

Nowe drogi

193

7 (37)

LIPIEC - 1952

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Nowe drogi

ORGAN TEORETYCZNY I POLITYCZNY
KOMITETU CENTRALNEGO
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

7 (37)

ROK VI

LIPIEC 1952

Składano i drukowano w Zakładach Graficznych RSW „Prasa", Warszawa,
Al. Jerozolimskie Nr 125. Objętość 9 arkuszy, nakład 73880. Zam. 1856. 3-B-17492

VII Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza jest partią klasy robotniczej — klasy, która w sojuszu z chłopstwem pracującym sprawuje w Polsce Ludowej władzę, która wraz z masami chłopstwa pracującego rządzi u nas, wzmaga potencjał gospodarczy, potęgę i obronność naszej ojczyzny i buduje nowy, lepszy ustrój społeczny. Każde więc plenum Komitetu Centralnego naszej partii jest wielkim wydarzeniem — dla członków partii, dla klasy robotniczej, dla całego narodu.

VII Plenum skupiło swą uwagę na węzłowych zagadnieniach, jakie stawia przed nami obecny okres, okres decydujący o pomyślnej realizacji naszego Planu Sześcioletniego. Plenum stwierdziło, że rozwiązanie tych szczególnie trudnych i ważnych zagadnień, jakie stają przed nami w tym okresie, wymaga rozszerzenia, umocnienia i systematycznej realizacji wskazań VI Plenum o montowaniu frontu narodowego walki o pokój i Plan Sześcioletni.

Referat i przemówienie końcowe towarzysza Bieruta na VII Plenum pogłębiły i rozwinęły hasło frontu narodowego, uwzględniając w pełni doświadczenia minionego okresu oraz nowe warunki, w jakich wypada kontynuować nam nasze dzieło socjalistycznego budownictwa, uwzględniając nowe zadania w naszej pracy w mieście i na wsi.

W mocnych i zwartych słowach określił towarzysz Bierut istotę naszego frontu narodowego:

> „...front narodowy oznacza front klasy robotniczej z podstawowymi masami chłopstwa i pracującej inteligencji przeciwko elementom kapitalistycznym, które przeciwstawiają się naszej walce o pokój i pomyślną realizację Planu Sześcioletniego — stawiają opór naszym planom uprzemysłowienia Polski, zapewnienia jej obronności i umocnienia jej niepodległości, przeciwstawiają się planom budownictwa socjalistycznego". [1])

Towarzysz Bierut wskazał narodowi perspektywę naszego budownictwa, cel, jaki nam przyświeca w naszej pracy i walce.

> „Apelujemy — stwierdził — do narodu, który przeżył najgłębszą w swej historii rewolucję społeczną, do narodu, który karczuje korzenie wyzysku i przekształca się w nowy naród — naród socjalisty-

[1]) „Nowe Drogi", Nr 6 (36), str. 171, 1952 r.

czny. Cóż jest treścią naszego apelu? Zjednoczyć wszystkie siły, nadać im świadomy, planowy kierunek i podnieść zacofany do niedawna byt materialny i siły wytwórcze społeczeństwa na najwyzszy poziom, jaki może osiągnąć wolny, wyzwolony naród. Zjednoczyć wszystkie siły narodu, aby w czasie jak najkrótszym przebudować gospodarkę Polski z zacofanej, jednej z najsłabszych w Europie — w przodującą technicznie i jedną z najsilniejszych w Europie. Zjednoczyć wszystkie siły narodu, aby z kraju na wpół rolniczego, w którym ziemia dawała i jeszcze daje niestety — bardzo niskie urodzaje... uczynić kraj wysoko uprzemysłowiony, kraj żelaza, betonu i stali, kraj maszyn i elektryczności, kraj wysokiej techniki zarówno w przemyśle jak i w rolnictwie". [2])

Weszliśmy obecnie w okres budownictwa socjalistycznego, który decyduje o pomyślnej realizacji naszego Planu Sześcioletniego,

„w którym sprawa uprzemysłowienia i gospodarczej przebudowy Polski, sprawa oparcia jej sił wytwórczych na bazie nowoczesnej techniki — zgodnie z założeniem Planu Sześcioletniego — koncentruje w sobie szereg najważniejszych i trudnych zagadnień". [3])

W tym okresie wobec nowych i trudnych zadań szczególnie wzrasta rola naszej partii, jej odpowiedzialność wobec klasy robotniczej i narodu. W tym okresie jest szczególnie ważne, aby — jak wskazuje towarzysz Bierut —

„nasze metody kierownictwa odpowiadały wymaganiom i warunkom zmieniającej się sytuacji, ażeby poziom kierowania przez nas masami podnosił się odpowiednio do nowych zadań politycznych, gospodarczych i kulturalnych".[4])

Referat towarzysza Bieruta na VII Plenum pomaga partii poznać jeszcze lepiej i głębiej szkodliwość i wrogą treść gomułkowszczyzny, pod której flagą elementy kapitulancko-oportunistyczne wystąpiły

„przeciw linii naszej partii, przeciw zasadom marksizmu - leninizmu, w imię uwiecznienia gospodarki drobnotowarowej, w obronie kułactwa, zmierzając nieuchronnie do restauracji kapitalizmu w Polsce". [5])

Towarzysz Bierut w referacie swym skupił uwagę na najważniejszych, węzłowych zagadnieniach obecnego okresu budownictwa socjalistycznego, dał on nam ocenę obecnej sytuacji międzynarodowej i wnioski, jakie z oceny tej wynikają dla nas, dla partii i narodu polskiego w naszej uporczywej walce o pokój na świecie, o okiełznanie imperialistycznych agresorów, o

„umacnianie sił naszego państwa ludowego jako czynnika obrony pokoju i niepodległości naszej ojczyzny". [6])

Centralnym zagadnieniem referatu towarzysza Bieruta była sprawa umocnienia spójni gospodarczej między miastem i wsią, problem umoc-

---

[2]) Tamże, str. 18-19.
[3]) Tamże, str. 5.
[4]) Tamże, str. 172.
[5]) Tamże, str. 46.
[6]) Tamże, str. 5.

nienia sojuszu robotniczo - chłopskiego w walce o dalszy rozwój naszego przemysłu i naszego rolnictwa, o stopniowe przestawienie naszego rolnictwa na tory gospodarki uspołecznionej. Od rozwiązania tego zadania zależy nie tylko przezwyciężenie trudności, które wystąpiły u nas ostatnio zwłaszcza w dziedzinie zaopatrzenia ludności miast w produkty spożywcze, ale również tempo naszego dalszego uprzemysłowienia, dalszy wzrost produkcji naszego rolnictwa, a zwłaszcza produkcji towarowej, doj-rzewanie podstawowych mas chłopskich do przejścia na drogę spółdzielczości produkcyjnej i wreszcie, w dużym stopniu, możliwość zaspokojenia wzrastających potrzeb materialnych i kulturalnych mas pracujących.

Referat towarzysza Bieruta wskazał na więź, istniejącą między zagadnieniem spójni a naszą walką o industrializację kraju, na ich wzajemne uwarunkowanie. Oświetla on obszernie nasze osiągnięcia i nasze braki i trudności w przemyśle oraz zadania stojące przed nami w tej dziedzinie, uczy nas, jak w nowych warunkach pracować po nowemu, wykonując i przyspieszając realizację sześciolatki.

Towarzysz Bierut wskazał, że niezbędną przesłanką umocnienia spójni między miastem i wsią, podniesienia produkcji rolnictwa i rozwoju spółdzielczości produkcyjnej na wsi oraz skutecznej walki o wykonanie planów produkcyjnych w przemyśle i budownictwie jest podniesienie na wyższy poziom pracy polityczno - organizacyjnej i aktywności naszej partii, dostosowanie do nowych warunków i ulepszenie tej pracy oraz metod kierowania przez partię masami pracującymi.

Plenum KC przyjęło referat towarzysza Bieruta jako wytyczną dla dalszej działalności naszej partii.



Polska Ludowa należy do obozu pokoju, na czele którego stoi wielki Związek Radziecki. Nasz wysiłek przyczynia się do tego, że

> „z każdym rokiem, z każdym miesiącem rośnie siła, prężność i zwartość obozu pokoju i demokracji, rośnie jego przewaga nad obozem imperializmu i zaborczości, wewnętrznie skłóconym, nabrzmiałym konfliktami i rozkładem, jego przewaga nad obozem wstecznictwa". [7])

VII Plenum wskazało na dalsze przesunięcie sił na niekorzyść świata kapitalistycznego pomimo agresywnej polityki kół imperialistycznych, zwłaszcza zaś — odgrywającego czołową rolę w przygotowaniu i rozpętywaniu agresji imperializmu amerykańskiego. Stwierdziło ono pogłębienie się sprzeczności wewnętrznych w obozie imperialistycznym, pogłębienie się kryzysu systemu kolonialnego, wzrost walki wyzwoleńczej narodów kolonialnych i zależnych, wzrost oporu przeciw imperialistom ze strony mas pracujących w krajach kapitalistycznych.

VII Plenum stwierdziło, że na gruncie walki o zjednoczone, demokratyczne i pokojowe Niemcy, rośnie ruch o wyzwolenie narodowe Niemiec, którego oporą i bazą jest NRD, a siłą kierowniczą — niemiecka klasa robotnicza. Naród polski udziela pełnego poparcia walce narodu niemieckiego o zjednoczone, demokratyczne i pokojowe Niemcy, których współ-

---

7) Tamże, str. 14.

życie z Polską oparte będzie na uchwałach poczdamskich i na układzie zgorzeleckim o ustalonej i istniejącej granicy polsko - niemieckiej na Odrze i Nysie.

Przeciwieństwa osłabiające obóz imperialistyczny nie zmniejszają jednak agresywności kół imperialistycznych podżegaczy wojennych. Trwa zbrodnicza wojna imperialistów przeciw narodowi Korei. Trwają wojny przeciwko narodom Vietnamu i Malajów. Imperialiści amerykańscy gorączkowo montują bloki wojenne.

W tych warunkach sprawa pokoju to sprawa światowego, masowego i potężnego ruchu walki o pokój, sprawa wzmożenia sił państw obozu socjalizmu, obozu pokoju, wolności i suwerenności narodów.

Walka o pokój u nas w Polsce Ludowej to budowanie jedności moralno-politycznej narodu polskiego, to codzienna praca nad szybką realizacją wielkich zadań Planu Sześcioletniego.

Walka o pokój to wzmaganie siły Polski, opierającej się na naszym wielkim budownictwie gospodarczym, dźwiganej ofiarnym trudem polskich mas ludowych.

„Troska o umocnienie naszej suwerenności gospodarczej i politycznej wobec wszelkich zakusów imperialistycznych — przypomniał towarzysz Bierut — troska o nasze bezpieczeństwo i obronność, o nasz najwydatniejszy wkład do dzieła obrony pokoju nadal pozostaje naczelnym zadaniem naszej polityki. Realizujemy tę politykę poprzez szybkie tempo naszego uprzemysłowienia, przede wszystkim przez rozwój przemysłu ciężkiego, maszynowego i obronnego, poprzez dalszy rozwój naszego rolnictwa, przede wszystkim jego sektora socjalistycznego, poprzez dalsze umacnianie naszego państwa ludowego". [8])

W ciągu 2 i pół lat realizacji Planu Sześcioletniego dokonaliśmy już olbrzymiego kroku naprzód w tej dziedzinie.

„Polska — stwierdził towarzysz Bierut na VII Plenum — przestała być krajem biednym, bezbronnym i niezaradnym. Daremne są nadzieje tych, którzy licząc na naszą słabość szczerzą na nas grabieżcze zęby... Polski lud pracujący potrafi swym żmudnym wysiłkiem stwarzać coraz lepsze środki zabezpieczające niewzruszalną moc i trwałość zdobyczy ludu jak również mienia i dobra ogólnonarodowego".[9])

* *
*

Podstawowym i centralnym ogniwem w łańcuchu postawionych przed nami przez VII Plenum wzajemnie się wiążących i tworzących całość zadań jest sprawa umocnienia spójni między miastem a wsią, pogłębienia i utrwalenia sojuszu robotniczo - chłopskiego.

Umocnienie spójni gospodarczej miasta i wsi to przezwyciężenie nadmiernej dysproporcji, nadmiernego pozostawania w tyle tempa rozwoju naszego rolnictwa za tempem rozwoju naszego przemysłu, to tworzenie obfitszych źródeł zaopatrzenia miast przez wzrost towarowej produkcji rolniczej i na odwrót, lepsze zaspokojenie potrzeb wsi w dziedzinie produkcji przemysłowej.

---

[8]) Tamże, str. 45.
[9]) Tamże, str. 17.

Umocnienie spójni miasta i wsi — to okiełznanie kułackiej spekulacji żerującej na trudnościach w zaopatrzeniu ludności miast w produkty spożywcze i przemysłu w surowce rolnicze, spekulacji, która spowodowała

„pewne sprzeczne z całym sensem naszej polityki sojuszu robotniczo - chłopskiego skrzywienie w podziale dochodu narodowego na niekorzyść klasy robotniczej, ze szkodą dla państwa ludowego". [10])

Umocnienie spójni miasta i wsi — to podniesienie świadomego współudziału wsi pracującej w naszym budownictwie i odpowiedni wkład wsi w finansowanie naszego budownictwa, to dalszy szybki rozwój naszego przemysłu i przyspieszenie rozwoju naszej gospodarki rolnej, to pogłębienie sojuszu robotniczo - chłopskiego w imię utrwalenia i uwielokrotnienia zdobyczy ludu polskiego, w imię umocnienia niepodległości, siły i potęgi naszej ojczyzny, w imię walki o pokój na świecie.

Sprawa pogłębienia spójni — jak wskazuje towarzysz Bierut — jest

„zadaniem nie przejściowym, lecz zasadniczym, jest zadaniem programowym naszej partii..." [11])

Zadanie to stało się jednak szczególnie aktualne obecnie i właśnie dlatego postawiło go z całą mocą VII Plenum Komitetu Centralnego, że okres obecny koncentruje w sobie szereg ważnych i trudnych zagadnień, dla których rozwiązania sprawa umocnienia spójni między miastem i wsią jest zadaniem podstawowym.

Gdy produkcja naszego przemysłu w 1951 roku wzrosła o 62%, a w roku 1952 prawie podwoi się w stosunku do roku 1949, produkcja rolnicza zwiększa się o wiele wolniej — w roku bieżącym wynieść ma ona 115% w stosunku do 1949 roku. O ile w przemyśle tempo wzrostu jest wyższe od przewidzianego w Planie Sześcioletnim, to tempo wzrostu rolnictwa jest dotychczas niższe od planowanego. Jeszcze bardziej komplikuje zagadnienie fakt, że nie wystarcza sam wzrost produkcji rolnej; chodzi bowiem o to, by zwiększała się również odpowiednio towarowa produkcja rolna. Setki tysięcy chłopów i dzieci chłopskich idzie do miast, zatrudnienie w gospodarce poza rolnictwem wzrosło od 1946 roku o 2,5 miliona osób, przemysł nasz potrzebuje coraz więcej surowców rolniczych. Trzeba więc, aby rolnictwo nasze produkowało więcej i sprzedawało więcej miastu, otrzymując w zamian produkty przemysłowe od rozwijającego się przemysłu. Chodzi o to, aby zapewnić państwu niezbędne zasoby, aby zwalczyć spekulację, aby przy pomocy dźwigni znajdujących się w ręku władzy ludowej, regulować stosunki między miastem i wsią, pogłębiając i umacniając sojusz robotniczo - chłopski.

Punkt ciężkości leży w walce klasowej, w walce przeciwko kułackim elementom na wsi i spekulantom miejskim, dla których pożywką jest pozostawanie w tyle rolnictwa za tempem rozwoju przemysłu, którzy próbują przeciwstawić się naszej polityce dostaw obowiązkowych, skupu i kontraktacji.

Punkt ciężkości leży w tym, by klasa robotnicza w oparciu o biedotę chłopską, w trwałym sojuszu ze średniakiem ani na chwilę nie przery-

---

[10]) Tamże, str. 48.
[11]) Tamże, str. 171.

wając walki z kułakiem kroczyła drogą wzmożenia naszej produkcji w mieście i na wsi, drogą umacniania spójni miasta ze wsią.

Plenum uzbroiło partię przeciwko nastrojom oportunistycznym, idącym po linii głoszonego przez elementy reakcyjne zahamowania tempa naszego uprzemysłowienia i kapitulacji przed kułacką spekulacją. Plenum przypomniało raz jeszcze partii, że jedyna droga przezwyciężenia stojących przed nami trudności — to droga wiodąca naprzód, to przyspieszenie tempa uprzemysłowienia kraju przy jednoczesnym podnoszeniu rolnictwa, że tylko stały wzrost produkcji przemysłu i rolnictwa zapewnić może stały wzrost dobrobytu najszerszych mas narodu.

Plenum, podkreślając konieczność umocnienia sojuszu klasy robotniczej z chłopstwem pracującym, dało partii oręż przeciwko antychłopskim nastrojom, szerzonym zwłaszcza przez elementy WRN, usiłujące słuszne oburzenie robotników na kułacką spekulację wykorzystać dla wbicia klina między klasę robotniczą a jej sojusznika — chłopów pracujących.

Towarzysz Bierut wskazał nam na Plenum dwa podstawowe zadania, które obowiązują nas jako partię prowadzącą naród polski ku socjalizmowi, a które tym samym obowiązują nasze planowanie gospodarcze, obowiązują nas przy ustalaniu tempa rozwoju i proporcji poszczególnych dziedzin naszej gospodarki: zadanie umocnienia naszej suwerenności gospodarczej i politycznej wobec imperialistów oraz zadanie zapewnienia zwycięstwa socjalizmu nad elementami kapitalistycznymi w naszym kraju.

Kierując się tymi wskazaniami umacniać będziemy spójnię miasta i wsi.

> „Cel spójni — mówił towarzysz Stalin na Plenum KC WKP(b) w lipcu 1928 r. — polega na tym, aby zbliżyć chłopstwo do klasy robotniczej, by wzmocnić sojusz chłopstwa z klasą robotniczą jako kierowniczą siłą w tym sojuszu, by stopniowo **przeobrazić** chłopstwo, jego psychikę, jego produkcję **w duchu kolektywizmu** i przygotować w ten sposób warunki zniesienia klas“. [12])

Wskazując na to, iż celem naszym jest zapewnienie całkowitego zwycięstwa socjalizmu, towarzysz Bierut nakreślił drogi i wskazał dźwignie rozwoju produkcji rolnej i wzmożenia jej towarowości oraz główne kierunki pracy partyjnej na wsi. Maksymalne wykorzystanie wszelkich istniejących możliwości przyspieszenia wzrostu i rozwoju produkcji rolnej stawia przed partią zadanie podniesienia produkcji indywidualnych gospodarstw chłopskich, które dają nam jeszcze 85% towarowej produkcji rolniczej. Materialnym bodźcem ku temu jest wolna sprzedaż nadwyżek towarowych po wypełnieniu normy dostaw obowiązkowych. Umiejętna i giętka polityka wiązania dostaw obowiązkowych, skupu, kontraktacji i wolnej sprzedaży nadwyżek — to forma spójni, która przy stworzeniu niezbędnych rezerw pobudza chłopów do lepszej i wydajniejszej gospodarki, pozwala zapewnić zaopatrzenie miast, a równocześnie pozwala zwalczać śrubowanie cen produktów rolnych przez elementy spekulacyjne i kułackie.

Państwo Ludowe udziela pomocy gospodarczej chłopstwu pracującemu pod postacią kredytów, materiału siewnego, nawozów sztucznych, maszyn i narzędzi pracy — ma ono wiele dróg, którymi może i powinno dotrzeć do

---

[12]) J. Stalin — Dzieła, t. XI, str. 172, wyd. „Książka i Wiedza“, 1951 r.

biedniaka i średniaka, ułatwić ich walkę o wydajność z ha i rozwój hodowli. Doniosłą rolę mogą i powinny odgrywać przy tym POM i GOM, przychodząc z pomocą biedocie i średniakom, szczególnie nie posiadającym koni. Już w 1950 roku park traktorowy i maszynowy POM i GOM obsłużył 1 255 900 gospodarstw indywidualnych. Chodzi o to, by związek POM i GOM z drobnymi gospodarstwami rozszerzać, utrwalać i pogłębiać, by systematycznie udzielać im pomocy przez coraz szersze stosowanie traktorów a także wszelkiego rodzaju maszyn rolniczych, by wykorzystać istniejące szerokie możliwości i

„zawierać umowy z gromadą czy częścią gromady jeszcze nie zrzeszoną i poprzez tę umowę stwarzać najprostszą formę zbiorowego porozumienia produkcyjnego chłopów, wychowywać ich w kierunku stopniowego zrozumienia korzyści współdziałania gospodarczego, zbiorowego wykorzystywania nowej techniki, lepszych narzędzi, wyższych i bardziej wydajnych metod uprawy". [13])

Pomoc POM i GOM uczy chłopa indywidualnego stosowania nowoczesnej techniki rolniczej i nowoczesnych metod gospodarowania na roli i w ten sposób przygotowuje go do przejścia na tory gospodarki socjalistycznej. Z tej doniosłej roli POM i GOM w podnoszeniu poziomu indywidualnych gospodarstw i w walce o spółdzielczość produkcyjną wynikają poważne zadania dla instancji partyjnych w dziedzinie troskliwej opieki i pomocy dla POM.

Walka o podniesienie produkcji drobnych indywidualnych gospodarstw, o umocnienie spójni z drobnotowarowymi gospodarstwami milionowych mas chłopskich, poprzez udzielanie im pomocy, tworzenie materialnych bodźców rozwoju ich gospodarstw, skup i kontraktację, ulepszanie spółdzielczości zaopatrzenia i zbytu oraz samorządu spółdzielczego itp. powinna silniej sprzęgnąć rolnictwo z przemysłem socjalistycznym przez pomoc na nowej bazie technicznej, przez dojrzewanie szerokich mas chłopstwa pracującego w oparciu o własne ich doświadczenie i doświadczenie naszych spółdzielni produkcyjnych do przejścia na tory gospodarki uspołecznionej, do zakładania wciąż nowych i nowych spółdzielni produkcyjnych wszelkiego typu, od najniższego, do którego szybciej dojrzewają szerokie rzesze chłopów pracujących, aż do typu najwyższego. Walka o takie dojrzewanie do spółdzielczości produkcyjnej mas chłopstwa pracującego przez rozbudowę organizacji partyjnych i wzmożenie pracy polityczno - organizacyjnej partii na wsi, przez umacnianie spójni między miastem i wsią, walka przeciw oportunistom, czekającym na rozwój samorzutny z jednej strony i przeciwko sekciarstwu, które liczy na środki administracyjnego nacisku — z drugiej, systematyczna, codzienna, uporczywa praca nad rozbudową spółdzielczości produkcyjnej jest zadaniem, którego ani na chwilę nie mogą tracić z oczu nasze organizacje i instancje partyjne.

Udział sektora socjalistycznego w ogólnej produkcji całego rolnictwa powinien wynieść w tym roku 16%. Możliwości jednak podniesienia produkcji tego sektora są ogromne. Plenum wskazało na konieczność radykalnej poprawy na odcinku działalności gospodarczej PGR i troskliwej opie-

[13]) „Nowe Drogi", Nr 6 (36), str. 56, 1952 r.

ki nad wzrostem i rozwojem gospodarczym istniejących spółdzielni produkcyjnych. Dobre i przodujące PGR i spółdzielnie produkcyjne — to poglądowy i przekonywający przykład wyższości gospodarki uspołecznionej, opartej na wysokiej technice, nad rozproszoną gospodarką drobnotowarową.

Plenum uczy nas, że umacniając spójnię między miastem a wsią, rozwijając nasz przemysł socjalistyczny i istniejące gospodarstwa uspołecznione na wsi, że wykorzystując POM i GOM oraz wszystkie dźwignie politycznego i gospodarczego oddziaływania na chłopów pracujących, w sojuszu ze średniakami, w oparciu o biedotę, w uporczywej walce z kułactwem, przez ulepszenie gospodarki indywidualnych chłopów pracujących oraz systematyczną pracę i walkę o rozwój spółdzielczości produkcyjnej — stwarzamy warunki zapewniające zwycięstwo socjalizmu.

* * *

Walka o umocnienie spójni między miastem a wsią — to walka o uprzemysłowienie. Jest to bowiem walka o przezwyciężenie i usunięcie tych trudności w rozwoju naszego przemysłu, które napotykamy na odcinku zaopatrzenia w produkty spożywcze i surowce rolnicze. Jest to walka o uprzemysłowienie, gdyż toczy się między innymi o wzrost produkcji traktorów i maszyn rolniczych, nawozów sztucznych oraz produktów przemysłowych o charakterze konsumpcyjnym dla wsi. Jest to walka o szybkie przekształcenie psychiki i światopoglądu tych setek tysięcy chłopów, którzy przeszli w szeregi klasy robotniczej, a jednocześnie wciąż jeszcze utrzymują łączność i oddziaływują na wieś. Jest to walka o podniesienie wydajności w rolnictwie przez zastosowanie w nim maszyn, a równocześnie o dalsze przechodzenie setek tysięcy chłopów do przemysłu. Ten związek jest ścisły i wszechstronny. Dlatego umocnienie spójni między miastem i wsią decyduje o szybkim przezwyciężeniu trudności, o stworzeniu warunków dla dalszego szybkiego uprzemysłowienia i pełnego zwycięstwa socjalizmu.

Ale nasz przemysł, mający ogromne osiągnięcia, którymi się słusznie szczycimy, przemysł, który z nadwyżką wykonał swoje zadania w pierwszych dwu latach sześciolatki, napotyka w roku bieżącym na swoiste trudności i przeszkody, co przejawiło się w tym, że w pierwszym kwartale br. niektóre jego gałęzie, a wśród nich tak ważna gałąź jak hutnictwo, nie wykonały planu. Wynika to z faktu, że przed naszym socjalistycznym przemysłem stoją w bieżącym roku większe, bardziej napięte i trudniejsze zadania niż te, które stały przed nim w latach ubiegłych, z faktu, że

> „zmieniły się warunki rozwoju przemysłu, że wytworzyła się nowa sytuacja, która wymaga zmiany metod pracy, wymaga nowych metod kierownictwa".[14])

Warunki są nowe, gdyż dla wykonania planów tego roku musimy położyć ogromny nacisk na mobilizację ukrytych rezerw wewnętrznych naszego przemysłu, co w tym stopniu nie miało miejsca w latach ubiegłych, musimy

---

[14]) Tamże, str. 23.

mechanizować produkcję i w sposób zorganizowany prowadzić werbunek siły roboczej, której dopływ z natury rzeczy stał się bardziej ograniczony, musimy lepiej zorganizować zaopatrzenie naszych zakładów pracy, rozwijając naszą krajową bazę surowcową i uporczywie walcząc o oszczędność surowców, musimy wreszcie ustabilizować podstawowe załogi robotnicze, walcząc o socjalistyczną dyscyplinę pracy i stwarzając warunki osiągnięcia i przekroczenia planowanego wzrostu wydajności.

W tych nowych warunkach czołowym zagadnieniem w przemyśle staje się sprawa nowych metod pracy, nowych metod kierownictwa, zarówno administracji gospodarczej jak i organizacji i instancji partyjnych. By nasza kadra kierownicza, która w coraz większej mierze składa się z dyrektorów, kierowników gospodarczych, inżynierów i techników, wyrosłych z klasy robotniczej lub wychowanych w naszych uczelniach, mogła i umiała kierować po nowemu, należy stale pracować nad podniesieniem jej poziomu politycznego i wiedzy fachowej. Równocześnie staje obecnie przed nami w całej rozciągłości sprawa wnikliwego stosunku instancji i organizacji partyjnych do nowych zagadnień przemysłu.

Plany nasze są napięte i trudne, ale właściwe wykorzystanie mocy produkcyjnych i innych rezerw wewnętrznych, wykonanie planów mechanizacji i modernizacji urządzeń, ulepszenie organizacji pracy i zaopatrzenia w oparciu o aktywność mas i rozwijający się ruch współzawodnictwa pracy — pozwoli je nie tylko wykonać, lecz przekroczyć.

Wnikliwa i systematyczna analiza przestojów naszych maszyn pozwoli na wykrycie przyczyn tego stanu, często spowodowanego złą organizacją pracy, pozwoli na usunięcie tych przyczyn i podniesienie wydajności pracy robotników, ich zarobków, na poważne podniesienie wskaźnika wykorzystania maszyn i urządzeń. Modernizacja i przeprowadzenie niezbędnych rekonstrukcji parku maszynowego, ustalenie obowiązujących instrukcji technologicznych i ich przestrzeganie, dokonywanie planowych i zapobiegawczych remontów terminowo i o odpowiedniej jakości, zapewnienie sobie koniecznego zapasu części zamiennych, szerokie stosowanie szybkościowych metod pracy w hutnictwie i w przemyśle metalowym, wielowarsztatowości oraz form pracy zespołowej itp. — wszystko to może podnieść poważnie wykorzystanie istniejących mocy produkcyjnych.

> „Należy skończyć z takim stanem rzeczy, gdy istniejące moce produkcyjne są nie wykorzystywane. Należy postawić sobie za zadanie możliwie najpełniejsze wykorzystanie istniejących mocy produkcyjnych".[15])

Nie ma u nas gałęzi przemysłu, która by nie miała jeszcze poważnych rezerw do uruchomienia. Pełne wykorzystanie mechanizacji i cykliczności pracy w górnictwie, opracowanie i ścisłe przestrzeganie instrukcji technologicznych, walka o przyśpieszone i szybkościowe wytopy, przestrzeganie terminów i skracanie czasu trwania oraz dobra jakość planowych remontów w hutnictwie, skracanie cyklu produkcyjnego, pełne wykorzystanie obrabiarek i innych maszyn w przemyśle maszynowym, rozwój zespołowych form pracy i dobre wykorzystanie koparek, spychaczy, dźwigów, transportu

---

15) Tamże, str. 34.

itp. w budownictwie — to tylko kilka przykładów istniejących w każdej gałęzi węzłowych odcinków frontu walki o wykonanie i przekroczenie planów gospodarczych.

Plenum skupiło uwagę na zagadnieniu załóg robotniczych i bodźców materialnych, które pozwolą przezwyciężyć płynność siły roboczej, ustabilizować podstawową część załogi i podnieść wydajność pracy.

Postawiło ono zadanie zorganizowanego werbunku siły roboczej, w celu planowego zapewnienia siły roboczej przedsiębiorstwom w zależności od ich wagi i rzeczywistych potrzeb, podkreślając równocześnie konieczność pełnego wykorzystania posiadanej przez zakład pracy siły roboczej.

Likwidacja chałupniczych metod dorywczego szkolenia wewnątrzzakładowego i przejście do planowej pracy na wielką skalę, do pracy, opartej na przemyślanym planie zajęć dostosowanym do zawodu, do postępującej mechanizacji i potrzeb zakładu pracy na dziś i na przyszłość, przejście do systematycznej pracy nad podniesieniem kwalifikacji załogi, zwłaszcza młodzieży — to poważne zadanie, które staje przed każdym naszym przedsiębiorstwem socjalistycznym.

Plenum podkreśliło wagę i znaczenie bodźców materialnych i konieczność ulepszenia naszych systemów płac, podkreśliło szkodliwość drobnomieszczańskiego zrównywania płac w zakładach pracy, które ujawnia się w wielu postaciach: w postaci zmniejszenia rozpiętości płac przez podciąganie zaszeregowania robotników do wyższych grup, w szerokim stosowaniu pracy dniówkowej, w manipulowaniu normami itp.

Rozszerzanie zasięgu prac zakordowanych, prawidłowe ustawienie norm pracy, prawidłowe zaszeregowanie robotników, stopniowe, przeprowadzane przez państwo ludowe w miarę możliwości finansowych, powiększanie rozpiętości w tabeli płac odpowiednio do kwalifikacji i charakteru pracy — oto bodźce materialne, które stwarzają ścisły związek między wydajnością pracy robotnika a jego zarobkiem, stwarzają pęd do podwyższenia kwalifikacji i walki o wydajność.

Stoimy zdecydowanie na gruncie zasady „każdemu według jego pracy" i coraz szerzej wprowadzamy tę zasadę w życie. Chcemy, by ci, którzy bardziej przyczyniają się swym wkładem pracy do wzrostu produkcji i rozbudowy naszej gospodarki, którzy wydajniej i lepiej pracują — dostawali więcej. Realizujemy w ten sposób w coraz szerszym zakresie rzeczywistą równość między ludźmi — dając im wszystkim równą możliwość pracy, równą możliwość podnoszenia kwalifikacji, równy start i równą płacę za równą pracę.

Brak prawidłowych norm i prawidłowej rozpiętości płac przyczynia się również do powstawania zjawiska płynności — zjawiska, które szkodzi działalności gospodarczej przedsiębiorstwa. Płynność siły roboczej w naszej gospodarce socjalistycznej ujawnia się zwłaszcza w tych zakładach, w których nie ma troski o robotnika, o jego warunki pracy, o podnoszenie jego kwalifikacji, o jego byt.

Państwo rozwija budownictwo mieszkaniowe, buduje hotele robotnicze, organizuje oddziały zaopatrzenia robotniczego, popiera rozwój ruchu ogródków działkowych, podnosi stan lecznictwa, wydatkuje poważne sumy na rozwój sportu i pracy kulturalnej, wypłaca stypendia na wyższych uczel-

niach i stwarza szerokie możliwości rozwijania inicjatywy w kierunku podnoszenia poziomu materialnego i kulturalnego bytu robotników.

Towarzysz Bierut, mówiąc o bezdusznym stosunku do ludzi i wskazując na to, że

> „klasa robotnicza oczekuje od nas stałej i nieprzerwanej troski o jej warunki materialne i kulturalne, naszym zaś obowiązkiem jest czynić wszystko, aby nie zawieść jej zaufania", [16])

stwierdza:

> „Trzeba ostro zwalczać i zmienić najrychlej ten stosunek, trzeba poprawiać warunki życia robotników i przejawiać o nie stałą troskę, nie szczędząc w tym kierunku starań i wysiłków — takie jest zadanie. Istnieją ku temu wszystkie warunki, jeżeli nasi działacze partyjni, związkowi i gospodarczy, jeżeli terenowe rady narodowe wezmą się do tej sprawy z pełną energią, rozumiejąc, że taki jest kategoryczny nakaz partii".[17])

Zrealizowanie wskazań Plenum — to praca po nowemu, kierowanie przemysłem po nowemu, to jedyna droga do przezwyciężenia trudności, do wykonania wielkich i pięknych zadań Planu Sześcioletniego.

* * *

Wcielenie w życie naszej słusznej linii politycznej i wytycznych VII Plenum wymaga od partii jak najściślejszej więzi z masami pracującymi, pokierowania milionami robotników i chłopów w ich codziennej pracy nad wykonaniem wytkniętych przez Plenum zadań.

> „Partia nasza jest silna i niezwyciężona — mówi towarzysz Stalin — dlatego, że kierując ruchem umie **zachowywać i umacniać** swą więź z wielomilionowymi masami robotników i chłopów".

Naród polski wypowiedział się wielokrotnie za naszą partią, za naszą walką o pokój, za naszym budownictwem socjalistycznym. Masy pracujące skupiają się wokół naszej partii i idą za nią, wypowiadają się za jej programem.

> „Ale o realizacji programu partii decyduje codzienna, uporczywa praca, konkretne przezwyciężanie przeszkód na drodze realizacji tego programu, systematyczne, planowe kierowanie sprawami nieprzerwanego procesu produkcji i wszechstronnymi sprawami życia państwowego, społecznego, kulturalnego oraz warunkami bytu pracujących". [18])

Podstawowym warunkiem takiej pracy naszej partii w obecnym okresie jest podniesienie naszej pracy na wyższy poziom, odpowiednio do nowych wymagań, do naszych nowych, nakreślonych przez VII Plenum zadań.

---

[16]) Tamże, str. 32.
[17]) Tamże, str. 33.
[18]) Tamże, str. 64.

Wyższy poziom kierowania — to dobre rozstawienie kadr partyjnych i bezpartyjnych, odpowiednio do ich kwalifikacji i umiejętności, to podnoszenie wiedzy, znajomości rzeczy, a przede wszystkim świadomości samych członków partii, to operatywne i szybkie pomaganie w usuwaniu trudności i rozwiązywaniu stawianych przez życie zagadnień, po ich wszechstronnym zbadaniu i podjęciu planu działania. Wyższy poziom kierowania — to wnikliwy stosunek do oddolnej krytyki i wniosków płynących od mas, to liczenie się z ich potrzebami, to praca na czele mas i wraz z masami, to stała więź z masami. Po to, by zabezpieczyć stałą więź z masami, należy oczyszczać partię od wszystkiego, co obce jest jej i obce masom, zapewnić planowy wzrost partii przez wciąganie do naszych szeregów najlepszych ludzi bezpartyjnych spośród klasy robotniczej i chłopstwa pracującego, ludzi przodujących w pracy zawodowej i społecznej, przez likwidowanie „białych plam" na wsi i umacnianie się na węzłowych odcinkach frontu produkcyjnego.

Wcielenie w życie tych wskazań VII Plenum wymaga uporczywej i ostrej walki z wypaczeniami, jakie występują w pracy niektórych naszych organizacji partyjnych, z naciskiem wrogich klas, ujawniającym się w oportunistycznym wleczeniu się w ogonie mas, w uleganiu nastrojom elementów zacofanych, liczeniu na żywioł i rezygnowaniu z zasadniczych programowych wytycznych naszej linii partyjnej, z jednej strony, i w sekciarstwie, komenderowaniu, ucieczce od mas, z drugiej.

Najniebezpieczniejszym wypaczeniem, na które wskazało Plenum, jest biurokratyzm w działalności organizacji partyjnych, skłonność do odrywania się od mas i dołowych ogniw partii oraz od masy partyjnej, skłonność do kierowania zza biurka, do wydawania papierkowych dyrektyw, których wykonania i wprowadzania w życie nie zabezpiecza się i których wykonania nie kontroluje się przy czynnym udziale członków partii i bezpartyjnych.

Zwalczanie każdego objawu biurokratyzmu wewnątrz partii — to warunek bezwzględnej walki z licznymi jeszcze przeżytkami biurokratyzmu w aparacie naszego państwa ludowego, państwa, które z istoty swej opiera się na aktywnym współudziale mas pracujących w kierowaniu, w rządzeniu, w gospodarowaniu.

> „Gdzie jednak tkwi źródło — mówił na Plenum towarzysz Bierut — największego niebezpieczeństwa? Tkwi ono w tym, że jeżeli partia nie oddziaływa na aparat państwowy w kierunku oczyszczania go z nawyków biurokratyzmu, to wówczas, na odwrót — aparat państwowy oddziaływa na partię, zarażając ją chorobą biurokratyzmu". [19])

Orężem walki z biurokratyzmem jest konsekwentne przestrzeganie zasad demokracji wewnątrzpartyjnej, aktywna praca każdego członka partii wśród mas, aktywny udział członków partii w opracowywaniu postępowania organizacji partyjnej na danym terenie, w rozwiązywaniu stojących przed nią zadań, w oczyszczaniu partii od elementów obcych i przypadkowych.

W walce z biurokratyzmem w szeregach partyjnych — walce o zacieśnienie więzi z masami, o właściwe i słuszne kierownictwo partyjne, o bojo-

[19]) Tamże, str. 66.

wość i aktywność organizacji partyjnej i każdego jej członka niezrównanym orężem, jest krytyka i samokrytyka, oddolna krytyka mas pracujących i bezpartyjnych. Krytyka i samokrytyka jest tym orężem, przy pomocy którego partia zwalcza wszelkie przejawy biurokratyzmu nie tylko w swoich szeregach, ale również w naszym aparacie państwowym, w organizacjach masowych, wszędzie tam, gdzie pracują, tworzą, skupiają się i działają masy pracujące. Krytyka i samokrytyka oraz kontrola wykonania pozwalają widzieć błędy naszego postępowania i naprawiać je w praktyce, przezwyciężając biurokratyczne opory. Dlatego wychowywanie mas partyjnych i bezpartyjnych w duchu krytyki i samokrytyki, organizowanie oddolnej krytyki, tępienie każdego faktu jej duszenia i hamowania, zwalczanie formalizmu w stosunku do krytyki i samokrytyki jest nakazem, do którego przestrzegania zobowiązuje nas z całą mocą VII Plenum Komitetu Centralnego.

Partia nasza spełni swoje zadania tylko wówczas, jeśli w myśl wskazań VII Plenum ułoży swoją pracę, swoje kierownictwo odpowiednio do nowych warunków, podniesie pracę na wyższy poziom — uaktywniając wszystkich swoich członków i troszcząc się o poziom ich wyrobienia politycznego, o ich umiejętność widzenia i znajomość rzeczy, o stały wzrost ich kwalifikacji zawodowych.

W ścisłym związku z masami, na czele mas i wraz z nimi, potrafimy zrealizować uchwały VII Plenum Komitetu Centralnego naszej partii, potrafimy rozszerzyć i umocnić front narodowy, pokierować nim wszędzie tam, gdzie pracuje i walczy z wrogiem klasowym broniąc pokoju i budując socjalizm lud pracujący Polski Ludowej.

Jerzy Tepicht

Spójnia a budownictwo socjalistyczne w świetle wytycznych VII Plenum KC PZPR

„Najważniejszym zadaniem sojuszu robotniczo-chłopskiego na obecnym etapie jest jak najszersze włączanie mas chłopskich do budownictwa socjalistycznego“ — podkreślił towarzysz Bierut w swoim referacie na VII Plenum.

Masy chłopskie włączają się do budownictwa socjalistycznego w procesie nieustannej i stale zaostrzającej się walki klasowej. Włączają się nie żywiołowo, włączają się dzięki pracy wychowawczej, dzięki kierownictwu naszej partii — włączają się **pod warunkiem** aktywnej postawy partii. To zaś wymaga nieustannej czujności wobec wszelkich tendencji do pozostawiania spraw ich żywiołowemu biegowi, stałej troski o to, aby — jak wskazuje towarzysz Stalin — **„budować socjalizm razem z chłopstwem, koniecznie razem z chłopstwem, koniecznie pod kierownictwem klasy robotniczej“.**

Jeśli to ma być kierownicza rola w sojuszu a nie komenderowanie chłopami, do którego usiłują sprowadzać nasze stosunki ze wsią pracującą ludzie obcy lub wrodzy, to klasa robotnicza nie może się nie liczyć z **odrębnością swojego sojusznika** — odrębnością ekonomiczną, z dwoistością jego natury: chłopa — człowieka pracy oraz chłopa-posiadacza, sprzedawcy towarów.

Trwała spójnia ekonomiczna między klasą robotniczą a chłopstwem opiera się na stosunkach wymiany towarowej, na stosunkach handlowych. Referat towarzysza Bieruta zawierający wytyczne polityki partii w obecnym okresie, sięgnął do podstawowych zagadnień teoretycznych spójni między miastem a wsią, stawiając tym samym przed całym aktywem partyjnym, a zwłaszcza przed pracownikami aparatu partyjnego i państwowego, obowiązek zgłębienia ich fundamentów.

I.

„Każde gospodarstwo chłopskie w mniejszym lub szerszym zakresie prowadzi gospodarkę towarową“ — przypomniał towarzysz Bierut. Gospodarstwo chłopskie nie jest oczywiście w stu procentach towarowym. Nie sprzedaje wszystkiego, co wytwarza, i nie kupuje wszystkiego, co mu jest niezbędne dla zaspokojenia potrzeb osobistych i dla produkcji. Znaczną część swoich potrzeb zaspokaja we własnym zakresie. Przeciętna towarowość, to znaczy odsetek produktów jego pracy, które dostarcza na rynek, jest oczywiście w gospodarstwie średniackim większa niż w biedniackim. Jeśli jednak wziąć gospodarstwa każdej z tych grup w całej swej masie, to

ilość produktów, dostarczanych na rynek przez biedniaków i średniaków razem wziętych (zwłaszcza duży w tym jest udział średniaków), stanowi przygniatającą większość zaopatrzenia naszych miast. Stąd też wymiana towarowa między miastem a wsią — to przede wszystkim wymiana z gospodarką drobnotowarową, z chłopstwem pracującym — **sojusznikiem** klasy robotniczej.

Gospodarstwo drobnotowarowe łączy więc w sobie elementy gospodarki towarowej i gospodarki naturalnej. Przeciętny odsetek towarowości gospodarstw chłopskich w Polsce wynosi 26 — 28%. Byłoby jednak błędem uważać, że rezerwy towarowości gospodarstw chłopskich w naszym kraju, wspomaganych mechanizacją rolnictwa, nawozami, tanim kredytem itd., kończą się na tych dwudziestu kilku procentach.

Mały przykład wykaże, jak często nie umiemy tych rezerw towarowości dostrzegać. Instytut Ekonomiki Rolnej przeprowadza w tej chwili badania nad możliwościami, wynikającymi z ustaw z dnia 22 listopada 1951 r. i z dnia 15 lutego 1952 r., w dziedzinie wzrostu globalnej produkcji i produkcji towarowej trzody w szeregu gospodarstw chłopskich. Porównane zostały m. in. dwie grupy gospodarstw średniackich o podobnym obszarze: w województwie lubelskim i rzeszowskim. Oto niektóre wyniki porównania:*)

Województwo	Średni obszar wybranych gospodarstw w ha	Średnia produkcja trzody w 1951 r. w kg	Średnie zużycie węgla w 1951 r. (produkcyjne i konsumpcyjne)	Ilość węgla przypadająca w warunkach skupu i kontraktacji z 1952 r. przy założeniu produkcji z 1951 r. i kontraktacji całej rozporządzanej na zwyżki	
				w kg	w % zapotrzebowania produkcyjnego i konsumpcyjnego
lubelskie	**5,96**	**814**	**1440**	**2270**	**157,6**
rzeszowskie	**5,57**	**403**	**1422**	**848**	59,6

Czy nie uderza różnica w sytuacji gospodarstw rzeszowskich, produkujących mało i pokrywających na skutek tego tylko 2/3 swych potrzeb opałowych węglem, otrzymanym od państwa po cenie specjalnie korzystnej, oraz gospodarstw lubelskich, produkujących prawie dwukrotnie więcej i mających w związku z tym możność otrzymania znacznie więcej węgla, niż im potrzeba dla siebie i dla dotychczasowej swej produkcji (tzn. mających możność jeszcze dalszego rozwoju produkcji)? Nikt przecież nie będzie twierdził, że ekonomiczne warunki chłopa 5-hektarowego w woj. rzeszow-

*) (Przeciętna produkcja zbadanych gospodarstw: w woj. lubelskim — 814 kg, w woj. rzeszowskim — 403 kg. Spożycie: woj. lubelskie — 144 kg, woj. rzeszowskie — 107 kg. Obowiązkowe dostawy: woj. lubelskie — 205 kg, woj. rzeszowskie — 168 kg. **Nadwyżka towarowa: woj. lubelskie — 465 kg, woj. rzeszowskie — 128 kg.**

Zużycie węgla produkcyjne: woj. lubelskie — 0,8 kg na 1 kg tucznika, woj. rzeszowskie — 1,2 kg na 1 kg tucznika. Zużycie konsumpcyjne: woj. lubelskie — 764 kg, woj. rzeszowskie — 877 kg).

skim są gorsze od warunków takiegoż gospodarza w woj. lubelskim — i to o tyle gorsze, że dwukrotnie niższa produkcja dałaby się tym wytłumaczyć.

Z walką o towarowość naszych gospodarstw chłopskich, niezbędną dla rozwoju przemysłu i dla rozwoju dobrobytu samych chłopów, łączy się jedno, bardzo istotne pytanie. Wiadomo, że wyższy stopień towarowości łączy się z wyższym stopniem rozwoju kapitalizmu w rolnictwie, a więc i tendencji towarowo - kapitalistycznych u chłopa. Tendencje te, które usiłuje wykorzystać kułak, dały się nam ostatnio kilkakrotnie mocno we znaki. Czy zatem rozwój towarowości gospodarstw chłopstwa pracującego, w szczególności gospodarstw „klasy, która się waha" — średniaków, nie utrudni ich marszu do socjalizmu?

Nie powinien utrudnić. **Powinien pomóc** — w warunkach władzy ludowej, przy słusznej polityce partii proletariatu. Im bardziej gospodarstwo biedniackie i średniackie jest naturalne, im bardziej zamyka się w swojej biedzie i zacofaniu, tym trudniej jest państwu ludowemu, klasie robotniczej wchodzić z nim w ekonomiczne i jakiekolwiek stosunki. I na odwrót: im bardziej rozwija się jego charakter towarowy, tym więcej powstaje **możliwości** wiązania go z gospodarką narodową, z jej socjalistycznym kierunkiem rozwoju, z planem państwowym — słowem, możliwości realizacji wytycznych Lenina i Stalina, którzy w handlu między państwem socjalistycznym a chłopem, w handlu opartym na masowej spółdzielczości wiejskiej odkryli ów stopień połączenia interesu prywatnego, interesu prywatno - handlowego, sprawdzenia i kontrolowania go przez państwo, stopień podporządkowania go interesom ogólnym, który jest do przyjęcia i korzystny dla chłopstwa i który zapewnia proletariatowi możność wciągnięcia podstawowej masy chłopstwa do budownictwa socjalistycznego. Rzecz jasna, że chodzi tu o całokształt udziału mas chłopskich w budowaniu socjalizmu — i o pośredni udział w budowie socjalistycznego przemysłu, i o bezpośredni udział chłopstwa pracującego w budowie socjalistycznego rolnictwa, wyrażający się w przechodzeniu szeregu szczebli i etapów (jak nasze spółdzielnie gminne, kontraktacja itp.), które w państwie ludowym wiodą do spółdzielczości produkcyjnej.

Nie wolno jednak zapominać o niebezpieczeństwie, grożącym spójni ze strony kułaka.

> „Elementy kapitalistyczne na wsi — powiada towarzysz Bierut — mogą szczególnie uaktywniać się, wykorzystując właśnie wszelkie szczeliny, powstające przez zakłócenia niezbędnej równowagi w rozwoju planowo regulowanej przez państwo gospodarki ogólnonarodowej. A takie szczeliny powstają szczególnie licznie, gdy regulująca rola państwa ulega osłabieniu z tych czy innych przyczyn". [1])

Przykładem takiego tworzenia się szczelin może służyć ubiegła jesień, kiedy na tle posuchy elementy kułacko - spekulanckie usiłowały nadszarpnąć naszą spójnię na szeregu odcinków zaopatrzenia miast w produkty rolnicze. Na kluczowych odcinkach: zboża, ziemniaków i mięsa udało się ten atak wrogich żywiołów w zasadzie odeprzeć. Nie uniknęliśmy jednak ujemnych skutków fali spekulacyjnej na szeregu odcinków wtórnych, ale istotnych. Np. jeśli w roku 1950 za 117.000 ton kapusty, zakupionej przez państwo, zapłaciliśmy w liczbach okrągłych 46 milionów złotych, to w roku

---

[1]) „Nowe Drogi", Nr 6 (36), str. 47, 1952 r.

1951 za 82 000 ton wypadło zapłacić przy skupie 83 miliony złotych. Występuje więc zjawisko, na którego niebezpieczeństwo wskazywał towarzysz Bierut, zjawisko przepompowywania do kieszeni kułaków i spekulantów części dochodów klasy robotniczej i środków przeznaczonych na budownictwo socjalistyczne.

Zatem **wymiana towarowa** między dwiema głównymi częściami gospodarki narodowej: przemysłem a rolnictwem jest niezbędnym warunkiem spójni, sojuszu robotniczo - chłopskiego, rozwoju sił socjalizmu. Lecz rozwój tej wymiany towarowej dokonuje się w walce. W tej walce — na odcinku spójni poprzez rynek — o zwycięstwie decyduje regulująca siła państwa i **umiejętność posługiwania się tą siłą regulującą** na wszystkich szczeblach.

Umiejętność ta nie jest na pewno sprawą łatwą. Bez zrozumienia strony społeczno - politycznej całej sprawy, bez wczucia się w dwoistą naturę chłopa i bez widzenia go na tle całego ustroju Polski Ludowej, widzenia jego miejsca w walce toczącej się w kraju, niesposób wypełniać zadania, jakie związane są z regulującą rolą naszego państwa — od stolicy aż do najbardziej oddalonego powiatu.

> „Niewątpliwie poważną przeszkodą w znalezieniu właściwej postawy w praktycznym realizowaniu sojuszu robotniczo - chłopskiego jest brak u części aktywu partyjnego właściwej orientacji w złożonej strukturze ekonomicznej obecnego ustroju społecznego w okresie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu". [3])

— stwierdził towarzysz Bierut w swoim referacie na VII Plenum. Ten brak, stanowiący nieraz główną przyczynę naszych błędów i potknięć, musimy w partii jak najszybciej zlikwidować.

W kraju naszym istnieją trzy układy społeczno - ekonomiczne: układ socjalistyczny, układ drobnotowarowy i elementy układu kapitalistycznego. Kierowniczą rolę w całości gospodarki narodowej odgrywa rozwijający się układ socjalistyczny. Lecz w rolnictwie przeważa i przez pewien czas jeszcze przeważać będzie układ drobnotowarowy, na który posiadają pewien wpływ również istniejące jeszcze w poważnym stopniu w rolnictwie elementy układu kapitalistycznego. W związku z tym działanie prawa wartości — tak jak ono działa w naszym kraju — może być nie tylko wykorzystywane przez państwo w interesie budownictwa socjalizmu, lecz może też, jakkolwiek w stopniu coraz bardziej zwężonym, przejawiać się w tendencjach do anarchii kapitalistycznej. [4])

II.

Kułak i miejski spekulant, walczący dziś przeciwko władzy ludowej o prawo nieograniczonego wyzysku biedoty wiejskiej i o prawo do spekulacji, wyrażają tę właśnie kapitalistyczną tendencję wciskania się we wszystkie możliwe szczeliny, o której mówił towarzysz Bierut. Stąd konieczność polityki **ograniczania** kapitalistycznych żywiołów dopóty, dopóki dojrzewające zwycięstwo socjalizmu na odcinku rolnictwa nie postawi przed nami jako równoczesnego zadania całkowitej likwidacji wyzysku.

---

[3]) Tamże, str. 42.

[4]) Niezmiernie ważne zagadnienie funkcjonowania prawa wartości w naszej gospodarce narodowej — zagadnienie oświetlone w sposób wyczerpujący w referacie towarzysza Bieruta — omówimy obszernie w jednym z następnych numerów „Nowych Dróg" — (Red.).

Lecz stosunki między miastem a wsią w naszym kraju — to obecnie w przeważającej mierze stosunki między **dwoma** układami: socjalistycznym i drobnotowarowym. Ten ostatni, reprezentowany przez morze drobnych i średnich gospodarstw, ma co prawda, tendencję do rodzenia co dnia, co godzinę elementów, cząstek kapitalizmu. Jednakże w naszych dzisiejszych warunkach, przy istnieniu władzy ludowej, możliwości eksploatacji biedoty przez kułaka stają się coraz bardziej ograniczone. Kupno siły roboczej na wsi jest coraz trudniejsze. Większe maszyny rolnicze rozdziela się według planu na POM i GOM. Cała polityka państwa chroni drobnego chłopa przed wyzuciem go ze środków produkcji (tani kredyt, dodatkowe zarobki w przemyśle, zakaz skupywania ziem parcelantów i osadników, perspektywa kolektywizacji itd.). Równocześnie zaś czasowy wzrost dysproporcji między potrzebami rosnącego przemysłu a tempem rozwoju rolnictwa stwarza możliwości spekulacyjne. W tych warunkach kułak, uprawiając nadal bezpośredni wyzysk biedoty (głównie przez tzw. odróbki), coraz bardziej usiłuje powiększyć swe zyski drogą spekulacji.

Na tle istniejących możliwości i pokusy spekulacji udaje się kułakom i spekulantom wywoływać od czasu do czasu wahania w masach chłopstwa pracującego, głównie zamożniejszych średniaków, zakłócać nasze plany w dziedzinie zaopatrzenia, produkcji, akumulacji socjalistycznej itd.

Zakłócenia te nie są w stanie odwrócić kierunku naszego rozwoju, choć mogą go utrudniać i opóźniać.

III.

Towarzysz Bierut w swym referacie na VII Plenum podkreślił szczególnie mocno i dobitnie konieczność cierpliwego, systematycznego, ciągłego wychowywania chłopów pracujących przez klasę robotniczą, planowego kierowania ich na drogę socjalizmu.

Lenin uczy nas, że chłopów pracujących trzeba **przekonać** o słuszności socjalizmu, że nie można tego zrobić drogą komenderowania, jednym pociągnięciem pióra, od razu, że dla osiągnięcia tego celu

> „**należy znaleźć sposób współżycia** z nimi i tylko niezmiernie długą, powolną i ostrożną pracą organizatorską można (i trzeba) ich przerobić i wychować na nowo". [3])

Znaleźć sposób współżycia z masą drobnotowarowych wytwórców, ażeby ich powoli przerobić i wychować do socjalizmu — ta leninowska dewiza urzeczywistniła się w „nowej polityce ekonomicznej". Nep jest tym właśnie sposobem współżycia w okresie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu, jest słusznym i niezbędnym kompromisem przede wszystkim w stosunku do średniaka, kompromisem uwzględniającym towarowy charakter jego gospodarki, działającym nań przy pomocy bodźców rynkowych, wiążącym go przy pomocy tych bodźców z budującym się socjalizmem.

> „Nep — mówił towarzysz Stalin — jest to polityka dyktatury proletariackiej, mająca na celu przezwyciężenie elementów kapitalistycznych i zbudowanie gospodarki socjalistycznej w drodze wykorzystania rynku, poprzez rynek, nie zaś w drodze bezpośredniej wymiany produktów, bez rynku i omijając rynek. Czy kraje kapitalistyczne — choćby najbardziej rozwinięte spośród nich — mogą obejść się bez nepu przy przejściu od kapitalizmu do socjalizmu? Sądzę, że nie mogą. Nowa polityka ekonomiczna ze swymi powiązaniami rynkowymi i wy-

---

[3]) W. Lenin — Dzieła Wybrane, t. II, str. 629, Warszawa, 1951 r.

korzystaniem tych powiązań rynkowych jest w tym czy innym stopniu absolutnie konieczna dla każdego kraju kapitalistycznego w okresie dyktatury proletariatu". [4])

Stąd wynika, że samymi środkami administracyjnymi niesposób jest okiełznać spekulację kułaków, niesposób też skutecznie przeciwdziałać ich wpływom na masy drobnotowarowych wytwórców. Równocześnie oznacza to, że w stosunku do samych drobnotowarowych wytwórców jest fałszywe teoretycznie i bezskuteczne praktycznie używanie takich samych metod realizacji naszych planów, jakie stosujemy na odcinku przedsiębiorstw socjalistycznych. Fabryka, należąca do państwa socjalistycznego, otrzymuje **plan - dyrektywę,** który musi obowiązkowo wykonać. Chłop otrzymywać może pewne wytyczne, dotyczące jego produkcji. Państwo nakłada nań obowiązki, dotyczące dostaw części tej produkcji. Ale pozostała część nadwyżek towarowych jego produkcji już nie jest bezpośrednio objęta tymi obowiązkami. Zaś gospodarka indywidualna chłopa pracującego nie jest bynajmniej socjalistyczna. Działając nań **poprzez rynek** — jak wskazuje towarzysz Stalin — wykorzystujemy te cechy jego gospodarki i psychiki, które łączą się z „duszą posiadacza" i jej podłożem ekonomicznym, wykorzystujemy nawyki, których nie można zeń „wybić" ani zlikwidować od razu.

Polityka **planowego oddziaływania** (lub inaczej: **regulowania**) zmierza więc do tego, aby chłop pracujący pomagał w realizacji naszych planów (a do planów tych należy też stały **wzrost** jego produkcji, nie tylko jednorazowa sprzedaż państwu) pod wpływem umiejętnego i właściwego dla każdej sytuacji łączenia pewnych obowiązków z bodźcami rynkowymi, które go do tego zachęcą.

Stąd nauka towarzysza Stalina o dwóch stronach nepu:

„Kiedy wprowadzaliśmy nep w roku 1921, kierowaliśmy wówczas jego ostrze przeciw komunizmowi wojennemu, przeciw takiemu reżymowi i takim porządkom, które wykluczają **jakąkolwiek** wolność handlu prywatnego. Uważaliśmy, że nep oznacza **pewną** wolność handlu prywatnego... Chodzi o to, że nep bynajmniej nie oznacza **zupełnej** wolności prywatnego handlu, **wolnej** gry cen na rynku. Nep jest to wolność handlu prywatnego w **pewnych** granicach, w **pewnych** ramach, **przy zapewnieniu regulującej roli państwa na rynku.** Na tym właśnie polega druga strona nepu". [5])

W tych dwóch stronach nepu zawiera się treść i naszej polityki **planowego oddziaływania.**

Przypomnijmy w kilku słowach doświadczenia władzy ludowej w Polsce, jej polityki ekonomicznej w stosunku do wsi od czasu zniesienia kontyngentów. W pierwszym okresie w rozwijaniu spójni ekonomicznej między klasą robotniczą a chłopstwem ograniczaliśmy się niemal wyłącznie do bodźców rynkowych. Jedynym środkiem administracyjnym, jaki stosowaliśmy w tym okresie, były sankcje przeciw spekulantom i nieuczciwym spółdzielcom, usiłującym zakupywać zboże od chłopa po cenie **niższej,** niż ustalona przez państwo. Chcąc spotęgować rozwój produkcji trzody chlewnej, ustalaliśmy relację cen żywiec — ziarno na poziomie mniej więcej **dwukrotnie wyższym** niż w okresie przedwojennym. I to wystarczało, aby osiągnąć i przewyższyć produkcję, założoną w planie państwowym.

---

[4]) J. Stalin — Dzieła, t. XI, str. 154-155, Warszawa, 1951 r.
[5]) J. Stalin — Dzieła, t. XII, str. 53-54, Warszawa, 1951 r.

Lecz w miarę szybkiego rozwoju przemysłu, nieporównanie szybszego niż rozwój produkcji indywidualnych gospodarstw chłopskich, w miarę **wzrostu** dysproporcji między potrzebami tego przemysłu i rosnącej ludności miejskiej a podażą produktów rolnictwa, wzrasta też, jak już wskazaliśmy wyżej, **możliwość i pokusa spekulacji kułackiej**, a wraz z nią i możliwość wahnięć pewnej części chłopów średnio- i małorolnych. Nasza polityka planowego oddziaływania stałaby się całkiem bezskuteczna, gdybyśmy w tej sytuacji ograniczyli jej środki li tylko do tych, które zawarte są w pierwszej stronie nepu. Coraz ostrzej występuje konieczność posługiwania się drugą stroną nepu.

Stąd ewolucja od zwykłego skupu rynkowego plus kontraktacja, poprzez planowy skup, aż do ustaw o obowiązkowych dostawach części produkcji zboża, ziemniaków, żywca i mleka.

Czy to sięganie, w oparciu o prawny obowiązek, po cenach ustalonych, po pewną część towarowej produkcji chłopskiej oznacza zaniechanie lub nawet osłabienie bodźców rynkowych, właściwych pierwszej stronie nepu? Wręcz przeciwnie. Kto przyjrzy się naszej polityce gospodarczej przez cały ten okres, ten nie może nie zauważyć, że rozwija się ona w kierunku pogłębienia **obu** stron nepu. Charakterystyczne są pod tym względem ustawy, obowiązujące dziś u nas na odcinku produkcji i handlu żywcem: z jednej strony obowiązkowe minimum, od 20 do 40 kg z hektara, z drugiej zaś zwielokrotnienie korzyści (węgiel, pasze, premie pieniężne, zaliczki, ulgi podatkowe) dla chłopa, który powiększa swą produkcję i zwiększa rozmiar nadwyżek towarowych, dostarczanych państwu w drodze kontraktacji.

Walka toczy się o wyparcie spekulacji, o oparcie stosunków towarowych miasta ze wsią na dwóch podstawach: 1) głównej — zakupów i sprzedaży poprzez socjalistyczny aparat handlowy (państwowy i spółdzielczy), 2) pomocniczej — bezpośredniej sprzedaży przez producenta konsumentowi na rynku. W walce tej państwo posługuje się skupem w rozmaitych formach, na rozmaitych warunkach i po rozmaitych cenach. Są produkty, które skupujemy po czterech cenach: 1) cenie obowiązkowej dostawy niezbędnego minimum, 2) cenie premiowego skupu nadwyżek, 3) cenie kontraktacji, 4) cenie skupu na wolnym rynku. Celem jest zapewnienie państwu niezbędnych rezerw (możliwości zaopatrzenia miast i siły interwencyjnej) oraz wyparcie pośrednictwa spekulantów.

W tym zróżnicowanym systemie cen, form skupu i organizacji tego skupu, systemie, który wymaga stałego doskonalenia, kojarzą się obie strony nepu w naszych warunkach.

Oto obraz liczbowy stosunków, które ułożyły się u nas w roku 1951 na tle łączenia różnych systemów w stosunkach towarowych wsi z miastem.

STRUKTURA PRZYCHODÓW GOSPODARSTW CHŁOPSKICH
W POLSCE WG SPOSOBÓW REALIZACJI PRODUKTÓW W 1951 R.

Sposób realizacji	Produkcja roślinna w %	Produkcja zwierzęca w %	Produkcja roślinna i zwierzęca razem w %
Skup	41,2	28,4	33,4
Kontraktacja	32,4	27,3	29,3
Wolny rynek	26,4	44,3	37,3
	100,0	100,0	100,0

Obraz ten może (i powinien) się zmieniać w zależności od sytuacji. Może się zmieniać ilość i rodzaj systemów skupu lub ich wzajemne proporcje. **Nie może** — dopóki jesteśmy w okresie przejściowym — ulec zmianie **zasada** stosowania obu stron nepu. Nie może też być zaniechana walka o wyparcie spekulacji i o stopniowe zbliżenie różnych cen sprzedaży detalicznej do siebie.

Lecz ceny i proporcje — choćby i najlepsze — nie są celem samym w sobie. Na obecnym etapie celem, któremu podporządkowuje się (który **określa**) wszystkie proporcje w naszej gospodarce narodowej, jest: 1) umocnienie niezawisłości gospodarczej i siły obronnej państwa przez **wzrost produkcji,** 2) walka o niepodzielne zapanowanie u nas gospodarki socjalistycznej przez **rozwój spółdzielczości produkcyjnej.**

Wzrost produkcji rolniczej na obecnym etapie — to, rzecz jasna, przede wszystkim wciąż jeszcze wzrost produkcji indywidualnych gospodarstw chłopskich.

Wzrost spółdzielczości produkcyjnej — to zmniejszenie się ilości gospodarstw indywidualnych oraz ich ciężaru gatunkowego w naszej produkcji rolniczej.

Czy te dwa zadania kłócą się, czy łączą ze sobą?

IV.

Towarzysz Stalin nazwał gospodarstwo chłopa pracującego, zwłaszcza gospodarstwo średniackie, „gospodarstwem na rozdrożu". Jedna droga wiedzie odeń do kapitalizmu, druga — do socjalizmu. Oczywiście ta druga istnieje tylko w warunkach istnienia władzy proletariackiej.

Podnoszenie produkcji indywidualnych gospodarstw może — podobnie jak rozwój ich charakteru towarowego — prowadzić na jedną albo na drugą drogę.

Jeżeli by ktoś chciał podnosić produkcję tych gospodarstw bez umocnienia ich więzi z gospodarką planową państwa i bez stawiania wytrwałe perspektywy kolektywizacji, jeżeli by się podnosiło ich produkcję bez równoczesnego ograniczania możliwości spekulacji oraz możliwości kułackiego wyzysku biedoty i bez mobilizacji samych chłopów do walki z kułakiem, to chłopska gospodarka rozwijałaby się w kierunku kapitalizmu. Skoro jednak nasza działalność gospodarcza **umacnia więzi planowe** z chłopem mało- i średniorolnym oraz **ogranicza kułaka,** a równocześnie nasza działalność polityczna **wskazuje chłopom perspektywę socjalizmu** i zmierza do izolowania od nich kułaka, to rozwój dokonuje się na korzyść socjalizmu i w przemyśle, i w rolnictwie.

Dlatego walka o wzrost produkcji indywidualnych gospodarstw chłopów pracujących i walka o ich uspółdzielczenie muszą iść w parze. Kiedy się nie łączy tych dwóch zadań, powstaje i takie niebezpieczeństwo jak to, o którym przypomniał tow. Zambrowski na Plenum, mówiąc:

„W walce o wzrost produkcji rolnej w gospodarstwach indywidualnych należy widzieć niebezpieczeństwo kułackich usiłowań wykorzystania sytuacji dla umocnienia swego znaczenia w gromadzie. Nasze instancje i organizacje partyjne powinny te kułackie próby umiejętnie paraliżować". [6])

---

[6]) „Nowe Drogi", Nr 6 (36), str. 150, 1952 r.

Bo właśnie kułak, ten „lepszy", który wywiązuje się ze swych obowiązków wobec państwa (a przecież istnieją i tacy), usiłuje dyskontować swe „zasługi" dla zwalczania naszej polityki klasowej i dla zwalczania idei spółdzielczości produkcyjnej. Jest słuszne, jeśli zgodnie z zasadą praworządności rewolucyjnej karzemy kułaków — sabotażystów i nie dopuszczamy do szykanowania kułaka, który wypełnił swoje obowiązki gospodarcze wobec państwa. Lecz byłoby niesłusznym i szkodliwym zaniedbywanie, choć na chwilę, walki o **polityczną izolację każdego kułaka,** nieodłączną od walki z kułackim wyzyskiem i od perspektywy dobrowolnego uspółdzielczenia milionów gospodarstw chłopskich.

Kułak usiłuje przeciwstawić chłopów indywidualnych chłopom-spółdzielcom. W tę kułacką pułapkę wpadali niektórzy sekciarze i biurokraci, dopuszczający się np. takich wypaczeń, jak sprzedawanie niektórych towarów w GS tylko członkom spółdzielni produkcyjnych. Naszym zadaniem jest **przeciwstawić kułakowi całą wieś pracującą — zarówno zrzeszoną jak i nie zrzeszoną w spółdzielni produkcyjnej**.

To jest nieodzowna platforma, na której musimy łączyć w praktyce naszą walkę o wzrost produkcji z walką o wzrost spółdzielczości produkcyjnej.

Kiedy się je łączy w praktyce? Łączy się, gdy w naszej walce o wzrost produkcji rolniczej **szukamy naprawdę** (a nie tylko w słowach) **oparcia w wiejskiej biedocie,** która przecież odczuwa codziennie i dotkliwie swą zależność jako **producent** od zasobnego w środki produkcji kułaka.

Biedotę wciąż jeszcze poważna część naszego aparatu gubi z pola widzenia. Tow. Zambrowski na Plenum podkreślił fakt niepokojący, że wysoki odsetek gospodarstw bezkonnych w naszym kraju zasygnalizowany został KC dopiero przez Główny Urząd Statystyczny, a przez szereg lat nie było w tej sprawie żadnego sygnału od instancji terenowych. A przecież bezkonność jest jedną z głównych cech gospodarstwa biedniackiego i w naszych aktualnych warunkach — jedną z głównych podstaw kułackiego wyzysku.

Weźmy np. dane spisu powszechnego z trzech powiatów województwa, w którym najmniej się bodaj mówi i pamięta o wiejskiej biedocie — z województwa poznańskiego.

Oto wyniki spisu w pow. Krotoszyn:

Grupa obszarowa gospodarstw w ha	Liczba gospodarstw w danej grupie	Z tego odsetek:			
		bezkonnych w %	jednokonnych w %	dwukonnych w %	posiadających 3 konie lub więcej w %
1 — 2	703	96,0	3,8	0,2	—
2 — 3	583	94,5	4,3	1,0	0,2
3 — 4	338	87,3	9,2	2,3	1,2
4 — 5	263	70,0	25,8	3,4	0.8
5 — 7	569	33,2	53,3	11,8	1.7
7 — 10	1918	6.0	35,3	47,1	11.6
10 — 12	1050	1,1	9,6	60.9	28,4
12 — 14	604	—	3,8	51,5	44,7
14 — 20	663	0,4	2,6	35,3	61.7
20 i więcej	154	—	—	11,0	89,0

Co nam mówi powyższa tablica? Mówi, że na niespełna 1900 gospodarstw o powierzchni od 1 do 5 ha ponad 1600 nie posiada w ogóle konia, podczas gdy na drugim biegunie — na 817 gospodarstw powyżej 14 ha z górą 500 posiada po trzy konie lub więcej. To znaczy, że na jednego kułaka pracuje przeciętnie we wsi trzech biedniaków, odrabiając na jego polu lub płacąc mu lichwiarskie ceny za wypożyczenie sprzężaju.

O podobnych stosunkach świadczą dane z powiatu Rawicz, gdzie gospodarstw bezkonnych w grupie od 3 do 4 ha jest 78,9%, w grupie 4 — 5 ha 67,2%, podczas gdy np. grupa od 14 do 20 ha liczy 41,3% dwukonnych i 54,7% gospodarstw mających po 3 konie i więcej, gospodarstwa zaś powyżej 20 ha mają w 85,4% po 3 albo więcej koni.

W powiecie Kościan gospodarstwa bezkonne w grupie od 4 do 5 ha stanowią jeszcze 59.2%, podczas gdy grupa od 14 do 20 ha liczy 57,8% mających po 3 konie i więcej.

Oczywiście, zilustrowane tu przeciwieństwo interesów klasowych występuje nie wszędzie w tych samych obszarowo granicach. Np. w województwach krakowskim i rzeszowskim razem wziętych na około 450 tysięcy gospodarstw o powierzchni do 5 ha (już łącznie z działkami poniżej 1 ha) mamy jedną trzecią posiadających konie i dwie trzecie — a więc mniejszy odsetek niż w woj. poznańskim — gospodarstw bezkonnych.

A teraz zestawmy dane w skali krajowej. Spis powszechny z grudnia 1950 r. wykazał, że w grupie gospodarstw do 5 ha jest u nas około 60% bezkonnych. W tym samym roku 1950 spółdzielcze ośrodki maszynowe obsłużyły tylko 39% gospodarstw z tej grupy, tzn. nie obsłużyły 61% gospodarstw w grupie do 5 ha. O czym mówią te liczby? Mówią, że SOM nie pomagają gospodarstwom bezkonnym, że obsługują (i to jest dobrze) średniaków, lecz że zarazem (i to jest niedobrze) olbrzymia większość biedniaków zależy wciąż jeszcze — jeśli chodzi o sprzężaj i maszyny — od kułaka.

Od tej zależności wyzwolić ich może — ostatecznie i w skali ogólnej — tylko spółdzielczość produkcyjna. Ale już dziś możemy i musimy uzbrajać ich i kierować ich walką o ograniczenie eksploatatorskich tendencji kułaka, rozwijać działalność gminnych ośrodków maszynowych, udostępniać im korzystanie z pomocy sąsiedzkiej, nie dopuszczając, by pod firmą tej pomocy panoszył się dalej kułacki wyzysk. Już dzisiaj możemy i powinniśmy — dając drobnemu chłopu czas do namysłu na jego małym skrawku ziemi — pomóc mu w walce o produkcię, a więc i w uprawie tego skrawka tam, gdzie jest to możliwe, traktorami POM (łącząc to z najprostszymi choćby formami zorganizowanej współpracy drobnych gospodarstw), gdzie indziej — końmi spółdzielni produkcyjnych, które często po połączeniu inwentarza roboczego swych członków mają ich w ilości przekraczającej własne potrzeby.

Pomoc końmi nie jest jedyną formą, w jakiej może się wyrażać współdziałanie spółdzielni produkcyjnej i chłopów indywidualnych w walce o wzrost produkcji. Do redakcji „Chłopskiej Drogi" nadszedł niedawno list od grupy chłopów z woj. kieleckiego w sprawie rozwydrzenia spekulantów, śrubujących cenę prosiąt i utrudniających przez to rozwój hodowli w drobnych gospodarstwach. Wysunięta była sugestia, aby ta część spółdzielni, która ma już dobrze postawione fermy, sprzedawała prosięta po przystępnej cenie okolicznym chłopom pracującym, którzy kontraktują trzodę.

Jest szereg innych form i możliwości lokalnych, które pozwolą łączyć spółdzielnie produkcyjne i indywidualnych chłopów pracujących w jeden

front walki o wzrost produkcji i walki z kułacko - spekulanckim wyzyskiem. Trzeba tylko ich szukać. Trzeba pamiętać o słowach towarzysza Stalina, który, podkreślając błędne stanowisko niektórych sekciarsko nastawionych aktywistów, mówił:

> „Błąd tych towarzyszy polega na tym, że **przeciwstawiają** kołchozy indywidualnym gospodarstwom chłopskim. My zaś chcemy, aby te dwie formy gospodarki były nie przeciwstawne sobie, lecz by **sprzęgały się** ze sobą, aby w tej spójni kołchoz udzielał pomocy indywidualnemu chłopu i pomagał mu powolutku przechodzić na tory kolektywizmu. Tak jest, chcemy, aby chłopstwo patrzyło na kołchozy nie jak na swego wroga, lecz jak na swego przyjaciela, który mu pomaga i dopomoże wyzwolić się z nędzy". [7])

Okoliczności tak się złożyły u nas w Polsce, że lewacka tendencja do przeciwstawiania spółdzielni produkcyjnych indywidualnym gospodarstwom chłopskim łączy się (i nie przypadkowo) z oportunistycznym niedostrzeganiem naszego głównego **oparcia** na wsi — biedoty chłopskiej. Co prawda pomoc materialna dla wiejskiej biedoty jest u nas w szeregu przypadków wręcz ogromna. Lecz jest ona załatwiana administracyjnie, bez łączenia jej z odpowiednią pracą polityczną, bez mobilizowania wiejskiej biedoty (a w ślad za nią i średniaków) do walki. Cóż dziwnego w takich warunkach, że np. województwo poznańskie, liczące tak wielki odsetek biedoty wiejskiej, skupiło w spółdzielniach produkcyjnych nieproporcjonalnie mały odsetek tej biedoty? Cóż dziwnego, że **zespoły uprawy odłogów**, stanowiące na niektórych terenach ostry oręż walki z kułackim sabotażem produkcji, a wszędzie — dobrą szkołę pracy kolektywnej, są u nas jeszcze mało rozpowszechnione?

Nie filantropia, lecz pomoc połączona z upolitycznieniem, aktywizacją, jest tej biedocie potrzebna. Tylko wówczas mamy gwarancję, że trójjedyna formuła Lenina nie stanie się — jak to bywa niekiedy — czczą, urzędową formułką, walka zaś o wzrost produkcji indywidualnych gospodarstw i walka o rozwój spółdzielczości produkcyjnej stworzą jedną nierozerwalną całość.

V.

Gdzie można i należy umiejscowić główne ognisko, łączące naszą pomoc produkcyjną i walkę o wzrost produkcji indywidualnych gospodarstw chłopów pracujących z walką o rozwój spółdzielczości produkcyjnej?

Rzecz jasna, że w POM. I dlatego, że stanowią one najbardziej daleko na wieś wysunięte ramię naszego przemysłu socjalistycznego, że posłaliśmy do nich nasze najlepsze kadry robociarskie, i dlatego, że oddaliśmy pod ich zarząd gminne ośrodki maszynowe, i dlatego przede wszystkim, że w ich rękach znajduje się potężny środek produkcji i nieodparty argument: **traktory.**

> „Liczba traktorów w całym rolnictwie, w przeliczeniu na traktory o mocy 15 KM, osiągnęła już 35 tysięcy — powiedział towarzysz Bierut. — Jest to już poważna baza techniczna, która może i powinna szybko wzrastać. Od właściwej organizacji pracy POM zależy w znacznym stopniu tempo rozszerzania się chłopskiej gospodarki uspołecznionej. Ale i pracą POM nasze terenowe instancje partyjne wciąż za

[7]) J. Stalin — Dzieła, t. XI, str. 191, Warszawa, 1951 r.

mało się interesują i nie udzielają im należytej pomocy. Wydziały polityczne w wielu POM zamiast zajmować się pracą wśród chłopów ograniczały się do własnego ciasnego środowiska, wypaczając swe rzeczywiste zadania". [8])

Jak wygląda w świetle tych wytycznych towarzysza Bieruta praca naszych POM za ostatnie dwa lata.

Mówi nam o tym następująca tablica:

PRACA POM W PRZELICZENIU NA HEKTARY ORKI ŚREDNIEJ

	Rok 1950		Rok 1951		Wskaźnik wzrostu
	ha orki średniej	%	ha orki średniej	%	
w spółdzielniach produkcyjnych	448.808	54,1	1.338 350	58,1	298
u chłopów mało-i średniorolnych	93.742	11,3	332.198	14,4	354
w państwowych gospodarstwach rolnych	287.035	34,6	633.132	27.5	221
razem	829.580	100,0	2.303.680	100,0	278

Widzimy tu dwa fakty pozytywne: 1) trzykrotny wzrost zasięgu obsługi gospodarki spółdzielczej przez POM, 2) szersze objęcie przez POM indywidualnych gospodarstw mało- i średniorolnych.

Lecz liczby te nie mogą nam przesłonić faktu, że praca POM z indywidualnymi gospodarstwami jest niedostatecznie upolityczniona dla przybliżenia ich do zespołowych form gospodarki. Z tym łączy się niedocenianie najprostszych form spółdzielczości produkcyjnej, które są najłatwiejsze do przyjęcia dla indywidualnego chłopa.

„...POM — stwierdza towarzysz Bierut — nie wykorzystują swych szerokich możliwości. Mogłyby np. zawierać umowy z gromadą czy częścią gromady jeszcze nie zrzeszoną i poprzez tę umowę stwarzać najprostszą formę zbiorowego porozumienia produkcyjnego chłopów, wychowywać ich w kierunku stopniowego zrozumienia korzyści współdziałania gospodarczego, zbiorowego wykorzystywania nowej techniki, lepszych narzędzi, wyższych i bardziej wydajnych metod uprawy". [9])

Pamiętajmy, że w 1928 r., tzn. na rok przed „wielkim przełomem", 60% kołchozów w Związku Radzieckim stanowiły TOZ, na których wzorowany jest ZUZ, najniższy typ statutowy naszych spółdzielni produkcyjnych.

VI.

Charakteryzując w liście pisanym 20 czerwca 1928 r. do Biura Politycznego KC WKP(b) błąd oportunisty Frumkina w sprawie spójni produkcyjnej między miastem a wsią, towarzysz Stalin tłumaczył:

„Podstawowy błąd Frumkina polega na tym, że widzi on przed sobą tylko **jedno** zadanie, zadanie podniesienia indywidualnego gospodarstwa chłopskiego, i sądzi, że do tego **ogranicza się** w zasadzie nasz stosunek do rolnictwa.

---

[8]) Tamże, str. 56.

[9]) Tamże, str. 56.

Błąd jego polega na tym, że nie rozumie on tego **nowego,** co dała nam partia na swoim XV Zjeździe, nie rozumie tego, że sprawa nie może **ograniczać się** do jednego tylko zadania podniesienia indywidualnego gospodarstwa chłopskiego, że do tego zadania trzeba **dodać** dwa nowe **praktyczne** zadania: zadanie rozwijania sowchozów i zadanie rozwijania kołchozów.

Frumkin nie rozumie, że bez połączenia pierwszego zadania z dwoma zadaniami następnymi nie możemy wyjść z sytuacji, ani jeśli idzie o zaopatrzenie państwa w zboże towarowe, ani jeśli idzie o zorganizowanie całej gospodarki narodowej na zasadach socjalizmu". [10])

Jest rzeczą oczywistą, że i u nas w obecnym okresie niezbędne jest zarówno podnoszenie produkcji indywidualnych gospodarstw chłopów mało- i średniorolnych, jak i rozwijanie ruchu spółdzielczości produkcyjnej i umacnianie PGR.

Świadczą o tym dobitnie dane o skupie zboża przez państwo ze zbiorów 1951 r.

Zboże skupione dla miast i na niezbędne rezerwy państwowe pochodziło według danych CUS i K z następujących źródeł:

z gospodarstw indywidualnych, wraz z miarką i odsypem	w 76,8%,
z państwowych gospodarstw rolnych, wraz ze zbożem siewnym wymienionym u chłopów na konsumpcyjne	w 15,3%
ze spółdzielni produkcyjnych	w 6,1%
z innych gospodarstw uspołecznionych	w 1,8%
	100,0%

Cała rzecz w tym, aby podnosząc ogólną produkcję naszego **rolnictwa,** podnosić szybciej **rolnictwo socjalistyczne,** podnosić jego ciężar gatunkowy.

Czy mamy wszystkie niezbędne do tego przesłanki? Mamy. Wystarczy przyjrzeć się niektórym gospodarczym wynikom naszych gospodarstw socjalistycznych w porównaniu z indywidualnymi.

Oto np. porównanie produkcji czterech zbóż (żyto, pszenica, jęczmień, owies), przypadającej w roku 1950 w naszym kraju na **jednego pracującego:**

w państwowych gospodarstwach rolnych	33,7 q,
w spółdzielniach produkcyjnych *)	24,7 q,
w indywidualnych gospodarstwach chłopskich	16,1 q.

A oto porównanie **oszczędności ludzi i oszczędności trudu rolnika,** zaczerpnięte z badań terenowych IER.

W powiecie Sanok czterohektarowy gospodarz, prowadzący zapiski rachunkowe (a więc gospodarz lepszy), zużywa rocznie 181 dni pracy na 1 ha gruntu. W tym samym powiecie spółdzielnia produkcyjna Czerteż zużywa 23 dni na 1 ha.

W powiecie obornickim kułak mający 17 ha użytków zużywa 66 dni rocznie na 1 hektar. Lecz sąsiednia spółdzielnia produkcyjna Nieczajna, znana ze swej intensywnej produkcji roślinnej i zwierzęcej, zużywa 36,3 dnia

---

10) J. Stalin — Dzieła, t. XI, str. 131-132, Warszawa, 1951 r.

*) bez znacznej części ozimych, która w większej części spółdzielni, jako powstałych już po siewach jesiennych, była jeszcze zbierana indywidualnie.

rocznie na hektar. Nieczajna, która zebrała w suchym roku 1951 po 19 q żyta i 20 q pszenicy z hektara, w której średni udój od krowy wyniósł ponad 2900 litrów, a udój od krów-rekordzistek sięga 4 do 6 tysięcy litrów.

Oto fakty, które trzeba wskazywać i robotnikom i chłopom. **Robotnikom** — jako perspektywę, ku której prowadzi ich bohaterski wysiłek, rozwijający nasz przemysł, tworzący bazę techniczną pod kolektywizację rolnictwa, tzn. pod przełamanie dysproporcji, pod szybki i bujny rozwój produkcji środków spożycia. **Chłopom** — jako perspektywę pracy lżejszej i bardziej wydajnej, pracy, która pozwoli podnieść chłopski dobrobyt i pozwoli zarazem odejść do fabryk nowym milionom dzieci chłopskich, ażeby móc w pełni zaspokoić potrzeby wsi w zakresie wyrobów przemysłowych. Oto perspektywa podcięcia wszelkich korzeni spekulacji, zlikwidowania wszelkiego wyzysku ludzi pracy w mieście i na wsi, likwidacji ostatnich śladów kapitalizmu w Polsce.

Perspektywą tą musi żyć cała partia. Stanowi ona najgłębszą treść, główny cel spójni, której poświęcone było VII Plenum KC naszej Partii.

VII.

Lecz nasza spójnia między miastem i wsią nie jest tylko spójnią ekonomiczną. I nie może być tylko ekonomiczną, skoro od niej zależą takie sprawy, jak niezależność Polski od zachodnich imperialistów, jak obrona pokoju, jak zwycięstwo socjalizmu w naszym kraju. Gdybyśmy nawet chcieli naszą spójnię „odpolitycznić", nie pozwoliłby nam na to wróg, który „kojarzy" na swój sposób machinacje spekulacyjne z szerzeniem paniki wojennej, podrywanie zaufania do naszej polityki gospodarczej z umiejętnym wykorzystaniem biurokratyzmu itd.

W znanej pracy „Pytania i odpowiedzi" towarzysz Stalin mówi o **trzech rodzajach spójni:** 1) spójni ekonomicznej, 2) spójni administracyjno-politycznej, 3) spójni kulturalno-oświatowej. Mówiąc o drugiej spójni, towarzysz Stalin podkreśla ogromne znaczenie **bezpośredniego udziału mas chłopskich w rządzeniu państwem — u boku klasy robotniczej.** Ten właśnie fakt, związany z całkowitą zgodnością zasadniczych interesów klasy robotniczej i chłopów pracujących, decyduje o robotniczo - chłopskim charakterze rządu radzieckiego — tłumaczy towarzysz Stalin.

Spójnia administracyjno-polityczna — to udział najszerszych mas ludowych w najdostępniejszych im bezpośrednio **dołowych organach władzy.** W naszym państwie, w Polsce Ludowej, członkami rad narodowych jest **sto tysięcy** robotników, chłopów i innych ludzi pracy. Na każdego członka rady narodowej wypada około dziesięciu obywateli, uczestniczących w rozmaitych komisjach, komitetach — dla spraw lokatorskich, walki ze spekulacją, opiniowania ulg podatkowych, kontroli sklepów spółdzielczych, gminnych ośrodków maszynowych, szkół i innych instytucji publicznych. Znaczy to, że **milion ludzi pracy,** w tym olbrzymi odsetek chłopów, **uczestniczy u nas bezpośrednio w rządzeniu państwem.**

Czy zawsze dostatecznie czynnie? **Zależy to od aktywności, czujności naszej partii,** która jest duszą państwa nowego typu, bez której nie może być mowy o walce z biurokratyzmem — tym przeklętym dziedzictwem Polski burżuazyjnej. Niestety — jak mówi towarzysz Bierut — są wypadki, gdy **partia nie tylko nie pobudza mas ludowych do** zwalczania biurokratów,

lecz sama ulega w swoich niektórych ogniwach naciskowi biurokratów, tkwiących jeszcze w naszym aparacie państwowym.

„Niestety, w wielu wypadkach tak się dzieje, że nie partia, lecz właśnie obce lub zbiurokratyzowane elementy usiłują narzucić radom narodowym swój kierunek i styl pracy, odrywając je od mas, utrudniając kontrolę mas. Nie brak też jeszcze w poszczególnych ogniwach aparatu terenowego kułaków lub kułackich zauszników, karierowiczów, pijaków i nicponiów, którzy przenikają do niektórych dołowych ogniw rad narodowych — do rad gminnych i małomiasteczkowych. Dzieje się tak dlatego, że poszczególne organizacje partyjne zaniedbały te ogniwa władzy państwowej". [11])

W ten sposób olbrzymia rezerwa twórczej, rewolucyjnej aktywności mas pracujących — milion ludzi w rozmaitych ogniwach władzy — pozostaje nie wykorzystana do końca. Jak to się z kolei odbija na spójni ekonomicznej miasta ze wsią, można zobaczyć choćby na jednym wymownym przykładzie. Przed czterema laty pod wpływem historycznego Plenum Wrześniowego powołano u nas **komitety członkowskie przy gminnych spółdzielniach.** W roku 1950 było ich już ponad 30 tysięcy przy sklepach, zlewniach mleka, SOM itd., **w komitetach tych pracowało w 1950 r. ponad 120 tysięcy osób.** Lecz na skutek słabej opieki partii komitety członkowskie uległy w licznych spółdzielniach skostnieniu, korupcji, nie wytrzymały kułackiego nacisku i z organów walki przeciwko nadużyciom i spekulacji stały się nawet w szeregu wypadków narzędziem w ręku wroga, sabotującego nasz handel socjalistyczny.

Kampania wyborcza do Sejmu i rad narodowych jest najlepszą okazją do starcia tych brudnych plam, do uprzytomnienia milionom ludzi pracy **ich prawa do władzy,** związania ich z państwem ludowym przez bezlitosne, publiczne demaskowanie, usuwanie, karanie biurokratów, kułackich kumotrów oraz innych szkodników. Podnieść na wyższy poziom pracę dobrych rad narodowych, oczyścić i tchnąć nowego ducha w słabsze rady, dotknięte chorobą biurokratyzmu, ożywić i nadać oblicze klasowe wszystkim organom współdziałania z radami narodowymi — oto podstawowy odcinek walki o spójnię między miastem a wsią, o sojusz na wspólnej drodze ku Polsce Socjalistycznej.

„Podstawowym zadaniem partii jest nadanie aparatowi państwowemu charakteru socjalistycznego" — podkreślił w swym referacie towarzysz Bierut. Kampania wyborcza, która nas czeka, kampania wprowadzenia w życie nowej Konstytucji, powinna stać się krokiem decydującym w walce o zgodność charakteru naszego aparatu państwowego z charakterem klasowym Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

---

[11]) „Nowe Drogi", Nr 6 (36), str. 66, 1952 r.

Franciszek Blinowski

Przemysł włókienniczy w świetle wytycznych VII Plenum

Mówić o przemyśle włókienniczym w świetle VII Plenum, to znaczy ocenić osiągnięcia, braki i trudności tego przemysłu i wskazując główne jego zadania, zobrazować rolę przypadającą klasie robotniczej przemysłu włókienniczego w realizowaniu wytycznych Plenum.

Przemysł włókienniczy jest największym naszym przemysłem o ile idzie o liczbę zatrudnionych i wartość produkcji. Skupia on ogółem 400 tys. robotników i pracowników umysłowych, a wartość jego produkcji wynosi dziesiątki miliardów złotych rocznie. Od wyników tej produkcji wiele zależy w naszym kraju. Ma ona wielki wpływ na rozmiary socjalistycznej akumulacji, stanowiącej podstawę naszego uprzemysłowienia i wzmocnienia siły naszego państwa, oraz decyduje w poważnym stopniu o zaspokojeniu niezmiernie ważnych potrzeb bytowych mas pracujących. Przypada jej również ważna rola na odcinku wzmocnienia więzi ekonomicznej wsi i miasta. Nie wolno bowiem zapominać, że zgodnie z nauką towarzysza Stalina problem spójni wsi i miasta ma swoje dwie strony: jak najpełniejsze zaopatrzenie miasta w żywność oraz — co jest równie niezbędne — wystarczające zaspokojenie potrzeb wsi przez przemysł. Wiadomo zaś, że aczkolwiek coraz większą rolę w spójni między miastem a wsią odgrywają środki produkcji — traktory, maszyny rolnicze, nawozy itp., to jednak w obrotach miasta ze wsią artykuły tekstylne stanowią jedną z najbardziej podstawowych pozycji. Wzmacniając więź ekonomiczną z wsią, musimy dostarczyć jej dostateczną ilość tekstyliów dobrej, wysokiej jakości, gdyż tylko taki towar przekonuje najlepiej chłopa o wyższości socjalistycznych metod gospodarowania.

Jak z tego wynika, przemysłowi włókienniczemu przypada ważna rola w przeprowadzaniu linii generalnej, nakreślonej przez Plenum.

Czy jednak i w jakim stopniu wykonuje on ciążące na nim obowiązki — czy realizuje swe plany ilościowe i jakościowe i czy daje zaplanowaną akumulację? Nasz przemysł włókienniczy ma w okresie realizacji Planu Sześcioletniego ogromne osiągnięcia. W ciągu dwu lat wykonaliśmy plan z nadwyżką, a nasza produkcja tkanin wełnianych wzrosła 20,4%, bawełnianych zaś o 16%. Natomiast w pierwszym półroczu br. przemysł włókienniczy, wzięty jako całość, nie wykonał w pełni swych zadań. Część przemysłu rea-

lizuje je zupełnie dobrze, część natomiast wyraźnie gorzej. Wykonanie planów produkcyjnych według wartości przez poszczególne przemysły za 5 miesięcy br. przedstawia się następująco:

przemysł	bawełniany	— 95,4%,
„	wełniany	— 96,2%,
„	włókien łykowych	— 101,7%,
„	dziewiarski	— 101,8%,
„	jedwabniczo - galanteryjny	— 92,1%,
„	odzieżowy	— 101,6%,
„	artykułów i tkanin technicznych	— 101,6%,
„	roszarniczy	— 96,9%,
„	filcowy	— 103,8%.

Przy takim wykonaniu planu przemysł włókienniczy jest winien krajowi za pięć miesięcy br. miliony metrów tkanin bawełnianych, setki tysięcy metrów tkanin wełnianych, ponad dwa miliony metrów tkanin jedwabnych, około miliona par pończoch.

Znamienny i szczególnie niepokojący jest jednocześnie fakt, że rozmiar produkcji tak podstawowych gałęzi przemysłu, jak bawełniana i wełniana, nieznacznie wzrósł w porównaniu z analogicznym okresem ubiegłego roku, a w przemyśle roszarniczym w zestawieniu z analogicznym okresem roku ubiegłego produkcja wyniosła 95,1%. Oznacza to, że poziom pracy w tych przemysłach nie podniósł się i że nastąpiło nawet gdzieniegdzie cofnięcie się z zajętych pozycji.

Jak wynika z tych cyfr i faktów, wykonanie planów od strony ilościowej w podstawowych gałęziach przemysłu włókienniczego nie może być uznane za zadowalające.

A jak przedstawia się sprawa walki o jakość? Według danych sprawozdawczych wykonanie planu gatunkowości za miesiąc maj w porównaniu z podobnym okresem roku ubiegłego przedstawia się następująco:

Gałąź przemysłu	% tkanin I gat. w miesiącu maju		% braków w miesiącu maju	
	1951 r.	1952 r.	1951 r.	1952 r.
przemysł bawełniany	75,1	83,2	0,8	0,4
„ wełniany	90,9	91,7	0,2	0,4
„ jedwabniczy	71,5	70,7	0,8	0,9
„ dziewiarski	84,9	78,7	0,05	0,11
„ włókien łykowych	94,1	93,9	0,6	0,3

Z cyfr tych wynika, że gatunkowość — ogólnie biorąc — jest za niska, gdyż w dobrze pracującym przemyśle włókienniczym ilość tkanin pierwszego gatunku nie powinna stanowić nigdzie mniej niż 90% i takie właśnie wskaźniki jako minimalne obowiązują w Związku Radzieckim. Wynika z nich też, że w stosunku do roku ubiegłego poza przemysłem bawełnianym, który dokonał pewnego postępu, nie tylko nie ma zdecydowanej poprawy, lecz w niektórych przemysłach nastąpiło nawet cofnięcie się.

Sprawy jakości w przemyśle włókienniczym nie wyczerpuje jednak wyłącznie problem procentowego stosunku tkanin pierwszego gatunku i braków. Z punktu widzenia potrzeb konsumenta oraz dla kształtowania się rozmiarów akumulacji niemałe znaczenie posiada również estetyka produkcji oraz układ asortymentowy, zmierzający ku wyższym z punktu widzenia konstrukcji i sposobu wykończenia rodzajom tkanin. Niestety, rozwoju tej sprawy nie można zbadać, gdyż przemysł nasz nie posiada dotąd planu podniesienia gatunkowości w rozbiciu rodzajowym tkanin, z uwzględnieniem postępu w konstrukcji i w wykończeniu.

Wiadomo jednak, że w dziewiarstwie, gdzie podniesienie jakości związane jest głównie z pocienieniem przędzy, średni numer przędzy w dzianinach utrzymuje się na ogół bez zmian.

Tak więc w zakresie jakości nie ma w przemyśle włókienniczym zdecydowanej poprawy.

Jest rzeczą zrozumiałą, że przy takim wykonaniu planów ilościowych i jakościowych przemysłowi włókienniczemu trudno się wywiązać również ze swych obowiązków wobec państwa w zakresie akumulacji. Z zestawienia odsetka zrealizowanej produkcji i akumulacji za 5 miesięcy wynika jasno, że te przemysły, które (jak przemysł odzieżowy, filcowy, tkanin technicznych) wykonały i przekroczyły swój plan produkcji, wykonały również plan akumulacji; w tych zaś, które są „pod planem" (jak przede wszystkim bawełniany, wełniany i jedwabniczo - galanteryjny) plan akumulacji nie jest realizowany. Widać to wyraźnie chociażby z następującego zestawienia:

Gałąź przemysłu	% wykonania planu produkcji za 5 miesięcy	% wykonania rocznego planu produkcji w okresie 5 miesięcy	% wykonania rocznego planu akumulacji w okresie 5 miesięcy
przemysł bawełniany	95,4	36,7	33,9
„ wełniany	96,2	38,07	36.48
„ jedwabniczo-galanteryjny	92,1	37,1	36,4
„ filcowy	103.8	43.36	46,03
„ odzieżowy	101,6	38,80	39.11

O czym świadczy niższy procent wykonania rocznego planu akumulacji od procentu zrealizowania planowanej rocznej produkcji? Świadczy on wyraźnie, że nie wykonuje się planu obniżki kosztów, że i w tym zasadniczym dla pracy przemysłu zagadnieniu sytuacja układa się niezadowalająco.

Tak więc, pomijając mniejsze gałęzie przemysłu, które w zasadzie pracują dobrze, z uwagi przede wszystkim na wielki ciężar gatunkowy przemysłu bawełnianego i wełnianego przemysł włókienniczy wzięty jako całość nie wykonuje w ostatnich kilku miesiącach zadowalająco swych planów w zakresie ilości i jakości, ani wreszcie — jak można sądzić na podstawie fragmentarycznych danych — w zakresie obniżki kosztów własnych.

Zachodzi pytanie, jakie są podstawowe przyczyny i źródła tego stanu rzeczy. Czy źródłem zła jest może brak surowca lub zła jego jakość? Nie. Przemysł włókienniczy, pomijając krótkie okresowe zaburzenia, jak np. na odcinku bawełny typu karnak, miał i ma do swej dyspozycji dostateczną

ilość zarówno bawełny jak i wełny czy innych surowców i w zasadzie na braki na tym odcinku kierownictwo żadnego z przemysłów się nie skarży. Jeśli zaś chodzi o jakość surowców, to oprócz włókien łykowych, gdzie rzeczywiście prawidłowy układ włókna długiego i krótkiego nie może być przez nasz przemysł roszarniczy utrzymany, znajduje się ona pod względem procentowego układu gatunków powyżej poziomu, na którym przemysły innych krajów pracują i dają dobrą tkaninę. Mimo bardzo wyraźnej poprawy, która dokonała się na przestrzeni ostatnich miesięcy, zużywamy nadal więcej procentowo od innych krajów I, II i III gatunku bawełny, a mniej gatunków IV i V. W niewielu również przodujących przemysłowo krajach przeznacza się do produkcji tkanin wełnianych, w takim jak u nas stosunku, wełnę czesankową.

Nie w problemie surowcowym tkwi więc źródło braków pracy podstawowych gałęzi przemysłu włókienniczego. Może więc tkwi ono w niedostatecznej ilości maszyn: wrzecion, krosien, selfaktorów, szarpaczy itp? Wystarczającą i dobitną odpowiedzią na tak postawione pytanie będzie informacja, że wykorzystanie teoretycznie maksymalnej zdolności produkcyjnej maszyn podstawowych w pierwszym półroczu według danych Ministerstwa Przemysłu Lekkiego wahało się około 70%, wynosząc w tkalniach bawełny 62%, a w przędzalniach czesankowych wełny — 76%.

Okazuje się zatem, że maszyn zdolnych do produkcji jest dość, że natomiast nie są one należycie obciążone i że wydajność osiągana przez poszczególne maszyny jest nie wystarczająca, niższa od wymaganej przez plan.

Może więc źródło zła tkwi w braku siły roboczej, jak twierdzi pewna część działaczy przemysłu włókienniczego? Przyjrzyjmy się tej sprawie bliżej. Zestawiając wzajemnie wykonanie planu produkcyjnego i planu zatrudnienia np. w kwietniu L . otrzymujemy następujący obraz:

Gałąź przemysłu	% wykonania planu produkcji	% wykonania zatrudnienia w grupie przemysłowej
przemysł bawełniany	89,2	96,0
„ wełniany	92,6	100,5
„ włókien łykowych	102,1	95,3
„ dziewiarski	102,2	98,4
„ filcowy	103,2	98,6

Okazuje się, że w poszczególnych gałęziach przemysłu włókienniczego, z wyjątkiem przemysłu wełnianego posiadającego ilość robotników przekraczającą plan, brak rzeczywiście pewnej ilości ludzi do planu (rzędu od 2 do 3% w dziewiarstwie i w przemyśle filcowym oraz 4 — 5% w przemyśle bawełnianym i włókien łykowych). Ten brak nie przeszkodził jednak większości gałęzi tego przemysłu wykonać planu i przekroczyć go, przemysł zaś wełniany, posiadający ludzi w nadmiarze, planu nie wykonał.

Jeszcze charakterystyczniejsze jednak jest to, że przy tej samej, a jeżeli idzie o przemysł wełniany i bawełniany — to przy mniejszej ilości ludzi niż w kwietniu, w miesiącu maju produkcja we wszystkich niemal gałęziach przemysłu znacznie wzrosła (z wyjątkiem roszarniczego); w ich licz-

bie również przemysł bawełniany i wełniany wykonały plan majowy w znacznie wyższym odsetku niż kwietniowy.

Wskazuje to wyraźnie, że nie w problemie ilości ludzi tkwi przyczyna niewykonywania zadań przez pewną część przemysłu włókienniczego. Z matematyczną niemal dokładnością można wykazać, że problem ilości ludzi w przemyśle włókienniczym sprowadza się wyłącznie do zakładów na Ziemiach Zachodnich. Część fabryk tam położonych posiada rzeczywiście znaczne braki w obsadzie załóg, które powinny być możliwie szybko w zorganizowany sposób skompletowane. Reszta fabryk natomiast posiada dostateczną ilość siły roboczej. Skoro jednak przyczyna niewykonywania planów przez podstawowe gałęzie przemysłu włókienniczego nie tkwi ani w braku surowca czy złej jego jakości, ani w braku ludzi czy maszyn, to musi, oczywiście, tkwić w słabości pracy tych przemysłów; w niedostatecznym wykorzystaniu rezerw pracy oraz mocy urządzeń produkcyjnych, w zbyt rozrzutnym gospodarowaniu surowcami i wreszcie — w niedomaganiach organizacji pracy. A więc w tym wszystkim, wokół czego właśnie mobilizują uwagę partii i klasy robotniczej uchwały ostatniego Plenum.

Zanalizujmy pokrótce pod tym kątem pracę przemysłu włókienniczego rozpoczynając od sprawy wykorzystania rezerw kobiecych dla uzupełnienia zatrudnienia, która to sprawa posiada dla tego przemysłu kapitalną wagę. W myśl wytycznych planu zorganizowany werbunek siły roboczej ze wsi powinien się koncentrować wokół podstawowych budów i obiektów przemysłowych, a więc w zasadzie wokół obiektów przemysłu ciężkiego. Zgodnie z tym — podstawowym, a w chwili obecnej niemal wyłącznym źródłem uzupełnienia brakującego zatrudnienia, winny być dla przemysłu włókienniczego rezerwy kobiece. Przemysł włókienniczy kształtuje swe zatrudnienie zgodnie z tą tendencją; w każdej z jego gałęzi odsetek zatrudnionych kobiet wzrósł na przestrzeni roku (od lutego 1951 r. do lutego 1952 r.) następująco:

Gałąź przemysłu	Luty 1951 r.	Luty 1952 r.
przemysł bawełniany	55,3%	56,7%
„ wełniany	46,6%	49,7%
„ włókien łykowych	58,7%	60,5%
„ dziewiarski	68,9%	70,7%

Jest to słuszny i prawidłowy kierunek. Lecz dokonany postęp należy uznać za jeszcze nie wystarczający. Nie jest słuszne, aby np. w przemyśle wełnianym, mającym specjalnie sprzyjające ku temu warunki, odsetek zatrudnionych kobiet kształtował się poniżej połowy ilości robotników. Można i należy ten odsetek zwiększyć do wysokości, powiedzmy, np. takiej samej, jaką osiągnął przemysł włókien łykowych.

Przy ogromnej ilości kobiet zatrudnionych w przemyśle włókienniczym zbyt mało ich zajmuje stanowiska kierownicze: brygadzistów, majstrów, dyrektorów. W przemyśle bawełnianym ilość kobiet - majstrów wynosi zaledwie około 20. Na 7081 robotników wysuniętych na stanowiska kierownicze w branżach włókiennictwa, kobiet pracujących wysunięto tylko 597 (nawet nie co dziesiątą, zaledwie co dwunastą). Świadczy to o tym, że mimo zwiększenia zatrudnienia kobiet stosunek do tego zagadnienia nie jest

jeszcze zupełnie właściwy, że mamy tu rodzaj „cnoty z musu": przyjmuje się kobiety do pracy, bo kogo innego nie można dostać, nie zawsze jednak traktuje się je jako pełnoprawnych ludzi; nie stwarza się im jednak wszystkich niezbędnych warunków do podniesienia kwalifikacji i do awansu w zakładzie pracy.

Jasne więc, że zgodnie z wytycznymi VII Plenum nastąpić powinien na tym odcinku zdecydowany przełom. Organizacje partyjne przemysłu włókienniczego oraz aparat kierujący tym przemysłem muszą to mieć na uwadze w swej dalszej pracy. Muszą o tym pamiętać również organizacje związkowe, do których zadań między innymi należy przecież przygotowywanie i wychowywanie kadr dla kierowania socjalistycznym przemysłem.

Na sprawę wykorzystania przez przemysł włókienniczy wewnętrznych rezerw zatrudnienia oraz mocy urządzeń produkcyjnych jaskrawe światło rzucają już same wskaźniki wydajności pracy ludzi i maszyn. W przemysłach, które nie wykonują swych planów, wskaźniki wykonania za 5 miesięcy planu wydajności, mierzonej w złotówkach na robotniko-godzinę grupy przemysłowej, wynoszą w przemyśle bawełnianym — 99,5%, wełnianym — 96,9%, a jedwabniczo-galanteryjnym — 96,9%.

Nie rośnie również, lecz nawet nieco spadła przeciętna wydajność na dyspozycyjną krosnogodzinę w tych gałęziach przemysłu, mierzona w jednostkach naturalnych. Jest jednak niezmiernie charakterystyczne, że równocześnie z tym średnie wskaźniki wykonania norm przez robotników w czasie rzeczywistej pracy wykazują w każdej gałęzi przemysłu wyraźną, jakkolwiek nie wystarczającą jeszcze, poprawę w stosunku do roku ubiegłego.

Tak np. w przemyśle bawełnianym wskaźnik ten podniósł się ze 105,3% średnio w roku ubiegłym do 113,4% w kwietniu br., w przemyśle wełnianym ze 118% do 122,7%, a w przemyśle jedwabniczo-galanteryjnym ze 122,3% do 123,4%.

Skoro tak kształtuje się wykonanie norm przy rzeczywistej pracy, a wskaźnik ogólny wydajności nie wzrasta, to jasną jest rzeczą, że ilość godzin przepracowanych średnio przez przeciętnego robotnika w akordzie zmniejszyła się, że w pierwszym rzędzie wpływa tu silnie czynnik postojów w czasie pracy. I rzeczywiście — procent samych tylko notowanych postojów maszynowych jest w przemyśle włókienniczym bardzo wysoki. Waha się on od 7,7% w przemyśle dziewiarskim do 14% w przemyśle wełnianym. Przeprowadzone w maju i czerwcu br. w 16 tkalniach dużych i średnich CZPB tak zwane błyskawiczne analizy postojów maszyn, pozwoliły zbadać charakter i przyczyny postojów nie tylko notowanych, ale i nie notowanych, które — jak wykazuje doświadczenie i jak potwierdziła analiza — poważnie wpływają na obniżenie wskaźnika wykorzystania mocy produkcyjnej maszyn i wydajności pracy. Odsetek nie notowanych postojów maszyn jest w niektórych zakładach bardzo wysoki, nawet wyższy od notowanych. Bliższa analiza wykazuje, że główną przyczyną tych stanowiących ogromną rezerwę produkcyjną postojów są niedomagania w organizacji pracy. Złe np. krochmalenie osnów (mimo istniejących instrukcji technologicznych) w Ozorkowie powodowało poważne postoje i niewykonanie planu. Po usunięciu tego braku, osnowy się poprawiły i tkalnia po raz pierwszy od kilku miesięcy wykonała plan. Na skutek tych postojów, przeciętna wydajność dzienna maszyny, określająca w końcowym efekcie wielkość produkcji,

obniża się. I ta właśnie niska wydajność maszyn jest najbardziej podstawową, najgroźniejszą chorobą naszego przemysłu włókienniczego.

Jak bardzo nie zadowalający jest ten stan, jak dalece odbiegamy tu od niezbędnego poziomu, świadczą takie fakty: podczas gdy u nas średnia wydajność 1000 wrzecion przędzalniczych w przemyśle bawełnianym wynosiła w roku 1951 473 kg/Nv, a wydajność krosna tkackiego nie osiągała 6000 wątków na godzinę, to w Związku Radzieckim na maszynach tego samego typu wynosiła ona 580 kg/Nv i 9600 wątków.

Skąd jednak płynie ta podstawowa choroba naszego przemysłu włókienniczego? Płynie ona ze złej konserwacji maszyn i ze złego stanu remontów zapobiegawczych i kapitalnych, z tego, że nie dopilnowuje się należycie, aby na maszynach produkować tylko właściwy dla ich charakterystyki asortyment, w rezultacie czego następuje szybkie ich zniszczenie, z tego wreszcie, że nie rekonstruujemy i nie modernizujemy z uporem i z całą konsekwencją naszego parku maszynowego. Płynie ona w dużym stopniu — jak wykazuje konkretna analiza — z szeregu braków organizacji pracy, jak np. złe krochmalenie czy za krótkie cewki itp., co powoduje wyjście wątku z czółenka, zrywy osnowy oraz wątku i inne postoje. A przecież są to rzeczy, które mogą i powinny być szybko zbadane i usunięte w każdym zakładzie pracy.

A taki stan rzeczy, niezależnie od tego, że już sam przez się obniża możliwości produkcyjne przemysłu, umożliwia niecną, sabotażową robotę wrogowi klasowemu, któremu w cieniu niechlujstwa i nieporządków o wiele łatwiej prowadzić jego zbrodniczą działalność.

Skoro jednak tak przedstawia się sytuacja, to dla przemysłu włókienniczego szczególnie obowiązujące są wskazania VII Plenum, dotyczące prawidłowego wykorzystania mocy produkcyjnej zakładów i urządzeń przez rekonstrukcję ich i modernizację, przez lepszą organizację pracy, a w dużej mierze przez podniesienie na wyższy poziom gospodarki remontowej. W tym względzie węzłowe znaczenie posiada przede wszystkim rozwiązanie niesłychanie doniosłego problemu części zamiennych, bez czego nie można zorganizować prawidłowej obsługi remontowej olbrzymiego parku maszynowego znajdującego się w naszych zakładach włókienniczych. Kierownictwo przemysłu włókienniczego widzi i docenia ten problem.

Nie można jednak należycie ruszyć z miejsca, jeśli sprawa właściwej konserwacji maszyn i właściwej organizacji remontów przy jednoczesnym wzmocnieniu czujności w stosunku do szkodników nie zostanie przez organizacje partyjne postawiona w całej swej rozciągłości i ostrości przed załogą i kierownictwem każdego zakładu włókienniczego.

Musimy w jak najkrótszym czasie osiągnąć stan, aby każdy z naszych zakładów posiadał dla każdego typu maszyny instrukcję, która by określała znaczenie i zakres remontów zapobiegawczych i remontu kapitalnego, termin ich wykonania, przepisy dotyczące okresowego sprawdzania stanu maszyn, wymiany części zapasowych oraz wymagania techniczne, stawiane w stosunku do przeprowadzanych remontów. Organizacje partyjne i kierownictwo fabryk muszą czuwać, aby oddawanie maszyn w przewidzianym czasie do remontu było żelaznym prawem, za którego złamanie personel techniczny ponosi odpowiedzialność. Przyczyny każdej awarii muszą być starannie badane, gdyż tylko to pozwoli wykryć i unieszkodliwić tych,

którzy na obcy rozkaz i za obce pieniądze tu i ówdzie prowadzą w przemyśle włókienniczym szkodniczą robotę.

Zagadnienie wydajności maszyn nie wyczerpuje się przez właściwy ich dogląd i dobrze zorganizowane remonty. Nawet w tych warunkach maszyny nie będą pracować z pełną wydajnością, jeśli, jak już wskazaliśmy, np. szpule i cewki będą złej jakości lub jeśli półfabrykat będzie się z powodu braków procesu technologicznego rwał i psuł podczas produkcji.

Stąd też zagadnienie wykorzystania mocy produkcyjnej przez przemysł włókienniczy, to również sprawa ulepszenia organizacji pracy i opracowania na wszystkich zakładach wyczerpujących przepisów dotyczących procesu technologicznego i surowcowego oraz przestrzegania ich przez kontrolę techniczną. Są jednak jeszcze u nas zakłady pracy, w których kontrola techniczna bądź to znajduje się dopiero w przysłowiowym etapie permanentnej organizacji, bądź też głos jej nie ma takiego znaczenia w fabryce, jak powinien. Należy skończyć z tym stanem. Należy podnieść wysoko autorytet kontroli technicznej w każdym zakładzie i uczynić z niej bicz na brakorobów.

To, że największą chorobą przemysłu włókienniczego jest niska wydajność maszyn, nie znaczy, oczywiście, że z wykorzystaniem wewnętrznych rezerw zatrudnienia jest wszystko w porządku. Nastąpił pewien postęp w tej dziedzinie, lecz, bynajmniej, nie wystarczający. Wydajność ta może i powinna być znacznie podniesiona. Idąc w tym kierunku należy — zgodnie z zaleceniem VII Plenum — przede wszystkim zwiększyć odsetek zakordowania robót. Obecny stan, wynoszący według danych za miesiąc kwiecień: w przemyśle bawełnianym 62%, w wełnianym 61,9%, w dziewiarskim 63,3%, w jedwabniczo-galanteryjnym 55%, a w innych poza odzieżowym jeszcze mniej — jest nie wystarczający, jeśli się zważy, że w przemyśle włókienniczym Związku Radzieckiego już w 1938 r. średni odsetek robotników objętych systemem akordowym w całości tego przemysłu przekraczał 74%.

Rozszerzenie akordu wymaga jednak uaktywnienia pracy aparatu normowania i komisji norm, których zadaniem jest opracowywanie nowych, uzasadnionych technicznie norm, jako podstawy dla rozszerzenia akordu.

Trzeba stwierdzić, że przemysł włókienniczy posiada stosunkowo najlepsze i najbardziej w skali naszego przemysłu mobilizujące normy. Mamy więc doświadczenie w tej sprawie i aparat normowania posiada wystarczający zasób umiejętności. W tych warunkach nic nie stoi na przeszkodzie, aby zakres akordu w szybkim czasie wydatnie rozszerzyć.

Wielkie znaczenie dla poprawy wydajności pracy robotników i podniesienia w ten sposób ich zarobków powinna mieć podjęta przez kierownictwo resortu walka o wydatne zmniejszenie ilości typów asortymentowych wykonanych przez przemysł włókienniczy i o zlikwidowanie dotychczasowej plagi w tym przemyśle, polegającej na zbyt częstej zmianie asortymentów oraz różnorodnej produkcji, innej na każdej maszynie, a wykonywanej przez robotników jednocześnie. Ten czysto organizacyjny zabieg, jeśli tylko zostanie w całej rozciągłości i do końca zrealizowany, może podnieść przeciętną roczną wydajność robotników o kilkanaście procent.

Wielki wpływ na niską ogólną wydajność zakładów ma słaba obsada personelem technicznym drugiej zmiany, na której ogromna część robotników

pozostawiona jest samej sobie. Na skutek tego wydajność drugiej zmiany jest w przemyśle włókienniczym przeciętnie o około 10% niższa niż na pierwszej. Należy więc szybko zlikwidować ten stan i zapewnić drugiej zmianie wystarczającą opiekę techniczną.

Dalszą ogromną rezerwą wydajności, wskazaną przez VII Plenum wszystkim przemysłom, jest usilne doszkalanie robotników i podnoszenie ich kwalifikacji. Przemysł włókienniczy należy do tych przemysłów, które wchłonęły szczególnie dużo nowej kadry robotniczej, nie posiadającej niezbędnej kultury pracy i nawyków produkcyjnych. Jest to jedna z podstawowych przyczyn, dla których procent robotników nie wykonujących normy jest tu szczególnie wysoki, chociaż w tej dziedzinie nastąpiła ostatnio dość duża poprawa.

Mimo tej poprawy trzeba stwierdzić, że stan wykonywania norm przez robotników jest jeszcze stanowczo nie wystarczający: zbyt wielu robotników pracuje „poniżej norm". Dlatego jest niepokojące, że szkolenie wewnątrzzakładowe, na które państwo przeznaczyło dość duże środki, chcąc zainteresować materialnie w szkoleniu robotników i majstrów szkolących, nie rozwija się dostatecznie intensywnie. W znacznej ilości zlustrowanych zakładów jeszcze w miesiącu kwietniu, w kilka miesięcy po uchwale Prezydium Rządu o szkoleniu wewnątrzzakładowym, szkolenie to nie działało należycie i żadna z gałęzi przemysłu, poza dziewiarstwem, nie wie dotychczas, ilu ludzi jest objętych tym szkoleniem.

Gdzie tkwi przyczyna tego stanu rzeczy?

Z pewnością nie w tym, że robotnicy i robotnice nie chcą się uczyć. Tkwi ona w niedocenianiu sprawy przez kierownictwa zakładów, w niedostatecznej trosce z ich strony o wzrost kwalifikacji robotników i o umożliwienie im awansu. Jednym z poważniejszych czynników hamujących rozwój szkolenia wewnątrzzakładowego w formach gwarantujących rzeczywisty wzrost kwalifikacji robotniczych jest brak dobrze i ze znajomością rzeczy opracowanych programów. Kierownictwa przemysłów nie zajmują się dostatecznie energicznie tą sprawą, czekając widocznie aż się sama załatwi lub ministerstwo odgórnie przyśle opracowane, gotowe programy. Samo jednakże nic się w naszych warunkach nie dzieje, a aparat ministerstwa bez inicjatywy i pomocy fachowej centralnych zarządów nie jest w stanie opracować dostatecznie szybko programów dla setek specjalności istniejących w przemyśle włókienniczym. Robotę tę muszą pod kontrolą ministerstwa wykonać centralne zarządy. Odpowiedzialność za nią ciąży na głównym inżynierze każdego centralnego zarządu. Punktem wyjścia dla takich programów powinny być szczegółowe taryfikatory kwalifikacyjne, których, niestety, żadna z gałęzi przemysłu włókienniczego nie posiada i nad którymi prace idą „jak z kamienia". Należy pchnąć tę pracę mocniej naprzód, należy do tej trudnej pracy wciągnąć związek zawodowy oraz szeroki krąg praktyków pracujących w przemyśle i naukowców z instytutów. W ten bowiem sposób, a nie wyłącznie siłami urzędników ministerstwa, przeprowadza się w Związku Radzieckim tego rodzaju prace, posiadające poważne znaczenie dla klasy robotniczej.

Kilka słów poświęcimy szkołom przodownictwa pracy i szkoleniu metodą Kowalowa, którą zainicjował u nas właśnie przemysł włókienniczy i w której ma, jak dotąd, największe osiągnięcia. System podnoszenia kwalifikacji robotników, oparty o dzielenie się ze strony najbardziej przodują-

cych robotników swymi doświadczeniami i sposobami pracy, powinien być w jak najszerszej skali rozbudowany. Brakiem podstawowym szkół przodowników pracy w przemyśle włókienniczym w ich obecnej formie jest jednak ich zbyt luźny charakter organizacyjny oraz niedostateczny instruktaż teoretyczny towarzyszący praktycznym pokazom sposobów pracy stosowanych przez robotników. Brak ten należy przezwyciężyć przez poddanie każdej szkolącej się grupy robotników opiece specjalnego pracownika inżynieryjno-technicznego, który w porozumieniu z przodownikami powinien w każdym przypadku opracować starannie przemyślany plan i metodę zajęć.

Poświęciliśmy sporo uwagi sprawie podnoszenia kwalifikacji zawodowych robotników w przemyśle włókienniczym, gdyż na tym dopiero gruncie może być w sposób zasadniczy osiągnięty przełom w zakresie ruchu wielowarsztatowego, posiadającego dla wszystkich gałęzi przemysłu włókienniczego decydujące znaczenie w przezwyciężaniu trudności na odcinku zatrudnienia. Wielowarsztatowość rośnie w przemyśle włókienniczym z roku na rok. Jest to między innymi jeden z zasadniczych czynników tego wzrostu przeciętnej wydajności pracy, który nastąpił we włókiennictwie. Jednak z punku widzenia ogólnego bilansu produkcji wielowarsztatowość tylko wtedy przynosi pełną korzyść, gdy przejściu robotnika na obsługę większej ilości maszyn nie towarzyszy, co się niestety czasem w naszym przemyśle włókienniczym zdarza — **spadek wydajności maszyny.** Aby zaś obsługiwać większą ilość maszyn i jednocześnie utrzymać ich wydajność, robotnik musi, oczywiście, posiadać pełne kwalifikacje. Stąd walce o wzrost wielowarsztatowości musi towarzyszyć stałe, intensywne szkolenie załóg, jako podstawa i niezbędny warunek wzrostu wielowarsztatowości. Jakiej zaś wagi jest ten problem, o tym mówi obliczenie, że gdybyśmy zdołali podnieść u nas wskaźnik obsługi wrzecion i krosien do poziomu radzieckiego, nie obniżając wydajności maszyn, otrzymalibyśmy możliwość wykonania, przy tym samym stanie zatrudnienia, planu co najmniej o kilkanaście procent wyższego niż obecny.

Dalszą niemałą rezerwę wewnętrznego zatrudnienia, o której wyzyskanie powinien walczyć, zgodnie z wytycznymi VII Plenum, przemysł włókienniczy, jest zmniejszenie nadmiernej absencji i płynności załóg. Na tych odcinkach nie obserwuje się niemal żadnej poprawy w stosunku do lat ubiegłych. Płynność załóg, kształtuje się w skali całego przemysłu włókienniczego na poziomie znacznie wyższym od przeciętnego w kraju.

Podstawową przyczyną tego stanu rzeczy jest, podobnie jak w całej gospodarce narodowej, niewłaściwe ustalenie płac i zarobków, nie stwarzające robotnikowi w zakładzie dostatecznej perspektywy poprawy jego sytuacji materialnej wraz ze wzrostem kwalifikacji i podniesieniem wskaźników jakościowych jego pracy. Dołącza się do tego brak walki ze strony przemysłu o szybki wzrost kwalifikacji robotników oraz nie wystarczająca opieka ze strony kierownictwa zakładów i organizacji związkowych nad stroną sanitarną, higieniczną i estetyczną zakładów, co w przemyśle zatrudniającym największy odsetek kobiet ma wielkie znaczenie.

W związku z takim stanem rzeczy dyrekcje zakładów, podstawowe organizacje partyjne i organizacje związkowe powinny prowadzić uporczywą walkę o podniesienie świadomości i socjalistycznej dyscypliny pracy, powinny w każdym zakładzie opracować plan niezbędnych poczynań dla pod-

niesienia na wyższy poziom higieniczno-sanitarnych i estetycznych warunków pracy, dotrzeć bliżej niż dotychczas, w codziennym kontakcie, do każdego robotnika i robotnicy i pomóc im wysunąć się w pracy zawodowej. Równolegle zaś z tym związek zawodowy i kierownictwo przemysłu powinny przeprowadzać wnikliwe studia nad poprawą i udoskonaleniem systemów płacy, obowiązujących w przemyśle włókienniczym. Specjalny nacisk przy tym powinien być położony na właściwe ustawienie płac wysoko kwalifikowanych rzemieślników, od których pracy zależy stan i sprawność działania urządzeń technicznych przemysłu, oraz na uprzywilejowanie produkcji wysokiej jakości, która to sprawa w układach zbiorowych żadnego przemysłu, poza bawełnianym, nie znajduje uwzględnienia.

Gdy się tak podejdzie do sprawy, gdy stworzy się robotnikom w przemyśle włókienniczym odpowiednią możność poprawy warunków materialnych wraz ze wzrostem kwalifikacji, wzrostem wydajności pracy i podniesieniem na wyższy poziom jakości produkcji, czynniki powodujące dzisiaj nadmierną płynność załóg, będącą plagą tego przemysłu, stracą na ostrości swego działania.

Doniosłe zadania w związku z uchwałami Plenum stoją przed przemysłem włókienniczym na polu walki o oszczędność materiałową. Pilność i waga tej sprawy pochodzi stąd, że surowiec i artykuły pomocnicze dla włókiennictwa stanowią jedną z największych wartościowo pozycji naszego importu. Przy trudnościach, jakie ma państwo w dziedzinie pokrycia wszystkich ważnych potrzeb importowych, każdy procent nadmiernego zużycia surowców przez przemysł włókienniczy godzi silnie w walkę całego narodu o uprzemysłowienie kraju. Stąd wielka potrzeba, z jednej strony, rozbudowy własnej krajowej bazy surowców włókienniczych, z drugiej zaś — maksymalnej oszczędności w zużyciu importowanych surowców, przy utrzymaniu i podniesieniu jakości wyrobów.

Nasz przemysł włókienniczy osiągnął na tym odcinku, zwłaszcza w ostatnich miesiącach, poważne rezultaty, którymi słusznie może się szczycić.

Zwiększyło się znacznie zastosowanie włókna ciętego w zastępstwie bawełny. Stosunek wełny krajowej do importowanej wydatnie się poprawił. Rozszerzono w oparciu o rozbudowę roszarnictwa krajową bazę przygotowania włókien łykowych. Największym zaś osiągnięciem w tej dziedzinie jest podniesienie średniego numeru przędzy w przemyśle bawełnianym.

Przy tych niewątpliwych osiągnięciach używamy wciąż jeszcze za dużo wełny i bawełny na każdy metr wyprodukowanej tkaniny. Jak wykazują wszechstronnie uzasadnione badania, przy dalszym pocienieniu przędzy i zmianie układu mieszanek można w stosunku do pierwotnych założeń, na podstawie skorygowanych wskaźników planu na 1952 r., zaoszczędzić poważne ilości bawełny.

Problem ekonomiczny tej miary musi znaleźć się w centrum uwagi zarówno bezpartyjnego aktywu gospodarczego jak i wszystkich robotników przemysłu włókienniczego. Muszą oni zmobilizować wszystkie swoje siły, aby ten cel w roku bieżącym osiągnąć, przezwyciężając wszelkie trudności technologiczne, związane z tym zagadnieniem. Drugim ogniwem, na które należy zwrócić uwagę w walce o oszczędność materiałową, jest ograniczenie do minimum odpadków surowca wełnianego i bawełnianego w produkcji. Na tym polu panuje u nas, według zgodnej opinii znawców, wielkie

marnotrawstwo. Tak zwany uzysk przędzy z mieszanki w przemyśle bawełnianym kształtuje się o kilka procent poniżej normalnego poziomu innych krajów.

Straty przędzy w tkalniach przekraczają w szeregu fabryk 6% w stosunku do wyprodukowanej ilości przędzy, podczas gdy normalnie, przy dobrej kontroli technicznej, ujednoliceniu przędzy dla poszczególnych tkaczy, normalnej jakości parowania wątków oraz przy zorganizowanej zbiórce odpadków, straty te nie powinny być wyższe niż 2,2%.

Duże obciążenie kosztów produkcji stanowi fakt, że znaczna ilość włókna czystego wychodzi w formie wyczesków i w rezultacie jest używana do produkcji asortymentów niższej jakości. Wszystkie te niedociągnięcia i nieporządki, wynikające w pierwszym rzędzie z braku ścisłych reżimów technologicznych, odbijają się ujemnie na całej gospodarce narodowej. W związku z tym wymagają one zdecydowanego przeciwdziałania. To, co w pierwszym rzędzie należy zrobić, to skompletowanie i uporządkowanie norm zużycia surowca na każdy typ produkcji i wzmocnienie kontroli ich przestrzegania. W tym celu należy w każdym zakładzie starannie przemyśleć i bez zwłoki wprowadzić w życie zasady ściślejszego niż dotychczas rozliczania się każdego z oddziałów z otrzymanego surowca. Pozwoli to kierownikom oddziałów lepiej niż dotychczas przyjrzeć się sprawie i podjąć zaradcze kroki. Sprawa jest takiej wagi, że musi czuwać nad nią nie tylko kierownictwo zakładów, lecz również organizacja partyjna, wychowując w tym duchu załogę i kontrolując systematycznie postęp walki na tym odcinku.

Takie są najważniejsze, specyficzne, branżowe zadania, wynikające dla przemysłu włókienniczego z uchwał ostatniego Plenum KC. Zrozumiałe, że zadania te nie dadzą się zrealizować od jednego zrywu. Wymagają one systematycznej, cierpliwej i uporczywej długofalowej pracy wszystkich czynników odpowiedzialnych za pracę fabryk włókienniczych i ich poziom. Znaczenie uchwał VII Plenum polega na tym, że dają one organizacjom partyjnym i aktywowi gospodarczemu, partyjnym i bezpartyjnym pracownikom przemysłu broń dla tej żmudnej i trudnej, lecz wdzięcznej pracy, posiadającej doniosłe znaczenie dla losów naszego socjalistycznego budownictwa i dla naszej walki o stały, oparty o wyniki produkcyjne wzrost dobrobytu mas pracujących naszego kraju.

Wodzem i kierownikiem tej długofalowej działalności wszystkich zakładów włókienniczych zmierzającej do podniesienia na wyższy poziom wyników pracy jest podstawowa organizacja partyjna. Aby dobrze spełnić swe zadania, musi ona jeszcze bardziej niż dotychczas zbliżyć się do załóg, organizować ich oddolną krytykę i uczyć się od mas przez uważne i wnikliwe wysłuchiwanie krytyki. Aby dobrze spełnić swoje zadania, organizacje partyjne w zakładach muszą zasilić swe szeregi najlepszymi robotnikami z produkcji i najbardziej ofiarnymi inżynierami i technikami, znającymi dobrze pracę zakładów. Gdy nasze podstawowe organizacje partyjne potrafią podnieść na wyższy poziom swą pracę, operatywnie i ze znajomością rzeczy ustalić i realizować opracowany w oparciu o masy partyjne i bezpartyjne plan działania, wówczas na fali rosnącej aktywności mas, na fali inicjowanego przez siebie i umiejętnie sterowanego socjalistycznego współzawodnictwa pracy potrafią wypełnić z honorem wskazania i wytyczne Komitetu Centralnego PZPR, zawarte w ostatnich uchwałach posiedzenia plenarnego.

Wiesław Ociepka

Z problemów pracy wśród młodzieży robotniczej

W dziele budownictwa socjalistycznego, w pracy nad wykonaniem wspaniałych zadań Planu Sześcioletniego, w szeregach naszej bohaterskiej klasy robotniczej biorą udział setki tysięcy młodych robotników. Coraz więcej młodzieży uczestniczy w rozbudowie naszego przemysłu i naszych miast, pracuje w naszych starych i nowych fabrykach, kopalniach i hutach. Rosną szeregi młodzieży fabrycznej oraz młodzieży zatrudnionej w budownictwie przemysłowym i mieszkaniowym.

> „Coraz szerszym nurtem — stwierdził towarzysz Bierut na VII Plenum — wpływa młodzież do gospodarki narodowej, do przemysłu. Już na początku 1951 r. w przemyśle na 1000 zatrudnionych przypadało 265 młodzieży — jest jasne, że udział młodzieży będzie się powiększać z każdym rokiem. Nasze nowe zakłady przemysłowe posiadają załogi w większości młodzieżowe, tak np. w Fabryce Samochodów Osobowych na Żeraniu młodzież stanowi około 70% załogi, w Fabryce Samochodów Ciężarowych w Lublinie — 65% załogi, w Piotrkowskim Kombinacie Bawełnianym młodzież stanowi około 55% załogi".[1])

Najlepszym przykładem służyć tu może Nowa Huta pod Krakowem. Gdy mówimy o Nowej Hucie — myślimy o młodzieży, myśląc o młodzieży — wspominamy Nową Hutę.

Mówiąc dziś o uprzemysłowieniu naszego kraju, o rozwoju naszego przemysłu, budownictwa i komunikacji, o naszym budownictwie socjalistycznym, nie można nie widzieć i nie doceniać roli i znaczenia młodzieży.

Nakłada to poważne obowiązki na instancje i aktyw partyjny, na naszą partię, zwłaszcza zaś na jej pomocnika — Związek Młodzieży Polskiej — oraz na miliony młodych dziewcząt i chłopców.

Dla organizacji partyjnych, aktywu partyjnego i wielosettysięcznych rzesz członków partii oznacza to przede wszystkim nieustanną i konsekwentną walkę o realizowanie uchwał, wytycznych i wskazań partii w sprawie młodzieży. Oznacza to wzmocnienie ideowo - wychowawczego oddziaływania partii na najszersze masy młodzieży, a co za tym idzie

---

[1]) „Nowe Drogi", Nr 6 (36), str. 28, 1952 r.

i wzmocnienie wśród niej partyjnej pracy organizacyjno-politycznej, która przecież stanowi jedno z naczelnych zadań partii.

Oznacza to, jak mówi uchwała KC PZPR z 1949 r., że:

> „Przed partią stoi zadanie nie tylko opieki i pomocy politycznej dla ZMP, ale kierowania całością spraw młodzieżowych".

* * *

Dzisiejsza młodzież polska nie zna bezrobocia; stoją przed nią otworem bramy fabryk i szkół zawodowych, kopalń i szkół średnich, hut i wyższych uczelni.

Plan Sześcioletni przewiduje zatrudnienie w samym tylko naszym socjalistycznym przemyśle 790 tysięcy nowych wykwalifikowanych robotników, około 160 tysięcy osób ze średnim wykształceniem technicznym oraz przeszło 100 tysięcy inżynierów i innych specjalistów z wyższym wykształceniem — łącznie ponad milion nowych pracowników! Skąd weźmiemy te kadry? Jasne, że w poważnej mierze spośród młodzieży.

Setki tysięcy młodzieży stają bezpośrednio u warsztatu pracy, przychodzą jako niewykwalifikowani robotnicy wprost na budowy, do oddziałów fabrycznych, do kopalń i hut, by bezpośrednio w zakładzie pracy nauczyć się zawodu, nabyć specjalności, stać się wysoko wykwalifikowanymi pracownikami socjalistycznej gospodarki. Dalszych setek tysięcy nowych młodych robotników i robotnic, przeszkolonych już w pewnym stopniu, dostarczą nam w ciągu najbliższych lat szkoły przysposobienia zawodowego i szkoły zawodowe.

Na 5,5 miliona pracowników naszej socjalistycznej gospodarki narodowej przeszło milion przypada na młodzież.

Liczba uczniów szkół zawodowych i kursów wynosiła w roku 1947/48 211 478, a w roku 1951/52 sięga 550 000.

Towarzysz Bierut wskazując na VII Plenum KC PZPR na konieczność postawienia po nowemu w całej rozciągłości pracy z młodzieżą robotniczą, wskazał, że

> „Z szybkim wzrostem liczby młodzieży, zatrudnionej w produkcji, podnoszeniem się jej kwalifikacji zawodowych i poziomu moralno-politycznego związanych jest wiele naszych nadziei, ale trzeba ten wzrost ułatwiać i organizować". [2])

Ułatwianie więc i organizowanie wzrostu kwalifikacji zawodowych i poziomu moralno-politycznego mas młodzieży pracującej jest naszym czołowym zadaniem.

Młodzież nasza — nawet jeśli pracuje już bezpośrednio w produkcji — niejednokrotnie słabo dopiero opanowała swój zawód, nie miała często — zwłaszcza jeśli chodzi o młodzież, która napłynęła do przemysłu w pierwszych latach po wyzwoleniu — możliwości systematycznego specjalizowania się w nim. Młodzież ta pragnie jednak gorąco stać się wysoko wykwalifikowanymi pracownikami i oczekuje słusznie od swych starszych towarzyszy pracy pomocy w realizacji tego pragnienia.

---

[2]) Tamże, str. 28.

To samo — choć w odmiennej formie — dotyczy młodzieży szkół zawodowych i szkół przysposobienia zawodowego. Zapewnienie odpowiednich postępów w nauce, zapewnienie niezbędnej dyscypliny w szkołach zawodowych wszelkiego typu oraz wzmożenie często dotąd niedostatecznej pracy wychowawczej wśród uczącej się w nich młodzieży — to zagadnienia niezwykle doniosłe dla naszej partii, zagadnienia wagi państwowej. Powinniśmy włożyć wiele pracy w to, by przygotować tę młodzież do zawodu, nauczyć ją porządku i dyscypliny oraz wychować w duchu socjalizmu.

Wszechstronny i szybki rozwój techniki i kultury w naszym kraju, rosnąca w związku z tym wydajność pracy i walka o dalszy wzrost tej wydajności wymagają nieustannego podnoszenia kwalifikacji zatrudnionych oraz przygotowania licznych kadr specjalistów spośród mas pracujących. To, co dziś wyniósł młody robotnik ze szkoły, co dziś umie, za rok lub dwa może mu już nie wystarczać i dlatego powinien on uczyć się nieustannie, a naszym zadaniem jest pomagać mu w tej nauce.

> „Zagadnienia szkolenia bez oderwania od pracy, wyuczenia zawodu i podniesienia kwalifikacji stają się więc w stosunku do młodzieży zagadnieniami szczególnie palącymi i ważnymi. Trzeba, żebyśmy to wszyscy dokładnie zrozumieli, trzeba w nowej sytuacji pracować po nowemu". [3])

Jednym więc z węzłowych zadań, jakie stoją przed nami w przemyśle, jest nieustanna troska o przygotowanie do zawodu i podnoszenie kwalifikacji młodych robotników i robotnic.

Trzeba tu niestety stwierdzić, że dotąd zarówno ze strony dyrekcji jak i rad zakładowych słaba jest często jeszcze dbałość o stałe podnoszenie kwalifikacji zawodowych młodych robotników, że nie dopilnowują tego zagadnienia w sposób dostateczny także podstawowe organizacje partyjne. Mimo uchwały Biura Organizacyjnego KC Partii w tej sprawie udział młodzieży w szkoleniu w zakładach pracy i dalsze podnoszenie jej kwalifikacji zawodowych poprzez szkolenie przywarsztatowe, szkoły przodowników pracy, wszelkiego rodzaju wieczorowe kursy i technika zawodowe — ciągle są niedostateczne i budzą poważne obawy.

Zdarzają się nawet i takie fakty, jak np. w Garbarni w Zduńskiej Woli, gdzie dyrekcja i sekretarz POP nie mieli w ogóle zamiaru zorganizować jakiegokolwiek szkolenia zawodowego, mimo nieustannych próśb i żądań młodzieży. Sekretarz POP twierdził nawet: „po co szkolić zawodowo, ludzie nie są stali, odchodzą" — i dopiero po długich perswazjach udało się go przekonać.

Trzeba zdać sobie wyraźnie sprawę z faktu, że za niechęcią do kształcenia młodzieży, uczenia jej fachu, podnoszenia jej kwalifikacji, wychowywania na świadomych i wysoko wykwalifikowanych budowniczych socjalizmu niejednokrotnie tkwić może — nie zawsze zresztą w pełni uświadomiony — wpływ starych, cechowych, burżuazyjnych, socjaldemokratycznych nawyków i poglądów, by już nie mówić o wypadkach świadomej roboty wroga.

Wiadomo przecież jak wielkie boje trzeba było staczać z niektórymi „działaczami" np. Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Poli-

[3]) **Tamże, str. 29.**

graficznego, którzy w pierwszych latach po wyzwoleniu uporczywie przeciwstawiali się masowemu kształceniu młodych linotypistów i innych kwalifikowanych pracowników drukarskich, usiłowali utrzymać stare, cechowe przepisy, utrudniające kształcenie nowych fachowców. A czy nie mieliśmy podobnych faktów w metalurgii, w przemyśle metalowym? Wiadomo, jak na takich właśnie cechowych przesądach w przemyśle budowlanym żerowała w WPB 19 w Warszawie klika reakcyjno-złodziejska, okradająca nasze państwo ludowe i młodzież swego zakładu pracy, hamująca wykonanie planów produkcyjnych i przeszkadzająca młodzieży w opanowaniu zawodu.

Powszechnym zjawiskiem jest brak wykwalifikowanych kadr w przemyśle. Woła o nie górnictwo. Potrzebuje ich hutnictwo, przemysł metalowy, włókienniczy i inne dziedziny naszej gospodarki. Na głód kadr w niemniejszym stopniu cierpi i budownictwo, stwierdzając ustawicznie, że gdy są murarze, to brak cieśli, elektryków lub tynkarzy, bądź na odwrót, co powoduje często postoje w pracy i uniemożliwia rozwinięcie szerokiego, cyklicznego frontu pracy. Problem ten nie jest nierozwiązalny; trzeba tylko szukać jego rozwiązania nie tyle w werbunku nowych, kwalifikowanych sił, których brak odczuwamy i przy takim tempie rozwoju odczuwać musimy, lecz przede wszystkim rozpocząć systematyczne szkolenie załogi, głównie młodzieży, ucząc ją nawet nie jednego, lecz śmiało dwóch zawodów równocześnie, bo i to jest możliwe.

Podstawowe organizacje partyjne, związki zawodowe i ZMP wspólnie z dyrekcją powinny, uwzględniając potrzeby zakładu pracy na dziś i na przyszłość, opracować plan zapewnienia sobie niezbędnych kadr w oparciu o szkolenie w zakładzie pracy, plan systematycznego podnoszenia kwalifikacji całej załogi, a przede wszystkim młodzieży zatrudnionej w zakładzie i napływającej do zakładu. Powinny one plan ten systematycznie wcielać w życie i kontrolować jego wykonanie.

Szkolenie to powinno być ściśle powiązane z walką o mechanizację naszych zakładów pracy, stanowiącą w obecnym okresie — jak to wskazał towarzysz Bierut — jedno z naszych głównych zadań na odcinku przemysłu. Młodzież nie posiada jeszcze dostatecznych kwalifikacji, ale nie ma ona również starych, rutyniarskich nawyków, jest bardziej wolna od konserwatyzmu. Nie mają do niej dostępu podszepty, sugerujące jakoby mechanizacja groziła utratą dotychczasowych kwalifikacji robotników-fachowców. Dlatego młodzież, tam gdzie nią umiejętnie kieruje partia, organizacja ZMP-owska i organizacja zawodowa, staje w szeregach najaktywniejszych bojowników ruchu racjonalizatorskiego i nowatorskiego w zakładach pracy, garnie się do zdobywania wyższych kwalifikacji, do opanowania najbardziej nowoczesnych — a to znaczy: najbardziej wydajnych — metod pracy.

W naszej pracy partyjnej i w pracy organizacji ZMP-owskich powinniśmy nawiązywać do tych właściwości młodzieży.

Powinniśmy budzić nieustannie i umacniać w młodych robotnikach przeświadczenie, że są oni zdolni do opanowania i całkowitego wykorzystania najnowszych zdobyczy technicznych i do osiągnięcia przodownictwa w swej pracy.

Należy wykorzystać, a zarazem i organizować pomoc starszych, wykwalifikowanych robotników dla słabo przygotowanej do zawodu młodzieży.

Rozwinąć i ożywić szlachetną inicjatywę warszawskiego przodownika pracy, murarza tow. Słupeckiego, który wezwał starszych robotników, aby za jego przykładem podejmowali zobowiązania uczenia młodych robotników zawodu — oto zadanie organizacji partyjnych, rad zakładowych, ZMP i dyrekcji. Zobowiązanie swe tow. Słupecki wykonał i dzięki niemu szereg młodych chłopców stało się dziś dzielnymi murarzami. Znamy wszyscy majstra Wadowskiego z Nowej Huty, który również wyszkolił na doskonałych fachowców setki młodych junaków SP, albo pierwszego kombajnistę w Polsce, tow. Ossowskiego, z kopalni „Zabrze — Zachód", obsługującego „Donbas", który tak doskonale przeszkolił młodego rębacza Winklera na kombajnistę, że ten już dziś dorównuje w pracy swemu mistrzowi. Przykładów takich można by przytoczyć wiele. Trzeba je tylko umieć podchwycić, spopularyzować i stworzyć organizacyjne formy dla rozwoju tej niezmiernie słusznej i pożytecznej inicjatywy.

Partia i władza ludowa otworzyły młodym robotnikom drogę do najtrudniejszych i najbardziej ciekawych zawodów, do jak najszerszego, niczym nieograniczonego awansu. A jednak mamy jeszcze liczne fakty zasklepiania się w sprawach własnego podwórka — i to oglądanego tylko z punktu widzenia potrzeb dnia dzisiejszego. Przy wyborze i typowaniu kandydatów na uniwersyteckie studia przygotowawcze mieliśmy fakty rażącej krótkowzroczności w wielu zakładach pracy. Tak np. w hucie „Hortensja" w Piotrkowie kurczowo trzymano się rozdzielnika, który przewidywał dla huty tylko jednego kandydata, mimo że nadających się i chętnych do studiów było dużo więcej.

Tym towarzyszom i wielu im podobnym należy przypomnieć słowa towarzysza Stalina wypowiedziane na XVIII Zjeździe WKP(b):

> „Setki tysięcy młodych ludzi, którzy wyszli z szeregów klasy robotniczej, chłopstwa, inteligencji pracującej, poszły do wyższych uczelni i szkół technicznych i powróciwszy ze szkół zapełniły przerzedzone szeregi inteligencji. Wleli oni w inteligencję nową krew i ożywili ją po nowemu, po radziecku. Z gruntu zmienili oni oblicze inteligencji, na wzór i podobieństwo swoje. Resztki starej inteligencji roztopiły się w łonie nowej, radzieckiej, ludowej inteligencji. Powstała w ten sposób nowa, radziecka inteligencja ściśle związana z ludem i gotowa w swej masie służyć mu wiarą i prawdą". [4])

W trosce o nowe kadry dla zakładów pracy i podnoszenie ich kwalifikacji zawodowych stoją poważne zadania przed organizacjami partyjnymi, dyrekcjami zakładów pracy, radami zakładowymi i Związkiem Młodzieży Polskiej.

Należy systematycznie opiekować się młodymi robotnikami, którzy ukończyli szkoły przysposobienia zawodowego i — od chwili ich przyjścia do zakładu pracy — pilnować, aby otrzymali pracę odpowiadającą ich zainteresowaniom, pomagać im w podnoszeniu kwalifikacji i pogłębianiu ogólnego wykształcenia, wciągać do życia społecznego. Należy przydzielać ich na naukę do czołowych przodowników pracy i wykwalifikowanych robotników. W celu lepszego opanowania zawodu i nowych metod pracy należy orga-

---

[4]) J. Stalin — Zagadnienia leninizmu, str. 758, wyd. „Książka i Wiedza", 1951 r.

nizować dla młodzieży szkolenie przywarsztatowe oraz wszelkiego rodzaju zakładowe kółka szkoleniowe, jak: technicznego minimum, poznawania techniki, nauki czytania rysunków technicznych itd. Natomiast dla bardziej zaawansowanych należy organizować szkoły przodownictwa w pracy oraz szkolenie metodą inż. Kowalowa.

* * *

Zagadnieniem ogromnej wagi, stojącym w tej chwili przed nami, jest dalsze masowe wciąganie młodzieży do wspaniałego ruchu, jakim jest socjalistyczne współzawodnictwo pracy. W ruchu współzawodnictwa pracy uczestniczyło wiosną br. — jeszcze przed kampanią Zlotu Młodych Przodowników-Budowniczych Polski Ludowej, 400 tys. młodzieży, a w toku tej kampanii liczba ta ogromnie wzrosła.

Młodzież nasza na przestrzeni blisko 8 lat po wyzwoleniu dała już niejednokrotnie dowód swej ofiarnej pracy w odbudowie i rozbudowie naszego kraju. ZMP-owcy i liczne rzesze młodzieży nie zorganizowanej chciały być zawsze w pierwszych szeregach budowniczych ojczyzny. Mamy tysiące chłopców i dziewcząt domagających się wysłania ich na wielkie budowle sześciolatki, żądających, aby w fabrykach, hutach i kopalniach stawiano ich na najtrudniejszych odcinkach, by skierowano ich tam, gdzie toczy się trudna, bohaterska, ofiarna i pełna poświęcenia walka o przebudowę gospodarki narodowej. Trzeba umieć dojrzeć i docenić ten szczery zapał młodzieży, właściwie nim pokierować i przy czynnym udziale najlepszych i najofiarniejszych zmobilizować ogół młodzieży do walki o realizację planów produkcyjnych.

Młodzież nie zawiedzie nas w tej walce. Tak np. w Stoczni Gdańskiej prawdziwym bohaterstwem pracy w walce o plan wykazała się młodzieżowa brygada produkcyjna im. „Młodej Gwardii", nie schodząc z budującego się trawlera dwa dni i dwie noce. W Fabryce Samochodów Ciężarowych w Lublinie, gdy z powodu braku półfabrykatów groziło niewykonanie planu produkcyjnego na taśmie głównej, jedna z młodzieżowych brygad produkcyjnych nie opuszczała posterunku przy produkcji tych półfabrykatów przez ponad dwie doby, przerywając pracę jedynie na niezbędny odpoczynek. Młodzieżowa trójka elektromonterów w Nowej Hucie realizując zobowiązania zlotowe z poświęceniem walczyła o to, aby przyspieszyć przedterminowe uruchomienie nowego obiektu.

Przykłady te — można by przytoczyć jeszcze wiele im podobnych — świadczą, że ZMP ma ogromne możliwości mobilizacji młodzieży. W rozwoju potężnego już dzisiaj w kraju ruchu współzawodnictwa pracy, szczególnie w rozwijaniu nowych metod pracy, młodzież posiada niemałe osiągnięcia. Młody rębacz z kopalni „Bytom", Alfred Kawczyk, zainicjował walkę o cykliczne wydobycie węgla. Młodzi włókniarze w odpowiedzi na apel Lidii Korabielnikowej zapoczątkowali w Polsce kompleksowe oszczędzanie, które utrwaliło się w wielu zakładach pracy. Młodzi robotnicy z Zakładów Żyrardowskich wysunęli myśl organizowania szkół przodowników pracy, wzorowanych na radzieckich szkołach stachanowskich. ZMP-owiec Józef Nowak, rębacz z kopalni „Bobrek", wykonuje ze swoją brygadą do 350% normy produkcyjnej.

Tysiące młodzieży pracuje metodą Żandarowej, szeroko rozpowszechniającą się w toku przygotowań do zlotu, szkoli się systemem inż. Kowalowa, zakłada Czutkichowskie brygady walki o najwyższą jakość produkcji. Masowy jest udział młodych robotników w szybkościowym skrawaniu metali, a w hutnictwie śmiało podejmują się oni — i to z całkowitym powodzeniem — przeprowadzania szybkościowych wytopów. ZMP-owiec Henryk Kowol, wytapiacz z huty „Kościuszko" w Chorzowie, przeprowadził szereg rekordowych szybkościowych wytopów, współzawodnicząc z nie ustępującym mu młodym Ewaldem Czechem i przodując wśród najlepszych wytapiaczy całego hutnictwa.

Towarzysz Bierut wysoko ocenił wkład młodzieży pracującej w rozwijanie ruchu współzawodnictwa, mówiąc na VII Plenum KC PZPR:

> „Dużego rozmachu nabiera popularyzacja nowych metod pracy, nowych form współzawodnictwa, a także ruch racjonalizatorski wśród młodzieży pracującej — zorganizowanej w Związku Młodzieży Polskiej i nie zrzeszonej. W atmosferze wielkiego entuzjazmu rozwija się współzawodnictwo naszej młodzieży w związku z przygotowaniami do Zlotu lipcowego. Związek Młodzieży Polskiej — najbliższy i najdzielniejszy pomocnik partii — rozwinął w tej akcji olbrzymią inicjatywę, uaktywniając wokół haseł Zlotu milionowe szeregi młodzieży pracującej i uczącej się, zrzeszonej i nie zrzeszonej". [5])

Mamy w toku przygotowań do zlotu poważne osiągnięcia w ruchu współzawodnictwa.

Mimo tych osiągnięć stwierdzić należy, że udział młodzieży we współzawodnictwie pracy jeszcze nie odpowiada istniejącym możliwościom. Organizacje ZMP-owskie nie potrafią w ramach ogólnego współzawodnictwa umasawiać i rozszerzać systematycznie i codziennie współzawodnictwa wśród młodzieży, nie potrafią utrwalać i rozpowszechniać przodujących metod pracy, kontrolować wyników i uczyć młodzieży robotniczej w oparciu o jej aktywność i inicjatywę.

Niezbędna tu jest pomoc podstawowych organizacji partyjnych i związków zawodowych, pomoc administracji gospodarczej. Warunkiem dalszego rozwoju współzawodnictwa pracy wśród młodzieży, jeszcze szerszego wciągnięcia jej do ogólnego ruchu współzawodnictwa i utrwalenia osiągnięć jest głębsze zainteresowanie młodzieży zagadnieniami produkcji, wyjaśnianie związku jej pracy z pracą całego zakładu i z naszym rozwojem gospodarczym, a równocześnie szczegółowe zapoznanie młodzieży z jej odcinkiem pracy, doprowadzenie do każdego młodego robotnika jego planu miesięcznego i dziennego, skierowanie jego uwagi na sprawy najważniejsze, decydujące o wydajności i jakości jego pracy. Warunkiem dalszego rozwoju współzawodnictwa pracy wśród młodzieży jest dopomożenie w opracowaniu zobowiązań, zorganizowanie społecznej kontroli ich wykonania, popularyzowanie osiągnięć przodującej młodzieży, otoczenie jej opieką i szacunkiem w ten sposób, by przykład przodujących pociągał coraz szersze rzesze młodych robotników i robotnic. Wszystko to wymaga cierpliwości, systematyczności, uporczywej pracy nie tylko ZMP, ale również związków zawodowych, dyrekcji i członków partii.

[5]) „Nowe Drogi", Nr 6 (36), str. 73, 1952 r.

* * *

Troska o sprawy codziennego bytu młodzieży — to jeden z podstawowych elementów zapewniających powodzenie pracy wychowawczej, szkolenia zawodowego, wysiłków w kierunku podniesienia kwalifikacji młodzieży i zmobilizowania jej do walki o realizację naszych planów gospodarczych.

Brak należytej troski o warunki bytu młodzieży może się stać poważną przeszkodą w pracy nad jej wychowaniem i kształceniem, w pracy nad rozwojem jej twórczej inicjatywy i aktywności.

Towarzysz Bierut na VII Plenum mówił o tym bezdusznym stosunku do ludzi:

> „Trzeba ostro zwalczać i zmienić jak najrychlej ten stosunek, trzeba poprawiać warunki życia robotników i przejawiać o nie stałą troskę, nie szczędzić w tym kierunku starań i wysiłków — takie jest zadanie. Istnieją ku temu wszystkie warunki, jeżeli nasi działacze partyjni, związkowi i gospodarczy, jeżeli terenowe rady narodowe wezmą się do tej sprawy z pełną energią, rozumiejąc, że taki jest kategoroczny nakaz partii". [6])

Państwo ludowe przeznacza poważne sumy na zapewnienie odpowiednich warunków bytu młodzieży, na rozwój pracy kulturalno - oświatowej, sportu itp. A jednak nie zawsze sumy te są odpowiednio wykorzystywane. Nie zawsze stwarzamy młodzieży takie warunki bytu, jakie chce jej zapewnić nasze państwo i nasza partia, warunki, jakie powinniśmy jej zapewnić. Świadczy o tym najlepiej stan, jaki mimo tylu alarmów istnieje nadal w bardzo wielu naszych Domach Młodego Robotnika. Chociaż nastąpiła pod tym względem pewna poprawa, sprawą tą, jak dotąd, nie zajęliśmy się dostatecznie.

Nie zajęły się dotąd należycie życiem młodzieży w Domach Młodego Robotnika organizacje terenowe ZMP, nie zajmują się bliżej tą sprawą dyrekcje zakładów pracy, rady zakładowe — a co trzeba podkreślić — zajmują się nią bardzo słabo również organizacje partyjne. Wciąż jeszcze mamy liczne fakty zaniedbań w DMR. W wielu DMR brak dotychczas odpowiedniej ilości krzeseł, szafek na ubrania, potrzebnych urządzeń sanitarnych, nie przeprowadza się remontów, toleruje nieporządek, a nierzadko i brud.

Sprawa DMR — to tylko jeden, co prawda szczególnie jaskrawy, przykład niewłaściwego stosunku, niedostatecznej troski o sprawy codziennego bytu młodzieży. Mamy wypadki, kiedy krzywdzi się młodych robotników, przydzielając im gorsze miejsce pracy, stawiając ich do gorszych maszyn lub przy obliczaniu zarobków przypisując (bywa i tak) innym robotnikom część zapracowanych przez młodzież pieniędzy. Dzieje się to szczególnie tam, gdzie panuje kumoterstwo i gdzie nie ma ścisłej kontroli wykonanej pracy.

Zdarzają się takie niedopuszczalne wypadki, że młodych robotników po przeszkoleniu kieruje się znowu do pracy pomocniczej, nie wymagającej kwalifikacji, nie daje się im możliwości wykazania, co potrafią, utrudnia się im rozwijanie współzawodnictwa pracy, że zarówno dyrekcje jak i pod-

---

6) Tamże, str. 33.

stawowe organizacje partyjne godzą się z takimi faktami, patrzą na nie bezczynnie, a organizacje ZMP nie prowadzą przeciwko nim dostatecznie uporczywej walki. A to przecież jest rażącą krzywdą dla tych młodych robotników i robotnic, którzy przecież nie po to z wysiłkiem uczyli się fachu, aby znowu powrócić do prac nie wymagających zupełnie lub tylko niewielkich kwalifikacji — jest to praktyka marnowania największego dobra socjalizmu — kadr ludzkich. Bywa i tak, że przyznaje się uczniom szkół przysposobienia zawodowego w fabryce wysokie zaszeregowanie, nie dbając równocześnie o rzeczywiste ich wykwalikowanie i umożliwienie im wykonywania i przekraczania norm. Spotykamy się wreszcie ze zjawiskiem przydzielania młodzieży stosunkowo małej ilości skierowań na wczasy oraz z faktami upośledzenia jej pod względem ilości urlopów udzielanych w okresie sezonu letniego czy zimowego.

Coś w rodzaju teoretycznego uzasadnienia dla tego rodzaju oburzających praktyk spotykamy czasami w wypowiedziach niektórych zacofanych robotników, mówiących, że obecnie młodzież „zbyt lekko" zdobywa sobie fach, wspominających, w jak trudnych warunkach oni sami kiedyś wyrastali na kwalifikowanych pracowników. Ci robotnicy nie rozumieją, że zapewnienie wszystkim — a w pierwszym rzędzie młodzieży — dostępu do pracy, do kwalifikacji fachowych, do nauki, jest jedną z podstawowych zdobyczy władzy ludowej, jednym z najbardziej radosnych faktów naszej rzeczywistości.

Obowiązkiem każdego członka partii, każdego świadomego robotnika i pracownika umysłowego jest stanowcze zwalczanie tego rodzaju poglądów i praktyk. Obowiązkiem każdej podstawowej organizacji partyjnej, każdej instancji partyjnej jest systematyczne dopilnowywanie spraw kształcenia i wychowywania młodzieży.

Organizacje partyjne i ZMP-owskie, związki zawodowe powinny wzmóc bardziej niż dotąd kontrolę nad przestrzeganiem przez administracje zakładów pracy praw młodzieży, przysługujących jej na mocy obowiązującego ustawodawstwa, oraz dbać o wychowawczy stosunek starszych robotników do młodzieży.

Troska o młodzież robotniczą — to elementarny obowiązek organizacji partyjnej. Komitet zakładowy i członkowie partii powinni otoczyć opieką młodzież, uruchamiając i kontrolując pod tym względem działalność związku zawodowego, ZMP i dyrekcji.



Warunkiem powodzenia całej naszej pracy z młodzieżą robotniczą jest oczywiście praca wychowawcza, którą uporczywie i konsekwentnie, w sposób przemyślany, wielostronny i różnorodny należy prowadzić wśród młodzieży. Na tym polu naszej działalności z młodzieżą robotniczą mamy, jak dotąd, niestety dużo zaniedbań.

Głębokie przemiany, zachodzące wśród młodzieży, często dokonują się żywiołowo. Napływem młodzieży ze wsi do przemysłu nie kieruje się dostatecznie, a młodzież chłopska przechodzi bardzo trudny okres przemiany w młodych robotników, w którym przeważnie pozostawiona jest sama sobie.

ZMP niedostatecznie odpiera nacisk wroga i elementów drobnomieszczańskich na młodzież robotniczą. Wśród pewnej części młodzieży dają się zaobserwować objawy demoralizacji i chuligaństwa; mamy wypadki pijaństwa, łamania dyscypliny pracy i próby siania niechęci do młodych przodowników. Na młodzież usiłuje oddziaływać w różny sposób wróg, używając plotek i podszeptów. Wywrzeć wpływ na młodzież robotniczą próbuje także reakcyjny kler.

Młodzież robotnicza — to przyszłość polskiej klasy robotniczej, główne oparcie i trzon ZMP. Uświadomienie tej młodzieży, wychowanie na świadomych budowniczych socjalizmu i zdobycie jej dla ZMP — to czołowe nasze zadania. Zdobywamy młodzież robotniczą, aktywizując ją w pracy, w walce o zbudowanie socjalizmu. Jesteśmy polityczną organizacją młodzieży pracującej. Musimy więc pokazać młodzieży robotniczej jej sojuszników— w mieście i na wsi, utrwalać i umacniać sojusz młodzieży robotniczej i chłopskiej w praktyce, zbliżać ją do inteligencji pracującej, nauczyć poznawać wroga klasowego u siebie, w zakładzie pracy i gdzie indziej oraz stawiać mu zdecydowany odpór, likwidować go.

Młodzież w naszych fabrykach i w naszym budownictwie stanowi w chwili obecnej szczególny zespół pracowniczy. Bardzo poważna jej część — to młodzież ze wsi, młodzież pochodzenia biedniackiego, a niekiedy i średniackiego. Młodzież tę łączy jeszcze żywa więź z ojczystą wsią; utrzymuje ona z nią kontakty, może cieszyć się w niej poważnym autorytetem. Czy dla młodzieży tej nie powinno być szczególnie zrozumiałe olbrzymie znaczenie, jakie uprzemysłowienie kraju, nasze wielkie socjalistyczne budownictwo posiada dla całego narodu, a szczególnie dla wsi polskiej? Młodzież ta z samego swego położenia jest powołana do tego, aby stać się gorącym agitatorem sojuszu robotniczo - chłopskiego, czynnikiem umacniania spójni między klasą robotniczą a pracującymi chłopami.

To zaś wymaga odpowiedniej pracy politycznej wśród młodzieży robotniczej. Trzeba umieć prowadzić i szeroko rozwijać pracę propagandową w formach dostępnych dla młodzieży robotniczej, wyjaśniać jej politykę naszej partii i Polski Ludowej w formie, która jej najlepiej odpowiada. W tej dziedzinie, w dziedzinie rozmawiania z młodzieżą, przekonywania jej, oddziaływania na nią, kierowania pracą propagandową i wychowawczą wśród młodzieży — duże są możliwości i obowiązki organizacji partyjnej, członków partii, zwłaszcza doświadczonych i mogących zdobyć autorytet u młodzieży.

W pracy nad wychowaniem młodzieży robotniczej, nad podniesieniem jej świadomości, kwalifikacji i poziomu kulturalnego państwo ludowe i partia dają nam duże środki, których wykorzystanie jest naszym obowiązkiem. Mamy świetlice, szkoły wieczorowe, boiska i kluby sportowe w zakładach pracy i poza nimi, mamy domy kultury i biblioteki. Na pracę kulturalno - oświatową, na szerzenie wiedzy i wychowanie fizyczne przeznaczone są specjalne środki finansowe. Pozwala to na rozwinięcie przez ZMP wszechstronnej pracy z młodzieżą, odpowiadającej jej zainteresowaniom, na budzenie zdolności twórczych młodzieży, na prowadzenie pracy wychowawczej różnymi metodami i w różnych formach. Wychowywać jednak młodzież przez pracę i uświadomienie polityczne, wpajać w nią zasady socjalistycznego współżycia, opartego na socjalistycznej moralności — to zadanie, któremu niełatwo sprostać i którego nie może w żadnym wypadku

wykonać sam Związek Młodzieży Polskiej. Zakładowe organizacje partyjne muszą kierować działalnością ZMP, przychodzić młodzieży z pomocą, podsuwać jej nowe, najróżnorodniejsze, pociągające młodzież formy pracy, uczyć rozwijania i utrwalania tych form.



Zagadnienie naszej pracy wśród młodzieży robotniczej, zatrudnionej w przemyśle, budownictwie i transporcie, jest szczególnie ważne, jeśli uzmysłowić sobie rolę, jaką młodzież ta odegrać musi w stosunku do całej młodzieży polskiej, znaczenie, jakie młodzież ta posiada dla osiągnięcia prawidłowej struktury społecznej Związku Młodzieży Polskiej i dla jego ubojowienia

ZMP jako klasowa, polityczna, wychowawcza organizacja młodzieży polskiej, jako bojowy pomocnik partii, musi tak wychowywać młodzież, aby była ona oporą i niezawodną rezerwą partii, aby młodzież nasza, przyszłość i nadzieja narodu, kroczyła zawsze wśród najlepszych budowniczych, najlepszych synów i córek Polski Ludowej.

Aby tego wszystkiego dokonać, Związek Młodzieży Polskiej musi być nierozerwalnie związany z najszerszymi masami młodzieży, znać jej zamiłowania i dążenia, wyczuwać jej potrzeby, przychodzić jej z pomocą, organizować młodzież i wychowywać, kształcić i uświadamiać, być z nią tam, gdzie ona pracuje, uczy się i spędza wolny od pracy i nauki czas.

Towarzysz Bierut na VII Plenum zwrócił szczególną uwagę na niebezpieczeństwo biurokratyzmu w pracy aparatu partyjnego.

Odnosi się to ze szczególną siłą do młodzieży, do ruchu młodzieżowego, do organizacji ZMP-owskich. Młodzież reaguje szczególnie wrażliwie na osobisty przykład swych kierowników, na ich osobistą postawę we wszelkich sprawach życia codziennego, na przejawy obłudy i dwulicowości. Tam gdzie do kierownictwa organizacji młodzieżowej zakrada się biurokratyzm — nie mówiąc już o wypadkach demoralizacji, pijaństwa itp. — tam kierownictwo to w sposób nieuchronny traci więź z masami młodzieżowymi, traci autorytet w tych masach. Aby kierować młodzieżą, trzeba żyć z tą młodzieżą, trzeba być razem z nią w warsztacie pracy, w klubie, w świetlicy, na wycieczce i w miejscu jej zamieszkania. Oto dlaczego przezwyciężenie choroby biurokratyzmu, skuwającej niejedną instancję i organizację ZMP-owską, przełamanie zawężania pracy i zasklepiania się w sobie wielu organizacji ZMP-owskich — to konieczny warunek potrzebny do prowadzenia przez ZMP tej wielostronnej i różnorodnej pracy wśród mas młodzieży i wraz z masami młodzieży.

Kierowniczą i przodującą siłą w pracy nad zbudowaniem socjalizmu w Polsce Ludowej jest nasza klasa robotnicza. PZPR jest partią klasy robotniczej, robotnicy są jej trzonem. Podobnie i w ZMP w poważnej mierze skład jego szeregów decyduje o obliczu organizacji, o jej możliwościach dotarcia do ogółu młodzieży we wszystkich zakładach pracy, o umiejętności ZMP mobilizowania młodzieży robotniczej i realizowania sojuszu młodzieży robotniczej i chłopskiej w walce o całą młodzież pracującą, o pokój, o Plan Sześcioletni.

„Młodzież robotnicza — mówił tow. Franciszek Mazur na Plenum Rady Naczelnej ZMP — jest nierozerwalną częścią klasy robotniczej. To jest za-

sadnicze i decydujące. Tak jak klasa robotnicza w naszym społeczeństwie jest przodującą siłą, tak i młodzież robotnicza na terenie młodzieży musi być przodującą siłą i główną oporą ZMP".

Trzeba stwierdzić, że organizacje ZMP-owskie nie potrafiły dotąd w pełni zrealizować wskazań Komitetu Centralnego PZPR w sprawie udziału i przodującej roli młodych robotników w ZMP.

W marcu 1951 r. mieliśmy w szeregach ZMP około 367 tysięcy młodych robotników i robotnic, tj. około 46% ogółu zatrudnionej wówczas młodzieży robotniczej w przemyśle, budownictwie i komunikacji. Od tego czasu liczba zatrudnionej młodzieży robotniczej wzrosła, natomiast ilość młodych robotników i robotnic w ZMP pozostała prawie ta sama, co w roku ubiegłym.

Przyczyn tego zjawiska należy szukać w niedostatecznej pracy polityczno - wychowawczej wśród młodzieży, która winna przyjmować najróżnorodniejsze formy, w nie dość bojowej postawie aktywu ZMP w walce z biernością, z przeżytkami starej świadomości i oddziaływaniem wrogich wpływów na pewną część młodzieży — zwłaszcza napływającej obecnie do fabryk i na budowle ze wsi i ze środowiska drobnomieszczańskiego — w braku dostatecznego zainteresowania codziennym życiem młodzieży, jej trudnościami w pracy zawodowej, potrzebami i dążeniami młodych robotników.

Organizacje partyjne muszą zwrócić baczną uwagę na skład socjalny szeregów i aparatu ZMP oraz pomóc Związkowi Młodzieży Polskiej w jak najszybszym umasowieniu jego szeregów wśród młodzieży robotniczej, która prawie w całości powinna się w nich znaleźć.

Rzecz jasna, że właśnie na odcinku młodzieży robotniczej szczególnie wiele zależy od pomocy organizacji partyjnych dla ZMP.

Nie ma już chyba w Polsce takich zakładów przemysłowych, w których by nie było naszej organizacji partyjnej, posiadającej poważny wpływ na pracę zakładu, jego kierownictwo i załogę. Nasze organizacje partyjne nie zawsze jednak rozumieją swe zadania na odcinku młodzieży — i co gorsza — zdarzają się jeszcze tacy kierownicy terenowi, którzy nie tylko nie uczą doceniania spraw młodzieży, lecz sami dają zły przykład w tym względzie.

Spotykamy jeszcze w wielu dołowych ogniwach organizacyjnych niedocenianie i brak zrozumienia dla zagadnień pracy z młodzieżą, dla zagadnień walki o młodzież, przeciwko wpływom i oddziaływaniu wroga i reakcji. Mamy jeszcze poważną ilość podstawowych organizacji partyjnych, które nie zajmują się systematycznie sprawami młodzieży, całokształtem pracy ZMP swego zakładu, nie kierują tą pracą w sposób dostateczny, nie wkładają dość własnej pracy i pracy członków partii w sprawy wychowania młodzieży.

W toku kampanii Zlotu Młodych Przodowników, która zmobilizowała najszersze rzesze młodzieży pracującej i uczącej się, kampanii, która wzmocniła Związek Młodzieży Polskiej i jego więź z masami młodzieżowymi — organizacje partyjne nabyły poważnego doświadczenia w dziedzinie pracy z młodzieżą. Doświadczenie to posłuży im do przezwyciężenia zaniedbań i braków w tej dziedzinie przez zwrócenie bacznej uwagi na sprawy młodzieży. Dopomoże ono im w podniesieniu na wyższy poziom działalności ZMP i własnej pracy z młodzieżą.

Włodzimierz Bojarinow

Wielkie stalinowskie budowle komunizmu

(Artykuł napisany specjalnie dla „Nowych Dróg")

Towarzysz Stalin w oparciu o teorię Marksa, Engelsa i Lenina o dwóch fazach rozwoju komunistycznej formacji społeczno-ekonomicznej i uogólniając pierwsze w dziejach świata doświadczenie budownictwa socjalizmu w ZSRR wykazał, że Związek Radziecki znajduje się obecnie w stadium doprowadzania do końca budownictwa socjalizmu i stopniowego przechodzenia do komunizmu.

Gdy tylko ZSRR stał się przodującym mocarstwem wielkoprzemysłowym, posiadającym największą na świecie zmechanizowaną kolektywną gospodarkę rolną i wyprzedzającym główne kraje kapitalistyczne zarówno pod względem tempa rozwoju przemysłu jak i poziomu techniki produkcyjnej, towarzysz Stalin wysunął na XVIII Zjeździe WKP(b) podstawowe zadanie ekonomiczne ZSRR, stanowiące najważniejszy warunek przejścia od socjalizmu do komunizmu, zadanie prześcignięcia głównych krajów kapitalistycznych również pod względem ekonomicznym, czyli pod względem rozmiarów produkcji przemysłowej na głowę ludności. Tylko pod warunkiem wykonania tego zadania będą mogły być zaspokojone całkowicie potrzeby Związku Radzieckiego w dziedzinie przedmiotów spożycia i powstanie taka obfitość produktów, iż można będzie dokonać przejścia od pierwszej fazy społeczeństwa komunistycznego, czyli od socjalizmu, do drugiej jego fazy — do komunizmu.

Zakończenie budownictwa socjalizmu i przejście do komunizmu — to wewnętrznie zespolony, jednolity proces rozwoju tej samej formacji społeczno-ekonomicznej, której fazy odróżniają się przede wszystkim stopniem swej dojrzałości ekonomicznej. Przejście to wymaga stworzenia jeszcze wyższej niż w warunkach socjalizmu bazy techniczno-ekonomicznej, zniesienia różnic między miastem a wsią oraz między pracą fizyczną a umysłową, ostatecznego przezwyciężenia różnic klasowych, wyplenienia resztek pozostałości kapitalizmu w świadomości ludzkiej, nieodzownego podniesienia materialnych i duchowych sił społeczeństwa na jeszcze wyższy szczebel rozwoju.

WKP(b) z powodzeniem kieruje się w swej pracy praktycznej marksizmem-leninizmem — nauką o prawach rozwoju przyrody i społeczeństwa, nauką o rewolucji mas uciskanych i wyzyskiwanych, nauką o zwycięstwie socjalizmu we wszystkich krajach, nauką o budownictwie społe-

czeństwa komunistycznego. Zwycięskie idee marksizmu-leninizmu zdobyły szerokie masy narodu radzieckiego i stały się wielką siłą materialną, podwaliną nowego ustroju społecznego. To jest właśnie podstawową przyczyną niebywałych sukcesów ludzi radzieckich, ofiarnie budujących wspaniały gmach komunizmu.

W swym historycznym przemówieniu na przedwyborczym zebraniu wyborców stalinowskiego okręgu wyborczego m. Moskwy, wygłoszonym 9 lutego 1946 r., towarzysz Stalin podał konkretnie, jakie wskaźniki rozwoju przemysłu powinny być osiągnięte, by ZSRR mógł wykonać swe podstawowe zadanie ekonomiczne. Powiedział on, że

> „zamiarem partii jest zorganizowanie nowego, potężnego wzrostu gospodarki narodowej, co umożliwiłoby podniesienie poziomu naszego przemysłu mniej więcej trzykrotnie w porównaniu z poziomem przedwojennym. Musimy dopiąć tego, by nasz przemysł mógł produkować rocznie około 50 milionów ton surówki żelaza, około 60 milionów ton stali, około 500 milionów ton węgla, około 60 milionów ton ropy naftowej. Dopiero po wykonaniu tego warunku będziemy mogli powiedzieć, że nasza Ojczyzna jest zabezpieczona przed wszelkimi ewentualnościami. Będzie to, chyba, wymagało trzech nowych pięciolatek, jeśli nie więcej. Ale wykonać to możemy i musimy".

Powojenny, pięcioletni plan odbudowy i dalszego rozwoju gospodarki narodowej ZSRR, obejmujący lata 1946 — 1950, stanowił przedłużenie pięciolatki przedwojennej i był składową częścią stalinowskiego programu budownictwa komunizmu w Związku Radzieckim. W czasie wykonywania pięciolatki powojennej Rada Ministrów ZSRR i KC WKP(b) z inicjatywy towarzysza Stalina powzięły w październiku 1948 r. uchwałę „O planie zakładania leśnych pasów ochronnych, wprowadzenia płodozmianów trawopolnych, tworzenia stawów i rezerwuarów wodnych dla zapewnienia wysokich i stałych urodzajów w stepowych i stepowo-leśnych rejonach europejskich części ZSRR". Jest to gigantyczny plan przeobrażenia przyrody, którego wykonanie ma być zakończone prawie w tym samym czasie, co i wykonanie podstawowego zadania ekonomicznego ZSRR.

W drugiej połowie 1950 r., ostatniego roku pierwszej pięciolatki powojennej, Rada Ministrów ZSRR na wniosek J. Stalina powzięła historyczną decyzję o przystąpieniu do wznoszenia wielkich budowli komunizmu. Stalinowskie budowle komunizmu — to kompleks największych na świecie budowli energetycznych, irygacyjnych, transportowych i innych, które mają być wykonane w ciągu 5 — 7 lat w celu stworzenia materialno-produkcyjnej bazy społeczeństwa komunistycznego i szybszego przeobrażenia przyrody na rozległych obszarach Związku Radzieckiego. Wznoszenie tych budowli — to nowy etap elektryfikacji kraju, nowy etap nieustannego wzrostu i doskonalenia produkcji na gruncie wyższej techniki.

• •

•

Do wielkich stalinowskich budowli komunizmu należy, po pierwsze, siedem ogromnych ośrodków hydrotechnicznych, w których skład wchodzą

elektrownie wodne, zapory i rezerwuary wodne oraz śluzy żeglugowe. Ośrodki te powstają nad Wołgą koło m. Kujbyszewa i Stalingradu, nad Dnieprem koło Kachowki, nad Donem koło stacji Cymlańskiej, nad Amu-Darią koło przylądka Tachia-Tasz oraz w dwóch miejscach nad Głównym Kanałem Turkmeńskim. Ogólna moc elektrowni wodnych wyniesie 4,2 miliona kW, a przeciętna wydajność roczna — około 23 miliardów kWh. Elektrownie w Kujbyszewie i Stalingradzie będą największymi elektrowniami na świecie. Każda z nich będzie wytwarzała rocznie przeciętnie po 10 miliardów kWh energii elektrycznej, przy czym projektowana moc kujbyszewskiej elektrowni wodnej osiągnie około 2 milionów kW, a stalingradzkiej — 1,7 miliona kW. Te dwie elektrownie dostarczać będą znacznie więcej energii elektrycznej niż wszystkie elektrownie wodne Włoch, Szwajcarii i Szwecji razem wzięte. Kujbyszewska zapora wodna będzie miała, w części przypadającej na łożysko rzeki, 42 i pół metra wysokości, a jej długość wyniesie na linii spiętrzenia wód 5 i pół kilometra, przy czym poziom wody zostanie podniesiony o 25 metrów. Przez samą zaś zaporę przebiegać będą linie kolejowe i autostrada. Cymlański system wodny posiada na linii spiętrzenia wód zaporę o długości 13 i pół kilometra i wysokości 40 metrów .Hydrowęzły te będą miały największe na świecie sztuczne rezerwuary wodne. Długość każdego z wołżańskich rezerwuarów wodnych wyniesie 600 — 700 kilometrów, szerokość zaś 25 — 40 kilometrów.

Wielkie budowle komunizmu składają się, po drugie, z ogromnej sieci wielkich kanałów, których ogólna długość osiągnie około 3000 kilometrów. Kanały te przebiegać będą przez te wszystkie najważniejsze rejony kraju, które są najbardziej nawiedzane przez suszę, a mianowicie przez ziemie południowej i południowo-wschodniej części europejskiego terytorium ZSRR oraz przez zachodnią część Turkmenii. Główne magistrale wodne prowadzić będą od Stalingradu do rzeki Ural, od Zaporoża do rzeki Mołocznaja, od Kachowki do Perekopu i dalej do Kerczu, od zapory cymlańskiej na południe do rzeki Manycz i od przylądka Tachia-Tasz do Krasnowodzka. Największy będzie Główny Kanał Turkmeński łączący przylądek Tachia-Tasz z Krasnowodzkiem długości 1100 kilometrów. Będzie to jeden z największych kanałów świata. Dla porównania można wskazać, że kanał dolnego Gangesu w Indiach ma 850 km długości, kanał Józefa w Egipcie — 480 km, kanał łączący jezioro Erie z rzeką Hudson w Ameryce Północnej — 560 km, kanał środkowo-niemiecki od Renu do Odry — 560 km. A przy tym Główny Kanał Turkmeński przechodzić będzie przez bezludną i bezwodną pustynię Kara-Kum, umożliwiając zbudowanie odprowadzających kanałów nawadniających i zraszających o ogólnej długości 1200 km oraz 1000 km sieci wodociągów, prowadzących do nowobudujących się przedsiębiorstw i osiedli. Kanały południowo-ukraiński i północno-krymski przebiegać będą od Zaporoża do Kercza na przestrzeni 550 km. Od tych kanałów rozchodzić się będzie sieć kanałów nawadniających o ogólnej długości 300 km. Przeciętna głębokość kanałów magistralnych wyniesie 10 metrów.

Do wielkich budowli komunizmu należy, po trzecie, największy na świecie system irygacyjny, który za pomocą potężnych pomp i mechanicznych rozpylaczy wody będzie nawadniać i zraszać przeszło 28 milionów hektarów ziem pustynnych, półpustynnych i często nawiedzanych przez posuchę. Obszary, które otrzymają życiodajną wodę, będą 9 razy większe niż wszystkie

nawadniane i zraszane ziemie w dolinie Nilu, 3 razy większe niż nawadniane i zraszane obszary w Stanach Zjednoczonych, 17 razy większe niż cały obszar zasiewów w Danii, 30 razy większe od obszaru zasiewów w Holandii, 53 razy — niż w Belgii. Obszar ten jest równy powierzchni całej Anglii, Belgii, Holandii, Szwajcarii i Danii razem wziętych.

Do rzędu wielkich budowli komunizmu należy, po czwarte, kanał żeglowny Wołga — Don, długości 101 kilometrów, który za pomocą 13 śluz łączy dorzecza Wołgi i Donu, aczkolwiek różnica poziomu wód między jednym dorzeczem, a drugim sięga prawie 100 metrów. Rozmiary zasadniczych pracochłonnych, ziemnych i betonowych robót, są większe niż były swego czasu na Kanale Panamskim, który, chociaż jego długość wynosi tylko 82 km, budowano w Ameryce 35 lat.

Do rzędu wielkich budowli komunizmu należy wreszcie niebywałe dotychczas na świecie, pod względem rozmiarów, sztuczne zalesianie terenów w południowej i południowo-wschodniej części europejskiego terytorium ZSRR i w zachodniej części Turkmenii na ogólnym obszarze około 7 milionów hektarów. Plan przewiduje zalesienie w ciągu 1 roku 500 tysięcy hektarów, ale w rzeczywistości wykonywany jest półtora raza szybciej. Jeślibyśmy z całego obszaru, który ma być zalesiony, zrobili pasmo 30-metrowej szerokości, to jego długością można by 15 razy opasać całą kulę ziemską na równiku. Natomiast Stany Zjednoczone potrzebowały aż 9 lat na zalesienie 30 tysięcy hektarów, czyli przeciętnie w okresie 1 roku zalesiały obszar wynoszący zaledwie 3,3 tysiąca hektarów.

Zgodnie ze stalinowskim planem przeobrażenia przyrody powstaną w ciągu 15 lat w stepowych i stepowo-leśnych rejonach europejskiej części terytorium ZSRR na obszarze 120 milionów hektarów pasy leśne o szerokości od 10 do 100 metrów i ogólnej długości 5 i pół tysiąca kilometrów. W tychże rejonach powstaje przeszło 44 tysiące stawów i zbiorników wody, prowadzone są rozległe prace w dziedzinie walki z lotnymi piaskami, wprowadza się system trawopolnych płodozmianów oraz dokonuje się przejścia do nowego systemu nawadniania przy użyciu zmieniających się kanałów irygacyjnych.

1 czerwca br. popłynęły już pierwsze okręty kanałem żeglownym Wołga — Don oraz uruchomiona została cymlańska elektrownia wodna. W 1950 roku rozpoczęto budowanie kujbyszewskiej elektrowni wodnej. W 1951 roku przystąpiono do wznoszenia stalingradzkiej elektrowni wodnej i rozpoczęto prace przygotowawcze związane z budową wielkiego kanału turkmeńskiego, elektrowni wodnej w Kachowce oraz kanałów południowo-ukraińskiego i północno-krymskiego. Szybko posuwają się naprzód prace w dziedzinie zalesiania oraz na wszystkich wielkich budowlach komunizmu.

Wielkie stalinowskie budowle komunizmu stwarzają możliwość szerszego i lepszego wykorzystania naturalnych bogactw kraju, zapewniają dalszy szybki wzrost wszystkich gałęzi gospodarki narodowej w celu stworzenia obfitości dóbr materialnych. Przyczyniają się również do radykalnego wzrostu wydajności pracy i przezwyciężenia, zależnych od pogody, wahań produkcji rolniczej.

• •

•

Wśród wielkich robót przewidzianych w planie stalinowskim czołowe miejsce zajmuje kwestia dalszego rozwoju gospodarki energetycznej ZSRR. Aby wykonać podstawowe zadanie ekonomiczne na drodze przejścia od socjalizmu do komunizmu, Związek Radziecki musi produkować rocznie przynajmniej 250 miliardów kWh energii elektrycznej. Tylko bowiem pod tym warunkiem ZSRR zdoła w najkrótszym czasie osiągnąć w skali rocznej produkcję 50 milionów ton surówki żelaza, 60 milionów ton stali, 500 milionów ton węgla, 60 milionów ton nafty.

Obecnie Związek Radziecki produkuje przeszło 100 miliardów kilowatogodzin energii elektrycznej, przy czym rozmiary tej produkcji zwiększają się z każdym rokiem, wyprzedzając pod względem tempa rozwoju inne gałęzie przemysłu. ZSRR, znajdując się w okresie przechodzenia do komunizmu, wkracza w nowy, znacznie wyższy etap elektryfikacji kraju, wyzyskując niezmiernie wielkie zasoby energii swych ogromnych rzek. Elektrownie wodne nad Wołgą, Dnieprem, Donem i Amu-Darią zapoczątkowują nowy okres w walce o całkowitą elektryfikację kraju na gruncie wykorzystania najdogodniejszego i najpewniejszego źródła energii.

Zasoby energii wodnej rzek ZSRR są prawie dwukrotnie większe niż zasoby energii wszystkich rzek Stanów Zjednoczonych, Kanady, Francji i Niemiec razem wziętych. Aby całkowicie wykorzystać energię wodną rzek radzieckich, trzeba byłoby 150 takich największych na świecie elektrowni wodnych, jak budująca się elektrownia wodna w Kujbyszewie, której energia będzie 5 — 6 razy tańsza niż energia największych elektrowni cieplnych. Zaletą energii wodnej jest również i to, że zdolność energotwórcza systemów wodnych jest praktycznie niewyczerpalna, z roku na rok system wodny daje prawie tę samą ilość energii nie wyczerpując się, podczas gdy pozostałe źródła energii jak węgiel, nafta i inne materiały palne zużywają się przy jej produkcji.

Koncentracja i centralizacja, jako wyższa forma uspołecznienia produkcji, wymaga właśnie użycia energii elektrycznej, gdyż to uniezależnia produkcję od warunków lokalnych i stwarza przesłanki rozwoju przemysłu na terenie całego kraju, zapewniając przedsiębiorstwom niezbędne warunki tego rozwoju: zbliżenie przemysłu do źródeł surowców oraz do miejscowości i rejonów, które stanowią rynek zbytu dla wyrobów przemysłowych. Energia elektryczna daje się łatwo przenosić nawet na wielkie odległości i jest bardzo łatwo podzielna, przy czym bez trudu można ją zamieniać w inne rodzaje energii. We współczesnym przemyśle nie ma w ogóle takich procesów produkcyjnych i technologicznych, w których nie można byłoby efektywnie zastosować energii elektrycznej. Właśnie na przy zastosowaniu energii elektrycznej można całkowicie rozwiązać tak niezmiernie ważny problem, jak automatyzacja procesów produkcyjnych, kompleksowa mechanizacja pracy, przede wszystkim w takich pracochłonnych gałęziach gospodarki narodowej, jak wydobycie węgla i ropy naftowej oraz przemysł metalurgiczny. Energia elektryczna — to nieodzowne źródło rozwoju elektrochemii. Tylko na gruncie elektryfikacji można uzyskać takie ułatwienie pracy i tak wysoką jej wydajność, jaka jest potrzebna w społeczeństwie komunistycznym.

»„Elektryfikacja" wszystkich fabryk i kolei żelaznych uczyni warunki pracy bardziej higienicznymi, wybawi miliony robotników od dymu, kurzu i brudu, przyśpieszy przekształcenie brudnych, obrzy-

dliwych warsztatów w czyste, jasne, godne człowieka laboratoria. Elektryczne oświetlenie i elektryczne ogrzewanie każdego domu wybawi miliony „niewolnic domowych" od konieczności spędzania trzech czwartych życia w cuchnącej kuchni«. [1])

W. Lenin i J. Stalin opracowali plan elektryfikacji, której podstawą jest socjalistyczne uprzemysłowienie kraju, prymat rozwoju przemysłu ciężkiego, a zwłaszcza budowy maszyn, na bazie energii elektrycznej. Włodzimierz Iljicz, występując na VIII Ogólnorosyjskim Zjeździe Rad w grudniu 1920 r. z historycznym hasłem: **„Komunizm — jest to Władza Radziecka plus elektryfikacja całego kraju"** — rzucił myśl, by całą gospodarkę kraju wraz z rolnictwem przestawić na nową bazę techniczną nowoczesnej wielkiej produkcji. A taką bazą, jak mówił W. Lenin, jest tylko energia elektryczna.

Pierwszy, piętnastoletni plan elektryfikacji Rosji (plan GOELRO), przewidujący wybudowanie 30 rejonowych elektrowni o ogólnej mocy 1750 tysięcy kW, produkujących rocznie 8,8 miliardów kWh energii elektrycznej, Włodzimierz Iljicz nazwał drugim programem partii bolszewików.

„Nasz program partii nie może być tylko programem samej partii — mówił na VIII Zjeździe Rad towarzysz Lenin. Musi on stać się programem naszego budownictwa gospodarczego, w przeciwnym bowiem razie nie będzie się nadawał również jako program partii. Toteż jego uzupełnieniem winien być drugi program partii, czyli plan prac w dziedzinie odbudowy całej gospodarki kraju i przestawienia jej na tory nowoczesnej techniki. Bez planu elektryfikacji nie zdołamy przejść do rzeczywistego budownictwa". [2])

Do 1935 r. wykonano trzykrotnie więcej niż przewidywał plan GOELRO. Pierwszymi budowlami w dziedzinie elektryfikacji były elektrownie szaturska i wołchowska. Dnieprzańska elektrownia wodna, uruchomiona w 1932 r., dostarczała rocznie przeszło 2 miliardy kWh energii elektrycznej, czyli tyle, ile produkowały przed rewolucją wszystkie elektrownie Rosji. Następnie zbudowana została wielka elektrownia na rzece Swir, a później nad górną Wołgą, w Kraju Zakaukaskim, w Azji Środkowej i na Uralu. Jeszcze przed wojną w 1940 r. Związek Radziecki zajął pod względem produkcji energii elektrycznej trzecie miejsce w świecie, gdy przed rewolucją był na 15 miejscu. W wyniku zaś pierwszej powojennej pięciolatki, obejmującej lata 1946 — 1950, ZSRR wysunął się pod względem produkcji energii elektrycznej na pierwsze miejsce w Europie, a drugie na świecie. A wielkie stalinowskie budowle komunizmu, liczne elektrownie w kołchozach i sowchozach, ośrodkach rejonowych i miejskich zapewnią energetyce Związku Radzieckiego pierwsze miejsce na świecie.

* * *

Wznoszone w Związku Radzieckim największe na świecie elektrownie wodne są świadectwem pokojowej polityki ZSRR i otwierają rozległe perspektywy dalszego rozkwitu ekonomiki i kultury kraju, przemysłu, rolnictwa i transportu. Już obecnie ZSRR w dużej skali używa energii elek-

---

[1]) W Lenin — Dzieła, t. XIX, str. 40, Warszawa, 1950 r.
[2]) W. Lenin — Dzieła, t. XXXI, str. 432, Warszawa, 1950 r.

trycznej we wszystkich gałęziach gospodarki narodowej. I tak np. nastąpiła całkowita elektromechanizacja wydobycia węgla, gdy w Anglii zmechanizowano zaledwie połowę wydobycia, a w Stanach Zjednoczonych — 84,5%. Gdy przed Rewolucją Październikową w Rosji zaledwie 35% maszyn miało napęd elektryczny, to już przed Wielką Wojną Narodową odsetek ten wzrósł do 85%, przy czym w tym okresie nastąpił olbrzymi wzrost ilości maszyn, znajdujących się w kraju radzieckim. Obecnie zaś chodzi już nie tylko o przestawienie wszystkich maszyn na napęd elektryczny, lecz o stworzenie automatycznych gniazd obróbczych, linii potokowych, oraz fabryk całkowicie zautomatyzowanych.

W okresie pierwszej powojennej pięciolatki w ZSRR stworzono 26 zautomatyzowanych linii obrabiarkowych oraz całkowicie zautomatyzowaną fabrykę tłoków samochodowych. W tej fabryce — prototypie techniki komunizmu — zautomatyzowane zostały wszystkie procesy produkcji, od wytopu w elektropiecach do pakowania produkcji gotowej do wysyłki. Teren fabryki jest trzykrotnie mniejszy niż innych fabryk, lecz dzięki tego rodzaju automatom wydajność pracy zwiększyła się 8 — 9 razy, przy wydatnie zmniejszonych kosztach własnych produkcji. Cała fabryka liczy wszystkiego pięciu pracowników na jedną zmianę. Jest to pierwsza w świecie kompleksowa zautomatyzowana fabryka.

Socjalistyczna mechanizacja i automatyzacja produkcji gruntownie różni się od kapitalistycznej, polegającej na tym, że prywatni właściciele fabryk i zakładów przemysłowych zastępują pracę kwalifikowaną o wiele tańszą pracą niekwalifikowaną i zwiększają wyczerpującą siły robotnika intensyfikację pracy. Kapitaliści mechanizują i elektryfikują jedynie te poszczególne procesy produkcyjne, które dają im możność otrzymywania dodatkowego zysku. A zatem zastosowanie nowych maszyn, nowej techniki zwiększa spadające na robotników ciężary kapitalistycznej organizacji pracy, pozbawia robotników ich kwalifikacji, szybko wyczerpuje ich siły życiowe, powoduje wzrost bezrobocia, potęguje względną i bezwzględną pauperyzację mas pracujących, skraca przeciętny wiek życia robotników i zwiększa wśród nich śmiertelność.

Natomiast w gospodarce socjalistycznej mechanizacji podlegają przede wszystkim najbardziej pracochłonne i uciążliwe procesy, co powoduje, iż praca staje się lżejszą, a na miejsce nie wymagającej niemal kwalifikacji i mało wydajnej pracy wiążącej się z dużym wysiłkiem fizycznym przychodzi praca znacznie lżejsza, wymagająca jednak wyższych kwalifikacji. Na tej zaś podstawie stopniowo podnosi się kulturalno - techniczny poziom robotników do poziomu inżynierów i techników, a zatem następuje likwidacja różnic między pracą fizyczną a umysłową.

Ale nawet najwyższy szczebel socjalistycznej mechanizacji i automatyzacji nie może wywołać i nie wywołuje bezrobocia, ponieważ zgodność formy stosunków produkcyjnych, której wyrazem jest społeczna własność środków produkcji, ze społecznym charakterem sił produkcyjnych daje nieograniczone możliwości tworzenia niezwykle rozległych dziedzin, w których mogą znaleźć odpowiednią pracę wszyscy członkowie nowego społeczeństwa. Komunizm i praca są nierozdzielnie związane. Praca z zamiłowania, jako przejaw zdolności twórczych, staje się w coraz większym stopniu właściwością wszystkich ludzi radzieckich. Ludzie przodujący pracują z wewnętrznego przekonania ideowego, toteż twórczy jest ich stosunek

do pracy jako do zaszczytnego obowiązku i elementarnej powinności wobec społeczeństwa. Wyrazem tego jest rozwijające się współzawodnictwo socjalistyczne, ruch stachanowski, szeroki udział mas w nowatorstwie, racjonalizacji i wynalazczości, w doskonaleniu społecznej organizacji pracy na bazie wyższej techniki.

Oto dlaczego naród radziecki z ogromnym zapałem wita nowe zdobycze techniki radzieckiej, kompleksową mechanizację, automatyzację, całkowitą elektryfikację kraju. Powstające gigantyczne elektrownie wodne zapoczątkowują nową erę rewolucji technicznej. Tania energia elektryczna otwiera wspaniałe perspektywy wytwarzania nowych maszyn, bardziej nowoczesnej organizacji procesów technologicznych, opartych na wyzyskaniu cieplnych, chemicznych, mechanicznych, świetlnych i innych właściwości prądu elektrycznego. Powstają nowe fabryki i zakłady przemysłowe, nowe gałęzie gospodarki narodowej, wzrasta ilość wyrobów przemysłowych na głowę ludności, znacznie polepsza się jakość wyrobów, wzrasta dobrobyt materialny oraz poziom kulturalny mas pracujących.

• •

•

Wielkie stalinowskie budowle komunizmu dokonają również przewrotu w gospodarce rolnej ZSRR. Na niepewnej bazie naturalnej nie można całkowicie planowo rozwijać rolnictwa i hodowli bydła — a przecież planowy i szybki rozwój ich jest nieodzowny dla przejścia do komunizmu, gdyż muszą one zapewnić obfitość surowców dla przemysłu i środków spożycia dla ludności. Powtarzające się periodycznie co trzy — cztery lata posuchy w stepowych i leśno-stepowych rejonach europejskiej części terytorium ZSRR są poważnym hamulcem w rozwoju produkcji rolniczej. Niezmierzone obszary pustynne i na poły pustynne w Turkmenii lub Kara-Kałpakii leżą odłogiem z powodu braku niezbędnej ilości opadów atmosferycznych. Całkowite ujarzmienie żywiołowych sił przyrody i jej gigantyczne przeobrażenie stało się wynikającą z praw rozwojowych koniecznością społeczeństwa, które znajduje się w okresie zakończenia pierwszej fazy komunizmu i stopniowego przechodzenia do drugiej jego fazy.

> „Cały zespół warunków życiowych otaczających ludzi, zespół, który panował dotychczas nad nimi — pisał Engels w Anty-Dühringu — poddany teraz zostaje panowaniu i kontroli ludzi, którzy po raz pierwszy stają się świadomymi, rzeczywistymi panami przyrody, z tej racji i w tej mierze, w jakiej stają się panami swego własnego społecznego współżycia". [3])

Wielkie budowle wodne epoki stalinowskiej stwarzają warunki całkowitego ujarzmienia sił tego żywiołu i podporządkowania ich kontroli człowieka. Środowisko geograficzne, pod wpływem przeobrażającego oddziaływania ludzi społeczeństwa socjalistycznego, staje się jednym z najważniejszych czynników, które przyśpieszają tempo rozwoju sił wytwórczych i zapewniają maksymalne zaspokojenie stale wzrastających materialnych i kulturalnych potrzeb mas pracujących. Powstające zielone zasłony pasów leśnych staną się zaporą przeciw burzliwemu spływaniu wód deszczowych i rozmywaniu gleby w miejscach wylewu rzek, osłonią one glebę od zgubnego wpływu suchych i gorących wiatrów wschodnich, wiejących z pusty-

---

[3]) F. Engels — Anty-Dühring, str. 278, Warszawa, 1949 r.

ni środkowo-azjatyckiej; staną się również zaporą dla zimnych, lodowatych wichrów i będą zatrzymywać na polach śnieg, pod którym rola zachowuje ciepło, a który dotychczas jest zdmuchiwany do wąwozów, jarów, rozpadlin. Lasy zatrzymają wilgoć niezbędną dla wegetacji roślin, zapobiegną erozji gleby, polepszą stan wód oraz klimatyczne warunki olbrzymich połaci kraju.

Gigantyczna sieć nawadniająca i zraszająca dostarczy wody i ożywi obszary, które staną się najżyźniejsze, gdyż posiadają wielkie zasoby ciepła i światła, umożliwiając w ciągu roku kilkakrotne zbiory najcenniejszych płodów roślin tropikalnych i przemysłowych, zwiększy bazę paszową i podniesie hodowlę bydła. Martwe piaski obszarów pustynnych i na poły pustynnych pokryją się zielenią, głębokie doły wąwozów i rozpadlin przeistoczą się w stawy i zbiorniki wodne. Znajdzie powszechne zastosowanie trawopolny system w rolnictwie, który spowoduje stałe odnawianie i zwiększanie żyzności gleby, coraz większą niezależność zbiorów od niesprzyjających warunków gleby i klimatu. Zmieni się flora i fauna. Powstaną nowe, kwitnące osiedla i miasta tam, gdzie obecnie unoszą się lotne piaski skwarnej pustyni. Wyrosną nowe ośrodki produkcji przemysłowej i rolniczej.

Obliczają, że w tych rejonach, gdzie nastąpi przeobrażenie przyrody, urodzaje wszystkich kultur rolniczych zwiększą się przynajmniej trzykrotnie, a jeśli chodzi o pewne rodzaje zbóż, warzyw i kultur przemysłowych, wzrost będzie trzy-, pięcio-, a nawet siedmiokrotny. Tak więc każdy metr sześcienny słodkiej wody w piaskach Kara-Kum przyczyni się do otrzymania 10 litrów mleka, 5 kilogramów wełny, 10 kilogramów mięsa i tłuszczu. Sprawdzają się więc naukowe przewidywania F. Engelsa w „Szkicach krytyki ekonomii politycznej", że

> „siły produkcyjne, jakimi dysponuje ludzkość, są nieograniczone. Wydajność zaś ziemi może być przez wkład kapitału, pracy i wiedzy zwiększana w nieskończoność". [4])

Wyniki przeobrażenia przyrody w Związku Radzieckim w całej pełni potwierdzają słowa K. Marksa:

> „Ziemia... stale się ulepsza, jeśli tylko dba się o nią należycie". [5])

Wzrost wydajności, jaki nastąpi wskutek zraszania i nawadniania ziem południowej i południowo-wschodniej części europejskiego terytorium ZSRR, Kara-Kałpakii i zachodniej Turkmenii, będzie tak wielki, że zdoła zapewnić obfite zaopatrzenie w żywność, odzież, obuwie i mieszkania jeszcze 100 milionom ludzi. Stworzy niebywałą rezerwę przedmiotów masowego spożycia dla szybko wzrastającej ludności. Jak wiadomo, w wyniku wzrastającego dobrobytu narodu radzieckiego i coraz większych osiągnięć w dziedzinie ochrony zdrowia, ilość zgonów w Związku Radzieckim zmniejszyła się dwukrotnie w porównaniu z rokiem 1940, a jeszcze bardziej zmniejszyła się śmiertelność wśród dzieci. Już od kilku lat roczny przyrost ludności ZSRR przekracza poziom przedwojenny i wynosi przeszło trzy miliony. Ale powstające dodatkowo zasoby dóbr materialnych z nawiązką zapewniają dostateczną ilość produktów dla stale zwiększającego się przy-

---

[4]) K. Marks i F. Engels — Dzieła, t. II, str. 312, wyd. ros.
[5]) K. Marks — „Kapitał", t. III, str. 794, wyd. ros.

rostu ludności, przyśpieszając rozwój społeczeństwa socjalistycznego do komunizmu. Wzrastająca ilość środków spożycia stanowi podstawę systematycznej zniżki cen. Zniżka ta zaś jest najważniejszą drogą ku komunistycznej zasadzie podziału.

Szeroki zakres elektryfikacji rolnictwa znacznie ułatwi pracę w rolnictwie i w dziedzinie produkcji zwierzęcej, wydatnie zwiększy jego produktywność, gruntownie zmieni proces produkcji i charakter samego producenta. Wykonanie pierwszej powojennej pięciolatki trzykrotnie podniosło stopień elektryfikacji wsi w porównaniu ze stanem przedwojennym. Z chwilą zaś uruchomienia samych tylko nadwołżańskich elektrowni wodnych-gigantów obecny poziom wyposażenia elektrycznego będzie przekroczony czterokrotnie, nie licząc ogromnego przyrostu produkcji energii elektrycznej w wyniku uruchomienia tych elektrowni, jakie zostaną wybudowane w ciągu tych pięciu — sześciu lat w innych rejonach kraju. Na bazie energii elektrycznej powstaje rozległa sieć potężnych elektro-maszynowo-traktorowych ośrodków (EMTS), skupiających elektrotraktory i sporo innych maszyn elektrycznych dla uprawy roli, ochrony zasiewów, zbiorów, kompleksowej elektryfikacji produkcji zwierzęcej.

Doświadczenia już czynnych EMTS wykazują, że kompleksowa mechanizacja hodowli bydła przeszło dwukrotnie zmniejsza ilość potrzebnych sił roboczych, a pięciokrotnie zwiększa wydajność pracy procesów pracochłonnych, wydatnie zmniejsza koszty produkcji i straty wynikające w procesie produkcji, zaoszczędza drogie paliwa płynne, zwalnia pokaźną ilość środków transportu samochodowego, żywej siły pociągowej, znacznie obniża koszty własne produkcji, podnosi jakość i wielokrotnie zwiększa ilość produkcji. Kompleksowe zastosowanie energii elektrycznej w rolnictwie daje następujące oszczędności pracy i siły pociągowej w przeliczeniu na 1000 kWh mocy elektrowni: 230 stałych i 150 sezonowych robotników, 42 koni rocznie i 36 koni na okres sezonu.

Robotnicy rolni, posługując się nową, współczesną techniką produkcji, podnoszą swe kwalifikacje i kulturę pracy. Praca rolnicza staje się odmianą pracy przemysłowej. Elektryfikacja wsi, kompleksowa mechanizacja rolnictwa i hodowli bydła, podniesienie kulturalno-technicznego poziomu chłopów do poziomu wysoko kwalifikowanych robotników przemysłowych zaciera różnice między miastem a wsią, stwarza przesłanki likwidacji różnic klasowych. Ideową zaś podstawą tych przeobrażeń społecznych jest moralno-polityczna jedność narodu radzieckiego, jego życiodajny patriotyzm i przyjaźń narodów, których skupiła w jedną rodzinę, marksistowsko-leninowska partia bolszewików.

• •
•

Jednym z najważniejszych ogniw, łączących miasto i wieś, jest transport, który przyśpiesza wymianę dóbr w społeczeństwie socjalistycznym i przyczynia się do tego, że przodujące ośrodki przemysłowe mogą wywierać dobroczynny i wszechstronny wpływ na życie kołchozów i sowchozów. Dzięki wielkim budowlom komunizmu Związek Radziecki zajmie pierwsze miejsce na świecie pod względem długości elektrycznych linii kolejowych. Transport zaś rzeczny otrzyma około trzech tysięcy kilometrów nowych sztucznych magistrali wodnych, posiadających 22 śluzy. Nastąpi również pogłębienie Wołgi, Dniepru, Donu i Amu-Darii.

Kanał Wołga — Don i główny kanał turkmeński połączą sześć mórz — Białe, Bałtyckie, Czarne, Azowskie, Kaspijskie i Aralskie — w jednolity system wodno-transportowy, obejmując przeszło 45 tysięcy kilometrów dróg wodnych basenu wołżańskiego, północno-zachodniego, dnieprzańskiego i dońskiego oraz rzek: Amu-Darii, Syr-Darii i Uralu. A cały ten największy na świecie system rzeczny będzie połączony przez Morze Czarne z wodnymi szlakami naddunajskich krajów demokracji ludowej. Duże znaczenie mieć będzie przy tym budujący się w Rumuńskiej Republice Ludowej kanał Dunaj — Morze Czarne.

Wzrastająca z każdym rokiem produkcja przemysłowa i rolnicza będzie miała zapewnione najdogodniejsze połączenia drogowe ze źródłami surowców i z terenem zbytu swych wyrobów. Transport rzeczny wymaga 5 — 6 razy mniejszych inwestycji niż kolej przy tym samym zakresie przewozów towarowych. A prócz tego rozmiary przewozów rzecznych mogą być dziesięciokrotnie większe niż przewozów kolejowych.

Powstaną nowe rzeczne linie komunikacyjne przewożące pasażerów. Na linii Moskwa — Archangielsk, Leningrad, Rostow nad Donem i Astrachań kursować będą pośpieszne, komfortowo wyposażone, trzypokładowe dieselowe elektrostatki. Długość takiego statku wynosić będzie przeszło 100, a wysokość około 15 metrów. Będą one rozwijały szybkość przeszło 25 km na godzinę. Elektrostatki posiadać będą sale koncertowe, sale gier dziecięcych, solaria, baseny pływackie, kina, pokoje bilardowe i inne, przeznaczone dla rozrywek kulturalnych, zabaw i sportu.

* *
*

Stopniowość przechodzenia od socjalizmu do komunizmu nie oznacza bynajmniej powolniejszego tempa rozwoju społecznego, lecz wynika z tego, że te dwie fazy tej samej formacji społeczno-ekonomicznej mają wspólne podstawy. W odróżnieniu od powstawania społeczeństwa socjalistycznego, które wyłania się z kapitalizmu w drodze rewolucyjnej przez zniesienie przemocą burżuazyjnych stosunków produkcyjnych, komunizm powstaje na trwałej podstawie socjalizmu stopniowo, w miarę tego, jak dojrzewają wszystkie jego zasadnicze elementy. Szybsze zaś tempo przejścia od socjalizmu do komunizmu wynika przede wszystkim z tego, że siły wytwórcze społeczeństwa socjalistycznego rozwijają się w zgodności ze stosunkami produkcyjnymi, bez kryzysów, bezrobocia i innych niedomagań właściwych ustrojowi kapitalistycznemu. Ujarzmiona zaś i przekształcona przyroda oraz zwiększający się przyrost ludności ułatwiają i przyśpieszają rozwój społeczeństwa socjalistycznego drogą wiodącą do komunizmu. Produkcja socjalistyczna, wyposażona w najbardziej nowoczesne zdobycze techniki, nie może nie rozwijać znacznie większego tempa swego wzrostu niż w okresie poprzednich formacji społeczno-politycznych.

O poziomie rozwoju techniki radzieckiej świadczą wymownie maszyny i mechanizmy o wysokiej wydajności, które obecnie pracują na wielkich budowlach komunizmu. Koparki kroczące o pojemności czerpaka 14 — 15 metrów sześciennych — to potężne machiny o wysokości dziewięciopiętrowej kamienicy i ciężarze przeszło tysiąca ton. Taka koparka posiada 44 — 45 motorów elektrycznych o łącznej mocy 6 — 6,5 tysiąca kW, czyli każda koparka krocząca ma trzykrotnie większą siłę swych urządzeń elek-

trycznych niż miała cała gospodarka rolna w Rosji carskiej. Jedna nowoczesna koparka wykonuje pracę 7 — 10 tysięcy robotników zatrudnionych przy robotach ziemnych. Specjalne pompy wodnoszlamowe wykonują pracę 35 tys. robotników i 15 tys. koni. Na budowlach pracują potężne buldożery, zautomatyzowane fabryki betonu, gigantyczne transportery, wagony samowyładowcze oraz automaty wszelkiego typu i rodzaju. Np. przy budowie kanału Wołga — Don, główne prace budowlane były całkowicie zmechanizowane, a prace ziemne w 97%.

A jak dalece skomplikowana jest hydrotechnika radziecka, świadczą również następujące liczby. Jeden agregat turbiny wodnej waży około 3000 ton, średnica rotora turbiny wynosi 9 metrów, a ciężar jednego motoru — 900 ton.. Obecnie radzieckie zakłady przemysłowe produkują już koparki o pojemności czerpaka 25 — 26 m^3, czyli pojemności niemal dwa razy większej niż u koparek kroczących, pracujących obecnie. Leningradzkie zakłady metalurgiczne im. Stalina otrzymały niedawno zamówienie na wykonanie turbin wodnych dla kujbyszewskiej elektrowni wodnej. Ogólna wysokość turbiny wraz z generatorem ma wynosić około 40 metrów, czyli tyle, ile ma dziesięciopiętrowa kamienica.

* *
*

„Gdzie okiem rzucić, na każdym kroku napotykamy na zadania, które ludzkość jest w pełni zdolna rozwiązać **natychmiast.** Na przeszkodzie stoi kapitalizm. Nagromadził on góry bogactw — i uczynił ludzi **niewolnikami** tych bogactw. Rozwiązał najbardziej skomplikowane zagadnienia techniki — i uniemożliwił wprowadzenie w życie ulepszeń technicznych, uniemożliwił przez nędzę i ciemnotę milionów ludzi, przez tępe sknerstwo garstki milionerów". [6])

W krajach kapitalistycznych na przeszkodzie temu, by przeobrażano przyrodę dla dobra ludzkości, stoi prywatna własność środków produkcji, stosunki wytwórcze oparte na wyzysku i ucisku, które już dawno stały się pętami krępującymi rozwój sił produkcyjnych. W okresie imperializmu, a zwłaszcza w okresie powszechnego kryzysu kapitalizmu, stary świat wije się w kurczach agonii, rozdzierany sprzecznościami antagonistycznymi, i na próżno usiłuje odroczyć swą nieuniknioną zagładę, chwytając się różnych skrajnych środków i depcąc wszystkie zasady i prawa ludzkości.

Towarzysz Stalin uczy nas, że prawo ekonomiczne współczesnego kapitalizmu polega na dążeniu do maksymalnego zysku monopolów kapitalistycznych w drodze wyzysku, ruiny i pauperyzacji ogromnej większości ludności, w drodze ujarzmiania i systematycznej grabieży narodów innych krajów, zwłaszcza zaś krajów zacofanych, a wreszcie w drodze wojen i militaryzacji gospodarki kraju, co również zapewnia wysokie zyski.

Wilcze prawo kapitalizmu doprowadziło do tego, że w chwili obecnej w Stanach Zjednoczonych Ameryki corocznie wybucha około 150000 pożarów leśnych. W ciągu ostatnich 30 lat monopoliści amerykańscy wyrąbali, spalili i zniszczyli prawie połowę lasów całego kraju, zalesiając jedynie bardzo nikłe obszary. Erozja gleby w Stanach Zjednoczonych stała się istną klęską całego kraju. 450 milionów hektarów ziemi jest smagane bu-

---

[6]) W. Lenin — Dzieła, t. XIX, str. 399, Warszawa, 1950 r.

rzami i pustoszone wylewami wód, pokryte piaskiem i bagnami. Deszcze i wody śniegowe zmywają z gleby w Stanach Zjednoczonych półtora raza więcej składników odżywczych, niż wytwarza przemysł chemiczny świata w postaci nawozów sztucznych.

W Stanach Zjednoczonych większość farmerów stanowią dzierżawcy. Ale tego rodzaju forma gospodarowania, jak mówił K. Marks, stanowi jedną z najistotniejszych przeszkód dla racjonalnej uprawy ziemi, gdyż farmer nie wprowadza udoskonaleń i inwestycji, zdając sobie sprawę, że nie zamortyzują się one w pełni do chwili upływu terminu jego umowy dzierżawy.

A prócz tego renta gruntowa zabiera produkcji rolniczej poważne kapitały. Interesy prywatno - własnościowe oraz anarchia produkcji — to nieprzebyte przeszkody na drodze udoskonalenia gospodarki rolnej i leśnej, jak również całej ekonomiki kapitalistycznej.

Chodzi głównie o to, że nawadnianie i zalesienie zwiększają urodzaje, a tym samym powodują zniżkę cen na rynku i — co za tym idzie — zmniejszanie się zysku kapitalistycznego. Toteż monopoliści bardziej są zainteresowani w tym, by szalały pustoszące burze, wiatry pustynne i powodzie, niż w tym, by przeobrażać przyrodę i racjonalnie uprawiać rolę. Jak złośliwa ironia brzmią słowa amerykańskiego korespondenta gazety „Manchester Guardian" o posusze 1950 r.: „Ostatecznie, nawet natura bywa czasem litościwa. Tropikalny skwar, niosące piasek wiatry pustynne i owady szkodliwe dla rolnictwa przyszły nam z pomocą. Toteż zbiory będą o 15% mniejsze niż w 1949 r. Mamy więc nadzieję, że jeśli nawet przewrotna natura w najbliższym czasie znów zwiększy możliwości otrzymywania wysokich zbiorów, to szkodniki w rolnictwie oraz klimat zrobią co do nich należy. Przynajmniej takie nadzieje pokłada w nich minister finansów Stanów Zjednoczonych". Pasożytnicza burżuazja pokłada więc swe nadzieje w pomocy owadów pasożytniczych wówczas, gdy miliony bezrobotnych głodują, gdy setki tysięcy farmerów ulega ruinie i stacza się w otchłań nędzy. Mamy tu więc jakiś niesamowity paradoks: ziemia może dać znacznie więcej, niż ludzie potrzebują, a jednocześnie niezliczone tysiące ludzi przymierają głodem.

Obecna sytuacja w Stanach Zjednoczonych Ameryki z całą dobitnością potwierdza słuszność tezy K. Marksa, że

> „...Każdy postęp kapitalistycznego rolnictwa jest nie tylko postępem w sztuce grabienia **robotnika,** lecz również w sztuce **grabienia ziemi,** każdy postęp we wzroście urodzajności ziemi w danym okresie czasu jest zarazem postępem w niszczeniu trwałych źródeł tej urodzajności". [7])

Pogoń za zyskiem, walka konkurencyjna, żądza bogacenia się — oto motywy, określające metody kapitalistów. Spółki kapitalistyczne, które są właścicielami kolei w Stanach Zjednoczonych, hamują rozwój transportu wodnego, gdyż jest on ich odwiecznym konkurentem. Posiadacze elektrowni cieplnych zwalczają budownictwo elektrowni wodnych. Od 40 lat trwająca wrzawa wokół tego, że na granicy Stanów Zjednoczonych i Kanady

---

7) K. Marks — „Kapital", t. I, str. 545, Warszawa, 1951 r.

istnieją w postaci wód rzeki św. Wawrzyńca olbrzymie zasoby energii wodnej, które łatwo można wyzyskać, przeistoczyła się wreszcie w skandaliczną historię. Oto bowiem okazało się, że Morgan, który jest posiadaczem elektrowni cieplnych i trustu węglowego w Stanach Zjednoczonych, obawia się, iż nowe elektrownie wodne mogą spowodować spadek jego zysków. Przemysłowcy zaś kanadyjscy ze swej strony obawiają się, że w razie otrzymania taniej energii wodnej ich konkurenci amerykańscy wybudują nowe fabryki aluminium. A wreszcie monopoliści zbożowi w Stanach Zjednoczonych żywią obawy, że powstać może nowa droga wodna, którą z Kanady napłynie tania pszenica. A zatem budownictwo tych elektrowni wodnych, jak widzimy, napotyka w obecnych warunkach, w jakich znajdują się Stany Zjednoczone, na nieprzezwyciężone trudności.

Przyroda i praca kryją w sobie nieograniczone możliwości ustawicznego zwiększania dobrobytu ludzkości we wszystkich częściach świata. Jako przykład można by przytoczyć tak zwany problem śródziemnomorski, który wysuwa współczesna myśl techniczna. Polega on na zbudowaniu w Gibraltarze i w Dardanelach tam wodnych, które zamykając Morze Śródziemne spowodowałyby wskutek wyparowania wody obniżenie jej poziomu o 200 metrów, co dałoby 660 tysięcy kilometrów kwadratowych nowego lądu. Elektrownia wodna w Gibraltarze posiadałaby ogromną moc, wystarczającą, by 6 milionów kilometrów kwadratowych pustyni Sahary przeistoczyć w najżyźniejsze pola. Koszt wszystkich robót wyniósłby 8 miliardów dolarów, czyli 15 razy mniej niż kosztowała pierwsza wojna światowa. Słynny uczony francuski, profesor Joliot-Curie, oświadczył, że pieniądze i wysiłki, jakie pochłonął tylko jeden miesiąc drugiej wojny światowej, rozpętanej przez imperialistów, wystarczyłby na pokrycie siecią kanałów irygacyjnych całej Sahary. Ale ten projekt, podobnie jak wiele innych, może doczekać się swego urzeczywistnienia dopiero w warunkach ustroju komunistycznego na całym świecie.

Główne bowiem państwa imperialistyczne poświęcają lwią część dochodu narodowego na przygotowywanie nowej wojny światowej, by móc ujarzmiać inne narody i wyciskać z krwi i potu robotników i chłopów dolary i funty szterlingi. Uczeni zaś lokaje imperializmu wyciągają z lamusa głoszącą nienawiść do człowieka „teorię" Malth usa o przeludnieniu kuli ziemskiej oraz propagują tak zwane prawo „zmniejszającej się wydajności gleby". Rzecznik obskurantyzmu amerykańskiego, Vogt, otwarcie nawołuje do wytępienia milionów ludzi oraz głosi, że jedyna „zbawienna perspektywa" — to naśladowanie przykładu Francji, Chile i Tanganiki, gdzie zahamowany został przyrost ludności, a duża śmiertelność „daje poważne korzyści". Ów wróg ludzkości — rzecznik ideologii imperialistów amerykańskich — domaga się, by zmniejszono ludność Stanów Zjednoczonych do 100 milionów ludzi. Te ludobójcze teorie imperialiści amerykańscy urzeczywistniają w swej praktyce wojennej w Korei.

Rzeczywistość świata imperialistycznego dowodzi z całą oczywistością, że siły wytwórcze kapitalizmu już dawno doszły do takiego poziomu, że ostatecznie przerosły ramy burżuazyjnych stosunków produkcyjnych i wymagają dla swego dalszego rozwoju i rozkwitu powstania nowych, socjalistycznych stosunków produkcyjnych.

* *

*

Radzieckie społeczeństwo socjalistyczne znajduje się w tym stadium rozwoju, kiedy to, co jest w nim, w całym tego słowa znaczeniu, przodujące i nowe, w zasadzie stwarza już elementy wyższej fazy — komunizmu. Spełnia się naukowa przepowiednia W. Lenina, że

> „jeśli Rosja pokryje się gęstą siecią elektrowni i potężnych urządzeń technicznych, to nasze komunistyczne budownictwo gospodarcze stanie się wzorem dla przyszłej socjalistycznej Europy i Azji". [8])

Wielkie stalinowskie budowle komunizmu przykuwają pełen zachwytu wzrok całej postępowej ludzkości. Światło, jakie roztaczają te budowle, wskazuje pokój miłującym narodom drogę ku powszechnemu szczęściu i pokojowi na świecie, ku komunizmowi. Gigantyczne prace nad Wołgą i Dnieprem, nad Donem i Amu-Darią, w stepowych i leśno-stepowych rejonach europejskiej części terytorium ZSRR, w Kara-Kałpakii i zachodniej Turkmenii — to żywe wcielenie idei Marksa — Engelsa — Lenina — Stalina. Międzynarodowy proletariat, narody kolonialne, niezmordowanie walczące z krwawym imperializmem o pokój, demokrację i socjalizm widzą w budownictwie komunistycznym Związku Radzieckiego swą własną przyszłość.

[8]) W. Lenin — Dzieła, t. XXXI, str. 486, Warszawa, 1951 r.

Felix Heinrich Gentzen

Polskie Ziemie Zachodnie -- historyczne ziemie polskie

Nasza granica na Odrze i Nysie jest w chwili obecnej przedmiotem wzmożonej kampanii propagandowej neohitlerowskich szowinistów niemieckich panoszących się w Niemczech zachodnich. Kampanią tą kierują decydujące ośrodki imperializmu amerykańskiego, upatrujące w ożywieniu staropruskiego „Drang nach Osten" dogodne narzędzie werbunku niemieckiego mięsa armatniego dla przygotowywanej przez imperialistów amerykańskich „trzeciej wojny", która ma być skierowana przeciwko krajom socjalizmu i demokracji. Popiera tę kampanię Watykan, solidaryzujący się jawnie z zaborczymi dążeniami Adenauerów i Schumacherów. Nagonka antypolska — to robota światowej reakcji, światowego imperializmu.

Nagonce tej przeciwstawiają się siły pokoju na całym świecie, przeciwstawia się stanowczo i konsekwentnie Związek Radziecki, przeciwstawiają się siły pokoju w Niemczech. Niemiecka Republika Demokratyczna i przodująca partia NRD — Socjalistyczna Partia Jedności (SED) — stanęły twardo na gruncie granicy pokoju, uznały ją w porozumieniach państwowych, zawartych między Polską a NRD, wychowują naród niemiecki w duchu przyjaźni do Polski, walki przeciwko antypolskiemu szowinizmowi niemieckiemu, uznania praw narodu polskiego do naszych Ziem Zachodnich. Stanowisko ich znajduje szerszy oddźwięk również na zachodzie Niemiec

W miesięczniku „Einheit", czasopiśmie poświęconym zagadnieniom teorii i praktyki naukowego socjalizmu — organie KC SED, w kwietniu 1952 r., pojawił się obszerny artykuł poświęcony prawom Polski do jej Ziem Zachodnich. Podajemy go z niewielkimi skrótami. (Red.)

Imperialistyczni podżegacze wojenni przeciwstawiają słusznym żądaniom narodu niemieckiego odbudowy jedności Niemiec żądanie „wyzwolenia ziem wschodnich", będących rzekomo „prawowitą własnością Niemiec". Na jednym z posiedzeń bońskiego parlamentu związkowego jeden z mówców FDP, hrabia Rachenberg, zażądał „nie zjednoczenia Niemiec, lecz wyzwolenia niemieckich obszarów wschodnich" i wezwał do wyprawy wojennej przeciw Polsce Ludowej i Związkowi Radzieckiemu. „Historyczna" argumentacja wrogów pokoju, którzy utrzymują, że obszary położone na wschód od Odry i Nysy są „prawowitą własnością niemiecką", znajduje posłuch wśród wielu ludzi, a nawet część naszych towarzyszy jest nieraz wobec niej bezbronna. Szczególnie podatny grunt znajdują te kłamstwa podżegaczy wojennych wśród ludzi, którzy na skutek zbrodniczej wojny rozpętanej przez Hitlera, stracili swój dotychczasowy dom. W przeciwieństwie do Niemieckiej Republiki Demokratycznej, gdzie wszyscy nowi przybysze, dzięki ogromnej pomocy Związku Radzieckiego i opiece rządu

Niemieckiej Republiki Demokratycznej, znaleźli nowe warunki życia, nędza przesiedleńców zamieszkujących Niemcy zachodnie nie tylko nie jest zwalczana, lecz świadomie zachowywana, a nawet potęgowana. Lehrowie i Blankowie sądzą, że utrzymując w nędzy przesiedleńców ułatwiają sobie wykorzystanie ich jako mięso armatnie w planowanej przez siebie wojnie przeciwko Związkowi Radzieckiemu, krajom demokracji ludowej i Niemieckiej Republice Demokratycznej.

Dlatego konieczne jest wykazanie, że owe „argumenty" pozbawione są jakichkolwiek podstaw naukowych, że zabór ziem polskich nigdy nie odpowiadał interesom narodu niemieckiego, lecz dogadzał jedynie małej grupie uprzywilejowanych, że nigdy nie służył postępowi społecznemu, lecz przeciwnie: zawsze służył i nadal ma służyć reakcji.

Pierwsze wiadomości o Słowianach, do których należą także Polacy, spotykamy u Pliniusza Starszego (zm. w 79 r. naszej ery) i Tacyta (zm. w 120 r. naszej ery). Według nich Słowianie zajmowali tereny pomiędzy Odrą i Wisłą wzdłuż wybrzeża Bałtyku oraz po obu stronach Wisły do Karpat. Wiarogodne świadectwa historyczne przemawiają za tym, że w VI wieku naszej ery Słowianie zamieszkiwali całe wschodnie Niemcy na wschód od Łaby i Sali.

Słowianie połabscy i nadbałtyccy, będący w wiekach IX i X na niższym niż Niemcy szczeblu rozwoju społecznego, zostali w ciągu czterech stuleci, mimo rozpaczliwego oporu, podbici przez feudałów niemieckich, którzy pod płaszczykiem krzewienia chrześcijaństwa z nieopisanym wprost okrucieństwem dokonywali podbojów.

Inaczej rzecz się miała z ludami zachodnio - słowiańskimi na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej: najsilniejsze spośród nich plemię Polan zjednoczyło w wieku X plemiona polskie i stworzyło państwo polskie pod wodzą książąt Mieszka I (960 — 992) i Bolesława Chrobrego (992 — 1025). Bolesław przyłączył do państwa polskiego słowiańskie Pomorze (Gdańsk już wtedy był miastem polskim), zmusił sąsiadujących Prusów litewskich do uznania swej władzy zwierzchniej, uwolnił się od niemieckiego zwierzchnictwa kościelnego przez utworzenie polskiego arcybiskupstwa w Gnieźnie oraz odparł zwycięsko wszystkie próby niemieckich panów feudalnych posunięcia się poza Odrę.

Tak więc należy stwierdzić, że w roku 1000 granica pomiędzy ludami niemieckimi a ludami słowiańskimi biegła wzdłuż Odry i Nysy Łużyckiej.

Korzystając ze słabości państwa polskiego i z feudalnego rozdrobnienia Polski, którego proces zaczął się dokonywać w XII wieku, feudałowie niemieccy zdołali przedrzeć się na drugą stronę Odry. Zrabowali Pomorzanom i Wielkopolanom ich ziemie, które nazwali Nową Marchią, i osadzili na nich kolonistów niemieckich. Pomorze zostało „zgermanizowane" z barbarzyńskim okrucieństwem. Wstrząsające opisy tych wydarzeń znajdujemy w książce Ernsta Moritza Arndta „Zarys dziejów poddaństwa na Pomorzu i Rugii" (Berlin 1803), przesiąkniętej namiętną nienawiścią do feudalnego junkierstwa i poddaństwa. Pewnej szczególnej grupie niemieckich feudałów — Zakonowi Krzyżackiemu — udało się nawet usadowić na wschodnim brzegu Wisły.

Zakon Krzyżacki był przytułkiem dla młodszych, wykluczonych od dziedziczenia synów niemieckich panów feudalnych, „hołoty" rycerskiej, i na skutek tego właśnie miał szczególnie grabieżczy i agresywny charakter. Gwałtem, podstępem i szantażem zagarnął on Pomorze Wschodnie oraz obszary zamieszkałe przez litewski szczep Prusaków, pozbawiając Polskę niezbędnego dla jej rozwoju do-

stępu do Bałtyku i stwarzając podstawę północnego ramienia obejmujących Polskę kleszczy, które następnie miały służyć junkiersko - militarystycznym Prusom oraz imperialistycznym Niemcom za bazę wypadową do dalszych podbojów na Wschodzie. Panowanie Zakonu na podbitych przezeń terenach Prus hamowało postęp gospodarczy, przede wszystkim rozwój miast.

Panowanie Zakonu Krzyżackiego, izolowanego od miast i od krajowego rycerstwa, runęło w bitwie pod Grunwaldem — Tannenbergiem (1410) pod ciosami połączonych wojsk polskich, litewskich i ruskich. Przy aktywnym współudziale miast pruskich, przede wszystkim Gdańska, Zakon został w pół wieku później pobity na nowo i w drugim pokoju toruńskim (1466) zmuszony do zwrócenia Polsce Pomorza, Prus Zachodnich i Warmii oraz do uznania zwierzchnictwa lennego Polski nad pozostałymi obszarami.

Hohenzollernowie, którzy stali się władcami Elektoratu Brandenburskiego, rozciągnęli swą politykę podboju również na Prusy. Elektorowi Fryderykowi Wilhelmowi, tak zwanemu Wielkiemu Elektorowi, przez podwójną zdradę, najpierw wobec swego polskiego zwierzchnika lennego, następnie zaś wobec Szwedów, udało się w 1657 r. odłączyć Prusy od Rzeczypospolitej Polskiej i przyłączyć do junkiersko-brandenburskiego despotycznego państwa militarnego.

> „Tylko drogą przekupienia polskich zdrajców ojczyzny, tylko dzięki łasce królów polskich i tylko jako wasale Rzeczypospolitej Polskiej, której złożyli przysięgę lenną, wycyganili oni księstwo pruskie. Tak powstała potęga rodowa domu brandenbursko - pruskiego.“ [1])

Miasta pruskie, które pod polskim zwierzchnictwem miały duże możliwości rozwojowe, broniły się stanowczo przeciw temu „powrotowi do Rzeszy“. Opór ich został zdławiony siłą oręża.

Nie bez znaczenia dla dziejów Polski był napływ od połowy XI wieku niemieckich rzemieślników i chłopów do słabo zaludnionych księstw polskich, co niewątpliwie pociągnęło za sobą pewne przyśpieszenie jej rozwoju gospodarczego. Fakt ten był jednak wyłącznie zasługą niemieckich rzemieślników i chłopów, nie zaś niemieckich panów feudalnych, których następcy — niemieccy junkrzy i imperialiści — chcieli wykorzystać fakt imigracji niemieckiej do krajów słowiańskich dla swoich grabieżczych planów. Twierdzenie nacjonalistycznych historyków niemieckich, że rzemiosło w Polsce powstało dopiero w wyniku imigracji niemieckiej, gdyż sami Polacy nie byli rzekomo zdolni do jakiejkolwiek pracy rękodzielniczej, jest niecnym kłamstwem. Wykopaliska, dokonane w ostatnich czasach przez archeologów polskich, w pochodzących z wczesnego okresu historii miastach Gnieźnie, Poznaniu, Santoku na Pomorzu i Opolu, świadczą o tym, że staropolskie rzemiosło w epoce zakładania i pierwszych wieków istnienia państwa polskiego osiągnęło już wysoki stopień rozwoju. Rzemieślnicy polscy mieszkali w zwartych osiedlach na przedmieściach, gdzie urządzali regularne targi. Geograf arabski Edrisi, który w drugiej połowie XII wieku, a więc jeszcze przed imigracją niemiecką, podróżował po Polsce, pisze o miastach polskich, że są zamieszkałe przez doskonałych rzemieślników. Na szczególnie wysokim poziomie stało rzemiosło tkackie, szewskie, kowalskie i złotnicze.

Imigracja niemiecka odegrała jednak również wysoce negatywną rolę w dziejach państwa i narodu polskiego. Nadanie specjalnych praw miastom zamieszkałym przez Niemców spowodowało ich izolację od polskiego życia narodowe-

---

[1]) K. Marks i F. Engels — „O reakcyjnym Prusactwie“, str. 15, Wydawnictwo Literatury w Językach Obcych, Moskwa, 1946 r.

go i prawnego, przez co przeszkodziło ściślejszemu zespoleniu ziem polskich w jednolitą całość, a jedynie takie zespolenie mogło skutecznie przeciwdziałać feudalnemu rozdrobnieniu i przyczynić się do postępu ekonomicznego całego kraju.

„Co prawda przynieśli oni (Niemcy — F. H. G.) ze sobą drobny handel i rzemiosło cechowe oraz zwiększyli nieco produkcję przez swą konsumpcję i pewien ograniczony obrót handlowy, jaki stworzyli... Ale Niemcy w Polsce przeszkodzili za to wytworzeniu się miast polskich z własną polską burżuazją; utrudnili oni centralizację, ten najpotężniejszy czynnik polityczny szybkiego rozwoju kraju, przez swą odmienną mowę, przez separowanie się od ludności polskiej, przez swe tysiączne rozmaite przywileje i odrębne ustroje prawne miast. Prawie każde miasto miało własne prawo... Niemcy polscy zatrzymali się na najniższym szczeblu rozwoju przemysłu, ani nie nagromadzili wielkich kapitałów, ani nie potrafili stworzyć wielkiego przemysłu, ani nie nawiązali szerszych stosunków handlowych... To zaś, że przynieśli ze sobą do Polski filisterstwo niemieckie, niemiecką kołtuńską ograniczoność, że połączyli w sobie złe cechy obu narodów, a żadnych dobrych, o tym również nie należy zapominać przy wyliczaniu zasług Niemców polskich". [*])

Specyficzny charakter miał rozwój księstw polskich Śląska, do których Niemcy napływali szczególnie licznie. Na skutek feudalnego rozdrobnienia i państwowej słabości Polski, Śląsk stał się lennem korony czeskiej częściowo na początku XIV wieku, a całkowicie w 1356 r. i pozostał przy niej aż do 1741 r., to jest do chwili anektowania go przez Prusy. Aczkolwiek w owym czasie Śląsk należał formalnie do Rzeszy Niemieckiej, to jednak nie stał się mimo to prowincją niemiecką i zachowywał zawsze swą odrębność ze względu na liczną ludność polską oraz ścisłe związki gospodarcze z Polską. Jeszcze w XVI stuleciu w ogólnej opinii europejskiej Śląsk uchodził za kraj polski.

Aneksja Śląska przez pruską monarchię militarystyczną Fryderyka II z pewnością nie była dobrodziejstwem dla ludności Śląska i nie służyła bynajmniej postępowi społecznemu, jak twierdzi historiografia prusko - niemiecka. Przeciwnie, była wysoce szkodliwa dla handlu śląskiego, którego związki z Polską zostały w ten sposób przecięte. Połączenia komunikacyjne z Prusami były złe. Odra nie nadawała się prawie do żeglugi. Merkantylistyczna polityka gospodarcza Fryderyka II narażała na szwank cały obrót handlowy oraz produkcję rodzimą, spowodowała zupełny prawie upadek importu i eksportu. W memoriale kupiectwa wrocławskiego z 1732 r. czytamy, co następuje:

„Rynki we Wrocławiu, które zazwyczaj były pełne ludzi, są obecnie puste. Rzadko dziś spotkać można obcego woźnicę, podczas gdy przedtem wszystkie gospody były przez nich zajęte".

Również sytuacja chłopów pogarszała się z dnia na dzień. Poddaństwo nie tylko zostało zachowane, ale jego formy stale się zaostrzały. Z pruskiej okupacji Śląska odnieśli korzyści jedynie niektórzy feudałowie polscy i napływowi junkrzy pruscy, którzy ratowali swoje zadłużone dobra przez wzmożenie wyzysku chłopów i zakładanie przedsiębiorstw przemysłowych. Przedsiębiorstwa te, wyzyskując tanią pańszczyźnianą siłę roboczą, przynosiły olbrzymie zyski swym właścicielom — hrabiom Matuschka, Maltzahnom, Posadowskym, Schaffgotschom i innym. Stanowiły one poważną konkurencję dla rzemiosła miejskie-

[*]) K. Marks, F. Engels — „Rewolucja 1848 roku", str. 93 — 94, Dietz, Berlin, 1949 r.

go i przeszkadzały tworzeniu się burżuazji miejskiej. Niesłychany wyzysk chłopów pańszczyźnianych, zatrudnionych w manufakturach szlachty feudalnej, działał również hamująco na rozwój sił wytwórczych. W rezultacie Śląsk pozostawał w tyle w stosunku do konkurencji zachodniej; junkierscy rycerze przemysłu starali się nadrobić to zacofanie stosując wzmożony wyzysk swych robotników — poddanych pańszczyźnianych. Temu nieludzkiemu wyzyskowi przeciwstawiały się masy pracujące Śląska w nieustannych akcjach protestacyjnych i wreszcie w wielkich powstaniach lat 1793 i 1844.

Aneksja Śląska przez Prusy nie leżała więc ani w interesie ludności Śląska, ani w interesie narodu niemieckiego. Służyła zaś jedynie wzbogaceniu polskich i pruskich wielkich właścicieli ziemskich. Anektując Śląsk Prusy miały jednak na oku również inny cel służący ich polityce zaborów: Śląsk miał być bazą wypadową dla dalszego przenikania na Wschód, gdyż stanowił on południowe ramię wielkich kleszczy wymierzonych przeciw Polsce. Nie jest rzeczą przypadku, że w przygotowaniu obu wojen światowych magnaci śląscy, jak Schaffgotsch, Henckel von Donnersmarck i inni, odegrali decydującą rolę.

Pruski despotyzm wojskowy zagarnął nie tylko Śląsk, lecz także inne ważne ziemie polskie. Korzystając ze słabości państwa polskiego, którą właśnie starało się ono przezwyciężyć, Fryderyk II przystąpił wspólnie z Rosją i Austrią do pierwszego bandyckiego rozbioru Polski (1772). Prusy przywłaszczyły sobie wówczas jako łup okręg nadnotecki, Pomorze i Warmię, po czym od razu przystąpiły do germanizowania tych obszarów w trybie administracyjnym i do wypierania Polaków z ich ziemi. W jaki sposób przeprowadzono germanizację ziem polskich, zajętych przez junkrów pruskich — opisuje obrazowo Karol Marks w „Neue Rheinische Zeitung":

> „Pierwszym przejawem prusko - hohenzollernowskiej łaski ojcowskiej wobec zagrabionych ziem polskich była konfiskata dawnych polskich królewszczyzn i majątków kościelnych... Całą masę poszukiwaczy szczęścia, ludzi protegowanych przez kochanki królewskie, kreatur poszczególnych ministrów, pomniejszych wspólników, którym chciano zatkać gębę, obdarzono największymi i najbogatszymi majątkami w zagarniętym kraju. W ten sposób nasadzono w Polsce „niemieckie interesy" i „przeważnie niemiecką, wielką własność rolną".[3])

Wiadomości o destruktywnym działaniu aneksji pruskiej przekazuje nam jedna ze współczesnych, Johanna Schopenhauer, rozumna przyjaciółka Goethego i matka późniejszego filozofa Artura Schopenhauera. Najpierw opisuje ona dobrobyt i obywatelską wolność religijną, jaka panowała za czasów polskich w Gdańsku, gdzie przeżyła swą młodość, po czym przechodzi do wypadków 1772 r.:

> „Owego ranka nieszczęście spadło jak wampir na moje miasto rodzinne wydane na zagładę i przez długie lata wysysało z niego siły żywotne aż do zupełnego ich wyczerpania... Gniew obywateli, który na skutek poczucia bezsiły urastał do rozpaczliwej wściekłości, przerósł, gdy minął pierwszy strach, w nieprzejednaną zawziętość, w coraz bardziej pogłębiającą się nienawiść do Prus i do wszystkiego, co pruskie". [4])

---

[3]) K. Marks, F. Engels — „O reakcyjnym prusactwie", str. 25, Wydawnictwo Literatury w Językach Obcych, Moskwa, 1946 r.

[4]) Johanna Schopenhauer — „Jugendleben und Wanderbilder", t. I, str. 95 i 97 — 98, Brunświk, 1839 r.

Przy drugim rozbiorze Polski (1793), przeciwko któremu Polska broniła się bezskutecznie, Prusy oderwały oprócz Gdańska i Torunia całe Poznańskie, obszar zamieszkały wyłącznie przez Polaków. Rewolucja narodowa i społeczna Polaków w 1794 r. pod wodzą Kościuszki została, mimo bohaterskiego oporu, zdławiona przez wojska rosyjskie i pruskie. Polskę podzielono po raz trzeci, tym razem bez reszty, pomiędzy trzy feudalne państwa absolutystyczne: Rosję, Prusy i Austrię, przy czym Prusy zajęły dalsze wielkie połacie Polski, między innymi Mazowsze z Warszawą.

Dziejopisarstwo prusko - niemieckie próbowało usprawiedliwić ten trzykrotny zabór Polski rzekomym postępem dziejowym, „błogosławieństwem niemieckiej kultury i niemieckiej wolności", które Prusy rzekomo przyniosły Polsce. Twierdzenie to jest fałszem historycznym najgorszego gatunku. Konstytucja polska z dnia 3 maja 1791 r. była o wiele bardziej postępowa aniżeli ówczesne stosunki pruskie.

Trzykrotny rozbiór Polski zahamował rozpoczynający się właśnie postępowy rozwój społeczny tego kraju.

„Nie był to (rozbiór — przyp. F. H. G.) żaden postęp.„ była to ostatnia deska ratunku przed rewolucją dla wielkiej arystokracji. Miał on charakter na wskroś reakcyjny". [5])

Marks i Engels wielokrotnie wskazywali, że walka Polski o wolność i niepodległość narodową była zarazem walką rewolucyjną, która służyła sprawie ogólnego postępu społecznego. Zadając ciosy narodowi polskiemu podczas jego walki wyzwoleńczej, Prusy zahamowały rozwój społeczny nie tylko w Polsce, lecz również u siebie.

Do walk wyzwoleńczych w Królestwie Polskim 1830 — 1831 oraz do polskiego ruchu niepodległościowego w Poznańskiem podczas rewolucji 1848 r. Prusy oficjalne odnosiły się wyraźnie wrogo, podczas gdy wielki odłam społeczeństwa niemieckiego stał po stronie polskiego ruchu wyzwoleńczego. Konsekwentnie słuszne stanowisko w sprawie polskiej zajmowali jedynie Marks i Engels. W szeregu artykułów pod tytułem „Debata w sprawie polskiej we Frankfurcie", drukowanych w latach 1848 i 1849, dowodzili oni, że demokratyczne, zjednoczone Niemcy mogą istnieć tylko przy równoczesnym istnieniu demokratycznej, niezależnej i zjednoczonej Polski, posiadającej szeroki dostęp do morza. Oto ich słowa:

„Stworzenie demokratycznej Polski jest pierwszym warunkiem stworzenia demokratycznych Niemiec". [6])

Żądania te przeciwstawiali oni zdradzie burżuazji niemieckiej, popełnionej wobec narodu polskiego, a w zakończeniu serii artykułów w sprawie polskiej zamieścili proroczą wypowiedź pewnego posła polskiego:

„Połknęliście Polskę, ale, na Boga, nie strawicie jej".

Rząd Bismarcka kontynuował politykę ucisku ludności polskiej, prowadzoną przez państwo pruskie. „Albo Prusy, albo Polska" — tak w sposób cyniczny i brutalny postawił Bismarck sprawę w rozmowie z hrabiną Kalergis, która odnosiła się z sympatią do powstania polskiego 1863 r.:

„Widzi Pani, ludzie ci nie mają żadnego innego celu, jak powiesić nas wszystkich, panią, a także i mnie, i to się im uda, gdy tylko dojdą do władzy. Jest to kwestią czasu. Jest więc obowiązkiem tych wszystkich, którzy mają obecnie

---

[5]) K. Marks, F. Engels — „Rewolucja 1848 roku", str. 104, Dietz, Berlin, 1949 r.
[6]) Tamże, str. 105.

władzę w ręku, wywieszać możliwie wielu z tego gatunku, aby w ten sposób możliwie odwlec tę chwilę, w której zawiśniemy sami". [7])

Gdy w latach 1863 — 1864 w Królestwie naród polski ponownie powstał przeciw nieznośnemu uciskowi carskiemu, chwycił za broń, aby odzyskać niepodległość Polski, pruski rząd Bismarcka udzielił aktywnej pomocy wojskom rosyjskim przy zgnieceniu polskiej walki o wolność, otwierając im pruską granicę w celu ułatwienia działań bojowych. Oburzenie na to bezprzykładnie antynarodowe i reakcyjne zachowanie się rządu pruskiego ogarnęło szerokie koła narodu niemieckiego. Patriota niemiecki Jakub Venedey, który już w rewolucji 1848 r. odegrał wybitną rolę, pisał w swoim apelu do narodu niemieckiego:

Niemieccy książęta pomogli podzielić Polskę, niemieckie ludy mają święty obowiązek tę krwawą, niezatartą krzywdę, ten ciążący ołowiem na samych Niemczech „błąd" w miarę możności naprawić". [8])

Klasa robotnicza całej Europy protestowała przeciw gwałtowi zadanemu Polsce przez reakcyjny carat i potępiała pomoc, udzieloną mu przez Prusy. Ten protest był jednym z bodźców do stworzenia pierwszej Międzynarodówki, Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników. Nikt lepiej od Karola Marksa nie uświadamiał sobie, jak ściśle związane były ze sobą interesy narodu niemieckiego i polskiego. 24 marca 1863 r., a więc podczas wypadków rewolucyjnych w Polsce, pisał on w liście do Engelsa:

> „Wniosek polityczny, do którego muszę dojść, jest następujący: Vincke (poseł konserwatywny — F. H. G.) oraz Bismarck w gruncie rzeczy **istotnie** reprezentują pruską zasadę państwową; „państwo" pruskie, twór bardzo odmienny od Niemiec, nie może istnieć **bez** dotychczasowej Rosji, ani wraz z niepodległą Polską. Skoro więc istnienie Polski potrzebne jest dla Niemiec, a niemożliwe obok państwa pruskiego, musi to państwo pruskie przestać istnieć". [9])



W epoce imperializmu ucisk narodowy ludności polskiej w Poznańskiem, Prusach Zachodnich i na Górnym Śląsku wzmógł się jeszcze bardziej. Jeśli jednak dawniej polityka ciemiężenia ludności polskiej, uprawiana przez burżuazję niemiecką i junkrów, nie cieszyła się aprobatą szerokich warstw narodu niemieckiego — choć warstwy te nie zdobyły się na aktywny opór przeciw rządowi pruskiemu — to z nastaniem epoki imperializmu już sama tylko niemiecka klasa robotnicza przeciwstawiała się energicznie nacjonalistycznej polityce ucisku. Socjaldemokraci polscy i niemieccy walczyli ramię przy ramieniu przeciwko szowinistycznemu podsycaniu waśni między narodami. W pierwszym szeregu w tej walce stali wielcy szermierze przyjaźni polsko - niemieckiej Róża Luksemburg i Julian Marchlewski. W dniu 6 marca 1902 r. na pierwszym publicznym zebraniu socjaldemokratów polskich i niemieckich w Poznaniu, Róża Luksemburg powiedziała, co następuje:

„Wspólnym wrogiem klasy robotniczej są kapitaliści, fabrykanci, szlachta, księża i rząd. Musicie się więc organizować w partii socjaldemokratycznej, która reprezentuje wasze interesy klasowe, broni praw narodu polskiego. Nie wal-

---

[7]) Bismarck — „Die gesammelten Werke", t. VII, str. 75, Verlag für Politik und Wirtschaft, Berlin, 1929 r.

[8]) „Koelnische Zeitung" z 3 marca 1863 r.

[9]) K. Marks, F. Engels — Briefwechsel, t. III, str. 158 — 159, Dietz, Berlin, 1950 r.

czy ona przeciwko narodowi niemieckiemu, lecz tylko przeciw rządowi i przeciw kapitalistom, którzy bezlitośnie wyzyskują robotników, zarówno polskich jak i niemieckich..." [10])

Rozwydrzona nagonka szowinistyczna imperialistów niemieckich przeciwko Polsce przybrała formy zorganizowane i ogarnęła wszystkie warstwy narodu niemieckiego poza uświadomioną częścią niemieckiej klasy robotniczej.

W 1890 r. utworzony został „Związek Wszechniemiecki", którego zadaniem było przygotować naród niemiecki do wojny światowej w interesie ekspansjonistycznych planów imperialistów niemieckich. Głoszony przezeń program przewidywał na Wschodzie zagarnięcie Finlandii, krajów bałtyckich, Polski i Ukrainy. Dzięki swej potędze gospodarczej (do zarządu związku należeli czołowi magnaci przemysłu i wielcy właściciele ziemscy) udało się „Związkowi Wszechniemieckiemu" zdobyć decydujący wpływ na politykę zagraniczną wilhelmowskich Niemiec. W 1894 r. został utworzony „Związek Marchii Wschodnich" — związek „dla krzewienia niemieckości w marchiach wschodnich". Związek ten, aż do upadku wilhelmowskiej Rzeszy, był wylęgarnią antypolskiego szowinizmu niemieckiego.

Na odcinku kulturalnym kontynuowano na okupowanych przez Niemców obszarach rozpoczętą już za czasów Bismarcka walkę z polską mową i kulturą. Nie dopuszczano języka polskiego do urzędów, a młodzież polska w szkole musiała się uczyć tylko po niemiecku. Brutalny ucisk gospodarczy i kulturalny ze strony imperialistów niemieckich nie mógł jednak sparaliżować woli oporu ludności polskiej, lecz przeciwnie, wzmagał ją coraz bardziej.

Celem tej polityki ucisku było stworzenie na wschodnich granicach Rzeszy bezpiecznej bazy wypadowej dla dalszego ataku na Wschód. Cele wojenne imperialistów, sformułowane w sierpniu 1914 roku i podtrzymywane aż do końca wojny, zawierały — obok rozległych planów zaborczych na Zachodzie — żądanie aneksji krajów bałtyckich, Polski i Ukrainy. W czasie pierwszej wojny światowej udało się wojskom niemieckim i austriackim zająć całe terytorium Polski. Aby zamaskować swe zaborcze plany oraz skaptować ludność polską dla wojny przeciw mocarstwom Ententy, rządy niemiecki i austriacko - węgierski proklamowały uroczyście w 1916 r. utworzenie „niepodległego" Królestwa Polskiego.

O tym, że był to ordynarny manewr, świadczy postępowanie rządu niemieckiego podczas rokowań pokojowych z Rosją Radziecką i przy zawieraniu bandyckiego pokoju brzeskiego w marcu 1918 r. Podczas gdy delegacja radziecka konsekwentnie obstawała przy prawie narodów do samookreślenia i żądała, aby Polacy, bez żadnego nacisku z zewnątrz, po wycofaniu wszystkich wojsk obcych, zadecydowali sami, zupełnie swobodnie, o swych przyszłych losach — niemieckie najwyższe dowództwo wojskowe oświadczyło ultimatywnie, że przyszły los Polski może być zadecydowany tylko przez mocarstwa centralne. Polska, Litwa, Kurlandia, Łotwa i Estonia zostały odłączone od dawnego imperium rosyjskiego i stały się wasalami mocarstw centralnych. W ten sposób odebrano tym narodom możliwość samodzielnego decydowania o swym losie. Wojska niemieckie okupowały nadal te kraje i powstrzymywały tam wybuch rewolucji.

---

[10]) Fred Oelssner — „Rosa Luxemburg, eine kritische biographische Skizze", str. 23, Dietz, Berlin, 1951 r.

Także po ostatecznej klęsce armii niemieckiej w listopadzie 1918 r. wojska niemieckie nie zostały z Polski wycofane. W układzie o zawieszeniu broni zawartym w Compiègne zażądano od wojsk niemieckich — wbrew początkowo stawianym postulatom natychmiastowego opuszczenia wszystkich okupowanych obszarów na Wschodzie — wycofania się z zajętego terytorium dopiero

„...gdy Alianci uznają, że nadszedł odpowiedni moment, przy czym należy uwzględnić wewnętrzną sytuację na tych obszarach". [11])

Zwyciężony imperializm niemiecki wciągnięto do udziału w polityce interwencyjnej imperialistycznych mocarstw zachodnich, skierowanej przeciw młodemu państwu radzieckiemu oraz Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

Długi okres trwania okupacji w połączeniu z upadkiem rewolucji niemieckiej spowodował, że również w Polsce kontrrewolucja zdołała utrzymać władzę w swym ręku. Niemcy musiały zrzec się na rzecz Polski niektórych okręgów Pomorza, Poznańskiego, dużej części Prus Zachodnich i skrawka Prus Wschodnich. Sprawa przynależności Górnego Śląska miała być rozstrzygnięta w drodze plebiscytu. Gdańsk dostał się pod zwierzchnictwo Ligi Narodów, został jednak przyłączony do polskiej strefy celnej. Stworzone przez siły kontrrewolucyjne i uznane przez traktat wersalski państwo polskie, w którym francuski kapitał finansowy zajmował kluczowe pozycje gospodarcze, było niepodległe w istocie rzeczy tylko formalnie. Było to państwo wielkich kapitalistów i obszarników, uciskające klasę robotniczą i biedotę wiejską, stanowiące bastion imperializmu przeciw państwu robotników i chłopów, przeciwko młodej władzy radzieckiej.

Ustalone przez traktat wersalski oddzielenie Prus Wschodnich, które połączone były z resztą Niemiec tylko jedną linią kolejową oraz utrzymanie na terytorium polskim mniejszości niemieckiej, wynoszącej około miliona ludzi, wytworzyło pomiędzy Niemcami a Polską punkty zapalne, które wykorzystali następnie imperialiści niemieccy dla swych ekspansjonistycznych celów. Podsycali na nowo szowinizm antypolski, tworzyli przy milczącym poparciu socjaldemokratycznego rządu nielegalne organizacje militarne, które stosowały na Górnym Śląsku niepohamowany terror wobec ludności polskiej. Osoby, na które padło najmniejsze podejrzenie, że są Polakami albo że sympatyzują z nimi, na podstawie pierwszej lepszej denuncjacji padały ofiarą sądu kapturowego: wyciągane były z domu i mordowane.

W okresie względnej stabilizacji kapitalizmu niemieccy junkrzy i monopoliści żądali otwarcie rewizji granic wschodnich. Utrzymywana przez nich prasa nacjonalistyczna, „związki ojczyźniane" i Reichswehra na nowo intonowały starą pieśń o „pochodzie Germanów na Wschód". Nabrzmiałe nienawiścią do Polski wypowiedzi Bismarcka zostały na nowo „odkryte" jako „wielki testament", przy czym podkreślano niebezpieczeństwo grożące rzekomo Niemcom ze strony Polski. Zjazd partyjny Niemieckiej Partii Ludowej, stronnictwa wielkich przemysłowców, otwarcie wysunął w marcu 1928 r. żądanie rewizji granic niemieckich na Wschodzie. W Niemczech doszło do szeregu demonstracji antypolskich. W maju 1929 r. bandyci z SA i członkowie „Stahlhelmu" napadli na operę polską w Opolu i poturbowali polskich artystów i widzów. Na granicy niemiecko-polskiej mnożyły się prowokowane przez Niemców incydenty graniczne, a po zwycięstwie wyborczym hitlerowców we wrześniu 1930 r. wybuchła pomiędzy Niemcami a Polską regularna wojna celna.

---

[11]) „Geschichte der Diplomatie", t. II, str. 443, Wydawnictwo Literatury w Językach Obcych, Moskwa, 1947 r.

Przeciwko szowinistycznej nagonce, terrorowi i prowokowaniu narodu polskiego, uświadomieni robotnicy niemieccy i polscy prowadzili wspólnie ostrą i nieprzejednaną walkę.

Po objęciu władzy w Niemczech przez faszyzm napięcie w stosunkach niemiecko - polskich wzmogło się jeszcze bardziej. W swoich żądaniach rewizji granic wschodnich uzyskał Hitler otwarte poparcie imperialistów zachodnich, którzy ekspansję niemiecką skierować chcieli na Wschód. Ponieważ faszystowski reżim Piłsudskiego, mimo istnienia od 1932 r. paktu o nieagresji między Polską a Związkiem Radzieckim, odrzucał pomoc Związku Radzieckiego, jedynego kraju, który mógłby jej Polsce udzielić, pozostało mu jedynie popełnienie zdrady narodowej i zaprzedanie się faszyzmowi niemieckiemu. W ten sposób w dniu 26 stycznia 1934 r. doszło do zawarcia tak zwanego „układu przyjaźni" między faszystowskimi rządami Niemiec i Polski, w którym strona niemiecka obłudnie przyrzekła:

„...sprawy interesujące oba kraje rozważyć w drodze rozmów bezpośrednich i we wzajemnych stosunkach zrezygnować z wszelkiego użycia przemocy, ponieważ stanowi to zasadniczy warunek utrzymania pokoju w Europie". [12])

Wraz z aneksją Czechosłowacji w wyniku układu monachijskiego, w którym faszyzm niemiecki uzyskał zachętę Anglii i Francji do napaści na Związek Radziecki, Niemcy faszystowskie rozpoczęły przygotowania do agresji przeciw Polsce. W październiku 1938 r. niemiecki minister spraw zagranicznych zaproponował ambasadorowi polskiemu uregulowanie stosunków niemiecko - polskich w ten sposób, że Gdańsk miał być przyłączony do Rzeszy Niemieckiej, a przez „korytarz polski" miano zbudować eksterytorialną, kilkutorową linię kolejową i autostradę. Z chwilą, gdy imperialiści angielscy i francuscy udaremnili wysiłki Związku Radzieckiego zmierzające do stworzenia systemu zbiorowego bezpieczeństwa wobec groźby agresji faszystowskiej, a rząd polski odrzucił kategorycznie wszelką pomoc militarną Związku Radzieckiego, nic już nie mogło powstrzymać faszystów niemieckich od realizacji planów agresji przeciwko Polsce i Gdańskowi. W Gdańsku rozlokowano wojska niemieckie, przebrane w mundury policji gdańskiej i znajdujące się pod dowództwem generała niemieckiego. Do Prus Wschodnich przerzucono liczne dywizje. Rozpoczęła się mobilizacja przeciwko Polsce. Prasa hitlerowska prześcigała się w doniesieniach o rzekomym prześladowaniu Niemców w Polsce. Bandyci z SA, przebrani w mundury polskie, dokonali prowokacyjnego napadu na rozgłośnię radiową w Gliwicach, **aby pogłębić jeszcze** bardziej **nienawiść do Polski.** We wczesnych godzinach rannych **dnia 1 września** 1939 r. **rozpoczął się** bez wypowiedzenia wojny najazd na **Polskę. „Faszystowscy podżegacze wojenni dopięli swego celu. Ludzkość została wtrącona w drugą wojnę światową". [13])**

Rząd polski, który nie chciał wierzyć w możliwość wojny z hitlerowskimi Niemcami, nie umiał powołać pod broń całego narodu polskiego, gdyż bardziej niż niemieckich okupantów faszystowskich obawiał się klasy robotniczej i biedoty wiejskiej. Niemieckie wojska faszystowskie mogły więc zająć nieomal bez trudności ogromną część Polski aż do Bugu. Jedynie Warszawa, gdzie proletariat sam chwycił za broń, oraz twierdza Modlin w przeciągu trzech tygodni stawiały bohaterski opór przeważającym siłom niemieckim. Uległy one w końcu prze-

---

[12]) „Geschichte der Diplomatie", t. III, str. 565, Wydawnictwo Literatury w Językach Obcych, Moskwa, 1947 r.

[13]) Tamże, str. 798.

mocy, gdyż imperialiści angielscy i francuscy w haniebny sposób pozostawili swego sojusznika na pastwę losu i bezczynnie patrzyli, jak wykrwawiał się naród polski.

Armia Czerwona, która w obliczu klęski państwa polskiego nie mogła patrzeć bezczynnie na dalsze posuwanie się wojsk faszystowskich, wyzwoliła zamieszkałe przeważnie przez Białorusinów i Ukraińców obszary na wschód od Bugu, aby uchronić ludność tych ziem od ucisku faszyzmu niemieckiego. Dla milionów Polaków, którzy zdołali uciec na te ziemie i później zostali ewakuowani przez władze radzieckie, oznaczało to ocalenie od zagłady fizycznej. W przeciwieństwie do tego na obszarach okupowanych przez wojska hitlerowskie, w tzw. „Generalnym Gubernatorstwie", zaczęły się czasy najstraszliwszego terroru. Popełniono wówczas wobec narodu polskiego niezliczone zbrodnie, nacechowane bezprzykładnym okrucieństwem. Ponad 6 milionów Polaków, w tym większość inteligencji polskiej, zamordowano w obozach śmierci. Niemal połowa majątku narodowego uległa zniszczeniu. Polska została całkowicie obrabowana przez zorganizowaną przez Goeringa „Haupttreuhandstelle Ost", a polskie przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe zostały przekazane niemieckim dorobkiewiczom wojennym. Obok Goeringa najwięcej zarabiała na polskim „przedsięwzięciu" arystokracja śląska. Książę von Pless i Henckel von Donnersmarck, hrabiowie Ballestrem i Schaffgotsch, którzy byli właścicielami przeważającej części przemysłu i majątków ziemskich na Śląsku, zawładnęli najbogatszymi kopalniami, zakładami przemysłowymi oraz wielkimi latyfundiami polskiego Górnego Śląska i sąsiednich okręgów przemysłowych. Drogą najstraszliwszego wyzysku robotników cudzoziemskich, polskich i innych, z których zrobiono prawdziwych niewolników, ciągnęli ci zbrodniarze wojenni dalsze olbrzymie zyski nadzwyczajne.

Ale nawet najstraszliwszy terror nie mógł złamać woli oporu narodu polskiego. Pod przewodem klasy robotniczej z Polską Partią Robotniczą na czele i dzięki bratniej pomocy Związku Radzieckiego naród polski zerwał się do walki o wyzwolenie narodowe. Z chwilą wyzwolenia pierwszych ziem polskich przez Armię Czerwoną i Ludowe Wojsko Polskie, powołany został do życia w Lublinie 22 lipca 1944 r. Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, który podjął zadanie całkowitego wyzwolenia Polski spod okupacji faszystowskiej i stworzenia nowej, demokratycznej Polski na zasadach nierozerwalnej przyjaźni ze Związkiem Radzieckim. Zadanie to wykonał on z powodzeniem.

Jednym z punktów programu Manifestu Lipcowego z 1944 r., pierwszego dokumentu nowej Polski, było ustalenie granic zachodnich nowego, demokratycznego państwa polskiego na Odrze i Nysie Łużyckiej. Tym samym naród polski, na podstawie tysiącletnich doświadczeń historycznych, szczególnie zaś doświadczeń z czasów wojny hitlerowskiej, zgłosił swe prawa do obszarów, które — jak wynika z pierwszej części niniejszego artykułu — są historycznymi ziemiami polskimi, aby w ten sposób uzyskać najpełniejsze zabezpieczenie przed groźbą ewentualnych nowych napaści. Słuszne żądania narodu polskiego zostały uznane przez sojuszników na Konferencji Jałtańskiej, a dzięki układowi poczdamskiemu stały się prawem międzynarodowym.

Punkt układu poczdamskiego, dotyczący wysiedlenia Niemców zamieszkałych na wschód od Odry i Nysy, był oczywiście bardzo dotkliwy dla ludzi, którzy musieli szukać sobie teraz nowego domu. Był to jednak — jak uczy historia — krok konieczny dla utrzymania pokoju wywalczonego kosztem tak krwawych ofiar.

Imperialistyczni podżegacze wojenni w swojej antypolskiej nagonce przeciwko granicy na Odrze i Nysie i przeciw miłującemu pokój narodowi polskiemu powołują się obłudnie na układ poczdamski, który sami niedawno złamali. Powołują się oni na ten ustęp układu poczdamskiego, który przewiduje ostateczne ustalenie granic między Niemcami a Polską w traktacie pokojowym z Niemcami. Jednakże postanowione w układzie poczdamskim wysiedlenie Niemców z obszarów położonych na wschód od Odry i Nysy dowodzi niedwuznacznie, że granica ta jest ostatecznym uregulowaniem sprawy. Antypolska nagonka przeciw granicy pokoju na Odrze i Nysie jest próbą zwerbowania Niemców do amerykańskiej wojny przeciw Związkowi Radzieckiemu, krajom demokracji ludowej i Niemieckiej Republice Demokratycznej.

Zarówno interesy narodu niemieckiego jak i narodu polskiego wymagały, aby granice te ostatecznie określić na mocy układu między rządami obu zainteresowanych państw. Dokonało się to w dniu 6 czerwca 1950 r., gdy zawarto układ o wytyczeniu wspólnej granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej pomiędzy rządem Polski Ludowej a rządem Niemieckiej Republiki Demokratycznej, który oparł stosunki pomiędzy narodem niemieckim a narodem polskim na całkowicie nowych zasadach i naprawił trwającą od wieków niesprawiedliwość.

Dzięki zmianom granicznym na zachodzie otrzymała wreszcie Polska Ludowa granicę, która jej gwarantuje swobodny rozwój gospodarczy, jak również daleko idące bezpieczeństwo strategiczne. Naród polski przejął na nowych obszarach ziemie całkowicie zrujnowane, zaminowane, wyludnione, tereny rolnicze kompletnie zniszczone wskutek działań wojennych oraz doszczętnie zrujnowany przemysł. Miasta stanowiły przeważnie rumowiska gruzów. Naród polski z bezprzykładnym entuzjazmem zabrał się do odbudowy i rozbudowy swych Ziem Zachodnich i dzisiaj jest to kraj kwitnący niemal bardziej niż kiedykolwiek przedtem. Przede wszystkim porty nad Bałtykiem dzięki nowemu, wielkiemu zapleczu przeżywają obecnie erę nigdy tu nie znanego rozkwitu. Przez swoje wspaniałe budowle, pracą swych rąk, zaprzeczył naród polski kłamstwom o rzekomych pustyniach na wschód od Odry i Nysy i w ten sposób obalił ostatni „argument" wysuwany w obronie rzekomych praw niemieckich do tych terenów.

Również narodowi niemieckiemu granica pokoju na Odrze i Nysie daje bezcenne korzyści.

> „Stworzenie demokratycznej Polski jest pierwszym warunkiem stworzenia demokratycznych Niemiec".

Teza ta, postawiona przez Marksa przed przeszło 100 laty, została obecnie urzeczywistniona. Jednym z najważniejszych warunków żywotności demokratycznej Polski, a tym samym demokratycznych Niemiec, jest granica na Odrze i Nysie Łużyckiej. Wzmocnienie demokratycznej Polski oznacza wzmocnienie pokoju, a tym samym przyczynia się do zapewnienia bytu narodowego Niemców. Rozwój Niemieckiej Republiki Demokratycznej, jej rozległe stosunki handlowe ze wszystkimi miłującymi pokój narodami, w tym również z Polską, jej pełnoprawne stanowisko w „Radzie Wzajemnej Pomocy Gospodarczej" — wszystko to dowodzi, że uznanie bez zastrzeżeń granicy pokoju na Odrze i Nysie jest wstępnym warunkiem pokojowej i szczęśliwej przyszłości całego narodu niemieckiego.

Granica pomiędzy narodem niemieckim a narodem polskim na Odrze i Nysie nie dzieli już naszych narodów, ale łączy je we wspólnej walce o pokój.

Roman Łysiak

Poza narodem

(Z „teorii" i praktyki brudnej roboty emigranckiej reakcji polskiej)

Reakcyjna emigracja polska ujawnia coraz bardziej swe głęboko antynarodowe, antypolskie oblicze. Jest to proces nieunikniony, wynikający z klasowych interesów warstw, których przedstawicielem jest reakcyjna emigracja.

Burżuazja, jak najściślej zespolona z obszarnictwem, sprawowała hegemonię w narodzie polskim, kiedy naród polski był narodem burżuazyjnym. Sprawowała ją — ze szkodą dla narodu, dla jego najżywotniejszych interesów, dla polskich mas ludowych, które stanowiły zawsze olbrzymią większość narodu. W imię własnych wąskich, ciasnych, egoistycznych interesów klasowych burżuazja i obszarnictwo zaprzedawały Polskę światowemu imperializmowi, zamieniały Polskę w półkolonię obcego kapitału finansowego, utrzymywały zacofanie gospodarcze i kulturalne kraju, faszyzowały Polskę, doprowadziły do katastrofy wrześniowej.

Naród polski zrzucił panowanie kapitalistów i obszarników. Naród polski przekształca się w naród socjalistyczny. Wielka burżuazja i obszarnictwo utraciły swe fabryki, kopalnie i folwarki. Ich przedstawiciele znaleźli się poza nawiasem Polski rzeczywistej — Polski przemieniającej się szybko w kraj przemysłowy, w niewidzianym tempie odbudowującej Warszawę, zagospodarowanej na piastowskich Ziemiach Zachodnich. Cienie partii politycznych polskich klas wyzyskujących żyją jednak na emigranckim śmietniku. Żyją — odbitym światłem, żyją — z ochłapów nie tylko materialnych, lecz także, by użyć nie całkiem tu odpowiedniego słowa, „ideowych", udzielanych im przez imperializm amerykański.

Każdy krok emigranckiej reakcji polskiej na drodze służby imperializmowi amerykańskiemu przeciwstawia ją coraz bardziej najszerszym masom narodu polskiego, dwudziestu pięciu milionom Polaków i Polek, wznoszącym w ofiarnym trudzie wspaniały gmach odrodzonej Ojczyzny.

Gdy cały naród polski zgodny jest w nienawiści do imperialistycznych podżegaczy wojennych, emigrancka reakcja polska widzi w nowej wojnie światowej jedyną drogę powrotu do władzy.

Potrzeby, dążenia i cele imperializmu amerykańskiego — zasadniczo sprzeczne z dążeniami, potrzebami i celami narodu polskiego — oto co określa dziś pozycje, by tak je nazwać, „ideologiczne" i praktyczną robotę emigranckich grupek reakcyjnych. Oto co zmusza reakcyjnych „teoretyków" do coraz bardziej wyraźnego i dobitnego zaprzeczania wszystkiemu, co jest bliskie i drogie narodowi polskiemu.

Występuje to szczególnie dobitnie w niektórych elitarnych pismach emigranckich, przeznaczonych dla wychowania reakcyjnej kadry. Występuje — wbrew obłudnym, rzekomo patriotycznym frazesom, którymi ta sama emigrancka reakcja posługuje się w wypowiedziach przeznaczonych na użytek jej krajowych agentur, jej nielicznych zwolenników w kraju.

W numerze kwietniowym paryskiej emigranckiej „Kultury" J. Mieroszewski przytacza następujące wywody emigranckiego literata W. Gombrowicza, dotyczące jednej z prac tegoż Gombrowicza:

„Utwór (ten) pragnie **bronić Polaków przed Polską... wyzwolić Polaków z Polski...** sprawić, **aby Polak nie poddawał się biernie swej polskości, ale właśnie potraktował ją z góry...**"

„Czy Polak nie jest obciążony dziedzicznie Polską, tzn. **chorą przeszłością** narodu i **jego nieustannym umieraniem? Czy,** wobec tego, jeżeli **Polak** pragnie być człowiekiem pełnowartościowym, zdolnym do maksymalnego napięcia wszystkich energii swoich w tak przełomowej, jak obecna, chwili naszego bytu, **nie powinien wypowiedzieć służby tej „polskości", która go dzisiaj określa**" (Podkr. — R. Ł.).

A więc... być Polakiem — to „obciążenie dziedziczne", od którego trzeba się jak najprędzej wyzwolić. Naiwnymi prostaczkami byli ci wszyscy wielcy synowie polskiej ziemi, którzy chlubili się swą polskością. Szaleńcami byli ci wszyscy — a było ich setki tysięcy i miliony — którzy bronili swej polskości przed germanizacją i rusyfikacją, przed kajzerami i carami, ci wszyscy, którzy walczyli o wolność i niepodległość Polski!

„Z góry" spogląda Gombrowicz, ongiś udający... polskiego pisarza, dzisiaj „wyzwolony z polskości", najmita pióra dolarowego kosmopolityzmu — marzący o „pełnowartościowości" w stosunku do swych amerykańskich panów — na nas, odbudowujących w ciężkim trudzie kraj ojczysty, podnoszących jego potencjał gospodarczy i poziom kulturalny.

Wtóruje mu, już od siebie, w imieniu swoim i swoich „ideowych" wspólników (czy też może należało powiedzieć w imieniu swojej ferajny zdrajców?), J. Mieroszewski.

Nawiązując do przytoczonych przez nas zdań Gombrowicza, oświadcza on:

„To są niesłychane poglądy. Polacy na przestrzeni ostatnich 150 lat buntowali się przeciwko wszystkim i wszystkiemu właśnie w imię owej „polskości", która ich określa.

Lecz **Gombrowicz ma rację. Coś się w nas załamało...".**

„W nas" — to znaczy: w kim? W narodzie polskim, w polskich masach ludowych żadne „coś" się nie załamało. Przeciwnie — właśnie w latach ostatnich, od czasu, kiedy p. Mieroszewski i jemu podobni znaleźli się poza nawiasem polskiego życia, żywotność i aktywność narodu polskiego spotęgowała się niesłychanie.

„My" u Mieroszewskiego odnosi się do **kapitalistyczno - obszarniczych elementów emigracji,** do reakcyjnych politykierów w rodzaju jego samego, nadających ton w emigranckim bagnie. To w tym bagnie rodzą się „niesłychane poglądy" Gombrowiczów, poglądy istotnie niesłychane dla wszystkich uczciwych Polaków, ale głoszone jawnie reakcyjnej „elicie" przez Mieroszewskich.

Co „załamało się" w tych panach?

Mówi znowu Mieroszewski:

„Jeżeli przez nacjonalizm rozumieć zakon miłości ziemi rodzinnej, kodeks obowiązków i przykazań — to ów zakon w wydaniu polskim uznać należy za instytucję wymagającą radykalnej reformy..."

„...Cele polityczne nacjonalistyczno-suwerenne, w imię których na przestrzeni ostatniego półtora wieku miliony Polaków straciło życie — w obecnym okresie historycznym nabrały cech anachronizmu i utopii. Cele te utrzymują się sztucznie na tablicach przykazań zakonu narodowego identyfikując „wolność" z „suwerenną niepodległością"... W obecnej epoce suwerenność małych i średnich państw jest fikcją..."

Nie z nacjonalizmem polemizuje tu publicysta amerykańskiej gadzinówki, lecz z miłością ojczyzny, z patriotyzmem.

Nacjonalizmem bowiem jest nawoływanie robotników i chłopów, by w imię rzekomej międzyklasowej jedności narodowej słuchali rodzimych wyzyskiwaczy i podporządkowywali się ich panowaniu. Nacjonalizmem jest dążenie do uciskania innych narodów, nienawiść i pogarda dla innych narodów. Z tym jednak Mieroszewski nie polemizuje.

Nie nacjonalizmem, lecz patriotyzmem jest natomiast „zakon miłości ziemi rodzinnej", miłości słusznej, zrozumiałej, należącej do najszlachetniejszych uczuć człowieka. Nie nacjonalizmem, lecz patriotyzmem jest „kodeks obowiązków i przykazań" wobec własnego narodu, obowiązek troski o rozwój własnego narodu, o zwycięstwo w tym narodzie czynników postępowych. Nie nacjonalizmem lecz patriotyzmem była walka o wolność narodu — cel, dla którego urzeczywistnienia w ciągu ostatniego półtora wieku rzeczywiście oddały swe życie miliony Polaków, patriotyzmem jest umocnienie suwerenności Rzeczypospolitej, cel, który dzisiaj przyświeca w pracy, w ofiarnym, codziennym trudzie narodowi polskiemu budującemu nową, ludową Rzeczpospolitą. Oto przeciwko czemu, jako rzekomemu „anachronizmowi", rzekomej „utopii" i „fikcji", występuje „teoretyk" emigranckich wypędków.

Skąd ta jawna nienawiść do suwerenności i niepodległości Polski, skąd ta namiętna pasja, to gorące pragnienie pozbawienia narodu polskiego suwerenności i niepodległości?

Odpowiedź na to pytanie jest prosta.

Odkąd niepodległość Polski złączyła się w jedno z wolnością polskiego ludu pracy, odkąd niepodległość Polski złączyła się w jedno z niepodległością robotników i chłopów polskich w stosunku do rodzimych i obcych wyzyskiwaczy — polscy kapitaliści i obszarnicy oraz ich przedstawiciele polityczni, reakcjoniści emigranccy i krajowi stali się jawnymi wrogami niepodległości i w rezultacie — jawnym narzędziem antypolskiego, obcego imperializmu.

Cynicznie daje temu wyraz jedna ze szmatek emigranckich, wychodząca w strefie brytyjskiej, a nadużywająca jako tytułu miana „Polaka". Ta gadzinówka adenauerowsko-trumanowska oświadcza wręcz:

„Jeśli wojny nie będzie, trzeba sobie w oczy prawdę powiedzieć: koniec polskiej emigracji, a przede wszystkim tej politycznej i czynnej, będzie taki sam, jak i emigracji rosyjskiej".

Wiadomo, jaki był koniec „białej" emigracji rosyjskiej: zgniła na śmietnikach Paryża, Londynu, Nowego Yorku, uschła w daremnej tęsknocie za władzą, za majątkami, których właścicielem stał się wolny lud rosyjski.

Amerykańskie bomby atomowe i próbówki z bakteriami dżumy mają zapewnić emigranckiej reakcji władanie bogactwami, które stworzyło wiele pokoleń ludzi pracy w Polsce, bogactwami, które szybko mnoży Polska Ludowa. Ale imperializm amerykański, ostatnia nadzieja polskich kapitalistów i obszarników, ma swój program, który muszą głosić i realizować jego najmici i lokaje wszech narodowości.

Polityka amerykańskiego wielkiego kapitału w Europie nie od dziś opiera się na współpracy z wielkim kapitałem niemieckim, na koncepcji wykorzystania wielkiego kapitału niemieckiego jako swego pełnomocnika, swego ekonoma na Europę. Dlatego przedstawiciele imperializmu amerykańskiego jeszcze w czasie konferencji wersalskiej stanowczo bronili interesów wielkiego kapitału niemieckiego, przeciwstawiając się m. in. żądaniom polskim w sprawie Gdańska i Śląska. Dlatego p. Harriman, dzisiejszy główny doradca Trumana, ratował — zresztą ku własnej niemałej korzyści — władania niemieckiego koncernu Gieschego na ówczesnym polskim Górnym Śląsku. Dlatego miliarderzy amerykańscy olbrzymimi pożyczkami postawili na nogi ciężki przemysł niemiecki, sfinansowali odbudowę armii niemieckiej i ruch hitlerowski. Dlatego rządy miliarderów amerykańskich popierały przygotowania wojenne Hitlera. Dlatego po drugiej wojnie światowej w imię tej polityki Amerykanie zamienili opanowane przez siebie zachodnie strefy okupacyjne Niemiec w rezerwaty hitlerowskich zbrodniarzy wojennych.

Wyrazem tej podstawowej koncepcji imperializmu amerykańskiego jest polityka „zjednoczenia Europy", którą poprzez wszelakie „plany Schumana", „armie europejskie" itp. miliarderzy Stanów Zjednoczonych narzucają swym satelitom europejskim. Sprowadza się ona do kilku prostych, zasadniczych wytycznych: panowanie amerykańskie w całej Europie wykonywane w bardzo dużym stopniu za pośrednictwem neohitlerowców niemieckich, kontrolowanych przez Amerykanów, zarówno przy pomocy przewagi kapitału amerykańskiego w przemyśle i gospodarce zachodnio-niemieckiej jak i przy pomocy amerykańskich wojsk okupacyjnych w Niemczech gwarantujących tę przewagę, uzależnienie od neohitlerowskich Niemiec zachodnich, całkowicie uzależnionych od Stanów Zjednoczonych — pozostałych partnerów europejskich agresywnego bloku atlantyckiego, przygotowanie napadu na Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej, przy czym neohitlerowskie Niemcy bońskie mają odegrać w tym napadzie rolę szturmowego oddziału.

Wyrazem tej koncepcji imperializmu amerykańskiego jest polityka amerykańska w stosunku do Polski. Chce ona zamienić Polskę w jakąś nową „generalną gubernię" w ramach „federacji europejskiej", kierowanej przez amerykańsko-neohitlerowską „Czwartą Rzeszę".

Cynicznie pisze o tym nowojorskie pismo reakcyjne „Nowy Świat", reprezentujące grupę tzw. „Rady Politycznej", jednoczącej WRN-owskich zdrajców klasy robotniczej z endecką kliką Bieleckiego:

„W najgorszej nawet koncepcji amerykańskiego rozwiązania sprawy Niemiec Polacy winni szukać i muszą znaleźć rozwiązanie złączonej z nią sprawy polskiej... Ameryka nie ma innego wyjścia jak oparcie się o Niemcy..."

Jak zaś to „rozwiązanie" powinno wyglądać — o tym mówi jeszcze wyraźniej osławiony Cat-Mackiewicz w detroickim „Dzienniku Polskim"

(czytaj: „Dzienniku zdrajców Polski") z dnia 28 kwietnia br., oświadczając w komentarzu do noty radzieckiej w sprawie Niemiec:

„ ...Należy liczyć się z tym, że Niemcy zwolennicy Zachodu, a więc antystalinowcy, a więc dotychczasowi kandydaci na sojuszników naszych sojuszników, teraz dopiero zaczn., intensyfikować swoje żądania zmiany linii Odry i Nysy, wołać, że bez Śląska zjednoczenie Niemiec nie ma sensu itd..."

Emigrancka reakcja widzi swą jedyną nadzieję, jedyną szansę na powrót do władzy, do majątku, do folwarków i do fabryk w imperializmie amerykańskim. Ale polityka tego imperializmu zmierza do oddania Polski w niewolę neohitlerowskich gauleiterów, amerykańsko-catowskich „sojuszników naszych sojuszników". Imperializm amerykański jest wrogiem narodu polskiego.

Oto ślepa uliczka, w jakiej znaleźli się „teoretycy" emigranckiej reakcji. Oto źródło osobliwych koncepcji „ideowych" wszelakich Mieroszewskich i Gombrowiczów. Bo przecież trzeba „ideowo" uzbroić agentów imperializmu amerykańskiego — wszelkich „działaczy" emigranckich. Bo przecież nawet wśród reakcyjnej emigracji są gdzieniegdzie ludzie, w których jeszcze tlą resztki polskości. Bo przecież niedobitki zwolenników reakcji w kraju żyją na polskiej ziemi, żyją wśród normalnych Polaków, mają spełniać swą brudną robotę dla Ridgway'a i Adenauera w kraju, wśród Polaków. Trzeba stworzyć jakieś formy ideologiczne, jakieś takie hasełka i teoryjki, które zdusiłyby w nich ostatnie iskierki polskości, uodporniły ich na działanie jakichkolwiek uczuć patriotycznych, uczyniły z nich ślepe narzędzie antypolskiej amerykańskiej roboty.

Mieroszewscy i Gombrowicze podejmują się tego łajdackiego zadania.

Miliony Polaków poległo w walce o wolność i niepodległość swego narodu. Międzynarodowa demokracja nazywała w wieku XIX Polskę „narodem niezbędnym", a wyzwolenie Polski było przez całą demokrację europejską uważane za warunek niezbędny postępu politycznego na kontynencie. Polska klasa robotnicza walcząc o wyzwolenie społeczne, walczyła zawsze również o wyzwolenie narodowe. Głęboka miłość i szacunek dla naszych bohaterskich zmagań wolnościowych, żyjące w narodzie polskim, stanowią poważną przeszkodę, o którą rozbijają się wysiłki propagatorów amerykańsko - neohitlerowskiej „federacji europejskiej".

Tym gorzej! Ideolog reakcji wali na odlew, szydząc z tych, którzy walczyli o wolność Polski, popierali walkę wyzwoleńczą naszego narodu:

„W istocie jest to prowincjonalne „wishful thinking" (myśli podyktowane przez życzenia — R. Ł.) i żałosne „elefantiasis" (choroba słoniowatego wyolbrzymienia — R. Ł.) poczucia regionalnego. Wspaniała Europa XIX wieku, Europa rozkwitu i ekspansji, Europa bez paszportów i ograniczeń, Europa świetnego malarstwa i literatury, Europa polityczna rządczyni świata i bankier kuli ziemskiej, obywała się bez niepodległej Polski. Nie tylko obywała się, ale kwitła".

O jakiej Europie tu mowa?

Rzeczywiście — znakomicie: obywała się i kwitła, „bez niepodległej Polski", a nawet aktywnie popierała gnębicieli Polski—„Europa bankier (i wyzyskiwacz — przyp. R. Ł.) kuli ziemskiej", „Europa, polityczna rządczyni (i gnębicielka, ujarzmicielka — przyp. R. Ł.) świata", natomiast Europa de-

mokracji, Europa postępu, Europa socjalizmu i ruchu robotniczego **potrzebowała** niepodległej Polski i walczyła o jej wolność.

Poczucie polskości, więź językowa i kulturalna z narodem są przeszkodą dla przyjęcia amerykańskiej koncepcji likwidacji niepodległości Polski, toteż publicysta reakcji posunie się aż do wyrzeczenia ojczystego języka i polskiego nazwiska:

„Znam — oświadcza Mieroszewski — wielu bez skazy Polaków, którzy dzieci swe zapisali do szkół angielskich pod angielsko brzmiącymi nazwiskami. Ci ludzie nie tają, że pragnieniem ich jest nie przekazywać dalej bolesnej schedy „umierania narodowego".

Po co przyznawać się do narodu, który ośmielił się wywłaszczyć kapitalistów i obszarników? Radziwiłłowie, Potoccy i Sapiehowie po rozbiorach Polski szli ochotnie w służbę Hohenzollernów, Habsburgów, Romanowów. Reakcyjni emigranci, których tubą jest Mieroszewski, wyzbywają się polskości nie tylko w praktyce lecz również w teorii, w błogiej nadziei, że to ułatwi im konkurencję z Adenauerami i Guderianami...

Rozprawiwszy się z upartym „nieuleczalnym" patriotyzmem polskim, renegat Mieroszewski oferuje nam... „szerszą ojczyznę" — neohitlerowsko-amerykańską Europę, przepowiadając na wypadek, gdybyśmy jej nie zaakceptowali, najstraszliwsze konsekwencje: „Jeżeli narody europejskie, a wśród nich Polacy, nie zrewidują swych przedpotopowych poglądów (chodzi o niepodległość narodów europejskich — przyp. R. Ł.) — i nie zdobędą się na jedynie słuszny i nowoczesny punkt widzenia: EUROPA PRZEDE WSZYSTKIM! przewidywać należy całkowitą katastrofę..."

Niewątpliwie — pozostanie Polski poza trumanowsko-adenauerowską „Europą" jest „całkowitą katastrofą" zarówno dla junkrów pruskich, marzących o pięknych latyfundiach pomorskich i śląskich, jak i dla ich polskich kolegów, snujących niemniej czułe sny o folwarkach pod Lublinem i Krakowem. Jest ono katastrofą dla Harrimanów, z wściekłością spoglądających na rozwój polskiego przemysłu węglowego i cynkowego, który ongiś z takim powodzeniem dławili, jak i dla kartelowców polskiego pochodzenia, skazanych na ciężki los zjadania mizernych resztek kont bankowych londyńskich i nowojorskich... Ale dla narodu polskiego, dla 25 milionów Polaków — **na odwrót, katastrofą byłaby właśnie adenauerowsko-trumanowska „Europa".**

Reakcyjny najmita amerykańskiego imperializmu wie, że jednym z celów utworzenia tej „Europy" jest atak na polskie Ziemie Zachodnie. Łajdak na amerykańskiej służbie wyłazi ze skóry, żeby jakoś osłabić stanowczy sprzeciw polski przeciwko amerykańsko-neohitlerowskiemu rewizjonizmowi antypolskiemu.

Robi to w sposób podstępny, chytrze, jak prowincjonalny kauzyperda, formułując zdanka, które w treści swej oznaczają kapitulację przed adenauerowskim rewizjonizmem antypolskim.

Mieroszewski oświadcza dosłownie:

„Reprezentacje polityczne narodów Europy środkowo-wschodniej (**czytaj: najmici, zebrani przez wywiad amerykański na emigranckich śmietnikach zachodniej Europy**) winny już dziś podpisać wspólne zobowiązanie, w którym by oświadczono, że terytorialne sprawy sporne rozwiązywane będą po utworzeniu federacji europejskiej i nie na podstawie ambicji historycznych poszczególnych narodów, ale według zasad sprawiedliwości i do-

bra całości europejskiej oraz gospodarczej równowagi między poszczególnymi członkami federacji..."

Co oznaczają te słowa? Oznaczają one, po pierwsze, uznanie naszych granic zachodnich za sprawę „sporną", a więc uznanie w zasadzie platformy, na którą tę sprawę chcą sprowadzić antypolscy szowiniści niemieccy i ich amerykańscy protektorzy!

Oznaczają one, po drugie, odrzucenie „ambicji historycznych poszczególnych narodów", a więc zaprzeczenie praw historycznych Polski do Ziem Zachodnich, odwiecznych ziem słowiańskich!

Oznaczają one, po trzecie, zgodę na to, aby te sprawy były rozstrzygane w imię nie interesów Polski, lecz „dobra całości europejskiej", a więc właśnie hasełka, którym posługują się neohitlerowscy antypolscy rewizjoniści.

„Nie rozpatrujemy — oświadcza Mieroszewski — tej sprawy (Ziem Zachodnich) z partykularnego punktu widzenia stosunków granicznych polsko-niemieckich, albowiem przyszła Polska i przyszła Europa nie będą suwerennymi państwami jak do r. 1939".

Przekładając kosmopolityczny żargon Mieroszewskiego na normalną polszczyznę znaczy to: nie oburzajcie się zbytnio, że chcemy oddać Adenauerowi nasze Ziemie Zachodnie, i tak wraz z całymi Niemcami i z całą Polską chcemy je ulokować w amerykańskiej kieszeni!

Mieroszewski czuje, że jego wywody mogą wywołać sprzeciw resztek polskiego sumienia nawet u ludzi najbardziej ogłupionych przez reakcyjną propagandę. I dlatego usiłuje umocnić swą pozycję polecając jako wał ochronny przeciwko Adenauerom... starą koncepcyjkę piłsudczykowską, tzw. „konfederację Europy środkowej i południowej", blok reakcjonistów polskich, czeskich, słowackich, węgierskich, rumuńskich i jugosłowiańskich.

Co oznacza ta koncepcja?

W okresie przed rokiem 1939 zmierzała ona do utworzenia pomocniczych wojsk polskich, rumuńskich, węgierskich jako uzupełnienia armii hitlerowskiej w pochodzie na Wschód, przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Dywizje węgierskie, rumuńskie, słowackie uczestniczące w wyprawie hitlerowskiej przeciwko ZSRR, dywizje SS-Galizien — oto rzeczywista postać piłsudczykowskiego „Międzymorza".

Dzisiaj ta koncepcja sprowadza się do werbowania najemników do amerykańskiej legii cudzoziemskiej, mającej uzupełniać adenauerowskie dywizje neohitlerowskiego Wehrmachtu, do werbowania w krajach demokracji ludowej szpiegów i dywersantów mających ułatwić napad amerykańsko-neohitlerowskich bandytów na te kraje.

Przeciwstawienie się imperializmowi niemieckiemu? Nie tak dawno temu, w „Kulturze" z kwietnia 1951 r. ten sam Mieroszewski pisał:

„Faktem jest, że 90% Niemców, którzy uznają granicę Odra i Nysa, uznaje również Bieruta i Stalina. Natomiast ci Niemcy, którzy znajdują się po tej samej stronie barykady, co i my (reakcjoniści typu Mieroszewskiego) — nie uznają przeważnie granicy nad Odrą i Nysą... Solidaryzowanie się z amerykańskim, międzynarodowym systemem antykomunistycznym pociągnąć może za sobą konieczność rezygnacji z pewnych postulatów w imię realizacji celu ogólniejszego, to jest zwycięstwa nad komunizmem".

Czyli, mówiąc znów po polsku: za przywrócenie panowania kapitalistów i obszarników w Polsce naród polski powinien zapłacić swymi Ziemiami Zachodnimi.

I po tym wszystkim Mieroszewski ma jeszcze czelność zapewniać nas, że chce bronić interesów narodu polskiego!

Niewątpliwie, Mieroszewski nie powiada otwarcie, że godzi się na wszystkie żądania niemieckich odwetowców. Nie powiada — z prostej przyczyny, że stałby się bezwartościowy dla Amerykanów jako ich agent na Polskę. Przyznaje się on wręcz do tego, gdy oświadcza:

„Musimy im (Amerykanom) powiedzieć, że gdyby Zachód uległ naciskom Niemiec — choćby na razie na papierze — Amerykanie mogliby tego samego dnia odpisać na czystą stratę wydatki poniesione na Voice of America, Free Europe itp."

Mieroszewskiemu nie chodzi tu o sam fakt uznania przez imperialistów amerykańskich niemieckich roszczeń antypolskich. Mieroszewski wie, że amerykańscy imperialiści nie tylko uznają te roszczenia, ale są głównymi inspiratorami i protektorami antypolskich odwetowców neohitlerowskich. Mieroszewskiemu chodzi tylko o to, aby imperialiści amerykańscy nie ujawnili całkowicie swego antypolskiego stanowiska, bo to uniemożliwi robotę najmitów amerykańskiego imperializmu w Polsce. Mieroszewskiemu chodzi o to, aby nie zostały zmarnowane, nie musiały być odpisane na „stratę" wydatki asygnowane z gadzinowego funduszu stu milionów dolarów na polskie sekcje „Free Europe" czy „Voice of America". I by — dodajmy mimochodem — wobec całkowitej już beznadziejności tych wysiłków nie przestały z tegoż funduszu płynąć dalsze sumy do dyspozycji Mieroszewskiego i kompanii...

Reakcyjny pismak udaje naiwnego, żeby móc ogłupiać innych...

* *
*

Zajęliśmy się tak obszernie Mieroszewskim i jego teoryjkami nie ze względu na znaczenie osoby Mieroszewskiego, najmity pióra bądź co bądź dosyć pośledniej klasy. Mieroszewski formułuje jedynie w szczególnie dobitny sposób wytyczne, którymi kierują się **wszystkie** grupki reakcyjnej emigracji.

Wbrew pozornie zaciekłym sporom, toczącym się w emigranckim kurniku, rzeczywiste stanowisko spierających się ze sobą klik emigranckich, tzw. „rządu" (sanacja), „Rady Politycznej" (blok WRN i endecji) i mikołajczykowskich „ludowców", jest wspólne. Wszyscy oni ofiarują siebie na najmitów amerykańskim miliarderom. Boje, które toczą z sobą emigranckie kliki, w istocie rzeczy sprowadzają się jedynie do tego, aby zdobyć funkcję wyłącznego rozporządzania funduszami, które amerykańskie ministerstwo spraw zagranicznych przeznacza na prowadzenie dywersyjno-szpiegowskiej roboty w Polsce.

Amerykanie namyślają się jeszcze kogo wybrać i na razie po trochu finansują wszystkich konkurentów. Pisze o tym sztokholmska szmatka sanacyjna „Wiadomości Polskie" (numer 484 z 12 grudnia 1951 r.): „Emigracja polska nie składa się wyłącznie z naiwnych dzieci i przypuszcza mniej lub więcej słusznie, że ruchy polityczne wszystkich emigracji, a więc i polskiej,

są subsydiowane przez mocarstwa zachodnie. Wymienia się zresztą w prasie sumy, które np. płk. Koc inkasuje w Ameryce dla sanacji, ktoś inny znów dla NiD-u, oficjalnie wiadomo, jaką subwencję otrzymuje taka czy inna Unia, Rada, Liga czy Komitet..."

Byłoby jednak niedopuszczalnym uproszczeniem, gdyby ktoś chciał amerykańską gorliwość polskiej reakcji emigranckiej, całość emigranckiej „polityki" redukować jedynie do samych tylko amerykańskich dolarów, do osławionych 100 milionów dolarów uchwalonych przez Kongres USA na prowadzenie dywersyjnej roboty w naszych krajach. Dolary te działają niewątpliwie, każda z klik emigranckich stara się ich złapać jak najwięcej. Rzecz jednak w tym, że polityka, dyktowana przez dawców dolarów, polityka podżegaczy wojennych, polityka bezpośredniej zdrady narodowej, polityka stawiająca sobie za cel zaprzedanie Polski imperializmowi amerykańskiemu i jego niemieckim neohitlerowskim pełnomocnikom — jest zarazem polityką **własną** polskiej reakcji, polityką podyktowaną przez **interes klasowy polskich kapitalistów i obszarników.**

Dla zyskania sobie łaski w oczach amerykańskich poszczególne grupki emigranckie na wyścigi nawiązują pertraktacje z neohitlerowskimi odwetowcami bońskimi.

Wiadomo, że do Bonn dawno już jeździli panowie Studnicki (głosiciel kolaboracji z hitlerowcami jeszcze w czasie okupacji hitlerowskiej), Cat-Mackiewicz (ogniś gość honorowy hitlerowskich Parteitagów) i Lipski (były sanacyjny ambasador w Berlinie, jeden z głównych propagatorów przyjaźni sanacyjno-hitlerowskiej, która doprowadziła Polskę do katastrofy wrześniowej).

Sanacji pozazdrościli tego rodzaju sukcesów mikołajczykowcy. Grupa „młodych" zwolenników Mikołajczyka przeprowadziła rozmowy z odpowiednimi komórkami bońskimi nad jeziorem Bodeńskim w Szwajcarii, a później również w Paryżu.

WRN-owcy prowadzą po swojej linii takież rozmowy z przywódcami proamerykańskiej socjaldemokracji niemieckiej.

Uczestnicy tych rozmów starannie ukrywają ich przebieg i rezultaty. Ale od czasu do czasu na łamach prasy emigranckiej można znaleźć wypowiedzi wskazujące, jak daleko posunęli się już polscy najmici dolarowego imperializmu.

Tak np. mikołajczykowskie „Jutro Polski" pokwitowało następującymi serdecznymi słowami prowokacyjne oświadczenia Adenauera na konferencji prasowej w Londynie, gdzie przywódca bońskich odwetowców zgłosił raz jeszcze antypolskie pretensje rewizjonistyczne:

„Zręcznie i dobrze obmyślane taktyczne przemówienie kanclerza Adenauera... jest wystąpieniem w stylu europejskim... Przypuszczamy, że kanclerz Adenauer wierzy szczerze na równi z nami w konieczność sprawiedliwego ułożenia stosunków między Polską a Niemcami... Witamy z zadowoleniem oświadczenie kanclerza".

Wszystkie rekordy jawnego zaprzaństwa i gotowości marszu z neohitlerowską armią przeciwko Polsce bije wychodzący w Szwecji szmatławiec sanacyjny „Wiadomości", naglący hersztów emigracji, by co szybciej jawnie poparli antypolską akcję adenauerowską. W jego nrze 480 z marca 1952 r. niejaki Norwid pisze dosłownie:

„W „Prawdzie" i „Izwiestiach" co drugi dzień można przeczytać, że granica na Odrze i Nysie jest niewzruszona, że ani piędzi ziemi, że tylko zdrajcy mogą wątpić itd. Myślę, że wolnej polskiej myśli politycznej może tylko dobrze zrobić, jeśli chodzi o jej rezonans na Zachodzie, podkreślenie, że nasze stanowisko różni się od stanowiska Stalina... Niemcy odradzają się, ale coraz więcej za tym przemawia, że odradzają się przede wszystkim w charakterze protektoratu amerykańskiego. Nasza granica zachodnia nie będzie więc w rzeczywistości tylko granicą z Niemcami, jeśli amerykańska koncepcja rozwiązania zagadnienia niemieckiego zwycięży. W interesie polityki polskiej leży raczej, aby czynniki decydujące na Zachodzie i coraz ważniejszy czynnik niemiecki były poinformowane chociaż o tym, że można rozmawiać z nami na szerokich podstawach, że stać nas także na wyższy stopień świadomości i obiektywizmu politycznego — niż ten, który reprezentuje tępa negacja i rozbijanie głową muru..."

Zdrajcy emigranccy śpieszą się do rozmów z Bonn nie tylko dla amerykańskich dolarów. Spieszą się dlatego, bo w Speidlach i Adenauerach, w Guderianach i Lehrach widzą szturmowy oddział światowego imperializmu w „trzeciej wojnie", wojnie przeciwko Związkowi Radzieckiemu i Polsce Ludowej, a ta wojna jest ostatecznym celem ich marzeń.

Wszystkie zabiegi emigranckich szubrawców sprowadzają się koniec końców do sprawy wojny. Bez wojny nie widzą oni swej przyszłości, bez wojny nie widzą możliwości powrotu do odebranych im przez lud fabryk, kopalń, hut i folwarków. O konieczności wojny mówi bez przerwy Anders i Bor-Komorowski. Wojny domagają się gwałtownie w imieniu „socjalistów" WRN-owcy: Zaremba i Białas, do wojny wzywa „zielona międzynarodówka" pod kierownictwem Mikołajczyka.

Polityka emigranckiej reakcji polskiej jest głęboko antynarodowa, jest skierowana przeciwko Polsce, jest skierowana przeciwko ludzkości, przeciwko pokojowi świata.

Kosmopolityczne, antynarodowe koncepcje Mieroszewskich posiadają swój odpowiednik w życiu, w bycie reakcyjnej emigracji.

Kiedyś Henryk Sienkiewicz nakreślił nam klasyczną postać przedstawiciela polskich klas wyzyskujących jego czasów, czasów, kiedy obszarnik i kapitalista polski wyrzekali się jawnie walki przeciwko zaborcom, szli na ugodę, na blok z nimi przeciwko polskim masom ludowym, walczącym o swoje wyzwolenie społeczne i narodowe. Połanieccy, obszarnicy wrastający w kapitalizm, przekształcający się w kapitalistów — oto obraz głęboko prawdziwy, tym prawdziwszy, że kreślony przez pisarza bez jakichkolwiek satyrycznych intencji, przeciwnie — z jak najszczerszym zamiarem apoteozy! Nie tylko wzgląd na carską cenzurę kazał usunąć pisarzowi z „Rodziny Połanieckich" wszelkie chociażby aluzje do walki narodowo-wyzwoleńczej. Kazała mu to przede wszystkim prawda życia. Przecież i u Prusa przedstawiciel powstańczej tradycji — Rzecki — występuje jedynie w roli starego, nieszkodliwego dziwaka.

Szukając literackiego odbicia przemian zachodzących w naszych kliczkach emigranckich, musimy sięgnąć już nie do polskiej, lecz do angielskiej literatury (tak dalece wyobcowały się te kliczki z naszego społeczeństwa).

W londyńskich sanacyjnych „Wiadomościach" z 6 kwietnia br. znajdujemy omówienie szeregu powieści angielskich, w których występują emigranci polscy.

Bohater pierwszej — „Lise Littlewhite" napisanej przez Margery Sharp „count (hrabia) Stanislas Dombrowski", zwany już przez swych druhów z angielska „Stan". W jego zamku w Polsce znajduje się obecnie sanatorium dla górników. „Stan" jest jednym z potentatów „czarnego handlu" w Anglii, hurtownikiem szmuglowanych nylonów i wódki, paserem kradzionych futer, głównym udziałowcem szeregu eleganckich spelunek, maskującym te wszystkie brudne interesy funkcją odźwiernego w reprezentacyjnym hotelu.

Bohater drugiej powieści — „Dusk to Dawn" Charles'a Graves — major Tervorsky, to handlarz fałszywymi czy też skradzionymi 1000-frankówkami, zaopatrzony w dodatku w solidny komplet narzędzi do włamań.

Bohater trzeciej — „Happy Break" Christiny Strathern — Zeno Krasiński zapowiada się z początku na kamrata dwóch pierwszych, ale w końcu okazuje się osobiście przyzwoitym człowiekiem; wraz ze swoją żoną Angielką zakłada restaurację, której główną specjalnością jest tajemnicza polska potrawa narodowa „marktrovvda", jedyne co mu zostało w dziedzictwie po matce-obszarniczce!

Co najciekawsze — autor recenzji tych powieści referuje je całkowicie spokojnie, bez cienia oburzenia czy żalu na takie przedstawienie postaci polskiego emigranta, uważając to widocznie za coś zrozumiałego samo przez się, za coś mniej lub więcej, z pewną swobodą literacką, odzwierciedlającego rzeczywistość.

O tych postaciach „Polaków" z angielskich powieści trzeba pamiętać, kiedy się czyta wywody Mieroszewskiego, kiedy się analizuje to, co dzieje się w kanapowych kliczkach reakcyjnej emigracji. Z takich „countów Dombrowskich", „majorów Tervorskych", „Zenonów Krasińskich" rekrutują się „Polacy bez skazy" Mieroszewskiego, posyłający swe dzieci pod angielskimi nazwiskami do angielskiej szkoły, entuzjaści zerwania z „zakonem polskości".

Daleka jest droga od Połanieckich do „count Dombrowskich".

Nasza reakcyjna emigracja — niedobitki polskich klas wyzyskujących — staje nie tylko poza narodem, zaczyna ona tracić nawet zewnętrzne cechy polskości.

Popełniłby jednak fatalny błąd każdy, kto sądziłby, że wobec tego można na nich spokojnie machnąć ręką, zaprzestać walki z nimi.

„Ameryka — pisze w sanacyjnych londyńskich „Wiadomościach" (2 marca 1952 r.) autor, ukrywający się pod pseudonimem „Puszka" — ...nie pomija już dziś znaczenia emigracji politycznych z tych krajów. Stąd płynie jej zainteresowanie także emigracją polską. Warunkiem gładkiej współpracy w tym zakresie jest wszakże odpowiednie dostosowanie tej emigracji, aby była dla Ameryki już teraz politycznie rozporządzalna".

„Politycznie rozporządzalni" są dla Ameryki polscy Mieroszewscy, Andersowie, Bór-Komorowscy, Mikołajczykowie, Zarembowie i ich podkomendni „count Dombrowscy" czy „majorowie Tervorscy".

To nimi posługuje się imperializm amerykański we wszelkich „Głosach Ameryki" czy innych „Wolnych Europach".

To na nich opiera swe sieci wywiadowcze, montowane nakładem olbrzymich środków materialnych.

To ich usiłuje przemycać do Polski, by tutaj prowadzili antypolską szkodniczą robotę.

To im poleca uprawianie dywersji w naszych fabrykach, organizowanie podpaleń i awarii, szpiegowanie naszych tajemnic państwowych.

„Teorie" Mieroszewskich, „polityka" Mikołajczyków i Andersów, złodziejska działalność „count Dombrowskich" i „Tervorskych" — to ogniwa jednej roboty: tworzenia kadr „politycznie rozporządzalnych", pozbawionych wszelkiego poczucia narodowego, wszelkiego polskiego sumienia, najemników amerykańskiego imperializmu, władających polskim językiem, znających dostatecznie stosunki polskie, by jako szpiedzy, szkodnicy, siewcy wrogiej propagandy być bardziej niebezpieczni od każdego Joe Smitha czy innego Harry Walkera.

Reakcyjna emigracja — to teren, gdzie wszelakie wywiady zagraniczne rekrutują obok starych agentów „teoretyków" i „działaczy politycznych" takich „countów Dombrowskich" czy „majorów Tervorskych" — bankrutów i zrozpaczeńców, zwyrodnialców i degeneratów, zdrajców narodu i wrogów człowieczeństwa dla szkodniczej, dywersanckiej, szpiegowskiej roboty w kraju. Różnymi kanałami, od lądu i od morza, usiłują przenikać do Polski szuje mówiące po polsku, służące mordercom koreańskich dzieci, siewcom dżumy i cholery. Idą, aby w naszej ojczyźnie — w kraju, w którym kiedyś ku jego szkodzie się urodzili, pełnić brudne funkcje pachołków imperializmu, szpiegować, mordować, niszczyć mienie i dorobek narodu, judzić i szczuć, zatruwać atmosferę naszej pokojowej twórczej pracy.

Wcześniej czy później ich wycieczki kończą się tam, gdzie kończyć się muszą — na ławie oskarżonych.

> „Daremne są... — mówił towarzysz Bierut na VII Plenum — marzenia wszelkich judaszów i wypędków emigracyjnych usiłujących handlować najświętszym dobrem narodu polskiego, wysługiwać się najbezwstydniej podżegaczom wojennym, przenikać do Polski w celach szpiegowskich lub dywersyjnych. Niejeden już stracił swój sprzedajny łeb przy tej robocie i czeka to niewątpliwie — wcześniej czy później — każdego judasza..." *)

Dla zwycięskiej walki z reakcyjnymi zdrajcami narodu, dla zaostrzenia czujności wobec ich prób przenikania w nasze szeregi, dla ułatwienia ich zdemaskowania niezbędna jest znajomość teoryjek i koncepcyjek, którymi osłaniają oni swą zbrodniczą robotę. Jest ona niezbędna tym bardziej, że teorie te głoszone są jawnie na razie tylko elitarnie na użytek reakcyjnej kadry szpiegowsko-dywersyjnej że na zewnątrz przy próbach propagandy w kraju te same emigranckie kanalie mają czelność udawać patriotów i przeciwników Adenauera! Systematyczne demaskowanie antynarodowego, antypolskiego charakteru emigranckich kliczek jest konieczne dla zaostrzenia czujności narodu wobec ich zbrodniczej roboty, dla pozbawienia ich jakiegokolwiek wpływu na kogokolwiek z uczciwych Polaków.

---

*) „Nowe Drogi", Nr 6 (36), str. 17, 1952 r.

Z ŻYCIA PARTII

Mateusz Oks

O legitymacji i ewidencji partyjnej

VII Plenum KC, stawiając przed partią nowe wielkie zadania w dziedzinie rozwoju przemysłu, rolnictwa i umocnienia spójni między miastem a wsią, z całą siłą podkreśliło, że wykonanie tych zadań wymaga dalszego bardzo poważnego usprawnienia pracy partyjnej, wzmocnienia i podniesienia na wyższy poziom pracy polityczno - organizacyjnej podstawowych organizacji partyjnych i instancji kierowniczych partii, zmiany i poprawy stylu pracy partyjnej, wyższego poziomu codziennego kierownictwa organizacjami partyjnymi.

> „...dla pomyślnego kierowania walką i budownictwem socjalistycznym — mówił towarzysz Bierut na VII Plenum KC — nie wystarcza przełamywać trudności i przeciwieństwa gospodarcze, ale należy koniecznie i nieodzownie przełamywać trudności w naszej wewnętrznej działalności partyjnej, należy walczyć z całą energią o to, aby nasze metody kierownictwa odpowiadały wymaganiom i warunkom zmieniającej się sytuacji, ażeby poziom kierowania przez nas masami podnosił się odpowiednio do nowych zadań politycznych, gospodarczych i kulturalnych". [1])

W pracy nad politycznym wychowaniem i aktywizacją członków i kandydatów partii, dla podniesienia dyscypliny partyjnej i przestrzegania przez członków partii statutu partyjnego, dla zbliżenia organów kierowniczych do masy członków partii, w celu lepszego oddziaływania na nich — poważne znaczenie ma uchwała KC o właściwym stosunku do legitymacji partyjnej i instrukcja KC o ewidencji członków i kandydatów PZPR, które stają się przez to nieodłączną częścią wytycznych VII Plenum.

W ciągu ostatniego okresu partia nasza wiele uwagi poświęca zagadnieniom budownictwa partyjnego, coraz częściej zajmuje się sprawami organizacyjnymi, coraz więcej uwagi kieruje na podniesienie aktywności i sprawności organizacji partyjnych, na podniesienie aktywności członków partii.

Jest to dziś sprawa ogromnej wagi. Trzeci rok Planu Sześcioletniego jest wyjątkowo trudny i napięty. Walka o wykonanie zadań tego planu wymaga znacznego wzmożenia pracy partii wśród mas, znacznego podniesienia poziomu pracy partyjnej.

Pierwszym tego warunkiem jest właściwy stosunek każdego członka i kandydata do partii, do swojej organizacji partyjnej. Członek partii powi-

---

[1]) „Nowe drogi", Nr 6 (36), str. 172, 1952 r.

nien mieć głęboką świadomość tego, iż wstępując do partii wziął na siebie obowiązek realizowania w praktyce linii partii i zadań stawianych przez organizację partyjną. „Członek partii—głosi Statut—obowiązany jest przodować w pracy zawodowej, własnym przykładem pobudzać bezpartyjnych do wzmagania wydajności i dyscypliny pracy, stale podnosić swe kwalifikacje zawodowe, strzec społecznego warsztatu pracy i mienia narodowego". Dopiero przez wypełnianie tych obowiązków partyjnych członek partii staje się w rzeczywistości członkiem awangardy budownictwa socjalizmu w Polsce, żołnierzem wielkiej armii bojowników o sprawę klasy robotniczej i mas ludowych. Należy więc walczyć ze zjawiskiem tzw. biernych członków partii, którzy na skutek braku opieki ze strony instancji partyjnych oraz słabego poziomu ideologicznego traktują swą przynależność do partii często w sposób formalny.

Niedocenianie kierowniczej, przodującej roli partii, charakteryzujące prawicowo - nacjonalistyczne odchylenie Gomułki, doprowadzało w niektórych ogniwach do lekceważenia zagadnień budownictwa partyjnego, a w konsekwencji do niedoceniania tak ważnych zagadnień, jakimi są stosunek do legitymacji partyjnej i ewidencji partyjnej. Ostatnie uchwały Komitetu Centralnego pomogą niewątpliwie przezwyciężyć pokutujące jeszcze gdzieniegdzie niezrozumienie wagi tych zagadnień.

Uchwała w sprawie właściwego stosunku do legitymacji partyjnej posiada wielkie znaczenie polityczno - wychowawcze. Ustalając ściśle reguły wydawania i przechowywania legitymacji partyjnej, uczy ona członków partii szacunku dla tego widomego symbolu przynależności do partii, uczy cenić wysoko imię członka partii, umacnia wśród członków partii i bezpartyjnych świadomość, że na członkostwo partii trzeba zasłużyć codzienną, ofiarną pracą i walką o realizację zadań partyjnych, a przede wszystkim zadań produkcyjnych, walką o mobilizowanie wokół tych zadań mas bezpartyjnych.

Legitymacja partyjna jest dokumentem wewnątrzpartyjnym, którym nie wolno się posługiwać dla innych celów. Uchwała zobowiązuje wszystkie organizacje partyjne i wszystkich członków partii do stanowczego reagowania na każdy wypadek nadużycia legitymacji partyjnej dla celów osobistych, dla uzyskania pewnych przywilejów, uchylania się od wykonywania obowiązujących zarządzeń i przepisów, uniknięcia odpowiedzialności itd. Jest to sprawa niezmiernej wagi, albowiem każdy wypadek nadużycia legitymacji partyjnej godzi w dobre imię członka partii, podrywa związek partii z bezpartyjnymi, przynosi wielkie szkody całej partii. Organizacje partyjne powinny stale rozwijać wśród swych członków świadomość, że legitymacja partyjna nie daje żadnych przywilejów, że wszystkie obowiązki wynikające z ustaw naszego państwa ludowego, z zarządzeń władz terenowych, administracji zakładów itd. obowiązują członka partii w większym stopniu niż bezpartyjnych, gdyż:

> „Na partię naszą — mówił na VII Plenum KC towarzysz Bierut — zwrócone są dziś oczy milionów bezpartyjnych robotników, chłopów i pracowników umysłowych, którzy wnikliwie obserwują politykę partii, uświadamiają i tłumaczą sobie jej treść i kierunek". [2])

Przynależność do partii klasy robotniczej — to wielki zaszczyt, który jednak nie upoważnia do jakichkolwiek przywilejów, lecz przeciwnie, oznacza

[2]) Tamże, str. 62.

dobrowolne przyjęcie na siebie dodatkowych obowiązków. Członek partii powinien zawsze dawać przykład ofiarności i dyscypliny, powinien pierwszy wypełniać wszystkie obowiązki obywatelskie, realizować zadania produkcyjne, pociągać za sobą bezpartyjnych.

Siłą naszej partii i podstawą jej zwycięstw jest zaufanie i przywiązanie, jakim darzy ją klasa robotnicza i naród. Z tym większą stanowczością powinniśmy demaskować elementy karierowiczowskie i obce, które niekiedy przedostają się do partii po to, aby wykorzystać legitymację partyjną dla swych osobistych celów. Podobnie należy reagować na zdarzające się niekiedy wypadki, gdy członek partii w swych stosunkach z bezpartyjnymi stara się uzyskać nad nimi przewagę jedynie z racji swej przynależności do partii, gdy wpadając w zarozumiałość stara się na każdym kroku wykazać im swoją wyższość, gdy uchyla się od uwag i krytyki bezpartyjnych, uważając fałszywie, że legitymacja partyjna jest dowodem jego słusznego stanowiska i postawy, dowodem jego nieomylności.

Ścisłe przestrzeganie właściwego stosunku do legitymacji partyjnej służy sprawie czujności rewolucyjnej. Wiadomo przecież, że elementom klasowo obcym i wrogim udaje się nieraz przeniknąć do partii na skutek beztroskiego stosunku do dokumentu partyjnego. Znamy niejeden wypadek, że wróg posiadał w kieszeni legitymację partyjną, uzyskaną na skutek niedbałego przechowywania legitymacji przez instancję partyjną lub poszczególnego członka partii.

Organizacje partyjne nie przywiązują często wagi do wypadków gubienia lub niszczenia legitymacji partyjnych przez członków i kandydatów partii. Odnoszą się do tego tolerancyjnie, wydając nieraz nową legitymację bez zbadania okoliczności zagubienia starej i bez wyciągania odpowiednich wniosków w stosunku do tych, którzy legitymacje utracili. I tak np., gdy jedna z członkiń organizacji partyjnej w Gdyni dwukrotnie zagubiła legitymację partyjną, Komitet Miejski postanowił wydać jej legitymację po raz trzeci. Nie ulega wątpliwości, że taki stosunek instancji partyjnej do dokumentu, jakim jest legitymacja partyjna, jest wyrazem beztroski politycznej i braku czujności rewolucyjnej, idącym na rękę wrogowi.

Uchwała KC zaostrza uwagę instancji partyjnych i członków partii na sprawę gubienia i niszczenia legitymacji partyjnych. Przewiduje ona surowe sankcje i ustala, że „nowa legitymacja może być wydana tylko na podstawie uchwały egzekutywy KW i tylko w wyjątkowych wypadkach, gdy zagubienie lub zniszczenie legitymacji partyjnej nastąpiło w szczególnych okolicznościach, pomniejszających winę członka (kandydata) za zagubienie lub zniszczenie".

Stawiając przed partią sprawę właściwego stosunku do legitymacji partyjnej oraz ustalając zasady ewidencji członków i kandydatów partii, wzorujemy się na WKP(b), która zawsze przywiązywała do tych spraw ogromną wagę.

W WKP(b) wydawanie i przechowywanie legitymacji partyjnych jest traktowane z wyjątkową troską i pieczołowitością. Przywiązuje się tam również wielką wagę do samego wręczania legitymacji partyjnych nowym kandydatom i członkom partii, dbając o nadanie mu charakteru poważnego aktu wychowawczego. Jednocześnie WKP(b) żąda,

„...by odpowiedzialni pracownicy aparatu partyjnego sami bezpośrednio zajmowali się sprawą przyjmowania nowych członków partii, wydawaniem dokumentów partyjnych oraz organizacją sprawy ewidencji i poznawania komunistów. Jedynie pod tym warunkiem sekretarze komitetów partyjnych, rejonowych, miejskich i obwodowych będą mogli należycie znać członków partii, właściwie wykorzystywać ich w pracy, wychować ich na prawdziwych bolszewików, a więc stać się prawdziwymi kierownikami organizacji partyjnych".[3])

Na III Plenum naszej partii towarzysz Bierut powiedział:

„Uważamy... za konieczne — w celu ustalenia osobistego kontaktu sekretarzy KP, KM i KD z nowoprzyjętym członkiem i kandydatem — aby pierwszy sekretarz i drugi sekretarz osobiście wręczali legitymacje partyjne nowoprzyjętym". [4])

Należy stwierdzić, że dyrektywa ta była dotąd stosowana w daleko niedostatecznym stopniu. Co więcej, liczne są wypadki biurokratycznego przewlekania sprawy wręczenia legitymacji partyjnych nowowstępującym. Jednym z takich charakterystycznych przykładów jest Nowa Huta, gdzie w wielu przypadkach wypisywanie legitymacji trwało tak długo, że kiedy wreszcie przystąpiono do jej wydania, okazało się, że nie ma jej komu wręczyć, ponieważ w międzyczasie zgłaszający się do partii robotnicy zostali przeniesieni na inną budowę. Wiele faktów świadczy o niedocenianiu przez szereg aktywistów konieczności zapoznawania się i systematycznej pracy z członkami partii, pracy, wokół której uchwała grudniowa KC w sprawie wzrostu i regulowania składu partii skoncentrowała uwagę całej partii.

Instrukcja o ewidencji, podobnie jak uchwała w sprawie właściwego stosunku do legitymacji partyjnej, stanowi ważny oręż w walce o dalsze umocnienie organizacyjne partii.

„Żadna praca konstruktywna — mówił towarzysz Stalin na XIII Zjeździe RKP(b) — żadna praca państwowa, żadna planowa praca jest nie do pomyślenia bez należytej ewidencji". [5])

W partii naszej ewidencja członków i kandydatów pozostawia jeszcze bardzo wiele do życzenia. Nasze powiatowe, miejskie i dzielnicowe, a bardzo często i podstawowe organizacje partyjne nie są dokładnie zorientowane w stanie liczebnym członków i kandydatów partii. Ten stan rzeczy powoduje, że instancje partyjne nie mają dokładnego obrazu organizacji partyjnych, co utrudnia należytą pracę z członkami i kandydatami partii oraz prawidłowe rozmieszczanie sił partyjnych.

Instrukcja o ewidencji członków i kandydatów ustala zasady prowadzenia tej ewidencji oraz daje konkretne wskazówki, których stosowanie niewątpliwie przyczyni się do zaprowadzenia porządku w tej dziedzinie. Realizowanie instrukcji ułatwi organizacjom partyjnym lepsze wykorzysty-

---

[3]) W. Lenin i J. Stalin — „O budownictwie partyjnym", t. II, str. 976, wyd. „Książka i Wiedza", 1952 r.
[4]) B. Bierut — „O partii", str. 237, wyd. „Książka i Wiedza", 1952 r.
[5]) W. Lenin i J. Stalin — „O budownictwie partyjnym", t. II, str. 466, wyd. „Książka i Wiedza", 1952 r.

wanie kadr partyjnych, pozwoli przeciwdziałać nadmiernej płynności członków partii w organizacjach partyjnych, płynności kadr partyjnych.

„Na podstawie dokładnej ewidencji członków partii — brzmi uchwała IX Zjazdu RKP(b) w sprawach organizacyjnych — należy dążyć zarówno do bardziej systematycznego rozmieszczania sił partyjnych, jak do tego, by coraz większe masy członków partii stopniowo przechodziły z pracy mniej odpowiedzialnej i o węższym zakresie do pracy bardziej odpowiedzialnej i o szerszym zakresie".[6])

W tym też znaczeniu należy rozumieć uchwałę i instrukcję naszego KC o ewidencji członków i kandydatów. Nie chodzi tu o zaprowadzenie „porządku dla porządku", lecz o zaprowadzenie porządku jako nieodzownego warunku polepszenia pracy instancji partyjnych z członkami i kandydatami partii, z kadrami partyjnymi. Opierając się na ewidencji, instancje partyjne będą mogły lepiej pracować z członkami i kandydatami partii, będą mogły lepiej śledzić ich rozwój fachowy i polityczny, wychowywać ich, podnosić ich poziom. W ten sposób realizując instrukcję uczynimy z niej poważny oręż w walce o realizowanie grudniowej uchwały KC „W sprawie wzrostu i regulowania składu partii".

Punkt 7 Statutu PZPR głosi, że „członek (kandydat) partii, który zmienia miejsce pracy albo stałego pobytu, winien o tym zawiadomić sekretarza swojej organizacji partyjnej i zgłosić się do organizacji partyjnej na nowym terenie. Odpowiednie dokumenty partyjne winny być przesłane drogą organizacyjną". Instrukcja obecna precyzuje ten statutowy obowiązek członka partii, ustala dla przenoszącego się towarzysza, dla podstawowej organizacji oraz KP szczegółowe wskazówki, których należy przestrzegać przy przenoszeniu się z jednej organizacji partyjnej do drugiej.

Instrukcja wprowadza zasadę, że ewidencję członków i kandydatów prowadzą komitety powiatowe na podstawie partyjnych akt personalnych członków i kandydatów. Każde przeniesienie członka lub kandydata z jednej organizacji partyjnej do drugiej musi znaleźć swe odbicie w aktach ewidencyjnych KP. Każde przeniesienie członka lub kandydata wymagać będzie, aby przenoszący się towarzysz uzyskał od sekretarza swojej podstawowej organizacji partyjnej skierowanie do komitetu powiatowego, zgłosił się do sekretarza KP i po przeprowadzonej z nim rozmowie uzyskał skierowanie do nowej organizacji partyjnej, tj. kartę zdjęcia z ewidencji organizacji partyjnej, do której dotychczas należał. Ten sam towarzysz po przybyciu na teren innego powiatu jest obowiązany zgłosić się do sekretarza KP, który na podstawie przedstawionego mu dokumentu zdjęcia z ewidencji oraz po przeprowadzonej rozmowie wydaje skierowanie do odpowiedniej organizacji partyjnej, a równocześnie żąda przekazania jego partyjnych akt personalnych.

W ten sposób, umożliwiając uchwycenie ruchu członków na szczeblu Komitetu Powiatowego, uchwała w sprawie ewidencji posiada wielkie znaczenie z punktu widzenia walki przeciwko sygnalizowanemu przez uchwałę grudniową KC szkodliwemu zjawisku nadmiernej płynności członków partii.

---

[6]) Tamże, str. 803.

W chwili obecnej ewidencja partyjna posiada poważne braki. Rzadko się zdarza, aby przeprowadzona w terenie kontrola nie wykazała większych czy mniejszych rozbieżności między stanem liczebnym organizacji partyjnej, podanym w ankietach statystycznych, a rzeczywistym stanem ilościowym członków. Liczne wypadki takiej rozbieżności ujawnione zostały w ostatnich miesiącach roku ubiegłego w czasie porządkowania gospodarki wewnątrzpartyjnej. W przedsiębiorstwach budowlanych w Sosnowcu, w zakładach metalowych w Warszawie, w niektórych fabrykach łódzkich ujawniono, że wielu członków partii nie jest wciągniętych do ewidencji partyjnej. Z drugiej strony mamy wiele tysięcy członków, którzy po zmianie miejsca pracy lub zamieszkania nie wymeldowali się ze swej organizacji i nadal figurują w jej ewidencji. Co więcej — mamy wiele tysięcy członków, którzy „zgubili się" przy przeniesieniu, miesiącami nie zgłaszali się do organizacji partyjnej, na której terenie zaczęli pracować zawodowo. Tego rodzaju fakty — mówił towarzysz Bierut na VII Plenum KC — są

„...jaskrawą ilustracją braku codziennej, żywej łączności organizacyjnej między instancjami a szeregami partyjnymi, ilustracją złych metod pracy, odrywania się kierownictw i aparatu partyjnego od mas partyjnych".[7])

Stanowi to poza tym poważne naruszenie jednej z podstawowych zasad organizacyjnych partii nowego typu, zasady sformułowanej już w pierwszym punkcie Statutu partii stwierdzającym, że każdy członek partii powinien pracować w jednej z podstawowych organizacji.

Nieuregulowanie sprawy przeniesień szło na rękę niektórym wykluczonym, którzy nie czekając na odebranie im legitymacji przenosili się na inny teren, przedostawali się do innej organizacji partyjnej, znów pokrywając legitymacją partyjną swą szkodliwą robotę.

Zarówno przy zdejmowaniu jak i przy wciąganiu do ewidencji przenoszących się członków i kandydatów istotne znaczenie ma rozmowa, jaką osobiście sekretarz KP winien przeprowadzić ze zgłaszającym się członkiem lub kandydatem. Obowiązek takiej rozmowy przewiduje instrukcja. Osobisty kontakt sekretarza KP z członkiem partii, który ma zamiar przenieść się na inny teren, pozwoli mu lepiej zdać sobie sprawę z przyczyn, powodujących nadmierną płynność w szeregach partyjnych, ułatwi mu ujawnienie negatywnych zjawisk zachodzących na terenie powiatu czy miasta oraz zajęcie wobec nich odpowiedniego stanowiska. W razie stwierdzenia, że przeniesienie się danego towarzysza jest nie uzasadnione i nie wskazane sekretarz podstawowej organizacji i sekretarz KP będą mogli oddziaływać na decyzję członka partii przy pomocy argumentów, perswazji. W wielu przypadkach samo stwierdzenie faktu liczniejszego opuszczania przez członków partii zakładu pracy będzie dla KP sygnałem, że należy zbadać sytuację danego zakładu pracy i pracę podstawowej organizacji partyjnej, z której członkowie chyłkiem się wymykają. Poza tym rozmowa taka pozwala sekretarzowi KP poznać osobiście przybywającego członka partii, zastanowić się nad tym, jak go najlepiej ustawić w pracy partyjnej i zawodowej. Rozszerzając w ten sposób swój krąg znajomości

---

[7]) „Nowe Drogi", Nr 6 (36), str. 67, 1952 r.

członków i kandydatów partii, sekretarz KP będzie mógł lepiej wykorzystywać i wysuwać kadry partyjne swego terenu.

Przyjmowanie zgłaszających się członków i kandydatów partii oraz przeprowadzanie z nimi rozmów — to sprawa niewątpliwie niełatwa dla sekretarza KP, obarczonego licznymi obowiązkami. Trzeba jednak zorganizować pracę tak, ażeby zgłaszający się członek lub kandydat nie musiał kilkakrotnie przychodzić w sprawie zdjęcia lub wciągnięcia do ewidencji, nie potrzebował wyczekiwać godzinami na sekretarza KP.

Realizując instrukcję KC o ewidencji członków i kandydatów partii należy pamiętać o możliwych wypaczeniach, w szczególności o niebezpieczeństwie biurokratycznego stosowania zaleceń instrukcji. Mechaniczne stosowanie wskazówek o ujmowaniu ewidencyjnym ruchu członków mogłoby doprowadzić, szczególnie w pierwszym okresie, do zagubienia przenoszących się członków i kandydatów, niedostatecznie jeszcze zaznajomionych z instrukcją, niedostatecznie przygotowanych do skrupulatnego wypełniania obowiązków, jakie z niej wynikają.

Podobnie jak grudniowa uchwała KC o wzroście i regulowaniu składu partii, także instrukcja w sprawie ewidencji partyjnej należy do rzędu uchwał wymagających stałej, systematycznej pracy polityczno-wychowawczej instancji partyjnych z członkami partii. Pilnym i ważnym zadaniem na najbliższy okres jest zapoznanie wszystkich organizacji partyjnych z instrukcją o ewidencji tak, aby każdy członek i kandydat partii dobrze rozumiał jej znaczenie oraz ściśle wykonywał wypływające z niej i ze Statutu partii obowiązki. Zasadę ewidencji oraz jej znaczenie polityczne należy omawiać na zebraniach podstawowych i oddziałowych organizacji, w szkołach i na kursach partyjnych. Jednocześnie zaś wszystkie instancje partyjne powinny bacznie śledzić, czy i w jaki sposób członkowie partii są zapoznawani ze swymi obowiązkami, oraz instruować sekretarzy podstawowych organizacji na naradach i seminariach. Instrukcja nakłada ponadto na sekretarzy podstawowych i oddziałowych organizacji obowiązek komunikowania na zebraniu partyjnym wszelkich zmian, zachodzących w stanie liczebnym organizacji. Omawiając każdą zmianę, zachodzącą w stanie ilościowym organizacji, członkowie partii wychowywać się będą w duchu troski o skład swej organizacji, uczyć się będą przestrzegania zasad, regulujących ruch członków.

Ulepszając stale ewidencję, wszystkie instancje partyjne powinny zwracać uwagę na dokładne sporządzanie i systematyczne analizowanie periodycznych — miesięcznych, kwartalnych i rocznych sprawozdań statystycznych.

Wielu kierowników i aktywistów partyjnych wciąż jeszcze sądzi, że praca nad statystyką partyjną nosi charakter czysto techniczny, że dane statystyczne służą tylko po to, aby je przesłać wyższym instancjom partyjnym. Niektóre instancje partyjne ograniczają się do powierzchownej analizy sprawozdań statystycznych, do formalnego ich zatwierdzania na posiedzeniu egzekutywy. Z tym stanem rzeczy nie można się pogodzić. Uważna analiza sprawozdań statystycznych uzbraja organizacje partyjne w konkretne dane, niezbędne dla prawidłowego prowadzenia pracy partyjnej. Jest ona szczególnie ważna po grudniowej uchwale KC, która zmobilizowała partię do walki o polepszenie składu partii, wskazując, że jest to

warunek zacieśnienia więzi z masami bezpartyjnymi i podniesienia na wyższy poziom całokształtu pracy partyjnej.

Wysokie wymagania, jakie stawia instrukcja KC o ewidencji, oznaczają, że nasze komitety powiatowe, miejskie i wojewódzkie powinny traktować sprawę należytego doboru i przeszkolenia kadr zajmujących się ewidencją jako zagadnienie pierwszorzędnej wagi. Dokładna znajomość przepisów, zawartych w instrukcji, obowiązuje jednak nie tylko towarzyszy zajmujących się bezpośrednio pracą ewidencyjną. Każdy aktywista partyjny, a w pierwszym rzędzie każdy pracownik aparatu partyjnego powinien sobie przyswoić nie tylko ogólne zasady instrukcji, jej znaczenie polityczne, lecz również i jej szczegółowe wskazówki. Tylko pod tym warunkiem komitety powiatowe, miejskie i dzielnicowe potrafią szybko i prawidłowo, unikając niebezpieczeństwa wypaczeń, doprowadzić instrukcję do świadomości wszystkich członków i kandydatów partii oraz systematycznie dopomagać organizacjom partyjnym w jej realizowaniu.



Pierwsze wyniki przeniesienia do organizacji partyjnych w terenie i realizacji uchwały KC w sprawie właściwego stosunku do legitymacji partyjnej oraz instrukcji o ewidencji partyjnej świadczą o tym, że aktyw i członkowie partii coraz lepiej doceniają i rozumieją znaczenie wskazań w nich zawartych. Na zajęciach seminaryjnych poświęconych omówieniu zagadnień VII Plenum towarzysze słusznie wiążą treść uchwały i instrukcji KC z wytycznymi VII Plenum, których konsekwentna realizacja stoi dziś na porządku dziennym wszystkich organizacji partyjnych.

Uchwała o właściwym stosunku do legitymacji partyjnej znalazła żywy oddźwięk w organizacjach partyjnych.

W wielu organizacjach, gdzie sprawy gospodarki legitymacjami partyjnymi były dotychczas zaniedbane, a stosunek do nich ze strony członków partii nie zawsze właściwy, sytuacja zaczęła się obecnie zmieniać. Uchwała KC zaostrzyła uwagę i zmobilizowała członków i kandydatów partii dokoła tego ważnego zagadnienia wewnątrzpartyjnego.

Co się tyczy instrukcji o ewidencji, to i tu widać, iż wskazania KC i cele, jakie sobie stawia partia w związku z uporządkowaniem ewidencji, przenikają do świadomości członków partii. Już teraz członkowie partii, zmieniając miejsce pracy lub miejsce zamieszkania, zgłaszają się do odpowiednich instancji partyjnych po skierowanie. W przeprowadzanych z nimi rozmowach sekretarze KP uzyskują niejednokrotnie cenne informacje o sytuacji w zakładzie pracy, które pozwalają im reagować na sygnalizowane braki, hamować odpływ robotników i lepiej kierować pracą organizacji partyjnych. Charakterystyczny pod tym względem przykład podaje Komitet Dzielnicowy Żoliborz w Warszawie. Do sekretarza tego KD zwróciło się 3 członków partii, pracujących na budowie, o przeniesienie, gdyż — jak wynikało z rozmowy — przedsiębiorstwo nie zabezpiecza dostawy materiałów budowlanych, dopuszczając do powstawania dłuższych przestojów, powodujących, oczywiście, obniżenie się zarobków. Interwencja sekretarza KD pomogła w usprawnieniu dostaw materiałów i robotnicy zrezygnowali z przeniesienia się na inną budowę.

W toku wykonywania uchwały i instrukcji dają się zauważyć gdzieniegdzie wypaczenia o charakterze biurokratycznym. Tak np. w niektórych organizacjach rozpoczęto kontrolowanie ewidencji od wypełniania na nowo formularzy ankietowych, a nie od rozmów i bezpośredniego, żywego kontaktu z członkami i kandydatami partii. W niektórych organizacjach partyjnych ograniczono się do tego, iż przepisano dotychczasowe wykazy członków i kandydatów partii.

Realizacja uchwały i instrukcji KC wymaga udzielenia poważnej pomocy organizacjom powiatowym ze strony komitetów wojewódzkich, które powinny same głębiej analizować napotykane fakty i sprawy wymagające wyjaśnienia i załatwienia, m. in. po to, by własne doświadczenie przekazywać instancjom i organizacjom dołowym.

Lecz nie zawsze tak się dzieje. Oto przykład z terenu Gdańska. Komitet Wojewódzki w Gdańsku, który otrzymał od 4 towarzyszy z terenu listy z prośbą o wydanie im nowych legitymacji partyjnych na miejsce zagubionych, przesłał sprawy do odpowiednich podstawowych organizacji. Byłoby właściwe, aby KW przesyłając sprawy do załatwienia podstawowym organizacjom partyjnym i KP polecił jednocześnie swoim instruktorom pomóc podstawowym organizacjom w wyjaśnieniu zagadnienia zagubienia legitymacji oraz w podjęciu właściwych decyzji na zebraniach podstawowych organizacji. Zbadanie przez wydział organizacyjny KW w Gdańsku sprawy zagubienia 4 legitymacji pomogłoby samemu Komitetowi Wojewódzkiemu w bliższym zapoznaniu się z tego rodzaju zagadnieniami, a sposób ich badania i załatwiania mógłby służyć przykładem dla wszystkich komitetów powiatowych województwa.

Obecnie, gdy w toku dalszego i szerszego przeniesienia uchwały i instrukcji KC do organizacji partyjnych w terenie wyłaniać się będzie wiele dotychczas nie załatwionych spraw legitymacji członkowskich i ewidencji partyjnej, należy zwrócić szczególną uwagę na doprowadzenie ich wszystkich do końca i dbać o ich całkowite załatwienie.

Szczególnie ważne w tej chwili jest to, aby organizacje partyjne i instancje zrozumiały, że chodzi nie tylko o przeniesienie uchwały i instrukcji, lecz że przeniesienie uchwały i instrukcji — to tylko pierwszy krok, za którym nastąpić powinno codzienne ich wykonywanie i codzienna kontrola ich realizacji.

Uchwała i instrukcja KC, realizowane w ścisłym powiązaniu z całokształtem pracy partyjnej i zadań postawionych przed partią na VII Plenum KC, niewątpliwie pomogą wzmocnić organizacje partyjne i podnieść na wyższy poziom ich pracę odpowiednio do zadań i wytycznych postawionych przed całą partią na VII Plenum KC.

Antoni Kuligowski
I sekretarz KW PZPR we Wrocławiu

Z doświadczeń spółdzielczości produkcyjnej woj. wrocławskiego

Jednym z centralnych, kluczowych zagadnień postawionych w referacie towarzysza Bieruta na VII Plenum KC jest zagadnienie

„realizowania budownictwa socjalistycznego nie tylko w mieście, ale również na wsi".[1])

VII Plenum zanalizowało i oświetliło krytycznie doświadczenie rozwoju spółdzielczości produkcyjnej, nakreśliło dla organizacji partyjnych dalsze zadania w tej dziedzinie.

Jak wygląda w świetle tej analizy 3-letnia praktyka rozwoju ruchu spółdzielczości produkcyjnej na wsi województwa wrocławskiego?

Na wiosnę 1949 roku założono na terenie naszego województwa pierwszych 14 spółdzielni produkcyjnych. Powstały one na bazie spółdzielni parcelacyjno-osadniczych obejmując w znacznej części aktywnych członków naszej partii. Poważną część pionierów spółdzielczości produkcyjnej stanowili chłopi, którzy przed przybyciem na Ziemie Zachodnie byli chłopami małorolnymi.

W latach 1950 — 1951 tempo rozwoju spółdzielczości produkcyjnej przybrało na sile. W wyniku ofiarnej pracy wiejskiego i robotniczego aktywu partyjnego, pracy organizacji gromadzkich i udziału kół ZSL, w wyniku mobilizacji organizacji masowych na wsi i rosnącej pomocy ze strony państwa ludowego oraz dzięki poważnym osiągnięciom gospodarczym rozwijających się spółdzielni — ilość gospodarstw zespołowych stale rosła. Równolegle rozszerzała się kadra aktywu chłopskiego, partyjnego i bezpartyjnego, która zdobywała doświadczenie w organizowaniu i kierowaniu spółdzielniami produkcyjnymi, przewodząc masom pracującego chłopstwa w ich walce z kułackimi próbami siania zamętu i dywersji.

W końcu ub. roku mieliśmy już 531 spółdzielni produkcyjnych, a obecnie liczba ich osiągnęła 651. W ten sposób w 28,4% gromad naszego województwa istnieją już spółdzielnie produkcyjne. Obejmują one łącznie ponad 146 tys. ha użytków rolnych, tj. 14.5% ogółu użytków, będących we władaniu chłopów całego województwa, a 63% powierzchni gruntów w gromadach, w których istnieją spółdzielnie.

---

[1]) „Nowe Drogi", Nr 6 (36), str. 51, 1952 r.

Spółdzielnie produkcyjne zrzeszają u nas ponad 18,5 tys. gospodarstw, co stanowi 13,5% gospodarstw całego województwa i 51% wszystkich gospodarstw w gromadach uspółdzielczonych.

Wpływ i oddziaływanie spółdzielni zwiększa się systematycznie nie tylko ze względu na ich ilość, ale również dzięki coraz lepszym wynikom gospodarczym, uzyskiwanym na skutek mechanizacji uprawy ziemi, stosowania zespołowych form pracy, nowoczesnej agrotechniki i planowania. Już teraz przeciętna wydajność zbóż z 1 ha w spółdzielniach produkcyjnych jest o 2 — 3 q wyższa od przeciętnej wydajności w gospodarstwach indywidualnych. W niektórych powiatach wyższość gospodarki zespołowej nad indywidualną jest szczególnie widoczna. Tak np. w powiecie świdnickim średnia wydajność 4 głównych zbóż z 1 ha w spółdzielniach produkcyjnych wynosiła w ub. roku 18 q, a w gospodarstwach indywidualnych — 13,5 q. W spółdzielni Rusko zebrano w 1950 r. przeciętnie z 1 ha 20 q jarej pszenicy, 22 q owsa, w 1951 r. zaś 25 q pszenicy i 26 q owsa. Niektóre spółdzielnie produkcyjne uzyskały w ubiegłym roku plony nie notowane dotąd w żadnym gospodarstwie indywidualnym — w Raczkowie 34 q pszenicy z ha, w Jakubowicach 31,6 q pszenicy, 33 q żyta, 32 q jęczmienia i 25 q owsa z ha.

Niemal we wszystkich naszych spółdzielniach przeprowadza się inwestycje budowlane, wznosi się lub gruntownie remontuje stodoły, obory, chlewnie, stajnie i inne budynki gospodarcze. Dzięki temu oraz na skutek przezwyciężenia oporów, które dawniej istniały wśród części spółdzielców w stosunku do zespołowej hodowli, rozwój jej staje się coraz szybszy. Tak np. spółdzielnia w Stoszycach sprzedała państwu w 1951 r. 18 tuczników, a w tym roku sprzeda ich co najmniej 50. Dzięki rozwojowi hodowli, spółdzielnia w Bielanach dostarczyła w ub. roku do zlewni gminnej 52 tys. litrów wysoko wartościowego mleka. Spółdzielnia w Wilczkowie gruntownie odremontowała kilka budynków przeznaczając je na chlewnię, w której hoduje ponad 500 sztuk trzody.

Rozwija się w spółdzielniach ogrodnictwo, sadownictwo, rybołówstwo, pszczelarstwo. W Wojszycach spółdzielnia prowadzi na obszarze 9 ha ogród warzywniczy, który w ub. r. przyniósł 60 tys. zł dochodu. Spółdzielnia „Iskra" w Strzelcach zasadziła w tym roku 100 tys. rozsad wczesnej i 150 tys. rozsad późniejszej kapusty z własnych inspektów i oblicza, że osiągnie w ten sposób 400 tys. zł dochodu, w spółdzielni tej zarybiono także 4 ha stawów i założono 20 uli. Spółdzielnia w Księgnicach uzyskała w 1951 r. 180 tys. zł z ogrodnictwa i sadownictwa.

Wzrasta dochód i majątek spółdzielni produkcyjnych, a wraz z nimi rosną dochody członków tych spółdzielni. Przeciętna wartość dniówki obrachunkowej wynosiła w ub. r. 18 zł, w wielu zaś spółdzielniach była ona znacznie wyższa. W Tworzyjanowie dniówka obrachunkowa wynosiła w 1950 r. — 16,5 zł, a w 1951 r. — 24 zł. W Budzowie dniówka wynosiła 30,58 zł, w tym w naturze 3,14 kg żyta, 5,54 pszenicy, 1,80 kg jęczmienia, 2,51 kg owsa i 11,61 kg ziemniaków. Zwiększa się zamożność rodzin spółdzielczych. Tak np. rodzina Bujanowskich w spółdzielni Wilczków przepracowała w ub. r. 757 dniówek obrachunkowych, za co otrzymała 35 q zboża i 8200 zł w gotówce. Rodzina Jana Hryciuka w Przełęgowie przepracowała 660 dniówek i otrzymała 58 q zboża, 108 q ziemniaków, 2,5 q cukru i przeszło 5 tys. zł w gotówce. Są to dochody pochodzące wyłącznie z udziału w gospodarstwie spółdzielni, nie obejmują one dochodów z działek przyzagrodowych i własnej hodowli członków spółdzielni.

Równocześnie rozbudowywane są urządzenia socjalno-bytowe i kulturalne. Zorganizowano dotąd w spółdzielniach 106 przedszkoli i żłobków, 155 bibliotek, zradiofonizowano 91 spółdzielni, 613 spółdzielni korzysta z energii elektrycznej.

Stały i wszechstronny rozwój gospodarczy i kulturalny naszych spółdzielni wzmacnia same spółdzielnie i jest przekonywającym przykładem dla okolicznych chłopów indywidualnych.

* * *

Ogromną rolę w zakładaniu spółdzielni produkcyjnych, w ich gospodarczym, organizacyjnym i politycznym umacnianiu odgrywają organizacje i instancje partyjne. Bez wszechstronnej pomocy i kierownictwa partii, bez uruchomienia przez nią organizacji masowych i rad narodowych, bez udziału ZSL — osiągnięcia nasze w dziedzinie rozbudowy i umocnienia spółdzielni produkcyjnych nie byłyby możliwe.

Trzyletnie nasze doświadczenie, zdobyte w walce i pracy nad rozwojem spółdzielczości produkcyjnej, wskazuje, jak wiele zależy od tego, czy w gromadzie istnieje organizacja partyjna, od tego, jak ona pracuje i jak pracują instancje partyjne w terenie. Tak np. w powiecie Ząbkowice spośród 80 gromad, w których zorganizowano spółdzielnie produkcyjne, w 77 istnieją organizacje partyjne, które odegrały decydującą rolę w zakładaniu i umacnianiu tych spółdzielni.

Organizacje partyjne i aktyw spółdzielczy skutecznie zwalczają wrogą działalność kułaków przeciw tworzącym się spółdzielniom, ich próby stosowania terroru i przemocy (jak np. zabójstwo jednego z założycieli przodującej spółdzielni w Wilczkowie), rozbijacką działalność zauszników kułackich, którym udaje się nieraz przedostać do spółdzielni po to, aby rozkładać ją od wewnątrz.

Dzięki pracy wychowawczej wewnątrz swoich organizacji jak i pracy masowo - politycznej wśród mas chłopstwa pracującego, organizacje partyjne przezwyciężają obawy i wahania chłopów, zwłaszcza średniorolnych, od których nie jest wolna nawet pewna część członków partii na wsi.

W walce o spółdzielnie duże znaczenie ma osobista ideowa postawa członków partii. Osobisty przykład członków partii odegrał nieraz decydującą rolę w okresie wnoszenia wkładów statutowych i przystępowania do prac zespołowych, tj. wtedy, gdy u chłopa wstępującego do spółdzielni chwiejność, podsycana często przez elementy wrogie, występuje najbardziej jaskrawo. Wielu było członków partii, którzy realizując uchwały swoich organizacji partyjnych pierwsi wprowadzali swoje konie do stajen spółdzielczych, pierwsi wnosili wkłady paszy i ziarna siewnego, pociągając swoim przykładem chłopów bezpartyjnych. Tak było w Gościsławie, w Żelaznym Moście, w Piechowicach i w wielu innych spółdzielniach. Organizacje partyjne zwalczały tendencje do wygórowanego szacowania wartości wnoszonego do spółdzielni inwentarza, proponowały na ogólnych zebraniach słuszną wycenę tego inwentarza, która zaczynała się często od wkładów członków partii.

Ogromne są zadania organizacji partyjnych w spółdzielniach produkcyjnych. Zadania te stają się coraz większe i poważniejsze.

> „Pomoc i troska organizacji partyjnych — mówił towarzysz Bierut na VII Plenum — nie może ograniczać się do założenia spółdzielni, jest to tylko wstępna część zadania. Najważniejszą sprawą jest zapewnienie powstałym spółdzielniom regularnej pomocy w dziedzinie doboru kierownictwa, dobrej organizacji pracy, opieki agronomicznej i technicznej, a wraz z tym poprzez systematyczną pracę polityczno-masową wytwo-

rzenie odpowiedniej postawy członków spółdzielni, aby swą gospodarkę zespołową traktowali z największą troską, zrozumieniem, ofiarnością i oddaniem. Wówczas spółdzielnia niewątpliwie wykaże wyższość gospodarki zespołowej, jej przewagę nad gospodarką rozproszoną, jej wielkie korzyści dla zrzeszonych".[2])

* * *

Rozwój gospodarki spółdzielni — wzrost produkcji roślinnej i zwierzęcej, wzrost dochodu spółdzielni i jej członków — zależy przede wszystkim od pracy, jej wkładu i wydajności. Ale praca jest nie tylko źródłem zamożności, jest ona zarazem podstawą siły wewnętrznej spółdzielni i jej spoistości. Przywiązanie do spółdzielni, serdeczna troska o jej mienie i jej rozwój wzrasta u spółdzielców w miarę zwiększania się ich osobistego wkładu pracy w spółdzielni.

Dlatego też ogromne znaczenie w życiu spółdzielni ma dyscyplina pracy, staranne i terminowe wykonywanie robót. Organizacje partyjne okazały dużą pomoc zarządom w mobilizacji członków i ich rodzin do regularnego wychodzenia do pracy. Pomoc ta niezbędna jest zwłaszcza w pierwszym okresie istnienia spółdzielni, gdy spółdzielcy nie wiedzą jeszcze, co im praca przyniesie, gdy wydaje im się nieraz, że przy podziale dochodu ludzie pracowici i sumienni dostaną za swoją pracę tyleż, co nieroby i lenie. Organizacje partyjne wyjaśniały i rozpraszały te wątpliwości, wykazując na przykładach rozliczeń i dniówek obrachunkowych w sąsiednich spółdzielniach, że spółdzielnia ceni i szanuje pracę ludzką. Członkowie partii śmiało i otwarcie krytykowali na ogólnych zebraniach tych spółdzielców, którzy ociągali się w pracy lub niedbale ją wykonywali.

Jedną z form wrogiej kułackiej działalności wymierzonej przeciw spółdzielczości produkcyjnej jest przenikanie zauszników kułackich do samych spółdzielni w celu ich rozkładania od wewnątrz. Usiłują oni zatruwać życie spółdzielni, sabotować pracę i zniechęcać do niej członków spółdzielni.

W gromadzie Kostrze wszyscy chłopi podpisali statut spółdzielczy i wszystkich bez wyjątku przyjęto do spółdzielni. Znalazło się w ten sposób w spółdzielni kilku nierobów, zauszników kułackich, którzy siali w niej ferment i przeszkadzali w pracy. Spółdzielnia wlokła się w ogonie innych spółdzielni, wielu spółdzielców nie wychodziło do pracy, zaniedbywano roboty w polu. Gdy ogólne zebranie wykluczyło popleczników kułackich ze spółdzielni, sytuacja radykalnie się zmieniła. Ludzie poczuli — mówią o tym członkowie tej spółdzielni — jakby zwalili ze swoich piersi zmorę, która przeszkadzała im żyć i oddychać.

Walka z rozbijaczami spółdzielni produkcyjnej, nierobami i zausznikami kułackimi hartuje członków partii i spółdzielców, uczy czujności i umiejętności prowadzenia walki z wrogiem klasowym, wzmacnia spółdzielnię.

Szczególnie duże znaczenie w życiu spółdzielni ma właściwa organizacja pracy, prawidłowe rozstawienie ludzi, porządek w procesie pracy itd. Znajduje to swój wyraz w odpowiednio rozbudowanym systemie brygad i ogniw, we właściwym ustalaniu norm i dniówek obrachunkowych.

Do brygad należą nie tylko członkowie spółdzielni, ale również ich rodziny. W naszych większych spółdzielniach brygady mają przydzielone na stałe are-

---

[2]) Tamże, str. 56.

aly ziemi, za które ponoszą całkowitą odpowiedzialność, przydziela się im na stałe również inwentarz żywy i martwy, mają one swe własne plany produkcji, wydajności i zbiorów. W spółdzielni w Wilczkowie, która gospodaruje na 1200 ha i obejmuje 4 gromady, istnieją 3 brygady polowe po 40 — 50 osób każda, brygada hodowlana, brygada warzywnicza i budowlana. Brygady polowe podzielone są na ogniwa po 9 — 10 osób, które jednak łączy się w okresie b. pilnych prac, jak np. w okresie żniw.

W mniejszych i średnich spółdzielniach brygady jeszcze są w stanie kształtowania się, aczkolwiek i tu praca odbywa się małymi grupami.

Organizacje partyjne doceniają znaczenie brygad. Znaczna część brygadzistów to członkowie partii, którzy na posiedzeniach egzekutyw bądź na zebraniach organizacji partyjnych składają sprawozdania lub informują o swojej pracy. Egzekutywy pomagają im, udzielają porad i wskazówek. Gdy na pewnym odcinku pracy występują większe trudności, organizacja partyjna kieruje do brygad potrzebujących pomocy, poprzez zarządy spółdzielni, dobrych i aktywnych członków partii. W swoim czasie wzmocniono w ten sposób brygady hodowlane wielu spółdzielni.

Duże znaczenie dla pracy i rozwoju spółdzielni ma dniówka obrachunkowa. Jest ona miernikiem wkładu pracy i stosunku spółdzielcy do spółdzielni. Dniówka obrachunkowa — to poważny bodziec dla podniesienia wydajności pracy, ale tylko wtedy, gdy jest ona codziennie obliczana i bieżąco zapisywana, gdy wykazy wypracowanych dniówek obrachunkowych są wywieszane, aby każdy mógł się z nimi zapoznać i je sprawdzać. Jawność ta — to jeden ze środków zwalczania i zapobiegania niesprawiedliwości, samowoli i kumoterstwu w sprawie tak istotnej jak podział dochodów.

Nie wszystkie dniówki obrachunkowe w naszych spółdzielniach są mobilizujące. Dotyczy to niektórych robót polnych, a przede wszystkim dniówek hodowlanych, które powinny bardziej uwzględniać wskaźniki jakościowe, jak mleczność krów, wzrost wagi młodzieży zwierzęcej itp. Dniówka obrachunkowa powinna ponadto zachęcać do prac wymagających większego wysiłku.

Dniówki opierają się na normach. 80% prac w spółdzielniach naszego województwa zostało znormowanych. Organizacje partyjne stawiają sobie za zadanie dopomóc i przyśpieszyć opracowanie pozostałych norm, szerzej zapoznać z nimi członków spółdzielni, a także chłopów indywidualnych.

Centralnym, głównym zadaniem dla rozwoju gospodarczego naszych spółdzielni jest niewątpliwie podniesienie wydajności z ha. Jest to zadanie ogromnej wagi. Mówił o tym towarzysz Bierut na VII Plenum KC:

> „wzrost wydajności z ha to wzrost dobrobytu samych chłopów, polepszenie warunków zaopatrzenia całej ludności, przyśpieszenie uprzemysłowienia kraju, to wzrost sił państwa i całego narodu, wzrost, którego pragnie cała Polska".[3])

Podniesienie plonów — to czołowe zadanie naszych spółdzielni produkcyjnych, posiadających około 150 tys. ha użytków rolnych. Zdają sobie z tego sprawę organizacje partyjne, rozumie to aktyw spółdzielczy. Walka o wysokie plony stała się podstawową treścią pracy organizacji partyjnych. Troszczą się one o prawidłowe płodozmiany, o wysoką jakość nasion siewnych, o stosowanie

[3]) Tamże, str. 61.

zdobyczy nauki agrotechnicznej. W trosce o wysokie urodzaje członkowie partii często sami zgłaszają się do wysiewu nawozów sztucznych i do prac wymagających większego wysiłku.

Organizacje partyjne mało jednak, jak dotąd, dbają o upowszechnienie wiedzy rolniczej; zbyt rzadko urządzane są odczyty na tematy agrotechniczne. Organizacje partyjne niedostatecznie dbają, aby umowy zawierane między POM a spółdzielniami były w pełni realizowane. Organizacje i instancje partyjne niedostatecznie dbają o uaktywnienie agronomów, pracowników CRS i rad narodowych.

VII Plenum KC zwróciło uwagę na konieczność szybszego i większego zainteresowania rad narodowych sprawami rolnictwa, a zwłaszcza spółdzielczością produkcyjną. W świetle VII Plenum zdajemy sobie sprawę, jak niedostatecznie dotąd dbaliśmy o to, aby terenowe rady narodowe, wydziały rolnictwa PRN włączyły się i żyły zagadnieniami spółdzielczości produkcyjnej. Niedostatecznie dbaliśmy o to, aby komitety powiatowe mobilizowały rady narodowe do pracy na odcinku spółdzielczości produkcyjnej, w rezultacie czego komitetom tym wydawało się nieraz, że tylko one powinny troszczyć się o rozwój spółdzielczości produkcyjnej.

* * *

Rozwój i wzmocnienie spółdzielni wywiera duży wpływ na okoliczne gromady, na masy indywidualnie gospodarujących chłopów.

> „Tylko na drodze uświadamiania mas chłopskich — mówił towarzysz Bierut w ub. roku na dożynkach w Poznaniu — i wytrwałego przekonywania ich na przykładach o korzyściach gospodarki zespołowej można osiągnąć należyte wyniki. Krzewicielami przodujących metod gospodarki są i będą coraz liczniej te spółdzielnie produkcyjne, które potrafiły ofiarną pracą swych członków dać nie budzące żadnej wątpliwości wzory nowoczesnej gospodarki rolnej, wykazać swymi osiągnięciami rzeczywistą przewagę zespołowego gospodarstwa nad gospodarką indywidualną". [4])

120 spółdzielni, które powstały u nas od początku tego roku — to w pierwszym rzędzie rezultat wpływu, jaki wywierają osiągnięcia dobrych spółdzielni na otoczenie, wynik twórczego oddziaływania i promieniowania istniejących spółdzielni, to wreszcie rezultat pracy politycznej organizacji partyjnych spółdzielni z indywidualnymi chłopami sąsiednich gromad. W pracy, którą prowadziliśmy w ostatnim półroczu wokół zakładania nowych spółdzielni produkcyjnych, po raz pierwszy wzięło aktywny udział kilkuset chłopów — spółdzielców, partyjnych i bezpartyjnych, którzy do niedawna sami jeszcze gospodarowali indywidualnie, i którym decyzja o zmianie trybu życia bynajmniej nie przyszła łatwo.

W woj. wrocławskim poważna część (około 50%) chłopów w gromadach, w których istnieją spółdzielnie produkcyjne, jest jeszcze poza spółdzielczością. W związku z tym przed organizacjami partyjnymi tych spółdzielni stoi pilne i ważne zadanie pozyskania tej wielkiej masy chłopów gospodarujących indywidualnie dla idei gospodarki zespołowej. W dużej mierze zależy to od tego, jak rozwijają się i gospodarują istniejące spółdzielnie, czy służą przykładem

---

[4]) „Trybuna Ludu" z 10.IX.1951 r.

dobrej organizacji pracy, zgodnego współżycia, a co najważniejsze — jakie uzyskują dochody.

Upowszechnienie spółdzielczości produkcyjnej zależy jednak w poważnej mierze od aktywnej i właściwej pracy polityczno - wychowawczej prowadzonej wśród chłopów pracujących. Mamy pewną ilość organizacji partyjnych spółdzielni produkcyjnych, które nie zasklepiają się w ramach swojej spółdzielni, lecz starają się oddziaływać politycznie na całą gromadę. W tych wypadkach spółdzielnie produkcyjne okazują chłopom pracującym gospodarującym indywidualnie pomoc w szeregu prac gospodarskich, co, rzecz jasna, nie pozostaje bez wpływu na zbliżenie chłopów indywidualnych do spółdzielni. Tak np. organizacja partyjna w spółdzielni Stoszyce pamięta i dba o całą gromadę, a w końcu maja br. wysłuchała na posiedzeniu swojej egzekutywy sprawozdania sołtysa gromady o przebiegu wiosennej akcji siewnej dając mu cenne wskazówki.

Na ogół jednak sprawa rozbudowy naszych spółdzielni produkcyjnych na terenie gromad nie przedstawia się pomyślnie. W ciągu I kwartału br. wstąpiło do istniejących spółdzielni zaledwie 364 chłopów, w ciągu drugiego wstąpiło wprawdzie dalszych 551 chłopów, ale to jeszcze jest daleko nie wystarczające. Są u nas i takie spółdzielnie, które od dłuższego czasu nie przyjęły ani jednego członka. Tłumaczy się to zasklepianiem się niektórych spółdzielni i ich organizacji partyjnych, odgradzaniem od chłopów indywidualnych, co w praktyce równoznaczne jest z oddaniem tych chłopów na żer agitacji kułackiej.

W szeregu organizacji partyjnych i wśród aktywu bezpartyjnego spółdzielni panuje często wąski praktycyzm, na skutek czego widzą one tylko swoją spółdzielnię, a przestają troszczyć się o całą gromadę. Niektóre komitety partyjne i wydziały polityczne POM nie uczą spółdzielców patrzeć na spółdzielnię z szerszej perspektywy i rozumieć całości zagadnienia socjalistycznej przebudowy wsi.

Oto charakterystyczna wypowiedź sekretarza organizacji partyjnej przodującej spółdzielni w Rusku na naradzie aktywu spółdzielni produkcyjnych powiatu świdnickiego, świadcząca o niesłusznym podejściu do chłopów indywidualnych i o niezrozumieniu konieczności walki o zdobycie dla spółdzielni produkcyjnych wszystkich pracujących chłopów. „My do spółdzielni nikogo nie prosimy — powiedział sekretarz na naradzie — zobaczymy, kto na tym wygra, czy my na wspólnym, czy oni na indywidualnym".

Bywa i tak, że chłopom wyrażającym chęć wstąpienia do spółdzielni zadaje się pytania w rodzaju: „dlaczego przychodzicie dopiero teraz?". Prowadzi to, oczywiście, do osłabienia więzi z chłopami indywidualnymi.

Lepiej na ogół przedstawia się sytuacja o ile chodzi o zakładanie nowych spółdzielni. Od początku roku powstało na terenie województwa 120 nowych spółdzielni. Mamy poza tym 180 komitetów założycielskich. Spółdzielnie nasze powstają dzięki ofiarnej pracy członków partii, aktywistów bezpartyjnych, dzięki pomocy i kierownictwu komitetów partyjnych i wydziałów politycznych POM. Tak np. aktyw partyjny i ZSL w Czerniczycach prowadzi pracę polityczno-wychowawczą w trzech okolicznych gromadach, dzięki czemu powstały tam komitety założycielskie. Członkowie partii zatrudnieni w POM w Kątach prowadzą pracę polityczną przy pomocy członków partii w spółdzielniach, z którymi są związani w 20 gromadach; celem tej pracy jest założenie nowych spółdzielni produkcyjnych. Słaba strona tej pracy — to brak ciągłości i systematyczności.

W organizowaniu nowych spółdzielni poważną rolę spełniają wycieczki chłopów indywidualnych do spółdzielni.

W procesie organizowania spółdzielni produkcyjnych zarówno w latach ubiegłych, jak i w tym roku, miały miejsce wypaczenia, na które wskazało ostatnie plenum KC.

W drugiej połowie ub. r. organizacje partyjne naszego województwa osłabiły swoje wysiłki w organizowaniu nowych spółdzielni produkcyjnych. Poza tym rozwój spółdzielni w poszczególnych powiatach wykazuje nierównomierność. W trzech powiatach województwa — Bolesławcu, Złotoryi i Zgorzelcu — na skutek zaniedbania pracy politycznej przez organizacje partyjne i na skutek braku organizacji partyjnych w wielu gromadach, od dłuższego czasu nie powstają nowe spółdzielnie produkcyjne.

W toku organizowania spółdzielni miały i mają u nas miejsce wypaczenia sekciarskie, które ujawniają się zwłaszcza — jak wskazał towarzysz Bierut na VII Plenum —

„w forsowaniu od razu spółdzielni najwyższego typu z pominięciem form najprostszych, często wbrew woli poważnej części członków spółdzielni".*)

W końcu ub. r. spółdzielni III typu było w naszym województwie 289, a więc 54,6% ogólnej ilości spółdzielni (spółdzielni I typu i typu Ib było 127, II typu — 115). Jak widać, prawie 2/3 naszych spółdzielni — to spółdzielnie wyższego typu. Spośród 120 spółdzielni powstałych w tym roku, odsetek spółdzielni najwyższego typu jest jeszcze wyższy i wynosi 76%.

Szkodliwość tych sekciarskich wypaczeń z jednej strony, a rzeczywiste możliwości rozwoju spółdzielni produkcyjnych z drugiej, występują szczególnie wyraźnie na przykładach 2 powiatów — Ząbkowic, które prowadzą słuszną politykę i Dzierżoniowa, który wykazuje tendencje sekciarskie. W Ząbkowicach organizacje partyjne nie forsowały spółdzielni III typu, uwzględniając nastroje i stopień dojrzałości terenu. W rezultacie tego w powiecie powstało 80 spółdzielni na 94 gromady w całym powiecie, a z tych 80 spółdzielni jest tylko 24 spółdzielnie III typu (I typu — 4, Ib — 40 i II typu — 12 spółdzielni). Na tym tle zrozumiałym się staje, że w tym powiecie wiele spółdzielni obejmuje ok. 80 — 90% ogółu chłopów pracujących.

W powiecie Dzierżoniów natomiast na 48 spółdzielni jest 36 spółdzielni III typu. W rezultacie odsetek członków spółdzielni w tym powiecie w stosunku do wszystkich chłopów uspółdzielczonych gromad wynosi 32%, podczas gdy odpowiedni odsetek w skali wojewódzkiej wynosi 51%.

W bieżącym roku w toku organizowania nowych spółdzielni zdarzały się u nas wypadki zamazywania oblicza klasowego wsi, zapominano często o kułaku, o wrogich elementach na wsi. Agitację za spółdzielczością produkcyjną prowadzono gdzieniegdzie wśród wszystkich chłopów bez wyjątku, w niektórych gromadach agitatorzy obchodzili dosłownie wszystkie domy. Organizowanie nowych spółdzielni odbywało się czasem bez dokładnego rozeznania terenu, gdzieniegdzie w oderwaniu od miejscowych organizacji partyjnych, w wyniku czego niektóre spośród nowych spółdzielni potrzebują obecnie szczególnie troskliwej opieki politycznej.

* *
*

Istotnym zagadnieniem dla sprawy wzmacniania istniejących spółdzielni i rozbudowy spółdzielczości jest sprawa samorządu chłopskiego w spółdzielniach produkcyjnych.

---

*) Tamże, str. 56.

Tow. Zambrowski podkreślając wagę tego zagadnienia wskazał:

„Trzeba, ażeby chłop swoją inicjatywę, całą operatywność, całą swoją samodzielność mógł rozładowywać w samorządzie. Przecież on był gospodarzem 5 — 6 ha ziemi, niechże się poczuje gospodarzem na 300, 400 czy 500 ha ziemi... a jeżeli on się gospodarzem poczuje, to cała jego pracowitość i cała jego gospodarność, która jest przecież ogromna i niezwykła u chłopa, pójdzie w to wielkie dzieło rozwoju spółdzielni produkcyjnej. W tym kierunku powinni pracować członkowie naszej partii".

Samorząd spółdzielni, tj. zarząd, komisja rewizyjna i sąd koleżeński, wybrane na walnym zebraniu członków spółdzielni i przed nimi odpowiedzialne — to wyraz demokracji wewnętrznej, którą należy stale wzmacniać i rozwijać, ponieważ umacnia ona i cementuje jedność spółdzielni. Wyrazem tej demokracji są także regulaminy wewnętrzne, których inicjatorami były u nas przeważnie organizacje partyjne.

Oprócz zarządu, który kieruje całokształtem pracy spółdzielni, w życiu codziennym wielu spółdzielni odgrywają dużą rolę komisje rewizyjne i sądy koleżeńskie. Tak np. w Tworzyjanowie w okresie natężonych prac, np. przy pieleniu buraków cukrowych, mieszana komisja w składzie członka zarządu, członka komisji rewizyjnej i sądu koleżeńskiego co 5 — 6 dni sprawdza w polu jakość wykonanych prac. Ta sama komisja bada stopień zachwaszczenia w polu, referuje swoje spostrzeżenia na połączonym posiedzeniu zarządu, komisji rewizyjnej i sądu koleżeńskiego, które podejmują wspólną uchwałę o podniesieniu lub zmniejszeniu normy dniówki obrachunkowej.

Kolektywny sposób decydowania o sprawach wspólnych i ogólnych uniemożliwia krzywdzenie lub faworyzowanie kogokolwiek ze spółdzielców, tworzy atmosferę zaufania i wzmacnia spoistość wewnętrzną spółdzielni.

Słuszna okazała się praktyka kooptacji do organów samorządu nowych członków, gdy do spółdzielni wstępuje grupa nowych chłopów, jak to niedawno miało miejsce w Tworzyjanowie. Niesłuszny jest natomiast wybór szczupłego grona do zarządu, jak np. w spółdzielni Strzelce, gdzie składa się on z trzech osób.

Ważnym ogniwem wzmocnienia samorządu spółdzielni powinny być narady aktywu gospodarczego, w których biorą udział brygadziści, ogniwowi, kierownicy obór, chlewni itd. Rozszerzają one aktyw spółdzielczy, krąg ludzi dbających i poczuwających się do odpowiedzialności za losy całej spółdzielni.

Wychowaniu poczucia odpowiedzialności służy również taka forma pracy, jak udzielanie na ogólnych zebraniach wyjaśnień na pytania i uwagi spółdzielców przez przewodniczącego spółdzielni, brygadzistów, magazyniera i kierowników poszczególnych odcinków pracy. Tak postępują np. w spółdzielni w Czernczycach.

Należy stwierdzić, że pracę samorządu spółdzielni produkcyjnych należy otoczyć większą niż dotąd opieką i pomocą ze strony organizacji partyjnych i terenowych instancji partii, gdyż ciągle zdarzają się wypadki niedoceniania znaczenia kolektywnej pracy zarządu. Organizacje partyjne niedostatecznie jeszcze walczą z wypaczeniami biurokratycznymi, niedostatecznie troszczą się o kolektywną pracę samorządu, za mało zwalczają zarozumialstwo i samouspokojenie, które przecież tu i ówdzie zakradają się i wyrządzają szkody niektórym spółdzielniom.

Jest również rzeczą niepokojącą, że w szeregu spółdzielni ci sami aktywiści pełnią najrozmaitsze funkcje (są w zarządzie, w egzekutywie, w komitecie gmin-

nym itd.), przez co cierpi sama praca i zostaje zwężony krąg ludzi, których można i należy uaktywnić.



Rozwój spółdzielni produkcyjnych — zespołowe formy pracy, mechanizacja pracy, walka z trudnościami i z wrogimi elementami zmieniają tryb życia członków spółdzielni, przekształcają ich psychikę i tworzą przesłanki dla powstania nowej, socjalistycznej moralności. Godne podkreślenia jest to, że spółdzielnie mocniejsze pomagają spółdzielniom gospodarczo słabszym. Coraz częściej obserwujemy w spółdzielniach rozwój socjalistycznego stosunku do mienia społecznego. Wśród spółdzielców mamy wieluset przodowników pracy, którzy otaczani są zaufaniem i szacunkiem. Organizacje partyjne w spółdzielniach produkcyjnych przyczyniają się do ukształtowania jednego, zwartego kolektywu, do przezwyciężenia rozdźwięków, które często powstawały między różnymi grupami ludzi, pochodzących z różnych dzielnic kraju.

Kierowanie i pomoc dla organizacji partyjnych w spółdzielniach produkcyjnych ze strony komitetów powiatowych, gminnych i wydziałów politycznych POM, aczkolwiek niedostatecznie skoordynowane, przyczyniły się jednak poważnie do usprawnienia i polepszenia działalności znacznej części organizacji partyjnych. Organizacje te wyróżniają się większą aktywnością, większą świadomością. Bogatsza jest ich treść pracy. Tak np. w organizacji partyjnej w Stoszycach odbywają się regularne zebrania i posiedzenia egzekutywy, na których omawiane są poszczególne odcinki pracy spółdzielni. Omówiono np. niektóre pozycje planu gospodarczo - finansowego na rok 1952, sprawozdanie doroczne zarządu, pracę wśród młodzieży itp. Na posiedzeniach egzekutywy i w codziennej pracy organizacji partyjnej systematycznie kontroluje się realizację własnych uchwał i zaleceń wydawanych poszczególnym członkom partii. Członkowie organizacji partyjnych śmiało krytykują komitety nadrzędne partii, domagają się od nich większej pomocy i lepszego kierownictwa. Wyższy jest poziom szkolenia partyjnego w spółdzielniach produkcyjnych; biorą w nim tam udział również bezpartyjni chłopi.

W rozwoju spółdzielni produkcyjnych i ich organizacji partyjnych ogromną rolę mają do odegrania wydziały polityczne POM.

W pracy wydziałów politycznych nastąpiła ostatnio pewna poprawa. Brały one aktywny udział w przygotowaniu dorocznych zebrań sprawozdawczych, okazały znaczną pomoc organizacjom partyjnym w kampanii sprawozdawczej i w wyborach do nowych władz partyjnych, pomogły i pomagają w organizowaniu nowych spółdzielni produkcyjnych.

Lecz wiele wydziałów politycznych nie wywiązuje się jeszcze w pełni ze swoich zadań. Najbardziej istotnym i odczuwalnym niedomaganiem w ich działalności — to niedostateczne, powierzchowne kierownictwo i słaba pomoc udzielana organizacjom partyjnym spółdzielni produkcyjnych w podnoszeniu ich poziomu, stylu i metod pracy politycznej.

Wydziały polityczne POM wkładają za mało wysiłków w wychowanie członków partii i wszystkich spółdzielców w duchu poczucia pełnej odpowiedzialności za gospodarkę spółdzielni, za jej rozwój i promieniowanie. Wiążą się one słabo z organizacjami partyjnymi i aktywem chłopskim w nieuspółdzielczonych gromadach, korzystających z usług POM.

Słaba działalność wydziałów politycznych POM i organizacji partyjnych w spółdzielniach jest w poważnym stopniu wynikiem niedostatecznego, często powierzchownego kierowania nimi ze strony komitetów powiatowych i Komitetu Wojewódzkiego. Niektóre komitety powiatowe nie analizują i nie znają sytuacji wewnątrz spółdzielni produkcyjnych i — co gorsza — nie wiedzą, jak pracują w nich organizacje partyjne, nie pomagają im i nie kierują nimi W niektórych instancjach partyjnych istnieje tendencja do niewyjawiania trudności, braków i błędów w pracy spółdzielni produkcyjnych i ich organizacji partyjnych.

W wyniku tego obserwujemy w niektórych spółdzielniach produkcyjnych poważne zaniedbanie pracy partyjnej i politycznej. Powiatowe kierownictwa partyjne nie zdają sobie często sprawy z tego, że niedopuszczalny jest taki stan rzeczy, nie rozumieją, że brak pracy politycznej w toku rozwoju spółdzielni jest rzeczą niebezpieczną, że może spowodować poważne trudności dla spółdzielni. Przykładem osłabienia pracy partyjnej jest praca podstawowej organizacji partyjnej w Wilczkowie. Liczy ona 36 członków i kandydatów partii podzielonych na organizacje oddziałowe (według gromad) i grupy partyjne (według brygad). Lecz grupy partyjne nie działają, ani razu się nie zebrały. Od kwietnia, tj od wyborów egzekutywy podstawowej organizacji partyjnej, nie było ani jednego zebrania POP. Agitatorów partyjnych nikt w Wilczkowie nie zbiera i nie informuje, nie otrzymują oni „Notatnika referenta“, a ich praca agitacyjna jest uboga w treść i nie mobilizująca. Nikt się nie zajmuje w Wilczkowie czytelnictwem, zaniedbana jest biblioteka.

Towarzysz Bierut wskazał na VII Plenum KC, że należy otoczyć opieką, rozbudować, uaktywnić organizacje partyjne w spółdzielniach produkcyjnych i POM, podnieść na wyższy poziom ich pracę polityczno-masową. Doświadczenia naszych spółdzielni produkcyjnych, doświadczenia całej naszej pracy świadczą o tym, że dobrze prowadzona praca polityczna i organizacyjna organizacji partyjnych w spółdzielniach produkcyjnych — to niezbędny warunek stałego wykonywania stojących przed nimi zadań.

Znajomość spraw spółdzielni i całej gromady, dobre rozeznanie w terenie, prawidłowa ocena sytuacji, czujność wobec wrogiej działalności — oto zasadnicze elementy. warunkujące dobrą pracę polityczną, gospodarczą i organizacyjną. Aby nauczyć członków partii dobrze pracować i dobrze kierować, musimy wiązać ich praktyczną działalność z podnoszeniem poziomu politycznego i ideologicznego.

Organizacje partyjne i instancje partyjne w terenie wykonają swoje zadania wzmocnienia i dalszej rozbudowy spółdzielczości produkcyjnej wtedy, gdy działać będą sprężyście i zdyscyplinowanie, gdy przy pomocy komitetów partyjnych i wydziałów politycznych POM wzmogą swoje wysiłki, gdy zawsze mieć będą jasną świadomość zadań stojących przed partią w dziedzinie socjalistycznej przebudowy wsi.

Głosy z terenu

W WALCE O SKUP DECYDUJE SYSTEMATYCZNA PRACA POLITYCZNA

Wprowadzony przez państwo kilka miesięcy temu system obowiązkowych dostaw zwierząt rzeźnych, obok kontraktacji i skupu nadwyżek żywca u rolników przez aparat handlu uspołecznionego, posiada ogromne znaczenie ekonomiczne i polityczne. Zapewnienie wykonania planu dostaw żywca jest jednym z zasadniczych zadań naszych organizacji partyjnych na terenach wiejskich.

Doświadczenie pracy komitetów powiatowych województwa warszawskiego za pierwsze półrocze 1952 r. świadczy o tym, że decydujące znaczenie dla wykonania zadań planowego skupu posiada przede wszystkim praca polityczna, masowa i indywidualna, wśród rolników, prowadzona przez organizacje partyjne, koła ZSL, ZSCh i ZMP.

Obok codziennej pracy politycznej niezbędnym warunkiem wywiązania się powiatu z jego zadań w tej dziedzinie jest stała, systematyczna i operatywna kontrola wykonania wskazań i uchwał przez komitety gminne i organizacje gromadzkie oraz kontrola sprawności aparatu skupu ze strony instancji partyjnych.

Prawda ta potwierdza się na przykładach dwóch powiatów: sierpeckiego, który wywiązuje się z planów skupu, i radzymińskiego, w którym realizacja planu przebiega niepomyślnie.

Komitet Powiatowy w Sierpcu nie od razu wstąpił na właściwą drogę kierowania akcją skupu. Początkowo (jesienią ubiegłego roku) sądzono w Komitecie Powiatowym, że dla wykonania planu dostaw wystarczy przeprowadzić jednorazową kampanię wyjaśniającą.

Taką kampanię wyjaśniającą Komitet Powiatowy w Sierpcu rzeczywiście przeprowadził. Zwalczano przy tym wrogą kułacką propagandę, która głosiła, że chłopi z powodu braku paszy nie mogą kontraktować. Agitatorzy demaskowali kułaków i spekulantów na zebraniach gromadzkich i w rozmowach indywidualnych z pracującymi chłopami.

Gdy w toku akcji skupu napotykano w powiecie na większe trudności i na niezrozumienie przez niektórych pracujących chłopów celów i korzyści, jakie daje kontraktacja, aktywiści z gmin i gromad przeprowadzali z chłopami indywidualne rozmowy.

Komitety gminne partii dbały o to, aby członkowie i kandydaci partii pierwsi zawierali kontrakty i dawali w ten sposób przykład bezpartyjnym chłopom. Na zebraniach organizacji partyjnych zwrócono szczególną uwagę na tych towarzyszy, którzy wykazywali niezrozumienie tej sprawy.

Oprócz agitacji indywidualnej i agitacji na zebraniach gromadzkich niektóre gminy szeroko wykorzystywały radiowęzły. W audycjach radiowych popularyzowano przodujących w kontraktacji chłopów i piętnowano tych, którzy złośliwie uchylali się od spełnienia obowiązków.

Dzięki przeprowadzonej pracy politycznej wiele gromad przekroczyło na jesieni ub. r. plany kontraktacji. Tak np. gromada Seroki zakontraktowała 240 sztuk zamiast planowanych 147.

Upojony pierwszymi osiągnięciami w akcji skupu, Komitet Powiatowy w Sierpcu i organizacje partyjne w gminach i gromadach osłabiły swoją pracę i kontrolę dalszego przebiegu skupu. W wyniku tego zmniejszyła się również aktywność aparatu skupu, który odtąd mniej interesował się tym, jak chłopi przygotowują się do wykonania swoich zobowiązań. Ani organy skupu, ani ZSCh nie dopilnowywały, aby kontraktujący chłopi mieli przeznaczone do kontraktacji prosięta, nie interesowały się ich hodowlą i nie wiedziały o tym, czy chłopi otrzymali z tytułu kontraktacji śrutę, węgiel itd.

Komitet Powiatowy w Sierpcu zapomniał o podstawowym warunku wykonania planu, jakim jest kontrola wykonania.

A tymczasem w wielu miejscowościach, jak np. w Gozdowie, Słonęcinie, Uniecku i innych gromadach, kontraktującym chłopom śruty nie dostawiono na czas albo wcale nie dostarczono.

W rezultacie osłabienia pracy na odcinku skupu w styczniu i lutym plany dostaw nie zostały wykonane. Teraz dopiero Komitet Powiatowy spostrzegł i zrozumiał istotę popełnionych błędów w akcji skupu. Sprawę postawiono na posiedzeniu egzekutywy i po gruntownej analizie dotychczasowego przebiegu skupu nakreślono wytyczne i opracowano plan pracy na przyszłość.

Obecnie Komitet Powiatowy częściej omawia sprawy skupu na swoich posiedzeniach. Od czasu do czasu kierownik delegatury Centrali Mięsnej informuje egzekutywę Komitetu Powiatowego o przebiegu akcji. Aktywniej zajmują się teraz sprawami skupu komitety gminne. Tak np. Komitety Gminne w Rościszewie i Bieżuniu co 2 — 3 tygodnie omawiają na swoich posiedzeniach razem z sekretarzami organizacji gromadzkich sprawy skupu. Sekretarze przenoszą do swoich organizacji gromadzkich wiadomości i nastawienie, które otrzymują w Komitecie Gminnym. Podnosi to odpowiedzialność członków partii za przebieg akcji skupu na terenie gromady. Dzięki szerokiej pracy politycznej wśród pracujących chłopów wypadki sprzedaży trzody chlewnej spekulantom stały się w tych gminach zjawiskiem bardzo rzadkim.

Komitet Powiatowy i komitety gminne zaczęły więcej interesować się, pomagać i kontrolować pracę aparatu skupu. Komitet Powiatowy przeprowadził specjalną naradę członków partii zatrudnionych w tym aparacie. Komitety gminne wraz z pracownikami aparatu skupu i przedstawicielami gminnych rad narodowych analizują przyczyny niewywiązywania się poszczególnych gospodarzy ze swoich obowiązków, w wyniku czego przeprowadzane są rozmowy z tymi chłopami. Rozmowy takie dają zazwyczaj dobre rezultaty. W innych wypadkach, gdy chodzi o opornych kułaków, komitety partyjne doradzają zastosować sankcje przewidziane w ustawie o dostawach zwierząt rzeźnych.

W maju powiat wykonał plan skupu trzody chlewnej w 128,5 proc. Jest to wynik dobrze zorganizowanej w ostatnich miesiącach pracy politycznej i organizacyjnej, w której biorą udział nie tylko nasze organizacje partyjne, lecz również ZSL oraz organizacje masowe.

● ●

●

Inaczej wygląda sytuacja w powiecie radzymińskim. Poważna liczba kułaków w gminach, bliskie sąsiedztwo Warszawy (wielka ilość ludzi dojeżdżających ze

wsi do pracy w Warszawie), dogodne połączenie komunikacyjne itd. sprzyjają rozwojowi pokątnego uboju i spekulacji. Tym większa, oczywiście, powinna być tu aktywność i czujność ze strony organizacji i instancji partyjnych. W tych warunkach zadanie Komitetu Powiatowego polega na tym, aby wzmocnić walkę ze spekulacją, demaskować i łamać kułacki sabotaż skupu, mobilizować organizacje partyjne, organy państwowe i organizacje społeczne do wytężonej pracy po to, aby wykonać państwowy plan skupu.

Tymczasem w powiecie radzymińskim kontraktacja była w wielu gromadach przeprowadzona w sposób niewłaściwy. Zamiast metod przekonywania stosowano nieraz nacisk administracyjny.

Komitety gminne mało dbały o uaktywnienie w akcji skupu gromadzkich organizacji partyjnych, nie troszczyły się o to, aby wszyscy członkowie i aktywiści partii pierwsi kontraktowali. Z tego też powodu wielu aktywistów naszej partii i ZSL, wielu radnych i sołtysów nie zawarło kontraktów.

Brak należytej pracy politycznej i złe podejście do kontraktacji dały się dotkliwie odczuć w chwili, gdy nadeszły terminy odstaw. Wtedy się dopiero ujawniło, że wielu spośród chłopów, którzy podpisali kontrakty, nie miało nawet prosiąt. Plan kontraktacji w powiecie radzymińskim nie został wykonany.

Jak z tego widać, przyczyna niewykonania planu w powiecie radzymińskim nie tkwi bynajmniej w trudnościach obiektywnych, na które powołuje się Komitet Powiatowy. Przyczyny zaniedbania się powiatu w akcji skupu mają charakter subiektywny. U ich źródła leży bierność Komitetu Powiatowego, który przez cały czas trwania akcji skupu ani razu należycie nie przeanalizował jej przebiegu. Komitet Powiatowy nie podejmował stanowczej walki z napotykanymi trudnościami, lecz poddawał się im, Komitet Powiatowy nie mobilizował do wykonania planu skupu ZSCh, który liczy w powiecie 10 tysięcy członków i ZMP, który liczy 4 tys. członków. Komitet Powiatowy w Radzyminie zadowolony był i uspokoił się, gdy przeprowadził jednorazową kampanię wyjaśniającą na wsi.

Obecnie, gdy organizacje partyjne przerabiają wytyczne VII Plenum KC, zadanie Komitetu Powiatowego w Radzyminie i wszystkich organizacji dołowych polega na tym, aby na gruncie tych wytycznych zanalizować dotychczasowe błędy i poważne braki na odcinku skupu żywca, który odgrywa poważną rolę we wzmocnieniu spójni między miastem a wsią.

Czesław Komorek
Kierownik Wydz. Handlu
Warszawskiego Komitetu
Wojewódzkiego PZPR

KONSULTACJE

Celina Budzyńska

Krytyka i samokrytyka — niezawodny oręż partii

Nasza partia, czerpiąca z doświadczeń partii Lenina i Stalina, kształtuje i rozwija w sobie cechy partii nowego typu, partii marksistowsko-leninowskiej.

Zaszczepić cechy partii nowego typu każdemu ogniwu partyjnemu, wychować każdą organizację partyjną tak, by spełniała na swoim odcinku pracy istotnie rolę czołowego oddziału klasy robotniczej, by w codziennej swojej praktyce stale zacieśniała więź z masami, wciągała je do aktywnego udziału w budownictwie socjalizmu — to zadania, dla których realizacji potrzeba wielkiego wysiłku, nieustannego ulepszania stylu pracy partyjnej, troski o podnoszenie poziomu ideologicznego każdego członka partii, śmiałości w ujawnianiu i przezwyciężaniu błędów i niedociągnięć.

Dlatego tak ważne jest należyte zrozumienie i przyswojenie sobie przez organizacje partyjne i każdego członka partii istoty i znaczenia krytyki i samokrytyki, jako niezawodnego oręża w walce o rozwój partii, o umocnienie więzi z masami, o skuteczne przezwyciężenie własnych błędów i słabości, o wzmocnienie i mobilizację szeregów partyjnych i ogółu mas pracujących do budownictwa socjalistycznego, do nieprzejednanej walki z wrogiem.



Marksizm-leninizm uczy nas, że treścią wewnętrzną procesu rozwojowego jest walka przeciwieństw, walka między starym a nowym, między tym, co się przeżywa, a tym, co się rozwija. Takie jest też prawo rozwoju społecznego. W działaniu tego prawa zachodzi jednak zasadnicza różnica między ustrojem opartym na wyzysku a społeczeństwem socjalistycznym. W ustroju kapitalistycznym na gruncie istniejących i zaostrzających się sprzeczności wewnętrznych rodzi się i rozwija walka klasowa między proletariatem a burżuazją, która stanowi siłę napędową rozwoju i prowadzi w rezultacie do rewolucji socjalistycznej, obalenia panowania burżuazji i zdobycia władzy politycznej przez proletariat.

W społeczeństwie socjalistycznym, w którym nie ma wyzysku człowieka przez człowieka, walka między starym a nowym, między tym, co się przeżywa, a tym, co się rodzi, przybiera nowe formy, formy konfliktów nieantagonistycznych. Ujawnianie i przezwyciężanie tych konfliktów następuje przede wszystkim przy pomocy krytyki i samokrytyki.

Krytyka i samokrytyka, będąc w warunkach socjalizmu metodą rozwiązywania sprzeczności nieantagonistycznych, staje się poważną siłą napędową, przyspieszającą proces rozwoju społecznego, przyspieszającą proces obumierania, przezwyciężania wszystkiego, co stare, przeżyte, jest siłą torującą drogę nowemu.

„Zawsze coś u nas obumiera w życiu — mówi towarzysz Stalin — ale to, co obumiera, nie chce zwyczajnie umierać, lecz walczy o swoje istnienie, broni swej przeżytej sprawy.

Zawsze rodzi się u nas coś nowego w życiu. Ale to, co się rodzi, nie rodzi się zwyczajnie, lecz piszczy, krzyczy broniąc swego prawa do istnienia.

Walka między starym a nowym, między tym, co umiera, a tym co się rodzi — oto podstawą naszego rozwoju. Jeżeli nie podkreślamy i nie ujawniamy uczciwie i otwarcie, jak na bolszewików przystało, braków i błędów w naszej pracy, zamykamy sobie drogę naprzód. My zaś chcemy posuwać się naprzód i właśnie dlatego, że chcemy posuwać się naprzód, musimy uznać za jedno z naszych najważniejszych zadań uczciwą i rewolucyjną samokrytykę. Bez tego nie ma ruchu naprzód. Bez tego nie ma rozwoju". [1])

W kraju zwycięskiego socjalizmu, w Związku Radzieckim, po raz pierwszy w historii powstał taki ustrój, w którym istnieje zgodność między siłami wytwórczymi a stosunkami produkcyjnymi, oparta na społecznej własności środków produkcji i społecznym wytwarzaniu. Podstawowym prawem ekonomicznym socjalizmu jest prawo maksymalnego zaspokojenia rosnących wciąż potrzeb materialnych i kulturalnych społeczeństwa, a więc interesy mas pracujących, ich inicjatywą twórcza, łączą się nierozerwalnie z potrzebami rozwoju społecznej produkcji. Partia bolszewicka niezwykle umiejętnie stosuje metodę krytyki i samokrytyki w walce o podniesienie wydajności pracy, wychowanie i ukształtowanie nowego stosunku do pracy, pobudzenie twórczej inicjatywy mas. Ruch stachanowski, na przykład, rozwijał się w walce z przestarzałymi normami, w walce przeciwko tym, którzy kurczowo trzymali się starych form, starych metod pracy. Partia bolszewicka przy pomocy krytyki i samokrytyki torowała drogę nowemu ruchowi, przezwyciężała resztki starych przesądów w świadomości ludzi. W tym tkwi istota współzawodnictwa socjalistycznego, które polega na rozwijaniu nowych form, nowych metod pracy i koleżeńskiej pomocy ze strony przodowników pracy tym, którzy pozostają w tyle. Krytyka i samokrytyka rozwija inicjatywę, staje się potężną dźwignią rozwoju.

W przeciwieństwie do ustroju kapitalistycznego, w którym wszelki postęp techniczny, wszelki wzrost wydajności pracy staje się źródłem dodatkowych zysków garstki monopolistów, a jednocześnie zwiększa bezrobocie i pogłębia nędzę mas pracujących, w społeczeństwie radzieckim osiągnięcia ogółu są podstawą dla wzrostu dobrobytu każdego obywatela, każde nowe ulepszenie prowadzi do wzrostu stopy życiowej narodu. Społeczne i osobiste dążenia ludzi radzieckich splatają się ze sobą nierozerwalnie; stąd płynie głębokie zainteresowanie w doskonaleniu metod pracy, w jak najszybszym przezwyciężaniu wszelkich braków i niedociągnięć. Ogromny rozwój krytyki i samokrytyki w Związku Radzieckim jest wyrazem tego,

---

[1]) J. Stalin — Dzieła, t. X, str. 328, wyd. „Książka i Wiedza", 1950 r.

że ludzie po raz pierwszy w historii świadomie i planowo kierują wytwarzaniem, świadomie tworzą historię, przyspieszają jej bieg.

Wszystko to nie oznacza, bynajmniej, że krytyka i samokrytyka rozwija się i umacnia w sposób żywiołowy. Ogromną, kierowniczą rolę w pogłębianiu i rozwijaniu krytyki i samokrytyki spełnia partia i władza radziecka. Partia — jak wskazywał tow. Żdanow w dyskusji filozoficznej — dawno odkryła krytykę i samokrytykę i wszechstronnie wykorzystała ją w budownictwie socjalizmu i komunizmu. Partia komunistyczna i władza radziecka wychowuje masy w duchu krytycznego stosunku do wszelkich braków i błędów, dążąc do przezwyciężenia wszystkiego, co hamuje budownictwo komunizmu.

Bolszewicka krytyka i samokrytyka jest potężnym bodźcem w rozwoju radzieckiej nauki i kultury. Nauka i kultura w warunkach socjalizmu nie może pozostawać w tyle za rozwojem produkcji, musi zaspokajać potrzeby społeczeństwa. Przenikanie burżuazyjnych, pseudonaukowych teorii do poszczególnych dziedzin nauki radzieckiej mogło zahamować postęp, utrudnić wykonanie konkretnych zadań, gdyż dawały one fałszywy, wypaczony obraz rzeczywistości i uniemożliwiały w ten sposób poznanie obiektywnych praw rozwoju i wykorzystanie ich w działalności praktycznej. Tylko w drodze ostrej, prawdziwie bolszewickiej krytyki i samokrytyki można było rozgromić te fałszywe teorie i zapewnić rozkwit nauki i kultury. Przykładem tego może być doświadczenie walki z weismanizmem w dziedzinie biologii, walka z wulgaryzacją marksizmu w językoznawstwie, dyskusja o zadaniach dramaturgii radzieckiej itp.

W okresie budownictwa komunizmu krytyka i samokrytyka nabiera szczególnego rozmachu, przyspiesza zwycięstwo komunizmu.



Gdy mówimy o konieczności rozwijania krytyki i samokrytyki w naszym kraju, w warunkach budownictwa socjalistycznego, w okresie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu, pamiętać musimy, że stanowi ona poważny oręż w walce z wrogiem klasowym, w walce z jego próbami oddziaływania ideologicznego na masy pracujące i nawet na szeregi partyjne. Krytyka, ostra i nieprzejednana krytyka wrogich wpływów musi iść w parze z pogłębianiem krytyki i samokrytyki we własnych szeregach, we własnym obozie. Im bardziej uwalniamy się drogą krytyki i samokrytyki od naszych błędów i niedomagań, tym bardziej wzmacniamy naszą zdolność do skutecznej walki z wrogiem. Jest rzeczą konieczną w naszych warunkach, by organizacje partyjne wychowały masy, a w szczególności członków partii, w duchu bojowej gotowości i zdolności wykorzystania oręża rewolucyjnej krytyki w walce z wrogiem.

Rozwijając ducha krytyki i samokrytyki w masach powinniśmy uczyć umiejętności rozróżniania między krytyką płynącą z troski o dobro naszej sprawy, sprawy socjalizmu, a krytyką świadomie złośliwą, krytyką uprawianą przez naszych wrogów w celach dywersyjnych.

W okresie przejściowym silne są jeszcze pozostałości starego ustroju w świadomości mas. Silne jest jeszcze oddziaływanie burżuazyjnej ideologii, często niewłaściwy jest stosunek do własności społecznej, do pracy, wśród

poważnej części społeczeństwa głęboko tkwią burżuazyjne czy drobnomieszczańskie naleciałości. Okres przejściowy — to okres, w którym w procesie budowania ekonomicznych podstaw socjalizmu toczy się ciężka, uporczywa walka o wychowanie nowego człowieka, ukształtowanie nowego, socjalistycznego stosunku do pracy, do mienia społecznego. W okresie tym przeżytki starej świadomości w umysłach poważnej części mas pracujących podsycane są przez oddziaływanie elementów kapitalistycznych. W walce między nowym a starym krytyka i samokrytyka jest niezawodnym orężem, odgrywającym ogromną rolę w wyplenianiu przeżytków starego w świadomości mas, w rozbudzaniu w nich poczucia odpowiedzialności i obowiązków wobec państwa, wobec społeczeństwa, w mobilizowaniu mas do wykonywania zadań produkcyjnych.

Rola krytyki i samokrytyki występuje szczególnie wyraźnie w socjalistycznym współzawodnictwie, w walce o rozwój nowych form, nowych metod pracy. Współzawodnictwo jest wyrazem rewolucyjnej samokrytyki mas, twórczej inicjatywy ludzi pracy. Rozwój nowych form, nowych metod pracy dokonuje się w ostrej walce ze skostniałymi normami, z przestarzałymi nawykami, z rutyną i zasklepieniem, ze starym stosunkiem do pracy, ukształtowanym przez warunki wyzysku kapitalistycznego.

Krytyczny stosunek najlepszych przedstawicieli klasy robotniczej do przeżytych, zacofanych form i metod pracy — łamie przestarzałe pojęcia, obala utarte dogmaty technologiczne, stwarza nowe możliwości, nowe wymagania, odpowiadające epoce socjalizmu. W naszych fabrykach i kopalniach, na wszystkich odcinkach pracy, toczy się walka o nowy stosunek do pracy, o nowe formy, nowe metody pracy. W walce tej twórcza inicjatywa, zapoczątkowana przez Pstrowskiego, braci Bugdołów, Markiewkę i Blauta — ogarnia coraz szersze masy, stając się potężną siłą, przyspieszając budownictwo socjalizmu.

Trzeba powiedzieć, że nie wszędzie jeszcze docenia się należycie znaczenie walki o nowy stosunek do pracy. Współzawodnictwo wymaga niezwykle troskliwej opieki, umiejętności rozbudzenia i podtrzymania inicjatywy najlepszych synów klasy robotniczej, dbałości o upowszechnienie ich doświadczeń. Niestety, niektórzy nasi kierownicy ograniczają się do mechanicznego rejestrowania formalnych uczestników współzawodnictwa, nie wnikając w treść ich pracy. Niekiedy takie biurokratyczne podejście wypacza zupełnie właściwy charakter współzawodnictwa, gdy np. zakład nie wypełnia planu, 50% załogi nie wykonuje norm, a 90% — „uczestniczy" we współzawodnictwie. Takie biurokratyczne „współzawodnictwo na papierze" dyskredytuje w oczach mas samą ideę współzawodnictwa i dlatego trzeba je tępić z całą bezwzględnością. A więc i tu krytyka i samokrytyka powinny odegrać ogromną rolę.

Przeżytki starej, burżuazyjnej mentalności ostro występują także w dziedzinie nauki i kultury. W zaciętej walce klasowej, przy ogromnej pomocy krytyki i samokrytyki, dokonuje się głęboki i trudny proces przemian ideologicznych, kruszą się stare, zakorzenione poglądy, podważone zostają pseudonaukowe koncepcje burżuazyjne. W ten sposób poważna część starej inteligencji, porwana jednocześnie wielkością i rozmachem budownictwa socjalistycznego. zbliża się coraz bardziej do pozycji marksistowskich. Mieliśmy wiele przykładów ostrej, zasadniczej, krytycznej dyskusji na konferencjach biologów, historyków, lingwistów i in. Krytyka formalizmu na

naradach pisarzy, plastyków przyczynia się do coraz większego zrozumienia istoty realizmu socjalistycznego. Jasne jest, że przemiany na tym odcinku dokonują się bardzo powoli, że walka ze względu na bezpośrednie oddziaływanie wrogich wpływów jest tu szczególnie ostra i skomplikowana, a znaczenie krytyki i samokrytyki szczególnie wielkie.

Ogromną rolę spełnia krytyka i samokrytyka w dziele wychowania kadr partyjnych. Nie może być mowy o rozwoju i doskonaleniu partii, o należytym wychowaniu jej członków, bez krytyki i samokrytyki. Partia bolszewicka wykuła swą zwartość i jednolitość, wychowała zahartowane kadry komunistów w dużym stopniu dzięki szerokiemu stosowaniu metody krytyki i samokrytyki.

Szczególnie poważna jest rola krytyki i samokrytyki w partiach komunistycznych i robotniczych krajów demokracji ludowej. Specyficzne warunki historyczne, w których powstały i rozwijały się państwa demokracji ludowej, spowodowały, że partie marksistowskie w tych krajach rosły szybko, przekształcając się z wąskokadrowych partii w potężne, masowe partie. W okresie dokonujących się w tych krajach rewolucji, w latach gwałtownych przemian politycznych i ekonomicznych, następował szybki proces umasowienia partii. W tym procesie obok świadomych, czołowych robotników, przodujących chłopów i inteligentów wstępowali do partii często ludzie jeszcze nieuświadomieni, obarczeni poważnym balastem drobnomieszczańskich naleciałości, przestarzałych pojęć, ulegających wpływom burżuazyjnej ideologii, często ludzie przypadkowi, karierowicze, a nierzadko i zamaskowani wrogowie. Oczywiście, w codziennej pracy partyjno-politycznej, w ciągłej walce o rozwój partii i podniesienie poziomu ideologicznego jej członków wychowywały się i dojrzewały masy partyjne. Jednak mimo wielkiego wkładu pracy i poważnych osiągnięć i dziś jeszcze w wielu naszych organizacjach spotykamy członków partii niezupełnie dojrzałych, nie rozumiejących programu partii, linii partii. Wśród niektórych członków partii występują przejawy biurokratyzmu, skłonność do komenderowania, przypadki rozkładu moralnego itp. Tacy członkowie wyrządzają partii ogromną szkodę — od tego bowiem, jacy ludzie są w danej organizacji, zależy jej praca, pełnienie kierowniczej roli w wychowaniu mas, a nawet autorytet partii.

Ujawniając przy pomocy krytyki i samokrytyki słabości i braki w codziennej pracy, aktyw partyjny sam się uczy i uczy masy partyjne, umacnia w ten sposób więź partii z masami, nabywając umiejętności przysłuchiwania się głosowi tych mas. Nie może być mowy o właściwym wychowaniu kadr tam, gdzie istnieje atmosfera samouspokojenia, liberalizmu, patrzenia przez palce na błędy i braki. Największą krzywdę wyrządza się ludziom wówczas, kiedy „oszczędza się" ich, nie wskazuje na ich omyłki, na ich wady, na zły styl pracy. Liberalny stosunek do błędów poszczególnych towarzyszy nie tylko utrudnia im samym przełamanie własnych niedociągnięć, ale często prowadzi do tego, że błędy jednostek rozprzestrzeniają się wśród otoczenia.

Lenin i Stalin uczą, że tylko poprzez szczere, bezwzględne ujawnienie braków, analizę źródeł, z których błędy wyrastają, i wskazanie środków dla ich przezwyciężenia można należycie wychować kadry partyjne.

W warunkach dyktatury proletariatu, gdy partia jest kierownikiem politycznym wszystkich dziedzin życia, gdy warunkiem rozwoju państwa socjalistycznego jest udział najszerszych mas w rządzeniu — największym nie-

bezpieczeństwem jest odrywanie się od mas, komenderowanie, biurokratyzm, który wkrada się nawet do poszczególnych ogniw partyjnych.

Towarzysz Bierut wskazywał na VII Plenum KC PZPR, że:

„... najbardziej aktualną i pilną sprawą w dziedzinie organizacyjnej jest wypowiedzenie najostrzejszej wojny biurokratom wszelkiej maści; zwalczać przy tym należy w pierwszej kolejności wszelkie objawy biurokratyzmu w aparacie i instacjach partyjnych.

Orężem w tej walce musi być krytyka i samokrytyka, ubojowienie przy jej pomocy wszystkich organizacji partyjnych, konsekwentne przestrzeganie zasad demokracji wewnątrzpartyjnej, odpowiedzialność i troska organizacji partyjnej o każdego jej członka i kandydata...“ [2])

Każda uchwała Komitetu Centralnego zawiera w sobie głęboką, krytyczną analizę konkretnego odcinka pracy i na tej podstawie wytycza zadania dla całej partii. Przypomnijmy sobie na przykład uchwałę w sprawie wzrostu i regulowania składu partii czy uchwałę o stosunku do legitymacji partyjnej. Tak te jak i wszystkie uchwały naszego kierownictwa wskazują organizacjom partyjnym na braki w ich codziennej pracy, ujawniają istniejące jeszcze słabości, pomagają w ich przezwyciężaniu, podnoszą pracę partyjną na wyższy poziom.

W codziennej pracy komitetów wojewódzkich, powiatowych i, coraz częściej, egzekutyw POP coraz szerzej stosuje się metodę krytycznej analizy poszczególnych odcinków pracy, pozwalającą na podstawie oceny osiągnięć i braków wyciągnąć właściwe wnioski. Posiedzenia egzekutyw KW czy KP coraz częściej dają przykłady takich właśnie form pracy. W ciągu ostatnich tylko kilku tygodni np. egzekutywa Komitetu Łódzkiego rozpatrywała takie zagadnienia, jak pracę KD Śródmieście-Lewa z instruktorami, pracę POP przy ZPB im. 1 Maja, pracę KD Śródmieście-Prawa z sekretarzami POP, pracę wśród młodzieży i inne. Analiza każdego z wymienionych zagadnień ujawniła wiele braków, właściwych nie tylko omawianym organizacjom, ale spotykanych również i gdzie indziej. I dlatego wnioski, wypływające z ocen komitetu, zawierają wskazówki nie tylko dla konkretnej, omawianej na posiedzeniu egzekutywy, organizacji; ale i dla wielu innych. W ten sposób instancja partyjna pomaga niższym ogniwom w przezwyciężaniu braków, w wychowywaniu członków partii i ulepszaniu stylu pracy partyjnej.

Partia nowego typu, partia marksistowsko-leninowska zbudowana jest na zasadach demokracji wewnątrzpartyjnej. Bolszewicka krytyka i samokrytyka jest najważniejszym środkiem w rozwijaniu i umacnianiu zasad tej demokracji. Dzięki krytyce i samokrytyce wzrasta aktywność mas partyjnych, kształtuje się poczucie odpowiedzialności członków partii za całość pracy partyjnej. Masy partyjne mają prawo i obowiązek krytykowania instancji partyjnych za niedociągnięcia w ich pracy. Instancje partyjne powinny stale czuć się pod kontrolą dołów partyjnych, liczyć się z ich krytyczną oceną, nieustannie pobudzać masy do śmiałej i otwartej krytyki, łamać stanowczo wszelkie próby hamowania oddolnej krytyki.

---

[2]) **„Nowe Drogi“, Nr 6 (36), str. 68 — 69, 1952 r.**

Towarzysz Stalin uczy, że kontrola działalności ludzi, kontrola wykonania zadań, musi być obustronna, że instancje partyjne powinny kontrolować organizacje dołowe, a masy partyjne muszą sprawdzać i oceniać pracę swych kierowników. Tylko połączenie kontroli odgórnej z kontrolą oddolną może dać właściwe rezultaty.

Niektórzy działacze boją się krytyki i samokrytyki, uważając, że to może poderwać ich autorytet, zasłaniając się tym, że to podrywa i autorytet partii. Działacze ci z reguły otaczają się ludźmi, którzy im schlebiają i na pewno nie wystąpią z krytyką ich pracy. W ten sposób wytwarzają oni atmosferę lizusostwa i zgnilizny, w której łatwo o demoralizację i wynaturzenie ogniw aparatu państwowego czy partyjnego. Otwarte przyznanie się do błędów, szczere dążenie do ich naprawienia poprzez ich analizę i zgłębienie ich źródeł, bynajmniej, nie podważa, nie osłabia autorytetu działacza partyjnego, lecz nieodzownie umacnia go, jest warunkiem wychowania kadr i rozwoju partii. Bolszewicka krytyka i samokrytyka bierze za punkt wyjścia dobro sprawy, dobro partii i nie liczy się z osobami, ambicjami osobistymi itp. Tylko pryncypialna krytyka i samokrytyka daje gwarancję zdrowego rozwoju organizacji partyjnej.

Towarzysz Stalin w liście do Gorkiego, który wyrażał obawy, że krytyka i samokrytyka może być wykorzystana przez wroga, pisał:

> „Nie możemy się obejść bez samokrytyki, w żaden sposób nie możemy, Aleksy Maksymowiczu. Bez niej nieuniknione są zastój, gnicie aparatu, wzrost biurokratyzmu, podcinanie skrzydeł twórczej inicjatywy klasy robotniczej". [3])

Wskazując członkom partii na ich braki i błędy partia wychowuje kadry działaczy partyjnych, kadry aktywistów. Krytyka i samokrytyka hartuje kadry, wzmacnia dyscyplinę partyjną, pomaga partii w umacnianiu narodowego frontu w walce o pokój i Plan Sześcioletni.



Rozwijając w naszej partii krytykę i samokrytykę, trzeba zawsze mieć na uwadze charakter tej krytyki; nie każda bowiem krytyka jest zdrowa i prawdziwie partyjna.

Wiadomo, że wszelkiego rodzaju odchyleńcy, wrogowie partii występują często w roli „krytyków". Taka „krytyka" ma charakter złośliwy, dąży do osłabienia partii i władzy ludowej.

Towarzysz Bierut uczy nas:

> „Zdrowa, rozsądna krytyka potrzebna jest partii — jak słońce i powietrze człowiekowi. Ale krytyka i samokrytyka nie mają nic wspólnego z pokątnym gadulstwem i insynuacjami, które obiektywnie stanowią dywersję przynoszącą niemałą szkodę". [4])

Partyjna krytyka powinna być ostra, wnikliwa, a jednocześnie winna być pomocą, zadaniem jej jest wychowywanie ludzi, pomaganie w przezwy-

---

[3]) J. Stalin — Dzieła, t. XII, str. 178, wyd. „Książka i Wiedza", 1951 r.
[4]) B. Bierut — „O Partii", str. 316, „Książka i Wiedza", 1952 r.

ciężaniu braków i błędów, a nie podcinanie im skrzydeł. Krytyka i samokrytyka musi rozwijać inicjatywę, dodawać bodźca do dalszej pracy.

W naszych instancjach i organizacjach partyjnych dość często występują jeszcze przejawy niewłaściwego zrozumienia istoty krytyki i samokrytyki. Na posiedzeniach naszych instancji partyjnych, na plenarnych posiedzeniach, naradach i w codziennej pracy spotykamy się z dość rozpowszechnionym zjawiskiem jednostronnej krytyki — krytyki bez samokrytyki. Instancja partyjna krytycznie ocenia pracę podległej sobie organizacji partyjnej, wysuwa słuszne w zasadzie zarzuty, ale zapomina o tym, że za zły styl pracy niższego ogniwa, za popełnione przez dołowe organizacje błędy odpowiedzialność ponosi instancja nadrzędna, że poważna część winy spada na nią — za to, że nie kontrolowała dostatecznie, że nie pomagała w codziennej pracy. Można byłoby przytoczyć tu dziesiątki przykładów, kiedy działacze powiatowi czy wojewódzcy ostro krytykowali podstawowe organizacje za brak pracy politycznej, za zaniedbanie szkolenia, za złą pracę z kadrami itp., a krytykowali często w sposób taki, jakby to ich nie dotyczyło, jakby to nie oni za to odpowiadali. A przy dokładniejszym sprawdzeniu okazało się, że do danej organizacji nikt z wyższej instancji tygodniami nie zaglądał albo instruktor wpadał „po materiał" jakby się paliło, że sekretarz POP jest nowy, niedoświadczony i komitet nie okazał mu żadnej pomocy, że nikt z kierownictwa powiatowego ani razu z nim nie rozmawiał. Jasne jest, że ograniczanie się w tych wypadkach do krytyki bez samokrytycznej oceny własnych braków jest — mówiąc popularnie — „biciem się w cudze piersi...". Przyczyną tego zjawiska jest powierzchowność oceny, ograniczanie się do krytyki faktów, bez analizy źródeł.

Partyjna krytyka i samokrytyka musi być głęboka i analityczna. Nie wystarcza tylko stwierdzenie negatywnego faktu, fotografia błędów czy braków. Trzeba do końca zbadać przyczyny i źródła błędów, pomóc w ich usunięciu, wyciągnąć wnioski, umożliwiające przezwyciężenie niedociągnięć. Niedopuszczalna jest praktyka składania „samokrytyki", polegająca na przyznaniu się do popełnionych błędów, bez analizy ich źródeł, bez przezwyciężenia ich w następstwie w praktyce. Są tacy towarzysze, którzy na każde zebranie przychodzą z tą samą „samokrytyką", a następnie, jak gdyby nigdy nic, postępują po dawnemu. Tego rodzaju postępowanie zabija żywą samokrytykę, sprowadza jej znaczenie do zera. Dlatego też tego rodzaju „samokrytyce" należy jak najszybciej położyć kres.

Warunkiem stałego rozwoju partii, ulepszania stylu pracy partyjnej, wzmacniania więzi z masami jest zaszczepianie ducha krytyki i samokrytyki masom partyjnym i bezpartyjnym.

Nasze organizacje partyjne coraz lepiej umieją stosować metodę krytyki i samokrytyki w swej codziennej pracy. Coraz częściej na naszych zebraniach, naradach aktywu, plenarnych posiedzeniach słychać głosy rzeczowej partyjnej krytyki i samokrytyki, coraz częściej przyczynia się ona do usunięcia niedociągnięć, do podniesienia pracy partyjnej na wyższy poziom.

Ale trzeba jednocześnie stwierdzić, że nie wszystkie organizacje, nie wszyscy działacze partyjni doceniają znaczenie krytyki i samokrytyki. Jeszcze dość rozpowszechnione są przejawy pewnego lęku przed krytyką i sa-

mokrytyką. Spotykamy się z faktami tuszowania niedociągnięć, przedstawiania sytuacji w lepszym świetle niż jest w istocie. Są również — i to, powiedzmy, nie tak rzadkie — wypadki duszenia oddolnej krytyki. Formy tłumienia krytyki bywają różnorodne, często ukryte i zamaskowane.

Zdarzały się wypadki zwalniania z pracy za krytykę administracji zakładu, prześladowania korespondentów terenowych, niekiedy próbuje się dyskredytować wypowiedziane uwagi krytyczne przez rzucanie bezpodstawnych oszczerstw pod adresem osoby krytykującego. Są nadgorliwcy, którzy negatywnie odnoszą się do krytyki wówczas, gdy dotyczy ona pracownika partyjnego czy państwowego, uważając, że taka krytyka podważa rzekomo autorytet instancji, autorytet władzy. Są wypadki, że uwagi krytyczne pod adresem poszczególnych pracowników aparatu traktuje się jako antypartyjne wystąpienie. Ale najbardziej rozpowszechnioną formą duszenia krytyki jest lekceważenie i niereagowanie na głosy krytyki. Ludzie często mówią raz, drugi — widzą, że ich krytyka nie odnosi żadnego skutku, i zniechęcają się. Można uznać za pewnik, że im bardziej poważny jest stosunek do krytyki, do sygnałów idących od dołu, od mas, im sprawniej są usuwane wypaczenia, błędy i braki ujawnione przez krytykę, tym bardziej rośnie u ludzi pracy zapał, ofiarność i poczucie odpowiedzialności za dany odcinek, tym większa ich aktywność i zdolność dostrzegania zła, gorące pragnienie jego usunięcia. Dlatego też należy najostrzej potępić tych, którzy w bezczelny, biurokratyczny sposób drwią sobie z oddolnej krytyki, nic sobie z niej nie robiąc, nie reagując na nią w operatywny sposób. Wszelkie tłumienie głosów krytyki wyrządza partii ogromną szkodę, podrywa zaufanie do niej, osłabia jej autorytet.

> „Krytyka i samokrytyka — wskazał towarzysz Bierut na VII Plenum KC PZPR — jest wypróbowanym orężem, zabezpieczającym bojowość szeregów partyjnych i prawidłowość kierownictwa partyjnego na wszystkich szczeblach jego pracy. Tylko oportuniści, biurokraci i sekciarze boją się krytyki, unikają jej i usiłują ją dusić jak się da. Obawa przed krytyką, niechęć do samokrytyki u tych czy innych towarzyszy — to najpewniejsze sygnały, że istnieje niebezpieczeństwo wypaczania, że jest coś złego, co wymaga mobilizacji uwagi wszystkich członków organizacji partyjnej, wnikliwej ich kontroli". [5])

Kierownictwo każdej organizacji, każdej instancji partyjnej czy państwowej, musi stworzyć atmosferę, sprzyjającą rozwojowi rzeczowej krytyki i samokrytyki, musi uważnie przysłuchiwać się głosom krytyki, umiejętnie wyławiać ziarno zdrowej krytyki nawet tam, gdzie jest ona tylko częściowo słuszna.

> „...należy śmielej, aktywniej rozwijać, organizować oddolną krytykę i kontrolę działalności organów państwowych, zakładowych, związkowych itp., zarówno tych, którymi kierują członkowie partii, jak i tych, którymi kierują bezpartyjni. To znaczy należy wychowywać, przyuczać i pobudzać do krytyki i kontroli bezpartyjne masy robotników, chłopów, inteligentów". [6])

---

[5]) „Nowe Drogi", Nr 6 (36), str. 69, 1952 r.

[6]) Tamże.

Tylko taki stosunek do roli i znaczenia oddolnej krytyki zapewni partii najściślejszą więź z masami, wzmocni autorytet partii i władzy państwowej, podniesie aktywność mas, rozwijając w nich poczucie odpowiedzialności za swój odcinek pracy, za losy kraju.

* *

*

Krytyka i samokrytyka jest niezastąpionym orężem w walce o ulepszenie stylu pracy partyjnej, o usprawnienie działalności aparatu państwowego czy gospodarczego. A praca poszczególnych ogniw partyjnych i państwowych zależy przede wszystkim od ludzi pracujących na danych odcinkach. Trzeba więc doceniać rolę krytyki i samokrytyki w dziele wychowania nowego człowieka, przezwyciężenia najrozmaitszych, tkwiących jeszcze głęboko, naleciałości burżuazyjnych, drobnomieszczańskich, zaszczepionych przez wychowanie w kapitalistycznym ustroju. Egoizm, zarozumialstwo, skłonność do lekkiego życia, chciwość — to wady dość rozpowszechnione. Ludzie w naszych warunkach szybko rosną w pracy zawodowej czy politycznej. Ale zdarza się, że ten wzrost jest jakby jednostronny, że nie idzie w parze z równoczesnym umacnianiem się postawy moralno - politycznej. Człowiek rośnie, awansuje, a jego wady i przywary nie znikają, a niejednokrotnie w nowych warunkach występują bardziej jaskrawo. Trudno wprost przecenić znaczenie krytyki i samokrytyki w dziele wychowania nowego człowieka, oczyszczenia go od wszelkich naleciałości ustroju kapitalistycznego. Tam, gdzie metoda krytyki i samokrytyki jest stosowana szeroko i właściwie, można na każdym kroku zobaczyć, jak zmieniają się pod jej wpływem ludzie, jak starają się przezwyciężyć wady i braki, których przedtem nie zauważali. Trzeba jednak stwierdzić, że za mało jeszcze stosuje się metodę krytyki i samokrytyki w wychowaniu naszych kadr. Wynika to najczęściej z braku troski o człowieka, o jego wychowanie. Czasem zaś jest przejawem drobnomieszczańskiego liberalizmu.

Są jeszcze, niestety, u nas tacy towarzysze, którzy boją się krytykować, żeby nie urazić, nie dotknąć, nie sprawić komuś przykrości. U wielu członków partii dość często występują przejawy źle pojętego koleżeństwa, tuszowania cudzych błędów, „no, bo to przecież dobry towarzysz, tylko mu się noga podwinęła". Taki stosunek jest niezmiernie szkodliwy, przynosi on przede wszystkim krzywdę temu, kogo się tak „pieczołowicie" ochrania przed krytyką i samokrytyką. Bo drobne, w porę zauważone błędy i usterki łatwo można przezwyciężyć, a zaniedbania, liberalne patrzenie przez palce na pierwsze potknięcia prowadzą często do poważnych następstw. Towarzysze, którzy mają taki stosunek do krytyki i samokrytyki, nie rozumieją, że właśnie krytyka i samokrytyka pomaga nam oceniać rezultaty pracy poszczególnych ludzi czy organizacji z punktu widzenia interesów partii i państwa, z punktu widzenia interesów sprawy socjalizmu. A przecież ten punkt widzenia musi obowiązywać wszystkich członków partii, musi być dla nas najwyższym probierzem wartości człowieka i jego pracy. Krytyka poniewczasie, krytyka stosowana wtedy, gdy trzeba już wykluczać z partii czy zdejmować ze stanowiska może być wprawdzie ostrzeżeniem dla innych, ale jej działanie jest już spóźnione.

Dlatego bardzo ważne jest likwidowanie błędów w zarodku, a to wymaga rozbudzenia w członkach partii czujności i umiejętności reagowania na

drobne nawet błędy i wypaczenia. Tylko wówczas krytyka i samokrytyka będzie operatywna, będzie poważną bronią w naszej pracy partyjnej.

VII Plenum KC naszej partii postawiło z całą ostrością zagadnienie krytyki i samokrytyki jako oręża w walce o wzmocnienie kierownictwa politycznego, ulepszenie stylu pracy partyjnej, wychowanie członków partii.

Partia nasza jest kierowniczą siłą narodu. Osiągnięcia w pracy partyjnej mierzymy osiągnięciami budownictwa socjalistycznego. Stają przed nami coraz to nowe, coraz trudniejsze zadania i partia musi stale się rozwijać, wzmacniać, aby mogła im podołać. Dlatego tak wielkim niebezpieczeństwem jest samouspokojenie, zarozumialstwo, pycha dufnych w siebie biurokratów. Krytyka i samokrytyka nie pozwala zadowalać się osiągnięciami, budzi energię twórczą, staje się źródłem twórczej inicjatywy.

> „Krytyka i samokrytyka — to niezastąpiony oręż zarówno w działalności partii, jak i w postępowaniu każdego jej członka. Za mało umiemy posługiwać się tym orężem, wypróbowanym i niezawodnym w walce z wypaczeniami, z nadużyciami, z biurokratyzmem, ze złymi narowami, które hamują nasz marsz, osłabiają nasze osiągnięcia. Więcej krytyki i samokrytyki — oto podstawowy wniosek, jaki się nasuwa, gdy czytamy sprawozdania z naszych konferencji partyjnych, gdy obserwujemy działalność naszych urzędów państwowych i naszą pracę społeczną w wielu dziedzinach".[7])



Budownictwo socjalizmu w naszym kraju rozwija się w warunkach ostrej walki klasowej, walki z naciskiem wroga, z przeżytkami świadomości burżuazyjnej w umysłach ludzi. Krytyka i samokrytyka uzbraja przeciwko przenikaniu obcej ideologii do partii, zaostrza czujność ideologiczną, ułatwia przezwyciężenie obcych wpływów wśród mas bezpartyjnych.

Krytyka i samokrytyka, będące dźwignią rozwoju partii, ciągłego jej doskonalenia, są jednocześnie niezwykle ważnym czynnikiem wzmacniającym więź partii z masami. Dlatego tak ważna jest otwarta, publiczna krytyka i samokrytyka. Nie można ograniczać się tylko do krytyki wewnętrznej, zamkniętej w ramach zebrań partyjnych i posiedzeń. Śmiała krytyka błędów podnosi autorytet partii, umacnia zaufanie mas i potęguje siły partii.

Obowiązkiem każdego działacza partyjnego jest stale i wciąż rozwijać krytykę i samokrytykę, kierować nią, przysłuchiwać się krytycznym głosom mas. To jest warunek naszych osiągnięć, warunek stałego doskonalenia się partii. Rozwój krytyki i samokrytyki, przyspieszy proces przezwyciężenia wszystkiego, co stare i przeżyte, zapewni nam nowe zwycięstwa w walce o socjalizm.

---

[7]) B. Bierut — „O Partii", str. 316, „Książka i Wiedza", 1952 r.

RECENZJE I BIBLIOGRAFIA

Partyjna prasa terenowa w walce o plan

Ogromna jest rola i zadania rewolucyjnej prasy robotniczej w walce o zbudowanie ustroju socjalistycznego.

> „Pismo — to nie tylko kolektywny propagandysta i kolektywny agitator, lecz również i kolektywny organizator" — mówi Lenin. [1])

Towarzysz Stalin wielokrotnie i ze szczególnym naciskiem zwraca uwagę na organizatorską rolę prasy partyjnej.

> „Prasa nie jest masowym aparatem, masową organizacją — mówił towarzysz Stalin na XII Zjeździe RKP(b) — a jednakże zadzierzga ona nieuchwytną więź między partią a klasą robotniczą — więź, która pod względem swej mocy dorównuje każdej z przekładni o charakterze masowym... Prasa to najsilniejsza broń, za której pomocą partia co dzień, co godzina przemawia do klasy robotniczej w swoim, potrzebnym jej języku. Innych środków rozpostarcia nici duchowych między partią a klasą, innego równie giętkiego aparatu nie ma w przyrodzie..." [2])
>
> ...Mimo całego znaczenia agitacyjnej roli prasy, jej rola organizacyjna jest w chwili obecnej najbardziej aktualnym momentem naszej pracy nad budownictwem... — stwierdza towarzysz Stalin w polemice z wypaczeniami Ingułowa. — ...Gazeta jako kolektywny organizator w rękach partii i Władzy Radzieckiej, gazeta jako środek nawiązywania kontaktu z masami pracującymi naszego kraju i zespalania ich wokół partii i Władzy Radzieckiej — na tym polega obecnie aktualne zadanie prasy". [3])

Te organizatorskie zadania prasy mają szczególną wagę u nas w chwili obecnej w walce o wykonanie planu trzeciego roku sześciolatki. Trudne są zadania tego roku. W szeregu węzłowych gałęzi przemysłu trwa walka o każdy procent planu. W ogniu walki o plan rodzą się nowe formy współzawodnictwa, nowe, postępowe metody pracy, setki i tysiące robotników i techników wysuwają się w walce o udoskonalenie pracy naszych przedsiębiorstw, o podniesienie produkcji, w walce o jakość, o oszczędność surowców i materiałów pomocniczych, o obniżenie kosztów własnych. Dokonuje się wielka przebudowa techniczna naszego przemysłu, wchodzą do eksploatacji nowe i nowoczesne instalacje, jakich nigdy przedtem nie mieliśmy w naszych fabrykach.

Spopularyzować szeroko przodujących ludzi walki o plan, pokazać ich metody pracy, zmobilizować do naśladowania ich setki i tysiące robotników, wy-

---

[1]) W. Lenin — Dzieła, t. V, str. 19, wyd. „Książka i Wiedza", 1950 r.

[2]) J. Stalin — Dzieła, t. V, str. 209 — 210, wyd. „Książka i Wiedza", 1950 r.

[3]) Tamże, str. 284 — 285.

dobyć na światło dzienne i zdemaskować niedołęstwo i szkodniczą robotę, zmobilizować załogi do walki z nimi, być siłą organizującą zakłady pracy, miasto i wieś do zwycięskiej walki o wykonanie planów gospodarczych — oto wielkie i szlachetne, patriotyczne zadanie naszej prasy partyjnej. Jest to zadanie szczególnie ważne dla naszej prasy wojewódzkiej, z natury rzeczy najbliżej związanej z terenem, posiadającej olbrzymie możliwości oddziaływania na teren.

Jak wywiązuje się nasza prasa wojewódzka z tego trudnego, ale zaszczytnego zadania? W jakiej mierze odzwierciedla ona węzłowe zagadnienia walki o plan na swym terenie? Czy mobilizuje ona załogi kluczowych zakładów pracy swego terenu dokoła słusznych wskazań, czy koncentruje ich uwagę na zagadnieniach najważniejszych z punktu widzenia walki o plan?

Na przykładzie kilku pism terenowych organów Komitetów Wojewódzkich partii: katowickiej „Trybuny Robotniczej", „Gazety Krakowskiej" i gdańskiego „Głosu Wybrzeża", na podstawie ich pracy i stosunku do kilku kluczowych dla ich terenu zagadnień w kwietniu i maju 1952 r. spróbujemy rzucić nieco światła na to zagadnienie.



„Trybuna Robotnicza" — to pismo o bojowych tradycjach, cieszące się popularnością i autorytetem w społeczeństwie województwa katowickiego. Jest ona dla śląskiej organizacji partyjnej jednym z najpotężniejszych środków mobilizacji mas pracujących do wielkiego wysiłku, przykładem znajomości problemów, umiejętności skupiania się na węzłowych zagadnieniach, bojowości i działania organizatorskiego.

Węgiel i stal — to węzłowe zagadnienia woj. katowickiego, zagadnienia wagi ogólnopaństwowej, „Trybuna Robotnicza" słusznie koncentruje swą uwagę na węglu i stali.

Wysiłki propagandowo - organizatorskie „Trybuny Robotniczej" poszły w trzech zasadniczych — słusznych — kierunkach: pismo walczyło o wprowadzanie i pełne wykorzystanie mechanizmów, o uporządkowanie organizacji pracy, o rozwój pracy polityczno - propagandowej na terenie kopalni.

W ramach tych zasadniczych kierunków uderzenia mieści się szereg innych, niezmiernie ważnych problemów, jak współzawodnictwo, cykliczność, roboty pomocnicze, front wydobycia, dyscyplina pracy, transport, praca dozoru i inne.

Sprawie mechanizacji „Trybuna Robotnicza" poświęciła w maju najwięcej miejsca, rozpatrując ją zarówno od strony produkcyjnej, organizacji pracy, jak i pracy polityczno - propagandowej. Żadna z poważniejszych pozycji dotyczących węgla (jest ich około 30) nie pomija tego zagadnienia, niezależnie od tego czy głównym problemem artykułu jest praca dyrektora, sprawa cykliczności, czy praca organizacji partyjnej.

Przykładem pozycji, która wszechstronnie omawia sprawę mechanizacji jest artykuł Alfreda Skowronka, dyr. kopalni „Bielszowice", oparty na praktyce załogi tej kopalni. Znajdujemy w opisie pracy tej załogi, która w pierwszym kwartale zdobyła na własność sztandar przechodni CRZZ i zajęła II miejsce w przemyśle węglowym, omówienie niezmiernie cennych doświadczeń i sukcesów w takich dziedzinach, jak właściwe przygotowanie eksploatacji zasobów węgla przez stworzenie specjalnego wydziału przygotowawczego, który zabezpiecza front odbudowy, jak przygotowanie techniczne i polityczne, wprowadzenie do eksploatacji nowych mechanizmów, wprowadzenie rozkładu jazdy, praca agitatorów i organizatorów grup partyjnych, którzy, operując przykładami

osiągnięć radzieckich w mechanizacji, budzili zainteresowanie do tej sprawy wśród załogi, wreszcie praca szkoleniowa, która przygotowała już w tym roku 80 górników-mechaników.

Mocno krytyczny artykuł pt. „Drogo kosztuje kop. „Bytom" ta nauka" ujawnia wręcz karygodne niewykorzystanie mechanizmów, kombajnu „Donbas" i „kaczego dziobu". Autor wskazuje na przyczyny tego stanu: na złą pracę dyrekcji i jej konserwatyzm, na brak energii kierownictwa partyjnego, które nie ma dość siły, by przeprowadzić swe słuszne uchwały i postanowienia.

Omawiając szeroko zagadnienie organizacji pracy, „Trybuna Robotnicza" zatrzymuje się specjalnie na sprawie walki o cykliczność. Tu należy wymienić na pierwszym miejscu artykuł z 9 maja pt. „Gdzie jesteśmy z cyklicznością?", który w sposób zasadniczy ocenia to zagadnienie, stwierdzając poważne zaniedbanie tego bardzo ważnego odcinka bitwy o węgiel. W analizie stwierdza się, że duża ilość ścian nie bierze udziału we współzawodnictwie cyklicznym, część współzawodniczących nie wykonuje swych zobowiązań, a postęp na wielu ścianach nie jest dostateczny. Ilustrując pewną demobilizację w zakresie walki o cykliczność przykładami szeregu kopalń, „Trybuna Robotnicza" wskazuje na brak kontroli zarówno ze strony Zarządu Głównego ZZG, jak i Wydziału Współzawodnictwa Ministerstwa Górnictwa i wzywa do generalnej ofensywy na froncie cykliczności. To samo zagadnienie omawia się na przykładzie kop. „Miechowice" w artykule „Nie tylko rębacze decydują o planie".

Szerokie naświetlenie na łamach „Trybuny Robotniczej" znalazła praca kierownictwa kopalni, jej współpraca z organizacją partyjną, rola średniego dozoru, administracji itp. Tak np. w artykule „Organizacja partyjna a dyrektor" gazeta przekazuje dobre doświadczenia współpracy dyrektora i organizacji partyjnej w kopalni „Chwałowice", zwracając jednocześnie uwagę, że organizacja partyjna powinna czuwać nad dalszym podnoszeniem politycznego poziomu kierownictwa.

Na uwagę zasługuje reportaż pt. „Dyrektor", który w żywej formie, w sposób słuszny i sugestywny, nakreśla właściwą, wielką rolę dyrektora kopalni, precyzuje zadania, jakie przed nim stoją, podkreślając znaczenie znajomości ludzi, troski o człowieka i uczuciowego związania się z załogą.

Wskazania partii dotyczące upolitycznienia walki o produkcję, ścisłego łączenia z nią zadań i pracy politycznej, znalazły obecnie odbicie w pracy „Trybuny Robotniczej", która w poprzednich okresach miała pewne tendencje do praktycyzmu. Obecnie nie spotyka się już pozycji, które by omawiając sprawy walki o plan i produkcję nie oceniały pracy politycznej organizacji partyjnej, znaczenia świadomości w bitwie o węgiel. W maju znajdujemy również szereg artykułów poświęconych wyłącznie tym zagadnieniom, jak np. dobry artykuł pt. „Za plan odpowiada każdy członek partii", „Indywidualnie pracować z członkami partii" — i inne.

Jeśli chodzi o hutnictwo, „Trybuna Robotnicza" nastawia się przede wszystkim na upowszechnienie doświadczeń przodujących hutników i załóg najlepszych hut polskich. Pismo wykorzystuje głównie doświadczenie hut „Pokój" i „Kościuszko". Wartość tych materiałów polega na ich konkretności; hutnik-wytapiacz, murarz czy inżynier mogą w tych artykułach znaleźć fachowe wskazania, znaleźć przykłady zastosowania ulepszonych metod pracy i organizacji.

Jedną z pozycji, która zawiera cenne doświadczenia, jest artykuł inż. Rudzińskiego z huty „Pokój" pt. „Jak wykonaliśmy plan produkcji surówki". Inż. Rudziński naświetla praktycznie szereg problemów zawartych w artykule tow. Ła-

pota w Nr 3 „Nowych Dróg". Tak więc mówi on o znaczeniu małej mechanizacji dając m. in. przykład zastosowania mechanicznego zasypu tworzyw do wielkich pieców, o walce o polepszenie jakości koksu przez narady z pracownikami koksowni, o szybkościowych remontach, które udało się skrócić z 3 miesięcy do 30 dni oraz o osiągnięciu dokładności receptury przez postawienie kobiet na stanowiska wagowych. Autor zwraca uwagę na rolę, jaką w osiągnięciu tych sukcesów odgrywa systematyczna praca polityczna, propagandowo - uświadamiającą, która daje takie wyniki, jak 93 procent biorących udział we współzawodnictwie.

W artykule »ABC huty „Kościuszko"« pismo wskazuje, że wielka mechanizacja (budowa pieca „B") podziałała rewolucjonizująco w sensie technicznym na załogę, doprowadziła do ulepszeń w starych urządzeniach, słowem — jak wielka mechanizacja rodzi małą mechanizację. Ważny problem remontów znalazł oświetlenie w dwóch zasadniczych artykułach. Pierwszy, napisany przez murarza kadzi lejniczych, opatrzony rysunkami, uczy, jak przodownik pracy skrócił czas remontu z 16 do 6 godzin, drugi omawia sprawę remontu martenów od strony organizacji pracy. Na temat szybkościowych wytopów znajdujemy artykuł tow. Czecha z huty „Kościuszko" — „Moja metoda szybkościowych wytopów".

„Trybuna Robotnicza" nie poprzestaje na metodzie upowszechnienia doświadczeń produkcyjnych hutnictwa, lecz daje również szereg krytycznych ocen, które obrazują niektóre trudności w naszym przemyśle hutniczym. Na uwagę zasługuje tu artykuł o hucie im. Stalina pt. „Wielka nie wykorzystana rezerwa", który porusza niezmiernie istotny problem naruszania dyscypliny technologicznej, złej organizacji pracy, braku przepisów technicznych, zaniedbania współzawodnictwa oraz niedostatecznej pracy politycznej grup partyjnych. Drugi artykuł tego typu „Usunąć niedociągnięcia we współzawodnictwie hutniczym" zwraca uwagę na szereg podstawowych bolączek ruchu współzawodnictwa.

Można stwierdzić, że na odcinku węgla i stali „Trybuna Robotnicza" w poważnej mierze spełnia swe zadania gazety partyjnej przez swą więź z masami, znajomość problematyki i terenu, przez to, że mobilizuje i organizuje masy wokół węzłowych zagadnień stawianych przez partię.

Trzeba jednak zwrócić uwagę również na pewne słabości i braki gazety.

Jeżeli chodzi o umiejętność propagandowego łączenia zagadnień produkcyjnych, ekonomicznych z pracą polityczną, to w gazecie nastąpiły wprawdzie poważne zmiany na lepsze. Mimo to jednak większość pozycji ujmując zagadnienie od strony ekonomicznej, produkcyjnej — nie zawsze w części poświęconej pracy politycznej potrafi ukazać pracę polityczną jako zasadniczy motor, posiadający decydujące znaczenie dla całości wyników. Dotyczy to również takich problemów, jak zagadnienie kierowania transmisjami partii do mas, ich roli i znaczenia w mobilizacji mas. W pracy „Trybuny Robotniczej" występuje zjawisko niedoceniania wagi tej sprawy, odsuwania roli związków zawodowych, Związku Młodzieży Polskiej na dość daleki plan.

Są to przecież ogromne siły, w których uruchomieniu i mobilizacji taka gazeta jak „Trybuna Robotnicza" może odegrać niepoślednią rolę. A tymczasem np. środki mobilizacji młodzieży do czynu przedzlotowego, podjęte przez „Trybunę Robotniczą", nie stoją bynajmniej we właściwym stosunku do wielkości sprawy, jak i do mobilizacyjnych i organizatorskich możliwości gazety.

Sprawą, na którą powinna redakcja zwrócić uwagę — to zagadnienie pracy terenowych instancji partyjnych, KM i KP. Wydaje się, że „Trybuna Robotnicza", słusznie kładąc duży nacisk na ocenę pracy organizacji partyjnych w zakładach pracy, w nie wystarczającym stopniu zajmuje się pracą komitetów, które kierują pracą POP i ją kontrolują.

„Trybuna Robotnicza" ostatnio szerzej zajęła się sprawami bytu codziennego ludzi pracy, ich warunkami życia. Trzeba, aby robiła to stale i systematycznie, mocniej uderzała w zaniedbanie i brak troski o człowieka, mocniej i śmielej demaskowała winowajców tych zaniedbań, bezduszność, szkodnictwo i biurokrację.

„Trybuna Robotnicza" poświęca wciąż jeszcze za mało uwagi sprawom pracy Oddziałów Zaopatrzenia Robotniczego, szczególnie ważnym w górnictwie i hutnictwie. Nie zajmuje się sprawą warunków pracy i przestrzegania przepisów bezpieczeństwa pracy w górnictwie i hutnictwie.

Redakcja powinna stale rozwijać swą bezpośrednio — organizatorską działalność, w której ma już swoje tradycje i osiągnięcia. Takie formy, jak ostatnia narada dyrektorów w sprawie organizacji pracy, mają swą niewątpliwą wagę i winny być stałą dziedziną i formą pracy redakcyjnej.

Dostrzeżenie niedomagań, praca w kierunku ich przełamania przy stałym podnoszeniu roli gazety jako organizatora, pozwoli „Trybunie Robotniczej" jeszcze mocniej powiązać nasze zadania polityczne z gospodarczymi, a tym samym pomóc partii w mobilizacji mas do ich wykonania.



Z samego porównania struktury gospodarczej województwa katowickiego i krakowskiego wynika, że waga problematyki górnictwa węglowego jest większa dla „Trybuny Robotniczej" aniżeli dla „Gazety Krakowskiej". Niemniej jednak i dla „Gazety Krakowskiej" zagadnienie walki o węgiel jest jednym z bardzo ważnych zadań.

„Gazeta Krakowska" systematycznie informuje o górnictwie węglowym województwa, o jego osiągnięciach i brakach, zadaniach i metodach pracy. Redakcja umiejętnie wykorzystuje np. takie formy informacji, jak tabelki z krótkimi komentarzami dla mobilizacji górników do wzmożenia walki o wykonanie planów wydobycia, dla rozwijania zdrowej rywalizacji pomiędzy załogami poszczególnych kopalń. Regularne zamieszczanie tego typu informacji pobudza niewątpliwie kierownictwo i załogi kopalń do utrzymania i rozwijania zasady rytmicznego wykonywania planów.

Na informacji jednak nie kończy się rola gazety w walce o wykonanie zadań, jakie stawiają przed górnictwem partia i rząd. Wielką rolę odgrywa tu publicystyka gazety.

Pierwszą, najbardziej rzucającą się w oczy cechą artykułów publicystycznych „Gazety Krakowskiej" na tematy węglowe jest mnogość poruszanych problemów. W maju bieżącego roku poruszono np. zagadnienie organizacji pracy, rozwoju współzawodnictwa, walki o wykonanie planu według wszystkich wskaźników, walki z nieuzasadnioną absencją, pracy partyjno - politycznej wśród załóg itd.

Ponieważ jednak problemy te zgrupowano w niewielu stosunkowo artykułach, część ich nie mogła zostać wyczerpująco zanalizowana i omówiona na tle i w związku z pracą niektórych kopalń. Słowem — publicystykę „górniczą“ w „Gazecie Krakowskiej“ cechuje poważne przeładowanie problemami, a w rezultacie tego — niedostateczna głębia analizy.

Weźmy dla przykładu dobry w zasadzie artykuł St. Gędłka z 16 maja — „Dlaczego załoga kopalni „Bierut“ wykonuje tylko 80 — 90 procent planu wydajności pracy?“

Autor słusznie wskazał na szereg przyczyn niewykonywania planu wydajności. Poruszając jednak zbyt dużą ilość problemów, nie mógł ich omówić dokładnie i wskazać na konkretne środki polepszenia sytuacji.

Drugi brak publicystyki „Gazety Krakowskiej“ w tym zakresie — to niedostateczne jeszcze skoncentrowanie się na zagadnieniu mechanizacji i nowej organizacji pracy. Pismo często traktuje te sprawy marginesowo lub tylko w sensie postulatu stawianego przed tą czy inną kopalnią, niedostatecznie natomiast interesuje się konkretnym przebiegiem procesu mechanizacji w poszczególnych kopalniach, niedostatecznie kontroluje czy wykorzystuje się wszystkie możliwości w tej dziedzinie, czy i w jaki sposób spełniają tutaj swoją rolę organizacje partyjne.

„Gazeta Krakowska“ pisze o pracy partyjno - politycznej w kopalniach. Jednakże dotyczy to przeważnie jej metod i form. Natomiast ideowo - politycznej treści życia wewnątrzpartyjnego i pracy politycznej z masami redakcja poświęca jeszcze zbyt mało uwagi.

To samo można powiedzieć o traktowaniu tak bardzo ważnych problemów, jak troska o warunki socjalno - bytowe górników, praca z młodzieżą itd.

W województwie krakowskim wznosimy Nową Hutę — podstawowy obiekt Planu Sześcioletniego, który wraz z innymi inwestycjami sześciolatki gruntownie przeobrazi gospodarczo-społeczne oblicze województwa. Jeżeli dodamy do tego znaczenie, jakie budowa Nowej Huty posiada dla całego kraju, dla umocnienia potencjału gospodarczego i obronnego naszej ojczyzny, to stanie się jasne, że maksymalny udział pisma w tym olbrzymim dziele jest dla „Gazety Krakowskiej“ zadaniem podstawowym.

Przed „Gazetą Krakowską“ stoi niesłychanie ważne zadanie pogłębienia przywiązania społeczeństwa woj. krakowskiego do tej podstawowej budowy sześciolatki, zadanie umocnienia i rozwijania na tej bazie uczuć patriotyzmu i dumy narodowej, wychowania mas ludowych w duchu zrozumienia konieczności pewnych ofiar i wyrzeczeń dla sprawy uprzemysłowienia, konieczności nieustępliwej walki z trudnościami w imię pomnożenia siły i znaczenia naszej ojczyzny.

„Gazeta Krakowska“ zrobiła już wiele w tym kierunku. Mamy tu na myśli nie tylko systematyczną informację o postępach budowy Nowej Huty, lecz także i przede wszystkim publicystykę. 22 maja w „Gazecie Krakowskiej“ ukazał się obszerny reportaż Bronisława Thaua pt. „Duma narodu“. Ukazuje on w sposób bardzo sugestywny ogrom nakładów i wysiłków, jakiego wymaga budowa Nowej Huty, pokazuję rozwój ludzi, tempo budownictwa oraz wszechstronną pomoc, udzielaną nam przez Związek Radziecki, naświetla — na przykładzie Nowej Huty — znaczenie socjalistycznej industrializacji kraju dla umocnienia obronności naszej ojczyzny i zbudowania w Polsce socjalizmu.

W sumie — reportaż wdraża czytelnika w poznanie mechanizmu działania ekonomiki okresu przejściowego, umacnia niewątpliwie poczucie dumy z naszego budownictwa.

Ten ton powinien być wprowadzony do całej działalności pisma.

Zadaniem „Gazety Krakowskiej" jest również systematyczna analiza przebiegu budowy Nowej Huty, udzielanie pomocy kierownictwu w wykrywaniu i usuwaniu źródeł braków i niedociągnięć, wreszcie mobilizacja całej załogi budowli do wzmożenia wysiłków dla wykonania trudnych zadań, jakie stoją przed nią w trzecim roku Planu Sześcioletniego.

„Gazeta Krakowska" skupia się tutaj przede wszystkim na dwóch problemach: na sprawie doprowadzenia zadań planowych do każdego robotnika oraz na walce o pełne wykorzystanie mechanizmów i urządzeń. Problemy te zostały szeroko omówione w takich artykułach, jak: „Zadania dotarły do robotników — trzeba teraz walczyć o pełną ich realizację" z 8 maja oraz „Towarzysze ze Zjednoczenia Robót Zmechanizowanych! To nie przyczyny obiektywne zawiniły" z 17 maja.

Ostatni artykuł wyróżnia się dokładnym sprecyzowaniem źródeł braków w pracy Zjednoczenia oraz sposobów ich usunięcia. O skuteczności tej strony działalności „Gazety Krakowskiej" świadczy chociażby ten fakt, że już na trzeci dzień po ukazaniu się artykułu na terenie kombinatu odbyła się narada wytwórcza z udziałem załogi ZRZ, która stwierdziła wyraźnie, że wnioski zawarte w artykule były słuszne. Na naradzie podjęto cały szereg zobowiązań w kierunku usprawnienia organizacji pracy.

„Gazeta Krakowska" stosunkowo często umiejętnie popularyzuje także przodujące metody pracy i pomysły racjonalizatorskie załogi Nowej Huty przyciągając do tej pracy aktyw pozaredakcyjny. Wyróżnić tu należy artykuł Stefana Nowaka, głównego instruktora murarskiego ZPB NH — „Oto na czym polega wyższość budownictwa zespołowego nad indywidualnym" oraz artykuł Teodora Burskiego, brygadzisty murarskiego: »„Piątka" — wyższa, stachanowska metoda zespołowej pracy murarskiej«.

Wszystko to, co powiedzieliśmy dotychczas, nie oznacza jednak, bynajmniej, że problematyka Nowej Huty znajduje w pracy „Gazety Krakowskiej" dostateczne odbicie, odpowiadające istniejącym w tym zakresie potrzebom.

Przeciwnie. Trzeba stwierdzić, że stopień zainteresowania redakcji zagadnieniami Nowej Huty, często nawet sposób omawiania ich i w ogóle cała działalność pisma na tym odcinku — są jeszcze, w ogólnym przekroju, niedostateczne.

Kluczowe budowy sześciolatki, a przede wszystkim Nowa Huta, posiadają dla naszego narodu i państwa niezwykle doniosłe znaczenie. Dlatego na nich koncentrują się nasze wysiłki w sensie zapewnienia tym budowom odpowiednich środków finansowych, sprzętu, kadr itd. Dlatego na nich powinna byćześrodkowana uwaga i opieka partii i organów państwowych, na nich musi także skupiać się uwaga całego naszego aparatu propagandowego, a przede wszystkim prasy.

Tymczasem „Gazeta Krakowska" nie skoncentrowała swoich wysiłków na Nowej Hucie, nie poświęca jej jeszcze dostatecznej uwagi. O sprawach Nowej Huty pisze jeszcze stanowczo za mało i nieregularnie oraz — co najważniejsze — nie dość głęboko wnika w podstawowe problemy budowy.

Na przykład. Nowa Huta mimo dostatecznego wyposażenia w kadrę techniczno - inżynieryjną, ciężki sprzęt, surowiec, mieszkania dla robotników, do

niedawna wykazywała pewne niedomagania w zakresie wywiązywania się z planowych zadań. Droga do poprawy tej sytuacji — to m. in. wzmożona mobilizacja załogi, lepsze wykorzystanie sprzętu technicznego, sprawne przeprowadzanie remontów, podniesienie dbałości o sprzęt, usprawnienie werbunku siły roboczej z terenu województwa krakowskiego dla Nowej Huty, wzmożenie opieki nad robotnikami przez polepszenie sytuacji w hotelach robotniczych, usprawnienie zaopatrzenia robotników itd.

Sprawy te wyglądają bowiem w Nowej Hucie nie najlepiej. Tymczasem „Gazeta Krakowska" poświęciła im stanowczo za mało uwagi, niedostatecznie pomogła załodze, organizacji partyjnej i kierownictwu budowy w usunięciu braków.

Niedostateczne odbicie na łamach „Gazety" znajduje bardzo bogata w swej istocie problematyka pracy i wychowania młodzieży w kombinacie nowohutnickim. Jest to brak bardzo poważny, chociażby ze względu na to, że młodzież, pochodząca przeważnie ze wsi, stanowi podstawową część załogi Nowej Huty. Nawet w maju, w okresie wytężonych przygotowań do Zlotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej, w okresie dużej aktywizacji politycznej i produkcyjnej młodzieży polskiej — problematyka młodzieżowa w „Gazecie Krakowskiej" przeważnie nie wykraczała poza krótkie wzmianki informacyjne.

Powszechnie wiadomo, że np. organizacja życia kulturalno - oświatowego w Nowej Hucie, sprawa stworzenia warunków dla właściwego spędzania czasu wolnego od pracy, pozostawia jeszcze wiele do życzenia. Pisał o tym obszernie „Sztandar Młodych" w cyklu reportaży „Między szesnastą i dwudziestą trzecią". Tymczasem w nielicznych zresztą artykułach „Gazety Krakowskiej" na temat kulturalno - oświatowego życia młodzieży dominują takie zwroty: »A tu wszystko inaczej. Po prostu sami zapraszają człowieka do czytania, do wspólnych dyskusji, opowiadań i zabaw. Książka już w dużej mierze przegoniła wódkę, z którą poniektóry „zżył się"« (14.V. br.). „Wesoło także spędza młodzież Nowej Huty dni wolne od pracy, wyjeżdżając do najpiękniejszych podkrakowskich miejscowości" (26.V. br.).

Oczywiście nie zamierzamy kwestionować słuszności powyższych stwierdzeń w odniesieniu do konkretnych przypadków. Chodzi jednakże o to, że „Gazeta Krakowska", nie pisząc ostatnio o brakach w tej dziedzinie pracy, lecz omawiając powyżej przytoczone optymistycznie nastrajające fakty, nie mobilizuje w dostatecznym stopniu do walki o usunięcie trudności i braków.

Pozostaje jeszcze do omówienia sprawa pracy partyjno - politycznej w Nowej Hucie.

„Gazeta Krakowska" nie poświęca dostatecznej uwagi krytycznej analizie tej pracy.

Pierwszy sekretarz KW, tow. Pryma, w referacie opublikowanym przez „Gazetę Krakowską" 27 maja, stwierdził m. in. „Bo czyż inaczej można ocenić pracę organizacji partyjnej w Nowej Hucie, gdzie do tej chwili nie ma odpowiedniej atmosfery aktywizacji każdego członka partii i organizacji partyjnej, nie doprowadzono do członków partii odpowiednich zadań: pracy z bezpartyjną załogą, pracy z młodzieżą itd... Nam się wydaje, że towarzysze z Nowej Huty za dużo siedzą na różnego rodzaju konferencjach administracyjnych, a za mało pracują z organizacjami partyjnymi".

Ocena ta winna stać się wytyczną działania dla redakcji „Gazety Krakowskiej", która znacznie częściej i bardziej wnikliwie niż dotychczas powinna analizować pracę organizacji partyjnej Nowej Huty i udzielać jej pomocy w usuwaniu niedociągnięć.

Redakcja „Gazety Krakowskiej" ma niewątpliwie poważne osiągnięcia, lecz ma i poważne braki. Główną przyczyną braków jest nie dość wnikliwa i systematyczna analiza sytuacji i potrzeb terenu w sprawach, o których tu była mowa, niedostateczne sprecyzowanie konkretnych wniosków, jakie z tej sytuacji wynikają dla pracy redakcji.

Dlatego też kierownictwo „Gazety Krakowskiej", dążąc do podniesienia pracy pisma na wyższy poziom, powinno przede wszystkim zacząć od tego głównego ogniwa.



W gospodarce naszego Wybrzeża bardzo poważną rolę odgrywają przemysł stoczniowy i rybołówstwo — gałęzie gospodarki o wadze ogólnopaństwowej. Trudne, ale możliwe do wykonania są zadania, stojące przed stoczniowcami i rybakami w roku bieżącym. Dla realizacji tych zadań niezbędna jest walka o pełne wykorzystanie taboru połowowego w rybołówstwie, walka o przestrzeganie ładu w organizacji pracy, o wykorzystanie rezerw, o planowanie wewnątrzzakładowe w stoczni, niezbędne jest podniesienie na wyższy poziom pracy polityczno - wychowawczej, zarówno w stoczni jak i wśród rybaków.

Niezwykle doniosłą rolę ma tutaj do spełnienia prasa partyjna, przede wszystkim „Głos Wybrzeża" — organ KW PZPR w Gdańsku.

Gazeta omawia poszczególne zagadnienia pracy politycznej wśród załogi, zajmuje się stocznią w szeregu artykułów i notatek, zajmuje się młodzieżą pracującą w stoczni, co jest słuszne i ma istotne znaczenie ze względu na poważny odsetek zatrudnionych tam młodych robotników.

W obszernym artykule pismo omówiło obrady czwartej konferencji partyjnej w Stoczni Gdańskiej, która niewątpliwie usprawniła pracę organizacji partyjnej.

Czy to jednak może wystarczyć? Czy możemy uznać, że takie oświetlenie spraw stoczni jest wypełnieniem przez pismo jego partyjnych zadań?

Załoga stoczni walczy uporczywie o wykonanie planu produkcyjnego. Stocznia jest kluczowym obiektem przemysłowym województwa, obiektem posiadającym ogólnopaństwowe znaczenie. „Trybuna Ludu" poświęciła sytuacji w stoczni obszerny artykuł, wskazujący na szereg niezwykle istotnych niedomagań w pracy i mobilizujący załogę i kierownictwo stoczni do walki o ich przezwyciężenie.

Czy nie było obowiązkiem pisma wojewódzkiego, pisma, wychodzącego na miejscu, w Gdańsku, przeanalizować wszechstronnie sytuację w stoczni, powołać do udziału w omówieniu tej sytuacji członków kierownictwa administracyjnego i partyjnego, przodowników pracy i personel techniczno-inżynierski, odwołać się do robotników, by wskazali niedomagania i drogi ich przezwyciężenia? Czy w stosunku do stoczni nie było to głównym, naczelnym zadaniem pisma?

Przeglądając gazetę w miesiącu maju nie odczuwa się tego, że w stoczni toczy się zacięta walka o wykonanie planu.

W grudniu ub. roku, gdy plan był poważnie zagrożony, gazeta codziennie, w krótkich informacjach i reportażach, zapoznawała czytelników z przebiegiem walki o realizację planu rocznego i mobilizowała załogę do walki o plan.

W ostatnich tygodniach, po niewykonaniu zadań pierwszego kwartału, należało oczekiwać, że gazeta rozwinie szeroką kampanię, mającą na celu polepszenie wskaźników planu. Niestety nic takiego nie nastąpiło. Redakcja nie dokonała na tym odcinku zasadniczego zwrotu. W maju na łamach gazety pojawił się zaledwie jeden — zresztą dobry i wnikliwy — artykuł poświęcony sprawom produkcji. Jasne, że jest to nie wystarczające. Jasne, że np. problemy postawione na konferencji partyjnej stoczni wymagały wszechstronnego omówienia przy udziale przodujących ludzi stoczni, przy zastosowaniu różnych form dziennikarskich.

Uchwała Prezydium Rządu z dnia 2 lutego br. ustaliła na rok bieżący plan połowów, zwiększony w porównaniu z planem 1951 r. o 50 tysięcy ton. Realizacja takiego planu wymaga pełnej mobilizacji sił na każdym odcinku, zarówno w dziedzinie pracy politycznej jak i produkcyjnej.

Redakcja nie potraktowała dotąd sprawy rybołówstwa jako niezwykle poważnej.

W kwietniu i maju gazeta opublikowała kilka większych pozycji dotyczących rybołówstwa. 11.IV ukazał się artykuł np. pt. „Dlaczego rybołówstwo morskie nie wykonało kwartalnego planu?". Autor stawia i uzasadnia słuszną tezę, że nie przyczyny obiektywne, lecz niewykorzystane rezerwy stały się powodem niewykonania planu.

Szereg mniejszych artykułów lub notatek zamieszczonych w gazecie informuje czytelnika o takich lub innych brakach.

W stosunku do rybołówstwa pismo jest jednak w zasadzie tylko informatorem. Informuje (i to w sposób nie wystarczający) o przebiegu walki o plan, rejestruje trudności i przeszkody w realizacji planów połowów. Natomiast nie organizuje i nie mobilizuje załóg rybackich, pracowników przedsiębiorstw rybackich do walki o wykonanie planu. Pisząc np. niejednokrotnie o absencji wśród załóg rybackich, o pijaństwie i bumelanctwie, lekceważeniu obowiązków itd., nie odwołuje się do rybaków, nie czyni wysiłku, aby głos zabrali w tej sprawie szyprowie, przodujący rybacy (których gazeta w ogóle nie popularyzuje), członkowie partii i bezpartyjni. Niewątpliwie narada korespondencyjna lub wymiana doświadczeń albo dyskusja na łamach gazety mogłaby przyczynić się do polepszenia istniejącej sytuacji.

Niedocenianie spraw związanych z rybołówstwem znajduje wyraz chociażby w tym, że wśród rybaków redakcja posiada znikomą ilośc korespondentów. W trzech przedsiębiorstwach połowowych na 25 korespondentów jest aż... dwóch rybaków.

Pracownikom redakcji znana jest niewątpliwie uchwała egzekutywy KW PZPR z lutego br., która mocno podkreśla, że walka o plan jest ściśle związana z pracą polityczną wśród rybaków.

Uchwała ta nie znalazła w kwietniu i maju żadnego odbicia na łamach gazety, nie stała się wytyczną w pracy redakcji. W ciągu dwu miesięcy gazeta

nie wspomniała o pracy organizacji partyjnych wśród rybaków, o roli członków partii na kutrach itd. Nie było żadnego artykułu, który by omawiał wykonanie zaleceń egzekutywy przez niższe instancje partyjne. A przecież pomoc w kontroli wykonania uchwał — to właśnie zadanie i obowiązek gazety.

„Głos Wybrzeża" w niedostatecznym stopniu spełnia swą rolę organizatora mas w stosunku do stoczni, a jeszcze mniej — w stosunku do rybołówstwa.

Ten stan rzeczy powinien ulec zasadniczej zmianie. Sprawy stoczni i rybołówstwa powinny znaleźć się w gazecie na czołowym miejscu.

Realizacja planów produkcyjnych w stoczni stawia przed pismem zadanie wszechstronnego omawiania pracy stoczniowców, zwrócenia większej uwagi na przebieg produkcji i walkę o jakość. Popularyzacja przodujących ludzi spośród załogi stoczni, wykorzystanie jako autorów przodowników pracy, racjonalizatorów, techników i inżynierów — stanowi jedno z poważniejszych zadań kolektywu redakcyjnego.

Zespół redakcyjny musi dokonać zasadniczej zmiany w omawianiu spraw związanych z rybołówstwem. Musi nastawić się na walkę o pełne wykorzystanie dni polowowych, na mobilizację załóg do walki o wykonanie planu połowów, musi zwrócić baczną uwagę na pracę partyjną, pracę organizacji partyjnej w rybołówstwie.



Tow. Jakub Berman wskazał w swym referacie na akademii z okazji 40-lecia „Prawdy", że

> „Stopień wykonywania funkcji organizacyjnej gazety mierzy się przede wszystkim skutecznością jej oddziaływania, odzewem mas na jej konkretne wezwania akcyjne, poziomem wskaźników produkcyjnych w przemyśle, poziomem realizacji zobowiązań i świadczeń wobec państwa na danym terenie na wsi, mierzy się aktywnością mas w usprawnianiu naszej gospodarki, naszego handlu, naszej administracji".

Można stwierdzić, że zespoły redakcyjne naszych pism terenowych w zasadzie rozumieją już te wskazania, zdają sobie sprawę z roli, jaką powinny odegrać w walce o wykonanie planów produkcyjnych ich terenu.

Najlepsze z tych pism umieją już z honorem wywiązywać się ze swych zadań, mobilizować ludzi pracy swego terenu do ofiarnej walki o plan, koncentrować uwagę załóg na zagadnieniach kluczowych, pokazywać przykłady wzorowej pracy, piętnować tych, którzy opóźniają nasz marsz naprzód. Inne zaś nie opanowały jeszcze w pełni trudnej problematyki swego terenu, nie zawsze odnoszą się dostatecznie wnikliwie do konkretnych zagadnień walki o plan, co nie może nie osłabiać skuteczności ich pracy.

Wszystkie jednak zespoły redakcyjne naszej prasy terenowej ożywia gorąca wola wypełnienia wskazań partii, podniesienia na wyższy poziom swej pracy, sprostania wymaganiom, jakie swym publicystom, pracownikom swej prasy stawia nasza partia, stawia Polska Ludowa.

Leszek Wysznacki
Włodzimierz Janiurek
Mieczysław Rakowski

LISTY DO REDAKCJI

Do
Redakcji „Nowych Dróg"

Zwracam się do Was, abyście mi pomogli wyjaśnić następujące zagadnienie:
W gimnazjum uczyłem się o tak zwanym buncie Bohdana Chmielnickiego na Ukrainie. W 1946 r. czytałem „Ogniem i mieczem" H. Sienkiewicza. Czuję, że dotychczasowe pojęcie moje o buntach chłopów na Ukrainie nie jest właściwe. Pobyt mój w szkole partyjnej w Kielcach w latach 1949-1950 mało mi wyjaśnił, jeśli chodzi o tę sprawę. Często jeżdżę po terenie województwa kieleckiego i widzę, że zagadnienie to dla wielu ludzi nie jest jasne, a szczególnie dla tych, którzy ukończyli szkołę przed wojną.
Proszę przeto o wyjaśnienie tego zagadnienia na łamach „Nowych Dróg".

Micigolski Jan,
Kielce

Odpowiedź.

Koniec XVI i pierwsza połowa XVII w. — to na Ukrainie lata gwałtownego zaostrzania się konfliktów narodowych i społecznych, ucisku narodowego i społecznego ukraińskich mas ludowych przez magnatów i wielkich obszarników, przede wszystkim zaś magnatów i obszarników polskich.

Unia polsko-litewska podpisana w Lublinie włączyła ziemie naddnieprzańskie i naddniestrzańskie bezpośrednio do „Korony" (tj. Polski). Postanowienia tej unii były wyrazem i ukoronowaniem długotrwałej polityki zaborczej decydujących grup magnatów polskich — polityki parcia na Wschód, na Ukrainę i Białoruś, kosztem zaprzepaszczania polskich ziem zachodnich i wydawania ich na łup feudałom niemieckim.

Umocniwszy swą władzę na Ukrainie, feudałowie polscy zaczęli stopniowo zaostrzać wyzysk ukraińskich mas ludowych.

Na Ukrainie rozwija się gospodarka folwarczno-pańszczyźniana. Szlachta, potrzebując coraz więcej sił roboczych dla swych folwarków, powiększa stale ciężary pańszczyźniane chłopów — poddanych, usiłując narzucić zależność pańszczyźnianą także wolnej dotychczas ludności kozackiej.

Ucisk mas ludowych na Ukrainie miał charakter nie tylko społeczny, lecz również narodowy. Magnaci, wielcy obszarnicy — to Polacy lub szybko polszczący się właściciele ziemscy innych narodowości. Chłopi, kozacy, lud miejski, drobna szlachta, również uciskana i poniewierana przez magnatów — to Ukraińcy.

Narodowy charakter konfliktu ujawniał się szczególnie ostro na odcinku wyznaniowym. Polscy magnaci byli katolikami, chłopi, olbrzymia większość kozaków — to prawosławni. Szlachta polska prześladowała prawosławie — „chłopską wiarę", podobnie jak gardziła „chłopskim językiem" — językiem ukraińskich mas ludowych.

Ugruntowaniu panowania feudałów polskich na Ukrainie miała służyć unia kościelna, tzw. „unia brzeska". Na mocy tej unii dotychczasowy kościół prawo-

sławny na Ukrainie podporządkowywał się zwierzchnictwu papieskiemu, stawał się częścią składową kościoła katolickiego. Unia brzeska była narzędziem polityki wynarodowienia ludności ukraińskiej, pozbawienia jej tak ważnego w owych czasach wyrazu odrębności narodowej, jak własne instytucje kościelne. Olbrzymia większość ludności ukraińskiej odrzuciła unię. Przyjęła ją tylko część prawosławnych biskupów, wielcy magnaci ukraińscy, wśród nich także ród Wiśniowieckich, z którego wywodził się występujący w „Ogniem i mieczem" Jeremi Wiśniowiecki („krwawy Jarema"), oraz niewielka część szlachty ukraińskiej. Władze polskie rozpoczęły prześladowania „dyzunitów", tj. tych, którzy nie uznawali unii. Szczególnie złowrogą rolę w tych prześladowaniach odegrał zakon jezuitów. W tych warunkach walka przeciwko unii nabrała charakteru walki przeciwko uciskowi narodowemu.

Na tym tle — ucisku społecznego i narodowego ukraińskich mas ludowych, brutalnego wprowadzania stale rosnących i nakładanych na coraz to nowe warstwy ludności powinności pańszczyźnianych, rozpasania i samowoli magnacko-szlacheckiej, poniżania godności narodowej Ukraińców — już w końcu XVI w. wybuchają na Ukrainie naddnieprzańskiej wielkie powstania przeciwko panowaniu magnatów polskich. Powstania te, wszczynane zwykle przez kozaków, bardzo szybko, dzięki przyłączaniu się do nich szerokich mas chłopskich, przerastają w powstania ogólnoludowe, ogólnonarodowe.

W 1595 r. wybuchło pierwsze wielkie powstanie kozackie, na czele którego stanął Semen Nalewajko. Zasięgiem objęło ono również Wołyń i Białoruś i z trudem zostało zdławione przez feudałów. Ale walka na Ukrainie nie ustawała. W początkach XVII w. wybuchały dalsze powstania, w których obok ludności ukraińskiej brali udział również miejscowi chłopi polscy. Powstania Kozaków i chłopów na Ukrainie skierowane były przeciwko polskim i spolszczonym magnatom, posiadającym olbrzymie latyfundia, równe udzielnym księstwom. Do chłopów przyłączała się ukraińska ludność miast, która najczęściej solidaryzowała się z powstańcami.

Podpisanie w 1596 r. unii brzeskiej i prześladowania dyzunitów, które nastąpiły wkrótce potem, wzmogły rozmach walki i rozszerzyły jej front. Walka wyzwoleńcza ludu ukraińskiego, w której główną rolę odgrywały żywioły antyfeudalne — chłopi i kozacy, zjednoczyła wszystkie narodowe siły społeczne Ukrainy przeciwko uciskowi magnaterii polskiej. W tym zjednoczeniu wszystkich sił narodowych leży istotna treść walki narodowo - wyzwoleńczej narodu ukraińskiego w latach 1648 — 1654; walka ta wyrosła z pojedynczych powstań chłopsko-kozackich, ale przekształciła się w wojnę ogólnonarodową o wyzwolenie Ukrainy spod ucisku polskich magnatów.

Na czele sił walczących o wyzwolenie Ukrainy stanął Bohdan Chmielnicki. W pierwszym okresie powstania Chmielnicki odnosił liczne zwycięstwa. Rozbił pod Żółtymi Wodami i Korsuniem wojska kwarciane dowodzone przez hetmanów, a pod Piławcami niekarne pospolite ruszenie szlacheckie.

Obok Ukrainy naddnieprzańskiej do walki powstało także chłopstwo Rusi Halickiej i Wołynia. Walka z polskimi feudałami rozszerzyła się również na ziemie białoruskie.

W połowie XVII w. także we właściwej Polsce niezwykle zaostrzył się konflikt między chłopami a szlachtą, która gwałtownie zwiększała powinności pańszczyźniane, wzmagała ucisk i wyzysk mas chłopskich. Również wśród chłopów polskich rósł ferment rewolucyjny, mnożyły się wystąpienia przeciwko jarzmu

szlachecko - magnackiemu. W 1651 r. wybuchły powstania chłopów polskich — na Podhalu pod wodzą Kostki-Napierskiego i w Wielkopolsce.

W powstaniach tego okresu zarysował się wyraźnie wspólny front chłopów polskich i ludu ukraińskiego, reprezentujący postępowe siły wyzwolenia narodowego i społecznego, zwrócony przeciw głównej sile reakcyjnej — polskim feudałom. Powstający do walki chłopi polscy widzieli w wojnie wyzwoleńczej ludu ukraińskiego potężną siłę, toczącą walkę ze szlachtą, siłę, która mogła im udzielić pomocy w walce o wyzwolenie. Jednakże klęska poniesiona przez Chmielnickiego pod Beresteczkiem w 1651 r. umożliwiła feudałom polskim zgniecenie powstań na ziemiach polskich.

Prawda historyczna o powstaniu ludu ukraińskiego pod wodzą Bohdana Chmielnickiego przeciwko uciskowi magnaterii polskiej fałszowana była przez szlachecko - burżuazyjną historiografię i literaturę.

Szlachecko-burżuazyjna historiografia polska z głęboką nienawiścią odnosiła się do powstań chłopsko-kozackich na Ukrainie, do walki narodowo-wyzwoleńczej narodu ukraińskiego przeciwko szlachcie polskiej. W historiografii tej znajduje wyraz klasowa nienawiść feudałów, właścicieli chłopskich „dusz" do zbuntowanego „chama" — chłopa, który nie chce pracować na pana, nie chce być jego niewolnikiem, a chce być człowiekiem na równi ze szlachcicem.

Postać Chmielnickiego, pod którego wodzą znaczna część Ukrainy (Ukraina zadnieprzańska) wyzwoliła się spod panowania polskiej szlachty, ze zrozumiałych względów budziła szczególną nienawiść szlachecko-burżuazyjnej historiografii polskiej.

Poglądom tej historiografii uległ w „Ogniem i mieczem" również wielki mistrz prozy polskiej Henryk Sienkiewicz.

Henryk Sienkiewicz w wielu powieściach przeciwstawiał swoim czasom — czasom panoszenia się zaborców w Polsce — obrazy zaczerpnięte z wielkiej przeszłości narodu polskiego.

Henryk Sienkiewicz dał nam w „Krzyżakach" wspaniały obraz jednego z największych okresów naszych dziejów, okresu zwycięskiego oporu narodu polskiego i sprzymierzonych z nim narodów ówczesnego Wielkiego Księstwa Litewskiego przeciwko najazdowi junkierskiego Zakonu Krzyżackiego, walki zakończonej bitwą grunwaldzką, która na szereg wieków zahamowała ekspansję feudałów niemieckich na ziemie słowiańskie.

Henryk Sienkiewicz dał nam w „Potopie" wspaniały obraz walki wyzwoleńczej narodu polskiego przeciwko szwedzkim najeźdźcom, a w „Panu Wołodyjowskim" — obraz sprawiedliwej wojny obronnej przeciwko najazdom turecko-tatarskim, niosącym niewolę i zniszczenie ziemiom ukraińskim i polskim. Ale w „Ogniem i mieczem" Sienkiewicz ujął temat w sposób niezgodny z prawdą historyczną, odpowiadający tradycyjnemu, to jest szlachecko-burżuazyjnemu stanowisku w tej sprawie, zniekształcił obraz wydarzeń historycznych, które przedstawiał.

Zdawali sobie z tego sprawę już współcześni Sienkiewicza.

„Że autor z historią nie robi ceremonii — pisał wkrótce po ukazaniu się „Ogniem i mieczem" pisarz tej miary co Bolesław Prus — i co chwila na skrzydłach fantazji odrywa się od faktycznego gruntu, dowodzą, w sposób już dla wszystkich zrozumiały, jego osoby historyczne. Nazwisk historycznych podobno jest w powieści większa część; są to jednak tylko nazwiska. Osoby, które je noszą, z małym wyjątkiem, nie posiadają cech im właściwych". [1])

[1]) „Wybór kronik i pism publicystycznych", str. 72, wyd. „Książka i Wiedza".

Polemizując z H. Sienkiewiczem w sprawie artystycznego wypaczenia przez niego historycznej postaci Chmielnickiego, B. Prus przedstawia rzeczywisty obraz Chmielnickiego, wodza ruchu wyzwoleńczego. Oto jak Prus maluje Chmielnickiego w dialogu, który, w jego ujęciu, miałby nastąpić między Chmielnickim a Skrzetuskim:

„ — Jak ty śmiesz — rzekłby Chmielnicki — przemawiać do mnie w imieniu Rzeczypospolitej, sługo Wiśniowieckiego?... co to za Rzeczpospolita, w której twój pan i jemu podobni zdławili chłopa, ubezwładnili szlachcica, ogłodzili armię i rozbili albo zgnoili wszelką władzę? Co ty mi gadasz o ich zamkach, które są ogniwami naszych kajdan;... Czy nie oni zagarnąwszy ziemię, chcą mieć z nas robocze bydło, ...A co nam dali za Cecorę i Chocim, nie licząc innych prac? Bat i pańszczyznę". [2])

Po dokonaniu gruntownej analizy, zarówno poszczególnych postaci, jak i całości utworu „Ogniem i mieczem", B. Prus pisze:

„Może za wiele miejsca poświęciłem historii i historycznym nazwiskom, lecz więcej nierównie zajmują one miejsca w powieści, stanowią jej najpoważniejszy, że nie powiem, niebezpieczny element. Ta część decyduje o społecznej wartości „Ogniem i mieczem" i niestety! mąci ideę sprawy, apoteozuje politykę magnacką, uwłacza uczuciu sprawiedliwości. Jeżeli więc znajdzie się ktoś, kto upatrzy w powieści „historiozofię", należy ostrzec, że myli się i że innych w błąd wprowadza". [3])

Stanowisko Bolesława Prusa, stanowisko, któremu w o wiele ostrzejszej formie dał wyraz również Wacław Nałkowski — odzwierciedlało najlepsze tradycje postępowej myśli polskiej.

Światłe umysły narodu polskiego już dawno rozumiały rzeczywistą treść walk kozackich i chłopskich na Ukrainie, doceniały znaczenie, jakie powstanie ludu ukraińskiego pod wodzą Chmielnickiego miało dla całokształtu walki chłopów polskich przeciwko uciskowi feudalnemu.

Niezmordowany bojownik polskiej walki narodowo-wyzwoleńczej i wielki pionier poglądów demokratycznych w historiografii polskiej, Joachim Lelewel, pisał o wojnie narodowo-wyzwoleńczej narodu ukraińskiego pod wodzą Chmielnickiego:

„Bunt kozacki jest powstaniem ludu. Od sześciu wieków Polska podobnego nie widziała. Od Masława aż do Chmielnickiego nic tak powszechnego nie zaszło. Lud od kozaków powołany wspólną z nimi ma sprawę, jest czynnym, rzadki w dziejach widok, widok wspaniały a przerażający, tym więcej zajmujący, że gdy w upływie wieków nie widzieliśmy, tylko postęp ucisku a cierpliwe jego znoszenie..." [4])

Towarzystwo Demokratyczne Polskie — omawiając powstanie chłopów ukraińskich pod wodzą Chmielnickiego — wskazywało, że **„wojnom kozackim przewodniczyła myśl zrzucenia z siebie jarzma niewoli i odzyskania swobody i niepodległości"**. Jeden z czołowych działaczy pierwszego okresu TDP, rewolucyjny demokrata Krempowiecki, w następujący sposób scharakteryzował bohaterów tych wojen:

„Wtedy to narodzili się nowi Spartakusi: Pawluk i Nalewajko, którzy odpokutowali swój bohaterski opór, mimo danego im zapewnienia, przez katusze, na

---

[2]) Tamże, str. 81.
[3]) Tamże, str. 82.
[4]) „Myśl Filozoficzna", str. 99, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1952 r.

których pamięć wzdryga się natura ludzka. Śmierci ich nie omieszkał pomścić groźny Bohdan Chmielnicki... Chmielnicki poruszając 200 tys. chłopstwa ukraińskiego sprawił to, że drżeli w swych pałacach feudalni oligarchowie Polski". [5])

Z jak głęboką sympatią polski ruch postępowy, a zwłaszcza rewolucyjni demokraci nasi XIX stulecia, odnosili się do walk i powstań chłopów ukraińskich przeciwko uciskowi narodowemu i społecznemu magnaterii polskiej świadczy fakt, że jedna z tzw. „gromad" rewolucyjno-demokratycznej organizacji „Lud Polski na Emigracji" przybrała nazwę „Gromady Humań", dokumentując w ten sposób swą solidarność z ruchami rewolucyjnymi ukraińskich mas ludowych.

Wspólność dążeń polskich powstańców chłopskich Podhala i Wielkopolski z kierowaną przez Bohdana Chmielnickiego walką wyzwoleńczą ludu ukraińskiego, wspólna walka chłopów ukraińskich i polskich przeciwko wspólnemu wrogowi — feudalnej magnaterii — znalazły w późniejszym okresie historycznym wyraz w solidarności rewolucjonistów rosyjskich, polskich i ukraińskich, w walce skierowanej przeciwko caratowi.

Pięknym przejawem tej solidarności była np. głęboka przyjaźń osobista, łącząca Zygmunta Sierakowskiego, jednego z czołowych dowódców wojskowych naszego powstania styczniowego, przedstawiciela demokratycznej lewicy polskiej owego okresu, powieszonego przez carat w czasie powstania, z Mikołajem Czernyszewskim, rewolucyjnym demokratą rosyjskim, głosicielem chłopskiej rewolucji w Rosji, skazanym przez carat na wieloletnie więzienie, oraz z Tarasem Szewczenką, genialnym poetą i budzicielem narodu ukraińskiego, byłym chłopem pańszczyźnianym, skazanym przez carat na wiele lat przymusowej służby żołnierskiej w dalekich orenburskich stepach.

Solidarność rewolucjonistów polskich, rosyjskich i ukraińskich wzniosła się na nowy szczebel, gdy na arenę społeczną wkroczyła najbardziej rewolucyjna klasa społeczna — klasa robotnicza Rosji, Ukrainy i Polski.

Petersburskie Zakłady Putiłowskie, Lilpop warszawski, Arsenał kijowski stały się symbolami nieugiętych twierdz proletariackiej, internacjonalistycznej walki klasowej, niosącej wolność wszystkim ujarzmionym narodom. Na barykadach 1905 r. wspólnie przelewali krew robotnicy Łodzi i Zagłębia Donieckiego, Moskwy i Iwanowo-Wozniesieńska. Pod czerwonym sztandarem Rewolucji Październikowej walczyli wspólnie robotnicy i chłopi pracujący rosyjscy, ukraińscy i polscy — prawnukowie potomków żołnierzy Chmielnickiego, powstańców Kostki-Napierskiego, kozaków Pugaczowa.

Kraj Rewolucji Październikowej przyniósł wolność ludowi polskiemu. Polska Ludowa — Polska robotników i chłopów pracujących — sąsiaduje z Radziecką Ukrainą — Ukrainą ludu pracy miast i wsi. W ich przyjaźni żyje tradycja więzi wspólnej walki o wolność, zadzierzgniętej przed trzema wiekami, a tak znienawidzonej przez gnębicieli polskich i ukraińskich mas ludowych.

W. B.

---

[5]) Tamże, str. 105.

TREŚĆ

Z ŻYCIA PARTII

KONSULTACJE

RECENZJE I BIBLIOGRAFIA

»NOWE DROGI«

ORGAN TEORETYCZNY I POLITYCZNY
KOMITETU CENTRALNEGO PZPR

ADRES REDAKCJI: **WARSZAWA, AL. RÓŻ 2**

TELEFONY:

REDAKTOR NACZELNY	**8-09-61, 8-86-61 wewn. 294**
REDAKCJA	**8-71-27, 8-86-61 wewn. 270**
SEKRETARIAT	**8-09-61**

REDAKTOR NACZELNY PRZYJMUJE:

PONIEDZIAŁKI I CZWARTKI, GODZ. 11—14

ADMINISTRACJA: Wiejska 12, tel.: 7-52-50/52

Prenumerata zbiorowa i kolportaż: PPK „Ruch"
Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12, tel.: 804-20, 22, 25
Konto PKO Nr I-14005/110

PRENUMERATA:

ROCZNIE	**36 zł**
PÓŁROCZNIE	**18 zł**
CENA POJEDYNCZEGO EGZEMPLARZA . .	**3 zł**

WPŁATY NA PRENUMERATĘ INDYWIDUALNĄ PRZYJMUJĄ
WSZYSTKIE URZĘDY POCZTOWO-TELEKOMUNIKACYJNE
ORAZ LISTONOSZE

NAKŁAD
ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA"

Cena zł 3.—

Nowe drogi

8 (38)

SIERPIEŃ - 1952

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Nowe drogi

ORGAN TEORETYCZNY I POLITYCZNY
KOMITETU CENTRALNEGO
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

8 (38)

ROK VI

SIERPIEŃ 1952

Składano i drukowano w Zakładach Graficznych RSW „Prasa", Warszawa,
Al. Jerozolimskie Nr 125. Objętość 9 arkuszy, nakład 73 880. Zam. 2086 3-B-24229

BOLESŁAW BIERUT

O Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Przemówienie wygłoszone na posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego 18 lipca 1952 r.

W imieniu Komisji Konstytucyjnej pragnę przedłożyć sprawozdanie z wykonania zadań Komisji oraz scharakteryzować podstawowe zasady projektu Konstytucji, który jest obecnie przedmiotem obrad Sejmu Ustawodawczego.

Przyjęta przez Sejm 26 maja roku ubiegłego Ustawa Konstytucyjna „O trybie przygotowania i uchwalenia Konstytucji Polski Ludowej" powołała Komisję Konstytucyjną i zleciła jej opracowanie wstępnego projektu Konstytucji „w celu przeprowadzenia ogólnonarodowej dyskusji nad projektem oraz zgłoszenia przez obywateli wniosków, poprawek i uwag". Na posiedzeniu plenarnym w dniu 19 września r. ub. Komisja wyłoniła dziesięć podkomisji dla opracowania poszczególnych zagadnień i uchwaliła ogólny regulamin ich pracy. Komisja jednak nie zdołała zakończyć swych prac w początkowo ustalonym terminie. W związku z tym zaistniała konieczność przedłużenia kadencji Sejmu Ustawodawczego, czemu czyniła zadość uchwalona przez Sejm Ustawa Konstytucyjna z dnia 15 grudnia r. ub.

Wstępny projekt Konstytucji zgodnie z wytycznymi ustawy z dnia 26 maja r. ub. stał się przedmiotem dyskusji ogólnonarodowej o olbrzymim zasięgu i powszechnym udziale obywateli. W zebraniach i naradach, poświęconych dyskusji nad projektem Konstytucji, których odbyło się łącznie ponad 200 tysięcy, wzięło udział z górą 11 milionów uczestników, w tej liczbie około 3 600 tysięcy mieszkańców gromad wiejskich i około 2 700 tysięcy uczestników zebrań i narad organizowanych przez młodzież. Szczególnie żywy oddźwięk i zainteresowanie wzbudził projekt Konstytucji wśród załóg robotniczych na zebraniach, które odbyły się we wszystkich zakładach pracy, na sesjach rad narodowych, na poświęconych omówieniu projektu Konstytucji posiedzeniach instytucji społecznych, w których obok robotników i chłopów brały udział również szerokie warstwy inteligencji.

W dyskusji nad projektem wypowiedziało się ustnie około 1 400 tysięcy obywateli, zaś ponad 25 tysięcy nadesłało swe uwagi w formie pisemnej. Pisemne wypowiedzi zawierały ogółem 2 822 poprawki o treści merytorycznej, częstokroć cennej, lub o charakterze redakcyjnym.

W podsumowaniu dyskusji ogólnonarodowej Komisja Konstytucyjna stwierdziła, że opracowany przez nią projekt Konstytucji znalazł całkowite uznanie i poparcie wielomilionowych mas naszego narodu. Przedstawiony Wysokiemu Sejmowi ostateczny tekst projektu Konstytucji uwzględnia szereg poprawek, które w toku prac Komisji zostały przez nią zakwalifikowane jako słuszne.

W ten sposób projekt Konstytucji stał się nie tylko wyrazem analizy i prac Komisji Konstytucyjnej, której Sejm Ustawodawczy powierzył to zadanie, ale stanowi obecnie sprawdzony w toku dyskusji ogólnonarodowej wyraz rzeczywistych pragnień i poglądów najszerszych mas polskiego ludu pracującego. Jest to fakt szczególnie doniosły.

W okresie przedwrześniowym dwie konstytucje miały kolejno regulować stosunki polityczno-społeczne i warunki życia narodu, konstytucja z roku 1921 i z roku 1935. Obydwie te konstytucje — jakkolwiek pierwsza z nich dość istotnie różniła się od drugiej, przeforsowanej brutalnie i narzuconej przez sanacyjną klikę faszystowską — miały na celu podporządkowanie i utrzymanie mas ludowych w posłuszeństwie wobec panującej klasy kapitalistyczno - obszarniczej, zabezpieczenie przywilejów tej klasy i usankcjonowanie wyzysku mas pracujących.

Konstytucja z marca 1921 roku była uchwalana w okresie, gdy pod wpływem Wielkiej Rewolucji Rosyjskiej wznosiła się fala walk rewolucyjnych w Europie, gdy masy pracujące domagały się realizacji praw demokratycznych i sięgały po władzę. Toteż w Konstytucji tej burżuazja usiłowała zabezpieczyć swe zagrożone wówczas interesy w sposób zamaskowany mętnymi i tylko formalnie demokratycznymi sformułowaniami, licząc, że w miarę wzmacniania swej władzy klasy panujące będą komentowały przepisy Konstytucji według swej woli. W rzeczywistości już od pierwszych chwil po uchwaleniu Konstytucji z 1921 roku jej pseudodemokratyczne sformułowania okazały się fikcją, a terror policyjny coraz ostrzej godził w klasę robotniczą i w jej organizacje, jak również w lewicowy ruch chłopski, gwałcąc bez żadnych skrupułów formalne przepisy konstytucyjne. Burżuazja jednak nie potrafiła długo rządzić w Polsce w oparciu o tę Konstytucję. Kryzys rządów burżuazyjnych pogłębiał się i burżuazja chwyciła się jeszcze bardziej obnażonych i cynicznych form swej dyktatury W pięć lat później dokonany został faszystowski przewrót piłsudczyzny pod pretekstem walki z „sejmowładztwem", jako skutkiem Konstytucji marcowej; piłsudczyzna stworzyła jawną już dyktaturę burżuazji, formułując następnie jej zasady prawne w konstytucji faszystowskiej z roku 1935.

Masy ludowe, które tworzyły swą pracą byt i bogactwa ojczystego kraju, nie miały nigdy w dziejach narodu możności stanowienia o prawach i warunkach życia społecznego. Mogło się to stać dopiero po zdobyciu władzy przez masy pracujące, czemu dał wyraz wiekopomny Manifest Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z 22 lipca 1944 roku.

Fakt czynnego i twórczego udziału wielomilionowych mas narodu polskiego w dyskusji nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej posiada doniosłe znaczenie historyczne. Nowa nasza Konstytucja ze względu na swą przełomową treść, jak również ze względu na powszechne jej omówienie w toku dyskusji ogólnonarodowej staje się pierwszą w dziejach narodu Konstytucją polskiego ludu pracującego jako właściwego i rzeczywistego dziś gospodarza kraju, rządzącego się własnymi prawami.

Może nasunąć się pytanie, dlaczego projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w obecnej jego formie i treści staje się przedmiotem obrad Sejmu Ustawodawczego dopiero w końcowym a nie w początkowym okresie kadencji, to znaczy dopiero w 1952 roku, a nie przed pięciu laty.

Ma to swoje głębokie uzasadnienie.

Konstytucja powinna być podsumowaniem, bilansem, uwieńczeniem dokonanych już przemian społecznych, politycznych i gospodarczych, które stanowią podstawę ustrojową stosunków społecznych w państwie. Od chwili wyzwolenia Polski z najazdu hitlerowskiego przez zwycięską Armię Radziecką dokonywały się w naszym kraju głębokie przeobrażenia, które miały charakter rewolucyjny i przełomowy. W roku 1947 Polska miała już za sobą szereg takich przeobrażeń, jak przede wszystkim reforma rolna — likwidacja obszarnictwa i resztek feudalizmu a następnie unarodowienie przemysłu — likwidacja wielkich kapitalistów, bankierów itp. Tym niemniej procesy najgłębszych przemian społecznych i gospodarczych znajdowały się w tym okresie jeszcze w stadium początkowym. W ciągu tego okresu polski lud pracujący toczył ostre walki klasowe, których celem było utrwalenie władzy ludowej, rugowanie i likwidacja warstw pasożytnic ych oraz przebudowa ustroju społecznego na gruncie uspołecznienia podstawowych środków produkcji. W trakcie tych walk władza ludowa tworzyła odpowiednie prawa, które w sposób rewolucyjny rozwiązywały stojące na porządku dziennym zagadnienia. Do tego rodzaju wielkich aktów prawnych należy zaliczyć dekret o reformie rolnej z 6 września 1944 roku, ustawę z dnia 11 września 1944 roku o organizacji i zakresie działania rad narodowych, ustawę z 3 stycznia 1946 roku o przejęciu na własność państwa podstawowych gałęzi gospodarki narodowej. W dziedzinie organizacji i struktury naczelnych władz państwowych został utrzymany w zasadzie w pierwszym okresie system ujęty w Konstytucji z 1921 roku z dość istotnymi jednak zmianami, które na podstawie referendum z 30 czerwca 1946

roku odrzuciły burżuazyjny dwuizbowy system parlamentarny i ustaliły nową strukturę tych władz, ujętą w tak zwanej „Małej Konstytucji" z 19 lutego 1947 roku. Decydującymi o charakterze i tempie rozwoju ekonomiki kraju, o jego uprzemysłowieniu były ustawa o Trzyletnim Planie odbudowy gospodarczej, który obejmował okres lat 1947 — 1949, a wykonany został na dwa miesiące przed terminem i ustawa o Sześcioletnim Planie przebudowy gospodarczej kraju na podstawie nowej techniki — o Planie Sześcioletnim, który nazywamy planem budowy podstaw socjalizmu w Polsce i realizujemy wyprzedzając na ogół poważnie z roku na rok w procesie wykonania nakreślone w nim zadania.

Obecny projekt Konstytucji opiera się więc na zdobyczach i osiągnięciach gospodarczych, politycznych i społecznych ludu pracującego w ciągu minionych ośmiu lat od chwili powstania Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. Bardzo istotną cechą Konstytucji jest jej trwała i rzeczywista treść społeczna. Przedłożony Sejmowi Ustawodawczemu projekt Konstytucji jest wyrazem nowych stosunków politycznych, wyrazem władzy ludowej, która ukształtowała nasze państwo demokracji ludowej, umocniła jego autorytet, jego siłę, jego organizację, ugruntowała prawa i wolności demokratyczne jak również obowiązki obywatelskie.

Obecny projekt Konstytucji opiera się na mocnym fundamencie zdobytych już i ugruntowanych nowych stosunków w ekonomice kraju, nowego układu sił klasowych, posiada trwały i mocny grunt w zdobytej już i faktycznie istniejącej rzeczywistości obecnego naszego życia społecznego.

Jakaż jest ta rzeczywistość, co i w jakim kierunku zmieniło się u nas w ciągu ostatnich pięciu do sześciu lat?

Pragnę przytoczyć tylko najbardziej istotne podsumowania cyfrowe z dziedziny naszego budownictwa socjalistycznego.

Znajdujemy się dopiero w połowie naszego wielkiego Planu Sześcioletniego, ale na tory gospodarki planowej wkroczyliśmy już z chwilą uchwalenia Planu Trzyletniego, czyli mamy już za sobą prawie sześć lat gospodarowania według planu.

Przed rozpoczęciem tego okresu — w roku 1946 — mieliśmy zatrudnionych w gospodarce i administracji poza rolnictwem 2 850 tysięcy osób, podczas gdy przed wojną w roku 1938 liczba zatrudnionych pracowników najemnych poza rolnictwem wynosiła ogółem 2 730 tysięcy osób. W roku 1947 — pierwszym roku Planu Trzyletniego — liczba zatrudnionych poza rolnictwem wzrosła do 3 180 tysięcy, zaś w roku bieżącym wynosi już 5 340 tysięcy osób, czyli prawie dwukrotnie więcej niż przed wojną i o 68 procent więcej niż w roku 1947. W stosunku procentowym do ogółu ludności liczba pracowników najemnych poza rolnictwem wynosiła przed wojną niespełna 8 procent, dziś zaś jest w tych działach zatrudnionych

21 procent. Cyfry te wyrażają dobitnie zmiany w układzie stosunków klasowych w naszym kraju.

Nie mniej jaskrawo występują te zmiany jeśli porównać liczby robotników zatrudnionych w przemyśle wielkim i średnim przed wojną i obecnie. W roku 1937 było zatrudnionych w tym przemyśle, który stanowił wówczas własność kapitalistów przeważnie obcych — 860 tysięcy robotników, w roku 1946, gdy przemysł ten stał się własnością ogólnonarodową — liczba zatrudnionych wynosiła już 1 050 tysięcy, a dziś liczba robotników w przemyśle wielkim i średnim, który jest naszym przemysłem socjalistycznym, wynosi prawie 2 miliony, czyli 230 procent w stosunku do okresu przedwojennego.

Nie można jednak naszego dzisiejszego przemysłu porównywać z przedwojennym tylko na podstawie liczby zatrudnionych w nim pracowników. Nasz obecny przemysł socjalistyczny staje się stopniowo w miarę postępu uprzemysłowienia nowym przemysłem, opartym na nowej technice, a więc na znacznie wyższej wydajności pracy człowieka. Tak więc jeśli przyjąć za 100 wskaźnik zatrudnienia i wskaźnik produkcji w wielkim i średnim przemyśle socjalistycznym w roku 1946, to w roku 1952 wskaźnik zatrudnienia podnosi się do 188, zaś wskaźnik produkcji do 450, czyli na jednego robotnika przypadnie w roku bieżącym prawie 2 i pół raza większa wartość produkcji niż w roku 1946.

O postępach w uprzemysłowieniu kraju i o rozwoju socjalistycznych form w gospodarce narodowej świadczy udział gospodarki socjalistycznej w tworzeniu dochodu narodowego. W roku 1946 udział ten wynosił 45,5 procent, w 1947 — 50,4 procent, w 1951 już 72,4 procent, a w roku bieżącym według planu powinien wynieść 73,2 procent, czyli że gospodarka socjalistyczna, w której decydującą rolę odgrywa przemysł, jest już głównym źródłem i podstawą dochodu narodowego, określa ogólny charakter naszej gospodarki narodowej. Jak wiemy, przed wojną przemysł w Polsce odgrywał znacznie mniejszą rolę niż rolnictwo i Polska była charakteryzowana jako kraj rolniczy.

Tempo wypierania elementów kapitalistycznych z przemysłu obrazuje następujący wzrost udziału przemysłu socjalistycznego w ogólnej produkcji przemysłu: w 1946 roku udział ten wynosił 86,3 procent, w 1947 — 89,5 procent, w 1951 osiągnął już 99,4 procent, a w roku bieżącym osiągnie 99,6 procent, czyli możemy uważać, że elementy kapitalistyczne zostały z naszego przemysłu niemal całkowicie wyparte.

W tym samym kierunku rozwijała się sytuacja w naszym handlu, w którym udział elementów kapitalistycznych w obrotach hurtowych w roku 1946 wynosił jeszcze 20 procent, w 1947 — 15,5 procent, obecnie zaś obroty w handlu hurtowym obsługiwane są w 100 procentach przez uspołecznioną

sieć handlową. Na szczeblu obrotów detalicznych udział sieci uspołecznionej w roku 1946 wynosił tylko 22,2 procent, w 1947 — 30 procent, obecnie zaś wynosi 94 procent.

Inaczej, oczywiście, przedstawiają się stosunki w naszym rolnictwie, gdzie przeważa drobnotowarowa indywidualna gospodarka chłopska. Ale i w rolnictwie wzrasta szybko udział gospodarki uspołecznionej, jakkolwiek ogólny jej poziom jest jeszcze stosunkowo niewysoki. W roku 1946 udział gospodarki socjalistycznej w ogólnej wartości produkcji rolnej wynosił zaledwie 2 procent, w 1947 — 5,3 procent, w 1951 — 12,2 procent i w roku bieżącym wyniesie około 16 procent. O szybkim tempie wzrostu socjalistycznego rolnictwa w porównaniu z okresem sprzed sześciu lat świadczą następujące wskaźniki: jeśli przyjmiemy za 100 produkcję socjalistycznego rolnictwa w roku 1946 (sektor socjalistyczny reprezentowały wówczas tylko państwowe gospodarstwa rolne), to już w roku 1947 — po wyprowadzeniu tej gospodarki z zaniedbania, po złamaniu polityki hamowania jej rozwoju, którą praktykował Mikołajczyk wraz z bandą nasadzonych tam przez niego szkodników — wskaźnik produkcji PGR podniósł się przeszło trzykrotnie — do 339, w roku 1951 wynosił (łącznie ze spółdzielniami produkcyjnymi) 1 264, a w roku bieżącym dosięgnie według planu 1 781, czyli w ciągu sześciu lat wzrasta prawie osiemnastokrotnie. Jest rzeczą niewątpliwą, że rozwój spółdzielczego ruchu chłopskiego w produkcji rolnej, któremu sprzyjać będą również zasady wyrażone w art. 9 i 10 projektu Konstytucji, przyczyniać się będzie do coraz wyższych osiągnięć w dziedzinie rozwoju na wsi spółdzielczości produkcyjnej.

Zmiany, które pozwoliłem sobie zilustrować cyfrowo w przytoczonych przykładach mają charakter zmian nie tylko ilościowych, ale również jakościowych. Decydujące są zmiany charakteru naszej ekonomiki, jej nowej treści społecznej, to znaczy — decydujące jest to, komu ona służy, czyje potrzeby i interesy ma na celu. Nie ma już dziś w Polsce wielkich kapitalistów, obszarników, bankierów lub potentatów imperialistycznego kapitału — nie im więc służy nasza gospodarka, nie dla ich zysków produkują nasze fabryki, kopalnie, huty, nie dla ich korzyści pracują milionowe i coraz liczniejsze rzesze robotników, inżynierów, pracowników umysłowych w przemyśle i chłopów w rolnictwie. Ekonomika polska zmieniła się od podstaw z chwilą, gdy jej gospodarzem stał się lud pracujący, gdy jedynym jej włodarzem jest dziś naród polski. Jego potrzebom, jego interesom, wzmacnianiu jego sił, kształtowaniu jego przyszłości służy dziś cała nasza gospodarka narodowa. Oto — co jest najistotniejsze. *(Oklaski).*

I ta właśnie najistotniejsza prawda legła u podstaw projektu Konstytucji, wypełnia całą jej treść od początku do końca. Ustawa zasadnicza państwa ludowego powinna być w przeciwstawieniu do konstytucji burżuazyjnej nie słowną deklaracją praw obywatelskich i demokratycznych, lecz

ich gwarantem, ich zabezpieczeniem. Projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej czyni w pełni zadość tej podstawowej zasadzie, ponieważ mocnym i niezawodnym oparciem dla praw obywatelskich i wolności demokratycznych są nasze przeobrażenia społeczno-gospodarcze, oraz ludowy charakter naszej władzy i przodująca, kierownicza w niej rola polskiej klasy robotniczej, która strzec będzie zawsze niezłomnie sojuszu z podstawowymi masami chłopstwa pracującego w budownictwie nowego socjalistycznego ustroju społecznego.

Rzeczywistą podstawą rozwoju stosunków politycznych i kulturalnych są stosunki ekonomiczne. Na nich opiera się, z nich wyrasta, im służy cała nadbudowa polityczna, prawna i ideologiczna, a więc władza państwowa i konstytucja, które z kolei wywierają wpływ na charakter ogólny stosunków społecznych, stosunków produkcji. W społeczeństwach kapitalistycznych, gdzie istnieje wyzysk mas pracujących — prawa i swobody obywatelskie dla tych mas stają się fikcją i oszustwem, albo też są formalnie i faktycznie likwidowane przez coraz jawniejszy terror policyjny i faszystowski, przez wzrost militaryzmu. Ograniczanie i deptanie praw obywatelskich obserwujemy obecnie w krajach kapitalistycznych, nie wyłączając tych, które — jak Francja czy Anglia—pyszniły się niegdyś swym formalnym demokratyzmem burżuazyjnym. Dziś w Anglii prześladuje się obrońców pokoju, we Francji gwałci się brutalnie nawet takie przepisy konstytucyjne jak prawo nietykalności poselskiej, nie mówiąc już o nieustannych orgiach policyjnych w stosunku do mas robotniczych oraz ich organizacji. Lud pracujący krajów kapitalistycznych cierpi nie tylko wskutek gwałtów i zamachów na jego prawa polityczne, ale cierpi przede wszystkim od bezrobocia, głodu, drożyzny, rosnących ciężarów podatkowych, związanych ze zbrojeniami, jest nie tylko ograbiany ze swych praw politycznych, lecz ograniczany w zaspokajaniu swych potrzeb kulturalnych z braku środków dla ich zaspokojenia.

Czyż można mówić o prawach demokratycznych w Stanach Zjednoczonych, gdzie zrośnięty z kapitałem państwowy aparat ucisku stał się wielką wylęgarnią zbrodniczych myśli o najskuteczniejszych sposobach zagłady jak największych mas ludzkich? Czyż można mówić o jakimkolwiek postępie i swobodach obywatelskich w kraju, w którym buszuje terror podżegaczy wojennych, dławiący każdą śmielej wypowiedzianą myśl pokojową, w kraju, w którym zwyrodnialcy imperialistyczni potrafili omotać atmosferą kłamstw i histerii wojennej miliony ludzi, narzucając im sprzeczną z interesami mas pracujących politykę wojny, zdziczenia, ludobójstwa i napaści w celach podboju świata?

Prawa i wolności demokratyczne są nierozerwalnie związane z postępowymi dążeniami narodów, z twórczym rozwojem ich kultury. Nie dają się one żadną miarą pogodzić z polityką ucisku i agresji w stosunku do innych

narodów, ani też z zaostrzaniem wyzysku ekonomicznego w stosunku do mas pracujących własnego kraju, a w tym właśnie kierunku zmierza polityka krajów imperialistycznych. Odpowiednikiem tych tendencji kapitalizmu jest właśnie zaostrzanie terroru wobec klasy robotniczej. Klasa robotnicza występowała zawsze do walki w obronie swobód i praw demokratycznych, deklarowanych w niektórych konstytucjach burżuazyjnych, a mimo to nie wypełnianych i gwałconych z reguły przez rządy kapitalistyczne. Jesteśmy dziś świadkami walki prowadzonej pod kierownictwem partii komunistycznych wielu krajów Europy Zachodniej o poszanowanie i przestrzeganie konstytucji burżuazyjnych we Włoszech, Francji itd. Ta słuszna walka jest wysoce znamienna, świadczy bowiem, że w schyłkowym okresie kapitalizmu tylko klasa robotnicza i jej partia rewolucyjna zdolna jest stawać na czele mas pod sztandarem walki w obronie elementarnych praw człowieka i obywatela, walcząc równocześnie o pokój i organizując opór narodów przeciwko agresywnym knowaniom imperialistów.

W krajach demokracji ludowej, które budują socjalistyczny ustrój społeczny, podstawowym prawem gospodarki narodowej i podstawowym zadaniem polityki władzy ludowej jest zabezpieczanie w maksymalnym stopniu rosnących potrzeb materialnych i kulturalnych mas pracujących. To właśnie, obok umocnienia władzy ludowej i państwa ludowego, jego siły i suwerenności, jest niezawodną gwarancją urzeczywistnienia najszerszych praw demokratycznych ludu pracującego. Nie mniej ważną gwarancją jest zabezpieczenie kontroli i współudziału najszerszych mas w działalności wszystkich organów władzy ludowej, praktyczna łączność tych organów z ludem pracującym miast i wsi. Zasadzie tej daje pełny wyraz projekt Konstytucji.

Konsekwentna polityka władzy ludowej ograniczania i wypierania elementów kapitalistycznych oraz usuwania wszelkich form wyzysku wiąże się jak najściślej z planowym rozwojem uspołecznionych działów produkcji jako podstawą całej gospodarki narodowej, z polityką szybkiego uprzemysłowienia kraju w oparciu o nową technikę, co jest warunkiem podniesienia na wyższy poziom również rolnictwa, oraz zabezpieczenia sił obronnych naszej Ojczyzny. Uspołecznione środki produkcji, komunikacji, wymiany i kredytu stanowią podstawę rozwoju przemysłu socjalistycznego i dalszego przekształcania stosunków społeczno-gospodarczych w kierunku pełnego zwycięstwa socjalizmu. Stałe wzmacnianie spójni gospodarczej między miastem i wsią na podstawie braterskiej współpracy robotników i chłopów będzie skutecznym oparciem dla tej polityki.

Władza ludowa zabezpiecza pomoc i opiekę indywidualnej gospodarce chłopów pracujących, udzielając szczególnego poparcia rozwijającym się

dobrowolnym zrzeszeniom chłopskim, jako wyższym i korzystniejszym dla chłopów formom gospodarki zespołowej, ułatwiającym osiągnięcie przełomu w produkcji rolnej oraz szybsze podniesienie dobrobytu materialnego i kultury wsi.

Projekt Konstytucji uznaje i ochrania własność indywidualną gospodarstw chłopskich, rzemieślniczych i chałupniczych jak również własność osobistą wszystkich obywateli oraz zabezpiecza prawo jej dziedziczenia. Mienie ogólnonarodowe Konstytucja powierza szczególnej trosce i opiece wszystkich obywateli. Zadaniem organizacji społecznych i politycznych jest nieustanne wychowywanie i budzenie w świadomości mas poczucia tej troski, jako szczególnego obowiązku społecznego i patriotycznego.

Podstawą ustroju społecznego jest praca. Art. 14 projektu Konstytucji określa rolę pracy w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jako miernika zasług i obowiązków oraz sprawę honoru każdego obywatela, stwierdzając, że „przodownicy pracy otoczeni są powszechnym szacunkiem narodu".

Dopiero wyzwolenie ludu pracującego z jarzma wyzysku kapitalistyczno - obszarniczego nadało pracy nową treść, uczyniło z niej wolny i twórczy czynnik naszego nowego bytu, naszych przeobrażeń społecznych, czynnik nieustannego wzrostu siły i potęgi naszego państwa, a co za tym idzie — naszej wolności i niepodległości oraz twórczego rozwoju naszego narodu. Lud pracujący stał się dziś w Polsce jedynym gospodarzem bogactw, które sam tworzy własną swą pracą, zlikwidowany został raz na zawsze rozdział między ludem pracującym i owocami jego pracy, narzucony społeczeństwom przez klasy, żyjące z wyzysku. Oto na czym polega nowa treść i właściwy sens artykułów Konstytucji, poświęconych pracy. Naszym zadaniem jest wydobyć z tych artykułów zawartą w nich wielką treść wychowawczą i zarazem wyjaśniać masom pracującym socjalistyczny charakter zasady: „od każdego według jego zdolności, każdemu według jego pracy".

Struktura organów władzy i administracji państwowej została w projekcie Konstytucji głęboko zreformowana w porównaniu ze stanem dotychczasowym. Jakie jest podstawowe znaczenie tej reformy? Ustala ona strukturę organów władzy państwowej w kierunku jej większego wzajemnego powiązania i w duchu jej głębszej demokratyzacji. Usunięty został sztuczny i sprzeczny z zasadami demokratycznymi podział władzy na ustawodawczą, wykonawczą i sądową. Projekt nowej Konstytucji usuwa stare przeżytki burżuazyjne w poprzedniej strukturze władz państwowych i nadaje wszystkim organom władzy od góry do dołu charakter jednolity, wiążąc je ściślej z kontrolą mas zgodnie z podstawową zasadą demokracji socjalistycznej: „jak najszerszego włączania mas pracujących do rządzenia państwem". Wszystkie organy władzy są według nowej Konstytucji wybieralne.

Rozdział siódmy projektu Konstytucji określający podstawowe prawa i obowiązki obywateli wywołał w okresie dyskusji ogólnonarodowej naj-

żywsze zainteresowanie a równocześnie najbardziej powszechną i gorącą aprobatę. Po raz pierwszy w historii naszego narodu masy pracujące znajdują w krótkich, pełnych konkretnej treści sformułowaniach projektu Konstytucji tak jasny obraz swego nowego życia, swych zdobyczy, swych osiągnięć, tak wszechstronne urzeczywistnienie swych dążeń.

Twórca Konstytucji Kraju Zwycięskiego Socjalizmu, Józef Stalin, podkreślał tę jej właściwość, referując jej projekt w r. 1936; towarzysz Stalin, mówiąc o tym projekcie, wskazywał wtedy, że

> „nie ogranicza się on do stwierdzenia formalnych praw obywateli, lecz przenosi punkt ciężkości na sprawę zagwarantowania tych praw, na sprawę środków realizacji tych praw... Nie proklamuje po prostu wolności demokratycznych, lecz zabezpiecza je również w trybie ustawodawczym za pomocą odpowiednich środków materialnych. Dlatego też jest rzeczą zrozumiałą, że demokratyzm projektu nowej Konstytucji nie jest „zwykłym" i „ogólnie uznanym" demokratyzmem w ogóle, lecz demokratyzmem **socjalistycznym**". [1])

Przytoczyłem tę wypowiedź wielkiego wodza i bojownika nowej epoki socjalistycznej, ponieważ odzwierciedla ona najgłębszy sens tego, na czym polega rzeczywisty demokratyzm. Zasad tego demokratyzmu socjalistycznego Komisja Konstytucyjna starała się przestrzegać konsekwentnie w całokształcie projektu Konstytucji, przedłożonego Wam obecnie do decyzji, Obywatele Posłowie.

Sądzę też, że w tym właśnie leży główna przyczyna, iż masy pracujące w okresie dyskusji ogólnonarodowej nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej poznały od razu i odczuły w niej własne swe dzieło, że przyjęły ją jako swoją Konstytucję robotniczą i chłopską, prawdziwie ludową, płynącą z ich serc, z ich myśli i uczuć, taką właśnie Konstytucję, o którą walczyli długo oni sami i ich ojcowie, o której myśleli i mówili na barykadach i w pochodach robotniczych, w walkach strajkowych i za kratami więzień, za którą oddawali swą krew i życie najlepsi bojownicy i patrioci polscy, o którą dziś walczą masy robotnicze w krajach kapitalistycznego świata.

Projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wywołał poruszenie nie tylko w kraju, ale i za granicą, nie tylko wśród przyjaciół ale i wśród wrogów. Jak ustosunkowali się ci ostatni do treści naszej Konstytucji?

Opinia światowej prasy burżuazyjnej o naszej Konstytucji powtarza znów z tępym uporem to, co już przedtem mówiła o konstytucjach innych krajów demokracji ludowej — mianowicie, że jest to tylko deklaracja,

---

[1]) J. Stalin — „Zagadnienia leninizmu", str. 652, wyd. „Książka i Wiedza", 1951 r.

która nie będzie wykonywana. Argument ten dotyczyć ma szczególnie rozdziału o prawach obywatelskich.

Cóż można by odpowiedzieć na ten argument. To przede wszystkim, że sam on jest mieleniem pustych słów, właściwym publicystom burżuazyjnym, którzy nie mają zwyczaju zestawiać swych twierdzeń z rzeczywistymi faktami. Bo fakty dowodzą:

po pierwsze, że prawo obywateli do pracy, do zatrudnienia potwierdza u nas fakt całkowitej likwidacji bezrobocia, czego nie można powiedzieć o krajach burżuazyjnych;

po drugie, że prawo obywateli do wypoczynku w Polsce wykorzystują już od szeregu lat wszyscy bez wyjątku pracownicy fizyczni i umysłowi, korzystający z płatnych corocznych urlopów i setki tysięcy korzystających z uzdrowisk, domów wczasowych, turystycznych i wypoczynkowych itd., czego oczywiście, nie ma na ogół dla klasy robotniczej w krajach kapitalistycznych;

po trzecie, że prawo do ochrony zdrowia potwierdza fakt powszechności ubezpieczeń społecznych w Polsce, płatnych w całości przez zakłady pracy, co jest zasadą obcą dla państw burżuazyjnych;

po czwarte, że prawo do nauki potwierdza powszechność i obowiązkowość nauczania dla wszystkich dzieci w miastach i wsiach oraz liczba 3 220 tysięcy dzieci w szkołach podstawowych, 235 tysięcy uczących się w szkołach licealnych i około 530 tysięcy w szkołach zawodowych, wzrost liczby szkół wyższych z 27 w roku 1938 do 82 w roku 1951, a liczby studentów z 48 tysięcy do 134 tysięcy, wreszcie liczba około 325 tysięcy korzystających ze stypendiów państwowych w szkołach średnich, zawodowych i wyższych;

po piąte, że prawo do korzystania ze zdobyczy kultury umożliwia rosnąca wciąż sieć bibliotek, muzeów, teatrów, domów kultury, kin, świetlic — wielokrotnie przerastająca już dziś stan, który istniał przed wojną i stan istniejący obecnie w wielu większych od Polski państwach kapitalistycznych;

po szóste, że prawa dla kobiet i całkowite ich równouprawnienie znajdują realne potwierdzenie we wszystkich gwarancjach zawartych w Konstytucji a urzeczywistnianych od dawna w praktyce, w coraz liczniejszych awansach kobiet na odpowiedzialne stanowiska i urzędy, przede wszystkim zaś w szerokiej opiece państwa nad matką i dzieckiem, co między innymi wyraża się w spadku zgonów niemowląt o 27 procent w porównaniu z okresem przedwojennym, spadku zgonów dzieci na skutek wątłości, chorób żołądka i jelit oraz chorób okresu niemowlęctwa o 40 — 70%, spadku śmiertelności położnic o 87% w miastach i 73% na wsi w porównaniu z latami przedwojennymi — dzięki wzrostowi pomocy lekarskiej

dla matek i dzieci, dzięki rosnącej sieci żłobków i przedszkoli oraz zakładów położniczych.

Skoro już mowa o ochronie zdrowia jako jednej z ważniejszych form pomocy państwa ludowego dla swych obywateli, przytoczę kilka cyfr niezwykle pod tym względem znamiennych:

Przyrost naturalny wynosił w roku 1938 — 10,7 na 1000 ludności, w roku zaś 1950 osiągnął 19,0, czyli wzrósł o 78% w stosunku do okresu przedwojennego. Nigdy statystyka polska nie notowała takich cyfr przyrostu naturalnego, jak notuje stale obecnie, poczynając od roku 1948.

Zwiększenie przyrostu naturalnego jest wynikiem zwiększającej się liczby urodzeń z jednej strony i zmniejszenia śmiertelności — z drugiej. Oba zjawiska są niewątpliwie wynikiem dokonanych i dokonujących się w naszym kraju przemian gospodarczych i społecznych, wśród których decydującym czynnikiem jest wzrost stopy życiowej mas pracujących i troska państwa o ochronę zdrowia ludności.

Liczba zgonów na tak rozpowszechnioną w Polsce chorobę jak gruźlica wykazuje spadek o połowę w stosunku do okresu przedwojennego.

Spadek umieralności ogółem w latach 1948 — 49 wyraża się cyfrą 23,2% w porównaniu z latami przedwojennymi w wyniku czego średnia długość życia w Polsce zwiększyła się — według obliczeń Ministerstwa Zdrowia — o około 18% w stosunku do stanu przedwojennego.

Zmniejszyła się wybitnie umieralność na choroby zakaźne zarówno w miastach jak i na wsi — średnio o połowę, a w niektórych schorzeniach spadła do jednej czwartej względnie jednej piątej okresu przedwojennego.

Czyż liczby te nie są wymownymi miernikami wzrostu sił narodu, miernikami naszych osiągnięć, czyż nie zadają one kłamu wrogim bredniom oszukańczej propagandy imperialistycznej, łożącej coraz większe sumy dolarów, aby zohydzić nasz kraj i nasz ustrój społeczny?

Pogrobowcy polskiego faszyzmu, chwalcy napiętnowanych przez historię rządów szlachetczyzny i kapitału, emigranccy kosmopolici bez idei i bez ojczyzny, cała ta skłócona zgraja najmitów amerykańskich powtarza w kółko ten sam motyw: projekt naszej Konstytucji jest naśladownictwem Konstytucji Radzieckiej. Obrazuje to wyjątkową wprost obłudę i tępotę amerykańskich najmitów. Jest bowiem rzeczą jasną, że jako kraj budującego się socjalizmu korzystamy z olbrzymiego dorobku kraju, w którym socjalizm zwyciężył. *(Oklaski)*. Ale jest również rzeczą bezsporną i jasną, że nasza Konstytucja wyrasta z najgłębszych pokładów polskiej gleby, z walk i z woli polskiego ludu, wyrasta z dziejów naszego narodu i jest wcieleniem jego wielowiekowych dążeń, jest rozwinięciem jego najbardziej postępowych tradycji, które są dla nas przedmiotem dumy. *(Oklaski)*. Nasza Konstytucja i nowe życie narodu, życie, którego jest od-

zwierciedleniem, powstały w walce z tym wszystkim co podłe i zdegenerowane, co wsteczne i skarlałe, co sprzedajne i bezideowe, w walce z całą spuścizną ciemnoty i przesądów, nacjonalistycznej megalomanii i pasożytnictwa kosztem własnego ludu i innych uciskanych narodów. *(Oklaski).*

Chcemy też, aby wszyscy ludzie zrozumieli sens naszej Konstytucji, zdali sobie sprawę, że ukształtowanie naszej narodowej, ludowej Konstytucji polskiej, wolnej od burżuazyjnych kosmopolitycznych wzorów, stało się możliwe właśnie dzięki zwrotowi w dziejach ludzkości, który zapoczątkowała Wielka Socjalistyczna Rewolucja Październikowa. *(Oklaski).*

Dla każdego uczciwego człowieka jest rzeczą oczywistą, że rozgromienie najeźdźców hitlerowskich przez Związek Radziecki stworzyło warunki dla zdobycia przez nas niepodległości, dla zdobycia władzy przez lud, dla zwycięstwa ludu nad siłami kapitalistycznego wyzysku i rozkładu.

Dla każdego uczciwego człowieka jest rzeczą oczywistą, że dzięki oparciu na zwycięstwie Związku Radzieckiego nowemu układowi sił na arenie międzynarodowej po drugiej wojnie światowej stało się możliwe umocnienie Polski Ludowej w nowych granicach, opartych na Odrze, Nysie i Bałtyku i jej wspaniały rozwój. *(Oklaski).*

Opieramy się „na rewolucyjnym dorobku polskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego — jak głosi wstęp do projektu Konstytucji — na historycznych doświadczeniach zwycięskiego budownictwa socjalistycznego w Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, pierwszym państwie robotników i chłopów".

Dumni jesteśmy z tego, że czerpiemy z doświadczeń i dorobku narodów radzieckich, które po bratersku dzielą się z nami swymi wielkimi osiągnięciami we wszystkich dziedzinach przemysłu, techniki, rolnictwa, ochrony zdrowia, swej głęboko humanistycznej sztuki i przodującej nauki.

Uważamy za dobrodziejstwo, że w czasach rosnącego zdziczenia faszystowskiego i gnicia moralnego w krajach kapitalistycznych, w czasach ludobójstwa i stosowania przez imperialistów broni bakteriologicznej — możemy korzystać z doświadczeń i pomocy Wielkiego Kraju Rad, który zmienia oblicze ziemi, zaprzęga energię atomową do pracy pokojowej, buduje kanały i odwraca bieg rzek, wznosi wspaniałe budowle komunizmu. Równocześnie zaś sięgamy w głąb naszej historii i z krytycznej analizy jej wielkiego dorobku czerpiemy wskazania na dzień dzisiejszy i jutrzejszy.

Projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jest wyrazem osiągniętego po raz pierwszy w naszych dziejach zwycięstwa ludowego, plebejskiego nurtu, którego dalszym ciągiem jest polski rewolucyjny ruch robotniczy, nurt marksistowski — spadkobierca wszystkiego co było szlachetne i postępowe w dziejach Polski.

Czerpiemy z pięknych tradycji piastowskich, które leżą u podstaw obecnego ukształtowania geograficznego naszej Ojczyzny i jej granic.

Czerpiemy z postępowych tradycji „złotego wieku“ literatury polskiej, ze świetnego dorobku Reja i Kochanowskiego, Ostroroga i Modrzewskiego.

Czerpiemy z pięknych tradycji „polskiego oświecenia“, Sejmu Czteroletniego, powstania kościuszkowskiego, polskich jakobinów.

Czyż nie znalazł dopiero w naszej Konstytucji urzeczywistnienia płomienny apel Franciszka-Salezego Jezierskiego, który w roku 1790 pisał: „Chcecież być wolnymi? Trzeba, żebyście sobie wolności istotne przepisali prawidła. Chcecież być narodem? Trzeba, żebyście jego upewnili całość. Całość waszego Narodu zrobi was dopiero ludem jednym i od innych osobnym, a wolność powszechna sprawi, że będziecie narodem całym“.

Hugo Kołłątaj pisał o Konstytucji Trzeciego Maja:

„Wielu projekt mój za zbyt śmiały osądzą, gdy ja sam, zagłębiając się w przyszłości, która łatwiejszy przystęp prawdzie do serc ludzkich zgotuje, patrzę nań jako nie odpowiadający zupełnie chęci dobrem ludzkim zajętej. Przyjdą następne po nas pokolenia i jeżeli to małe pismo czytać będą rzekną: „Przecież w roku 1789 odważono się mówić za prawdą, lecz jak wówczas przesądom ulegać trzeba było, kiedy w nim nie dość jeszcze śmiało przy prawdzie obstawano“.

Ileż w tych słowach wielkiego patrioty jest głębokiej wiary w siły narodu!

Czyż połowiczność, niezdecydowanie i uleganie przesądom szlacheckim, które z taką przenikliwością Kołłątaj uchwycił w Konstytucji Trzeciego Maja, nie zostały po raz pierwszy w naszej historii przezwyciężone dopiero w naszych czasach, w naszej Konstytucji?

W naszej codziennej pracy i walce, tworząc nową Konstytucję, sięgamy jeszcze głębiej w naszą historię i docieramy do tradycji przemilczanych lub wręcz fałszowanych przez burżuazyjnych historyków, sięgamy do bogatej historii chłopskiej, do chłopskiej poniewierki, do szlacheckiej samowoli i wyzysku, do nieludzkiego pańszczyźnianego okrucieństwa, kiedy uważano, że chłop jest „nieczłowiekiem“.

Sięgamy do tradycji pełnych bohaterstwa zrywów, buntów i powstań chłopskich krwawo tłumionych przez szlachtę, kiedy to magnaci i książęta kościoła z niesłychaną mściwością ścigali przywódców chłopskich, kazali ich ścinać i ćwiartować.

Czerpiemy z pięknych tradycji walki „za wolność waszą i naszą“ w wieku XIX, z walk „o wyzwolenie z niewoli narodowej, narzuconej przez pruskich, austriackich i rosyjskich zaborców — kolonizatorów“ — jak głosi wstęp do projektu Konstytucji — z tradycji udziału Polaków w walkach wyzwoleńczych innych narodów.

Nawiązujemy do uczuć solidarności i przyjaźni, które walczących o wolność Polaków łączyły w XIX i XX wieku z siłami postępu na całym świecie.

Przede wszystkim zaś czerpiemy siłę z wielkiego dorobku polskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego, jego bohaterskich tradycji, jego internacjonalizmu i głębokiego patriotyzmu. Nowa Konstytucja jest uwieńczeniem zwycięstwa bohaterskich zmagań polskiego ruchu robotniczego na przestrzeni 70 lat. *(Oklaski).*

Jakże wielkie było znaczenie faktu, że Marks i Engels tyle uwagi poświęcili sprawie narodowego i społecznego wyzwolenia narodu polskiego, że tak ściśle łączyli sprawę zwycięstwa sprawy wolności i demokracji w Europie z walką o nową, wolną, ludową Polskę.

Jakąż nieocenioną pomoc okazał Lenin polskiemu ruchowi robotniczemu, polskiemu proletariatowi i narodowi polskiemu w jego walce wyzwoleńczej, broniąc wytrwale już w nowych warunkach, w okresie imperializmu, sprawy wolności Polski, sprawy solidarności i braterstwa klasy robotniczej Rosji i Polski.

Jakże olbrzymi w swym znaczeniu jest wkład Józefa Stalina do dzieła wyzwolenia Polski, ustalenia jej granic, do dzieła umocnienia i rozwoju Polski Ludowej, do historycznego zwrotu w wielowiekowych stosunkach między narodem polskim a narodami rosyjskim, ukraińskim i białoruskim. *(Oklaski).*

Zwrot ten, który stał się możliwy dzięki zwycięstwu Rewolucji Październikowej i dzięki zdobyciu władzy przez lud w Polsce w wyniku rozgromienia hitleryzmu przez Armię Radziecką był przedmiotem dążeń najlepszych Polaków i Rosjan na przestrzeni ostatnich stu pięćdziesięciu lat.

Jakże pięknie wyraża tę myśl głos radykalnej emigracji polskiej, „Gromada Humań":

„Rosja, która cierpi toż samo, co i my... czyż nie złączy sił swoich z nami przeciwko wspólnemu jarzmu? Rosja, która była z nami w 1825 r., Rosja, która jak braci przyjmowała nas w głębiach Syberii w 1831, Rosja, która w 1839 chciała przywołać do życia Polskę... Czyż teraz będzie przeciwko nam? Czyż się zaprze imion Pestla, Murawiewa, Bestużewa, które wraz z Zawiszą i Konarskim wśród teraźniejszości egoizmu błyszczą jak gwiazdy swoim poświęceniem na Wschodzie? Oto są ci, na których rachować powinniście..." Historia w pełni potwierdziła słuszność tych polskich rewolucyjnych nadziei.

A czyż później w okresie powstania styczniowego przyjaźń czołowych działaczy lewicy Czerwonych jak Dąbrowski, Wróblewski, Sierakowski, Padlewski z Hercenem i Ogariewem, Czernyszewskim, Dobrolubowem i Szewczenką — nie świadczy o tym samym głębokim nurcie, który przewija się na przestrzeni dziesięcioleci? Czyż nie znalazła ona później swego wcielenia w takich wielkich postaciach jak Ludwik Waryński, Julian Marchlewski i Feliks Dzierżyński, czyż nie została potwierdzona wspólną walką rewolucjonistów polskich i rosyjskich na barykadach 1905 roku a potem

w ogniu Wielkiej Rewolucji 1917 roku, w setkach demonstracji robotników i chłopów polskich walczących pod przewodem komunistów w okresie międzywojennym i wreszcie w krwi wspólnie przelanej na pobojowiskach drugiej wojny światowej w walce z najeźdźcą hitlerowskim?

Czyż zdobycze, które odzwierciedla nasza Konstytucja, nie są owocem tej wspólnej walki i tego historycznego zwrotu w stosunkach między narodem polskim i rosyjskim, zwrotu, o którym mówił Józef Stalin w 1945 roku podczas podpisania umowy o przyjaźni, wzajemnej pomocy i współpracy?

Obywatele Posłowie!

Uchwalając Konstytucję Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej złożymy tym samym hołd cieniom najlepszych Polaków, którzy na przestrzeni wielu pokoleń walczyli o sprawiedliwość, o postęp, o wolność, złożymy hołd bojownikom sprawy robotniczej i chłopskiej, którzy życie swe oddali w walce z przemocą i wyzyskiem kapitalistycznym, złożymy hołd pamięci tych wszystkich, którzy w ciemną noc okupacji hitlerowskiej oddali swe życie z wiarą w lepsze jutro Polski, z wiarą w jej wolność i wielkość.

Złożymy też hołd pamięci żołnierzy i oficerów radzieckich, którzy polegli na polskiej ziemi w walce o wspólną sprawę.

Uchwalenie przez Sejm Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wzmocni siły naszego narodu, jeszcze bardziej scementuje nasz narodowy front walki o utrwalenie pokoju, o realizację Planu Sześcioletniego. Wzmocni to nasz wkład do walki, którą toczy dziś cały wielki światowy obóz pokoju i postępu.

Na przekór wrogom Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej nie tylko umocni nasze dotychczasowe zdobycze, ale utoruje drogę do pełnego zwycięstwa socjalizmu. *(Oklaski).*

Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej stanie się świadectwem wielkości naszego narodu, świadectwem trwałego zwycięstwa postępowego nurtu w dziejach naszego narodu, zwycięstwa sprawy klasy robotniczej i sojuszu robotniczo - chłopskiego.

Uchwalona przez Sejm Ustawodawczy Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej będzie tarczą i orężem naszego narodu w walce o rozkwit i świetność naszej Ojczyzny — Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. *(Długotrwałe, burzliwe owacje).*

W obliczu kampanii wyborczej

Dnia 26 października odbędą się wybory do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Wybory te — to wielka bitwa polityczna, bitwa o scementowanie jedności narodu, o zespolenie na gruncie naszego budownictwa najszerszych mas narodu. Wielkie zadania stają w tej bitwie przed całą naszą partią, przed każdą z naszych organizacji partyjnych, przed każdym członkiem partii.

W wyborach 26 października naród polski wypowie się za wykonaniem w pełni Planu Sześcioletniego, za dalszym wielkim budownictwem, które przekształci nasz kraj w kraj wysoko uprzemysłowiony, o wysokim poziomie techniki w przemyśle i rolnictwie.

Wypowie się — w pełnej świadomości, że jedyna droga do przezwyciężenia niedomagań i braków, które dotąd odczuwamy, jedyna droga do przełamania przeszkód, które stawia przed nami zacofanie kraju, szkodnicza działalność wroga klasowego, knowania światowego imperializmu — to droga ofiarnej pracy, wzmożonego wysiłku, utrzymywania i przyspieszania tempa budownictwa gospodarczego i kulturalnego w Polsce.

Wypowie się za tym budownictwem — w pełnej świadomości, że od jego wyników zależy podniesienie dobrobytu materialnego najszerszych mas ludowych w Polsce, wzrost realnych zarobków robotników i pracowników umysłowych, dalsze podnoszenie się dobrobytu wsi pracującej, rozwój kulturalny kraju.

Wypowie się — w pełnej świadomości, że budownictwo socjalistyczne w naszym kraju, to umacnianie niepodległości Polski, wzmacnianie siły obronnej kraju, zabezpieczenie wolności naszego narodu — że dlatego staje się ono u nas w coraz większym stopniu zadaniem ogólnonarodowym.

W wyborach 26 października naród polski wypowie się za wzmocnieniem naszej walki o pokój, za zwiększeniem wkładu narodu polskiego w siłę światowego obozu pokoju i wolności, obozu, któremu przewodzi Związek Radziecki, wypowie się przeciwko zbrodniczym przygotowaniom wojennym imperializmu amerykańskiego i jego wasali.

Wypowie się — w pełnej świadomości, że walka o pokój, walka przeciwko imperializmowi amerykańskiemu, to walka o niepodległość Polski, o nienaruszalność naszych granic, atakowanych przez Adenauerów i wszelkich niedobitków hitlerowskich na służbie amerykańskich miliarderów.

Wypowie się — w pełnej świadomości, że sojusz i przyjaźń Polski ze Związkiem Radzieckim i z państwami demokracji ludowej jest jedyną drogą do zabezpieczenia niepodległości kraju i nienaruszalności jego granic, że stosunki braterstwa i przyjaźni łączące nas z krajami socjalizmu i demokracji ludowej — to stosunki nowego typu, stosunki nie do pomyślenia pomiędzy państwami kapitalistycznymi.

Wypowie się — w pełnej świadomości, że nasz udział w obozie pokoju i wolności wymaga od nas zwiększenia naszego własnego wysiłku, wzmożenia potęgi gospodarczej i siły obronnej Polski Ludowej, niezłomnego ogniwa wielkiego obozu pokoju.

Wybory 26 października staną się wielką manifestacją jedności narodu polskiego na gruncie walki o rozbudowę gospodarczą Polski, o podniesienie dobrobytu materialnego i poziomu kulturalnego najszerszych mas ludowych, na gruncie walki o pokój, walki przeciwko knowaniom wojennym imperializmu amerykańskiego i jego wasali.



Wybory 26 października będą przebiegały pod znakiem jedności narodowej, pod znakiem Frontu Narodowego walki o pokój i realizację Planu Sześcioletniego.

Ta jedność posiada głębokie korzenie w naszej rzeczywistości, wyrasta z realnej jedności celów olbrzymiej większości Polaków, opiera się na tym niezaprzeczalnym fakcie, że interes narodu polskiego — to interes najszerszych mas pracujących Polski, stanowiących olbrzymią większość narodu.

Przebudowa i rozbudowa gospodarki narodowej Polski, przemiana Polski w kraj wysoko uprzemysłowiony, w kraj przodującej techniki zarówno w przemyśle jak i w rolnictwie — leży w interesie rozwoju jego kultury, w interesie umocnienia niepodległości Polski i nienaruszalności jej granic. O rozwoju gospodarczym Polski, o przezwyciężeniu zacofania gospodarczego kraju mówili wielokrotnie, walczyli o nie z całą namiętnością wybitni patrioci polscy okresu Odrodzenia, Oświecenia i okresu rozwoju kapitalizmu na naszych ziemiach. To, czego nie chciała i czemu przeciwstawiała się w imię swych klasowych interesów klasa obszarników, czego nie chciała i czemu przeciwstawiała się burżuazja, grzęznąca w bagnie ugody z przeżytkami feudalnymi i w finansowych kombinacjach monopolistycznych czy kartelowych — rozwój gospodarki kraju, stanowiący niewątpliwie nakaz polskiej racji stanu, realizuje dzisiaj państwo ludowe, realizuje władza mas pracujących, którym przewodzi klasa robotnicza.

Rozwój gospodarczy kraju — nakaz polskiej racji stanu — leży zarazem w bezpośrednim interesie najszerszych mas pracujących Polski, w interesie robotników, chłopów pracujących i inteligencji pracującej.

Tylko bowiem przez rozwój gospodarczy, przez uprzemysłowienie kraju, podniesienie poziomu technicznego rolnictwa, podniesienie wydajności pracy w przemyśle i rolnictwie, tylko przez szybki wzrost produkcji naszego przemysłu i naszego rolnictwa — możliwe jest stałe podnoszenie

poziomu materialnego najszerszych mas ludowych. Aby każdy polski robotnik i chłop pracujący mógł lepiej mieszkać, lepiej się ubierać, lepiej jeść, trzeba, aby w kraju budowano więcej mieszkań, aby produkowano więcej wyrobów przemysłowych, aby wyższe były plony rolnictwa i wyniki hodowli.

Po to zaś trzeba mieć huty żelaza, fabryki maszyn, fabryki nawozów sztucznych, kopalnie węgla, trzeba rozwinąć produkcję surowców dla naszego przemysłu.

Walka w obronie pokoju i przeciwko knowaniom wojennym imperializmu amerykańskiego, walka o umocnienie nienaruszalności naszych granic, sparaliżowanie neohitlerowskiego rewizjonizmu niemieckiego, hodowanego tak troskliwie w Niemczech zachodnich przez imperializm amerykański — to nakaz polskiej racji stanu, dyktowany nam przez najistotniejszy interes narodu. Zabezpieczyć nienaruszalność naszych granic, umocnić niepodległość Polski wobec knowań amerykańskich miliarderów możemy tylko w oparciu o Związek Radziecki — wielkie mocarstwo socjalistyczne, które zdruzgotało faszyzm hitlerowski i przyniosło wyzwolenie naszej umęczonej ziemi.

Wyzwolenie kraju od najeźdźców hitlerowskich przez Armię Radziecką było doniosłym czynnikiem zwycięstwa mas ludowych, zwycięstwa klasy robotniczej w walce o władzę w Polsce. Sojusz z obozem pokoju i wolności wzmacnia pozycje mas ludowych w Polsce, umacnia hegemonię klasy robotniczej w narodzie, zwiększa siłę naszego państwa ludowego.

W tak kapitalnych zagadnieniach, jak sprawa rozwoju gospodarczego kraju i naszego udziału w walce o pokój, widzimy w sposób oczywisty, że jeden jest i identyczny interes narodu polskiego i polskich mas pracujących.

Na tej głębokiej jedności interesów kraju z interesami klasy robotniczej i mas pracujących opiera się jedność naszego narodu, jedność narodu przekształcającego się w naród socjalistyczny, narodu usuwającego ze swego życia wszelki ucisk i wyzysk człowieka przez człowieka.

Ta jedność rodzi się w walce.

Rodzi się w walce przeciwko zakusom międzynarodowego — przede wszystkim amerykańskiego — imperializmu, dążącego do rozpętania nowej wojny światowej, zmierzającego do podkopania władzy ludowej w naszym kraju, utorowania drogi do Polski staremu ustrojowi kapitalistycznemu, ustrojowi krzywdy społecznej, ucisku i wyzysku mas pracujących, imperializmu, marzącego o ponownej przemianie Polski w półkolonię światowych karteli wielkokapitalistycznych.

Rodzi się w walce przeciwko niedobitkom kapitalistów i obszarników, przeciwko bogaczom wiejskim, przeciwko spekulantom i wszelkim innym elementom kapitalistycznym, przeciwko wszystkim tym, którzy żyli z wyzysku mas ludowych i nie chcą wyrzec się lekkiego życia z cudzej pracy, przeciwko wszystkim tym, którzy gotowi są zaprzedać Polskę Trumanom i Adenauerom, byle móc powrócić do swych fabryk i swych folwarków.

Naród polski przekształca się w naród socjalistyczny w walce przeciwko elementom kapitalistycznym, które w obronie swych klasowych interesów przeciwstawiają się interesom narodu, stając same poza narodem.

Umiejętność zmobilizowania wszystkich uczciwych Polaków, pod znakiem jedności narodowej na gruncie walki o pokój i naszego budownictwa, umiejętność, połączona ze zdolnością skierowania ostrza tej jedności przeciwko zdrajcom narodu, najmitom obcego imperializmu — obszarniczo-kapitalistyczno-kułackiej reakcji, przeciwko elementom kapitalistycznym, nie zaprzestającym walki z władzą ludową — oto ważne i doniosłe zadanie naszych organizacji partyjnych, zadanie każdego świadomego członka partii w zbliżającej się kampanii wyborczej.

* *

*

Polska Rzeczpospolita Ludowa jest państwem ludu pracującego, państwem robotników, chłopów pracujących i inteligencji pracującej.

Wybory 26 października przyniosą głębsze przyswojenie sobie tej wielkiej prawdy przez szerokie masy ludzi pracy, dalsze zbliżenie państwa ludowego, wszystkich ogniw jego aparatu administracyjnego i gospodarczego do szerokich rzesz pracujących w mieście i na wsi.

Wybory 26 października powinny się stać jeszcze jedną bitwą, wydaną przez nas — przez państwo ludowe, przez naszą partię, przez wszystkich świadomych robotników i chłopów pracujących — biurokratycznemu skostnieniu i bezduszności, oddzielającym poszczególne ogniwa naszego aparatu państwowego od mas ludowych, utrudniającym nasz marsz naprzód.

Państwo ludowe i masy pracujące to jedno, to jedna, nierozerwalna całość. Państwo ludowe broni interesów mas ludowych, wykonuje ich wolę, stwarza warunki do wzrostu ich dobrobytu materialnego i poziomu kulturalnego. Państwo ludowe jest silne, kiedy masy ludowe biorą udział w rządzeniu nim, śledzą pracę aparatu państwowego na każdym jego szczeblu, poprawiają ją i udoskonalają, kiedy istnieje stała, codzienna więź między masami ludowymi a państwem ludowym.

Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, który wyłonimy w wyborach 26 października, jest powołany do szczególnie aktywnej walki o dalsze umocnienie więzi między państwem ludowym, a masami pracującymi. Wybierzemy do tego Sejmu najlepszych przedstawicieli narodu, przodowników pracy, przodujących chłopów indywidualnych i członków spółdzielni produkcyjnych, racjonalizatorów i inżynierów, uczonych i artystów, działaczy społecznych i politycznych po to, aby powołali naczelne władze Rzeczypospolitej i przez cały czas pracy Sejmu nieustannie śledzili funkcjonowanie aparatu państwowego we wszystkich jego ogniwach, podnosili poziom jego pracy, aby zwalczali i tępili w tym aparacie wszystko, co oddziela go od mas ludowych, co jest obce i nienawistne tym masom, co jest dziedzictwem dawno minionej, złej przeszłości.

Między państwem ludowym a masami pracującymi nie ma miejsca na pojęcia: „my" i „wy", „my" i oni". Państwo ludowe sprawuje władzę w kraju przy udziale mas ludowych i w interesie tych mas. Masy pracujące rządzą krajem za pośrednictwem państwa ludowego.

Zmobilizowanie najszerszych rzesz pracujących do walki o usprawnienie naszego aparatu państwowego, o dalsze stałe zbliżanie go do mas ludowych, o rzeczywisty, efektywny udział najszerszych mas ludzi pracy w rządzeniu państwem -- oto ważne i doniosłe zadanie organizacji par-

tyjnych, zadanie każdego członka partii w zbliżającej się kampanii wyborczej.

* * *

Kampania wyborcza przypada na okres, kiedy przed krajem stają rosnące zadania gospodarcze.

Weszliśmy w drugie półrocze trzeciego, decydującego roku Planu Sześcioletniego. Niejedna gałąź produkcji, niejeden zakład przemysłowy pozostał winien sporo produkcji krajowi i państwu w ciągu pierwszego półrocza 1952 r. Musimy nadrobić te zaległości w każdej dziedzinie gospodarki, w każdym zakładzie przemysłowym. Musimy spełnić wielkie wymagania, jakie stawia przed nami drugie półrocze trzeciego roku Planu Sześcioletniego. Musimy w pełni, całkowicie według wszystkich wskaźników wykonać plany produkcyjne 1952 roku.

Na wsi rozpoczyna się skup zboża z tegorocznych zbiorów, odbywa się skup żywca i mleka, toczy się walka przeciw kułackiemu sabotażowi dostaw obowiązkowych, trwa bój o podniesienie poziomu naszego rolnictwa.

Mogą znaleźć się tacy, którym będzie się zdawało, że kampania wyborcza zwalnia ich — przynajmniej na pewien okres czasu — od obowiązku codziennej, nieprzejednanej walki o realizację bieżących zadań gospodarczych. Pogląd taki jest z gruntu fałszywy i szkodliwy.

Kampania wyborcza musi prowadzić do wzrostu uświadomienia politycznego i społecznego najszerszych rzesz ludzi pracy i właśnie dlatego musi jej towarzyszyć nie osłabienie, lecz wzmożenie walki o wykonanie planów produkcyjnych, walki o realizację obowiązkowych dostaw, o podniesienie poziomu naszej gospodarki we wszystkich dziedzinach.

W tym znajduje wyraz jedność między naszymi bieżącymi, codziennymi zadaniami gospodarczymi a wielką perspektywą polityczną, perspektywą społeczną, które wskazuje narodowi polskiemu, najszerszym masom pracującym nasza partia.

Chcemy, będziemy walczyć o to, aby najszersze masy ludowe, aby wszyscy uczciwi Polacy wypowiedzieli się w wyborach 26 października za naszym programem wielkiego budownictwa socjalistycznego, politycznego, gospodarczego i kulturalnego, za programem zbudowania Polski wolnej od wyzysku człowieka przez człowieka, Polski silnej, zamożnej, kulturalnej, oświeconej i szczęśliwej. Jednomyślność narodu, wyrażona w głosowaniu, będzie ważnym czynnikiem ułatwiającym i przyspieszającym nasz marsz naprzód.

Ale ta jednomyślność musi równocześnie znaleźć wyraz w czynach, w wytrwałej pracy nad konkretną realizacją programu, który przedkładamy najszerszym masom w wyborach 26 października.

Ani na chwilę nie osłabiać walki o rozwiązanie bieżących zagadnień gospodarczych, o wykonanie planów produkcyjnych, o wypełnienie obowiązków wobec państwa — oto ważne i doniosłe zadanie organizacji partyjnych, zadanie każdego członka partii w zbliżającej się kampanii wyborczej.

* * *

Kampania wyborcza, która staje dziś przed nami, posiada w pewnym stopniu odmienny charakter od walk wyborczych, jakie toczył rewolu-

cyjny ruch robotniczy przed wojną, lub od kampanii wyborczej 1946-47 r.

Przed wojną walczył ruch robotniczy przeciwko konkretnemu wrogowi — przemożnemu aparatowi państwa burżuazyjnego, przeciwko terrorowi policyjnemu, przeciwko naciskowi wszelakich ideologicznych agentur burżuazyjnych na masy ludowe.

W roku 1946-47 mieliśmy przeciwko sobie również określonego wroga — popierane przez faszystowskie podziemie i reakcyjny kler, agenturę międzynarodowego imperializmu mikołajczykowskie PSL, jawnego i zaciekłego wroga Polski Ludowej.

Dzisiaj sytuacja jest odmienna.

Mikołajczykowskie PSL przestało istnieć. Zdruzgotane zostało reakcyjne podziemie. Nie ma dziś nikogo, kto by wystąpił jawnie ze zdradzieckim programem przywrócenia kapitalizmu.

Ale błędem byłoby sądzić, że z tego powodu można zaniedbać lub osłabić szeroką pracę polityczno-wychowawczą, którą rozwija się w każdej kampanii wyborczej, że można zaniechać systematycznego wyjaśniania w toku tej kampanii jak najszerszym masom ludowym, zwłaszcza bardziej zacofanym odłamom tych mas, treści naszego programu, jego znaczenia dla Polski i dla nich samych, fałszywości i szkodliwości poglądów reakcyjnych, zbrodniczości knowań imperialistycznych i faszystowskich.

Przeciwnie, w wyborach 26 października powinniśmy zmobilizować wszystkie nasze siły, wszystkich członków naszej partii i innych stronnictw demokratycznych, członków masowych organizacji społecznych, przodujących bezpartyjnych, aby te wybory stały się wielką szkołą polityczną dla najszerszych mas, aby przekształciły się w wielką mobilizację tych mas dokoła naszego programu, aby wyzyskać te wybory do tym mocniejszego zespolenia Frontu Narodowego.

Siłą ruchu robotniczego, siłą państwa ludowego jest świadomość mas, zrozumienie przez nie celów, o które walczą i dla których pracują, świadome poparcie dla programu partii, ich świadoma wola walki o taką przebudowę społeczeństwa, o jaką walczy partia. Tę prawdę wielokrotnie przypomina nam towarzysz Bierut.

Musimy walczyć o to, aby z wyborów 26 października naród nasz wyszedł jeszcze bardziej zespolony na płaszczyźnie budownictwa socjalistycznego, jeszcze bardziej świadomy drogi, po której idziemy — a wraz z tym, dzięki temu, aby wyszło z nich wzmocnione nasze państwo ludowe, potężne narzędzie budownictwa socjalistycznego w ręku klasy robotniczej i mas pracujących.

STEFAN JĘDRYCHOWSKI

Nasze wielkie budowle — duma i chluba narodu

„Polska Rzeczpospolita Ludowa zapewnia rozwój i nieustanny wzrost sił wytwórczych kraju przez jego uprzemysłowienie, przez likwidację zacofania gospodarczego, technicznego i kulturalnego" (z art. 3 Konstytucji).

„Polska Rzeczpospolita Ludowa, opierając się na uspołecznionych środkach produkcji, wymiany, komunikacji i kredytu, rozwija życie gospodarcze i kulturalne kraju na podstawie narodowego planu gospodarczego, w szczególności przez rozbudowę państwowego przemysłu socjalistycznego, rozstrzygającego czynnika w przekształcaniu stosunków społeczno-gospodarczych" (art. 7 ust. 1 Konstytucji).

Cały kraj stał się jednym wielkim placem budowy. Nie ma prawie takiego zakątka w naszym kraju, w którym nie powstawałyby nowe obiekty produkcyjne, nowe osiedla, nowe budynki przeznaczone na cele ochrony zdrowia lub upowszechnienia oświaty i kultury.

Uwaga całego społeczeństwa w coraz wyraźniejszy sposób skupia się wokół podstawowych obiektów, decydujących o wykonaniu Planu Sześcioletniego, o zbudowaniu podstaw socjalizmu, wokół wielkich budowli socjalizmu.

Te obiekty pochłaniają ogromne środki finansowe, zgromadzone przez państwo przede wszystkim w drodze akumulacji socjalistycznego przemysłu. Budowa tych obiektów wymaga ogromnej koncentracji zasobów materiałowych, sprzętu budowlanego, siły roboczej, kadr kierowniczych i personelu inżynieryjno-technicznego.

Realizując wielki program socjalistycznego uprzemysłowienia Polski idziemy śladem wielkiego Związku Radzieckiego, śladem sławnych pięciolatek stalinowskich, które przekształciły wielki i bogaty, ale zacofany i nierozwinięty niegdyś kraj, w przodujące socjalistyczne mocarstwo przemysłowe, w kraj przodującej myśli technicznej, w kraj zwycięskiego socjalizmu. Realizując nasz Plan Sześcioletni wnosimy nasz wkład w dzieło obrony i utrwalenia pokoju, w niezwyciężoną siłę obozu pokoju i socjalizmu.

Dziś, gdy imperialiści amerykańscy prowadzą ludobójczą wojnę przeciw narodowi koreańskiemu, gdy imperialistyczni podżegacze wojenni czynią wściekłe przygotowania do trzeciej wojny światowej, Związek Radziecki realizuje wielkie dzieła pokojowego budownictwa, wznosi najnowocześniejsze budowle, służące ludzkości — wielkie budowle komunizmu.

Zakończenie budowy kanału Wołga — Don odbiło się donośnym echem na całym świecie, zadokumentowało, jakie wyniki może dać pokojowa praca mas pracujących w warunkach socjalizmu.

Nasze wielkie budowle socjalizmu przeobrażają nasz kraj z zacofanego, rolniczego, stanowiącego dawniej surowcowo-rolniczą półkolonię świata kapitalistycznego, w niezależne i nowoczesne państwo przemysłowo-rolnicze, mocne ogniwo światowego obozu pokoju, demokracji i socjalizmu.

Wśród naszych wielkich budów socjalizmu naczelne miejsce zajmują budowy hutnicze. Rozwój hutnictwa żelaza ma bowiem podstawowe znaczenie dla uprzemysłowienia naszego kraju. Bez potężnego rozwoju hutnictwa nie może rozwinąć się przemysł maszynowy, serce ciężkiego przemysłu, od którego zależy rekonstrukcja techniczna i rozwój wszystkich gałęzi gospodarki narodowej. Przewidziane w Planie Sześcioletnim podwojenie produkcji naszego hutnictwa w roku 1955 wymaga, obok modernizacji i lepszego wyzyskania istniejącego potencjału produkcyjnego, budowy nowych wielkich obiektów, nowych wielkich pieców, pieców martenowskich, walcowni, koksowni, aglomerowni, składowisk rudy, elektrowni, zbiorników wodnych, stacji kolejowych, węzłów drogowych itd.

Największym obiektem naszego Planu Sześcioletniego jest Nowa Huta pod Krakowem. Jest to wielki kombinat hutniczy, składający się z oddziału wielkopiecowego, z wielkiego zakładu koksowniczego, ze stalowni martenowskiej i z wielu obiektów pomocniczych. O rozmiarze tego kombinatu hutniczego świadczy fakt, że już dziś sprawia on wrażenie wielkich zakładów przemysłowych, chociaż zbudowany został właściwie dopiero rejon warsztatów pomocniczych, a budowę podstawowych obiektów rozpoczęto dopiero w tym roku. Sam kombinat przemysłowy zajmuje obszar 475 ha. Nowa Huta, zgodnie z projektem, będzie dostarczać 1 i pół miliona ton stali surowej rocznie, tzn. mniej więcej tyle, ile wynosiła cała roczna produkcja hutnicza przedwojennej Polski, ale to nie wyczerpuje możliwości dalszej rozbudowy zakładów. Nowa Huta wznoszona jest całkowicie na podstawie radzieckiej dokumentacji technicznej. Związek Radziecki dostarcza również w komplecie wszystkich podstawowych urządzeń produkcyjnych. Budowniczowie Nowej Huty korzystają też ze stałych konsultacji radzieckiego doradcy.

Uruchomienie Nowej Huty będzie oznaczało nie tylko ogromny skok pod względem zdolności produkcyjnych naszego hutnictwa, ale spowoduje także dzięki zastosowaniu najbardziej nowoczesnych urządzeń technicznych ogromny skok w dziedzinie wydajności pracy. Wzrośnie ona tu blisko szesnastokrotnie w porównaniu z naszymi starymi hutami. Ze wznoszeniem kombinatu przemysłowego wiąże się budowa nowego wielkiego miasta, budowa węzła kolejowego i drogowego, stopnia kanalizacyjnego, portu rzecznego i elektrowni wodnej na Wiśle.

Tempo budowy wzmaga się z roku na rok, aby osiągnąć punkt kulminacyjny w roku 1953. Wartość produkcji budowlano-montażowej w kombinacie przemysłowym w roku 1953 będzie w przybliżeniu czterokrotnie wyższa niż w 1951 r. Pierwsze podstawowe obiekty produkcyjne Nowej Huty — wielkie piece — będą uruchomione w najbliższych latach. Będzie to przełomowa data w historii polskiego hutnictwa.

Drugą wielką budową naszego hutnictwa jest Huta im. Bolesława Bieruta w Częstochowie. Inwestycja ta składa się właściwie z dwóch częś-

ci: z rozbudowywanej starej huty Raków i z budowanych na nowych terenach nowych zakładów. W latach 1949-1952 zbudowano w Rakowie nową stalownię składającą się z 6 pieców martenowskich i nową walcownię. Obecnie w budowie znajduje się zakład wielkopiecowy wraz z obiektami gospodarki energetycznej i wodnej oraz z siecią drogową i kolejową. Dwa wielkie piece mają być uruchomione w 1953 r. W następnych latach przewiduje się uruchomienie dalszych agregatów. Już dziś rozmiary budownictwa w hucie częstochowskiej osiągają około połowy rozmiarów budownictwa przemysłowego Nowej Huty. Po zakończeniu rozbudowy Huta im. Bolesława Bieruta nie będzie obiektem o wiele mniejszym niż krakowska Nowa Huta.

Huta im. Bolesława Bieruta korzysta również z poważnej pomocy radzieckiej w postaci dostaw urządzeń, jak turbodmuchawy, urządzenia skipowe, automatyka dla wielkich pieców, urządzenia aglomerowni, kompletna walcownia, dokumentacja i większa część urządzeń koksowni. Konsultacje radzieckich projektantów wpłynęły decydująco na ostateczne ukształtowanie się planu generalnego huty. Poza tym jednak zarówno dokumentacja jak i urządzenia są dziełem polskich inżynierów, techników i robotników. Wielu spośród projektantów i budowniczych huty częstochowskiej zostało wyróżnionych wysokimi odznaczeniami państwowymi.

Trzecią wielką inwestycją hutniczą jest rozbudowa huty Kościuszko w Chorzowie. W ubiegłych latach został tu zbudowany, jako pierwszy w Polsce Ludowej, wielki piec „B", obecnie znajduje się w budowie wielki piec „C", który ma być uruchomiony w końcu br. Przy budowie wielkich pieców w Hucie Kościuszko korzystamy z pomocy radzieckiej w postaci dostaw urządzeń zesypowych — wagonwagi, napędu, skipu, kompletnej automatyki oraz kompresora, urządzeń sygnalizacyjnych i turbodmuchawy, jak również z pomocy konstruktora radzieckiego przy montażu.

Duże znaczenie dla naszego hutnictwa posiada budowa w Hucie Bobrek wielkiej walcowni-zgniatacza o wydajności przekraczającej wielokrotnie istniejące dotąd w kraju tego typu urządzenia. Brak takiego zgniatacza stanowił słaby punkt naszego hutnictwa. Dyskryminacyjna polityka rządu amerykańskiego uniemożliwiła wywiezienie takiego zgniatacza ze Stanów Zjednoczonych, gdzie został on nabyty przez polski przemysł hutniczy. Rząd radziecki pospieszył nam z pomocą. Przemysł radziecki dostarczył kompletne urządzenie mechaniczne i elektryczne zgniatacza. Zgniatacz zostanie uruchomiony jeszcze w tym roku, a załoga budowlano-montażowa zobowiązała się skrócić termin oddania go do użytku. W ten sposób próba amerykańskich imperialistów zahamowania naszego rozwoju na ważnym odcinku życia gospodarczego spaliła na panewce.

Wśród wielkich budów hutniczych należy wymienić jeszcze budowę huty stali szlachetnej w Warszawie, którą rozpoczęto w br. na podstawie kompletnej radzieckiej dokumentacji technicznej i radzieckich dostaw urządzeń. W najbliższych latach obiekt ten stanie się jedną z czołowych pozycji naszego budownictwa. Uruchomienie tej huty podniesie o całą klasę poziom naszego hutnictwa i całego przemysłu.

Rozbudowa naszego hutnictwa nie ogranicza się do wymienionych tu wielkich obiektów. Niemal każda ze starych hut polskich podlega rozbudowie, rekonstrukcji, modernizacji. Z rozbudową hutnictwa żelaznego

ściśle wiąże się też budowa nowych i rekonstrukcja starych kopalń rud żelaznych w celu rozszerzenia krajowej bazy surowcowej naszego przemysłu. Chociaż na ogół chodzi tu o mniejsze, bardziej rozproszone obiekty, budowa ich ma poważne znaczenie dla bilansu surowcowego naszego hutnictwa.

Obok hutnictwa żelaza podstawowe znaczenie dla uprzemysłowienia kraju i uniezależnienia go od importu z krajów kapitalistycznych mają wielkie budowy przemysłu metali nieżelaznych, jak np. budowa uruchomionych częściowo w połowie br. Zakładów Górniczo-Hutniczych w rejonie olkusko-chrzanowskim, kopalnie i huty miedzi, huta aluminium, walcownie metali kolorowych itp.

Podstawowym naszym narodowym przemysłem jest górnictwo węglowe. Dostarcza ono głównego źródła energii gospodarce narodowej, a ponadto w postaci zasobów węgla przeznaczonych na eksport — środków na pokrycie koniecznego importu surowców i urządzeń przemysłowych. Państwo ludowe łoży wielkie środki na rozbudowę przemysłu węglowego, na modernizację starych kopalń, budowę nowych szybów i nowych poziomów, na wyposażenie kopalń w nowoczesne urządzenia wyciągowe, wentylacyjne, energetyczne, w sortownie i płuczki, w nowoczesne środki transportu podziemnego, a przede wszystkim w nowoczesne urządzenia mechaniczne do urobku i załadunku węgla.

Niezależnie od tego rozwój przemysłu węglowego wymaga budowy nowych kopalń. Są to inwestycje kosztowne, pracochłonne i długotrwałe. Nakłady zainwestowane w nowe kopalnie węgla przynoszą efekt dopiero po kilku latach. W br. po raz pierwszy zbierzemy owoce kilkuletnich nakładów przez częściowe uruchomienie dwóch nowych kopalń węgla: Wesoła II i Ziemowit II. Kopalnie te, o zdolności produkcyjnej ok. 2 mln. ton węgla każda, posiadające zasoby węgla, które nie wyczerpią się przez około 250 lat, wyposażone zostały w nowoczesne maszyny wyciągowe, wielkie sortownie, najnowocześniejszą płuczkę (w kopalni Ziemowit II), nowoczesne łaźnie dla kilku tysięcy ludzi każda, urządzenia do naświetlania wyjeżdżających z dołu robotników specjalnymi lampami.

Aby przygotować kopalnie do uruchomienia, trzeba było wykonać w kopalni Wesoła II ok. 9,5 km przekopów podziemnych i wybrać około 95 tys. m^3 kamienia, w kopalni Ziemowit II zaś wykonać ok. 7,5 km przekopów i wybrać ok. 80 tys. m^3 kamienia. Uruchomione częściowo w tym roku obie kopalnie zostaną doprowadzone do pełnej wydajności w roku 1956. Z budową tych dwóch kopalń wiąże się również budowa nowego socjalistycznego miasta Nowe Tychy, odległego od nich 10 — 12 km i przeznaczonego na górnicze osiedla mieszkaniowe.

W roku 1953 zostaną uruchomione dalsze nowe kopalnie, jak kopalnia Kościuszko, kopalnia „Nowy Wirek" oraz kopalnia „Gigant" w Rokitnicy.

Wśród budowanych w Planie Sześcioletnim 10 wielkich kopalń węgla należy wyróżnić nowy, nieznany w Polsce przedwojennej typ kopalni odkrywkowej węgla kamiennego. Pierwsza taka kopalnia, obliczona na 10 lat eksploatacji, powstanie w Dąbrowie Górniczej w pobliżu istniejącej kopalni „Gen. Zawadzki". Kopalnia ma być uruchomiona całkowicie w połowie 1954 r.

Mimo specjalnego charakteru przemysłu naftowego, który powoduje większe rozproszenie budów w tym przemyśle niż w górnictwie węglo-

wym, do wielkich obiektów sześciolatki należy zaliczyć zakrojone na szerszą skalę wiercenia poszukiwawcze w zakresie ropy naftowej i gazu ziemnego. Warto przypomnieć, że w br. dwaj polscy geologowie — Konstanty Sołwiński i Adam Tokarski — otrzymali nagrodę państwową II stopnia za odkrycie nowych pól naftowych, a zespół inżyniersko-robotniczy pod kierownictwem inżyniera Ostaszewskiego został wyróżniony nagrodą III stopnia za prace racjonalizatorskie w dziedzinie kopalnictwa naftowego, w szczególności zaś za konstrukcje, wykonanie i zastosowanie aparatów i przyrządów wiertniczych i wydobywczych ropy naftowej.

Rozwój naszego przemysłu wymaga potężnego rozwoju energetyki. Plan Sześcioletni przewiduje budowę i rozbudowę szeregu elektrowni, jak Miechowice, Zabrze, Jaworzno I, Jaworzno II, Stalowa Wola, elektrownia wodna Dychów, elektrociepłownia Żerań i inne. Niektóre z tych obiektów, jak np. elektrownia Jaworzno I, zostały już uruchomione i znajdują się w stadium wykończenia.

W obecnej chwili na szczególną uwagę, jako wielki obiekt socjalizmu, zasługuje elektrownia Jaworzno II. Jest ona wznoszona od 1949 r. Szczytowy okres nasilenia prac budowlano-montażowych przy budowie tej elektrowni przypada na rok bieżący. W roku 1953 nastąpi zakończenie pierwszego etapu budowy, polegającego na oddaniu do eksploatacji 3 kotłów i 2 turbozespołów oraz całości urządzeń wodnych i urządzeń do nawęglania. Do roku 1955 moc elektrowni zostanie znacznie powiększona. Budowa odbywa się na podstawie radzieckiej dokumentacji technicznej z wyzyskaniem części istniejących budynków. Związek Radziecki dostarcza również maszyny i urządzenia elektrowni.

Na budowie tej wprowadzono po raz pierwszy w Polsce system blokowy montażu kotłów. Budowniczowie elektrowni korzystają z porad technicznych wybitnych specjalistów radzieckich, w których ręku spoczywa również kierownictwo montażu.

Wśród innych wielkich budów energetycznych należy wymienić rozpoczętą w tym roku budowę elektrowni na Żeraniu. Jest to jedna z 6 elektrociepłowni, które powstaną w Warszawie w ciągu najbliższych 20—25 lat. Elektrociepłownia żerańska, która będzie uruchamiana stopniowo od 1953 do 1956 r., stanowi nowy w Polsce typ zakładu energetycznego, produkującego energię elektryczną i energię cieplną do zdalnego ogrzewania osiedli, instytucji i przedsiębiorstw warszawskich. Budowa ta oparta jest w całości na radzieckiej dokumentacji i radzieckich dostawach urządzeń. Wiąże się ona z budową miejskiej sieci przewodów cieplnych.

Wielką budową socjalizmu będzie zbiornik wodny i elektrownia na Dunajcu w okolicach Czorsztyna, która znajduje się jeszcze w stadium projektowania. Zapoczątkuje ona budowę nowych wielkich elektrowni wodnych, opartych na wykorzystaniu zasobów wodnych Bugu, a następnie Wisły.

W oparciu o rozbudowę hutnictwa i energetyki w szybkim tempie rozwija się w Polsce Ludowej przemysł maszynowy. Już w okresie planu trzyletniego odbudowano i rozbudowano wiele zakładów tego przemysłu, zwłaszcza przemysłu obrabiarkowego i taboru kolejowego, jak np. wielką fabrykę wagonów we Wrocławiu. W pierwszej połowie Planu Sześcioletniego zbudowano i rozbudowano kilka fabryk elektrotechnicznych, jak np. fabrykę Silników Elektrycznych w Tarnowie. Do największych budów

Planu Sześcioletniego należą obiekty przemysłu samochodowego, reprezentujące nową w Polsce gałąź przemysłu maszynowego. Dwie z nich — Fabryka Samochodów Osobowych w Warszawie i Fabryka Samochodów Ciężarowych im. Bolesława Bieruta w Lublinie wznoszone są w oparciu o radziecką licencję, częściowo o radziecką pomoc w opracowaniu dokumentacji, o radzieckie dostawy maszyn i urządzeń, o konsultacje radzieckich projektantów i specjalistów przy uruchomieniu zakładów. Polskie kadry fachowe dla nowej produkcji szkolone są w radzieckich zakładach. Budowa obydwu tych zakładów postępuje mniej więcej równomiernie. W listopadzie ub. r. nastąpiło uruchomienie w nich oddziałów montażowych, stopniowo będą uruchamiane dalsze działy produkcji aż do roku 1955/56, kiedy zakłady te osiągną pełną zdolność produkcyjną.

FSO będzie produkowała 12 000 samochodów osobowych typu „Warszawa", FSC — 25 000 samochodów ciężarowych, ponadto odlewy i odkuwki. W ten sposób, dzięki pomocy Związku Radzieckiego, możemy przyspieszyć powstanie w Polsce nowoczesnego przemysłu samochodowego, odpowiadającego potrzebom kraju. Mówiąc o nowych wielkich obiektach przemysłu samochodowego, nie można pominąć pierwszego zakładu przemysłu samochodowego w Polsce, zbudowanego i rozbudowanego własnymi siłami polskich inżynierów, techników i robotników — Zakładów Starachowickich.

Inną nową gałąź przemysłu maszynowego — przemysł traktorowy — reprezentują zakłady „Ursus". Odbudowane i rozbudowane w latach odbudowy, jako fabryka traktorów, zakłady odegrały już poważną rolę w dziele mechanizacji naszego rolnictwa. Nowy etap wysuwa jednak nowe większe zadania: w najbliższych latach zakłady „Ursus" ulegną dalszej, wielkiej rozbudowie. Do wielkich budów naszego socjalistycznego przemysłu należą także dwie fabryki maszyn żniwnych: jedna w Poznaniu, uruchomiona na bazie rozbudowywanych warsztatów TOR, druga w Płocku wzniesiona na bazie istniejącej fabryki maszyn rolniczych.

Nie można nie wspomnieć też o odbudowie stoczni morskich w Gdańsku, Gdyni i Szczecinie, które reprezentują nowy w Polsce, rozwijający się w niezwykle szybkim tempie i pokonujący poważne trudności przemysł okrętowy. Stocznie morskie odbudowane zostały ze zniszczeń wojennych przy wyzyskaniu niektórych ocalałych urządzeń, jak np. pochylni. Ich rozbudowa trwa nieprzerwanie.

Przytoczone tutaj wielkie budowy nie wyczerpują długiej listy zbudowanych, odbudowanych lub uruchomionych w istniejących budynkach wielkich zakładów przemysłu maszynowego, tej pierwszej z najsilniej rozwijających się gałęzi naszego przemysłu. Wymieniamy tu jedynie wielkie budowy, na których w chwili obecnej koncentruje się największe natężenie robót budowlano-montażowych.

Równie silne tempo rozwoju jak przemysł maszynowy cechuje nasz przemysł chemiczny. Przemysł ten dzięki korzystnym warunkom surowcowym (zasoby węgla, kamienia wapiennego, soli, gipsów i anhydrytów, drewna) ma szanse stać się — obok przemysłu węglowego — drugim narodowym przemysłem Polski. Polski przemysł chemiczny mógł poszczycić się już w ub. r. dwoma poważnymi osiągnięciami: uruchomieniem fabryki w Wizowie produkującej według nowej metody kwas siarkowy z krajowego surowca — anhydrytów oraz uruchomienia fabryki włókna sztucznego

w Gorzowie. Jest rzeczą godną podkreślenia, że obie te fabryki uruchomione zostały całkowicie własnym wysiłkiem na podstawie dokumentacji i metod produkcji opracowanych samodzielnie przez polskich inżynierów. Oba zespoły zostały w 1951 r. nagrodzone nagrodami państwowymi. W roku bieżącym i częściowo w 1953 r. uruchomiona będzie nowa fabryka włókien sztucznych i celulozy w Jeleniej Górze.

Wśród wielkich budów socjalizmu w przemyśle chemicznych pierwsze miejsce zajmuje jednak niewątpliwie wielki kombinat chemiczny w Oświęcimiu, składający się z szeregu oddzielnych zakładów przemysłowych. Kombinat oświęcimski buduje się od szeregu lat, przy czym budowa niektórych jego obiektów oparta jest całkowicie na dokumentacji i dostawach radzieckich. Wymienić także należy rozbudowę zakładów chemicznych „Rokita" w Brzegu i „Boruta" w Zgierzu, rozbudowę fabryk sody w Mątwach i Borku Falęckim, zakłady fermentacyjne w Tarchominie i szereg innych.

Jedną z budów przemysłu chemicznego, która w roku bieżącym, i zwłaszcza w roku przyszłym wybije się na czołowe miejsce, są zakłady przemysłu azotowego w Kędzierzynie. Obok zakładów w Chorzowie i Tarnowie będzie to trzecia wielka fabryka, która dostarczy naszemu rolnictwu setek tysięcy ton potrzebnych mu nawozów azotowych rocznie, a także produkować będzie rozpuszczalniki chemiczne i syntetyczne produkty tłuszczowe. O rozmiarach tego obiektu świadczy fakt, że jego powierzchnia zajmuje ok. 10 km^2, a kubatura budynków odbudowywanych, przebudowanych i adoptowanych do przyszłego roku wyniesie 1 300 000 m^3. Całkowitą prawie dokumentację opracowują polskie biura projektowe, urządzenia pochodzą częściowo z produkcji krajowej, częściowo zaś z importu z innych krajów.

Wśród obiektów przemysłu chemicznego, które będą budowane w drugiej połowie sześciolecia, wymienić należy fabrykę kwasu siarkowego pod Buskiem, mającą oprzeć swą produkcję na bazie krajowego gipsu, wznoszoną na podstawie radzieckiej dokumentacji i dostaw.

Do wielkich obiektów zaliczyć należy także budowę kopalni soli potasowych w Kłodawie, która dostarczy naszemu rolnictwu soli potasowych z nowych złóż odkrytych przez polskich geologów. W Koninie powstanie wielki kombinat energochemiczny na bazie budującej się kopalni odkrywkowej węgla brunatnego.

Uprzemysłowienie kraju i związany z nim rozwój budownictwa wymaga rozszerzenia zakresu produkcji przemysłu materiałów budowlanych. W związku z tym w ramach Planu Sześcioletniego, niezależnie od rozbudowy starych cementowni, wznosi się trzy wielkie nowe cementownie. W 1951 r. uruchomiono na bazie istniejących budynków i w oparciu o dostawy urządzeń z Czechosłowacji cementownię „Odra" w Opolu o dużej zdolności produkcyjnej, która jednak nie została jeszcze w pełni osiągnięta. W br. uruchomiona będzie w oparciu o dokumentację i kompletne dostawy urządzeń radzieckich cementownia w Wierzbicy. W roku przyszłym rozpocznie produkcję nowa cementownia w Rejowcu. Te dwie ostatnie, a zwłaszcza cementownia w Wierzbicy, wyróżniają się nowoczesnością rozwiązań technologicznych, a zwłaszcza mechanizacją transportu wewnętrznego, dzięki czemu znacznie wzrośnie wydajność pracy.

W przemyśle materiałów budowlanych uruchomiono w roku bieżącym dwie wielkie nowoczesne cegielnie: w Zielonce pod Warszawą o rocznej zdolności produkcyjnej 40 mln. jednostek ceramicznych i w Zasławicach pod Krakowem o zdolności produkcyjnej 25 mln. jednostek ceramicznych. Dzięki mechanizacji wszystkich czynności pracochłonnych obie cegielnie zatrudniać będą niewielką stosunkowo ilość robotników.

Wśród większych obiektów przemysłu materiałów budowlanych, uruchamianych w roku bieżącym lub w roku przyszłym, należy wymienić wytwórnie betonów lekkich, tzw. siporexu, w Warszawie i w Solcu Kujawskim oraz płyt i materiałów ściennych, tzw. ytongu, w Łaziskach. W sumie do końca sześciolecia produkcja tych zakładów pozwoli zastąpić 1/2 miliarda sztuk cegły. Należy wymienić także wielkie wytwórnie betonów pianowych, betonów strunowych i wibrobetonów na Żeraniu i w Czyżynach pod Krakowem oraz wielką, całkowicie zmechanizowaną stolarnię w Wołominie.

*

*

Jest zrozumiałe, że wśród wielkich obiektów Planu Sześcioletniego pierwsze miejsce zajmują budowy przemysłu ciężkiego, przemysłu produkującego środki produkcji. Rozwój przemysłu ciężkiego decyduje bowiem o rozwoju całego przemysłu, stanowi podstawę rozwoju wszystkich działów gospodarki narodowej: rolnictwa, transportu, gospodarki komunalnej i mieszkaniowej. Szybszy rozwój przemysłu ciężkiego zgodny jest z prawem socjalistycznego uprzemysłowienia kraju, pozwoli na stworzenie właściwych proporcji w rozwoju gospodarki narodowej. Poza tym przemysł ciężki wyróżnia się zazwyczaj wielkimi rozmiarami zakładów, podczas gdy rozwój przemysłu lekkiego, wytwarzającego przedmioty spożycia, opiera się zwykle na budowie średnich i mniejszych zakładów. Tym niemniej w przemyśle lekkim wśród większych obiektów naszego budownictwa socjalistycznego, na których koncentruje się wysiłek społeczeństwa, należy wymienić takie budowy, jak całkowicie już zakończoną przędzalnię średnio- i cienkoprzędną w Piotrkowie o łącznej ilości 80 000 wrzecion — przy czym przędzalnia cienkoprzędna o 50 000 wrzecion została zbudowana całkowicie w oparciu o dokumentację i dostawy urządzeń radzieckich, przy zastosowaniu po raz pierwszy w Polsce kombajnu budowlanego — i nowobudowaną przędzalnię w Zambrowie, uruchomione w ub. r. zakłady tłuszczowe w Brzegu oraz znajdujące się w budowie zakłady tłuszczowe w Klemensowie, przetwórnię tytoniu i wytwórnię papierosów w Czyżynach, odbudowaną w ub. r. cukrownię w Sokołowie, odbudowany browar w Warszawie. Uruchomiona częściowo w ub. r. i rozbudowywana nadal w br. wielka baza rybołówstwa dalekomorskiego w Świnoujściu ułatwi i usprawni pracę naszej flotylli dalekomorskiej i tym samym przyczyni się do zwiększenia połowów ryb morskich. Dla unowocześnienia obrotu płodami rolnymi i ich przetwórstwa buduje się szereg nowoczesnych chłodni oraz elewatorów zbożowych.

Obok obiektów przemysłowych do wielkich budów sześciolatki zaliczyć należy wielkie inwestycje komunikacyjne. Wraz ze wzrostem produkcji przemysłowej i rolnej rośnie masa towarowa przeznaczona do przewozu środkami transportu, wraz ze wzrostem stopy życiowej zwiększa się ruch

pasażerski. Istniejąca sieć kolejowa wymaga rozszerzenia, zwiększenia przepustowości, unowocześnienia. Dlatego budujemy nowe linie kolejowe, drugie tory, odbudowujemy i przebudowujemy mosty kolejowe, rozbudowujemy węzły kolejowe i stacje, prowadzimy roboty elektryfikacyjne. Do najważniejszych budów kolejowych sześciolatki należy budowa nowych linii Pyskowice — Lubliniec, Kielce — Żabno, oddawanych do użytku w 1952 i 1953 r., rozbudowa warszawskiego, krakowskiego i częstochowskiego węzłów kolejowych, elektryfikacja warszawskiego węzła kolejowego, w ramach której całkowicie już odbudowano ze zniszczeń wojennych odcinki zelektryfikowane przed wojną i oddano do użytku nowe odcinki Warszawa — Wołomin — Tłuszcz i Warszawa — Błonie.

W ramach elektryfikacji gdańskiego węzła kolejowego w początku br. oddano już do użytku odcinek Gdańsk — Sopot, a obecnie prowadzi się roboty elektryfikacyjne na odcinku Sopot — Gdynia. Kapitalną inwestycją sześciolecia jest połączona z przebudową stacji i rozbudową niektórych odcinków elektryfikacja najważniejszej magistrali kolejowej kraju, linii Warszawa — Katowice. Specyficzny charakter ma inwestycja kolejowa, prowadzona w ramach górnictwa węglowego — budowa tzw. magistrali piaskowej, zelektryfikowanej linii kolejowej, która połączy pustynię Błędowską, wielki rezerwuar piasku, z kopalniami Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego. Inwestycja ta pozwoli na szersze zastosowanie racjonalnej odbudowy kopalni przy pomocy podsadzki piaskowej.

W całym kraju prowadzi się wielkie inwestycje drogowe. Główny wysiłek skoncentrowany jest na rozszerzeniu i udoskonaleniu nawierzchni wielkich magistrali drogowych, odbudowie i przebudowie mostów drogowych.

Do większych inwestycji w zakresie transportu wodnego należy zaliczyć stopień kanalizacyjny w Bragu, stopień kanalizacyjny i port związany z budową Nowej Huty i port w Żeraniu. Znajdujemy się w przededniu wielkiego budownictwa wodnego, związanego z przebudową naszych głównych rzek i wyzyskania ich zasobów do celów komunikacyjnych, energetycznych, rolniczych i innych. Biuro projektów wodnych „Hydroprojekt" opracowało już w dwóch wariantach projekt wstępny przebudowy rzeki Bug. Projekt ten przewiduje budowę drogi wodnej długości ok. 250 km, zbiorników wodnych o objętości (wg ostatniego wariantu) 2 237 mln. m³, wyzyskanie 58 m spadku wody, budowę wielkiej siłowni, zmeliorowanie ok. 57 tys. ha gruntów. Roboty ziemne, przewidziane w projekcie, obejmą wydobycie 70 mln. m³ ziemi.

Z inwestycjami o charakterze produkcyjnym wiąże się wielkie budownictwo mieszkaniowe. Ilość izb mieszkalnych oddawanych do użytku tylko w ramach planu inwestycyjnego Centralnego Zarządu Budownictwa Osiedlowego ZOR, nie licząc rozproszonego budownictwa poszczególnych przedsiębiorstw, odbudowy zniszczonych domów w ramach Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej, budownictwa prywatnego i budownictwa wiejskiego, przekroczy w br. 100 000. A ilość ta wzrasta z roku na rok. Skoncentrowane budownictwo mieszkaniowe prowadzone jest w kilkudziesięciu miastach i osiedlach.

Do najważniejszych ośrodków budownictwa mieszkaniowego, które śmiało można nazwać wielkimi budowami socjalizmu, należy Warszawa

z jej kilkunastu osiedlami, wśród których ostatnie zwycięstwo architektoniczne odniosła Marszałkowska Dzielnica Mieszkaniowa z placem Konstytucji. Do końca sześciolecia odbudowane zostanie całkowicie centrum Śródmieścia — otoczenie Pałacu Kultury i Nauki, a więc w pierwszym rzędzie cała ulica Marszałkowska. Tzw. trakt Starego Miasta oddany będzie do użytku w 1954 r. Wielką budową socjalizmu jest budowa nowego miasta socjalistycznego Nowej Huty, jako dzielnicy Krakowa. Na południowym krańcu śląskiej niecki węglowej powstaje drugie nowe miasto socjalistyczne Nowe Tychy. Na dużą skalę rozbudowuje się miasto Pyskowice w pobliżu Gliwic. Wreszcie odbudowa Starego i rozbudowa Nowego Gdańska niewątpliwie kwalifikują się do rzędu wielkich budów.

Budowa nowych miast i osiedli, rozbudowa i uprzemysłowienie starych rodzi nowe problemy i nowe potrzeby w zakresie gospodarki komunalnej, w zakresie rozbudowy wodociągów i kanalizacji, ulic, placów i parków, środków komunikacji miejskiej.

Do największych budów w zakresie gospodarki komunalnej należą roboty mające na celu zaopatrzenie w wodę dwóch najważniejszych ośrodków przemysłowych — Górnego Śląska i Łodzi. Dwa nasze największe okręgi przemysłowe powstały na działach wodnych: Górny Śląsk — na dziale wodnych Wisły i Odry, Łódź — na dziale wodnym Pilicy i Warty. Gospodarka kapitalistyczna nie była zdolna rozwiązać zagadnienia zaopatrzenia tych okręgów w wodę. Zresztą kryzys gospodarki kapitalistycznej i chroniczne niewyzyskiwanie potencjału produkcyjnego oraz zaniedbanie w ustroju kapitalistycznym podstawowych potrzeb bytowych ludności robotniczej odsuwało problem deficytu wody na dalszy plan.

W związku z pełnym wyzyskiwaniem zdolności produkcyjnych przedsiębiorstw i ich dalszym rozwojem w ramach gospodarki planowej w obu tych okręgach problem wody stanął w całej ostrości. Dochodzi do tego, że na Górnym Śląsku zużycie wody na cele produkcyjne i konsumpcyjne jest regulowane, w Łodzi natomiast niedostatek wody hamuje zakrojoną na szeroką skalę rozbudowę miejskiej sieci wodociągowej i kanalizacyjnej celem obsłużenia upośledzonych w ustroju kapitalistycznym dzielnic robotniczych.

W celu usunięcia tych trudności, będących wynikiem wiekowego zacofania, zaniedbania i upośledzenia w okresie kapitalizmu, państwo ludowe przedsięwzięło poważne inwestycje. W celu zaopatrzenia w wodę Górnego Śląska buduje się szereg nowych ujść, z których najważniejsze jest ujście na Wiśle, połączone z budową zbiornika w Goczałkowicach. Zbiornik goczałkowicki ma być wykończony w 1954 r. i w końcu tego roku wypełniony wodą. W roku 1955 z nowego ujścia popłynie woda 40-kilometrowym rurociągiem do centrum śląskiego okręgu przemysłowego. Niezależnie od nowych ujść i zbiornika w Goczałkowicach buduje się pierścień rurociągów i zbiorników do racjonalnego rozprowadzenia wody w całym okręgu. W ramach tej rozbudowy osiedla Zagłębia Rybnickiego po raz pierwszy otrzymają wodociąg. Łódź otrzyma wodę z ujścia na rzece Pilicy rurociągiem długości 48 km.

Największą budową w zakresie komunikacji miejskiej jest metro warszawskie. W bieżącym roku budowa ta wkroczyła już mocno w stadium realizacji. Na ukończeniu znajduje się generalny projekt wstępny całości

I etapu budowy metra. W budowie znajduje się już szereg szybów metra, w roku bieżącym rozpoczęta będzie budowa komór podziemnych i chodników, rok przyszły będzie rokiem szybkiego tempa drążenia tuneli.

Budowa metra wymaga nie tylko wielkich nakładów finansowych, wielkich ilości materiałów i sprzętu oraz poważnych ilości robotników. Wymaga ona opanowania nowych metod technicznych, nie spotykanych na innych budowach, zastosowania specyficznego sprzętu, jak tarcze stacyjne i szlakowe do drążenia tuneli, erektory do podnoszenia i ustawienia na miejscu elementów obudowy, urządzenia kompletne do pracy pod sprężonym powietrzem, urządzenia do zamrażania gruntów, różnego rodzaju pompy do obniżania poziomu wód gruntowych i odwadniania wyrobisk i tuneli itd. Budowa metra wymaga wyspecjalizowanych kadr projektantów i budowniczych. Wymaga ona opanowania przez przemysł nowych rodzajów produkcji zarówno sprzętu potrzebnego do budowy, jak i urządzeń samego metra, np. schodów ruchomych, taboru elektrycznego dla metra, nowych typów tubingów żeliwnych do obudowy metra itd. Dzięki bezinteresownej pomocy Związku Radzieckiego, udzielonej drogą przekazania dokumentacji poszczególnych urządzeń i typowych obiektów, konsultacji projektów, szkolenia polskich inżynierów i wykwalifikowanego personelu technicznego możemy w stosunkowo szybkim czasie pokonać trudności i opanować skomplikowane zagadnienia techniczne, związane z tą budową.

Plan Sześcioletni stwarza materialne przesłanki dla wielkiego rozwoju oświaty i kultury, sportu i ochrony zdrowia ludności. W ramach Planu Sześcioletniego budujemy setki szkół, przedszkoli, żłobków, ośrodków zdrowia, dziesiątki szpitali, kin, domów kultury. Rozbudowujemy na wielką skalę wyższe uczelnie, w szczególności krakowską Akademię Górniczo-Hutniczą, Politechnikę Gliwicką, Uniwersytet im. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, wyższe uczelnie warszawskie, akademie medyczne. Budujemy domy akademickie i internaty.

Mówiąc o wielkich budowlach socjalizmu w Polsce, nie można pominąć też budowy, która stała się najbardziej wymownym symbolem przyjaźni radziecko-polskiej, bezinteresownej pomocy narodów Związku Radzieckiego dla narodu polskiego — Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie. Ten olbrzymi gmach, budowany ze środków Związku Radzieckiego, według projektu opracowanego przez najwybitniejszych architektów radzieckich w nawiązaniu do narodowych tradycji polskiej architektury, wznoszony przez radzieckich inżynierów, techników i robotników przy zastosowaniu najnowocześniejszych metod technicznych i organizacyjnych, staje się dla nas wielką szkołą nowoczesnego, socjalistycznego budownictwa. Na budowie został zastosowany najnowocześniejszy radziecki sprzęt techniczny. Szkielet pałacu stanowić będzie specjalna obetonowana konstrukcja stalowa. Gotowe elementy tej konstrukcji produkowane są przez przemysł radziecki. Waga konstrukcji stalowej samej tylko części wysokościowej pałacu wyniesie 30 000 ton. Polscy robotnicy, technicy i inżynierowie biorą udział w budowie pałacu i mają możność wyszkolić się w nowoczesnym budownictwie wysokościowym i zapoznać się z przodującymi radzieckimi metodami pracy. Już we wstępnym stadium prac konieczność wykonania zadań, związanych z badaniami geologiczno-inżynieryjnymi dla Pałacu Kultury i Nauki, stanowiła bodziec do podniesienia na wyższy poziom na-

szej geologii technicznej. Szereg materiałów, jak piasek, żwir, cegła, wapno oraz materiały kamienne: granity, marmury, wapienie i piaskowce zostanie zakupiony przez Związek Radziecki w Polsce.



Wielki rozmach naszego socjalistycznego budownictwa stanowi jaskrawy kontrast z zastojem i żółwim tempem, które cechowały gospodarkę polską pod rządami kapitalistów i obszarników. Burżuazja polska nie rozwijała sił wytwórczych naszego kraju. W okresie międzywojennego dwudziestolecia w podstawowych dziedzinach produkcji przemysłowej, jak produkcja węgla, ropy naftowej, surówki, stali i wyrobów walcowanych, cynku i ołowiu, Polska nie tylko nie zrobiła żadnego kroku naprzód, ale cofnęła się w stosunku do 1913 r. Produkcja spadła nawet w cyfrach absolutnych, a przy uwzględnieniu wzrostu ludności spadek produkcji na głowę ludności był jeszcze większy. Burżuazja i obszarnicy polscy woleli obracać swoje wielkie dochody, wyciśnięte z krwi i potu polskiego ludu pracującego, na luksusowe spożycie lub wywozić za granicę.

Międzynarodowy kapitał monopolistyczny w naszych czasach nie jest skłonny zadowolić się umiarkowanym, średnim zyskiem. Dąży on do osiągania zysków maksymalnych. Monopolistyczny kapitał amerykański, angielski, niemiecki, francuski, belgijski, włoski czy szwedzki chętnie zagarniał za bezcen akcje polskich przedsiębiorstw, gdy inflacja i dewaluacja polskiego pieniądza stwarzały po temu pomyślne warunki. W ten sposób kapitał zagraniczny przejął w swe ręce dyspozycję najważniejszymi gałęziami przemysłu polskiego. Pożyczki zagraniczne udawało się polskim rządom burżuazyjnym uzyskiwać jedynie na niezwykle lichwiarskich warunkach, tak co do warunków emisji, wysokości oprocentowania, gwarancji jak i dodatkowych warunków politycznych. Międzynarodowe koncerny nie były zainteresowane w rozwoju sił wytwórczych Polski. Typowy przykład stanowi los polskiego przemysłu naftowego, opanowanego prawie całkowicie przez koncerny zagraniczne. Koncernom zagranicznym z punktu widzenia zysków bardziej opłacała się eksploatacja zasobów naftowych w Iranie czy Wenezueli niż w Polsce. Wiercenia w Polsce zaniedbywano. W rezultacie wydobycie ropy naftowej spadło w okresie międzywojennego dwudziestolecia do połowy, a dla uzasadnienia tego zjawiska stworzono nawet teorię o wyczerpywaniu się polskich złóż naftowych, teorię, którą po wojnie głosili jeszcze niektórzy nasi geologowie, a której zadało kłam życie zarówno w Polsce jak i na terytorium zachodnich obwodów Ukrainy.

W wyniku polityki gospodarczej polskiej burżuazji i obszarników oraz zależności polskiej gospodarki od międzynarodowego kapitału monopolistycznego rozpiętość pomiędzy przodującymi pod względem rozwoju gospodarczego krajami a Polską w okresie dwudziestolecia międzywojennego nie tylko nie zmalała, ale powiększyła się znacznie.

Historia okresu międzywojennego i powojennego rozwoju Polski Ludowej dowiodła dobitnie, że gospodarka polska może się rozwijać jedynie pod rządami mas pracujących z klasą robotniczą na czele, w ramach socjalistycznej gospodarki planowej, w ramach budownictwa socjalizmu.

Szybkie tempo rozwoju naszej gospodarki i naszego budownictwa przyniosło już ogromne, namacalne korzyści masom pracującym naszego kra-

ju. Znikła klęska bezrobocia i nastąpił wzrost zatrudnienia mężczyzn i kobiet, starszych i młodzieży, na skutek czego, niezależnie od wzrostu płac realnych, poprawiło się położenie rodzin robotniczych. Setki tysięcy małorolnych chłopów i synów chłopskich znalazło zatrudnienie w przemyśle i budownictwie. Dzięki rozwojowi przemysłu i miast chłopi uzyskali stały, rozszerzający się coraz bardziej rynek zbytu na swoje produkty, nie grożący żadnymi kryzysowymi załamaniami, jak w ustroju kapitalistycznym. Inteligencja pracująca otrzymała szerokie perspektywy rozwoju i zastosowania swych umiejętności.

Szybkie tempo naszego rozwoju, uprzemysłowienia naszego kraju, naszego socjalistycznego budownictwa, a w szczególności wielkie budowy socjalizmu, związane są z koniecznością dokonywania wielkich nakładów finansowych i materiałowych, koncentracji wielkich środków pieniężnych, materiałów, sprzętu technicznego, siły roboczej i wykwalifikowanych kadr. Przy tym wobec kilkuletniego zazwyczaj cyklu inwestycyjnego efekty produkcyjne lub użytkowe wielkich inwestycji występują dopiero po kilku latach z chwilą oddania inwestycji do eksploatacji.

O tempie wzrostu naszego budownictwa świadczą następujące dane: Jeżeli przyjmiemy za 100 wartość produkcji budowlano-montażowej w roku 1950, to w roku 1951 wyniosła ona 178%, a w roku 1952 — według przewidywanego wykonania wyniesie 235%. A więc w ciągu 2 lat nastąpił przeszło dwukrotny wzrost wartości produkcji naszego budownictwa.

Rozmach naszego budownictwa zilustruje nam jedna liczba: w r. 1951 w ramach samego tylko Ministerstwa Budownictwa Przemysłowego (a więc bez budownictwa mieszkaniowego) oddano do użytku budynki o łącznej kubaturze 123 milionów m^3, podczas gdy w r. 1937 łączna kubatura wszystkich budynków (wraz z mieszkalnymi) oddanych do użytku wynosiła 12,7 milionów m^3.

Innymi słowy: same tylko budowle przemysłowe zakończone w r. 1951 mają kubaturę prawie dziesięć razy większą od kubatury całej produkcji budowlanej 1937 r.

Rzecz jasna, że taki rozmach budownictwa pochłania olbrzymie ilości materiałów budowlanych. Tak np. w r. 1952 samo tylko budownictwo scentralizowane (bez budownictwa wiejskiego, budownictwa indywidualnego w miastach itd.) zużyje prawie 3 miliony ton cementu, tzn. trzy i pół raza tyle, ile wynosiło przeciętnie na rok całe krajowe spożycie cementu w Polsce w latach 1933 — 37. Podobnie kształtuje się konsumpcja stali, tarcicy, szkła itd.

* * *

Jesteśmy w tej szczęśliwej sytuacji, że w naszym budownictwie socjalistycznym nie jesteśmy osamotnieni, że możemy oprzeć się i opieramy się na bogatym doświadczeniu i na wielkiej, bezinteresownej pomocy kraju zwycięskiego socjalizmu, wielkiego Związku Radzieckiego. Związek Radziecki dostarcza nam na kredyt wielu urządzeń przemysłowych, niezbędnych dla naszego uprzemysłowienia, w tej liczbie kompletne wyposażenie przeszło pięćdziesięciu zakładów przemysłowych. Związek Radziecki udziela nam bezpłatnie licencji na produkcję najnowocześniejszych typów wytwarzanych przez siebie maszyn i urządzeń.

Związek Radziecki na podstawie umowy o współpracy naukowo-technicznej dzieli się z nami najnowocześniejszymi zdobyczami i wynalazkami swoich uczonych, inżynierów i techników. Inżynierowie radzieccy opracowują dla nas najnowocześniejsze projekty wielu zakładów przemysłowych, w drodze ekspertyz i konsultacji dzielą się z polskimi specjalistami swoim bogatym doświadczeniem i przodującymi osiągnięciami. Specjaliści radzieccy dopomagają w montażu urządzeń przemysłowych, zakupionych w Związku Radzieckim. W poszczególnych wypadkach, jak np. metro czy Nowa Huta, nasi projektanci i budowniczowie korzystają z usług stałych doradców radzieckich. Dzięki umowie o współpracy naukowo-technicznej mamy możność praktycznego kształcenia naszych specjalistów dla nowo organizowanych w Polsce gałęzi przemysłu w radzieckich zakładach przemysłowych. W uczelniach Związku Radzieckiego kształcą się aspiranci i studenci polscy prawie we wszystkich gałęziach wiedzy. Obfitym źródłem wiedzy dla naszych specjalistów jest bogata radziecka literatura techniczna i ekonomiczna, w oryginale i w przekładach, wydawanych w coraz większym zakresie przez nasze przedsiębiorstwa wydawnicze.

Również poważne znaczenie dla naszego budownictwa, a w pierwszym rzędzie dla naszych wielkich budowli, mają dostawy inwestycyjne z krajów demokracji ludowej — Czechosłowacji, Węgier i Niemieckiej Republiki Demokratycznej oraz współpraca naukowo-techniczna z tymi krajami.

Dzięki pomocy Związku Radzieckiego i współpracy z krajami demokracji ludowej mogliśmy znacznie przyśpieszyć tempo naszego budownictwa, możemy szybciej, pewniej i śmielej iść naprzód.

Jest przy tym rzeczą oczywistą, że główny wysiłek finansowy, materiałowy i praca są naszą własną sprawą, wymagają mobilizacji sił i środków naszego narodu. Budujemy przecież dla siebie, dla obecnego pokolenia i dla przyszłych pokoleń naszego narodu, dla wzmożenia sił i rozkwitu naszej ojczyzny, dla stałego wzrostu poziomu życiowego i kultury polskich mas pracujących.

Wielkie budowle, wznoszone w okresie realizacji Planu Sześcioletniego uzbrajają na nowo naszą gospodarkę narodową; stworzone przez nie moce produkcyjne pozwolą nam podjąć nowe, wielkie budownictwo, które do gruntu przekształci oblicze naszego kraju i stworzy podstawy pod stały i szybki wzrost dobrobytu najszerszych mas ludowych.

Budownictwo nasze ma ogromne znaczenie międzynarodowe, służy ono sprawie pokoju i postępu na całym świecie. Nie tylko dlatego, że budujemy szereg obiektów przemysłowych i innych, mających bezpośrednie znaczenie dla obronności naszego kraju, a więc także dla siły obronnej całego obozu pokoju i socjalizmu. Nie tylko dlatego, że uprzemysłowienie naszego kraju, ogólnie biorąc, wzmacnia jego siłę, a tym samym siłę całego obozu pokoju i socjalizmu. Także i dlatego, że masy pracujące krajów kapitalistycznych, obserwując tempo i wyniki naszego budownictwa, nabierają coraz większego hartu w swej walce o pokój i o wyzwolenie narodowe i społeczne.

Dlatego każda z naszych budów socjalizmu jest jednocześnie oporą pokoju i przyjaźni między wszystkimi narodami i o tym nie powinniśmy zapominać.

STEFAN ROZMARYN

Ustawa wyborcza Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Kraj nasz wstąpił w okres wielkiej i odpowiedzialnej kampanii politycznej, posiadającej ogromne znaczenie nie tylko dlatego, że w wyniku wyborów wyłoniony będzie pierwszy Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, ale przede wszystkim dlatego, że przyczyni się ona do dalszej aktywizacji mas ludowych, a tym samym stanie się potężnym czynnikiem dalszego wzmocnienia naszego państwa ludowego.

> „Rosnąca aktywność mas pracujących w produkcji, w życiu społecznym i kulturalnym, w wydarzeniach i akcjach politycznych — to wielka i decydująca siła napędowa wszystkich naszych osiągnieć, a równocześnie najbardziej cenny i pewny sprawdzian uznania mas dla polityki partii, sprawdzian prawidłowości jej wytycznych i haseł". [1])

Ordynacja wyborcza do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wciela w życie i konkretyzuje wyrażone i poręczone w Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej podstawowe zasady konsekwentnie demokratycznego prawa wyborczego, wynikające z istoty Polski Ludowej jako republiki ludu pracującego, w której władza państwowa należy do ludu pracującego miast i wsi. Wszystkie organy władzy państwowej w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wyłaniane są z wyborów konsekwentnie demokratycznych, opartych na jednolitym systemie wyborczym.

Ordynacja wyborcza do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej ustawowo zabezpiecza urzeczywistnienie podstawowego prawa mas ludowych — prawa współudziału w rządzeniu państwem. Dzięki temu nowa ordynacja wyborcza staje się niezbędnym i skutecznym narzędziem realizacji i umocnienia władzy sprawowanej przez lud, jego suwerennych praw. Narzędzie to będzie, oczywiście, tym skuteczniejsze, im lepiej zrozumiana będzie istota ordynacji wyborczej przez najszersze rzesze ludzi pracy.

Ordynacje wyborcze państw kapitalistycznych służą do zabezpieczenia, odpowiednio do konkretnego układu sił klasowych, dyktatury burżuazji, do obrony i umocnienia ustroju kapitalistycznego. Dotyczy to w pełni i bez wyjątku wszystkich ustaw wyborczych państw kapitalistycznych, choćby nawet formalnie deklarowały one oparcie się na zasadach demokratycznych, choćby afiszowały się z największą nawet gorliwością jako „prawdziwie demokratyczne". Z samej istoty państwa burżuazyjnego wynika, że

[1]) B. Bierut — „O umocnienie spójni między miastem i wsią w obecnym okresie budownictwa socjalistycznego", str. 102, wyd. „Książka i Wiedza", 1952 r.

nie jest w nim możliwa ordynacja wyborcza, która stwarzałaby warunki do rzeczywistej demokracji, tj. do wykonywania władzy przez lud.

Lenin pisał:

> „Demokracja dla znikomej mniejszości, demokracja dla bogaczy — oto jaki jest demokratyzm społeczeństwa kapitalistycznego. Jeśli przyjrzymy się dokładniej mechanizmowi demokracji kapitalistycznej, to zobaczymy wszędzie i na każdym kroku, zarówno w „drobnych" — pozornie drobnych — szczegółach prawa wyborczego (cenzus zamieszkania, wyłączenie kobiet itd.), jak i w technice instytucji przedstawicielskich, zarówno w faktycznych przeszkodach, stawianych prawu zgromadzeń (gmachy publiczne nie dla „nędzarzy"!), jak i w czysto kapitalistycznej organizacji prasy codziennej i tak dalej, i tak dalej — zobaczymy wszędzie ograniczenia demokratyzmu". [2])

Tak było też w Polsce. Ordynacje wyborcze do Sejmu i Senatu z 1922 r., wydane dla wykonania pozornie demokratycznej, a w rzeczywistości burżuazyjno-obszarniczej konstytucji, powtarzały wprawdzie jej pseudodemokratyczne sformułowania, a w szczególności głosiły tzw. „pięcioprzymiotnikowe" prawo wyborcze, ale faktycznie w niczym nie zagrażały dyktaturze burżuazji.

Ordynacje wyborcze z 1935 r., podobnie jak konstytucja przeforsowane brutalnie i narzucone przez sanacyjną klikę faszystowską, zlikwidowały całkowicie pseudo-demokratyczne sformułowania i urządzenia poprzednich ordynacji. Ordynacje te — w większym jeszcze stopniu niż konstytucja — pokazały dyktaturę burżuazji w formach obnażonych i cynicznych. Jednakże mimo przejawiających się różnic w sposobach i formach wykonywania dyktatury przez burżuazję i obszarnictwo, wszystkie ordynacje wyborcze Polski kapitalistyczno-obszarniczej — zarówno te pseudodemokratyczne z 1922 r. jak i te jawnie kagańcowe, sfaszyzowane z 1935 r. — podobnie jak obie ówczesne konstytucje

> „miały na celu podporządkowanie i utrzymanie mas ludowych w posłuszeństwie wobec panującej klasy kapitalistyczno-obszarniczej, zabezpieczenie przywilejów tej klasy i usankcjonowanie wyzysku mas pracujących". [3])

Faszyzacja państw burżuazyjnych przejawiała się i przejawia się w likwidacji zdobytych przez masy pracujące praw politycznych, a więc i wyborczych, w narzucaniu kagańcowych i faszystowskich ordynacji wyborczych, typu podobnego do ordynacji sanacyjnej.

Lud pracujący, natchniony zwycięstwem ZSRR nad faszyzmem hitlerowskim, zmusił klasy posiadające do poważnych ustępstw politycznych w powojennych konstytucjach i ordynacjach wyborczych. W wyniku tego nastąpiło przywrócenie i rozszerzenie w szeregu państw kapitalistycznych niektórych demokratycznych instytucji w dziedzinie prawa wyborczego. Wkrótce jednak monopolistyczny kapitał rozpoczął ograniczanie i likwidowanie tych zdobyczy mas pracujących, uderzając przede wszystkim w prawa polityczne mas ludowych, a więc w ich prawa wyborcze. Jest to organiczną częścią składową gorączkowych przygotowań imperializmu amerykańskiego do agresji przeciw krajom demokracji, postępu i socjalizmu. Te

---

[2]) W. Lenin — „Państwo a rewolucja", str. 95-96, wyd. „Książka i Wiedza", 1949 r.

[3]) B. Bierut — „O Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej", str. 10, wyd. „Książka i Wiedza", 1952 r.

nieustanne gwałty i zamachy na prawa polityczne mas pracujących coraz bardziej przekształcają w fikcję i oszustwo demokratyczne zasady, formalnie deklarowane w konstytucjach i w ordynacjach wyborczych, a często po prostu oznaczają ich zarówno formalną jak i faktyczną likwidację. Szczególnie jaskrawo przejawia się ta brutalna, faszystowska likwidacja praw i wolności obywatelskich w Stanach Zjednoczonych, które są dziś centrum światowej reakcji.

Ordynacje wyborcze państw ludu pracującego, krajów pokoju i postępu mają charakter prawdziwie i konsekwentnie demokratyczny, gwarantują i urzeczywistniają w pełni prawa i swobody ludu pracującego, wyrażają i zabezpieczają jego władzę i wolność.

Ordynacja wyborcza do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej nie jest pierwszą ustawą wyborczą Polski Ludowej. Pierwszą taką ustawą była bowiem uchwalona przez Krajową Radę Narodową w dniu 22 września 1946 r. ordynacja wyborcza do Sejmu Ustawodawczego. Już ta ordynacja wyborcza, na której podstawie w dniu 19 stycznia 1947 r. odbyły się wybory do Sejmu Ustawodawczego, była ustawą wyborczą państwa ludu pracującego, ustawą demokratyczną, zapewniającą — w formach odpowiadających ówczesnej sytuacji politycznej — najpełniejszy i najswobodniejszy wyraz woli ludu pracującego. Należy jednak pamiętać, że

> „istota konstytucji polega na tym, że zasadnicze ustawy państwowe w ogóle i ustawy dotyczące prawa wyborczego do instytucji przedstawicielskich, ich kompetencji itd. wyrażają rzeczywisty wzajemny stosunek sił w walce klasowej". [4])

Kiedy Krajowa Rada Narodowa uchwalała ordynację wyborczą, siły reakcji występowały jeszcze zuchwale i otwarcie przede wszystkim przez swoją legalną ekspozyturę — PSL Mikołajczyka i jego wspólników, i toczyły równocześnie wściekłą walkę przeciwko władzy ludowej poprzez bandyckie podziemie. Olbrzymie dzieło zasiedlenia Ziem Odzyskanych było jeszcze w toku. Ruch robotniczy nie był jeszcze zjednoczony, aczkolwiek w wyborach styczniowych 1947 r. znalazła swój wyraz i zwycięskie zastosowanie koncepcja jednolitego frontu.

W tych warunkach ordynacja wyborcza, ustalając ramy dla pierwszych w historii Polski powszechnych i wolnych wyborów, przyjmowała instytucje i formy, odpowiadające ówczesnemu okresowi, a w szczególności ówczesnemu wzajemnemu stosunkowi sił w walce klasowej. Ordynacja ta odrzuciła wprawdzie, zgodnie z wynikami głosowania ludowego z 30 czerwca 1946 r., antydemokratyczny, burżuazyjny dwuizbowy system parlamentarny; jednakże — podobnie jak to czyniły normy dotyczące organizacji i struktury naczelnych władz państwowych w stosunku do konstytucji marcowej — nawiązywała na ogół do form ordynacji wyborczej do Sejmu z 1922 r. (np. określenie granicy wieku, tryb zgłaszania kandydatur, listy okręgowe i państwowe, głosowanie numerami, urząd Generalnego Komisarza Wyborczego, proporcjonalność, rozstrzyganie protestów wyborczych itp.). Niemniej jednak już ta ordynacja nie tylko głęboko zmieniła instytucje prawa wyborczego (przede wszystkim przez oddanie sprawy przeprowadzenia wyborów całkowicie w ręce czynnika społecznego), ale — co najważniejsze — była ordynacją obowiązującą i zastosowaną **w warunkach**

[4]) W. Lenin — Dzieła, t. XV, str. 308, wyd. 4 ros.

władzy ludowej, co umożliwiło ludowi polskiemu — po raz pierwszy w naszej historii — dokonać wyboru swych przedstawicieli w wyborach rzeczywiście wolnych, powszechnych i równych. Ordynacja wyborcza z 1946 r. zrealizowała więc w pełni zapowiedź historycznego Manifestu Lipcowego wybrania „w głosowaniu powszechnym, bezpośrednim, równym, tajnym i stosunkowym Sejmu Ustawodawczego, który uchwali, jako wyraziciel woli narodu, nową konstytucję" (z Manifestu Lipcowego PKWN). Pewne, ilościowo zresztą nieznaczne, ograniczenia prawa wyborczego ustalone w ordynacji do Sejmu Ustawodawczego, odzwierciedlały ówczesny etap odbudowy naszej państwowości (np. pozbawienie praw wyborczych „Volksdeutschów", kolaboracjonistów) oraz ówczesne formy i natężenie walki klasowej (np. pozbawienie praw wyborczych osób związanych z faszystowskim podziemiem).

Wybory do Sejmu Ustawodawczego były wielką bitwą klasową, wygraną dzięki słusznej polityce i kierowniczej roli PPR.

> „Wielka bitwa polityczna, jaką były wybory, wciągnęła w wir życia politycznego milionowe masy, przeorała świadomość mas pracujących miasta i wsi, którym własne doświadczenie ujawniło zdradzieckie oblicze reakcji, związane z dywersją zagranicznych ośrodków imperialistycznych".[5])

W zupełnie innych, zasadniczo zmienionych warunkach, przy zupełnie innym układzie sił klasowych uchwalał Sejm Ustawodawczy ordynację do przyszłego Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Podobnie jak zmienione zasadniczo — nie tylko ilościowo, ale i jakościowo — stosunki ekonomiczne i klasowe tłumaczą, dlaczego Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej stała się przedmiotem obrad Sejmu Ustawodawczego dopiero w końcowym, a nie w początkowym okresie jego kadencji, tak samo przemiany te tłumaczą, dlaczego ordynacja wyborcza do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej różni się istotnie od pierwszej ustawy wyborczej Polski Ludowej.

Głębokie zmiany, o których w swoim referacie o Konstytucji mówił towarzysz Bierut, zmiany, jakie w ostatnich 5—6 latach zaszły w strukturze ekonomicznej i klasowej kraju, oznaczały poważny krok naprzód w procesie przemiany treści społecznej narodu polskiego, w procesie jego przekształcania się w „naród socjalistyczny, o nowej strukturze gospodarczej, o nowym składzie klasowym, o nowym obliczu moralno-politycznym". Trzon narodu, jego rdzeń i olbrzymia większość, siła napędowa jego dziejów — to robotnicy, chłopi pracujący i inteligencja i dlatego w miarę postępów budownictwa socjalistycznego zwierają się coraz bardziej jego podstawowe siły, umacnia się jego rosnąca jedność moralno-polityczna.

Te nowe, zasadniczo zmienione warunki w układzie sił klasowych są przyczyną zasadniczych zmian w ukształtowaniu nowej ustawy wyborczej w porównaniu z pierwszą ordynacją Polski Ludowej. Idziemy dzisiaj do wyborów w warunkach całkowitego zwycięstwa mas ludowych, odniesionego w zaciętej i długotrwałej walce z wrogimi siłami, z olbrzymim dorobkiem społecznym, politycznym, gospodarczym i kulturalnym — w warun-

---

[5]) B. Bierut — „Podstawy ideologiczne PZPR", str. 41, wyd. „Książka i Wiedza". 1951 r.

kach postępującej mobilizacji wszystkich podstawowych sił narodu w szerokim froncie narodowym. Nowa ordynacja nie zna żadnych ograniczeń powszechności prawa wyborczego (a więc i tych, jakie istniały w 1946 r.), urzeczywistnia konsekwentnie konstytucyjną zasadę równości wyborów według normy 1 poseł na 60 000 mieszkańców, ustala wybór wszystkich posłów w okręgach wyborczych, przewiduje głosowanie bezpośrednie na kandydatów z prawem skreślania ich z list, zmienia zasadniczo — w kierunku jeszcze większego demokratyzmu — system określania wyników wyborów, opierając go na zasadzie bezwzględnej większości. Zmiany te wyznaczone były przez nową Konstytucję, która umacnia i pogłębia konsekwentny, socjalistyczny demokratyzm naszego państwa ludowego, a tym samym wyraża wyższą fazę w rozwoju naszego państwa.

Również nowa ordynacja wyborcza, opierająca się na Konstytucji jako ustawie zasadniczej, realizująca i konkretyzująca jej zasady — oznacza wyższy etap w rozwoju naszego prawa wyborczego.

Konsekwentnie demokratyczne ustawy wyborcze mogą być uchwalane i wprowadzane w życie w państwach demokracji ludowej dzięki temu, że państwa te, wykonujące funkcje państwa dyktatury proletariatu pierwszej głównej fazy jego rozwoju, działają w warunkach odmiennej sytuacji międzynarodowej i wewnętrznej, aniżeli te, w jakich budowało podstawy socjalizmu pierwsze w świecie państwo robotników i chłopów — ZSRR. Możliwość ta wynika z tego samego faktu, który leży u genezy demokracji ludowej jako nowej formy organizacji politycznej społeczeństwa, a mianowicie z faktu istnienia, zwycięstw i pomocy ZSRR. Państwa demokracji ludowej w Europie budują bowiem socjalizm nie w warunkach całkowitej międzynarodowej izolacji, wśród wrogiego otoczenia kapitalistycznego, lecz w niezmiernie korzystnych warunkach braterskiej współpracy z ZSRR i innymi krajami obozu pokoju, demokracji i socjalizmu. Dzięki zasadniczo nowym warunkom historycznym, w których państwa demokracji ludowej w Europie wykonują funkcje państwa socjalistycznego pierwszej fazy jego rozwoju, mogą one już teraz — aczkolwiek nie zbudowały jeszcze socjalizmu i istnieją u nich jeszcze elementy kapitalistyczne — realizować zasady prawa wyborczego, jakie pierwsze w świecie państwo robotników i chłopów mogło urzeczywistnić dopiero w swej drugiej fazie.

W nowych warunkach, w jakich idziemy do wyborów, zasada proporcjonalności, rzecz jasna, stała się zbędną. Olbrzymia większość narodu skupiona jest wokół Frontu Narodowego walki o pokój i Plan Sześcioletni. Wszystkie działające w kraju stronnictwa polityczne i masowe organizacje społeczne ożywione są wspólnym dążeniem do budowania Polski silnej, sprawiedliwej, szczęśliwej — Polski Socjalistycznej. Działająca dawniej legalna ekspozytura polityczna burżuazji i podziemia faszystowskiego została politycznie rozgromiona i całkowicie skompromitowana w oczach mas pracujących miast i wsi. Wszystkie nasze stronnictwa polityczne i masowe organizacje społeczne ożywione są wolą umocnienia naszego państwa ludowego, toteż w akcji wyborczej wysuwają przede wszystkim to, co je wszystkie łączy i zespala, a nie to co dzieli — a łączy je troska o rozkwit i szczęście Ojczyzny. Zasada proporcjonalności, nieodłączna od walki programów i platform wyborczych byłaby krokiem wstecz, byłaby sprzeczna z dokonującym się u nas w kraju historycznym procesem kształtowania się narodu socjalistycznego.

Zasada proporcjonalności byłaby w naszych nowych warunkach nie zasadą demokratyczną, lecz przeciwnie, czynnikiem osłabiającym i hamującym nieustanny proces umacniania się i utrwalania naszej demokracji ludowej. Najpełniejszy demokratyzm wyrażony jest w naszej ordynacji wyborczej, opartej na prawdziwych, zagwarantowanych, rzeczywistych zasadach **powszechności, równości, bezpośredniości i tajności** wyborów.

Wśród zasad prawa wyborczego Konstytucja wysuwa na pierwszy plan zasadę **powszechności** wyborów.

Konstytucja i ordynacja wyborcza odrzuca jakiekolwiek „cenzusy", tj. warunki ograniczające, od których spełnienia w państwach kapitalistycznych zależy przyznanie obywatelowi praw wyborczych. W swym dążeniu do odepchnięcia mas ludowych od udziału w rządzeniu państwem długoletnia praktyka rządów burżuazji wykształciła bardzo wiele takich cenzusów. Najbardziej typowymi z nich są: wysoka granica wieku (tzw. pełnoletność „polityczna" odróżniana od „cywilnej"), dłuższy czas zamieszkania w danej miejscowości lub okręgu wyborczym (cenzus osiadłości), konieczność wykazania się posiadaniem odpowiedniego majątku lub dochodów czy też opłacaniem podatków w określonej sumie (cenzus majątkowy), wykazanie się odpowiednim wykształceniem (cenzus wykształcenia), ograniczenie praw wyborczych jedynie do mężczyzn (cenzus płci), ograniczenie praw wyborczych jedynie do narodów, ras lub wyznań „panujących", a pozbawienie tych praw ze względu na przynależność do narodu „niepełnoprawnego" lub do ras „kolorowych" (cenzus narodowościowy, wyznaniowy, rasowy), pozbawienie prawa głosu wojskowych itd. Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej odrzuca wszystkie takie i tym podobne cenzusy. Granica wieku dla prawa wybierania ustalona została po raz pierwszy w Polsce na lat 18, co stanowi istotny krok naprzód w porównaniu z ordynacją z 1946 r., która — wzorem konstytucji marcowej — prawo wybierania uzależniała od ukończenia 21 lat. Przyznanie praw wyborczych obywatelom już po ukończeniu 18 lat oznacza dalsze pogłębienie demokratyzmu naszego ustroju i wyraża zarazem uznanie władzy ludowej dla wkładu naszego młodego pokolenia — młodych budowniczych Polski Ludowej — w dzieło budowy podstaw socjalizmu, głębokie przekonanie o wysokim poziomie politycznej aktywności i dojrzałości naszej młodzieży, której Polska Rzeczpospolita Ludowa zapewnia najszersze możliwości rozwoju.

W Polsce Ludowej nie ma dla pełnoletnich obywateli żadnych, jakichkolwiek ograniczeń prawa wybierania, a zatem zrealizowana jest w pełni i konsekwentnie zasada **powszechności** wyborów. Nasze prawo wyborcze opiera się tym samym na zasadzie, właściwej jedynie konstytucjom socjalistycznym, sformułowanej przez towarzysza Stalina w referacie o projekcie Konstytucji ZSRR:

> „Nie istnieją dla niego obywatele czynni lub bierni, dla niego wszyscy obywatele są czynni. Nie uznaje on różnicy między prawami mężczyzn i kobiet, „osiadłych" i „nieosiadłych", posiadających i nieposiadających, wykształconych i niewykształconych. Według niego wszystkim obywatelom przysługują równe prawa". [6])

[6]) J. Stalin — „O projekcie Konstytucji ZSRR", str. 27, wyd. „Książka i Wiedza", 1951 r.

W żadnym z państw burżuazyjnych nie jest zrealizowana zasada powszechności, aczkolwiek ich konstytucje i ustawy wyborcze często zasadę tę deklarują. W państwach tych istnieją — nie tylko faktycznie, ale i prawnie — obok obywateli „czynnych", wyposażonych w prawo wybierania, również obywatele „bierni", tj. pozbawieni tego prawa.

Przypomnijmy, że w Polsce burżuazyjno-obszarniczej w okresie do 1935 r. prawo wyborcze do Sejmu przysługiwało jedynie po ukończeniu 21 lat, a do Senatu — po ukończeniu lat 30. Wojskowi, a więc znów setki tysięcy młodzieży robotniczej i chłopskiej, pozbawieni byli prawa wybierania. Prawo wybierania do Sejmu uzależnione było od zamieszkania w okręgu wyborczym przynajmniej od dwu i pół miesięcy przed dniem głosowania, a do Senatu — przynajmniej od czternastu i pół (cenzus osiadłości). Kagańcowa faszystowska konstytucja 1935 r. podniosła cenzus wieku w wyborach do Sejmu z 21 do 24 lat i całkowicie odrzuciła nawet samą deklarację o powszechności wyborów do Senatu, który składał się odtąd w jednej trzeciej z mianowańców, a w dwu trzecich pochodzić miał z wyborów, dokonywanych przez „elitę". Przynależność do tej „elity" dawały jedynie: odznaczenie przez burżuazyjne rządy orderami, piastowanie różnych godności w systemie organów dyktatury burżuazji, cenzus wykształcenia (ukończenie studiów wyższych lub liceum zawodowego), cenzus zawodu (oficerowie). W ten sposób burżuazja i obszarnictwo coraz jawniej i cyniczniej dzieliły obywateli na „czynnych" i „biernych", odpychając masy ludowe od jakiegokolwiek udziału w akcie wyborczym. Kobiety uzyskały prawo wyborcze w niektórych krajach kapitalistycznych dopiero niedawno. Prawa wyborcze otrzymały kobiety np. we Francji po raz pierwszy dopiero w 1945 r., w Belgii — w 1949 r., w Indiach — w 1951 r. Niemniej jednak kobiety nadal pozbawione są całkowicie praw politycznych np. w Szwajcarii, w Meksyku, w Egipcie, a w innych krajach istnieje jaskrawa, faktyczna nierówność położenia kobiet w życiu politycznym, mimo formalnego równouprawnienia w dziedzinie praw wyborczych.

Wszędzie prawie istnieje ustawowy cenzus **narodowościowy i rasowy**, pozbawiający narody kolonialne jakichkolwiek praw wyborczych do parlamentu rządzącej nimi metropolii. Żaden z ludów eksploatowanych przez imperialistów angielskich i amerykańskich w ramach ich imperiów kolonialnych nie ma praw wyborczych do parlamentów metropolii — Izby Gmin w Londynie czy Kongresu w Waszyngtonie, a zazwyczaj nie ma żadnych praw wyborczych w ogóle. Obywatele amerykańscy—Murzyni, jak powszechnie wiadomo, w ogromnej swej większości pozbawieni są faktycznie praw wyborczych nie tylko przez dziki terror, gwałty i oszustwa, lecz również przez dyskryminacje przy stosowaniu „legalnych" cenzusów. W szesnastu stanach Ameryki istnieje cenzus **wykształcenia**, skierowany — rzecz jasna — przeciw robotnikom i chłopom, dla których wykształcenie w państwie burżuazyjnym jest niedostępne. Jest rzeczą charakterystyczną (która obnaża zarazem klasową istotę tego cenzusu), że cenzus ten nie ma zastosowania do osób, które mogą wykazać się posiadaniem określonego w ustawie majątku. Cenzus ten przybiera zresztą najróżnorodniejsze formy, np. wymagania posiadania świadectw, złożenia egzaminu itp., a skierowany jest w stanach południowych przede wszystkim przeciw Murzynom, którzy, oczywiście, bez względu na posiadane wykształcenie nie ma-

ją żadnych szans zdania takiego „egzaminu", składanego przed tępym i brutalnym urzędnikiem, zdecydowanym za wszelką cenę utrzymać stany południowe „białymi jak lilia...".

Cenzus **osiadłości** należy do stałego arsenału środków skierowanych przeciw udziałowi mas ludowych w głosowaniu. Np. w Stanach Zjednoczonych 32 stany ustalają jednoroczny cenzus osiadłości, 11 — sześciomiesięczny, 5 — dwuletni. Cenzus ten przybiera też często formę warunku figurowania w dniu głosowania w stałym spisie wyborców, który bywa uzupełniany tylko raz albo dwa razy w roku (Anglia), co zmusza do głosowania w miejscu, gdzie wyborca już dawno nie mieszka (Belgia, Anglia, niektóre stany w Ameryce).

Cenzusy **majątkowe** (wymaganie posiadania określonego majątku lub dochodów) występują dziś na ogół w postaci zamaskowanej pod postacią cenzusu wykształcenia albo też jako cenzus podatkowy, tj. wymaganie uprzedniego uiszczenia wszystkich podatków, lub też — jak w 7 stanach południowych Ameryki — opłacenia specjalnego **podatku wyborczego** (poll-tax). Szczególnie to ostatnie wymaganie wyzyskiwane jest w celu pozbawienia głosu setek tysięcy białych robotników i chłopów oraz milionów wyborców murzyńskich, którym w ogóle uniemożliwia się zapłacenie tego podatku i w ten sposób „legalnie" pozbawia prawa głosu. Cenzusem majątkowym jest też istniejące z reguły w ustawach wyborczych pozbawienie praw wyborczych „osób żyjących z dobroczynności publicznej", co w rezultacie oznacza zazwyczaj pozbawienie prawa głosu **bezrobotnych.** W czasie ostatnich wyborów w Indiach pozbawiono w ten sposób głosu w samej Kalkucie ponad 400 000 osób.

Wojskowi z reguły albo pozbawieni są praw wyborczych w ogóle, albo też znajdują się w takich warunkach, że nie mogą z nich skorzystać, albowiem głosować mogą tylko w miejscu swego „cywilnego" zamieszkania.

Pamiętać przy tym należy, że nie tylko i nie tyle „ustawowe" cenzusy, ale również — a niekiedy przede wszystkim — wszelkie inne charakterystyczne czynniki burżuazyjnego systemu wyborczego (bezprawne skreślenia ze spisów oraz inne nadużycia i oszustwa, terror uniemożliwiający udział w wyborach, korupcja, tysiączne utrudnienia dla mas ludowych wynikające z techniki wyborów itp.) stanowią najważniejsze ograniczenia rzekomej „powszechności" wyborów w państwach burżuazyjnych.

Zasada **równości** wyborów oznacza, że każdy wyborca posiada tylko jeden głos, i że wszyscy wyborcy biorą udział w wyborach na równych zasadach. Wszyscy wyborcy, zarówno w większych jak i w mniejszych okręgach, biorą udział w wyborach na równych zasadach, wybierając według normy 1 poseł na 60 000 mieszkańców. Mieszkańcy żadnego z okręgów nie są więc ani uprzywilejowani, ani też nie znajdują się w położeniu gorszym w porównaniu z innymi. Nie ma w tej mierze żadnej różnicy między miastem i wsią, między okręgami robotniczymi i chłopskimi. Równość wyborów przejawia się również w tym, że wybory są powszechne, albowiem płeć, przynależność narodowa i rasowa, wyznanie, wykształcenie, czas zamieszkiwania, pochodzenie społeczne, zawód i stan majątkowy nie mają, jak widzieliśmy, żadnego wpływu na prawo wyborcze — nie dają wyborcy

żadnych przywilejów, ani też nie uszczuplają jego praw wyborczych. W tym znaczeniu powszechność jest zarazem wyrazem równości prawa wyborczego.

Prawo wyborcze państw kapitalistycznych narusza na każdym kroku zasadę równości wyborów, chociaż ją zazwyczaj deklaruje. Naruszeniem zasady równości są, oczywiście, omówione już rozliczne ograniczenia powszechności, sankcjonujące nierówność obywateli w państwie kapitalistycznym. Istnieją jeszcze inne, stosowane prawie we wszystkich współczesnych państwach kapitalistycznych, sposoby naruszania zasady równości. Aż do wyborów 1950 r. obowiązywał np. w Anglii przepis, nadający kapitalistom — właścicielom fabryk, przedsiębiorstw, banków, biur itp. — podwójny głos: w obwodzie zamieszkania i w obwodzie położenia majątku; wyborcy z wyższym wykształceniem mieli również głos podwójny: w miejscu zamieszkania, a ponadto w okręgach tzw. uniwersyteckich. Szeroko stosowane jest naruszenie zasady równości przez tzw. geografię wyborczą, tj. kształtowanie okręgów w sposób, dający przywileje mieszkańcom jednych, a uszczuplający prawa wyborcze innych okręgów. W rezultacie norma przedstawicielstwa (1 poseł na określoną ilość mieszkańców) w okręgu robotniczym lub zamieszkałym przez ludność narodowości dyskryminowanej jest zawsze jaskrawo krzywdząca w porównaniu z innymi okręgami, gdzie do wyboru posła potrzeba wielokrotnie mniej głosów aniżeli w okręgach robotniczych. Wystarczy wskazać na fakt, że w Anglii (już po ostatniej reformie z 1948 r., mającej rzekomo usunąć nierówności) po jednym pośle wybierają zarówno okręgi liczące po 25 000—30 000 wyborców, jak i okręgi liczące około 80 000 wyborców, a więc trzy razy większe. Wybory tzw. kantonalne we Francji przeprowadzone zostały w 1951 r. na podstawie podziału terytorialnego, nie zmienionego od 150 lat, mimo ogromnych zmian w ilości i strukturze ludności. Dlatego w kantonach przemysłowych (liczących po 100 000 mieszkańców) głos wyborcy miał znaczenie 100 razy mniejsze aniżeli w niektórych kantonach wiejskich (liczących po 1000 mieszkańców), każdy bowiem kanton wybierał — bez względu na ilość mieszkańców — równą ilość przedstawicieli.

W Polsce kapitalistyczno-obszarniczej klasy posiadające również stale (i nawet nie ukrywając tego) korzystały z tego narzedzia w celu dyskryminacji ludności robotniczej oraz wyborców ukraińskich i białoruskich, aczkolwiek zarówno pseudodemokratyczna konstytucja marcowa jak i jawnie faszystowska konstytucja kwietniowa deklarowały zasadę „równości" wyborów do Sejmu, podobnie jak to czynią konstytucje i ustawy wyborcze współczesnych państw kapitalistycznych.

Wybory do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej są **bezpośrednie.** W ten sposób wyborca wypowiada się bezpośrednio o kandydacie, głosuje na niego (a nie na jakieś osoby pośrednie), sam rozstrzyga — w ramach ordynacji wyborczej — o osobie posła na Sejm. Zasada ta, przyjęta w ordynacji wyborczej 1946 r., została pogłębiona w ordynacji do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, albowiem wyborcy głosują obecnie na listy przy pomocy kart oznaczonych już nie samymi numerami (bez nazwisk kandydatów), ale na listy, których skład osobowy (kandydatów i zastępców) podany jest w każdym okręgu na karcie wyborczej.

Ordynacja wyborcza do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej postanawia bowiem, że „za wybranych uważa się kandydatów, na których

w okręgu wyborczym oddano najwięcej ważnych głosów, jeżeli każdy z nich otrzymał więcej niż połowę (bezwzględną większość) ważnych głosów" (art. 69 ust. 2).[7]) Oznacza to, że przedstawicielem ludu pracującego w Sejmie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej może być tylko kandydat, za którym w okręgu opowiedziała się w wyborach bezwzględna większość głosów, a zatem tylko taki kandydat, którego w okręgu obdarzyła swym zaufaniem ta większość — który otrzymał mandat od tej większości. Nie może więc znaleźć się w Sejmie poseł, przeciw któremu opowiedziałaby się większość głosujących w okręgu, tym bardziej, że ordynacja wyborcza ustala jako warunek ważności wyborów, aby co najmniej połowa wyborców okręgu wzięła udział w głosowaniu (art. 73), zapewniając w ten sposób rzeczywiście przedstawicielski charakter wyborów.

Burżuazja i obszarnictwo polskie tolerowały początkowo zasadę bezpośredniości, dającą wyborcom prawo wypowiedzenia się o kandydatach. Zniosła ją natomiast faszystowska ordynacja wyborcza do Senatu, tak samo jak zlikwidowała nawet formalnie zasadę powszechności i równości. Wybory do Senatu, mimo że dokonywane były tylko przez „elitę" i tylko co do 2/3 składu — przekształcone zostały w wybory pośrednie. Wybory pośrednie, dawniej bardzo rozpowszechnione, stanowią nadal ulubiony środek zabezpieczający interesy klas posiadających przez odpowiedni dobór kandydatów przechodzących przez „sito" wyborów wielostopniowych, przede wszystkim do izb wyższych (np. do Rady Republiki we Francji).

Głosowanie w wyborach do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jest **tajne**. Ordynacja wyborcza zabezpiecza całkowicie tajność głosowania zarówno przez odpowiednie urządzenia w komisjach obwodowych (osłony) i sposób oddawania karty do głosowania (złożonej we dwoje, częścią zadrukowaną do wnętrza), jak i przez sankcje karne ochraniające tajemnicę głosowania. Tajność daje wyborcom całkowitą swobodę głosowania na tych, kogo chcą wybrać, komu chcą powierzyć zabezpieczenie swych interesów, i dlatego Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej poręcza tę zasadę, a ordynacja ją w pełni urzeczywistnia.

Ordynacje wyborcze Polski kapitalistyczno-obszarniczej deklarowały również zasadę tajności, ale w praktyce terror i oszustwa, panujące w czasie wszystkich wyborów sejmowych, sprowadzały ją do gołej fikcji. Szczególnie po faszystowskim zamachu stanu, dokonanym przez sanacyjną klikę, głosowanie tajne ogłoszone było przez cały aparat biurokratyczno-policyjny i szpiclowski za przejaw nastrojów „antyrządowych"; takie oświadczenia były równoznaczne z terrorem wobec wyborców i zmuszaniem ich do jawnego głosowania, oczywiście, na „jedynkę". Niczego klasy posiadające nie boją się więcej, aniżeli możliwości swobodnego wypowiedzenia się mas ludowych.

Nic więc dziwnego, że w ogromnej większości krajów kapitalistycznych tajność głosowania jest fikcją. W wyborach angielskich wyborca głosuje przy pomocy kartki pozwalającej ustalić numer, pod którym jego nazwisko figuruje w spisie wyborców. Czyż może istnieć bardziej jawne zaprzeczenie tajności? Każdy, kto ma dostęp do akt wyborczych, może z łatwością ustalić, jak dany wyborca głosował. Taki sam — trzeba przyznać — prosty

[7]) Również tylko taki zastępca, za którym przy wyborach wypowiedziała się bezwzględna większość (art. 70 ust. 2 i art. 78), uzyskać może mandat zarówno przy ustalaniu wyniku wyborów jak i w toku kadencji.

system stosuje wiele stanów amerykańskich „legalnie", tzn. niezależnie od wszystkich innych sposobów naruszania tajności głosowania przez „nielegalny" terror i nadużycia.

Ordynacja wyborcza do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zabezpiecza w pełni najszerszą swobodę wyborów, zarówno w **zgłaszaniu kandydatur** jak i przez stworzenie wyborcom **najdogodniejszych warunków** do udziału w głosowaniu.

Kandydatury posłów na Sejm — głosi ordynacja wyborcza zgodnie z art. 86 Konstytucji — mogą zgłaszać organizacje polityczne, zawodowe i spółdzielcze, ZSCh, ZMP, jak również inne masowe organizacje społeczne ludu pracującego, samoistnie lub łącznie — i to zarówno przez swoje organy naczelne, jak i terenowe. Każdy wyborca może uczestniczyć w wysuwaniu kandydatur z tym, że oficjalnego zgłoszenia listy dokonują obywatele miast i wsi przez swoje organizacje. Ten system wysuwania i zgłaszania kandydatur jest dalszym poważnym pogłębieniem demokratyzmu naszego prawa wyborczego. Według ordynacji z 1946 r. listy zgłaszane przez grupy wyborców były faktycznie listami stronnictw politycznych, podczas gdy nowa ordynacja nie tylko ogromnie rozszerza zakres organizacji uprawnionych do zgłaszania list (organizacje nie tylko polityczne, lecz również zawodowe i spółdzielcze oraz masowe organizacje ludu pracującego), ale przewiduje też bezpośrednie prawo każdego wyborcy inicjowania kandydatur na zebraniach ludu pracującego. W ten sposób ordynacja wyborcza zabezpiecza najszerszą, a więc najbardziej demokratyczną swobodę inicjowania i zgłaszania kandydatów na posłów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zapewnia prawo wybieralności do Sejmu każdemu wyborcy, który ukończył lat 21, obniża więc znacznie granicę wieku, jaka istniała według ordynacji z 1946 r. (25 lat). Żadnych innych wymagań oprócz posiadania prawa wybierania i ukończenia 21 lat w dniu wyborów ordynacja nie zna. Stanowi to zasadnicze przeciwieństwo w stosunku do państw kapitalistycznych, w których prawo wybieralności uwarunkowane jest zazwyczaj — w porównaniu z prawem wybierania — szeregiem dodatkowych cenzusów i innych warunków ograniczających. W pyszniącej się swoim demokratyzmem Anglii każdy kandydat nadal musi składać „zastaw wyborczy" w wysokości 150 funtów, który przepada na rzecz skarbu państwa, o ile kandydat nie uzyska 1/8 głosów w okręgu. Zastaw wyborczy istnieje również w dominiach (np. w Kanadzie, Indiach), w Irlandii i w szeregu innych krajów burżuazyjnych.

W Polsce przedwrześniowej dolna granica wieku dla prawa wybieralności wynosiła 30 lat do Sejmu, a 40 lat do Senatu. W Stanach Zjednoczonych wymagany jest od kandydata specjalny cenzus osiadłości w okręgu (do izby niższej) lub w stanie (do Senatu), a prawo wybieralności do Senatu mają tylko osoby, które ukończyły lat 30. We Francji dolną granicę dla prawa wybieralności do Rady Republiki ustalono na 35 lat.

Ordynacja wyborcza do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej stwarza najdogodniejsze warunki, umożliwiające każdemu wyborcy wzięcie udziału w głosowaniu. Temu celowi służą w szczególności ustalone w ordynacji zasady tworzenia dogodnych dla wyborcy obwodów głosowania, system sporządzania i kontroli spisów wyborców oraz wydawanie **„zaświadczeń o prawie głosowania"**, ustalenie wyborów na dzień wolny

od pracy, określenie wygodnych godzin głosowania, ułatwienia przy głosowaniu dla osób ułomnych i niepiśmiennych itp.

W państwach kapitalistycznych czyni się wszystko, aby faktycznie pozbawić masy pracujące formalnie przyznanych im praw. Wybory odbywają się w Stanach Zjednoczonych i w Anglii zawsze właśnie w dniu roboczym, a to w celu ograniczenia możliwości głosowania robotników i pracowników umysłowych. Spisy wyborcze mają zazwyczaj charakter spisów „stałych" i nie odpowiadają rzeczywistości, gdyż przez wiele miesięcy nie uwzględniają zachodzących zmian. Wybory, przeprowadzone w 1949 r. przez angielskich zaborców-kolonizatorów w Północnej Irlandii, odbyły się na podstawie przestarzałych od trzech lat spisów, wskutek czego 40% wyborców pozbawiono głosu, przede wszystkim młodzież. W Ameryce wyborcy nie wciąga się do spisu z urzędu, lecz powinien on specjalnie prosić o zarejestrowanie, przy czym żąda się wówczas wypełnienia obszernych ankiet, składania przysięgi, opłacenia podatku itp., w ogóle stawia się przeróżne trudności w celu odepchnięcia wyborców „niepożądanych" (robotników, uboższych farmerów, Murzynów). Liczba wyborców zarejestrowanych jest zawsze znacznie niższa od liczby wyborców „potencjalnych", tj. uprawnionych według ustawy, ale pozbawionych głosu wskutek niewciągnięcia do rejestru. Miliony wyborców pozbawia się w ten sposób głosu. Głosować wolno w Anglii i Ameryce tylko w miejscu, gdzie wyborca wciągnięty jest do stałego spisu, a głosowanie przy pomocy poczty, „na odległość", dopuszcza się jedynie wyjątkowo, przy czym — jak wiadomo — nie daje ono najmniejszej gwarancji. Milionom analfabetów uniemożliwia się w wielu stanach Ameryki głosowanie — pod pozorem zachowania tajności — przez odmowę prawa korzystania z pomocy innej osoby.

Wybory odbywają się w wielu państwach kapitalistycznych w atmosferze niesłychanego terroru w stosunku do mas ludowych. W wielu krajach partie komunistyczne uznane są za „nielegalne" i zakazane, a bojownicy o prawa ludu są ofiarą dzikiego, faszystowskiego terroru; w szeregu innych, gdzie wprawdzie nie ma formalnego zakazu i delegalizacji, partie komunistyczne postawione są w warunki uniemożliwiające im udział w wyborach (Stany Zjednoczone) lub rozwijanie agitacji wyborczej (Anglia). W 1930 r., kiedy zagnana w podziemie KPP mimo wszystko złożyła 116 list, unieważniono wszystkie listy centralne i ponad 40 list okręgowych, a kandydatów i pełnomocników list masowo aresztowano. Ogłoszona oficjalnie cyfra głosów unieważnionych w tych wyborach wynosiła 482 000, a w wyborach późniejszych unieważniono na Śląsku 31% głosów. Ponadto setki tysięcy głosów zostały po prostu sfałszowane w toku olbrzymich, masowych fałszerstw i oszustw wyborczych, organizowanych i dokonywanych przez aparat biurokratyczno-policyjny, w którego ręku znajdowało się przeprowadzenie wyborów. W wielu państwach kapitalistycznych wybory odbywają się zresztą w warunkach oficjalnie istniejącego stanu wyjątkowego, oznaczającego formalne zawieszenie praw obywatelskich, np. wybory w Indiach, Północnej Irlandii, Argentynie. Wszystkie środki i dźwignie nacisku na masy — politycznego, ekonomicznego i ideologicznego (prasa, radio itp.) — wykorzystywane są w wyborach przez burżuazję dla obsługi interesów partii burżuazyjnych, podczas gdy komunistom uniemożliwia się organizowanie zebrań przez odmowę wynajmu sal, za-

brania się kolportażu literatury wyborczej, nie daje się dostępu do radia itd.

Prawo wyborcze państw kapitalistycznych służy przede wszystkim zabezpieczeniu przeprowadzenia do parlamentu większości złożonej z wiernych lokai monopolistów i podżegaczy wojennych. Realizację tego celu zabezpiecza całokształt przepisów burżuazyjnego prawa wyborczego, a przede wszystkim **system ustalania wyniku wyborów.**

System proporcjonalnych wyborów, dający organizacjom robotniczym i chłopskim w krajach kapitalistycznych, mimo wszystkich cenzusów, gwałtów i oszustw, możliwość posiadania reprezentacji w parlamentach burżuazyjnych, rządy burżuazyjne usiłują ograniczać, zniekształcać, a nawet likwidować. Klasa robotnicza w walce przeciwko zamachom burżuazji na swobody demokratyczne występuje również stanowczo przeciwko wszelkim próbom ograniczania i likwidowania zasady proporcjonalności wyborów, która w warunkach dyktatury burżuazji stanowi dla klasy robotniczej oręż walki klasowej. W Polsce faszystowska ordynacja wyborcza 1935 r. zlikwidowała tę zasadę, przekreślając tym samym jakiekolwiek szanse wejścia do Sejmu przedstawicieli robotników i chłopów. Obecnie klasy posiadające we Francji i Włoszech starają się coraz bardziej ograniczać i podważać zasadę proporcjonalności.

Przyjęte dziś w państwach burżuazyjnych systemy oznaczają zarazem jaskrawe pogwałcenie zasady równości wyborów. Wymyślna „arytmetyka wyborcza" zapewnia, że partie komunistyczne — jeśli zdołają przezwyciężyć terror, machinacje i oszustwa — nigdy nie otrzymują mandatów, należnych im według ilości oddanych na nie głosów.. W rezultacie ilość głosów, potrzebnych do uzyskania jednego mandatu przez partie komunistyczne, jest zawsze wielokrotnie wyższa, aniżeli przy mandatach partii burżuazyjnych. W wyborach do Sejmu w Polsce w 1922 r. na mandat partii komunistycznej przypadało ponad 100 000 głosów, podczas gdy na mandaty partii burżuazyjnych — przeciętnie od 15 000 do 25 000. W wyborach w 1928 r., które przyniosły ogromny sukces KPP, na 1 mandat tej partii potrzeba było około 50 000 głosów, podczas gdy burżuazja uzyskiwała mandaty nadal średnią 2 — 3 krotnie mniejszą.

We współczesnej Francji w wyniku oszukańczej ordynacji wyborczej FPK otrzymała w 1951 r. w wyborach do Zgromadzenia Narodowego o ponad 80 mandatów mniej, aniżeli należało się jej według ilości zdobytych głosów. Wśród posłów burżuazyjnych natomiast, a przede wszystkim wśród prawicowych socjalistów, znalazło się ponad stu, którzy uznani zostali za „wybranych", mimo iż wypowiedziała się przeciw nim... absolutna większość wyborców okręgu. FPK natomiast nie ma wśród swoich 103 mandatów ani jednego posła tak „wybranego". Podobna sytuacja istnieje we Włoszech również na skutek oszukańczej ordynacji wyborczej.

W przeprowadzonych w 1949 r., pod terrorem imperialistycznych okupantów, wyborach w Niemczech zachodnich KPD zdobyła ponad 1,3 mil. głosów, ale otrzymała tylko 15 mandatów, podczas gdy tzw. „Partia Niemiecka", zebrawszy półtora raza głosów mniej, dostała 17 miejsc w parlamencie.

Zjawisko takie jest normalne w Anglii i w wielu jej dominiach (w szczególności w Indiach) oraz w Stanach Zjednoczonych, gdzie wybory

oparte są na zasadzie większości względnej, pozwalającej na uzyskanie mandatu wbrew woli większości wyborców okręgu. W wyborach 1950 r. do Izby Gmin weszło w drodze takich „wyborów przez mniejszość" 187 posłów (na ogólną liczbę 625).



Kampania wyborcza będzie walką. Będzie ona jednak walką nie między partiami czy też między organizacjami uprawnionymi do zgłaszania list kandydatów, lecz walką frontu narodowego o wspaniałe ogólnonarodowe cele, postawione przez Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą przed całym narodem. Walkę tę toczyć będą wszystkie organizacje polityczne, zawodowe, społeczne i spółdzielcze nie między sobą i rywalizując ze sobą, ale wespół z całym narodem przeciw ostatkom wrogich i antynarodowych sił, rozbitych wprawdzie, lecz próbujących za judaszowe dolary szkodzić władzy ludowej, rozbijać jedność narodu, działać skrycie drogą oszustwa, plotki, sabotażu i szpiegostwa. Będzie to walka podstawowych sił narodu, skupionego w szeregach frontu narodowego, przeciw dolarowym najmitom, przeciw kułactwu, przeciw wszystkim pozostałym jeszcze ośrodkom wrogiej ideologii — walka o zwycięstwo porywających zadań ogólnonarodowych, o zwycięstwo socjalizmu, który jedynie może zapewnić bezpieczeństwo, niepodległość i suwerenność narodu. Z walki, którą masy ludowe prowadzić będą pod hasłami frontu narodowego, nasze państwo wyjdzie jeszcze bardziej wzmocnione, albowiem w walce tej podniesie się na wyższy poziom świadomość mas, uwielokrotni się ich aktywność polityczna, władza ludowa zaś jeszcze mocniej zwiąże się z masami pracującymi. Polska Rzeczpospolita stanie się jeszcze silniejsza wzrostem świadomości mas.

Lud pracujący miast i wsi ma możność na podstawie naszej ordynacji wyborczej przejawić swą wolę w warunkach najpełniejszej swobody i powołać do najwyższego organu władzy państwowej najlepszych ludzi — rzeczywistych przedstawicieli ludu, najściślej związanych z życiem mas, z ich dążeniami i pragnieniami.

Nie ulega wątpliwości, że na podstawie nowej, konsekwentnie demokratycznej ustawy wyborczej polskie masy pracujące wybiorą do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przedstawicieli godnych zaufania narodu.

MIECZYSŁAW LESZ

Mechanizacja gospodarki narodowej — droga do wzrostu dobrobytu narodu.

Wzrost wydajności pracy — stały, systematyczny i planowy — stanowi jedną z zasadniczych cech ustroju socjalistycznego, jedną z zasadniczych przesłanek zwycięskiego budownictwa socjalizmu. Na stały wzrost wydajności pracy jako na konieczny warunek zbudowania socjalizmu wskazywali niejednokrotnie Lenin i Stalin.

> „Wydajność pracy — pisał Lenin w 1919 r. — to w ostatecznym wyniku rzecz najważniejsza, najgłówniejsza dla zwycięstwa nowego ustroju społecznego. Kapitalizm stworzył wydajność pracy niespotykaną w warunkach pańszczyzny. Kapitalizm może być i będzie ostatecznie pokonany przez to, że socjalizm stwarza nową, znacznie wyższą wydajność pracy". [1])

Towarzysz Stalin wielokrotnie powraca do zagadnienia wydajności pracy, podkreślając, że bez jej stałego wzrostu

> „nie do pomyślenia jest ostateczne zwycięstwo socjalizmu nad kapitalizmem...".[2])

Wzrost wydajności pracy prowadzi do wzrostu produkcji, do wzrostu ilości produktów wytworzonych przez każdego robotnika, a przez to umożliwia zarówno dalszą rozbudowę gospodarki narodowej jak i wzrost poziomu życiowego najszerszych mas ludowych oraz stałe podnoszenie realnych zarobków robotników.

Wskazania marksizmu-leninizmu dotyczące wzrostu wydajności pracy posiadają dla naszego kraju szczególne znaczenie. Kapitalizm w Polsce obciążony był pod wieloma względami przeżytkami ustroju pańszczyźnianego. Nacisk tych przeżytków wywarł wpływ i na rozwój wydajności pracy w Polsce. Kapitalizm w Polsce tylko w minimalnym stopniu dopuszczał postęp techniczny, mechanizację, podniesienie wydajności pracy przy pomocy mechanizacji. Przy nadmiarze tanich rąk roboczych kapitalistom opłacało się o wiele bardziej prowadzenie rabunkowej gospodarki niewykwalifikowaną siłą roboczą aniżeli inwestowanie w urządzenia przemysło-

---

[1]) W. Lenin — Dzieła Wybrane, t. II, str. 525, wyd. „Książka i Wiedza", 1951 r.
[2]) J. Stalin — „Zagadnienia leninizmu", str. 343, wyd. „Książka i Wiedza", 1951 r.

we podnoszące wydajność pracy, ale wymagające poważnych nakładów kapitałowych.

W ciągu ośmiu lat władzy ludowej wydajność pracy wzrosła u nas poważnie, ale poziom jej jest jeszcze stanowczo nie wystarczający w stosunku do potrzeb naszego budownictwa socjalistycznego, w stosunku do zadań, które stoją przed naszym narodem.

Stały i systematyczny wzrost wydajności pracy jest jednym z podstawowych warunków wykonania Planu Sześcioletniego. Plan Sześcioletni zakłada wzrost wydajności pracy w przemyśle o 66%, w budownictwie o 80%, w PGR o 90%.

Ten wzrost wydajności pracy osiągamy przez bohaterski wysiłek naszej klasy robotniczej, znajdujący wyraz przede wszystkim w różnorodnych formach współzawodnictwa socjalistycznego, jak ruch przodowników pracy, ruch racjonalizatorski itd., itp. U podstaw tego wspaniałego ruchu leży jednak wprowadzenie do zakładów produkcyjnych nowej, postępowej techniki — mechanizacji pracy. To ona stanowi podstawową dźwignię wzrostu wydajności pracy w naszym przemyśle, rolnictwie, transporcie i budownictwie.

> „Żadne zasoby ludzkie — mówił towarzysz Bierut na VII Plenum — nie wystarczyłyby na zabezpieczenie zaplanowanej przez nas skali wzrostu budownictwa i produkcji bez szybkiego wzrostu wydajności pracy, a ten jest niemożliwy bez wszechstronnej mechanizacji". [3])

Mechanizacja — to zastąpienie pracy ręcznej człowieka pracą maszyn. Przy pracy zmechanizowanej rola robotnika w coraz większym stopniu sprowadza się do kierowania maszynami wykonującymi pracę. Praca staje się lżejsza.

Mechanizacja posiada dla nas szczególne znaczenie w okresie budownictwa socjalistycznego. Kapitalizm traktował robotnika jedynie jako źródło zysków. Kapitalista mechanizował procesy produkcyjne jedynie tam, gdzie mu to przynosiło bezpośrednią korzyść i powiększało jego zyski. W Polsce maszyny były droższe niż ludzie, dostarczani w nadmiarze przez głodującą, małorolną i bezrolną wieś polską. Dlatego nawet w naszych największych zakładach pracy spotykamy niejednokrotnie obok nowoczesnych instalacji, zakładanych tam, gdzie się bez nich w żaden sposób nie można było już obejść, całe działy, zwłaszcza pomocnicze, stosujące technikę niezwykle prymitywną. Dlatego w wielu naszych przemysłach nie zmechanizowane są niejednokrotnie właśnie prace najcięższe, szkodliwe dla zdrowia, ale nie wymagające przy zatrudnieniu większej ilości ludzi żadnych prawie kwalifikacji robotnika.

Rzecz jasna, że Państwo Ludowe i jego gospodarka narodowa nie może kierować się tego rodzaju kryteriami. Socjalizm — to stała troska o warunki pracy robotników i pracowników umysłowych, o stałe polepszanie tych warunków, o uczynienie pracy coraz lżejszą, o zapewnienie coraz lepszych warunków higienicznych, o zmniejszenie zakresu prac ciężkich i szkodliwych dla zdrowia.

---

[3]) B. Bierut — „O umocnienie spójni między miastem i wsią w obecnym okresie budownictwa socjalistycznego", „Nowe Drogi" Nr 6 (36), str. 27, 1952 r.

Towarzysz Bierut na VII Plenum KC podkreślił, że mechanizacja ma znaczenie

„zwłaszcza wszędzie tam, gdzie chodzi o roboty uciążliwe, pracochłonne lub wykonywane w warunkach szkodliwych dla zdrowia ludzkiego". [4])

Rozwijając — w odróżnieniu od kapitalizmu — mechanizację wszystkich dziedzin pracy, a zwłaszcza obejmując nią prace ciężkie, szkodliwe dla zdrowia i szczególnie pracochłonne, socjalizm w sposób zasadniczo odmienny od kapitalizmu określa rolę robotnika w procesie mechanizacji.

W ustroju kapitalistycznym rosnący stopień mechanizacji — to zarazem rosnący stopień uzależnienia robotnika od maszyny, zamiany robotnika w prosty dodatek do maszyny. To zarazem pozbawienie robotnika jego kwalifikacji, zastępowanie w rosnącym stopniu pracy wykwalifikowanej pracą przyuczoną, mało wykwalifikowaną lub niewykwalifikowaną.

W socjalizmie dążymy do tego, aby człowiek stał się panem i kierownikiem maszyny, aby maszyna stała się posłusznym narzędziem w ręku człowieka. Stąd walka o kwalifikacje robotnika, o to, aby poznał on nie tylko poszczególne chwyty robocze, związane z jego chwilowym stanowiskiem, ale opanował całość procesu produkcyjnego, wniknął we wszystkie tajniki maszyny.

Ta zasadnicza różnica odbija się, oczywiście, również na zarobkach robotników: przy kapitalistycznej mechanizacji, dekwalifikującej robotnika, zarobki robotnicze z reguły spadają, natomiast przy socjalistycznej mechanizacji zarobki te z reguły rosną.

Czyniąc pracę robotnika lżejszą mechanizacja zarazem wielokrotnie podnosi jej wydajność.

Dzięki zastosowaniu kombajnów węglowych wydajność pracy na ścianach wynosi 20 ton na dniówkę, podczas gdy na ścianach niekombajnowych osiąga się 7 ton na dniówkę.

Dzięki pełnej mechanizacji składów rudy, węgla i koksu, wielkich pieców, stalowni i walcowni, Nowa Huta zatrudniać będzie 10% tej liczby robotników, która pracuje obecnie w całym hutnictwie polskim — choć będzie ona równocześnie dawać ponad 60% obecnej produkcji hutnictwa.

Mechanizacja robót ziemnych pozwala zwiększyć wydajność wiele dziesiątek razy. Przy pomocy koparki o pojemności łyżki 3 m^3, obsługiwanej przez 2 operatorów, można bez trudu wykopać i załadować 1000 m^3 ziemi w ciągu dnia. Dla wykonania tej samej pracy ręcznie trzeba by zatrudnić co najmniej 50 robotników.

Olbrzymia jest rola mechanizacji w obniżeniu kosztów własnych produkcji.

Chociaż przy mechanizacji wzrastają koszty amortyzacji urządzeń, koszty paliwa, prądu itd., to jednak — i to o wiele szybciej — obniżają się koszty osobowe na skutek wzrostu wydajności pracy, tak, że ostatecznie koszt całkowity spada.

---

[4]) Tamże.

Tak np. koszt wykonania chodnika węglowego kombajnem jest o 31% niższy niż przy zastosowaniu pracy ręcznej.

Mechanizacja pozwala na szybkościowe wykonanie robót. Szybkościowe przechodzenie chodników i przekopów w przemyśle węglowym, szybkościowe wytopy w stalowniach, szybkościowe budownictwo — wszystko to jest ściśle związane z mechanizacją. Na skutek stosowania szybkościowych metod pracy nasza gospodarka narodowa otrzymuje większą ilość potrzebnych jej produktów, zarobki realne robotnika rosną, a równocześnie znacznie spadają koszty stałe, tj. koszty niezależne od wykonania pracy, takie, jak koszty ogrzewania, oświetlenia, wentylacji, amortyzacji, nadzoru, straży itd., które zależne są tylko od czasu, nie zaś od wykonanej w tym czasie produkcji. Daje to w rezultacie poważną obniżkę kosztów własnych produkcji.

Tak np. dwukrotne powiększenie tempa pogłębiania szybów kopalni (z 17 do 34 metrów na miesiąc) daje w rezultacie obniżkę kosztów własnych budowy o 1/4.

Mechanizacja pracy stanowi zarazem podstawę do wzrostu zarobków robotniczych.

Robotnik, pracujący przy maszynie — to robotnik wykwalifikowany, a więc i wyżej zaszeregowany, posiadający wyższą stawkę, osiągający wyższe zarobki.

Tak np. w górnictwie węglowym stawki maszynistów maszyn dołowych są o 10 — 25% wyższe od stawek górników pracujących ręcznie. Nasi przodujący maszyniści kombajnów osiągają zarobki 3 — 4 tysiące złotych miesięcznie.

Większa produkcja i mniejsze koszty własne — dla państwa, dla społeczeństwa, ulga w pracy i wyższe zarobki dla robotnika — oto co niesie z sobą mechanizacja pracy w warunkach naszego ustroju.



W walce o mechanizację wzorujemy się na przodującej technice radzieckiej.

Przemysł radziecki od początku budowano na bazie nowoczesnej, wysoko wydajnej techniki.

Wszystkie radzieckie plany gospodarcze zawierały oprócz planów wzrostu produkcji również plany rozwoju nowej techniki, a w szczególności mechanizacji procesów wytwórczych.

Dlatego też po wykonaniu dwóch planów pięcioletnich mógł stwierdzić towarzysz Stalin na XVIII Zjeździe WKP(b) w 1939 r., że

> „Nie mamy już lub prawie nie mamy starych fabryk z ich zacofaną techniką, ani starych gospodarstw chłopskich z ich przedpotopowym inwetarzem. Podstawę naszego przemysłu i rolnictwa stanowi obecnie nowa, współczesna technika. Można bez przesady powiedzieć, że z punktu widzenia techniki produkcji, z punktu widzenia nasycenia przemysłu i rolnictwa nową techniką, kraj nasz jest najbardziej przodującym w porównaniu ze wszystkimi innymi kraja-

mi, w których stary sprzęt techniczny jest dla produkcji kulą u nogi i hamują zastosowanie nowej techniki". [5])

Porównanie wskaźników techniczno-ekonomicznych, wskaźników mechanizacji, wyzyskania maszyn i wydajności pracy, osiąganych w ZSRR i np. w Stanach Zjednoczonych, dowodzi, że na decydujących odcinkach, jak hutnictwo, przemysł maszynowy, rolnictwo, technika radziecka pozostawiła za sobą daleko w tyle rozreklamowaną technikę amerykańską.

W przemyśle węglowym wrębianie węgla i transport dołowy są zmechanizowane w ZSRR w 100% (w Stanach Zjednoczonych w 84,6%). Już w 1950 r. było zainstalowanych w kopalniach radzieckich 400 kombajnów.

Hutnictwo radzieckie otrzymuje 72% surówki z wielkich pieców całkowicie zmechanizowanych, 23% z pieców zmechanizowanych częściowo i tylko 5% z pieców niezmechanizowanych.

Na budowach do robót ziemnych stosowane są szeroko koparki. Krany budowlane podają cegłę w kontenerach od razu na miejsce pracy. Szczególnie na wielkich budowlach komunizmu znajdują zastosowanie potężne maszyny. Przy budowie kanału Wołga — Don stosowane były koparki kroczące o pojemności łyżki 12 i 16 m³. Koparka taka wydobywała 10 — 12 tys. m³ gruntu na dobę. Obsługuje ją 17 ludzi. Wydajność ich jest 500 razy wyższa niż przy wydobywaniu ziemi łopatą. W pełni zmechanizowane są również roboty przy wznoszeniu dużych wieżowców w Moskwie.

Rolnictwo radzieckie jest najbardziej zmechanizowane na świecie. Tylko w ciągu ostatnich dwóch lat kołchozy i sowchozy otrzymały 330 tys. traktorów, 75 tys. kombajnów, 146 tys. samochodów ciężarowych. W roku bieżącym kombajny zbiorą w ZSRR 72% zbóż, 90% słonecznika, maszyny wykopią 90% buraków cukrowych. Przodujący stachanowcy w rolnictwie uprzątają w ciągu dnia kombajnem 30 — 35 ha zasiewów.

Wysoki poziom techniki radzieckiej umożliwia zwycięskie budownictwo komunizmu w ZSRR. Wielkie budowle komunizmu byłyby nie do pomyślenia bez nowoczesnego sprzętu, produkowanego w stale rosnącej liczbie i w coraz wyższej jakości przez przemysł radziecki.

Dzięki wszechstronnej mechanizacji wszystkich gałęzi produkcji zmniejszają się szybko koszty własne, pozwalając rządowi radzieckiemu na systematyczne obniżki cen podstawowych artykułów konsumpcyjnych — a więc na podniesienie realnych, wyrażonych w dobrach konsumpcyjnych, zarobków ludzi pracy. Równocześnie podnoszą się stawki zarobków dzięki związanemu z mechanizacją wzrostowi kwalifikacji robotników. W sumie daje to szybki wzrost dobrobytu ludzi pracy w ZSRR.

Obfitość produktów wszelkiego rodzaju, ta niezbędna przesłanka komunizmu, jest możliwa do osiągnięcia jedynie na gruncie wysokiego poziomu techniki, na gruncie wszechstronnej mechanizacji wszystkich dziedzin gospodarki radzieckiej.

Nasz stopień mechanizacji jest wszędzie niższy niż w ZSRR. Niższy jest na ogół również stopień wykorzystania maszyn. Dlatego też studiowanie radzieckiej techniki, radzieckich metod mechanizacji i organizacji pracy

[5]) J. Stalin — „Zagadnienia leninizmu", str. 718-719, wyd. „Książka i Wiedza", 1951 r.

jest obowiązkiem naszych działaczy gospodarczych. Związek Radziecki udostępnia nam swoją dokumentację, dostarcza nam maszyn i sprzętu mechanizacyjnego oraz stawia do naszego rozporządzenia swoje doświadczenie w tej dziedzinie.

Nasze kombajny węglowe, ładowarki, podobnie jak i nasze żurawie budowlane, windy, transportery, wzorowane są na maszynach radzieckich. Nasze urządzenia dla mechanizacji składów wielkich pieców, składów rudy i koksu w hutach, w koksowniach, oparte są na rysunkach radzieckich, dostarczonych nam wraz z projektem Nowej Huty.

Wzór mechanizacji dla naszych pracowników budownictwa stanowi budowa Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie. Sprzęt jest tam równomiernie, stale wyzyskiwany przez dwie zmiany; wzorowo zorganizowana odstawa ziemi samochodami - wywrotkami 4 i 5 tonowymi, zharmonizowana pod względem wydajności z parkiem koparek; regularnie przeprowadzane przeglądy i remonty, których czas trwania został skrócony do minimum; ciągłe podnoszenie kwalifikacji przez szkolenie — oto podstawy wysokiego przekraczania norm pracy i norm wydajności maszyn na tej budowie. Koparki mają roczną normę 120 000 m^3 na 1 m^3 łyżki (nasza norma — 85 tys. na 1 m^3).

Wzorując się na radzieckiej technice, na radzieckich metodach mechanizacji pracy, na radzieckiej organizacji pracy — realizujemy szeroko program mechanizacji naszego przemysłu, transportu, budownictwa i rolnictwa.



Mechanizacja pracy, stanowiąca nieodłączną część składową budownictwa socjalizmu w naszym kraju, rozwija się, rzecz jasna, w miarę naszych możliwości inwestycyjnych, kadrowych, materiałowych i finansowych. Plan Sześcioletni zakładając gwałtowny wzrost przemysłu budowy maszyn, a więc przemysłu podstawowego dla mechanizacji, dla technicznego uzbrojenia na nowo całej naszej gospodarki narodowej, stwarza podstawy stale rosnącego rozmachu mechanizacji naszej gospodarki narodowej. Realizacja Planu Sześcioletniego, który to plan przemysł budowy maszyn, jak wiadomo, wykonuje z poważną nadwyżką, zapewnia przyśpieszenie tempa mechanizacji pracy w tak istotnych gałęziach produkcji, jak górnictwo węglowe i budownictwo. Zwycięskie wykonanie sześciolatki powinno nam dać możność jeszcze szerszego wprowadzenia mechanizacji we wszystkich gałęziach gospodarki narodowej, pełnego uzbrojenia naszych starych zakładów przemysłowych, naszego transportu i budownictwa, naszego rolnictwa, w nowoczesny, wysoko wydajny sprzęt produkcyjny.

Już obecny Plan Sześcioletni oraz plany roczne poszczególnych gałęzi przemysłu przewidują mechanizację szeregu procesów produkcyjnych.

W przemyśle węglowym głównym zadaniem w tej dziedzinie jest mechanizacja ładowania węgla pod ziemią. Służą do tego celu kombajny, tj. maszyny, które równocześnie oddzielają węgiel od pokładu, kruszą go i ładują na transporter. W naszym przemyśle węglowym pracuje obecnie 20 kombajnów. Pod koniec Planu Sześcioletniego ilość ich powinna wzrosnąć co najmniej do 200.

Do ładowania węgla na chodnikach węglowych służą ładowarki „kaczy dziób", które pozwalają na podwojenie i potrojenie szybkości przechodzenia chodników, przy zwiększonej wydajności. Jeżeli przy ładowaniu ręcznym można osiągnąć 100 mb. chodnika na miesiąc, to nasi przodownicy pracy zatrudnieni przy „kaczych dziobach", tacy jak Świergolik, Płonka, Morgwa, przekraczali już 300 mb. chodnika miesięcznie. Tylko dzięki mechanizacji ładowania na chodnikach mogła być przed terminem zbudowana i oddana do ruchu kopalnia „Wesoła". Wydajność pracy, która przy pracy ręcznej na chodniku wynosi 3 — 4 tony na dniówkę, przy ładowaniu „kaczem dziobem" przekracza często 7 — 10 ton.

Już obecnie ładuje się pod ziemią mechanicznie 25 tysięcy ton węgla dziennie, w roku przyszłym ten załadunek mechaniczny wzrośnie o 50%. Poważne znaczenie dla zmniejszenia pracochłonności robót dołowych w kopalniach ma również mechanizacja innych czynności, jak. np. transport drzewa i materiałów na dole, zdalne sterowanie transporterów itd. W rezultacie szerokiego zastosowania maszyn w kopalniach węgla rośnie uzbrojenie energetyczne robotnika. W okresie Planu Sześcioletniego moc zainstalowanych maszyn wyrażona w koniach mechanicznych, przypadająca na jednego górnika, wzrośnie o 40%.

W hutnictwie są zmechanizowane składy koksu i rudy, załadunek wielkich pieców, odwóz i dowóz wlewnic w stalowniach, wyjmowanie wlewnic z wlewków (tzw. „rozbieranie" wlewków).

W przemyśle budowy maszyn mechanizowane są intensywnie najbardziej dotąd u nas zacofane odlewnie i kuźnie. Maszynowe formowanie obejmie 40% odlewów w odlewniach stali i 46% — w odlewniach żeliwa. Wydajność pracy formierza przy formowaniu mechanicznym jest 2,5 raza wyższa niż przy formowaniu ręcznym.

Dla przemysłu budowy maszyn i dla wszystkich przemysłów przetwórczych szczególnie ważnym zagadnieniem jest mechanizacja transportu. By uświadomić sobie wagę tego zagadnienia — dość wskazać, że transport ten w wielu zakładach zatrudnia 1/4 — 1/3 załogi a ogólna liczba zatrudnionych w transporcie wewnątrzfabrycznym naszego przemysłu jest znacznie wyższa niż liczba pracowników zatrudnionych na kolejach.

Mechanizacja transportu wewnątrzfabrycznego jest tym ważniejsza, że stanowi pewne przygotowanie do przejścia na potokowy system produkcji. Przy tym systemie surowiec przechodzi kolejno przez wszystkie — zawsze te same — maszyny, połączone odpowiednim środkiem transportu.

Realizacją zasady systemu potokowego przy montażu jest konwejer w przemyśle maszynowym (np. w Fabryce Samochodów w Starachowicach), taśma w zakładach odzieżowych itd. W przemyśle budowy maszyn wartość produkcji montowanej systemem potokowym wzrośnie do 1955 r. z 18% do 48%, w przemyśle motoryzacyjnym do 70%. W okresie Planu Sześcioletniego w przemyśle maszynowym podwoi się moc silników zainstalowanych w urządzeniach transportowych w przeliczeniu na jednego zatrudnionego.

Zasadnicze znaczenie ma mechanizacja w budownictwie i na kolejach. W budownictwie jest szczególnie wiele ciężkich, pracochłonnych procesów, takich jak roboty ziemne, przygotowanie betonu i zaprawy, gięcie żelaza zbrojeniowego, transport materiałów na budowie. Ich mechaniza-

cja postępuje szybko naprzód. Obydwa resorty budownictwa już w roku przyszłym osiągną i przekroczą wskaźniki mechanizacji, zaplanowane na koniec sześciolatki. Plan Sześcioletni przewidywał mechanizację robót ziemnych w 40%, tymczasem już w roku przyszłym Ministerstwo Budownictwa Przemysłowego osiągnie 55%, a Ministerstwo Budowy Miast i Osiedli — 52%. Plan przewidywał mechanizację przygotowania betonu w 85%, ministerstwa budownictwa planują na rok przyszły odpowiednio 97% i 96%. Plan przewidywał mechanizację gięcia żelaza w 40%, resorty budownictwa przewidują na rok przyszły 60%.

Program mechanizacji na kolejach obejmuje głównie mechanizację załadunku i wyładunku. Dziś przy samym wyładunku węgla pracuje w Polsce 15 000 osób. Wyładunek towarów sypkich, jak węgiel, piasek, żwir, będzie mechanizowany przez stosowanie wagonów samowyładunkowych. Przeładunki takich towarów, jak cegła czy butelki, będą mechanizowane przez zastosowanie kontenerów, tj. naczyń o ścianach pełnych lub kratowych, służących do przenoszenia jednocześnie dziesiątków sztuk cegieł, butelek itp. na wagon, z wagonu na samochód, z samochodu do odbiorcy. Samo tylko Ministerstwo Budownictwa Przemysłowego zastosuje w roku przyszłym na swych budowach 10 000 kontenerów.

Celem realizacji tego programu 115 stacji kolejowych będzie wyposażonych w różne urządzenia przeładunkowe, jak wywrotnice wagonowe, suwnice, transportery, żurawie, wózki mechaniczne itd.

Szczególnie wielkie znaczenie posiada zagadnienie mechanizacji dla rolnictwa. Produkcja rolna jest u nas w stosunku do przemysłu i budownictwa niezmiernie zacofana.

Szerokie możliwości mechanizacji mamy przede wszystkim w gospodarstwach wielkich: PGR i spółdzielniach produkcyjnych.

Plan Sześcioletni przewiduje objęcie w PGR 75% ziemi orką traktorową, 100% ziemi siewem rzędowym siewnikami. Większość zbóż będzie zbierana żniwiarkami i kombajnami.

Rozpoczęliśmy na dużą skalę produkcję maszyn dla mechanizacji rolnictwa. Produkujemy tysiące siewników, młockarń, żniwiarek, rozpoczniemy produkcję kombajnów. Pod koniec Planu Sześcioletniego wytwarzać będziemy 11 tysięcy traktorów rocznie.

Mechanizacja rolnictwa znacznie podniesie wydajność pracy na roli i stworzy warunki dla rekrutacji siły roboczej ze wsi dla naszego rosnącego przemysłu.

Wprowadzając w życie wielki program mechanizacji całego naszego przemysłu, rolnictwa, transportu i budownictwa, program wymagający znacznych środków i czasu dla jego realizacji, nie powinniśmy zapominać o tzw. małej mechanizacji, która daje się realizować od razu, przy użyciu stosunkowo nieznacznych środków, bez kosztownego i trudnego do zdobycia sko nplikowanego sprzętu.

Często proste pomocnicze mechanizmy, ręcznie obsługiwane, proste przyrządy, które każda fabryka może przygotować we własnym zakresie, znacznie ułatwią pracę, zmniejszając pracochłonność poszczególnych procesów i podnosząc wydajność pracy.

Właśnie w dziedzinie małej mechanizacji otwiera się szczególnie wdzięczne pole dla inicjatywy robotników i załóg, dla rozwoju współzawodnictwa pracy i przodownictwa pracy. Znaczna część wniosków racjonalizatorskich stanowi nic innego jak właśnie propozycje z zakresu małej mechanizacji. Prosta dźwignia, proste urządzenie samowyładowcze, prosta taśma ładująca — to najczęstsze elementy składowe małej mechanizacji.

Przykładem małej mechanizacji są np. ręczne podnośniki przy obrabiarkach, zastosowane w przemyśle budowy maszyn (po raz pierwszy w „Ursusie"). Pomagają one podnieść z ziemi przedmiot obrabiany, umocować go na maszynie a potem zdjąć. W wagonowni Szczęśliwice pod Warszawą zastosowano dźwignię z zębatką, przy pomocy której jeden człowiek wykonuje pracę podstawiania wagonów na stanowisko remontowe — pracę, dla której dawniej potrzeba było kilkunastu ludzi.

* *
*

Mechanizacja procesów produkcyjnych nie jest rzeczą łatwą i prostą. Stanowi ona często przewrót w technologii i w całej gospodarce zakładu, wymaga uporczywej walki z konserwatyzmem zarówno części personelu kierowniczego jak i niektórych najbardziej zacofanych robotników, musi opierać się na szeroko zakrojonym podnoszeniu kwalifikacji zawodowych robotników, zastępowaniu w rosnącym stopniu pracy niewykwalifikowanej pracą wykwalifikowaną.

Mechanizację naszej gospodarki narodowej przeprowadzamy w ogniu walki klasowej. Światowemu imperializmowi i naszej rodzimej reakcji zależy na tym, aby zahamować lub co najmniej utrudnić nasze posuwanie się naprzód, aby nie dopuścić do szybszej industrializacji kraju. Dlatego walczą one przeciwko postępowi technicznemu w Polsce, przeciw mechanizacji. Kraje kapitalistyczne, na rozkaz amerykański, odmawiają nam sprzętu mechanizacyjnego. Ich agentury w kraju usiłują sabotować mechanizację od wewnątrz przez żerowanie na nastrojach rutyniarstwa, spotykanych u części naszego personelu inżynierskiego, na nastrojach konserwatyzmu technicznego, istniejących gdzieniegdzie wśród zacofanych robotników, przez wykorzystanie trudności początkowych, nieuniknionych przy opanowywaniu wielkiej ilości skomplikowanych mechanizmów. Agenci imperializmu amerykańskiego w swej zbrodniczej robocie nie cofają się przed bezpośrednim sabotażem, przed uszkadzaniem mechanizmów, usiłują doprowadzać do awarii w naszych zakładach pracy, aby zmniejszyć ich produkcję i utrudnić wprowadzenie nowej techniki.

Oto dlaczego każdy członek partii — robotnik, inżynier, technik, pracownik administracji gospodarczej czy aparatu partyjnego — powinien pamiętać, że sprawa mechanizacji — to sprawa walki klasowej, sprawa partii. Ażeby pomyślnie realizować program mechanizacji, należy pamiętać o szeregu podstawowych warunków jego realizacji.

Pierwszym zasadniczym warunkiem wszechstronnej mechanizacji naszej gospodarki narodowej jest rozwój i wzrost przemysłu budowy maszyn. Ten wzrost zapewnia nasz program uprzemysłowienia kraju. Plan Sześcioletni przewiduje znaczny wzrost produkcji takich maszyn i urzą-

dzeń, jak suwnice, żurawie, transportery, windy budowlane itd. Rozpoczęliśmy produkcję takiego sprzętu mechanizacyjnego jak kombajny węglowe, żurawie wieżowe, budowlane, wózki z podnośną platformą dla transportu wewnątrzfabrycznego, wagony samowyładowcze dla kolei, szereg maszyn dla mechanizacji robót rolnych.

Dla budownictwa nasz przemysł budowy maszyn będzie produkował w roku bieżącym w dużych ilościach wywrotki, betoniarki, transportery, a także giętarki do żelaza i żurawie wieżowe. Przemysł budowy maszyn, który jest podstawą rekonstrukcji całego przemysłu, transportu i rolnictwa, jest również podstawą urzeczywistnienia szerokiego programu mechanizacji.

Mechanizacja w przeważającej ilości wypadków jest ściśle związana z elektryfikacją, tj. z szerokim wprowadzeniem prądu elektrycznego. Elektryfikacja produkcji, a w szczególności napędu, upraszcza maksymalnie obsługę maszyn. Napęd elektryczny nie wymaga żadnych przygotowań do wprawienia maszyn w ruch, jest łatwy do sterowania z odległości, nie potrzebuje żadnej dodatkowej ciężkiej pracy fizycznej (jak np. narzucanie węgla na ruszt kotła przy napędzie parowym). Dół kopalni nie może być mechanizowany bez doprowadzenia prądu do przodka; bardzo trudna jest mechanizacja robót na budowie bez doprowadzenia na plac budowy energii elektrycznej.

Rzecz jasna, że rozwój mechanizacji opartej na stosowaniu energii elektrycznej jest nie do pomyślenia bez odpowiedniego wzrostu bazy energetycznej kraju, bez rozbudowy elektrowni, sieci przewodów elektrycznych, bez zapewnienia stałego i nieprzerwanego dopływu energii elektrycznej do mechanizmów. Tak zagadnienie mechanizacji wiąże się z zagadnieniem elektryfikacji kraju — zagadnieniem również niezwykle doniosłym dla całkowitego przezwyciężenia gospodarczego i technicznego zacofania, jakie odziedziczyliśmy po panowaniu kapitalistów i obszarników. Jak wiadomo, Plan Sześcioletni przewiduje szeroką rozbudowę naszej bazy energetycznej — rozbudowę zwycięsko realizowaną w toku wykonania Planu.

Mechanizacja wymaga najczęściej zasadniczych zmian w organizacji pracy.

Szczególnie często mechanizacja pociąga za sobą konieczność zmiany organizacji transportu i środków transportu na budowie, w fabryce lub kopalni. Tak np. przy robotach ziemnych robotnicy pracujący ręcznie, łopatami, mogą ładować ziemię do koleb wąskotorowych o małej pojemności, do furmanek lub nawet do taczek; zastosowanie koparki wymaga równocześnie wprowadzenia dużych wagonów lub samochodów-wywrotek do transportu ziemi z miejsca budowy.

Praca żurawia na budowie wymaga konteneryzacji transportu, tj. stosowania kontenerów do transportu cegły i innych materiałów budowlanych — w przeciwnym razie żuraw nie będzie wyzyskiwany. Praca spychacza wymaga równoczesnego zastosowania koparek chwytakowych, w przeciwnym razie jest mało wydajna. Wprowadzenie kombajnów w przemyśle węglowym pociągało często za sobą konieczność zamiany transportera na wydajniejszy; dotychczasowy transporter nie mógł często przepuścić rzeki węgla płynącej od kombajnu. Wprowadzenie kombajnów

wymaga bezwarunkowego przestrzegania cykliczności i wprowadzenia rozkładów jazdy pociągów dołowych.

Wprowadzenie wagonów samowyładowczych i kontenerów na kolejach będzie stanowiło przewrót w organizacji przewozów takich towarów, jak węgiel, żwir, cegła. Radykalnie skróci się czas postoju wagonu na stacji przy wyładunku, wzrośnie obrót wagonu.

Mechanizacja pracy wymaga niejednokrotnie zasadniczych zmian w systemie pracy. Przy pracy ręcznej najlepsza jest zwykle norma indywidualna dla każdego robotnika. Przy przejściu robotników na obsługę maszyn norma indywidualna musi być częstokroć zastąpiona normą brygadową, zespołową, rzecz jasna, znów odpowiednio zróżniczkowaną dla poszczególnych kategorii robotników. Tak np. w przemyśle węglowym norma indywidualna, dobra przy pracy ręcznej, przy wprowadzeniu kombajnu musi być zastąpiona normą zespołową. Mechanizacja i zmiana organizacji pracy pociąga za sobą najczęściej zmianę przepisów eksploatacyjnych. Stare przepisy, oparte na dawnym systemie pracy, stają się często hamulcem dla mechanizacji. Chodzi naturalnie nie o zniesienie tych przepisów — byłoby to zupełnie niesłuszne — chodzi o unowocześnienie ich, dostosowanie do nowych metod pracy, jakie narodziły się w wyniku mechanizacji.

Tak np. przepis górniczy o konieczności ulokowania żelaznej drabiny w głębionym szybie uniemożliwiał zastosowanie platformy wiszącej, niezbędnej do równoczesnego murowania i głębienia szybu przy mechanizacji tych robót. Dopiero odpowiednia zmiana przepisów (zastąpienie drabiny żelaznej drabiną sznurową) umożliwiła wprowadzenie platformy, a tym samym mechanizację głębienia.

Podobnych przypadków można by wymienić więcej.

Zagadnieniem, które w związku z mechanizacją nabiera szczególnego znaczenia, jest organizacja remontów. Maszyny nie mogą pracować bez remontów. Remonty złe, trwające zbyt długo lub niedokładne, obniżają w rezultacie stopień wyzyskania maszyn. W wielu gałęziach naszej gospodarki narodowej sprawa remontu maszyn nie została jeszcze należycie rozwiązana.

Towarzysz Bierut stwierdził na VII Plenum KC PZPR:

> „Należy na właściwym poziomie postawić gospodarkę remontową i uważać za niedopuszczalne nieusprawiedliwione wypadanie z procesu produkcyjnego poszczególnych agregatów, maszyn i urządzeń". [6])

Jak realizować te wskazania na odcinku maszyn służących do mechanizacji pracy?

Przede wszystkim należy uruchomić produkcję części zamiennych. Należy na podstawie doświadczenia eksploatacji ustalić listę części zamiennych oraz okres użyteczności każdej części (np. w miesiącach). Następnie należy na podstawie ustalonych normatywów i liczby maszyn w ruchu nakreślić plan produkcji części zamiennych i systematycznie go wykonywać.

---

[6]) B. Bierut — „O umocnienie spójni między miastem i wsią w obecnym okresie budownictwa socjalistycznego", „Nowe Drogi" Nr 6 (36), str. 34, 1952 r.

Trzeba remontować maszyny seryjnie, a gdzie to jest możliwe — wielkoseryjnie w wyspecjalizowanych warsztatach remontowych. Trzeba opracować przepisy dla przeprowadzania remontów seryjnych i powtarzających się, tak, aby je standaryzować i typizować, unikając indywidualnego traktowania każdego remontu przez robotnika czy technika. Trzeba wreszcie opanować w warsztatach remontowych typową nowoczesną technologię remontową, jak chromowanie, napawanie metalem powierzchni, metalizacja natryskowa i inne metody regeneracji powierzchni.

W naszej gospodarce narodowej ukryte są jeszcze ogromne rezerwy na odcinku remontów. Świadczą o tym zobowiązania, podjęte w związku ze Świętem Odrodzenia, dotyczące skrócenia okresów ich trwania. Tak np. brygada Pawła Szulgi z Centralnych Warsztatów Sprzętu Budownictwa Miejskiego w Warszawie podjęła się przeprowadzić remont koparki do dnia 22 lipca, zamiast planowanego terminu 30 sierpnia. Remont faktycznie został skończony już 12 lipca, a więc na 7 tygodni przed terminem oznaczonym w harmonogramie.

Przy przeprowadzaniu mechanizacji trzeba pamiętać o racjonalności, o ekonomicznym i technicznym efekcie stosowania mechanizacji.

Maszyny trzeba stosować w zależności od warunków pracy. W przemyśle węglowym takie lub inne warunki geologiczne (twardość węgla, gaz, woda, słaby strop) wymagają stosowania różnego typu maszyn. W budownictwie o wyborze decyduje wielkość robót budowlanych, w rolnictwie — szerokość zagonu. Istnieją dziesiątki urządzeń do mechanizacji transportu wewnątrzfabrycznego, do przeładunku towarów na stacjach kolejowych. Wybór zależy od charakteru transportowanych towarów, od ich ilości i od wielu innych czynników.

Nasi pracownicy gospodarczy niejednokrotnie robią błędy w doborze maszyn w zależności od warunków pracy. W przemyśle węglowym z początku kierowano kombajny do kopalń, w których występuje wyjątkowo twardy węgiel („Siemianowice"); w budownictwie nierzadkie są wypadki dostarczania na średnie i małe budowy ciężkiego, wydajnego sprzętu (np. dużych koparek), który następnie nie może być tam wyzyskany.

Tylko ucząc się stosować maszyny odpowiedniego typu, w zależności od warunków pracy, można zapewnić maksymalną wydajność maszyn, maksymalną efektywność procesu mechanizacji.



Postęp techniczny, mechanizacja jest zagadnieniem nie tylko — i nawet nie przede wszystkim — technicznym. Jest przede wszystkim zagadnieniem politycznym. Mechanizację przeprowadzają ludzie przekonani o potrzebie mechanizacji i zdający sobie sprawę z jej celów. U maszyn stają ludzie, którzy dotąd pracowali dawnymi metodami, a obecnie opanowują nowy, skomplikowany sprzęt. Przekonywanie, wychowywanie ludzi, uświadomienie ich co do znaczenia i perspektyw mechanizacji, mobilizacja i wychowanie załóg i kierownictwa zakładów w duchu walki o mechanizację — to sprawa polityki, sprawa partii. Oto dlaczego program mechanizacji nie może być realizowany bez naszych organizacji partyjnych lub obok nich. Oto dlaczego mechanizacji musi być poświęcona należyta uwa-

ga ze strony organizacji partyjnych w zakładach pracy, a także komitetów miejskich i wojewódzkich.

Opanowanie nowej techniki jest procesem trudnym i żmudnym. Przyśpieszenia tego procesu wymaga interes kraju, interes naszego socjalistycznego budownictwa. Najpotężniejszą dźwignią przyśpieszenia tego procesu jest współzawodnictwo socjalistyczne.

Mechanizacja pracy stwarza warunki dla rozwoju coraz wyższych i coraz doskonalszych form współzawodnictwa, dla coraz szybszego wzrostu wydajności pracy. Socjalistyczne współzawodnictwo, jego szeroki rozwój — to z kolei niezbędna przesłanka, konieczny warunek szybkiego opanowania nowej techniki przez załogi naszych przedsiębiorstw, wydobycia z tej techniki wszystkiego co może ona dać krajowi.

Dlatego w walce o wzrost produkcji i o wzrost wydajności pracy, wykorzystując bazę, stworzoną przez mechanizację pracy, nasze organizacje partyjne muszą szeroko rozwijać ruch współzawodnictwa, muszą stwarzać dla niego odpowiednie warunki moralne i materialne, muszą zwalczać wszystko, co staje im na przeszkodzie, muszą kierować ten wielki ruch na to, co najważniejsze — na wprowadzenie i opanowanie nowej techniki, nowych, postępowych metod pracy.

Zadaniem organizacji partyjnych jest przede wszystkim walka z konserwatyzmem technicznym, występującym nierzadko u naszych inżynierów, techników i robotników. Źródłem jego jest niechęć do nowego, niechęć do nauki, niechęć do zmiany metod pracy i nawyków. Wprowadzenie maszyny wymaga zmiany kwalifikacji, zmiany organizacji pracy, a więc wysiłku. Niechęć do wysiłku i nauki jest najpospolitszym źródłem konserwatyzmu. Oczywiście, jest on maskowany różnymi pseudonaukowymi teoriami technicznymi lub ekonomicznymi, których celem jest udowodnienie nieracjonalności maszyn. Nie wolno zapominać, że za tym konserwatyzmem z upodobaniem ukrywa się wróg klasowy.

Trzeba, aby nasze organizacje partyjne śmiało demaskowały szkodliwe teorie, energicznie zwalczały konserwatyzm, uderzając w jego nosicieli, dowodziły celowości wprowadzania maszyn na przykładzie Związku Radzieckiego i naszych zakładów pracy, aktywnie pomagały w ich wprowadzaniu, podtrzymywały i otaczały opieką robotników, stających do pracy przy nowych maszynach, organizowały współzawodnictwo pracy w opanowaniu nowego sprzętu, typowały robotników na kursy mechanizacyjne i do obsługi maszyn.

Niewyczerpanym źródłem, zwłaszcza małej mechanizacji, są wnioski racjonalizatorów i nowatorów produkcji. Trzeba otoczyć racjonalizatorów szacunkiem i opieką, trzeba, aby organizacje partyjne w zakładach pracy walczyły o szybką realizację projektów racjonalizatorskich. Racjonalizatorzy stanowią wielki kapitał każdego zakładu pracy. Należy tylko nimi umiejętnie kierować.

W tym celu należy wspólnie z dyrekcją zakładu opracowywać tematykę dla racjonalizatorów, kierować ich uwagę na najważniejsze, nie rozwiązane dotychczas zagadnienia z zakresu mechanizacji. Trzeba pomagać racjonalizatorom poprzez kluby techniki i racjonalizacji, które istnieją już w każdym większym zakładzie pracy.

Plany mechanizacji muszą wejść jako część składowa do planów technicznych i muszą być uwzględniane w programach współzawodnictwa socjalistycznego każdego zakładu pracy. Te zaś z kolei powinny być omawiane z załogą, przy aktywnym udziale organizacji partyjnych. W dużych zakładach pracy, plany mechanizacyjne najlepiej omawiać nie na zebraniu ogólnym, gdzie spotykają się często robotnicy różnych działów, o różnej technologii, ale na zebraniach oddziałowych, gdzie biorą udział robotnicy znający technologię swojego oddziału. W ten sposób został np. opracowany plan techniczny i plan mechanizacji w Fabryce Maszyn „Zgoda". Zebrania oddziałowe wzbogaciły plan, ich uczestnicy postawili szereg nowych zagadnień.

Poważną pracę muszą wykonać organizacje partyjne i związkowe w walce o opanowanie nowej techniki i wyszkolenie kadr mechanizatorów.

Towarzysz Stalin uczy, że technika bez ludzi jest martwa, uczy nas, że

> „Ażeby nowa technika mogła dać wyniki, trzeba jeszcze mieć ludzi, kadry robotników i robotnic, zdolne stanąć na czele techniki i pchnąć ją naprzód". [7])

Te słowa towarzysza Stalina w pełni odnoszą się do mechanizacji. Nie ma mechanizacji bez kadr mechanizatorów, bez wykwalifikowanych mechaników, elektryków, ślusarzy, którzy znają maszyny, mogą je obsłużyć i remontować.

Kadry te tworzą się na naszych oczach. Operator koparki łyżkowej Rataj Ferdynand z Gdańska wykonuje stale 300% normy, operator spychacza Sadzyński Józef z Warszawy 263% itd. Wysoko przekraczają normy najlepsi kombajnerzy w górnictwie: Ossowski, Fojt, Siwek. Trzeba na doświadczeniu przodujących mechanizatorów kształcić kadry mechanizatorskie, trzeba dokoła nich rozwijać współzawodnictwo socjalistyczne, trzeba intensywnie szkolić mechanizatorów, trzeba pamiętać o tym, że w następstwie mechanizacji zmienia się stopniowo **struktura** klasy robotniczej. Coraz mniej trzeba będzie robotników niewykwalifikowanych i przyuczonych, a coraz więcej robotników o wysokich kwalifikacjach, mechaników, elektryków, ślusarzy, operatorów na różnych maszynach, maszynistów itd.

W samym przemyśle węglowym w okresie Planu Sześcioletniego liczba robotników niewykwalifikowanych i przyuczonych zmniejszy się o 20 tys., a równocześnie o tyle wzrośnie liczba kombajnerów, wrębiarzy, maszynistów ładowarek, mechaników i elektryków.

Dlatego ważnym zadaniem jest kształcenie kadr maszynistów maszyn dołowych w przemyśle węglowym, operatorów maszynowych w budownictwie, traktorzystów w rolnictwie. Duże znaczenie posiada kształcenie kadr mechaników i elektryków dla służby remontowej.

Potrzebę systematycznego szkolenia kadr mechanizatorów odczuwa się we wszystkich gałęziach naszej gospodarki narodowej. Niektóre związki zawodowe (górników, pracowników budowlanych) wystąpiły z inicjatywą organizacji współzawodnictwa o najlepsze wykorzystanie maszyn. Walka o tytuł najlepszego operatora ciężkiego sprzętu budowlanego, najlepszego

---

[7]) J. Stalin — „Zagadnienia leninizmu", str. 632, wyd. „Książka i Wiedza", 1951 r.

kombajnisty w górnictwie ogarnęła już dziesiątki i setki robotników, dając w rezultacie znaczny wzrost stopnia wykorzystania sprzętu.

Ta forma współzawodnictwa rozszerza się także i na inne gałęzie przemysłu oraz na rolnictwo. Organizacje partyjne muszą zmobilizować wszystkie swe siły dla jej upowszechnienia i dla nadania jej jak najbardziej konkretnej treści.

Niektóre komitety wojewódzkie Partii rozpoczęły po VII Plenum organizowanie narad mechanizatorów. Poważne rezultaty dała np. narada, która odbyła się z inicjatywy KW w Warszawie 4.VII.1952 r., poświęcona zagadnieniu wyzyskania sprzętu i transportu na budowach.

Ażeby jednak konkretnie, a nie tylko deklaratywnie, zająć się sprawą mechanizacji, trzeba znać technologię swojego zakładu pracy. Dlatego jest rzeczą niezbędną, aby nasi aktywiści partyjni w zakładach pracy, na dużych budowach, na kolei systematycznie zaznajamiali się z technologią procesów produkcyjnych swego warsztatu pracy, aby dawali całej załodze wzór znajomości tej technologii. Tylko wtedy będą oni mogli skutecznie prowadzić walkę o mechanizację pracy.

Statut naszej partii, a także postanowienia VI Plenum dają organizacjom partyjnym prawo kontroli administracji zakładów pracy. Dziś, po VII Plenum, jest rzeczą absolutnie niezbędną, by organizacje partyjne kontrolowały postępy w realizacji planów mechanizacyjnych. Trzeba sprawy mechanizacji stawiać na porządku dziennym egzekutyw, trzeba podejmować konkretne uchwały, trzeba potem kontrolować wykonanie tych uchwał.

Organizacje partyjne muszą stać na czele walki o mechanizację swych zakładów pracy, o pełne opanowanie nowego sprzętu przez załogę i wyzyskanie tego sprzętu w zakładzie, o wysoki poziom i wysoką efektywność mechanizacji. Muszą one rozumieć i muszą wychować swe załogi w zrozumieniu, że mechanizacja — to nieodłączna część realizacji naszego wielkiego Planu Sześcioletniego, niezbędny warunek stałego wzrostu dobrobytu najszerszych naszych mas ludowych, jedna z głównych podstaw dotychczasowych i przyszłych zwycięstw naszego socjalistycznego budownictwa.

JAN IZYDORCZYK

Nowy etap w rozwoju Niemieckiej Republiki Demokratycznej

Druga konferencja Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności, która odbyła się w lipcu br., znamionuje przełom w rozwoju Niemieckiej Republiki Demokratycznej, jej przejście do nowego etapu — etapu budownictwa socjalistycznego.

Etap budownictwa socjalistycznego, którego doniosłe znaczenie wykracza daleko poza granice NRD, jest konsekwencją historycznych przeobrażeń politycznych, gospodarczo-społecznych i kulturalno-moralnych, które dokonały się na terenie byłej radzieckiej strefy okupacyjnej, obecnej Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Wykonując uchwały poczdamskie na terenie byłej radzieckiej strefy okupacyjnej Niemiec niemieckie czynniki demokratyczne, w oparciu o zwycięstwo Armii Radzieckiej nad hitleryzmem, pozbawiły wpływów politycznych i gospodarczych te klasy społeczne, które stanowiły podstawę agresywnej i militarystycznej polityki kajzerowskich, a później hitlerowskich Niemiec: obszarników, junkrów, właścicieli fabryk, kopalń i hut, bankierów i wszystkich zbrodniarzy wojennych. Podcinając podstawy panowania niemieckiego imperializmu, niemieckie czynniki demokratyczne — współpracując ściśle z władzami radzieckimi — stworzyły nowe polityczne warunki do rozwoju tej części Niemiec na demokratycznych podstawach.

Po przeprowadzeniu zjednoczenia politycznego klasy robotniczej, kierując się nauką marksistowsko-leninowską, wierna rewolucyjnej spuściźnie Ernesta Thaelmanna, Niemiecka Socjalistyczna Partia Jedności stała się kierownikiem walki o przeobrażenie całego życia społeczno-politycznego byłej radzieckiej strefy okupacyjnej. Podjęła ona przede wszystkim ostrą walkę z niemieckim szowinizmem tępiąc jad hitleryzmu. Uznając winę i odpowiedzialność narodu niemieckiego za zbrodnie III Rzeszy Hitlera wzięła na siebie i wypełniała wszystkie obowiązki wynikające z układu poczdamskiego. Reforma rolna, która została przeprowadzona pod jej kierownictwem, pogłębiła sojusz klasy robotniczej z chłopami pracującymi i zlikwidowała najbardziej reakcyjną, zbrodniczą i imperialistyczną warstwę społeczną — junkrów pruskich. Powołana do życia potężna, jednolita organizacja młodzieży niemieckiej przystąpiła do wychowywania od

podstaw młodego pokolenia narodu niemieckiego w duchu demokratyczno-patriotycznym, w duchu internacjonalistycznej walki o pokój i przyjaźni z wszystkimi pokój miłującymi narodami.

Zasadnicze przeobrażenia polityczne i społeczno-gospodarcze dokonane w byłej radzieckiej strefie okupacyjnej Niemiec, jak usunięcie byłych hitlerowców z życia publicznego, ujęcie władzy politycznej przez masy pracujące z klasą robotniczą na czele oraz zjednoczenie polityczne ruchu robotniczego, reforma rolna, unarodowienie przemysłu i uspołecznienie handlu, wspaniały rozwój jednolitej organizacji Wolnej Młodzieży Niemieckiej, demokratyzacja całego wewnętrznego życia politycznego, społecznego i kulturalnego oraz pogłębiające się pokojowe współżycie i twórcza współpraca ze Związkiem Radzieckim, z Polską i z innymi krajami pokojowymi — zmieniły gruntownie oblicze polityczno-społeczne tej części Niemiec, zadecydowały o demokratycznym kierunku ich dalszego rozwoju i stworzyły nową sytuację w Europie. Wielką zasługą Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności jest to, że potrafiła skupić wokół siebie wszystkie demokratyczne, antyfaszystowskie i antyimperialistyczne siły, niezależnie od przekonań politycznych, przynależności partyjnej i wierzeń religijnych. Formą organizacyjną postępowego i wyzwoleńczego ruchu narodu niemieckiego, będącego zarazem ruchem oporu przeciw anglo-amerykańskim imperialistom, przeciw amerykańskiej i adenauerowsko-schumacherowskiej polityce utrwalenia rozbicia Niemiec i kolonizowania ich, jest Front Narodowy Demokratycznych Niemiec. Kierowany przez partię klasy robotniczej — Niemiecką Socjalistyczną Partię Jedności — Front Narodowy Demokratycznych Niemiec obejmuje wszystkie partie, wszystkie społeczne i zawodowe organizacje masowe, stojące na gruncie walki z ideologią hitlerowsko-faszystowską, walki o demokratyczne zjednoczenie Niemiec, walki o pokój. Prowadzi on walkę przeciw remilitaryzacji, przeciw „układowi ogólnemu", o zawarcie traktatu pokojowego, o wycofanie wojsk okupacyjnych, o współpracę z wszystkimi pokój miłującymi narodami.

* *
*

Wydarzeniem wielkiej wagi historycznej było powstanie w 1949 r. Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Znaczenie tego faktu określił towarzysz Stalin w następujących słowach:

> „Utworzenie pokój miłującej Niemieckiej Republiki Demokratycznej jest zwrotnym punktem w dziejach Europy. Nie ulega wątpliwości, że istnienie Niemiec demokratycznych i miłujących pokój obok istnienia miłującego pokój Związku Radzieckiego wyklucza możliwość nowych wojen w Europie, kładzie kres przelewom krwi w Europie i uniemożliwia ujarzmienie krajów europejskich przez imperialistów świata".

Z chwilą swego powstania Niemiecka Republika Demokratyczna, w której klasa robotnicza jako przodująca siła narodu stoi na czele Frontu Narodowego Demokratycznych Niemiec, stała się wzorem i przykładem dla całych Niemiec, wzorem i przykładem dla tych wszystkich Niemców, któ-

rzy pragną pokoju i jedności swego narodu. NRD prowadzi bezkompromisową walkę o pokój i o demokratyczne zjednoczenie całego narodu niemieckiego — politykę odpowiadającą najżywotniejszym interesom ogromnej większości narodu niemieckiego.

Przez powstanie i rozwój Niemieckiej Republiki Demokratycznej stworzone zostały warunki, które wzmocniły kierowniczą rolę klasy robotniczej, warunki, w których rozwijanie się i umacnianie sił demokratycznych, skupionych wokół klasy robotniczej, mogło się odbywać i odbywa się w tempie znacznie szybszym, mogło lepiej oddziaływać i oddziałuje na cały naród niemiecki.

Powstanie i rozkwit Niemieckiej Republiki Demokratycznej przyspieszyły rozwój w kierunku przejścia do budownictwa socjalistycznego. Po raz pierwszy w historii powstało państwo niemieckie, które nie zagraża sąsiadom i pokojowi, lecz na odwrót: zwiększa siły pokoju, pomnaża je i stanowi silną zaporę na drodze, po której usiłują iść podżegacze wojenni i imperialistyczni awanturnicy.

Walka, którą prowadzi Niemiecka Republika Demokratyczna i potężniejący z każdym dniem ruch pokoju na zachodzie Niemiec, walka przeciw remilitaryzacji, przeciw „układowi ogólnemu", przeciw tzw. „armii europejskiej", walka o zjednoczone, pokojowe i demokratyczne Niemcy jest walką w obronie najżywotniejszych interesów całego narodu niemieckiego.

Będąc państwowo zorganizowaną bazą walki o jedność całych Niemiec na podstawie demokratycznej i pokojowej i osiągając wielkie sukcesy w swym rozwoju politycznym, gospodarczym, społecznym i kulturalnym — Niemiecka Republika Demokratyczna stanowi przez samo swoje istnienie ośrodek przyciągania i przykład dla klasy robotniczej i mas pracujących, dla warstw drobnomieszczańskich i dla niektórych kół narodowej burżuazji z zachodu Niemiec.

Przez szybki rozwój NRD, przez jej osiągnięcia gospodarcze, przez zwiększanie się jej produkcji przemysłowej i rolnej, przez wzrost zatrudnienia i wydajności pracy, przez podnoszenie się stopy życiowej klasy robotniczej i mas pracujących chłopów, przez rozwijający się ruch współzawodnictwa i racjonalizatorstwa, przez powstające coraz to nowe kombinaty przemysłu hutniczego i metalurgicznego, przez budownictwo nowoczesnych mieszkań dla robotników i pracujacych inteligentów, przez rozwój świetlic, domów chłopa i domów kultury po wsiach, przez powstawanie nowych zakładów i instytutów naukowych, przez podnoszenie kultury i oświaty — wzrasta coraz szybciej i coraz bardziej oddziaływanie NRD na klasę robotnicza i na masy pracujace Niemiec zachodnich.

Oddziaływanie to tym bardziej wzrasta, jeśli się uwzględni, że w Niemczech zachodnich mamy sytuację wręcz przeciwstawną: rośnie bezrobocie i nędza, zdradziecka polityka Adenauera i Schumachera pogłębia kolonialną zależność polityczną i gospodarczą kraju od imperialistycznych grabieżców, odradza się faszyzm i militaryzm, panoszy imperialistyczny okupant i jego bońskie marionetki, narasta groźba faszystowsko - militarnej dyktatury, szerzy się szownizm, chęć odwetu i polityka nowej wojny. Przy tym masy pracujące na zachodzie Niemiec zdają sobie coraz lepiej sprawę z tego, że nowa wojna oznaczałaby największą katastrofę przede wszystkim dla samego narodu niemieckiego.

Mocno oddziałuje przykład polityki w stosunku do przesiedleńców. Na zachodzie Niemiec uczyniono z nich pariasów. Trzyma się ich w barakach, w obozach, bez pracy, bez możliwości włączenia się do „normalnego" życia, podsyca się w nich świadomie rozgoryczenie i poczucie tymczasowości, podburza przeciw nim miejscową ludność, sieje wśród nich propagandę rewizjonistyczną i szowinistyczną, mobilizuje ich do rewanżu, wychowuje w duchu nienawiści do obozu pokoju, szczególnie do narodu polskiego, traktuje się ich jako główny rezerwuar mięsa armatniego w przygotowywanej wyprawie przeciw Niemieckiej Republice Demokratycznej, Polsce i Związkowi Radzieckiemu.

Natomiast w Niemieckiej Republice Demokratycznej problem przesiedleńców rozwiązano zupełnie (a stanowią oni tu około 25% ludności, czyli około 4,5 miliona osób) zrównując ich całkowicie w prawach z ludnością miejscową. Problem ten rozwiązano w NRD zresztą w znacznej mierze w związku z przeprowadzoną reformą rolną, gdyż z uzyskanych 2.7 mln. ha ziemi przydzielono poważną część (556 tys. ha) chłopom — przesiedleńcom. W 90 tysiącach nowych chłopskich gospodarstw, powstałych przy wydatnej pomocy państwa na pojunkierskich latyfundiach, żyje około 400 000 osób spośród byłych przesiedleńców. Ponad półtora miliona przesiedleńców, pracowników fizycznych i umysłowych, zatrudniono w fabrykach, kopalniach, szkołach, urzędach oraz w instytucjach społecznych i państwowych. Wielu przesiedleńców pracuje aktywnie w organizacjach partyjnych i społecznych, w aparacie państwowym i samorządowym, aktywnie walczy o zjednoczenie Niemiec. Szczególnie warto podkreślić, że ponad 50% członków Towarzystwa Krzewienia Przyjaźni i Dobrosąsiedzkich Stosunków z Polską rekrutuje się spośród przesiedleńców z Polski.

W ciągu blisko trzech lat istnienia Niemieckiej Republiki Demokratycznej zdemokratyzowane zostało całe życie społeczne, gospodarcze, polityczne i kulturalne. Lud niemiecki buduje w Niemieckiej Republice Demokratycznej życie na nowych podstawach, buduje siłę własnego narodu, wzmacniając zarazem siły całego obozu pokoju.

Symbolem głębokich przeobrażeń zachodzących na obszarze NRD jest tempo i rozmach, z jakim na gruzach dawnego Berlina — tego politycznego i militarnego gniazda agresji i wojny — rośnie dziś nowa stolica demokratycznych i pokojowych Niemiec. Dowodem głębokich przeobrażeń, które dokonały się w NRD, są wspaniałe osiągnięcia polityczne, gospodarcze i kulturalne, uzyskiwane przy realizacji planu 5-letniego, osiągnięcia, będące wielkim wkładem narodu niemieckiego w dzieło walki o pokój i zjednoczenie Niemiec.

Dowodem tych głębokich przeobrażeń jest wspaniała Wolna Młodzież Niemiecka, która już niejednokrotnie manifestowała swą wolę walki o pokój, o jedność Niemiec, o przyjaźń z innymi pokój miłującymi narodami.

Symbolem przeobrażeń polityczno-moralnych były manifestacje ludności NRD w czasie wyścigu pokoju Warszawa — Berlin — Praga. Uczestnicy wyścigu nigdy nie zapomną tych dni, gdy dosłownie cała ludność miast, miasteczek, osad i wsi, przez które przebiegała trasa wyścigu, wyległa naprzeciw sportowców, by ich powitać, by wołać milionami głosów: „Frieden", „Pokój", „Mir" i „Freundschaft", by demonstrować przeciw „układowi ogólnemu", przeciw próbom narzucenia Niemcom amerykań-

skiej wojny, by pokazać światu, że wolą narodu niemieckiego jest stworzenie zjednoczonego, demokratycznego, antyimperialistycznego, pokojowego państwa niemieckiego.

Naród niemiecki jest wdzięczny Związkowi Radzieckiemu za wyzwolenie Niemiec wschodnich przez Armię Radziecką z oków hitlerowskiego faszyzmu i imperialistycznego panowania, jest wdzięczny za wszechstronną pomoc, udzielaną mu przez Związek Radziecki, w szczególności zaś za popieranie NRD i interesów narodu niemieckiego w stosunkach międzynarodowych, czego dowodem były m. in. noty rządu ZSRR, zawierające konkretne propozycje i realne podstawy zawarcia traktatu pokojowego ze zjednoczonymi Niemcami.

Szczególną wymowę miał tegoroczny miesiąc przyjaźni niemiecko-polskiej, w czasie którego odbyło się tysiące zebrań, akademii, wieców, imprez kulturalnych, sportowych i artystycznych, w czasie którego dla uczczenia rocznicy urodzin towarzysza Bieruta demonstrowała cała ludność, a załogi wielu fabryk zaciągały bierutowskie warty pokoju i przyjaźni.

Miesiąc ten wykazał, że w zasadzie cała ludność NRD i miliony Niemców na zachodzie Niemiec pragną pokoju i przyjaźni z Polską i uznają granicę pokoju na Odrze i Nysie. Miesiąc przyjaźni niemiecko-polskiej nosił charakter masowego uznania dla polityki Związku Radzieckiego i masowego potwierdzenia przyjaźni z Polską. Toteż na akademii w dniu 18 kwietnia br., zorganizowanej z okazji 60 rocznicy urodzin towarzysza Bieruta, premier Grotewohl powiedział:

„Stosunek do Polski i do łączącej obydwa narody granicy pokoju na Odrze i Nysie jest dziś najlepszym kryterium do oceny, czy ktoś chce pokoju, szczęścia Europy i szczęścia swego własnego narodu. Kto kwestionuje granicę pokoju na Odrze i Nysie, ten dąży do wojny, kto ją uznaje — broni pokoju i umacnia go".

Lipcowa uchwała II Konferencji SED o przejściu do budowania podstaw socjalizmu w Niemieckiej Republice Demokratycznej dokonała podsumowania tych wszystkich przeobrażeń, a zarazem wytyczyła nowe zadania na przyszłość.

* * *

Dla dalszych historycznych losów narodu niemieckiego II Konferencja partyjna posiada znaczenie przełomowe. W imieniu Komitetu Centralnego SED sekretarz generalny partii, tow. Walter Ulbricht, oświadczył:

„Uwzględniając wnioski wysunięte przez klasę robotniczą, chłopstwo procujące i inne warstwy ludu pracującego, Komitet Centralny Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności postanowił przedstawić II Konferencji do rozpatrzenia sprawę planowej budowy socjalizmu w Niemieckiej Republice Demokratycznej".

Przystąpienie do budownictwa socjalistycznego w NRD wynika z najistotniejszych potrzeb rozwoju ekonomicznego i dojrzałości momentu politycznego.

Doświadczenie pokojowego budownictwa w NRD wykazało, że najszersze masy pracujące z entuzjazmem, który towarzyszy realizacji planów gospodarczych wytyczonych przez rząd, popierają w całej rociągłości politykę SED.

Nowy aparat państwa demokratycznego, który powstał na gruncie zdruzgotanej machiny hitlerowskiej, poważnie się wzmocnił i okrzepł w walce z wrogami zewnętrznymi i wewnętrznymi w toku urzeczywistniania w interesie mas pracujących wielkich rewolucyjnych przeobrażeń społecznych w NRD. Aparat państwowy demokratyzuje się w coraz większej mierze i jego więź z ludem staje się coraz ściślejsza. Ogrom zadań, jaki przypadł w udziale państwu w związku z nowym charakterem stosunków społeczno-ekonomicznych w NRD, wymaga wszakże przezwyciężenia starych form i metod pracy, które stanowią istotną przeszkodę na dalszej drodze ku socjalizmowi.

W rozwoju ekonomicznym nastąpiły doniosłe zmiany. Ogromnie wzrosła siła gospodarcza państwa, siła będąca podstawą nowych stosunków społecznych i warunkiem zwycięskiego budownictwa socjalistycznego.

„Ekonomiczną podstawę nowego ustroju — mówił tow. Ulbricht w swoim referacie — stanowią: uspołeczniony sektor gospodarki, państwowa gospodarka rolna, ośrodki maszynowe w rolnictwie, jak również zakładane przez chłopów spółdzielnie produkcyjne".

Socjalistyczny sektor gospodarki narodowej (państwo i spółdzielczość) zgodnie z planem państwowym da w br. 81% ogólnej produkcji przemysłowej NPD (w 1950 r. — 73,1%, 1951 r. — 79,2%). Handel hurtowy znajduje się w przeważającej mierze w rękach państwa. Szybko czyni się postępy w rozwoju szerokiej sieci uspołecznionego handlu detalicznego.

Rolnictwo NRD osiąga wysokie urodzaje. Korzysta ono z wydatnej pomocy państwa, które oddaje do jego dyspozycji najnowsze zdobycze agrotechniczne i cenny sprzęt techniczny. Państwo powiększa też nieustannie ilość ośrodków maszynowych dysponujących ciężkim, wysoko wydajnym parkiem maszynowym. Liczba tych ośrodków wynosi obecnie 531. W tych warunkach rolnictwo przekracza z nadwyżką planowane zbiory, a w wielu wsiach chłopi pracujący, robotnicy rolni i przesiedleńcy przystąpili już do zespołowej gospodarki na roli. Poważnie rozwinęła się i uporządkowana została produkcja w państwowych gospodarstwach rolnych.

Mając na uwadze powyższe okoliczności kierownictwo SED uznało, że w NRD dojrzały obiektywne i subiektywne przesłanki do wstąpienia w nowy etap rozwoju — w etap budownictwa socjalistycznego. „Nie ulega wątpliwości — mówi tow. Ulbricht — że demokratyczny rozwój kraju i postępy na odcinku gospodarczym, jak również wzrost uświadomienia klasy robotniczej i większości mas pracujących — osiągnęły taki stopień, że budowa socjalizmu stała się podstawowym zadaniem".

Delegaci na konferencję partyjną urządzili burzliwą owację kierownictwu partii za wysunięcie przed narodem niemieckim porywającej perspektywy zbudowania ustroju socjalistycznego. Wieść o przystąpieniu do planowego budownictwa socjalizmu w NRD obiegła lotem błyskawicy cały naród budząc wśród przyjaciół NRD powszechny entuzjazm i zapał do dalszej pracy i walki, wśród wrogów zaś — zamieszanie i bezsilną wściekłość. Niemiecka klasa robotnicza szczęśliwa jest i dumna, że będzie mogła urzeczywistnić w oparciu o potężny Kraj Rad i państwa demokracji ludowej testament największych swych synów i geniuszów ludzkości — Karola Marksa i Fryderyka Engelsa.

Kwestia zjednoczenia narodu niemieckiego, zawarcia ze zjednoczonym narodem traktatu pokojowego pozostaje w dalszym ciągu podstawowym i centralnym zagadnieniem polityki i dążeń SED i NRD.

„Głównym zagadnieniem, wobec którego stoimy — mówił tow. Ulbricht — jest i pozostaje nadal kwestia narodowa, która posiada głęboką treść społeczną... Popieramy nadal nasze propozycje w sprawie zawarcia traktatu pokojowego i zjednoczenia Niemiec".

Jak wpłyną uchwały II Konferencji partyjnej SED na kształtowanie się centralnej sprawy — zjednoczenia Niemiec?

Przystępując do budownictwa podstaw socjalizmu NRD potrafi w tej niezwykle ważnej chwili wielokrotnie pomnożyć swą własną potęgę materialną i moralną i wzmocnić swą siłę oddziaływania na naród niemiecki, na wszystkie jego postępowe i patriotyczne siły, a w szczególności na klasę robotniczą Niemiec zachodnich. Przystąpienie do budowania podstaw socjalizmu oznacza zwiększenie roli i ciężaru gatunkowego Niemieckiej Republiki Demokratycznej jako silnej bazy walki o zjednoczone, pokojowe i demokratyczne Niemcy. Oznacza ono, że walka, jaką NRD i Niemiecka Socjalistyczna Partia Jedności toczą o zjednoczenie Niemiec, zyska na sile i zasięgu.

Spisek imperialistyczny, nazywany „układem ogólnym", podpisany został wbrew żywotnym interesom i wbrew woli narodu niemieckiego. Przeciw „układowi ogólnemu" — podłej zdradzie interesów narodowych Niemiec — przeciw zdrajcy Adenauerowi powstają do walki masy pracujące w całych Niemczech. W walce tej krzepnie i rozwija się jedność klasy robotniczej i jedność wszystkich sił patriotycznych kraju.

Podpisanie haniebnego „układu ogólnego" oznaczało ze strony kliki bońskiej jawne przejście na stronę śmiertelnych wrogów narodu niemieckiego, wrogów zjednoczenia narodowego Niemiec, oznaczało otwarte zerwanie z narodem niemieckim i zaprzedanie jego najżywotniejszych interesów. W tych warunkach nie może już być mowy o porozumieniu z podłym zdrajcą Adenauerem. Przeciwnie. Warunkiem zjednoczenia narodowego musi być obalenie i przepędzenie przez naród rządu likwidatorów praw narodu niemieckiego do samodzielnego bytu państwowego. W tym celu konieczne jest nieustanne wzmacnianie więzi łączących Niemiecką Republikę Demokratyczną z walczącymi patriotami na zachodzie Niemiec: z klasą robotniczą, z masami chłopskimi, z masami inteligencji pracującej, z postępowym mieszczaństwem, z kołami narodowej burżuazji, z tymi wszystkimi, którzy pragną pokoju i jedności swej niemieckiej ojczyzny, którzy nie zaprzęgli się do rydwanu Wall Street. Ogromną rolę może tu odegrać Front Narodowy Niemiec Demokratycznych i szeroka sieć komitetów lokalnych. Zdołał on już bowiem skupić wokół idei walki o zjednoczone, pokój miłujące, demokratyczne i niezawisłe Niemcy poważne rzesze ludności, rekrutujące się z najróżnorodniejszych warstw społecznych.

Polityka rozwoju demokracji i budowy socjalizmu w NRD udaremni plany kliki adenauerowskiej oraz stojących za nią wielkich kapitalistów. Budowa podstaw socjalizmu w NRD przyczyni się do zadania decydującej klęski zachodnio-niemieckim właścicielom koncernów i banków, związanych organicznie z monopolistycznym kapitałem amerykańskim.

Podstawowym narzędziem walki o zbudowanie socjalizmu jest państwo. Towarzysz Ulbricht dał następujące określenie charakteru klasowego państwa NRD:

„Państwo mas pracujących opiera się na dwóch zasadniczych klasach: klasie robotniczej i klasie chłopstwa pracującego. Obie klasy związane są sojuszem. Oprócz tego istnieje u nas warstwa inteligencji, bliska klasie robotniczej; ...czołowa rola przypada klasie robotniczej jako najbardziej postępowej klasie, kierowanej przez Niemiecką Socjalistyczną Partię Jedności, która działa w myśl nauki Marksa — Engelsa — Lenina — Stalina".

W toku swego rozwoju, w konsekwentnej walce o realizację historycznych zadań klasy robotniczej i narodu niemieckiego SED stała się partią marksistowsko-leninowską. Przed nią, jako czołową siłą NRD i narodu niemieckiego, stoi obecnie zadanie poprowadzenia mas pracujących do socjalizmu. Wykonując to zadanie „SED powinna dowieść — podkreślił tow. Ulbricht — że jest partią marksistowsko-leninowską, że jest awangardą narodu niemieckiego".

Przed państwem NRD w polityce wewnętrznej na nowym etapie rozwoju, zgodnie z wytycznymi zawartymi w referacie towarzysza Waltera Ulbrichta, stoją następujące trzy główne zadania:

„1) Złamanie oporu obalonych i wywłaszczonych wielkich kapitalistów i obszarników; udaremnienie wszelkich podejmowanych przez nich prób przywrócenia władzy kapitału;
2) organizowanie budowy socjalizmu przez zespolenie wszystkich ludzi pracy wokół klasy robotniczej;
3) utworzenie sił zbrojnych Niemieckiej Republiki Demokratycznej dla obrony ojczyzny przed wrogiem zewnętrznym, dla walki przeciw imperializmowi".

Klasa robotnicza, chłopi pracujący, młodzież, inteligencja techniczna i naukowa — cały lud pracujący Niemieckiej Republiki Demokratycznej aktywnie włączył się do walki o realizację uchwał II Konferencji SED.

Oto kilka faktów:

W ciągu tygodnia zreorganizowano cały terenowy aparat władz administracyjnych, dokonując podwójnego przewrotu:

a) zlikwidowano dotychczasowych pięć krajów „Laender", powołując na ich miejsce 14 okręgów („Bezirke" — odpowiedniki naszych województw) i zwiększono zarazem liczbę powiatów ze 143 do 217, b) przekazano władzę wykonawczą w terenie wybranym prezydiom rad narodowych, likwidując rządy krajowe, starostwa itp.

Według stanu na dzień 31 lipca istniało już 67 dobrowolnie założonych spółdzielni produkcyjnych.

Wyżej podniósł się ruch współzawodnictwa i racjonalizatorstwa pracy, szeroką falą popłynęły dodatkowe zobowiązania załóg i brygad, dumnie donosi się o przedterminowym wykonaniu planów.

Młodzież zgłasza się masowo do narodowych sił zbrojnych, gromadnie wstępuje do nowopowstałej organizacji „Służby dla Niemiec".

W walce z sabotażem, dywersją i szpiegostwem — poza wzmocnieniem kontroli państwowej i administracyjno-policyjnej — powstały ochotnicze brygady ochrony zakładów pracy, kolei, warsztatów, magazynów, domów, wsi itp.

Z wściekłością zawyli zachodnio-niemieccy podżegacze wojenni, zarówno ci spod znaku Adenauera, jak i ci spod znaku Schumachera. Ale szerokie rzesze zachodnio-niemieckiej klasy robotniczej, coraz liczniejsze

kręgi szeregowych socjaldemokratów coraz energiczniej protestują przeciwko zdradzie prawicowych przywódców socjaldemokracji i związków zawodowych, coraz bardziej zbliżają się w swej walce do robotników — komunistów, do KPD, z sympatią odnoszą się do uchwały II Konferencji SED udzielając im poparcia. Zdają oni sobie sprawę z tego, że uchwały II Konferencji SED przyczynią się do dalszej zmiany układu sił w narodzie niemieckim na korzyść elementów pokojowych i demokratycznych. Ludność NRD i patrioci niemieccy na zachodzie Niemiec świadomi są obowiązku, jaki spoczywa na każdym z nich, świadomi są faktu, że budowa socjalizmu w NRD — to walka o demokratyczną przyszłość całych Niemiec, o uratowanie ich od katastrofy, to walka o pokój w Europie.

Broniąc swego własnego bytu narodowego, broniąc wolności i suwerenności swego kraju, demokratyczne siły niemieckie stanowią dziś mocny wał obronny przed agresją amerykańską i neohitlerowską skierowaną przeciw Wschodowi. Naród niemiecki, walcząc o obalenie zdradzieckiego rządu Adenauera, walczy po raz pierwszy w historii na tak szerokim froncie i z taką siłą przeciw wstecznictwu, przeciw „własnemu" i obcemu imperializmowi — walczy i zwycięży. „Zwyciężymy — oświadczył tow. Ulbricht na II Konferencji SED — ponieważ posiadamy dobrych przyjaciół: naród radziecki, który zwycięsko zbudował już socjalizm, oraz narody krajów demokracji ludowej, budujące socjalizm".

* *
*

Polska klasa robotnicza, masy pracujące Polski, cały naród polski śledzi z sympatią rozwój Niemieckiej Republiki Demokratycznej i solidarnie popiera walkę niemieckich patriotów o zjednoczone, pokojowe i demokratyczne Niemcy.

Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej dał temu wyraz w oświadczeniu z dnia 24.IV. br.:

„W interesie światowego pokoju i przyjaźni między narodem polskim a niemieckim Rząd i naród polski popiera i nadal popierać będzie walkę narodu niemieckiego o utworzenie zjednoczonych, suwerennych, demokratycznych i pokojowych Niemiec, walkę przeciwko zgubnym planom przekształcenia Niemiec zachodnich w bazę agresji imperialistycznej w Europie".

Towarzysz Prezydent Bolesław Bierut powiedział na VII Plenum KC PZPR:

> „Naród polski, wychodząc z założenia, że istotne narodowe interesy Niemiec demokratycznych sprzeczne są ze złowrogimi planami imperializmu w Europie, udziela pełnego poparcia walce narodu niemieckiego o zjednoczenie i byt niepodległy".[1])

Na nowym etapie rozwoju NRD, na etapie jej walki o zwycięskie budownictwo socjalistyczne, budujący zwycięsko podstawy socjalizmu naród polski jeszcze bardziej zacieśni więzy przyjaźni i braterstwa z niemiecką klasą robotniczą, z masami pracującymi Niemieckiej Republiki Demokratycznej i udzieli im pełnego poparcia.

---

[1]) „Nowe Drogi", Nr 6 (36), str. 12-13, 1952 r.

PAWEŁ HOFFMAN

O tegorocznych nagrodach państwowych w dziedzinie literatury i sztuki

I.

Artykuł 64 naszej Konstytucji stwierdza, że państwo ludowe troszczy się o rozwój literatury i sztuki, która wyraża potrzeby i dążenia narodu, jednocześnie zaś odpowiada najlepszym postępowym tradycjom polskiej twórczości.

Coroczne przyznawanie nagród państwowych za wybitne osiągnięcia w dziedzinie literatury i sztuki jest — obok innych środków — wyrazem popierania przez państwo twórczości literackiej i artystycznej, wyrazem naszej polityki kulturalnej w okresie budowy podstaw socjalizmu.

Socjalistyczna rewolucja kulturalna stanowi nieodzowny i bardzo istotny warunek kształtowania się w Polsce nowej, socjalistycznej nadbudowy naszego życia społecznego, służącej rozwojowi i stałemu umacnianiu jego nowej, socjalistycznej bazy.

Bez socjalistycznej rewolucji kulturalnej nie jest możliwa rewolucyjna przemiana w świadomości społeczeństwa. w jego umysłowości i moralności, nie jest możliwe wytworzenie się nowego stosunku jednostki do społeczeństwa, do pracy, do mienia społecznego, do swoich obowiązków wobec państwa. Nie jest możliwe wytworzenie się nowego stosunku człowieka do człowieka, stosunku opartego nie na wyzysku i ucisku, nie na wilczej zasadzie konkurencji, właściwej stosunkom międzyludzkim w ustroju kapitalistycznym, lecz na koleżeńskiej solidarności i wzajemnej pomocy, jaką rodzi wspólna praca dla wspólnego dobra.

Socjalistyczna rewolucja kulturalna jest więc nieodłączną częścią składową rewolucyjnego procesu przeobrażania się naszego narodu w naród socjalistyczny. Front narodowy — ideowo - polityczny wyraz i dźwignia tej wielkiej przemiany, która w obecnym swoim stadium przebiega w walce o pokój i o wykonanie Planu Sześcioletniego — jest zarazem dźwignią socjalistycznej rewolucji kulturalnej, w szczególności zaś procesu powstawania w naszym kraju nowej, socjalistycznej literatury i sztuki.

W rozwoju rewolucji kulturalnej — w przebudowie świadomości narodowej, w socjalistycznym kształtowaniu dusz ludzkich — literatura i sztuka odgrywa rolę niezmiernie doniosłą. We froncie narodowym twór-

cy naszej nowej literatury i sztuki, pisarze i artyści, stanowią jeden z czołowych jego oddziałów. Stąd opieka państwa i partii nad rodzącą się w Polsce socjalistyczną literaturą i sztuką, stąd opieka nad naszą inteligencją twórczą, która swoją pracą, swoim dziełem pomaga w budowie socjalistycznej Polski. Opieka ta wyraża się m. in. w państwowych nagrodach literackich i artystycznych.

Potrzeby i dążenia narodu odzwierciedla, z najlepszych, postępowych tradycji narodowej twórczości wyrasta literatura i sztuka realizmu socjalistycznego. Tylko metoda twórcza realizmu socjalistycznego pozwala tworzyć dzieła stanowiące artystyczne odbicie naszej rzeczywistości, tzn. rewolucyjnej przemiany, dokonującej się w naszym kraju i w naszych ludziach, jednocześnie zaś porywające, mobilizujące do czynnego udziału w rewolucji, do walki o socjalizm, a więc dzieła, które nie tylko ukazują rzeczywistość, ale same stają się czynnikiem przeobrażania jej, nie tylko opisują ten czy inny, większy lub mniejszy fragment życia narodu, ale służą dążeniom zmieniającym to życie.

Dając w ten sposób wyraz postępowym, rewolucyjnym tendencjom współczesności, która buduje socjalistyczną przyszłość, wychowując ludzi na budowniczych tej przyszłości, literatura i sztuka realizmu socjalistycznego wyrasta z postępowych i rewolucyjnych, a więc realistycznych w sensie artystycznym i wolnościowych w sensie społecznym tradycji naszej dawnej twórczości. Na tym przecież polega narodowy charakter tworzonej dziś przez nas literatury i sztuki, jej patriotyczny ładunek ideowy, że służąc współczesności, towarzysząc i pomagając narodowi w jego aktualnej walce i pracy — nowe wartości ideowo-artystyczne, wyrastające bezpośrednio z potrzeb i dążeń społeczeństwa budującego socjalizm, stwarza ona w oparciu o trwałe wartości literatury i sztuki dawnej, wchłaniając je i twórczo je sobie przyswajając, kontynuując (ale nie naśladując!) postępowe tradycje wielowiekowego ich rozwoju. *) Tradycje narodowe i ludowe — także pod względem formy.

Realizm socjalistyczny, metoda artystyczna naszej nowej literatury i sztuki urzeczywistnia w praktyce twórczej stalinowskie „piszcie prawdę". Cóż to znaczy? Co jest prawdą? Jest nią obiektywna rzeczywistość świata ludzkiego w jej wszechstronnym bogactwie, w jej rewolucyjnej zmienności. Jest nią człowiek jako wytwór, a jednocześnie jako twórca tej rzeczywistości. Człowiek, który — wyrosły z zastanego świata i przez ten świat zdeterminowany — własnym wysiłkiem, własną walką i pracą zmienia ten świat, zgodnie z poznanymi przez siebie obiektywnymi prawami jego rozwoju. Przedmiotem i celem literatury i sztuki realizmu socjalistycznego, jej bohaterem jest przeto człowiek w społeczeństwie (bo innego człowieka nie ma), przeobrażający życie i przeobrażający siebie samego w walce o socjalizm, w pracy dla socjalizmu. A w tym mieści się wszystko co ludzkie. Nie ma takiej ludzkiej sprawy, która byłaby „niegodna" naszej literatury i sztuki, lub — co gorsza — „zakazana" dla niej, jak to próbują podszeptywać wrogowie i głupcy. Nie ma „zakazanego" czy „niegod-

*) Zadokumentowała to np. nagroda naukowa II stopnia przyznana w tym roku prof. prof. Stanisławowi Lorentzowi i Bogusławowi Leśnodorskiemu, twórcom wystawy „Wiek oświecenia w Polsce", ukazującej m. in. świetny dorobek artystyczny tej epoki.

nego" tematu, bo w rozwinięciu każdego tematu można wydobyć i ukazać głęboką treść naszych czasów, rewolucyjne zmaganie się naszego człowieka w walce o nowe oblicze życia, o nowy układ stosunków międzyludzkich, o socjalistyczny ustrój i socjalistyczną moralność. Dlatego tematem i treścią dzieł, które powstają dziś w naszej humanistycznej literaturze i sztuce, nie jest nigdy i nie może być fabryka ani obrabiarka, traktor ani superfosfat, węgiel ani cegła, jak mógłby ktoś nie zorientowany wnosić z niedorzecznych terminów „tematyka produkcyjna", „powieść produkcyjna", „sztuka produkcyjna". Te rzeczy, czyli po prostu — środki produkcji, stanowią temat literatury technicznej czy ekonomicznej. Natomiast tematem i treścią dzieła literackiego i artystycznego jest zawsze człowiek; człowiek w fabryce i przy obrabiarce, człowiek na traktorze i na lokomotywie, człowiek w pracowni naukowej i człowiek wydobywający węgiel czy układający cegły. Jego losy, jego trudności i konflikty, jego niepowodzenia i sukcesy w pracy i w walce, która jako walka tego co się rodzi, co nowe, z tym co stare, co obumiera, lecz stawia opór — jest w naszym kraju, w naszych warunkach społeczno - politycznych, walką klasowa.

A z tego, że przedmiotem i celem literatury i sztuki realizmu socjalistycznego, jej bohaterem jest człowiek, biorący udział tak czy inaczej, świadomie czy bezwiednie w walce klasowej, płynie polityczny, więcej — partyjny charakter twórczości literackiej i artystycznej, polityczna, partyjna rola i funkcja pisarza i artysty. W jakim sensie? W takim, że nasza antagonistyczna, klasowa jeszcze rzeczywistość — rodząc walkę polityczną, której wynik decyduje o kierunku naszego rozwoju nie tylko w ostatecznej perspektywie, ale na każdym kroku, codziennie, w każdej sprawie i w każdej części kraju, w bazie i w nadbudowie — stawia każdego z nas po tej lub po tamtej stronie wielkiego frontu, który przebiega dziś przez Polskę i przez cały świat.

Tocząca się w naszych czasach w kraju i na całym świecie walka między obozem pokoju, wolności i postępu a siłami wojny, ucisku i ciemnoty, jest walką polityczną, w której literatura i sztuka, pisarz i artysta bierze czynny udział. Twórca stojący na gruncie realizmu socjalistycznego uczestniczy w tej walce po stronie sił postępu. Na tym polega jego polityczna i wprost partyjna pozycja i rola w życiu narodu. Podobnie twórca, który w swej działalności społeczno - politycznej szczerze i namiętnie występuje w obronie pokoju i wolności, stając do walki z siłami wstecznictwa i wojny, nieuchronnie zbliża się do realizmu socjalistycznego. Przykładów można by przytoczyć niemało z naszej własnej historii ostatnich lat.

Partyjność takiej postawy ideowo - politycznej i ideowo - artystycznej pisarza i artysty polega nie na posiadaniu legitymacji partyjnej, lecz na tym, że w walce o pokój i Plan Sześcioletni pisarz, artysta, zarówno w swej pracy twórczej jak w swej działalności publicznej, idzie w kierunku, w którym partia prowadzi naród, w kierunku, który partia wytycza literaturze i sztuce, mianując pisarza i artystę „inżynierem ludzkich dusz". Nagrody państwowe wyróżniają tych pisarzy i artystów, zarówno członków partii jak bezpartyjnych, którzy właśnie jako „inżynierowie dusz ludzkich" swą pracą twórczą służą wielkim zadaniom naszej rewolucyjnej epoki, czynnie towarzysząc narodzinom nowego ustroju i nowego człowieka w Polsce, wychowując go w duchu szlachetnego patriotyzmu i interna-

cjonalizmu, w umiłowaniu własnego narodu, w braterskiej solidarności z siłami pokoju i postępu na całym świecie.

Dlatego literatura i sztuka realizmu socjalistycznego, zrodzona z walki o wolność i walce tej służąca, jest w pełni humanistyczna, i w tym znaczeniu, że wyrasta z wielkich ideałów człowieczeństwa, i w tym, że jest narzędziem rewolucyjnego urzeczywistnienia tych ideałów: uczłowieczenia stosunków międzyludzkich, a przez to pełnego uczłowieczenia człowieka — w socjalizmie, w komunizmie.

Literatura radziecka i radziecka sztuka, twórczość artystyczna kraju, w którym zwyciężył socjalizm i który zaczyna już stopniowo przechodzić do komunizmu, jest pierwszą, która zastosowała metodę realizmu socjalistycznego, pierwszą, w której metoda ta zdała praktyczny egzamin, legitymując się wysoką wartością artystyczną i ideową niezliczonych i także różnorodnych osiągnięć. A gdy mowa o radzieckim realizmie socjalistycznym, który tak konsekwentnie urzeczywistnia zasadę: „socjalistyczna treść w narodowej formie", zwróćmy uwagę na stosunek radzieckiej literatury i sztuki do narodowej tradycji, do puścizny Puszkina i wielkich mistrzów rosyjskiego realizmu krytycznego, do testamentu Szewczenki, do dziedzictwa literacko-artystycznego wszystkich narodów ZSRR. A jednocześnie — do historycznego dorobku literatury i sztuki wszystkich innych narodów, jak również do ich współczesnej, postępowej i rewolucyjnej twórczości. Patriotyzm wiąże się tu nierozerwalnie z internacjonalizmem, jak nierozerwalnie wiąże się żywa, służąca potrzebom społeczeństwa i zadaniom przez nie spełnianym, bezpośrednio bojowa aktualność radzieckiej twórczości literackiej i artystycznej, jej socjalistyczna ideowość, z głębokim kultem wszystkiego, co wielkie i trwale wartościowe w tradycji duchowej narodu i ludzkości.

I właśnie w tym, przede wszystkim w tym, że wyrosła z rewolucji socjalistycznej i rewolucji służąca ideowość radzieckiej twórczości literackiej i artystycznej wspiera się o tradycje wielkich poprzedników, którzy w swoim czasie twórczością swoją służyli szczytnym ideałom narodowym i ogólnoludzkim, służyli sprawie człowieka, może i powinna ta literatura i sztuka służyć za wzór naszej twórczości realizmu socjalistycznego, mającej w polskich narodowych warunkach, w oparciu o polską narodową tradycję literacką i artystyczną spełniać te same zadania, które w ZSRR spełniał w okresie budownictwa socjalizmu i spełnia dziś radziecki pisarz i artysta.

Dotychczasowe osiągnięcia naszej nowej literatury i sztuki, w szczególności te, które państwo wyróżniło tegorocznymi nagrodami, świadczą, że nasi twórcy — mimo liczne trudności i zahamowania, nie przez wszystkich jeszcze i nie we wszystkim przezwyciężone — coraz bardziej świadomie przechodzą na pozycje realizmu socjalistycznego i chcą swoją twórczością służyć wielkiej ludzkiej sprawie, reprezentowanej przez naszą partię; sprawie pokoju, wolności i postępu, sprawie socjalizmu. Możemy dziś, po ośmiu latach istnienia ludowego państwa, stwierdzić, że znakomita większość naszych pisarzy i artystów (a właściwie wszyscy, którzy coś reprezentują w polskim życiu kulturalnym) stanęła po stronie ludu i czynnie, nie tylko swoją twórczością, ale w bardzo wielu wypadkach i coraz częściej także swoją działalnością społeczną, uczestniczy w budowie Polski socjalistycznej, w kształtowaniu się u nas narodu socjalistycz-

nego, w tworzeniu socjalistycznej kultury. A że ten proces stawania się socjalizmu w naszym kraju przebiega w zaciętej walce klasowej z siłami dnia wczorajszego, z warstwami burżuazyjnymi w mieście i na wsi, ze zbrodniczymi agenturami imperializmu, z ośrodkami szpiegostwa, sabotażu i przygotowań wojennych, z kosmopolityzmem i nacjonalizmem, z klerykalną, faszystowską i socjaldemokratyczną dywersją na różnych odcinkach naszego życia — polityczne ostrze, partyjność naszej twórczości literackiej i artystycznej w sensie czynnego, bojowego zaangażowania się po stronie klasy robotniczej i jej władzy, nabiera szczególnej wyrazistości. Z tego zdają sobie w pełni sprawę obie strony walczące i coraz lepiej zdają sobie z tego sprawę sami twórcy. A mamy tu na myśli nie tylko młode i najmłodsze ich pokolenie, które wyrosło i dojrzało bądź dojrzewa już w nowej Polsce; mamy na myśli pisarzy i artystów średniego i starszego pokolenia, którzy — z nielicznymi wyjątkami — mają za sobą mniej lub bardziej długi okres twórczości na pozycjach dalekich nie tylko od stanowiska rewolucyjnego, ale niejednokrotnie nawet od stanowiska postępowego, bodaj w sensie realizmu krytycznego. Ich przejście czy przechodzenie na pozycje realizmu socjalistycznego, proces trudny nieraz i zawiły, wymagający wysokiej samowiedzy i odwagi w samokrytycyzmie, najeżony przeszkodami, obfitujący w częściowe niepowodzenia, a jednak zwycięski, jest sukcesem nie tylko nowej metody twórczej i postawy społeczno-politycznej, z której metoda ta wyrasta, jest nie tylko sukcesem polityki kulturalnej naszej partii i rządu ludowego, ale osobistym sukcesem każdego pisarza i artysty, dla którego nie ma większego szczęścia i piękniejszej perspektywy twórczej niż zespolenie się z narodem, utożsamienie własnych dążeń twórczych z dążeniami ludu. To niewątpliwe, liczebne i jakościowe zwycięstwo realizmu socjalistycznego w polskiej literaturze i sztuce, która coraz gruntowniej oczyszcza się z pozostałych po międzywojennym dwudziestoleciu nalotów kosmopolitycznego, schyłkowego i reakcyjnego, antyhumanistycznego formalizmu i naturalizmu, z fałszywego, burżuazyjnego obiektywizmu i różnych odmian mistyki maskowanej pseudonowoczesnymi filozofiami — zapewnia, właśnie dzięki swej powszechności, maksymalną różnorodność stylów, bogactwo form i wszechstronność środków artystycznych. Umożliwiając pisarzom i artystom uwolnienie się spod zgubnego wpływu różnych antyrealistycznych szkółek i sekt, które wykrzywiały i zabijały indywidualność twórczą, topiły nieraz poważne talenty i uzdolnienia w dziwactwach, niesamowitościach i błazeństwach, zrodzonych przez reakcyjny obłęd ginącego świata — realizm socjalistyczny wyzwala pełnię możliwości twórczych w każdym pisarzu i artyście, pozwala mu rozwinąć i uruchomić oryginalne, przez niego wypracowane i jemu tylko właściwe środki wyrazu, ukazać rzeczywistość w obrazach zdeterminowanych także indywidualnymi, niepowtarzalnymi cechami jego aparatu poznawczego i jego warsztatu twórczego.

Toteż wskazując i rozwijając ogólne zasady realizmu socjalistycznego, należy pamiętać, że nie ma żadnej „wzorcowej", powszechnie obowiązującej recepty ani przepisu na tworzenie tą metodą i partia zawsze przeciwstawi się każdemu, kto by takie recepty czy przepisy próbował zalecać, lub, co gorsza, narzucać komukolwiek. Nie posiada więc nikt i nie może posiadać (ani uzurpować sobie) prawa wyłączności na realizm socjalistyczny. Sekciarskie, monopolistyczne zarozumialstwo (malujcie tylko tak jak

my, piszcie wiersze tylko tak jak my, budujcie tylko wedle naszej recepty inaczej odsądzimy was od realizmu i obwołamy reakcjonistami), nie może być przez partię tolerowane i musi zawsze spotykać się ze zdecydowaną odprawą przede wszystkim w partyjnym środowisku literackim i artystycznym. Szkodliwość i w gruncie rzeczy antypartyjność takich tendencji i zakusów polega nie tylko na tym, że w ten sposób zwężono by i zubożono możliwości twórcze naszej socjalistycznej literatury i sztuki, co groziło by jej wyjałowieniem i skostnieniem, ale też na tym, że zastęp twórców socjalistycznych zamknięto by w ciaśniutkich granicach grupki bezapelacyjnie potępiającej każde „naruszenie" wypracowanych przez nią „przepisów" na jedynie i „prawdziwie socjalistyczną" twórczość. A „przepis" jest tylko jeden: ukazywać prawdę naszych czasów, wydobywać na jaw rewolucyjne tendencje rozwojowe naszego życia. Jak? to jest właśnie indywidualna sprawa socjalistycznego twórcy — obiektywna metoda realizmu socjalistycznego umożliwia mu przecież dobór takich, i tylko takich, środków wyrazu, które pozwalają odtwarzać obiektywnie świat. To jest sprawa jego związku z tym co się dziś w Polsce dzieje, do czego naród dąży i o co walczy — słowem, jego związku z teraźniejszością, z jej głównym nurtem, z życiem i walką ludu pracującego.

Ów ideowy związek pisarza, artysty ze zwycięskim obozem wolności i socjalizmu, z klasą, w której rękach leży los ludzkości i przyszłość świata, związek stanowiący nieodzowny, najistotniejszy warunek realizmu twórczego, jest zarazem źródłem rewolucyjnego optymizmu w literaturze i sztuce. Lecz nie ma ten optymizm nic wspólnego z pseudooptymistycznym „lakierowaniem" rzeczywistości, z zacieraniem czy zasłanianiem trudności i przeciwieństw, z ukrywaniem naszych własnych słabości, wad i niedomagań, z lekceważeniem wroga i pomniejszaniem jego zbrodniczych możliwości. Można już stwierdzić, że najwybitniejsze nasze pozycje powieściowe tego roku nie grzeszą na szczęście takim „optymizmem" (co właśnie uprawnia do prawdziwego optymizmu w odniesieniu do naszej nowej literatury). I podkreślmy to — nie grzeszą na ogół tzw. schematyzmem, o którym tak wiele i tak słusznie ostatnio u nas pisano i mówiono m. in. na czerwcowym plenum Zarządu Głównego Związku Literatów Polskich.

Schematyzm i lakiernictwo, te ciężkie niedomagania naszej literatury i sztuki, poważnie obniżające wartość wielu jeszcze utworów, zwłaszcza młodszych pisarzy, płyną na ogół z niedostrzegania czy nierozumienia całej ostrości i gwałtowności, całej głębi konfliktów rozdzierających naszą teraźniejszość, konfliktów zrodzonych ze zderzenia istotnych, tkwiących w niej przeciwieństw, przede wszystkim wciąż jeszcze antagonistycznych (nie wolno przy tym zapominać, że istniejące w naszym życiu przeciwieństwa nieantagonistyczne nie mogą jednak być traktowane — ani politycznie, ani artystycznie — w oderwaniu od antagonistycznych, bo każdą naszą słabość wykorzystuje, może wykorzystać antagonistyczny przeciwnik — wróg klasowy).

II.

Zestawienie tegorocznych nagród państwowych w literaturze wymownie ilustruje żywą więź teraźniejszości z przeszłością, międzynarodową solidarność ludu polskiego z walczącymi o wolność i niepodległość narodową proletariuszami Zachodu.

Jarosław Iwaszkiewicz (nagroda I stopnia „za wybitne zasługi twórcze w literaturze polskiej") reprezentuje tę część starszego pokolenia naszych pisarzy, która przychodzi do naszej nowej literatury z pozycji bardzo odległych, czemu poeta dał zresztą wyraz w znanym, pięknym wierszu pt. „List do Prezydenta Bieruta". Jest coś znamiennego i zwycięskiego w tym, że wybitny pisarz, którego świeżo wydany wybór poezji („Wiersze z różnych epok") obejmuje twórczy dorobek 40-lecia (pierwszy utwór zamieszczony w tym tomie powstał w roku 1912, ostatni — w roku 1952), pisarz, który — jak sam wyznaje — w czasach swego dojrzewania twórczego „zbytnio zaufał przebrzmiałej mądrości", dziś stoi w szeregach walczących o pokój i postęp, a w swoich utworach z ostatnich lat daje wyraz swojej nowej postawie ideowej. Droga Iwaszkiewicza jest wyraźna — jest to droga pisarza do ludu. Na tej drodze, która prowadzi od elitarnego estetyzmu do pisarstwa związanego z życiem i walką naszej epoki, ma on już do odnotowania pierwsze sukcesy twórcze. Toteż nagroda państwowa, przyznana mu w roku 1952. nie zamyka żadnego „bilansu" w jego twórczości, przeciwnie — sygnalizuje przełom, jaki się w postawie tego zasłużonego prozaika, poety i dramaturga uwidacznia. Przełom — otwierający nowy okres w jego działalności literackiej. Można nie wątpić, że na tej nowej drodze Iwaszkiewicz zużytkuje wszystkie nieprzemijające wartości artystyczne wypracowane w dawniejszej jego twórczości, które zapewniły mu tak wybitne i trwałe stanowisko w naszej literaturze. Krytyczne przetworzenie ich i wtopienie w twórczość nową, wyrastającą z odmiennego klimatu teraźniejszości i budowaną z odmiennych elementów treściowych, jest czymś prawdziwie godnym artysty tej miary.

Historia niedawno minionej, bo przedwojennej przeszłości proletariatu polskiego, jego walki z dyktaturą burżuazji, z sanacyjnym faszyzmem i jego agenturami, historia dojrzewania ludzi spośród klasy robotniczej do ideologii komunistycznej, piękna, tchnąca szlachetną rewolucyjną romantyką karta chwały i bohaterstwa polskiego ruchu komunistycznego — w odznaczonej I nagrodą powieści Igora Newerlego pt. „Pamiątka z celulozy" — stanowi wielką epicką pozycję naszej młodej literatury realizmu socjalistycznego. Oto „nieschematyczny" obraz rzeczywistości i wyrastających z niej ludzkich losów, oto nieszablonowy wizerunek pozytywnego bohatera, oto powieść o potężnym ładunku ideowo - politycznym i moralnym, którego mocy nie osłabia żadna deklaratywność. Rzeczą krytyki i publicystyki literackiej będzie szczegółowa analiza i ocena tej książki, wskazanie takich czy innych usterek i niedociągnięć. Nie może to być naszym zadaniem. Chcemy tylko na przykładzie tej powieści — i następnych nagrodzonych — wskazać, że literatura realizmu socjalistycznego w Polsce powstaje, że literaturę tę już mamy, że jakość jej podnosi się z roku na rok.

Odznaczona również I nagrodą, ilustrowana przez znakomitego włoskiego malarza — komunistę Renato Guttuso (nagroda państwowa II stopnia w plastyce) powieść Juliana Stryjkowskiego „Bieg do Fragala" jest nie tylko wybitnym osiągnięciem artystycznym i poważną, bardzo oryginalną, nieszablonową pozycją naszej nowej literatury. Jest także pięknym wyrazem internacjonalistycznej solidarności i rewolucyjnego braterstwa ludowej Polski i jej literatury z walczącym o ziemię i wolność ludem włoskim, z przewodzącą mu w tej walce jego bohaterską partią komuni-

styczną. I oto znów powieść „nieschematyczna", w której działają, cierpią i walczą żywi, prawdziwi ludzie, bezrolni proletariusze wiejscy, komuniści i bezpartyjni, realistycznie ujęte i ukazane w działaniu osobowości — typy.

Odmienne są indywidualne losy dwóch bohaterów pozytywnych: Szczęsnego z powieści Newerlego i Salvatora z powieści Stryjkowskiego. Inne opory i przeszkody stają każdemu z nich na drodze do komunizmu, do którego pcha przecież jednego i drugiego obiektywna sytuacja klasowa. Inaczej występuje w każdym z nich decydujący przełom, który w końcu każe i Szczęsnemu. i Salvatorowi stanąć czynnie w szeregach walczącego proletariatu. Ale jeden, jakże istotny rys podobieństwa znajdujemy w losach obu: to właśnie, że sama rzeczywistość poprzez własne osobiste doświadczenie życiowe doprowadza proletariusza, jeżeli jest człowiekiem uczciwym, nie zdeprawowanym, na pozycje rewolucyjnej walki z kapitalizmem — bo jest to jedyna droga całej klasy, która nie ma do stracenia „nic prócz swych kajdan, a do zdobycia cały świat". I czy nie ukazuje tej samej, obiektywnie uwarunkowanej drogi proletariusza do komunizmu w okresie międzywojennym — cenna pozycja literatury pamiętnikarskiej, autobiograficzna książka Albina Bobruka „Matka i syn", odznaczona w tym roku nagrodą państwową III stopnia?

Te trzy książki, trzy pozycje figurujące w spisie tegorocznych państwowych nagród literackich — to trzy artystyczne, indywidualne ze względu na ujęcie autorskie, ale także ze względu na historię głównego bohatera, wersje osobistego losu proletariusza w ustroju kapitalistycznym, losu obiektywnie uwarunkowanego pozycją całej klasy społecznej, obiektywną nieuchronnością jej drogi do komunizmu, do rewolucji, ale w każdym wypadku wytyczonej jednostkowymi, niepowtarzalnymi kolejami życia, predyspozycjami umysłowymi i moralnymi opisywanego bohatera. Metoda realizmu socjalistycznego zdała w nagrodzonych książkach egzamin ideowo - artystyczny. Zdali go nagrodzeni pisarze ze stosowania tej metody.

Drogę do stanowiska rewolucyjnego ukazuje również powieść Bohdana Czeszki „Pokolenie" (nagroda państwowa II stopnia), dotycząca przeszłości bliższej nam w czasie — okresu okupacji. Tu bohaterowie — grupa młodzieży raczej z pogranicza klasowego między proletariatem, rzemieślniczym drobnomieszczaństwem i inteligencją — dochodzą do ZWM i PPR na fali walki o wyzwolenie narodowe. W ponurych latach hitlerowskiego terroru właśnie rewolucyjny obóz proletariacki, z komunistami — wychowankami KPP na czele, organizuje czynną walkę z najeźdźcą i kto uczciwie, z pełną konsekwencją i świadomością, w walce tej chce uczestniczyć, musi trafić do tego obozu. Taka jest wymowa ideologiczna książki, która, choć operuje dość wąskim (chyba zbyt wąskim) wycinkiem okupacyjnej rzeczywistości, co nie pozwala na odmalowanie pełniejszego jej obrazu i szersze, bardziej epickie (zgodnie z zasadami prozy powieściowej) ukazanie podziemnej walki komunistów o wolność kraju — stanowi godną uwagi, świadczącą o dużym talencie pozycję naszej literatury tworzonej przez młodych pisarzy.

W zupełnie inne środowiska i w inne sprawy przenoszą nas dwie współczesne powieści: Tadeusza Brezy „Uczta Baltazara" (nagroda II stopnia)

i Kazimierza Koźniewskiego „Piątka z ulicy Barskiej" (nagroda III stopnia). Oba utwory o wątku sensacyjnym — na tle rozkładu i zgnilizny moralnej reakcyjnego podziemia, w którego działalności zatarła się wszelka różnica między antypaństwową, wrogą ludowi „polityką" inspirowaną i finansowaną przez zagraniczne ośrodki szpiegowskie, a pospolitą zbrodnią kryminalną — ukazują trudną drogę „apolitycznego" inteligenta (w powieści Brezy) i wykolejonej, deprawowanej i wykorzystywanej przez podziemie młodzieży (u Koźniewskiego) do nowego życia, do Polski Ludowej. Ważne jest przy tym zjawisko, że oto pisarze stosunkowo do niedawna jeszcze dalecy realizmowi socjalistycznemu i temu co wyraża on politycznie, pisarze zresztą bardzo różni i nieporównywalni, o ile chodzi o dotychczasowy dorobek twórczy i pozycję w literaturze, dochodzą w swej twórczości do wyrażania postępowych potrzeb i dążeń naszego czasu, dając nam książki, których wychowawczą rolę trudno przecenić. Nagrody państwowe dla Brezy i Koźniewskiego podkreślają znaczenie i wymowę tego zjawiska.

Nagrody państwowe nie są, nie mogą być i nie powinny być recenzjami. Nie wyręczają krytyki czy publicystyki literackiej i artystycznej i w niczym nie zwalniają jej od jej obowiązków, ani też nie ograniczają jej uprawnień. Stanowią — jak powiedzieliśmy na wstępie — wyraz polityki kulturalnej partii i rządu, wskazują, że z tych czy innych powodów, które mogą być różne w odniesieniu do różnych nagradzanych pozycji, dane osiągnięcie ma — dla twórców i dla społeczeństwa — znaczenie kierunkowe w bilansie literackim i artystycznym danego „roku nagrodowego", z czego absolutnie nie wynika, że poza nagrodzonymi pozycjami rok ten nie przyniósł nic wartościowego czy godnego uwagi, że tylko rzeczy nagrodzone „liczą się" w bilansie naszej twórczości i tylko te jej dziedziny, które mogą się poszczycić jakąś nagrodzoną pozycją. Nic bardziej błędnego nad taki wniosek. Nic bardziej błędnego nad wniosek, że np. z poezją naszą „musi być bardzo źle", skoro ani jedna pozycja poetycka nie znalazła się w tym roku wśród nagrodzonych. Każdy, kto się rozwojem naszej nowej poezji interesuje, wie doskonale, że „tak źle" nie jest, że mamy w twórczości zarówno starszych jak i młodszych poetów wiele rzeczy wartościowych ideowo i formalnie, wyrażających dążenia i uczucia człowieka budującego socjalizm. „Rok nagrodowy" nie przyniósł tylko takiej pozycji, którą na pewno można by było przez przyznanie nagrody państwowej wskazać — z tych czy innych powodów — jako kierunkową. Tym bardziej odnosi się to do naszej dramaturgii, zwłaszcza o ile chodzi o sztuki z tematyką współczesną. Trzeba powiedzieć, że okres pofestiwalowy, jak dotąd nie przyniósł nic takiego, na co można by wskazać naszym pisarzom scenicznym wyróżniając sztukę nagrodą państwową.

Pamiętajmy jednak, że w całości nasza literatura i sztuka, przy rozlicznych słabościach i takich czy innych zahamowaniach rozwojowych, do końca jeszcze nie usuniętych, idzie jednak naprzód, że podnosi się jej jakość, przy czym wzrastają także nasze kryteria i wymagania stawiane twórczości, zwłaszcza takim utworom, które mogą kandydować do nagrody państwowej. Dziś, a tym bardziej jutro nie nagrodzimy zapewne pozycji, którą nagrodzilibyśmy — i słusznie — w roku 1949 czy 1950, wskazując przez to, przy ówczesnym stanie i poziomie twórczości, na kierunkowy charakter danego utworu. Walka o jakość, którą podjęliśmy po

zwycięskim w zasadzie rozegraniu walki o temat, sam fakt, że tę walkę o jakość mogliśmy już w roku 1951 podjąć (pod tym hasłem przebiegała przecież doniosła październikowa narada w sprawie twórczości artystycznej) — świadczy, że naprawdę idziemy naprzód.

Uwzględniając jednak wszystkie te momenty, trzeba stwierdzić, że uporczywą walkę o jakość, daleką jeszcze od wygrania w prozie, należy wzmóc także w poezji i zwłaszcza w dramaturgii, gdzie chodzi przecież nie o samą tylko literaturę, ale o pomyślny rozwój naszego teatru. Jest rzeczą pewną, że żaden teatr nie wystawi np. sztuki „współczesnej", jeżeli jej literatura nie dostarczy. Jest również rzeczą pewną, że jakość wielu sztuk, które wystawiliśmy np. podczas festiwalu, należy dziś traktować jako miniony, choć konieczny wówczas etap i żądać od naszych dramaturgów, żeby dawali teatrom utwory sceniczne wyższej jakości, a więc takie, które posiadają samodzielny walor literacki, niezależny nawet od reżyserii czy tak zwanej przez niektórych twórczej inscenizacji. W każdym razie musi się to odnosić do sztuk czołowych, na które można by orientować naszą twórczość dramatyczną i nasze teatry.

Tak czy inaczej, faktem jest, że wśród ludzi teatru, reżyserów i aktorów wyróżnionych w tym roku nagrodą państwową, tylko niewielu można było nagrodzić za udział w realizacji sztuk naszych współczesnych autorów i a n i j e d n e g o — za udział w realizacji sztuki współczesnego polskiego autora na współczesny polski temat (pomijamy w tej chwili teatry satyryczne). Przecież Lutowskiego „Wzgórze 35" (nagr. Roman Zawistowski i Gustaw Holoubek, Katowice) jest sztuką historyczną, a Gruszczyńskiego „Pociąg do Marsylii" (nagr. Lidia Zamkow, Kraków) sztuką wprawdzie współczesną, antyimperialistyczną, lecz o tematyce zagranicznej. Nie umniejszając w niczym zasług teatralnych obu pisarzy, ani słuszności i celowości wymienionych nagród, trzeba powiedzieć, że w bieżącym „roku nagrodowym" nasza literatura nie dała ludziom teatru pola do popisu w sztukach o współczesnej polskiej tematyce. Wymownie o tym świadczą najwybitniejsze, nagrodzone przez państwo osiągnięcia aktorskie i reżyserskie tego roku: Kurnakowicza (I nagroda), Rotbauma, Żukowskiego i Benoit wśród nagród II stopnia, Mrożewskiego w nagrodach III stopnia — jak również Frycza i Kosińskiego w scenografii.

Trzeba zwrócić większą uwagę na doniosłe znaczenie teatru satyrycznego i wielką rolę wychowawczą, jaką teatr ten może i powinien spełniać w naszej walce. Jak wiadomo, nasza twórczość sarytyczna-estradowa (podobnie zresztą jak komediowa) zbyt długo pozostawała w tyle za potrzebami czasu, zbyt długo kontynuowała nienajlepsze tradycje burżuazyjnego kabaretu, przy czym bardzo często śmiech był tu — w najlepszym wypadku — neutralny, pozbawiony wyraźnego ostrza społeczno-politycznego i moralno-obyczajowego. Z zadowoleniem należy stwierdzić, że pod tym względem „rok nagrodowy" przyniósł niewątpliwą zmianę na lepsze: w warszawskiej „Syrenie" — ostatni jej program „To się pokaże", za którego realizację przyznano dwie nagrody III stopnia: reżyserską Kazimierzowi Rudzkiemu i aktorską Adolfowi Dymszy, oraz Teatr Satyryków — nową placówkę, w tym roku założoną i prowadzoną przez „Artos" (nagroda III stopnia dla Kazimierza Pawłowskiego za udział aktorski w programie „Objeżdżalnia społeczna"). Oba te programy w całości (mimo nijakość kilku numerów w programie „Syreny" i może pewien elitaryzm

tego czy innego numeru w programie Teatru Satyryków) trzeba uznać za krok naprzód w rozwoju socjalistycznego teatru estradowego w Polsce i w ten sposób należy rozumieć przyznane tu nagrody państwowe. Socjalistyczna estrada, walcząca z wrogiem, bijąca go śmiechem, chłoszcząca nasze własne przywary i słabości ma przed sobą doniosłe zadania społeczno-polityczne i wychowawcze. Praca artystyczna w tej dziedzinie może liczyć na pełne poparcie, podobnie jak twórczość literacka i muzyczna, zaopatrująca ten teatr w materiał.

Na jeszcze jeden rodzaj sztuki — na artystyczną recytację estradową— zwraca uwagę państwo nagrodą dla Kazimiery Rychterówny „za zasługi w krzewieniu sztuki recytatorskiej". Nie o taki czy inny styl recytatorski chodzi w tej chwili i nie o podkreślenie naszych osiągnięć, których, jak dotąd, w szerszym zakresie nie mamy. Przeciwnie — chodzi o stwierdzenie, że ten niesłusznie dziś zaniedbywany rodzaj artystyczny jest potrzebny, skoro dążymy do podniesienia ogólnej kultury artystycznej społeczeństwa. Że należy go kultywować i popierać.

Gdy mowa o tegorocznych nagrodach państwowych za twórczość filmową, zwróćmy uwagę na fakt, że z czterech filmów fabularnych, wypuszczonych w „roku nagrodowym" na ekrany, dwa zyskały nagrodę państwową: Aleksander Ford i Jarosław Tuzar — nagrody I stopnia, Czesław Wołłejko i Kazimierz Serocki — nagrody II stopnia za film „Młodość Chopina oraz reżyser Jan Rybkowski i aktor Jan Ciecierski — nagroda II stopnia za film „Pierwsze dni".

Oba nagrodzone filmowe dzieła realizmu socjalistycznego opierają się — podkreślmy to — na dobrych scenariuszach, przy czym autorem jednego jest znakomity, doświadczony reżyser filmowy, Ford, autorem drugiego — młody pisarz Hamera. Scenariusz jest wyjątkowo trudnym rodzajem literackim, ale też twórczość scenariuszowa daje pisarzowi — wbrew temu, co sądzą niektórzy — szczególną okazję do rozwinięcia i celowego wykorzystania swych możliwości twórczych. To, cośmy powiedzieli wyżej o stosunku literata do teatru, odnosi się również do roli i zadań literatury wobec filmu. Trzeba tylko, żeby obie strony wyciągnęły z tego wszystkie wnioski praktyczne, układając współpracę tak, aby kinematografia otrzymywała od literatury coraz więcej pełnowartościowych scenariuszy. Trzeba też, żeby w środowisku pisarskim, w ZLP, w świadomości każdego pisarza scenariusz filmowy znalazł uznanie jako pełnowartościowy rodzaj literacki, traktowany na równi z innymi. I żeby jego autor — scenarzysta — był traktowany na równi z innymi pisarzami.

Wśród tegorocznych nagród państwowych muzyka (z choreografią) zajmuje czołowe miejsce nie tylko ilościowo, ale także ze względu na wysokie osiągnięcia twórców i wykonawców. Należy stwierdzić, że nasi kompozytorzy twórczością swoją jednoznacznie odpowiedzieli na (dywersyjnie często stawiane) pytanie: a cóż to jest realizm w muzyce, na czym polega i w czym występuje? Tak pytali swego czasu obrońcy formalizmu w prasie muzycznej i na łamach... „Tygodnika Powszechnego". Nasi kompozytorzy odpowiadają swoją praktyką twórczą, swoimi utworami: treść dzieła muzycznego zawiera się w m e l o d i i, w niej kompozytor wyraża zawartość uczuciową, którą chce przekazać słuchaczowi, bo właśnie melodia wywołuje u odbiorcy odpowiednie reakcje uczuciowe;

wszystko inne służy najbardziej celowemu zakomunikowaniu melodii słuchaczowi, przelaniu w jego duszę tych stanów uczuciowych, które wyraża i które wywołuje dana melodia. Jest to zjawisko posiadające walor w pełni obiektywny — każda melodia niesie i przekazuje słuchaczowi obiektywnie w niej zawartą treść emocjonalną. Antymuzyczne barbarzyństwo wszelkich formalizmów na tym właśnie polega i do tego się w grucie rzeczy sprowadza, że unicestwia melodię, tzn. pozbawia utwór muzyczny jego istotnej treści emocjonalnej. Muzyka przestaje istnieć. Z tym antymuzycznym barbarzyństwem nasi kompozytorzy zrywają coraz konsekwentniej, choć proces ten, który trwa już od kilku lat, nie jest jeszcze zakończony i wiele wysiłku trzeba jeszcze włożyć dla ostatecznego przezwyciężenia formalistycznych nawyków.

W takich okolicznościach fakt przyznania I nagrody wybitnemu kompozytorowi Ludomirowi Różyckiemu „za całokształt działalności kompozytorskiej" należy rozumieć nie tylko jako uznanie ludowego państwa dla wielkich zasług i cennego dorobku twórczego tego artysty. Nagroda ta zwraca uwagę na twórczość, która nie uległa formalistycznemu zwyrodnieniu w czasach największego rozpasania dekadentyzmu w muzyce — i to jest głęboki merytoryczny sens nagrodzenia Różyckiego.

Nagrody II i III stopnia, przyznane w tym roku Witoldowi Lutosławskiemu, Grażynie Bacewiczównie, Andrzejowi Panufnikowi, Alfredowi Gradsteinowi, Zygmuntowi Mycielskiemu i Arturowi Malawskiemu, wymownie potwierdzają tezę, że czołowy zastęp naszych kompozytorów, wykształconych muzycznie w międzywojennym klimacie kosmopolitycznego formalizmu, uwalnia się od tych obciążeń i tworzy dzieła coraz pełniej realistyczne, komunikatywne, w znacznej mierze oparte na motywach polskiej muzyki narodowej i ludowej, świadczące zarazem o wysokim kunszcie naszych twórców.

Poważne sukcesy muzyki polskiej za granicą, do których tak walnie przyczyniają się tegoroczni laureaci nagród państwowych — prof. Zbigniew Drzewiecki, Ewa Bandrowska - Turska, Halina Czerny - Stefańska i Mieczysław Mierzejewski — są także zasługą naszych współczesnych kompozytorów, których utwory, obok dzieł klasyków naszej muzyki, zdobywają sobie przychylne audytorium w całej Europie, odgrywając poważną rolę w dziele zbliżenia kulturalnego z krajami zaprzyjaźnionymi, a także w dziele przerywania „żelaznej kurtyny", którą imperializm pragnie zasłonić nasze osiągnięcia przed narodami Zachodu. Natomiast trzeba stwierdzić, że jakkolwiek w operze i balecie dyrygentura, reżyseria i wykonawstwo (nagrody II stopnia dla Zygmunta Latoszewskiego i Wiktora Brégy oraz dla Barbary Bittnerówny) ma u nas już poważne osiągnięcia, kompozytorzy nasi (poza Tadeuszem Szeligowskim, którego opera „Bunt żaków" otrzymała w zeszłym roku nagrodę I stopnia) nie dali jeszcze w tych rodzajach twórczości dzieł, na które czekają nasze teatry operowe. Nowej opery polskiej, poza tym jednym wyjątkiem, dalej nie mamy. Nie lepiej — jak wiadomo — ma się rzecz z operetką i komedią muzyczną, mimo że odpowiednie teatry są i liczbę ich powiększa w najbliższym czasie nowa scena operetkowa w Gliwicach.

Układ tegorocznych nagród państwowych w plastyce wskazuje, że mimo niewątpliwie stałej poprawy w malarstwie, na czele wciąż jeszcze

kroczy grafika i rzeźba z osiągnięciami tak wybitnymi, jak cykle rysunkowe Tadeusza Kulisiewicza (I nagroda), rzeźby Mariana Wnuka „Lenin" i Jacka Pugeta „Jaracz" oraz ilustracje książkowe (kolorowe) Jana Marcina Szancera (nagroda II stopnia), czy wreszcie karykatury polityczne Karola Perstera, odznaczonego III nagrodą. Fakt, że malarstwo (obraz zespołu sopockiego i dwa obrazy Wojciecha Fangora) widzimy w tym roku jedynie w nagrodach III stopnia, świadczy, że nasza „walka o jakość" proklamowana na styczniowym zjeździe Zw. Plastyków — w malarstwie sztalugowym przyniosła dopiero początkowe i niepełne jeszcze wyniki, że więc kampanię tę, szczególnie w obliczu III Ogólnopolskiej Wystawy przygotowywanej na koniec tego roku, należy konsekwentnie i wytrwale kontynuować. Treścią jej musi być walka o wysoki kunszt artystyczny, o przezwyciężenie schematyzmu i bardzo silnych jeszcze obciążeń naturalistycznych, o wyeliminowanie wszelkiego banału i prymitywnego, uproszczonego i bezdusznego traktowania tematu, przy stałej czujności na niebezpieczeństwa „powrotnego" estetyzmu i formalizmu, których w żaden sposób nie można jeszcze uważać za usunięte.

Nagroda (III stopnia) dla Heleny i Stefana Gałkowskich za tematyczne gobeliny orientuje na realizm w sztuce stosowanej, która zbyt często (i zbyt długo) jest u nas domeną formalistycznych eksperymentów, nie mogących liczyć na aprobatę masowego odbiorcy.

Tę samą orientację na realizm, na wielką narodową sztukę — narodową w stylu i w przydatności dla socjalistycznego narodu — wyznaczają tegoroczne nagrody państwowe w architekturze. Idą one w dwóch kierunkach: 1) wyróżniania wybitnych osiągnięć współczesnej twórczości architektonicznej, 2) odznaczania zasług w dziedzinie twórczej rekonstrukcji zabytków naszej narodowej architektury.

Rzecz jasna, że w okresie wielkiego wysiłku nad stworzeniem oryginalnego narodowego stylu naszej socjalistycznej architektury oba te kierunki są i muszą być zbieżne, skoro ów poszukiwany nowy styl architektury powinien nawiązywać do jej najlepszych tradycji narodowych, zakrzepłych materialnie w jej zabytkach. Tegoroczne nagrody państwowe w tej dziedzinie należy więc rozpatrywać łącznie, bo tylko łączny ich obraz ujawnia kierunek naszej polityki artystycznej w odniesieniu do architektury. Zmierza zaś ta polityka do uwolnienia twórczości architektonicznej od wszelkich obciążeń „sztuki nieludzkiej", która zeszpecała dzieła architektury w okresie międzywojennym i jeszcze w pierwszych latach po wojnie. Radykalne zerwanie ze złymi, kosmopolitycznymi tradycjami funkcjonalizmu i konstruktywizmu, z budowaniem nagich, bezdusznych sześcianów i prostopadłościanów, których artystyczna nędza nie ma nic wspólnego z prostotą i umiarem prawdziwej sztuki — jest pierwszym i nieodzownym krokiem na drodze do narodowej architektury realizmu socjalistycznego. Dzieło architektoniczne ucieleśnia przecież jedność treści i formy w ten sposób, że użyteczność łączy się w nim w jedną harmonijną całość z pięknem. Tylko wtedy architektura jest sztuką.

Nie wpadając w przeciwną skrajność — w secesyjne przeładowanie szczegółami i szczególikami, które zamiast piękna stwarza znów brzydotę, architektura socjalistycznego narodu pójdzie właśnie drogą łączenia celowości użytkowej z celowością estetyczną. Artystyczny dorobek na-

szego budownictwa sprzed okresu jego upadku (który wiąże się, jak w innych dziedzinach sztuki, z czasami schyłku kapitalizmu) daje polskim architektom elementy rozwiązania tych zadań przez wypracowanie narodowego stylu socjalistycznej architektury.

Taki właśnie sens mają tegoroczne nagrody państwowe przyznane naszym architektom. Zarówno twórcom MDM z placem Konstytucji (I nagroda dla inż. inż. Sigalina, Stępińskiego, Knothego i Jankowskiego), jak prof. Pniewskiemu (I nagroda za projektowanie i realizacje w Warszawie), czy inż. Rembiszewskiemu (III nagroda za projektowanie i realizacje w Gdańsku), zarówno inż. Karolowi Sicińskiemu za pełną pietyzmu odbudowę Kazimierza nad Wisłą (II nagroda), jak inż. Brunonowi Zborowskiemu za twórczą rekonstrukcję b. pałacu Branickich w Białymstoku. obecnej siedziby Akademii Medycznej (III nagroda).

• •
•

Tegoroczne nagrody państwowe za wybitne osiągnięcia w literaturze i sztuce świadczą o stałym i wyraźnym podnoszeniu się naszej twórczości na coraz wyższy poziom ideowo-artystyczny. Można tu mówić nie tylko o niewątpliwym wyzwalaniu się naszych pisarzy i artystów z burżuazyjnych, wstecznych obciążeń przeszłości. Można już stwierdzić, że nasza twórczość leczy się coraz skuteczniej z różnych „dziecięcych chorób", jak schematyzm, deklaratywność, naturalistyczny prymitywizm.

Dlaczego się tak dzieje?

Polityka kulturalna naszej partii, jej wskazania dla twórców, krytyków i teoretyków sztuki, stwarzają w naszych środowiskach twórczych atmosferę ideowości i odpowiedzialności, atmosferę swobodnej dyskusji i wymiany poglądów, dzięki której ludzie różnych pokoleń, różnych temperamentów, usposobień i upodobań artystycznych, nieraz bardzo różni artystyczną przeszłością i twórczym dorobkiem, znajdują najbardziej sobie odpowiadającą, indywidualną drogę do realizmu socjalistycznego, do tworzenia dzieł służących potrzebom i dążeniom narodu. Można tu przypomnieć myśl towarzysza Stalina, wypowiedzianą w rozmowie z literatami dwadzieścia lat temu, bo w roku 1932: jeżeli pisarz rzetelnie wyraża prawdę — niechybnie dojdzie do marksizmu.

A to samo odnosi się, rzecz jasna, do innych dziedzin twórczości artystycznej.

Od pamiętnej wrocławskiej mowy towarzysza Bieruta minęło już prawie pięć lat. Apel wystosowany w tej mowie do polskich pisarzy i artystów o czynne włączenie się do wielkiego dzieła budowy nowej Polski znalazł wśród nich szeroki oddźwięk. Nowa, socjalistyczna twórczość, której najwybitniejsze tylko, nieliczne pozycje figurują co roku w spisie nagród państwowych, jest najlepszą odpowiedzią na ten apel.

Z ŻYCIA PARTII

A. ALSTER, J. ANDRZEJEWSKI

O niektórych zagadnieniach pracy partyjnej

(W związku z realizacją uchwały KC w sprawie wzrostu i regulowania składu partii)

Grudniowa uchwała KC w sprawie wzrostu i regulowania składu partii posiada doniosłe znaczenie dla pracy partyjnej. Uchwała ta nawiązuje do szeregu poprzednio podjętych przez KC uchwał, które zasygnalizowały poważne niedomagania w dziedzinie kolektywnego kierowania przez instancje partyjne podległymi organizacjami (uchwały KC w sprawie Gryfic i Drawska), oderwanie niektórych organizacji od mas, a nawet uleganie w niektórych wypadkach wahaniom bardziej zacofanych mas (list KC do organizacji będzińskiej).

Grudniowa uchwała KC odpowiada potrzebom partii, zwłaszcza w obecnym okresie wielkich przemian i zaostrzenia walki klasowej, które wymagają **z jednej strony** zwiększenia czujności rewolucyjnej, podniesienia bojowości i dyscypliny naszych organizacji i ich roli kierowniczej oraz zacieśnienia więzi z masami bezpartyjnymi, **z drugiej zaś** — stanowczej walki przeciwko żywiołowym zmianom w składzie partii, o planowe i przemyślane do końca regulowanie składu osobowego partii.

Regulowanie składu partii robotniczej jest jak najściślej związane z sytuacją, w której klasa robotnicza toczy swą walkę. Wskazuje na to Lenin pisząc, że

> „...skład kierującej politycznie awangardy każdej klasy, a więc w tej liczbie i proletariatu, zależy również i od sytuacji tej klasy i głównej formy jej walki". [1])

W naszych warunkach, gdy klasa robotnicza jest u władzy i pod jej przewodem masy pracujące budują ustrój socjalistyczny, oznacza to, że w skład Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej powinni wchodzić czołowi ludzie pracy, przodujący w budownictwie socjalistycznym w mieście i na wsi, oraz aktywni społecznie mało- i średniorolni chłopi, którzy na tę drogę wkraczają.

Nie jest więc zwykłym przypadkiem, że uchwała KC w sprawie wzrostu i regulowania składu partii została podjęta na progu 3 roku Planu Sześcioletniego, przełomowego roku budownictwa fundamentów socjalizmu w Polsce; mówił o tym towarzysz Bierut na lutowej naradzie wojewódzkiego aktywu partyjnego:

> „Lenin i Stalin uczą nas, że rola partii jest podstawowym zagadnieniem naszej polityki, naszej rewolucji, całego naszego marszu na-

[1]) W. Lenin — Dzieła, t. XI, str. 319, IV wyd. ros.

przód. Nie można budować ustroju socjalistycznego ani w mieście, ani na wsi — bez partii, bez organizacji partyjnych, bez ich systematycznej, nieustannej pracy politycznej w masach. Dotyczy to w obecnym momencie szczególnie rolnictwa, gdzie stoi przed nami zagadnienie nieustannej walki z elementami kapitalistycznymi w naszej ekonomice, a w drobnotowarowej gospodarce rolnej tych elementów kapitalistycznych jest jeszcze niemało. Nie można prowadzić walki z tymi elementami bez nieustannego karczowania przeżytków kapitalizmu w świadomości ludzi, a więc bez nieustannej masowej pracy politycznej na wsi. Dlatego zagadnienie wzrostu, ubojowienia organizacji partyjnych jest i w tej sprawie zagadnieniem naczelnym, podstawowym". [2])

Uchwała grudniowa KC jest poważnym instrumentem w ręku organizacji partyjnych w walce z próbami odpolitycznienia pracy partyjnej, w walce z biurokratyzmem i formalnymi metodami kierowania, w walce o stosowanie właściwych metod kontroli wykonania. Uzbraja ona nasze organizacje do walki o ich rozbudowę, zwłaszcza w podstawowych gałęziach przemysłu, na wielkich budowlach socjalizmu, i do walki o likwidację „białych plam" na wsi. Wskazuje na konieczność podniesienia aktywności naszych organizacji przez pełne włączenie do pracy politycznej i organizacyjnej wszystkich członków i kandydatów partii.

Organizacje nasze potrafią już sprostać rosnącym wymaganiom. Olbrzymia większość organizacji partyjnych ma już za sobą doświadczenie siedmioletniej pracy i walki, w toku której okrzepły one i wiele się nauczyły. Rozmach naszego budownictwa socjalistycznego, sukcesy odniesione w wielu bitwach klasowych w mieście i na wsi byłyby nie do pomyślenia bez aktywnego udziału i przodującej roli podstawowych organizacji. Zadaniem KW i KP jest pomóc organizacjom partyjnym, właściwie je ustawić i prawidłowo nimi pokierować, by wzmóc tętno życia wewnątrz organizacji i wzmocnić ich oddziaływanie na masy bezpartyjne.

Uchwała grudniowa KC — ze szczególną mocą podkreśliło to jeszcze raz VII Plenum KC — wymaga od naszych organizacji partyjnych uczynienia dalszego kroku naprzód i pracy po nowemu. Uchwała daje wytyczne działania na dłuższy okres, łącząc walkę o wzrost liczebny i regulowanie składu partii z walką o wzrost polityczny, o rozwinięcie metod pracy partyjnej w oparciu o wzory bolszewickie.

Realizować uchwałę grudniową KC oznacza uczyć nasze organizacje partyjne pracować z bezpartyjnymi, uczyć je przyswajać sobie właściwe metody pracy masowo-politycznej, uzbrajać ideologicznie wszystkie organizacje partyjne, by stały się w pełni awangardą mas pracujących, gdyż

„kierownicza rola naszej partii, jej zdolność mobilizacyjna, jej autorytet i więź z masami pracującymi — to czynniki, które decydują o sile bojowej i rozmachu ofensywnym frontu narodowego w walce o pokój i Plan Sześcioletni".

* * *

---

[2]) B. Bierut — „O partii", str. 247-248, wyd. „Książka i Wiedza", 1952 r.

Instrukcja KC, dotycząca wprowadzenia w życie uchwały w sprawie wzrostu i regulowania składu partii, przewidywała systematyczną kontrolę jej wykonania i m. in. polecała dokonywać oceny jej realizacji na plenarnych posiedzeniach KW. W kwietniu i maju br. odbyły się plenarne posiedzenia KW poświęcone kontroli wykonania uchwały KC.

Okres półroczny, dzielący nas od chwili podjęcia przez KC uchwały o wzroście i regulowaniu składu partii, pozwala tylko częściowo ocenić, jak przebiega jej realizacja, zwłaszcza że sama uchwała ze względu na swój charakter wymaga długofalowej działalności. Plenarne posiedzenia KW dostarczyły jednak sporo danych, które już mogą wskazać, czy kierunek działania, metody stosowane przy wykonywaniu tej uchwały są właściwe i czy dają gwarancję uzyskania oczekiwanych wyników.

Przede wszystkim należy stwierdzić, że uchwała KC w sprawie wzrostu i regulowania składu partii spowodowała polityczne ożywienie wokół spraw organizacyjnych partii. Instancje i aktyw partyjny zaczynają dostrzegać sprawy, którymi uprzednio się nie interesowały. Niektóre zagadnienia przedtem traktowane jako sprawy **techniki organizacyjnej,** zaczynają nabierać właściwego charakteru **polityki organizacyjnej.** Organizacje partyjne m. in. zaczęły bardziej wnikliwie analizować słabe punkty w rozstawieniu sił organizacji. Tak np. Plenum KW w Gdańsku wytknęło organizacji partyjnej w Stoczni, że w podstawowych oddziałach produkcyjnych odsetek upartyjnienia załogi wynosi od 6,7% do 13%, gdy w wydziałach nieprodukcyjnych odsetek ten kształtuje się w granicach 26,5% — 34,3%. Na Plenum Komitetu Łódzkiego zwrócono uwagę na zakłady im. Waryńskiego, w których organizacja partyjna, aczkolwiek liczna, posiada w tkalni zaledwie 8 członków partii i 5 kandydatów.

Niektóre województwa pokazały już jak podstawowe organizacje stosują nowe formy pracy w myśl grudniowej uchwały KC. Organizacje zaczynają przezwyciężać stare nawyki i przyswajać sobie prawidłowe metody postępowania w takich zagadnieniach, jak przyjmowanie kandydatów do partii, wykluczanie z szeregów partii i skreślanie z ewidencji oraz porządkowanie gospodarki partyjnej. Na przestrzeni sześciu miesięcy egzekutywy KP, KM i KD ustosunkowały się do uchwał podstawowych organizacji dotyczących ok. 120 tysięcy spraw organizacyjnych — w tym wielu zaległych — jak przyjmowanie w poczet członków i kandydatów, wykluczanie i skreślanie. Wobec licznych objawów niedbalstwa, które do niedawna obserwowało się w wielu KP w tej dziedzinie, świadczy to o rosnącym wysiłku nad przyswojeniem sobie jednego z elementów prawidłowej pracy partyjnej.

Drugim doniosłym zjawiskiem jest fakt, że podstawowe organizacje zaczynają głębiej rozumieć stalinowskie pojęcie demokracji partyjnej, zaczynają rozumieć, że

> „dla nas demokracja to podniesienie aktywności i świadomości mas partyjnych, to systematyczne wciąganie mas partyjnych nie tylko do dyskutowania zagadnień, ale i do kierowania pracą".[3])

---

[3]) J. Stalin — Dzieła, t. VI, str. 48, wyd. „Książka i Wiedza", 1951 r.

Dobry przykład w tej dziedzinie dają niektóre organizacje województwa katowickiego, które podeszły śmiało do zagadnienia przydzielania zadań partyjnych członkom i kandydatom partii, osiągając znaczną ich aktywizację. W Siemianowicach np. 2/3 członków i kandydatów ma przydzielone konkretne zadania polityczne, organizacyjne, szkoleniowe i pracy z bezpartyjnymi. Członkowie egzekutywy podstawowej organizacji w kopalni Bytom stwierdzają, że przydzielanie zadań partyjnych usprawniło pracę organizacji. Praca partyjna staje się bardziej kolektywna, zaczyna zanikać typ działacza skupiającego w swym ręku wiele funkcji.

Pozytywnym doświadczeniem w dziedzinie przydzielania zadań partyjnych na wsi jest praca podstawowej organizacji w spółdzielni produkcyjnej w Lulkowie (pow. Toruń), gdzie w okresie wyborów do władz partyjnych przydzielono towarzyszom zadanie pracy politycznej z poszczególnymi chłopami — członkami partii lub bezpartyjnymi, którzy nie należą jeszcze do spółdzielni, dla koordynowania wysiłku nad uspółdzielczeniem gromady.

Trzecim zjawiskiem, które ujawniły plena KW, jest szereg dobrych przykładów w dziedzinie wzmożenia pracy z bezpartyjnymi, przede wszystkim dotyczących indywidualnych form pracy. Widać to głównie w woj. katowickim oraz w niektórych innych organizacjach.

Organizacja partyjna kopalni Wanda - Lech prowadzi pracę uświadamiającą wśród bezpartyjnych górników. Ponadto z 60 bezpartyjnymi pracują w ramach zadań partyjnych agitatorzy, członkowie egzekutywy organizacji oddziałowej i czołowi rębacze — członkowie partii celem przygotowania ich do wstąpienia do partii. Agitatorzy z załogi dołowej mają przydzielonych po 5 bezpartyjnych, z którymi prowadzą systematycznie rozmowy, wyjaśniają im zagadnienia polityczne, dyskutują na temat artykułów przeczytanych w prasie, mobilizują ich swym przykładem do podniesienia wydajności. W wyniku pracy politycznej z bezpartyjnymi w kopalni Wanda-Lech przyjęto już do partii 21 kandydatów, a organizacja partyjna rozpatrzy wkrótce dalsze 10 zgłoszeń.

Organizacje partyjne w Koszalinie przydzieliły 134 członkom partii m. in. zadania pracy z określonymi bezpartyjnymi, w tym z 47 robotnikami z produkcji, 28 przodownikami i 16 przodownicami pracy, 5 nauczycielami i 31 ZMP-owcami.

W Opolu na Plenum KW wskazano, że w Prudniku spośród 45 bezpartyjnych, którzy brali udział w szkoleniu partyjnym I stopnia, 17 zwróciło się jeszcze w toku szkolenia o przyjęcie ich do partii. Podobnie było w Niemodlinie i w Gosławicach. (O możliwościach wychowania politycznego świadczy cyfra ponad 17 tysięcy bezpartyjnych, którzy regularnie uczęszczali na kursy szkolenia partyjnego w roku 1951/52).

Dalszym zjawiskiem, które podkreśliły plenarne posiedzenia KW, jest fakt, że w okresie wyborów do władz partyjnych, wiosną br., niektóre organizacje w szerszym zakresie, niż to miało miejsce poprzednio, reagowały na głosy krytyki, na wnioski płynące od dołu, co wskazuje na zacieśniający się kontakt tych kierownictw z masami. Również i po wyborach nowowybrane istancje partyjne kontrolowały — aczkolwiek nie dość jeszcze uporczywie — załatwienie spraw podniesionych w czasie dyskusji na

zebraniach wyborczych. Miało to miejsce głównie w partyjnych organizacjach zakładów produkcyjnych.

Plenarne posiedzenia KW wskazały również na wzrost czujności w organizacjach partyjnych i wzrost wymagań w stosunku do członków partii. Znalazło to swój wyraz w systematycznym wykluczaniu ludzi obcych i wrogich, którzy wśliznęli się do partii, i w skreślaniu zgodnie z uchwałą KC członków i kandydatów spośród elementów, które przypadkowo znalazły się w szeregach partii.

* *
*

Komitet Centralny przestrzegł organizacje partyjne przed niebezpieczeństwem dwojakiego rodzaju wypaczeń przy wprowadzaniu w życie uchwały grudniowej i uzbroił je do walki z tymi wypaczeniami.

Pierwsze — to potraktowanie uchwały jako jednorazowej akcji. **Drugie** — to uchwycenie tylko form zewnętrznych uchwały, zawartych w konkretnych zadaniach organizacyjnych, bez nasycenia całej pracy partyjnej treścią polityczną.

W wielu wypadkach, zwłaszcza na szczeblu KP, instancje partyjne traktują wciąż zadania wynikające z uchwały grudniowej, jako jednorazowe wykonanie poleceń KC, pomijając to, co jest najistotniejsze w uchwale KC, a mianowicie konieczność **wychowania członków partii i organizacji w duchu bolszewickiej czujności i związania się z masami oraz pieczołowitego stosunku do członków partii i indywidualnego, a nie szablonowego podejścia do zagadnienia uaktywnienia każdego członka i kandydata partii.**

Spotykamy się jeszcze z wypadkami wypaczeń intencji uchwały KC w dziedzinie wykluczeń i skreśleń, które powinny stanowić poważny akt wychowawczo-polityczny dla całej organizacji partyjnej. W Dębickich Zakładach Mięsnych w woj. rzeszowskim podstawowa organizacja partyjna skreśliła z listy kandydatów trzech robotników za jednorazowe nieprzybycie na szkolenie partyjne, mimo że pracowali w tym okresie w godzinach nadliczbowych ze względu na konieczność wykonania planu produkcyjnego. W Zakładach Czółenek Tkackich organizacja partyjna skreśliła z listy członków tow. Lwickiego Józefa, lat 67, dobrego robotnika, ojca 5 aktywistów partyjnych, tylko dlatego, że jest stary.

Podobne zjawisko mechanicznego postępowania występuje w szeregu wypadków również przy przyjmowaniu do partii. Towarzysze nie zawsze kierują się wnikliwą oceną wyników pracy kandydata przy przyjmowaniu w poczet członków partii, ale często uwzględniają tylko okres stażu kandydackiego, by formalnie zadośćuczynić wymaganiom uchwały. W Nowej Hucie na przykład przy podejmowaniu decyzji w sprawie przyjęcia kandydatów w poczet członków partii towarzysze w słusznej trosce o poziom nowoprzyjmowanych zadawali im pytania dotyczące znajomości statutu, ale czynili to jednostronnie, pomijając w szeregu wypadków postawę moralno-polityczną kandydata i jego pracę zawodową.

Nie dba się dostatecznie o polityczno-wychowawczy charakter tych zebrań, które powinny często odbywać się w obecności bezpartyjnych. Przodującym ludziom pracy w mieście i na wsi, którzy zgłaszają się do partii,

organizacje nasze nie zawsze stwarzają przychylną atmosferę, która by ich wychowywała i wiązała z partią, a na odwrót, zdarza się jeszcze, że niektóre organizacje okazują im całkowitą oschłość i obojętność. W tych warunkach sam akt przyjmowania takich ludzi, skromnych a wartościowych, w poczet kandydatów zamienia się w indagowanie. Za mało jeszcze towarzysze nasi nadają samemu aktowi przyjmowania w poczet członków i kandydatów charakteru bezpośredniej serdeczności i życzliwości.

Z przebiegu plenów KW widać, że grudniowa uchwała nie jest przez wiele organizacji wykonywana stale i systematycznie, lecz zrywami (Zielona Góra). Akcyjny, kampanijny stosunek do uchwały grudniowej znalazł swój wyraz w tym, że wiele organizacji partyjnych, po zapoznaniu się z uchwałą, dokonało jednorazowej analizy składu partii i dopiero w okresie przygotowań do plenum KW, które miało ocenić wyniki realizacji uchwały, znów przejawiło dla niej zainteresowanie. Obecnie w związku z szeregiem nowych zadań wiele organizacji ponownie odsunęło w kąt uchwałę grudniową.

Przy przydzielaniu zadań partyjnych członkom i kandydatom partii zdarzały się przegięcia i wypaczenia.

W pow. Rybnik podstawowe organizacje ograniczały się do przydzielania zadań partyjnych wąskiemu tylko gronu aktywistów, pomijając większość członków partii i kandydatów.

Typowo biurokratyczne wypaczenia stwierdzono w Siłowni Nr 2 (pow. Chrzanów), gdzie sekretarz organizacji oddziałowej przy dyrekcji budowy zawiadomił pisemnie wszystkich członków tej oddziałowej organizacji o przydzielonych im zadaniach. Jednego z członków oddziałowej organizacji uczyniono np. „odpowiedzialnym za pracę całości organizacji przy dyrekcji w zakresie racjonalnego realizowania uchwał i wytycznych partii". W Zakładach Chemicznych w Oświęcimiu jednego z towarzyszy uczyniono „odpowiedzialnym za wykonanie 3 roku Planu Sześcioletniego poprzez dopilnowanie podejmowania przez załogę w szerokim zakresie zobowiązań produkcyjnych", innego zaś towarzysza za „wykonawstwo planu inwestycyjnego zakładów".

W szeregu wypadków KP i KM nie wnikały w treść przydzielanych członkom partii zadań, zadowalając się tym, że „się coś robi", a i poszczególne organizacje w sposób niewłaściwy podchodziły do tego zagadnienia. Niektóre egzekutywy, jak np. w fabryce „Konstal", przydzielały takie zadania: „Obowiązkowe stawienie się na zebranie pod rygorem partyjnym", „zapłacić składki partyjne", „zaabonować jedną gazetę", a nawet „napisać i przedłożyć swój życiorys w trzech egzemplarzach".

Na wsi zdarzało się, że przydzielano takie zadania, jak „odpowiedzialność za walkę z chwastami", bez sprecyzowania, co należy w tej dziedzinie czynić, zwłaszcza że do tej walki należy organizować całą wieś pracującą.

Często się zdarza, że przy przydzielaniu zadań partyjnych nie uwzględnia się, że niektórzy towarzysze mają już poważne obowiązki wynikające z tytułu zajmowanych stanowisk z wyboru w radach narodowych, radach zakładowych, w komisjach społecznych itp. Zadania te, opierające się na zaufaniu, którym obdarzono członka partii, powinny stanowić główne polecenie partyjne dla tych towarzyszy. Należy więc unikać formalnego, do-

datkowego obciążania ich nowymi zadaniami. Trzeba natomiast, by organizacja partyjna pomagała tym członkom partii w wykonywaniu ich funkcji z wyboru oraz kontrolowała ich pracę społeczną.

* * *

Podstawowym zagadnieniem w uchwale grudniowej jest sprawa „znacznego wzmożenia pracy organizacyjnej i politycznej z bezpartyjnymi".

Jakie są wyniki w tej dziedzinie?

Plenarne posiedzenia KW wskazały, że nie ma dotychczas poważnej zmiany na lepsze w tej dziedzinie, a szereg KP nie docenia wręcz wagi tego problemu. Wyraża się to w nieumiejętności zarówno prawidłowego uruchamiania transmisji partii jak i pracy z aktywem bezpartyjnym, który w toku pracy i walki wysuwa się w naszym życiu.

Lenin i Stalin uczą, że wszelka działalność partyjna, zarówno w mieście jak i na wsi, zmierza do zacieśnienia więzi z masami, do pokierowania masami, że siła partii tkwi w nierozerwalnej więzi z masami. Czyż jest do pomyślenia walka o realizację zadań produkcyjnych, walka o przebudowę wsi, bez zacieśnienia więzi między awangardą a masami pracującymi? Oczywiście, nie. Cała więc działalność naszych organizacji partyjnych, zarówno walka o ich poziom polityczny, szkolenie ideologiczne jak i walka o aktywny udział w życiu swego terenu, zmierza do uczynienia z naszych organizacji partyjnych w coraz większym stopniu prawdziwego politycznego kierownika mas, kierownika, który przoduje, posiada autorytet i cieszy się pełnym zaufaniem i poparciem mas.

Plenarne posiedzenia KW ujawniły, że jeszcze wiele organizacji posiada więź z masami wyłącznie tylko w okresie poszczególnych akcji, bądź poprzez aparat administracyjny. W wyniku takiej postawy niektóre organizacje nie oddziaływają na masy, nie wzrastają liczebnie i politycznie. Jest szereg organizacji, jak np. 22 kopalniane organizacje w woj. katowickim, które na przestrzeni pierwszego kwartału br. nikogo do swych szeregów nie przyjęły. Jeżeli bliżej zbadać takie organizacje, to okaże się, że nie posiadają one żywego tętna wewnętrznego i słabo oddziaływają na zewnątrz zarówno w dziedzinie zadań produkcyjnych jak i politycznych, to zaś obciąża w pierwszej mierze odpowiednie KM i KW, które kierując tymi organizacjami powinny były dokładnie znać ten stan i w porę reagować, udzielić właściwej pomocy.

Na wsi znajduje to swój wyraz w niedocenianiu i niedostatecznym wiązaniu się z przodującymi chłopami i aktywem społecznym w gromadach i gminach. Mimo wskazań KC, praca z tym aktywem jest wciąż sporadyczna, często zaś odczuwa się jej zupełny brak, gdy niektóre organizacje odizolowują się od mas, zasklepiają się same w sobie, co jest szczególnie szkodliwe.

Częstym u nas zjawiskiem jest gubienie kontaktu z aktywem bezpartyjnym, który się wysuwa w toku akcji, by w następnej akcji szukać nowego aktywu i tak w kółko. Większość KP nie ma wypracowanych form stałej, codziennej pracy z tym aktywem, który pod kierownictwem partii powinien dojrzewać politycznie w codziennej pracy i walce. Jaskrawie występuje to na wsi w stosunku do przodujących chłopów.

Poważną trudność dla organizacji stanowi dotychczas sprawa umiejętnego planowania pracy dla realizacji uchwały grudniowej. W wielu wypadkach towarzysze nie widzą bezpośredniego związku między pracą polityczną w masach a wzrostem partii, między codzienną działalnością organizacji a regulowaniem jej składu. Organizacje na ogół już wiedzą, że nie należy planować cyfrowego wzrostu. To jest słuszne. Wiele organizacji nie potrafi jednak jeszcze planować masowej pracy polityczno-wychowawczej, w wyniku której organizacja będzie mogła planowo regulować swój wzrost i skład.

Co należy rozumieć przez planowanie pracy masowo - politycznej zgodnie z grudniową uchwałą KC?

Główna rzecz — to planowe rozstawienie sił organizacji partyjnych w województwie, powiecie, gminie, jak również w poszczególnych zakładach pracy, gromadach, spółdzielniach produkcyjnych itp. Uwzględniając specyfikę swej organizacji KP powinny ustalić geografię polityczną swego terenu, stwierdzić, gdzie organizacje mają dopiero być budowane, a gdzie i w jakim kierunku należy rozwijać już istniejące. KP wydobywa w ten sposób tereny ważne z punktu widzenia politycznego, potrzeb produkcji, bądź z punktu widzenia zakładania spółdzielni produkcyjnych. Plan nie może pomijać takiej sprawy, jak **kierowanie na stałe lub czasowo do pracy zawodowej części aktywu partyjnego na te odcinki, które wymagają pomocy bądź przy zakładaniu grup kandydackich, bądź w umocnieniu istniejących organizacji.** Dotychczas czyni się to dość nieśmiało i sporadycznie. Ponadto na wsi nie korzysta się obecnie w pełni z ekip łączności, z Wydziałów Politycznych POM oraz robotników zatrudnionych w przemyśle, a mieszkających na wsi, dla wzmocnienia pracy partyjnej w gromadach, które wymagają szczególnej opieki i pomocy. A to jest ważnym odcinkiem planowania.

Planować w dziedzinie propagandy, którą rozwijać należy w skali znacznie szerszej niż to miało miejsce dotychczas, oznacza sięgnąć do nowych rezerw, szukać nowych form działania. Wymaga to planowania odczytów, pracy świetlicowej w zakładach pracy i gromadach, pracy zespołów artystycznych, radiowęzłów, gazetek ściennych, propagandy wizualnej, unikając wyręczania i zastępowania transmisji partii. Wymaga to zarazem wnikliwej analizy pracy wychowawczo-politycznej naszych transmisji, odpowiednio kierowanych przez partię. Planowanie dotyczy zarówno masowych form oddziaływania politycznego jak i indywidualnej agitacji, tj. systematycznego instruowania i kierowania wysiłkiem agitatora.

Szkolenie bezpartyjnych, organizowane w sposób szczególnie dla nich dostępny w 5 — 6 kolejnych pogadankach, powinno również znaleźć swe miejsce w planie. Tam gdzie zachodzi potrzeba budowy organizacji partyjnej, niezbędnym jest skupić aktyw bezpartyjny w grupę szkoleniową, która się będzie zapoznawać z aktualnymi zagadnieniami politycznymi jak również z podstawowymi założeniami partii. W tej dziedzinie wydziały propagandy KW nie znalazły dotychczas swego miejsca przy wykonywaniu uchwały grudniowej.

Planem należy objąć również przydzielanie poszczególnym członkom partii zadań w zakresie rozbudowy organizacji partyjnej. Wreszcie plan powinien przewidywać systematyczną kontrolę wykonania. W tej dzie-

dzinie KW i KP nie okazują dość uporczywości, by wdrożyć organizacje partyjne do systematycznej pracy nad realizacją uchwały grudniowej KC.

* *
*

W pierwszym półroczu br. przyjęto w poczet kandydatów 34.619 towarzyszy. Wśród nowoprzyjętych kandydatów jest 50,2% robotników, 16,8% chłopów, 21,2% inteligencji twórczej, technicznej, nauczycieli, kształcącej się młodzieży i kierowniczego aparatu społeczno-gospodarczego, 10,7% urzędników oraz 1,1% gospodyń domowych.

O czym mówią cyfry nowoprzyjętych kandydatów?

Wskazują one na niesystematyczny wysiłek organizacyjny, pozostający w tyle za istniejącymi możliwościami rozbudowy, zwłaszcza w takich województwach, jak np. Zielona Góra, które w I półroczu br. przyjęło w poczet kandydatów 670 osób, w tym tylko 309 robotników i 128 chłopów.

Czy przyjmowanie do partii odbywa się zgodnie z wytycznymi KC?

Należy stwierdzić, że odsetek robotników wśród nowoprzyjętych kandydatów (50,2%) jest niedostateczny, odsetek zaś urzędników (10,7%) zbyt duży, uwzględniając, że chodzi tu wyłącznie o masę urzędniczą, gdyż inteligencja twórcza, techniczna, nauczyciele i kierowniczy aparat społeczno-gospodarczy został oddzielnie ujęty statystycznie i stanowi 21,2%. Odsetek urzędników wśród członków i kandydatów partii jest już dziś stosunkowo duży i dlatego do szeregów partii przyjmować należy robotników, pracujących chłopów, przedstawicieli inteligencji twórczej i technicznej, którzy na swoim terenie dają przykład wzorowej pracy.

Notujemy pewną poprawę, jeśli chodzi o odsetek chłopów przyjmowanych do partii. Wynosi on wśród nowoprzyjmowanych kandydatów 16,8%. Na uwagę zasługuje jednak nierównomierny wzrost liczby chłopów w województwach, które wykazują poważne zaniedbanie w tej dziedzinie. Gdy np. województwo lubelskie przyjęło w tym okresie 736 chłopów do partii, woj. białostockie, które posiada znaczną ilość „białych plam", przyjęło tylko 292 chłopów, a Szczecin — tylko 110 chłopów (gdy blisko 100 spółdzielni produkcyjnych tego województwa nie posiada organizacji partyjnych) i 165 urzędników.

Stwierdzając, że odsetek robotników wśród nowoprzyjmowanych jest niedostateczny, należy podkreślić jakościową poprawę wśród nowoprzyjmowanych robotników. Na każdych 100 nowoprzyjętych robotników jest blisko 50 wykwalifikowanych i 13 przodowników pracy. Ale i tu notujemy znaczne wahania w poszczególnych województwach. Jeśli np. w woj. wrocławskim wśród 100 nowoprzyjętych robotników jest 24 przodowników pracy, to w woj. rzeszowskim — tylko 7, a w woj. poznańskim — 5. Zachodzi obawa, że w woj. poznańskim i rzeszowskim organizacje nasze nie dostrzegają w porę przodowników pracy, nie dość systematycznie z nimi pracują i nie dbają o to, by do partii przyjmowani byli najlepsi spośród robotników, a to wszak jest najistotniejsze przy rozbudowie organizacji partyjnej.

Poprawę notuje się o ile chodzi o przyjmowanie kobiet do partii. Zagadnienie to nie znajduje wciąż dostatecznego zrozumienia ze strony wie-

lu KP mimo znaczenia, jakie Komitet Centralny do niego przywiązuje. Wśród nowoprzyjętych w I półroczu br. jest 20,4% kobiet. Na czoło wysuwa się w tej dziedzinie m. Łódź, gdzie wśród nowoprzyjętych w tym okresie kandydatów kobiety stanowiły 40%, co jest objawem prawidłowym, gdyż w przemyśle łódzkim kobiety odgrywają b. poważną rolę.

Pozytywnym zjawiskiem jest wzrost liczby nauczycieli, młodzieży kształcącej się i inteligencji technicznej w szeregach partii. W tym okresie przyjęto 1 595 nauczycieli, 606 inżynierów i techników, 1 836 spośród kształcącej się młodzieży. Niektóre województwa poświęcają za mało uwagi pracy wśród nauczycieli, np. m. Łódź i woj. rzeszowskie.

Skład nowoprzyjmowanych kandydatów pod względem wieku jest wciąż nie zadowalający. Wyjątek stanowi tu m. Łódź, gdzie ponad 50% kandydatów przyjętych w I kwartale br. pochodzi z szeregów ZMP. W większości województw za mało jest wśród kandydatów towarzyszy w wieku do 25 lat. Wynika to w znacznej mierze z niedostatecznej pracy z ZMP, skąd najdojrzalszy, przodujący element robotniczo-chłopski powinien stale zasilać szeregi partii. Zagadnienie to, mimo dużej wagi, wciąż nie jest doceniane przez wiele organizacji. Zlot Młodych Przodowników ujawnił ogromne rezerwy ofiarnej, pracowitej, entuzjastycznej i zdyscyplinowanej młodzieży, która coraz bardziej dojrzewa ideologicznie i spośród której najlepsi powinni się znaleźć w partii.

Byłoby przedwczesne twierdzić, że przyjęcie ponad 34 tysiące kandydatów w I półroczu jest już wynikiem stosowania przez organizacje partyjne w szerszej skali nowych metod pracy z bezpartyjnymi. Doświadczenia tego okresu wskazują, że można zaledwie mówić o zapoczątkowaniu stosowania tych metod.



Na lutowej odprawie aktywu partyjnego towarzysz Bierut mówił:

> „Bez organizacji partyjnej masowa praca polityczna na wsi musi z natury rzeczy ześlizgiwać się na tory kampanijności, akcyjności, zatracać charakter ciągły, systematyczny, sięgający do głębi. Oto dlaczego musimy umacniać organizację partyjną na wsi".

W okresie burzliwego wzrostu liczebnego partii zaraz po wyzwoleniu do szeregów partii napłynęło sporo chłopów. Było to zjawisko pozytywne, umacniało bowiem sojusz robotniczo-chłopski i wynikało z faktu, że chłopi widzieli w klasie robotniczej i jej partii czołową siłę walczącą o odebranie ziemi obszarnikom i podział jej między bezrolnych oraz mało- i średniorolnych chłopów. Chłopi pracujący widzieli w partii, awangardzie klasy robotniczej, swego obrońcę, którego polityka pozwoliła oddłużyć wieś pracującą i przyjść jej z pomocą w postaci kredytów na odbudowę zniszczonych i na zagospodarowanie nowych gospodarstw, z pomocą w postaci przydziału inwentarza, często ziarna i mąki na przednówku. Mało- i średniorolny chłop szedł do partii w okresie przeprowadzania reformy rolnej i zagospodarowywania Ziem Odzyskanych, zgłaszał się do partii w okresie trudnej walki z reakcyjnym podziemiem i mikołajczykowskim PSL. Takie organizacje wojewódzkie, jak rzeszowska, lubelska, liczyły w 1948 r. blisko

50% chłopów, warszawska — 37,3%, białostocka — 34,5%, kielecka — około 27%. Rosły one liczebnie w tym okresie, w dużej mierze wskutek wstępowania do partii licznych zastępów chłopów pracujących. Rzecz jasna, że wraz z elementem zdrowym, ideowym, napłynęło do partii w tym okresie niemało i przypadkowych, a nawet obcych partii, elementów ze wsi.

Oportunistyczna polityka gomułkowszczyzny w stosunku do wsi stępiała ostrze polityki klasowej, osłabiała spójnię między miastem a wsią, utrudniała wychowanie chłopów — członków partii w duchu przodowania przy wywiązywaniu się z obowiązków wobec państwa ludowego i wobec klasy robotniczej oraz do odegrania przodującej roli przy organizowaniu spółdzielni produkcyjnych w przyszłości. W wielu wypadkach wręcz rozbrajała ich ona przed naciskiem wrogiej propagandy, zaciemniając perspektywy socjalistycznej przebudowy wsi. Po rozgromieniu prawicowego i nacjonalistycznego odchylenia i po położeniu kresu tzw. „stawce na dobrego gospodarza", tj. kułaka, i wysunięciu wyraźnej perspektywy stopniowego i dobrowolnego przechodzenia chłopów z indywidualnej gospodarki na spółdzielczą, część zauszników kułackich została usunięta z szeregów partii. Wraz z usunięciem pewnej części b. PSL-owców, którzy przeniknęli do PPS, a po zjednoczeniu znaleźli się w PZPR, zmniejszyła się liczba chłopów w partii. Odpłynęła również część chłopów, których organizacje nie zdołały wychować.

Na zmniejszenie odsetka chłopów wśród członków partii wpłynął również fakt przejścia części chłopów — członków partii z rolnictwa do przemysłu oraz wysunięcia pewnej liczby chłopów — członków partii do państwowego i społecznego aparatu kierowniczego.

Główną jednak **przyczyną niedostatecznej liczby chłopów w partii jest wciąż słaba jeszcze praca polityczno-wychowawcza wielu organizacji wiejskich,** często spotykany **brak troski o tych, którzy na wsi reprezentują władzę ludową oraz często zły dobór ludzi występujących w imieniu władzy.** Chłopi słusznie pragną, by w radach narodowych i aparacie GS byli ludzie dający gwarancję, że będą godnie spełniać swe obowiązki społeczne, a nie zawsze tak jest. Niedostateczna jest opieka, a często wręcz karygodny jest brak opieki i kontroli ludzi wysuniętych do aparatu państwowego ze strony KP. Brak kontroli i kierownictwa ze strony partii ułatwia uleganie części aparatu gospodarczego i społecznego, a nawet niektórych nowowysuniętych ludzi naciskowi kułaka, przyjmowanie narowów biurokratycznych, stwarza grunt pod przejawy korupcji itd. W wydziałach rolnych PRN, które powinny pomagać w podnoszeniu kultury rolnej, siedzą często niewłaściwi ludzie, biurokraci. Polityka kadrowa PZGS, nie kierowana i nie kontrolowana przez KP, jest często przypadkowa, a nawet klasowo fałszywa, ludzie przez nie ustawieni w GS kompromitują w szeregu wypadków handel uspołeczniony i podrywają autorytet zarządzeń władzy ludowej.

Ponadto KW i KP w niedostatecznej mierze pomagają podbudować autorytet organizacji gromadzkich, za mało pomagają w pracy sekretarzowi tych organizacji. Toleruje się wypadki, że każdy instruktor central kontraktujących na wsi (a jest tych central dużo!) próbuje posługiwać się sekretarzem gromadzkiej organizacji jako człowiekiem stojącym do jego dyspozycji. Przy takim stosunku do sekretarza organizacji gromadzkiej,

uwzględniając jeszcze brak solidności w pracy niektórych instruktorów tych central, którzy nie wywiązują się w szeregu wypadków z zawartych kontraktów, nie trudno sobie wyobrazić, jak bywa podrywany w gromadzie autorytet sekretarza, którego się obarcza bezpośrednią odpowiedzialnością za te wszystkie niedomagania.

Wskutek braku opieki politycznej nad wieloma organizacjami gromadzkimi, braku zapobiegliwości ze strony KP i KG, niektóre organizacje ulegają ogromnemu naciskowi wahań chłopskich, zasklepiają się, co sprzyja ich zbiurokratyzowaniu, tworzeniu się kumoterstwa i tolerowaniu klikowości, nie pozwala w szeregu wypadków w porę przezwyciężyć trudności, ożywić pracy politycznej w tych gromadach, a tym samym przyczynić się do wzrostu organizacji.

Na VII Plenum KC towarzysz Bierut wskazał, że przyczyna niedostatecznego rozwoju organizacji partyjnych na wsi leży

> „w dużym nieraz zaniedbaniu kontroli i pracy zarówno organizacyjnej jak i polityczno-masowej w wiejskich organizacjach partyjnych przez niektóre komitety wojewódzkie i powiatowe".[4])

Nie ma żadnego uzasadnienia fakt, że organizacja krakowska liczy w swych szeregach tylko 9,4% chłopów, a gdańska 7,8%. To że opolska organizacja liczy tylko 12,8% chłopów wskazuje na poważne niedomagania w pracy wśród autochtonicznej ludności wiejskiej. Wymienione przykłady bynajmniej nie oznaczają, że takie organizacje wojewódzkie, jak warszawska, lubelska, kielecka lub inne, które mają wyższy odsetek chłopów — członków i kandydatów partii (25 — 30%), osiągały zadowalający stan. Województwa te, o znacznej wciąż przewadze produkcji rolnej, mają liczbę chłopów w szeregach partii wybitnie nie zadowalającą, zwłaszcza że wskutek nierównomiernego rozmieszczenia organizacji wiejskich znaczne tereny są niemal całkowicie pozbawione organizacji gromadzkich.

Stan zaniedbania wielu organizacji gromadzkich trwał długi czas i nie został dotychczas w pełni przełamany, mimo że najbardziej charakterystycznym zjawiskiem na wsi jest dalszy, znaczny wzrost aktywności mało- i średniorolnych chłopów, który się uwidocznił szczególnie w okresie przeprowadzonych ostatnio wielkich kampanii. Wiele organizacji wiejskich nie zdołało w pełni ująć organizacyjnie nowego aktywu gromadzkiego, wysunąć go, otoczyć opieką i stworzyć wokół niego atmosfery szacunku i poważania. Dotyczy to przodujących chłopów gospodarujących indywidualnie, a w jeszcze większej mierze członków spółdzielni produkcyjnych, zwłaszcza aktywu spółdzielczego. Od wiosny br. w szerszym zakresie niż uprzednio — w związku z organizowaniem wycieczek do spółdzielni produkcyjnych — wykorzystuje się nowy aktyw gromadzki, ale to wciąż jeszcze jest daleko nie wystarczające.

Wzrost aktywności chłopów mało- i średniorolnych idzie w parze z ogólnym rozwojem kraju, wzrostem siły gospodarczej, rozwojem oświaty i kultury. Zatrudnienie wielu setek tysięcy młodzieży chłopskiej w socjalistycznym przemyśle i budownictwie, rozwój szkolnictwa, likwidacja analfabetyzmu, wzrost czytelnictwa prasy (nakład „Gromady" i „Chłopskiej Drogi" osiągnął ok. 1,5 mil. egz.), wzrost czytelnictwa książek i rozwój bibliotek (przeciętnie w bibliotekach wiejskich przypada 1 książka na miesz-

[4]) „Nowe Drogi", Nr 6 (36), str. 70, 1952 r.

kańca wsi), postępy radiofonizacji wsi, rozszerzenie sieci kin stałych i objazdowych, organizowanie odczytów i pogadanek w gromadach — wszystko to stwarza warunki dla dalszego wzrostu aktywności chłopów pracujących. Chłopi mało- i średniorolni wykazują rosnące zainteresowanie dla aktualnych zagadnień polityki wewnętrznej i międzynarodowej. Świadczy o tym ich udział w dyskusji nad projektem Konstytucji, czczenie przez nich święta 1 Maja, dnia międzynarodowego święta klasy robotniczej, udział w Zlocie Młodych Przodowników i w zjazdach wielu dziesiątek tysięcy przodujących chłopów, w wycieczkach do spółdzielni produkcyjnych, utworzenie wielu komitetów założycielskich itp.

Wiele KP, dla których wieś stanowi główny teren pracy politycznej, powinno szczególnie doceniać te przemiany, które przy prawidłowym ustawieniu pracy rad narodowych, POM, GOM, GS, uaktywnienia ZMP, ZSCh i innych organizacji powinny pozwolić likwidować objawy zapóźnienia w pracy partyjno-politycznej na wsi i mocniej się oprzeć na chłopie małorolnym, przezwyciężać wahania średniaka, wzmocnić z nim sojusz oraz konsekwentnie izolować kułaka.

Uchwała grudniowa KC daje szereg wskazań w tej dziedzinie. Jak stwierdziło Plenum KW w Opolu, niektóre KP zadowoliły się jednak tylko przeczytaniem uchwały i dopuściły do tego, że szereg KG w ogóle nie omawiał uchwały grudniowej, jak np. KG Cisek (pow. Koźle), KG Ujeździe i Błotnica (pow. Strzelce). Formalnie potraktował uchwałę KC — jak stwierdziło Plenum KW w Krakowie — KP Wadowice, który posiada duży odsetek „białych plam" w powiecie.

Ogrom zadań wysuniętych przez VII Plenum KC w dziedzinie wzmocnienia spójni między miastem a wsią z całą ostrością wysuwa wagę konieczności dokonania poważnych zmian w metodach pracy organizacji partyjnej na wsi i systematycznej jej rozbudowy.

* *
*

Przed naszymi organizacjami stają nowe, wielkie zadania w dziedzinie realizacji wytycznych VII Plenum KC: wzmocnienie spójni między miastem a wsią, akcja skupu, walka o rozwój spółdzielczości produkcyjnej, kampania wyborcza do Sejmu i inne. Wykonanie tych zadań wymaga pełnej mobilizacji partii i pod jej przewodem — mas pracujących miast i wsi.

Dla wykonania każdego z tych zadań organizacje partyjne uruchomią dodatkowe rezerwy aktywu społecznego, zaktywizują nowe setki tysięcy działaczy bezpartyjnych i miliony pracujących. Pozwoli to znacznie rozszerzyć i pogłębić proces przekuwania świadomości milionów ludzi pracy i rozwijać u nich socjalistyczną świadomość.

Dobór i wysunięcie setek tysięcy bezpartyjnych działaczy społecznych, prawidłowe ich ustawienie w pracy, otoczenie ich opieką — oto konkretna dziedzina, w której wiązać należy realizację uchwały grudniowej z zadaniami bieżącymi. Wymaga to systematycznej pracy kierownictwa z podstawowymi organizacjami, wymaga — nie cofania się przed trudnymi zagadnieniami, a śmiałego ich stawiania przed członkami partii, uzbrajania ich do stawiania czoła trudnościom. Wymaga to szerokiego rozwinięcia pracy masowo-politycznej, co stwarza ogromne możliwości działania dla naszych wydziałów propagandy KW i KP, dla naszych agitatorów i wszystkich członków partii.

Wielkie bitwy klasowe oraz realizacja ogromnych zadań politycznych i gospodarczych wpływa na uaktywnienie naszych organizacji, ale zarazem ujawnia słabe miejsca naszej pracy, nasze słabe organizacje oraz złych i przypadkowych ludzi, którzy przeniknęli do partii. Przy wzmożonej pracy wychowawczo-politycznej organizacje nasze będą nadal krzepły, wzmacniały swą dyscyplinę i podnosiły swój poziom. Trzeba będzie zarazem w całej pełni, kierując się wskazaniami grudniowej uchwały KC, systêmatycznie uwalniać organizacje w toku codziennej pracy od elementów obcych i szkodliwych, skreślać z ewidencji ludzi przypadkowych, a przyjmować do partii ludzi wartościowych spośród nowego aktywu bezpartyjnego, który się wyłania spośród przodujących ludzi pracy, dojrzewających w walce o budownictwo socjalizmu.

VII Plenum KC wysunęło przed partią na terenie wiejskim szczególnie doniosłe zadania, które mogą być spełnione pod warunkiem przełamania słabości naszej pracy na wsi i znacznego wzrostu aktywności politycznej organizacji wiejskich. Niezbędnym jest zwalczanie wszelkich przejawów konserwatyzmu i oportunizmu, który krępuje niektóre nasze KP i KG przy docieraniu do wsi i opóźnia proces dźwigania w górę roboty politycznej na niektórych terenach wiejskich. Znajduje on również swój wyraz w tolerowaniu braku stanowczości przy usuwaniu szkodników i braku śmiałości przy przyjmowaniu na ich miejsce do partii przodujących chłopów mało- i średniorolnych oraz członków spółdzielni produkcyjnych.

Komitety powiatowe powinny wypowiedzieć walkę pracy żywiołowej, pracy zrywami na terenie wiejskim, polegającej na docieraniu do gromad tylko w okresie poszczególnych akcji. Ten fałszywy sposób pracy powoduje osłabienie pracy politycznej, co szczególnie jaskrawo uwidoczniło się w niektórych powiatach, gdzie liczba członków partii na wsi, objętych szkoleniem, zamiast wzrosnąć, zmalała.

Grudniowa uchwała KC uczy nas likwidować dysproporcję między wpływami politycznymi partii a ich organizacyjnym ujęciem. Praca zrywami na wsi stanowi poważną przeszkodę na drodze likwidacji dysproporcji między rosnącą aktywnością pracujących chłopów a liczebnym i jakościowym wzrostem organizacji wiejskich.

Doświadczenia ostatniego okresu wskazują, a potwierdziło to ponownie VII Plenum KC, że na wsi nasza systematyczna praca masowo-polityczna jest najsłabsza. **Gdyby komitety powiatowe systematycznie i prawidłowo kontrolowały realizację uchwał KC, uporczywie organizowały ich wykonanie, byłoby mniej objawów samouspokojenia, więcej krytycyzmu w pracy, osiągano by znacznie lepsze wyniki.**

Na VI Plenum KC towarzysz Bierut z naciskiem podkreślił wagę kontroli wykonania, wskazując zarazem, że

> „...stosunek do wykonywania podjętych uchwał partyjnych i kontrola wykonania tych uchwał jest jedną z głównych słabości naszej pracy partyjnej, słabości, z którą powinniśmy jak najrychlej skończyć".[5])

Systematyczna kontrola wykonania uchwał nie stała się jeszcze zasadniczym instrumentem pracy większości KP.

---

[5]) B. Bierut — „Walka narodu polskiego o pokój i Plan Sześcioletni", „Nowe Drogi", Nr 1 (25), str. 42, 1951 r.

Realizacja wytycznych VII Plenum w sprawie wsi, a zwłaszcza w dziedzinie rozbudowy spółdzielni produkcyjnych, wymaga m. in. przegrupowania sił partii na wsi, zlikwidowania „białych plam" i podniesienia poziomu pracy partyjnej. Zadania te wysunęła już uchwała grudniowa. Przy systematycznej kontroli wykonania tych zadań KP, a nawet niektóre KW, nie przechodziłyby do porządku dziennego nad faktem, że znaczna liczba organizacji gromadzkich nie znalazła dotychczas form stałej pracy z małorolnymi, nie rozwija pracy masowo-politycznej wśród średniorolnych, i że w niektórych powiatach liczba grup kandydackich w gromadach nie wzrosła, lecz gdzieniegdzie nawet zmniejszyła się.

Tylko wskutek niedostatecznej kontroli wykonania KW i KP woj. warszawskiego, łódzkiego i kieleckiego mogły przejść do porządku dziennego nad faktem, że w I kwartale br. zmniejszyła się u nich liczba grup kandydackich i organizacji gromadzkich. Nie usprawiedliwia tego nawet fakt, że dotyczy to przede wszystkim niewielkich liczebnie organizacji, liczących po 3 — 4 towarzyszy, spośród których, gdy jeden lub dwóch udaje się do przemysłu, grupa kandydacka rozsypuje się. Szereg KP pozostawił to zagadnienie żywiołowemu biegowi (np. pow. Grójec „zgubił" w ciągu 6 miesięcy br. 9 grup kandydackich), nie czyniąc dostatecznego wysiłku, by np. na niektórych terenach w oparciu o ZMP-owskie organizacje rozbudować organizacje partyjne na wsi. Nie spotkaliśmy się np. z inicjatywą KP lub KW, by tam, gdzie zachodzi tego potrzeba, przy rozbudowie organizacji partyjnych zakładać na okres przejściowy mieszane grupy kandydacko — ZMP-owskie na wsi, złożone z kandydatów na członków partii oraz członków ZMP. Brak uporczywości przy likwidacji „białych plam" to jaskrawy wyraz słabości wykonania uchwał i dyrektyw KC na szczeblu KP, a nawet KW.

Jedność słowa i czynu, jedność decyzji i wykonania są jedną z podstawowych cech bolszewickiego stylu pracy. **Zapewnić warunki dla wykonania uchwał partii, zorganizować wykonanie i kontrolować wykonanie — oto podstawowe zadanie naszych organizacji partyjnych.** Nasze KP, gdy już nawet przystępują do kontroli wykonania, czynią to wciąż zrywami, zazwyczaj jednorazowo, bez uwzględnienia tego, że tylko systematyczna kontrola wykonania, dokonywana przez instancje partyjne i doświadczony aktyw kierowniczy — może stać się skutecznym instrumentem politycznego kierowania. Przy braku systematycznej kontroli wykonania dyrektyw partii istnieje niebezpieczeństwo, że wiele słusznych postanowień pozostanie tylko na papierze.

Komitety powiatowe w wielu wypadkach nie umieją jeszcze poprzez aparat instruktorski, systematycznie szkolony i przygotowany do wypełniania nowych zadań, czuwać nad prawidłową realizacją uchwał i poleceń partii przez organizacje wiejskie. Wiele KP nie zdołało dotychczas uczynić z instruktora pomocnika przy wprowadzaniu w życie grudniowej uchwały KC i przy kontrolowaniu jej realizacji.

Dla prawidłowego kierowania i kontroli wykonania KP i KG powinny podejść jak najbliżej gromad i w pełni wyzyskać wszystkie istniejące dźwignie do stałej, codziennej pracy politycznej i organizatorskiej, gospodarczej i kulturalnej, nie przechodzić do porządku dziennego nad krytyką

i skargami terenu, lecz wnikliwie wsłuchiwać się w głosy mas i czynnie ustosunkowywać się do słusznych skarg i wniosków płynących od dołu oraz tępić przejawy biurokratyzmu i unieszkodliwiać działalność wroga.

Komitety powiatowe i gminne tylko w codziennym kontakcie ze wsią, podnosząc poziom wiejskich organizacji, opanowując problematykę wiejską, stając się coraz bardziej znawcami gospodarczych i politycznych spraw wsi, wychowując wokół siebie szeroki aktyw wiejski, będą mogły sprostać rosnącym zadaniom na tym terenie.

Należy również wyprowadzić z błędu te KP, które uważają, że powinny pracować tylko tam, gdzie istnieją organizacje partyjne. Zadaniem KP jako politycznego gospodarza terenu jest pracować z aktywem społecznym również w wypadku, gdy nie ma tam jeszcze organizacji i dopomóc do jej utworzenia.

Uchwały grudniowej KC nie realizuje się w oderwaniu, lecz w oparciu o całokształt działalności partyjnej. Trzeba, aby to dotarło do wszystkich organizacji i wszystkich członków partii. Mówi o tym grudniowa uchwała KC: „Trzeba, aby wszystkie komitety i organizacje partyjne zrozumiały, że słaby wzrost organizacji partyjnych jest dowodem słabego promieniowania ideowo-politycznego organizacji, że stały i systematyczny napływ do organizacji partyjnych przodujących bezpartyjnych robotników, chłopów, inteligentów jest istotnym sprawdzianem wzrostu sił i autorytetu partii, efektywności jej całej pracy masowo-politycznej, sprawdzianem aktywności politycznej i produkcyjnej organizacji partyjnej oraz jej powiązania z masami".

Plenarne posiedzenia KW, odbyte w kwietniu i maju br., były formą szerokiej kontroli wykonania uchwały KC. Okazało się, że wyniki są jeszcze słabe, nie zadowalające, że niektóre dobre doświadczenia nie są dość szybko uogólniane i upowszechniane.

Czy komitety wojewódzkie wyciągnęły wszystkie wnioski z wyników przeprowadzonej kontroli wykonania?

Stwierdzenie zaniedbań i niedomagań w pracy — to rzecz bardzo ważna, **ale operatywne i prawidłowe ustawienie dalszej pracy, w wyniku dokonanej kontroli, dla przezwyciężenia niedomagań — to rzecz najważniejsza.** Kontrola wykonania, która nie prowadzi do wyciągnięcia wszystkich wniosków, traci swój sens, gdyż kontrola wykonania nie jest celem samym w sobie, lecz instrumentem prawidłowej realizacji uchwał.

II kwartał br. nie przyniósł poważniejszych zmian w stosunku do I kwartału w dziedzinie wzrostu i regulowania składu partii, jak również w dziedzinie doskonalenia metod kierowania i podnoszenia dyscypliny wewnętrznej przy porządkowaniu i uzdrawianiu gospodarki partyjnej. Wciąż jeszcze nie widać dostatecznej uporczywości przy upowszechnianiu dobrych doświadczeń pracy partyjnej.

Komitety wojewódzkie mogą przezwyciężyć wiele niedomagań w pracy partyjnej, gdy w sposób systematyczny i codzienny nacelowywać będą wysiłek komitetów powiatowych, ucząc je prawidłowej pracy z podległymi instancjami i kierowania pracą aparatu partyjnego, którym należy przyswoić bolszewickie metody kontroli wykonania przy realizacji zadań wysuniętych przez Komitet Centralny naszej partii.

EDMUND PSZCZÓŁKOWSKI

Zadania organizacji partyjnych w realizacji zobowiązań wsi

Obowiązkowe dostawy produktów rolnych ze wsi odgrywają coraz bardziej istotną rolę w zaopatrzeniu klasy robotniczej w najbardziej podstawowe artykuły żywnościowe.

W ub. r. system obowiązkowych dostaw obejmował tylko zboże, a dopiero od miesiąca października ziemniaki. W br. obok obowiązkowych dostaw zboża istnieją od miesiąca lutego obowiązkowe dostawy żywca, od maja — mleka, a obowiązkowe dostawy ziemniaków rozpoczynają się już 1 września.

Od całkowitego i terminowego wykonywania obowiązkowych dostaw zależy zaopatrzenie klasy robotniczej w takie zasadnicze artykuły żywnościowe, jak chleb, mąka, kasza, mięso, tłuszcze, mleko i ziemniaki.

Pełna realizacja obowiązkowych dostaw jest niezbędnym warunkiem stałego umacniania spójni miasta i wsi, stanowiącej podstawę sojuszu robotniczo-chłopskiego, niezbędnym warunkiem pomyślnego wykonania całości naszych zadań gospodarczych.

Weszliśmy obecnie w najważniejszy okres realizacji zobowiązań wsi, w okres niezwykle ważnej i odpowiedzialnej akcji gospodarczej na wsi, posiadającej równocześnie ogromne znaczenie polityczne. Obok zadań systematycznego i konsekwentnego wykonywania dostaw żywca i mleka staje zadanie zrealizowania w najbliższych miesiącach dostaw zboża i ziemniaków ze zbiorów br. oraz wpłaty drugiej części podatku gruntowego.

Warunki realizacji obowiązków wsi wobec państwa są korzystniejsze w br. niż w r. ub.

Zbiory zbóż w br. są lepsze niż w roku ubiegłym, przy czym szczególnie dobre urodzaje osiągnięto w województwach o największej produkcji towarowej zbóż. Plan dostaw zboża podwyższony został tylko w bardzo nieznacznym stopniu, tak że zwiększenie planu stanowi zaledwie drobną część wzrostu urodzaju, pozostawiając w ten sposób w gospodarstwach chłopskich większe niż w ub. r. nadwyżki zboża, umożliwiające im dalszy rozwój hodowli trzody i bydła. W oparciu o doświadczenia i analizę dostaw zeszłorocznych, plany dostaw zboża zostały rozłożone bardziej prawidłowo przez wyrównanie nadmiernych i nie zawsze dostatecznie uzasadnionych warunkami ekonomicznymi różnic pomiędzy poszczególnymi powiatami i gminami. Właściwie dokonany wymiar obowiązkowych dostaw zbóż spowodował nieco większy wzrost norm w niektórych gminach, w których były one nadmiernie zaniżone. Wzrost ten jednak nie stanowi dużego ciężaru dla gospodarstw tych gmin i jest wyrazem sprawiedliwego rozłożenia obowiązkowych dostaw. Z drugiej strony właściwe rozłożenie norm umożliwiło zmniejszenie ich tam, gdzie były one zbyt wysokie, czyniąc w ten sposób cały plan obowiązkowych dostaw zboża znacznie bardziej realnym.

Również i zbiory ziemniaków zapowiadają się w br. znacznie lepiej od zeszłorocznych. Wymiar obowiązkowych dostaw ziemniaków z tegorocznych zbiorów dokonany zostanie znacznie wcześniej, bo jeszcze w miesiącu sierpniu, a więc na długo przed wykopkami, i rozłożony będzie na podstawie analizy towarowości poszczególnych powiatów, uwzględniającej zarówno produkcję

ziemniaka jak i stan hodowli. Stwarza to znacznie dogodniejsze warunki do realizacji dostaw ziemniaka w porównaniu z zeszłorocznymi. Plan dostaw ziemniaków obejmować będzie średnio około 10% całej produkcji i około 50% towarowej nadwyżki, będzie więc całkowicie realny i dla chłopa dość łatwy do wykonania. Zapowiadające się lepsze niż w ubiegłym roku zbiory ziemniaków stwarzają nie tylko dogodniejsze warunki ekonomiczne do realizacji obowiązkowych dostaw, ale ponadto sprzyjają dalszemu rozszerzaniu hodowli zwierząt.

Realizacja obowiązkowych dostaw żywca przebiegać będzie również w sprzyjających warunkach ekonomicznych. Konsekwentna polityka stałego popierania hodowli prowadzona przez rząd, wyrażająca się w kolejnych uchwałach o polepszenie warunków kontraktacji, sprawiła, że stan pogłowia trzody chlewnej nieustannie rośnie. Spadek pogłowia, który się zaznaczył w ub. r., został w znacznym stopniu wyrównany i obecnie pogłowie trzody chlewnej osiąga już prawie poziom z 1950 r. Podkreślić należy fakt wzrostu ilości macior, która przekroczyła nawet poziom z 1950 r., stwarzając poważne podstawy dalszego zwiększania się pogłowia. Stopniowo, lecz nieustannie rośnie ilość bydła. Dość szybki jest wzrost pogłowia owiec, których liczba w stosunku do 1950 r. zwiększyła się o 45%. Korzystnym zjawiskiem jest szybki rozwój hodowli zwierząt na Ziemiach Zachodnich. Pogłowie trzody chlewnej w 7 województwach zachodnich i północnych wzrosło o 32% w stosunku do ub. r. i przekroczyło o 11% stan z 1950 r. Tak samo pogłowie bydła wzrosło o 7,3% w stosunku do 1951 r. i o 8,9% w stosunku do 1950 r.

Podstawowe znaczenie dla sytuacji w dziedzinie zaopatrzenia w mięso ma szybkie zwiększanie się pogłowia zwierzęcego w PGR i spółdzielniach produkcyjnych. Pogłowie zwierząt w socjalistycznym sektorze gospodarki rolnej wzrosło w ciągu ostatniego roku (według stanu na dzień 30 czerwca) następująco: w PGR — trzoda chlewna o 68%, bydło o 24%, w spółdzielniach produkcyjnych — trzoda chlewna o 124%, bydło o 53%. Udział dostaw zwierząt rzeźnych z państwowych gospodarstw rolnych i spółdzielni produkcyjnych stanowi w ogólnym planie obowiązkowych dostaw w II półroczu br. 15%.

Uchwała Prezydium Rządu z dnia 17 lipca br., polepszająca jeszcze bardziej warunki kontraktacji przez wprowadzenie nowego cennika i zwiększenie pomocy paszowej, przyczyni się niewątpliwie do dalszego wzrostu zainteresowania chłopów hodowlą i jeszcze poważniejszego jej rozwoju, stwarzając nie tylko pomyślniejsze warunki do pełnej realizacji obowiązkowych dostaw zwierząt rzeźnych, ale również do znacznego rozszerzenia zasięgu kontraktacji trzody chlewnej i ukrócenia spekulacji mięsem.

Istnieją całkowicie wystarczające warunki gospodarcze do pełnej realizacji obowiązkowych dostaw mleka i tylko wskutek nieumiejętności przełamywania trudności, a niekiedy wręcz złej, nieudolnej pracy pewnej części ogniw aparatu Centralnego Zarządu i Powiatowych Zakładów Przemysłu Mleczarskiego plany obowiązkowych dostaw mleka nie są dotąd w pełni wykonywane. Świadczy o tym fakt skupywania poważnych ilości mleka ponad obowiązkowe dostawy w niektórych terenach i dosyć wysokie wykonywanie planów obowiązkowych dostaw przez szereg województw (jak np.: woj. koszalińskie i szczecińskie).

Możliwości pełnej realizacji obowiązkowych dostaw mleka sprzyja szeroki system ulg, uwzględniający rodziny wielodzietne w gospodarstwach do 5 ha (do 6 ha w woj. zachodnich) oraz gospodarstwa małorolne do 2 ha (do 3 ha w woj. zachodnich) nie posiadające w tym roku krów.

Wzrost podatku gruntowego znajduje całkowite uzasadnienie w zwiększonej dochodowości wsi.

W 1951 r. wzrost podatku gruntowego był niewspółmiernie niski w stosunku do wzrostu dochodowości wsi. Towarzysz Bierut wskazywał na VII Plenum, że:

„Na skutek znacznego wzrostu cen wolnorynkowych na artykuły rolne, potęgowanego jeszcze przez rozwydrzoną spekulację i wrogą plotkę, nastąpił znaczny wzrost dochodów zamożniejszych chłopów kosztem uszczuplenia dochodów klasy robotniczej. Zamiast więc tego, aby w słusznym i uzasadnionym zakresie wieś, szczególnie zainteresowana w uprzemysłowieniu kraju, również przyczyniała się do akumulacji socjalistycznej — zaznaczył się proces odwrotny: przepompowywanie części dochodów klasy robotniczej do wsi, gdzie dochody te głównie zasilały kułaków i zamożniejszych średniaków, dysponujących największymi nadwyżkami towarowymi, część zaś osiadała w kieszeniach kapitalistów miejskich, którzy znów się ożywili i zaczęli obrastać w tłuszcz.

Kułacy żerowali przy tym na chwiejności średniaka i wywołując gorączkę spekulacyjną usiłowali zarazić go tą gorączką. Te właśnie manewry kułactwa w ostatecznym rachunku spowodowały pewne sprzeczne z całym sensem naszej polityki sojuszu robotniczo-chłopskiego skrzywienie w podziale dochodu narodowego na niekorzyść klasy robotniczej, ze szkodą dla państwa ludowego". [1])

W br. zaznacza się dalszy poważny wzrost dochodowości wsi. Tegoroczne urodzaje zapowiadają zarówno większą produkcję zbóż jak i znacznie wyższą produkcję okopowych i warzyw. Wzrost pogłowia zwierząt staje się podstawą do zwiększonej produkcji towarowej mięsa i mleka. Rosnące stale zapotrzebowanie ośrodków miejskich na produkty rolne jest podstawą opłacalnych cen tych produktów.

Skup przez państwo produkcji roślinnej i zwierzęcej, tak w drodze kontraktacji jak i z wolnego zakupu, odbywa się w br. na korzystniejszych warunkach niż w r. ub. Korzystniejsze dla chłopa są w br. warunki sprzedaży państwu ponadobowiązkowych ilości zboża, korzystniejsze warunki kontraktacji trzody chlewnej, rzepaku, wyższe ceny płacone przez państwo za bydło rzeźne, cielęta, drób, jaja i wiele innych artykułów.

Wprowadzenie cen komercyjnych na cukier i mydło, podwyższenie cen na materiały budowlane i wreszcie podwyższony podatek gruntowy obejmą zaledwie część przyrostu dochodu wsi spowodowanego zwiekszoną dochodowością rolnictwa, co przy istniejących wielkich możliwościach wzrostu produkcji rolnej w gospodarstwach chłopskich stwarza warunki dalszego stałego zwiększania dobrobytu wsi.

Podwyżka podatku gruntowego dotyczy również gospodarstw małorolnych, obciążenie podatkowe tych gospodarstw pozostaje jednak nadal niewielkie.

Ogromna większość chłopów pracujących przyjęła system obowiązkowych dostaw z pełnym zrozumieniem, znacznie wzrosło wśród nich poczucie obowiązku obywatelskiego wobec państwa, podniosła się świadomość obowiązku uczestniczenia w dziele budowy silnej i niezależnej Ojczyzny, rośnie coraz bardziej przekonanie o konieczności zwiększenia wysiłków dla wspólnej sprawy budownictwa nowego życia pod przewodem klasy robotniczej. Organizacje partyjne na wsi zdobyły poważne doświadczenie w walce o realizację zobowiązań wsi,

[1]) B. Bierut — „O umocnienie spójni między miastem i wsią w obecnym okresie budownictwa socjalistycznego", „Nowe Drogi", Nr 6 (36), str. 47-48, 1952 r.

szczególnie w okresie zeszłorocznej akcji wykonywania obowiązkowych dostaw zboża i innych zobowiązań. Wzrósł bezpartyjny aktyw przodujących chłopów, stanowiący poważne oparcie dla pracy organizacji partyjnych. VII Plenum dało poważny oręż organizacjom partyjnym, uzbrajając je ideologicznie do tej ważnej i trudnej akcji gospodarczej na wsi, o tak doniosłym znaczeniu politycznym. Osiągnięto poważny wzrost aktywności młodzieży w związku ze Zlotem Młodych Przodowników. Wzbogaciło się również doświadczenie aparatu rad narodowych i aparatu gospodarczego.

Wszystko to stwarza sprzyjające warunki do pomyślnego wypełnienia obowiązków przez wieś, do pomyślnego przeprowadzenia całej akcji. Byłoby jednak wielkim błędem nie widzieć trudności tej akcji, uspokajać się pierwszymi sukcesami, liczyć na obiektywne, sprzyjające warunki, poddawać się żywiołowości i samouspokojeniu, nie wyciągnąć wszystkich wniosków z doświadczeń ub. roku.

A doświadczenie zeszłorocznej akcji uczy nas, że zapewnić powodzenie w walce o wykonanie tych poważnych zadań może tylko pełna mobilizacja polityczna organizacji partyjnych na wsi. Prowadzić szeroką pracę masowo polityczną, kierować politycznie całą akcją realizacji zobowiązań wsi to znaczy stosować w praktyce wytyczne VII Plenum i wskazania towarzysza Bieruta — to znaczy walczyć o zwiększenie wkładu wsi w uprzemysłowienie kraju, stanowiące podstawę ogromnych osiągnięć mas chłopskich oraz podstawę rozwoju i wzrostu siły i niezależności Polski Ludowej, łamać opór kułaka, przezwyciężać w tym względzie wszelki oportunizm, zacieśniać sojusz ze średniakiem, rozwijać wszelkie formy oparcia się na biedocie, stosować w praktyce, w codziennej walce o wykonanie przez wieś obowiązków trójjedyną formułę leninowską.

W akcji wypełniania zobowiązań wobec państwa powinna przodować biedota — chłopi małorolni. Powinni oni przodować, gdyż ich interes klasowy jest najbardziej związany z rozwojem socjalistycznego budownictwa w kraju, gdyż z racji swego położenia klasowego są oni najpewniejszym sojusznikiem proletariatu, najpewniejszą oporą państwa ludowego na wsi. Powinni oni przodować, gdyż polityka państwa ludowego przez system zróżniczkowanych stawek, przez odpowiednie ulgi, uwzględniające ich położenie, stwarza dogodne warunki dla wypełnienia przez nich ich obowiązków. Tylko jeśli chłopi małorolni sami będą przodować w wypełnianiu obowiązków wobec państwa — potrafią oni pociągnąć do wypełnienia tych obowiązków średniaka, potrafią skutecznie walczyć z kułackim sabotażem tych obowiązków.

W pracy z małorolnymi chłopami doniosłe znaczenie posiada właściwe stosowanie znacznie rozszerzonego systemu ulg, zapoznanie wszystkich chłopów z przysługującymi im ulgami, szybkie rozpatrywanie podań w tych sprawach, doprowadzenie do świadomości aparatu rad narodowych znaczenia tej sprawy i zrozumienia, że zwlekanie z rozpatrywaniem podań nie tylko przynosi krzywdę chłopom, ale równocześnie hamuje wykonywanie przez nich dostaw oraz zmniejsza aktywność małorolnych chłopów w walce o wykonanie obowiązków przez całą gromadę.

W pracy politycznej z biedotą wiejską duże znaczenie posiada, obok bezpośredniej działalności na terenie samej wsi, szeroka akcja polityczna w zakładach pracy wśród chłopów pracujących w przemyśle.

Podstawą pracy politycznej, zarówno wśród małorolnych jak i średniorolnych chłopów, powinny być wskazania towarzysza Bieruta w sprawie uświa-

damiania konieczności ponoszenia ofiar dla budowania nowego życia. Towarzysz Bierut mówił na VII Plenum:

„Podnosząc stopę życiową mas pracujących musimy równocześnie budzić w nich świadomość konieczności ofiar dla wspólnej sprawy, nie kierowania się wyłącznie doraźnymi korzyściami, lecz dalekowzrocznością w budowaniu nowego życia, które powstaje z trudu i znoju tych mas, jest dziełem rąk ludzi pracujących i walczących pod przewodem klasy robotniczej i jej partii". [2])

Te wskazania towarzysza Bieruta odnoszą się zarówno do klasy robotniczej, jak i do mas chłopów pracujących.

W pracy politycznej ze średniakiem duże znaczenie posiada stałe wyjaśnianie, że system obowiązkowych dostaw, stanowiąc istotną treść więzi gospodarczej między miastem i wsią, będąc podstawą trwałych i długofalowych interesów wsi, jest równocześnie instrumentem sprzyjającym już obecnie wzrostowi produkcji rolnej, a co za tym idzie i zamożności wsi.

System obowiązkowych dostaw sprzyja wzrostowi produkcji rolnej, gdyż:

a) wymiar dostaw z hektara i od całej powierzchni gospodarstwa zachęca do zwiększenia produkcji, do podnoszenia wydajności z ha; kto osiąga lepsze plony z hektara, nie ma zwiększonego wymiaru, a większe nadwyżki towarowe może wykorzystać według swego uznania i uzyskać większe dochody;
b) ulgi hodowlane (na cielęta) przy obowiązkowych dostawach mleka i pomoc hodowlana przy kontraktacji trzody chlewnej zachęcają do rozwoju hodowli;
c) niewliczanie do podstawy wymiaru areału kontraktowanych roślin przemysłowych zachęca do przechodzenia na bardziej intensywną i dochodową gospodarkę.

W pracy politycznej z chłopami, a szczególnie z chłopami średniorolnymi, niezwykle ważne jest wyjaśnianie, że obowiązkowe dostawy obejmują tylko część towarowej nadwyżki, resztą zaś chłop może swobodnie dysponować. Realizując wytyczne VII Plenum ostatnie uchwały rządu stwarzają nowe, znacznie korzystniejsze warunki zbytu dla nadwyżek towarowych, pozostałych po wykonaniu obowiązkowych dostaw. Uchwała rządu z dnia 17 lipca przynosi chłopom nowe, znacznie korzystniejsze warunki kontraktacji nadwyżek ponad obowiązkowe dostawy. Ustalenie znacznie wyższych od cen premiowych w ub. r. nowych cen skupu przez państwo nadwyżek zboża, pozostających po wykonaniu obowiązkowych dostaw, oraz uchwała rządu w sprawie wprowadzenia wolnego obrotu mąką i kaszami dla chłopów, którzy całkowicie wykonali swoje obowiązkowe dostawy, w powiatach, które zrealizowały w 90% obowiązkowe dostawy zboża — stwarzają znacznie korzystniejsze warunki zbytu nadwyżek zbożowych i stanowią bardzo poważny czynnik zachęty do szybkiego wykonywania obowiązkowych dostaw.

Ważnym elementem pracy ze średniakiem jest mocniejsze oparcie się gromadzkich organizacji partyjnych o przodujących chłopów, którzy wyróżnili się w wykonywaniu obowiązkowych dostaw w poprzednim okresie, oraz o tych, którzy biorą aktywny udział w walce o wzrost produkcji rolnej, są organizatorami współzawodnictwa w tym zakresie i uzyskali w tej walce osiągnięcia gospodarcze.

---

[2]) Tamże, str. 51.

W walce o pełną realizację obowiązków wsi decydować będzie stanowcze i szybkie łamanie oporu kułackiego. Mówiąc o zabezpieczeniu i wzmocnieniu spójni gospodarczej między klasą robotniczą i chłopami, towarzysz Bierut jako pierwsze zadanie wymienił:

„rozwijać nieustannie walkę przeciwko elementom kapitalistycznym wsi i miasta, usiłującym zrywać spójnię gospodarczą i podważać sojusz robotniczo - chłopski w drodze podbijania cen na produkty rolne, w drodze uchylania się kułaków i ich zauszników od świadczeń i obowiązków względem państwa, w drodze rozpalania spekulacji i anarchii w obrotach wolnorynkowych". [3])

Obowiązkowe dostawy obejmują poważną część produkcji towarowej kułaka. Zmuszanie kułaka do pełnej realizacji obowiązków — to poważne poskromienie kułackich tendencji spekulacyjnych, ograniczenie jego możliwości oddziaływania na średniaka, niezbędny warunek jego politycznej izolacji.

Podstawowym warunkiem terminowego realizowania dostaw wsi jest podniesienie ogólnej dyscypliny w wykonywaniu przez wieś swych zobowiązań. Doświadczenie akcji zeszłorocznej wskazuje, że zaniedbanie tej sprawy, brak konsekwentnej walki o terminowe wykonanie dostaw przez wszystkich chłopów od samego początku akcji, samouspokajanie się ogólnymi cyframi planu i niewidzenie za nimi poważnych grup chłopów nie wykonujących swych zobowiązań doprowadza do rozzuchwalenia się kułaka, do wzrostu wahań średniaka i w konsekwencji — do poważnego załamania się planu dostaw.

Sprawa ta w tegorocznej akcji posiada tym większe znaczenie, że wchodzimy do niej z poważnymi zaległościami w dostawach żywca i mleka oraz z pewną częścią zaległości chłopów, którzy nie wykonali w roku ubiegłym całości obowiązkowych dostaw zboża i ziemniaków. Sprawa ta jest tym większej wagi, że nie został do końca przełamany oportunizm w części organów władzy państwowej (rady narodowe, prokuratura, CUS), a nawet wśród niektórych organizacji partyjnych na wsi w sprawie konsekwentnego stosowania sankcji w stosunku do opornych chłopów.

Tak np. w woj. kieleckim liczba wniosków o ukaranie opornych wynosi około 0,3% ilości chłopów, którzy nie wykonali w terminie dostaw żywca i z dostawami tymi dotąd zalegają. Z tych 0,3% jedynie w około 10% wypadków wymierzono kary, wyegzekwowano zaś dosłownie od jednego opornego sumę 200 zł. W woj. bydgoskim stosunek procentowy wniosków o ukaranie do liczby zalegających jest mniej więcej taki sam, a wyegzekwowano tam kary od dwóch opornych na łączną sumę 850 zł (według stanu na dzień 20.7 br.). Z drugiej strony trzeba uwzględnić, że wiele zaległości w dostawach żywca — to drobne tylko końcówki, które pozostały poszczególnym chłopom do uregulowania. Ponosi tu dużą winę CUS i aparat skupu, który na czas nie ułatwił chłopom wyrównania tych końcówek dostawami np. drobiu, nie potrafił zorganizować wspólnych dostaw dla zlikwidowania tych drobnych zaległości, nie potrafił rozwinąć szerszej propagandy na rzecz kontraktowania przez chłopa części sztuki, by w ten sposób łatwiej zlikwidować zaległości.

Niepomyślnie przedstawia się również stan dyscypliny w dziedzinie dostaw mleka, co do którego obowiązek istnieje już od trzech miesięcy, a jeszcze dotąd jest wielu chłopów, którzy w ogóle nie rozpoczęli jego wykonywania.

---

[3]) Tamże. str. 52.

Taki stan rzeczy podważa ogólną dyscyplinę wykonywania obowiązków wsi, rozzuchwala elementy kułacko - spekulacyjne, rozbraja aktywność organizacji partyjnych, a na poszczególnych terenach powoduje załamanie się planu dostaw.

Trzeba toczyć walkę o terminowe wykonanie przez wszystkich chłopów dostaw i świadczeń pieniężnych równocześnie w zakresie wszystkich obowiązków. Trzeba zdecydowanie łamać opór kułacki, dopilnowywać szczególnie, aby w pierwszej kolejności i w terminie wykonali obowiązkowe dostawy i wpłacili podatek gruntowy ci chłopi, którzy zachowywali się opornie w wypełnianiu obowiązków w poprzednich okresach i posiadają zaległości z tych okresów. Trzeba w wypadkach niedwuznacznego oporu stosować sankcje natychmiast po przekroczeniu terminu wykonania obowiązku, wyznaczając kary w zależności od wielkości i zamożności gospodarstwa oraz od wielkości zalegających dostaw — w takiej wysokości, aby stały się one instrumentem umocnienia dyscypliny dostaw, a równocześnie nie rujnowały gospodarki chłopa — i przechodząc od początkowo łagodniejszych do bardziej ostrych kar. Trzeba stanowczo przełamać oportunizm w części ogniw organów terenowej władzy państwowej w sprawie stosowania sankcji.

W tegorocznej akcji dostaw zboża znacznie większą rolę powinny odegrać spółdzielnie produkcyjne. Kampania żniwno - omłotowa w spółdzielniach produkcyjnych powinna przebiegać pod hasłem: pierwsze zboże — państwu. POM i wydziały polityczne POM powinny nastawić swoją pracę na mobilizację wszystkich sił i środków POM i spółdzielni produkcyjnych w celu szybkiego przeprowadzenia omłotów i przodowania spółdzielni w wykonywaniu obowiązku dostaw zbóż państwu.

Wydziały polityczne POM powinny dbać o to, aby spółdzielnie produkcyjne, wykonując w pierwszej kolejności dostawy dla państwa i wydzielając przewidziane statutem rezerwy, przystępowały szybko do wydzielania członkom zaliczek w zbożu za przepracowane dniówki obrachunkowe. Sprawa ta ma doniosłe znaczenie dla umocnienia istniejących spółdzielni, dla większej mobilizacji członków do prac wykopkowych i siewów jesiennych oraz dla propagandy osiągnięć spółdzielni produkcyjnych, powstawania nowych spółdzielni i w ogóle dalszego rozwoju spółdzielczości produkcyjnej.

Wzrastający udział PGR w zaopatrzeniu miast w produkty rolne wymaga zwiększenia uwagi na terminowe wykonywanie przez nie dostaw. Walka o terminowe dostawy przez państwowe gospodarstwa rolne zboża, mięsa, mleka i innych produktów posiada znaczenie nie tylko dla samego wykonania dostaw, lecz także dla ukrócenia marnotrawstwa, a niekiedy wręcz złodziejstwa, dla podniesienia pracy w PGR na wyższy poziom, dla ich organizacyjnego, gospodarczego i politycznego umocnienia. Ten fakt, że PGR są gospodarstwami socjalistycznymi, zobowiązuje instancje partyjne do tym większej troski o wykonanie przez nie planowych dostaw.



Zadania, które stoją przed gromadzkimi organizacjami partyjnymi w wielkiej i trudnej walce o pełne i terminowe wykonanie zobowiązań wsi, wymagają jak największej aktywności wszystkich członków partii. Niezbędnym warunkiem uaktywnienia w tej akcji wszystkich członków partii na wsi jest ter-

minowe wypełnianie przez nich samych obowiązków, oraz przodowanie i dawanie przykładu całej gromadzie.

Doświadczenie akcji ub. roku uczy, że organizacja partyjna nie może być aktywna i bojowa ani zdolna bić się o wykonanie planu dostaw przez całą gromadę, jeżeli członkowie partii nie wypełniają swoich zobowiązań, w pierwszej kolejności, jeżeli nie przyświecają swoim przykładem całej gromadzie. Instancje partyjne powinny prowadzić od samego początku dokładną ewidencję wykonania zobowiązań przez członków partii i przez cały aktyw gromadzki (członków rad narodowych, aktyw ZSCh, sołtysów, aktyw ZSL).

Gromadzka organizacja partyjna, ściśle powiązana z biedotą wiejską, z przodującymi chłopami, z aktywem ZSCh, ZMP i współpracująca ściśle z ZSL, powinna być organizatorem walki o wykonanie planu dostaw przez całą gromadę. Powinna ona w tym celu być inicjatorem współzawodnictwa między poszczególnymi gromadami i gminami, powinna być organizatorem manifestacyjnych zbiorowych dostaw na punkty skupu, powinna przodować w walce gromady o pierwszeństwo, powinna rozwijać ambicje wśród chłopów w gromadzie, aby być pierwszymi, aby dać wyraz swej świadomości i swej miłości do Ojczyzny.

W pracy masowo - politycznej instancje partyjne powinny od samego początku wykorzystać doświadczenia zeszłorocznej akcji w zakresie wszelkich form propagandy i agitacji. Szerokie zastosowanie ruchomych punktów agitacyjnych, z wydawaniem ulotek, jednodniówek i „błyskawic", wyzyskanie radiowęzłów do popularyzowania przodujących chłopów gromady i gminy, do upominania opieszałych i piętnowania opornych powinno od samego początku akcji ożywiać pracę masowo-polityczną wśród szerokich mas chłopskich.

Nieodzownym warunkiem sprawnego i pomyślnego przebiegu akcji jest stosowanie przez KG i POP na gromadach systematycznej kontroli wykonania. Wykonanie planów gromadzkich i gminnych i wywiązywanie się członków partii i całego aktywu gminnego winny być omawiane na zebraniach partyjnych i posiedzeniach KG.

Poważnie wzrosnąć powinna w tej akcji rola rad narodowych. Czuwanie nad właściwą pracą aparatu gospodarczego, walka z niedołęstwem, niechlujstwem i niedbalstwem, czuwanie nad szybkim załatwianiem podań chłopów o ulgi i wszelkich odwołań, stanowcza walka z biurokratyzmem, z wszelkimi przejawami kumoterstwa, z fikcyjnymi podziałami gospodarstw, konsekwentne stosowanie sankcji karnych wobec opornych chłopów, czuwanie nad sprawnym przebiegiem omłotów, czuwanie nad prawidłowym, opartym na dokładnym terenowym rozeznaniu, wyznaczeniem terminów dostaw, wydawanie zaświadczeń o wykonaniu zobowiązań przez poszczególnych chłopów — oto poważne zadania stojące przed prezydiami rad narodowych, wymagające od nich dużej koordynacji wysiłku i maksymalnego uaktywnienia wszystkich ogniw swego aparatu.

Doniosła i odpowiedzialna tegoroczna akcja realizacji zobowiązań wsi posiada wielkie znaczenie gospodarcze dla całości naszego budownictwa gospodarczego. Akcja ta powinna być poważnym czynnikiem bojowego i zwycięskiego przebiegu kampanii przedwyborczej do Sejmu, podniesienia aktywności mas chłopskich i politycznej izolacji kułaka, ważnym czynnikiem umocnienia spójni gospodarczej między miastem i wsią, ugruntowania sojuszu robotniczo-chłopskiego, dalszego umocnienia i podniesienia autorytetu rad narodowych, ubojowienia, dalszego wzrostu i umocnienia kierowniczej roli partii na terenie wsi.

JAK URUCHOMILIŚMY KOMBAJN W KOPALNI ZABRZE-ZACHÓD

Zwiększenie wydobycia węgla jest jednym z węzłowych zadań, od których zależy pomyślne i terminowe wykonanie Planu Sześcioletniego Realizacja zaś tego zadania zależna jest przede wszystkim od zmechanizowania naszych (mniej lub bardziej zacofanych) kopalń, od zreorganizowania w związku z tym całej pracy kopalni, od przygotowania i wyszkolenia odpowiedniej ilości kadr.

Nasza kopalnia „Zabrze - Zachód" była pod tym względem jedną z najbardziej upośledzonych kopalń na Górnym Śląsku. Stara, 160 lat licząca, wyeksploatowana sposobem rabunkowym przez niemieckich baronów węglowych, kopalnia ta nigdy nie nadążała za planem.

Zrezygnowało z niej Gliwickie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego, a Ministerstwo Górnictwa przeznaczyło ją do likwidacji. Jeśli zaś obecnie Zabrze-Zachód zasłynęło w całym zagłębiu węglowym jako kopalnia najbardziej przodująca w dziedzinie mechanizacji, jeśli wbrew „ściśle" sporządzonym przez niemieckich inżynierów i techników kartom kopalnianym, wskazującym na wyczerpanie pokładów, odnaleźliśmy nowe, bogate złoża węgla — zawdzięczamy to, niewątpliwie, ofiarności i bohaterstwu naszych górników, świadomych faktu, że kopalnia Zabrze-Zachód nie stanowi już własności kapitalistów, i że pracą swą budują dobrobyt swój własny i całego narodu. Zawdzięczamy to — i to jest sprawą podstawową — przodującej i kierowniczej roli naszej partii i zgodnej współpracy POP, Dyrekcji i Rady Zakładowej, które wspólnie analizują każdą nową inicjatywę działania i wspólnym wysiłkiem mobilizują załogę do ofiarnego czynu.

Historia walki o wprowadzenie pierwszego kombajnu w kopalni Zabrze-Zachód, a następnie i dalszej mechanizacji, posiada wiele cech charakterystycznych nie tylko dla naszej kopalni. Takie same trudności i kłopoty przeżywały i przeżywać będą również i inne kopalnie. Dlatego też zapoznanie ich z naszymi doświadczeniami dopomoże im uniknąć niektórych trudności i błędów, które my popełnialiśmy, a tym samym ułatwi im drogę i przyśpieszy proces mechanizacji tych kopalń.

W czerwcu 1951 r., po omówieniu na rannej naradzie dyrektora z sekretarzem POP i przewodniczącym Rady Zakładowej konieczności wydźwignięcia kopalni z zacofania, postanowiono zwrócić się do Ministerstwa Górnictwa z prośbą o przydzielenie kopalni kombajnu węglowego Ministerstwo zakomunikowało nam telefonicznie, że prośba nasza zostanie przychylnie załatwiona. Na tej samej naradzie wyznaczyliśmy również spośród najlepszych fachowców — górników, wrębiarzy i ślusarzy 5-osobową brygadę na tygodniowe przeszkolenie w kopalni „Śląsk", gdzie zainstalowany był już kombajn Na przeszkolenie wyjechało 3 członków partii: tow tow Szeliga, Galocz i Musiak oraz dwóch bezpartyjnych: mężowie zaufania Skrzypczyk i Fogiel Szkolenie w kopalni „Śląsk" nie dało pożądanego rezultatu, gdyż kombajnerzy tamtejsi sami nie znali dobrze maszyny, wskutek czego więcej było u nich przestojów niż pracy Brygada nasza powróciła więc z kopalni „Śląsk" zniechęcona i słabo przeszkolona Z tego powodu zwołano w tej sprawie posiedzenie Komitetu Zakładowego z udziałem wszystkich sekretarzy OOP i wybitniejszych aktywistów celem dokładnego przeanalizowania każdego członka brygady. Tow. Galocza, który przejawił pewną niechęć do kombajnu, przesunięto z brygady na inny odcinek pracy. Po skrupulatnym zaś omówieniu każdej kandydatury skierowano dodatkowo do bryga-

dy doświadczonych rębaczy: tow. tow. Witę, Taca oraz ob. ob. Cichego — starego wrębiarza i Godzierza — przodownika pracy i męża zaufania. Na tym samym posiedzeniu Komitetu Zakładowego do pracy przy kombajnie zgłosił się również członek Komitetu Zakładowego i agitator tow. Ossowski. W ten sposób skompletowana brygada składała się z ludzi uświadomionych politycznie, i zarazem dobrych fachowców. Na wieść o tym, że dyrekcja zamierza zainstalować kombajn węglowy, w kopalni zaczęły się szerzyć plotki o wyraźnie wrogim charakterze, siejąc wśród załogi zwątpienie i niewiarę w celowość i pożytek mechanizacji. Aby przeciwdziałać tej wrogiej propagandzie i spopularyzować ideę mechanizacji, Komitet Zakładowy postanowił wysłać na II oddział do prac przygotowawczych związanych z instalacją kombajnu najlepszych agitatorów: tow. tow. Psonkę, Szeligę, Ossowskiego i Musiaka.

Praca agitatorów była dość trudna, gdyż plotki rozsiewali nie tylko nieświadomi górnicy, ale również tacy ludzie, jak ob. Jarczyk, były członek Rady Zakładowej i inni. Argumenty czerpano z nieudanych prób podejmowanych przez inne kopalnie i od ludzi ustosunkowanych wrogo do postępu. Musimy zaznaczyć także, że w początkowym okresie nawet wśród części naszego dozoru panowała nieufność do mechanizacji i lekceważenie jej. Agitatorzy mieli więc do spełnienia niełatwe zadanie.

12 sierpnia 1951 r. kopalnia otrzymała z Piotrowickich Zakładów Maszyn Górniczych pierwszy w Polsce wyprodukowany kombajn KW 57. Był on wykonany przedterminowo jako czyn robotników dla uczczenia Święta Odrodzenia W dniu otrzymania kombajnu zebrała się cała brygada na powierzchni i zapoznawała się z działaniem mechanizmu, po czym kombajn opuszczono na dół, na miejsce przeznaczenia, gdzie w ciągu 3 dni zainstalowano go przy ścianie długości 60 m i 1,4 m wysokości. Komitet Zakładowy zdawał sobie sprawę z trudności i przeszkód, na jakie będzie napotykać brygada, zanim opanuje maszynę. Zwołał ją więc jeszcze raz w celu poinstruowania, uświadomienia i zahartowania na wypadek ewentualnych niepowodzeń. Wskazano więc towarzyszom, że wroga propaganda będzie używała wszelkich chwytów i argumentów wyzyskując trudności, które są nieuniknione w początkowym okresie, aby nastawić załogę przeciwko brygadzie i zaszczepiać poszczególnym jej członkom niechęć i niewiarę. Ażeby brygadę organizacyjnie zespolić i politycznie wzmocnić, Komitet wyznaczył na grupowego partyjnego tow. Witę, na agitatorów zaś tow. tow Ossowskiego i Musiaka. Wreszcie 17 sierpnia w obecności przedstawicieli Komitetów Wojewódzkiego i Miejskiego oraz dyrektora, sekretarza POP i przewodniczącego Rady Zakładowej kombajn puszczono w ruch.

Z niecierpliwością oczekiwana chwila uruchomienia maszyny przyniosła rozczarowanie. Już na samym wstępie nastąpiła poważna awaria: spaliło się łożysko na wale kruszącym. Usunięcie tej awarii trwało całą dobę. Pierwsze niepowodzenie nie zniechęciło jednak brygady. Nazajutrz, z nową wiarą w zwycięstwo, znów puszczono maszynę w ruch. Tym razem powodzenie bardziej nam dopisywało, ale wynik również był niepomyślny. Kombajn wprawdzie ujechał w tym dniu 20 m, ale z jakimi trudnościami było to powiązane!

Z początku zepsuło się sprzęgło łączące głowicę z napędem. Zaledwie zdążyliśmy to zreperować, gdy ładowarka się zatrzymała i nie wyrzucała węgla, a ponadto 20-milimetrowa lina ciągnika kombajnu stale się zrywała. Okazało się, że nieprawidłowo zabudowano ciągnik kombajnu. Ściana była po prawej stronie, a ciągnik zainstalowano na lewy przodek, wskutek czego lina zamiast przy ociosie była przesunięta wzdłuż przenośnika i stojaków. W tych warunkach powstawał silny opór, gdyż kombajn wchodził całą swą siłą do ociosu, przez co powo-

dował zrywanie się liny. Ten stan trwał kilka dni, gdyż ani nowego ciągnika, ani zębatki nie mogliśmy dostać w fabrykach. Awarie zdarzały się coraz częściej: to zrywały się sprzęgła ładowarki i wrębnika, to psuły się urządzenia przełączeniowe (elektryczne), to nie wytrzymywały łańcuchy z wrębiarki i ładowarki, to znowu zacinała się ładowarka z powodu szerokiego łańcucha, który wrzynał się w koryto doprowadzające. Musieliśmy we własnych warsztatach dorabiać części, tak, że wśród załogi zaczęło krążyć powiedzenie, że kombajn jest piotrowicki, ale jego części pochodzą z kopalni Zabrze-Zachód.

Przy każdej awarii organizator grupy, agitatorzy, a nieraz i cała brygada w komplecie zjawiali się w dyrekcji i w Komitecie Zakładowym i żądali pomocy. Wówczas doszliśmy do wniosku, że aby móc udzielać brygadzie rzeczowych odpowiedzi, musimy my, kierownicy i czołowy aktyw partyjny, zapoznać się z maszyną, a oprócz tego musimy na przemian dyżurować w czasie pracy przy kombajnie. Odtąd bez przerwy czuwało po dwóch członków komitetu przy maszynie. I tu, na miejscu, podtrzymywaliśmy na duchu robotników, radziliśmy i nie dopuszczaliśmy do zagnieżdżenia się niewiary, której przejawy zaczęły występować u niektórych członków brygady.

Prawdę mówiąc, w owym okresie więcej czasu traciliśmy na remonty i przestoje, niż na pracę. To zaś, co brygada zdołała urobić, dokonała starym, ręcznym sposobem.

Pełne ręce roboty miał również agitator Ossowski, który co dzień, przed rozpoczęciem pracy, przeprowadzał polityczne pogadanki i zwracał uwagę na te agregaty, które szczególnie łatwo ulegają awariom.

Członkowie dyrekcji, Komitetu Zakładowego i czołowi aktywiści zapoznawali się z kombajnem, jego konstrukcją i pracą. To umożliwiło im udzielanie konkretnych odpowiedzi na zapytania kombajnistów i zwalczanie drwiących docinków niektórych górników, którzy w ten sposób nastrajali załogę negatywnie do kombajnu.

Dużą i braterską pomoc okazali nam w tym czasie przedstawiciele górników radzieckich, którzy często nas odwiedzali i przyglądali się naszej pracy. Tow tow. Zadawiświeczka i Kuczer pouczali nas, jak należy pracować i obchodzić się z kombajnem. Za ich poradą zmieniony został system zjeżdżania kombajnu, zastosowano tarczę kruszącą, uzupełniliśmy noże przy wrębniku itd. Pobyt radzieckich górników u nas i ich rzeczowa pomoc dodały otuchy i wiary naszym kombajnistom.

Dwa miesiące trapiły nas awarie i niepowodzenia. W tym czasie załoga ukuła nawet drwiące przezwisko dla kombajnu. Nazywano go „Bykiem Bugdoła". Gdy zaś zdarzała się awaria, mówiono, że „Byk Bugdoła uparł się i nie chce iść".

Wreszcie nastąpił dzień naszego zwycięstwa. 30 września kombajn w ciągu 13 godzin sprawnie przeszedł całą długość ściany — 60 m. Brygadę ożywiła teraz mocna nadzieja i pewność siebie. Na zebraniu II OOP, zwołanym z tej okazji, górnicy z zapałem mówili o swoim zwycięstwie. Agitator Ossowski wysunął wniosek, aby od tego dnia brygada wszystkimi siłami walczyła o codzienne wykonanie pełnego cyklu, aby w ten sposób wytrącić z rąk niedowiarków „argument", że mechanizacja w naszych warunkach jest niemożliwa. Zebranie jednogłośnie przyjęło wniosek tow. Ossowskiego. Od tego czasu kombajn pracował normalnie, osiągając 20 — 30 ton urobku dziennego na 1 członka załogi.

Ale nie bylibyśmy przecież członkami PZPR, gdybyśmy się zadowolili osiągniętym sukcesem. Postanowiliśmy więc przedłużyć ścianę o 30 m. Teraz kombajn przechodził ścianę długości 90 m w ciągu 13 — 16 godzin. Oczywista, że i to nie mogło nas zadowolić. Został więc wysunięty nowy wniosek — skrócenie czasu

cyklu o 50%, to jest do 8 godzin. Członkowie brygady byli niezdecydowani, kombajner Skrzypczyk zaś oświadczył wręcz, że takiego zadania podjąć się nie może. Trzeba więc było własnym przykładem pokazać realność i możliwość wcielania wniosku w życie. Dyrektor naczelny kopalni włożył ubranie górnicze i biorąc jako pomocnika tow. Ossowskiego zjechał na dół. Skrzypczyk wówczas na głos drwił mówiąc, że „chociaż dwa asy stanęły przy kombajnie, to jednak im nic nie wyjdzie". Później okazało się, że Skrzypczyk, aby postawić na swoim, dopuścił się małego sabotażu, który miał wniwecz obrócić pracę dyrektora.

Pojedynek ten wzbudził zainteresowanie całej załogi i pomimo tego, że dyrektor przedtem nigdy na kombajnie nie pracował, zdołał jednak swoim przykładem tak zapalić brygadę, że górnicy z zegarkiem w ręce obserwowali pracę.

W dniu tym brygada święciła swój drugi triumf: kombajn przeszedł całą ścianę 90 m długości w ciągu 7 godzin i 17 minut.

A więc kombajn polskiej produkcji wytrzymał próbę życia. Dopiero teraz, kiedy kombajn już sprawnie pracował, technicy z Fabryki Piotrowickiej, którzy przez cały czas obserwowali jego pracę i korzystając z naszych doświadczeń udoskonalili go, wyjawili nam tajemnicę częstych awarii i niedoskonałości kombajnu.

Okazało się, że był to pierwszy, doświadczalny kombajn, i że oddano go załodze kopalni Zabrze-Zachód na wypróbowanie.

W związku z nowym sukcesem kolejne posiedzenie Komitetu Zakładowego poświęcone było nowopowstałej sytuacji. Stwierdzono, że nowy sukces dokonał przełomu w nastrojach załogi, że wielu górników, a w szczególności młodzież, zgłasza się ochotniczo do pracy przy kombajnie. Tow. Ossowski zwrócił się do Komitetu Zakładowego, aby go wyznaczono na kombajnera, gdyż ob. Skrzypczyk — jak on stwierdził — niezdolny jest do zdobywania nowych rezultatów. Komitet Zakładowy przychylił się do prośby tow. Ossowskiego. Po kilkudniowej nauce u ob. Fogla (Skrzypczyk jako przedwojenny fachowiec odmówił zapoznania Ossowskiego z kombajnem) Ossowski zastąpił przy kombajnie ob. Skrzypczyka, który został przeniesiony na inny odcinek pracy. Tow. Ossowski uzyskiwał kombajnem dzień w dzień 40 — 55 ton urobku dziennego, w czynie majowym zaś, podjętym przez brygadę — 60 ton na 1 członka brygady (dobry urobek ręcznym sposobem wynosi 10 — 12 ton).

Na tym samym posiedzeniu Komitetu Zakładowego podjęto uchwałę w sprawie zwrócenia się do ministerstwa o przydzielenie dwóch nowych kombajnów dla kopalni. Stworzono brygadę młodzieżową z członkiem ZMP, kol. Winklerem na czele. Do tej brygady włączono przeważnie młodzież, która dotąd niezupełnie przestrzegała dyscypliny pracy, a obecnie zobowiązała się wyzbyć złych narowów.

Grupę górników posłano na kurs kombajnerów. Część zaś wyuczył tow. Ossowski.

Obecnie w naszej kopalni pracują 4 kombajny. Nasz radiowęzeł nadaje codziennie audycje, popularyzujące osiągnięcia poszczególnych brygad. Kilka razy wydawaliśmy „błyskawicę", zaprowadziliśmy tablice, obrazujące wykonanie planu.

Dla uczczenia 60 rocznicy urodzin tow. Bieruta załoga podjęła zobowiązanie poważnego zwiększenia wydobycia węgla. Powstała konieczność szukania nowych pokładów. Dyrekcja przystąpiła do przeanalizowania karty kopalnianej i zasięgała informacji u starych górników, jak kopalnia była eksploatowana przed wojną. Poszukiwania te zostały ukoronowane niespodziewanym odkryciem. Okazało się, że kapitalistyczna, rabunkowa gospodarka, zaniechała z po-

wodu niewygodnych dla kapitalistów warunków eksploatację bogatych, miliony ton liczących pokładów. Obecnie złoża te zostały odkopane i już są eksploatowane.

Tak to po uporczywej walce z zacofaniem i wrogimi nastrojami, dzięki przodującej roli organizacji partyjnej, zrealizowaliśmy wskazania tow. Bieruta, który w liście do górników polskich w grudniu 1951 r. pisał, że węzłowym zadaniem 1952 r. dla górnictwa jest podniesienie wydajności pracy i obniżenie kosztów własnych wydobycia. Zdajemy sobie, oczywista, sprawę, że nasze sukcesy są tylko pierwszymi osiągnięciami na polu mechanizacji, osiągnięciami, za którymi muszą nastąpić dalsze. Dlatego właśnie nie spoczęliśmy na laurach, lecz dążymy do dalszej mechanizacji i usprawnienia wydobycia, co w rezultacie da krajowi więcej węgla, naszym górnikom zaś zapewni lepsze zarobki.

Wprowadzenie w naszej kopalni mechanizacji przyczyniło się do szeregu bardzo poważnych zmian. Od 1 lipca 1951 r. do lipca 1952 r., a więc w ciągu roku, dzięki mechanizacji można było przenieść 306 robotników do innej pracy lub kopalń. Mimo tak poważnego zmniejszenia załogi, roboty przygotowawcze wykonujemy obecnie w większym niż dotychczas zakresie, plany produkcyjne zaś realizujemy w 104 — 113%.

Znacznie wzrosła wydajność pracy na roboczo-dniówkę; w ciągu pierwszych pięciu miesięcy br. przekraczała ona normę planową o 800 — 900 kg.

Poważnie polepszyła się dyscyplina pracy, co z kolei zmniejszyło liczbę nieobecności. Stwierdziliśmy również, że wśród robotników pracujących przy kombajnach nie spotyka się zupełnie zjawiska bumelanctwa.

Skorygowaliśmy normy. Zwiększyła się oszczędność materiałów wybuchowych, poprawiła się jakość asortymentu i czystość urobku. Wzrosły zarobki górników. Tak np. zarobki tow. Ossowskiego w r. b. wynoszą przeciętnie 229% jego zarobków z r. 1950, zarobki tow. tow. Winklera, Cichego i Ścibora — odpowiednio 275, 203 i 172% ich zarobków z r. 1950.

Wielkim naszym osiągnięciem w akcji mechanizacji jest również ożywienie i uaktywnienie klubu racjonalizatorskiego. Po dobrych wynikach pracy kombajnu zastanawialiśmy się nad zagadnieniem szybkiego przesuwania przenośnika, co w rezultacie jeszcze bardziej usprawniłoby tę pracę, powiększyło wydobycie i pozwoliłoby zmniejszyć liczebność załogi. Sprawę postawiono na posiedzeniu klubu racjonalizatorskiego. Opracowania pomysłu szybkościowej przekładki podjął się kierownik robót górniczych, tow. Kania Paweł, który też w marcu zgłosił go dyrekcji. Pomysł tow. Kani polega na tym, że pracę szybkościowej przekładki wykonuje sam napęd przenośnika za pomocą specjalnych przyrządów. Urządzenie to jest proste i zastosowanie go nie jest połączone z żadnymi trudnościami. Wartość pomysłu tow. Kani polega na tym, że zamiast 10 ludzi zajętych zwykle przy przesuwaniu przenośnika zadanie to z łatwością może wykonać dwóch robotników. Uzyskano również dużą oszczędność czasu: zamiast 3 — 5 godzin przesuwanie trwa obecnie tylko 30 minut. Podniosła się o 30% sprawność pracy kombajnu. Tak to mechanizacja daje również szerokie pole dla rozwoju zdolności i inicjatywy twórczej górników.

Mechanizacja stworzyła również bardziej sprzyjające warunki pracy organizacji partyjnej. Skład organizacji oddziałowych i grup partyjnych został ustabilizowany i tym samym powstała większa możliwość uaktywnienia ich. Potwierdza to w całej pełni działalność OOP II oddziału i grupy partyjnej tow. Ossowskiego, która kieruje i przoduje w pracy przy kombajnie.

Obok tych niewątpliwych osiągnięć mieliśmy i mamy jeszcze w naszej pracy szereg bardzo poważnych niedomagań. Gdy teraz analizujemy przebieg walki o mechanizację, widzimy, że z samego początku nie potrafiliśmy umiejętnie połączyć pracy partyjno-organizacyjnej i partyjno-politycznej z zadaniami produkcyjnymi.

Nasze podejście do akcji mechanizacji nosiło często charakter administracyjny.

Już na samym początku popełniliśmy zasadniczy błąd, który polegał na tym, że z chwilą przystąpienia do tak poważnego zadania jak mechanizacja kopalni, nie opracowaliśmy planu politycznej akcji przygotowawczej. Praca nasza nosiła charakter żywiołowy. Cała nasza uwaga, zarówno organizacji partyjnej, Dyrekcji jak i Rady Zakładowej, była skoncentrowana wyłącznie tylko na wąskim odcinku II oddziału, gdzie miał być zainstalowany kombajn. Nie zmobilizowaliśmy natomiast całej organizacji partyjnej, wszystkich egzekutyw OOP, wszystkich organizatorów grup partyjnych, agitatorów oraz szkolenia partyjnego, nie wciągnęliśmy do tej akcji z początku ani ZMP, ani kopalnianej Rady Kobiecej. Zadowoliliśmy się aktywnym udziałem w naradach i posiedzeniach przewodniczącego Rady Zakładowej. Nie uruchomiliśmy natomiast aktywu związkowego — mężów zaufania, a poprzez nich — całej załogi.

Cała nasza praca polityczno-uświadamiająca nosiła wąski charakter. Nie dowierzaliśmy samodzielności i inicjatywie egzekutywy II oddziałowej organizacji, lecz ponad jej głową uaktywnialiśmy grupę partyjną i dwóch — trzech agitatorów, członków tej OOP. A w tym samym czasie 40 agitatorów, 20 korespondentów, komisja kulturalno-oświatowa, redakcja gazetki ściennej, agitacja wizualna, radiowęzeł nie brało żadnego udziału w popularyzacji osiągnięć mechanizacji górnictwa radzieckiego i nie uświadamiało załogi o konieczności zmechanizowania naszej kopalni na wzór radziecki. Ten brak szerokiej, masowej pracy polityczno-uświadamiającej stworzył pole dla działalności wrogiej propagandy, która też nie omieszkała skorzystać z dogodnej sytuacji. Zapomnieliśmy nawet odpowiednio nastawić politycznie dozór kopalniany, toteż część jego jawnie wykazywała nieprzychylny stosunek do naszej akcji.

Dziś dla nas nie ulega wątpliwości, że gdybyśmy od początku rozwinęli szeroko pracę polityczną i partyjno-organizacyjną, mielibyśmy o wiele łatwiejszą drogę i zyskalibyśmy o wiele poważniejsze rezultaty. Do poważnych niedomagań naszej pracy należy również i to, że ruch współzawodnictwa między trzema brygadami pozostawiliśmy żywiołowemu i samorzutnemu biegowi, że nie ujęliśmy go w ramy organizacyjne. Oceniając samokrytycznie nasze osiągnięcia nie możemy nie podkreślić faktu, że aczkolwiek ze strony KW i KM otrzymaliśmy pomoc, jednak charakter jej często był dorywczy, mało konkretny. Tym właśnie częściowo również można wytłumaczyć szereg naszych niedociągnięć.

Obecnie, gdy zanalizowaliśmy nasze błędy i niedociągnięcia i zrozumieliśmy ich przyczyny i źródła, dołożymy wszystkich naszych sił, aby w dalszym procesie mechanizacji błędy te naprawić i uczynić kopalnię naszą przodującą nie tylko pod względem mechanizacji, lecz również w dziedzinie pracy partyjno-organizacyjnej i partyjno-politycznej.

Bernard Bugdol
Dyrektor kop. Zabrze-Zachód

Jan Gumiński
Sekretarz Podst. Org. Part.
kop. Zabrze-Zachód

KONSULTACJE

W odpowiedzi na listy tow. tow.: Przybytniaka (Warszawa), Lewkowicza (Wrocław), Jackowicza (Poznań) zamieszczamy konsultację na temat charakteru drugiej wojny światowej.

(Red.)

JULIUSZ SUCHY

Przyczyny i charakter drugiej wojny światowej

W wyniku drugiej wojny światowej nastąpiły zasadnicze zmiany w układzie sił klasowych w poszczególnych krajach i w skali ogólnoświatowej. Wywarła ona decydujący wpływ na sytuację międzynarodową i miała szczególne znaczenie dla rozwoju Polski.

W wojnie tej Armia Radziecka zdruzgotała faszyzm hitlerowski i zadała decydujący cios imperializmowi japońskiemu w Azji. W rezultacie zwycięstw Armii Radzieckiej wyzwoliły się w Europie spod panowania rodzimych wyzyskiwaczy i międzynarodowego imperializmu narody dzisiejszych krajów demokracji ludowej, powstała w Niemczech wschodnich Niemiecka Republika Demokratyczna. Naród chiński przepędził najemnika amerykańskiego Czang Kai-szeka i stworzył Chińską Republikę Ludową. Zwycięstwo rewolucji chińskiej wzmogło natężenie ruchów postępowych w całej Azji — w Korei, w Vietnamie, na Malajach, w Burmie, w Indiach i w Japonii.

Obóz socjalizmu, któremu przewodzi Związek Radziecki, obejmuje dziś państwa liczące łącznie ponad osiemset milionów ludności, zajmujące około jednej trzeciej powierzchni kuli ziemskiej.

Doświadczenia drugiej wojny światowej posiadają bardzo wielkie znaczenie dla naszej dzisiejszej walki o pokój, walki przeciwko imperialistycznym podżegaczom wojennym. Zrozumienie przyczyn, charakteru i przebiegu drugiej wojny światowej niezbędne jest dla właściwej oceny obecnej sytuacji.

Wojna jest zjawiskiem społeczno - historycznym, wyrosłym na gruncie społeczeństwa klasowego. Pod względem swego charakteru jest ona kontynuacją polityki, przy użyciu innych środków — przy masowym użyciu siły zbrojnej. Przyczyn wojen, wyjaśnienia ich charakteru i oceny ich celów należy zatem szukać nie w deklaracjach stron wojujących, lecz w stosunkach społecznych, w interesach ekonomicznych klas panujących, w polityce klas i państw.

Marksizm-leninizm, ujawniając klasowy charakter polityki i wojen oraz ich wzajemny związek i współzależność, wykazując, że zarówno podstawy wszelkiej polityki jak i wojny tkwią w systemie stosunków społeczno-politycznych — stworzył możliwość jasnej oceny przyczyn wojen i ich charakteru.

Kapitalistyczny system gospodarki światowej brzemienny jest w kryzysy i wojny. Leninowska teoria imperializmu ujawniła źródła wojen w okresie kapitału monopolistycznego.

Nierównomierność ekonomicznego i politycznego rozwoju jest bezwzględnym prawem imperializmu. Coraz to inny kraj imperialistyczny wyprzedza w rozwoju pozostałe kraje, dążąc do wyparcia ich z posiadanych dotąd przez nie pozycji na rynku światowym, do opanowania kontrolowanych przez nie dotąd źródeł surowców i taniej siły roboczej oraz rynków zbytu. W okresie tym imperialiści podzielili już cały świat pomiędzy siebie, raz po raz wybucha jednak między nimi walka o ponowny podział świata, według nowego stosunku sił między imperialistami. Argumentem w tej walce jest potęga gospodarcza i siła zbrojna, jej krańcowym wyrazem — wojna.

Przeciwko imperialistycznemu wyzyskowi występuje klasa robotnicza krajów kapitalistycznych, stawiają mu opór masy ludowe krajów kolonialnych i zależnych. Okres imperializmu jest okresem wielkich starć i bitew klasowych między proletariatem a burżuazją, między narodami kolonialnymi a panującymi nad nimi mocarstwami imperialistycznymi, okresem bezpośredniego przygotowania sił do rewolucyjnego obalenia panowania burżuazji, do zdobycia władzy politycznej przez proletariat. Epoka imperializmu — to epoka wojen imperialistycznych i walk narodowowyzwoleńczych, epoka rewolucji socjalistycznych oraz splotu jednych i drugich.

Pierwszą zbrojną walką o nowy podział świata była pierwsza imperialistyczna wojna światowa w latach 1914 — 1918. Wyjaśniając przyczyny tej wojny, towarzysz Stalin pisał:

> „Wojna imperialistyczna wybuchła na skutek nierównomiernego rozwoju krajów kapitalistycznych, na skutek tego, że dla imperialistów konieczny stał się nowy podział świata w drodze wojny oraz stworzenie nowej równowagi sił". [1])

Była to wojna między dwiema grupami państw imperialistycznych: między państwami bloku niemieckiego, które weszły z opóźnieniem na arenę polityki kolonialnej, a grupą państw Ententy z Anglią, Stanami Zjednoczonymi i Francją na czele, które podzieliwszy świat między siebie nie chciały dopuścić innych do współpanowania, a jednocześnie dążyły do uzyskania wpływów na strefy opanowane przez grupę państw przeciwnych. Była to wojna o podział kolonii, o ujarzmienie innych narodów, o panowanie nad światem. W „Krótkim kursie historii WKP(b)" znajdujemy następującą ocenę tej wojny:

> „Wszystkie państwa imperialistyczne na długo przedtem przygotowywały tę wojnę. Winowajcami jej byli imperialiści wszystkich krajów". [2])

Zwycięstwo Wielkiej Rewolucji Październikowej oznaczało koniec istnienia kapitalizmu jako jedynego i powszechnego systemu gospodarki światowej i zapoczątkowało podział świata na dwa systemy: socjalistyczny i kapitalistyczny. Walka tych systemów stała się podstawową cechą ogólnego kryzysu kapitalizmu i nabrała znaczenia decydującego dla historii świata.

---

[1]) J. Stalin — Przemówienie na zgromadzeniu przedwyborczym dnia 9 lutego 1946 r., „Prawda" z 10.II.1946 r.

[2]) „Historia WKP(b)", Krótki kurs, str. 183, wyd. „Książka i Wiedza" 1949 r.

Drugą wojnę światową, podobnie jak i pierwszą, zrodził ustrój kapitalistyczny, zrodził imperializm. Nie znaczy to jednak, że jej przebieg i charakter są identyczne z pierwszą wojną. Przesłanki drugiej wojny światowej narastały w warunkach istnienia dwóch systemów: socjalistycznego i kapitalistycznego, przy zachwianych podstawach systemu kapitalistycznego i przy istnieniu wzmacniającego się systemu socjalistycznego. To odróżnia ją w sposób zasadniczy od pierwszej wojny światowej.

Kryzys ekonomiczny i zaostrzenie się sprzeczności kapitalizmu doprowadziły do wzmożenia reakcji politycznej w krajach kapitalistycznych, które szukały wyjścia w faszyzmie, w przygotowaniach do interwencji przeciwko Związkowi Radzieckiemu oraz we wzmożonej agresywności wobec innych krajów kapitalistycznych. Powstały dwa najbardziej niebezpieczne ogniska agresji: Niemcy wraz z faszyzmem włoskim na Zachodzie i Japonia na Dalekim Wschodzie.

Przygotowania do wojny rozpoczęły się na długo przed jesienią 1938 r. Po klęsce 1918 r. wielki kapitał, junkierstwo niemieckie od pierwszej chwili myślały o odwecie. By przygotować się do wojny, Niemcy musiały odbudować i rozwinąć ciężki przemysł, a przede wszystkim przemysł zbrojeniowy i metalurgiczny. Po klęsce w pierwszej wojnie światowej, na skutek ciężkich warunków narzuconych Niemcom przez traktat wersalski, było to zadanie trudne. Jednak już w latach dwudziestych odwetowcy i imperialiści niemieccy uzyskali pomoc miliarderów amerykańskich, którzy widzieli w Niemczech możliwość korzystnej lokaty kapitału, a równocześnie chcieli tam umocnić reakcję, zdławić niemiecki ruch robotniczy, zamienić Niemcy w bastion imperializmu przeciwko rewolucji socjalistycznej, w sprawne narzędzie agresji przeciw republikom radzieckim. W tym okresie banki i koncerny amerykańskie udzielały miliardowych kredytów na cele odbudowy i rozwoju wojenno-przemysłowego potencjału Niemiec, w pełnej zgodzie z dyktowanymi przez siebie wytycznymi polityki rządu amerykańskiego.

Opierając się na ciężkim przemyśle, odnowionym i rozbudowanym w latach dwudziestych przy pomocy kapitału amerykańskiego, hitleryzm, po dojściu do władzy w 1933 r., w niezwykle szybkim tempie stworzył potężną machinę wojenną — narzędzie prowadzonej w interesie wielkiego kapitału i junkierstwa niemieckiego awanturniczej, faszystowskiej, imperialistycznej polityki, polityki, której celem było rozpętanie drugiej wojny światowej.

Lenin i Stalin uczą, że istnieją wojny sprawiedliwe i niesprawiedliwe. Leninowskie rozróżnienie wojen sformułowane zostało przez towarzysza Stalina w następujący sposób:

„Istnieją dwa rodzaje wojen:

a) wojna **sprawiedliwa**, niezaborcza, wojna wyzwoleńcza, mająca na celu bądź obronę narodu przed napadem z zewnątrz i przed usiłowaniem ujarzmienia go, bądź wyzwolenie ludu z niewoli kapitalistycznej, bądź też, wreszcie, wyzwolenie kolonii i krajów zależnych spod ucisku imperialistycznego, i

b) wojna **niesprawiedliwa**, zaborcza, mająca na celu podbój i ujarzmienie obcych krajów, obcych narodów". [3])

---

[3]) Tamże, str. 190-191.

Lenin i Stalin stwierdzają równocześnie, że cele wojny i jej charakter mogą ulegać zmianom w zależności od zmiany międzynarodowej i wewnętrznej sytuacji państw wojujących.

Kiedy w latach trzydziestych Chiny broniły się przeciwko najazdowi japońskiemu, Abisynia przeciwko najazdowi włoskiemu, lud Hiszpanii przeciwko agresji niemiecko - włoskiej, dokonywanej pod szyldem rebelii Franco — były to z ich strony wojny sprawiedliwe, ze strony zaś Japonii, Włoch i Niemiec wojny niesprawiedliwe, zaborcze. Napaść wojenna Japonii na Chiny, Włoch na Abisynię, Niemiec i Włoch na Hiszpanię godziła równocześnie w interesy innych mocarstw imperialistycznych w krajach napadniętych — w interesy Ameryki, Anglii i Francji, które podzieliwszy świat między siebie stanowiły zaporę dla imperialistycznej ekspansji Włoch, Niemiec i Japonii. Mimo to Ameryka, Anglia i Francja nie przeciwstawiły się tym napaściom, lecz przeciwnie, stosowały wobec nich tak zwaną politykę „nieinterwencji", politykę udzielania mocarstwom agresywnym i faszystowskim wolnej ręki w ich rozbójniczych wyprawach wojennych. Wielkokapitalistyczne, imperialistyczne rządy Ameryki, Anglii i Francji widziały bowiem w faszyzmie niemieckim i włoskim oparcie przeciwko ruchowi robotniczemu w Europie, a w militaryzmie japońskim — sojusznika przeciwko ruchom wyzwoleńczym narodów azjatyckich. Chciały one wykorzystać mocarstwa faszystowskie dla napaści przeciw Związkowi Radzieckiemu, przy czym samym sobie chciały zapewnić główne korzyści z tej napaści. Mocarstwa zachodnie, w szczególności Stany Zjednoczone, sądziły, że przez ofiarowanie Niemcom, Włochom lub Japonii pewnych kąsków wzmacniają przyszłego agresora przeciwko ZSRR, a kierując ekspansją tych krajów stwarzają dogodną dla siebie sytuację. Istotę tej polityki zdemaskował w swym referacie sprawozdawczym na XVIII Zjeździe WKP(b) towarzysz Stalin:

> „W polityce nieinterwencji przebija dążność, pragnienie — nie przeszkadzać napastnikom w ich niecnej robocie, nie przeszkadzać, powiedzmy, Japonii, by się uwikłała w wojnę z Chinami, a jeszcze lepiej ze Związkiem Radzieckim, nie przeszkadzać, powiedzmy, Niemcom, by ugrzęzły w sprawach europejskich, by uwikłały się w wojnę ze Związkiem Radzieckim, pozwolić wszystkim uczestnikom wojny, by głęboko ugrzęźli w bagnie wojny, skrycie zachęcać ich do tego, pozwolić im, by się wzajemnie osłabili i wyczerpali, a potem, gdy dostatecznie osłabną — wkroczyć na widownię ze świeżymi siłami, wystąpić, oczywiście „w interesie pokoju" i podyktować swoje warunki osłabionym uczestnikom wojny". [4])

Toteż w tym okresie szczególnie dobitnie ujawniła się walka między dwiema liniami polityki międzynarodowej. Jedna linia była linią walki o pokój, o zorganizowanie bezpieczeństwa zbiorowego i przeciwdziałanie agresji za pomocą zjednoczonych wysiłków miłujących pokój narodów. Linię tę stosował ZSRR, broniąc konsekwentnie i wytrwale interesów wszystkich państw — wielkich i małych. Druga linia polegała na zaniechaniu zasady bezpieczeństwa zbiorowego, na zaniechaniu oporu przeciwko agresji, co nieuchronnie prowadziło i sprzyjało wzmożeniu napastniczych działań państw faszystowskich, a więc rozpętaniu nowej wojny.

---

4) J. Stalin — „Zagadnienia leninizmu", str. 713, wyd. „Książka i Wiedza", 1951 r.

Wojna, która toczyła się przed 1939 rokiem w różnych częściach kuli ziemskiej, chociaż objęła około 500 milionów ludności, nie była jednak jeszcze wojną światową. Dopiero przeniesienie wojny do Europy — napad hitlerowski na Polskę, przystąpienie do wojny Anglii i Francji sprawiły, że wojna stała się wojną światową, gdyż objęła bezpośrednio podstawowe mocarstwa świata, okręgi najważniejsze pod względem gospodarki i zaludnienia. Wybuch wojny w Europie przekreślił rachuby tych imperialistycznych i reakcyjnych kół Zachodu, które przy pomocy tzw. „polityki monachijskiej", polityki „uspokajania" Hitlera przez rzucanie mu na pożarcie takich krajów, jak Austria i Czechosłowacja, chciały skierować agresję hitlerowską przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Wobec jednak wyraźnej woli Hitlera zdobycia panowania nad światem rządy Anglii i Francji pod naciskiem mas ludowych zmuszone były podjąć walkę z hitleryzmem jako siłą zagrażającą bezpośrednio nie tylko narodowym interesom tych państw, lecz również stanowi posiadania ich wielkiego kapitału. Jednak nawet w toku wojny najbardziej reakcyjni przedstawiciele imperializmu amerykańskiego, angielskiego i francuskiego nie rezygnowali z koncepcji skierowania agresji hitlerowskiej, kosztem ustępstw, przeciw ZSRR i podejmowali próby — niektóre o poważnym charakterze — zwekslowania wojny na tory wyprawy antyradzieckiej.

Wojna ta nie była jednak — jak wskazuje towarzysz Stalin — wiernym odbiciem pierwszej:

> „przeciwnie, druga wojna światowa różni się zasadniczo od pierwszej ze względu na jej charakter. Należy pamiętać, że główne państwa faszystowskie: Niemcy, Japonia i Włochy, przed napaścią na sojuszników zniszczyły u siebie resztki swobód burżuazyjno-demokratycznych, wprowadziły okrutny, terrorystyczny reżim, zdeptały zasadę suwerenności i swobodnego rozwoju małych państw, zastosowały politykę zaboru obcych ziem i ogłosiły, że dążą do panowania nad światem i do rozszerzenia faszystowskich reżimów na cały świat. Przy czym przez zajęcie Czechosłowacji i centralnych okręgów Chin państwa osi udowodniły, że są gotowe spełnić swą groźbę i wtrącić w niewolę wszystkie miłujące wolność narody". [5])

Narody Europy, broniące się przed najazdem faszystowskim, stawiały opór sile, która niosła zagładę ich bytowi narodowemu, ich swobodom demokratycznym oraz ich gospodarce.

Tę wojnę określił towarzysz Stalin w swym przemówieniu jako wojnę, która

> „skierowana przeciwko państwom osi, w odróżnieniu od pierwszej, nabrała od początku charakteru wojny antyfaszystowskiej i wyzwoleńczej, której celem między innymi było także odzyskanie swobód demokratycznych". [6])

Swój stosunek do wojny i ocenę jej charakteru wyraził Związek Radziecki także swą akcją dyplomatyczną w okresie bezpośrednio poprzedzającym wojnę zarówno na terenie Ligi Narodów jak i w stosunkach bezpośrednich z Anglią i Francją. Na terenie Ligi Narodów ZSRR nie szczędził wysiłków, by wprowadzić w życie zasadę zbiorowego bezpieczeństwa i stworzyć blok

---

[5]) J. Stalin — Przemówienie na zgromadzeniu przedwyborczym dnia 9 lutego 1946 r., „Prawda" z 10.II.1946 r.

[6]) Tamże.

narodów pokojowych przeciwko frontowi faszystowskiej agresji. W okresie późniejszym ZSRR podkreśla swą gotowość zawarcia sojuszu z Anglią i Francją celem pokojowego lub zbrojnego przeciwstawienia się agresji hitlerowskiej bez względu na to, w którą stronę ona by się skierowała. W ten sposób ZSRR gotów był rzucić swą siłę i potęgę dla zapobieżenia wojnie, a w razie jej wybuchu — dla obrony wolności narodów i swobód demokratycznych oraz dla ukarania napastnika.

Polska była bezpośrednio zagrożona przez agresję hitlerowską. Atak na Polskę był jednym z zasadniczych celów hitleryzmu. Mimo to ówczesne rządy sanacyjne, zachęcane zresztą do tego przez imperialistyczne koła Ameryki i Anglii, poszły na bezpośrednią współpracę z Hitlerem. Najlepsi przedstawiciele polskiej klasy robotniczej i mas chłopskich przekradali się poprzez granice państw kapitalistycznych, by pod sztandarami Republiki Hiszpańskiej z bronią w ręku walczyć przeciwko hitlerowskiemu faszyzmowi. Sanacja uzbrajała rebeliantów generała Franco, wysłała grupę lotników polskich, by wspólnie z hitlerowską eskadrą „Condor" (która okryła się później haniebną sławą przy bombardowaniu Warszawy) napadali na bezbronne miasta i wsie terenów republikańskich. Przedstawiciele rządu sanacyjnego w Lidze Narodów występowali przeciwko wnioskom radzieckim, zmierzającym do umocnienia zbiorowego bezpieczeństwa, a więc do zabezpieczenia Polski przed napaścią hitlerowską. Sanacyjny rząd popierał Hitlera przy zaborze Austrii, brał wespół z nim udział w rozbiorze Czechosłowacji. Przy pomocy sanacyjnego rządu, który odmówił przyjęcia pomocy radzieckiej, imperialistyczne rządy: angielski i francuski stworzyły sobie pretekst dla przewlekania i ostatecznego rozbicia pertraktacji ze Związkiem Radzieckim w sprawie przeciwstawienia się napaści hitlerowskiej.

Anglia, Francja i Ameryka także w tym decydującym okresie wiosny i lata 1939 r., gdy wojna była u progu, kontynuowały swą linię polityczną prowokacyjnego szczucia hitlerowskich Niemiec przeciwko ZSRR. Prowadziły one tajne pertraktacje z Niemcami hitlerowskimi, którym jako zadatek sojuszu ofiarowywały Polskę. Potwierdzają to w pełni dokumenty dotyczące rozmów londyńskich między Wilsonem i Hudsonem ze strony angielskiej a Wohltatem i Dirksenem ze strony niemieckiej na temat porozumienia, co do podziału sfer wpływów w skali światowej. Na wypadek zawarcia porozumienia angielska polityka gwarancji miała być zakończona, tj. rząd angielski gotów był wydać Polskę na łup Hitlerowi. W swym raporcie o tych rozmowach Dirksen pisze: „Polska zostałaby wtedy, że tak powiem, pozostawiona sama sobie, oko w oko z Niemcami".

Z dokumentów tych widać niezwykle jasno, że Polska była dla imperialistów angielskich i amerykańskich tylko pionkiem, przedmiotem handlu z hitlerowskimi ludobójcami. Ta głęboko antypolska postawa imperialistów angielskich i amerykańskich nie zmieniła się po dziś dzień, choć teraz, gdy nie posiadają oni wpływu na politykę Polski, nie może ona nam wyrządzić takich szkód, jak wówczas, w przededniu września 1939 r. Czy nie jest przejawem takiej właśnie głęboko antypolskiej postawy cała powojenna polityka Ameryki i Anglii, polityka szczucia neohitlerowskich odwetowców niemieckich przeciwko Polsce, zapoczątkowana przez mowę amerykańskiego ministra spraw zagranicznych Byrnesa w Stuttgarcie w 1946 r., polityka, której wyrazem jest zaatakowanie uchwał poczdamskich, dotyczących zachodniej granicy Polski, polityka, której ostatnim posunięciem jest „układ ogólny"?

Politykę szczucia Hitlera przeciwko Związkowi Radzieckiemu, pchania go do marszu na Wschód przy poświęceniu mu Polski, zachodnie mocarstwa imperialistyczne maskowały frazesami o gotowości do współpracy ze Związkiem Radzieckim i manewrami dyplomatycznymi, które miały ukryć istotny charakter polityki mocarstw zachodnich.

Faktycznie zaś zachodnie mocarstwa imperialistyczne dążyły do zawarcia trwałego porozumienia z hitlerowską Trzecią Rzeszą, do skierowania agresji niemieckiej na Wschód, przeciwko Polsce i Związkowi Radzieckiemu. Ta prowokacyjna polityka rządów Anglii i Francji, którą przejrzał rząd radziecki, doprowadziła do zerwania pertraktacji.

W tej sytuacji Związek Radziecki zmuszony był przyjąć skierowaną przez Niemcy do rządu radzieckiego w sierpniu 1939 r. propozycję zawarcia paktu o nieagresji. Związek Radziecki przyjmował tę propozycję po to, by zyskać na czasie, by móc lepiej przygotować się do walki przeciwko prawdopodobnemu napadowi hitlerowskiego agresora. Podpisanie paktu o nieagresji uniemożliwiało realizację planów imperialistycznych prowokatorów wojennych doprowadzenia do konfliktu zbrojnego między Związkiem Radzieckim a Niemcami hitlerowskimi w chwili, gdy Związek Radziecki będzie izolowany, uniemożliwiało powstanie jednolitego frontu państw kapitalistycznych przeciwko Związkowi Radzieckiemu. To dalekowzroczne pociągnięcie stalinowskiej polityki zagranicznej odegrało olbrzymią rolę w późniejszej klęsce hitleryzmu, w korzystnym dla Związku Radzieckiego i dla wszystkich narodów miłujących wolność wyniku drugiej wojny światowej.

Celem strategii Związku Radzieckiego w tym okresie musiało być zapewnienie sobie bezpieczeństwa swych granic, opóźnienie agresji hitlerowskiej i przygotowanie „frontu wschodniego" przeciwko tej agresji.

Nawet zacięty wróg Związku Radzieckiego, Winston Churchill, pisząc w 1948 r., a zatem już po przemówieniu w Fulton, musiał przyznać, że „po stronie radzieckiej związane to było z potrzebą utrzymania armii niemieckich możliwie jak najdalej na Zachód po to, by dać Rosjanom możliwość zgromadzenia wszystkich sił swego ogromnego kraju: była to polityka zimnej krwi, a polityka równocześnie w najwyższym stopniu realistyczna".[7])

Zawarcie paktu o nieagresji z Niemcami zapewniło Związkowi Radzieckiemu przedłużenie pokoju na pewien czas; czas ten został wyzyskany w celach lepszego przygotowania sił ZSRR do odparcia ewentualnej agresji.

Oto dlaczego towarzysz Stalin mógł stwierdzić w swym przemówieniu 3 lipca 1941 r.:

> „Co wygraliśmy zawierając z Niemcami pakt o nieagresji? Zapewniliśmy naszemu krajowi półtora roku pokoju i możność przygotowania swych sił do stawienia oporu na wypadek, gdyby faszystowskie Niemcy zaryzykowały wbrew paktowi napaść na nasz kraj. Jest to wyraźny zysk dla nas i strata dla faszystowskich Niemiec". [8])

Że ocena Związku Radzieckiego była słuszna, że imperialiści zachodni nie myśleli o walce przeciwko hitleryzmowi, że celem ich było przede

---

[7]) W. Churchill — „The Gathering Storm", str. 394, Boston 1948 r.

[8]) J. Stalin — „O Wielkiej Wojnie Narodowej Związku Radzieckiego", str. 7, wyd. „Książka i Wiedza", Prasa Wojskowa, 1950 r.

wszystkim skierowanie agresji hitlerowskiej przeciwko Polsce i Związkowi Radzieckiemu, o tym świadczy najlepiej ich polityka we wrześniu 1939 r. Kiedy hitlerowskie dywizje pancerne i eskadry lotnicze runęły na Polskę, angielscy i francuscy imperialiści nie przyszli nam z pomocą, odmówili dostarczenia uzbrojenia i samolotów, a na granicy francusko-niemieckiej prowadzili walki patrolowe, które później sami ochrzcili mianem „dziwnej wojny". Wiadomo dziś z zeznań generałów niemieckich, że na zachodzie Hitler nie miał wtedy niemal wcale wojska, że silne uderzenie od zachodu mogło zatrzymać hitlerowską agresję przeciwko Polsce, oszczędzić narodom Europy straszliwych cierpień sześcioletniej wojny. Rządy imperialistyczne Zachodu nie chciały jednak spowodować tego uderzennia.

Armie hitlerowskie w ciągu niespełna dwóch tygodni rozbiły nie przygotowaną do obrony armię polską. W tej sytuacji wojska radzieckie przekroczyły dawną granicę polsko - radziecką, wyzwalając ziemie zamieszkałe przez Ukraińców i Białorusinów.

Takie postępowanie Związku Radzieckiego było słuszne i sprawiedliwe.

Było sprawiedliwe, gdyż chodziło tu o ziemie, których ukraińskiego i białoruskiego charakteru nie mogła ukryć nawet fałszowana przedwojenna statystyka sanacyjna. Okupacja tych ziem przez kapitalistyczno-obszarnicze rządy polskie przynosiła zyski jedynie obszarnikom „kresowym" i rodzimym bądź cudzoziemskim magnatom kartelowym. Masy ludowe polskie, polscy robotnicy i chłopi płacili za tę okupację wzmożeniem reakcji i wyzysku w całym kraju; właśnie na „kresach" panowała największa samowola, największy ucisk, wypróbowywano najostrzejsze formy faszystowskiego terroru, stamtąd rozpowszechniały się one po całym kraju. Narodowi polskiemu okupacja ta przynosiła jedynie hańbę i uczucie goryczy, że sanacyjni żandarmi i oprawcy, masakrujący ukraińskiego chłopa w interesie polskiego obszarnika czy też międzynarodowego bankiera-kartelowca, plamią dobre imię i honor Polaka, tak jak ongiś carscy żandarmi i oprawcy Polski plamili dobre imię i honor Rosjanina.

Przyłączenie ziem zachodnio - ukraińskich i zachodnio - białoruskich do Radzieckiej Ukrainy i Białorusi równocześnie umacniało pozycję Związku Radzieckiego wobec hitlerowskiego faszyzmu. Stworzenie na granicy radzieckiej potężnego frontu dla przeciwstawienia się hitleryzmowi miało swe znaczenie obronne nie tylko dla Związku Radzieckiego. Osłabiało ono równocześnie armię hitlerowską, gdyż zmuszało Hitlera do utrzymywania na granicy radzieckiej co najmniej 50 dywizji niemieckich. Związek Radziecki nawet w okresie 1939 — 1940 r. wiązał więcej dywizji hitlerowskich niż linia Maginota, niż wojska angielskie we Francji i jako pomoc oznaczał dla Europy więcej, niż dostawy i przyrzeczenia amerykańskie. Potwierdził to zresztą Hitler w swym przemówieniu z dnia 22 czerwca 1941 r.

Wybuch drugiej wojny światowej w 1939 r. nie oznaczał wcale, że zwolennicy polityki nieinterwencji i monachijczycy Anglii i Francji, czynnie popierani przez rząd Stanów Zjednoczonych, zaniechali swych nadziei na stworzenie wspólnego frontu z hitlerowcami przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Próbą kontynuacji polityki „monachijskiej" po 3 września 1939 r. były usiłowania interwencji w wojnie Finlandii przeciwko ZSRR jako wstępny krok do wspólnej z Hitlerem wojny przeciwko ZSRR.

Za politykę Monachium jak i politykę zdrady narodowej Chamberlaina i Daladiera zapłaciły narody Europy zniszczeniami wojennymi i latami długiej niewoli. W tych latach ciężar walki z hitleryzmem przeszedł na barki klasy robotniczej, a w szczególności partii komunistycznych, które walcząc przeciwko hitlerowskim okupantom i kapitulanckim rządom rodzimych reakcjonistów broniły swych narodowych interesów, wysuwały się na czoło walki wyzwoleńczej.

Na przykładzie Komunistycznej Partii Francji można najłatwiej zilustrować stosunek partii komunistycznych do zagadnienia obrony interesów narodowych i niepodległości w okresie drugiej wojny światowej.

W pełni świadoma skutków zdradzieckiej polityki rządu francuskiego Komunistyczna Partia Francji ujawniała istotne zamiary tego rządu i demaskowała jego paktowania z hitlerowcami. Widząc bezpośrednio zagrażającą utratę niepodległości i znając intencje burżuazji francuskiej, zmierzające do wydania Paryża Niemcom, Komitet Centralny Komunistycznej Partii Francji, za pośrednictwem profesora Georges Politzer'a, rozstrzelanego następnie przez Niemców 23 maja 1942 r. w Mont-Valerien, przekazał dnia 6 czerwca 1940 r. rządowi francuskiemu i szefom francuskich partii politycznych następujący program działania:

„Komunistyczna Partia Francji uważa za zdradę wydanie Paryża najeźdźcom faszystowskim. Za najpierwszy obowiązek narodowy uważa zorganizowanie jego obrony. W tym celu należy: 1) zmienić charakter wojny, uczynić z niej wojnę narodową o niepodległość i wolność; 2) uwolnić deputowanych i działaczy komunistycznych jak również dziesiątki tysięcy robotników więzionych lub internowanych; 3) aresztować niezwłocznie agentów nieprzyjacielskich, od których roi się w parlamencie, w ministerstwach, a nawet w sztabie generalnym i wymierzyć im przykładną karę; 4) te pierwsze postanowienia wznieciłyby entuzjazm narodowy i pozwoliły na masowe powstanie, które trzeba postanowić bez zwłoki; 5) trzeba uzbroić lud i uczynić z Paryża cytadelę nie do zdobycia".

Pomimo groźnej sytuacji ten program mógł jeszcze wpłynąć decydująco na losy Francji w tym okresie wojny. Jednak rząd francuski, podobnie jak Thiers w okresie Komuny Paryskiej, wolał wydać w ręce Niemców Paryż, wolał utratę samodzielności państwowej, skoro ta utrata miała dać burżuazji francuskiej rzeź robotników i komunistów francuskich. Program rządu francuskiego był wręcz przeciwny w stosunku do zaleceń Komunistycznej Partii Francji: Paul Reynaud wprowadził do rządu zdrajcę Petaina, powierzył dowództwo sił zbrojnych Weygandowi, gubernatorem Paryża zaś mianował sympatyka hitlerowskiego. W ten sposób przygotowano rząd kapitulacji.

Francuska klasa robotnicza i Komunistyczna Partia Francji nigdy nie skapitulowała. Natychmiast po kapitulacji, kiedy wszystkie inne partie rozleciały się, a burżuazja jawnie współpracowała z hitleryzmem, Komitet Centralny Komunistycznej Partii Francji rzuca hasło organizowania ruchu oporu. Odezwa z dnia 10 lipca, podpisana przez Maurice'a Thoreza i Jacques Duclos, stwierdza:

„Francja cała jeszcze krwawiąca chce żyć wolna i niepodległa. Nigdy tak wielki lud jak nasz nie będzie ludem niewolników. Francja nie stanie się krajem skolonizowanym. Francja o tak chlubnej przeszłości nie klęknie przed bandą służalców, zdolnych do każdej roboty. Nie pobici gene-

rałowie, nie aferzyści lub zawodowi politycy mogą podźwignąć Francję. Największe nadzieje wyzwolenia narodowego i społecznego tkwią w ludzie. To właśnie wokół klasy robotniczej, płomiennej i szlachetnej, pełnej ufności i odwagi, może powstać front wolności, niepodległości i odrodzenia Francji".

Po zreorganizowaniu się w partię podziemia Komunistyczna Partia Francji kontynuuje w nowych warunkach działalność antyfaszystowską. Nawet konserwatywny „Daily Telegraph" z 20 grudnia 1940 r. musi przyznać: „Jedyną istniejącą partią, aczkolwiek nielegalną, jest Partia Komunistyczna. Ponad tysiąc jej aktywistów zostało zatrzymanych w ciągu ubiegłego miesiąca. Rozpowszechniają oni ulotki antyniemieckie, odwołujące się do uczuć patriotycznych Francuzów".

Wkrótce Komunistyczna Partia Francji przystępuje do rozszerzenia ruchu oporu i organizowania ogólnego frontu narodowego. Odezwa Komitetu Centralnego do narodu francuskiego z dnia 15 maja 1941 r. stwierdza:

„Wiedziona wyłączną troską o zjednoczenie narodu dla najświętszej ze wszystkich spraw — sprawy niepodległości narodowej, Francuska Partia Komunistyczna, kładąc ponad wszystko interes kraju, oświadcza uroczyście, że dla stworzenia szerokiego frontu wyzwolenia narodowego gotowa jest poprzeć każdy rząd francuski, każdą organizację i wszystkich ludzi, których wysiłki będą skierowane do rzeczywistej walki przeciwko przemocy, doznanej przez Francję, i przeciwko zdrajcom na służbie najeźdźcy".

Klęski zadawane przez Armię Radziecką wojskom hitlerowskim, a wreszcie zwycięstwo ZSRR nad hitleryzmem i faszyzmem umożliwiło temu ruchowi rozszerzyć formy walki i zadać dotkliwe ciosy hitlerowskim armiom okupacyjnym. W oparciu o zwycięstwo ZSRR walka mas ludowych pod kierownictwem Komunistycznej Partii Francji umożliwiła odrodzenie narodu francuskiego. Ta moralna i materialna siła Komunistycznej Partii Francji wyjaśnia, dlaczego przeciwko niej i jej przywódcom skierowana jest obecnie terrorystyczna akcja okupacyjnej armii amerykańskiej we Francji oraz posłusznego okupantom amerykańskim rządu francuskiego.

Jak podkreślił towarzysz Stalin —

> „w ciężkich latach panowania faszyzmu w Europie komuniści byli niezawodnymi, odważnymi i ofiarnymi bojownikami o wolność narodów, bojownikami przeciwko reżimowi faszystowskiemu". [9])

Dnia 22 czerwca 1941 r. Związek Radziecki, napadnięty zdradziecko przez faszystowskie Niemcy, przystąpił do wojny

> „Przystąpienie Związku Radzieckiego do wojny przeciwko państwom osi mogło jedynie wzmocnić i rzeczywiście wzmocniło antyfaszystowski, wyzwoleńczy charakter drugiej wojny światowej. Na tym gruncie powstała właśnie antyfaszystowska koalicja Związku Radzieckiego, USA, Wielkiej Brytanii i innych miłujących wolność narodów, która odegrała decydującą rolę w dziele rozgromienia zbrojnych sił państw osi". [10])

---

[9]) J. Stalin — Wywiad w „Prawdzie", 14.III.1946 r.

[10]) J. Stalin — Przemówienie na zgromadzeniu przedwyborczym dnia 9 lutego 1946 r., „Prawda" z 10.II.1946 r.

Przystąpienie Związku Radzieckiego do wojny antyhitlerowskiej zmobilizowało masy ludowe na całym świecie do walki przeciwko faszyzmowi, nadało koalicji zdecydowanie antyfaszystowski charakter. Udział Związku Radzieckiego w wojnie zadecydował o klęsce Niemiec hitlerowskich.

Cele, jakie Związek Radziecki stawiał sobie w wojnie, zostały sformułowane przez towarzysza Stalina na wczesnym etapie wojny, kiedy duża część kontynentu europejskiego, a nawet niektóre części Związku Radzieckiego pozostawały jeszcze pod okupacją niemiecką. Przemawiając w 25 rocznicę Rewolucji Październikowej, 6 listopada 1942 r., towarzysz Stalin nakreślił następujący program działania koalicji anglo-radziecko-amerykańskiej:

> „zniesienie dyskryminacji rasowej; równouprawnienie narodów i nietykalność ich terytoriów; wyzwolenie narodów ujarzmionych i przywrócenie im praw suwerennych; prawo każdego narodu do urządzenia się według swego życzenia; pomoc gospodarcza dla narodów poszkodowanych i poparcie ich w dziele osiągnięcia dobrobytu materialnego; przywrócenie swobód demokratycznych; unicestwienie reżimu hitlerowskiego". [11])

Cele tej wojny, jako wojny wyzwoleńczej prowadzonej nie tylko dla pokonania wroga i wyzwolenia narodów ujarzmionych, ale i dla zapewnienia trwałego pokoju, podkreślił towarzysz Stalin, mówiąc w 26 rocznicę Rewolucji Październikowej, dnia 6 listopada 1943 r.:

> „Zwycięstwo krajów sojuszniczych nad Niemcami hitlerowskimi postawi na porządku dziennym ważne zagadnienia organizacji i odbudowy państwowego, gospodarczego i kulturalnego życia narodów europejskich. Polityka naszego rządu w tych sprawach pozostaje niezmienna. Wraz z naszymi sojusznikami będziemy musieli:
>
> 1) uwolnić narody europejskie od najeźdźców faszystowskich i udzielić tym narodom pomocy w odbudowie ich państw narodowych, rozczłonkowanych przez ciemiężców faszystowskich. Narody Francji, Belgii, Jugosławii, Czechosłowacji, Polski, Grecji i innych państw, znajdujących się pod jarzmem niemieckim, znów muszą stać się wolne i samodzielne;
>
> 2) dać wyzwolonym narodom Europy pełne prawo i swobodę samodzielnego decydowania o swym ustroju państwowym;
>
> 3) poczynić kroki ku temu, by wszyscy zbrodniarze faszystowscy, winowajcy obecnej wojny i cierpień narodów, bez względu na to, w jakim kraju będą się ukrywali, ponieśli surową karę w odwet za wszystkie popełnione przez siebie zbrodnie;
>
> 4) wprowadzić w Europie taki stan rzeczy, który by całkowicie wykluczał możliwość nowej agresji Niemiec;
>
> 5) stworzyć długotrwałą ekonomiczną, polityczną i kulturalną współpracę narodów Europy, opartą na wzajemnym zaufaniu i wzajemnej pomocy, w celu odbudowy zniszczonej przez Niemców gospodarki i kultury". [12])

---

[11]) J. Stalin — „O Wielkiej Wojnie Narodowej Związku Radzieckiego", str. 71, wyd. „Książka i Wiedza", Prasa Wojskowa, 1950 r.

[12]) Tamże, str. 127—128.

Ten antyfaszystowski program, nakreślony przez towarzysza Stalina, znalazł swe odbicie we wszystkich ważniejszych aktach czterostronnych, podpisanych podczas drugiej wojny światowej. W szczególności znalazł on swój wyraz w deklaracji teherańskiej zatwierdzającej deklarację moskiewską, ustanawiającą powołanie do życia organizacji międzynarodowej, której celem miało być gwarantowanie pokoju i bezpieczeństwa oraz ścisła współpraca wszystkich pokój miłujących narodów, usunięcie resztek faszyzmu i ukaranie zbrodniarzy hitlerowskich.

Najbardziej reakcyjne elementy w rządach mocarstw zachodnich nie zaniechały jednak wysiłków, by zawrzeć pokój z Hitlerem, udzielić mu pomocy i wejść z nim lub jego następcami w sojusz dla walki przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Przodował w tym imperializm amerykański, którego przedstawiciele na terenie Szwecji, Szwajcarii i Portugalii przeprowadzali konkretne rozmowy na temat pomocy amerykańskiej dla reakcyjnych Niemiec faszystowskich.

Szczególnie aktywny w tej dziedzinie był szef wywiadu amerykańskiego w Szwajcarii, mąż zaufania miliarderów amerykańskich, Dulles, brat b. doradcy ministerstwa spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych i głównego organizatora lisynmanowskiej napaści na Koreę Północną, jednego z głównych podżegaczy do trzeciej wojny światowej. Dulles otwarcie zachęcał swych niemieckich partnerów do kontynuowania wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Równocześnie reakcyjne koła rządzące Stanów Zjednoczonych wraz z Churchillem sabotowały utworzenie drugiego frontu w Europie, chociaż mogło to poważnie skrócić czas trwania drugiej wojny światowej. Reakcjoniści amerykańscy i angielscy liczyli na poważne osłabienie Związku Radzieckiego, które by pozwoliło im na dyktowanie własnych warunków w chwili zawierania pokoju. Dlatego woleli przeciągać wojnę, choć jej każdy dzień oznaczał straszliwe cierpienia narodów ujarzmionych. Rachubom reakcjonistów amerykańskich dał wyraz w sposób niezwykle cyniczny ówczesny członek Senatu, a obecny prezydent Stanów Zjednoczonych, H. S. Truman, oświadczając 23 czerwca 1941 r., a zatem w kilkanaście godzin po napaści Niemiec na ZSRR: „Jeśli zobaczymy, że wygrywają Niemcy, to powinniśmy pomagać Rosjanom, a jeśli zobaczymy, że wygrywają Rosjanie, to powinniśmy pomagać Niemcom i tak niechże oni się zabijają jak najwięcej". [13])

Ten program wrogów wolności i przyjaciół faszyzmu znalazł najbardziej konkretne odzwierciedlenie w stałym odraczaniu terminu utworzenia drugiego frontu, w ograniczaniu pomocy dla Związku Radzieckiego, a wreszcie — w strategii wojny lotniczej przeciwko Niemcom, przejawiającej się w bombardowaniu tylko pewnych ośrodków, po nakreśleniu zaś linii okupacyjnych — w skoncentrowaniu bombardowania na wschodnich obszarach Niemiec.

W tej sytuacji partie komunistyczne i klasa robotnicza Anglii i Ameryki podjęły zadanie czuwania nad polityką swych rządów, demaskowania ich manewrów i żądania bezkompromisowego kontynuowania wojny i bezwzględnego wypełniania zobowiązań wynikających z sojuszu. Broniły one w ten sposób interesów swych narodów, broniły Związku Radzieckiego,

---

13) „New York Times", 24.VI.1941 r.

głównej siły antyhitlerowskiej i jedynej gwarancji realizacji postępowego programu w powojennym układzie świata.

Stanowisko klasy robotniczej zatem przez cały okres wojny charakteryzuje szczery, pełny bohaterskiego poświęcenia patriotyzm, związany z proletariackim internacjonalizmem.

W wyniku drugiej wojny światowej dokonały się bardzo istotne zmiany w całokształcie sytuacji międzynarodowej. Klęska wojenna bloku państw faszystowskich, wyzwoleńczy charakter wojny oraz decydująca rola Związku Radzieckiego w osiągnięciu zwycięstwa zmieniły stosunek sił między dwoma systemami: socjalistycznym i kapitalistycznym na korzyść socjalizmu.

System socjalistyczny okazał się niezwyciężony, wyszedł z wojny wzbogacony o wielkie doświadczenia przebytej wojny, wzmocniony przez przyłączenie się nowych sił ludowych, które wysunąwszy się podczas wojny na czoło walki z hitlerowskim najeźdźcą objęły władzę na terenach wyzwolonych przez Armię Radziecką i weszły na drogę budownictwa socjalizmu.

Nasza ojczyzna, dzięki zwycięstwu Armii Radzieckiej nad hitleryzmem, wyszła z wojny światowej jako państwo ludu polskiego, polskiego robotnika i chłopa pracującego. Stanowisko Związku Radzieckiego zapewniło nam odzyskanie naszych Ziem Zachodnich.

Powojenny układ sił polega na istnieniu obok siebie dwóch systemów: socjalistycznego i kapitalistycznego.

Towarzysz Stalin w swym przemówieniu w 27 rocznicę Rewolucji Październikowej stwierdził:

> „Wygranie wojny nie oznacza jeszcze zapewnienia narodom trwałego pokoju i niezawodnego bezpieczeństwa w przyszłości. Zadanie polega nie tylko na tym, aby wygrać wojnę, lecz również na tym, aby uniemożliwić zrodzenie się nowej agresji i nowej wojny, jeżeli nie na zawsze, to przynajmniej na długi okres czasu..." [14])

Siły reakcyjne i imperialistyczne na Zachodzie już we wczesnym okresie powojennym sabotowały zasadę współpracy międzynarodowej, sabotowały wykonanie przyjętych zasad międzynarodowej współpracy w zakresie likwidacji skutków wojny oraz zabezpieczenia pokoju między narodami. Już we wrześniu 1947 r. można było wyraźnie stwierdzić, że:

> „im dłuższy okres dzieli nas od zakończenia wojny, tym wyraźniej występują dwa zasadnicze kierunki w powojennej polityce międzynarodowej, odpowiadające podziałowi sił politycznych, czynnych na arenie światowej, na dwa obozy — obóz imperialistyczny i antydemokratyczny z jednej strony i obóz antyimperialistyczny i demokratyczny z drugiej".[15])

Po klęsce, zadanej przez siły zbrojne Związku Radzieckiego państwom faszystowskim, Stany Zjednoczone, które w okresie międzywojennym i wojennym posługiwały się w mniej lub bardziej zręczny sposób hitlerowskimi Niemcami, jawnie wystąpiły jako centrum reakcji światowej, jako główny ośrodek agresji. Osłabienie imperializmu brytyjskiego i francuskiego, zarówno przez rozwój ruchu narodowo-wyzwoleńczego w ich posia-

---

[14]) J. Stalin — „O Wielkiej Wojnie Narodowej Związku Radzieckiego", str. 169, wyd. „Książka i Wiedza", Prasa Wojskowa, 1950 r.

[15]) A. Żdanow — „O sytuacji międzynarodowej. Narada informacyjna dziewięciu partii", wyd. „Nowe Drogi", str. 34, 1947 r.

dłościach jak i wskutek konkurencji amerykańskiej, spowodowało, że Stany Zjednoczone objęły stanowcze kierownictwo w obozie imperialistycznym. W interesie miliarderów amerykańskich, największych rekinów światowej finansjery, rząd Stanów Zjednoczonych zaczął w przyśpieszonym tempie montować blok wojenny, podporządkowując sobie pod względem politycznym, gospodarczym i wojskowym kapitalistyczne państwa Europy zachodniej.

Obóz pokoju, ze Związkiem Radzieckim na czele, toczy dziś uporczywą walkę przeciw knowaniom podżegaczy wojennych. Siły ludowe w krajach kapitalistycznych, które w warunkach okupacji hitlerowskiej i wojny przeciwko hitleryzmowi były głównym ośrodkiem oporu, biorą dziś na siebie obowiązek walki przeciwko okupacji amerykańskiej, przeciwko szaleńczym planom agresji, w obronie pokoju. Walka ta jest walką słuszną i sprawiedliwą, tak jak słuszną i sprawiedliwą była ich walka przeciw agresji i okupacji hitlerowskiej.

Walcząc w obronie pokoju przeciwko agresywnym zamiarom bloku imperialistycznego, naród polski kontynuuje tradycje walk o niepodległość i bohaterskiego okresu oporu przeciwko hitleryzmowi. Dla narodu polskiego walka o pokój i sprawiedliwe zasady współpracy międzynarodowej jest dziś równoznaczna z walką o niepodległość, nienaruszalność terytorialną i dobrobyt materialny kraju. W ten sposób Polska przestaje być krajem bezbronnym i niezaradnym, lecz staje się gospodarczo silnym ogniwem obozu socjalistycznego, obozu walki o pokój. VII Plenum KC PZPR stawiając zadania na obecny okres budownictwa socjalistycznego wiąże organicznie zagadnienie walki o pokój z zagadnieniem wzmocnienia siły materialnej i obronnej naszego kraju. W przemówieniu swym towarzysz Bierut stwierdza:

> „Walka o pokój zawisłaby w próżni, przekształciłaby się w pusty frazes lub w bezpłodny pacyfizm, gdybyśmy nie wiązali tej walki z codzienną naszą pracą, gdybyśmy oderwali zadania obrony pokoju od walki o realizację naszego Planu Sześcioletniego. Narody mogą bronić pokoju w świecie jednocząc się, organizując i wzmacniając nieustannie swe siły materialne, swe środki obrony, aby odpierać i paraliżować zakusy na ich niepodległość ze strony imperialistycznych agresorów". [16])

Doświadczenie drugiej wojny światowej uczy nas, że siła krajów socjalizmu, wola walki o wyzwolenie szerokich mas ludowych, mądrość stalinowskiej polityki mają przewagę nad najpotężniejszą nawet machiną wojenną, nad intrygami najsprytniejszych dyplomatów imperializmu.

Widzimy to raz jeszcze na przykładzie niewielkiego narodu koreańskiego, który w oparciu o pomoc ochotników chińskich, korzystając z moralnej solidarności wszystkich krajów obozu pokoju, zwycięsko przeciwstawia się potędze imperialistycznego drapieżcy — Stanów Zjednoczonych, popartych przez pozostałe mocarstwa imperialistyczne. Siła obozu socjalizmu i demokracji stawia potężne przeszkody na drodze imperialistycznych podżegaczy wojennych i stanowi gwarancję, że wszelka podjęta przez nich próba wywołania awantury przyniesie im ciężką klęskę.

---

[16]) B. Bierut — „O umocnienie spójni między miastem i wsią w obecnym okresie budownictwa socjalistycznego", „Nowe Drogi", Nr 6 (36), str. 18, 1952 r.

RECENZJE I BIBLIOGRAFIA

L. GROSFELD — „POLSKA W LATACH KRYZYSU GOSPODARCZEGO 1929 — 1933"

(Wydawnictwo MON, Warszawa, 1952 r.)

Historia 20 lat rządów burżuazji i obszarników w Polsce nie jest jeszcze przedmiotem systematycznych studiów. Mało też pojawia się publikacji poświęconych temu okresowi. A przecież jest to zagadnienie niezmiernie pouczające i politycznie doniosłe.

Do chwili powstania burżuazyjnego państwa polskiego obszarnicy i burżuazja niezmiennie przdstawiali sprawy w ten sposób, że odpowiedzialność za brzemię ucisku społecznego, za wyzysk, nędzę i zacofanie kulturalne szerokich rzesz narodu spada na zaborców, że z chwilą zniesienia zaborów wszystko się zmieni w sposób zasadniczy. Pogląd ten rozpowszechniany był wśród mas, by dezorientować je i oszukiwać. Transmisją tego oszustwa do klasy robotniczej była PPS.

Historia Polski okresu międzywojennego do cna demaskuje obszarników i burżuazję — klasy odpowiedzialne za rządy w kraju — jako zajadłych wrogów mas ludowych, jako siły działające na szkodę narodowych i państwowych interesów Polski. Ujawnia nam ona cały ogrom bezeceństw i bezprawia popełnianego przez klasy rządzące wobec mas pracujących oraz haniebne zaprzaństwo i iście fagasowską służalczość wobec imperialistycznych potentatów finansowych, śmiertelnych wrogów narodu polskiego.

Dlatego należy powitać ukazanie się na półkach księgarskich solidnie udokumentowanej pracy tow. L. Grosfelda pt. „Polska w latach kryzysu gospodarczego 1929 — 1933". Wartość tej książki polega głównie na tym, że daje nam ona zgodny z prawdą historyczną obraz owych nieszczęsnych dla Polski lat, obraz bezmyślnej samowoli klas panujących, a zarazem — obraz nędzy, cierpień, buntu i walki ludu pracującego miast i wsi. Zebrane przez autora fakty urastają do roli druzgocącego aktu oskarżenia klas, które przez dwadzieścia lat panowały w Polsce i poniewierały masami ludowymi, doprowadzając w następstwie swych rządów do tragicznej klęski we wrześniu 1939 r.

Książka składa się ze wstępu i siedmiu rozdziałów.

We wstępie autor powołuje się na wypowiedzi towarzysza Bieruta i członków kierownictwa naszej partii, wskazuje na przełom, który dokonał się w życiu naszego narodu z chwilą powstania Polski Ludowej. Władza mas ludowych z klasą robotniczą na czele, pod kierownictwem naszej partii, stworzyła nieograniczone możliwości rozwoju sił wytwórczych, gospodarki narodowej, warunki nieustannego, systematycznego wzrostu dobrobytu mas pracujących i siły obronnej państwa. Polska z kraju zacofanego i słabego staje się krajem

przodującym — silnym, zasobnym i kulturalnym. Określając cel pracy, autor stwierdza, że chodzi mu właśnie o to, by na przykładzie Polski przedwojennej, słabej i zacofanej, zależnej od obcych mocarstw, Polski — macochy dla ludzi pracy, pokazać przełomowe znaczenie powstania i rozwoju Polski Ludowej w życiu narodu polskiego.

W rozdziale pierwszym, zatytułowanym „Kryzys nadprodukcji", autor wyjaśnia na wstępie pojęcie kryzysu nadprodukcji i przechodzi do omówienia właściwości i charakterystycznych cech jego przebiegu w Polsce. Polska stanowiła jedno z najsłabszych ogniw w światowym systemie stosunków ekonomicznych imperializmu. Sprzeczności okresu imperializmu szczególnie boleśnie odbijały się też na sytuacji w Polsce. „Jednym z przejawów tego — czytamy w książce — był fakt, że deformacja cyklu produkcyjnego, charakterystyczna dla okresu ogólnego kryzysu kapitalizmu, tu znajdowała najjaskrawszy wyraz. **Polska lat 1918 — 1939 nie przeżywała fazy rozkwitu...** w ani jednym roku poziom produkcji przemysłowej nie osiągnął poziomu 1913 r." (str. 18). W związku z tym nie tylko nie rozwijały się nowe siły wytwórcze w kraju — podstawa wszelkiego rozwoju — lecz nawet istniejące nie były w pełni wykorzystane. Oto niektóre dane o wyzyskaniu potencjału produkcyjnego: wykorzystanie zdolności wydobywczej szybów węglowych spadło w latach 1913 — 1926 z 73% na 53%, zdolność przerobu rafinerii była w 1926 r. wyzyskana w 65%, a w hutnictwie w tym samym roku wyprodukowano 40% surówki, 57% stali martenowskiej, 22% elektrycznej (str. 21). Kryzys przełomu lat trzydziestych rozpoczął się w Polsce najwcześniej, a jego przebieg był u nas najbardziej bolesny, albowiem zagraniczni potentaci finansowi w miarę możności przerzucali ciężary kryzysu na Polskę. W roku 1932 wskaźnik produkcji przemysłowej wynosił w naszym kraju 53,7 przyjąwszy za 100 rok 1928. W tym samym czasie średni wskaźnik produkcji światowej wynosił 69. Różnica w skutkach kryzysu wzrasta jeszcze bardziej, gdy się stwierdzi, że produkcja przemysłowa w 1932 r. wynosiła w Polsce mniej niż połowę produkcji z 1913 r., podczas gdy produkcja światowa — 95% (str. 23). Polityka monopoli prowadziła do ogromnego marnotrawstwa społecznych sił wytwórczych i ujawniała całą zgniliznę systemu imperialistycznego. W 1932 r. potencjał produkcyjny naszej gospodarki był nie wykorzystany, o ile chodzi o węgiel — w 60%, żelazo — w 85%, stal — w 75%, hutnictwo — w 56%, maszyny i narzędzia — w 90% (str. 27). Następnie autor wykazuje, że w burżuazyjno-obszarniczej Polsce spożycie nie tylko było jednym z najniższych, lecz, że w chwili kryzysu spadało ono najszybciej. Oto charakterystyczne dane: spożycie węgla kamiennego na głowę ludności w 1927 r. w Polsce wynosiło — 840 kg, w Niemczech — 2211 kg, w Anglii — 3890 kg, żelaza w Polsce — 30,6 kg, w Niemczech — 95 kg, we Francji — 134,5 kg, produktów naftowych w Polsce — 12 kg, w Niemczech — 24 kg, we Francji — 39,4 kg (str. 34—35). Kryzys przyniósł ogromny spadek spożycia w kraju. I tak np. zużycie surówki żelaza na głowę ludności spadło z 22,8 kg w 1928 r. na 6,2 kg w 1932 r. podobnie stali z 12,5 kg na 3,1 kg, węgla z 726 kg na 378, zapałek z 24 pudełek na 16,5 pudełka (str. 37). Ten spadek spożycia spowodowany był, rzecz jasna, spadkiem konsumpcji mas ludowych: spożycie burżuazji bowiem nie zmniejszało się.

W rozdziale drugim „Rola i polityka monopoli kapitalistycznych" autor przechodzi od ogólnego opisu zjawisk kryzysu do analizy działalności faktycznych władców naszego kraju, jego życia gospodarczego i politycznego — potężnych monopoli kierowanych z Berlina, Paryża i Nowego Jorku. Monopole, mając

w swej kieszeni państwo, bezczelnie dyktowały i wyśrubowywały ceny artykułów przemysłowych, ograniczając nawet w tym celu produkcję i doprowadzając do stałego wzrostu rozpiętości pomiędzy cenami artykułów rolnych i przemysłowych, czyli do tzw. „nożyc cen". W roku 1927/28 np. za 100 kg węgla płaciło się 15 kg żyta lub 3,1 kg wieprza żywej wagi, a już w 1932/33 r. trzeba było oddać 43 kg żyta lub 8,2 kg wieprza (str. 63). Prowadziło to w następstwie do chronicznego masowego bezrobocia w przemyśle z braku zbytu na artykuły przemysłowe. Z drugiej zaś strony — do cofania się poziomu wytwórczo-technicznego i — co za tym idzie — kulturalnego gospodarki wiejskiej, dla której niedostępne były wytwory przemysłu. Pozostaje faktem, że monopole w okresie kryzysu, a więc w czasie ogólnego spadku cen, potrafiły nie tylko utrzymać, lecz nawet podnieść ceny na własne artykuły „Jeśli ogólny wskaźnik cen wynosił w 1932 r. — 66 w porównaniu z 1928 r., artykułów przemysłowych — 67, to surowców i półfabrykatów skartelizowanych wynosił 103" (str. 82).

W rozdziale trzecim „Rola kapitału zagranicznego" autor dokonuje szczegółowej analizy wpływów czynników obcych na naszą gospodarkę. Okazuje się, że w latach kryzysu 1929 — 1933, gdy ilość polskich spółek akcyjnych spadła z 1189 do 760, ilość zagranicznych wzrosła z 353 do 456. Przy tym ciężar gatunkowy spółek zagranicznych w stosunku do czysto krajowych wyrażał się stosunkiem 6 217 000 zł przeciętnego kapitału własnego do 1 688 000 zł (str. 85). „W czerwcu 1932 r. Polska zapłaciła na rzecz zagranicznych monopoli kapitalistycznych 597,7 mln. zł z tytułu zysków, procentów, opłat za eksploatację patentów, licencji, „porad" technicznych oraz wielu innych, często fikcyjnych pozycji" (str. 87). Kiedy rząd pod naciskiem wzburzonych mas demagogicznie i oszukańczo zamierzał wystąpić przeciwko polityce cen kartelowych, rekiny kapitalistyczne natychmiast przywołały go do porządku. W książce znajdujemy niezmiernie ciekawe dokumenty w tej sprawie. W sprawozdaniu Unii Górniczo-Hutniczej z 1933 r. czytamy: „Duże zaniepokojenie w sferach przemysłowych wywołał projekt rozporządzenia Prezydenta RP o zwalczaniu gospodarczo uzasadnionych cen na przedmioty powszechnego użytku... Dzięki tej akcji Unii — (której prezesem był Amerykanin Brooks — J. J.), prowadzonej w porozumieniu z Centralnym Związkiem Przemysłu Polskiego i Związkiem Izb Przemysłowo-Handlowych, udało się zapobiec wydaniu tej ustawy" (str. 96). W ten sposób rząd państwa burżuazyjnego popierał nieskrępowany wyzysk najszerszych mas, mimo klęski kryzysu, który przeżywał kraj, kryzysu, który całym swym ciężarem spadał na barki mas ludowych. Wysługując się imperialistycznym rekinom, rząd zwalniał ich od płacenia podatków „wskutek kryzysu", a jego ciężar przerzucał na masy pracujące, obniżając m. in. zasiłki dla bezrobotnych i stając w obronie kapitalistów, gdy ci obniżali płace.

Rozdział czwarty „Kryzys finansowo-kredytowy" poświęcony jest analizie budżetu państwowego. Analiza ta prowadzi do ujawnienia faktu, że w miarę postępowania faszyzacji kraju budżet w coraz większej mierze stawał się budżetem państwa policyjnego, bezwzględnie dławiącego opór mas. Wydatki na opiekę społeczną spadły ze 155 mln. w roku 1931/32 do 65 mln. w 1934/35. Wydatki na wojsko wzrosły w tym czasie, a na policję nie uległy żadnej zmianie. Podczas gdy na budowę szkół przeznaczono w budżecie 1931 r. 1 mln zł, wydatki na policję wynosiły 135 mln. zł (str. 104 i 109).

Rozdział piąty „Położenie i walka klasy robotniczej" jest najdłuższy i stanowi objętościowo 1/3 całej książki. Zawiera on szczegółowe studium warun-

ków życia klasy robotniczej, wzrastającego wyzysku ekonomicznego i ucisku politycznego szybko postępującego procesu bezwzględnego i względnego zubożenia. Rozdział rozbity jest na podrozdziały. Autor analizuje wzrost bezrobocia, opierając się na oficjalnych, grubo zresztą zaniżonych danych, i stwierdza, że w ciągu całego dwudziestolecia 1918 — 1939 „istniało stale masowe, ekonomiczne bezrobocie“ (str. 115). W latach 1932 — 37 liczba zatrudnionych osiągała tylko 64% stanu z 1928 r. W niektórych gałęziach (np. hutnictwo) nie przekraczała nawet 50%. Były to najniższe cyfry zatrudnienia w całej Europie (str. 120). Byliśmy też krajem, w którym bezrobocie nieustannie rosło. „Z 343 tys. w 1933 r. wzrosło ono do 414 tys. w 1934 r., 403 tys. w 1935 r., 466 tys. w 1936 r., 470 tys. w 1937 r.“ (str. 121). Rozpaczliwe były warunki życia bezrobotnych Autor przytacza wiele wypowiedzi zaczerpniętych z pamiętników bezrobotnych, wypowiedzi, z których wyziera obraz nieludzkich warunków życia mas.

Autor kreśli równocześnie obraz wzbierającego gniewu mas i doniosłej roli Komunistycznej Partii Polski — kierowniczki wszystkich uciskanych i wyzyskiwanych w ich walce z jarzmem obszarniczo-kapitalistycznym.

Następne podrozdziały poświęcone są zagadnieniu wzrostu wyzysku klasy robotniczej, zmianom w dochodzie społecznym i jego podziale, pogorszeniu się warunków życia i pracy i wreszcie walkom strajkowym w okresie kryzysu. Z braku miejsca zatrzymamy się na ostatnim podrozdziale, gdyż rzuca on wiele światła na warunki życia i walki klasy robotniczej oraz bohaterskiej działalności KPP. Awangarda klasy robotniczej, KPP, demaskowała wobec mas zdradzieckie teorie socjalpachołków burżuazji, teorie zdradzieckich przywódców PPS, którzy utrzymywali, że w warunkach kryzysu nie można występować przeciw niepohamowanemu wyzyskowi burżuazji w drodze walki strajkowej. Klasa robotnicza odrzuciła judaszowskich doradców i poszła za KPP do wielkich walk przeciw reżimowi głodu i nędzy. Autor kreśli historię narastania walk strajkowych, a największe z nich opisuje szczegółowo. W tym okresie rewolucyjna inicjatywa mas wysuwa nową formę strajku — strajk okupacyjny. Autor stwierdza, że „klasa robotnicza Polski ma słuszny powód do dumy, że w międzynarodowym ruchu robotniczym ta forma strajku uzyskała nazwę „strajku polskiego“, jako najczęściej w Polsce stosowanego“ (str. 203).

Rozdział szósty książki „Splot kryzysu przemysłowego z kryzysem agrarnym i położenie mas chłopskich“ześrodkowuje uwagę na sytuacji wsi polskiej w warunkach kryzysu. Na wstępie autor wyjaśnia, że ostrość kryzysu przemysłowego w Polsce potęgował kryzys gospodarki rolnej, nieopłacalność drobnej gospodarki chłopskiej. Trzeba pamiętać, że drobne gospodarstwo nie tylko było wyzyskiwane przez imperialistyczne monopole, lecz również przez cały system form wyzysku, właściwych okresowi przejścia od feudalizmu do kapitalizmu.

W podrozdziale „Struktura i dyferencjacja klasowa wsi polskiej“ znajdujemy dane odnoszące się do podziału klasowego na wsi oraz stanu posiadania ziemi przez różne typy gospodarstw. Okazuje się, że obszarnicze folwarki, stanowiąc 0,5% ogólnej ilości gospodarstw, władały 45% powierzchni gruntów, gospodarstwa zaś karłowate i małorolne — 65 % ogólnej ilości gospodarstw — zajmowały tylko 14,5% powierzchni, gospodarstwa od 5 ha do 20 ha — 32% ogólnej liczby gospodarki — obejmowały 31% obszarów, gospodarstwa zaś jawnie kułackie, od 20 do 100 ha, stanowiąc 2,5% ogólnej ilości gospodarstw, zajmowały 9,5% powierzchni ziemi (str. 224). Wartki był też proces wypłókiwania średniego chłopa, zwiększała się liczba gospodarstw karłowatych i postępowała proletaryzacja. Autor podaje przybliżoną ocenę składu klasowego ludności kraju:

1) Proletariat rolny, obejmujący około 800 tys. robotników folwarcznych, 500 tys. parobków i część posiadaczy gospodarstw karłowatych, w sumie blisko 2 mln. osób, co wraz z rodzinami daje 1/5 ludności wiejskiej i 12% ludności kraju.

2) najliczniejsza grupa — półproletariat rolny — posiadacze gospodarstw karłowatych, liczący około 4 mln. rodzin, tj. 1/3 ludności wiejskiej. Zasilała ona proletariat rolny pod wpływem ruiny, a sama uzupełniała swój stan podupadającymi drobnymi chłopami i średniakami.

3) Drobne chłopstwo o przewadze pracy rodzinnej nad osobistą, pracy we własnym gospodarstwie nad pobocznymi zarobkami. Należy tu ok. 1 mln. gospodarstw o powierzchni od 2 ha do 5 ha w Polsce zachodniej, do 6 ha w Kongresówce, do 7 ha na Białorusi. Trzy wyżej wymienione kategorie stanowiły 75% ludności rolniczej.

4) Chłopstwo średnie, obejmowało 600 do 700 tys. gospodarstw.

5) Kułacy w sumie liczyli ok. 300 tys. gospodarstw i 10% ludności wiejskiej (str. 226 — 228).

Następny podrozdział „Kapitalistyczne i półfeudalne formy wyzysku" szczegółowo analizuje wyzysk chłopów pracujących. Z przytoczonych danych wynika, że tanie kredyty były dostępne jedynie dla obszarników i kułaków, że chłopi pracujący w pogoni za kredytem wpadali w szpony najdzikszych lichwiarzy. Przy zaciąganiu kredytów prywatnych stopa procentowa wynosiła 40 — 50%, niekiedy 180%. Bywały wypadki pobierania 360, 576 i 825% stopy procentowej (str. 230).

Chłopi pracujący byli najbardziej obciążeni podatkami państwowymi i całym systemem podatków lokalnych o wyraźnym zabarwieniu feudalnym, jak np. „rogatkowe", „targowe" itp. Ponadto ściągano chłopów przymusowo do szarwarków — darmowych prac typu pańszczyźnianego.

Podrozdział „Spadek cen" ujawnia, że spadek cen produktów rolnych był w Polsce największy i przeciągnął się najdłużej. „Spadek cen artykułów rolnych w Polsce zaczął się najwcześniej (1929 r.), a osiągnął poziom najniższy (35,4) i trwał najdłużej (do stycznia 1936 r.)" (str. 236).

Niskie ceny płodów rolnych najsilniej uderzały w chłopów pracujących. Mnóstwo pośredników — skupywaczy jeszcze bardziej pogłębiało ruinę finansową drobnego gospodarstwa chłopskiego. Spadkowi cen w żadnej mierze nie odpowiadał równoległy spadek cen artykułów przemysłowych. Ceny artykułów skartelizowanych, przeciwnie, nawet rosły. W 1932 r. ogólny wskaźnik cen hurtowych wynosił 66, wskaźnik cen artykułów skartelizowanych 104, artykułów nabywanych przez rolników 81, a cen płaconych za artykuły rolnicze chłopom 48, przyjmując za 100 rok 1928 (str. 242). W latach kryzysu nastąpił w gospodarstwach chłopskich gwałtowny spadek przychodowości. Od 1927/28 roku do 1930/31 roku spadek ten był już ośmiokrotny. Następny rok przyniósł już deficyt (str. 248). W tych warunkach gospodarka rolna upadała. Chłop pracujący nie odtwarzał już nawet wartości swej płacy roboczej.

Podrozdział „Degradacja gospodarki rolnej" ujawnia ogromne zmniejszenie spożycia na wsi, spadek ilości stosowanych w produkcji maszyn i nawozów, nawrót do najbardziej prymitywnych metod uprawy i w związku z tym ogromne obniżenie się wydajności z ha.

Podrozdział „Pauperyzacja mas pracujących wsi i ich walka" pokazuje, jak na tle wzrastającego wyzysku wsi pracującej masy coraz bardziej stanowczo przeciwstawiały się panującym stosunkom politycznym i społecznym, jak dzięki

niezmordowanej pracy Komunistycznej Partii Polski poszczególne żywiołowe wystąpienia chłopskie przerastały w zorganizowaną walkę, w słynne strajki chłopskie. W walce z faszystowską dyktaturą obszarników i burżuazji krzepł pod wodzą KPP sojusz robotniczo-chłopski.

Rozdział siódmy „Burżuazyjna a rewolucyjna droga wyjścia" poświęca autor krytyce burżuazyjnych teorii wyjścia z kryzysów. Burżuazja usiłowała sprawy przedstawić tak, że winę za kryzysy ponoszą robotnicy, gdyż otrzymują zbyt wysokie płace i mają zbyt wygórowane żądania, czyniące nieopłacalnym prowadzenie przedsiębiorstw. Tow. Grosfeld wykazuje, że poglądy te służyły za zasłonę dymną faktycznej ofensywy burżuazji na warunki życia robotników i miały na celu oszukanie klasy robotniczej. Przykład ZSRR, rozwijającego się i rozkwitającego wtedy, gdy cały świat kapitalistyczny powalony został przez kryzys, jest najlepszym dowodem słuszności i prawdziwości założenia naukowego socjalizmu i praktycznych dążeń ruchu robotniczego.

Rozdział ósmy „Budujemy nową Polskę" jest końcowym akordem książki. Przed nami linia wznosząca się, droga, po której krocząc naród nasz dzień w dzień podnosi swój dobrobyt, kulturę i siłę obronną. Coraz bardziej odległa staje się ponura przeszłość.

Tow. Grosfeld osiągnął w swej książce zadanie, które sobie postawił. Uzmysłowił nam przepaść dzielącą Polskę Ludową od Polski kapitalistyczno-obszarniczej. Uzmysłowił przyczyny, dla których upadło i musiało upaść burżuazyjne państwo polskie, a nasza Polska — Polska ludu pracującego — kwitnie i kwitnąć będzie przez wieki dla szczęścia mas pracujących.

Oceniając książkę jako szczególnie pożyteczną i pouczającą, nie możemy nie wytknąć jej niedostatków. Możemy mieć np. żal do autora, że mówiąc w istocie o związku pomiędzy monopolistami a państwem, o ich wpływie na państwo, ograniczył się do życia gospodarczego, nie uwzględnił momentu ogólnopolitycznego, a w szczególności polityki zagranicznej. W ten sposób tracimy z widoku to, co jest istotą, sensem całego panowania burżuazji i obszarników w Polsce z łaski imperialistów zagranicznych — dławienie ruchu mas ludowych i przygotowanie wojny interwencyjnej przeciwko ZSRR. W związku z tym moment zdrady narodowej klas rządzących nie występuje w sposób dobitny, jak to miało miejsce w rzeczywistości.

Żałować również należy, że autor nie zajął się bliżej sprawą drobnomieszczaństwa w warunkach kryzysu, a w szczególności położeniem inteligencji i jej perspektywami. Momenty te w sposób istotny przyczyniły się do rozszerzenia rezerw proletariatu w jego walce przeciw faszystowskiej dyktaturze sanacji, stworzyły obiektywne przesłanki antyfaszystowskiego frontu ludowego, kierowanego przez KPP. W ogóle na podstawie obszernego materiału faktycznego, zebranego przez autora, warto było pokusić się o próbę szerszego uogólnienia tych danych i pogłębienia naszej znajomości cech specyficznych kapitału monopolistycznego w Polsce. Niestety autor tej próby nie podjął.

Książka odegra swą rolę. W szczególności w okresie kampanii wyborczej powinna ona stać się pomocą dla naszych propagandzistów i agitatorów, gdyż stanowi arsenał poważnej argumentacji w walce o socjalistyczną świadomość mas, budujących w Polsce socjalizm.

J. J.

LISTY DO REDAKCJI

Do
redakcji „Nowych Dróg"

W związku z artykułem prof. Stefana Świeżawskiego o Avicennie, zamieszczonym w „Tygodniku Powszechnym" z dnia 29.VI br., nasunęły mi się następujące uwagi:

Jak wiadomo Rada Pokoju była inicjatorem uczczenia tysiącznej rocznicy urodzin Avicenny. Można zadać pytanie o powody, dla których filozof ów zasłużył sobie na to wyróżnienie ze strony ruchu pokoju, oraz skonfrontować je z motywacją, którą zawiera wspomniany artykuł „Tygodnika Powszechnego". Zobaczymy stąd, za co czci Avicennę Rada Pokoju, a za co składa mu hołd prof. Świeżawski.

Abstrahując od wszystkich szczegółów, związanych ze sprawą Avicenny, „sytuacja" tego filozofa przedstawia się w skrócie następująco:

Avicenna był ideologiem postępowego nurtu feudalizmu azjatyckiego, nurtu, który walczył z reakcyjną tradycją muzułmańskiego zabobonu i był zainteresowany w rozwoju nauk przyrodniczych. Avicenna, którego nadzwyczaj wielostronna aktywność najtrwalsze bodaj ślady pozostawiła w dziedzinie nauk medycznych, jest też twórcą doktryny filozoficznej, mającej za zadanie obronę nauki, odbudowę zaufania do rozumu ludzkiego, obronę prawa rozumu do samodzielnego i niezawisłego od objawienia poznania rzeczywistości i tłumaczenia jej przez jej własne, przyrodzone prawidłowości. Avicenna nie był atoli materialistą: z tradycji religijnych, które zwalczał, nie wyzwolił się całkowicie i usiłował znaleźć środki, przy pomocy których mógłby pogodzić swoją postawę naukowca-przyrodnika z wiarą religijną. Owocem tego konfliktu jest jego filozofia, gdzie widoczne są liczne ślady tradycji religijnej, którą Avicenna próbuje interpretować w sposób najbliższy swojej postawie. Komentatorzy tej filozofii i ci, którzy ją oceniali, mieli tedy pole do dwojakiej wykładni: albo upatrywali wartość dzieła Avicenny w tym, czego zdołał dokonać — w wyzwalaniu się z religijnego przesądu i torowaniu drogi naukowemu objaśnieniu świata, albo też wychwalano go za to, co było w nim wstecznego, zacofanego, związanego z tradycją idealistyczną. Dodajmy, że Avicenna, jako ideolog klas posiadających, broni, oczywiście, hierarchii społecznej i podziału klasowego, jakkolwiek jest zwolennikiem łagodnych form panowania.

O tym, że dominujące motywy jego filozofii nosiły charakter antyreligijny, świadczy nagonka, z jaką spotkała się jego twórczość pisarska zarówno w muzułmańskiej jak i katolickiej opinii kościelnej. Jeśli prześladowano w średniowieczu filozofię Arystotelesa (prof. Świeżawski nazywa to „pewnego rodzaju kompromitacją") to nie dlatego, że przypadkowo wyznawcami jej byli syryjczycy,

którzy głosili jednocześnie heretyckie poglądy religijne, ale m. in. dlatego, że w pierwszym okresie poznano doktrynę tego filozofa głównie za pośrednictwem dzieł Avicenny. Jeśli później kościół „zasymilował" niejako na swój użytek zarówno Arystotelesa jak i częściowo, co prawda, Avicennę, to stało się to zwykłym trybem postępowania ideologów kościelnych, którzy każdą myśl postępową w filozofii i w nauce zwalczali tak długo, aż okazali się w tej walce bezsilni, a wtedy sięgali po nową broń: słowne uznanie doktryny, która już zwyciężyła wbrew ich wysiłkom, i taka jej interpretacja, która by wyjałowiła ją z wszystkich pierwiastków postępowych, materialistycznych, związanych z rozwojem nauki. Przykładem takiego procesu są nieomal wszystkie wielkie odkrycia naukowe ostatnich wieków.

„Klasy uciskające — pisał Lenin — nieustannie prześladowały wielkich rewolucjonistów za ich życia, na nauki ich odpowiadały dziką wściekłością, szaloną nienawiścią, niepohamowaną powodzią kłamstw i oszczerstw. Po ich zgonie usiłuje się z nich uczynić nieszkodliwe obrazy święte, kanonizować ich niejako, otoczyć pewną sławą ich imię w celu „pocieszenia" i ogłupienia klas uciskanych, wyjaławiając treść rewolucyjnej teorii, przytępiając jej ostrze rewolucyjne, trywializując ją". („Państwo a rewolucja").

Nie ulega wątpliwości, że słowa Lenina, dotyczące rewolucjonistów politycznych, odnoszą się w pełni do tych ludzi, którzy dokonywali przewrotów rewolucyjnych w nauce, którzy tworzyli postęp naukowy, jakkolwiek sami nie stali na gruncie rewolucji społecznej.

Za wszystko, co Avicenna uczynił bezpośrednio dla rozwoju nauki, i za to, w jakiej mierze bronił praw nauki w swej filozofii — oddaje mu hołd Światowa Rada Pokoju. Za cóż zaś składa mu hołd „Tygodnik Powszechny"?

Prof. Świeżawski widzi w twórczości Avicenny dwojakie elementy: cenne i „tragiczne". Cenny jest Avicenna, o ile jego twórczość zapłodniła twórczość Tomasza z Akwinu, szczytowy produkt antynaukowej, feudalnej reakcji XIII wieku. „Tragiczny" jest Avicenna, o ile to, co pisał, nie daje się pogodzić z dogmatami kościoła katolickiego. A więc, oczywiście, „tragizm" Avicenny tkwi w jego skłonnościach panteistycznych i w uznaniu konieczności działań boskich, czyli w rzeczywistości — w naturalnej konieczności powstania i rozwoju wszechświata, konieczności niezależnej od Boga i jego samego zmuszającej do posłuszeństwa. „Tragiczne" to było zapewne dla klechów muzułmańskich, ale znacznie mniej dla rozwoju wiedzy, której ta nauka Avicenny pozwalała uznać naturalną prawidłowość wszechświata i odebrać Bogu jak najwięcej z jego wpływu na świat, a nade wszystko pozbawić go dowolności postępowania. „Tragiczny" był Avicenna dla prof. Świeżawskiego, o ile nie wyznawał, jak Tomasz z Akwinu, empirystycznej teorii poznania, teorii, która — wbrew pozorom — nie była, bynajmniej, u Tomasza z Akwinu wyrazem jego zaufania do doświadczenia i nauk empirycznych, ale zmierzała do wykazania konieczności objawienia w poznaniu oraz bierności procesu poznawczego. Jest prawdą, że Tomasz z Akwinu korzystał z twórczości Avicenny i często się na niego powoływał. Korzystał jednak z najbardziej zacofanych elementów awicennizmu i w ten sposób przysłużył się jak najgorzej późniejszym losom twórczości tego uczonego. Za to właśnie ceni Avicennę prof. Świeżawski. Jedyna rola, jaką filozof ten spełnił w dziejach kultury — zdaniem prof. Świeżawskiego — to rola „katalizatora" dla Tomasza z Akwinu. W rzeczywistości nie chodzi tu o żadną rolę „katalizatora", ale jedynie o rolę filozofa, który przyczynił

się do wyzwolenia umysłowości swojej epoki (fałszywie ochrzczonej przez prof. Świeżawskiego równie starym jak błędnym mianem „kultury arabskiej") z przemocy religii.

Zdaniem więc prof. Świeżawskiego jedyną „zasługą" Avicenny byłaby okoliczność, iż z zacofanych pierwiastków jego twórczości korzystał m. in. najbardziej obskurancki apologeta feudalnego ucisku, tak gorliwie naśladowany przez swoich epigonów epoki imperializmu. Zaiste, osobliwa próba zniekształcenia prawdy o wielkim uczonym, którego rocznicę urodzin uczciła Światowa Rada Pokoju za postępową rolę, jaką Avicenna odegrał w dziejach myśli ludzkiej.

Leszek Kołakowski
Warszawa

TREŚĆ

»NOWE DROGI«

ORGAN TEORETYCZNY I POLITYCZNY
KOMITETU CENTRALNEGO PZPR

ADRES REDAKCJI: **WARSZAWA, AL. RÓŻ 4**

TELEFONY:

REDAKTOR NACZELNY . . . 8-09-61, 6-35-00 wewn. 785
REDAKCJA . . . . 8-71-27, 6-35-00 wewn. 786
SEKRETARIAT 8-09-61

REDAKTOR NACZELNY PRZYJMUJE:

PONIEDZIAŁKI I CZWARTKI GODZ. 11 — 14

ADMINISTRACJA: Wiejska 12, tel.: 7-52-50/52

Prenumerata zbiorowa i kolportaż: PPK „Ruch"
Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12, tel.: 804-20, 22, 25
Konto PKO Nr I-14005/110

PRENUMERATA:

ROCZNIE . . . . 36 zł
PÓŁROCZNIE . . . . 18 zł
CENA POJEDYNCZEGO EGZEMPLARZA . 3 zł

WPŁATY NA PRENUMERATĘ INDYWIDUALNĄ PRZYJMUJĄ WSZYSTKIE URZĘDY POCZTOWO-TELEKOMUNIKACYJNE ORAZ LISTONOSZE

NAKŁAD
ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA"

Cena zł 3.—

Nowe drogi

9 (39)

WRZESIEŃ – 1952

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Nowe drogi

ORGAN TEORETYCZNY I POLITYCZNY
KOMITETU CENTRALNEGO
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

9 (39)

ROK VI

WRZESIEŃ 1952

Składano i drukowano w Zakładach Graficznych RSW „Prasa", Warszawa,
Al. Jerozolimskie Nr 125. Objętość 11 arkuszy, nakład 80 400. Zam. 2290. S-B-25635

Program wyborczy Frontu Narodowego

Do obywateli Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej!

Do robotników i robotnic! Do chłopów i chłopek! Do inteligencji! Do rzemieślników! Do żołnierzy i oficerów Wojska Polskiego! Do kobiet! Do młodzieży!

ABY ZESPOLIĆ JESZCZE BARDZIEJ NARÓD POLSKI W PRACY I W WALCE

O UMOCNIENIE NIEPODLEGŁOŚCI ZJEDNOCZONEJ OJCZYZNY,

O UTRZYMANIE I UTRWALENIE POKOJU;

O WZROST DOBROBYTU I CORAZ LEPSZĄ PRZYSZŁOŚĆ LUDZI PRACY,

O ROZKWIT I SIŁĘ POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ,

my — przedstawiciele Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, Stronnictwa Demokratycznego, związków zawodowych, spółdzielczych i Samopomocy Chłopskiej, Związku Młodzieży Polskiej, Ligi Kobiet,

my—partyjni i bezpartyjni robotnicy, chłopi, przodownicy pracy, przedstawiciele inteligencji technicznej, nauczyciele, naukowcy, pisarze, artyści, działacze społeczni różnych organizacji i środowisk, niezależnie od poglądów czy wyznania,

ZESPOLENI I JEDNOMYŚLNI W ROZUMIENIU NACZELNYCH POTRZEB OJCZYZNY — PRZEDSTAWIAMY NARODOWI WSPÓLNY PROGRAM WYBORCZY FRONTU NARODOWEGO.



Czym jest Front Narodowy?

Jest **jednością działania wszystkich Polaków**, którzy chcą gospodarczego i kulturalnego rozkwitu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, szybkiego wzrostu jej siły oraz dobrobytu wszystkich ludzi pracy.

Jest **jednością działania wszystkich**, którzy chcą utrwalenia pokoju i niepodległości Ojczyzny.

Jest jednością w walce o szczęśliwą przyszłość narodu, w walce z tymi, którzy chcieliby naród nasz rozbić i osłabić wewnętrznie, w walce z najmitami imperializmu.

Front Narodowy jest **jednością działania** tych wszystkich, którzy chcą aby znikł wszelki wyzysk pracy, aby każdy służył narodowi według zdolności i otrzymywał zapłatę według pracy.

Front Narodowy jest **jednością działania wszystkich Polaków**, którzy chcą, aby Polska — „wolna wśród wolnych, równa wśród równych i wspierających się wzajemnie narodów" — otoczona była gorącą przyjaźnią i szacunkiem całej postępowej ludzkości, wnosząc swój wkład do walki o pokój, postęp i sprawiedliwość społeczną.

Front Narodowy jest **jednością wszystkich**, którzy gotowi są oddać swe myśli, zapał i siły walce o zwycięskie wykonanie historycznych planów narodowych — planów uprzemysłowienia i wszechstronnego rozwoju Polski.

Front Narodowy

— skupia się wokół klasy robotniczej, która przewodziła narodowi w walce o wyzwolenie, a dziś przewodzi w budowaniu nowego życia,

— opiera się na sojuszu robotniczo-chłopskim,

— wzmacnia coraz ściślejszą więź inteligencji pracującej z klasą robotniczą.

Front Narodowy jest braterską jednością działania partyjnych i bezpartyjnych, związanych wzajemnym zaufaniem, wspólną pracą i walką o lepsze jutro.

Kto staje w szeregach Frontu Narodowego, kto wzmacnia jego jedność i przyczynia się do osiągnięcia jego wielkich i sprawiedliwych celów — jest patriotą.

Kto jedność narodu świadomie rozbija — jest wrogiem.

Wielkie, historyczne zdobycze narodu polskiego, osiągnięte w ciągu ośmiu lat niepodległości, opierają się na tym,

że dzięki wyzwoleniu naszego kraju przez Armię Radziecką i walczące u jej boku Wojsko Polskie — **klasa robotnicza pod przewodem**

Polskiej Partii Robotniczej, w sojuszu z masami chłopów pracujących, wzięła władzę w ręce i przezwyciężając wiekowe zacofanie kraju, podjęła wielkie dzieło budowy socjalizmu w Polsce,

że wokół władzy ludowej, w walce przeciwko wyzyskiwaczom, przeciwko wrogim Polsce siłom imperializmu i ich agenturom rozwijała się i wzmacniała jedność działania patriotycznych i postępowych sił narodu,

że uwalniając naród polski z obciążeń szlachecko-burżuazyjnych, klasa robotnicza jako spadkobierczyni patriotycznej i postępowej historii Polski wyzwoliła potężne siły twórcze narodu,

że w dziejach narodu polskiego dokonał się historyczny zwrot: naród polski związał się przyjaźnią, sojuszem i braterstwem z narodami Związku Radzieckiego,

że w walce o pokój, o zabezpieczenie niepodległości i granicy na Odrze i Nysie zacieśniała się więź narodu polskiego z wszystkimi siłami broniącymi pokoju, niezawisłości narodów i postępu.

Dzięki temu mamy Polską Rzeczpospolitę Ludową — Ojczyznę zjednoczoną na prastarych ziemiach polskich, w narodowych granicach,

Polskę silną, jak nigdy w historii, Polskę, związaną przyjaźnią i wzajemną pomocą ze wszystkimi sąsiadami i wszystkimi krajami demokracji ludowej.

Państwo ludowe odebrało kapitalistom fabryki, kopalnie, huty, banki — uczyniło je własnością narodu. Państwo ludowe wywłaszczyło obszarników i podzieliło ziemię obszarniczą między chłopów pracujących. Naród wyzwolił się spod panowania kapitalistów i obszarników, którzy niepodległość traktowali jak towar na sprzedaż, stał się panem własnych losów.

Przypomnijmy sobie Polskę sprzed ośmiu lat, dziedzictwo panowania szlachty i burżuazji, dziedzictwo wojny i hitlerowskiej okupacji. Przypomnijmy sobie tę ziemię ruin, gdzie nie było rodziny, która by z rąk faszystowskiego okupanta nie straciła kogoś z najbliższych. Spójrzmy na ogrom pracy, jakiej dokonał nasz naród.

Dźwignęliśmy kraj z ruin i zniszczeń wojennych. Bohaterska Warszawa jest dziś znów tętniącą życiem, coraz piękniejszą stolicą kraju. Pełną parą pracują nasze fabryki i kopalnie, odbudowało się nasze rolnictwo. Na Ziemiach Odzyskanych mieszka i pracuje siedem milionów Polaków.

Naród nasz wkroczył zdecydowanie na drogę wielkiego budownictwa i szybkiego postępu we wszystkich dziedzinach życia.

Nasza produkcja przemysłowa wzrosła trzykrotnie w stosunku do przedwojennej. Zbudowaliśmy i budujemy setki nowych wielkich fabryk, które

pomnażają siłę gospodarczą kraju i służą zaspokajaniu rosnących potrzeb ludności. Stworzyliśmy wiele gałęzi przemysłu, których nie miała Polska za czasów kapitalistów i obszarników. Z zacofanego kraju rolniczego staliśmy się krajem przemysłowo-rolniczym.

Skończyliśmy raz na zawsze z klęską analfabetyzmu. W Polsce każde dziecko w wieku szkolnym uczy się. Mamy dziś dwa razy więcej wyższych uczelni i trzy razy więcej studentów na tych uczelniach, niż przed wojną. Nie ma dziś w Polsce wsi, z której by ktoś nie uczył się na wyższej uczelni, lub nie zdobył wyższej kwalifikacji w przemyśle czy w rolnictwie, w szkolnictwie czy w wojsku.

Trafiły „pod strzechy" — do robotniczych dzielnic i najdalszych wiosek — nieśmiertelne dzieła Mickiewicza, Słowackiego, Prusa, Konopnickiej, dzieła nauczycieli milionów ludzi pracy — Marksa, Engelsa, Lenina, Stalina. Rozbudowaliśmy szeroko w miastach i wsiach sieć bibliotek, świetlic, placówek kulturalnych wszelkiego typu. Radio i kino, książka i prasa docierają coraz szerzej do najdalszych zakątków kraju.

Nasi pisarze i artyści tworzą dzieła, które wzbogacają kulturę narodu polskiego. Nasi uczeni pomagają masom ludowym w szybkim realizowaniu budownictwa socjalistycznego.

Zasadnicze zmiany dokonały się w położeniu mas pracujących.

Klasa robotnicza nie zna już nędzy i niepewności jutra. Bezrobocie jest już tylko ponurym wspomnieniem kapitalistycznej przeszłości. Robotnik pracuje nie na kapitalistę — pracuje dla swego narodu, dla siebie i swej rodziny.

Tytuł przodownika pracy i racjonalizatora stał się jednym z najzaszczytniejszych wyróżnień obywatela. Rozbudowaliśmy ubezpieczenia społeczne i służbę zdrowia. Milion dzieci wyjeżdża co roku na kolonie letnie, w góry i nad morze. Setki tysięcy robotników korzystają z wczasów wypoczynkowych, wiele tysięcy — z uzdrowisk i sanatoriów. Dziesiątki tysięcy robotników uczą się, podnoszą swe kwalifikacje, obejmują kierownicze stanowiska w fabrykach i w administracji państwowej.

Chłop bezrolny i małorolny — przed wojną skazany na poniewierkę i poniżenia — otrzymał ziemię, możność pracy w przemyśle.

Dzięki otrzymanej od państwa ludowego ziemi i pomocy poważna część małorolnych i bezrolnych stała się gospodarzami średniorolnymi. Polityka państwa ludowego i rozwój przemysłu umocniły gospodarstwa chłopów średniorolnych, stanowiących dziś najliczniejszą warstwę ludności wiejskiej w Polsce. Państwo ludowe otacza chłopów pracujących wszechstronną opieką, udostępnia im tani kredyt, dostarcza im nawozów sztucznych, za pośrednictwem ośrodków maszynowych udostępnia im nowoczesny

sprzęt rolniczy, rozwija korzystny dla chłopa system kontraktacji roślin przemysłowych, udziela wszechstronnej pomocy w podniesieniu hodowli. Rokrocznie w setkach nowych gromad zapala się światło elektryczne. Przed młodzieżą chłopską stoją otworem wszystkie uczelnie, zawody i warsztaty pracy. **Chłop pracujący jest dziś rzeczywistym współgospodarzem kraju.**

Państwo ludowe zwalcza i ogranicza wyzysk kułacki, broni przed nim chłopów pracujących.

Inteligencja wyzwolona z poniżającej zależności od burżuazji, **znalazła dzięki władzy ludowej szerokie możliwości rozwoju** i zastosowania swych zdolności twórczych, stała się niezbędną i cieszącą się szacunkiem częścią składową wielkiej armii budowniczych nowej Polski.

Rzemiosło, rujnowane w warunkach konkurencji i kryzysów kapitalistycznych, uzyskuje w Polsce Ludowej, w ramach narodowych planów gospodarczych, **coraz szersze możliwości rozwojowe.**

Przed **młodzieżą polską,** która w latach przedwojennych była pokoleniem pozbawionym przyszłości, dostępu do pracy, do nauki, do zawodu — szeroko otwarły się wrota szkół i fabryk. Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej dała młodzieży pełnię praw obywatelskich, powołując ją **do czynnego współudziału w rządzeniu państwem.** Naród ufa swej młodzieży i widzi w niej przyszłość Polski.

Kobiecie, która w ustroju kapitalistycznym była szczególnie upośledzona, władza ludowa zapewniła **równe z mężczyzną prawa,** urzeczywistniając te prawa systematycznie i coraz szerzej.

Kobiety pracują we wszystkich dziedzinach i na najbardziej odpowiedzialnych stanowiskach. Szeroko rozwinęliśmy opiekę nad matką i dzieckiem. **Chronimy i umacniamy rodzinę,** otaczamy szczególną troską rodziny wielodzietne, zapewniamy **jasną przyszłość dzieciom.**

Przed wojną spadała w Polsce liczba urodzeń, rosła liczba zgonów. Dziś jest odwrotnie. Dzięki przemianom gospodarczym i społecznym, dzięki wzrostowi stopy życiowej i trosce o ochronę zdrowia ludności spada liczba zgonów, rośnie liczba urodzeń.

Dzisiaj staliśmy się narodem o szybko rosnącej liczebności — w ciągu pierwszych ośmiu lat niepodległości wzrośliśmy o trzy miliony, a za niewiele lat będziemy narodem trzydziestomilionowym.

Z dnia na dzień rośnie i rozwija się nasza ludowa Ojczyzna.

„Polska przestała być krajem biednym, bezbronnym i niezaradnym... Minął i nie wróci nigdy wrzesień 1939 r., minęła i nie wróci nigdy hańba bezsilności naszego kraju wobec najeźdźców".

Te słowa Bolesława Bieruta wyrażają historyczną przemianę w losach narodu polskiego.

Uczuciem dumy i radości napełnia serce każdego patrioty Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — wyrażająca w każdym słowie dorobek i zdobycze pracy i walki wielu pokoleń naszego narodu.

Słuszna jest nasza duma z wielkich zdobyczy narodu. Ale — jak powiedział Bolesław Bierut — **„mamy jeszcze wiele poważnych niedomagań, braków, trudności, nie różami, oczywiście, usłane jest nasze życie, nielekka jest nasza codzienna praca, nie szczędzi nam jeszcze życie wielu trosk, wielkie i trudne stoją przed nami zadania".**

Pokolenie nasze znalazło w sobie odwagę, aby podjąć dzieło trudne lecz niezbędne: odrobienia w ciągu niewielu lat ogromnego zacofania, które jest jednym z głównych źródeł przeżywanych przez nas trudności. Aby usunąć całkowicie zaniedbania wieków, nie wystarczy ośmiu lat. Dla przezwyciężenia wiekowego zacofania trzeba dłuższego, wytężonego i planowego wysiłku całego narodu.

Walka o wykonanie wielkich planów narodowych, o rozwój przemysłu, jako dźwigni wszystkich dziedzin gospodarki narodowej — jest dziś najważniejszym zadaniem.

Dlatego:

Wzmagajmy wytrwały, ofiarny wysiłek dla urzeczywistnienia wielkich zadań Planu Sześcioletniego,

podnośmy stale wydajność pracy,

rozwijajmy ruch współzawodnictwa pracy,

mnóżmy szeregi racjonalizatorów i przodowników pracy,

produkujmy więcej, taniej i lepiej

— oto program Frontu Narodowego.

Mimo postępu w produkcji rolniczej nasza gospodarka rolna jest jeszcze zacofana. Pozostaje ona w tyle w stosunku do potrzeb rosnącego przemysłu i ludności miejskiej. Powoduje to trudności, na których żeruje kapitalista wiejski i spekulant.

Polityka władzy ludowej — umacnianie spójni między miastem a wsią — odpowiada wspólnym interesom klasy robotniczej i chłopów pracujących.

Zmierza ona do stałej poprawy zaopatrzenia kraju, do okiełznania spekulacji, niesie pomoc chłopom indywidualnym w podnoszeniu produkcji, popiera rozwijający się na zasadach pełnej dobrowolności ruch spółdzielczości produkcyjnej i wzmacnia państwowe gospodarstwa rolne.

D l a t e g o:

Umacniamy spójnię między miastem a wsią.

Nie szczędzimy wysiłków, aby było więcej maszyn rolniczych, więcej nawozów sztucznych, aby lepsze było zaopatrzenie wsi w artykuły przemysłowe.

Strzeżemy wypełniania obowiązków wsi względem państwa. Prowadzimy nieprzejednaną walkę ze spekulacją.

Zmierzamy wytrwale do tego, aby więcej było artykułów rolnych, aby lepsze było zaopatrzenie miast w żywność

— oto program Frontu Narodowego.

Nasze budownictwo rozwija się w obliczu nieustającego zagrożenia pokoju przez imperialistów amerykańskich oraz ich wasali zachodnio-niemieckich i innych. Zbrojenia zachodnio-niemieckich odwetowców i całego obozu imperialistycznego zwracają się swym ostrzem przeciwko całości naszych ziem, przeciwko niepodległości Polski, przeciwko wszystkim miłującym wolność narodom.

Jedynie skutecznym środkiem przeciwstawienia się tej groźbie jest:

Wzmacnianie przyjaźni i wspólnej walki o pokój ze wszystkimi narodami broniącymi swej niepodległości.

Wzmacnianie obronności państwa w służbie pokoju.

Wzmacnianie siły gospodarczej kraju i jedności wewnętrznej narodu.

Są to zadania, które wymagają sił i środków. Dzięki władzy ludowej możemy sprostać tym zadaniom. Dzięki naszemu ustrojowi społecznemu łączymy szybki rozwój naszego pokojowego budownictwa ze wzmacnianiem sił obronnych kraju i stopniowym wzrostem dobrobytu mas ludowych.

D l a t e g o:

Zwierajmy szeregi w walce o pokój, o wykonanie Planu Sześcioletniego,

otaczajmy opieką i miłością Ludowe Wojsko Polskie — straż pokoju i niepodległości Ojczyzny,

zacieśniajmy i pogłębiajmy przyjaźń narodu polskiego ze Związkiem Radzieckim, umacniajmy jedność światowego obozu obrońców pokoju i niezawisłości narodów

— oto program Frontu Narodowego.

Pozbawieni fabryk i folwarków wyzyskiwacze chcieliby odebrać ziemię chłopom, fabryki — narodowi.

Niedobitki reakcji, zdrajcy i szpiedzy w kraju i na emigracji, nie zaprzestają knowań przeciwko Polsce ludu pracującego.

Dlatego:

Wzmacniajmy na każdym kroku władzę ludową,

bądźmy czujni, strzeżmy mienia narodowego i tajemnicy państwowej, tępmy sabotażystów i szpiegów,

walczmy przeciw oszustwom, plotkom i oszczerstwom reakcyjnej, imperialistycznej propagandy, pogłębiając świadomość polityczną najszerszych mas

— *oto program Frontu Narodowego.*

Walce z trudnościami przeszkadza biurokratyzm i kumoterstwo gnieżdżące się jeszcze w niejednym z naszych urzędów i instytucji — tu i ówdzie pokutują jeszcze stare nawyki: brak troski o człowieka pracy, wielkopański stosunek do jego potrzeb.

Każdy przejaw niedbalstwa i niesumienności, naruszania socjalistycznej dyscypliny pracy i nieposzanowania mienia społecznego, niewywiązywania się z obowiązków wobec państwa przeszkadza naszemu rozwojowi, naszym wysiłkom.

Dlatego:

Rozszerzajmy udział mas ludowych w rządzeniu państwem, ulepszajmy pracę Rad Narodowych,

walczmy o to, by każdy urząd przestrzegał praworządności i wskazań władzy ludowej, aby dobrze służył ludziom pracy, troszczył się o nich,

walczmy o przestrzeganie socjalistycznej dyscypliny pracy, o wypełnianie obowiązków wobec państwa przez każdego obywatela,

rozwijajmy poczucie obywatelskiej odpowiedzialności,

przez śmiałą i szeroką krytykę i samokrytykę obnażajmy i usuwajmy bezlitośnie biurokratyzm, kumoterstwo, bezduszny stosunek do człowieka.

Obywatele!

Urzeczywistnienie programu Frontu Narodowego, przyśpieszenie wykonania Planu Sześcioletniego oznacza:

wzrost realnych zarobków robotnika i inteligenta, poprawę zaopatrzenia emerytów, inwalidów i rencistów,

wzrost poziomu życiowego chłopa pracującego,

umocnienie i stałe rozszerzanie zdobyczy ludu pracującego, zagwarantowanych przez Konstytucję.

Od nas samych, od naszej świadomości, ofiarności i aktywności zależą postępy naszego budownictwa.

Wykonanie z nadwyżką zadań pierwszych lat pozwoli nam przedterminowo wykonać Plan Sześcioletni.



Przed Sejmem, który wybierzemy, stanie obowiązek **wytyczenia** dalszych zadań, uchwalenia **nowego Planu Pięcioletniego**, którego wykonanie **zabezpieczy** naszemu narodowi **wielkość, siłę i dobrobyt.**

Plan ten zapewni dalszy wszechstronny rozwój gospodarki narodowej, **przemysłu i rolnictwa**, szybki wzrost dobrobytu mas pracujących i rozkwit **kultury narodu.**

Potężna rozbudowa przemysłu da w roku 1960 **z górą 10-krotny wzrost produkcji** w porównaniu z produkcją przedwojenną. Mechanizacja robót ciężkich i pracochłonnych wpłynie na wydajność pracy i ulży poważnie trudowi człowieka.

Rozbudujemy nasze bazy surowcowe: zwiększymy wydobycie węgla kamiennego i brunatnego, rud żelaza, metali nieżelaznych, ropy naftowej **i soli potasowej**, rozwiniemy produkcję kauczuku i paliw syntetycznych, **włókien sztucznych i** podstawowych produktów chemicznych.

Rozbudujemy znacznie górnictwo i przemysł w całej Polsce nie wyłączając **zacofanych**, nie posiadających przemysłu okręgów rolniczych.

Rozwiniemy szeroko przemysł nawozów sztucznych i nowoczesnych maszyn rolniczych wszelkiego typu, aby wesprzeć pracę chłopa najnowocześniejszą techniką, ulżyć pracy jego rąk, zwiększyć plony.

Podjęte zostaną wielkie budowy, które zmienią zasadniczo warunki rozwoju całych obszarów naszego kraju. Rozpoczniemy budowę wielkich zapór wodnych i kanałów żeglownych, wielkich elektrowni na Wiśle i Bugu, które umożliwią zelektryfikowanie zacofanych połaci kraju. Wykorzystanie naszych zasobów wodnych do melioracji łąk i pastwisk oraz nawodnienia gruntów ornych pozwoli na znaczny wzrost urodzajów i rozwój hodowli.

Wielkie budowle socjalizmu staną się podstawą techniczną szybkiego rozwoju i przebudowy rolnictwa.

Wzrosną ogromnie możliwości **rozwoju materialnego i kulturalnego wsi polskiej.**

Zwycięskie wykonywanie planów gospodarczych stwarzać będzie warunki dla systematycznego zwiększania zaopatrzenia ludności w artykuły żywnościowe i wyroby przemysłowe wszelkiego rodzaju, dla **zamożnego życia ludzi pracy w mieście i na wsi.**

Rozwijać będziemy na szeroką skalę budownictwo mieszkaniowe.

W okresie bieżącego dziesięciolecia zakończymy odbudowę Warszawy, **budowę dwóch** pierwszych wielkich tras warszawskiego metra, odbudujemy **Wrocław, Gdańsk** i Szczecin.

Zbudujemy miasta socjalistyczne: Nową Hutę i Nowe Tychy oraz szereg wielkich osiedli robotniczych.

Zwrócimy szczególną uwagę na miasta i osiedla zaniedbane przez rządy kapitalistyczne, jak Łódź, ośrodki przemysłowe Zagłębia Śląsko-Dąbrowskiego i Wałbrzyskiego, zaopatrzymy je w wodę i urządzenia kanalizacyjne.

Zapewnimy każdemu dziecku w mieście i na wsi wykształcenie co najmniej w zakresie pełnej szkoły 7-klasowej.

Zapewnimy średnie wykształcenie wszystkim dzieciom w wielkich miastach i ośrodkach przemysłowych jak również coraz liczniejszym rzeszom dzieci wiejskich.

Rozwiniemy szeroko budownictwo teatrów, kin, muzeów, domów kultury, świetlic i innych ośrodków życia kulturalnego w mieście i na wsi.

Rozbudujemy na wielką skalę urządzenia zdrowotne, szpitale i sanatoria, kliniki i ambulatoria, ośrodki zdrowia i izby porodowe.

Wybudujemy nowe stadiony i boiska, zapewnimy milionom chłopców i dziewcząt sprzęt sportowy, polepszymy opiekę nad sportem i kulturą fizyczną.

Wykonanie wielkich planów narodowych bieżącego dziesięciolecia uczyni Polskę krajem potężnego, nowoczesnego przemysłu, krajem rozwijającego się postępowego rolnictwa, krajem wysokiej kultury, jednym z przodujących krajów Europy

— *oto program Frontu Narodowego.*

Obywatele!

Naród nasz, pochłonięty ogromną pracą twórczą, gorąco pragnie **zachowania i utrwalenia pokoju.**

Na straży pokoju stoi potężny Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich, stoją kraje demokracji ludowej, stoi niezwyciężony obóz wolności i postępu, od Niemieckiej Republiki Demokratycznej aż do Chińskiej Republiki Ludowej, stoją setki milionów prostych ludzi na całym świecie. Wrogiem naszego narodu, wrogiem całej ludzkości jest obóz wojny i ujarzmienia narodów, któremu przewodzi imperializm amerykański i pod którego skrzydłami — na terenie Niemiec Zachodnich — odradza się bestia hitlerowska, snująca plany nowego pochodu na Polskę.

Jedność i rosnąca przewaga obozu pokoju trzyma na uwięzi imperialistycznego napastnika, który w swej grabieżczej, awanturniczej, lecz skazanej na klęskę napaści na Koreę pokazał do czego są zdolni imperialiści

amerykańsey, sprawcy wojny i mordu bezbronnych, siewcy zarazy, ludobójcy.

Obowiązkiem naszym wobec Polski i wobec ludzkości jest wzmacnianie siły naszego kraju. Obowiązkiem naszym jest **wzmacnianie sojuszu ze Związkiem Radzieckim.** Sojusz ten to nasza siła, to puklerz naszych granic, to rękojmia naszej niepodległości, spokojnej i szczęśliwej przyszłości naszych dzieci. Pod wspólnym sztandarem pokoju i demokracji, **pod przewodem wielkiego chorążego pokoju Józefa Stalina** łączymy się z milionami prostych ludzi na całym świecie w walce o poszanowanie praw każdego narodu, o zaprzestanie napastniczej wojny na Korei, o zakaz broni atomowej i bakteriologicznej, ograniczenie zbrojeń, uniemożliwienie odbudowy niemieckiego imperializmu, zjednoczenie narodu niemieckiego w jedno państwo demokratyczne i pokojowe.

Pogłębia się rozkład systemu kapitalistycznego. W obozie podżegaczy wojennych mnożą się konflikty, zaostrza się rywalizacja, wzmaga się wyzysk i ucisk narodów, podporządkowanych przemocy miliarderów amerykańskich, rośnie opór mas pracujących i narodów uciskanych.

U nas, w obozie pokoju, demokracji i socjalizmu **umacnia się solidarność, zacieśnia się współpraca,** rozwija się gospodarka i kultura narodów.

Polacy!

Jedność naszego narodu wokół klasy robotniczej i władzy ludowej stała się potężną siłą rozwoju naszej Ojczyzny, zabezpieczenia jej niepodległości, obrony pokoju.

Do Frontu Narodowego przyłączają się przez wzrastający wysiłek swej pracy i pogłębianie swej świadomości politycznej ci wszyscy, którzy nie od razu zdołali przezwyciężyć wątpliwości, wahania czy błędy.

Strzegąc zasad wolności sumienia i wyznania zagwarantowanych przez Konstytucję Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, przeciwstawiajmy się wszelkim próbom ze strony reakcji nadużywania uczuć religijnych dla szerzenia waśni wśród Polaków.

Udaremniajmy wszelkie próby rozbijania jedności narodu, walczącego o pokój i przyszłość Ojczyzny.

WZMACNIAJMY i ROZSZERZAJMY JEDNOŚĆ NARODU, skupiajmy pod sztandarami Frontu Narodowego wszystkich ludzi pracy, partyjnych i bezpartyjnych, wszystkich patriotów!

Niech wyrazem jedności narodu będą wspólne listy Frontu Narodowego, na których znajdą się najlepsi: ci, którzy od lat walczyli o wyzwolenie narodowe i społeczne i ci, którzy wyrośli w pracy dla Polski Ludowej,

przodownicy pracy i przodujący chłopi, żołnierze, przedstawiciele inteligencji, kobiet, młodzieży.

Oddając swoje głosy na listy Frontu Narodowego głosujecie za
ROZKWITEM OJCZYZNY,
NIEPODLEGŁOŚCIĄ,
POKOJEM,
za zwycięską realizacją wielkich planów narodowych,
za jednością narodu w obliczu jego historycznych zadań.

Obywatele!

Ogólnopolski Komitet Wyborczy Frontu Narodowego wzywa do powszechnego udziału w wyborach, do głosowania w dniu 26 października na kandydatów Frontu Narodowego.

Niech dzień 26 października zadokumentuje zjednoczenie wszystkich ludzi pracy, wszystkich patriotów we Froncie Narodowym, któremu przewodzi wielki budowniczy Polski Ludowej — Bolesław Bierut.

Niech żyje Front Narodowy!
Niech żyje Polska Rzeczpospolita Ludowa!

Komunikat o zwołaniu XIX Zjazdu WKP (b)

Do wiadomości wszystkich organizacji WKP(b)

W tych dniach odbyło się w Moskwie Plenum Komitetu Centralnego WKP(b).

Komitet Centralny WKP(b) **postanowił zwołać 5 października** 1952 **roku** kolejny XIX Zjazd WKP(b).

PORZĄDEK DZIENNY XIX ZJAZDU WKP(b)

1. Referat sprawozdawczy Komitetu Centralnego WKP(b) — referuje sekretarz KC tow. Malenkow G. M.
2. Referat sprawozdawczy Centralnej Komisji Rewizyjnej WKP(b) — referuje przewodniczący Komisji Rewizyjnej tow. Moskatow P. G.
3. Dyrektywy XIX Zjazdu Partii w sprawie piątego pięcioletniego planu rozwoju ZSRR na lata 1951 — 1955 — referuje przewodniczący Państwowej Komisji Planowania tow. Saburow M. Z.
4. Zmiany w statucie WKP(b) — referuje sekretarz KC tow. Chruszczow N. S.
5. Wybory centralnych organów Partii.

NORMA PRZEDSTAWICIELSTWA
I TRYB WYBORÓW DELEGATÓW NA ZJAZD

1. Jeden delegat z głosem rozstrzygającym na 5 tysięcy członków Partii.
2. Jeden delegat z głosem doradczym na 5 tysięcy kandydatów na członków Partii.
3. Delegaci na XIX Zjazd partyjny wybierani są zgodnie ze statutem Partii, w zamkniętym (tajnym) głosowaniu.
4. Delegaci z ramienia organizacji partyjnych RFSRR wybierani są na partyjnych konferencjach obwodów, krajów i republik autonomicznych. W innych republikach związkowych delegaci wybierani są na obwodowych konferencjach partyjnych lub na zjazdach komunistycznych partii Republik Związkowych — według uznania KC komunistycznych partii Republik Związkowych.
5. Komuniści należący do organizacji partyjnych Armii Radzieckiej, Marynarki Wojennej i oddziałów ochrony pogranicza Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego wybierają delegatów na XIX Zjazd Partii razem z pozostałymi organizacjami partyjnymi na obwodowych, krajowych konferencjach partyjnych lub na zjazdach komunistycznych partii Republik Związkowych.

Sekretarz KC WKP(b)
J. STALIN

Projekt KC WKP(b)

Dyrektywy XIX Zjazdu Partii w sprawie piątego pięcioletniego planu rozwoju ZSRR na lata 1951 — 1955

(trzeci punkt porządku dziennego Zjazdu)

Pomyślne wykonanie czwartego planu pięcioletniego umożliwia przyjęcie nowego planu pięcioletniego, zapewniającego dalszy rozwój wszystkich gałęzi gospodarki narodowej, wzrost dobrobytu materialnego, ochrony zdrowia i kulturalnego poziomu narodu.

Zgodnie z tym XIX Zjazd Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego uważa za konieczne udzielić Komitetowi Centralnemu partii i Radzie Ministrów ZSRR następujących dyrektyw w sprawie piątego pięcioletniego planu rozwoju ZSRR na lata 1951 — 1955.

I. W dziedzinie przemysłu

1. Ustalić podniesienie poziomu produkcji przemysłowej w ciągu pięciolecia w przybliżeniu o 70 procent przy przeciętnym rocznym tempie wzrostu całej globalnej produkcji przemysłowej w przybliżeniu o 12 procent. Określić tempo wzrostu produkcji środków produkcji (grupy „A") w wysokości 13 procent, a produkcji dóbr konsumpcyjnych (grupy „B") w wysokości 11 procent.

2. Uwzględnić wzrost produkcji najważniejszych rodzajów produkcji przemysłowej w 1955 roku w porównaniu z 1950 rokiem w przybliżeniu w następujących rozmiarach:

surówka	— o 76 %,
stal	— „ 62 %,
wyroby walcowane	— „ 64 %,
węgiel	— „ 43 %,
ropa naftowa	— „ 85 %,
energia elektryczna	— „ 80 %,
turbiny parowe	— 2,3 raza,
hydroturbiny	— 7,8 raza,
kotły parowe	— 2,7 raza,
urządzenia hutnicze	— o 85 %,
aparatura dla przemysłu naftowego	— 3,5 raza,
wielkie obrabiarki do skrawania metali	— 2,6 raza,
samochody	— o 20 %,

traktory	— o 19 %,
soda wapienna	— „ 84 %,
soda kaustyczna	— „ 79 %,
nawozy sztuczne	— „ 88 %,
kauczuk syntetyczny	— „ 82 %,
cement	— 2,2 raza,
wywózka drewna przemysłowego	— o 56 %,
papier	— „ 46 %,
tkaniny bawełniane	— „ 61 %,
tkaniny wełniane	— „ 54 %,
obuwie skórzane	— „ 55 %,
cukier kryształowy	— „ 78 %,
mięso	— „ 92 %,
ryby	— „ 58 %,
tłuszcze zwierzęce	— „ 72 %,
tłuszcz roślinny	— „ 77 %,
konserwy	— 2,1 raza.

3. Zgodnie z planem dalszego rozwoju produkcji przemysłowej zwiększyć państwowe nakłady inwestycyjne w przemyśle w latach 1951—1955 w przybliżeniu dwukrotnie w porównaniu z latami 1946 — 1950. Jednocześnie z uruchomieniem nowych przedsiębiorstw i agregatów zapewnić zwiększenie mocy czynnych przedsiębiorstw przez ich rekonstrukcję, wyposażenie w nowe urządzenia fabryczne, mechanizację i intensyfikację produkcji oraz udoskonalenie procesów technologicznych. Wykorzystać rozbudowę istniejących przedsiębiorstw jako niezwykle ważne rezerwy zwiększenia produkcji przy najmniejszych kosztach. Stworzyć rezerwy w budownictwie przedsiębiorstw hutniczych, elektrowni, rafinerii nafty i kopalń węgla, aby zapewnić niezbędny rozwój tych gałęzi przemysłu w latach następnych.

Zapewnić w nowej pięciolatce lepsze geograficzne rozmieszczenie budowy przedsiębiorstw przemysłowych, mając na uwadze dalsze przybliżenie przemysłu do źródeł surowców i paliwa w celu zlikwidowania nieracjonalnych i nadmiernie dalekich przewozów.

4. W dziedzinie hutnictwa żelaza na równi z dalszym zwiększeniem produkcji metali żelaznych rozszerzyć asortyment i znacznie zwiększyć produkcję deficytowych rodzajów wyrobów walcowanych, w szczególności produkcję grubej blachy stalowej w przybliżeniu o 80 procent, drobnych profili wyrobów walcowanych — 2,1 raza oraz nierdzewnej blachy — 3,1 raza. Rozwinąć produkcję oszczędnościowych rodzajów i profilów wyrobów walcowanych.

Zwiększyć produkcję i podnieść jakość specjalnych gatunków stali i stopów dla potrzeb przemysłu budowy maszyn.

Zapewnić dalszą poprawę w wykorzystaniu czynnej mocy przedsiębiorstw hutniczych. Wzmóc w zakładach hutnictwa żelaza prace w zakresie intensyfikacji procesów hutniczych, automatyzacji i mechanizacji agregatów hutniczych oraz pracochłonnych robót.

Zwiększyć w piątej pięciolatce w porównaniu z czwartą pięciolatką uruchomienie mocy produkcyjnych w zakresie produkcji surówki w przybliżeniu o 32 proc., stali — o 42 proc., wyrobów walcowanych — co najmniej dwukrotnie, koksu — o 80 proc. i rudy żelaza — trzykrotnie.

Na równi z rozwojem hutnictwa żelaza w rejonach południowych, na Uralu, w Syberii, w centralnej i południowo - zachodniej części kraju zapewnić dalszy rozwój hutnictwa w rejonach Zakaukazia.

Uwzględnić rozwój produkcji metali żelaznych w resorcie przemysłu miejscowego przez budowę niedużych przetwórczych przedsiębiorstw hutniczych.

5. Znacznie rozszerzyć produkcję metali nieżelaznych. W ciągu pięciolecia zwiększyć produkcję w przybliżeniu w następujących rozmiarach: miedzi rafinowanej — o 90 proc., ołowiu — 2,7 raza, aluminium — co najmniej 2,6 raza, cynku — 2,5 raza, niklu — o 53 proc. i cyny — o 80 proc.

Zmechanizować roboty górnicze i pracochłonne, zautomatyzować i zintensyfikować procesy produkcji, zwiększyć kompleksowe wydobywanie metali z rud, zapewnić dalszy wzrost produkcji metali najwyższych gatunków, znacznie rozszerzyć i usprawnić wykorzystywanie mocy czynnych przedsiębiorstw i budować nowe przedsiębiorstwa.

6. W dziedzinie elektryfikacji zapewnić wysokie tempo przyrostu mocy elektrowni w celu pełniejszego zaspokojenia rosnących potrzeb gospodarki narodowej oraz zapotrzebowania ludności na energię elektryczną na cele bytowe, a także w celu zwiększenia rezerwy w systemach energetycznych.

Zwiększyć w ciągu pięciolecia łączną moc elektrowni w przybliżeniu dwukrotnie, a elektrowni wodnych — trzykrotnie, zapewniając w zakresie elektrowni cieplnych przede wszystkim rozbudowę czynnych przedsiębiorstw. Uruchomić wielkie elektrownie wodne, w tym elektrownię kujbyszewską o mocy 2 100 tys. kW oraz elektrownię kamską, gorkowską, mingeczaurską, ust-kamieniogorską i inne o łącznej mocy 1 916 tys. kW. Zbudować i uruchomić linię wysokiego napięcia Kujbyszew — Moskwa.

Wzmóc tempo budowy stalingradzkiej i kachowskiej elektrowni wodnej, rozpocząć budowę nowych, wielkich elektrowni wodnych: czeboksarskiej na Wołdze, wotkińskiej na Kamie, buchtarmińskiej na Irtyszu i szeregu innych.

Rozpocząć prace nad wykorzystaniem zasobów energetycznych rzeki Angary w celu rozbudowy przemysłu aluminiowego, chemicznego, górniczego i innych gałęzi przemysłu na bazie taniej energii elektrycznej i miejscowych źródeł surowców.

W celu uzyskania poważnej poprawy zaopatrzenia Południa, Uralu i Zagłębia Kuznieckiego w energię elektryczną zapewnić znaczny wzrost mocy rejonowych i fabrycznych elektrowni cieplnych w tych okręgach. Jednocześnie z budową wielkich elektrowni — budować nieduże oraz średnie elektrownie, aby zapewnić zaopatrzenie miast i rejonów w energię elektryczną.

W związku z zadaniami dalszej industrializacji zapewnić 2 — 2,5-krotny wzrost produkcji energii elektrycznej w Litewskiej SRR, Łotewskiej SRR i Estońskiej SRR. Zbudować narwską elektrownię wodną, ryską elektrownię cieplną oraz wzmóc tempo budowy kowieńskiej elektrowni wodnej.

Zapewnić budowę elektrowni cieplnych i sieci centralnego ogrzewania w celu urzeczywistnienia zakrojonej na szeroką skalę ciepłofikacji miast i przedsiębiorstw przemysłowych.

Stosować na szeroką skalę automatyzację procesów produkcyjnych w elektrowniach. Zakończyć całkowitą automatyzację rejonowych elek-

trowni wodnych oraz przystąpić do wprowadzania telemechanizacji w systemach energetycznych.

7. Zapewnić wysokie tempo rozwoju przemysłu naftowego. Uwzględnić dalszy wzrost wydobycia ropy naftowej z pól naftowych położonych na dnie morza.

Zgodnie z zaplanowanym wzrostem wydobycia ropy naftowej zapewnić rozwój przemysłu rafineryjnego, przybliżając rafinerie ropy naftowej do okręgów zapotrzebowania na przetwory ropy naftowej.

Zwiększyć w ciągu pięciolecia moc rafinerii w zakresie pierwotnej przeróbki ropy naftowej w przybliżeniu dwukrotnie, a w zakresie krakowania surowca — 2,7 raza, przewidując znaczne pogłębienie przeróbki nafty i zwiększenie procentu białych produktów naftowych zarówno w istniejących, jak i w nowo uruchamianych rafineriach nafty.

Rozwinąć produkcję sztucznego paliwa płynnego.

Znacznie rozszerzyć budowę i przyśpieszyć uruchamianie głównych rurociągów naftowych oraz zwiększyć pojemność zbiorników do magazynowania ropy naftowej i produktów naftowych.

8. Zapewnić dalszy rozwój przemysłu gazowego. Zwiększyć w ciągu pięciolecia w przybliżeniu o 80 procent wydobycie gazu ziemnego i gazu znajdującego się w złożach naftowych oraz produkcję gazu z węgla i łupków. Zwiększyć używanie gazu dla potrzeb bytowych, stosowanie go jako paliwa dla samochodów oraz otrzymywanie z gazu przetworów chemicznych.

Zwiększyć w Estońskiej SRR produkcję gazu sztucznego z łupków w przybliżeniu 2,2 raza oraz zakończyć budowę i uruchomić gazociąg Kochtla — Jarve — Tallin.

9. W przemyśle węglowym przewidzieć szybszy wzrost wydobycia węgla koksującego, zwiększając w ciągu pięciolecia wydobycie tego gatunku węgla co najmniej o 50 procent.

Podnieść jakość węgla, znacznie rozszerzając jego wzbogacanie i brykietowanie; zapewnić w ciągu pięciolecia wzrost wzbogacania węgla w przybliżeniu 2,7 raza.

Systematycznie ulepszać metody eksploatacji złóż węgla. Na szerszą skalę stosować najnowocześniejsze maszyny i mechanizmy górnicze dla kompleksowej mechanizacji, dalszej technicznej modernizacji przemysłu węglowego i zapewnienia wzrostu wydajności pracy. Wszechstronnie rozwijać mechanizację najbardziej pracochłonnych procesów wydobycia węgla, a zwłaszcza ładowania węgla na ścianie, ładowania węgla i skał w toku robót przygotowawczych oraz szerzej stosować zmechanizowane sposoby obudowy wyrobisk.

Zwiększyć w porównaniu z czwartą pięciolatką uruchomienie mocy produkcyjnych kopalń węglowych w przybliżeniu o 30 procent.

Zapewnić w ciągu pięciolecia wzrost wydobycia torfu o 27 procent oraz uwzględnić dalszy rozwój wydobycia miejscowych pokładów węgla; zwiększyć produkcję łupków 2,3 raza, zwłaszcza w Estońskiej SRR. Na bazie rozwoju przemysłu łupkowo - chemicznego zwiększyć w Estońskiej SRR w ciągu pięciolecia produkcję sztucznego paliwa płynnego w przybliżeniu o 80 procent.

10. Uwzględnić wysokie tempo rozwoju przemysłu budowy maszyn, jako podstawy nowego potężnego postępu technicznego we wszystkich gałęziach gospodarki narodowej ZSRR. Zwiększyć produkcję przemysłu bu-

dowy maszyn i obróbki metali w ciągu pięciolecia w przybliżeniu dwukrotnie.

Uważać za szczególnie doniosłe zadanie przemysłu budowy maszyn całkowite wyposażenie w sprzęt elektrowni, przedsiębiorstw hutnictwa żelaza i metali nieżelaznych, budownictwa rafinerii naftowych i fabryk sztucznego paliwa płynnego. Rozwinąć w niezbędnej ilości produkcję turbin hydraulicznych, parowych, generatorów, aparatury wysokiego napięcia i różnych przyrządów sterujących dla wielkich elektrowni wodnych i cieplnych, dla hut, rafinerii nafty i innych zakładów przemysłowych, wielkich obrabiarek oraz młotów i pras.

Zwiększyć w ciągu pięciolecia produkcję urządzeń walcowniczych przeszło dwukrotnie, obrabiarek o zwiększonej precyzji — w przybliżeniu dwukrotnie, ciężkich młotów i pras — 8-krotnie, przyrządów sterujących i kontrolnych — w przybliżeniu 2,7 raza. Określić wzrost produkcji urządzeń przemysłu chemicznego w ciągu pięciolecia w przybliżeniu 3,3 raza. Znacznie zwiększyć produkcję wielotonowych samochodów dieselowskich oraz samochodów o napędzie gazowym.

Zwiększyć w 1955 roku w porównaniu z 1950 rokiem produkcję statków towarowych oraz tankowców dla marynarki w przybliżeniu 2,9 raza, rzecznych statków pasażerskich — 2,6 raza oraz statków dla flotylli rybackiej— 3,8 raza.

Zapewnić dalszy rozwój przemysłu budowy maszyn: przemysłu budowy statków, budowy turbin i obrabiarek — w Litewskiej SRR; budowy maszyn elektrycznych, obrabiarek i statków — w Łotewskiej SRR; budowy statków i maszyn elektrycznych — w Estońskiej SRR.

Zapewnić znaczny wzrost produkcji urządzeń dźwigowo - transportowych, maszyn dla mechanizacji robót pracochłonnych, kompletnych urządzeń do produkcji materiałów budowlanych i urządzeń zautomatyzowanych dla poszczególnych gałęzi przemysłu lekkiego i spożywczego. Zwiększyć produkcję nowych maszyn tkackich.

Rozwinąć produkcję wysoko wydajnych maszyn i urządzeń dla wyrębu lasów, przemysłu celulozowo - papierniczego, tartacznego i obróbki drewna.

Przy konstruowaniu nowych maszyn dążyć do zmniejszenia ich ciężaru przy udoskonaleniu jakości.

W celu wykonania zadań w zakresie produkcji niezwykle ważnych rodzajów urządzeń w latach 1951 — 1955: zbudować i oddać do użytku nowe zakłady oraz zakończyć rekonstrukcję czynnych zakładów budowy maszyn energetycznych, urządzeń walcowniczych, rozpocząć budowę nowych fabryk urządzeń walcowniczych, turbin i kotłów;

rozszerzyć istniejące i uruchomić nowe moce produkcyjne do wytwarzania aparatury dla przemysłu naftowego, urządzeń dźwigowo-transportowych oraz kompletnego urządzenia dla przemysłu materiałów budowlanych;

znacznie rozszerzyć istniejące i uruchomić nowe moce produkcyjne do wytwarzania wielkich obrabiarek, młotów i pras oraz precyzyjnych przyrządów mierniczych i przyrządów do automatycznego kierowania procesami technologicznymi.

11. W przemyśle chemicznym zapewnić najwyższe tempo wzrostu produkcji nawozów sztucznych, sody i kauczuku syntetycznego, zwracając

szczególną uwagę na wszechstronny rozwój produkcji kauczuku na bazie wykorzystania gazów naftowych.

Zwiększać produkcję mas plastycznych, barwników, surowca dla sztucznego jedwabiu oraz asortyment innych produktów chemicznych. Rozwinąć produkcję materiałów syntetycznych — zastępczych produktów metali nieżelaznych.

Uwzględnić wzrost mocy wytwórczej w dziedzinie produkcji amoniaku. kwasu siarkowego, kauczuku syntetycznego, spirytusu syntetycznego, sody, nawozów sztucznych, zwłaszcza w postaci granulowanej, oraz chemicznych środków walki ze szkodnikami roślin uprawnych.

Zorganizować w Estońskiej SRR produkcję superfosfatu.

Stworzyć rezerwy w budowie fabryk nawozów sztucznych, zapewniające niezbędny rozwój produkcji nawozów sztucznych w latach następnych. W całej pełni wykorzystywać żużle fosfatowe do nawożenia pól.

Na szeroką skalę stosować tlen w procesach technologicznych różnych gałęzi przemysłu, przede wszystkim w hutnictwie żelaza i metali nieżelaznych, w produkcji gazu z węgla oraz w przemyśle celulozowym i cementowym.

12. Zlikwidować nienadążanie przemysłu leśnego za wzrastającymi potrzebami gospodarki narodowej. Zwiększyć produkcję tarcicy oraz rozwinąć wyrób elementów dla produkcji i budownictwa. Dokonać na szeroką skalę przesunięcia wyrębu lasów do obfitujących w lasy rejonów, zwłaszcza do rejonów położonych na Północy, na Uralu, w Syberii zachodniej i Karelo - Fińskiej SRR, zmniejszając wyrąb lasów w mało zalesionych okręgach kraju. Zmniejszyć sezonowość wyrębu lasów i w tym celu zbudować w nowych rejonach zmechanizowane przedsiębiorstwa, zapewniając im stałe kadry robotnicze. Rozwinąć dalej kompleksową mechanizację robót przy wyrębie lasów. Usprawnić organizację produkcji i wykorzystanie mechanizmów, zapewniając zwiększoną wydajność pracy przy wyrębie. Osiągnąć w ciągu pięciolecia wzrost nowo uruchomionych mocy tartaków w nowych okręgach rozwoju wyrębu lasów w przybliżeniu 8-krotnie w porównaniu z poprzednią pięciolatką.

Zapewnić wszechstronny rozwój przemysłu papierniczego, celulozowego, meblarskiego, fornirowego, przemysłu chemii leśnej i przemysłu hydrolitycznego. Zwiększyć produkcję mebli co najmniej trzykrotnie.

13. Dla zaspokojenia wzrastających potrzeb gospodarki narodowej uwzględnić wzrost produkcji podstawowych materiałów budowlanych w ciągu pięciolecia przynajmniej dwukrotnie, podnieść jakość i rozszerzyć asortyment materiałów budowlanych, zapewnić wzrost produkcji cegły w przybliżeniu 2,3 raza, łupku — 2,6 raza, polerowanego szkła — 4-krotnie. W dziedzinie budownictwa miejskiego i przemysłowego energiczniej stosować nowe materiały ścianowe, zwiększając produkcję wielkich bloków z betonu żużlowego i z betonu. Znacznie zwiększyć produkcję nowych wysoko gatunkowych materiałów budowlanych do wykańczania i licowania oraz fabryczną produkcję detali i konstrukcji z ceramiki, gipsu, betonu i żelbetonu, przyczyniających się do dalszej industrializacji budownictwa, obniżających jego koszty oraz podnoszących zalety architektoniczno-budowlane i eksploatacyjne gmachów i budowli. Ustalić wyższe niż dla całego Związku Radzieckiego tempo wzrostu produkcji materiałów budowlanych na Uralu, w Syberii, w rejonach nadwołżańskich, na Dalekim

Wschodzie i w Azji Środkowej oraz w wielkich rejonach przemysłowych, w których prowadzone jest na szeroką skalę budownictwo. Zwiększyć moc wytwórczą przemysłu cementowego 2,1 raza.

14. Zapewnić wysokie tempo wzrostu produkcji artykułów masowego spożycia. Zwiększyć produkcję przemysłu lekkiego i spożywczego co najmniej o 70 procent.

Odpowiednio do zwiększenia zasobów surowców rolniczych zbudować wielką ilość przedsiębiorstw przemysłu lekkiego i spożywczego, zwłaszcza kombinatów bawełnianych, fabryk sztucznego włókna, jedwabiu, konfekcji, wyrobów dziewiarskich, obuwia i wyrobów skórzanych, cukrowni, maślarni, suszarni warzyw, fabryk cukierniczych, wytwórni herbaty, fabryk konserw, browarów, wytwórni win, fabryk przetworów mięsnych i rybnych, olejarni i serowni.

Zwiększyć do końca 1955 roku w porównaniu z 1950 rokiem moc wytwórczą w dziedzinie produkcji tkanin bawełnianych w przybliżeniu o 32 procent, włókna sztucznego — 4,7 raza, obuwia — o 34 procent, moc wytwórczą produkcji cukru kryształowego — o 25 procent, cukru rafinowanego — o 70 procent, herbaty – o 80 procent, moc produkcyjną fabryk przetwarzających nasiona oleiste — 2,5 raza, suszarni warzyw — 3,5 raza, fabryk konserw rybnych, warzywnych i owocowych — o 40 procent, zwiększyć pojemność chłodni i statków - chłodni do zamrażania ryb o 70 procent, produkcję kombinatów mięsnych — o 40 procent, produkcję fabryk przetwarzających tłuszcze zwierzęce — o 35 procent, serowni — dwukrotnie, fabryk konserw mlecznych — 2,6 raza, mleka w proszku dwukrotnie, mleka pełnego — o 60 procent.

Na szeroką skalę stosować automatyzację i mechanizację procesów produkcji w dziedzinie wytwarzania artykułów spożywczych i towarów przemysłowych.

Przeprowadzić zakrojone na szeroką skalę prace w dziedzinie hodowli ryb w celu zwiększenia zapasów ryb, zwłaszcza w śródlądowych rezerwuarach wodnych.

Zwiększyć w ciągu pięciolecia połów ryb w Litewskiej SRR w przybliżeniu 3,9 raza, w Łotewskiej SRR — o 80 procent, w Estońskiej SRR — o 35 procent. Rozbudować w tych republikach czynne i zbudować nowe fabryki przetworów rybnych.

Zapewnić dalsze polepszenie jakości i asortymentu artykułów spożywczych i towarów przemysłowych masowego spożycia, ulepszyć opakowanie i paczkowanie artykułów spożywczych.

15. Zwiększyć produkcję przemysłową w przedsiębiorstwach przemysłu miejscowego i spółdzielczości wytwórczej w ciągu pięciolecia w przybliżeniu o 60 procent, przede wszystkim zaś produkcję artykułów masowego spożycia, artykułów gospodarstwa domowego, miejscowych materiałów budowlanych, oraz znacznie podnieść jakość produkcji. Rozwijać w republikach związkowych własne bazy surowcowe dla przemysłu miejscowego i spółdzielczości wytwórczej. Usprawnić pracę warsztatów przemysłu miejscowego i spółdzielczości wytwórczej w zakresie obsługi potrzeb bytowych ludności. Zwiększyć rolę rad terenowych w kierowaniu przemysłem miejscowym i spółdzielczością wytwórczą.

16. Zapewnić dalszy rozwój przemysłu budowlanego na bazie umocnienia i rozszerzenia istniejących organizacji budowlanych oraz stworzyć no-

we organizacje budowlane w rejonach wielkiego budownictwa. Umocnić organizacje budowlane Ministerstwa Budowy Przedsiębiorstw Przemysłu Ciężkiego, budujące przedsiębiorstwa hutnictwa żelaza i metali nieżelaznych zwłaszcza w rejonach wschodnich, a także organizacje budowlane Ministerstwa Elektrowni i Ministerstwa Przemysłu Naftowego, jak również organizacje budowlane Ministerstwa Budowy Przedsiębiorstw Przemysłu Maszynowego, budujące fabryki urządzeń energetycznych i hutniczych, aparatur dla przemysłu naftowego, wielkich i unikalnych obrabiarek, ciężkich maszyn kowalskich i pras, urządzeń dźwigowo - transportowych oraz budowy statków. Stosować na szeroką skalę przemysłowe metody budownictwa.

Zwiększyć moc wytwórczą fabryk konstrukcji metalowych co najmniej dwukrotnie. Zbudować niezbędną ilość wielkich fabryk produkujących montażowe konstrukcje żelbetowe. Rozszerzyć istniejące i zorganizować nowe rejonowe kamieniołomy o całkowitej mechanizacji wydobycia i obróbki kamienia, tłucznia, żwiru i piasku oraz sztucznego kamienia z naturalnych skał. Zakończyć mechanizację głównych robót budowlanych i zapewnić przejście od mechanizacji poszczególnych procesów do kompleksowej mechanizacji budownictwa. Zwiększyć w ciągu pięciolecia park koparek w przybliżeniu 2,5 raza, zgarniarek i buldożerów od 3 do 4 razy, dźwigów przenośnych od 4 do 5 razy.

Usprawnić projektowanie w dziedzinie budownictwa, skrócić terminy projektowania oraz w porę zabezpieczyć budownictwo w projekty i kosztorysy, stosując na szeroką skalę projektowanie typowe. Wzmocnić biura projektów wykwalifikowanymi kadrami.

17. Zapewnić we wszystkich gałęziach przemysłu dalsze poważne podniesienie jakości produkcji Rozszerzyć i polepszać asortyment oraz zwiększać produkcję deficytowych rodzajów i gatunków towarów zgodnie z potrzebami gospodarki narodowej. Wprowadzać zdecydowanie standardy państwowe odpowiadające nowoczesnym wymogom.

18. W celu zaspokojenia wzrastającego zapotrzebowania gospodarki narodowej na surowce i paliwo zapewnić dalszy rozwój prac w dziedzinie poszukiwania bogactw naturalnych, ujawniania zapasów kopalin pożytecznych, a przede wszystkim metali nieżelaznych i rzadkich, węgla koksującego, surowca aluminiowego, ropy naftowej, bogatych złóż rudy i innych rodzajów surowców przemysłowych.

II. W dziedzinie rolnictwa

1. Głównym zadaniem w dziedzinie rolnictwa pozostaje również nadal zwiększenie plonów wszystkich roślin uprawnych, dalsze zwiększenie pogłowia zwierząt gospodarskich w hodowli społecznej przy jednoczesnym znacznym wzroście ich produktywności, zwiększenie ogólnej i towarowej produkcji roślinnej i zwierzęcej w drodze dalszego wzmocnienia i rozwoju społecznej gospodarki kołchozów, polepszenia pracy sowchozów i stacji maszynowo - traktorowych poprzez wprowadzenie przodującej techniki i przodujących metod uprawy roli w rolnictwie.

Rolnictwo powinno się stać jeszcze bardziej wydajne i wyspecjalizowane, powinno stosować w szerokim zakresie uprawę mieszanek traw i motylkowych oraz prawidłowe płodozmiany z większym udziałem powierz-

chni zasiewów roślin przemysłowych, pastewnych, warzywnych i ziemniaków.

2. Zwiększyć w ciągu 5 lat produkcję rolną: globalne zbiory zbóż o 40—50 procent, w tym pszenicy o 55 — 65 procent; włókna bawełny o 55 — 65 procent; włókna lnianego o 40 — 50 procent; buraka cukrowego o 65 — 70 procent; ziemniaków o 40 — 45 procent; słonecznika o 50 — 60 procent; winogron o 55 — 60 procent; tytoniu o 65 — 70 procent; sortowych zielonych liści herbacianych — w przybliżeniu o 75 procent.

Zwiększyć produkcję lnu ziarnistego, soi, orzecha ziemnego i innych roślin oleistych.

Zwiększyć produkcję pasz: siana o 80 — 90 procent; roślin okopowych i okopowych korzeniowych 3 — 4 razy i silosu 2-krotnie.

Zwiększyć urodzajność roślin zbożowych z hektara: w rejonach południowej Ukrainy i Kaukazu północnego do 20—22 cetnarów, a na gruntach nawadnianych do 30—34 cetnarów; w rejonach nadwołżańskich do 14—15 cetnarów i na gruntach nawadnianych do 25—28 cetnarów; w centralnych obwodach czarnoziemnych do 16—18 cetnarów i na gruntach nawadnianych do 30—34 cetnarów; w strefie nieczarnoziemnej do 17—19 cetnarów; w rejonach Uralu, Syberii, północno - wschodniego Kazachstanu do 15—16 cetnarów i na gruntach nawadnianych do 24—26 cetnarów; w rejonach zakaukaskich do 20—22 cetnarów i na gruntach nawadnianych do 30—34 cetnarów z hektara; zbiory ryżu na obszarach nawadnianych doprowadzić do 40—50 cetnarów z hektara.

Zwiększyć urodzajność bawełny z hektara: w rejonach Azji Środkowej i południowego Kazachstanu do 26—27 cetnarów, w rejonach zakaukaskich do 25—27 cetnarów i w południowych rejonach części europejskiej na gruntach nawadnianych do 11 — 13 cetnarów oraz na gruntach nienawadnianych do 5—7 cetnarów z hektara.

Doprowadzić urodzajność z 1 ha:

lnu włóknistego w rejonach strefy nieczarnoziemnej do 4,5—5,5 cetnara oraz w rejonach Uralu i Syberii do 4—5 cetnarów z hektara;

buraka cukrowego w rejonach Ukraińskiej SRR, Mołdawskiej SRR i Kaukazu północnego do 255 — 265 cetnarów, w rejonach centralnych obwodów czarnoziemnych do 200 — 210 cetnarów oraz w rejonach Azji Środkowej i Kazachstanu do 400—425 cetnarów z hektara;

ziemniaków w rejonach strefy nieczarnoziemnej od 155 — 175 cetnarów, w rejonach centralnych obwodów czarnoziemnych do 140 — 160 cetnarów, w rejonach Południa i Kaukazu północnego do 135 — 155 cetnarów oraz w rejonach Uralu i Syberii do 125 — 145 cetnarów z hektara;

słonecznika w rejonach Ukraińskiej SRR, Mołdawskiej SRR i Kaukazu północnego do 17—20 cetnarów, w rejonach centralnych obwodów czarnoziemnych do 14,5—16,5 cetnara oraz w rejonach nadwołżańskich do 10—12 cetnarów z hektara.

3. Zwiększyć produkcję warzyw, ziemniaków i produkcję zwierzęcą w podmiejskich rejonach Moskwy, Leningradu, miast Uralu, Zagłębia Donieckiego, Zagłębia Kuznieckiego oraz innych ośrodków przemysłowych i wielkich miast; utworzyć bazy ziemniaczano - warzywne i hodowlane w nowych okręgach przemysłowych.

Zwiększyć w ciągu pięciu lat produkcję ziemniaków w strefach gorzelni oraz fabryk krochmalu i syropu o około 50 procent oraz warzyw w strefach wytwórni konserw warzywnych i suszarni warzyw — dwukrotnie.

Zwiększyć w ciągu pięciu lat powierzchnię sadów owocowych i plantacji krzewów jagodowych w kołchozach o około 70 procent, winnic — o 50 procent, plantacji herbaty — o 60 procent i roślin cytrusowych — 4,5 raza.

4. Zwiększyć w ciągu pięciu lat produkcję hodowlaną: mięsa i słoniny o 80 — 90 procent, mleka o 45 — 50 procent, wełny — w przybliżeniu 2 — 2,5 raza, w tym cienkiej wełny 4 — 4,5 raza, jaj (w kołchozach i sowchozach) 6—7 razy.

Zwiększyć pogłowie bydła w całym rolnictwie od 18 — 20 procent, w tym w kołchozach — pogłowie bydła o 36 — 38 procent, krów zaś — w przybliżeniu dwukrotnie; owiec w całym rolnictwie o 60 — 62 procent, w tym w kołchozach o 75 — 80 procent; trzody chlewnej w całym rolnictwie o 45 — 50 procent, w tym w kołchozach o 85 — 90 procent; ilość drobiu w kołchozach 3 — 3,5 raza; koni w całym rolnictwie o 10 — 12 procent, w tym w kołchozach o 14 — 16 procent.

Zapewnić w Litewskiej SRR, Łotewskiej SRR, Estońskiej SRR dalszy rozwój hodowli o wysokiej produktywności, zwłaszcza hodowli bydła mlecznego i trzody chlewnej.

Doprowadzić udój mleka jednej krowy w kołchozach rejonów strefy nieczarnoziemnej do 1 800 — 2 000 kg, w centralnych obwodach czarnoziemnych do 1 700 — 2 000 kg, w rejonach Południa i Powołża do 1 600—1 900 kg, w rejonach Syberii, Uralu i północno - wschodniego Kazachstanu — do 1 500 — 1 700 kg, w rejonach Azji Środkowej do 700 — 900 kg, na Zakaukaziu do 900—1 100 kg.

Zwiększyć w kołchozach rejonów Południa i Kaukazu północnego strzyżę wełny z jednej owcy cienkorunnej do 5,2—5,8 kg, z jednej owcy półcienkorunnej do 4,2—4,8 kg, w centralnych obwodach czarnoziemnych z jednej owcy cienkorunnej do 4,2—5,0 kg, a z jednej owcy półcienkorunnej do 4,0—4,2 kg, w rejonach nadwołżańskich z jednej owcy cienkorunnej do 4,6—5,4 kg, a z jednej owcy półcienkorunnej do 3,9—4,5 kg, w rejonach Syberii z jednej owcy cienkorunnej do 4,3 — 4,9 kg, a z jednej owcy półcienkorunnej do 3,8 — 4,2 kg.

5. Zabezpieczyć wprowadzenie do produkcji nowych, bardziej plennych odmian zbóż, bardziej produktywnych i wcześnie dojrzewających odmian bawełny, odmian buraka cukrowego o większej zawartości cukru, odmian słonecznika o wysokiej zawartości oleju, jak również wyhodowanie nowych odmian roślin do uprawy na gruntach nawadnianych. Ulepszyć nasiennictwo roślin uprawnych w kołchozach i sowchozach.

6. Zapewnić dalsze rozszerzenie prac nad zakładaniem lasów w rejonach stepowych i leśno-stepowych, przeprowadzenie melioracji przez zalesienie dla zwalczania erozji gleb, jak również dla zalesienia piasków sadzenie lasów o znaczeniu gospodarczym, zakładanie stref zieleni wokół miast i ośrodków przemysłowych, na brzegach rzek, kanałów i zbiorników wodnych.

Założyć w ciągu pięciu lat co najmniej 2,5 miliona ha leśnych pasów ochronnych w kołchozach i sowchozach oraz zasiać i zasadzić ok. 2,5 miliona ha lasów państwowych.

7. Zabezpieczyć wysoko wydajne wykorzystanie wszystkich nawadnianych i osuszonych gruntów. Powszechnie przejść do nowego systemu nawadniania z zastosowaniem tymczasowych kanałów nawadniających zamiast stałych. Uważać za prace podlegające wykonaniu w pierwszej kolejności budowę systemów urządzeń zraszających i nawadniających na bazie wykorzystania energii elektrycznej kujbyszewskiej elektrowni wodnej i w strefie kanału żeglownego Wołga — Don im. W. I. Lenina; przystąpić do budowy systemów zraszających i nawadniających w strefie stalingradzkiej elektrowni wodnej oraz kanałów Głównego Turkmeńskiego, Południowo - Ukraińskiego i Północno - Krymskiego.

Przeprowadzić prace przygotowawcze do budowy systemów irygacyjnych dla zraszania i nawadniania ziem Stepu Kulundyńskiego. Kontynuować prace nad budową systemów irygacyjnych w centralnych obwodach czarnoziemnych, na Nizinie Kura-Araksińskiej, w dorzeczach rzek Syr-Darii, Zerawszanu i Kaszka-Darii, w rejonach Fergany Centralnej, systemu kubańsko - jegorłykskiego, Orto-Tokajskiego Zbiornika Wodnego i Wielkiego Kanału Czujskiego. Zwiększyć w ciągu pięciolecia obszar nawadnianych gruntów o 30—35 proc., zbudować w kołchozach i sowchozach 30—35 tysięcy stawów i zbiorników wodnych oraz zabezpieczyć wszechstronne gospodarcze ich wykorzystanie.

Przeprowadzić prace nad osuszaniem bagien w Białoruskiej SRR, Ukraińskiej SRR (w pierwszej kolejności w okolicach Niziny Poleskiej), Litewskiej SRR, Łotewskiej SRR, Estońskiej SRR, w północno-zachodnich i centralnych rejonach RFSRR, na Nizinie Barabińskiej i w innych rejonach. W ciągu lat 1951—1955 zwiększyć powierzchnię osuszonych gruntów o 40—45 proc.

8. W celu podniesienia wydajności mlecznej bydła w kołchozach i sowchozach uważać za sprawę szczególnie ważną dalsze wprowadzanie bardziej intensywnego systemu gospodarki hodowlanej (alkierzowego systemu utrzymania bydła), uwzględniając właściwości poszczególnych okręgów.

Dla dalszego rozwoju hodowli owiec urządzać odpowiednio wyposażone pastwiska w rejonach nawadnianych przez kanał żeglowny Wołga—Don im. W. I. Lenina, na Nizinie Przykaspijskiej, w Stepie Nogajskim i w rejonach Kanału Turkmeńskiego, nawadniając pastwiska w miarę uruchamiania urządzeń nawadniających, aby w rejonach tych powstały dobrze urządzone pastwiska dla wielkich i największych stad owiec.

W rejonach Azji Środkowej i Kazachstanu zabezpieczyć stworzenie łąk i pastwisk o wysokiej wydajności w drodze zastosowania nawadniania lokalnego i wykorzystania studzien artezyjskich, aby stopniowo zmniejszyć przegony bydła na dalekie odległości.

9. Zakończyć mechanizację podstawowych robót polnych w kołchozach, szeroko rozwinąć mechanizację robót pracochłonnych w dziedzinie hodowli, uprawy warzyw, sadownictwa, robót związanych z transportem, załadunkiem i wyładunkiem produktów rolnych, z nawadnianiem, z osuszaniem bagnistych obszarów i uprawą nowych gruntów.

W 1955 roku doprowadzić poziom mechanizacji: orki oraz siewów zbóż i roślin przemysłowych i pastewnych do 90—95 proc., sprzętu upraw zbożowych i słonecznika za pomocą kombajnów do 80—90 proc., sprzętu bu-

raka cukrowego do 90—95 proc., sprzętu włókna bawełny za pomocą maszyn do 60 — 70 proc., zasiewu i sprzętu lnu włóknistego do 80 — 90 proc., sadzenia, uprawy międzyrzędowej i zbioru ziemniaków do 55 — 60 proc., sianokosu i silosowania do 70 — 80 proc.

Zabezpieczyć usprawnienie pracy ośrodków maszynowo - traktorowych, rozszerzyć ich pracę w dziedzinie mechanizacji robót pracochłonnych we wszystkich dziedzinach produkcji kołchozowej i zwiększyć odpowiedzialność MTS za wykonanie planów podniesienia plonów roślin uprawnych i produktywności hodowli.

Zwiększyć do końca pięciolatki moc taboru traktorowego MTS w przybliżeniu o 50 proc., zwłaszcza traktorów do uprawy międzyrzędowej. Zapewnić w ciągu pięciu lat podniesienie dziennej efektywnej pracy traktorów w przybliżeniu o 50 proc. Zakończyć wprowadzenie do użytku bardziej oszczędnych traktorów z silnikami Diesela.

Rozszerzyć sieć ośrodków maszynowo - traktorowych w Litewskiej SRR, Łotewskiej SRR, Estońskiej SRR i wyposażyć je w traktory i maszyny rolnicze.

Uważać za jedno z najważniejszych zadań zastosowanie traktorów elektrycznych i maszyn rolniczych o napędzie elektrycznym, zwłaszcza w rejonach wielkich elektrowni wodnych.

10. Zabezpieczyć zużytkowanie inwestycji kapitałowych kołchozów przede wszystkim do rozwijania gospodarki społecznej — do budowy budynków gospodarskich i pomieszczeń dla zwierząt gospodarskich, kanałów irygacyjnych i osuszających, zbiorników wodnych, do wykarczowania zarośli, zakładania leśnych pasów ochronnych, do budowy elektrowni kołchozowych i innych urządzeń, niezbędnych do pomyślnego rozwoju społecznej gospodarki kołchozów oraz do zwiększenia dochodów kołchozów i kołchoźników.

11. W dziedzinie budownictwa sowchozowego uważać za najważniejsze zadanie zwiększenie towarowości przede wszystkim pszenicy, wełny cienkiej i półcienkiej, mięsa, jak również dostarczenie hodowli kołchozowej rasowych rozpłodowców.

W celu stworzenia trwałej bazy paszowej i całkowitego zaopatrzenia sowchozowego pogłowia zwierząt gospodarskich w pasze objętościowe i soczyste rozszerzyć zasiewy roślin pastewnych w sowchozach o 45—55 proc. Zapewnić w sowchozach znaczny wzrost zbiorów wszystkich roślin uprawnych. Zwiększyć w sowchozach pogłowie bydła o 35—40 proc., w tym krów o 70 — 75 proc., owiec o 75 — 80 proc. i trzody chlewnej o 40 — 45 proc.

W 1955 roku doprowadzić udój mleka w sowchozach od jednej krowy do następujących rozmiarów: w rejonach strefy nieczarnoziemnej od 3 500 do 3 900 kg, w centralnych obwodach czarnoziemnych od 3 000 do 3 400 kg, na Południu i na Kaukazie północnym od 2 800 do 3 200 kg, w Syberii i w północnych obwodach Kazachstanu od 2 400 do 2 900 kg, w prowadzących hodowlę bydła rasowego sowchozach nad Wołgą, w Azji Środkowej, na Zakaukaziu i w południowych obwodach Kazachstanu od 2 100 do 2 600 kg.

Doprowadzić przeciętną strzyżę wełny z jednej owcy cienkorunnej w sowchozach rejonów Południa, na Kaukazie północnym i Powołżu do 5,5—6,5 kg, w Syberii, Kazachstanie, Azji Środkowej i na Zakaukaziu do 4,3—5,0 kg.

Zakończyć zasadniczo w sowchozach kompleksową mechanizację wszystkich najbardziej pracochłonnych robót w polowej uprawie roślin, w hodowli, w sprzęcie i przygotowywaniu paszy. Przeprowadzić w sowchozach na szeroką skalę budowę domów mieszkalnych, budynków służących do celów kulturalno - bytowych i produkcyjnych.

12. W celu zabezpieczenia nakreślonego wzrostu produkcji rolnej ustalić na okres pięciu lat wysokość inwestycji państwowych w rolnictwie na sumę w przybliżeniu 2,1 raza większą, przy czym na nawadnianie i meliorację przeznaczyć w przybliżeniu cztery razy więcej niż w czwartej pięciolatce.

III. W dziedzinie obrotu towarów, transportu i łączności

1. Na podstawie wzrostu produkcji przemysłowej i rolnej zwiększyć w ciągu pięciu lat detaliczny obrót towarów handlu państwowego i spółdzielczego w przybliżeniu o 70 proc.

Zwiększyć w 1955 r. w porównaniu z 1950 rokiem sprzedaż najważniejszych towarów dla ludności w przybliżeniu w następujących rozmiarach: produktów mięsnych — o 90 proc., produktów rybnych — o 70 proc., tłuszczów zwierzęcych — o 70 proc., sera — dwukrotnie, tłuszczów roślinnych— dwukrotnie, konserw warzywnych, owocowych i mlecznych 2,5 — 3,0 razy, cukru — dwukrotnie, herbaty — dwukrotnie, wina gronowego — dwukrotnie, piwa — o 80 proc., odzieży — o 80 proc., tkanin bawełnianych, wełnianych, jedwabnych i lnianych — o 70 proc., obuwia — o 80 proc., pończoch i skarpetek — dwukrotnie, wyrobów trykotażowych — 2,2 raza, mebli — trzykrotnie, naczyń metalowych — 2,5 raza, rowerów — 3,5 raza, maszyn do szycia — 2,4 raza, radioodbiorników i odbiorników telewizyjnych — dwukrotnie, zegarków — 2,2 raza, lodówek, maszyn do prania, odkurzaczy — kilkakrotnie.

Rozszerzyć w ciągu pięciu lat sieć stołówek, restauracji, herbaciarni i zwiększyć produkcję zakładów żywienia zbiorowego w przybliżeniu o 80 proc., ulepszając znacznie asortyment.

Zwiększyć ilość wyspecjalizowanych sklepów dla sprzedaży towarów spożywczych, odzieży, obuwia, tkanin, mebli, naczyń, artykułów gospodarstwa domowego, przedmiotów przeznaczonych do zaspokajania potrzeb kulturalnych oraz materiałów budowlanych. Znacznie zwiększyć budownictwo chłodni i magazynów w przemyśle i w sieci handlowej. Kontynuować zaopatrzenie składów żywnościowych, stołówek, restauracji i magazynów w instalacje chłodnicze i najnowsze urządzenia.

2. Uwzględnić wzrost obrotu towarowego w transporcie kolejowym w 1955 roku w porównaniu z 1950 rokiem o 35—40 proc., transportu rzecznego o 75 — 80 proc., transportu morskiego o 55 — 60 proc., transportu samochodowego o 80 — 85 proc., transportu lotniczego — co najmniej dwukrotnie, transportu rurociągowego — w przybliżeniu pięciokrotnie.

3. Uważać za najważniejsze zadanie w dziedzinie transportu kolejowego zwiększenie zdolności przepustowej kolei. W związku z tym:

a) oddać do użytku w przybliżeniu o 60 proc. więcej w porównaniu z ubiegłą pięciolatką równoległych torów i 4 razy więcej zelektryfikowanych linii kolejowych. Zwiększyć długość torów na stacjach w przybliżeniu do 46 proc. długości całej eksploatowanej sieci kolejowej;

b) zbudować i oddać do stałego użytku w przybliżeniu 2,5 raza więcej nowych linii kolejowych niż w latach 1946—1950. Zakończyć budowę magistrali południowo - syberyjskiej na odcinkach od Abakanu do Akmolińska. Zakończyć budowę linii kolejowej Czardżou—Kungrad i przystąpić do budowy linii Kungrad—Makat.

Wzmóc tempo budowy linii kolejowych: Krasnojarsk—Jenisejsk, Guriew—Astrachań, Agryz—Pronino—Surgut. Przeprowadzić konieczne prace w dziedzinie rekonstrukcji linii kolejowych w Litewskiej SRR, Łotewskiej SRR i Estońskiej SRR;

c) zwiększyć pod koniec pięciolecia w porównaniu z 1950 rokiem długość wszystkich odcinków wyposażonych w sprzęt do automatycznego blokowania w przybliżeniu o 80 proc. oraz wyposażonych w hamulce samoczynne co najmniej 2,5 raza oraz zwiększyć ilość elektryfikowanych zwrotnic scentralizowanych — w przybliżeniu 2,3 raza. Znacznie zwiększyć zastosowanie centralizacji dyspozytorskiej. Zabezpieczyć dalszą mechanizację urządzeń stacji rozrządowych. Kontynuować prace nad zastosowaniem łączności radiowej do kierowania ruchem pociągów i do prac manewrowych;

d) polepszyć stan torów kolejowych. Dostarczyć transportowi kolejowemu w ciągu pięciolecia w przybliżeniu o 85 proc. więcej nowych szyn niż w latach 1946—1950;

e) całkowicie zaspokoić zapotrzebowanie transportu kolejowego na dalekobieżne parowozy, lokomotywy elektryczne i spalinowe oraz na wagony towarowe, wagony - chłodnie i wagony pasażerskie. Zakończyć w zasadzie przestawianie taboru wagonów będących w eksploatacji na sprzęg automatyczny i przystąpić do wyposażenia taboru w łożyska cylindryczne. Przystąpić do produkcji nowych potężnych parowozów, lokomotyw elektrycznych i spalinowych, w tej liczbie lokomotyw z generatorami gazowymi.

Polepszyć stopień wykorzystania taboru. Skrócić w 1955 r. czas obrotu wagonów co najmniej o 18 proc. w porównaniu z 1950 r. i zwiększyć przeciętny przebieg parowozów na dobę co najmniej o 12 proc. Znacznie usprawnić wykorzystanie ładowności wagonów i zwiększyć wagę pociągów towarowych.

Zabezpieczyć usprawnienie organizacji pracy pracowników służby ruchu, w szczególności brygad parowozowych.

4. Zwiększyć w przybliżeniu dwukrotnie zdolność przepustową portów rzecznych. Zakończyć pierwszy etap pracy przy budowie i rekonstrukcji portów w Stalingradzie, Saratowie, Kujbyszewie, Ulianowsku, Kazaniu, Gorkim, Jarosławlu, Mołotowie, Omsku, Nowosybirsku, Chabarowsku, Osietrowie, Kotlasie i Pieczorze. Wyposażyć główne porty w urządzenia zapewniające wysoki stopień mechanizacji. Rozszerzyć budowę zmechanizowanych cum dla statków w nadbrzeżnych zakładach przemysłowych.

Zakończyć prace nad rekonstrukcją wołżańsko-bałtyckiego szlaku wodnego, zwiększyć głębokość żeglowną na rzece Kamie i stworzyć system transportowy o jednolitej głębokości w europejskiej części ZSRR.

Usprawnić żeglugę i zwiekszyć przewozy pasażerów i ładunków w basenach Niemna i Daugawy (Dźwiny). Przewidzieć budowę mostu przez Niemen w Kaunasie i przez Dźwinę w Rydze.

Zrekonstruować istniejące oraz zbudować nowe stocznie i doki remontowe dla floty rzecznej. Zapewnić budowę pasażerskiej i towarowej floty rzecznej, odpowiadającej warunkom żeglugi na wielkich zbiornikach wodnych. Zwiększyć w rejonach Syberii i Dalekiej Północy rolę transportu rzecznego w przewozach ładunków.

Zapewnić na małych rzekach rozwój przewozów dla lokalnych potrzeb.

5. Znacznie zwiększyć tonaż morskiej floty handlowej, rozszerzyć bazę krajowego budownictwa statków morskich przez budowę nowych i rozbudowę istniejących stoczni oraz doków remontowych. Przeprowadzić prace nad rozbudową i rekonstrukcją portów morskich w Leningradzie, Odessie, Żdanowie, Noworosyjsku, Machacz-Kale, Murmańsku, Narian-Marze i portów na Dalekim Wschodzie. Zapewnić dalszy rozwój transportu morskiego w Litewskiej SRR, Łotewskiej SRR i Estońskiej SRR, rozbudować porty w Rydze i Kłajpedzie.

Zapewnić zwiększenie zdolności przepustowej portów morskich i zwiększyć moc morskich doków remontowych mniej więcej dwukrotnie. Zwiększyć zdolność przepustową portów rybackich.

Zwiększyć przewozy ładunków po Północnym Szlaku Morskim. Uzupełnić flotę morską nowymi łamaczami lodów.

Podnieść jakość pracy floty rzecznej, morskiej i rybackiej, zmniejszyć okres dostawy ładunków dla konsumentów, polepszyć pracę portów, skrócić postoje statków.

6. Zbudować i zrekonstruować szosy samochodowe o trwałej nawierzchni długości mniej więcej 50 proc. większej niż w latach 1946—1950, w szczególności w rejonach południowych, na Zakaukaziu oraz w republikach nadbałtyckich.

Zwiększyć w przewozach ładunków i pasażerów udział transportu samochodowego przeznaczonego do publicznego użytku. Doprowadzić do końca zwiększenie baz samochodowych o znaczeniu resortowym. Usprawnić wykorzystanie samochodów i obniżyć znacznie koszty własne przewozów. Rozszerzyć sieć zakładów remontu samochodów i stacji technicznej obsługi samochodowej. Zwiększyć w ciągu pięciolecia długość stale funkcjonujących międzymiastowych linii autobusowych mniej więcej dwukrotnie.

7. Zwiększyć znacznie tabor transportowych samolotów lotnictwa cywilnego oraz sieć linii powietrznych i portów lotniczych wyposażonych w urządzenia umożliwiające pracę w ciągu całej doby.

8. Zapewnić dalszy rozwój środków łączności, zwiększyć w ciągu pięciolecia co najmniej dwukrotnie długość międzymiastowych kabli telefoniczno-telegraficznych. Zwiększyć znacznie moc rozgłośni radiowych. Rozszerzyć prace nad zastosowaniem w radiofonii fal ultrakrótkich i łączności przekaźnikowej. Podnieść moc miejskich stacji telefonicznych w ciągu pięciolecia o 30—35 proc.

Usprawnić pracę poczty w doręczaniu ludności prasy i przesyłek pocztowych i zapewnić w zasadzie przewozy poczty na szosach, łączących poszczególne rejony, transportem samochodowym.

9. Odpowiednio do planu dalszego rozwoju transportu i łączności zwiększyć państwowe nakłady inwestycyjne w transporcie i łączności w latach 1951—1955 mniej więcej o 63 proc. w porównaniu z latami 1946—1950.

IV. W dziedzinie dalszego wzrostu dobrobytu materialnego, ochrony zdrowia i kulturalnego poziomu narodu

1. Na bazie stałego rozwoju produkcji socjalistycznej i podniesienia wydajności pracy społecznej zwiększyć dochód narodowy ZSRR w ciągu pięciolecia co najmniej o 60 proc. i w związku z tym zapewnić dalszy wzrost dochodów robotników i urzędników oraz dochodów chłopów.

Odpowiednio do wzrostu produkcji i wydajności pracy oraz zadań w dziedzinie budownictwa kulturalnego uwzględnić w 1955 r. — ostatnim roku pięciolatki — w porównaniu z 1950 rokiem zwiększenie liczebności robotników i urzędników zatrudnionych w gospodarce narodowej w przybliżeniu o 15 proc.

2. Nieustannie przeprowadzać również w przyszłości obniżanie cen w handlu detalicznym na artykuły masowego spożycia, mając na uwadze, że obniżanie cen jest najważniejszym środkiem systematycznego podnoszenia realnej wartości płac robotników i urzędników oraz podnoszenia dochodów chłopów. Podnieść realną wartość płac robotników i urzędników z uwzględnieniem obniżenia cen detalicznych co najmniej o 35 procent.

Określić wzrost — w porównaniu z 1950 rokiem — funduszów państwowych przeznaczonych na ubezpieczenie społeczne robotników i urzędników w okresie pięciolecia w przybliżeniu o 30 proc.

Na bazie podniesienia wydajności pracy kołchoźników, wzrostu produkcji kołchozowej, zwiększenia produkcji rolniczej i hodowlanej zwiększyć dochody kołchoźników w pieniądzach i produktach (w przeliczeniu pieniężnym) co najmniej o 40 procent.

3. W celu dalszego polepszenia warunków mieszkaniowych robotników i urzędników rozwijać ze wszech miar budownictwo mieszkaniowe. Uwzględnić w planie pięcioletnim szeroki program państwowego budownictwa mieszkaniowego, zwiększając inwestycje na ten cel mniej więcej dwukrotnie w porównaniu z poprzednią pięciolatką. W miastach i osiedlach robotniczych oddać do użytku w zakresie budownictwa państwowego nowe domy mieszkalne o łącznej powierzchni około 105 milionów metrów kwadratowych. Popierać w miastach i osiedlach robotniczych budownictwo indywidualnych domów mieszkalnych prowadzone przez ludność z własnych funduszów oraz przy pomocy kredytu państwowego.

Poprawić komunalną i bytową obsługę ludności miast i osiedli robotniczych, rozszerzyć sieć wodociągową i kanalizacyjną, ciepłofikację i gazyfikację domów, transport miejski, rozwinąć urządzenia komunalne w miastach. Nakłady inwestycyjne na budownictwo komunalne zwiększyć pod koniec pięciolecia w przybliżeniu o 50 proc. w porównaniu z 1950 rokiem.

4. Zapewnić dalsze polepszenie i rozwój służby zdrowia.

Rozszerzyć w ciągu pięciolecia sieć szpitali, poradni, domów położniczych, sanatoriów, domów wypoczynkowych, żłobków, przedszkoli, zwiększając liczbę łóżek w szpitalach co najmniej o 20 procent, liczbę miejsc w sanatoriach co najmniej o 15 proc., w domach wypoczynkowych — o 30 proc., w żłobkach — o 20 proc., w przedszkolach — o 40 proc.

Zwiększyć w ciągu pięciolecia liczbę łóżek szpitalnych w Litewskiej SRR w przybliżeniu o 40 proc., w Łotewskiej SRR — o 30 proc. i w Estońskiej SRR — o 30 proc.

Zapewnić dalsze wyposażenie szpitali, poradni i sanatoriów w najnowocześniejszy sprzęt lekarski i podnieść kulturę ich pracy.

Zwiększyć w ciągu pięciolecia liczbę lekarzy w kraju co najmniej o 25 proc. i podjąć na szerszą skalę kroki mające na celu doskonalenie lekarzy w ich zawodzie.

Skierować wysiłki pracowników naukowych w dziedzinie medycyny na rozwiązanie najważniejszych zadań służby zdrowia, zwracając szczególną uwagę na zagadnienia profilaktyki, zapewnić szybsze stosowanie w praktyce osiągnięć medycyny.

Zwiększyć w 1955 r. co najmniej 2,5 raza w porównaniu z 1950 r. produkcję lekarstw, urządzeń i instrumentów leczniczych, skupiając szczególną uwagę na rozwinięciu produkcji najnowszych leków i innych skutecznych środków leczniczo - profilaktycznych oraz nowoczesnych urządzeń diagnostycznych i leczniczych.

Zapewnić dalszy rozwój kultury fizycznej i sportu.

5. Do końca pięciolatki zakończyć przechodzenie od sytemu nauczania 7-letniego do powszechnego nauczania średniego (dziesięciolatka) w stolicach republik, w miastach wydzielonych, w miastach obwodowych, krajowych i w wielkich ośrodkach przemysłowych. Przygotować warunki do pełnej realizacji w następnej pięciolatce powszechnego nauczania średniego (dziesięciolatka) w pozostałych miastach i miejscowościach wiejskich.

W celu zapewnienia niezbędnej ilości nauczycieli dla wzrastającej sieci szkół zwiększyć w latach 1951—1955 w porównaniu z latami 1946—1950 ilość nowych miejsc w instytutach pedagogicznych o 45 proc., uwzględnić zwiększenie liczby słuchaczy w instytutach pedagogicznych Litewskiej SRR 2,3 raza, Łotewskiej SRR — o 90 proc. i Estońskiej SRR — o 60 proc.

Zwiększyć budownictwo szkół miejskich i wiejskich w przybliżeniu o 70 proc. w porównaniu z poprzednim pięcioleciem.

W celu dalszego podniesienia socjalistycznego wychowawczego znaczenia szkoły ogólnokształcącej i zapewnienia uczniom kończącym szkołę średnią warunków swobodnego wyboru zawodu przystąpić do wprowadzenia nauczania politechnicznego w szkole średniej i podjąć kroki niezbędne w celu przejścia do powszechnego nauczania politechnicznego.

6. Odpowiednio do zadań dalszego rozwoju gospodarki narodowej i budownictwa kulturalnego zwiększyć w ciągu pięciu lat liczbę wszelkiego rodzaju specjalistów, kończących wyższe i średnie specjalne zakłady naukowe, w przybliżeniu o 30—35 procent.

Zwiększyć w 1955 r. w porównaniu z 1950 r. ilość absolwentów - specjalistów wyższych zakładów naukowych dla najważniejszych gałęzi przemysłu, budownictwa i rolnictwa w przybliżeniu dwukrotnie.

Rozszerzyć w ciągu 5 lat w porównaniu z poprzednią pięciolatką przygotowanie kadr naukowych i naukowo - pedagogicznych przez aspiranturę wyższych zakładów naukowych i instytucji naukowo - badawczych w przybliżeniu dwukrotnie.

Polepszyć pracę instytutów naukowo-badawczych i pracę naukową wyższych zakładow naukowych, wykorzystać w większym stopniu siły naukowe w celu rozwiązania najważniejszych zagadnień rozwoju gospodarki narodowej, upowszechniania przodującego doświadczenia, zapewniając szerokie stosowanie w praktyce wynalazków naukowych. Popierać wszech-

stronnie uczonych w opracowywaniu problemów teoretycznych wszystkich dziedzin wiedzy i utrwalać więź nauki z produkcją.

Biorąc pod uwagę wzrastające dążenie dorosłej ludności do podniesienia poziomu swego wykształcenia, zapewnić dalszy rozwój korespondencyjnych i wieczorowych wyższych i średnich specjalnych zakładów naukowych, jak również szkół ogólnokształcących dla nauczania pracujących obywateli bez odrywania ich od produkcji.

7. W celu zaspokojenia wzrastających potrzeb gospodarki narodowej w dziedzinie wykwalifikowanych kadr, w szczególności w związku z dalszym zastosowaniem przodującej techniki w produkcji, polepszyć jakość przygotowania młodych, wykwalifikowanych robotników w systemie państwowych rezerw pracowniczych i zapewnić przygotowanie i podniesienie kwalifikacji robotników w drodze nauczania indywidualnego i zespołowego w brygadach oraz poprzez system kursów i szkół organizowanych przy przedsiębiorstwach.

8. Rozwijać w dalszym ciągu kinematografię i telewizję. Rozszerzyć sieć kin, zwiększając ilość urządzeń kinowych w ciągu pięciolecia w przybliżeniu o 25 procent, oraz zwiększyć produkcję filmów.

Rozszerzyć w 1955 r. w porównaniu z 1950 rokiem sieć masowych bibliotek co najmniej o 30 procent oraz klubów o 15 procent, udoskonalając ich pracę w dziedzinie obsługi ludności.

W celu zapewnienia znacznego wzrostu nakładu literatury pięknej i naukowej, podręczników, czasopism i dzienników, rozwinąć przemysł poligraficzny i polepszyć jakość prasy oraz szaty graficznej książek.

9. Stosownie do planowego rozwoju ochrony zdrowia, oświaty oraz instytucji naukowych i kulturalno - oświatowych zwiększyć w ciągu pięciolecia w porównaniu z poprzednim pięcioleciem wysokość inwestycji na te cele mniej więcej do 50 procent.

Piąty plan pięcioletni oznacza nowy potężny rozwój gospodarki narodowej ZSRR i zapewnia dalszy znaczny wzrost dobrobytu materialnego i kulturalnego poziomu narodu.

Wykonanie piątego planu pięcioletniego będzie wielkim krokiem naprzód na drodze rozwoju od socjalizmu do komunizmu.

Dla wykonania zadań piątego planu pięcioletniego konieczne jest:

a) Zmobilizować źródła wewnętrznogospodarcze dla dalszego wzrostu akumulacji socjalistycznej, walcząc o ścisłe przestrzeganie dyscypliny państwowej i o wykonanie planu produkcji przez każde przedsiębiorstwa w ustalonym dlań asortymencie. Ażeby zapewnić wykonanie zadań pięciolatki w dziedzinie rozwoju gospodarki narodowej i podniesienia materialnego i kulturalnego poziomu mas pracujących, należy globalnie zwiększyć państwowe budownictwo inwestycyjne w latach 1951 — 1955 w przybliżeniu o 90 proc., przy czym państwo w porównaniu z czwartą pięciolatką powinno zwiększyć wyasygnowane kredyty na to budownictwo w przybliżeniu tylko o 60 proc., z tym, ażeby brakujące 30 procent pokryte zostały przez odpowiednią obniżkę kosztów własnych budownictwa w drodze podniesie-

nia wydajności pracy, obniżenia wydatków handlowo - administracyjnych, obniżki cen materiałów budowlanych i urządzeń.

b) Na gruncie zastosowania przodującej techniki we wszystkich gałęziach gospodarki narodowej, usprawnienia organizacji pracy i podniesienia kulturalno - technicznego poziomu ludzi pracy — podnieść wydajność pracy w ciągu pięciolecia w przemyśle mniej więcej o 50 procent, w budownictwie — o 55 procent, w rolnictwie — o 40 procent. Zakończyć w zasadzie w ciągu piątej pięciolatki mechanizację robót ciężkich i pracochłonnych w przemyśle i w budownictwie.

c) Obniżyć w ciągu pięciolecia koszty własne produkcji przemysłowej w przybliżeniu o 25 procent i koszty robót budowlanych co najmniej o 20 procent. Skrócić terminy budowy i zapewnić podniesienie jakości robót budowlanych. Obniżyć koszty własne robót traktorowych w stacjach maszynowo - traktorowych oraz pracy traktorów w przybliżeniu o 25 procent, przewozów kolejowych o 15 procent i kosztów obrotu handlu detalicznego o 23 procent. Zmniejszyć w znacznym stopniu wydatki handlowo-administracyjne organizacji zbytu w przemyśle oraz wydatki związane ze skupem i zbytem artykułów rolnych.

d) Rozwinąć masowy ruch wynalazców i racjonalizatorów spośród inżynierów, techników, robotników i kołchoźników o dalsze techniczne udoskonalenie i rozszerzenie produkcji, o wszechstronną mechanizację oraz ułatwienie pracy i dalszą poprawę zdrowotnych warunków pracy. Potępić praktykę organizacji gospodarczych, które nie doceniają zadań wprowadzania nowej techniki i mechanizacji pracy oraz dopuszczają do nieprawidłowego wykorzystywania siły roboczej.

e) Przestrzegać nieugięcie na wszystkich, zarówno wielkich, jak i małych odcinkach budownictwa gospodarczego, reżimu oszczędności, podnosić rentowność przedsiębiorstw. Pracownicy gospodarczy powinni szukać, znajdować oraz wykorzystywać rezerwy ukryte wewnątrz produkcji, wykorzystywać w maksymalnym stopniu istniejące moce produkcyjne, polepszać systematycznie metody produkcji, obniżać koszty własne produkcji, wprowadzać rozrachunek gospodarczy.

Zapewnić dalszą znaczną oszczędność zasobów materiałowych w drodze likwidacji nadwyżek w zużywaniu materiałów i urządzeń, w drodze wzmożenia walki przeciwko brakoróbstwu, stosowania oszczędnościowych gatunków materiałów oraz w drodze szerokiego stosowania pełnowartościowych materiałów zastępczych i postępowej technologii produkcji.

Wzmóc kontrolę gotówkową ze strony organów finansowych nad wykonywaniem planów gospodarczych oraz nad przestrzeganiem reżimu oszczędności.

f) Zwiększyć dwukrotnie państwowe rezerwy materiałowe i żywnościowe mogące zabezpieczyć kraj przed wszelkimi ewentualnościami.

* * *

Obecny piąty pięcioletni plan manifestuje ponownie wobec całego świata wielką siłę żywotną socjalizmu, zasadniczą wyższość socjalistycznego systemu gospodarki nad systemem kapitalistycznym. Ten plan pięcioletni

jest planem pokojowego budownictwa gospodarczego i kulturalnego. Będzie on sprzyjał dalszemu utrwaleniu i rozszerzeniu współpracy ekonomicznej między Związkiem Radzieckim a krajami demokracji ludowej i rozwojowi stosunków ekonomicznych ze wszystkimi krajami pragnącymi rozwijać handel na zasadach równouprawnienia i wzajemnej korzyści.

Pokojowy rozwój gospodarki radzieckiej, nakreślony przez plan pięcioletni, stanowi przeciwieństwo ekonomiki krajów kapitalistycznych, których droga wiedzie poprzez militaryzację gospodarki narodowej, zdobycie najwyższych zysków dla kapitalistów oraz dalsze zubożenie mas pracujących.

Zadania postawione przez plan 5-letni wymagają wielkich wysiłków od organizacji partyjnych, radzieckich, gospodarczych, związkowych, komsomolskich i nakładają na nie obowiązek mobilizowania szerokich mas pracujących do wykonania i przekroczenia nowego planu pięcioletniego, rozwijając szeroką krytykę braków w pracy naszych organizacji w celu jak najszybszego zlikwidowania tych braków.

Należy koniecznie udzielać wszechstronnej pomocy nowatorom produkcji przemysłowej i kołchozowej, przodownikom transportu i innych gałęzi gospodarki narodowej w ich dążeniu do zwiększenia produkcji, podniesienia wydajności pracy, obniżenia kosztów własnych.

Wielka siła współzawodnictwa socjalistycznego, zgodne dążenie robotników, kołchoźników i inteligencji do obrony sprawy pokoju, bezwzględne zdecydowanie mas pracujących zbudowania społeczeństwa komunistycznego — powinny być skierowane ku wykonaniu i przekroczeniu nowej pięciolatki.

Narody Związku Radzieckiego pod wypróbowanym kierownictwem partii komunistycznej wykonają z powodzeniem nowy plan pięcioletni.

„Prawda" z dn 10 sierpnia 1952 r.

Tekst zmienionego Statutu Partii

(czwarty punkt porządku dziennego Zjazdu)

I

Partia. Członkowie partii, ich obowiązki i prawa

1. Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego jest dobrowolnym bojowym związkiem ludzi wspólnej idei — komunistów, zorganizowanym spośród klasy robotniczej, pracujących chłopów i pracującej inteligencji.

Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego, zorganizowawszy sojusz klasy robotniczej i chłopstwa pracującego, doprowadziła w wyniku Rewolucji Październikowej 1917 roku do obalenia władzy kapitalistów i obszarników, do zorganizowania dyktatury proletariatu, do likwidacji kapitalizmu, do zniesienia wyzysku człowieka przez człowieka i zapewniła zbudowanie społeczeństwa socjalistycznego.

Obecnie główne zadania Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego polegają na tym, aby zbudować społeczeństwo komunistyczne w drodze stopniowego przechodzenia od socjalizmu do komunizmu, podnosić nieustannie materialny i kulturalny poziom społeczeństwa, wychowywać członków społeczeństwa w duchu internacjonalizmu i ustanowienia braterskiej więzi z masami pracującymi wszystkich krajów, ze wszech miar umacniać aktywną obronę Ojczyzny Radzieckiej przed agresywnymi działaniami jej wrogów.

2. Członkiem Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego może być każdy pracujący, nie wyzyskujący cudzej pracy obywatel Związku Radzieckiego, który uznaje program i Statut partii, aktywnie przyczynia się do ich realizacji, pracuje w jednej z organizacji partii i wykonuje wszystkie uchwały partii.

Członek partii opłaca ustalone składki członkowskie.

3. Członek partii jest obowiązany:

a) ze wszech miar strzec jedności partii jako głównego warunku siły i potęgi partii;

b) być aktywnym bojownikiem o wykonanie uchwał partii. Nie wystarcza, aby członek partii jedynie zgadzał się z uchwałami partyjnymi, członek partii obowiązany jest walczyć o wcielenie tych uchwał w życie. Bierny i formalny stosunek komunistów do uchwał partii osłabia zdolność bojową partii i dlatego jest nie do pogodzenia z pozostawaniem w jej szeregach;

c) być wzorem w pracy, opanowywać technikę swego zawodu, podnosząc nieustannie swe kwalifikacje produkcyjne, zawodowe;

d) codziennie umacniać więź z masami, w porę reagować na pragnienia i potrzeby ludzi pracy, wyjaśniać bezpartyjnym masom sens polityki

i uchwał partii, pomnąc, że siła i niezwyciężoność naszej partii polega na jej organicznej i nierozerwalnej więzi z narodem;

e) pracować nad podniesieniem poziomu swego uświadomienia, nad opanowaniem podstaw marksizmu-leninizmu;

f) przestrzegać dyscypliny partyjnej i państwowej, obowiązującej w równym stopniu wszystkich członków partii. W partii nie może być dwóch dyscyplin — jednej dla kierowników, drugiej dla szeregowych. Partia ma jedną dyscyplinę, jedno prawo dla wszystkich komunistów, niezależnie od zasług i zajmowanych przez nich stanowisk. Naruszenie dyscypliny partyjnej i państwowej jest wielkim złem przynoszącym szkodę partii i dlatego jest nie do pogodzenia z pozostawaniem w jej szeregach;

g) rozwijać samokrytykę i krytykę od dołu, ujawniać niedociągnięcia w pracy i walczyć o ich usunięcie, walczyć przeciwko pomyślności na pokaz i upajaniu się sukcesami w pracy. Tłumienie krytyki jest wielkim złem. Ten, kto tłumi krytykę, zastępuje ją efekciarstwem i wychwalaniem, nie może znajdować się w szeregach partii;

h) komunikować kierowniczym organom partyjnym aż do Komitetu Centralnego partii o niedociągnięciach w pracy, bez względu na osobę. Członkowi partii nie wolno ukrywać złego stanu rzeczy, zamykać oczu na niewłaściwe postępowanie przynoszące szkodę interesom partii i państwa. Ten, kto przeszkadza członkowi partii w wykonywaniu tego obowiązku, powinien ponieść surową karę, jako winny naruszenia woli partii;

i) być szczerym i uczciwym wobec partii, nie dopuszczać do zatajania i wypaczania prawdy. Nieszczerość komunisty wobec partii i oszukiwanie partii jest najcięższym złem i jest nie do pogodzenia z pozostawaniem w szeregach partii;

j) przestrzegać tajemnicy partyjnej i państwowej, wykazywać czujność polityczną, pomnąc, że czujność komunistów niezbędna jest na każdym odcinku i w każdej sytuacji. Rozgłaszanie tajemnicy partyjnej i państwowej jest przestępstwem wobec partii i jest nie do pogodzenia z pozostawaniem w jej szeregach;

k) na każdym stanowisku, powierzonym przez partię, nieugięcie realizować wskazania partii o właściwym doborze kadr według ich kwalifikacji politycznych i fachowych. Naruszenie tych wskazań, podporządkowanie doboru pracowników względom kumoterstwa, sympatii osobistej, ziomkostwa lub pokrewieństwa jest nie do pogodzenia z pozostawaniem w partii.

4. Członek partii ma prawo:

a) brać udział w swobodnym i rzeczowym omawianiu na zebraniach partyjnych lub w prasie partyjnej zagadnień polityki partyjnej;

b) krytykować na zebraniach partyjnych każdego działacza partyjnego;

c) wybierać i być wybieranym do władz partyjnych;

d) żądać swego osobistego udziału we wszystkich wypadkach, kiedy zapada uchwała dotycząca jego działalności lub postępowania;

e) zwracać się z każdą sprawą i oświadczeniem do każdej instancji partyjnej aż do KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

5. Przyjmowanie w poczet członków partii odbywa się wyłącznie w trybie indywidualnym. Nowi członkowie przyjmowani są spośród kandydatów, którzy przebyli ustanowiony okres kandydowania. W poczet członków partii przyjmowani są uświadomieni, aktywni i oddani sprawie komunizmu robotnicy, chłopi i inteligenci.

Do partii przyjmuje się osoby, które ukończyły 18 lat.

Tryb przyjmowania kandydatów w poczet członków partii:

a) Wstępujący w poczet członków partii przedkładają opinie polecające trzech członków partii o co najmniej trzyletnim stażu partyjnym i którzy znają ich co najmniej rok ze wspólnej pracy.

Uwaga pierwsza. Przy przyjmowaniu do partii członków WLKSM opinia polecająca komitetu rejonowego WLKSM równoważna jest opinii polecającej jednego członka partii.

Uwaga druga. Członkowie i zastępcy członków KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego powstrzymują się od wydawania opinii polecających.

b) Sprawę przyjęcia do partii rozpatruje i rozstrzyga ogólne zebranie podstawowej organizacji partyjnej, której uchwała staje się prawomocna po zatwierdzeniu przez komitet rejonowy, w miastach zaś, w których nie ma podziału na dzielnice — przez komitet miejski partii.

Przy omawianiu sprawy przyjęcia do partii obecność opiniodawców nie jest obowiązkowa.

c) Młodzież w wieku do lat 20 włącznie przyjmowana jest do partii wyłącznie z szeregów WLKSM.

d) Byli członkowie innych partii przyjmowani są w poczet członków partii na podstawie opinii polecających pięciu członków partii: trzech o dziesięcioletnim stażu partyjnym i dwóch o stażu przedrewolucyjnym — wyłącznie przez podstawową organizację partyjną i nieodzownie podlegają zatwierdzeniu przez KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

6. Opiniodawcy ponoszą odpowiedzialność za rzetelność wydawanych przez nich opinii polecających.

7. Staż partyjny kandydatów przyjmowanych w poczet członków partii liczy się od dnia powzięcia przez ogólne zebranie właściwej podstawowej organizacji partyjnej uchwały o przyjęciu danego towarzysza w poczet członków partii.

8. Każdy członek jednej organizacji partyjnej w razie przeniesienia się na teren działalności innej organizacji jest zaliczany przez tę ostatnią w poczet jej członków.

Uwaga. Przenoszenie się członków partii z jednej organizacji do drugiej odbywa się zgodnie z regułami ustalonymi przez KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

9. Członkowie partii i kandydaci, którzy bez uzasadnionych przyczyn w ciągu trzech miesięcy nie wpłacili składek członkowskich, automatycznie przestają być członkami partii; podstawowa organizacja partyjna podejmuje w tej sprawie odpowiednią uchwałę podlegającą zatwierdzeniu przez rejonowy lub miejski komitet partii.

10. O wydaleniu komunisty z partii decyduje ogólne zebranie tej podstawowej organizacji partyjnej, do której wydalany należy; uchwałę w tej sprawie zatwierdza rejonowy lub miejski komitet partii. Uchwała komitetu rejonowego lub miejskiego w sprawie wydalenia z partii staje się prawomocna jedynie w tym wypadku, jeśli zostaje zatwierdzona przez komitet obwodowy partii, komitet krajowy lub KC komunistycznej partii Republiki Związkowej.

Do chwili zatwierdzenia przez komitet obwodowy, krajowy lub KC komunistycznej partii Republiki Związkowej uchwały w sprawie wydalenia z partii członek partii zachowuje legitymację partyjną i ma prawo uczestniczyć w zamkniętych zebraniach partyjnych.

11. Podstawowa organizacja partyjna nie może podejmować uchwały w sprawie wydalenia z partii komunisty, jeśli jest on członkiem KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, KC komunistycznej partii Republiki Związkowej, komitetu krajowego, obwodowego, okręgowego, miejskiego lub rejonowego.

O wydaleniu członka KC komunistycznej partii Republiki Związkowej, komitetu krajowego, obwodowego, okręgowego, miejskiego lub rejonowego ze składu komitetu partyjnego lub z szeregów partii decyduje plenum odnośnego komitetu, jeśli większością dwóch trzecich głosów uzna to za konieczne.

12. O wydaleniu członka KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego ze składu KC lub z szeregów partii decyduje zjazd partii lub — w okresie między zjazdami — plenum KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego większością 2/3 głosów członków plenum KC. Na miejsce wydalonego automatycznie wchodzi w skład KC zastępca członka KC, w trybie ustalonym przez zjazd partii przy wyborach zastępców członków KC.

13. W wypadkach gdy członek partii popełnił wykroczenie podlegające karze sądowej, zostaje on wydalony z partii, przy czym o wykroczeniu zawiadamia się władze administracyjne i sądowe.

14. Przy rozstrzyganiu sprawy wydalenia z partii należy zapewnić maksimum ostrożności i braterskiej troskliwości oraz wnikliwe rozpatrzenie słuszności zarzutów stawianych członkowi partii.

W wypadkach drobnych wykroczeń należy stosować środki wychowania i oddziaływania partyjnego (upomnienie, nagana itd.), nie zaś wydalenie z partii, które jest najwyższym wymiarem kary partyjnej.

W wypadkach koniecznych organizacja partyjna może zastosować jako karę partyjną przeniesienie członka partii w poczet kandydatów na okres do jednego roku.

15. Odwołania wydalonych z partii oraz uchwały organizacji partyjnych w sprawie wydalenia z partii winny być rozpatrywane przez właściwe władze partyjne nie później niż w ciągu 20 dni od chwili ich złożenia.

II

Kandydaci na członków partii

16. Wszystkie osoby pragnące wstąpić do partii odbywają okres kandydowania, niezbędny po to, by kandydat zapoznał się z programem, Statutem, taktyką partii oraz aby organizacja partyjna miała możność sprawdzenia walorów osobistych kandydata.

17. Tryb przyjmowania w poczet kandydatów (przyjmowanie indywidualne, przedkładanie opinii polecających i ich sprawdzanie, uchwała podstawowej organizacji o przyjęciu oraz zatwierdzenie tej uchwały) jest zupełnie taki sam jak tryb przyjmowania w poczet członków partii.

18. Okres kandydowania ustala się na jeden rok.

Organizacja partyjna obowiązana jest pomagać kandydatom w przygotowaniu się do wstąpienia w poczet członków partii. Po upływie okresu kandydowania organizacja partyjna powinna rozpatrzyć sprawę kandydata na zebraniu partyjnym. Jeśli kandydat na członka partii nie mógł dostatecznie się wykazać z przyczyn, które organizacja partyjna uzna za usprawiedliwione, podstawowa organizacja partyjna może przedłużyć mu okres kandydowania na okres nie dłuższy niż jeden rok. W wypadkach zaś, gdy w okresie kandydowania okazało się, że kandydat ze względu na swe cechy osobiste nie zasługuje na przyjęcie w poczet członków partii, organizacja partyjna podejmuje uchwałę o wydaleniu go z szeregów kandydatów partii.

19. Kandydaci na członków partii biorą udział w zebraniach tej organizacji, do której należą, z prawem głosu doradczego.

20. Kandydaci na członków partii wpłacają zwykłe składki członkowskie do kasy odnośnego komitetu partyjnego.

III

Struktura partii. Demokracja wewnątrzpartyjna

21. Zasadą przewodnią organizacyjnej struktury partii jest centralizm demokratyczny, który oznacza:

a) obieralność wszystkich kierowniczych organów partii od najniższych do najwyższych;

b) periodyczne składanie sprawozdań przez organa partyjne swym organizacjom partyjnym;

c) surową dyscyplinę partyjną i podporządkowywanie się mniejszości — większości;

d) bezwzględną moc obowiązującą uchwał organów wyższych dla organów niższych.

22. Struktura partii opiera się na zasadzie terytorialno-produkcyjnej: organizacja partyjna obsługująca jakikolwiek rejon uważana jest za nadrzędną w stosunku do wszystkich organizacji partyjnych obsługujących część danego rejonu albo organizacja partyjna obsługująca całą dziedzinę działalności uważana jest za nadrzędną w stosunku do wszystkich organizacji partyjnych obsługujących część danej dziedziny działalności.

23. Wszystkie organizacje partyjne są autonomiczne w decydowaniu o sprawach lokalnych, o ile decyzje te nie są sprzeczne z uchwałami partii.

24. Najwyższym organem kierowniczym każdej organizacji partyjnej jest zebranie ogólne (dla organizacji podstawowych), konferencja (na przykład dla organizacji rejonowych, obwodowych), zjazd (dla komunistycznych partii Republik Związkowych, dla Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego).

25. Zebranie ogólne, konferencja lub zjazd wybierają egzekutywę lub komitet, które są ich organem wykonawczym i kierują całą bieżącą pracą organizacji.

26. Podczas wyborów władz partyjnych wzbronione jest głosowanie na listę. Głosowanie powinno się odbywać na poszczególne kandydatury, przy

czym wszyscy członkowie partii mają zagwarantowane nieograniczone prawo kwestionowania kandydatów i krytykowania ich. Wybory odbywają się w drodze zamkniętego (tajnego) głosowania na kandydatów.

27. W miastach i ośrodkach rejonowych w celu omówienia ważniejszych uchwał partii i rządu zwołuje się aktywy miejskich i rejonowych organizacji partyjnych, przy czym aktywy te winny być zwoływane nie dla parady i formalno-uroczystego aprobowania tych uchwał, lecz w celu rzeczywistego ich omówienia.

28. Swobodne i rzeczowe omawianie zagadnień polityki partyjnej w poszczególnych organizacjach lub w partii jako całości jest niezaprzeczalnym prawem każdego członka partii, wypływającym z demokracji wewnątrzpartyjnej. Jedynie na podstawie demokracji wewnątrzpartyjnej może być rozwinięta bolszewicka samokrytyka i umocniona dyscyplina partyjna, która powinna być świadoma, a nie mechaniczna.

Jednakże szeroka dyskusja, zwłaszcza dyskusja w skali wszechzwiązkowej w kwestiach polityki partyjnej, winna być zorganizowana tak, ażeby nie mogła doprowadzić do prób znikomej mniejszości narzucenia swej woli większości partii lub do prób utworzenia ugrupowań frakcyjnych, łamiących jedność partii, do prób wywołania rozłamu, mogących podważyć siłę i trwałość ustroju socjalistycznego.

Szeroka dyskusja w skali wszechzwiązkowej może być uznana za konieczną jedynie w wypadku:

a) jeśli konieczność tę uznaje przynajmniej kilka terenowych organizacji partyjnych na szczeblu obwodowym lub republikańskim;

b) jeśli w łonie KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego nie ma dostatecznie zdecydowanej większości w najważniejszych kwestiach polityki partyjnej;

c) jeśli pomimo istnienia zdecydowanej większości w KC, która stoi na określonym stanowisku, Komitet Centralny uważa jednak za konieczne sprawdzenie słuszności swej polityki w drodze przedyskutowania jej w partii.

Jedynie spełnienie tych warunków może zabezpieczyć partię przed nadużywaniem demokracji wewnątrzpartyjnej przez elementy antypartyjne, jedynie w tych warunkach można liczyć na to, że demokracja wewnątrzpartyjna wyjdzie na korzyść sprawie i nie zostanie wykorzystana na szkodę partii i klasy robotniczej.

IV

Najwyższe władze partii

29. Najwyższą władzą Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego jest zjazd partii. Zjazdy zwyczajne zwołuje się przynajmniej raz na cztery lata. Zjazdy nadzwyczajne zwołuje Komitet Centralny partii z własnej inicjatywy lub na żądanie co najmniej 1/3 ogólnej liczby członków, którzy byli reprezentowani na ostatnim zjeździe partyjnym. Zwołanie zjazdu partyjnego i porządek dzienny ogłasza się na co najmniej półtora miesiąca przed zjazdem. Zjazdy nadzwyczajne zwołuje się w terminie dwumiesięcznym.

Zjazd uważa się za prawomocny, jeśli jest na nim reprezentowana co najmniej połowa wszystkich członków partii, którzy byli reprezentowani na ostatnim zjeździe zwyczajnym.

Normy przedstawicielstwa na zjeździe partii ustala Komitet Centralny.

30. W razie niezwołania zjazdu nadzwyczajnego przez Komitet Centralny partii we wskazanym w punkcie 29 terminie, organizacje, które zażądały zwołania zjazdu nadzwyczajnego, mają prawo stworzyć komitet organizacyjny, któremu przysługują uprawnienia Komitetu Centralnego partii w zakresie zwołania zjazdu nadzwyczajnego.

31. Zjazd:

a) wysłuchuje i zatwierdza sprawozdania Komitetu Centralnego partii, Centralnej Komisji Rewizyjnej i innych organizacji centralnych;

b) dokonuje rewizji i zmian w programie i w Statucie partii;

c) wytycza linię taktyczną partii w podstawowych kwestiach polityki bieżącej;

d) wybiera Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i Centralną Komisję Rewizyjną.

32. Komitet Centralny partii i Centralna Komisja Rewizyjna wybierane są w składzie ustalanym przez zjazd. W wypadku zdekompletowania Komitetu Centralnego skład jego uzupełnia się wybranymi przez zjazd zastępcami.

33. Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego odbywa co najmniej jedno posiedzenie plenarne na sześć miesięcy. Zastępcy członków KC obecni są na posiedzeniach plenarnych Komitetu Centralnego z prawem głosu doradczego.

34. Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego tworzy: do kierowania pracą KC w okresie między posiedzeniami plenarnymi — Prezydium, do kierowania pracą bieżącą, głównie w dziedzinie organizowania kontroli wykonania uchwał partii i doboru kadr—Sekretariat.

35. Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego tworzy przy KC Komitet Kontroli Partyjnej.

Komitet Kontroli Partyjnej przy KC partii:

a) kontroluje przestrzeganie dyscypliny partyjnej przez członków i kandydatów na członków partii, pociąga do odpowiedzialności komunistów winnych naruszenia programu i Statutu partii, dyscypliny partyjnej i państwowej oraz winnych naruszenia moralności partyjnej (oszukiwanie partii, nieuczciwość i nieszczerość wobec partii, oszczerstwo, biurokratyzm, niemoralny tryb życia itp.);

b) rozpatruje odwołania od uchwał KC komunistycznych partii Republik Związkowych, krajowych i obwodowych komitetów partii w sprawie wydalenia z partii i kar partyjnych;

c) w republikach, krajach i obwodach ma swych pełnomocników, niezależnych od terenowych władz partyjnych.

36. Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego w okresie między zjazdami kieruje całą działalnością partii, reprezentuje partię w stosunkach z innymi partiami, organizacjami i instytucjami, organizuje różne instytucje partii i kieruje ich działalnością, mianuje redakcje centralnych organów prasowych, pracujących pod jego kontrolą, i zatwierdza redakcje partyjnych organów prasowych większych organizacji

terenowych, organizuje instytucje o znaczeniu społecznym i kieruje nimi, dysponuje siłami i środkami partii, zarządza centralną kasą.

Komitet Centralny nadaje kierunek pracy centralnych organizacji radzieckich i społecznych poprzez grupy partyjne w tych organizacjach.

37. W celu wzmocnienia kierownictwa i pracy politycznej Komitet Centralny partii ma prawo tworzyć wydziały polityczne i wyznaczać organizatorów partyjnych KC na poszczególnych odcinkach budownictwa socjalistycznego, nabierających szczególnie ważnego znaczenia dla gospodarki narodowej i całego kraju, jak również — w miarę wykonywania przez wydziały polityczne ich zadań — likwidować je lub przekształcać w zwyczajne organa partyjne zbudowane według zasady produkcyjno-terytorialnej.

Wydziały polityczne działają na zasadzie specjalnych instrukcji zatwierdzanych przez Komitet Centralny.

38. Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego regularnie informuje organizacje partyjne o swej pracy.

39. Centralna Komisja Rewizyjna rewiduje: a) szybkość i właściwy tryb załatwiania spraw w centralnych organach partii oraz sprawność aparatu Sekretariatu KC; b) kasę i instytucje Komitetu Centralnego partii.

V

Obwodowe, krajowe i republikańskie organizacje partii

40. Najwyższą władzą obwodowej, krajowej i republikańskiej organizacji partyjnej jest obwodowa, krajowa konferencja partyjna lub zjazd komunistycznej partii Republiki Związkowej, a w okresie między nimi — komitet obwodowy, krajowy, KC komunistycznej partii Republiki Związkowej. W działalności swej kierują się one uchwałami Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i jej organów kierowniczych.

41. Zwyczajną konferencję obwodową, krajową lub zjazd komunistycznej partii Republiki Związkowej zwołuje komitet obwodowy, krajowy, KC komunistycznej partii Republiki Związkowej raz na półtora roku, a nadzwyczajną — na mocy uchwały komitetu obwodowego, komitetu krajowego, KC komunistycznej partii Republiki Związkowej albo na żądanie 1/3 ogólnej liczby członków organizacji objętych przez obwodową, krajową, republikańską organizację partyjną.

Normy przedstawicielstwa na konferencję obwodową, krajową, zjazd komunistycznej partii Republiki Związkowej ustala komitet obwodowy, komitet krajowy, KC komunistycznej partii Republiki Związkowej.

Konferencja obwodowa, krajowa, zjazd komunistycznej partii Republiki Związkowej wysłuchuje i zatwierdza referaty sprawozdawcze komitetu obwodowego, krajowego, KC komunistycznej partii Republiki Związkowej, komisji rewizyjnej i innych obwodowych, krajowych, republikańskich organizacji, omawia zagadnienia pracy partyjnej, radzieckiej, gospodarczej, związkowej w obwodzie, kraju lub republice i wybiera komitet obwodowy, komitet krajowy, KC komunistycznej partii Republiki Związkowej, komisję rewizyjną i delegatów na zjazd Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

42. Obwodowe, krajowe komitety, KC komunistycznych partii Republik Związkowych wybierają odpowiednie organa wykonawcze w składzie nie przekraczającym 11 osób, wśród nich trzech sekretarzy, których zatwierdza KC partii. Sekretarzy obowiązuje co najmniej pięcioletni staż partyjny.

W komitetach obwodowych i krajowych partii, w KC komunistycznych partii Republik Związkowych stwarza się sekretariaty do rozpatrywania zagadnień bieżących i kontroli wykonania. Sekretariat referuje powzięte uchwały odpowiedniej egzekutywie komitetu obwodowego, komitetu krajowego, KC komunistycznej partii Republiki Związkowej.

43. Komitet obwodowy, komitet krajowy, KC komunistycznej partii Republiki Związkowej organizuje różne instytucje partii w granicach obwodu, kraju, republiki, kieruje ich działalnością, zapewnia nieugięte wykonanie dyrektyw partii, rozwijanie krytyki i samokrytyki i wychowanie komunistów w duchu nieprzejednanego stosunku do braków, kieruje marksistowsko - leninowskim szkoleniem członków i kandydatów partii, organizuje pracę w zakresie komunistycznego wychowania mas pracujących, mianuje redakcję obwodowego, krajowego, republikańskiego partyjnego organu prasowego pracującego pod jego kontrolą, nadaje kierunek działalności obwodowych, krajowych, republikańskich organizacji radzieckich i społecznych poprzez istniejące w tych organizacjach grupy partyjne, organizuje i prowadzi własne instytucje o znaczeniu ogólnym dla obwodu, kraju, republiki, dysponuje w granicach swej organizacji siłami i środkami partii, zarządza obwodową, krajową, republikańską kasą partyjną, systematycznie informuje Komitet Centralny partii i składa w ustalonych terminach Komitetowi Centralnemu sprawozdanie ze swej działalności.

44. Plenum komitetu obwodowego, komitetu krajowego, KC komunistycznej partii Republiki Związkowej zwołuje się co najmniej raz na dwa miesiące.

45. Organizacje partyjne republik autonomicznych oraz narodowych i innych obwodów wchodzących w skład krajów i Republik Związkowych pracują pod kierownictwem komitetów krajowych, KC komunistycznych partii Republik Związkowych i w swym życiu wewnętrznym kierują się postanowieniami zawartymi w rozdziale V Statutu partii, dotyczącymi organizacji obwodowych, krajowych i republikańskich.

VI

Okręgowe organizacje partii

46. W obwodach, krajach i republikach, w których istnieją okręgi, tworzy się w tych ostatnich okręgowe organizacje partyjne.

Najwyższą władzą okręgowej organizacji partyjnej jest okręgowa konferencja partyjna, zwoływana przez komitet okręgowy co najmniej raz na półtora roku, konferencja nadzwyczajna—na mocy uchwały komitetu okręgowego albo na żądanie 1/3 ogólnej liczby członków organizacji objętych przez organizację okręgową.

Konferencja okręgowa wysłuchuje i zatwierdza sprawozdania komitetu okręgowego, komisji rewizyjnej i innych okręgowych organizacji partyjnych, wybiera komitet okręgowy partii, komisję rewizyjną i delegatów na

konferencję obwodową, krajową lub zjazd komunistycznej partii Republiki Związkowej.

47. Komitet okręgowy wybiera egzekutywę w składzie nie przekraczającym 9 osób, w tym trzech sekretarzy komitetu okręgowego. Sekretarzy obowiązuje trzyletni staż partyjny. Sekretarzy komitetu okręgowego zatwierdza komitet obwodowy, krajowy, KC komunistycznej partii Republiki Związkowej.

Plenum komitetu okręgowego zwołuje się co najmniej raz na półtora miesiąca.

48. Komitet okręgowy organizuje różne instytucje partii w granicach okręgu i kieruje ich działalnością, zapewnia nieugięte wykonanie dyrektyw partii, rozwijanie krytyki i samokrytyki i wychowanie komunistów w duchu nieprzejednanego stosunku do braków, kieruje marksistowsko-leninowskim szkoleniem członków i kandydatów partii, organizuje pracę w zakresie komunistycznego wychowania mas pracujących, mianuje redakcję okręgowego organu partyjnego, pracującego pod jego kierownictwem i kontrolą, nadaje kierunek działalności okręgowych organizacji radzieckich i społecznych poprzez istniejące w nich grupy partyjne, organizuje własne instytucje na szczeblu okręgu, dysponuje w granicach okręgu siłami i środkami partii, zarządza okręgową kasą partyjną.

VII

Miejskie i rejonowe (wiejskie i miejskie) organizacje partii

49. Miejską, rejonową konferencję partyjną zwołuje komitet miejski, rejonowy, co najmniej raz na rok, konferencję nadzwyczajną — na mocy uchwały komitetu miejskiego, rejonowego lub na żądanie 1/3 ogólnej liczby członków organizacji objętych przez organizację miejską, rejonową.

Konferencja miejska, rejonowa wysłuchuje i zatwierdza sprawozdania komitetu miejskiego, rejonowego, komisji rewizyjnej i innych miejskich, rejonowych organizacji, wybiera komitet miejski, rejonowy, komisję rewizyjną i delegatów na konferencję krajową, obwodową lub na zjazd komunistycznej partii Republiki Związkowej.

50. Komitet miejski, rejonowy wybiera egzekutywę w składzie 7 — 9 osób, w tym trzech sekretarzy miejskiego, rejonowego komitetu partii. Sekretarzy miejskiego, rejonowego komitetu obowiązuje co najmniej trzyletni staż partyjny. Sekretarzy komitetu miejskiego i rejonowego zatwierdza komitet obwodowy, komitet krajowy, KC komunistycznej partii Republiki Związkowej.

51. Komitet miejski, rejonowy organizuje i zatwierdza podstawowe organizacje partyjne w przedsiębiorstwach, sowchozach, MTS, kołchozach i instytucjach, kieruje ich działalnością i prowadzi ewidencję komunistów, zapewnia wykonanie dyrektyw partii, rozwijanie krytyki i samokrytyki oraz wychowanie komunistów w duchu nieprzejednanego stosunku do braków, organizuje marksistowsko - leninowskie szkolenie członków i kandydatów partii, prowadzi pracę w zakresie komunistycznego wychowania mas pracujących, mianuje redakcję miejskiego, rejonowego organu partyjnego, pracującego pod jego kierownictwem i kontrolą, nadaje kierunek działal-

ności miejskich, rejonowych organizacji radzieckich i społecznych poprzez istniejące w nich grupy partyjne, dysponuje w granicach miasta i rejonu s łami i środkami partii, zarządza miejską, rejonową kasą partyjną. Komitet miejski, rejonowy składa komitetowi obwodowemu, krajowemu, KC komunistycznej partii Republiki Związkowej sprawozdanie ze swej działalności w terminach i w formie ustalonej przez Komitet Centralny partii.

52. Plenum komitetu miejskiego, rejonowego zwołuje się co najmniej raz na miesiąc.

53. W wielkich miastach, za zgodą KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, tworzy się organizacje dzielnicowe, podporządkowane komitetowi miejskiemu.

VIII

Podstawowe organizacje partii

54. Podstawą partii są podstawowe organizacje partyjne.

Podstawowe organizacje partyjne tworzy się w fabrykach, zakładach przemysłowych, sowchozach, MTS i innych przedsiębiorstwach gospodarczych, w kołchozach, w jednostkach Armii Radzieckiej i Marynarki Wojennej, we wsiach, w instytucjach, uczelniach itp., w których jest co najmniej 3 członków partii.

W przedsiębiorstwach, w kołchozach, w instytucjach itp., w których jest mniej niż 3 członków partii, tworzy się grupy kandydatów lub grupy partyjno-komsomolskie, na których czele stoi organizator partyjny, wyznaczany przez komitet rejonowy, komitet miejski partii lub wydział polityczny.

Podstawowe organizacje partyjne są zatwierdzane przez komitety rejonowe, miejskie albo przez odpowiednie wydziały polityczne.

55. W przedsiębiorstwach, instytucjach, kołchozach itp., w których ogólna podstawowa organizacja partyjna obejmująca całe przedsiębiorstwo, instytucję itp. liczy ponad 100 członków i kandydatów, mogą być organizowane — w każdym poszczególnym wypadku za zgodą komitetu rejonowego, komitetu miejskiego lub odpowiedniego wydziału politycznego — organizacje partyjne w oddziałach, na odcinkach produkcyjnych, w wydziałach itp.

W organizacjach oddziałowych, odcinkowych itp., jak również w podstawowych organizacjach partyjnych liczących mniej niż 100 członków i kandydatów mogą być tworzone grupy partyjne według brygad, agregatów przedsiębiorstwa.

56. W wielkich przedsiębiorstwach i instytucjach liczących ponad 300 członków i kandydatów partii mogą być utworzone — w każdym poszczególnym wypadku za zgodą Komitetu Centralnego partii — komitety partyjne, przy czym oddziałowe organizacje partyjne tych przedsiębiorstw i instytucji otrzymują prawa podstawowej organizacji partyjnej.

57. Podstawowa organizacja partyjna utrzymuje więź między masami robotników, chłopów i inteligencji a kierowniczymi organami partii. Zadaniem jej jest:

a) praca agitacyjna i organizacyjna wśród mas mająca na celu realizację

partyjnych haseł i uchwał przy zapewnieniu kierownictwa prasą zakładową (gazetki wielonakładowe, gazetki ścienne itp.);

b) przyciąganie do partii nowych członków i ich polityczne wychowanie;

c) organizacja szkolenia politycznego członków i kandydatów partii oraz kontrola nad opanowaniem przez nich minimum wiadomości w dziedzinie marksizmu-leninizmu;

d) współdziałanie z komitetem rejonowym, komitetem miejskim lub wydziałem politycznym w całej jego praktycznej działalności;

e) mobilizowanie mas w przedsiębiorstwach, w sowchozach, w kołchozach itp. do wykonywania planu produkcyjnego, umacniania dyscypliny pracy i rozwijania współzawodnictwa socjalistycznego;

f) walka z niezaradnością i z brakiem gospodarności w pracy przedsiębiorstw, sowchozów, kołchozów oraz codzienna troska o poprawę warunków kulturalno-bytowych robotników, urzędników i kołchoźników;

g) rozwijanie krytyki i samokrytyki i wychowywanie komunistów w duchu bezkompromisowego stosunku do braków;

h) czynny udział w gospodarczym i politycznym życiu kraju.

58. W celu podniesienia roli podstawowych organizacji partyjnych w przedsiębiorstwach produkcyjnych i handlowych, w tym w sowchozach, kołchozach i MTS, oraz ich odpowiedzialności za stan pracy przedsiębiorstw — organizacjom tym przyznaje się prawo kontrolowania działalności administracji przedsiębiorstwa.

Organizacje partyjne w ministerstwach, nie mogące wskutek specyficznych warunków pracy instytucji radzieckich korzystać z funkcji kontroli, obowiązane są sygnalizować o niedociągnięciach w pracy instytucji, zwracać uwagę na niedociągnięcia w pracy ministerstwa i jego poszczególnych pracowników i kierować swoje materiały i uwagi do KC oraz do kierowników ministerstwa.

Sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych w ministerstwach zatwierdza Komitet Centralny partii.

Wszyscy komuniści — pracownicy centralnego aparatu ministerstwa wchodzą w skład jednej wspólnej dla całego ministerstwa organizacji partyjnej.

59. Do prowadzenia pracy bieżącej podstawowa organizacja partyjna wybiera na okres jednego roku egzekutywę w składzie nie przekraczającym 11 osób.

Egzekutywy podstawowych organizacji partyjnych tworzy się w organizacjach partyjnych liczących co najmniej 15 członków partii.

W organizacjach partyjnych liczących mniej niż 15 członków partii egzekutywy nie tworzy się, lecz wybiera się sekretarza podstawowej organizacji partyjnej.

W celu szybkiego kształtowania i wychowywania członków partii w duchu kolektywnego kierownictwa przyznaje się oddziałowym organizacjom partyjnym liczącym nie mniej niż 15, ale nie więcej niż 100 członków partii, prawo wybierania egzekutywy oddziałowej organizacji partyjnej w składzie od 3 do 5 osób, a organizacjom liczącym ponad 100 członków partii — od 5 do 7 osób.

W podstawowych organizacjach partyjnych obejmujących nie więcej niż 100 członków partii pracę partyjną prowadzą z reguły pracownicy partyjni, którzy nie są zwolnieni od pracy w produkcji.

Sekretarzy podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych obowiązuje co najmniej roczny staż partyjny.

IX

Partia a Komsomoł

60. WLKSM prowadzi swą pracę pod kierownictwem Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. KC WLKSM, będąc kierowniczym organem Komsomołu, podlega KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

Działalności terenowych organizacji WLKSM nadają kierunek oraz kontrolują ją odnośne republikańskie, krajowe, obwodowe, miejskie i rejonowe organizacje partyjne.

61. Członkowie WLKSM, którzy są członkami lub kandydatami partii, z chwilą wstąpienia do partii opuszczają szeregi Komsomołu, jeśli nie zajmują kierowniczych stanowisk w organizacjach komsomolskich.

62. WLKSM jest aktywnym pomocnikiem partii w całym budownictwie państwowym i gospodarczym. Organizacje komsomolskie powinny być w praktyce aktywnymi realizatorami dyrektyw partyjnych we wszystkich dziedzinach budownictwa socjalistycznego, zwłaszcza tam, gdzie nie ma podstawowych organizacji partyjnych.

63. Organizacje komsomolskie mają prawo szerokiej inicjatywy w omawianiu i wysuwaniu przed właściwymi organizacjami partyjnymi wszystkich zagadnień dotyczących pracy przedsiębiorstwa, kołchozu, sowchozu, instytucji, zagadnień związanych z zadaniami usuwania braków w ich działalności oraz udzielania im niezbędnej pomocy w ulepszaniu pracy, w organizowaniu socjalistycznego współzawodnictwa, w przeprowadzaniu masowych kampanii itd.

X

Organizacje partyjne w Armii Radzieckiej, Marynarce Wojennej i transporcie

64. Kierownictwo pracą partyjną w Armii Radzieckiej i Marynarce Wojennej sprawują Główne Zarządy Polityczne Armii Radzieckiej i Marynarki Wojennej ZSRR, a w transporcie — Zarządy Polityczne Ministerstw Komunikacji ZSRR, Floty Morskiej ZSRR i Floty Rzecznej ZSRR, działające na prawach wydziałów KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

Organizacje partyjne w Armii Radzieckiej, Marynarce Wojennej i w transporcie pracują na zasadzie specjalnych instrukcji, zatwierdzanych przez Komitet Centralny.

65. Szefowie zarządów politycznych okręgów, flot i armii oraz szefowie kolejowych wydziałów politycznych powinni obowiązkowo mieć pięcioletni staż partyjny, szefowie wydziałów politycznych dywizji i brygad — trzyletni staż partyjny.

66. Organa polityczne obowiązane są utrzymywać ścisłą łączność z terenowymi komitetami partyjnymi przez stały udział kierowników organów politycznych w działalności terenowych komitetów partyjnych, jak również przez systematyczne wysłuchiwanie na komitetach partyjnych referatów szefów organów politycznych o pracy politycznej w jednostkach wojskowych oraz o pracy wydziałów politycznych w transporcie.

XI

Grupy partyjne w organizacjach pozapartyjnych

67. Na wszystkich zjazdach, naradach i w obieralnych organach radzieckich, związkowych, spółdzielczych i innych organizacji masowych, w których jest co najmniej trzech członków partii, organizuje się grupy partyjne, których zadaniem jest wszechstronne umacnianie wpływów partii i realizowanie jej polityki wśród bezpartyjnych, umacnianie dyscypliny partyjnej i państwowej, walka z biurokratyzmem, kontrola wykonania dyrektyw partyjnych i radzieckich. Do prowadzenia prac bieżących grupa wybiera sekretarza.

68. Grupy partyjne są podporządkowane odnośnym organizacjom partyjnym (KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, KC komunistycznej partii Republiki Związkowej, komitet krajowy, obwodowy, okręgowy, miejski, rejonowy).

Grupy obowiązane są we wszystkich sprawach ściśle i niewzruszenie kierować się uchwałami kierowniczych organów partyjnych.

XII

Fundusze partii

69. Fundusze partii i jej organizacji składają się ze składek członkowskich, dochodów z instytucji partii i innych wpływów.

70. Miesięczne składki członkowskie dla członków partii i kandydatów ustala się w następującej wysokości (w procentach od zarobku):

Zarabiający miesięcznie	do	500 rb.	płacą	½	proc.
„ „	ponad 500 rb. lecz nie więcej niż	1 000 rb.	„	1	„
„ „	od 1001 rb. do	1 500 rb.	„	1½	„
„ „	od 1501 rb. do	2 000 rb.	„	2	„
„ „	ponad	2 000 rb.	„	3	„

71. Wpisowe pobiera się przy wstąpieniu w poczet kandydatów w wysokości 2 procent od otrzymywanego zarobku miesięcznego.

„Prawda" z dn. 10 sierpnia 1952 r.

EDWARD OCHAB

Polska przestała być krajem biednym, bezbronnym i niezaradnym

Wrzesień 1939 r. z całą jaskrawością oświetlił słabość Polski, jej bezradność i osamotnienie, oświetlił awanturniczą, zbrodniczą, zdradziecką politykę polskiej burżuazji. Naród polski będzie wielokrotnie powracał do przyczyn klęski, odsłaniał głębokie korzenie naszej ówczesnej słabości gospodarczej i wojskowej, do słupa hańby przygważdżał sprawców tej klęski — polskich obszarników i kapitalistów oraz ich sojuszników i faktycznych rozkazodawców — anglo-amerykańskich imperialistów, którzy odgrywali decydującą rolę w odbudowie agresywnego imperializmu niemieckiego, pchali klikę Rydza i Becka na drogę awantur antyradzieckich i ponoszą również odpowiedzialność za klęskę wrześniową.

Polska burżuazja odcinała naród polski od jego prawdziwego i najpewniejszego sojusznika, nie chciała nawet myśleć o współpracy ze Związkiem Radzieckim, odrzuciła w 1939 r. zaofiarowaną przez Kraj Rad zbrojną pomoc przeciw hitlerowskim agresorom i tym samym przekreśliła jedyną realną szansę przeciwstawienia się najazdowi imperializmu niemieckiego.

Haniebne było zachowanie się burżuazji polskiej, zwłaszcza rządów sanacyjnych, wobec bratnich narodów czeskiego i słowackiego. Awanturnicy sanacyjni, wypełniając wolę imperialistów niemieckich, realizowali politykę odpowiadającą interesom niemieckiego imperializmu. Szczuli nasz naród przeciwko Czechosłowacji, wzięli udział w rozbiorze Czechosłowacji, wychwalali swą zbójecką wyprawę na Zaolzie jako rzekomy sukces Polski, jako wielkie, historyczne osiągnięcie. Wrzaskiem szowinistycznym usiłowali zagłuszyć wymowę groźnego faktu, że topór hitlerowski, który uderzył w Czechosłowację, wznosi się już nad Polską i wkrótce uderzy w Polskę.

Dla imperializmu niemieckiego, śmiertelnego wroga Polski, rządy sanacyjne znajdowały najwięcej ciepłych słów. Najwięcej wysiłku wkładały one w to, aby przekonać naród, że właśnie z Niemcami hitlerowskimi trzeba żyć w przyjaźni. Z zachwytem mówili sanatorzy i endecy o imperialistycznych, faszystowskich Niemczech — wrogiej Polsce sile szykującej się do napadu na nasz kraj.

W świetle września 1939 r. ujawniła się fikcyjność tak zwanych sojuszów Polski z krajami zachodnimi, wyszło na jaw, że tak jak na przestrze-

ni ubiegłych dwu wieków Polska nadal była tylko przedmiotem machinacji w grze politycznej, w rachunku imperialistycznych rządów Anglii, Ameryki czy Francji. Rządy te, bynajmniej, nie zamierzały przeszkadzać Hitlerowi w zagarnięciu Polski, przeciwnie: wierzyły, że przez umożliwienie szybkiego rozbicia Polski przyśpieszą starcie między Niemcami a Związkiem Radzieckim i cudzymi rękami wyciągać będą kasztany z ognia..

Dzisiaj nie mamy takiej granicy, po drugiej stronie której nie byłoby naszych przyjaciół. Dziś Polska ze wszystkich stron otoczona jest krajami zaprzyjaźnionymi i sojuszniczymi.

Zgodnie z historycznymi interesami naszego narodu oparliśmy naszą politykę zagraniczną przede wszystkim o najgłębszą przyjaźń i sojusz z potężnym Związkiem Radzieckim, z krajem przodującym ludzkości, który walką swą rozstrzygnął o losach świata i zadecydował również — i to dwukrotnie — o odzyskaniu niepodległości przez nasz naród, uratował nas przed niewolą i fizyczną zagładą w piecach Oświęcimia i Majdanka.

Do niesławnej przeszłości należy okres sporów, walk, niezgody między Polską a Czechosłowacją. Naród polski, pod kierownictwem swej władzy ludowej, przekreślił tę haniebną tradycję rządów sanacyjnych i przeciwstawił się zdecydowanie próbom, jakie podjęły elementy prawicowe i nacjonalistyczne, aby wygrywać jeszcze coś niecoś z tych starych melodii sanacyjnych, aby kontynuować kłótnię o miedzę z Czechosłowacją rzekomo w imię interesów narodowych, a faktycznie w imię interesów imperializmu zachodnio-europejskiego i amerykańskiego.

Za szczególnie wielkie osiągnięcie uznać należy ułożenie przyjaznych stosunków z naszym sąsiadem zachodnim — z Niemiecką Republiką Demokratyczną, z pierwszym w dziejach państwem niemieckim, które nie stawia sobie celów imperialistycznych, lecz przeciwnie, tak jak my broni sprawy pokoju i wolności, tak jak my uznaje słuszność historycznych decyzji o granicy na Odrze i Nysie, tak jak i my oświadcza, że będzie bronić tej granicy.

Po raz pierwszy w swej historii naród polski może poszczycić się tym, że na swoich granicach ma tylko przyjaciół, że jego pozycja międzynarodowa jest tak mocna, jak nie była nigdy w naszych tysiącletnich dziejach, że głęboko i nierozerwalnie związaliśmy się z siłami, reprezentującymi postęp i przyszłość ludzkości. Spokojnie możemy patrzeć w przyszłość właśnie dzięki temu, że obok i wraz z nami walczą o pokój i socjalistyczną przyszłość potężne kraje socjalizmu i demokracji ludowej.

Towarzysz Bierut w referacie na VII Plenum stwierdził:

> „Jedno możemy powiedzieć twardo: Polska przestała być krajem biednym, bezbronnym i niezaradnym... Minął i nie wróci nigdy wrzesień 1939 r., minęła i nie wróci nigdy hańba bezsilności naszego kraju wobec najeźdźców". [1])

Polska sanacyjna należała do krajów najbardziej zacofanych w Europie pod względem gospodarczym i kulturalnym. Będzie może rzeczą celową przypomnieć, że w roku 1929, tj. w roku względnie dobrej koniunktury

---

[1]) „Nowe Drogi" Nr 6 (36), str. 17, 1952 r.

gospodarki kapitalistycznej, wartość produkcji rolniczej, górniczej i przemysłowej w przeliczeniu na głowę ludności — według obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego — wynosiła we Francji 1 830 zł, w Niemczech 1 760 zł, w krajach nadbałtyckich 1 040 zł, we Włoszech 880 zł, nawet w Hiszpanii 750 zł, a w Polsce tylko 610 zł, a więc dokładnie 1/3 tego, co we Francji.

Według tego samego źródła — „Małego Rocznika Statystycznego" z 1939 r. — Polska należała za to do krajów przodujących... w analfabetyzmie. Tak np. wśród ludności w wieku powyżej lat 10 było w 1931 r. 23,1% analfabetów, wśród kobiet odsetek ich wynosił 27,9%, a wśród kobiet wiejskich nawet 33,4%.

Z tego zacofania wynikała również i nasza słabość militarna. Dziś nasz kraj pod kierownictwem władzy ludowej szybko rozwija się pod względem gospodarczym i kulturalnym, odrabia zaniedbania stuleci, zbliża się do poziomu wysoko uprzemysłowionych krajów Europy i może również zapewnić należyte zaopatrzenie swej armii i obronę kraju.

Te ogromne zmiany w naszej sytuacji gospodarczej i wzrost naszego znaczenia na forum międzynarodowym zawdzięczamy walce, jaką prowadzi nasz naród pod przewodem klasy robotniczej.

* * *

Gdy podsumowujemy osiągnięcia ośmiolecia Polski Ludowej, to przede wszystkim trzeba podkreślić, że władza nasza rodziła się w okresie wojny, która w bezprzykładnie potworny sposób zniszczyła nasze ziemie. W 1939 r. należeliśmy do najbardziej zacofanych krajów w Europie, a przecież gospodarka, którą odziedziczyliśmy w 1944/45 roku była znacznie uboższa od gospodarki z 1939 roku. Odziedziczyliśmy kraj w ruinach, ociekający krwią z niezliczonych ran, stanęliśmy w obliczu problemów zdawałoby się nie do rozwiązania: jak ocalić naród przed klęską głodu, przed epidemiami, jak dźwignąć z ruin i uruchomić produkcję, jak sprostać gigantycznemu zadaniu zaludnienia, zagospodarowania, ożywienia i rozwinięcia Ziem Odzyskanych.

Trudno byłoby tutaj wspominać dzieje tej prawdziwej epopei walki naszego narodu ze zniszczeniami wojennymi, walki o odbudowę naszej gospodarki, o zaludnienie Ziem Zachodnich, o odrobienie tych ogromnych zaniedbań, tego wiekowego zacofania, które odziedziczyliśmy po rządach burżuazyjnych. Jeszcze w roku 1946, pomimo tego, że w wyniku zwycięstwa Armii Radzieckiej, w wyniku odzyskania naszych historycznych ziem nad Odrą i Nysą, zdobyliśmy nowy potencjał gospodarczy, produkcja przemysłowa w Polsce była znacznie niższa niż przed wojną. Ale już w roku 1947, w pierwszym roku Planu Trzyletniego, przekroczyliśmy przedwojenny poziom produkcji i zaczęliśmy szybko posuwać się naprzód. W roku 1948 wskaźnik produkcji przemysłowej wyniósł 144, w roku 1949 wzrósł on o dalsze 33%, tak, że w końcowym okresie realizacji Planu Trzyletniego poziom produkcji naszego średniego i wielkiego przemysłu przekraczał poziom produkcji przedwojennej o 77%.

To szybkie tempo wzrostu naszego przemysłu i całej naszej gospodarki narodowej utrzymujemy nadal, przy czym pierwsze dwa lata Planu Sześcioletniego dały nam osiągnięcia większe, aniżeli założone w planie przy-

jętym przez Sejm. Mówił o tym na VII Plenum towarzysz Bierut. Wystarczy tylko przypomnieć, że w roku 1950 produkcja naszego przemysłu socjalistycznego zwiększyła się o 30,8%, w roku 1951 — w porównaniu z okresem końcowym Planu Trzyletniego, a więc w porównaniu z rokiem 1949 — wskaźnik produkcji wzrósł do 162,7%. W roku bieżącym, według założeń planu, powinniśmy dwukrotnie przekroczyć poziom produkcji przemysłowej z końcowego okresu realizacji Planu Trzyletniego. Nie trzeba się rozwodzić nad tym, jakie ogromne znaczenie ma to dla naszego rozwoju i dla umocnienia naszej pozycji międzynarodowej.

Należy podkreślić, że nasze poważne osiągnięcia w dziedzinie wzrostu produkcji przemysłowej są nie tylko wynikiem poważnego wzrostu liczebnego klasy robotniczej, ale również wynikiem znacznego wzrostu wydajności pracy, co świadczy zarówno o postępie technicznym i o lepszym opanowaniu techniki, jak również o ogromnym patriotyzmie klasy robotniczej, która czynem, produkcją demonstruje swój stosunek do władzy ludowej, swą wiarę w hasła rządu robotniczo - chłopskiego, swą wiarę w realizację Planu Sześcioletniego. W roku 1950 wydajność pracy w przemyśle wzrosła o 9%, w 1951 r. o 10,2%, a w 1952 roku planujemy dalszy wzrost o 13,8%.

Podkreślając te osiągnięcia powinniśmy jednak przypomnieć, że wydajność pracy naszych robotników jest jeszcze ciągle znacznie niższa aniżeli wydajność w Związku Radzieckim, a nawet w niektórych krajach kapitalistycznych.

Powinniśmy pamiętać o tym, że mimo szybkiego tempa wzrostu naszej gospodarki, mimo naszych ogromnych osiągnięć produkcyjnych, osiągnięć, z których słusznie jesteśmy dumni, mamy jeszcze wiele do nadrobienia. Powinniśmy pamiętać, że wprawdzie nasza produkcja przemysłowa w przeliczeniu na głowę ludności jest obecnie, po ośmiu latach naszej władzy z górą czterokrotnie większa, aniżeli w 1938 r., ale nie wolno nam zapominać, że nie dopędziliśmy jeszcze najbardziej rozwiniętych krajów kapitalistycznych.

Nie wolno nam zachłystywać się sukcesami i zapominać o ogromnych, można powiedzieć, gigantycznych zadaniach, jakie stoją przed nami, jeśli chcemy sprostać sytuacji i w pełni zabezpieczyć socjalistyczny rozwój naszego kraju i jego obronność.

Słusznie chlubimy się wielu osiągnięciami naszego rolnictwa, uzyskanymi w wyniku reformy rolnej i pomocy państwa dla chłopów pracujących. Osiągnięcia te są jednak znacznie niższe od osiągnięć przemysłu. Produkcja rolnicza na głowę ludności jest mniej więcej o 1/3 większa od produkcji przedwojennej. Nie odpowiada ona jednak naszym potrzebom i możliwościom.

Propaganda imperialistyczna nieraz wykorzystuje fakt, że wydajność z hektara w Polsce jest stosunkowo niska na skutek zacofanych metod uprawy, słabej techniki i niedostatecznego stosowania nawozów sztucznych. Rozbudowujemy nasz wielki przemysł chemiczny między innymi po to, aby dać setki tysięcy i miliony ton nawozów sztucznych potrzebnych do rozwoju naszej gospodarki rolnej. Rozbudowa przemysłu chemicznego związana jest jednak z dużymi nakładami materialnymi, z produkcją nowych maszyn, nowej aparatury, z wychowaniem nowych kadr, a zatem nie jest sprawą łatwą i dającą się rozwiązać w krótkim okresie czasu.

Słusznie kierownictwo Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i nasz Rząd Ludowy od kilku lat wskazują na konieczność rozbudowy przemysłu chemicznego, uczynienia z przemysłu chemicznego drugiej gałęzi naszego przemysłu narodowego i przekształcenia Polski w kraj wielkiej chemii. Mamy już dziś poważne osiągnięcia w tym zakresie. Budowa giganta syntezy chemicznej w Dworach, rozbudowa Tarnowskich Zakładów Chemicznych, uruchomienie Zakładów w Wizowie, Niedomicach, Gorzowie, Kędzierzynie i szeregu mniejszych zakładów wielokrotnie zwiększa zdolność produkcyjną naszego przemysłu chemicznego i stwarza możliwości realizacji naszych planów zaopatrzenia rolnictwa i przemysłu przetwórczego.

Podobnie jak w rozwoju przemysłu chemicznego rolnictwo polskie zainteresowane jest również w rozwoju przemysłu maszyn rolniczych, materiałów budowlanych, górnictwa węglowego, transportu samochodowego i kolejowego, słowem, całej naszej gospodarki przemysłowej.

Chłopstwo pracujące już dzisiaj konsumuje znacznie więcej towarów przemysłowych, niż w okresie władzy burżuazji.

Na VII Plenum KC PZPR towarzysz Bierut mówił:

> „Dawniej następowała coraz szybsza degradacja i ruina podstawowych mas chłopskich — dziś dobrobyt materialny wsi, jej stopa życiowa niewątpliwie wzrasta. Wzrasta również aktywność społeczno-polityczna wsi i ogólny poziom jej kulturalnego rozwoju.
>
> Po raz pierwszy chłop w Polsce uwolnił się dzięki sojuszowi z klasą robotniczą z jarzma wiekowego ucisku, pozbył się raz na zawsze „pana", stał się pełnoprawnym współgospodarzem swego kraju, przestał żyć w nędzy i głodzie, dźwignął się i odetchnął pełną piersią. Po raz pierwszy od setek i dziesiątek lat dziecko chłopskie uwolniło się od poniewierki i tułaczki za chlebem, od beznadziejnej troski o swą przyszłość, znalazło nareszcie w swej ojczyźnie szerokie możliwości przestąpienia przez odwieczny mur, oddzielający wieś od miasta, prawo do zdobycia wiedzy, zawodu, pracy według własnego wyboru.
>
> Uprzemysłowienie Polski i realizacja Planu Sześcioletniego utrwalają i rozszerzają te zdobycze mas chłopskich. Gospodarka planowa, będąca wynikiem uspołecznienia środków produkcji w kluczowych działach gospodarki narodowej — wywiera doniosły wpływ również na życie i pracę mas chłopskich".[2])



Niemałe sukcesy osiągnęliśmy już w pierwszych latach niepodległości w dziedzinie odbudowy naszego transportu, poważnie wzrosła przelotowość naszych kolei żelaznych, rozwinęły się transport samochodowy i żegluga, w tym również żegluga oceaniczna, w której Polska w skali międzynarodowej po raz pierwszy w swej historii zaczyna odgrywać poważniejszą rolę.

Sytuacja międzynarodowa wymaga, ażebyśmy w maksymalnie krótkich terminach zabezpieczyli wszechstronny rozwój Polski. Istnieje konieczność wzmożenia tempa rozwoju naszej gospodarki, nawet jeśliby nam

---

[2]) Tamże, str. 39.

przyszło w takim czy innym okresie zacisnąć pasa. Walczymy o szybki rozwój gospodarki, aby podnieść stopę życiową, dobrobyt, kulturę naszego narodu, a przez wzrost naszych sił gospodarczych i obronnych odebrać ochotę rabusiom imperialistycznym do awantur, do agresji.

W imię tych celów, dla podniesienia dobrobytu i kultury narodu, dla zabezpieczenia niepodległości i pokoju naszej ojczyzny, rozwijamy w szybkim tempie nasz przemysł, przygotowujemy bazę dla głębokiego przełomu, który niewątpliwie nastąpi w przyszłości w rozwoju naszego rolnictwa. Budujemy giganty przemysłowe, takie jak kombinat metalurgiczny w Nowej Hucie, jak Huta im. Bolesława Bieruta w Częstochowie, rozbudowujemy bazę dla rozwoju całego przemysłu, jaką stanowi czarna metalurgia, chcemy w przyśpieszonym tempie wyrównać wielkie zaległości i zacofanie, odziedziczone w spadku po rządach burżuazji.

W tym roku produkcja nasza przekroczy po raz pierwszy 3 miliony ton stali. Oczywiście, w porównaniu z naszą nędzą przedwojenną jest to wspaniały, historyczny sukces, ale osiągnięty poziom nie wystarcza do zaspokojenia potrzeb naszej gospodarki.

W walce o rozwój naszej metalurgii i całej gospodarki narodowej będzie dla nas przykładem wspaniały rozwój sił produkcyjnych w ZSRR. Fascynujące cyfry piątego radzieckiego planu pięcioletniego pobudzają wysiłek twórczy również naszych robotników, techników i wszystkich budowniszych socjalizmu w Polsce, co niewątpliwie przyczyni się do przedterminowego wykonania naszego Planu Sześcioletniego.

Wielkie zadanie, jakie ma do spełnienia nasz naród, posiada również znaczenie międzynarodowe. Chcemy, aby nasz kraj, szybko rosnący pod względem gospodarczym i kulturalnym, stał się krajem przodującej techniki, krajem przodującego przemysłu, krajem, który dopędzi i przegoni najbardziej rozwinięte kraje kapitalistyczne.

W kampanii wyborczej będziemy przypominali nasze wielkie osiągnięcia gospodarcze, będziemy również mówić o naszych zadaniach na przyszłość, o słuszności polityki naszego rządu robotniczo - chłopskiego, który nie zadowala się tym, co osiągnęliśmy, ale wskazuje na nowe wielkie zadania, na możliwość i konieczność szybkiej realizacji tych wielkich zadań.

W dziedzinie rolnictwa nasze osiągnięcia są stosunkowo skromne. Dominuje tu jeszcze gospodarka indywidualna, w większości drobnotowarowa, mało wydajna, nie dająca możliwości zastosowania nowoczesnej techniki, ale przy istnieniu i dzięki pomocy władzy ludowej nawet ta zacofana, drobnotowarowa, indywidualna gospodarka chłopska poważnie zwiększyła swą produkcję.

Gdy wskazujemy na wielkie osiągnięcia naszego narodu w walce o Plan Sześcioletni, w walce o rozwój naszej gospodarki, powinniśmy również podkreślić te wielkie, skomplikowane, trudne zadania, które stoją przed nami w dziedzinie zacieśnienia spójni między miastem a wsią, konieczność stosowania nowych metod w kierowaniu przemysłem, metod odpowiadających nowej sytuacji, jaka powstała na skutek wzrostu naszego przemysłu, na skutek rosnących trudności mobilizacji rezerw siły roboczej, na skutek głębokich zmian, zachodzących w życiu gospodarczym i kulturalnym naszego narodu.

Szczególnie powinniśmy podkreślić znaczenie naszej walki o właściwy rozwój, pod kierownictwem klasy robotniczej, zarówno indywidualnej jak i spółdzielczej gospodarki na wsi, o rozwój zabezpieczający w granicach realnych możliwości nieustanny marsz naprzód do socjalizmu.

* *
*

W Polsce coraz głębiej i szerzej rozwija się rewolucja kulturalna. Nie da się wprost porównać sytuacji obecnej ze stanem sprzed wojny. W ciągu ośmiolecia naszej władzy wydaliśmy w Polsce około 500 milionów egzemplarzy książek różnego rodzaju, tj. o 100 milionów egzemplarzy więcej, aniżeli wydała burżuazja w ciągu 20 lat. Ale samo zestawienie cyfrowe daje nam zaledwie częściowy obraz. Bo jakież książki wydała burżuazja?. Ileż tam było książek bezwartościowych, pełnych idei reakcyjnych, wrogich ludowi, książek, które miały na celu ogłupianie ludu pracującego! Ileż tam było książek pełnych szowinizmu czy pornograficznej szmiry, hańbiącej kulturę polską! Nasza produkcja jest nie tylko bez porównania większa ilościowo, ale jest zupełnie odmienna jakościowo. Nie wynika z tego wcale, że wszystkie książki wydane w okresie władzy burżuazji były szkodliwe, że z tego okresu nie mamy żadnego dorobku kulturalnego. Mówiliśmy nieraz, do jakich tradycji kulturalnych nawiązujemy, co z naszej historii przejmujemy jako nasze dziedzictwo, jakie tradycje będziemy rozwijać.

Mówimy często o osiągnięciach naszej oświaty, o wzroście liczby dzieci uczęszczających do szkół, o likwidacji analfabetyzmu jako zjawiska masowego. Mówimy o takim radosnym fakcie, jak wzrost stopnia organizacyjnego naszego szkolnictwa, zwłaszcza na wsi, gdzie spośród dzieci uczących się w szkołach powszechnych w roku 1938 zaledwie 27% dzieci było objętych szkołami o siedmioletnim programie nauczania, a obecnie około 76% uczy się w takich szkołach. Same te cyfry znowu nie dają pełnego obrazu. Nie tylko bowiem zmienił się zasięg naszego szkolnictwa, ale uległa zmianie przede wszystkim treść tego szkolnictwa. Szkoła burżuazyjna, dając młodzieży okruchy wiedzy, wypaczała zarówno prawdę o kraju i o świecie jak i charakter dziecka, starała się je wychować na bezwolnego sługę kapitału. Nasza szkoła wychowuje ludzi wolnych, budowniczych socjalistycznego społeczeństwa, stara się rozwinąć w młodzieży godność ludzką, wiarę w siły ludu pracującego, stara się dać jej rzeczywisty, niesfałszowany obraz świata.

Szczycimy się tym, że dzisiaj mamy niemal trzy razy więcej studentów na wyższych uczelniach mimo mniejszej liczby ludności. Samo to stwierdzenie nie wyczerpuje całości zagadnienia, nie ilustruje bowiem zmiany samej treści nauczania. Burżuazja na wyższych uczelniach wychowywała swą kadrę oficerską, administratorów, poganiaczy i nadzorców ujarzmionego ludu. Nasze wyższe uczelnie kształcą kadry w interesie ludu pracującego, dla naszej socjalistycznej gospodarki, administracji i kultury. Burżuazja, mimo formalnego udostępnienia szkół wyższych wszystkim, którzy się zgłoszą z odpowiednim cenzusem, zabezpieczyła faktyczny dostęp do nich przede wszystkim dzieciom burżuazji. Myśmy zabezpieczyli szeroki dostęp do szkół dzieciom ludu pracującego. Niemal 2/3 młodzieży studenckiej na wyższych uczelniach — to dzieci robotników i chłopów pracują-

cych. Spośród dzieci inteligencji poważna część to dzieci dzisiejszych pracowników umysłowych, oficerów, pracowników aparatu państwowego, wysuniętych przez władzę ludową spośród wczorajszych robotników i chłopów. Zabezpieczyliśmy właściwy skład klasowy na wyższych uczelniach, skutecznie walczymy o właściwy program i właściwe metody nauczania, rozwinęliśmy nie tylko ilościowo nasze szkolnictwo wyższe, ale stworzyliśmy szkolnictwo nowe pod względem jakościowym, szkolnictwo służące interesom ludu pracującego, interesom narodu budującego socjalizm.

Podobnie ma się sprawa z rozwojem bibliotekarstwa, kinematografii, radiofonii, artystycznego ruchu amatorskiego czy sportu. Cyfry w tej dziedzinie, aczkolwiek wielokrotnie wyższe od cyfr z okresu władzy burżuazyjnej, nie dają pełnego obrazu naszych osiągnięć, gdyż znaczenie zasadnicze mają zmiany jakościowe, jakie się tu dokonały, przede wszystkim zmiany w treści. Wyjaśniamy i podkreślamy to w tym celu, aby jeszcze bardziej podnosić dumę z naszych dotychczasowych osiągnięć, aby pogłębić zrozumienie słuszności naszej polityki i zrozumienie konieczności dalszych wysiłków, aby ten przełom jakościowy, ten przełom rewolucyjny w naszym życiu kulturalnym jeszcze bardziej pogłębić, umocnić i systematycznie, krok za krokiem, wyzwalać zacofane warstwy ludu pracującego spod wpływu obcej i wrogiej ideologii burżuazyjnej, drobnomieszczańskiej czy klerykalnej.

Z dumą mówimy o naszych wielkich osiągnięciach kulturalnych, ale tak jak i w odniesieniu do zagadnień gospodarczych powinniśmy pamiętać o ogromie zadań stojących jeszcze przed nami.

Jako wielkie osiągnięcie naszej władzy ludowej podkreślamy to, że potrafiliśmy przeciwstawić się próbom rozbicia naszego narodu na wierzących i niewierzących. Potrafiliśmy w praktyce przyciągnąć do twórczej pracy nad budową nowego, socjalistycznego społeczeństwa szerokie rzesze ludzi wierzących, ludzi, którzy nie przyswoili sobie jeszcze naszego marksistowskiego światopoglądu, ale czynnie pracują nad faktyczną realizacją naszego programu, a więc pracują nad budową społeczeństwa socjalistycznego, są współtwórcami tego społeczeństwa.

Jest naszym poważnym osiągnięciem politycznym, że skutecznie przeciwstawiliśmy się próbom rozbicia jedności naszego narodu przez reakcyjny kler, działający na polecenie Watykanu i imperialistów, próbom wytworzenia sztucznych linii podziału wewnątrz ludu pracującego.

Wróg nie rezygnuje z prób wzniecania waśni. sporów, kłótni na tle religijnym, z prób rozbijania jedności ludu pracującego. Reakcyjna część kleru usiłuje wykorzystać uczucia religijne wśród części mas pracujących, aby siać zamęt, ażeby utrudnić realizację tych celów, jakie stawia sobie naród budujący socjalizm.

Przedstawiciele władzy ludowej przestrzegali hierarchię kościelną, że nie będziemy tolerowali awanturnictwa klerykalnego, ani żadnej agitacji, zmierzającej do skłócenia ludu pracującego, do rozbijania i przeciwstawiania jednej części robotników i chłopów drugiej części, wierzących niewierzącym, że nie dopuścimy do żadnej agitacji z ambony przeciwko ludziom o innym światopoglądzie, np. przeciwko marksistom i ateistom. Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej gwarantuje wolność sumienia i wyznania, zapewnia też klerowi swobodę wypełniania swych funkcji religijnych, ostrzegając równocześnie, że „nadużywanie wolności

sumienia i wyznania dla celów godzących w interesy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jest karane".

W toku kampanii wyborczej niewątpliwie nie tylko ogromna większość ludzi wierzących, ale i wielu księży będzie aktywnie popularyzować platformę wyborczą Frontu Narodowego, obejmującego wszystkich ludzi pracy, wszystkich rzetelnych patriotów polskich, zjednoczonych w walce o realizację naszych wielkich zadań narodowych. My, marksiści, nie zamazujemy różnic światopoglądowych, ale właśnie dlatego, że traktujemy te sprawy z punktu widzenia zasadniczego, powinniśmy z całą energią występować przeciwko wszelkim próbom rozbijania narodu na wierzących i niewierzących, przeciwko wszelkim reakcyjnym próbom siania waśni i sporów na tle religijnym i wszelkim lewackim wyskokom, które by obiektywnie oznaczały dywersję i pomoc dla wroga.

* * *

Mówiąc o naszych osiągnięciach w dziedzinie kultury, trudno pominąć poważne zdobycze na odcinku literatury i sztuki. Dziś w Polsce możemy się poszczycić poważnymi osiągnięciami w dziedzinie literatury, która zbliża się do realizmu socjalistycznego, przezwycięża stare tradycje formalizmu czy naturalizmu burżuazyjnego, coraz lepiej służy ludowi pracującemu, coraz głębiej rozumie swoją wielką misję w życiu narodu.

Podobnie można powiedzieć o rozwoju naszego teatru, muzyki, sztuk plastycznych, filmu. I znowu cyfry zmian ilościowych, chociaż imponujące, nie dają nam pełni obrazu, gdyż najistotniejsze są głębokie zmiany jakościowe, zmiana treści naszej literatury, sztuki, teatru, treści ideowej i kulturalnej, która nie jest tylko jakimś prostym rozwinięciem starego, lecz bardzo często jest jego przezwyciężeniem. Nasza literatura i sztuka zawiera nowy ładunek ideologiczny, walcząc o klasowe cele ludu pracującego równocześnie walczy o cele ogólnonarodowe, gdyż lud pracujący, z klasą robotniczą na czele, decyduje dziś o losach całego narodu i reprezentuje jego przyszłość.

Nasz wszechstronny rozwój kulturalny w okresie ośmiolecia, a więc rozwój oświaty, sportu, literatury, sztuki, masowego ruchu kulturalnego, jest w poważnej mierze wynikiem wciąż rosnącej aktywności mas ludowych, inicjatywy społecznej terenu, zazębiania się pracy naszego aparatu państwowego z działalnością organizacji społecznych i setek tysięcy obywateli, którzy w miarę swych możliwości walczą na swoim odcinku o rozwój naszej kultury, o pogłębienie potężnego nurtu rewolucji kulturalnej, która dokonywa się w Polsce.

Można mnożyć przykłady aktywności rad narodowych i organizacji społecznych w walce o rozwój świetlic i bibliotek, o rozwój naszego szkolnictwa. Weźmy chociażby dla przykładu Fundusz Budowy Szkół na Górnym Śląsku. Niedawno ukazało się sprawozdanie o gospodarce tym funduszem za pięć lat, a więc niemal dokładnie za okres działalności Sejmu Ustawodawczego. Przypomnijmy pewne cyfry. W ciągu pięciolecia na Śląsku poddano kapitalnemu remontowi 775 szkół, odbudowano i rozbudowano 315 szkół, zbudowano 62 nowe szkoły, 6 nowych przedszkoli, uzyskano 2 715 nowych sal lekcyjnych dla 109 tysięcy dzieci, poprawiono warunki nauczania dla 218 tysięcy dzieci. Pamiętajmy, że mowa tu o osiągnięciach uzy-

skanych w oparciu o akcję społeczną, poza budownictwem prowadzonym bezpośrednio z funduszów państwowych.

Bodajże we wszystkich powiatach Polski możemy wskazać na ogromny wysiłek i ogromne osiągnięcia w dziedzinie rozbudowy naszego szkolnictwa i całego życia kulturalnego. Fakty te uwielokrotniają siłę naszej argumentacji, przyciągają i przekonują ludzi jeszcze wahających się czy uginających pod naciskiem obcej i wrogiej ideologii.

W kampanii wyborczej przypomnijmy najszerszym masom narodu analizę, jaką na VI Plenum KC dał towarzysz Bierut, wskazując na głębokie zmiany w strukturze socjalnej narodu, na proces przekształcania się naszego narodu w naród socjalistyczny, bardziej zwarty, bardziej jednolity niż kiedykolwiek w swej przeszłości, narodu, który w niedalekiej przyszłości nie będzie znał przeciwieństw i konfliktów klasowych, narodu, który wszystkie swe siły zespala w pracy i w walce w imię dobra obecnego i przyszłych pokoleń, w obronie pokoju i postępu, pod sztandarem patriotyzmu i internacjonalizmu.

W procesie tych przemian, dzięki szybkiemu wzrostowi przemysłu, poprawiła się radykalnie sytuacja chłopów pracujących. Zniknęło tzw. przeludnienie wsi, z której mogło odpłynąć z górą 2 miliony ludzi do pracy w przemyśle. Jednocześnie władza ludowa dała chłopom bezrolnym i małorolnym możność zagospodarowania się na ziemiach poobszarniczych i na Ziemiach Odzyskanych. Dzięki rozwojowi przemysłu zmieniła się struktura naszej ludności. Polska, która w ciągu całej swej dotychczasowej historii była krajem o poważnej przewadze ludności chłopskiej, osiągnęła już liczbę około 14 milionów ludności nierolniczej, a więc po raz pierwszy osiągnęła taki stopień rozwoju, że ludność nierolnicza stanowi większość.

Walka o pozyskanie mas pracujących dla naszego programu, dla platformy wyborczej Frontu Narodowego, wyjaśnienie milionom ludzi pracy w mieście i na wsi charakteru przeżywanych trudności i dróg prowadzących do ich przezwyciężenia, wskazanie na olbrzymie osiągnięcia klasy robotniczej, wsi polskiej i całego narodu w ciągu ośmiolecia naszej władzy, wskazanie na ogromne perspektywy rozwoju przemysłu, rolnictwa i całej gospodarki narodowej w toku realizowania Planu Sześcioletniego i — w najbardziej ogólnym zarysie — w następnym Planie Pięcioletnim posiada pierwszorzędne znaczenie w kampanii wyborczej.

Po zrealizowaniu następnego Planu Pięcioletniego, tj. w roku 1960, nasza produkcja przemysłowa powinna z górą dziesięciokrotnie przekroczyć produkcję przedwojenną.

W tym okresie zrealizujemy socjalistyczną rekonstrukcję naszej pięknej stolicy — Warszawy, doprowadzimy do końca budowę socjalistycznych miast — Nowej Huty i Nowych Tych, zakończymy odbudowę Wrocławia, Gdańska i Szczecina.

Potężnie rozbudujemy nasze bazy surowcowe, zwiększymy wydobycie węgla kamiennego i brunatnego, rud żelaza i innych metali, ropy naftowej i soli potasowych, rozwiniemy produkcję paliw syntetycznych, kwasu siarkowego i innych podstawowych produktów chemicznych, uczynimy z Polski kraj wielkiej metalurgii i wielkiej chemii.

Program wyborczy Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego stwierdza, że w tym okresie rozbudujemy znacznie górnictwo i przemysł

w całej Polsce, nie wyłączając zacofanych, nie posiadających przemysłu okręgów rolniczych.

Rozwiniemy szeroko przemysł nawozów sztucznych i nowoczesnych maszyn rolniczych wszelkiego typu, aby wesprzeć pracę chłopa najnowocześniejszą techniką, ulżyć pracy jego rąk, zwiększyć plony.

Podjęte zostaną wielkie budowy, które zmienią zasadniczo warunki rozwoju całych obszarów naszego kraju. Rozpoczniemy wznoszenie wielkich zapór wodnych i kanałów żeglownych, wielkich elektrowni na Wiśle i Bugu, które umożliwią zelektryfikowanie zacofanych połaci kraju. Wykorzystanie naszych zasobów wodnych do melioracji łąk i pastwisk oraz nawodnienia gruntów ornych pozwoli na znaczny wzrost urodzajów i rozwój hodowli.

Wielkie budowle socjalizmu staną się podstawą techniczną szybszego rozwoju i przebudowy rolnictwa.

Wzrosną ogromnie możliwości rozwoju materialnego i kulturalnego wsi polskiej.

Zwycięskie wykonywanie planów gospodarczych stwarzać będzie warunki do systematycznego zwiększania zaopatrzenia ludności w artykuły żywnościowe i wyroby przemysłowe wszelkiego rodzaju, do dostatniego życia ludzi pracy w mieście i na wsi.

Rozwijać będziemy na szeroką skalę budownictwo mieszkaniowe.

Zwrócimy szczególną uwagę na miasta i osiedla zaniedbane przez rządy kapitalistyczne, jak Łódź, ośrodki przemysłowe Zagłębia Śląsko-Dąbrowskiego i Wałbrzyskiego, zaopatrzymy je w wodę i urządzenia kanalizacyjne.

Zapewnimy każdemu dziecku w mieście i na wsi wykształcenie co najmniej w zakresie pełnej szkoły 7-klasowej. Zapewnimy średnie wykształcenie wszystkim dzieciom w wielkich miastach i ośrodkach przemysłowych, jak również coraz liczniejszym rzeszom dzieci wiejskich.

Rozwiniemy szeroko budownictwo teatrów, kin, muzeów, domów kultury, świetlic i innych ośrodków życia kulturalnego w mieście i na wsi.

Rozbudujemy na wielką skalę urządzenia zdrowotne, szpitale i sanatoria, kliniki i ambulatoria, ośrodki zdrowia i izby porodowe.

Wybudujemy nowe stadiony i boiska, zapewnimy milionom chłopców i dziewcząt sprzęt sportowy, zwiększymy opiekę nad sportem i kulturą fizyczną.

Wykonanie wielkich planów narodowych bieżącego dziesięciolecia uczyni Polskę krajem potężnego, nowoczesnego przemysłu, krajem rozwijającego się, postępowego rolnictwa, krajem wysokiej kultury, jednym z przodujących krajów Europy.

Zrealizujemy te wielkie plany tylko pod kierownictwem klasy robotniczej, w toku walki z wyzyskiwaczami, kułakami, z wszelkiego rodzaju niedobitkami wrogich, pasożytniczych klas i agenturami imperializmu.

W wyniku głębokich przemian rewolucyjnych dokonujących się w Polsce, w walce z wrogami ludu, wyrosła nie tylko ilościowo, ale i jakościowo, klasa robotnicza i cały lud pracujący.

Wyrosły wśród klasy robotniczej dziesiątki tysięcy racjonalizatorów i przodowników pracy, przodujących ludzi, którymi chlubi się naród polski. Wyrośli wśród mas chłopskich przodujący ludzie wsi, organizatorzy i kierownicy spółdzielni produkcyjnych, wyrosła nowa inteligencja ludo-

wa spośród synów i córek ludu pracującego, a równocześnie trwa proces coraz większego zbliżania się najlepszej części starej inteligencji do mas ludowych, do programu socjalistycznych przeobrażeń naszej ojczyzny.

Coraz większą rolę w życiu kraju odgrywają milionowe masy młodzieży, wychowane w duchu patriotyzmu i internacjonalizmu, walczące o pokój i socjalizm.

Nigdy przedtem nie mieliśmy takiej młodzieży, takiej klasy robotniczej, takiej jedności i świadomości ludu pracującego, takiej siły i zwartości narodu.

Naród nasz przekształca się w naród socjalistyczny w procesie zaciętej walki klasowej z antyludowymi siłami, które przez swoją wrogą postawę faktycznie same stawiają się poza nawias twórczych sił narodu, stają się przewodnikami obcych, antypolskich interesów, oporą wrogiego Polsce obozu imperialistycznego. W walce z kułactwem, z niedobitkami klas pasożytniczych będziemy realizowali wskazania towarzysza Bieruta zacieśniając sojusz robotniczo - chłopski, walcząc o pokój i Plan Sześcioletni, umacniając i pogłębiając Front Narodowy, jedność ludu pracującego.

* *
*

Na VII Plenum mówił towarzysz Bierut:

> „Mamy jeszcze wiele poważnych niedomagań, braków, trudności, nie różami, oczywiście, usłane jest nasze życie, nie lekka jest nasza codzienna praca, nie szczędzi nam jeszcze życie wielu trosk, wielkie i trudne stoją przed nami zadania". [3])

Należy podkreślić, że próby przemilczania trudności i lukrowania rzeczywistości, próby ograniczania się w naszej agitacji i propagandzie tylko do uwypuklania osiągnięć, wynikają ze słabości ideologicznej niektórych naszych propagandzistów nie rozumiejących, ile ofiarności może wydobyć z siebie klasa robotnicza, kiedy zdaje sobie sprawę z doniosłości i wagi stojących przed nią zadań. Wszelkie łatwizny i próby powierzchownych uproszczeń w naszej propagandzie muszą być bezwzględnie zwalczane i przezwyciężane.

Nie mamy potrzeby i nie wolno nam zamazywać trudności. Czujemy je wszyscy w naszym życiu. Odczuwają je miliony ludzi pracy. Ludzie mówią o swoich kłopotach i bolączkach, bo one są realną rzeczywistością. Nie mamy potrzeby wstydzić się i przemilczać trudności, bo są one trudnościami wzrostu, wynikają z konieczności szybkiego przezwyciężenia wiekowego zacofania, jakie pozostawiła nam burżuazja, szybkiego likwidowania potwornych zniszczeń, jakie przyniosła nam wojna i okupacja hitlerowska, wynikają z konieczności sprostania naszym wielkim zadaniom wewnętrznym i w życiu międzynarodowym.

Będziemy mówić z troską o tym, że wiele rodzin robotniczych i chłopskich żyje jeszcze w trudnych warunkach, że setki tysięcy rodzin domaga się od nas lepszych mieszkań, że wiele jest jeszcze zacofania i prymitywizmu w życiu naszej wsi, że wiele rodzin robotniczych i chłopskich boryka się z trudnościami materialnymi i bynajmniej nie zawsze jesteśmy w stanie trudności te usunąć od razu, czy też w szybkim czasie. Nie będziemy też ukrywali, że są takie grupy robotnicze, których sytuacja w 1951 i 1952 ro-

---

[3]) Tamże, str. 17.

ku nie poprawiła się, tak jak byśmy tego chcieli, że musieliśmy stawić czoło wyjątkowym trudnościom, które spadły na nas w wyniku posuchy jesiennej, nieurodzaju ziemniaków i okopowych, co odbiło się na bazie paszowej, spowodowało zmniejszenie się pogłowia trzody, wywołując trudności na odcinku zaopatrzenia w mięso. Ogólnie biorąc konsumpcja mas ludowych wzrosła jednak w ostatnim roku o 4%. Podniósł się poziom życiowy szeregu oddziałów klasy robotniczej. Zrobiliśmy duży wysiłek, by np. poprawić sytuację górników.

Podkreślając z dumą nasze osiągnięcia, które wskazują, iż mimo wszystkich trudności kontynuujemy politykę coraz to lepszego, pełniejszego zaspokojenia materialnych i duchowych potrzeb mas ludowych, powinniśmy śmiało stawiać czoło oszczerczej argumentacji wroga, jak również nie uchylac się od odpowiedzi na zatroskane nieraz uwagi niektórych robotników, którzy stwierdzają, że żyje im się ciężko i nie poprawiła się ich sytuacja w ciągu ostatniego roku. Nie wolno nam zamykać oczu czy odżegnywać się frazesami od wyjaśniania trudności. Rząd Ludowy, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, myślący patrioci polscy widzą te trudności, ale widzą również drogę prowadzącą do ich przezwyciężenia.

Źródło naszych trudności tkwi w tym, że ciąży na nas spuścizna wiekowego zacofania i ciemnoty, pozostawiona nam przez rządy burżuazyjne. Ciążą na nas nie zaleczone jeszcze do końca zniszczenia wojenne. W niedługim stosunkowo okresie, który upłynął od chwili wyzwolenia, nie mogliśmy naturalnie odrobić wszystkiego, ale nasze osiągnięcia świadczą, że likwidujemy nasze zacofanie i zniszczenia, że potrafimy nadal kroczyć drogą szybkiego rozwoju gospodarczego i kulturalnego.

Przyczyną naszych trudności jest również polityka agresji, jaką uprawiają imperialistyczni podżegacze wojenni, przede wszystkim zaś imperialiści amerykańscy. Czynimy poważne wysiłki w kierunku wzmocnienia obronności naszej ludowej ojczyzny. Wysiłki nasze znajdują gorące poparcie ludu pracującego, który zdaje sobie sprawę z tego, że zmierzają one do ugruntowania pokoju i poskromienia awanturniczych zapędów podżegaczy wojennych. Rozwijamy w szybkim tempie naszą gospodarkę, budujemy nowe zakłady pracy służące zarówno wzmożeniu naszej obronności jak i szybkiemu podnoszeniu naszego potencjału gospodarczego, naszej produkcji pokojowej, podnoszeniu stopy życiowej i poziomu kulturalnego całej ludności pracującej.

Możemy łączyć ogromny rozmach budownictwa pokojowego z troską o obronę kraju dzięki temu, że w warunkach naszego ustroju stało się możliwe wszechstronne i szybkie uruchomienie ogromnych rezerw i bogactw, które kraj nasz posiada.

Wrogie agentury, najmici imperialistyczni na usługach zagranicznych ośrodków dywersyjnych, którzy usiłują przeszkodzić nam w naszej twórczej pracy, to jeszcze jedno źródło naszych trudności. Agentury te wciskają się tam, gdzie ujawnia się brak czujności i odpowiedzialności, niedbalstwo i beztroska. Usiłują niszczyć zatrutą bronią sabotażu, szkodnictwa i dywersji naszą własność narodową, owoce pracy ludu pracującego. Czujnie chroniąc naszą własność społeczną, usuwając nasze braki i słabości ułatwiające niecną robotę wroga, likwidując gniazda dywersji i sabotażu, unikniemy strat, jakich wróg chce nam przysporzyć, pomniejszymy nasze trudności.

Najpoważniejszym wreszcie źródłem trudności jest fakt, że istnieją u nas jeszcze reakcyjne niedobitki obszarniczo-fabrykanckie, elementy kapitalistyczne w mieście i na wsi, kułacy i wszelkiego rodzaju spekulanci, którzy usiłują żerować na każdym niedomaganiu, wyzyskać każdą sposobność, by jak najwięcej ściągnąć dla siebie, utuczyć się kosztem mas pracujących i państwa ludowego.

W walce o likwidację naszego zacofania, o szybki rozwój naszej gospodarki z natury rzeczy wyłaniają się trudności i dysproporcje, które są trudnościami wzrostu. W szybkim tempie rośnie u nas przemysł, wzrasta również, aczkolwiek wolniej, rolnictwo, którego rozwój nie nadąża za rosnącym zapotrzebowaniem na produkty żywnościowe i surowce rolnicze. Kułak i spekulant wykorzystuje tę trudność, usiłuje przechwycić część cudzej pracy i tuczyć się kosztem mas pracujących.

Dla zabezpieczenia niezbędnych produktów spożywczych pracującej ludności miast został u nas przejściowo wprowadzony system reglamentacji i obowiązkowych dostaw.

Poprzez uruchomienie dźwigni, którymi rozporządza władza ludowa, potrafimy przezwyciężyć nienadążanie rolnictwa, doprowadzić do zwiększenia produkcji gospodarstw indywidualnych, a przede wszystkim naszych PGR i spółdzielni produkcyjnych.

Partia nasza ujawniła nasze trudności, wykryła ich przyczyny i wytyczyła niezawodną drogę do ich przezwyciężenia, drogę okiełznania praw rządzących ekonomiką naszego przejściowego okresu i wykorzystania ich dla dzieła budownictwa socjalizmu.

Nasze budownictwo socjalistyczne jest dziełem samych robotników i chłopów. Tylko świadomy i aktywny udział milionów ludzi pracy w rozwiązywaniu stojących przed nami zadań, w realizacji Planu Sześcioletniego, w pokonywaniu trudności jest gwarancją szybkiego przezwyciężenia tych trudności w walce z wrogimi siłami, gwarancją wykonania naszych wspaniałych planów.

Na tej jedynej drodze, silni świadomością mas ludowych i jednością ich działania, zabezpieczymy niepodległość naszego narodu i nienaruszalność granic naszego kraju, szybki rozwój naszej gospodarki, nieustanny wzrost poziomu życiowego mas.

* *
*

Dzięki słusznej polityce naszej władzy ludowej utrwaliły się braterskie, przyjazne stosunki między przodującą narodowi klasą robotniczą a masami chłopstwa pracującego i pracującym drobnomieszczaństwem. Utrwaliły się braterskie, przyjazne stosunki między Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą a Zjednoczonym Stronnictwem Ludowym i Stronnictwem Demokratycznym. Nie mają szans wrogowie naszego narodu, by w związku z kampanią wyborczą skłócić czy wbić klin między przodującą narodowi Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą a zaprzyjaźnione stronnictwa.

W toku trudnej i ciężkiej walki klasowej rozgromiliśmy w ciągu ośmiolecia bandy faszystowskie, Mikołajczyka i cały jego obóz reakcji, tę agenturę światowego, przede wszystkim amerykańskiego imperializmu. Rozgromiliśmy prawicowych oportunistów, agentury imperialistyczne w wojsku, zniszczyliśmy zorganizowane, legalnie czy konspiracyjnie działające, główne siły wroga klasowego, ale pozostała jeszcze warstwa kułacka, która wraz z niedobitkami innych grup burżuazyjnych będzie próbowała

jeszcze kąsać, potęgować nasze trudności, w toku kampanii wyborczej skupiać uwagę tylko na trudnościach i po swojemu, w sposób dywersyjny, podstępny, łajdacki wykorzystywać je.

Dlatego też w pracy masowo-politycznej i agitacyjnej winniśmy być uzbrojeni w konkretne argumenty, w cyfry ilustrujące ogromny rozwój gospodarczy i kulturalny kraju w ciągu ośmiolecia, powinniśmy wskazywać na nasze wielkie zadania, wyjaśniać charakter przeżywanych trudności i drogi wiodące do ich przezwyciężenia, wskazywać na niemożliwość budownictwa socjalistycznego i osiągania takiego tempa wzrostu, jakiego wymaga sytuacja wewnętrzna i międzynarodowa, bez walki i bez trudności.

Właśnie dlatego, że nasze ogromne osiągnięcia ośmiolecia zostały zdobyte w procesie zaciętej walki z wrogiem klasowym, w której poległo z rąk faszystów i agentów imperialistycznych tysiące naszych towarzyszy, właśnie dlatego, że nasze osiągnięcia zdobyte zostały w walce z ogromnymi trudnościami, są one osiągnięciami trwałymi, stanowią przedmiot uzasadnionej dumy naszego narodu.

Mówiąc o tych naszych osiągnięciach powinniśmy jeszcze raz przypomnieć, że zdobycze ośmiu lat naszej pracy i walki — to przede wszystkim wynik bohaterskiego trudu naszej klasy robotniczej, naszego chłopstwa pracującego, naszej inteligencji pracującej, naszego utalentowanego, wyzwolonego narodu.

Powinniśmy również podkreślić, że przecież i przedtem robotnik i chłop polski słynęli ze swej pracowitości i nigdy nie odczuwano w Polsce braku ludzi całym sercem kochających swój kraj, pragnących szczęścia i rozwoju ojczyzny. Ale dopiero zniszczenie kajdan kapitalizmu pozwoliło naszemu ludowi pracującemu rozprostować barki, ujawnić się całej potędze sił twórczych naszego narodu. A więc naszemu ustrojowi ludowo-demokratycznemu, naszej władzy ludowej zawdzięczamy te ogromne historyczne osiągnięcia ośmiolecia. Będziemy podkreślać, że zdobycze te osiągnęliśmy dzięki kierowniczej roli klasy robotniczej, dzięki zacieśnieniu i pogłębieniu sojuszu robotniczo-chłopskiego, dzięki słusznej linii politycznej Komitetu Centralnego naszej partii.

Równocześnie powinniśmy pamiętać i o drugim niezmiernie ważnym czynniku naszych historycznych zwycięstw. Mówiąc z dumą o osiągnięciach, oddając hołd bohaterskiej pracy polskich robotników i chłopów, którzy przełamując ogromne trudności wykonali Plan Trzyletni, dźwignęli z ruin nasz kraj i zwycięsko realizują Plan Sześcioletni, powinniśmy jednocześnie stale podkreślać, że nie byłoby tych naszych zwycięstw, ani tych wspaniałych perspektyw, które dziś widzą ludzie pracy, gdybyśmy byli osamotnieni, gdybyśmy sam na sam próbowali stawiać czoło imperializmowi.

Zwycięstwo Związku Radzieckiego nad imperializmem światowym w Rewolucji Październikowej, zwycięstwo Związku Radzieckiego nad imperializmem hitlerowskim i światowym w drugiej wojnie światowej, nowy układ sił międzynarodowych, stworzony w wyniku tego zwycięstwa, ochrania nas przed interwencją imperialistyczną, daje nam możność pokojowej, twórczej pracy, której plony już dziś zbieramy.

Możemy poszczycić się naszymi wielkimi osiągnięciami dlatego, że w naszej pracy czerpiemy z przykładu i wzorów Związku Radzieckiego, że te ogromne ofiary, jakie poniósł, i te ogromne rezultaty, które osiągnął na-

ród radziecki, torujący drogę ludzkości ku socjalizmowi, pozwalają nam uniknąć wielu błędów i korzystać z radzieckich doświadczeń celem właściwego rozwiązania naszych narodowych zadań. Osiągnęliśmy ogromne zdobycze w pracy i walce o siłę i rozkwit Polski dzięki temu, że nieustannie, od pierwszej chwili odzyskania naszej niepodległości, podobnie jak poprzednio w walce z okupantem, korzystamy z wszechstronnej braterskiej pomocy Związku Radzieckiego.

Mówiąc o naszych osiągnięciach pogłębiajmy w najszerszych masach naszego narodu zrozumienie wagi nowego, ludowo-demokratycznego ustroju, pogłębiajmy przywiązanie i miłość do naszej władzy robotniczo-chłopskiej, do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, do wodza i nauczyciela naszego narodu, wielkiego budowniczego Polski Ludowej — towarzysza Bolesława Bieruta. Pogłębiajmy przyjaźń i wdzięczność dla wielkiego bratniego, przodującego ludzkości narodu radzieckiego, dla jego kierowniczki — Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików), dla wodza narodów radzieckich i całej postępowej ludzkości — towarzysza Stalina.

W toku walki z wrogami naszego narodu, walki o siłę i szczęście Polski Ludowej, pod przewodem klasy robotniczej powstał i umocnił się w Polsce Front Narodowy, obejmujący wszystkie żywe, twórcze siły naszego narodu. W toku kampanii wyborczej będziemy mówić z dumą o dorobku pracy i walki naszego narodu. Ale będziemy mówić jak żołnierze, którzy wygrali szereg bitew, nie zapominają jednak o wrogu wewnętrznym i wrogu zewnętrznym, nie zapominają o imperializmie światowym, pragnącym pchnąć świat w otchłań nowej wojny. Imperializm ten pod przewodem bankierów z Wall Street jest zaciekle i nieubłaganie wrogi Polsce. Imperializm jest pełen klasowej nienawiści do wszystkich krajów demokracji ludowej, a występuje on szczególnie wrogo wobec Polski dlatego, że polską granicę na Odrze i Nysie pragnie uczynić przynętą dla wciągnięcia milionów Niemców przy pomocy Adenauera do nowej wojny, do nowej awantury, do nowego zaborczego pochodu na Wschód. Będziemy szli do kampanii wyborczej, aby mobilizować siły naszego narodu do pokojowej, twórczej pracy, która równocześnie paraliżuje realizację planów imperializmu amerykańskiego, planów wrogich naszemu narodowi i całej ludzkości.

Zwyciężyliśmy w wielu bitwach z wrogiem klasowym na froncie wewnętrznym. Osiągnęliśmy niemałe sukcesy u boku i pod przewodem ZSRR na arenie międzynarodowej w walce o pokój, krzyżując i demaskując zbrodnicze wojenne plany imperializmu amerykańskiego. Nie wolno nam jednak lekceważyć niebezpieczeństwa, grożącego ze strony wroga klasowego i ze strony coraz to bardziej awanturniczego imperializmu amerykańskiego. Nie zamykając oczu na te niebezpieczeństwa, będziemy w toku kampanii wyborczej spokojnie mówić o naszym dniu jutrzejszym w głębokim poczuciu rosnącej siły Polski Ludowej i całego światowego obozu pokoju.

Będziemy mówić spokojnie o dniu jutrzejszym z głębokim przekonaniem o słuszności naszej sprawy, z głęboką wiarą, że w szeregach Frontu Narodowego, pod przewodem wielkiego budowniczego Polski Ludowej — towarzysza Bieruta, dobrze spełnimy swój obowiązek wobec własnego kraju i wobec wszystkich narodów miłujących pokój, że w miarę swych sił zwiększymy nasz wkład w wielkie, międzynarodowe dzieło obrony pokoju i postępu.

W 70 ROCZNICĘ „PROLETARIATU”

FRANCISZEK FIEDLER

Wielki Proletariat

Jeszcze krwawiły rany powstania 1863 r., gdy na terytorium zaboru rosyjskiego powstały pierwsze kółka socjalistyczne, z których parę lat później uformowała się Socjalno-Rewolucyjna Partia „Proletariat” — pierwsza klasowa partia polskiej klasy robotniczej. Za panowania ponurego tyrana Aleksandra III, pod szalejącym w kraju terrorem jego satrapy — Hurki — najlepsi synowie klasy robotniczej, narodu polskiego rzucili wyzwanie caratowi i jego sługom. Powstanie partii „Proletariat” — to wyraz zdecydowanej woli polskich mas pracujących rozpoczęcia walki, walki o wyzwolenie narodowe i społeczne, walki aż do zwycięstwa.

Kapitalizm, który powstał w Polsce w końcu XVIII wieku, stał się zwłaszcza po uwłaszczeniu chłopów panującym układem ekonomicznym. Uwłaszczenie chłopów w Rosji, szerokie rynki wschodnie, budowa kolei, protekcjonistyczna polityka celna — wszystko to przyśpieszało rozwój kapitalizmu w Kongresówce. Podwyższenie opłat celnych sprawia, że wiele fabryk niemieckich tworzy filie w Kongresówce. Róża Luksemburg podaje, że według ankiety z 1886 r. spośród największych fabryk Królestwa — 62,4% zostało założonych w okresie 1870 — 1886 r. Przeszło połowa wszystkich wielkich fabryk powstała po 1877 r.

Nędza na wsi, bezrolność i brak pracy pchały dziesiątki tysięcy do miast dostarczając kapitalistom taniej siły roboczej i umożliwiając im niesłychany wprost wyzysk.

Koncentracja kapitału, rozwój wielkiego przemysłu, nieograniczony wyzysk, brak najelementarniejszych swobód — zaostrzały przeciwieństwa klasowe. W Warszawie, Łodzi, Zgierzu, w Zagłębiu żywiołowo wybuchały strajki. Osią historii narodu staje się coraz bardziej walka klasowa dwóch podstawowych klas społeczeństwa kapitalistycznego: klasy robotniczej i burżuazji. Rozwój klasowej walki wyzwoleńczej, walki budzącej do życia politycznego masy chłopskie, staje się coraz bardziej czynnikiem decydującym o rozwoju narodu polskiego.

Za cenę wolności wyzysku polskich mas pracujących, za cenę obrony tego wyzysku, za cenę dopuszczenia na rynki wschodnie — ze strachu przed masami — polskie klasy posiadające wyrzekały się walki narodowowyzwoleńczej.

„Kwestia polska”, już chociażby dlatego, że Polska została rozdarta między trzech drapieżców, z istoty swej była zagadnieniem międzynarodo-

wym. Ale na pomoc demokracji burżuazyjnej Zachodu naród polski liczyć nie mógł. Kapitalizm zachodnio - europejski po 1870 r. stopniowo wkracza w okres imperialistyczny, okres reakcji, a burżuazja zachodnio-europejska nie zapomniała 1848 roku, gdy klasa robotnicza wystąpiła jako siła samodzielna, nie zapomniała i Komuny Paryskiej. Wszelki romantyzm rewolucyjny czy po prostu demokratyczny dawno już wywietrzał z głów burżuazji i jej ideologów.

Natomiast na międzynarodową arenę polityczną wstąpiła nowa siła. W 1864 r. została założona I Międzynarodówka. Narodowi polskiemu przybył sojusznik młody, niezawodny, sojusznik, który nie zdradzi nigdy, sprzymierzeniec, który od pierwszego dnia popierał wysiłki Polski w jej walce o wyzwolenie.

Reakcja międzynarodowa widzi w polskości, w dążeniach wolnościowych narodu polskiego rewolucyjną groźbę dla siebie.

„Polacy — mówił Mikołaj I w 1832 r. — to ludzie bez sumienia, bez prawa, bez religii, poświęcają oni wszystko mrzonce narodowości" (J. Feldman — „Bismark a Polska", str. 210, Katowice, 1933 r.).

Inny zaś herszt najczarniejszej reakcji międzynarodowej, książę Metternich, pisał w 1846 r.:

„Polonizm jest tylko formułą, wyrazem, za którym kryje się rewolucja w jej najbardziej jaskrawej formie, jest on sam rewolucją, nie zaś jej cząstką... Polonizm wypowiada wojnę nie tylko trzem mocarstwom, które posiadają dawne ziemie polskie, wypowiada ją wszystkim istniejącym urządzeniom, głosi obalenie podstaw, na których opiera się społeczeństwo, zwalczanie go jest zatem nie tylko sprawą trzech mocarstw, ale powszechnym obowiązkiem" (J. Feldman, str. 212).

Burżuazja polska, ów „spóźniony przybysz" (Waryński) odwraca się od tradycji narodowo-rewolucyjnych. Rozwojowi kapitalizmu towarzyszy gruntowna rewizja poglądów. Historycy burżazyjni wyrzekają się Lelewela, jego romantyzmu rewolucyjnego. W okresie popowstaniowym wizji przyszłej Polski szukają ideologowie burżuazyjni w wyrównaniu z kapitalistycznym Zachodem, w „okcydentalizmie".

Nie walka przeciw niewoli narodowej, lecz „zaborczość cywilizacyjna", zdobywanie rynków wschodnich — oto program pozytywizmu, ideologii pogodzenia się z niewolą narodową.

„Jeśli nas nie mogą już nęcić wawrzyny Chrobrego i Batorych — pisał Aleksander Świętochowski w 1882 r. — nie znaczy to wcale, abyśmy skazani byli tylko na obronę własnego gniazda. Każdy naród, który nie zamiera, lecz żyje i postępuje, musi być zaborczym, jeżeli nie orężnie, to cywilizacyjnie. Mianowicie los wytworzył przed nami szerokie pole podbojów handlowo-przemysłowych, których dotąd nie opanowaliśmy dostatecznie i na którym odnieść możemy pewniejsze zwycięstwo, niż te, w których dotąd pokładaliśmy naszą ufność...

...Nie oczekujemy niczego od przewrotu politycznego. Zajmujmy wszystkie stanowiska opróżnione, wciskajmy się we wszelkie szczeliny, puszczajmy korzenie wszędzie, gdzie się grunt podatny znajdzie..."

Przez usta swych ideologów burżuazja głosi ugodę z rządami zaborczymi, oświadcza, że okres powstań narodowych minął, że wraz ze zniesieniem pańszczyzny i poddaństwa zakończona została walka wolnościowa.

W 1867 r. Józef Szujski, historyk, jeden z założycieli stronnictwa stańczykowskiego, pisze:

„Dzisiaj, **po skończonym uwłaszczeniu, przyszło do tego, że konspiracja ma absolutną niesłuszność, strona normalnej organicznej pracy — absolutną słuszność...**

...Rok 1863 zamknął na zawsze epokę konspiracji, nie zostawiając ani jednego człowieka społecznie niewolnego na ziemi polskiej, rok 1863 dokonał uwłaszczenia ludu, nad którym konspiracja, jako zło konieczne, pracowała. Bo przedłużenie konspiracji poza 1863 r., pod jakimkolwiek kształtem, byłoby już nie walką o niepodległość, której drogą konspiracyjną żaden naród na świecie nie odzyskał, nie przedłużeniem socjalnej rewolucji, która się w 1863 r. już dokonała, ale wydaniem narodu na zgubę, ułatwieniem danym Moskwie do jego zagłady. Jak **liberum veto** po Konstytucji 3 Maja było Targowicą, tak i **liberum conspiro** po usamowolnieniu ludu byłoby nią w straszniejszej tylko formie. To nie wolność — to socjalizm, to nie niepodległość — to pożarcie przez Moskwę".

Trójzaborowa ugoda z rządami zaborczymi, walka przeciw dążeniom wolnościowym polskich mas ludowych, strach przed masami, nienawiść do socjalizmu — oto oblicze ideologiczne ówczesnych klas posiadających.

W 1871 r. Julian Klaczko, jeden z przywódców stańczykowskich pisał o udziale Polaków w dopiero co zdławionej Komunie:

„Więc nigdy już nie będzie końca męczeństwu Polski i jej wśród narodów sromocie! Więc nie dość nam kainowych czynów wśród własnej rodziny, trzeba jeszcze, żebyśmy się stali najemnikami obcych ludów w ich bratobójczych walkach! Dąbrowski, Wróblewski i tylu innych, z polskim nazwiskiem, ale bez polskiej wiary, bez polskiego sumienia, stanęło w szeregach Komuny, wśród głównych hersztów tej nikczemnej zgrai, aby do reszty nas zohydzić w oczach świata, aby ostatnią już tak drżącą nić zerwać, która Polskę od wieków łączyła z cywilizacją, z Zachodem.

Boże, Ty wiesz, że to nie Polacy. Ty wiesz, że oni łono własnej matki niedawno rozszarpali i kąpiele ducha brali w krwi bratniej. Boże, Ty wiesz, że oni z uniwersytetów moskiewskich i z koszar petersburskich wynieśli te uczucia i myśli, które ich teraz łączą z Komuną. Ty wiesz, że oni mongolskich natchnień słuchali i że „Moskwa — piekło" im narodem, ale świat tego nie wie, wiedzieć nie będzie — on w tych odrodnych synach będzie ścigał Polską samą" (Julian Klaczko, Notatki z podróży, „Przegląd Polski", czerwiec 1871 r., cytowane u Wyki: „Teka Stańczyka...", str. 189, Warszawa, 1952 r.).

Już wówczas więc przedstawiciele klas posiadających, korzących się przed zaborcami, *) najbardziej obawiali się łączności między polskim ruchem rewolucyjnym a rozwijającym się rewolucyjnym ruchem w Rosji.

*) W 1846 r. A. Wielopolski, przerażony powstaniem Szeli, pisze do Mikołaja I — kata powstania 1830 r. — list otwarty, w którym w imieniu szlachty poddaje się bez żadnych warunków pod rozkazy despoty. W 1866 r. sejm galicyjski, reprezentacja obszarników i kołtunerii mieszczańskiej, śle adres do Franciszka Józefa: „Przy Tobie, Panie, stoimy i stać chcemy". W 1880 r. obszarnicy Kongresówki ślą adres wiernopoddańczy do cara Aleksandra II, okrutnego kata powstania 1863 r. W adresie czytamy:

„Abyś Najjaśniejszy Panie raczył puścić w niepamięć przeszłość i wspaniałomyślnym powrotem zaufania dał nam możność poświęcenia sił naszych spokojnemu narodowemu rozwojowi dla dobra Twego Królestwa Polskiego, ku chwale Twojej i ogólnemu państwa pożytkowi".

Polski ruch socjalistyczny nawiązywał do najlepszych tradycji polskich ruchów plebejskich, do „Ludu Polskiego", do Dembowskiego, do Lewicy „Czerwonych" z 1863 r., do Jarosława Dąbrowskiego i in. Polski ruch socjalistyczny wyrósł na polskiej glebie, przeoranej już strajkami żywiołowymi i ruchami chłopskimi lat sześćdziesiątych, wyrósł z potrzeb i dążeń klasy robotniczej, z dążeń reprezentujących potrzeby rozwoju całego narodu. Był to ruch głęboko internacjonalistyczny, związany braterskimi więzami z międzynarodowymi siłami rewolucyjnymi, a przede wszystkim z siłami rewolucyjnymi Rosji. Polski ruch socjalistyczny — ruch klasy konsekwentnie rewolucyjnej — powstał i wyrósł w walce przeciw caratowi oraz przeciw klasom posiadającym, przeciw coraz bardziej widocznej ugodzie między nimi, ugodzie skierowanej przede wszystkim przeciw polskiemu ruchowi rewolucyjnemu.

Bo carat rozumiał groźne niebezpieczeństwo towarzyszące rozwojowi klasy robotniczej, rozwojowi ruchu socjalistycznego. Już w 1873 r. „III Oddział Kancelarii Jego Cesarskiej Mości" (żandarmeria, tajna policja) kieruje do namiestnika carskiego w Warszawie pismo, w którym ostrzega:

„Z krajów Cesarstwa Królestwo Polskie bardziej niż inne stanowi podatny grunt dla utwierdzenia się Międzynarodówki. Przyczyną tego jest zarówno położenie geograficzne, jak i skupienie znacznej ilości robotników w niewielu ośrodkach przemysłowych i górniczych. Wobec nieustannie powtarzających się w Europie zachodniej strajków i zaburzeń robotniczych, stanowiących pierwszy symptom zła, spowodowanego antypaństwową propagandą Międzynarodówki, Jego Cesarska Mość raczył zwrócić szczególną uwagę na powyższe okoliczności, wskutek tego hr. Szuwałow uznał za wskazane dać możność osobom najbardziej zainteresowanym (tzn. właścicielom fabryk i zakładów przemysłowych) wypowiedzieć się w tej sprawie. W tym celu za wiedzą Jego Cesarskiej Mości polecił rzeczywistemu tajnemu radcy Wsiewołożskiemu utworzyć w Warszawie pod swoim przewodnictwem Komisję z miejscowych fabrykantów, która ma śledzić, w jakim stopniu ukazuje się obecnie jakakolwiek agitacja socjalistyczna wśród robotników w Królestwie i jakie należałoby podjąć kroki zarówno ze strony rządu, jak i prywatnych właścicieli, ażeby uchronić nasz kraj od przenikania doń propagandy Międzynarodówki i innych tego rodzaju związków..." (cytowane w pracy M. Melocha „Ruch strajkowy w Królestwie Polskim w latach 1870 — 1886", Warszawa, 1937 r.).

Toteż w 1873 r. z inicjatywy hr. Szuwałowa czynione były próby założenia centralnego banku przemysłowego, który miałby na celu przeciwdziałanie strajkom przez udzielanie premii robotnikom nie biorącym udziału w walce i mogącym się wykazać długoletnią pracą w jednym zakładzie, oraz subsydiowałby fabryki, objęte strajkiem.

Klasy posiadające od pierwszej chwili powstania ruchu socjalistycznego rozpoczęły przeciw niemu nie przebierającą w środkach walkę. Burżuazja wyzyskiwała patriotyzm mas i chełpiła się, że z patriotyzmu tego uczyniła odtrutkę przeciw socjalizmowi. „Główną przyczyną, która sprawiła, że socjalizm u nas nie ogarnął ogółu zapalnej bardzo młodzieży naszej był patriotyzm" — pisał w 1882 r. jeden z wodzów pozytywizmu, Wścieklica.

„Znawcy" marksizmu fałszując Marksa twierdzili, że nie czas na walkę o socjalizm, bo przemysł w Polsce nie jest dostatecznie rozwinięty. Inni

uważali, że nie posiadając własnego państwa nie możemy i nie powinniśmy prowadzić walki klasowej.

Najczęstszym zarzutem klas posiadających, klas korzących się pokornie przed carami i kajzerami, był zarzut obcej agentury.

Gdy reakcyjna prasa rosyjska zarzucała Polakom, że w zamachu na Aleksandra II brał udział również Polak, Świętochowski odpowiedział artykułem pełnym oburzenia, usiłując dowieść, że w Polsce wysiłki wszystkich ludzi myśli i pióra skierowane są ku obronie społeczeństwa od zarazy, „która płynie z waszych źródeł".

Wbrew wściekłej nagonce burżuazji „Proletariat" niezmordowanie pracował nad wyrugowaniem z klasy robotniczej wpływów klas obcych, nad wyodrębnieniem klasowym proletariatu, nad wpojeniem w niego klasowej, socjalistycznej świadomości.

„Zważywszy, że interesy wyzyskiwanych nie dadzą się pogodzić z interesami wyzyskiwaczy i żadną miarą nie mogą iść po jednej drodze w imię fikcyjnej jedności narodowej — czytamy w programie 1882 r. — zważywszy natomiast, że interes tak robotników miejskich, jak i ludu pracującego na wsi, jest wspólny, proletariat polski całkowicie oddziela się od klas uprzywilejowanych i występuje z nimi do walki, jako samodzielna klasa, odrębna zupełnie w swych ekonomicznych, politycznych i moralnych dążeniach".

W warunkach polskich niesłychanego ucisku narodowego, w warunkach gdy klasy posiadające nie są już zdolne do walki narodowo-wyzwoleńczej i się jej czynnie przeciwstawiają, w warunkach zaostrzających się przeciwieństw klasowych — burżuazja wyzyskuje patriotyzm mas do łamania ich walki klasowej. Rozumieli to działacze „Proletariatu" i nieubłaganie demaskowali obłudę burżuazji, która hasło „za waszą wolność i za naszą" zastąpiła przynoszącym jej zyski hasłem: „za naszą i waszą produkcję kapitalistyczną".

„...Dzisiejszy patriotyzm naszych klas uprzywilejowanych jest wyłącznie... fabrycznym, spekulacyjnym — jest ...w gruncie owym nędznym liberalizmem, który jak marionetka dzwoni jeszcze frazesem droit de l'homme (prawo człowieka)..." — czytamy w „Równości". — „Patriotyzm włożyły dzisiejsze klasy uprzywilejowane wraz z kapitałem w kominy. Skutkiem tego i patriotyzm jest dla nich rubryką dochodową. Kapitał daje im dodatkową wartość, a patriotyzm ich dzisiejszy da im „porządek". Patriotyzm dzisiejszy tych panów jest to:

1) płaszczyk, którym okrywają swoje ubóstwo moralne,

2) środek spokojnego zbierania grosza,

3) reklama" („Równość", Nr 3).

„Proletariat" demaskuje burżuazję, która nie waha się zaprzedawać kraju obcemu kapitałowi, o ile przynosi to jej zyski.

„Obliczcie — woła „Równość" — ile kapitałów moskiewskich, francuskich wpakowano w gościnną polską ziemię. Ile cudzoziemskich towarzystw przemysłowych i handlowych rozgościło się u nas? Czy wy uty-

skujecie kiedy na takie wynarodowienie? Nie, bo daje Wam rentę i procenty, którymi się z cudzoziemcami dzielicie".

Tej burżuazyjnej obłudzie, temu zaprzedawaniu się obcym kapitalistom, „Proletariat" przeciwstawia patriotyzm bez krzty burżuazyjnej zaborczości, oparty na idei całkowitego i pełnego równouprawnienia narodów, na idei możliwości i konieczności pokojowego współżycia i pokojowej współpracy.

„Proletariat" wniósł do polskiego ruchu robotniczego ideę internacjonalizmu proletariackiego i ideę tę niezmordowanie krzewił. Już zwołany w Genewie w 1880 r. z inicjatywy grupy „Równość" wiec dla uczczenia 50 rocznicy powstania listopadowego podjął uchwałę, w której czytamy:

„Wiec uznaje za niezbędną międzynarodową łączność wszystkich ludzi, jedynego środka wyzwolenia polskiego ludu równocześnie ze wszystkimi ludami od ekonomicznego, politycznego i narodowego ucisku".

Jest historyczną zasługą „Proletariatu", że przede wszystkim głosił i realizował w praktyce braterstwo broni rewolucji polskiej z rewolucją rosyjską, braterstwo broni, które było dla narodu polskiego koniecznym warunkiem jego społecznego i narodowego wyzwolenia.

W 1880 r. w Genewie, w słynnym przemówieniu na wiecu z okazji 50-lecia powstania listopadowego, Waryński proroczo przewiduje, że jedynie socjalizm zdoła całkowicie usunąć zapory, którymi klasy posiadające obu narodów starają się odgrodzić naród polski od rosyjskiego.

Już Marks i Engels podkreślali, że punkt ciężkości rewolucji przesunął się do Rosji, że z chwilą rozwoju ruchu rewolucyjnego w Rosji Polska traci swe wyjątkowe znaczenie.

Rozumiał to Waryński. W swym genewskim przemówieniu wskazuje:

„Lecz oto rozległ się pierwszy strzał, zwiastujący o nowym boju, rozpoczętym w Rosji. Strzał ten Europie wyzwolenie zwiastował, kolosu reakcji upadek...

...Obrona Zachodu przez Polskę traci swą doniosłość od chwili, kiedy Rosjanie sami przyjmują na siebie walkę z despotyzmem i burżuazyjno-państwowym systemem...

...Rosja podporą reakcji być przestała, bo w łonie swoim nosi rewolucję".

To było wypowiedziane w roku 1880.

Trójporozumieniu cesarzy wymierzonemu przeciw demokracji i wyzwoleniu Polski Waryński przeciwstawia nową siłę, młodą jeszcze, ale potężniejącą z każdym dniem — Międzynarodówkę.

„Naprzeciw trójcesarskiego przymierza — pisał Waryński — stanął internacjonał, zwołując wszystek lud pracujący do walki pod jednym sztandarem — sztandarem międzynarodowej rewolucji".

Waryński rozumie, że świadomość i siła polskich mas pracujących, solidarność międzynarodowa proletariatu, rewolucja międzynarodowa, przede wszystkim rewolucja rosyjska — tylko zwycięstwo tych sił może przynieść polskim masom pracującym i całemu narodowi polskiemu wyzwolenie narodowe i społeczne.

Umowa zawarta z „Narodną Wolą“ stanowi niejako testament „Proletariatu“, a szubienice na stokach cytadeli, szubienice, na których obok robotnika polskiego i inteligenta polskiego zawisł rewolucjonista rosyjski, sojusz ten krwą przypieczętowały.

Już wówczas staje się widoczne, że ruch narodowo-wyzwoleńczy może doprowadzić do zwycięstwa, do wyzwolenia narodowego, tylko wówczas, gdy hegemonem jego jest klasa robotnicza. Ruchy rzekomo niepodległościowe, liczące na pomoc rządów zaborczych, to znaczy pozostające pod hegemonią państw kapitalistycznych, stają się i stać się muszą narzędziem tych państw w ich polityce zaborczej, narzędziem wywiadu tych państw. Austria, wyparta na skutek klęsk wojennych 1859 i 1866 r. z Lombardii i z Niemiec, kieruje swą zaborczość na Bałkany, na które również ostrzy zęby imperializm carski. W 1867 r. poseł mieszczański Rodakowski mówi w sejmie galicyjskim:

„Wyparta z Niemiec Austria... powinna pójść naprzód ku Wschodowi z całym skarbem cywilizacji zachodniej, której może być przedstawicielką. W tej pracy cywilizacyjnej... Austria może i powinna oprzeć się na silnym i zdrowym szczepie słowiańskim... (szczepie) powołanym do walki zwycięskiej z barbarzyństwem, do walki, na którą widzimy, że się zbiera i przygotowuje. Zadaniem Austrii jest tę walkę podjąć i do niej się przygotować...“.

Austria zostaje więc pasowana na przedmurze cywilizacji i chrześcijaństwa. Kazimierz Wyka, który w swej pracy („Teka Stańczyka...“, str. 95) przytacza przemówienie Rodakowskiego, słusznie wskazuje, że za pobrzękiem szabelki szlachecko-ułańskiej kryją się apetyty na latyfundia za Bugiem i Zbruczem.

Powstała w końcu siedemdziesiątych lat konspiracyjna organizacja „niepodległościowa“ pod wodzą Adama Szymańskiego i Jana Popławskiego (późniejszego założyciela Narodowej Demokracji) nie wysuwa już hasła **walki** o niepodległość Polski. Głosi **„unikanie walki zbrojnej“, „nieuciekanie się do oręża“**. Liczy na wojnę między mocarstwami zaborczymi i nawiązuje kontakt z austriackim wywiadem.

* *
*

Patriotyczny i internacjonalistyczny jest program „Proletariatu“: walka mas pracujących o wyzwolenie narodowe i społeczne, pomoc rewolucji międzynarodowej, przede wszystkim rosyjskiej.

Zasługi „Proletariatu“ są olbrzymie.

„Proletariat“ pierwszy przeszczepił na grunt polski najogólniejsze zasady marksizmu.

„Proletariat“ krzewił niezmordowanie internacjonalizm proletariacki, przede wszystkim najściślejszą łączność z rewolucją rosyjską.

„Proletariat“ zespolił ideę socjalistyczną z ruchem robotniczym, stworzył pierwszą klasową partię robotników polskich, wniósł do ich żywiołowego ruchu element organizacyjny, świadomość klasową, socjalistyczną.

„Proletariat" demaskował obłudę klas panujących, ich ugodę z caratem, ich politykę stojącą w sprzeczności z interesami narodu polskiego i jego rozwoju.

„Proletariat" rozumiał, że czołowe miejsce w narodzie coraz bardziej przechodzi do klasy robotniczej, że stanowi ona podstawową i kierowniczą siłę ruchu rewolucyjnego w walce o wyzwolenie narodowe i społeczne.

„Proletariat" walczył o wyrugowanie z klasy robotniczej wpływów klas obcych, o wyodrębnienie klasowe mas robotniczych po to, aby były one zdolne do wypełnienia swej misji historycznej — kierowania walką o wyzwolenie społeczne i narodowe.

* * *

Program brukselski mówi prawie wyłącznie o **społecznej** stronie walki o socjalizm. „Robotnicy w Europie i Ameryce — czytamy w programie — dążą do gruntownej zmiany obecnych stosunków społecznych na korzyść pracy".

O walce **politycznej** głucho w programie, o obaleniu państwa, w ogóle o państwie czy to burżuazyjnym, czy też państwie socjalistycznym — nic.

Program brukselski (1878 r.) był wyrazem niedojrzałości ruchu. W 1883 roku Ludwik Waryński — pisząc o ruchu socjalistycznym w Polsce — mówi o jego pierwszej fazie jako o fazie misjonarskiej:

„Fazę taką przeszedł i nasz ruch inicjowany przez młodzież inteligencką — pisze Waryński. Stał on zawsze na gruncie propagandy, uświadamiania klasy robotniczej co do ostatecznych wyników obecnego ustroju i roli mas w dziejowym rozwoju, nie wtrącając się do życia codziennego, do zaciętej nieraz walki codziennej z kapitałem, nie uciekając się do agitacji. Dopiero doświadczenie przekonało, że... ruch socjalistyczny, aby nie zostać bez wpływu na masy, powinien zwracać baczną na życie uwagę, nim żyć, nie zaś teorią... — słowem, że propaganda iść powinna zawsze w parze z agitacją i walką z gniotącym uciskiem".

Również zagadnienie partii stawia Waryński później jasno, nie tak mglisto jak program brukselski:

„Luźne, zastosowane w całości do pokojowej propagandy skojarzenie jednostek nie uznających żadnej władzy ani dyscypliny, pozostających ze sobą w patriarchalnych stosunkach, ustąpić musiało miejsca ścisłej organizacji..." („Proletariat", 1883 r., nr 1).

List (z dnia 3.XI 1881 r.), skierowany przez b. członków redakcji „Równość" i przez redakcję „Przedświtu" do towarzyszy rosyjskich w sprawie opracowania wspólnego programu, świadczy o rozwoju Waryńskiego ku marksizmowi, w porównaniu ze stanowiskiem reprezentowanym przez program brukselski.

Oto założenia, z których wychodzą autorzy listu:

„a) Socjalizm u nas, jak i wszędzie, jest kwestią ekonomiczną, która nie nie ma wspólnego z kwestią narodową i przejawia się w życiu praktycznym jako walka klas.

b) Gwarancją postępu tej walki i przyszłego zwycięstwa proletariatu w rewolucji socjalnej jest **rozwinięcie do maksimum świadomości socjalistycznej wśród mas robotniczych i ich organizacja jako klasy na podstawie ich klasowych interesów.**

c) Dla urzeczywistnienia tych zadań **konieczna jest swoboda polityczna, której brak w Rosji stawia niesłychane przeszkody masowej organizacji klas pracujących...**".

Dalsze założenia autorów:

„Kierując się wreszcie tym, że:

a) pomyślność terrorystycznej walki o **polityczne swobody** w Rosji warunkuje się współdziałaniem solidarnie zorganizowanych robotniczych mas rozmaitych narodowości w granicach państwa rosyjskiego,

b) **wobec walki o polityczne swobody w granicach państwa rosyjskiego** wysuwanie polskiej narodowo-politycznej kwestii może jedynie szkodzić tej walce, a zatem i dla interesów klas pracujących może być szkodliwe".

I wnioski:

„Ze względu na wszystko wyżej wypowiedziane przychodzimy do następującej konkluzji:

I. Konieczne jest zorganizowanie jednej ogólnej partii socjalistycznej, w skład której weszłyby socjalistyczne organizacje rozmaitych narodowości w granicach państwa rosyjskiego.

II. Konieczne jest, aby organizacje walczące dotąd odrębnie na ekonomicznym i politycznym polu zlały się w celu prowadzenia akcji wspólnymi siłami.

III. Konieczne jest opracowanie wspólnego politycznego programu dla wszystkich socjalistów działających w granicach państwa rosyjskiego, programu, który by najzupełniej odpowiadał wypowiedzianym przez nich żądaniom".

List kończy się wezwaniem do wspólnej walki:

„Minął już dla nas czas separatyzmu i tradycyjnych nienawiści... Cel wspólny powinien nas bratnio złączyć na polu walki. Czas i praktyka rozstrzygną o słuszności twierdzeń naszych".

Mimo dalszego trwania na błędnym stanowisku w wielu sprawach podstawowych, list w porównaniu z programem brukselskim — stanowi wielki krok naprzód. To już nie są ogólnikowe twierdzenia o konieczności walki o socjalizm; list wskazuje drogę tej walki, wysuwa polityczne żądania częściowe, mówi o konieczności zdobycia swobód politycznych.

1 września 1882 r. ukazuje się program partii, powstaje Socjalno-Rewolucyjna Partia „Proletariat". Program z 1882 r. — szczególnie w swej pierwszej części — staje w zasadzie na gruncie marksizmu.

Program ten — choć widoczne są w nim wpływy anarchistyczne — w porównaniu z programem brukselskim stanowi wielki krok naprzód. O rewolucji socjalnej nie mówi już ogólnikowo, lecz na czoło wysuwa żądanie, aby „ziemia i narzędzia pracy przeszły z rąk jednostek na wspólną własność pracujących, na własność **socjalistycznego państwa**".

Program stawia zagadnienie ruchu masowego i zagadnienie to — aczkolwiek znowu niekonsekwentnie — prawidłowo rozwiązuje. Program wysuwa m. in. żądanie udziału wszystkich w prawodawstwie, wybieralności wszystkich urzędników, zupełnej swobody słowa, druku, zgromadzeń, stowarzyszeń itd., całkowitego równouprawnienia kobiet, całkowitego równouprawnienia wyznań i narodowości, międzynarodowej solidarności jako gwarancji powszechnego pokoju. Nauczanie — głosi program — powinno być obowiązkowe, bezpłatne i bezwyznaniowe. Sprawy religijne mają być niezależne od państwa.

„Proletariat" posiadał rozgałęzioną sieć organizacji lokalnych. Kunicki, który po aresztowaniu Waryńskiego objął kierownictwo partii, pisze do niego o doprowadzeniu do porządku i o rozwoju organizacji robotniczych w Warszawie, Łodzi, Zgierzu, Częstochowie, Piotrkowie, Radomiu, Żyrardowie i Białymstoku oraz o rozwijających się koloniach studenckich w Petersburgu, Moskwie i Kijowie.

Partia kierowała akcjami strajkowymi w Warszawie, Łodzi, Zgierzu oraz olbrzymim, krwawo zduszonym przez carat, strajkiem w Żyrardowie, kierowała zwycięską walką robotników warszawskich przeciwko haniebnemu rozporządzeniu oberpolicmajstra o rewizji sanitarnej robotnic. W późniejszym czasie — szczególnie po aresztowaniu Waryńskiego — akcje te osłabły ustępując miejsca działalności terrorystycznej.

Zasługą „Proletariatu" pozostanie, że za decydujący, kierowniczy czynnik rewolucji uważał klasę robotniczą. Aby klasa robotnicza była zdolna do poprowadzenia walki o władzę, należało przede wszystkim stworzyć partię klasową, która by stanowiła siłę kierowniczą tej walki. W programie 1882 r. „Proletariat" był bliski zrozumienia kierowniczej roli partii.

„Wielkie to zadanie socjalistycznego przewrotu — czytamy w programie 1882 r. — proletariat polski dokonać potrafi odpowiednio przygotowując się do roli, jaką mu historia wyznacza. Przygotowawcza więc praca mająca na celu zespolenie wszystkich sił robotniczych w kraju naszym w jedną organizacyjną całość, świadomą swych interesów i dążącą do urzeczywistnienia wskazanego powyżej programu, jest jednym z najpierwszych zadań robotniczych naszego ruchu. Zadaniu temu zadość uczyni Organizacja Socjalno-Rewolucyjna „Proletariat", w której kierownictwo nad walką ekonomiczną i organizacyjną objął Komitet Robotniczy".

Historyczną zasługą „Proletariatu" z Ludwikiem Waryńskim na czele jest więc zespolenie idei socjalistycznej z ruchem robotniczym, stworzenie partii, najniezbędniejszej siły kierowniczej walki mas o władzę, o zbudowanie społeczeństwa bezklasowego.

Doceniając olbrzymie zasługi „Proletariatu" nie wolno nie wskazać na błędy i słabości, które poważnie zaważyły na rozwoju polskiego ruchu robotniczego. Widzieliśmy, że partia — szczególnie pod wpływem Waryńskiego — rozwijała się w kierunku marksistowskim. Ale naleciałości drobnomieszczańsko-blankistowskie ciążyły stale na niej, na jej akcjach i programie.

Błędy „Proletariatu — to wyraz niedojrzałości ruchu, to błędy ruchu szukającego swej drogi, błędy ruchu tylko co wychodzącego z okre-

su walki żywiołowej, na którym w dużym stopniu ciążą resztki żywiołowości. „Proletariat“ słusznie upatrywał w klasie robotniczej podstawową siłę rewolucji socjalistycznej, ale początkowo nie stawiał żądań cześciowych, mobilizujących tę klasę i podprowadzających ją do walki o socjalizm. Gdy później żądania takie stawiał, nie potrafił wiązać ich z walką o cel ostateczny, bądź też robił to niejasno, mgliście. „Proletariat“ niesłusznie, fałszywie ujmował proces rewolucji socjalistycznej. W Rosji, która „w łonie swoim nosiła rewolucję“, w Rosji, gdzie narodziła się i rozwinęła nowa teoria rewolucji socjalistycznej — teoria leninowska, w Rosji na początku lat osiemdziesiątych ruch marksistowski znajdował się dopiero w stanie zalążkowym.

„Proletariat“ nie uświadamiał sobie konkretnych dróg walki o zwycięstwo socjalizmu, nie widział narastania wówczas w Rosji i w Polsce przesłanek rewolucji burżuazyjno-demokratycznej. Nie umiał też odgraniczać zadań częściowych i bezpośrednich od ostatecznego celu walki. „Proletariat“ nie doceniał mobilizującej roli żądań burżuazyjno-demokratycznych dla spraw walki o rewolucję socjalistyczną. Z wypowiedzi „Proletariatu“ można byłoby wnioskować, że rewolucja burżuazyjno-demokratyczna w Polsce została już dokonana.

„My się nie obawiamy ani ruchu narodowościowego, ani tendencji do takiego ruchu. Ale ująwszy w swe ręce agitację, mając przed sobą wzburzoną uciskiem narodowościowym ludność, nie zadowolimy się kilkoma frazesami o prawach narodowości każdej do samorządu.

Dotkniemy naszym palcem rany społecznego antagonizmu i wykażemy jednocześnie, że pod każdym względem tylko walka klasowa może rozwiązać palące u nas kwestie społeczno-ekonomiczne. Innymi słowy, z jednej strony wykażemy, że wszelkie kwestie polityczne są podporządkowane kwestii socjalnej, z drugiej strony postaramy się przedstawić politykę patriotyczną naszych klas posiadających, bez względu na odcienie tego patriotyzmu, w prawdziwym świetle...“ (Z artykułu wstępnego „Walki klas“, Nr 1, październik 1885 r.).

„Proletariat“, zwalczając burżuazyjny nacjonalizm, nie rozumiał jakiego potężnego sojusznika mogłaby uzyskać klasa robotnicza w ruchu narodowo - wyzwoleńczym, nie umiał wiązać tego ruchu z walką o socjalizm. Nie wiązał też ruchu narodowo - wyzwoleńczego ze sprawą chłopską, z walką chłopów o ziemię, nie widział tej walki. „Proletariat“ traktował chłopstwo — mimo paru odezw skierowanych do chłopów, wzywających ich do wspólnej walki — jako masę bierną, nie zróżniczkowaną, **uwłaszczoną przez rządy zaborcze,** wrogą wobec ruchów narodowo-wyzwoleńczych. „Proletariat“ swą walką budził chłopów do życia politycznego, do walki, ale nie dostrzegał rodzącego się ruchu chłopskiego.

Proces oddalania się „Proletariatu“ od marksizmu był potęgowany przez wpływy „Narodnej Woli“ — partii stojącej na stanowisku antymarksistowskim, i przez wpływy niemieckiej SD, która zajmowała fałszywe stanowisko w kwestii narodowej i chłopskiej.

Po aresztowaniu Waryńskiego coraz częściej widzimy usiłowania przeszczepienia na grunt polski koncepcji „Narodnej Woli“.

„...Rząd rosyjski nie jest, ściśle biorąc, przedstawicielem jakiejkolwiek klasy — czytamy w artykule „My i rząd" („Proletariat" Nr 5, 1884 r.). Wsparty głównie na biurokracji i wojsku, w rozmaitych okolicznościach różne stanowisko przybiera mając na względzie li tylko swój interes. Silnie opanowawszy państwo, aby utrwalić swą pozycję i utrzymywać się jak najdłużej na stanowisku, starał się wzmocnić i rozwinąć mechanizm państwowy, już to pragnąc go podeprzeć stanem szlacheckim, już to w ludzie widząc swą siłę i żywotność starał się tę siłę na swą korzyść wyzyskać. Kokietował on kolejno bodaj czy nie wszystkie klasy społeczne, pilnie przestrzegając jednak, by popierani przez niego nie nabyli zbytniej siły i nie zwrócili takowej przeciwko niemu samemu. Próbowała Katarzyna II wytworzyć silny stan szlachecki i na nim się oprzeć, próbował Mikołaj wytworzyć pretorianów i na nich ufundować swe panowanie, próbował Aleksander II w pierwszej połowie swego panowania pozyskać lud i inteligencję, lecz albo próby pożądanych rezultatów nie dawały, albo też musiano się cofać w połowie drogi w obawie przed nowopowstającymi siłami społecznymi".

W artykule „My i burżuazja" („Proletariat" Nr 3, 1883 r.) znajdujemy narodnicko-blankistowską koncepcję bierności mas a bohaterstwa jednostek, walczących w interesie tych mas:

„...Jeśli trzeźwym okiem przyjrzymy się naszemu rolnemu proletariatowi, części fabrycznych i górniczych wyrobników, jeśli porównamy ich obecny poziom do tego, jaki stanowi pierwszy szczebel świadomości, to przyznać musimy, że daleki on jest od niego. Nędza drogą czysto doświadczalną wyrabia rewolucyjny temperament i poczucie odrębności klasowej — nienawiść. W ten sposób rozwija się i gromadzi rewolucyjny zasób niszczącej siły, zdolnej zwalczać stary ustrój, lecz nie organizować. Masa ta uznaje swą nieumiejętność w przeprowadzaniu przewrotu — szuka ludzi, którym by zaufać mogła, powierzyć kierownictwo, a do czasu tego milczy. Któż jeśli nie my zaufanie to posiąść możemy i powinniśmy. Lecz by je uzyskać, należy czynami dowieść, żeśmy wrogami ich ciemiężycieli, że nie cofniemy się przed walką, którą dziś prowadzimy w ich interesach, że chcemy, by masy wzięły wszystko, co im się należy i dlatego tylko odrzucamy na dziś turniej burżuazyjnych parlamentów... dlatego energiczny i tylko z socjalistów złożony rząd tymczasowy nam się wydaje być najlepszą gwarancją możliwego całkowitego uwłaszczenia pracującej klasy".

Partia, która popierała masowy ruch ekonomiczny, która przez zakładanie „kas oporu" dążyła do nadania temu ruchowi form organizacyjnych — teraz odwraca się od tego ruchu i głosi, że „jeśli mimo naszej woli wybuchnie gdzie zmowa", należy nadać jej charakter walki „nie masowej, a jednostkowej", terrorystycznej.

„...Gdy tak małą dają korzyść robotnikowi bezrobocia, wywoływać je jedynie z wielkimi powinniśmy ostrożnościami po rozpatrzeniu i obrachowaniu wszelkich możliwości i szans powodzenia. Jeśli zaś mimo naszej woli wybuchnie gdzie zmowa, nadać jej winniśmy kierunek i charakter energicznej, a nawet i krwawej walki, lecz nie masowej, a jednostkowej.

...Bezrobocie spokojne celu nie dopnie, towarzyszyć mu musi karanie tych, co stają się przyczyną podobnych zajść i szerzą dokoła nędzę i ucisk.

Mas do walki takiej nie potrzebujemy nawoływać, walka taka wynikać winna z jednostkowej działalności, przybrać charakter skrytej, tajemniczej kary i zemsty" (Z artykułu „Bezrobocie i terror" w Nrze 17 „Przedświtu", 1883 r.).



Dziś, w 70 rocznicę powstania pierwszej partii klasowej proletariatu polskiego, czcimy „Proletariat" za wartości trwałe, słuszne, nieśmiertelne, które partia ta wniosła do ruchu robotniczego, za wartości, rozwijane następnie przez SDKPiL, KPP, PPR i PZPR.

„Nie zamykając oczu na braki i słabości tej organizacji pamiętać należy, że działalność „Proletriatu" to wspaniały i bohaterski okres budzenia się, kształtowania i ubojowienia ruchu robotniczego. „Proletriat" prowadził robotników polskich do pierwszych zorganizowanych walk i wniósł w szeregi robotnicze ideały rewolucyjne marksizmu oraz poczucie klasowej więzi międzynarodowej. Od tego okresu ruch robotniczy w Polsce przybiera na siłach, wzmaga się walka strajkowa, robotnicy stawiają coraz większy opór bezwzględnemu wyzyskowi fabrykantów". [1])

Czcimy „Proletariat" za skarb, który przekazał polskiemu ruchowi rewolucyjnemu — bezgraniczne oddanie sprawie wyzwolenia, ofiarność i poświęcenie, nie cofające się przed śmiercią i śmierć przezwyciężające, wiarę w zwycięstwo socjalizmu, ideę bojowego sojuszu z rewolucją rosyjską, niezwykłą czystość moralną. Tym szlakiem — szlakiem bohaterskim— pójdzie odtąd polski ruch rewolucyjny, znacząc drogę nieustraszonej walki poświęceniem, często śmiercią męczeńską znanych i nieznanych żołnierzy polskiej rewolucji.

W jednym ze swych numerów „Równość" wzywa uczciwych patriotów, aby stanęli w szeregach bojowników o socjalizm.

„Dajcie mu (ludowi) Ojczyznę — woła „Równość" do patriotów — ale nie tę, która dla wielmożnych stworzona, w której zawsze posiadacz w rozkoszy, a nie posiadający w ciemnocie i nędzy. A taką dla ludu jest ta Polska, o której marzycie, w której będą bogaci i biedni. Nie troszczcie się o „starszą bogatszą brać", ona i pod bagnetem obcym obrasta w złote piórka, ona z pomocą obcego bagnetu umie się rozprawić z niezadowolonymi chłopami kieleckimi. Dla niej jedno tylko jest obce — interes „młodszej braci".

Dziś w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej lud posiada tę Ojczyznę. Zdobył ją w jakże długiej i ciężkiej walce z własnymi klasami posiadającymi, zdobył ją w bohaterskiej walce z najeźdźcą hitlerowskim, przy braterskiej pomocy rewolucji rosyjskiej, dzięki zwycięstwu Armii tej rewolucji.

[1]) B. Bierut — „O partii", str. 17, wyd. „Książka i Wiedza", 1952 r.

Polska Rzeczpospolita Ludowa zrealizowała żądania programu 1882 r.: władza — w rękach ludu, praca — zaszczytem i obowiązkiem.

„Polska Rzeczpospolita Ludowa — czytamy w Wielkiej Karcie Wolności, w naszej Konstytucji Ludowej — **nawiązuje do najszczytniejszych, postępowych tradycji Narodu Polskiego i urzeczywistnia idee wyzwoleńcze polskich mas pracujących".**

Taką tradycją pełną chwały i bohaterstwa jest tradycja „Proletariatu".

Niech więc pamięć o partii, która bohaterską walką, przymierzem z rewolucją rosyjską torowała drogę Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, niech pamięć i przykład „Proletariatu" będzie dla wszystkich patriotów, wszystkich uczciwych Polaków **„przenoszących los milionów ludu polskiego nad interesy szlachecko-kapitalistyczne..."**, jeszcze jednym bodźcem do skupienia się wokół Frontu Narodowego, pod przewodnictwem klasy robotniczej i jej partii, pod mądrym kierownictwem niezłomnego patrioty - internacjonalisty towarzysza Bieruta, do skupienia się dla zabezpieczenia naszej niepodległości, naszych granic, dla budowy ojczyzny pięknej i silnej, silnej przede wszystkim patriotyzmem i entuzjazmem swych synów i córek, ojczyzny dobrobytu, oświaty i kultury mas, ojczyzny, o której marzyli, o którą walczyli, za którą życie oddawali najlepsi synowie narodu polskiego, bohaterscy bojownicy Socjalno - Rewolucyjnej Partii „Proletariat".

ROMAN WERFEL

Zjazd, na który spogląda świat

Dnia 5 października 1952 r. rozpocznie swe obrady XIX Zjazd WKP(b).

Masy pracujące Polski dają wyraz swym uczuciom z okazji tego wydarzenia, rozwijając szeroko współzawodnictwo socjalistyczne na cześć Zjazdu. Podobnie witają Zjazd masy pracujące bratnich krajów demokracji ludowej. Dla robotników krajów kapitalistycznych, dla mas ludowych krajów ujarzmionych przez imperializm — XIX Zjazd jest natchnieniem do spotęgowania walki przeciwko imperializmowi i jego zbrodniczym knowaniom wojennym, radosnym podsumowaniem osiągnięć i zwycięstw wspólnej sprawy mas pracujących — ich własnej sprawy.

Na czym polega międzynarodowe, ogólnoświatowe znaczenie XIX Zjazdu?

Klasa robotnicza Związku Radzieckiego, klasa, która zwyciężyła w Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, klasa, która zbudowała socjalizm w swej ojczyźnie i kroczy dziś od socjalizmu do komunizmu — stoi na czele międzynarodowego ruchu robotniczego. Jej siła kierownicza, siła kierownicza narodów radzieckich, partia Lenina i Stalina — WKP(b) — jest nauczycielem i niezrównanym wzorem dla rewolucyjnych partii robotniczych całego świata. Związek Radziecki — pierwsze robotniczo-chłopskie państwo świata — jest czołową siłą światowego obozu pokoju i wolności, oparciem i nadzieją mas pracujących całej kuli ziemskiej, wzorem i oparciem dla wszystkich krajów, które obaliły panowanie kapitalizmu i kroczą ku socjalizmowi, jest oparciem i nadzieją narodów ujarzmionych przez imperializm, oparciem i nadzieją całej ludzkości.

Związek Radziecki wykazał, że ludzie pracy mogą obalić władzę wyzyskiwaczy, ująć władzę we własne ręce, utrzymać i utrwalić tę władzę, przystąpić do budowania ustroju socjalistycznego — ustroju sprawiedliwości społecznej, ustroju nie znającego wyzysku człowieka przez człowieka — i po zwycięskim zbudowaniu tego ustroju kroczyć dalej ku komunizmowi.

Związek Radziecki wykazał światu, że kraj, który pod rządami rodzimych i obcych wyzyskiwaczy był krajem zacofania, ciemnoty i braku kultury, nędzy, bezprawia i ucisku mas pracujących, może dzięki dyktaturze proletariatu, dzięki władzy klasy robotniczej, związanej sojuszem z masami chłopskimi, w stosunkowo niedługim czasie przekształcić się w przodujące, kulturalne, potężne mocarstwo socjalistyczne.

Związek Radziecki wykazał światu, że możliwa jest przyjaźń i braterskie współżycie wielu narodów w jednym państwie pod warunkiem uznania prawa każdego narodu do stanowienia o sobie, całkowitego równouprawnienia wszystkich narodów w państwie, pełnej możliwości dla każdego narodu rozwijania własnej kultury, socjalistycznej w treści a narodowej w formie. Radziecki „naród stu narodów" daje światu przykład, jak można wykarczować zastarzałe niechęci i przeciwieństwa między narodami, i połączyć narody mocną więzią braterstwa i przyjaźni.

Związek Radziecki dowiódł światu, że możliwe są stosunki braterskiej i wzajemnej pomocy pomiędzy narodami, że możliwa jest braterska, bezinteresowna pomoc mas pracujących narodu bardziej rozwiniętego narodom, które w warunkach imperializmu pozostawały w stanie zacofania.

Zbudowanie ustroju socjalistycznego, likwidacja klas wyzyskujących zapewniły jedność, zwartość i spoistość narodu radzieckiego. Wielkie socjalistyczne budownictwo stalinowskich pięciolatek stworzyło potęgę gospodarczą Kraju Rad. Bohaterstwo żołnierza radzieckiego, wyrastające z jego świadomości, z jedności moralno - politycznej narodu radzieckiego, bohaterstwo żołnierza radzieckiego uzbrojonego w puklerz z mocnej stali, w czołgi i samoloty, dostarczone przez potęgę gospodarczą Związku Radzieckiego, uratowało ludzkość przed zmorą hitlerowskiego panowania nad światem, zdruzgotało machinę wojenną hitleryzmu.

Dzięki zwycięstwom Związku Radzieckiego narody Europy wschodniej i środkowej zdołały zrzucić z siebie jarzmo kapitalizmu, wkroczyły na drogę demokracji ludowej, drogę wiodącą ku socjalizmowi.

Dzięki wybitnej pomocy udzielonej przez Związek Radziecki narodowi chińskiemu w wojnie antyjapońskiej, naród chiński uzyskał możność ostatecznego zwycięstwa w wojnie z Japonią i wkroczenia na drogę zwycięskiej rewolucji ludowej.

W wyniku zwycięstw Związku Radzieckiego wzmógł się potężnie rewolucyjny ruch robotniczy w kapitalistycznych krajach Europy, ruch narodowo-wyzwoleńczy w ujarzmionych jeszcze przez imperializm lub zależnych odeń krajach Azji, Afryki i Ameryki.

Zwycięstwo Związku Radzieckiego w wojnie z hitleryzmem było zwycięstwem ustroju radzieckiego, zwycięstwem wyższej formy ustrojowej.

> „Zwycięstwo nasze oznacza przede wszystkim, że zwyciężył nasz radziecki ustrój **społeczny**, że radziecki ustrój społeczny z powodzeniem wytrzymał próbę w ogniu wojny i dowiódł w pełni swej zdolności do życia...
>
> Wojna wykazała, że radziecki ustrój społeczny jest ustrojem prawdziwie ludowym, wyrosłym z łona ludu i cieszącym się jego potężnym poparciem, że radziecki ustrój społeczny jest całkowicie zdolną do życia formą organizacji społeczeństwa.
>
> Co więcej, obecnie nie idzie już o to, czy radziecki ustrój społeczny jest zdolny do życia czy nie, ponieważ po poglądowej nauce wojny żaden sceptyk nie ma już odwagi podawać w wątpliwość zdolności do życia radzieckiego ustroju społecznego. Obecnie idzie o to, że radziecki ustrój społeczny okazał się bardziej zdolny do życia i trwały niż nieradziecki ustrój społeczny, że radziecki ustrój społeczny jest lepszą

formą organizacji społeczeństwa niż jakikolwiek nieradziecki ustrój społeczny". [1])

W ciągu lat, które upłynęły od tego zwycięstwa, Związek Radziecki zdołał nie tylko zaleczyć rany, zadane jego gospodarce przez wojnę i przejściową okupację części ziem radzieckich, lecz dokonać dalszego olbrzymiego kroku naprzód.

Wszystkie zwycięstwa Związku Radzieckiego, wszystkie zwycięstwa narodów radzieckich zostały osiągnięte pod przewodem partii bolszewickiej.

To partia bolszewicka pod wodzą Lenina i Stalina poprowadziła masy robotnicze i chłopskie Rosji do walki przeciwko panowaniu kapitalistów i obszarników w historyczne dni Października.

To ona prowadziła je do zbrojnej walki przeciwko rodzimej kontrrewolucji i imperialistycznej interwencji w latach 1918 — 1920.

To ona, paraliżując i druzgocąc agentów imperialistycznych — wszelakich trockistów i bucharinowców — przewodziła narodom radzieckim w wielkim budownictwie stalinowskich pięciolatek, które stworzyły podstawy dzisiejszej potęgi gospodarczej Związku Radzieckiego.

To ona prowadziła naród radziecki przeciwko hitlerowskim najeźdźcom w wielkie lata wojny narodowej.

To ona kierowała narodem radzieckim w okresie powojennego budownictwa, była jego natchnieniem, organizatorem jego zwycięstw w walce o urzeczywistnienie pierwszych wielkich budowli komunizmu.

To ona — pod przewodem wielkiego Stalina, genialnego wodza ludzi pracy całego świata, chorążego pokoju — jest dzisiaj nadzieją całej pracującej ludzkości.

XIX Zjazd WKP(b) nakreśli linie dalszej pracy i walki narodów Związku Radzieckiego — pracy nad zbudowaniem komunizmu, walki w obronie pokoju świata.

XIX Zjazd WKP(b) uzbroi Komunistyczną Partię Związku Radzieckiego — przodującą siłę rewolucyjnego ruchu robotniczego świata — do nowych zadań, jakie stoją przed nią na drodze do komunizmu.

Na tym polega jego wielkie, historyczne znaczenie.

Projekt nowego statutu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego mówi:

„Obecnie główne zadania Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego polegają na tym, ażeby zbudować społeczeństwo komunistyczne w drodze stopniowego przechodzenia od socjalizmu do komunizmu, podnosić nieustannie materialny i kulturalny poziom społeczeństwa, wychowywać członków społeczeństwa w duchu internacjonalizmu i ustanowienia braterskiej więzi z masami pracującymi wszystkich krajów, ze wszech miar umacniać aktywną obronę ojczyzny Radzieckiej przed agresywnymi działaniami jej wrogów".

Zbudować społeczeństwo komunistyczne — oto obecnie główne zadanie, jakie przed narodem radzieckim postawiła KP Związku Radzieckiego.

---

[1]) J. Stalin — Przemówienie wygłoszone na przedwyborczym zebraniu wyborców stalinowskiego okręgu wyborczego w Moskwie dnia 9.II.1946 roku, str. 14, wyd. „Książka i Wiedza", 1952 r.

Bezpośrednie wcielenie w czyn marzeń i dążeń tych wszystkich, którzy życie swe poświęcili walce o ideały sprawiedliwości społecznej na przestrzeni wielu wieków — oto do czego wzywa swych członków, wzywa cały naród radziecki Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego. Nie może być zadania większego, bardziej szlachetnego, przynoszącego więcej honoru.

Wizja ustroju komunistycznego wyraźnie zarysowuje się poprzez postanowienia projektu wytycznych nowego Planu Pięcioletniego.

Projekt nowego Planu Pięcioletniego to projekt nowego, niesłychanego rozwoju wszystkich dziedzin produkcji radzieckiej, zarówno przemysłu jak i rolnictwa. Przewiduje on wzrost produkcji przemysłu o 70%, podwojenie mocy elektrowni w całym kraju, zwiększenie produkcji zbóż o 40 — 50%, a mięsa i słoniny o 80 — 90% — zadania olbrzymie, zwłaszcza jeśli uwzględnić osiągnięty już poziom produkcji przemysłowej i rolniczej. Kapitalistyczna prasa angielska stwierdza, że przy końcu pięciolatki produkcja ZSRR w najważniejszych dziedzinach przemysłu (jak np. produkcja żelaza i stali, wydobycie węgla, ilość wyprodukowanej energii elektrycznej) przekroczy łączną produkcję wszystkich kapitalistycznych krajów Europy.

Projekt nowego Planu Pięcioletniego — to projekt wszechstronnej mechanizacji gospodarki radzieckiej. W zasadzie ma zostać zakończona mechanizacja robót ciężkich i pracochłonnych w przemyśle i budownictwie radzieckim, mechanizacja podstawowych robót rolnych w rolnictwie radzieckim, szeroko ma się rozwinąć mechanizacja robót pracochłonnych w hodowli. Produkcja i dziś już przodującego w świecie radzieckiego przemysłu budowy maszyn ma ulec podwojeniu w ciągu pięciolecia.

Projekt nowego Planu Pięcioletniego — to projekt szybkiego wzrostu dobrobytu mas ludowych ZSRR. Przewiduje on zwiększenie realnych zarobków robotników i pracowników umysłowych o 35%, dochodów kołchoźników o 40%, spożycia produktów mięsnych o 90%, wzrost dostaw odzieży dla potrzeb mas ludowych — o 80%, wszelkich tkanin — o 70%, obuwia — o 80%, radioodbiorników i odbiorników telewizyjnych — dwukrotnie, lodówek, maszyn do prania, odkurzaczy — kilkakrotnie. Podnoszeniu się potęgi gospodarczej kraju kroczącego ku komunizmowi towarzyszy szybki wzrost zaopatrzenia mas ludowych w produkty przemysłowe i rolnicze.

Projekt nowego Planu Pięcioletniego — to projekt szybkiego podnoszenia się poziomu kulturalnego i oświaty narodów radzieckich. W ciągu bieżącego pięciolecia średnim nauczaniem dziesięcioletnim objęta będzie cała młodzież większych miast, w ciągu przyszłego pięciolecia młodzież mniejszych miast i młodzież wiejska. Robotnik z ukończonym średnim wykształceniem stanie się normalnym zjawiskiem wśród młodego pokolenia i w wielkich ośrodkach przemysłowych po roku 1955, chłop z maturą — w kilka lat później.

Wszystkie te podstawowe cechy — to cechy, które w dalszym swym rozwoju prowadzą do komunizmu, do stopniowego zacierania różnic między pracą fizyczną a umysłową, między miastem a wsią, do coraz większej obfitości produktów i coraz większego dobrobytu całego narodu.

Budowanie ustroju komunistycznego nie zmniejsza, lecz zwiększa, rozszerza zadania partii komunistycznej, zadania każdego z jej członków.

Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego to przodująca siła narodu socjalistycznego. Im bardziej podnosi się poziom całego społeczeństwa, tym wyższym wymaganiom musi odpowiadać partia, każdy członek partii, aby z honorem wywiązywać się z zadania przodowania narodowi w umacnianiu państwa radzieckiego, w budowaniu ustroju komunistycznego. Partia bolszewików zawsze dążyła do tego, aby jej formy organizacyjne i jej metody pracy całkowicie i w pełni odpowiadały właściwościom danych warunków historycznych i zadaniom politycznym, które z tych warunków wynikają.

Projekt zmienionego statutu partii, przedłożony XIX Zjazdowi, uogólnia przebogate doświadczenie organizacyjne partii bolszewików, rozwija jej podstawowe założenia organizacyjne, konkretyzuje je w zastosowaniu do nowych zadań budownictwa komunistycznego.

Partia — to awangarda, czołowy, świadomy, zorganizowany oddział klasy robotniczej i mas pracujących, najwyższa forma organizacji wśród wszystkich innych organizacji ludu pracującego. W warunkach budownictwa komunizmu, w warunkach społeczeństwa socjalistycznego, gdzie nie ma podziału na wyzyskiwanych i wyzyskiwaczy, gdzie w stale rosnącym stopniu rozwija się jedność moralno - polityczna narodu radzieckiego, ta przodująca rola partii znajduje wyraz w określeniu projektu statutu:

„Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego jest dobrowolnym, bojowym związkiem ludzi wspólnej idei — komunistów, zorganizowanym spośród klasy robotniczej, pracujących chłopów i pracującej inteligencji".

W miarę podnoszenia się poziomu społeczeństwa rosną wymagania stawiane członkom partii. Projekt zmienionego statutu omawia je niezwykle szczegółowo, kładąc nacisk na świadomość i wysoki poziom moralny partyjnika.

Obowiązkiem członka partii jest strzec ze wszech miar jedności partii.

Obowiązkiem członka partii jest być aktywnym bojownikiem o wykonanie uchwał partyjnych.

Obowiązkiem członka partii jest pracować stale nad podniesieniem swego poziomu ideologicznego, swej wiedzy marksistowsko-leninowskiej.

Obowiązkiem członka partii jest surowo przestrzegać dyscypliny partyjnej i państwowej.

Obowiązkiem członka partii jest rozwijać samokrytykę i krytykę od dołu, ujawniać niedociągnięcia w pracy i walczyć o ich usunięcie.

Obowiązkiem członka partii jest bić na alarm, wskazywać na zły stan rzeczy, zwracać uwagę władz partyjnych na niewłaściwe postępowanie członków partii bez względu na osobę.

Obowiązkiem członka partii jest być szczerym i uczciwym wobec partii, nie dopuszczać do zatajenia i wypaczania prawdy.

Obowiązkiem członka partii jest przestrzegać tajemnicy państwowej i partyjnej, wykazywać jak największą czujność polityczną.

Naruszanie tych podstawowych obowiązków członka partii nie da się pogodzić z pozostawaniem w szeregach partyjnych.

Już z samego prostego wyliczenia tych obowiązków, szczegółowo wymienionych w projekcie zmienionego statutu KP Związku Radzieckiego, wynika jasno, jak mocny nacisk kładzie ten statut na zagadnienie moral-

nego oblicza komunisty, zagadnienie, od dawna przecież niezwykle ostro stawiane przez partię bolszewików.

Partia, przodując narodowi w wielkim, szlachetnym dziele zbudowania komunizmu — przodując mu w warunkach, kiedy przeciwko temu dziełu sprzysięgają się ciemne siły całej kuli ziemskiej — podnosi wymagania wobec każdego, kto chce być godnym wielkiego miana komunisty.

Członek partii powinien być wzorem świadomości politycznej, ofiarności w pracy, oddania wielkiej sprawie komunizmu, wysokiej moralności w życiu zawodowym, społecznym i osobistym. Musi dawać swemu otoczeniu, bezpartyjnym, wzór, jak pracuje, jak postępuje budowniczy komunizmu, godny swej wielkiej sprawy.

Właśnie ta kierownicza rola partii, to zadanie przodowania najszerszym masom narodu, stawiane przed każdym członkiem partii, wymaga równocześnie w sposób konieczny utrzymywania jak najściślejszej więzi z masami robotników i chłopów. Siła przodująca, siła kierownicza jest tylko wtedy rzeczywiście przodującą i kierowniczą, jeśli za nią idą inni, jeśli najszersze masy mają zaufanie do niej i do jej przedstawicieli. Masy sądzą nie po słowach, lecz po czynach, nie tylko podług ogólnego programu partii, lecz podług konkretnego postępowania każdego partyjnika. Stąd wymagania stawiane indywidualnie członkom partii wiążą się nierozerwalnie z ogólnym zadaniem — utrzymywania więzi z masami. Partia po to stawia tak surowe wymagania każdemu ze swych członków, by stworzyć warunki do coraz dalej idącego zacieśnienia więzi z masami.

Utrzymywanie tej więzi, reagowanie w porę na pragnienia i potrzeby ludzi pracy, wyjaśnianie masom bezpartyjnym sensu polityki i uchwał partii — oto zadania, jakie stawia partia przed każdym ze swych członków w projekcie zmienionego statutu KP Związku Radzieckiego. Statut podkreśla: „Siła i niezwyciężoność naszej partii polega na jej organicznej i nierozerwalnej więzi z narodem".

Więź z masami zakłada umiejętność rozwijania samokrytyki i krytyki od dołu, umiejętność jej wysłuchiwania i wyciągania z niej słusznych wniosków. Właśnie za pośrednictwem oddolnej krytyki, samokrytyki urzeczywistnia się więź polityki partii z najszerszymi masami, realizuje się kontrola mas nad polityką partii, właśnie za jej pośrednictwem partia sprawdza, w jakim stopniu jej hasła i wytyczne realizowane są w sposób odpowiadający potrzebom i warunkom terenu.

Przodująca rola partii realizuje się poprzez wysoki poziom ideowy i moralny jej członków oraz poprzez ich najściślejszą więź z narodem. Projekt zmienionego statutu KP Związku Radzieckiego kieruje szczególną uwagę na obie strony tego zagadnienia, uzbrajając partię jeszcze bardziej do spełnienia jej wielkiego historycznego zadania: prowadzenia narodów radzieckich do komunizmu.

* *
*

Nowy, wspaniały etap budownictwa komunistycznego, dostosowanie form organizacyjnych i metod pracy KP Związku Radzieckiego do warunków tego nowego etapu, posiada niezwykle doniosłe znaczenie i dla nas, dla Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, dla całego narodu polskiego.

Przyjaźń ZSRR, pomoc ZSRR, przykład ZSRR stanowią potężne źródło rozwoju Polski Ludowej. Przyjaźń ZSRR zabezpiecza nas od zakusów

światowego imperializmu. Przykład ZSRR stanowi dla nas natchnienie i drogowskaz w naszej walce i pracy. Pomoc ZSRR ułatwia każdy nasz krok naprzód, paraliżuje próby zdławienia nas przez imperialistów, przyśpiesza nasze budownictwo.

> „Od pięciu lat, od chwili wyzwolenia Polski — mówi towarzysz Bierut — stosunki sojuszu i przyjaźni między narodami ZSRR i Polski rozszerzają się i pogłębiają, ich współpraca umacnia się, a stare niechęci wzajemne należą już do bezpowrotnej przeszłości. Wielka i ofiarna pomoc Związku Radzieckiego dla Polski w pierwszych latach powojennych, będąca wynikiem osobistej troski towarzysza Stalina, przyniosła narodowi polskiemu nieocenioną ulgę w chwili najtrudniejszej. Również i dziś Polska korzysta z wielostronnej pomocy ZSRR, korzysta z rosnącej współpracy gospodarczej, kulturalnej, naukowej, technicznej, korzysta z wielkich doświadczeń Związku Radzieckiego i z nieocenionych twórczych rad, z osobistej pomocy i przyjaźni towarzysza Stalina".[2])

Nowe, wielkie perspektywy, jakie otwierają przed narodami radzieckimi dokumenty XIX Zjazdu, perspektywy, jakie zostaną jeszcze skonkretyzowane i rozwinięte w toku jego obrad, napełniają głębokim entuzjazmem najszersze masy naszego narodu. Naród nasz wie, że radzieckie dziś — to nasze jutro, że zwycięstwa radzieckie ułatwiają naszą dzisiejszą walkę, pracę, budownictwo, umożliwiają nasze dzisiejsze osiągnięcia i są gwarancją naszych własnych jutrzejszych wielkich zwycięstw. Naród nasz wie, że ten olbrzymi krok naprzód w kierunku komunizmu, jakiego dokonają narody radzieckie w walce o urzeczywistnienie piątego stalinowskiego Planu Pięcioletniego, to zarazem zapowiedź naszego własnego szybkiego rozwoju naprzód.

Ze szczególną przeto uwagą nasza partia i nasz aktyw partyjny studiuje dokumenty XIX Zjazdu oraz śledzić będzie jego przebieg.

Chcemy być partią typu bolszewickiego, walczymy o to i pracujemy nad tym, aby stać się taką partią.

> „...Wzorem i przykładem jest dla nas bohaterska Wszechzwiązkowa Komunistyczna Partia (bolszewików), która pod kierownictwem genialnych wodzów proletariatu — Lenina i Stalina — stojąc na czele mas w okresie Wielkiego Października pierwsza dokonała historycznego wyłomu w światowym systemie kapitalizmu. To partia pod wodzą Stalina zabezpieczyła ludowi pracującemu ZSRR zwycięstwo w walce o zbudowanie nowego ustroju i społeczeństwa socjalistycznego, a dziś kroczy zwycięsko ku komunizmowi. To partia, kierowana przez genialnego stratega i wodza — Józefa Stalina — zabezpieczyła narodom ZSRR historyczne zwycięstwo nad faszyzmem w drugiej wojnie światowej, dopomogła polskiemu ludowi pracującemu i innym narodom do zrzucenia jarzma kapitalizmu, nie szczędzi nam i innym narodom braterskiej pomocy w naszym budownictwie socjalistycznym i sprawia, że ZSRR stał się dziś ostoją i nadzieją całej postępowej ludzkości w walce o utrwalenie pokoju światowego.

---

[2]) B. Bierut — „O partii", str. 74, wyd. „Książka i Wiedza", 1952 r.

Wznosząc potężne budowle komunizmu i przeobrażając przyrodę dla potrzeb człowieka, ZSRR pod wodzą WKP(b) stał się dziś gwiazdą przewodnią, wskazującą ludzkości niezawodną drogę dalszego wspaniałego rozwoju".[3])

Dziś, w przededniu XIX Zjazdu, o słowach tych powinien szczególnie pamiętać nasz aktyw partyjny.

Będziemy się uczyć z obrad XIX Zjazdu, uczymy się już dzisiaj z jego dokumentów.

Uczymy się potężnego, iście bolszewickiego, rozmachu budownictwa gospodarczego, rozmachu stalinowskiego piątego Planu Pięcioletniego, uczymy się troski o człowieka pracy, o stałe podnoszenie jego dobrobytu i jego kultury, przenikającej cały ten Plan.

Uczymy się podnoszenia roli partii, roli każdego z jej członków w toku budownictwa socjalizmu i komunizmu, a zarazem sztuki utrzymywania nierozerwalnej więzi z masami, sztuki, którą w niezrównanym stopniu włada partia bolszewicka.

Uczymy się stawiania coraz surowszych wymagań każdemu członkowi partii, nieugiętego wymagania odeń przestrzegania dyscypliny państwowej i partyjnej, uczciwości i sumienności wobec partii i państwa, wysokiego poziomu świadomości politycznej i moralności w codziennym postępowaniu, umiejętności słuchania głosu mas, słuchania krytyki i realizowania w praktyce samokrytyki w nierozerwalnej łączności z bolszewicką czujnością wobec wszelkich pociągnięć wroga.

XIX Zjazd WKP(b) przyniesie dalsze umocnienie Kraju Rad i Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. XIX Zjazd, Plan Pięcioletni, który zostanie zatwierdzony na tym Zjeździe — to wielki wkład w dzieło pomnożenia sił światowego obozu pokoju — obozu, któremu przewodzi Związek Radziecki — a więc i wkład w dzieło utrwalenia pokoju światowego. XIX Zjazd — to kolejny wielki krok naprzód na drodze, która prowadzi całą ludzkość od ustroju krzywdy ludzkiej i wyzysku człowieka przez człowieka do komunizmu, ustroju pełnej sprawiedliwości społecznej, na drodze, która wiedzie ludzkość z królestwa niewoli do królestwa pełnej wolności człowieka, jego panowania nad rozwojem społeczeństwa i nad przyrodą.

Oto dlaczego w historyczne dni XIX Zjazdu na Moskwę, na mury Kremla skierowane będą z miłością, nadzieją i oczekiwaniem oczy całej pracującej ludzkości.

---

[3]) Tamże, str. 322 — 323, wyd. drugie.

JÓZEF GÓRSKI

Front Narodowy — zjednoczenie patriotycznych sił narodu

Naród w swojej olbrzymiej większości przyjął Konstytucję Polskiej Rzeczypospolitej jako swoją, odpowiadającą jego potrzebom, dążeniom jego teraźniejszości i przyszłości. Przyjęcie Konstytucji Ludowej, jak nigdy dotąd, zadokumentowało jedność wszystkich patriotycznych sił, wszystkich uczciwych Polaków w obliczu wspólnej dla wszystkich sprawy — zabezpieczenia niepodległości i rozkwitu ojczyzny. Dyskusja Konstytucyjna, w toku której w zebraniach i naradach wzięło udział z górą 11 milionów uczestników, a wypowiedziało się około 1,5 miliona ludzi, w szczególności zaś samo uchwalenie Konstytucji w ogromnym stopniu podniosło siłę i zwartość Frontu Narodowego, zjednoczyło, jak nigdy dotąd, najszersze masy narodu wokół haseł Narodowego Frontu walki o pokój i Plan Sześcioletni.

> „Uchwalenie przez Sejm Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — mówił towarzysz Bierut — wzmocni siły naszego narodu, jeszcze bardziej scementuje nasz narodowy front walki o utrwalenie pokoju, o realizację Planu Sześcioletniego. Wzmocni to nasz wkład do walki, którą toczy dziś cały wielki światowy obóz pokoju i postępu".[1])

Zwarliśmy mocniej szeregi Frontu Narodowego, wzmogła się aktywność członków stronnictw zjednoczonych we Froncie Narodowym, aktywność działaczy i członków wszystkich organizacji masowych — ludzi zarówno partyjnych jak i bezpartyjnych, w walce o dalsze, ściślejsze zespolenie całego narodu polskiego, o jedność działania wszystkich Polaków w pracy nad realizacją programu Frontu Narodowego.

Proces zespalania się narodu pod kierownictwem klasy robotniczej jest zgodny z procesem przekształcania się naszego narodu w naród socjalistyczny w toku walki i poprzez walkę. Wzmagamy jedność cementującą się w walce z siłami dnia wczorajszego, jedność nieodłączną od walki z siłami reakcyjnymi i w walce tej krzepnącą.

---

[1]) B. Bierut — O Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, „Nowe Drogi" Nr 8 (38), str. 17, 1952 r.

Wyrazem dalszego rozwoju Frontu Narodowego jest wspólny program wyborczy, przedstawiony narodowi przez PZPR, ZSL, SD wraz z masowymi organizacjami społecznymi, przedstawiony po to,

> „aby zespolić jeszcze bardziej naród polski — jak głosi program wyborczy — w pracy i walce o umocnienie niepodległości zjednoczonej ojczyzny, o utrzymanie i utrwalenie pokoju, o wzrost dobrobytu, o coraz lepszą przyszłość ludzi pracy, o rozkwit i siłę Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej".

We wstępie do programu przedstawiciele stronnictw politycznych i masowych organizacji społecznych stwierdzają, że są „zespoleni i jednomyślni w rozumieniu naczelnych potrzeb ojczyzny".

Po to, by te naczelne potrzeby ojczyzny zrealizować, należy walczyć, należy działać, należy zająć czynną ofensywną postawę. Dlatego program wyborczy, określając na wstępie, czym jest Front Narodowy, stwierdza, że jest **jednością działania, jednością w walce.** W walce z tymi, którzy chcieliby osłabić i rozbić jedność narodu, w walce z elementami wrogimi narodowi polskiemu, albowiem, „kto jedność narodu świadomie rozbija — jest wrogiem".

W kampanii wyborczej Front Narodowy, który wystawi swoich kandydatów do Sejmu, ludzi najlepszych i godnych tego, by byli reprezentantami ludu polskiego i decydowali o losach państwa ludowego, występuje ze swoim programem, wskazującym drogę, po której kroczyć chcemy i kroczyć będziemy. Jak Front Narodowy nie jest tylko blokiem wyborczym opartym na porozumieniu stronnictw demokratycznych, tak i program ten jest platformą jedności działania i walki na dłuższy okres rozwoju Polski Ludowej. Program ten jest wyrazem tego, że Front Narodowy — to zespolenie wszystkich patriotycznych sił narodu na gruncie wspólnej platformy politycznej, na gruncie wspólnej, uznanej drogi rozwoju naszego państwa ludowego, na gruncie walki o pokój, o bezpieczeństwo i nienaruszalność naszych granic, o wzrost i siłę Polski Ludowej, o szczęśliwą przyszłość naszego narodu.

Na gruncie doświadczeń wykazujących, że plany nasze są nie tylko realne, ale że ich realizacja umacnia z każdym dniem siłę i potęgę ojczyzny, następuje zbliżenie i zespolenie wokół haseł Frontu Narodowego nowych zastępów ludzi pracy. Umacnia to i rozszerza bazę Frontu Narodowego. Coraz jaskrawiej występują ludobójcze wyczyny imperialistów amerykańskich, jawne uaktywnienie przez nich hitlerowskich klik wojskowych w Niemczech zachodnich i przygotowywanie tam bazy wypadowej przeciwko Polsce, przeciwko naszym granicom na Odrze i Nysie. Coraz jaskrawiej i widoczniej występuje wywiadowcza, dywersyjna i sabotażowa robota imperialistów amerykańskich opierających swoje plany i rachuby na niedobitkach reakcji w kraju, na warstwach pasożytniczych i spekulanckich. Coraz wyraźniej Watykan odsłania swoje oblicze antydemokratyczne i antypolskie, ujawniła się jeszcze bardziej jego polityka popierania rewizjonistyczno-hitlerowskich zakusów, polityka sprzęgnięcia się z agresywnymi planami imperializmu amerykańskiego. Nie ulega wątpliwości, że coraz nowe zastępy ludzi pracy rozumieją i doceniają jakie niebezpieczeństwo grozi naszej ojczyźnie i pokojowi światowemu ze strony sił imperialistycznych, że coraz bardziej przekonują się o słuszności naszej oceny

polityki imperialistów i stają aktywnie w szeregach Frontu Narodowego do walki o pokój, do walki przeciwko siłom imperialistycznym.

Dla olbrzymiej większości mas pracujących w Polsce jasne i widoczne się staje, że Związkowi Radzieckiemu, jego przykładowi, jego pomocy i doświadczeniu zawdzięczamy nasze sukcesy i osiągnięcia, że dzięki bratniemu sojuszowi z Krajem Rad zabezpieczoną mamy niepodległość i suwerenność kraju, że Związek Radziecki jest potężnym gwarantem naszych granic na Odrze i Nysie.

Doświadczenia w skali krajowej i międzynarodowej, coraz bardziej ujawniające braterską, bezinteresowną pomoc Związku Radzieckiego dla Polski, ujawniające konsekwentnie prowadzoną przez ZSRR politykę pokojową na arenie międzynarodowej, a w szczególności przeciwko wskrzeszaniu hitleryzmu w Niemczech zachodnich — unaocznia coraz nowym zastępom ludzi pracy słuszność hasła Frontu Narodowego zacieśniania przyjaźni z naszym wielkim przyjacielem — Związkiem Radzieckim, a jednocześnie bezpodstawność, fałsz propagandy reakcyjnej, usiłującej otumanić mniej uświadomione elementy, podważyć źródło naszych zwycięstw — przyjaźń z narodami radzieckimi, by w ten sposób osłabić, obezwładnić i wydać nasz kraj na łup imperializmowi amerykańsko-hitlerowskiemu.

Rola kierownicza we Froncie Narodowym należy do naszej bohaterskiej klasy robotniczej. Swoją postawą, ofiarnością i świadomością daje ona dowody przodującej roli w narodzie. A Front Narodowy pod hegemonią klasy robotniczej jest silny właśnie przede wszystkim zwartością i siłą polityczną reprezentowaną przez klasę robotniczą.

Klasę robotniczą zasilają dziesiątki tysięcy wychodźców z innych warstw społecznych. Mimo tego rodzaju zjawisk, jakie ten proces siłą rzeczy rodzi — jak wnoszenie do szeregów klasy robotniczej poglądów i wahań warstw drobnomieszczańskich — wzrost szeregów klasy robotniczej jest przecież objawem zdrowym, świadczącym o właściwym kierunku rozwoju naszej gospodarki, o spotęgowaniu industrializacji, wpływającym na rozwój i umocnienie pozycji klasy robotniczej w narodzie.

O poważnym wzroście świadomości socjalistycznej, o wzroście patriotyzmu, poczucia odpowiedzialności za losy kraju, za jego rozwój, świadczy szybkie upowszechnienie się współzawodnictwa, które rozwija się w coraz to nowych formach i podnosi na wyższy poziom. Wzrasta w ten sposób autorytet klasy robotniczej w narodzie, jej waga i znaczenie. Nie może to nie wpływać na skupianie się coraz to nowych rzesz ludzi pracy, a w szczególności chłopstwa, wokół klasy robotniczej jako kierowniczej siły we Froncie Narodowym. Klasa robotnicza, trzon Frontu Narodowego, umacniając się i rozwijając, podnosząc się na coraz wyższy poziom aktywności i świadomości — umacnia Front Narodowy, rozszerza jego zasięg oddziaływania.

Front Narodowy opiera się na sojuszu robotniczo-chłopskim, który jest fundamentem naszej władzy ludowej — umacnianie sojuszu robotniczo-chłopskiego i spójni między miastem i wsią prowadzi do umocnienia siły i zwartości Frontu Narodowego. W świetle VII Plenum KC PZPR jeszcze bardziej widoczne się staje, że w coraz większym stopniu, mimo błędów i wypaczeń oportunistycznych w terenie, masy chłopstwa pracującego wyzwalają się spod wpływów kułackich, że coraz większe rzesze chłopów pracujących doceniają i uznają kierowniczą rolę klasy robotniczej w sojuszu

robotniczo-chłopskim, że doceniają znaczenie spółdzielczości produkcyjnej dla rozwoju i dobrobytu wsi. Dowodem tego jest wzrost ilości zobowiązań dotyczących wykonania w terminie obowiązków wobec państwa, wobec klasy robotniczej, wzrost zrozumienia, że polityka umacniania spójni między miastem a wsią leży w interesie zarówno chłopów jak robotników, zarówno wsi pracującej jak i miasta. Sojusz robotniczo-chłopski pod kierownictwem klasy robotniczej jest źródłem wszystkich naszych osiągnięć, podstawą naszej władzy ludowej, jest też główną oporą Frontu Narodowego. Każdy krok zacieśniający braterstwo pracy i walki między robotnikiem i chłopem umacnia i pogłębia zwartość naszego Frontu Narodowego.

Front Narodowy jednoczy w swoich szeregach inteligencję pracującą pragnącą rozkwitu Polski Ludowej, inteligencję oddającą wszystkie swe siły twórcze klasie robotniczej i chłopom pracującym, inteligencję coraz bardziej wyzwalającą się ze spuścizny ideologicznej ustroju burżuazyjnego. Wśród inteligencji zachodzą poważne zmiany. Następuje poważny zwrot zdecydowanej większości naszej inteligencji w kierunku uznania słuszności naszej drogi rozwojowej — drogi znajdującej wyraz w hasłach Frontu Narodowego. Kongres Nauki, powstanie Polskiej Akademii Nauk, przyznanie nagród i odznaczeń państwowych poważnej liczbie ludzi nauki, sztuki, literatury, pracowników oświaty i kultury, zjazdy i konferencje naukowców i działaczy kulturalno-oświatowych różnych gałęzi całkowicie potwierdzają tę tezę. Stanowi to niewątpliwie poważne zasilenie Frontu Narodowego przede wszystkim przez to, że aktywna postawa inteligencji przyczynia się do szybkiego awansu kulturalnego mas pracujących miast i wsi, że przyśpiesza dokonywający się u nas i pogłębiający z każdym rokiem proces rewolucji kulturalnej w kraju.

Skupianie wszystkich patriotów w szeregach Frontu Narodowego odbywało się i odbywa w procesie walki o realizację Planu Sześcioletniego, o wzrost materialnego i kulturalnego poziomu mas pracujących, o rozwój wszystkich sił twórczych społeczeństwa.

Skupianie wszystkich Polaków pragnących rozkwitu i świetności ojczyzny odbywało się i odbywa na gruncie uznania kierowniczej roli klasy robotniczej i jej partii, na gruncie umacniania i pogłębiania sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Jednocząc się we Froncie Narodowym z członkami innych stronnictw demokratycznych i organizacji masowych, z szerokimi masami bezpartyjnymi — partia nasza dąży do skupienia w jego szeregach wszystkich ludzi pracy.

Do Frontu Narodowego przyłączali się i przyłączają również tacy ludzie pracy, których światopogląd obciążony balastem przesądów i obcych wpływów ideologicznych daleki jest od naszych jasnych i całkowicie skrystalizowanych poglądów na świat, tacy, których świadomość społeczna i polityczna nie dojrzała jeszcze do tego, żeby tak jak my widzieć swój cel w pełnym zbudowaniu socjalizmu w Polsce i w marszu do wyższego stadium rozwoju, do komunizmu.

Ale wszystkich, którzy się jednoczą z nami, PZPR-owcami, w szeregach Frontu Narodowego, łączy uznanie słuszności drogi, po której kroczymy, chęć uczestniczenia w pracy i walce o dalsze osiągnięcia na drodze, o której słuszności przekonują się na własnym doświadczeniu. W tej jedności

pracy i walki wykuwa się stopniowo, choć z poważnymi oporami i hamulcami, jedność postawy społeczno-politycznej, postawy ideologicznej — odbywa się proces zbliżania ideologicznego członków innych stronnictw politycznych i bezpartyjnych do naszej partii, do naszej ideologii.

Stąd rzeczą ogromnej wagi jest zrozumienie przez wszystkie nasze organizacje partyjne, przez wszystkich członków partii, że czołowa rola PZPR we Froncie Narodowym w najmniejszym stopniu nie oznacza narzucania członkom innych stronnictw czy bezpartyjnym naszego programu, naszej ideologii. Nasza rola — to rola inicjatora i ofiarnego, przodującego w pracy zawodowej i społecznej, świadomego wykonawcy zadań i celów Frontu Narodowego. Nasza rola — to rola przekonanego o słuszności naszej sprawy propagandzisty i agitatora, świecącego przykładem w pracy i w walce, wychowującego ludzi pracy, zdobywającego chwiejnych i niezdecydowanych dla Frontu Narodowego. Rola ta nakłada na członków partii obowiązki większe i poważniejsze, w najmniejszym stopniu natomiast nie uprawnia do komenderowania, do narzucania swoich poglądów i zapatrywań. Przekonywać i wyjaśniać — oto podstawowa metoda naszej pracy partyjnej w ogóle, a tym bardziej pracy nad zespoleniem szeregów Frontu Narodowego.

Jeśli Front Narodowy — jak głosi program wyborczy — jest **jednością działania** wszystkich Polaków pragnących gospodarczego i kulturalnego rozkwitu ojczyzny, szybkiego wzrostu jej siły oraz dobrobytu wszystkich ludzi pracy, utrwalenia pokoju i niepodległości ojczyzny; jeśli jest **jednością działania** tych wszystkich, którzy chcą, by znikł wyzysk pracy, tych, którzy gotowi są oddać swe myśli, zapał i siły walce o zwycięskie wykonanie historycznych planów narodowych; jeśli jest **jednością w walce** z tymi, którzy chcieliby naród nasz rozbić i osłabić wewnętrznie — jasną staje się rzeczą o zdobycie kogo i przeciw komu walczy Front Narodowy.

Zdobyć chcemy i ściślej z nami zespolić ludzi pracy wahających się, posiadających jeszcze opory, niezadowolonych z tego czy owego, ulegających oddziaływaniu wrogich wpływów i nie rozumiejących jeszcze drogi, którą kroczymy ku lepszej przyszłości, nie umiejących jasno ocenić naszych dotychczasowych osiągnięć. Tych ludzi powinniśmy uporczywie uświadamiać w codziennej pracy, zdobywać dla naszych celów, przyciągać i uaktywniać w szeregach Frontu Narodowego. Ci ludzie, którzy niewątpliwie kiedyś przekonają się o słuszności naszej drogi, ale którzy obecnie nieufnie czy wrogo są do nas usposobieni, stają się przewodnikami obcej, antyludowej i antypolskiej propagandy na terenie zakładów pracy i gromad wiejskich, w pracy i po pracy. To są ci, którzy często nie zdają sobie nawet sprawy, że są narzędziem w rękach wroga, któremu wygodnie przecież ukrywać się za plecami zacofanego robotnika, chłopa pracującego czy inteligenta.

To wróg klasowy usiłuje takich wyzyskać do swych haniebnych wyczynów dywersyjnych i sabotażowych na terenie fabryki, to wróg klasowy wsącza takiemu nieuświadomionemu robotnikowi wszelką propagandę antyindustrializacyjną, wysuwa go, by nawoływał do strajku, wpaja w niego niechęć do współzawodnictwa, namawia go do hamowania realizacji naszych planów gospodarczych.

Kułak, spekulant, rozbitki klasy obszarniczej — usiłują rękami i ustami ogłupionego chłopa mało- czy średniorolnego rozbijać nasze spółdzielnie

produkcyjne, siać dywersyjną plotkę, nawoływać do niewypełniania przez wieś obowiązków wobec państwa, a wśród inteligencji pracującej ludzie, którzy pozostając w niewoli propagandy wroga klasowego hamują proces zrastania się inteligencji z klasą robotniczą i chłopstwem, stają się przewodnikiem wrogiej, imperialistycznej propagandy.

Front Narodowy nie rezygnuje z tych ludzi pracy, którzy dziś jeszcze są w niewoli propagandy i pod wpływem oddziaływania wroga klasowego. Od ofensywnej postawy członków naszej partii i wszystkich aktywistów Frontu Narodowego wobec różnych przejawów wrogiej działalności, zależy w poważnej mierze przyspieszenie procesu zbliżenia się tych ludzi do szeregów Frontu. Front Narodowy ich zdobędzie, bo po jego stronie jest słuszność i prawda, bo po jego stronie jest praca i walka o sprawę, w której i ci, jako ludzie pracy, dotąd otumanieni, są żywotnie zainteresowani, choć sobie z tego nie zdają jeszcze sprawy.

Front Narodowy walczy o to, by włączyć **wszystkich** ludzi pracy do swoich szeregów.

Zasięg oddziaływania Frontu Narodowego jest coraz szerszy nie dlatego, że czynimy ustępstwa co do wymagań programowych czy założeń ideologicznych, lecz dlatego, że zwiększa się on przez coraz większe izolowanie i rugowanie wpływów wroga klasowego na masy pracujące, że coraz więcej wczoraj jeszcze tumanionych staje dziś razem z nami na jednej drodze pracy i walki. Siła oddziaływania programu Frontu Narodowego rośnie i wzrastać będzie **wraz z naszą ofensywnością w walce z wrogiem klasowym,** w walce z jego próbami oddziaływania na różne ogniwa klasy robotniczej, chłopstwa czy inteligencji. Zasięg Frontu Narodowego — to odzwierciedlenie dynamiki rozwoju świadomości społeczno-politycznej najszerszych mas narodu. A linia rozwoju jest taka, że maleje z każdym rokiem liczba tych spośród ludzi pracy, którzy są usposobieni wrogo do naszej władzy. Maleje — mimo rozpaczliwych usiłowań agentur reakcji powstrzymania tego procesu, usiłowań, których wrogi i dywersyjny charakter staje się coraz bardziej widoczny dla wszystkich, którym droga jest sprawa szczęścia i rozkwitu ojczyzny.

Jest obowiązkiem wszystkich członków naszej partii i wszystkich zjednoczonych we Froncie Narodowym wytrwale, uporczywie i cierpliwie wyjaśniać, tłumaczyć, pomóc wszystkim tym ludziom pracy, którzy powinni byli a nie stanęli w szeregach Frontu Narodowego, zrozumieć słuszność naszej drogi. Jest obowiązkiem wszystkich uczestników Frontu Narodowego walczyć o serca i umysły każdego z tych ludzi, o włączenie ich do Frontu Narodowego, o zdobycie ich dla naszej sprawy — dla programu Frontu Narodowego, programu budowy silnej, sprawiedliwej i szczęśliwej Polski.

Front Narodowy jest zjednoczeniem **wszystkich** ludzi pracy w tym sensie, że zmierza do włączenia ogółu pracujących w swoje szeregi. Nie rezygnuje z uświadomienia i przekonania **każdego** człowieka pracy, że jego miejsce jest we Froncie Narodowym. Jest zjednoczeniem **wszystkich** ludzi pracy w tym sensie, że reprezentuje ich klasowe i narodowe interesy, ich teraźniejszość i przyszłość. Jest zjednoczeniem **wszystkich** ludzi pracy w tym sensie, że **faktycznie** jednoczy olbrzymią, przytłaczającą większość ludzi pracy, włączając z każdym dniem i miesiącem coraz to nowych, dotąd z dala od Frontu Narodowego stojących.

Stąd przed wszystkimi, których jednoczy Front Narodowy, przed każdym członkiem naszej partii i członkiem stronnictwa z nami sprzymierzonego, przed każdym partyjnym i bezpartyjnym działaczem związku zawodowego, Związku Samopomocy Chłopskiej i innej organizacji masowej, przed każdym świadomym obywatelem staje wielkie zadanie walki z wszelkimi wrogimi, dywersyjnymi wpływami wroga klasowego na politycznie zacofane elementy wśród ludzi pracy, walki o całkowite wyrugowanie tych wpływów. Należy przy tym zdawać sobie sprawę z tego, że ci ludzie pracy, którzy dotąd nie włączyli się jeszcze w szeregi Frontu Narodowego, cisną swoimi poglądami, nawykami, propagandą i postawą na uczestników Frontu Narodowego, często wpływając ujemnie na niektóre ogniwa Frontu. Walka o spoistość i zwartość Frontu Narodowego, walka o stałe i nieustanne podnoszenie poziomu aktywności, ofiarności i bojowości jego szeregów wymaga równoczesnej, równoległej, nieustannej walki o duszę tych ludzi pracy, którzy są jeszcze poza Frontem.

Uczestników frontu łączy przede wszystkim wspólna **postawa**, wspólna troska o losy ojczyzny, wspólne pragnienie, by Polska Ludowa rosła, krzepła i kwitła, chęć przyczynienia się do zwycięstwa sprawy pokoju na świecie. O to, by **każdy** człowiek taką właśnie miał postawę, toczymy i toczyć będziemy walkę w ogóle, a w kampanii wyborczej ze szczególną siłą. To będzie czołowym zadaniem komitetów Frontu Narodowego. Każdy głos, oddany na listę Frontu Narodowego — to głos człowieka solidaryzującego się z podstawowymi postulatami programu Frontu Narodowego, z jego platformą polityczną.

Poza obrębem Frontu Narodowego pozostaje drobna, co prawda, ale broniąca swoich pozycji warstwa kapitalistów miejskich oraz stosunkowo liczna, bo kilkaset tysięcy osób licząca, klasa kapitalistów wiejskich — kułaków żyjących z wyzysku cudzej pracy, zaciekle broniących swoich pozycji klasowych, stanowiących jako klasa oporę imperializmu światowego w naszym kraju. Ich interes klasowy sprzeczny jest z postawą ideowo-polityczną Frontu Narodowego, który głosi w swym programie walkę z wyzyskiem i dąży do pełnej jego likwidacji. Ich pozycja klasowa czyni z nich bazę antypolskich knowań, ośrodek, na który liczy wróg w swoich rachubach osłabienia Polski, rozdarcia Polski i oddania jej w niewolę imperialistów amerykańsko-hitlerowskich — stawia ich poza obręb Frontu Narodowego.

> „Front Narodowy — mówił towarzysz Bierut na VII Plenum KC PZPR — oznacza front klasy robotniczej z podstawowymi masami chłopstwa i pracującej inteligencji przeciwko elementom kapitalistycznym, które przeciwstawiają się naszej walce o pokój i pomyślną realizację Planu Sześcioletniego — stawiają opór naszym planom uprzemysłowienia Polski, zapewnienia jej obronności i umocnienia jej niepodległości, przeciwstawiają się planom budownictwa socjalistycznego.
>
> Oto na czym polega zarówno narodowa jak i klasowa istota naszego hasła Frontu Narodowego w walce o pokój i Plan Sześcioletni. Nasz program klasowy, program ideologii proletariackiej zrósł się jak najściślej, niepodzielnie z podstawowymi interesami narodu, z istotą jego niepodległości, szybkiego wzrostu jego sił, wzrostu jego

zwartości i mocy wewnętrznej, szczęśliwego rozwoju jego dalszych dziejów, jego wielkości". [2])

Jest rzeczą jasną, że Front Narodowy, który się umacnia w ogniu walki klasowej, w walce z rozbijaczami jedności narodu, dążyć winien do tego, by warstwy kapitalistyczne i pasożytnicze maksymalnie odizolować, by odsłaniać i demaskować ich właściwą rolę w życiu narodu. Umacniając sojusz robotniczo-chłopski, pogłębiając w świadomości klasy robotniczej poczucie jej kierowniczej roli w tym sojuszu, zdobywając wszystkich pracujących chłopów dla Frontu Narodowego izolujemy politycznie kułaka.

Kułacy i kapitaliści miejscy chcą zerwać spójnię między miastem i wsią, by lepiej łupić i wyzyskiwać ludzi pracy miast i wsi i tuczyć się ich kosztem. A bez izolowania kułaków i wszelkiej maści spekulantów od ludu pracującego nie zdołamy umocnić w interesie mas pracujących spójni między miastem i wsią, spójni będącej poważnym czynnikiem w dziele utrwalenia i rozwijania Frontu Narodowego.

„Hasło Frontu Narodowego w walce o pokój i Plan Sześcioletni — podkreślił towarzysz Bierut na VII Plenum KC PZPR — zawiera w sobie również, jako hasło naczelne partii, konieczność wzmacniania i pogłębiania spójni między klasą robotniczą i podstawowymi masami chłopstwa pracującego...

Hasło Frontu Narodowego oznacza przecież konieczność wzmocnienia więzi politycznej między klasą robotniczą i wielomilionowymi masami pracującymi zarówno na wsi jak w mieście pod hegemonią i kierownictwem klasy robotniczej! Nic przecież innego nie może oznaczać hasło frontu narodowego, jak właśnie najszerszy front mas pracujących, które są rdzeniem i olbrzymią większością narodu, siłą napędową jego dziejów — w walce z resztkami elementów kapitalistycznych, które jeszcze istnieją, ale które już są skazane u nas na wymarcie, muszą nieuchronnie zanikać jako nie dające się pogodzić z nowym ustrojem gospodarczym, społecznym i politycznym". [3])

Elementy kapitalistyczne w mieście i na wsi w obliczu rosnących osiągnięć gospodarki socjalistycznej, w obliczu czekającej ich nieuchronnie likwidacji, dążą do zaognienia walki klasowej, chwytają się coraz ostrzejszych środków i form w walce z władzą ludową, z naszym ustrojem.

W walce z wrogiem dążymy do tego, by rozbić jego siły, rozproszyć, skruszyć, nie dopuścić do tego, by wróg był zespolony i jednolity. Nie tracąc ani na chwilę z oczu konieczności oceniania i traktowania kułaków jako klasy, z którą należy walczyć, musimy dążyć do tego, by w toku izolowania ich i demaskowania osłabiać i kruszyć ich opór, nie dopuścić do jedności w ich szeregach.

Byłoby rzeczą fałszywą, naturalnie, dzielić kułaków na „złych" i „dobrych". Wyzyskiwacz pozostaje wyzyskiwaczem. Ale czy są oni monolitem? Czy nie ma wśród nich bardziej lub mniej opornych, bardziej lub mniej zacietrzewionych wobec władzy ludowej? Czy nie ma wśród nich

---

[2]) Przemówienie końcowe towarzysza B. Bieruta, „Nowe Drogi", Nr 6 (36), str. 171, 1952 r.

[3]) Tamże.

zaciekłych wrogów i bardziej lojalnych wobec państwa ludowego? I rodzina kułaka nie zawsze stanowi jakiś monolit. Jakże często linia walki przebiega wewnątrz rodziny kułackiej. Nie może nasz rozmach budownictwa, nasz rozwój kultury nie wywierać wpływu i na to środowisko.

Nasze sukcesy i osiągnięcia budzą zrozumiałą wściekłość w obozie wroga, ale działają też w innym kierunku — wprowadzają w wielu ogniwach tego obozu rozterkę, rozdźwięki, wahania, które ułatwiają nasze zadanie izolowania kułaka na wsi, zgniecenia oporu kułaków i skłonienia części z nich do oddania głosu na listę Frontu Narodowego.

Nie idziemy na żadne klasowe czy polityczne ustępstwa wobec kułaków nie tylko jako klasy, ale nawet wobec poszczególnych kułaków. Mobilizujemy wszystkie środki, które służą zwycięstwu naszej sprawy. Od siły naszego nacisku ideologicznego i politycznego, od stopnia izolacji kułaków, od umiejętności ich różnicowania i pogłębienia wewnętrznego rozdarcia zależy tempo kruszenia i łamania ich oporu.

Istnieje u nas kategoria osób, wobec których nasza polityka jest nieprzejednana i bezlitosna, których należy tępić i unieszkodliwiać. Są to agentury wroga, najmici imperialistyczni, judaszowe dusze — zdrajcy narodu. Mówił o nich na VII Plenum towarzysz Bierut:

> „Daremne są również marzenia wszelkich judaszów i wypędków emigracyjnych usiłujących handlować największym dobrem narodu polskiego, wysługiwać się najbezwstydniej podżegaczom wojennym, przenikać do Polski w celach szpiegowskich lub dywersyjnych. Niejeden już stracił swój sprzedajny łeb przy tej robocie i czeka to niewątpliwie — wcześniej czy później — każdego judasza". [4])

Umacnianie Frontu Narodowego — to wzmożenie czujności wszystkich patriotów polskich przeciwko tym zdrajcom narodu, przeciwko ich dywersyjnym próbom niszczenia naszego dobytku narodowego, osiąganego ofiarną pracą robotnika, chłopa i inteligenta. O tych zdrajcach narodu mówi program Frontu Narodowego:

„Pozbawieni fabryk i folwarków wyzyskiwacze chcieliby odebrać ziemię chłopom, fabryki — narodowi. Niedobitki reakcji, zdrajcy i szpiedzy w kraju i na emigracji nie zaprzestają knowań przeciwko Polsce ludu pracującego".

Front Narodowy, jego program, jego działalność, jego praca i walka — to wzmaganie i rozwijanie miłości do kraju, uczuć braterstwa i przyjaźni wobec wszystkich patriotów, ale jednocześnie wzmaganie i rozwijanie uczucia nienawiści i wstrętu wobec wrogów narodu, wobec najmitów imperializmu.

* *
*

Partia nasza na VI Plenum KC wysunęła przed narodem mobilizujące hasło Frontu Narodowego. Na VII Plenum towarzysz Bierut rozwinął

---

[4]) B. Bierut — O umocnienie spójni między miastem i wsią w obecnym okresie budownictwa socjalistycznego, „Nowe Drogi", nr 6 (36), str. 17, 1952 r.

ideę Frontu Narodowego, konkretyzując ją w szczególności na problemie spójni między miastem i wsią. Jest to hasło naszej partii na cały okres historyczny. Front Narodowy, proklamowany w kampanii wyborczej, jest konkretyzacją tego hasła w nowych warunkach politycznych, w warunkach jeszcze większego zespolenia wszystkich patriotów wokół wspólnej platformy.

Nie ulega wątpliwości, że kampania wyborcza, w której tak ściśle współpracować będą ze sobą aktywiści partyjni i bezpartyjni, aktywiści naszej partii, ZSL i SD — jeszcze bardziej wzmocni zwartość i siłę Frontu Narodowego. Wzmocni wśród olbrzymiej większości narodu przekonanie o słuszności drogi, jaką wytycza narodowi nasza partia — spadkobierczyni najlepszych patriotycznych i rewolucyjnych tradycji narodu polskiego, partia, która w hegemonii klasy robotniczej we Froncie Narodowym widzi rękojmię jego siły i sukcesów. Partia, która w warunkach ciemnej nocy okupacji hitlerowskiej wzywała naród do walki w szeregach Frontu Narodowego, pod kierownictwem klasy robotniczej, o wypędzenie okupanta i zbudowanie Polski niepodległej, opierającej się na sojuszu z ZSRR. Partia, która w naszych warunkach, w warunkach budownictwa socjalistycznego, staje na czele Frontu Narodowego, którego porywający program wyborczy wzywa do zjednoczenia się w imię rozkwitu ojczyzny, w imię niepodległości i pokoju, w imię zwycięskiej realizacji wielkich planów narodowych, w imię jedności narodu w obliczu jego historycznych zadań.

Realizować jedność patriotyczną narodu w walce z wrogimi siłami, z rozbijaczami jedności narodu, mobilizować masy do wydajnej pracy i czynu w imię obrony pokoju, w imię pokrzyżowania zbrodniczych planów imperialistycznych, w imię rozkwitu naszej ojczyzny, w imię likwidacji wyzysku, w imię dobrobytu mas i pełnego zwycięstwa sprawiedliwości społecznej — oto istota i zarazem zadanie Frontu Narodowego w Polsce Ludowej.

W końcu sierpnia ogólnopolska konferencja Frontu Narodowego wyłoniła naczelne kierownictwo akcji wyborczej Frontu Narodowego — Ogólnopolski Komitet Wyborczy Frontu Narodowego z towarzyszem Bolesławem Bierutem na czele. W kraju powstała ogromna sieć terenowych komitetów Frontu Narodowego. Ogłoszony został również program wyborczy Frontu Narodowego.

Zarówno w toku wyłaniania Ogólnopolskiego Komitetu jak i komitetów terenowych uwidoczniło się z całą siłą, że nie należy w żadnym wypadku ocenić tego faktu jako arytmetycznego sumowania pracy aktywów poszczególnych stronnictw i organizacji społecznych — jest to uwielokrotnienie aktywności i energii zarówno stronnictw politycznych jak i naszych organizacji społecznych, spotęgowanie współpracy i wzajemnego zaufania między partią a bezpartyjnymi. W toku tej współpracy przezwyciężane będą wszelkie tu i ówdzie spotykane szkodliwe tendencje komenderowania aktywem bezpartyjnym, komenderowania aktywem innych stronnictw politycznych itp.

Po raz pierwszy w kraju masy pracujące spotykają się z faktem, że do wyborów zgłoszona będzie jedna lista zjednoczonego Frontu Narodowego, z faktem wyborów bez walki programów poszczególnych list, wy-

borów noszących odmienny charakter niż dotąd. Jeszcze w 1947 r. toczyła się walka o zwycięstwo listy Bloku Demokratycznego nad listą legalnej ekspozytury podziemia faszystowskiego — listą mikołajczykowską. Demokracja polska, lud polski odniósł wtedy walne zwycięstwo, zadokumentował kartką wyborczą zaufanie do władzy ludowej. Blok Demokratyczny zwyciężył dzięki jedności, dzięki temu, że zjednoczył wszystkie patriotyczne siły kraju.

Jedna lista Frontu Narodowego w nadchodzących wyborach jest wyrazem niezłomnej woli milionów Polaków zjednoczenia swych wysiłków dla pracy nad zabezpieczeniem niepodległości państwa polskiego i pokoju na świecie, nad zabezpieczeniem pomyślności i rozkwitu naszej ojczyzny. Wybory staną się dobitnym świadectwem demokratyzmu naszego państwa, świadectwem udziału najszerszych mas w rządzeniu państwem. Naród wybierze bowiem do Sejmu — najwyższej władzy w państwie — najlepszych swych przedstawicieli. W tych warunkach wszelkie próby zmierzające do podkopania jedności narodu, jedności, której wyrazem stał się Front Narodowy, zespalający wszystkie partie polityczne i organizacje masowe ludu pracującego, są skierowane przeciwko najżywotniejszym interesom Polski Ludowej a inspirowane przez imperializm i niedobitki reakcyjne pozostające na jego usługach. Wyjaśnianie narodowi, że nowy charakter wyborów jest wyrazem głębokich przemian, które nastąpiły w naszym życiu, wyjaśnianie roli mas pracujących jako rzeczywistego gospodarza kraju, wyjaśnianie, że tylko nasi śmiertelni wrogowie są zainteresowani w rozbijaniu jedności narodu — oto co winno być podstawową wytyczną w kampanii wyborczej.

Głos za listą Frontu Narodowego — to umocnienie państwa ludowego, gdyż nasze państwo silne jest świadomością mas. Głos za listą Frontu Narodowego — to głos-ostrzeżenie dla imperialistów amerykańsko-hitlerowskich, manifestacja nienawiści zjednoczonego narodu wobec ich podłych i niecnych knowań.

Lud pracujący w mieście i na wsi odpowiedział na ogłoszenie programu wyborczego wielką manifestacją czynu produkcyjnego, tak jak przystało na gospodarza kraju, którego naczelną troską jest podnoszenie materialnego i kulturalnego poziomu kraju i społeczeństwa.

Dla poparcia programu wyborczego Frontu Narodowego i uczczenia XIX Zjazdu WKP(b) załogi wielkich zakładów pracy podjęły zobowiązania i wezwały masy pracujące całego kraju do czynu produkcyjnego. Zobowiązania podejmuje wieś pracująca. Zobowiązania podejmują zakłady naukowe, instytuty naukowo-badawcze, szerokie kręgi inteligencji. Coraz aktywniej występuje z poparciem programu wyborczego wielu księży i działaczy katolickich. Przygotowuje się, zgodnie z uchwałą Ogólnopolskiego Komitetu Wyborczego, wielki Kongres Ziem Odzyskanych we Wrocławiu, który stanie się ogólnonarodową manifestacją jedności patriotycznej wobec zaborczych knowań amerykańsko-hitlerowskich imperialistów przeciwko naszym granicom i niepodległości.

„Dawne programy wyborcze z okresu burżuazyjnego — mówił towarzysz Bierut na ogólnokrajowych dożynkach w Krakowie — zawierały zazwyczaj masę obietnic, szumnych haseł i frazesów,

o których walczące między sobą o wpływy partie burżuazyjne zapominały natychmiast, gdy minęły wybory. Program Frontu Narodowego natomiast jest oparty na granitowej podstawie naszych osiągnięć, na codziennej pracy i walce mas ludowych".

Front Narodowy to nie spis ludzi-uczestników Frontu, to nie określony, osiągnięty stan społeczno-politycznej świadomości mas. To żywa, rozwijająca się działalność i walka mas, w toku której dojrzewają politycznie setki tysięcy bezpartyjnych u boku naszej partii, pod kierownictwem naszej partii — czołowej siły Frontu Narodowego.

Umiejętne powiązanie w kampanii wyborczej pracy masowo-politycznej z walką o realizację planów produkcyjnych, przepojenie całej kampanii wyborczej właściwą postawą bojową, postawą walki przeciwko rozbijaczom jedności narodu, a także przeciwko wszelkim przejawom biurokratyzmu, bezduszności, kumoterstwa, niechlujstwa organizacyjnego — przeciwko wszystkiemu, co hamuje nasz rozwój, co pogłębia nasze trudności wzrostu — oto zadanie stojące przed każdym członkiem partii w tej kampanii. Każdy członek partii — agitatorem, każdy członek partii na czele grupy bezpartyjnych ludzi pracy jako najofiarniejszy i najbardziej przodujący w pracy i walce — oto bojowe zadanie każdego z nas.

„Nigdy jeszcze w swych dziejach — mówił towarzysz Bierut na ogólnokrajowych dożynkach w Krakowie — naród polski nie był tak zjednoczony i scementowany ideowo, jak jest dziś w okresie władzy ludu pracującego, w okresie budownictwa nowego swego życia, nowego ustroju sprawiedliwości społecznej".

Wyrazem tej jedności jest Front Narodowy, którego siłą czołową jest nasza partia. Wyrazem tej jedności będzie dzień 26 października, gdy naród w swej przytłaczającej większości zamanifestuje swe bezgraniczne umiłowanie ojczyzny, swe przywiązanie do władzy ludowej, do swego wodza i nauczyciela — towarzysza Bolesława Bieruta.

JERZY ALBRECHT

Nowa Warszawa – wielka budowla socjalizmu

Budowa socjalistycznej Warszawy, przedmiot naszej dumy narodowej, stanowi widoczny wyraz pokojowego budownictwa i niezłomnej woli naszego narodu walki o utrwalenie pokoju na świecie. Wspaniały rozwój dzieła budowy Warszawy wymownie świadczy o sile nowego ustroju, jest dowodem coraz bardziej umacniającej się potęgi państwa ludowego. Świadomość tego jest w narodzie szczególnie mocna dziś, gdy wstąpiliśmy w okres wielkiej kampanii politycznej — wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Jest ona szczególnie mocna w chwili, gdy wkroczyliśmy w miesiąc wrzesień — tradycyjny miesiąc budowy Warszawy — w którym masy pracujące Warszawy i całej Polski swą pracą społeczną i wzmożoną ofiarnością na cele budowy stolicy dają odpowiedź na tragiczny wrzesień 1939 r.

Tamten wrzesień otworzył przed narodem otchłań niewoli hitlerowskiej, straszne dni męki i zniszczeń, ukazał narodowi ohydne pasmo zdrady burżuazji, obozu rodzimej reakcji i jej agentów. Odpowiedzialni za klęskę wrześniową reakcyjni prowodyrzy sanacyjni i ich agenci w rodzaju Bora-Komorowskiego i Tatara dokonali nikczemnego aktu zdrady, gdy w ślepej nienawiści do ludu i jego władzy, w ślepej nienawiści do zwycięskiej Armii Radzieckiej, w przeddzień naszego wyzwolenia, przez zbrodniczo-dywersyjne wywołanie powstania warszawskiego wydali na zagładę stolicę naszego kraju — Warszawę.

Wspomnienia września 1939 r. i następujących po nim lat faszystowskiej niewoli wzmagają w naszym narodzie i w sercach ludu warszawskiego nienawiść do faszyzmu i wojny, nienawiść do dzisiejszych naśladowców Hitlera — podłych imperialistycznych rabusiów amerykańskich, burzycieli koreańskich miast i wsi, podżegaczy do nowej rzezi wojennej. Wzniecają one w nas nienawiść i pogardę dla podłych agentów polskiej reakcji, całkowicie zaprzedanej imperializmowi amerykańskiemu. Wspomnienia te dają nam wyobrażenie o ogromie drogi, jaką przebyliśmy od owych dni wrześniowych 1939 r.

Wyzwoleni przez bohaterską Armię Radziecką przepędziliśmy precz obszarników i kapitalistów. Dziś odpowiedzialność za losy naszego kraju spoczywa w rękach mas pracujących — prawdziwych gospodarzy swej Ojczyzny. W ciągu kilku lat, które upłynęły od chwili wyzwolenia, pod przewodnictwem naszej partii, w uporczywej walce z siłami wroga klasowego,

potrafiliśmy odbudować nasz kraj ze straszliwych zniszczeń wojennych, rozbudować nasz potencjał gospodarczy, nadrabiając wielowiekowe zacofanie, weszliśmy na zwycięską drogę budownictwa socjalistycznego Z kraju zacofanego i barbarzyńsko zniszczonego staliśmy się krajem wysokiej techniki i przemysłu, krajem coraz bardziej rozwijającej się oświaty i kultury. Na straży naszych granic stoi nasze potężne wojsko ludowe, wyrosłe z samego rdzenia mas pracujących, które w wiernym sojuszu z Armią Radziecką stanowi niezachwianą gwarancję naszej niepodległości.

Potęga ZSRR, która znalazła swój nowy, wspaniały wyraz w ogłoszonych cyfrach piątej pięciolatki, zwycięska droga budownictwa komunizmu, którą kroczą narody Związku Radzieckiego, stała, ofiarna pomoc udzielana nam przez Kraj Rad stanowią trwałe źródło naszej wiary w pomyślny rozwój naszego socjalistycznego budownictwa, dźwignię naszych osiągnięć. Ofiarna pomoc Związku Radzieckiego jest też źródłem naszych osiągnięć w dziele budowy Warszawy.

„Ta pomoc braterska, serdeczna, ofiarna — to pierwsza dłoń bratnia, która pomogła wskrzesić życie naszej Stolicy — mówi towarzysz Bierut. Niech pamiętają o tym wszyscy, którzy stąpają po ulicach odrodzonego miasta, niech przekażą przyszłym pokoleniom gorące uczucia czci i wdzięczności dla wielkiego inicjatora tej pomocy — Przyjaciela Warszawy — Stalina".

Ta pomoc braterska sprawiła, że Warszawa stała się dziś dla całego narodu ucieleśnieniem zwycięskiej idei naszego pokojowego, socjalistycznego budownictwa. Warszawa wyzwolona przez bohaterską Armię Radziecką i walczące u jej boku Wojsko Polskie, Warszawa 1945 r. była dymiącym popieliskiem, miastem gruzów i mogił.

Któż nie pamięta ówczesnego obrazu jej straszliwych zniszczeń! Dziś myśl o tym wydaje się nam koszmarnym snem — tak wrośliśmy i pokochaliśmy Warszawę nową, tętniącą życiem, Warszawę tysiąca budów, naszymi rękoma przywróconą do życia.

Przytoczmy choć kilka cyfr. Przed wojną Warszawa miała 103 miliony m^3 budynków — w roku 1945 pozostało z nich zaledwie 29 mil. m^3. Ilość zniszczonych budynków na lewym brzegu Wisły wynosiła 85%. W gruzach leżały zabytki architektury, muzea, pomniki, teatry, szkoły, szpitale, których zniszczenia sięgały 87%.

Niemal doszczętnie zdruzgotane zostały wszystkie urządzenia miejskie: elektrownia, gazownia, telefony, dworce kolejowe, komunikacja miejska.

Nie ocalał ani jeden z 5 stalowych mostów na Wiśle. Przed wojną Warszawa liczyła 1 200 tysięcy mieszkańców — w dniu wyzwolenia na Pradze znajdowało się zaledwie około 150 tys. ludzi.

Wszystko potrafili zniszczyć w Warszawie barbarzyńscy hitlerowcy realizując swój zbrodniczy plan wymazania jej z mapy Europy, nie udało się im jednak złamać tego co najważniejsze — miłości i przywiązania ludu warszawskiego do swego miasta, miłości narodu do swej stolicy, Warszawy.

„Wola i decyzja wskrzeszenia życia stolicy zapadła w chwili — mówi o tych czasach towarzysz Bierut — gdy na opuszczone ruiny miasta wrócili ludzie, dla których życie bez Warszawy było nie do pomyślenia".

A było nie do pomyślenia życie bez Warszawy, bo w jej zniszczonych murach zawarte zostały wspaniałe tradycje naszego narodu, naszej kultury i sztuki, praca wielu pokoleń ludu polskiego, zakrzepły idee najpiękniejszych walk wolnościowych narodu polskiego i wspaniałe tradycje rewolucyjnej walki proletariatu polskiego przeciw przemocy klasowego i narodowego ucisku.

Historia 70 lat walki polskiego ruchu rewolucyjnego pod sztandarami marksizmu nierozerwalnie związana jest z Warszawą, z jej bohaterską klasą robotniczą, z wielkimi postaciami rewolucjonistów i przywódców klasy robotniczej — Waryńskiego, Dzierżyńskiego, Buczka, Nowotki, Findera i tysięcy bojowników o naszą wolność.

W Warszawie powstał I Proletariat i tu na Cytadeli zginęli jego pierwsi przywódcy. Pod sztandarami SDKPiL walczyła warszawska klasa robotnicza o społeczne i narodowe wyzwolenie. Pod sztandarami KPP rewolucyjny proletariat Warszawy toczył walkę przeciw faszystowskiemu reżimowi Polski przedwrześniowej. Warszawa zawiera w swych murach setki drogich nam pamiątek z okresu walki PPR przeciw okupantom hitlerowskim.

Mimo straszliwych zniszczeń Warszawy, w chwili gdy mogłoby się zdawać, iż żadna siła nie potrafi wskrzesić jej do nowego życia — zapadła historyczna decyzja Rządu Ludowego, że Warszawa pozostaje stolicą naszego kraju. Tę decyzję mogła zrodzić tylko wiara w olbrzymie możliwości, jakie niesie z sobą nasz ustrój, wiara w głęboki patriotyzm i ofiarność mas ludowych wyzwolonych z jarzma klasowego i narodowego ucisku, świadomość głębokiej miłości, jaką nasz lud żywi dla Warszawy.

Inicjatorem tej historycznej decyzji i niestrudzonym bojownikiem o wcielenie jej w życie był towarzysz Bierut.

Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej potwierdza tę historyczną decyzję, powziętą w dniach naszego wyzwolenia, głosząc w art. 90: „Stolicą Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jest miasto bohaterskich tradycji Narodu Polskiego — Warszawa".

Dzieło budowy Warszawy, które pod przewodnictwem naszej partii realizuje nasz naród, można by podzielić na dwa zasadnicze okresy. Pierwszy okres odbudowy Warszawy obejmuje lata od 1945 do lipca 1949. W tym czasie dokonano odbudowy tych wszystkich obiektów stolicy, które nie będąc doszczętnie zniszczone dało się przywrócić Warszawie, które posiadały istotne znaczenie dla jej życia.

W tych latach odbudowano i oddano mieszkańcom Warszawy 150 tysięcy izb mieszkalnych. Dźwignięto z ruin szereg częściowo zniszczonych fabryk i obiektów przemysłowych. Na te lata przypada odbudowa i rekonstrukcja urządzeń miejskich: wodociągów, kanalizacji, komunikacji miejskiej, elektrowni, gazowni, telefonów. W tym czasie powstają cztery stalowe mosty na Wiśle. Następuje odbudowa szeregu urządzeń socjalnych i kulturalnych: szpitali, szkół, przedszkoli, żłobków, kin i muzeów. Ze 150 tys. w 1945 r. — Warszawa w 1949 r. liczy już 650 000 mieszkańców. W tym czasie przywrócone zostają podstawowe funkcje miasta, w tymże czasie w ofiarnym wysiłku odbudowy hartują się nowe kadry budowniczych Warszawy: robotników, techników, inżynierów, by stanąć do nowych, wielkich zadań nowego okresu budowy naszej stolicy.

W tym pierwszym okresie odbudowy Warszawy pod przewodnictwem naszej partii, dzięki wskazaniom towarzysza Bieruta, przezwyciężone zostały pojawiające się wśród architektów i urbanistów niesłuszne i fałszywe tendencje do utopijnego planowania, nie liczącego się z istniejącym stanem ocalałych budynków, przezwyciężone zostały również występujące krańcowo przeciwne teorie, zmierzające do odbudowy Warszawy jako wiernej kopii przeszłości. Architekci i urbaniści, przezwyciężając szkodliwe teorie, nauczyli się planować realnie, zgodnie z potrzebami i możliwościami naszej gospodarki narodowej, a równocześnie nie tracić perspektywy wielkiej rekonstrukcji Warszawy.

Nowe zadania postawił przed nami towarzysz Bierut w lipcu 1949 r. w swym referacie o sześcioletnim planie odbudowy i budowy nowej Warszawy na pierwszej konferencji warszawskiej organizacji naszej partii.

> „Nowa Warszawa — mówił towarzysz Bierut — nie może być powtórzeniem dawnej, nie może być poprawionym jedynie powtórzeniem przedwojennego zbiorowiska prywatnych interesów kapitalistycznego społeczeństwa. Nie może być odbiciem sprzeczności rozszarpujących to społeczeństwo, nie może być widownią i podłożem wyzysku pracy ludzkiej i panoszenia się przywilejów warstw posiadających.
>
> Nowa Warszawa ma stać się stolicą państwa socjalistycznego. Walka o oblicze ideologiczne naszego miasta musi być prowadzona z całą świadomością i wytężeniem wszystkich sił w tym kierunku".

Towarzysz Bierut wskazał nam, że Warszawa jako socjalistyczna stolica naszego kraju, będąc siedzibą najwyższych organów państwa, ośrodkiem myśli politycznej, promieniującym centrum nauki i kultury, musi być równocześnie poważnym ośrodkiem przemysłowym, że musi ona w pełni zaspokajać życiowe, bytowe i kulturalne potrzeby mas.

Odtąd zgodnie z tymi wskazaniami realizujemy wielki sześcioletni plan budowy nowej, socjalistycznej Warszawy. Zapoczątkowała go zrealizowana w tym okresie pierwsza wielka budowa nowych założeń Warszawy — Trasa W-Z. Tchnęła ona w nas wiarę we własne siły i możliwości, pokazała nam, że trzeba i można budować nową Warszawę, piękniejszą i wspanialszą niż była. Odtąd każdy rok, każdy miesiąc i dzień przynosi nam nowe osiągnięcia, które przyoblekają w realny kształt wizję nowej, socjalistycznej Warszawy.

Budujemy nową Warszawę na obszarze trzykrotnie większym od przedwojennego. Na tym obszarze wre dziś praca na przeszło 1 200 budowach, spośród których 40 obejmują zakłady i zespoły przemysłowe. Nowa Warszawa powinna stać się i będzie miastem wielkiego przemysłu, miastem o obliczu robotniczym.

> „W tym kierunku — podkreślił towarzysz Bierut — muszą iść zadania i wysiłki stołecznej organizacji partyjnej. Nie można wypełniać tych zadań bez szybkiej odbudowy i rozbudowy fabryk, bez tworzenia nowej potężnej bazy przemysłowej w stolicy".

Zgodnie z tymi wskazaniami w ciągu pierwszych lat naszego sześcioletniego planu budowy Warszawy stolica nasza stała się już poważnym ośrodkiem produkcji przemysłowej, poważnym skupiskiem klasy robotniczej.

Od roku 1945 odbudowano, zbudowano na nowo lub unowocześniono szereg zakładów przemysłu kluczowego, głównie metalowego, precyzyjnego, chemicznego, prefabrykacyjnego, odzieżowego, o łącznej kubaturze 5,3 mil. m³.

Powstało szereg potężnych zakładów przemysłowych jak: Fabryka Samochodów Osobowych na Żeraniu, Zakłady im. Kasprzaka, Dom Słowa Polskiego, WZPO, Zakłady Graficzne im. Rewolucji Październikowej, Zakłady im. Dymitrowa, Zakłady Farmaceutyczne w Tarchominie, Zakłady Prefabrykacji i wiele innych. Budownictwo przemysłowe skupiło się głównie na Woli, Żeraniu, Pelcowiźnie, Kamionku, Grochowie, Służewcu i Okęciu. Nasz Plan Sześcioletni przewiduje 4,5-krotny wzrost wartości produkcji kluczowego przemysłu socjalistycznego Warszawy.

W najbliższych latach powstanie lub ulegnie dalszej rozbudowie szereg nowych obiektów przemysłowych. W nowej dzielnicy przemysłowej na Służewcu powstaną: Fabryka Obrabiarek, Huta Szkła Technicznego, szereg baz przedsiębiorstw budowlanych. Na Bielanach — potężna Huta Metali Szlachetnych „Warszawa", na Targówku — Zakłady Graficzne, na Żeraniu — Elektrociepłownia i Fabryka Cementu i wiele innych. Rozbudowane będą FSO, Zakłady im. Kasprzaka, Dom Słowa Polskiego i inne zakłady.

Na bazie potężnej rozbudowy przemysłu warszawskiego szybko wzrastają szeregi warszawskiej klasy robotniczej, kształtuje się i umacnia robotniczy kręgosłup naszej stolicy. Warszawa — miasto bohaterskich tradycji rewolucyjnej walki proletariatu, kolebka polskiego ruchu rewolucyjnego, odzyskuje znów swe robotnicze oblicze.

Na początku bieżącego roku sektor socjalistyczny w Warszawie zatrudniał ponad 413 tys. osób, z czego ponad 155 tys. stanowiły kobiety. Z tej liczby ponad 104 tys. pracowało w przemyśle i rzemiośle, ponad 83 tys. w budownictwie, ponad 31 tys. w komunikacji i łączności, blisko 22 tys. w gospodarce komunalnej. Podstawową masę w tych gałęziach zatrudnienia stanowi klasa robotnicza Warszawy.

W dziele naszego socjalistycznego budownictwa pod przewodnictwem warszawskiej organizacji partyjnej kształtują się i podnoszą na coraz wyższy poziom swą świadomość polityczną młode szeregi klasy robotniczej Warszawy. Świadczą o tym szybko rosnące zastępy przodowników pracy i racjonalizatorów w przemyśle i budownictwie. Świadczy o tym szeroka fala współzawodnictwa socjalistycznego, która objęła masowo szeregi warszawskiej klasy robotniczej dla uczczenia sześćdziesiątej rocznicy urodzin towarzysza Bieruta, święta 1 Maja, naszej Konstytucji i wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Świadczą o tym z roku na rok coraz bardziej potężniejące, bardziej upolitycznione i bojowe demonstracje pierwszomajowe, w których masy pracujące Warszawy manifestują swą wolę walki o budownictwo socjalistyczne.

Ten o niezwykłej doniosłości fakt burzliwego wzrostu szeregów klasy robotniczej Warszawy nakłada na jej organizację partyjną, na wszystkie jej ogniwa, szczególnie odpowiedzialne zadania.

Do warszawskich fabryk, a w szczególności na budowy, napływają tysiące ludzi ze wsi i poważna liczba kobiet nie biorących dotąd udziału w procesie produkcji. Zasilając szeregi klasy robotniczej te napływające

kadry wnoszą ze sobą często niemało obciążeń w świadomości, pochodzących z dotychczasowego ich nieproletariackiego środowiska, wnoszą niemało wahań i nie zawsze dostateczną odporność na podszepty wroga, na wrogą demagogię niedobitków WRN-owskich żerujących na trudnościach wzrostu. Chodzi o to, by poprzez codzienną usilną pracę polityczną i uświadamiającą podnosić hart, aktywność i nową, socjalistyczną świadomość tych młodych kadr klasy robotniczej, by jak najszybciej wyzwalać ich świadomość z drobnomieszczańskich obciążeń, by jak najrychlej zespolić je w jeden monolit z podstawowymi masami bojowej i ofiarnej klasy robotniczej Warszawy.

Wobec stale wzrastających zadań związanych z rozwojem przemysłu i budownictwa warszawskiego powinniśmy pamiętać o wskazaniach VII Plenum naszej partii, dotyczących codziennej troski o zabezpieczenie stałego dopływu nowych kadr do szeregów klasy robotniczej Warszawy, w szczególności zaś jeszcze szerszego wciągania do procesu produkcji, zwłaszcza budownictwa, nie pracujących kobiet, które w Warszawie stanowią jeszcze potężną, blisko 60-tysięczną rezerwę wewnętrzną.

Dla zabezpieczenia szybkiego procesu wciągania do produkcji nowych kadr, dla zabezpieczenia stabilizacji zatrudnienia w warszawskich fabrykach i budowach musimy wzmóc naszą dbałość i troskę o stan hoteli robotniczych, o warunki bytowe i socjalne mas pracujących Warszawy.

Równolegle z rozwojem przemysłu i wzrostem szeregów klasy robotniczej w Warszawie postępuje rozwój budownictwa mieszkaniowego. W okresie 2 pierwszych lat powojennych 1945 — 1946, a więc w okresie odbudowy zniszczonych budynków, oddaliśmy Warszawie do użytku 75 800 izb mieszkalnych. W ramach Planu Trzyletniego (1947 — 1949) odbudowano 79 000 izb mieszkalnych o łącznej kubaturze 8,2 mil. m³, w tym znaczny procent stanowią izby w całkowicie od nowa wzniesionych budynkach.

Na okres lat 1950 — 1952 przypada olbrzymie tempo budownictwa mieszkaniowego. W ramach samego budownictwa ZOR oddano do użytku w tym okresie przeszło 31 000 izb mieszkalnych, a łącznie z budownictwem innych inwestorów przybyło w ciągu tych 2 lat Warszawie około 45 000 nowych izb mieszkalnych. Oznacza to blisko trzykrotnie szybsze tempo budownictwa mieszkaniowego, aniżeli w przedwojennej Warszawie w czasie nasilenia ruchu budowlanego, przypadającego na lata 1933 — 1936. Należy dodać, że burżuazyjne budownictwo okresu przedwojennego, poddane prawu zysku kapitalistycznego, uniemożliwiało całkowicie klasie robotniczej zamieszkiwanie w nowych domach. Zmuszona ona była gnieździć się na peryferiach, w najgorszych warunkach mieszkaniowych, pozbawiona wszelkich urządzeń sanitarnych.

Troska władzy ludowej o polepszenie warunków bytowych klasy robotniczej wyraża się poza przytoczonymi cyframi w szeroko zakrojonej akcji remontów kapitalnych w starych budynkach warszawskich. W latach 1949 — 1951 akcją kapitalnych remontów objęto 84 000 izb.

Tak więc bilans budownictwa mieszkaniowego, zabezpieczającego warunki bytowe najszerszym masom wyraża się od 1945 r w Warszawie liczbą przeszło 200 tys. odbudowanych lub całkowicie od nowa wybudowanych izb mieszkalnych i przeszło 84 tys. izb objętych kapitalnym remontem.

Mimo tego, że obecną sytuację mieszkaniową w Warszawie, wywołaną bezprzykładnym zniszczeniem budynków mieszkalnych przez hitlerowskich okupantów, określamy jako jeszcze bardzo ciężką, godzi się podkreślić, że przeciętne zagęszczenie jednej izby jest już dziś mniejsze niż w dawnej Warszawie i wyraża się cyfrą 1,9 osób na izbę wobec 2,2 w latach przedwojennych.

W tej chwili w Warszawie buduje się 21 dzielnic i osiedli mieszkaniowych, w tym MDM dla 45 tys. i Muranów dla 50 tys. mieszkańców. Obok nich rosną dzielnice: Mokotów, Młynów, Mirów, Koło, Praga I, II i III, Stare i Nowe Miasto, Grochów, Służewiec, Ursynów i inne.

W latach 1950 — 1951 oddaliśmy do użytku w ramach samego budownictwa ZOR od 14 do 17 tys. izb rocznie, w tym roku mamy zbudować 19 tys., w przyszłym 25 tys., w następnym 30 tys. W sumie mamy oddać Warszawie w roku 1955 przeszło 100 tys. izb mieszkalnych.

W szybkim tempie postępuje rozbudowa urządzeń komunalnych i komunikacyjnych w Warszawie.

Po wojnie odbudowano i zbudowano od nowa 666 km sieci wodociągowej, a w tym roku przybędą dalsze 33 km. W tym czasie zbudowano i odbudowano 420 km kanałów, w tym roku ich długość zwiększy się o dalsze 17 km.

Szybka rozbudowa wodociągów i kanalizacji podniosła wybitnie stan zdrowotności mieszkań i osiedli robotniczych.

Nasza komunikacja miejska — mimo ogromnych zniszczeń — włączyła do eksploatacji łącznie 775 jednostek tramwajowych, autobusowych i trolleybusowych, osiągnęła długość linii blisko 500 km i przewiozła w roku 1951 o 2 miliony pasażerów więcej niż w przedwojennej Warszawie w 1938 roku.

Odbudowana została kolejowa podmiejska trakcja elektryczna do Mińska Maz., Otwocka, Żyrardowa. Zbudowana została na nowo linia elektryczna do Tłuszcza i Wołomina.

Poważnie wzrosła powierzchnia terenów zielonych w Warszawie, osiągając w tym roku przeszło 1 700 ha, a w 1955 r. przekroczy ona 2 100 ha. Oddaliśmy w tym roku Warszawie pierwszy odcinek Parku Kultury na Powiślu.

Z dnia na dzień podnosi się ochrona zdrowia mieszkańców. Liczba szpitali wzrosła z 14 w 1945 r. do 24 w końcu roku 1951, a ilość łóżek szpitalnych z 3 000 do 7 500. W tym roku liczba łóżek przypadająca na 1 000 mieszkańców osiągnie 8,4 przy 6,3 w roku 1938. W najbliższych latach podejmiemy budowę szeregu nowych szpitali. W roku 1955 powinny być oddane do użytku między innymi nowe szpitale na Pradze, Czerniakowie, we Włochach i Falenicy.

Liczba żłobków wzrosła z 8 w 1945 r. do 29 w końcu 1951 r. W tym roku osiągniemy stan 52 żłobków, w tym 20 przy zakładach pracy.

W bieżącym roku ilość miejsc w żłobkach osiągnie liczbę 3 250.

W ostatnich latach uległa znacznemu rozszerzeniu sieć uspołecznionych punktów handlu i żywienia zbiorowego. Przepustowość sklepów uspołecznionych w 1952 r. wzrośnie o 11% w stosunku do r. ub., a ilość mieszkańców przypadająca na 1 punkt sprzedaży zmniejszy się o 8%. Łączna ilość punktów żywienia zbiorowego zwiększy się w tym roku o 21%, osiągając liczbę 426.

Na przestrzeni lat od wyzwolenia zaznaczył się w Warszawie ogromny rozwój oświaty i kultury. Od 1945 r. pięciokrotnie wzrosła ilość przedszkoli, która w tym roku osiągnie cyfrę 198. Już dziś liczba miejsc w przedszkolach Warszawy pozwala zabezpieczyć umieszczenie w nich dzieci wszystkich pracujących kobiet. Liczba uczniów w szkołach podstawowych wzrosła 3,5 krotnie, a w szkołach licealnych w porównaniu z 1945 r. — 2,5 krotnie. Co roku przybywają Warszawie nowe piękne budynki szkolne. Z każdym rokiem poprawiają się warunki nauczania naszych dzieci i młodzieży.

Jakże mocno zespala nas dziś wszystkich gorąca troska i pragnienie, by te nasze warszawskie dzieci wyrastały na dzielnych budowniczych swej stolicy, dzielnych budowniczych Polski Ludowej, jakże pewni dziś jesteśmy ich szczęśliwej przyszłości.

W Warszawie wychowują się dziś liczne szeregi młodej inteligencji. W 10 wyższych uczelniach stołecznych kształci się 26 000 studentów, tj. 7,5 raza więcej niż w roku 1945.

W Warszawie prowadzi swą działalność 40 instytutów naukowo-badawczych. Tu ma swą siedzibę Polska Akademia Nauk. Od roku 1945 do chwili obecnej 4-krotnie wzrosła ilość kin, powstało 10 nowych teatrów, 22-krotnie powiększyła się sieć bibliotek publicznych. Warszawa stała się centrum nauki i kultury promieniującym na cały kraj.

W 1949 r. towarzysz Bierut wskazywał:

> „Nowa Warszawa, stolica państwa socjalistycznego, musi otrzymać swój piękny wyraz, znamionujący nową epokę prawdziwego humanizmu — epokę praw człowieka pracy".

W wielkim dziele budowy naszej stolicy kształtuje się nowy styl naszej architektury, oparty na najlepszych tradycjach architektury polskiej. Nasi architekci i plastycy coraz skuteczniej wyzwalają się z obciążeń i wpływów bezdusznej i antyhumanistycznej architektury burżuazyjnej. W oparciu o doświadczenia i osiągnięcia architektury radzieckiej nasi architekci coraz lepiej przyswajają sobie zdobycze architektury realizmu socjalistycznego. W dziele budowy naszej stolicy kształtuje się nowe piękno Warszawy. To nowe piękno napawa wzruszeniem i dumą serca ludu warszawskiego i mas pracujących Polski.

Ileż gorących uczuć patriotycznych towarzyszy każdej wielkiej budowie w Warszawie! Oto 1 sierpnia 1949 r. rozpoczęto budowę MDM, 22 lipca 1951 r. zostały oddane do użytku mieszkańców Warszawy pierwsze mieszkania, 22 lipca 1952 r. został ukończony piękny Plac Konstytucji.

Ileż ofiarnego wysiłku, patriotyzmu i bohaterstwa klasy robotniczej Warszawy zakrzepło w murach tej budowy! Ileż wydała ona wspaniałych przodowników, zahartowanych do dalszej pracy i walki o wielkość i piękno naszej stolicy!

Dziś Plac Konstytucji ściąga mieszkańców całej Warszawy, zwiedzają go dziesiątki tysięcy ludzi z całego kraju, jest on przedmiotem naszej dumy narodowej, zapowiedzią przyszłego piękna stolicy socjalistycznego państwa, daje nam wizję przyszłego wspaniałego centrum — śródmieścia Warszawy. A jakże bliska jest realizacja tego wspaniałego socjalistycznego śródmieścia naszej stolicy!

Oto w sercu Warszawy powstają fundamenty Pałacu Kultury i Nauki, wspaniałego daru Wielkiego Stalina dla naszej stolicy. W roku 1955 staną i całym swym pięknem zakwitną jego strzeliste mury. W Pałacu znajdą swą siedzibę: Polska Akademia Nauk i inne instytucje naukowe, teatry, kina, sale koncertowe, wystawowe i kongresowe. Będzie się w nim mieścić okazały Pałac Młodzieży. Przed Pałacem, od strony Marszałkowskiej, rozprzestrzeni się olbrzymi plac ciągnący się od Nowo-Świętokrzyskiej do Alei Jerozolimskich. Plac ten o 700 m długości i 175 m szerokości będzie miejscem demonstracji, defilad i pochodów.

Od strony ul. Marchlewskiego, w zapleczu Pałacu, stanie reprezentacyjny dworzec centralny, którego budowa już się rozpoczęła, a obok niego w przyszłości — wielki hotel turystyczny. Stawiamy sobie trudne, ale wspaniałe zadania, by wraz z ukończeniem Pałacu Kultury i Nauki zbudować oś śródmieścia Warszawy: ul. Marszałkowską od Rakowieckiej na Mokotowie do wiaduktu na Żoliborzu, przy niej domy mieszkalne, biura, sklepy, ulice i skwery. Wyobraźmy sobie jakim pięknem rozbłyśnie centrum naszego miasta, jak nowe oblicze przyjmie dziś okaleczała jeszcze Marszałkowska, jaki wspaniały kręgosłup uzyska nasza stolica w nowej monumentalnej arterii.

W ciągu najbliższych lat odsłonimy piękną ,700-letnią kartę historii Warszawy.

W 1953 r. ma stanąć w pełni odbudowany Rynek Starego Miasta, w 1954 r. trakt Starej Warszawy: ul. Nowomiejska, mury obronne, barbakan, Freta, Rynek Nowego Miasta, ul. Zakroczymska, aż do Parku Traugutta. Odsłonimy piękne pamiątki naszej przeszłości. Tu przemawiał Feliks Dzierżyński, tu zginął sztab AL, tu żył i pracował Stefan Czarniecki, tu urodził się Mochnacki, działali Lelewel i Kołłątaj.

Jeszcze w ciągu obecnej sześciolatki powstanie szereg monumentalnych budowli w różnych częściach Warszawy: przy osi Saskiej i przy placu na Rozdrożu, na Ochocie i Woli, na Pradze i Mokotowie. W najbliższych latach zostanie poważnie rozbudowany Centralny Park Kultury, zwracając miasto ku Wiśle.

Już w 1956 r. powinien ruszyć pierwszy odcinek warszawskiego metra, tej wielkiej budowli socjalizmu. Następna pięciolatka i plan generalny Warszawy stawia przed nami nie mniej trudne i śmiałe zadania. Wielkie osiągnięcia w dziele budowy Warszawy, jako socjalistycznej stolicy naszego państwa, poważne zadania, które stoją przed nami w pracy i walce o jej wspaniały rozkwit, mobilizują dziś najszersze masy narodu, umacniają jedność moralno-polityczną mas pracujących naszego kraju, które w budowie nowej Warszawy widzą żywy symbol naszego pokojowego budownictwa, ucieleśnienie ich szlachetnych ambicji narodowych, dążności do potęgi i szczęścia ojczyzny.

Jednym z wielu dowodów tego jest ofiarność w świadczeniach na Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy, który w obecnej chwili osiągnął już cyfrę 478 500 000 zł; Warszawa, jej budowa, cementuje dziś jedność szeregów Frontu Narodowego w walce o nasze socjalistyczne budownictwo, jedność frontu walki przeciwko tym, którzy chcieliby nowego zniszczenia Warszawy: przeciw imperialistycznym podżegaczom wojennym i ich agenturom w kraju.

W oparciu o ogromną miłość mas pracujących do Warszawy, do swej stolicy, szerzej jeszcze niż dotąd winniśmy budować Narodowy Front walki ludu warszawskiego o realizację dzieła jej budowy.

Organizacje partyjne powinny jeszcze mocniej i aktywniej mobilizować klasę robotniczą do wykonania zadań naszego socjalistycznego budownictwa, do pełnej realizacji zadań produkcyjnych w przemyśle i budownictwie. Powinniśmy szerzej i głębiej docierać z naszą pracą polityczną i zadaniami do mas bezpartyjnych, do inteligencji technicznej i twórczej, do naukowców, inżynierów, architektów, którzy wnoszą dziś tak realny i rzetelny wkład w dzieło naszego socjalistycznego budownictwa.

W tej pracy nie wolno nam ani na chwilę zapominać, że obok olbrzymiego wzrostu świadomości politycznej mas istnieje jeszcze znaczny nacisk drobnomieszczańskich obciążeń na świadomość mniej dojrzałych politycznie elementów spośród ludności Warszawy.

Nie wolno nam zapominać o tym, że ofiarnemu wysiłkowi mas pracujących naszej stolicy wróg klasowy usiłuje przeciwstawić swą podłą i krecią robotę i przy pomocy plotki, wrogiej propagandy, sabotażu i dywersji usiłuje zahamować dzieło naszego socjalistycznego budownictwa. Przezwyciężać drobnomieszczańskie obciążenia w świadomości mas, demaskować i unieszkodliwiać podłą robotę wroga klasowego, zwrócić przeciw niemu czujność mas, zaostrzyć czujność partyjnych i bezpartyjnych — oto codzienne zadanie naszej pracy politycznej.

Olbrzymie, niezliczone są dowody ofiarności, patriotyzmu i gorącej miłości dla naszej ojczyzny, dla naszej stolicy, nieprzebrane są źródła gotowości do walki o jej budowę i wspaniałą przyszłość wśród mas pracujących Warszawy. Dowodem tego jest codzienna, ofiarna praca klasy robotniczej, coraz to nowe szeregi przodowników, które rosną przy budowie naszej stolicy. Dowodem tego jest m. in. olbrzymia gotowość, z jaką najszersze rzesze mieszkańców Warszawy stają co roku — na wezwanie partii — do społecznej pracy w miesiącu budowy Warszawy. Każdego roku miesiąc ten przynosi nam w efekcie dziesiątki tysięcy metrów sześciennych wywiezionego gruzu, kilometry oczyszczonych ulic, nowe dziesiątki hektarów uporządkowanej i na nowo założonej zieleni, nowe dziedzińce i ogródki szkolne.

W ubiegłym roku do społecznej pracy przy budowie Warszawy stanęło około 140 000 warszawiaków — pracowników fabryk, urzędów, studentów uczelni i szkół. Niemałą rolę w tej akcji odegrały w roku ubiegłym również nasze komitety blokowe, które w liczbie 945 zmobilizowały do pracy ponad 40 tys. mieszkańców. Ta praca społeczna przy budowie naszej stolicy ma ogromne znaczenie polityczne nie tylko dlatego, że przynosi realny wkład w dzieło budowy, w podniesienie piękna naszej stolicy, lecz również dlatego, że w tej społecznej pracy kształtuje się nowa, socjalistyczna świadomość mieszkańców Warszawy, nowy, socjalistyczny stosunek do własności społecznej, do wspólnej naszej własności.

Chodzi o to, by w akcji wrześniowej ugruntować i umocnić codzienną troskę każdego mieszkańca Warszawy o budowę, o wygląd, o piękno naszej stolicy. Chodzi o to, by miłość i przywiązanie do Warszawy jako socjalistycznej stolicy naszego kraju, których wyraz dają mieszkańcy w miesiącu jej budowy, umieć przekuć w codzienną troskę każdego człowieka

pracy o nasze miasto. Chodzi o to, by każdy z nas, każdy dorosły człowiek i każde dziecko, czuł się gospodarzem naszej stolicy, by czuł się odpowiedzialny za jej budowę. Chodzi o to, by w świadomości każdego człowieka pracy każdy dom, każda ulica, każde drzewo było jednocześnie jego domem, jego ulicą, jego drzewem. Chodzi o to, by tak jak cieszy nas każde nowe osiągnięcie w budowie Warszawy bolał nas równocześnie każdy niedostatek w jej życiu, by mobilizował nas do usuwania codziennych braków i zaniedbań.

A ileż jeszcze braków, niedbalstwa, zaniedbań, marnotrawstwa majątku narodowego, aspołecznego stosunku do naszej wspólnej własności tkwi w codziennym życiu Warszawy! Jakże częste są zjawiska zaniedbań naszych domów i osiedli, ulic i placów! Są one nieraz dokuczliwe, ale przy aktywnej postawie mieszkańców łatwo je można usunąć własnymi siłami, siłami mieszkańców domu, bloku, osiedla.

Ileż przejawów szkodliwego biurokratyzmu, bezduszności i obojętności wobec bolączek, trosk i trudności codziennego życia mas tkwi w naszym aparacie rad narodowych, w naszych urzędach i instytucjach w Warszawie, jakże wielkim brzemieniem kładą się one na barki ludzi pracy! Tylko przy nowym socjalistycznym stosunku do własności społecznej, tylko przy umiejętnym rozwiązywaniu zdawałoby się drobnych, ale jakże ważnych, codziennych zadań własnego terenu, tylko przy codziennej, wzmożonej trosce terenowych ogniw władzy ludowej o warunki codziennego życia mas potrafimy skutecznie zrealizować wielkie zadania stojące przed nami.

Budowa nowej Warszawy jest dziś sprawą całego naszego narodu, ale ma ona również swe szersze, międzynarodowe znaczenie. Warszawa, nagrodzona światową nagrodą pokoju, jest dziś nie tylko dla nas symbolem pokojowego budownictwa. Ucieleśnia ona niezłomną wolę pokoju dla milionów jego obrońców na całym świecie. Wyraża wielką ideę zwycięstwa sił pokoju nad siłami barbarzyństwa, zniszczenia i zbrodni wojennych, nad siłami dzisiejszych burzycieli Phenianu. Przykład Warszawy umacnia w milionach ludzi na świecie wiarę w zwycięstwo sił pokoju nad siłami wojny.

Niechaj ta świadomość wzmaga naszą ofiarność dla dzieła dalszej budowy naszej stolicy. Zdwajajmy wysiłek, by realizować wskazania towarzysza Bieruta, który mówił:

> „Uczyńmy wszystko, aby odbudowa i rozbudowa Warszawy stała się dumą i chlubą każdego Polaka... To będzie wielki wkład naszego pokolenia w dzieło budowy silnej, zamożnej, szczęśliwej, socjalistycznej Polski. To będzie wielki nasz wkład w dzieło budowy lepszego jutra, lepszego, szczęśliwszego świata — wkład godny bohaterskiego ludu naszej ukochanej Warszawy".

ZOFIA WASILKOWSKA

Udział kobiet w walce narodu polskiego o pokój i Plan Sześcioletni

W Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej władza należy do ludu pracującego miast i wsi. W samej istocie władzy ludowej, która jest silna świadomością i aktywnością mas, leży rozwijanie aktywności, pobudzanie twórczej inicjatywy i wciąganie do udziału w rządzeniu państwem najszerszych rzesz ludzi pracy. Ten proces rosnącej aktywności politycznej i społecznej ogarnia również w coraz większym stopniu kobiety. Dziesiątki i setki tysięcy kobiet biorą czynny udział w pracach rad narodowych i organizacji społecznych, rozwija się wśród nich socjalistyczne współzawodnictwo, wzrastą żywe zainteresowanie sprawami politycznymi i państwowymi.

Wśród członków rad narodowych mamy blisko 15 000 kobiet a około 1500 — to przewodniczące i członkinie prezydiów rad. Poprzez pracę w radach narodowych robotnice, chłopki, pracujące inteligentki biorą bezpośredni udział w rządzeniu państwem, rozstrzygają o najżywotniejszych sprawach swego terenu. Rady narodowe stają się według słów towarzysza Bieruta „ogniskami aktywizacji pracujących kobiet".

W ramach komisji rad narodowych ponad 10 000 kobiet rozwija żywą działalność w dziedzinie oświaty i szkolnictwa oraz w zagadnieniach opieki nad matką i dzieckiem, wokół spraw bytowych człowieka pracy, niejednokrotnie współdziałając skutecznie w walce z biurokracją, z nadużyciami i spekulacją.

Prawa kobiet i ich możliwości szerokiego udziału w życiu państwowym są realizowane coraz szerzej, nie są jednak jeszcze w pełni wyzyskane.

Potrzeba usilnej pracy partii wśród kobiet, które przez całe wieki były upośledzone i poniżane, a które dopiero od 8 lat poczuły się wolnymi i równymi obywatelami.

Już jednak dziś aktywność kobiet jest jednym ze znamiennych rysów naszego życia. Spójrzmy na udział kobiet w masowych organizacjach ludzi pracy. Mamy półtora miliona kobiet - członków związków zawodowych, 3 122 kobiety są przewodniczącymi rad zakładowych. Pośród mężów zaufania w zakładach pracy ponad 25%, a pośród organizatorów pracy kulturalno - oświatowej ponad 30% stanowią kobiety. Najbardziej świadome robotnice, dla których dewizą stały się słowa Konstytucji: „praca jest sprawą honoru", są wybitnymi przodownicami pracy, otoczonymi powszechnym

szacunkiem społeczeństwa. O wzroście świadomości i aktywności kobiet świadczy fakt, że 600 000 kobiet bierze udział we współzawodnictwie pracy.

A jakże głęboko przeobraża się świadomość kobiety wiejskiej! Proces aktywizacji społecznej pracującej chłopki jest tym trudniejszy, że była ona trzymana w całkowitej ciemnocie i zacofaniu, że w środowisku chłopskim burżuazyjne przesądy o niższości kobiet tkwią jeszcze silnie, a wróg w dalszym ciągu na tym żeruje. Trzeba więc wielkiej pracy politycznej partii i organizacji społecznych, aby ten proces przełamywania przesądów i oporów na wsi doprowadzić do końca.

Rośnie udział chłopek w pracy rad narodowych, Związku Samopomocy Chłopskiej, w spółdzielczości zaopatrzenia i zbytu. Ponad 45 000 kobiet jest we władzach ZSCh. Wśród członkiń rad narodowych 29% stanowią pracujące chłopki. Blisko 50 000 kobiet jest w komitetach członkowskich spółdzielni. Wiele spośród nich przyczynia się do ulepszenia aparatu skupu i rozdziału, do demaskowania kułaków i spekulantów, do paraliżowania kumoterstwa i marnotrawstwa.

Wzrasta też aktywność kobiet spośród inteligencji pracującej — nauczycielek, pracownic służby zdrowia i kultury. Blisko 100 tys. nauczycielek jest zorganizowanych w Związku Zawodowym Nauczycielstwa Polskiego. Nauczycielki, które w Polsce kapitalistycznej, mimo że stanowiły znaczną część personelu pedagogicznego, były systematycznie spychane na najniższe stanowiska i odsuwane od życia politycznego — dziś ofiarnie pracują w radach narodowych, gminnych radach kobiecych, w Lidze Kobiet. Ponad 4 tys. nauczycielek jest członkiniami powiatowych i gminnych rad narodowych, ponad 21 tys. pracuje aktywnie w kołach gospodyń. Nauczycielki odegrały poważną rolę w akcji likwidacji analfabetyzmu, 40 tys. nauczycielek w charakterze nauczających i społecznych instruktorek na kursach początkowego nauczania — to armia zasłużona w dziele upowszechnienia oświaty na wsi.

Wśród delegatów wybranych na Ogólnokrajową Naradę Przodujących Nauczycieli znajdowało się 46,8% nauczycielek oświaty i 28,9% nauczycielek zawodu.

Dziewczęta w szeregach Związku Młodzieży Polskiej i brygadach „Służby Polsce" podnoszą swą świadomość, stają się przodownicami nauki i pracy. W tegorocznym Zlocie Młodych Przodowników, który był potężną manifestacją patriotyzmu i ideowości młodzieży, brało udział 41,2% kobiet. Wśród młodzieży wyższych uczelni blisko połowa to studentki. 60 tys. kobiet, przeważnie robotnic, uczęszcza do szkół wieczorowych dla pracujących. Poważny ruch kulturalny, jakim są amatorskie zespoły artystyczne, skupia tysiące kobiet. Dzięki ludowym zespołom sportowym ponad 35 000 kobiet wiejskich ma możność po raz pierwszy w dziejach wsi polskiej rozwijać swe upodobania i talenty sportowe, podnosić kulturę fizyczną wsi.

Odznaczenia państwowe za działalność zawodową i społeczną otrzymało w ciągu ostatnich dwóch lat 6129 kobiet. Kobiety zajmują też niejednokrotnie zaszczytne miejsca w nauce, literaturze, sztuce.

Szkołą wychowania społecznego kobiet jest dwumilionowa organizacja kobieca — Liga Kobiet. Wychowała ona wiele ofiarnych kobiet aktywnie pracujących w zakładach pracy, we wsiach i osiedlach robotniczych. W szeregach Ligi Kobiet wyrosło przeszło 29 000 przodownic społecznych.

Ponad 200 tys. kobiet aktywnie pracuje w komitetach obrońców pokoju. Kobiety polskie biorą czynny udział w pracach Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet, która skupia kobiety wszystkich krajów do walki o pokój, o prawa kobiet, matek i dzieci.

Zbliżające się wybory do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej będą świadectwem zjednoczenia wszystkich ludzi pracy we Froncie Narodowym. Kobiety polskie, którym władza ludowa zapewniła równe prawa i coraz szerzej je urzeczywistnia, wezmą udział w wyborach jako świadome obywatelki, walczące wraz z całym narodem o pokój, o szczęście dzieci, o rozkwit i świetność Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

* *
*

Dla pełnej realizacji równouprawnienia kobiet i dla dalszego rozszerzania ich aktywności społecznej zasadnicze znaczenie posiada uczestniczenie ich w produkcji, zdobywanie przez nie nowych, wymagających kwalifikacji zawodów, zajmowanie kierowniczych stanowisk.

Lenin pisał:

> „Do całkowitego wyzwolenia kobiety, do rzeczywistego zrównania jej z mężczyzną potrzeba, by istniała gospodarka społeczna i żeby kobiety uczestniczyły we wspólnej pracy wytwórczej. Wówczas pozycja kobiety będzie taka sama jak mężczyzny".[1])

Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej gwarantuje kobietom w Polsce równe z mężczyzną prawo do pracy i do wynagrodzenia za pracę, prawo do nauki, godności i stanowisk, prawo do opieki nad matką i dzieckiem.

Pod tym względem w położeniu kobiet zaszły przełomowe zmiany w stosunku do Polski kapitalistycznej. W Polsce przedwojennej praca kobiet była przedmiotem szczególnego wyzysku. Wynagrodzenie kobiet było o 25 — 30% niższe od wynagrodzenia mężczyzny za taką samą pracę. 45% zatrudnionych kobiet stanowiła służba domowa. Kobieta była pierwsza do redukcji, ostatnia do awansu.

Już w pierwszych latach istnienia Polski Ludowej poważnie wzrósł stan zatrudnienia kobiet, a dalsze olbrzymie możliwości w tej dziedzinie przyniósł Plan Sześcioletni.

Słusznie wskazało Biuro Polityczne Komitetu Centralnego Partii w uchwale z marca 1950 r.: „...realizacja Planu Sześcioletniego stworzy nieznane dotąd możliwości produktywizacji i awansu społecznego kobiet, wprowadzenia do pracy w przemyśle i w innych gałęziach socjalistycznej gospodarki wielotysięcznych zastępów kobiet".

Spójrzmy na cyfry ilustrujące wzrost zatrudnienia kobiet w pierwszych 3 latach realizacji Planu Sześcioletniego.

---

[1]) W. Lenin i J. Stalin — O roli kobiety w walce o socjalizm, str. 24, wyd. „Książka i Wiedza", 1950 r.

O ile w 1949 roku kobiet zatrudnionych (poza rolnictwem) było około 1 200 tys., to w latach następnych zatrudnienie kobiet kształtowało się następująco:

	Liczba kobiet zatrudnionych w sektorze socjalistycznym (poza rolnictwem)	% kobiet w stosunku do ogółu zatrudnionych
koniec 1950 r.	1 388 tys.	29,6%
„ 1951 r.	1 529 tys.	30,4%
„ 1952 r. (plan)	1 748 tys.	32,0%

Ale same wskaźniki wzrostu zatrudnienia nie dają obrazu udziału kobiet w naszej gospodarce narodowej, jeśli nie weźmiemy pod uwagę faktu zasadniczo decydującego o pełnej realizacji równouprawnienia kobiet, tj. zdobywania przez nie nowych zawodów.

W Polsce przedwojennej, podobnie jak dziś w innych krajach kapitalistycznych, zawody wymagające wyższych kwalifikacji były niedostępne dla kobiet, stanowiły wyłączną domenę mężczyzn. Mechanizm ustroju kapitalistycznego, istnienie stałej rezerwowej armii bezrobotnych umożliwia, przez zepchnięcie kobiet do „getta" pewnych tylko i to przeważnie nie wymagających kwalifikacji prac, stosowanie wobec nich niczym nieograniczonego wyzysku.

Takie jest istotne źródło wielu ustawowych zakazów pracy kobiet, odsuwających je od zawodów lepiej płatnych, często pod pozorem ich szkodliwości dla kobiety. Tam zaś nawet, gdzie nie działają ustawowe zakazy, działa bezrobocie i wkracza z całą perfidią burżuazyjna ideologia o niższości kobiety, o jej niezdolności do opanowania techniki, niezbędnej przy pracy wykwalifikowanej.

Polska Ludowa, łamiąc reakcyjne przywileje i przesądy, umożliwiła kobietom dostęp do nowych zawodów i specjalności, stwarzając coraz lepsze warunki dla podniesienia stanu zdrowotności kobiety i dziecka, przede wszystkim drogą rozbudowy urządzeń socjalnych i lecznictwa.

Dokonana została rewizja dotychczasowego ustawodawstwa w kierunku zakazu pracy kobiet w działach rzeczywiście szkodliwych dla zdrowia kobiety, usunięto i wymieciono wszystkie sztuczne przegrody pochodzące z ustroju kapitalistycznego, które mogły krępować rozwój kobiety i tamować równy z mężczyzną dostęp do pracy. Po raz pierwszy w Polsce ujrzano kobiety na wielkich budowach, na traktorach i na parowozach, przy piecach hutniczych i w kopalniach.

Te procesy rewolucyjne dotyczące pracy kobiet trwają. Nie są one bynajmniej zakończone. Tradycja podziału zawodów na „męskie" i „kobiece" trwa dłużej niż obalony ustrój kapitalistyczny, w którym tkwią jej korzenie. Ale wśród walk, trudności i oporów wzrasta ilość kobiet pracujących w nowych zawodach.

Dane o zatrudnieniu kobiet na 1.II.1951 roku i na 1.VI.1952 roku wykazują, że poza transportem drogowym i budownictwem, gdzie nastąpił nieznaczny procentowy spadek zatrudnienia (przy czym jednak w budownictwie wzrosła bezwzględna liczba zatrudnionych kobiet), wzrósł, i to niekiedy dość znacznie, udział kobiet w przemysłach takich, jak — obok lek-

kiego — hutnictwo, energetyka, przemysł maszynowy, kolejnictwo, górnictwo. Rosną więc zastępy kobiet ślusarzy, monterów, frezerów, spawaczy, tokarzy, konduktorów itp.

Należy jednak pamiętać, że często za dość nawet wysokim odsetkiem zatrudnienia kobiet ukrywa się tylko niewielka liczba kobiet pracujących na stanowiskach wykwalifikowanych bezpośrednio w produkcji. Stwierdziły to w wielu przypadkach ekipy, które z ramienia Wydziału Kobiecego KC badały wiosną br. pracę kobiet w 47 zakładach pracy na terenie kraju.

Wzrostu zatrudnienia kobiet, zwłaszcza jeśli chodzi o zawody wymagające wyższych kwalifikacji, nie można więc uznać za zadowalający, ani za dostatecznie szybki.

Jakie są tego przyczyny?

Pierwszą przyczyną jest nie przezwyciężony do końca konserwatyzm wśród części aparatu państwowego i gospodarczego, odpowiedzialnego za werbunek i zatrudnienie kobiet, a niekiedy również niedocenianie tych zagadnień przez niektóre ogniwa partyjne.

Zdarzają się jeszcze gdzieniegdzie niedopuszczalne przypadki, że dyrekcje zakładów pracy niechętnie zatrudniają kobiety bądź dlatego, że nie mają „zaufania" do pracy kobiet, bądź też, że pragną uniknąć świadczeń związanych z ochroną macierzyństwa.

Jest rzeczą jasną, że tego rodzaju stosunek do pracy kobiet nie ma nic wspólnego z polityką naszej partii i rządu.

Towarzysz Bierut na VII Plenum napiętnował te zacofane poglądy i wskazał na konieczność bezwzględnej walki z nimi mówiąc:

> „Przyczyna zbyt wolnego wzrostu zatrudnienia kobiet leży bardzo często w oporze ze strony kierownictwa zakładów, w nieufności, będącej wyrazem burżuazyjnego stosunku do kobiety, stosunku zależności i nieuznawania w kobiecie równoprawnego człowieka... Z konserwatywnymi oporami w zakresie zatrudnienia kobiet trzeba jak najszybciej skończyć i należy uczynić wszystko, ażeby nie utrudniać, a maksymalnie ułatwiać przechodzenie kobiet do pracy produkcyjnej". [2])

Drugą przyczyną nie dość szybkiego dopływu kobiet do produkcji jest niedostateczna praca polityczna wśród samych kobiet. Zarówno oddziały zatrudnienia jak i Liga Kobiet nie zawsze znajdują właściwe metody pracy, aby wyjaśniać kobietom możliwości, jakie im niesie praca produkcyjna, związane z tym usamodzielnienie się, podniesienie zarobków własnych i rodziny, zadowolenie osobiste, jakie znajdzie kobieta w twórczej pracy produkcyjnej.

Dlaczego np. nie wszystkie oddziały zatrudnienia wykorzystują dobrą inicjatywę warszawskiego SOZ-u, który organizuje spotkania kobiet jeszcze nie zatrudnionych z przodownicami pracy. A przecież mamy w Polsce tysiące wspaniałych przodownic pracy, które w praktyce, przez swoje wybitne wyniki pracy rozbijają stare, zakorzenione przesądy.

---

[2]) „Nowe Drogi", Nr 6 (36), str. 25, 1952 r.

Za mało popularyzuje się takie osiągnięcia, jak brygady kobiecej z budowy „Ozimka", o której mówił towarzysz Bierut na VII Plenum, albo załogi kobiecej na dworcu Warszawa-Śródmieście. Za mało popularyzuje się wśród szerszych mas kobiecych życiorysy takich kobiet, jak Irena Dzilińska, która, pracując w hutnictwie przy wyrobie rdzeni do odlewów, dopiero w tej twórczej pracy znalazła prawdziwe zadowolenie, a o wynikach jej pracy świadczy wymownie fakt, że jeszcze przed rokiem wykonała Plan Sześcioletni. Albo Cecylia Nowak z Zakładów im. Stalina w Poznaniu, która będąc sprzątaczką, w wieku ponad 40 lat nauczyła się zawodu ślusarza i również ma już za sobą wykonany Plan Sześcioletni. Albo jak członek Zarządu Głównego Ligi Kobiet, spawaczka ze Stoczni Gdańskiej, Maria Baranowska, jak Bronisława Pestkówna, brygadzistka traktorzystek, i wiele innych przodujących kobiet, których przykład potrafi przełamać nieśmiałość i obawę kobiet dotychczas zawodowo nie pracujących.

W tej dziedzinie ogromne zadania stoją przed Ligą Kobiet. Właściwa praca polityczna może przynieść dobre rezultaty, o czym świadczy np. koło Ligi Kobiet w Polanicy, którego członkiniami były 124 gospodynie domowe, a z których obecnie zostało tylko 4, gdyż 120 rozpoczęło pracę zawodową.

Trzecią przyczyną niedostatecznego wzrostu zatrudnienia i płynności kadr kobiecych jest nie zawsze odpowiednio troskliwa pomoc okazywana kobiecie w zakładzie pracy. Jasną jest rzeczą, że powzięcie przez kobietę decyzji co do rozpoczęcia stałej pracy zawodowej, gdy dotychczas zajmowała się tylko gospodarstwem domowym lub pracą dorywczą, nie zmienia od razu jej psychiki. Przychodzi ona do fabryki z całym balastem wahań, wątpliwości, często zacofania. Te nowoprzyjęte robotnice stanowią niejednokrotnie pokaźny odsetek załogi. Tak np. w Piotrkowskich Zakładach Bawełnianych 80% załogi — to kobiety ze wsi. Trzeba nowoprzyjęte otoczyć szczególną opieką, by podnieść poziom ich świadomości, pomóc im w zrozumieniu procesów produkcyjnych i w zorganizowaniu odpowiednich warunków bytowych.

O trosce, jaką państwo ludowe otacza kobietę pracującą, świadczy uchwała Prezydium Rządu z dnia 17 lipca br., zapewniająca kobietom pomoc w uzyskaniu zawodu i w podwyższaniu kwalifikacji zawodowych oraz szczególną pomoc ze strony majstrów i brygadzistów w zakresie opanowania zawodu dla tych kobiet, które po raz pierwszy podejmują pracę zawodową.

Rzeczą organizacji partyjnych, rad zakładowych i kobiecych będzie dopilnowanie, aby te słuszne postanowienia były ściśle realizowane, a jednocześnie należy prowadzić stałą pracę polityczną wśród nowoprzyjętych kobiet, by jak najszybciej stały się one świadomą i aktywną częścią całej załogi.

* * *

Rady kobiece i zakładowe, administracje zakładów pracy nie zawsze pamiętają o konieczności czujnej troski o sprawy bytowe robotnic. W Radomiu przyjęto do pracy na budowie 80 kobiet ze wsi, lecz „zapomniano" o zapewnieniu im miejsc w hotelu robotniczym, wskutek czego wkrótce zostało ich tylko 4. W Mielcu dyrekcja zakładu pracy przeniosła hotel o 10 km. Rezultat: więcej niż połowa robotnic zwolniła się z pracy.

Sprawa urządzeń socjalnych to jedno z najbardziej zasadniczych zagadnien związanych z pracą zawodową kobiet. W tej dziedzinie państwo nasze czyni wielki wysiłek finansowy, aby w sposób realny zabezpieczyć matkom pracującym możność korzystania z urządzeń socjalnych, a zwłaszcza z żłobków i przedszkoli.

Towarzysz Bierut wskazywał na VII Plenum:

> „Należy wreszcie umożliwić kobietom przechodzenie do pracy produkcyjnej przez wprowadzenie konsekwentnej zasady, że do żłobków, przedszkoli oraz świetlic dziecięcych z dożywianiem powinno się przyjmować przede wszystkim dzieci matek pracujących". [3])

Do niedawna zasada ta nie była przestrzegana. W niektórych przedszkolach stan był taki, że dzieci matek pracujących nie przekraczały 25 — 35% ogółu dzieci. Nic dziwnego, że niejednokrotnie podnosiły się alarmy o braku urządzeń socjalnych.

W rzeczywistości na odcinku rozbudowy żłobków, a zwłaszcza przedszkoli, zrobiono w ostatnich latach poważny krok naprzód.

W 1952 r. wzrosła liczba miejsc w żłobkach w stosunku do 1951 r. o 34,8%, a liczba miejsc w przedszkolach o 7,7%. Obecny stan liczbowy miejsc mógłby — jeśli chodzi o przedszkola — całkowicie, a jeśli chodzi o żłobki — w poważnym stopniu zaspokoić potrzeby matek pracujących, gdyby nie fakt, że popełniono błędy w rozplanowaniu sieci żłobków i przedszkoli, w wyniku czego np. w woj. zielonogórskim na 100 zatrudnionych matek przypada aż 18,9 miejsc w przedszkolach, gdy tymczasem w Łodzi, zatrudniającej największy odsetek kobiet w Polsce istnieje tylko 7,6 miejsc. Również ilość miejsc w Warszawie (10,8) kształtuje się poniżej przeciętnego poziomu.

Jest tu ogromne pole dla aktywności samych kobiet, które znając najlepiej potrzeby w zakresie urządzeń socjalnych mogą i powinny przyczynić się do prawidłowego rozwiązania problemu. Trzeba tylko, aby Liga Kobiet poświęciła tej sprawie więcej troski i aby komitety partyjne realizowały w codziennej praktyce uchwałę Biura Politycznego, że „opieka nad matką i dzieckiem musi być sprawą nie tylko kobiecych organizacji, ale wymaga stałego wglądu i pomocy organizacji partyjnych i związkowych".

* * *

Mamy niemałe sukcesy w dziedzinie wysuwania kobiet na stanowiska kierownicze.

W przemyśle i innych działach gospodarki państwowej około 20 tysięcy kobiet zajmuje odpowiedzialne stanowiska brygadierów zespołowych, majstrów, kierowników, dyrektorów. Słusznie chlubimy się tymi kobietami, albowiem one pokazują w praktyce, że przed kobietą w Polsce stoi otworem każde stanowisko, one też najskuteczniej przełamują obawy innych kobiet przed pracą kierowniczą.

Jednakże awans kobiet jest jeszcze ciągle niewspółmierny do stanu zatrudnienia kobiet.

Tak np. jaskrawo niedostatecznie przedstawia się sprawa awansu kobiet w przemyśle, w którym kobiety odgrywają decydującą rolę jako siła pro-

---

[3]) Tamże.

dukcyjna, a mianowicie we włókiennictwie. Pierwsze kobiety-majstrowie pojawiły się w tkalniach i przędzalniach w 1949 r. Był to olbrzymi przełom, albowiem wiele robotnic nie chciało wierzyć, aby kobieta mogła podołać obowiązkom majstra. Wkrótce liczba kobiet - majstrów osiągnęła 2%, odsetek oczywiście daleko niedostateczny, lecz oczekiwać można było i należało, że w niedługim czasie ulegnie poważnemu wzrostowi. Tak jednak stało się nie wszędzie. Stosunkowo najlepiej wygląda sprawa awansu kobiet w przemyśle dziewiarskim, gdzie liczba kobiet - majstrów osiągnęła 27,4%. Ale znacznie gorzej jest w przemyśle bawełnianym i wełnianym. W Łodzi, która zatrudnia największy odsetek kobiet w Polsce, w której pracują tysiące wykwalifikowanych, ofiarnych przodujących robotnic, tysiące przodownic pracy — zaniedbano poważnie sprawę awansu kobiet. W Zakładach im. Marchlewskiego były 3 kobiety majstrami, obecnie nie ma ani jednej. W Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. Armii Ludowej na 100 majstrów nie ma ani jednej kobiety, choć kilka było przeszkolonych. W całej Łodzi w przemyśle bawełnianym jest zaledwie 5 kobiet na stanowiskach dyrektorów bądź zastępców dyrektorów.

Niedostatecznie jeszcze realizuje się wskazania Biura Politycznego:

„Szerzej i śmielej niż dotychczas, na skalę masową powoływać kobiety na wyższe stanowiska do kierownictwa w socjalistycznym przemyśle, handlu, komunikacji, w aparacie państwowym i w związkach zawodowych, popularyzując przy tym szeroko wyróżniające się w pracy kobiety, otaczając je należytą opieką".

Ogromne znaczenie dla awansu kobiet ma zwiększenie ich liczby w szkoleniu zawodowym.

Jak kształtuje się szkolenie zawodowe dziewcząt?

W 1949 r. liczba dziewcząt w szkołach zawodowych wszelkiego typu wynosiła przeciętnie 12%. Odsetek ten gwałtownie spadał przy wyższych typach szkół. I tak w szkołach majstrów wynosił 2,8%, a w technikach 1,4%.

Ten stan rzeczy należało uznać za wysoce niezadowalający. Toteż uchwała Biura Politycznego postawiła zadanie: „Podnieść wydajnie udział dziewcząt i kobiet w szkoleniu zawodowym, przysposabiając kobiety do pracy również w zawodach i specjalnościach, w których dotąd praca kobiet nie znajdowała zastosowania, jak kolejnictwo, budownictwo, transport, przemysł metalowy, obsługa maszyn rolniczych itp.".

Zadanie to zostało w poważnym stopniu wykonane w latach następnych. W zasadniczych szkołach zawodowych i w technikach włókienniczych poważną większość obecnie stanowią kobiety, w chemicznych — liczba kobiet sięga 50%.

Udział dziewcząt w szkolnictwie zawodowym poważnie wzrósł w tych typach szkół, w których w 1949 r. dziewcząt w ogóle nie było, np. w technikach drzewnych, w szkołach zawodowych górniczych, energetycznych. Wyniki pracy kobiet, które po ukończeniu szkół zaczęły pracować w nowych specjalnościach, są nieraz wspaniałe. Wprowadzają one przodujące metody w produkcji, jak np. dziewczęta w Zakładach Starachowickich, które zastosowały metodę pracy Żandarowej.

Trzeba jednak prowadzić nadal i bardziej wszechstronnie walkę o zwiększenie udziału dziewcząt w nowych specjalnościach. Ciągle bowiem jeszcze nagminne jest zjawisko, że dziewczęta unikają szkół technicznych, wy-

bierają szkoły ekonomiczne, handlowe itp. Trzeba też walczyć z uporem wśród nauczycieli zawodu, którzy niekiedy zniechęcają dziewczęta do szkolenia się w nowym zawodzie, jak to niedawno zdarzyło się w szkole mechanicznej w Ursusie.

* * *

Proces wzrostu zatrudnienia i awansowania kobiet nie odbywa się gładko i bez oporów. Lecz mimo tych trudności możemy stwierdzić, że kobiety w Polsce weszły na szlak wielkiego budownictwa socjalistycznego, że dokonują się u nas na tym polu wielkie przemiany.

Jeszcze przed kilkoma laty, gdy kobiety pragnące nauczyć się zawodu zgłaszały się do Ligi Kobiet, można im było polecić tylko drobne kursy szycia, wytwarzania galanterii, zabawek itp. Dziś szuka się dziewcząt i kobiet, aby im wskazać takie zawody jak murarki na MDM, monterki w Nowej Hucie, kobiety-mechanika w fabryce samochodów, traktorzystki w POM. Oto jak Plan Sześcioletni wkroczył w życie kobiet.

Gdy kobiety polskie z dumą patrzą na dzień dzisiejszy i z wiarą we wspaniałe jutro, kobiety w krajach kapitalistycznych uginają się pod brzemieniem bezrobocia, pod ciężarem zbrojeń i przygotowań do nowej wojny. W Stanach Zjednoczonych według oficjalnych danych było w 1951 r. blisko 3 miliony bezrobotnych kobiet; 75% kobiet brzemiennych i 85% dzieci cierpi w niektórych stanach na uporczywą anemię z powodu stałego niedożywienia. W USA płaca kobiety jest o 15 — 30% niższa od płacy mężczyzny. Niższa płaca odnosi się nie tylko do robotnic, lecz również do pracownic umysłowych, np. urzędniczka kancelaryjna zarabia o 18 — 20% mniej, a buchalterka o 25 — 30% mniej niż mężczyzna wykonujący taką samą pracę.

Gorączkowe poszukiwanie jakiegokolwiek zajęcia „za wszelką cenę" — oto co charakteryzuje położenie kobiety pracującej w ustroju kapitalistycznym.

Nasz ustrój zlikwidował raz na zawsze upośledzenie kobiety, stwarza wszelkie warunki do awansu kobiet, realizuje zasadę pełnego równouprawnienia kobiet we wszystkich dziedzinach. Ta polityka partii i państwa ludowego w stosunku do kobiet znalazła dobitny wyraz w art 66 naszej Konstytucji, który zapewnia kobietom pełne równouprawnienie, gwarantując jednocześnie jego realizację w życiu.

* * *

Front Narodowy walki o pokój i Plan Sześcioletni zawiera w sobie jako naczelne hasło konieczność wzmacniania i pogłębiania spójni pomiędzy klasą robotniczą a pracującym chłopstwem w walce z elementami kapitalistycznymi.

Na wsi polskiej dokonały się i dokonują olbrzymie przemiany. Mówiąc o zasadniczej przeciwstawności tych przemian w porównaniu z okresem przedwojennym, towarzysz Bierut podkreślił m. in.:

„Po raz pierwszy chłop w Polsce uwolnił się dzięki sojuszowi z klasą robotniczą z jarzma wiekowego ucisku, pozbył się raz na zawsze

„pana", stał się pełnoprawnym współgospodarzem swego kraju, przestał żyć w nędzy i głodzie, dźwignął się i odetchnął pełną piersią. Po raz pierwszy od setek i dziesiątek lat dziecko chłopskie uwolniło się od poniewierki i tułaczki za chlebem, od beznadziejnej troski o swą przyszłość, znalazło nareszcie w swej ojczyźnie szerokie możliwości przestąpienia przez odwieczny mur, oddzielający wieś od miasta, prawo do zdobycia wiedzy, zawodu, pracy według własnego wyboru". [4])

Ogólny wzrost dobrobytu materialnego wsi i jej poziomu kulturalnego wpłynął też w sposób istotny na położenie kobiet wiejskich. Dla małorolnej chłopki, która przed wojną uginała się w warunkach przysłowiowej nędzy wsi polskiej pod ciężarem nadmiernej pracy, życie stało się dziś znacznie lżejsze i łatwiejsze. Nie gotuje dwa razy w tej samej wodzie aby zaoszczędzić soli i nie pali łuczywem, lepiej się odżywia i ubiera. Nie odejmuje dziecku od ust kromki chleba lub kubka mleka, nie drży o jego przyszły los. Dziecko wiejskie ma zapewnioną naukę i pracę. Na dziewczynę wiejską, która przed wojną nie miała możliwości zdobycia zawodu, czekają dziś wielkie budowle sześciolatki.

A o tym jak było przed wojną, piszą chłopi i chłopki w „Pamiętnikach chłopów".

Chłopka samouk z pow. warszawskiego skarży się:

„Nikt nigdy sobie nie wyobrazi, jak kobieta na wsi musi pracować i to pracować najczęściej o głodzie i chłodzie. Gdybym była kobietą uczoną, to napisałabym całe ogromne dzieło o niedoli wiejskiej kobiety...

A dla moich córek to już po prostu nie ma wyjścia. Choćby do służby, ale gdzie ją teraz znajdzie? Dać jakiś zawód, na to znów trzeba funduszów, ale skądże ich wziąć? Gdybym miała jakieś znajomości, jakąś protekcję, to starałabym się nade wszystko umieścić dziewczynki w jakiejś szkole zawodowej. Nie mogę sobie wprost pomyśleć jaka by radość rozpierała moje stroskane matczyne serce, gdybym widziała moje mizeraki uczące się dalej".

Dziś dziewczęta wiejskie uczą się nie tylko w szkołach zawodowych, lecz i na wyższych uczelniach, w których 63% stanowi młodzież robotnicza i chłopska.

Obok poprawy sytuacji materialnej podniósł się poważnie stan zdrowotny wsi. Zanika bezpowrotnie na wsi polskiej królestwo „babek" i znachorów. W 1948 r. państwo ludowe przystąpiło do planowej akcji zasilania gmin wiejskich kadrami wykwalifikowanych położnych i organizowania wiejskich izb porodowych.

Śmiertelność położnic na wsi spadła o 73% w porównaniu z latami przedwojennymi. Spadła też o 27% śmiertelność niemowląt, a o 40 — 70% śmiertelność dzieci na skutek wątłości, chorób przewodu pokarmowego i innych chorób okresu niemowlęctwa.

Przed kobietą wiejską otwarł się po raz pierwszy dostęp do życia kulturalnego. Analfabetyzm został w zasadzie zlikwidowany. Podniosło się wielokrotnie wśród kobiet czytelnictwo gazet i książek. Kobiety wiejskie coraz częściej biorą aktywny udział w życiu gromady.

---

[4]) Tamże, str. 39.

Wyrazem wzrostu świadomości kobiet wiejskich jest ich udział w organach władzy ludowej i w spółdzielczości gminnej. Wielką armię 689 tys. kobiet stanowią członkinie gminnych spółdzielni.

Kobiety wiejskie niejednokrotnie przodują w wykonywaniu zobowiązań wobec państwa. 90 chłopek mało- i średniorolnych zostało odznaczonych krzyżami zasługi za obywatelską i patriotyczną postawę w wykonywaniu obowiązkowych dostaw, w umacnianiu spójni między miastem i wsią.

Do podnoszenia świadomości kobiet wiejskich i brania przez nie aktywnego udziału w zadaniach, wynikających z sojuszu robotniczo-chłopskiego, przyczynia się praca kół gospodyń Związku Samopomocy Chłopskiej. Na dzień 1.IV.1952 r. liczba członkiń kół gospodyń wynosiła 474 508. Analiza składu socjalnego członkiń kół wskazuje, że blisko 3/4 członkiń — to chłopki małorolne (do 3 ha — 38,1%, od 3 do 5 ha — 22,7% i bezrolnych 9%). Oparcie się w pracy wśród kobiet na biedocie wiejskiej jest niewątpliwie zjawiskiem słusznym. Jednakże przekrój socjalny członkiń kół gospodyń wskazuje zarazem, że niedostateczne jest dotarcie do kobiet w gospodarstwach średniorolnych (w grupie od 5 do 10 ha odsetek kobiet wynosi zaledwie 15%).

Praca uświadamiająca kół gospodyń powinna mobilizować kobiety wiejskie do wykonywania zobowiązań wobec państwa, do podnoszenia produkcji rolnej i hodowlanej. Praca ta jednak w wielu przypadkach jest nienależyta i powierzchowna. Jeszcze wiele chłopek pracujących znajduje się pod wpływami kułaka i reakcyjnej części kleru, słaba jest jeszcze ich aktywność w walce o nowe oblicze wsi. Dlatego też konieczne jest wzmocnienie pracy Związku Samopomocy Chłopskiej i Ligi Kobiet. Mamy wiele wspaniałych aktywistek kobiet na wsi, ZSCh i Liga Kobiet powinny czuwać nad tym, aby je wysuwać i otoczyć opieką.

Szczególne znaczenie dla ostatecznego przeobrażenia życia kobiet wiejskich mają wzrastające z roku na rok i umacniające się spółdzielnie produkcyjne. One umożliwiają osiągnięcie przełomu w produkcji dzięki zastosowaniu najbardziej wydajnych i zmechanizowanych metod uprawy, są środkiem do całkowitej likwidacji wyzysku na wsi i do szybkiego podniesienia zamożności i kultury wsi. Dają one kobietom niezależność ekonomiczną przez stworzenie źródła własnych dochodów na równi z mężczyzną, umożliwiają opanowanie przez kobiety nowych zawodów i specjalności, zapewniają opiekę nad matką i dzieckiem.

Nic lepiej nie świadczy o przeobrażeniu się świadomości chłopek pracujących w Polsce jak ich stosunek do spółdzielczości produkcyjnej. Gdy zaczęły powstawać pierwsze spółdzielnie, wróg klasowy przypuścił główny szturm na kobiety, chcąc wykorzystać ich ciemnotę i zacofanie. Mieliśmy wówczas nierzadkie przypadki, że to kobiety właśnie zrywały zebrania założycielskie, stawiały często ostry opór przeciwko próbom zorganizowania spółdzielni produkcyjnych.

Praca uświadamiająca wśród kobiet, własne praktyczne doświadczenie i wyjazdy chłopek do kołchozów Związku Radzieckiego uczyniły wiele z nich inicjatorkami i agitatorkami ruchu spółdzielczego. Na dzień 1.I.1952 r. 20,6% ogółu członków spółdzielni produkcyjnych stanowiły kobiety. Szereg spółdzielni, jak „8 Marca", „Przyjaciółka", „Nasza praca", zostało założonych przez kobiety. Możemy zanotować nierzadkie przypadki, gdy kobiety wyrabiają po 200, 300 i 500 dniówek obrachunkowych.

A o tym, czym są dniówki obrachunkowe dla kobiet, mówił towarzysz Stalin:

„Dzięki dniówkom obrachunkowym kołchoz wyzwolił kobietę i uczynił ją niezależną. Pracuje ona teraz już nie dla ojca, póki jest panną, ani dla męża, kiedy jest zamężną, ale przede wszystkim dla siebie. To właśnie oznacza wyzwolenie chłopki, na tym polega znaczenie ustroju kołchozowego, który czyni pracującą kobietę równą każdemu pracującemu mężczyźnie".

W zarządach spółdzielni 10,6% członków stanowią kobiety. Mamy przykłady zdolnych, ofiarnych, energicznych przewodniczących spółdzielni, jak np. Helena Wieczorek, przewodnicząca Spółdzielni Produkcyjnej w Piotrkowicach, pow. Kościan, odznaczona złotym Krzyżem Zasługi i orderem „Sztandaru Pracy" II klasy.

Trzeba jednak stwierdzić, że ogólny udział kobiet w zarządach spółdzielni jest nie wystarczający. Co więcej, zdarzają się przypadki, że liczba członkiń zarządów zamiast wzrastać maleje. Jaskrawym przykładem może tu służyć woj. poznańskie, w którym w 1951 r. były 293 kobiety członkiniami zarządów, a wiosną br. liczba ich spadła do 30.

Źródłem tego słabego wzrostu aktywności kobiet w spółdzielniach i zarządach, a jak w przypadku woj. poznańskiego — karygodnego dopuszczenia do dużego spadku liczby członkiń zarządów, jest słaba praca polityczna wśród kobiet. Nie prowadzą w szczególności dostatecznej pracy wśród kobiet wydziały polityczne POM. Jednym z poważnych zaniedbań na tym odcinku jest fakt, ze ponad połowa stanowisk instruktorek kobiecych w POM jest nie obsadzona. Na stanowiskach zaś kierowników wydziałów politycznych POM są zaledwie 4 kobiety.

Typowym zawodem, nowym dla wsi, a tym bardziej rewolucyjnym dla dziewcząt wiejskich, jest zawód traktorzystki. Liczba traktorzystek zarówno w POM jak i w PGR wzrosła. W POM jest 250 traktorzystek, w PGR było ich w 1951 r. 100, obecnie zaś jest 174 plus 124 pracujących na traktorach w charakterze pomocników. Zasadniczym błędem w pracy traktorzystek w POM było rozrzucenie ich po jednej w poszczególnych ośrodkach maszynowych, zamiast organizowania brygad kobiecych. Na obecnym etapie, gdy praca traktorzystki napotyka jeszcze często na opory w samym nawet środowisku pracy, w którym nie przezwyciężone burżuazyjne przesądy otoczenia wyrażają się w niedocenianiu pracy kobiety na traktorze lub nawet w drwinie, najskuteczniejszą metodą pokazania wyników pracy kobiet jest organizowanie brygad kobiecych. Uczy nas tego doświadczenie Związku Radzieckiego, gdzie wspaniały rozwój pracy kobiet na traktorach nastąpił na bazie tworzenia brygad kobiecych. Uczą nas tego własne doświadczenia. Oto np. brygada traktorzystek w POM Olecko, zorganizowana wiosną br., wykonuje 146 — 151% normy, uzyskując przy tym znaczne oszczędności w paliwie. W spółdzielniach produkcyjnych Sedranki i Babki, które obsługuje brygada kobieca i w których z początku patrzono na traktorzystki niechętnie, wyniki ich pracy sprawiły, że teraz proszą, aby przydzielono je na stałe.

Pasza Angelina, pierwsza organizatorka brygady traktorzystek w Związku Radzieckim — bohater pracy socjalistycznej — rzuciła w swoim czasie

hasło: „100 000 kobiet na traktory". 200 000 kobiet odpowiedziało na to hasło.

Czas, aby i w Polsce śmielej i szerzej popularyzować wśród kobiet piękny zawód traktorzystki, przełamując opory i przesądy wśród dziewcząt wiejskich, a zwłaszcza matek, które jeszcze niejednokrotnie wzbraniają córkom pracy na maszynie. I zwalczać również skutecznie zacofanie mężczyzn, jak np. tego kierownika PGR Grzmiąca w woj. koszalińskim, który odebrał traktory dwom traktorzystkom mówiąc, że „baby na traktorach jeździć nie będą".

Obecnie ilość kobiet zatrudnionych w PGR wynosi niespełna 30%. Jest przy tym zjawiskiem dodatnim, że w br. stan zatrudnienia wzrósł o 16,5% w porównaniu z rokiem ubiegłym. Awans kobiet w PGR wyraża się cyfrą 46 kierowników gospodarstw, 259 agronomów i 1047 brygadzistów polowych i hodowlanych. O zwiększeniu się świadomości politycznej robotnic rolnych świadczy fakt, że w 1952 r. wzrosła o 52% liczba kobiet biorących udział we współzawodnictwie pracy. W tegorocznym Zlocie Młodych Przodowników brało udział wiele przodownic pracy, dziewcząt i kobiet z PGR. Do takich należała Helena Wołyniec, brygadzistka oborowa z PGR Danowo, zespół Mosty, pow. Nowogard, odznaczona brązowym Krzyżem Zasługi.

Mimo osiągnięć trzeba stwierdzić, że praca wśród kobiet w PGR nie jest dostateczna. 2 328 kół Ligi Kobiet w PGR obejmuje tylko część robotnic i żon robotników. W ostatnim czasie wskutek zwrócenia większej uwagi na ten odcinek pracy przez Związek Zawodowy Pracowników Rolnictwa i Ligę Kobiet przybyło nowych 800 kół Ligi Kobiet. Ich działalność pozostawia jednak wiele do życzenia.

Za osiągnięcie w tegorocznej akcji żniwnej i omłotowej należy uznać wzrost liczby członków rodzin pracowników PGR, zatrudnionych przy pracach polnych. Czyż nie świadczy o poważnym wzroście świadomości, poczuciu odpowiedzialności i patriotyzmu kobiet fakt, że na apel 110 żon pracowników zespołu Smogulec, okręg Bydgoszcz, które zobowiązały się skrócić akcję żniwną o 4 dni, odpowiedziało według niepełnych jeszcze danych 25 tys. żon i innych członków rodzin robotników rolnych w kraju, przyczyniając się do sprawnego przeprowadzenia żniw i omłotów?

Przed kobietami wsi, chłopkami z gospodarstw indywidualnych, członkiniami spółdzielni produkcyjnych i robotnicami z państwowych gospodarstw rolnych stają wielkie zadania.

Zadania, które partia stawia przed całym narodem, zadania nakreślone w platformie wyborczej Frontu Narodowego, wyznaczają również rolę i zadania kobietom na wsi. Kobiety wiejskie powinny przy tym pamiętać, że jedyna i najpewniejsza droga do rozszerzenia ich zdobyczy, do zlikwidowania trudności, jakie na obecnym etapie stoją jeszcze przed kobietami, to uporczywe i ofiarne wcielanie w życie wielkich zadań Planu Sześcioletniego.

* * *

W ustroju kapitalistycznym istnieje nierozerwalna sprzeczność pomiędzy rolą kobiety jako pracownicy i jako matki. Brak państwowej opieki nad matką i dzieckiem, frazesy o świętości rodziny przy równoczesnej demoralizacji rodziny burżuazyjnej i spychanie rodziny proletariackiej poniżej

granicy minimum egzystencji, postawienie rodziny robotniczej w warunkach, gdy matka musi pracować, aby dzieci nie pomarły z nędzy, ale jednocześnie praca zawodowa matki oznacza pozostawienie dzieci na wychowanie ulicy — to wszystko stanowi jedną z poważnych sprzeczności targających ustrojem kapitalistycznym. Sprzeczność ta dopiero w ustroju socjalistycznym znajduje rozwiązanie.

W Polsce dzięki zagwarantowaniu przez ustawodawstwo ludowe płatnego urlopu macierzyńskiego i rozszerzającej się sieci żłobków i przedszkoli coraz liczniejsze rzesze kobiet mogą uczestniczyć w budownictwie gospodarczym i życiu społecznym bez obawy, że nie będą mogły wypełnić obowiązków wynikających z macierzyństwa.

Rozbudowa zakładów żywienia zbiorowego, pralnie, wypożyczalnie sprzętu gospodarskiego itp. — to poważna pomoc dla kobiety w domu. Ale trzeba tę sprawę mocno posunąć naprzód, bo jeszcze wiele potrzeb kobiet jest nie zaspokojonych. Tak np. da się obliczyć, że w kraju jest około 150 tys. ton bielizny, a z tego zaledwie 3 tys. może przejść przez mechaniczne pralnie. Łatwo stwierdzić, ile wobec tego milionów ton bielizny (licząc że trzeba „obrócić" dwa razy w miesiącu) przechodzi corocznie przez ręce kobiet w mieście i na wsi, które piorą w prymitywnych warunkach. Jest to ważne zadanie dla Ligi Kobiet: można i trzeba spowodować, aby została zaplanowana szersza rozbudowa pralni i innych instytucji, które zwolnią kobiety od szeregu uciążliwych prac domowych i pozwolą na szersze ich zatrudnienie w produkcji.

Lenin pisał:

> „Organizujemy wzorowe instytucje, stołówki, żłobki, które by wyzwoliły kobietę od gospodarstwa domowego... Kobiety-robotnice same powinny dbać o rozwój takich instytucji, a ta działalność kobiet doprowadzi do całkowitej zmiany sytuacji, w której znajdowały się dawniej, w warunkach społeczeństwa kapitalistycznego". [5])

Państwo przychodzi rodzinie, zwłaszcza wielodzietnej, z poważną pomocą materialną przez wypłacanie zasiłków rodzinnych. W 1951 r. na zasiłki rodzinne wydano z budżetu państwowego 3 miliardy 153 miliony zł, a suma przewidziana z tego tytułu na rok 1952 wynosi 3 miliardy 754 miliony zł.

Coraz lepiej zorganizowana jest opieka zdrowotna nad dzieckiem. Profilaktyczne poradnie dla dzieci do lat 3 obejmują 80% dzieci. Ponad pół miliona dzieci objętych jest akcją przeciwkrzywiczną. Wzrasta liczba sanatoriów i prewentoriów dziecięcych. Zwiększyła się liczba urodzeń przy jednoczesnym spadku śmiertelności. Przyrost naturalny, który w 1938 r. wynosił 10,7 na 1 000 ludności, osiągnął w 1950 r. 19, czyli wzrósł o 78% w stosunku do okresu przedwojennego. Nigdy statystyka polska nie notowała takich cyfr przyrostu naturalnego.

> „Czyż liczby te — mówił towarzysz Bierut — nie są wymownymi miernikami wzrostu sił narodu, miernikami naszych osiągnięć, czyż nie zadają one kłamu wrogim bredniom oszukańczej propagandy im-

---

[5]) W. Lenin i J. Stalin — **O roli kobiety w walce o socjalizm, str. 25 — 26, wyd. „Książka i Wiedza", 1950 r.**

perialistycznej, łożącej coraz większe sumy dolarów, aby zohydzić nasz kraj i nasz ustrój społeczny?". [6])

Moralność burżuazyjna, wykwit kapitalistycznych sprzeczności społecznych, u której podłoża leży pieniądz, brutalna chciwość i egoizm, która opiera się na antyludzkiej zasadzie „człowiek dla człowieka wilkiem jest", prowadzi do rozprzężenia rodziny, poniżenia kobiety, brutalnego łamania obowiązków wobec dzieci.

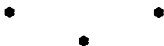
Tej moralności partia wydała zdecydowaną walkę. Ludowe ustawodawstwo, opinia społeczna piętnuje surowo przeżytki tej moralności, walczy z naciskiem wrogiej ideologii, przejawiającej się jeszcze w stosunkach rodzinnych, w zdarzających się przypadkach porzucania dzieci i uchylania się od obowiązków alimentacyjnych, w przypadkach chuligaństwa i pijaństwa.

Wychowanie dzieci jest wspólnym zadaniem rodziców, szkoły i organizacji młodzieżowych. Państwo Ludowe daje rodzinie nie tylko pomoc materialną, ale współdziała w wypełnianiu obowiązków wychowania dzieci. Pomoc ta jednak w niczym nie zmniejsza roli rodziców jako wychowawców.

W Związku Radzieckim w wyniku budownictwa socjalizmu i komunizmu utrwaliła się nowa rodzina jako wyraz wspólnoty ideowej jej członków, jako podstawowy kolektyw, którego członkowie pomagają sobie wzajemnie i wychowują dzieci. Godność matki-wychowawczyni jest wysoko ceniona. Dekret radziecki z dnia 26.VII.1936 r. głosi: „wychowanie własnych dzieci jest odpowiedzialnym obowiązkiem rodziców".

W Polsce toczy się walka o nową, socjalistyczną moralność, o umocnienie rodziny, o wychowanie młodzieży. Młodzież polska w swej podstawowej masie — to wspaniała młodzież, jaką pokazał nam Zlot Młodych Przodowników, pełna zapału do nauki i pracy, ofiarna i patriotyczna, świadoma i ideowa.

W rodzinie, w wychowaniu dzieci szczególna rola przypada kobiecie. Musi ona być świadoma, aby te obowiązki należycie wypełnić, aby nie wypaczyć i nie okaleczyć duszy dziecka, lecz wychować je na światłego człowieka, zdolnego do wzięcia aktywnego udziału w podnoszeniu potęgi naszego kraju, do pchnięcia naprzód budownictwa socjalizmu.



We wszystkich krajach, gdzie władzę objął lud pracujący pod wodzą swych partii komunistycznych i robotniczych, obalając przywileje i nierówności społeczne, zlikwidowano jednocześnie nierówność kobiet. Dlatego też we wszystkich krajach demokracji ludowej — w Czechosłowacji, Bułgarii, Rumunii, na Węgrzech, w Albanii, w Niemieckiej Republice Demokratycznej, w Ludowych Chinach i w Ludowej Korei, walczącej dziś bohatersko przeciwko najazdowi amerykańskiemu — kobiety cieszą się pełnią praw, z roku na rok wzrasta ich aktywność społeczna.

---

[6]) B. Bierut — O Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. „Nowe Drogi" Nr 8 (38), str. 14, 1952 r.

Dzieło wyzwolenia kobiet w ZSRR i w krajach demokracji ludowej — to jedno z najpiękniejszych zjawisk współczesnej epoki.

Dziś w Związku Radzieckim kobieta ramię w ramię z mężczyzną buduje komunizm.

Plan 5-letni, który będzie przedmiotem obrad XIX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego — to gigantyczny program pokojowego rozwoju kraju, świadczący o niepokonanych siłach ustroju socjalistycznego i jego wyższości nad kapitalizmem. Gwarantuje on wspaniały rozwój wszystkich gałęzi gospodarki narodowej, wzrost dobrobytu najszerszych mas. W jego realizacji weźmie udział cały tworzący jedność moralno-polityczną naród radziecki.

Dla narodu polskiego gigantyczna praca robotników i kołchoźników radzieckich jest wspaniałym przykładem.

Dziś naród polski jednoczy wszystkie swe siły w obliczu wielkiego aktu patriotycznego, jakim są wybory do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. W szeregach Frontu Narodowego stają kobiety członkinie partii, członkinie Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, Stronnictwa Demokratycznego i najszersze masy kobiet bezpartyjnych.

Platforma wyborcza Frontu Narodowego głosi:

„Kobiecie, która w ustroju kapitalistycznym była szczególnie upośledzona, władza ludowa zapewniła równe z mężczyzną prawa, urzeczywistniając te prawa systematycznie i coraz szerzej.

Kobiety pracują we wszystkich dziedzinach naszego życia i na najbardziej odpowiedzialnych stanowiskach. Szeroko rozwinęliśmy opiekę nad matką i dzieckiem. Chronimy i umacniamy rodzinę, otaczamy szczególną troską rodziny wielodzietne, zapewniamy jasną przyszłość dzieciom".

Aby dalej utrwalać te zdobycze, aby zapewnić ojczyźnie pokój, rozkwit i szczęście — każda kobieta polska zgłosi swój akces do Frontu Narodowego.

W narodzie polskim dokonują się głębokie przeobrażenia: staje się on narodem socjalistycznym. Proces tworzenia się moralno-politycznej jedności narodu ogarnia w coraz większym stopniu kobiety. Uczestnicząc w procesach wytwórczych, biorąc udział we współzawodnictwie pracy, ucząc się pojmować piękno tej pracy w nowych warunkach ustrojowych jako szlachetnego twórczego działania skierowanego dla dobra narodu i jednostki, korzystając z równych praw w dostępie do nauki i kultury, aktywizując się w organizacjach społecznych i biorąc udział w rządzeniu państwem, kobiety polskie stają się współtwórcami nowego ustroju.

Historia Polski zna wiele przykładów bezgranicznego patriotyzmu i ofiarności kobiet. Nie brakło kobiet-bohaterek w ruchach wyzwoleńczych i postępowych, w rewolucyjnych walkach ludu polskiego. Ich dążenia i pragnienia urzeczywistniają się dziś w Polsce ludu pracującego.

Pomoc partii ułatwi kobietom przezwyciężenie istniejących jeszcze oporów i trudności i zrealizowanie słów towarzysza Bieruta:

„Niechaj w codziennej pracy i walce ludu pracującego kroczą w pierwszych szeregach kobiety polskie — wielka siła naszego narodu".

G. TEMKIN

Zagadnienie spójni między miastem i wsią w jedenastym i dwunastym tomie Dzieł J. Stalina

W pracach towarzysza Stalina, które weszły do jedenastego i dwunastego tomu Dzieł (styczeń 1928 — czerwiec 1930), znajdujemy teoretyczne uogólnienie gigantycznej działalności partii bolszewickiej w jednym z decydujących okresów budownictwa socjalistycznego w ZSRR.

W okresie tym partia bolszewicka osiągnęła ogromne sukcesy w dziedzinie socjalistycznego uprzemysłowienia kraju. W oparciu o te osiągnięcia partia bolszewicka przystąpiła, w myśl uchwał XV Zjazdu, do przygotowania niezbędnych warunków umożliwiających rozwiązanie najtrudniejszego zadania okresu przejściowego — przestawienia milionów indywidualnych gospodarstw chłopskich na tory socjalizmu.

Centralnym zagadnieniem w walce o zwycięstwo socjalizmu w mieście i na wsi była sprawa dalszego pogłębienia i umocnienia spójni między przemysłem i rolnictwem, umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego i kierowniczej roli klasy robotniczej w tym sojuszu. Temu zagadnieniu poświęca też towarzysz Stalin szczególną uwagę w pracach objętych jedenastym i dwunastym tomem Dzieł.



Zagadnienie spójni między przemysłem socjalistycznym a drobnotowarową gospodarką chłopską stanowi podstawowe zagadnienie polityki ekonomicznej państwa socjalistycznego (znanej pod nazwą „nepu") w ciągu całego okresu przejściowego od kapitalizmu do socjalizmu.

> „Zadaniem nepu, podstawowym, decydującym, podporządkowującym sobie wszystko inne — mówił Lenin — jest ustalenie spójni między tą nową ekonomiką, którą zaczęliśmy budować... a ekonomiką chłopską, na której oparty jest byt dziesiątków milionów chłopów".[1])

Zbudowanie socjalizmu oznacza niepodzielne panowanie socjalistycznych stosunków produkcji, opartych na społecznej własności środków produkcji. W żadnym jednak kraju nie ma warunków do natychmiastowej socjalistycznej przebudowy całej gospodarki narodowej. W początkowym

[1]) W. Lenin — Dzieła wybrane, str. 833, wyd. „Książka i Wiedza", 1951 r.

etapie okresu przejściowego istniało w ZSRR pięć układów społeczno-ekonomicznych, przy czym główne znaczenie posiadały układy: socjalistyczny, drobnotowarowy i kapitalistyczny. Lenin wskazywał, że okres przejściowy od kapitalizmu do socjalizmu

> „nie może nie łączyć w sobie cech lub właściwości obu tych systemów".

I podkreślał, że

> „nie może on nie być okresem walki między umierającym kapitalizmem a rodzącym się komunizmem". [2])

Stosownie do tego polityka ekonomiczna państwa radzieckiego, której celem było osiągnięcie pierwszej fazy komunizmu, obliczona była na zwycięstwo układu socjalistycznego nad kapitalistycznym, na socjalistyczne przekształcenie gospodarki drobnotowarowej, na zniesienie wieloukładowości i zbudowanie jednolitej ekonomiki socjalistycznej. Nep — uczą Lenin i Stalin — oznacza zaciętą walkę między socjalizmem a kapitalizmem według zasady „kto — kogo". W walce tej zwycięstwo elementów socjalistycznych nad kapitalistycznymi może być zapewnione jedynie pod warunkiem systematycznego, wszechstronnego umacniania spójni między przemysłem socjalistycznym a drobnotowarową gospodarką chłopską. Spójnia między klasą robotniczą i chłopstwem pracującym jest dlatego podstawowym zagadnieniem nepu, gdyż rozwiązanie problemu „kto — kogo" oznacza, że albo przemysł socjalistyczny powiąże się z gospodarką chłopską i klasa robotnicza poprowadzi za sobą masy chłopstwa pracującego, zabezpieczając razem z chłopstwem zwycięstwo socjalizmu, albo też burżuazja odciągnie masy chłopskie od proletariatu i doprowadzi do restauracji kapitalizmu,

> „Oto dlaczego — uczy towarzysz Stalin — zagadnienie stosunku wzajemnego przemysłu i rolnictwa, zagadnienie stosunku wzajemnego proletariatu i chłopstwa stanowi podstawowe zagadnienie problemu zbudowania gospodarki socjalistycznej". [3])

Stosunki wzajemne między przemysłem i rolnictwem są jednak w okresie przejściowym bardzo złożone, gdyż obie te gałęzie gospodarki narodowej opierają się na różnych podstawach społeczno-ekonomicznych. Podczas gdy w przemyśle dominuje produkcja socjalistyczna, w rolnictwie przez długi okres przeważa jeszcze gospodarka drobnotowarowa. Okoliczność ta nie może jednak stać się przeszkodą dla sojuszu robotniczo - chłopskiego. Zasadnicze interesy chłopstwa pracującego są zgodne z interesami klasy robotniczej. Ta właśnie zgodność zasadniczych interesów proletariatu i chłopstwa jest podstawą sojuszu robotniczo-chłopskiego, sojuszu mającego na celu obopólną korzyść. Utrwalenie sojuszu robotniczo-chłopskiego jest decydującym warunkiem zachowania i umacniania dyktatury proletariatu, a zatem i zbudowania społeczeństwa socjalistycznego. Taki sojusz — uczy towarzysz Stalin

> „może być urzeczywistniony jedynie pod znanym hasłem Lenina: oprzyj się na biedocie, zawieraj trwały sojusz ze średniakiem, ani na chwilę nie przerywaj walki z kułactwem. Albowiem jedynie pod

---

[2]) Tamże, str. 560.
[3]) J. Stalin — Dzieła, t. VII, str. 202, wyd. „Książka i Wiedza", 1950 r.

warunkiem zrealizowania tego hasła może być urzeczywistnione dzieło wciągnięcia podstawowych mas chłopstwa w łożysko budownictwa socjalistycznego". [4])

Zasadnicza zgodność interesów klasy robotniczej i chłopstwa pracującego stwarza możliwość trwałej spójni gospodarczej między nimi. Różnice zaś między przemysłem socjalistycznym a drobnotowarową gospodarką chłopską określają **szczególny charakter** spójni między miastem i wsią w okresie przejściowym. Lenin i Stalin uczą, że jak długo istnieje gospodarka drobnotowarowa państwo socjalistyczne musi stosować takie formy stosunków wzajemnych między klasą robotniczą i chłopstwem, tworzyć tego rodzaju ekonomiczne podstawy sojuszu robotniczo-chłopskiego, które by odpowiadały obu stronom pod względem gospodarczym, liczyły się z charakterem gospodarki drobnotowarowej, z rządzącymi nią prawami ekonomicznymi i umożliwiały budownictwo socjalizmu w mieście i na wsi. Póki w rolnictwie przeważa gospodarka drobnotowarowa, jego więź z przemysłem musi się oprzeć na podstawie **stosunków rynkowych,** na podstawie wymiany towarów za pośrednictwem pieniądza.

Państwo socjalistyczne kształtuje spójnię gospodarczą w celu urzeczywistnienia dwóch nierozerwalnie ze sobą związanych zadań. Spójnia między miastem i wsią musi zapewnić wymianę produktów rolnictwa i przemysłu. Normalny rozwój gospodarki chłopskiej wymaga wymiany żywności i surowców rolnych na konsumpcyjne artykuły przemysłowe, a w szczególności na narzędzia pracy. Również przemysł socjalistyczny nie może się rozwijać, jeśli nie zbywa na wsi swoich wyrobów i nie otrzymuje w zamian żywności dla ludności miejskiej i surowców. Spójnia gospodarcza oznacza zarazem oddziaływanie przemysłu na rolnictwo. Musi ona mieć taki charakter, aby prowadziła do wzrostu produkcji rolnej i socjalistycznego przekształcenia gospodarki drobnotowarowej, aby zapewniła zwycięstwo socjalizmu zarówno w mieście jak i na wsi. Dlatego też może się ona pomyślnie rozwijać jedynie w warunkach ograniczania elementów kapitalistycznych. Spójnia nie jest bowiem celem samym w sobie. Cała polityka ekonomiczna, oparta na zasadach nepu — uczy towarzysz Stalin —

„to polityka dyktatury proletariackiej mająca na celu przezwyciężenie elementów kapitalistycznych i zbudowanie gospodarki socjalistycznej w drodze wykorzystania rynku...". [5])



W warunkach nepu istota generalnej linii partii polegała na tym, aby przekształcić kraj z rolniczego w przemysłowy, rozwinąć przemysł ciężki i jego trzon — przemysł budowy maszyn i w ten sposób zapewnić rekonstrukcję całej gospodarki narodowej, stworzyć bazę ekonomiczną niezbędną do zwycięstwa socjalizmu w mieście i na wsi, przekształcić ZSRR w potężne mocarstwo przemysłowe, zabezpieczyć jego niezależność od świata kapitalistycznego, wzmocnić jego siłę obronną.

Uprzemysłowienie kraju, rozwój przemysłu ciężkiego, a przede wszystkim przemysłu budowy maszyn, stanowi niezbędny warunek umocnienia dyktatury proletariatu, realizacji jej zadań. Wzrost przemysłu oznacza

---

[4]) J. Stalin — Dzieła, t. XI, str. 274, wyd. „Książka i Wiedza", 1951 r.
[5]) Tamże, str. 154—155.

wzrost klasy robotniczej, wzmożenie jej kierowniczej roli i znaczenia w społeczeństwie. Każda nowa socjalistyczna fabryka, każdy nowy zakład przemysłowy — to nowa twierdza klasy robotniczej — wskazują Lenin i Stalin. Dyktatura proletariatu — to szczególna forma sojuszu klasowego między proletariatem a chłopstwem pracującym, szczególna, bo kierowniczą siłą w tym sojuszu jest klasa robotnicza. Aby zaś zapewnić proletariatowi kierownictwo chłopstwem, konieczne jest — uczy towarzysz Stalin — uprzemysłowienie kraju, konieczne jest, aby przemysł socjalistyczny wzrastał w siły prowadząc za sobą rolnictwo.

W pierwszym okresie nepu formy spójni między miastem i wsią polegały na tym, że przemysł zaspokajał przede wszystkim **osobiste** potrzeby chłopa (spójnia w zakresie towarów włókienniczych).

Rozwój przemysłu ciężkiego stworzył warunki dla przejścia do wyższych form spójni między miastem i wsią, do spójni, która zaspokaja **produkcyjne** potrzeby gospodarki chłopskiej (spójnia w zakresie metalu).

Przejście do wyższych, produkcyjnych form spójni miało decydujące znaczenie dla wzrostu wydajności pracy w rolnictwie, dla wzrostu produkcji w indywidualnych gospodarstwach chłopskich i zwycięstwa socjalizmu na wsi. Produkcyjne formy spójni umożliwiają bowiem mechanizację i intensyfikację rolnictwa, podniesienie urodzajności z ha i przygotowują grunt do zjednoczenia rozproszonych drobnych gospodarstw chłopskich w socjalistyczne wielkie gospodarstwa kolektywne. Towarzysz Stalin podkreśla:

> „Cel spójni polega na tym, aby zbliżyć chłopstwo do klasy robotniczej, która kieruje całym naszym rozwojem, by wzmocnić sojusz chłopstwa z klasą robotniczą jako kierowniczą siłą w tym sojuszu, by stopniowo **przeobrazić** chłopstwo, jego psychikę, jego produkcję w **duchu kolektywizmu** i przygotować w ten sposób warunki zniesienia klas... O ile spójnia w zakresie towarów włókienniczych w małym stopniu zahacza o produkcyjną stronę gospodarstwa chłopskiego, a zatem, ogólnie biorąc, jej wynikiem nie może być przeobrażenie chłopstwa w duchu kolektywizmu oraz zniesienie klas, to spójnia w zakresie metalu, przeciwnie, dotyczy przede wszystkim produkcyjnej strony gospodarstwa chłopskiego, jego mechanizacji, jego kolektywizacji, i właśnie dlatego winna przynieść w wyniku stopniowe przeobrażenie chłopstwa, stopniową likwidację klas, a więc również klasy chłopów". [6])

Towarzysz Stalin uzasadnił nie tylko konieczność uprzemysłowienia kraju, ale również konieczność **szybkiego tempa** uprzemysłowienia. W pracy „O industrializacji kraju i prawicowym odchyleniu w WKP(b)" towarzysz Stalin wykazał, że szybkie i szczególnie napięte tempo uprzemysłowienia podyktowane jest zarówno przez zewnętrzne jak i wewnętrzne warunki budownictwa socjalistycznego.

> „Co należy uczynić, aby zlikwidować tę sprzeczność? W tym celu należy dopiąć tego, aby dogonić i prześcignąć przodującą technikę krajów kapitalistycznych. Dogoniliśmy i prześcignęliśmy przodujące kraje kapitalistyczne w sensie ustanowienia nowego ustroju polity-

---

6) J. Stalin — Dzieła, t. XI, str. 172, wyd. „Książka i Wiedza", 1951 r.

cznego, ustroju radzieckiego. To dobrze. Ale nie dość na tym. Aby osiągnąć ostateczne zwycięstwo socjalizmu w naszym kraju, należy jeszcze dogonić i prześcignąć te kraje również pod względem techniczno-ekonomicznym. Albo to osiągniemy, albo nas zgniotą.

Jest to słuszne nie tylko z punktu widzenia zbudowania socjalizmu. Jest to słuszne również z punktu widzenia obrony niezawisłości naszego kraju w warunkach otoczenia kapitalistycznego. Nie można obronić niezawisłości naszego kraju — mówił towarzysz Stalin — nie mając dostatecznej bazy przemysłowej dla obrony. Nie można stworzyć takiej bazy przemysłowej nie posiadając bardziej wysokiej techniki w przemyśle. —

Oto do czego jest nam potrzebne szybkie tempo rozwoju przemysłu i oto co nam je dyktuje".[7])

Warunki wewnętrzne wymagały również szybkiego tempa uprzemysłowienia. Rozwój przemysłu stanowił główną podstawę całej gospodarki narodowej, podstawę do przezwyciężenia zacofania i przebudowy rozdrobnionego rolnictwa. Ale sam rozwój przemysłu wymagał coraz bardziej rekonstrukcji rolnictwa na nowej bazie technicznej, aby podciągnąć je do poziomu przemysłu.

„Nie można — mówił towarzysz Stalin — bez końca, tj. w ciągu zbyt długiego czasu opierać Władzy Radzieckiej i budownictwa socjalistycznego na dwóch **różnych** bazach: na bazie największego i najbardziej zjednoczonego socjalistycznego przemysłu i na bazie najbardziej rozdrobnionej i zacofanej drobnotowarowej gospodarki chłopskiej. Należy stopniowo, lecz systematycznie i uporczywie przestawiać rolnictwo na nową bazę techniczną, na bazę wielkiej produkcji, podciągając je do poziomu socjalistycznego przemysłu". [8])

Do wykonania tego zadania niezbędny był szybki i wszechstronny rozwój produkcyjnych form spójni, a co za tym idzie szybkie tempo uprzemysłowienia kraju.

Socjalistyczne uprzemysłowienie kraju, realizowane w niezwykle szybkim tempie, wymagało olbrzymich środków — miliardowych nakładów pieniężnych.

Związek Radziecki oparł się w walce o socjalistyczne uprzemysłowienie na wewnętrznych źródłach akumulacji.

Mobilizując klasę robotniczą do walki o realizację socjalistycznego uprzemysłowienia, wprowadzając nową technikę i ulepszając organizację pracy, partia bolszewicka osiągnęła w 1929 r. na gruncie masowego rozwoju współzawodnictwa pracy zasadniczy przełom w dziedzinie wydajności pracy. Miało to zarazem decydujące znaczenie dla rozwiązania problemu akumulacji socjalistycznej na potrzeby uprzemysłowienia kraju. Konieczne było również zwiększenie udziału chłopów na rzecz ogólnego rozwoju gospodarki narodowej. W przeciwieństwie do rozwoju przemysłu kapitalistycznego, który dokonuje się w drodze ruiny i pauperyzacji podstawowych mas chłopstwa pracującego, prowadząc do zaostrzenia przeciwieństwa między miastem i wsią, socjalistyczne uprzemysłowienie stanowi

[7]) Tamże, str. 256—257.
[8]) Tamże, str. 262.

podstawę wzrostu dobrobytu mas pracujących miast i wsi. Dlatego też chłopi, podobnie jak i klasa robotnicza, byli żywotnie zainteresowani w szybkim tempie rozwoju przemysłu.

Demaskując bucharinowców, którzy zmierzali do zmniejszenia źródeł akumulacji wewnętrznej i zahamowania tempa rozwoju przemysłu, towarzysz Stalin podkreślał:

> „Szybki wzrost przemysłu musimy utrzymać za wszelką cenę, gdyż jest on potrzebny nie tylko dla samego przemysłu, ale przede wszystkim dla rolnictwa, dla chłopstwa, które obecnie najbardziej potrzebuje traktorów, maszyn rolniczych, nawozów". [9])

Mimo blokady finansowej, przy pomocy której rządy burżuazyjne chciały doprowadzić do załamania się planu uprzemysłowienia ZSRR, partia bolszewicka rozwiązała problem akumulacji w oparciu o wewnętrzne zasoby kraju, zapewniając szybkie tempo rozwoju przemysłu socjalistycznego.

* * *

Wielkie sukcesy Związku Radzieckiego w dziedzinie uprzemysłowienia i rekonstrukcji gospodarki narodowej zostały osiągnięte w zdecydowanej walce o przezwyciężenie trudności, w walce o zacieśnienie spójni między przemysłem i rolnictwem, w zaostrzającej się walce klasowej przeciwko elementom kapitalistycznym i ich bucharinowskiej agenturze.

Polityka socjalistycznego uprzemysłowienia kraju doprowadziła w krótkim okresie czasu do poważnych sukcesów. Roczne tempo wzrostu produkcji przemysłowej wynosiło w 1927 roku — 14%, w 1928 roku — 24,8%. Już w roku 1929 wielki przemysł radziecki dawał 2,6 raza więcej produkcji niż w roku 1925. Przemysł socjalistyczny rozwijał się według praw reprodukcji rozszerzonej i w tempie nie spotykanym w krajach kapitalistycznych.

Inaczej jednak sprawa wyglądała w rolnictwie, gdzie partia bolszewicka, realizując uchwały XV Zjazdu, przygotowywała dopiero warunki do masowej kolektywizacji. Przeważała tu wciąż jeszcze gospodarka indywidualna, rozproszona, drobna i w małym stopniu towarowa, gospodarka, która w swej masie osiąga w zasadzie reprodukcję prostą. Dlatego też w roku 1926-1927 przyrost produkcji globalnej rolnictwa wynosił zaledwie 4,1%, w roku zaś 1927-1928 — 3,2%. Dzięki ogromnej pomocy władzy radzieckiej globalna produkcja rolna osiągnęła poziom przedwojenny, jednakże produkcja zboża towarowego była o 50% mniejsza w porównaniu z produkcją przedwojenną. Podczas gdy socjalistyczne, wielkie gospodarstwa rolne — sowchozy i kołchozy — dawały zboża towarowego 47,2% swej ogólnej produkcji, towarowość indywidualnych gospodarstw chłopskich (biedniackich i średniackich) wynosiła 11,2% całej ich produkcji.

> „Jest to — mówił towarzysz Stalin — gospodarka najmniej zabezpieczona, najbardziej prymitywna, najmniej rozwinięta i najmniej towarowa". [10])

W związku z trudnościami zbożowymi przed partią ostro stanęło zagadnienie spójni między miastem i wsią. Bucharinowcy widzieli rozwiązanie

---

[9]) J. Stalin — Dzieła, t. XII, str. 60, wyd. „Książka i Wiedza", 1951 r.
[10]) J. Stalin — Dzieła, t. XI, str. 53, wyd. „Książka i Wiedza", 1951 r.

trudności zbożowych w zwolnieniu tempa rozwoju przemysłu i umocnieniu gospodarstwa kułackiego, dążąc w ten sposób do podważenia nowych form spójni i do odrodzenia kapitalizmu. Partia zaś mobilizowała wszystkie środki do wykonania napiętych planów rozwoju przemysłu, aby w ten sposób skończyć z zacofaniem kraju i przestawić całą gospodarkę narodową na nowoczesną bazę techniczną. Partia wskazywała zarazem, że należy rozbudowywać przemysł nie odrywając go od rolnictwa, lecz podciągając rolnictwo do poziomu przemysłu.

„Zadanie polega tu — wskazywał towarzysz Stalin — nie na tym, by **zniżyć** tempo rozwoju przemysłu do poziomu rozwoju gospodarki zbożowej (to zawikłałoby wszystko i spowodowałoby cofnięcie się rozwoju), lecz na tym, by podciągnąć rozwój gospodarki zbożowej do tempa rozwoju przemysłu i **podnieść** tempo rozwoju gospodarki zbożowej do poziomu zapewniającego szybkie posuwanie się naprzód całej gospodarki narodowej, zarówno przemysłu jak rolnictwa". [11])

Rozwiązać to zadanie w ówczesnych warunkach można było jedynie przez podniesienie urodzajności i rozszerzenie areału zasiewów indywidualnych gospodarstw biedoty i średniaków, przez zwiększenie pomocy biedocie i średniakom w stopniowym łączeniu rozproszonych drobnych gospodarstw w wielkie gospodarstwa kolektywne na bazie nowej techniki i zespołowej pracy oraz przez wzmocnienie starych i zbudowanie nowych sowchozów.

Towarzysz Stalin podkreślał, że nie wolno popierać gospodarstw kułackich, należy natomiast popierać indywidualne drobne i średnie gospodarstwa chłopskie, podnosząc ich rentowność i wciągając je w łożysko spółdzielczości. Wskazując na rezerwy wzrostu produkcji w drobnej gospodarce chłopskiej, towarzysz Stalin pisał:

„Nie mają racji towarzysze, którzy twierdzą, że drobne gospodarstwo chłopskie wyczerpało możliwość swego dalszego rozwoju i że zatem nie warto mu dalej pomagać. Jest to zupełnie niesłuszne. Indywidualne gospodarstwo chłopskie ma jeszcze niemało możliwości rozwoju. Trzeba tylko umieć pomagać mu w realizowaniu tych możliwości". [12])

Pomoc ta — mówił towarzysz Stalin — winna iść w kierunku udostępnienia gospodarstwom chłopskim maszyn rolniczych, zaopatrzenia w nawozy sztuczne, ziarno siewne, udzielania pomocy agronomicznej, pomocy kredytowej, rozwijania spółdzielczości itd.

Ale samo podniesienie wydajności indywidualnych gospodarstw chłopskich nie wystarczało już do rozwiązania problemu zbożowego. Zarówno rozwiązanie problemu zbożowego jak i problemu socjalistycznego przeobrażenia gospodarki chłopskiej wymagało zarazem dalszego rozwijania socjalistycznych wielkich gospodarstw rolnych — kołchozów i sowchozów. Kołchozy i sowchozy potrzebne są — wskazywał towarzysz Stalin — nie tylko po to, aby osiągnąć dalszy cel, jakim jest socjalistyczne przeobrażenie wsi, ale i po to, aby w warunkach przewagi indywidualnej gospodarki w rolnictwie posiadać na wsi punkty oparcia niezbędne do wzmocnienia spójni i zapewnienia wewnątrz spójni kierowniczej roli klasy robotniczej.

---

[11]) Tamże, str. 266—267.
[12]) Tamże, str. 189.

Potrzebne są dalej po to, aby wielkiej gospodarce kułackiej **przeciwstawić w dziedzinie produkcji** wzrastające w siłę wielkie gospodarstwa socjalistyczne. Towarzysz Stalin podkreślał, że oba te zadania — podniesienie wydajności indywidualnych gospodarstw biedoty i średniaków oraz rozwijanie kołchozów i sowchozów — łączą się ściśle ze sobą i ostro potępił sekciarzy przeciwstawiających kołchozy indywidualnym gospodarstwom chłopskim. Chodzi o to, że w warunkach dyktatury proletariatu wielka gospodarka uspołeczniona nie przeciwstawia się indywidualnym, drobnym gospodarstwom chłopskim, jej rozwój odbywa się nie w drodze ich ruiny i likwidacji, nie w walce z nimi, lecz w drodze wzrostu gospodarczego i podciągnięcia drobnej gospodarki chłopskiej na wyższy poziom techniczny, kulturalny i organizacyjny. Wielka gospodarka uspołeczniona sprzęga się z indywidualnymi, drobnymi gospodarstwami biedoty i średniaków, udzielając im pomocy, stanowiąc przykład wyższości wielkiej gospodarki socjalistycznej i pomagając im w stopniowym przechodzeniu na tory gospodarki kolektywnej.

Wskazując na konieczność powiązania obu tych zadań w codziennej pracy działaczy wiejskich, towarzysz Stalin pisał:

> „Niepotrzebni nam są ani gromiciele, ani chwalcy indywidualnego gospodarstwa chłopskiego. Potrzebni nam są trzeźwi politycy, którzy potrafią wydobyć z indywidualnego gospodarstwa maksimum tego, co można wydobyć, a jednocześnie potrafią stopniowo przestawić indywidualne gospodarstwo na tory kolektywizmu". [13])

Jedynie w ten sposób, łącząc w codziennej działalności zadanie podniesienia produkcji indywidualnych gospodarstw chłopskich z zadaniem ich stopniowego przestawienia na tory gospodarki zespołowej oraz ograniczeniem wzrostu kułactwa, partia bolszewicka umacniała spójnię i stwarzała warunki do rozwiązania problemu zbożowego i ostatecznego zwycięstwa socjalizmu w mieście i na wsi.



Sukcesy w dziedzinie socjalistycznej rekonstrukcji gospodarki narodowej oraz ofensywa przeciwko kułactwu doprowadziły do wzmożenia oporu wyzyskiwaczy i zaostrzenia walki klasowej w kraju. Elementy kapitalistyczne próbowały na wszelki sposób szkodzić i hamować proces budownictwa socjalistycznego. Miały one przy tym gorliwych obrońców w prawicowo-oportunistycznej grupie bucharinowców. Występując w zmowie z niedobitkami trockizmu przeciwko polityce partii bucharinowcy usiłowali przy pomocy „teorii" o wygasaniu walki klasowej i pokojowym wrastaniu kułactwa w socjalizm zamaskować fakt obrony przez nich elementów kapitalistycznych, zahamować ofensywę socjalizmu i doprowadzić do restauracji kapitalizmu. Towarzysz Stalin wykazał, że „teorie" te są z gruntu sprzeczne z rzeczywistością, z gruntu sprzeczne z leninizmem, który głosi, że droga do zniesienia klas prowadzi poprzez zaciętą walkę klasową.

> „Klasy obumierające — mówił towarzysz Stalin — stawiają opór nie dlatego, że stały się silniejsze niż my, lecz dlatego, że socjalizm wzrasta szybciej niż one, one zaś stają się słabsze niż my. I właśnie

[13]) Tamże, str. 216.

dlatego, że stają się słabsze, przeczuwają kres swego istnienia i zmuszone są stawiać opór ze wszystkich sił, wszelkimi środkami.

Oto na czym polega mechanizm zaostrzenia się walki klasowej i oporu kapitalistów w obecnym momencie historycznym". [14])

I dalej wskazuje towarzysz Stalin jaka w związku z tym powinna być polityka partii.

„Powinna polegać na budzeniu klasy robotniczej i wyzyskiwanych mas wsi, podnoszeniu ich zdolności bojowej i rozwijaniu ich mobilizacyjnej gotowości do walki z elementami kapitalistycznymi miasta i wsi, do walki ze stawiającymi opór wrogami klasowymi". [15])

Szczególnie ostra walka klasowa toczyła się na odcinku wymiany między miastem i wsią. Żerując na trudnościach zbożowych elementy kułacko-spekulacyjne rozpoczęły sabotowanie państwowego skupu zboża, śrubowały ceny, dążąc do wyłamania się spod kontroli państwowej, do rozbicia spójni między klasą robotniczą i chłopstwem. Bucharinowcy — tuba kułaków i spekulantów — domagali się w związku z tym dopuszczenia pełnej wolności handlu prywatnego, zmierzając w ten sposób do przekreślenia nepu „z prawa". Bucharinowscy rzecznicy interesów kułactwa proponowali jednocześnie przejść od polityki stałych cen przy skupie zboża do polityki „manewrowania" cenami, do polityki podwyższania cen zboża. Demaskując te „propozycje" towarzysz Stalin wykazał, że godzą one w istotę nepu, godzą zarówno w interesy robotników jak i chłopów pracujących.

„Chodzi o to — wskazywał towarzysz Stalin — że nep bynajmniej nie oznacza **zupełnej** wolności prywatnego handlu, **wolnej** gry cen na rynku. Nep jest to wolność handlu prywatnego w pewnych granicach, w **pewnych** ramach, **przy zapewnieniu regulującej roli państwa na rynku...** Zlikwidujcie jedną z tych stron — a nie będziecie mieli nowej polityki ekonomicznej". [16])

Zadanie polegało na tym, aby wzmagać systematycznie regulującą rolę państwa, a nie osłabiać jej.

Polityka cen w rękach partii bolszewickiej służyła do utrzymania właściwego tempa rozwoju przemysłu i rolnictwa, do osiągnięcia niezbędnej akumulacji socjalistycznej i ograniczania prywatno-kapitalistycznej akumulacji, do umocnienia siły nabywczej pieniądza, zabezpieczenia realnej płacy klasie robotniczej itd. Partia w zdecydowany sposób przeciwstawiła się sabotażowi kułackiemu. Realizując w akcjach skupu zboża trójjedyną formułę leninowską, prowadząc szeroko zakrojone polityczne uświadomienie mas chłopstwa pracującego, partia złamała sabotaż kułactwa, zmuszając je do wykonywania obowiązków wobec państwa. Wyjaśniając konieczność właściwej organizacji skupu zboża towarzysz Stalin wskazywał:

„Trzeba przede wszystkim zlikwidować nastawienie na to, że rzecz się zrobi samorzutnie, jako nastawienie szkodliwe i niebezpieczne. Skup zboża trzeba **organizować**. Trzeba mobilizować biedniacko-średniackie masy przeciw kułactwu i organizować społeczne poparcie

---

[14]) J. Stalin — Dzieła, t. XII, str. 49, wyd. „Książka i Wiedza", 1951 r.
[15]) Tamże.
[16]) Tamże, str. 54.

z ich strony posunięć Władzy Radzieckiej zmierzających do zwiększenia skupu zboża". [17])

Towarzysz Stalin zdemaskował również bucharinowskie próby rozbicia nowych form obrotu towarowego między miastem i wsią, nowych form spójni. Podstawową metodą kształtowania tych nowych form była kontraktacja. Stanowiła ona wyraz wzrastającej roli państwa na rynku, ograniczania żywiołu rynkowego, stanowiła ogromny krok naprzód w umocnieniu planowego kierowania gospodarką narodową, a zarazem pomost do spółdzielczości produkcyjnej. Już w roku 1928 obejmowała ona ponad 5 mln. gospodarstw chłopskich, które zakontraktowały produktów rolnych na sumę przeszło 500 mln. rubli.

„Metoda masowej kontraktacji — mówił towarzysz Stalin — ułatwia sprawę zespolenia wysiłków indywidualnych gospodarstw chłopskich, wnosi element stałości do stosunków między państwem a chłopstwem i umacnia w ten sposób spójnię między miastem a wsią". [18])

W przemówieniach „O odchyleniu prawicowym w WKP(b)" i „W kwestii polityki agrarnej w ZSRR" towarzysz Stalin poddał „teorie" bucharinowskich obrońców kapitalizmu druzgocącej krytyce.

Pod kierownictwem towarzysza Stalina WKP(b) rozbiła doszczętnie zarówno „teorie" prawicowej agentury kułactwa jak i samą agenturę, ubojowiła szeregi partii, oczyściła je z biurokratyzmu, a przez to stworzyła niezbędne przesłanki uzbrojenia całej partii i mas pracujących do skutecznej walki o zbudowanie socjalizmu, do bezkompromisowej walki przeciwko elementom kapitalistycznym.



W oparciu o doświadczenie budownictwa socjalistycznego towarzysz Stalin rozwinął leninowski plan spółdzielczy, opracował teorię kolektywizacji rolnictwa i wytyczył konkretne drogi prowadzące do rozwiązania najtrudniejszego zadania okresu przejściowego, jakim jest przestawienie gospodarstw chłopskich na tory gospodarki socjalistycznej.

Zgodnie z zasadami leninowskiego planu spółdzielczego towarzysz Stalin wykazał, że do masowego uspółdzielczania chłopstwa należy przystąpić przez rozwijanie najprostszych i najbardziej dostępnych form spółdzielczości zaopatrzenia i zbytu, które umożliwiają nawiązanie spójni handlowej między miastem a wsią i ograniczenie elementów kułacko-spekulacyjnych w dziedzinie obrotu towarowego. Bucharinowcy, którzy głosili teorie „wygasania walki klasowej" i „pokojowego wrastania kułaka w socjalizm", uważali, że spółdzielczość zbytu i zaopatrzenia może obejmować również elementy kapitalistyczne. Demaskując tego rodzaju koncepcje, towarzysz Stalin podkreślał, że spółdzielczość jest środkiem walki przeciwko elementom kapitalistycznym, że prawidłowy rozwój spółdzielczości wymaga przepojenia całej jej działalności zasadami trójjedynej formuły

[17]) Tamże. str. 96.

[18]) J. Stalin — Dzieła, t. XI, str. 276, wyd. „Książka i Wiedza", 1951 r.

leninowskiej. Masowy rozwój niższych form spółdzielczości miał ogromne znaczenie dla przejścia, w miarę rozwoju przemysłu, do wyższych form spółdzielczości — spółdzielczości produkcyjnej.

> „Nie ulega wątpliwości — mówił towarzysz Stalin w roku 1929 — że bez potężnego rozwoju spółdzielczości, zwłaszcza rolnej, która stworzyła w psychice chłopów grunt sprzyjający kołchozom, nie mielibyśmy tego ciążenia ku kołchozom, które ujawniają obecnie całe warstwy chłopstwa". [19])

Towarzysz Stalin rozbił również bucharinowską koncepcję, która próbowała wyjałowić leninowski plan spółdzielczy, sprowadzała rolę spółdzielczości na wsi wyłącznie do dziedziny zbytu i zaopatrzenia i przeciwstawiała ją spółdzielczości produkcyjnej — kołchozom.

> „Wprowadzać w życie leninowski plan spółdzielczy — mówił towarzysz Stalin — znaczy to podnosić chłopstwo od spółdzielczości zbytu i zaopatrzenia do spółdzielczości produkcyjnej, do spółdzielczości, że tak powiem, kołchozowej". [20])

Kierując procesem rozwoju ruchu kołchozowego partia bolszewicka ostro przeciwstawiła się wszelkim próbom nacisku w stosunku do chłopstwa i naruszania zasady **dobrowolności,** podstawowej zasady rozwoju **spółdzielczości.**

> „Sukcesy naszej polityki kołchozowej — mówił towarzysz Stalin — tłumaczą się między innymi tym, że opiera się ona na **dobrowolności** ruchu kołchozowego". [21])

W przestrzeganiu tej zasady olbrzymie znaczenie posiadała **metoda przekonywania chłopów** o wyższości gospodarki zespołowej nad gospodarką indywidualną. Ale jak, w jaki sposób przekonać? Lenin i Stalin wskazywali wielokrotnie, że samej agitacji, chociażby nawet najbardziej doskonałej, chłop nie uwierzy. Tylko praktyka, doświadczenie, **przykład** pracy wielkich gospodarstw socjalistycznych na wsi — kołchozów i sowchozów — mogły ostatecznie przekonać chłopów.

Ale zasada dobrowolności bynajmniej nie oznacza, że chłopi sami, żywiołowo wejdą na drogę socjalistycznego rozwoju. Przy samorzutnym rozwoju, przy braku organizującej roli klasy robotniczej, gospodarka drobnotowarowa idzie nieuchronnie po kapitalistycznej drodze rozwoju. Dlatego też demaskując bucharinowską „teorię samorzutnego rozwoju", według której drobnochłopska wieś rzekomo sama, w sposób żywiołowy podąża za miastem socjalistycznym, towarzysz Stalin podkreślał:

> „Socjalistyczne miasto może **prowadzić** za sobą drobnochłopską wieś nie inaczej niż w drodze **krzewienia** na wsi kołchozów i sowchozów i przebudowy wsi na nowy, socjalistyczny ład". [22])

W oparciu o szybkie tempo rozwoju przemysłu partia bolszewicka zapewniła powstającym kołchozom olbrzymią pomoc finansową i techniczną, rozbudowała system ośrodków maszynowo-traktorowych (MTS), które

---

[19]) J. Stalin — Dzieła, t. XII, str. 76, wyd. „Książka i Wiedza", 1951 r.
[20]) Tamże, str. 101.
[21]) Tamże, str. 198.
[22]) Tamże, str. 156.

odegrały ogromną rolę w socjalistycznej przebudowie rolnictwa na bazie nowoczesnej techniki.

Kierownicza rola klasy robotniczej w walce o socjalistyczne przeobrażenie wsi polegała na przygotowaniu wszystkich przesłanek niezbędnych do dokonania zwrotu mas chłopskich ku kołchozom. Zwrot ten

> „przygotowywał... cały bieg naszego rozwoju, cały bieg rozwoju naszego przemysłu, a przede wszystkim rozwój przemysłu dostarczającego maszyn i traktorów dla rolnictwa. Przygotowywała go polityka stanowczej walki z kułactwem i przebieg dokonywanego przez nas w latach 1928 i 1929 skupu zboża w jego nowych formach, które oddały gospodarstwa kułackie pod kontrolę mas biedoty chłopskiej i średniaków. Przygotowywał go rozwój spółdzielczości rolniczej, która wdraża indywidualnego chłopa do kolektywnego gospodarowania. Przygotowywała go sieć kołchozów, które były dla chłopa probierzem przewagi kolektywnych form gospodarki nad gospodarką indywidualną. Przygotowywała go wreszcie sieć rozrzuconych po całym ZSRR i wyposażonych w nową technikę sowchozów, gdzie chłop miał możność przekonać się o sile i wyższości nowej techniki...
>
> Oto na jakim gruncie wyrósł ten masowy ruch kołchozowy milionów biednych i średnich chłopów, który rozpoczął się w drugiej połowie 1929 roku i który otwiera okres wielkiego przełomu w życiu naszego kraju". [23])

Długotrwała, mądrze i cierpliwie prowadzona, systematyczna walka o umocnienie spójni, o utrwalenie i pogłębienie sojuszu robotniczo-chłopskiego, o ograniczenie wyzysku kułackiego przyniosła plony. Wbrew trockistowsko-bucharinowskim teoryjkom, WKP(b) dowiodła, że w warunkach dyktatury proletariatu klasa robotnicza może poprowadzić za sobą chłopstwo i skierować je na drogę socjalizmu. Na bazie powszechnej kolektywizacji, na bazie wzrostu produkcji kołchozów i sowchozów, partia przeszła w drugiej połowie 1929 r. od polityki ograniczania i wypierania do polityki likwidacji kułactwa jako klasy.



XIV Zjazd WKP(b) w roku 1925 wysunął zadanie uprzemysłowienia kraju. XV Zjazd WKP(b) w roku 1927 wysunął zadanie przygotowania warunków do masowej kolektywizacji rolnictwa.

W 1930 r. na XVI Zjeździe WKP(b), który był zjazdem rozwiniętej ofensywy socjalizmu na całym froncie, towarzysz Stalin mógł już podsumować wielkie sukcesy osiągnięte zarówno w dziedzinie uprzemysłowienia jak i w dziedzinie kolektywizacji. Związek Radziecki dokonał potężnego kroku naprzód w dziele przekształcenia kraju z rolniczego w przemysłowy. Udział przemysłu w globalnej produkcji całej gospodarki narodowej w 1930 r. wynosił już 53%. Sukcesy uprzemysłowienia zmieniły układ sił klasowych w ZSRR. W chwili zwołania XVI Zjazdu udział sektora socjalistycznego w produkcji wielkiego przemysłu wynosił już 99,3%, podczas gdy udział sektora kapitalistycznego spadł do 0,7%. W roku 1930

[23]) J. Stalin — Dzieła, t. XII, str. 283, wyd. „Książka i Wiedza", 1951 r.

kołchozy dostarczyły już ponad połowę całej towarowej produkcji zboża w kraju. Na 1 maja 1930 r. kolektywizacja objęła 40 — 50% gospodarstw chłopskich w głównych rejonach zbożowych ZSRR.

Zagadnienie „kto — kogo", rozstrzygnięte ostatecznie i bezpowrotnie na korzyść socjalizmu w przemyśle, również w rolnictwie zbliżało się ku swemu ostatecznemu rozwiązaniu. Udział klas wyzyskujących w dochodzie narodowym spadł do 2%.

„...Jeśli w ZSRR w 1929-1930 roku zaledwie około 2% dochodu narodowego przypada w udziale klasom wyzyskującym — wskazywał towarzysz Stalin — to gdzie się podziewa pozostała masa dochodu narodowego?

Rzecz jasna, że pozostaje ona w rękach robotników i pracujących chłopów.

Oto gdzie tkwi źródło siły i autorytetu Władzy Radzieckiej pośród milionowych rzesz klasy robotniczej i chłopstwa.

Oto co stanowi podstawę systematycznego wzrostu dobrobytu materialnego robotników i chłopów w ZSRR". [24])

Porównując na XVI Zjeździe WKP(b) obraz sytuacji wewnętrznej w krajach kapitalistycznych i ZSRR towarzysz Stalin wykazał zasadniczą przewagę ustroju socjalistycznego nad kapitalistycznym.

Partia bolszewicka dowiodła, że kolosalne możliwości, które wynikają z wyższości ustroju socjalistycznego, potrafi przetworzyć w rzeczywistość. Pod jej przewodem masy pracujące Związku Radzieckiego zlikwidowały kapitalizm, zniosły wyzysk człowieka przez człowieka i zbudowały społeczeństwo socjalistyczne.

„Obecnie główne zadania Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego polegają na tym, aby zbudować społeczeństwo komunistyczne w drodze stopniowego przechodzenia od socjalizmu do komunizmu, podnosić nieustannie materialny i kulturalny poziom społeczeństwa, wychowywać członków społeczeństwa w duchu internacjonalizmu i ustanowienia braterskiej więzi z masami pracującymi wszystkich krajów, ze wszech miar umacniać aktywną obronę Ojczyzny Radzieckiej przed agresywnymi działaniami jej wrogów". [25])

* *
*

Prace zawarte w jedenastym i dwunastym tomie Dzieł towarzysza Stalina stanowią wielki wkład w skarbnicę marksizmu-leninizmu. Odzwierciedlają one przebogate doświadczenie partii bolszewickiej w decydującym okresie walki o zwycięstwo socjalizmu w ZSRR, doświadczenie, które — skoncentrowane w ideach stalinowskich — stanowi dla naszej partii drogowskaz w walce o zacieśnienie spójni i sojuszu robotniczo-chłopskiego, w walce o realizację zadań nakreślonych przez towarzysza Bieruta na VII Plenum KC PZPR, w walce o zbudowanie socjalizmu w Polsce.

---

[24]) Tamże, str. 297.
[25]) Projekt Komitetu Centralnego WKP(b), tekst Zmienionego Statutu Partii.

JÓZEF ZAWADZKI

Zubożenie mas pracujących w krajach kapitalistycznych

Świat współczesny charakteryzują dwie zasadniczo przeciwstawne tendencje. Z jednej strony w krajach obozu pokoju, demokracji i socjalizmu widzimy nieprzerwany rozwój, z drugiej strony w świecie kapitalistycznym coraz bardziej narasta kryzys ekonomiczny, spada produkcja pokojowa, rośnie bezrobocie, szaleje inflacja i drożyzna, co w warunkach uprawianej przez rządy burżuazyjne polityki „zamrażania" płac prowadzi do gwałtownego spadku poziomu życiowego mas pracujących. Dzieje się to głównie dlatego, że współczesna gospodarka kapitalistyczna jest całkowicie podporządkowana zadaniom przygotowania trzeciej wojny światowej, a wydatki na cele militaryzacji rosną w coraz większym tempie, powiększając zyski monopolistów.

Współczesny kapitalizm charakteryzuje szczególna drapieżność i awanturnictwo, ryzykanctwo posunięte do najwyższego stopnia. Główną cechą podstawowego prawa kapitalizmu współczesnego — jak uczy towarzysz Stalin — jest zapewnienie maksymalnych zysków kapitalistom drogą wyzysku i ruiny większości ludności „własnego" kraju, drogą ujarzmienia zwłaszcza krajów zacofanych, wreszcie drogą wojen i militaryzacji ekonomiki. Jak nigdy w dotychczasowej historii, ujawnia się, że cały system kapitalizmu

> „gnije coraz głębiej i szybciej, ucieka się on w swej polityce do nagiej, wyuzdanej przemocy depcącej wszelkie prawa ludzkie i zasady moralne, do metod faszystowskich". [1])

Dla uzasadnienia tej polityki burżuazja wysunęła swoich „uczonych". Oto np. ekonomista amerykański Lynch twierdzi: „stworzenie ekonomiki wojennej stanowi jedyną szybką drogę, za pośrednictwem której narody zachodnie okazały się w ostatnich latach zdolne do mobilizacji swoich środków ekonomicznych". Inny znów ekonomista amerykański Gerald Cohlm stwierdza: „ruina gospodarcza spowodowana przez wojnę może ułatwić Stanom Zjednoczonym rozwiązanie niektórych problemów ekonomicznych, przynajmniej na pewien czas". W ten sposób burżuazyjni „uczeni" amerykańscy uzasadniają „teoretycznie" politykę militaryzacji ekonomiki, realizowaną przez monopole amerykańskie zarówno w Stanach Zjednoczonych jak i w innych krajach kapitalistycznych Europy i Azji. W rezultacie tej polityki ogromnie rosną budżety wojen-

[1]) B. Bierut — O umocnienie spójni między miastem i wsią w obecnym okresie budownictwa socjalistycznego, „Nowe Drogi" Nr 6 (36), str. 7—8, 1952 r.

ne. Wydatki Stanów Zjednoczonych na cele zbrojeniowe wynoszą w roku bieżącym prawie 81 miliardów dolarów (tj. przeszło 89% wydatków budżetowych), tj 7 razy więcej niż wydatkowano na ten cel w roku budżetowym 1947/1948 i 18-krotnie więcej niż w 1937/1938 r. To samo zjawisko można stwierdzić w Wielkiej Brytanii, Francji itd. Ogółem państwa kapitalistyczne Europy wydatkują w roku bieżącym na cele przygotowania wojny około 16 miliardów dolarów, co stanowi w przybliżeniu połowę ich budżetów.

Kto korzysta z tych olbrzymich zbrojeń? W czyim interesie są one dokonywane? Odpowiedzi na te pytania dostarczają cyfry oficjalne (podajemy za czasopismem „Wirtschaft" nr 32 z br.). Zyski monopoli amerykańskich wyniosły w ub. r. prawie 50 miliardów dolarów, czyli 17-krotnie więcej niż w 1938 r. Zyski monopoli angielskich osiągnęły sumę 3 768 milionów funtów, czyli wzrosły dwukrotnie w porównaniu z okresem sprzed wojny. Zyski monopoli francuskich podskoczyły z 124 miliardów fr. w 1949 r. do ok. 800 miliardów. Z militaryzacji gospodarki korzystają więc

> „...miliarderzy i milionerzy, traktujący wojnę jako intratny interes dający kolosalne zyski". [2])

Oczywiście, tak olbrzymich wydatków na zbrojenia nie może pokryć z normalnych dochodów żadne państwo. Toteż wzrostowi zysków wielkich monopoli towarzyszą: ogromny wzrost śruby podatkowej, rosnące deficyty budżetowe, zadłużenie państw kapitalistycznych. Dług państwowy Stanów Zjednoczonych wynosi w rb. ponad 250 miliardów dolarów, jest więc 14-krotnie większy niż przed wojną, dług państwowy Francji wzrósł 22-krotnie, tak że państwo to nie może już wiązać wydatków z dochodami i wielu działaczy burżuazyjnych mówi o konieczności ogłoszenia bankructwa.

Państwa burżuazyjne czerpią pieniądze na pokrycie tych ogromnych deficytów budżetowych przede wszystkim z podatków bezpośrednich i pośrednich, płaconych głównie przez masy pracujące. System podatkowy współczesnych państw imperialistycznych przypomina ogromną pompę ssąco - tłoczącą, która wyciąga dochody z kieszeni mas pracujących i tłoczy je w bezdenną beczkę budżetów wojennych i skarbców monopolistów. Amerykańskie czasopismo „Look" stwierdziło, że Truman dokonał swoistego rekordu: w przeciągu 6 lat i 2 miesięcy swojej prezydentury ściągnął on więcej podatków niż uczyniło to 31 jego poprzedników w ciągu 136 lat. Reakcyjny dziennik „Daily News" w obrazowy sposób pisał: „Pazury nowej ustawy o podatku federalnym jeszcze głębiej wbijają się w gardło amerykańskiego płatnika podatkowego". Ponad 40% amerykańskiego dochodu narodowego idzie za pośrednictwem systemu podatkowego na militaryzację kraju. W Anglii (według danych „Economist" z października ub. r.) podatki bezpośrednie i pośrednie pochłaniają ponad 53% płacy roboczej. We Francji — według obliczeń CGT 63% dochodów budżetu państwa pochodzi z podatków pośrednich.

Jak wiadomo, system podatkowy jest narzędziem polityki klasowej. W krajach kapitalistycznych narzędzie to zwraca się przede wszystkim przeciwko masom pracującym — robotnikom, chłopom, rzemieślnikom. I tak w Stanach Zjednoczonych nowa ustawa podatkowa przewiduje wzrost podatków dla rodzin o dochodzie rocznym od 3 do 5 tysięcy dolarów o 1/5, dla rodzin zaś zarabiających miliony dolarów rocznie — o 1/10. A więc im większy dochód tym sto-

---

[2]) Rozmowa towarzysza Józefa Stalina z korespondentem „Prawdy", „Nowe Drogi" Nr 1 (25), str. 7, 1951 r.

sunkowo mniejszy podatek oficjalnie ustanowiony. Do tego dochodzą „wyjątki, ulgi, szczeliny", o których pisze sama prasa amerykańska.

System podatkowy współczesnych państw kapitalistycznych kładzie się olbrzymim ciężarem na barki mas pracujących, obniża ich realne zarobki i zdolność nabywczą, uniemożliwia drobnym producentom (rzemieślnikom, chłopom, a nawet mniejszym kapitalistom) prowadzenie przedsiębiorstw.

Mimo to budżety państwowe zamykane są rosnącymi deficytami, powodując wzrost zadłużenia państwa. W tych warunkach najważniejszym źródłem pokrycia wydatków wojennych w krajach kapitalistycznych staje się maszyna drukarska, tj. inflacja. Inflacja — to jeden z najbardziej charakterystycznych rysów współczesnego kapitalizmu, gnijącego i pasożytniczego, znajdującego się w okresie upadku.

Plan Marshalla, stworzenie agresywnego bloku północno - atlantyckiego, a w szczególności zbrojny napad na naród koreański — wszystko to podrywa stałość walut krajów kapitalistycznych. Stany Zjednoczone wymusiły na swoich europejskich sojusznikach kilkakrotne obniżenie wartości ich pieniędzy, chcąc w ten sposób za bezcen opanować ważniejsze gałęzie przemysłu swoich „młodszych" partnerów. Zbrojenia i nagromadzenie surowców strategicznych powodują wzrost cen szeregu podstawowych surowców, wzrost cen wyrobów przemysłowych i spadek siły nabywczej pieniądza. Istnieje więc bezpośredni związek między katastrofalnym spadkiem wartości pieniędzy w państwach kapitalistycznych a polityką militaryzacji ekonomiki.

We wszystkich krajach kapitalistycznych nastąpił ogromny wzrost ilości pieniędzy znajdujących się w obiegu. W połowie 1951 r. ilość pieniędzy papierowych znajdujących się w obiegu zwiększyła się (w porównaniu z okresem przedwojennym) w Stanach Zjednoczonych 4 i 1/2-krotnie, w Anglii 3-krotnie, we Francji 15-krotnie, we Włoszech 54-krotnie. Liczby te nie odzwierciedlają w całej pełni rozmiarów inflacji, gdyż uwzględniają tylko znajdującą się w obiegu gotówkę. Koszty tej szalonej polityki ekonomicznej ponosi w pierwszym rzędzie klasa robotnicza, chłopstwo i inteligencja pracująca. Jednak skutki tej polityki uderzają również w warstwy średnie. Oto jak oceniła sytuację mas pracujących Generalna Rada Światowej Federacji Związków Zawodowych w końcu ub. r.: „W rezultacie przygotowań imperialistów do wojny poziom życiowy mas pracujących w krajach kapitalistycznych i koloniach ulega systematycznemu obniżaniu. Spada płaca realna, w wielu krajach wzrasta bezrobocie, zwiększają się podatki, nieprzerwanie rosną ceny artykułów pierwszej potrzeby, silnie redukuje się wydatki na cele społeczne, na budownictwo mieszkaniowe. Z drugiej strony obniżenie poziomu życiowego pracujących nieprzerwanie zmniejsza siłę nabywczą ludności, ogranicza rozmiary handlu i prowadzi do coraz większego zubożenia średnich warstw narodu". Rzut oka na położenie mas pracujących w krajach kapitalistycznych wykazuje całkowitą słuszność powyższych twierdzeń. Sytuacja robotników amerykańskich, która od zakończenia wojny systematycznie się pogarsza, uległa w ostatnich czasach dalszemu i szczególnie gwałtownemu pogorszeniu. Dziennik amerykański „Daily Compass" pisał niedawno: „Na zakup szeregu podstawowych produktów spożywczych gospodyni domu potrzebuje już nie 1, jak dawniej, lecz 2,28 dolara". Nawet „Wall Street Journal", organ wielkiej finansjery, który zapewne nie jest skłonny do przesady w tej dziedzinie, zmuszony był do takiej oceny położenia przeciętnej rodziny robotniczej: „Żyją one dziś gorzej niż kiedykolwiek przedtem... Nawet na wpół głodując, muszą one na niezbędne minimum potrzebnych im produktów wydać półtora raza więcej niż w 1946 r. Komorne

podniosło się w tym okresie dwukrotnie. Po zapłaceniu żywności i komornego robotnikowi nic już nie pozostaje" (cyt. wg „Die Wirtschaft", nr 32 z br.). Prawicowy przywódca związków zawodowych, znany ze swojego lokajstwa wobec wielkich monopolistów, Phillipp Murray, mówił o niedawno strajkujących stalownikach: „Robotnicy są w trudnej sytuacji, szczególnie jeśli chodzi o zakup żywności i najniezbędniejszej odzieży, nie mówiąc już o innych rzeczach. Robotnik przemysłu stalowego po prostu nie może wyżyć ze swojej płacy".

Oczywiście, ciągnąc ogromne zyski z militaryzacji ekonomiki, z „małej" wojny w Korei i w Vietnamie, z grabieży kolonii itp., monopoliści w krajach imperialistycznych przekupują górną warstewkę klasy robotniczej, stanowiącą główną bazę społeczną prawicowo - socjalistycznych agentur burżuazji w ruchu robotniczym, której poziom życiowy statystycy burżuazyjni starają się przedstawić jako poziom życiowy całej klasy robotniczej. Jednak i burżuazyjna statystyka kosztów utrzymania, najbardziej sfałszowana dziedzina statystyki burżuazyjnej, musi przyznać fakt ogromnego wzrostu kosztów utrzymania w latach powojennych. Nawet oficjalne dane, obliczone optymistycznie, wykazują, że w przeciągu zaledwie 1 1/2 roku koszty utrzymania zwiększyły się od 10 do 31%. W istocie zaś wzrost kosztów utrzymania był znacznie większy. Tak np. według obliczeń związku zawodowego elektryków w Stanach Zjednoczonych koszty utrzymania wzrosły w 1951 r. w stosunku do okresu przedwojennego nie o 89%, jak podaje statystyka urzędowa, lecz przynajmniej o 163%. We Francji ceny poszczególnych towarów (chleba, masła, mąki pszennej, jaj, ubrań), oraz ceny biletów komunikacji miejskiej podniosły się tylko w lipcu i sierpniu ub. r. o 29 — 38%.

Co prawda, mimo oficjalnej polityki „zamrażania" płac, tj. utrzymania ich na stałym poziomie (rzekomo w celu uniknięcia inflacji) liczne strajki robotników wymuszały ich podwyżkę. Lecz szybko skaczące ceny i podatki sprowadzały te podwyżki do minimum, obniżając realne zarobki. I tak np. realna płaca robotników francuskich wynosi teraz niecałe 50% realnych zarobków przedwojennych, ogromna część klasy robotniczej Francji nie otrzymuje płacy wystarczającej na pokrycie wydatków, dla zaspokojenia najbardziej niezbędnych potrzeb. Według obliczeń CGT minimum życiowe (tj. płaca niezbędna na zaspokojenie najbardziej skromnych potrzeb życiowych rodziny robotniczej) wynosi w rb. 23 600 fr. miesięcznie, tymczasem zarobki 2/3 robotników i pracowników umysłowych kształtują się poniżej owego minimum, a 4 miliony robotników otrzymuje przeciętnie 15 tys. franków miesięcznie, prowadząc na wpół głodowy tryb życia.

W Anglii spożycie artykułów pierwszej potrzeby uległo gwałtownemu zmniejszeniu. Oto według czasopisma „Monthly Digest of Statistics" (1950 r.) spożycie podstawowych środków konsumpcji w przeliczeniu na głowę ludności spadło następująco: mięsa o 32%, ryb o 19%, bekonów o 42%, cukru o 22%. Od połowy 1951 r. nastąpił dalszy gwałtowny spadek konsumpcji robotników i szerokich warstw pracujących. Obniżono przydziały kartkowe, które wynoszą obecnie 250 do 400 gramów mięsa, 110 gramów masła, 2 jaja, 110 gramów bekonu, 28 gramów sera tygodniowo na osobę. Wraz z obniżeniem (trzecim z rzędu po wojnie) przydziałów kartkowych podwyższono ich ceny, np. cenę chleba o 25%, mąki o 31%, mięsa o 27%. Przyczyną zwyżki cen było ograniczenie subsydiów rządowych, istniejących od końca wojny, a przeznaczonych na hamowanie szybkiego wzrostu cen detalicznych artykułów pierwszej potrzeby. Właśnie ten przykład jaskrawo wskazuje na bezpośredni związek między rosnącą drożyzną, spadkiem poziomu życiowego mas a militaryzacją ekonomiki kapitalistycznej.

Subsydia rządowe, „zaoszczędzone" wskutek ich wydatnej redukcji (prawie o 40%), zostały przeznaczone na zwiększenie budżetu wojennego. Równocześnie „zaoszczędzono" znaczne sumy z kwot preliminowanych na ochronę zdrowia, budownictwo szkół (które postanowiono „na razie" wstrzymać) i przelano je w przepastne kieszenie wielkich monopolistów produkujących armaty, bomby, czołgi itp. Realna płaca robotników angielskich była w ub. roku o 30 — 40% niższa od przedwojennej. W Niemczech zachodnich, państwie Adenauerów, Kruppów i „ułaskawionych" zbrodniarzy hitlerowskich, według oficjalnych danych („Wirtschaft und Statistik" nr 10 z 1950 r.) minimalna płaca miesięczna, niezbędna do utrzymania rodziny złożonej z 4 osób, wynosiła w 1950 r. 355 marek, tymczasem 31,6% robotników Wirtembergii („Wiesbaden Kurier" z 30. XI. 1949 r.) zarabiało poniżej 125 marek, a 52,2% robotników mniej niż 175 marek miesięcznie. Przeciętna płaca mężczyzny w całym przemyśle Niemiec zachodnich nie przekraczała 180 marek (tj. połowy minimum życiowego), przeciętna płaca kobiet zaś była niższa niż 90 — 100 marek miesięcznie. Realne zarobki robotników osiągają 65 — 70% płac przedwojennych.

Oczywiście i w Niemczech zachodnich istnieje wąska warstwa robotnicza, stanowiąca nie więcej niż 7,5% ogółu, która zarabia 360 i więcej marek miesięcznie. Lecz płace tej uprzywilejowanej grupy nie są bynajmniej charakterystyczne dla klasy robotniczej Niemiec zachodnich żyjącej w skrajnej nędzy. Szczególnie niskie są zarobki kobiet - robotnic. Burżuazyjna statystyka niezwykle chętnie operuje tzw. „przeciętnymi danymi". Włącza się do statystyki płacy robotników ogromne pensje dyrektorów, wysokich dygnitarzy, zauszników monopoli i otrzymuje się w ten sposób „przeciętnie" wysoki zarobek ludzi „pracy najemnej". Lecz nawet i tak spreparowana statystyka przy bliższej analizie pokazuje krzyczące obrazy pół głodowej egzystencji. Tak np. w Stanach Zjednoczonych, które szczególnie reklamują przez swoje rozgłośnie radiowe „amerykański styl życia" według oficjalnego oświadczenia ministra pracy Tobina („New York Times" z 18.VIII 1952 r.) prawie 17 milionów rodzin zarabia tylko 1/3 tego, co minister określa jako minimum życiowe, zarobki zaś prawie 8 milionów rodzin osiągają zaledwie 1/4 tego minimum. Wśród najmniej zarabiających znajdują się oczywiście kobiety i rodziny Murzynów. Przeciętny dochód rodziny murzyńskiej wynosi 1/3 minimum życiowego. Robotnik wraz z rodziną skazany jest więc nawet wtedy, gdy ma pracę, na niedojadanie, na „zaciskanie" pasa i „oszczędzanie" na wszystkim. Burżuazyjna prasa oraz mężowie stanu przyznają niekiedy, że następuje spadek poziomu życiowego mas pracujących, starając się to „wytłumaczyć" nadzwyczajnymi „okolicznościami" i „trudnościami", jakie ich kraje przeżywają. Jednak cały fałsz i obłudę tych tłumaczeń ujawniają ogromne, rosnące z roku na rok zyski kapitalistów.

* *
*

W pogoni za nadzwyczajnymi zyskami monopoliści poszukują coraz tańszej siły roboczej. W tym samym czasie, gdy w krajach ich panuje masowe bezrobocie, obejmujące niekiedy miliony osób, sprowadzają z zagranicy dziesiątki tysięcy byłych żołnierzy armii reakcyjnych zatrudniając ich przy najgorszych i najmniej płatnych robotach i skazując na niewolnicze warunki życia. Znane są losy byłych żołnierzy watażki Andersa, sprzedanych przez niego na poniewierkę, najcięższą pracę, najniższą płacę do Ameryki, Kanady i innych krajów.

Monopoliści masowo zatrudniają również dzieci w wieku szkolnym. Jest to fakt stwierdzony przez źródła oficjalne. Tak np. w przemyśle i rolnictwie Sta-

nów Zjednoczonych pracowało w 1949 r. ponad 3 miliony dzieci. „Dzieci w wieku 6 lat pracują przy zbiorze bawełny i pomidorów. Chłopcy i dziewczęta pracują po 60 godzin tygodniowo w przedsiębiorstwach przy pakowaniu jarzyn. 14-letni chłopcy i dziewczęta pracują po 12 godzin dziennie w charakterze pomocników szoferów, w fabrykach konserw oraz w piekarniach". Burżuazyjna prasa stwierdza fakt zatrudniania dzieci: „Z 50 tys. sezonowych robotników — pisał „New York Times" z sierpnia 1950 r. — pracujących w 6 stanach środkowo - atlantyckich, 10 tys. to prawdopodobnie dzieci. Połowa dzieci nie ma jeszcze 8 lat". Sekretarka komitetu do badania pracy dzieci w Departamencie Pracy USA, Gertruda Foks - Seemand stwierdza na podstawie zbadania pracy dzieci w 598 farmach, że zatrudnionych w nich było 247 dzieci w wieku do 9 lat i 769 dzieci w wieku od 10 do 13 lat. Wśród pracujących dzieci było 337 dzieci murzyńskich, 669 meksykańskich i 60 indiańskich. „Znaczna część tych dzieci pracowała wiele godzin pod palącym słońcem. Przerwa obiadowa nie wystarczała na spożycie zimnego śniadania. Dzieci, przywożone z dala samochodami, nieraz wychodziły z domu o 6 rano i wracały o zachodzie słońca. 9 i 1/2-godzinny dzień pracy nie był bynajmniej wyjątkowym zjawiskiem, nawet dla dzieci w wieku 8, 10 i 12 lat" („Labour Information Bulletin" April 1952 r., str. 6 — 7).

We Włoszech praca dzieci występuje jako zjawisko masowe. W przemyśle naftowym prawie 1/3 wszystkich pracujących — to dzieci w wieku do lat 14. Na Sycylii w kopalniach siarki dzieci w wieku 12 — 13 lat pracują na głębokości 80 metrów, nie ma dla nich żadnych specjalnych urządzeń ochronnych.

Współczesny kapitalizm nie żałuje niczego dla militaryzacji swoich krajów, dla przygotowania agresji wojennej, dla osiągnięcia najwyższych zysków. Skazuje „swoich" robotników na głodową egzystencję, a dzieci robotnicze na mękę ciężkiej i długiej pracy.

W warunkach istnienia masowego bezrobocia następuje również dalszy proces intensyfikacji pracy, rozwija się tak popularny w Stanach Zjednoczonych system „podganiania" robotników, system „naukowego wyciskania potu z robotników". Kapitaliści

> „...wyciskają z robotnika — pisał Lenin — potrójną pracę, wyciągają bezlitośnie jego siły, wysysają z potrójną szybkością jego siły, każdą kroplę energii muskularnej i nerwowej niewolnika najemnego. Umrze wcześnie? — jest wielu innych za bramą!". [3])

Autorzy niedawno wydanej w Ameryce książki „Kryzys ekonomiczny a zimna wojna" podkreślają, że system „podpędzania" do szybszej pracy to nowa forma obniżania zarobków robotniczych. „Dla przedsiębiorcy — piszą oni — znaczy to wyższy zysk, dla robotnika — nierzadko śmierć".

Amerykańskie czasopismo „Economic Outlook" pisało na ten temat: „Co roku przeszło dwa miliony robotników pada ofiarą nieszczęśliwych wypadków lub chorób zawodowych". W 1950 r. (według danych Biura Statystyki Pracy, cyt. według „Labour Fact Book" 10) było w przemyśle amerykańskim 15,5 tys. śmiertelnych wypadków, 1 952 tys. robotników zostało skaleczonych, a ogólna ilość straconych dniówek roboczych wynosiła 212 milionów, co się równa pełnej rocznej pracy 706 tys. robotników.

Ten sam proces zachodzi także w europejskich krajach kapitalistycznych. Bo oto konferencja robotników przemysłu hutniczego i maszynowego w Wiedniu odbyta w lutym br. stwierdziła: „Dokonywająca się obecnie intensyfikacja pra-

---

[3]) W. Lenin — Dzieła, t. XVIII, str. 556, wyd. 4 ros.

cy i przedłużanie dnia roboczego prowadzi do wzrastającego bezrobocia, stale powiększającej się ilości nieszczęśliwych wypadków w toku produkcji i do zachorowań, do podniesienia nadmiernych zysków monopolistów. Wszystko to oznacza dalszy krok na drodze pauperyzacji i ujarzmienia klasy robotniczej".

* *
*

Monopoliści wprowadzając system „podganiania" robotników wykorzystują ich obawę przed utratą pracy, równocześnie jednak, jak obliczają specjaliści tego systemu, każde pięć minut przyspieszenia tempa pracy przekształca ogromne rzesze robotników w bezrobotnych.

W okresie ogólnego kryzysu kapitalizmu, szczególnie jego obecnego etapu, w związku z militaryzacją ekonomiki kapitalistycznej, bezrobocie stało się zjawiskiem bardziej masowym i trwałym niż kiedykolwiek w historii tego ustroju. Kłamstwem okazały się proroctwa burżuazyjnych pisarzy (Keyns, Beweraagde i inni), którzy twierdzili, że masowa produkcja „rzeczy nieużytecznych", nie zwiększających konkurencji i podaży na rynkach towarowych, doprowadzi „do pełnego zatrudnienia", zlikwiduje klęskę bezrobocia.

Rosnąca produkcja wojenna wciąga wprawdzie duże ilości robotników do fabryk, lecz równoczesny szybki spadek produkcji pokojowej na skutek zmniejszenia się siły nabywczej mas pracujących, trudności surowcowych itp., mordercza intensyfikacja pracy przyczynia się do powstania wielkich i stałych armii bezrobotnych. Szczególnie wielkie armie bezrobotnych istnieją we Włoszech, w Niemczech zachodnich, Stanach Zjednoczonych i Japonii. Ogólna zaś ilość całkowicie lub częściowo bezrobotnych jest oceniana na 45 milionów osób. Istnienie tak olbrzymiej armii bezrobotnych w okresie przedkryzysowym, kiedy elementy kryzysu dopiero dojrzewają, kiedy tylko w niektórych gałęziach przemysłu występują typowe objawy kryzysowe, jest nadzwyczaj znamienne. Świadczą one o gniciu całego systemu kapitalistycznego, który nie jest w stanie zapewnić pracy i chleba najważniejszej sile wytwórczej społeczeństwa — klasie robotniczej nawet w „normalnych" warunkach. Ogromne bezrobocie poważnie obniża poziom życia pracujących robotników nie tylko dlatego, że kapitaliści mogą wykorzystać fakt bezrobocia do obniżania płac i podnoszenia intensywności pracy, ale także dlatego, że w każdej prawie rodzinie robotniczej są bezrobotni. Skąpe zarobki trzeba dzielić z bezrobotnymi członkami rodziny, którzy nie mają ani środków do życia, ani widoków na zatrudnienie.

* *
*

Militaryzacja ekonomiki uderza nie tylko w robotników najemnych, uderza ona ostro w szerokie warstwy chłopstwa pracującego, skazuje rolnictwo na upadek i degradację. Ogromne ciężary podatkowe, wysokie ceny towarów przemysłowych, niskie ceny płacone przez monopole chłopom (przy jednocześnie wysokich cenach pobieranych od konsumentów), spadek siły nabywczej pracujących mas ludności miast, przyczyniają się do gwałtownego kurczenia obszaru zasiewów, ograniczenia zakupów nawozów sztucznych i do spadku urodzajności. Według danych ONZ w ub. r. nastąpiło dalsze ograniczenie obszaru zasiewów w krajach kapitalistycznych od 6% (Niemcy zachodnie) do 25% (Francja), a spadek urodzajności wyniósł średnio ok. 5 i pół procent.

W USA proces upadku i ruiny gospodarstw farmerskich (drobnych i średnich) dokonywa się obecnie w zawrotnym tempie i wywołuje trwogę wielu badaczy i polityków, którzy nie pozbyli się resztek zdrowego rozsądku. „Setki tysięcy

ludzi — pisali niedawno burżuazyjni badacze Taylor i Wheeler — stracili już swoje farmy i mieszkania". Wielcy monopoliści opanowali przy pomocy trustów transportowych cały rynek zbytu produktów rolniczych, narzucają farmerom niskie ceny na produkty rolne, sprzedają te same produkty szerokim rzeszom konsumentów po cenie kilkakrotnie (nieraz i 30-krotnie!) wyższej.

Jaskrawym przykładem grabienia drobnych farmerów przez wielkie monopole USA jest fakt, że z każdych 100 centów, jakie konsument płaci za chleb pszenny, farmer otrzymuje tylko 16 centów, pozostałe zaś 84 centy idą do kieszeni wielkich towarzystw skupujących zboże, wypiekających i sprzedających chleb. Mleko jest sprzedawane w New Yorku po cenie 5½-krotnie wyższej od otrzymywanej przez farmera.

W obecnej chwili monopoliści boją się zbyt dobrego urodzaju, „proszą Boga" o posuchę, katastrofę żywiołową, wojnę. „Nie możemy, niestety, oczekiwać — pisał znany działacz monopolu wielkich farmerów, generał w stanie spoczynku Hugh Johnston — że w przyszłości w każdym roku będzie miała miejsce taka wspaniała posucha", a przedstawiciel „nauki", dziekan wydziału rolnego uniwersytetu w Michigan wzdycha: „Jeżeli mam być szczery — to wojny i posucha już nieraz ratowały nas w przykrych sytuacjach".

A co sądzą o tym drobni farmerzy? Czy dla nich „ostry wzrost kosztów utrzymania" i „wspaniała posucha" stanowi wyjście z trudności? Czy pozwoli im spłacić nadmierne podatki i 13 600 milionów dolarów długów? Niedawno odbyte zjazdy farmerów dają niedwuznaczną odpowiedź na te pytania. Oto farmerzy jednego z najbardziej urodzajnych stanów Iowa stwierdzają w podjętej rezolucji: „Dosłownie setki tysięcy farmerów znajduje się na skraju katastrofy. Wystarczy najmniejszy nieurodzaj, spadek cen produktów rolnych lub zwykła choroba członka rodziny, by gospodarstwo farmera uległo całkowitej ruinie".

W Anglii, ograniczającej skąpe racje żywnościowe dla ludności pracującej, obszar zasiewów zmniejszył się od czasu zakończenia wojny do 1950 r. o pół miliona ha, pogłowie owiec o 1/4, świń o 1/3, ogromne połacie kraju zostały zamienione na lotniska dla samolotów amerykańskich.

W Niemczech zachodnich — jak donosi czasopismo niemieckie „Die Wirtschaft" z 1.VIII 1952 r. — miliony chłopów znajdują się w obliczu ruiny. Szybko rośnie ich zadłużenie, przekraczając prawie trzykrotnie stan sprzed wojny. 1 milion ha ziemi rolniczej zajęto dla celów wojennych. Chłopi nie mają pieniędzy na nawozy sztuczne, na zakup niezbędnego inwentarza.

We Włoszech wśród chłopów małorolnych i bezrolnych wzrasta bezrobocie, obejmujące ponad 1½ miliona osób. Przeludnienie osiągnęło tam straszliwe rozmiary. W tym samym czasie, gdy chłopi nie posiadając ziemi przymierają z głodu, obszarnicy przekształcają miliony ha ziemi uprawnej w ugory. W Jugosławii, zaprzedanej haniebnie imperialistom przez faszystowską klikę Tito, chłopi zostali całkowicie oddani w niewolę kułaków. 2 700 tys. ha ziemi uprawnej leży odłogiem, w tym samym czasie w kraju panuje głód.

Militaryzacja ekonomiki krajów kapitalistycznych skazuje miliony chłopów w świecie kapitalistycznym na przyspieszoną ruinę ich gospodarki, wzrost zadłużenia, na nędzę i głodową egzystencję, oddaje ich na pastwę wyzysku wielkich monopoli.

* *

*

Towarzysz Stalin podkreślał niejednokrotnie, że militaryzacja ekonomiki kapitalistycznej nie jest w stanie rozwiązać żadnych sprzeczności tego ustroju, lecz wszystkie jeszcze bardziej zaostrza i pogłębia.

„Co to bowiem znaczy przestawić gospodarkę kraju na tory ekonomiki wojennej? Znaczy to nadać przemysłowi kierunek jednostronny, wojenny, znaczy to ze wszech miar rozwinąć produkcję niezbędnego dla wojny sprzętu, nie związaną ze spożyciem ludności, znaczy to ze wszech miar ograniczyć produkcję, zwłaszcza zaopatrzenie rynku w artykuły spożycia — a zatem ograniczyć spożycie ludności i postawić kraj w obliczu kryzysu ekonomicznego". [4])

Rozwój współczesnego kapitalizmu stanowi pełne potwierdzenie tej genialnej analizy. Już obecnie w szeregu podstawowych gałęzi przemysłu pokojowego występują poważne objawy kryzysowe.

Szczególnie ostry kryzys przeżywa przemysł włókienniczy i konfekcyjny. W Stanach Zjednoczonych produkcja konfekcji męskiej spadła w porównaniu z rokiem ub. o 30 — 40%. Dziesiątki wielkich przedsiębiorstw przemysłu włókienniczego zbankrutowały, inne wydatnie ograniczyły swoją produkcję. Głęboki kryzys dotknął angielski przemysł włókienniczy, w tej gałęzi gwałtownie wzrasta ilość bezrobotnych. Włoski przemysł włókienniczy znajduje się w stanie katastrofalnym. W najbliższym czasie spodziewany jest dalszy spadek produkcji o 30%. Obniża się w dalszym ciągu produkcja przemysłu włókienniczego we Francji.

We wszystkich krajach kapitalistycznych, mimo ostrego kryzysu mieszkaniowego, katastrofalnie kurczy się budownictwo mieszkaniowe. Z uchwalonego przez Kongres amerykański jeszcze w 1945 r. i szeroko rozreklamowanego programu zbudowania 1 400 tys. mieszkań, jak podaje „New Republic", oddano do połowy ub. r. do użytku... 1 480 mieszkań. Amerykańskie czasopismo „United States News and World Report" przyznało otwarcie, że katastrofalny stan tego budownictwa mieszkaniowego jest bezpośrednim następstwem wyścigu zbrojeń.

Proces upadku przemysłu pokojowego w Europie występuje jeszcze ostrzej niż w Ameryce. Tu monopoliści USA wykorzystują swoją przewagę ekonomiczną do bezceremonialnego duszenia przemysłu pokojowego, przyspieszają w ten sposób militaryzację i uzależnienie tej ekonomiki od siebie, a równocześnie rozprawiają się ze swoimi konkurentami na rynkach zewnętrznych.

Od 1937 do 1950 roku w Anglii nastąpiło obniżenie produkcji węgla o 10%, materiałów budowlanych o 23%, budownictwo mieszkaniowe zmniejszyło się o 47%, zużycie bawełny — o 32%, produkcja tkanin — o 43% („Monthly Digest of Statistics", 1951 r.). Proces ten w ubiegłym i bieżącym roku postępował w narastającym tempie. We Francji w tym samym czasie produkcja węgla zmniejszyła się o 8 milionów ton (można za to kupić węgiel amerykański i zapłacić dolarami), budownictwo mieszkań jest o 1/3 niższe niż przed pierwszą wojną światową! I to w kraju, w którym 600 tys. domów zostało zburzonych w czasie wojny. We Włoszech dokonywa się szybki proces dezindustrializacji kraju, kurczy się produkcja samochodów, energii elektrycznej (przy chronicznym jej braku). Brak energii wywołuje dalszy spadek produkcji pokojowej. W Niemczech zachodnich produkcja przemysłu włókienniczego obniżyła się w kwietniu br. o 17% w porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego, sztucznej wełny o 25%, produkcja przemysłu skórzanego spadła w maju do 65% produkcji przedwojennej.

---

[4]) J. Stalin — „Zagadnienia leninizmu", str. 709, wyd. „Książka i Wiedza", 1951 r.

Militaryzacja ekonomiki krajów kapitalistycznych uderza w produkcję pokojową, zaostrza wszystkie trudności gospodarki kapitalistycznej, pcha szereg podstawowych gałęzi przemysłu w sytuację kryzysową, zbliża nowy, potężny kryzys ekonomiczny nadprodukcji.

* *
*

„Zbrodnicza polityka imperialistów budzi coraz większy sprzeciw wśród mas. Rośnie nienawiść do podżegaczy wojennych... Coraz wyżej podnosi się fala protestów przeciwko tym zbrodniczym zapędom“. [5]

We Francji milionowe masy robotników i pracowników umysłowych skupiły się wokół programu Partii Komunistycznej i CGT. Masowe strajki lokalne przerodziły się w potężny strajk 5 milionów robotników i pracowników w listopadzie 1950 r., a następnie w marcu 1951 r. strajki te wymusiły na monopolach kapitalistycznych szereg istotnych ustępstw. Dzięki solidarności i bojowości strajkujących, prawie wszystkie zakończyły się zwycięstwem robotników.

Proletariat Włoch znalazł nowe formy walki przeciw likwidacji przemysłu rodzimego i masowym zwolnieniom z pracy. W Genui, w Turynie, we Florencji robotnicy odpowiadają na zamykanie fabryk okupacją zakładów pracy. Wszelkie próby rozprawienia się z robotnikami napotykają na solidarny sprzeciw wszystkich pracujących i demokratycznych warstw ludności danego okręgu.

W Anglii, gdzie kierownictwo trade-unionów opanowane przez labourzystów nie dopuszcza do walki strajkowej, w ciągu ostatnich kilku lat zarejestrowano ponad 10 000 tzw. „dzikich“ strajków. Strajkowali górnicy, kolejarze, metalowcy, dokerzy. Szczególnie silnie rozwinęła się fala strajkowa w 1951 — 1952 r.

W Stanach Zjednoczonych fala masowych strajków, wbrew ustawom antystrajkowym, obejmuje miliony robotników. Długotrwały strajk 650 000 pracowników przemysłu stalowego złamał opór monopolistów i zmusił ich do ustępstw.

Proletariat krajów kapitalistycznych coraz uporczywiej walczy przeciwko atakom kapitału, stojąc na czele mas ludowych. Walczy on równocześnie o pokój, przeciw militaryzacji ekonomiki, przeciw rozpalaniu nowej wojny światowej.

---

[5]) B. Bierut — O umocnienie spójni między miastem i wsią w obecnym okresie budownictwa socjalistycznego, „Nowe Drogi“ Nr 6 (36), str. 16, 1952 r.

Z ŻYCIA PARTII

ARTUR STAREWICZ

W sprawie zadań organizacji partyjnych w kampanii wyborczej

Kampania wyborcza ogarnia coraz szersze masy ludu pracującego miast i wsi.

Program wyborczy Frontu Narodowego powitany został przez załogi fabryk, kopalń i hut, na budowlach socjalizmu, przez chłopów z tysięcy gromad nowym patriotycznym zrywem socjalistycznego współzawodnictwa w imię urzeczywistnienia tego programu.

Setki tysięcy ludzi pracy — robotników, chłopów, inteligentów i rzemieślników — kobiet i młodzieży, ludzi partyjnych i bezpartyjnych, jednoczą się i organizują w komitetach Frontu Narodowego. Wszystkie bez wyjątku organizacje polityczne i społeczne, zespalające w swych szeregach milionowe masy ludowe, włączają się do Frontu Narodowego i wyrażają swą solidarność z jego programem wyborczym.

Dalszy bieg kampanii wyborczej — spopularyzowanie programu Frontu Narodowego wśród najszerszych rzesz narodu, aż do ostatniego miasteczka i najbardziej zapadłej wsi, wyjaśnienie jego treści każdemu obywatelowi, zdemaskowanie kłamliwej agitacji wroga i zdobycie w wyborach wszystkich głosów ludu pracującego dla kandydatów na posłów z listy Frontu Narodowego — **zależy przede wszystkim od aktywności politycznej, od bojowości i ofensywnej postawy wszystkich organizacji PZPR, wszystkich członków naszej partii.**

> „Jak najżywsza praca polityczna organizacji partyjnych wśród mas, jak najbliższa łączność organizacji partyjnych z masami pracującymi, uczynienie z **każdego członka partii** czynnego agitatora i organizatora Frontu Narodowego na powierzonym mu terenie, podniesienie członka partii do wysokości przywódcy bezpartyjnych na jego terenie — oto co powinno być główną troską wszystkich instancji partyjnych i całego aktywu naszej partii" (z Instrukcji KC PZPR w sprawie zadań organizacji partyjnych w kampanii wyborczej do Sejmu).

* *
*

Do wyborów sejmowych partia nasza idzie jako czołowa siła Frontu Narodowego — **razem** z wszystkimi patriotami, ze wspólną listą, **razem** z wszystkimi, którzy chcą Polski wolnej, niepodległej, silnej, rozwijającej

się niepowstrzymanie we wszystkich dziedzinach życia, **razem** z wszystkimi, którzy gotowi są nie szczędzić sił dla zabezpieczenia przyszłości kraju, dla zagwarantowania bezpieczeństwa jego granic i jego pokojowego rozwoju, **razem** z wszystkimi, którzy chcą wcielać w życie Plan Sześcioletni, plan budowy nowego, lepszego ustroju, plan unowocześnienia Polski.

Organizacyjnym ucieleśnieniem jedności narodu pod przewodem klasy robotniczej są **komitety Frontu Narodowego** — komitety akcji wyborczej w województwach, okręgach, obwodach wyborczych w miastach, w powiatach, w fabrykach, w gminach, w gromadach, w PGR.

Pierwszoplanowym zadaniem organizacji partyjnych w kampanii wyborczej jest **jak najszersza rozbudowa i maksymalne ożywienie komitetów Frontu Narodowego** jako ośrodków wytężonej akcji politycznej, zespalających aktywistów z wszystkich stronnictw i organizacji społecznych, z wszystkich warstw ludności pracującej, połączonych wspólnym programem walki i działania — programem Frontu Narodowego.

Już pierwsze doświadczenia masowej akcji politycznej, na fali której powstają komitety Frontu Narodowego, wskazują na **konieczność mobilizacji wysiłków na wsi.**

Na wsi kampania wyborcza odbywa się w odmiennych warunkach niż w mieście — w warunkach znacznie większej ostrości walki klasowej, bardziej zaciekłego oporu elementów kapitalistycznych — kułaków, w warunkach większych niż wśród klasy robotniczej wahań w nastrojach politycznych ludności, w warunkach, gdy rozproszenie i słaby często poziom aktywu utrudnia wytężoną i skuteczną pracę agitacyjną. Stąd niezbędna jest **mobilizacja wszystkich sił Frontu Narodowego — wszystkich organizacji partyjnych, organizacji ZSL, ZSCh, ZMP** — do energicznej pracy politycznej w gromadach; niezbędne jest udzielenie szerokiej **pomocy aktywowi działającemu na wsi przez aktyw miejski,** robotniczy, nauczycielski, studencki, przez ekipy łączności fabryk ze wsią.

Szczególną troską organizacji partyjnych powinno być utworzenie komitetów Frontu Narodowego w gromadach i PGR, w których dotąd nie ma organizacji partyjnych, w których wpływ naszej partii jest niedostateczny, a wróg okazuje wzmożoną aktywność. Na tych najbardziej politycznie zacofanych gromadach musi być skupiony wysiłek aktywu powiatowego i gminnego, zmierzający do utworzenia komitetów Frontu w oparciu o **miejscowych** chłopów bezpartyjnych, z udziałem 1 — 2 aktywistów partyjnych z gromad sąsiednich lub z gminy.

Jedynie przez uporczywą pracę nad utworzeniem aktywnego komitetu Frontu Narodowego w każdej gromadzie i PGR dotrzemy z naszym programem wszędzie — do tych okolic, gdzie jeszcze świat zabity deskami, gdzie jeszcze głos ma kułak, a plotka i pełna fałszu reakcyjna agitacja hula bez należytego odporu.



Jakie zadania powinny spełniać komitety Frontu Narodowego w obecnej kampanii wyborczej?

Pierwsze zadanie: popularyzacja, wyjaśnianie najszerszym masom ludowym, każdemu obywatelowi, w każdym powiecie, w każdym mieście,

w każdej gminie, w każdym zakładzie pracy, w każdej gromadzie programu Frontu Narodowego; rozbijanie wrogiej propagandy i wyjaśnianie programu Frontu Narodowego tak, aby zdobyć dla niego jak najszersze poparcie ludu pracującego; wyjaśnianie i popularyzacja programu Frontu Narodowego przez powiązanie spraw, wydarzeń, osiągnięć oraz zadań ogólnokrajowych ze sprawami, wydarzeniami, zadaniami danego terenu, z faktami znanymi i dostępnymi ludności na danym terenie.

Drugie zadanie: wysunięcie w każdym okręgu i popularyzacja wśród wszystkich wyborców kandydatów Frontu Narodowego na posłów, jako najlepszych, przodujących przedstawicieli mas pracujących, jako działaczy wiernych sprawie ludu, którzy będą nieugięcie wprowadzać w życie program Frontu Narodowego w przyszłym Sejmie.

Trzecie zadanie: maksymalne pobudzanie aktywności politycznej wyborców, zmobilizowanie milionowych rzesz obywateli, którym Konstytucja zabezpiecza najszersze prawa wyborcze, do czynnego i świadomego udziału w akcie wyborczym w dniu wyborów.

Komitety Frontu Narodowego tylko wtedy potrafią spełnić te zadania, jeśli rzeczywiście skupiać będą i uaktywnią działaczy **wszystkich** stronnictw i **wszystkich** organizacji społecznych, jeśli rzeczywiście jednoczyć będą **partyjnych i bezpartyjnych** — przedstawicieli wszystkich warstw i środowisk ludności pracującej, przedstawicieli wszystkich postępowych, twórczych sił narodu.

Konferencje Frontu Narodowego w województwach i okręgach wyborczych wyłaniając komitety wyborcze zgodnie z tymi zasadami oparły się istotnie na szerokim społecznym aktywie partyjnym i bezpartyjnym, stanowiącym przedstawicielstwo wszystkich warstw ludności pracującej, wszystkich patriotów — od działaczy PZPR aż do przedstawicieli patriotycznego duchowieństwa.

Wśród przeszło 2 000 działaczy, którzy weszli w skład wojewódzkich i okręgowych komitetów wyborczych, ponad 670 to działacze bezpartyjni. W komitetach tych uczestniczy 410 robotników, 320 chłopów, 123 nauczycieli, 40 rzemieślników, 48 naukowców, 91 pracowników kultury i sztuki, 83 inżynierów i techników, 50 duchownych, 444 działaczy społecznych itd.

Jednakże doświadczenie uczy, że w praktyce niższych ogniw w powiatach i miasteczkach, a zwłaszcza w gminach i wsiach, spotykamy się niekiedy z błędną polityką tworzenia komitetów Frontu Narodowego na zbyt wąskiej płaszczyźnie politycznej i społecznej, w oparciu o wąską grupę działaczy, bez należytego udziału bezpartyjnych, bez należytego udziału **wszystkich** stronnictw i organizacji społecznych.

A więc niezbędne jest przeciwstawienie się wszelkim sekciarskim tendencjom w tej dziedzinie, przełamanie do końca szkodliwej, na wskroś obcej naszej partii nieufności do bezpartyjnych, która jeszcze gdzieniegdzie istnieje, i wprowadzanie (w razie potrzeby uzupełnianie w toku akcji) do komitetów Frontu Narodowego ludzi rekrutujących się z najrozmaitszych środowisk, partyjnych i bezpartyjnych, niezależnie od ich osobistych przekonań czy wyznania, ludzi wykazujących swój patriotyzm

w codziennej pracy, cieszących się zaufaniem i autorytetem w swoim środowisku, oddanych sprawie zwycięstwa Frontu Narodowego.

Komitety Frontu Narodowego wtedy jedynie spełnią swe zadanie, jeśli organizacje partyjne czynnie włączą się do ich pracy, jeśli będą je **maksymalnie uaktywniać** jako **ośrodki propagandy i agitacji wyborczej,** jako teren **codziennej** współpracy naszej partii z aktywem innych stronnictw oraz z bezpartyjnymi, jeśli **każdy** członek komitetu Frontu Narodowego będzie ponosił odpowiedzialność **za określony odcinek pracy społecznej** (np. za rozprowadzenie literatury wyborczej, za pracę radiowęzła, za działalność w poszczególnych środowiskach społecznych, np. wśród nauczycielstwa, młodzieży, kobiet nie pracujących zawodowo itd.).

Trzeba więc zwalczać wszelkie przejawy czysto formalnego traktowania komitetów Frontu Narodowego w kampanii wyborczej, przeciwstawiać się istniejącej gdzieniegdzie w praktyce tendencji do zastępowania komitetów Frontu Narodowego przez zespoły partyjne, przez instancje partyjne, przez aparat partyjny, zwalczać ze zdwojoną energią biurokratyczne, administracyjne metody pracy w komitetach Frontu Narodowego, przejawy komenderowania, lekceważenia i patrzenia z góry na bezpartyjnych.

Szczególną troską członków partii w komitetach Frontu Narodowego musi być ułożenie właściwych stosunków między partyjnymi i bezpartyjnymi, **umocnienie więzi i współdziałania partyjnych i bezpartyjnych.**

O tym, jaki powinien być stosunek partyjnych do bezpartyjnych, mówił towarzysz Stalin:

> „Niezbędnym jest — mówi towarzysz Stalin — by komunista odnosił się do bezpartyjnego jak równy do równego... Niezbędnym jest, aby komunista nauczył się odnosić do bezpartyjnego z zaufaniem jak brat do brata. Nie można wymagać od bezpartyjnego zaufania, gdy on otrzymuje w zamian nieufność. Lenin mówił, że stosunki między partyjnymi i bezpartyjnymi powinny być stosunkami „wzajemnego zaufania". A jak się tworzy to wzajemne zaufanie?
>
> Oczywiście, nie od razu i nie w drodze rozporządzeń. Może się ono tworzyć — jak mówi Lenin — tylko w drodze wzajemnej kontroli partyjnych i bezpartyjnych, w drodze wzajemnej kontroli w toku codziennej roboty praktycznej".

Zastosujmy tę zasadę w codziennej pracy komitetów Frontu Narodowego. Stwórzmy w nich atmosferę **wzajemnego zaufania partyjnych i bezpartyjnych, atmosferę równości partyjnych i bezpartyjnych, atmosferę kolektywnych decyzji i jawności całej pracy politycznej.**

Aby komitety Frontu Narodowego w praktyce spełniały swą **rolę żywych ośrodków akcji wyborczej,** ośrodków szerokiej, dochodzącej do każdego wyborcy agitacji, **muszą one być otoczone licznym aktywem społecznym agitatorów i prelegentów.**

Organizacje partyjne obowiązane są skierować do tej pracy masowo-politycznej najlepszych swych członków, zabezpieczyć wysłanie aktywu przez ZMP, przez związki zawodowe i inne organizacje społeczne, przyciągnąć do codziennej agitacji organizacje i członków ZSL, SD oraz bezpartyjnych **aktywistów z różnych środowisk.**

Setki tysięcy agitatorów i propagandzistów, skupionych wokół komitetów Frontu Narodowego na wszystkich szczeblach stworzą ogromną siłę polityczną, która zapewni walne zwycięstwo Frontu Narodowego w wyborach.



Szeroka agitacja za programem Frontu Narodowego i jego kandydatami na posłów — powinna być prowadzona w całym kraju: w fabrykach, w instytucjach, na uczelniach, w gromadach, w PGR i spółdzielniach produkcyjnych, w miejscu pracy i w miejscu zamieszkania. Jednakże **decydującym terenem pracy masowo-politycznej w kampanii wyborczej jest obwód.**

> „Od kampanii wyborczej i wyników głosowania w każdym obwodzie zależą wyniki wyborów w każdym okręgu i w całym kraju. Powodzenie kampanii wyborczej w każdym obwodzie zależy od naszej pracy uświadamiającej, od naszej umiejętności rozbijania demagogicznej, oszukańczej agitacji wroga, od naszej cierpliwej i gruntownej agitacji trafiającej do każdego wyborcy, aby przekonać go i spowodować, by głosował na listę Frontu Narodowego" (z Instrukcji KC PZPR z 1.IX. br.).

Oto dlaczego główny wysiłek agitacyjny wszystkich organizacji partyjnych powinien być skoncentrowany na terenie obwodów wyborczych.

W obwodach wyborczych, zarówno w mieście jak i na wsi, możemy uzyskać **najszerszy kontakt z masami bezpartyjnymi,** możemy i powinniśmy **rozmawiać z milionami ludzi pracy,** wyjaśniać im politykę władzy ludowej, zasady naszej Konstytucji, ordynacji wyborczej, sytuację międzynarodową, nasze osiągnięcia, trudności i perspektywy naszego rozwoju, powinniśmy popularyzować program Frontu Narodowego i demaskować fałsz wrogiej agitacji, zapoznawać wyborców z kandydatami na posłów oraz rozwijać wśród ludności jak najżywsze zainteresowanie wyborami do Sejmu.

W jaki sposób organizacje partyjne powinny organizować pracę agitacyjną w obwodach wyborczych?

Ośrodkiem pracy masowo-politycznej przez cały okres akcji wyborczej pozostają komitety Frontu Narodowego.

W skład obwodowych komitetów Frontu Narodowego powinien wejść **najlepszy, przeszkolony, politycznie zahartowany aktyw** ze szczebla powiatowego, miejskiego (dzielnicowego) oraz z wielkich zakładowych organizacji partyjnych.

Niesłuszna i wymagająca natychmiastowej naprawy jest praktyka tych instancji partyjnych, które potraktowały obwodowe ogniwa Frontu Narodowego jako najmniej ważne, „pożałowały" dla nich dobrych ludzi i skierowały tam słaby, niedostatecznie politycznie przygotowany, dołowy aktyw. Jedynie zapewnienie odpowiedniego, posiadającego inicjatywę i niezbędny poziom polityczny **kierownictwa** w obwodowych komitetach Frontu Narodowego pozwoli nam wyzyskać wielkie możliwości skutecznej agitacji wśród wyborców.

Jednakże sam komitet Frontu Narodowego to tylko **trzon** aktywu wyborczego działającego w obwodzie, który musi **skupić wokół siebie liczną grupę agitatorów** spośród członków naszej partii i innych stronnictw oraz najlepszych aktywistów bezpartyjnych ze związków zawodowych, ZMP, Ligi Kobiet, ZSCh i innych organizacji społecznych, spośród nauczycieli, inteligencji technicznej, wolnych zawodów itp. Bez tego aktywu agitatorskiego komitet Frontu Narodowego będzie jak bez rąk, jego możliwości oddziaływania na szersze masy będą nader ograniczone.

Komitetowi obwodowemu i aktywowi działającemu w komitetach Frontu Narodowego należy zapewnić **stałą opiekę i pomoc polityczną** ze strony miejskich i powiatowych komitetów Frontu Norodowego, ze strony instancji partyjnych, KP, KM (KD), ich wydziałów propagandy, pomoc przede wszystkim w **instruktażu politycznym agitatorów oraz w zaopatrywaniu ich w wydawnictwa i materiały wyborcze.**

Bez tej pomocy i ciągłej uwagi dla codziennej pracy komitetów Frontu Narodowego, której brak już obecnie odczuwa się w kraju, nie potrafią one należycie działać, nie rozwiną szerokiej, bojowej agitacji, istnieje niebezpieczeństwo, że mogą stracić orientację co do swych praktycznych zadań. Najbardziej palącą potrzebą wszystkich obwodowych komitetów Frontu Narodowego w mieście i na wsi jest szybkie zorganizowanie **stałych, cotygodniowych seminariów z agitatorami.** Systematyczny instruktaż jest niezbędny, aby agitatorzy potrafili prawidłowo oświetlać naszą politykę, przekonywać wahających się wyborców. Seminaria i dyskusje dadzą pole do wymiany doświadczeń, a jest rzeczą ważną i cenną, ażeby oni wzajemnie się uczyli, ażeby dobre metody i skuteczne sposoby zastosowane przez jednego agitatora były upowszechniane i wykorzystywane przez innych.

Seminaria powinny zaznajamiać agitatora z problemami wyłaniającymi się w toku kampanii wyborczej, z tematyką, która zostanie wysunięta w całym kraju, w każdym okręgu i obwodzie — a więc, przede wszystkim, z zasadami ordynacji wyborczej, z treścią programu wyborczego Frontu Narodowego, ściśle wiążąc go z lokalnymi wydarzeniami, z tym, jak wyglądają realizacja naszego programu wyborczego i perspektywy rozwoju w danym województwie, mieście, w danym powiecie, gminie. Następnie trzeba będzie zapoznać wszystkich agitatorów z życiorysem i zasługami kandydatów na posłów z danego okręgu, tak, aby każdy mógł kandydatów tych propagować — nie tylko dostarczyć jakąś broszurkę czy afisz z jego nazwiskiem i życiorysem — żeby wiedział kim jest, przez kogo został wysunięty, jaka jest jego droga życiowa i oblicze polityczne, dlaczego zasługuje na to, aby kandydować z listy Frontu Narodowego. Będziemy bowiem agitować nie tylko za hasłami politycznymi, za naszym programem, lecz za określonymi ludźmi, za kandydatami na posłów, którzy mają ten program w Sejmie wcielać w życie.

Grupy agitatorów w miejskich obwodach wyborczych tworzone są przez przydzielanie **określonych organizacji partyjnych do określonych obwodów wyborczych.** Liczniejszym organizacjom partyjnym powierza się pracę w kilku obwodach, mniejszym — w jednym obwodzie.

Należy równocześnie uwzględnić możliwości wykorzystania członków partii w miejscu zamieszkania — przydzielając każdemu członkowi partii,

który nie jest zajęty w akcji wyborczej z ramienia swojej POP, konkretne zadania w obwodzie, w którym zamieszkuje.

Pracą grupy agitatorów w obwodzie kieruje bezpośrednio komitet Frontu Narodowego.

Instrukcja KC z 1.IX.1952 r. wylicza najważniejsze zasady organizowania pracy agitacyjnej w obwodzie:

> „przydzielić **każdemu agitatorowi** (względnie 2 — 3 agitatorom) **określony odcinek pracy** — kilka domów, blok mieszkalny, średnio 10 — 15 rodzin — na którym agitator działa w czasie całej kampanii wyborczej;
>
> organizować **zebrania wyborców** w lokalu komitetu Frontu Narodowego (względnie w innej odpowiedniej sali, a w razie potrzeby w mieszkaniach wyborców) dla wysłuchania odczytów, pogadanek, dla udziału w dyskusjach na tematy wyborcze — jak również organizować **spotkania z kandydatami** na posłów z ramienia Frontu Narodowego (wskazanym jest łączenie zebrań wyborczych z częścią artystyczną, pokazem filmowym, występami zespołów amatorskich itp.);
>
> **rozprowadzać literaturę wyborczą** — wydawnictwa drukowane i graficzne przeznaczone dla agitatorów oraz dla wyborców;
>
> prowadzić systematycznie raz w tygodniu **zajęcia seminaryjne z agitatorami**, korzystając przy tym z pomocy wyższych instancji, dla zaznajomienia ich z kolejnymi zagadnieniami politycznymi akcji wyborczej, dla udzielenia odpowiedzi na zapytania agitatorów w sprawach, z którymi zetknęli się w rozmowach z wyborcami, dla wymiany doświadczeń pracy agitacyjnej itd.;
>
> **współdziałać z prezydium miejscowej rady narodowej** w załatwianiu skarg i zażaleń ludności, w likwidacji braków i biurokratycznych wypaczeń w sprawach dotyczących materialnych i kulturalnych potrzeb mieszkańców".

W jaki sposób powinien działać — szeregowy bojownik tej wielkiej kampanii politycznej — agitator w obwodzie?

Przede wszystkim powinien się zorientować kim są wyborcy: czy są to robotnicy, czy inteligencja, zatrudnieni czy nie pracujący zawodowo, jakie są ich warunki życia i pracy.

W tym celu agitator powinien wyzyskać łączność z aktywem społecznym, z członkami partii, którzy na danym terenie zamieszkują. Może wyzyskać w tym celu i uaktywnić również komitety blokowe, które istnieją we wszystkich większych miastach. Jak najmniej powinien on korzystać z pomocy czynnika administracyjnego, z pomocy dozorcy, administratora domu. Praktyka, stosowana niekiedy w poprzednich wyborach, np. rozdawanie literatury wyborczej czy zawiadomień o zebraniach przez dozorcę, jest rzeczą szkodliwą i niedopuszczalną.

Agitator powinien dopilnować, aby wyborcy sprawdzili czy są umieszczeni na listach wyborczych w komisji obwodowej, gdyż pominięcie na spisach wyborców może spowodować, że w dniu wyborów wyborca nie będzie miał możności wzięcia udziału w głosowaniu. Agitator powinien

sprawdzić czy nie ma na listach wyborczych tzw. „martwych dusz", tj. ludzi, którzy nie mieszkają już w danym obwodzie. Może się bowiem potem okazać, że wskutek istnienia w spisach „martwych dusz" frekwencja wyborcza będzie sztucznie zaniżona.

Wszystko to jest ważne i istotne w pracy agitatora. Ale nie to jest decydujące. Najważniejszy jest **kontakt osobisty, bezpośredni kontakt agitatora z wyborcą.**

Agitator może zbierać wyborców w mieszkaniu któregoś z lokatorów (wyzyskać należy do tego przede wszystkim kontakty z członkami partii, z aktywem społecznym, z komitetami blokowymi), organizować krótkie pogadanki i dyskusje, zapoznawać wyborców z najważniejszymi zagadnieniami wyborów, z naszym programem wyborczym, z sylwetkami kandydatów na posłów itd.

Agitator powinien nie osłabiając pracy wśród ogółu wyborców nastawić się przede wszystkim na elementy chwiejne, na ludzi, wśród których najmniej prowadzona jest praca polityczna, gospodynie domowe, chałupników, wolne zawody, na ludzi starszych, na część nie zorganizowanej młodzieży.

Ważną formą pracy agitatora będzie organizowanie szerszych zebrań, na których członkowie obwodowego komitetu Frontu Narodowego oraz kandydaci na posłów danego okręgu będą przemawiać do wyborców, wyjaśniać im nasze stanowisko, bezpośrednio rozmawiać z wyborcami. Zebrania te powinny być urozmaicone muzyką, filmem, czy interesującym występem zespołu amatorskiego. Tego rodzaju zebrania zapewnią akcji wyborczej wyższy poziom i nadadzą jej większy rozmach.

Nie należy przy tym nie doceniać spotkań kilkudziesięciu osób z kandydatami na posłów, gdyż właśnie takie nieliczne zebrania dają możność bezpośredniego zetknięcia się i porozumienia z wyborcami.

Agitator nie powinien ograniczać się do uświadamiania wyborców, do wyjaśniania im naszej polityki. Musi on interesować się życiem ludzi, ich troskami, bolączkami i potrzebami. Musi przysłuchiwać się ich słusznej krytyce braków, które jeszcze u nas istnieją, krytyce biurokratyzmu, bezduszności.

Każdy głos słusznej skargi, każdy przejaw jaskrawej bolączki, którą można zlikwidować, agitator powinien skrzętnie notować, a następnie dopilnowywać załatwienia sprawy przez komitet Frontu Narodowego, przez miejscową radę narodową, a w razie potrzeby — przez instancje partyjne.

Dlatego też jest rzeczą wskazaną, aby w pracy agitacyjnej w obwodzie wyborczym wzięli udział przedstawiciele rad narodowych, którzy powinni okazywać konkretną pomoc, udzielać wyjaśnień i załatwiać skargi i zażalenia. Niewielka nieraz sprawa, załatwiona po takim zebraniu, podniesie autorytet agitatora i autorytet rady narodowej. Niechaj to będzie np. wyremontowanie dachu, umieszczenie chorego człowieka w szpitalu, przyznanie pomocy przez komisję opieki społecznej, przyznanie miejsca w żłobku dla dziecka pracującej matki — w żadnym wypadku nie wolno spraw tych traktować jako „drobnych" i „mało ważnych". Troska o człowieka powinna przenikać całą działalność każdego agitatora i organa władzy w terenie.

Praca agitacyjna w wiejskich obwodach rozwija się w trudniejszych warunkach wymagających jeszcze większego napięcia wysiłków polityczno-organizacyjnych.

„...wokół każdego komitetu Frontu Narodowego należy skupić grupę agitatorów, rekrutującą się z członków partii, ZSL, ZMP, aktywistek kół gospodyń wiejskich, aktywistów ZSCh — z bezpartyjnych przodujących chłopów.

Wszystkie gromadzkie organizacje partyjne powinny wziąć jak najczynniejszy udział w działalności komitetów Frontu Narodowego, skierowując swoich członków i kandydatów do pracy agitacyjnej w ich własnej gromadzie oraz (zgodnie z poleceniem KP i KG) do gromad sąsiednich, w których nie ma podstawowych organizacji partyjnych. Nie może być członka gromadzkiej organizacji partyjnej, który by nie brał udział w agitacji wyborczej **na ustalonym terenie**" (Z instrukcji KC PZPR z 1.IX.1952 r.).

Prócz członków gromadzkich czy organizacji partyjnych w PGR, do pracy agitacyjnej na wsi należy obowiązkowo przyciągnąć członków partii pracujących w mieście, w fabrykach, a mieszkających na wsi.

Siedzibą komitetów Frontu Narodowego — ośrodkiem agitacji na wsi powinny się stać wiejskie świetlice, biblioteki, szkoły (w godzinach pozalekcyjnych), a w razie konieczności prywatne domy aktywistów Frontu Narodowego.

Jakie są niezbędne warunki rozwinięcia szerokiej pracy agitacyjnej na wsi? Trzeba:

„a) aby organizacje partyjne ściśle współdziałały w komitetach Frontu Narodowego w całej pracy agitacyjnej z kołami ZSL oraz **z aktywem bezpartyjnym** spośród przodujących chłopów — aby przyciągnęły szeroko do agitacji kobiety, młodzież ZMP-owską itp.,

b) aby w agitacji wyborczej na wsi brało szeroki udział partyjne i bezpartyjne **nauczycielstwo i inteligencja wiejska,**

c) aby **cały aktyw agitatorski** wraz z członkami komitetów Frontu Narodowego był szkolony, **instruowany na systematycznych odprawach** (z pomocą aktywistów z KP) **i zaopatrywany we wszelkiego rodzaju wydawnictwa wyborcze,**

d) aby akcja agitacyjna byłaześrodkowana na popularyzowaniu naszych osiągnięć i na demaskowaniu wrogiej działalności i kłamliwej propagandy wroga,

e) aby wszędzie **praca agitacyjna była łączona z walką przeciwko kumoterstwu, biurokratyzmowi, bezduszności, z walką przeciwko wszelkiego rodzaju nadużyciom i wypaczeniom naszej polityki, z walką o usprawnienie, ożywienie działalności rad narodowych** i ich prezydiów i komisji rad, szczególnie w sprawach dotyczących dostaw obowiązkowych, akcji siewnej, pomocy weterynaryjnej — oświaty i kultury na wsi" (Z instrukcji KC PZPR z 1.IX.1952 r.).

* *
*

Pracy masowo-politycznej w obwodach wyborczych powinna towarzyszyć agitacja w poszczególnych **środowiskach** społecznych, agitacja wolna

od schematyzmu i sztampy, dostosowana do zainteresowań, dojrzałości politycznej, tradycji różnych warstw ludności pracującej i różnych terenów w kraju.

Tu jest wielkie pole działania dla miejskich i powiatowych komitetów Frontu Narodowego, które powinny prowadzić planową akcję „środowiskową", np. wśród kobiet, wśród nauczycielstwa, wśród inteligencji twórczej, studentów, wśród elementów drobnomieszczańskich itd.

Komitety Frontu Narodowego w miastach i powiatach powinny spośród swoich członków i aktywistów wydzielić „środowiskowe" grupy propagandowo-agitacyjne. Jest rzeczą szczególnie ważną, aby w pracy tej posługiwać się materiałem najściślej związanym z zainteresowaniami zawodowymi i politycznymi danego środowiska, a nie rozpływać się w ogólnikach. Wśród nauczycielstwa należy omawiać platformę wyborczą Frontu Narodowego w zostosowaniu do spraw szkolnictwa i bytu nauczycieli; wśród kobiet — uwzględniając szeroko sprawy produktywizacji i zatrudnienia kobiet pod kątem takich spraw, jak zagadnienie matki i dziecka, kłopotów dnia codziennego itp.; wśród inżynierów — pod kątem naszego budownictwa przemysłowego, perspektyw wspaniałego postępu technicznego, miejsca, jakie inteligencja techniczna zajmuje w naszym społeczeństwie itp.

Na każdym terenie należy wiązać osiągnięcia ogólnokrajowe z osiągnięciami i perspektywami danego terenu, danego miasta, powiatu, gminy, gromady czy też fabryki. A więc miejskie i powiatowe komitety Frontu Narodowego powinny przygotować w tym celu i zaopatrzyć w niezbędne materiały prelegentów i agitatorów.

Szczególnie skomplikowane i doniosłe zadania wysuwają się w kampanii wyborczej tam, gdzie mamy różne środowiska „regionalne", gdzie istnieją przeżytki dzielnicowości, wśród Opolan, Ślązaków, Kaszubów, Mazurów itd.

Wróg usiłuje podsycać nastroje dzielnicowości — szerzyć niewiarę w siły i przyszłość naszego państwa, straszyć nową wojną i powrotem niemieckich imperialistów na ziemię polską. Podstawowym warunkiem zwycięstwa Frontu Narodowego wśród ludności autochtonicznej jest zdecydowany odpór wobec wszelkiej adenauerowsko-amerykańskiej agitacji — wobec dywersyjnej akcji obcych agentów, wrogów naszego narodu i władzy ludowej. Niezbędnym jest wpajanie w najszersze masy ludności, która po wiekach pruskiego panowania wróciła do macierzy, przekonania o sile naszego państwa i naszego obozu skupionego wokół ZSRR — wiary w przyszłość obozu pokoju i socjalizmu, szerzenie wśród niej patriotycznej nienawiści wobec zbrodniczych (na klęskę skazanych) planów amerykańsko-hitlerowskiej agresji i szerzenie zaufania i przyjaźni do NRD, której walka odpowiada najbardziej żywotnym interesom narodu niemieckiego i narodu polskiego. Niezbędnym jest ugruntowanie wśród tej ludności świadomości, że stanowi ona nieodłączną część narodu polskiego, w którym cieszy się pełnią praw i równymi możliwościami we wszystkich dziedzinach życia, że należy do narodu, który dokonuje wielkiego dzieła, dzieła nieporównanie wyższego niż to wszystko czego dokonała osławiona, rozbójnicza cywilizacja pruskich junkrów i niemieckich kapitalistów.

Niezbędnym jest, aby w tej wytężonej i bojowej akcji — zarówno agitacji indywidualnej jak i masowych wystąpień wśród ludności autochto-

nicznej — jak najszerszy udział wzięli ludzie miejscowi, którzy swoje środowisko znają najlepiej i swoją patriotyczną postawą będą żywym przykładem dla elementów chwiejnych, uginających się pod presją wroga.



Kampania wyborcza tworzy główną oś pracy wszystkich organizacji partyjnych, skupia na sobie uwagę wszystkich instancji i aktywu partyjnego. Jednakże realizacja zadań naszych w akcji wyborczej **nie może ani na chwilę osłabić wysiłku i uwagi** partii w walce o codzienne, ogromnie doniosłe sprawy, jak wykonywanie planów produkcyjnych w przemyśle i w budownictwie, wypełnianie przez wieś obowiązków wobec państwa, zapewnienie jak najlepszego funkcjonowania handlu i instytucji usługowych.

Szeroki ruch współzawodnictwa socjalistycznego ogarniający tysiące zakładów pracy i tysiące gromad wiejskich pod hasłem: „Czynem poprzemy program Frontu Narodowego" — wiąże w jedną całość wielkie polityczne zadanie akcji wyborczej z węzłowymi zadaniami gospodarczymi, z walką o wykonanie i przekroczenie planów produkcyjnych, z walką o oszczędność materiałów, o wyższą wydajność pracy itd., na wsi zaś — o realizację dostaw obowiązkowych mięsa, zboża, ziemniaków i mleka oraz z jesienną akcją siewną.

Niestrudzona praca organizacji partyjnych nad realizacją naszych zadań gospodarczych w mieście i na wsi, przodująca rola członków partii we współzawodnictwie socjalistycznym i w wykonywaniu obowiązków wobec państwa, nieustępliwa walka przeciwko wszelkim próbom podrywania naszych planów gospodarczych, przeciwko spekulacji produktami rolnymi — to niezbędne warunki powodzenia naszej pracy agitacyjnej w kampanii wyborczej.

Na obecnym etapie kampanii wyborczej, gdy zarówno aparat komisji wyborczych jak i szeroka sieć komitetów Frontu Narodowego zostały utworzone i rozpoczynają swą pracę, **na czoło wszystkich zadań organizacji partyjnych wysuwa się akcja masowo-polityczna.**

Jednakże w praktyce napotykamy wśród części aktywu niedocenianie akcji masowo-politycznej, ustępowanie przed demagogią wrogiej agitacji, lekceważenie konieczności maksymalnego, agitacyjnego i propagandowego wysiłku w celu osiągnięcia pełnego zwycięstwa w kampanii wyborczej.

Gdzie są źródła tych wypaczeń? Tkwią one w oportunistycznych, z gruntu błędnych poglądach na obecną kampanię wyborczą jako kampanię nie wymagającą walki, kampanię, w której zwycięstwo przyjdzie samo.

Niewątpliwie siły nasze są nieporównanie większe i potężniejsze niż w okresie poprzednich wyborów sejmowych. W odróżnieniu od wyborów 1947 r. kiedy obóz reakcji skupiony wokół Mikołajczyka występował otwarcie ze swoim programem wyborczym, ze swoimi kandydatami na posłów, w wyborach 1952 r., nie mamy legalnie i otwarcie działających sił reakcyjnych. Zostały one rozgromione politycznie, zdemaskowane jako obce agentury, wrogie narodowi, w dużym stopniu izolowane, jednakże nie dobite. Ich korzenie społeczne nie zostały jeszcze do końca wyrwane, a nacisk imperializmu, robota jego macek wywiadowczych i dy-

wersyjnych — nacisk jego wściekłej agitacji — podtrzymuje przy życiu niedobitki podziemia i reakcji.

Wróg usiłuje pomniejszyć znaczenie obecnych wyborów do Sejmu przy pomocy kłamstwa i fałszu, próbuje szkalować ich demokratyczny charakter, osłabiać rosnącą spoistość Frontu Narodowego.

W tych warunkach nie wolno tolerować oportunistycznej bierności i zaniedbywania bojowej pracy agitacyjnej wśród najszerszych mas ludowych.

Wszystkie instancje i organizacje partyjne winny zwalczać energicznie nastroje beztroski, w pełni wykonywać w swej codziennej pracy dyrektywy KC żądające:

bojowej postawy i aktywności w kampanii wyborczej od każdego członka partii,

ożywienia pracy politycznej podstawowych organizacji partyjnych i uzbrojenia ideologicznego członków partii do realizacji ich zadań,

wzmożenia czujności wobec wszelkich przejawów wrogiej działalności, wobec szkodnictwa i kłamliwej propagandy reakcyjnej,

uporczywej walki z biurokratyzmem, kumoterstwem, z wszelkimi wypaczeniami polityki władzy ludowej, z brakiem troski o potrzeby i codzienne bolączki człowieka pracy,

bojowej i cierpliwej, wszędzie docierającej, nie cofającej się przed żadnymi trudnościami pracy masowo-politycznej, skierowanej przeciw niedobitkom reakcji, a zmierzającej do zdobycia dla kandydatów Frontu Narodowego aktywnego poparcia przytłaczającej większości narodu.

* * *

Kampania wyborcza — to wielki egzamin polityczny dla wszystkich organizacji partyjnych, dla setek tysięcy członków partii, to sprawdzian ich aktywności politycznej i sprawności organizacyjnej, sprawdzian ich powiązania z bezpartyjnymi, sprawdzian ideowości, ofiarności i zdyscyplinowania członków partii.

W toku akcji wyborczej organizacje partyjne powinny realizować wskazania uchwały KC w sprawie wzrostu i regulowania składu partii, zwracając przy tym szczególną uwagę na wzmocnienie naszych punktów oparcia na wsi, w gromadach i PGR, gdzie polityczny i organizacyjny wpływ partii jest niedostateczny.

W toku kampanii wyborczej, stykając się bliżej z aktywem bezpartyjnym, organizacje partyjne potrafią przyciągnąć do partii tysiące najlepszych i oddanych władzy ludowej bezpartyjnych, a równocześnie w akcji politycznej lepiej sprawdzą postawę swych członków, aby uwolnić partię od ludzi obcych i przypadkowych.

W tej wielkiej akcji politycznej członkowie partii podniosą swój poziom ideologiczny, zahartują się w walce z wrogą, reakcyjną agitacją, nauczą się lepiej uświadamiać, wychowywać i prowadzić za sobą masy pracujące.

Kampania wyborcza powinna stać się dla całej partii batalią polityczną, która wzmocni jeszcze bardziej i zahartuje szeregi partyjne, zwiąże ściślej partię z masami bezpartyjnymi, podniesie na wyższy poziom autorytet partii we Froncie Narodowym, zwiększy siłę bojową partii i **zaufanie do niej wśród najszerszych mas ludu polskiego.**

JAN SZYDLAK

Organizacja śląska w obliczu kampanii wyborczej

W kampanii wyborczej stoją przed naszymi organizacjami partyjnymi, przed związkami zawodowymi, ZMP i wszystkimi organizacjami politycznymi i społecznymi, wchodzącymi w skład komitetów Frontu Narodowego, niezwykle poważne i odpowiedzialne zadania o charakterze politycznym i organizacyjnym. W kampanii tej podnosimy świadomość mas pracujących i dążymy do tego, by wszyscy wyborcy uświadomili sobie w całej pełni znaczenie wyborów dla sprawy umocnienia jedności narodu, znaczenie głosowania, w którym zgodnie z własną wolą i z własnym przekonaniem poślą do Sejmu przedstawicieli, którzy będą realizować program Frontu Narodowego.

Chcemy, by w toku całej kampanii wyborczej został rozszerzony zasięg robotników i inteligentów czynnie i aktywnie uczestniczących w walce o wykonanie i przekroczenie planów produkcyjnych, by coraz więcej chłopów mogło zameldować o wykonaniu obowiązków wobec państwa, o terminowo i dobrze przeprowadzonym siewie.

Powinniśmy więc w okresie wyborczym tak zorganizować masową pracę polityczną, pracę propagandowo - agitacyjną, byśmy skupiając uwagę i główne siły na obwodzie wyborczym, na agitacji domowej, na bezpośrednim kontakcie agitatora z wyborcą w miejscu jego zamieszkania, nie osłabili, lecz wzmocnili wysiłki na terenie zakładów pracy, zwiększyli pomoc współzawodniczącym, zorganizowali lepszą społeczną kontrolę wykonania podjętych zobowiązań, wykryli i uruchomili istniejące rezerwy i wykonali z nadwyżką plany państwowe. „Organizacje partyjne — głosi instrukcja KC w sprawie zadań organizacji partyjnych w kampanii wyborczej do Sejmu — skupiając swą uwagę na akcji wyborczej powinny równocześnie podnosić swą aktywność w dziedzinie realizacji zadań produkcyjnych i gospodarczych w przemyśle, rolnictwie i w handlu oraz okazać zdwojoną czujność wobec niebezpieczeństwa szkodnictwa i wrogiej dywersji".

Klasa robotnicza naszego województwa odpowiedziała na ogłoszenie programu wyborczego Frontu Narodowego i komunikat o zwołaniu XIX Zjazdu WKP(b) masowym podejmowaniem zobowiązań dla uczczenia wyborów, XIX Zjazdu WKP(b) i XXXV rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej. Dotychczasowe doświadczenie wykazuje jednak, że stoi przed nami zadanie głębszego sięgnięcia w masy, dalszego konkretyzowania zobowiązań indywidualnych i zespołowych, systematycznej i uporczywej pracy w kierunku zabezpieczenia realizacji zobowiązań każdego uczestnika ruchu współzawodnictwa, w kierun-

ku zabezpieczenia wykonania i przekroczenia planów produkcyjnych. Dlatego musimy sięgnąć do grup partyjnych i związkowych, omawiając na zebraniach tych grup sprawę indywidualnych zobowiązań i wyborów, musimy rozwinąć propagandę na terenie zakładów pracy pod hasłem „głosujemy czynem" i uruchomić wszystkie dźwignie wewnątrzzakładowej agitacji. W wielonakładowych gazetkach fabrycznych, w gazetkach ściennych i „błyskawicach", w programach radiowęzłów i zajęć świetlicowych uwzględniać będziemy zagadnienie współzawodnictwa i walki o plan oraz omawiać pracę aktywu zakładowego na terenie obwodu wyborczego, w agitacji indywidualnej i zbiorowej, pracę agitatorów z wyborcami.

Umiejętne łączenie pracy wewnątrzzakładowej z pracą w obwodzie wyborczym z uwzględnieniem faktu, że obwód jest decydującym ogniwem w kampanii przedwyborczej, postawiliśmy sobie jako podstawowe zadanie. Podstawowe organizacje partyjne zakładów pracy przydzieliły grupy agitatorów obwodowym komitetom Frontu Narodowego. Agitację na terenie obwodu prowadzić będą jednak nie tylko członkowie naszej partii i innych stronnictw, lecz również bezpartyjni działacze masowych organizacji społecznych. Już w toku wyborów do komitetów Frontu Narodowego usiłowaliśmy nadać konferencjom wyborczym charakter masowy. W konferencjach tych liczny udział wzięli obok członków naszej partii i innych stronnictw ludzie bezpartyjni. Podczas wyborów obwodowych komitetów katowicki komitet miejski Frontu Narodowego w oparciu o agitatorów, skierowanych przez zakłady pracy do pracy w obwodach, zapraszał wyborców na konferencje, przy czym frekwencja była bardzo wysoka.

Wielkie zakłady pracy obsługują nie jeden obwód, lecz kilka. Huta „Pokój", na przykład, ma pod swoją opieką cztery obwody wyborcze, na które wyznaczyła grupy agitatorów. Grupy te i uczestnicy kursów szkolenia partyjnego wraz z wykładowcami biorą czynny udział pod kontrolą i przy pomocy egzekutywy POP w pracy obwodowych komitetów wyborczych Frontu Narodowego, pod kierownictwem tych komitetów. Doświadczenie kampanii dyskusji konstytucyjnej i pracy punktów dyskusyjnych nauczyło nas, że należy ściślej powiązać działalność obwodu wyborczego z pracą podstawowych organizacji partyjnych, które powinny być w pełni informowane o pracy obwodowych komitetów wyborczych i pomagać im kontrolując i instruując skierowanych do pracy w obwodzie towarzyszy.

Propaganda i agitacja wyborcza na terenie naszego województwa ma swoją specyfikę. Rzecz jasna, że powinniśmy wiązać i wiążemy naszą pracę propagandowo - agitacyjną ze sprawami naszego terenu. W ciągu ubiegłych 8 lat województwo nasze szybko rozwinęło się, dokonało olbrzymiego kroku naprzód rozbudowując kopalnie, huty, zakłady przemysłu chemicznego i innych gałęzi, przyczyniając się poważnie do wzmocnienia potencjału gospodarczego kraju. Mamy do zanotowania znaczne osiągnięcia w dziedzinie poprawy warunków życiowych ludzi pracy, zwłaszcza w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego. Budujemy Tychy — nowe, socjalistyczne miasto górników i hutników. Budujemy parki kultury i wypoczynku, z których korzystać będą setki tysięcy ludzi pracy i ich dzieci ze Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego. Prowadzimy wielkie prace inwestycyjne nad rozbudową sieci wodociągowej. Budujemy coraz więcej szkół, domów kultury, świetlic i stadionów sportowych w miastach i po wsiach. Na terenie województwa czynnych jest obecnie wiele średnich i wyższych zakładów naukowych, w których kształcą się dzieci robotników, pracujących chło-

pów i inteligencji pracującej. Z tymi sprawami — z zagadnieniem dotychczasowej pracy i usprawnienia dalszej pracy naszych rad narodowych, aparatu dystrybucji, ze sprawami szkolnictwa, pomocy leczniczej, działalności przedszkoli i żłobków na naszym terenie — wiązać będziemy naszą agitację wśród ludności pracującej województwa katowickiego.

Szczególny wysiłek poświęcić musimy pracy z ludnością autochtoniczną. Wróg usiłuje posiać wśród tej ludności niewiarę w siły naszego narodu, w siły obozu socjalizmu, demokracji i pokoju, stara się pomniejszyć ogromne znaczenie krzepnącej współpracy Polski Ludowej z Niemiecką Republiką Demokratyczną na płaszczyźnie uznania granicy na Odrze i Nysie. Wyjaśnienie autochtonom istotnego sensu polityki amerykańskich agentów w narodzie niemieckim, polityki rewizjonistów amerykańsko - hitlerowskich, która prowadzi nie do powstania zjednoczonych, pokojowych, demokratycznych Niemiec, lecz do wojny bratobójczej wśród Niemców, do nowej pożogi wojennej — ma u nas szczególne znaczenie. Wyjaśnienie naszej polityki — polityki umacniania pokoju, współpracy z NRD i pokojowymi, demokratycznymi siłami w narodzie niemieckim, polityki walki o pokój pod przewodem potężnego Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich — jest niezbędnym elementem naszej pracy propagandowej w ogóle, a wśród autochtonów w szczególności.

W naszej propagandzie i agitacji nawiązujemy do tradycji ludu śląskiego w walce o wyzwolenie narodowe i społeczne. Mówimy o nauczycielu ludowym, Józefie Lompie, o kowalu Juliuszu Ligoniu, o „czerwonym proboszczu", Józefie Szafranku, który w okresie Wiosny Ludów zawsze stał na stanowisku lewicy i bronił praw ludu polskiego na Śląsku. Mówimy o walce robotników i chłopów śląskich przeciwko niemieckim magnatom przemysłowym i właścicielom ziemskim, o związkach łączących demokratycznych działaczy śląskich z powstaniem krakowskim 1846 roku. Nawiązujemy do pracy wśród robotników śląskich Juliana Marchlewskiego i Róży Luksemburg, którzy wiele uwagi poświęcili ludowi śląskiemu.

W agitacji wyborczej przypominamy ludności naszego województwa dzieje ofiarnych zmagań ludu śląskiego przeciw zaborcom pruskim, walki przeciw uciskowi narodowemu, o polskość Ziem Zachodnich, przypominamy dzieje powstań śląskich.

W toku akcji wyborczej ze szczególną siłą i miłością wspominać będziemy chlubne karty dziejów proletariatu Czerwonego Zagłębia i Górnego Śląska, który w latach 1918 — 1939 bohatersko walczył pod sztandarami KPP przeciw rządom zdradzieckiej burżuazji i obszarnictwa o rząd robotniczo - chłopski.

Podczas dyskusji nad projektem Konstytucji mieliśmy wiele przykładów umiejętnej pracy agitatorów z ludnością, dobrej pracy punktów dyskusyjnych i doświadczenie to chcemy obecnie wyzyskać. Tak np. gdy na punkcie dyskusyjnym przy kopalni „Wanda - Lech" żony górników skarżyły się na złe warunki mieszkaniowe z powodu nieremontowania podłóg i przeciekających dachów, agitatorzy zaprosili na zebranie przedstawicieli miejscowej rady narodowej, którzy po wysłuchaniu kobiet pozytywnie załatwili ich dezyderaty. Mieszkańcy tej dzielnicy zaczęli w związku z tym częściej i w większej liczbie odwiedzać punkt dyskusyjny i interesować się jego pracą.

Agitatorzy, przydzieleni do punktu dyskusyjnego na Środulce w Sosnowcu, udając się do przeprowadzenia agitacji domowej, zapisywali skargi mieszkańców, których odwiedzali, a kierownik punktu osobiście dopilnowywał, aby zo-

stały one rozpatrzone i załatwione przez odpowiednie urzędy i instytucje. Te formy pracy chcemy sobie przyswoić w obecnej kampanii wyborczej, aby agitatorzy, troszcząc się o potrzeby człowieka pracy, pomagali w walce z wypaczeniami biurokratycznymi i bezdusznym traktowaniem ludzi, zbliżali ludność pracującą do organów władzy ludowej.

W Katowicach, Gliwicach, w Cieszynie i w wielu innych miejscowościach punkty dyskusyjne urządzały pogadanki na tematy bezpośrednio związane z codziennym życiem mieszkańców i ich pracą. Dotyczyły one warunków pracy kobiet i opieki nad matką i dzieckiem, ochrony zdrowia itp. Urządzano również zebrania, poświęcone omówieniu tematów bardziej ogólnych, jak szkolnictwo w Polsce Ludowej, rozbudowa przemysłu i inne, obsługiwane przez ludzi dobrze orientujących się w tych zagadnieniach. Pogadanki były często ilustrowane przezroczami, filmami i wykresami, przeprowadzali je miejscowi lekarze, nauczyciele, członkowie rad narodowych.

Wyjaśniając projekt Konstytucji 37 tysięcy agitatorów na terenie województwa przeprowadziło w mieszkaniach robotników, chłopów i pracowników umysłowych blisko 1/2 miliona rozmów indywidualnych. Praca ta dała dobre wyniki. Agitacja domowa, którą szeroko stosować będziemy w obecnej kampanii wyborczej do Sejmu, a którą kierować będą obwodowe komitety Frontu Narodowego, umożliwia bezpośrednie zetknięcie się z wyborcą, daje możność spokojnego i bardziej dokładnego wyjaśnienia i wytłumaczenia spraw i wątpliwości nurtujących nieraz wyborców.

Rzeczą bardzo ważną, omal że decydującą o powodzeniu pracy agitacyjnej, jest poziom polityczny agitatora. Wypływa z tego konieczność bardzo starannego przygotowania i szkolenia agitatorów, konieczność ciągłej wymiany doświadczeń między agitatorami i systematycznego instruowania ich w pracy.

Wspólnymi siłami naszej partii, ZSL i SD przeszkoliliśmy dotychczas na ośmiodniowych kursach z oderwaniem od pracy zawodowej blisko dwa tysiące aktywistów - członków PZPR, ZSL, SD i wielu bezpartyjnych. Wśród uczestników kursów była poważna liczba autochtonów, kobiet i młodzieży. Przeważająca część przeszkolonych na kursach została przydzielona do obwodowych komitetów Frontu Narodowego w charakterze kierowników pracy masowo - politycznej na terenie obwodu.

Poza tym nasze komitety partyjne w powiatach, miastach i dzielnicach szkolą masowo na wieczorowych kursach prelegentów i agitatorów wyborczych Podstawową masę agitatorów w obwodzie tworzą grupy agitatorów, przydzielone przez poszczególne zakłady pracy. Organizacje zakładowe nie ograniczają się jednak do skierowania agitatorów, lecz troszczą się o ich poziom pracy na terenie obwodu oraz udzielają obwodowi wszechstronnej i systematycznej pomocy.

Centralnym zadaniem agitatorów jest rozwijanie przekonywającej indywidualnej i zbiorowej agitacji domowej. Należy tez do nich sprawa zachęcenia wyborców do udziału w zgromadzeniach, spotkaniach z kandydatami na posłów itp. Organizujemy na terenie województwa oprócz zebrań i spotkań z kandydatami znaczną ilość odczytów, imprez sportowych i festynów. W okresie tym przewidziane jest odsłonięcie szeregu pamiątkowych tablic ku czci postępowych działaczy ziemi śląskiej i bojowników o sprawę klasy robotniczej Zagłębia Dąbrowskiego i Śląska.

Festyny są u nas, na Śląsku, jedną ze szczególnie popularnych form zgromadzeń ludowych. Są one organizowane celem urozmaicenia i kulturalnego spędzenia wypoczynku niedzielnego czy świątecznego, jak również w związku z uroczystościami lub wydarzeniami politycznymi. Tak np. 15 czerwca br. odbył się u nas festyn w związku ze Zlotem Młodych Przodowników, w którym wzięło udział około 100 tysięcy ludzi. W lipcu zorganizowaliśmy 6 masowych festynów z okazji wręczenia sztandarów przechodnich naszym przodującym kopalniom przy udziale 60 tysięcy ludzi. Treść festynów była związana z życiem górników, z bieżącymi zadaniami górnictwa, część artystyczna była przepojona folklorem śląskim. Staje przed nami zadanie umiejętnego wyzyskania festynów dla podniesienia świadomości politycznej ludności przez przygotowanie aktualnego i zrozumiałego dla mas programu z udziałem dobrych zespołów artystycznych.

Przewidujemy organizację kilku festynów poświęconych popularyzacji programu Frontu Narodowego. Jednym z większych będzie festyn w Zabrzu, w którym masowy udział wezmą autochtoni. Na festynie tym przewiduje się wystąpienia autochtonów - przodowników pracy, byłych członków Komunistycznej Partii Niemiec i byłych uczestników walk o polskość Ziem Zachodnich.

Aby włączyć i w pełni uruchomić w kampanii wyborczej świetlice, domy kultury, zespoły artystyczne, chóry, orkiestry, operę, radio, wszystkich pracowników sztuki i działaczy kulturalno - oświatowych, wojewódzki komitet Frontu Narodowego przeprowadził w dniu 6 września naradę aktywu kulturalno - oświatowego z udziałem 800 osób.

Narada wskazała na konieczność maksymalnego ożywienia pracy wszystkich komisji kulturalno - oświatowych w związku z akcją wyborczą, przystosowania programów świetlic, radiowęzłów do zadań wyborczych, systematycznego wydawania gazetek ściennych i „błyskawic", rozwinięcia szerokiej agitacji poglądowej itd. Praca ta powinna być nastawiona zarówno na mobilizację mas do czynnego udziału w akcji wyborczej, do głosowania na listę Frontu Narodowego w dniu wyborów, jak i na wykonanie planów produkcyjnych w przemyśle i rolnictwie, powinna uwzględniać zarówno zakład pracy jak i obwód wyborczy. Gazetki i radiowęzły zakładowe powinny zarówno poruszać swoją tematykę, jak i omawiać pracę obwodu, do którego zostały przydzielone grupy agitatorów z danego zakładu. Świetlice i zespoły artystyczne powinny spełniać swoje funkcje nie tylko wobec swojej załogi, ale także w osiedlach robotniczych, w obwodach, z którymi zakład jest powiązany.

Rzeczą konieczną jest obecnie przyśpieszyć efektywną pomoc działaczom i pracownikom kultury i sztuki w opracowaniu tematyki, programów, w ustaleniu form pracy w okresie wyborczym. Niezbędna jest pomoc ze strony kierowniczych organów związków zawodowych, Związku Samopomocy Chłopskiej, okręgowych dyrekcji teatrów itp. Zachodzi również potrzeba zorganizowania specjalnych seminariów z pracownikami kulturalno - oświatowymi w celu okazania im bezpośredniej pomocy i dla wymiany doświadczeń w związku z ich udziałem w kampanii wyborczej.

Poważne miejsce w propagandzie i agitacji wyborczej zajmą u nas nasze własne wydawnictwa - broszury, plakaty, ulotki i hasła, które uwzględniać mają sprawy naszego terenu i jego specyfikę. Tak np. wydajemy broszury poświęcone wspomnieniom uczestników powstań śląskich, życiorysom przodowników

pracy, dziejom walk proletariatu Zagłębia Dąbrowskiego i Śląska, osiągnięciom naszego województwa itd.

Do kampanii wyborczej czynnie włączają się organizacje Związku Młodzieży Polskiej. ZMP przeprowadza seminaria dla swego aktywu oraz zebrania młodzieży fabrycznej celem zapoznania jej z ordynacją wyborczą i programem wyborczym Frontu Narodowego. Młodzież wystąpiła z inicjatywą zorganizowania współzawodnictwa młodzieżowego i sztafet młodych wyborców. Sztafety przenoszą meldunki o podjętych zobowiązaniach od zakładu do zakładu, od gromady do gromady, od szkoły do szkoły. Pierwsza sztafeta młodych wyborców wyruszyła w dniu 8 września ze swoimi zobowiązaniami z huty „Bobrek". **Musimy w pełni uruchomić organizacje związkowe i kobiece w pracy zarówno wewnątrzzakładowej jak i** na terenie obwodów wyborczych, wciągnąć do aktywnego udziału w propagandzie i agitacji wyborczej dziesiątki tysięcy bezpartyjnych działaczy związków zawodowych i organizacji kobiecych. Chcemy bowiem, aby nie tylko każdy członek naszej partii miał określone zadania w kampanii wyborczej, lecz aby aktywnie uczestniczyli w niej członkowie innych stronnictw i szerokie rzesze bezpartyjnych.

„Powodzenie całej akcji wyborczej Frontu Narodowego — głosi instrukcja KC w sprawie zadań organizacji partyjnych w kampanii wyborczej do Sejmu — zależy przede wszystkim od aktywności, bojowości, ofensywnej postawy wszystkich organizacji partyjnych, wszystkich członków naszej partii".

Z każdym dniem rosną wysiłki naszego aktywu partyjnego i instancji partyjnych w kampanii wyborczej. Nasi towarzysze czynnie pracują w miastach, w powiatach, gminach i gromadach przy wyborze obwodowych, fabrycznych i gromadzkich komitetów Frontu Narodowego. Wewnątrz partii przedyskutowaliśmy zasady ordynacji wyborczej i omawiamy program Frontu Narodowego. Szkolimy agitatorów i rozpoczęliśmy już masową pracę agitacyjną.

Nie wszystkie jednak organizacje partyjne włączyły się już do wielkiej kampanii wyborczej, nie każdy członek partii ma już określone zadania w tej kampanii. Część organizacji partyjnych dotychczas wzięła udział tylko we wstępnych pracach związanych z wyborami, szerokiej jednak pracy politycznej i agitacyjnej jeszcze nie prowadzi. Komitety partyjne często jeszcze nie poświęcają należytej uwagi i okazują mało pomocy komitetom Frontu Narodowego i naszym towarzyszom, którzy do nich weszli. Musimy sobie zdać sprawę z tego, iż od pracy naszych towarzyszy zależy w znacznej mierze aktywność członków innych stronnictw i organizacji, zależy również aktywność bezpartyjnych. Należy więc okazywać wszechstronną pomoc zespołom partyjnym w komitetach Frontu Narodowego i wszystkim członkom partii, którzy aktywnie uczestniczą w kampanii wyborczej do Sejmu.

„Wszystkie instancje partyjne od KW do egzekutywy podstawowej organizacji — głosi instrukcja KC o wyborach — obowiązane są regularnie oceniać przebieg kampanii wyborczej na ich terenie — kontrolować systematycznie pracę członków partii działających w komitetach Frontu Narodowego i w grupach agitatorów i udzielać niezbędnej pomocy organizacjom partyjnym w wypełnianiu ich zadań w akcji wyborczej".

Głosy z terenu

Z DOŚWIADCZEŃ PRACY POM W SŁAWNIE

Uchwała Biura Politycznego KC z lutego bieżącego roku o zadaniach POM i ich wydziałów politycznych oraz wytyczne VII Plenum KC o usprawnieniu i podniesieniu na wyższy poziom pracy POM, stanowiących jedną z podstawowych dźwigni socjalistycznej przebudowy wsi — przyczyniły się w poważnym stopniu do polepszenia pracy POM w Sławnie — jednego z większych państwowych ośrodków maszynowych w województwie koszalińskim.

POM w Sławnie posiada 99 traktorów i wiele innych maszyn rolniczych, pracuje w nim 184 robotników i pracowników, obsługuje on 41 spółdzielni produkcyjnych.

Działalność tego POM do niedawna poważnie niedomagała, popełniano błędy, które wynikały ze słabej pracy dyrekcji POM, Wydziału Politycznego i POP oraz z braku należytej opieki ze strony Komitetu Powiatowego, który nie usiłował wniknąć w zagadnienie pracy POM i poznać je.

Na skutek niewłaściwej organizacji i niedostatecznego wykorzystania traktorzystów do prac remontowych warsztaty POM zatrudniały w ubiegłym roku 60 wykwalifikowanych monterów. Taka ilość monterów nie była wcale potrzebna, gdyż obecnie, po usprawnieniu działalności warsztatów naprawczych, tę samą pracę wykonuje 25 monterów.

Planów eksploatacyjnych POM nie rozpracowywano dawniej w odniesieniu do poszczególnych brygad, które w rezultacie pracowały bez planu i nie miały przed sobą obrazu całości prac do wykonania.

W brygadach traktorowych niedomagała dyscyplina pracy, zmieniał się często ich skład osobowy. Odbijało się to ujemnie na pracy brygad i wywoływało niezadowolenie w spółdzielniach produkcyjnych, obsługiwanych przez te brygady.

Niejednokrotnie POM naruszał bez uzasadnienia umowę zawartą ze spółdzielnią produkcyjną. Zdarzało się, że brygadziści POM zamieszczali w protokołach większą ilość hektarów, niż brygady w rzeczywistości obrabiały. Były i takie wypadki, że POM wykonywał niektóre prace w GS lub nawet u indywidualnych gospodarzy kosztem spółdzielni produkcyjnych.

Taki stan rzeczy mógł istnieć dlatego, że Wydział Polityczny POM i organizacja partyjna stały na uboczu od wielu istotnych spraw POM. Wydział Polityczny nie żył w dostatecznym stopniu sprawami POM i nie analizował wnikliwie jego pracy i swojej własnej działalności. Praca polityczna Wydziału była dorywcza, powierzchowna i dlatego mało mobilizująca. Instruktorzy Wydziału Politycznego nie podnosili swego poziomu politycznego, toteż ich praca w terenie była mało wydajna; organizacje partyjne w spółdzielniach produkcyjnych ledwo odczuwały ich pomoc i kierownictwo.

Słaba była również działalność organizacji partyjnej POM, ponieważ Wydział Polityczny mało się nią zajmował, co z kolei musiało odbić się na pracy rady zakładowej i ZMP.

Uchwała Biura Politycznego zapoczątkowała zwrot w całokształcie pracy POM. Została ona gruntownie omówiona na zebraniu organizacji partyjnej POM, na którym obecni byli również sekretarze organizacji partyjnych spółdzielni produkcyjnych. Na tym zebraniu i na następnym przeanalizowano w świetle uchwały KC dotychczasową pracę POM, Wydziału Politycznego i organizacji partyjnej. Uchwała pomogła zorganizować pracę POM i Wydziału Politycznego po nowemu, zbliżyć je do spółdzielni produkcyjnych i ich organizacji partyjnych, zbliżyć je do gromady i do pracujących chłopów po to, aby pomóc im wstąpić na drogę socjalistycznej gospodarki na wsi.

Dzięki pomocy Wydziału Politycznego zaczęła się usprawniać praca organizacji partyjnej i dyrekcji POM. Organizacja partyjna zwróciła większą uwagę na wykonywanie przez POM postawionych przed nim zadań.

Egzekutywa podstawowej organizacji zaczęła zbierać się regularnie co tydzień. Aby przyjść z pomocą dyrekcji, na posiedzeniach egzekutywy analizowano wykonanie planu POM i wywiązywanie się przezeń z umów zawartych z poszczególnymi spółdzielniami produkcyjnymi. Składanie sprawozdań przez poszczególnych kierowników działów POM dopomogło dyrekcji do lepszego zorganizowania i usprawnienia pracy. Gdy remonty maszyn nie odbywały się planowo lub ujawniały się inne braki w pracy, zapraszano na posiedzenie egzekutywy kierownictwo techniczne i przodowników pracy, aby wspólnie z nimi omówić i przeanalizować przyczyny niedociągnięć i środki prowadzące do ich usunięcia. Dzięki takiemu systemowi pracy podciągnęły się i wyrosły kierownicze kadry POM, a organizacja partyjna zdobyła doświadczenie w kierowaniu załogą i niesieniu pomocy dyrekcji. Pomogła ona wzmocnić dyscyplinę pracy, przekonała dyrekcję, iż same środki administracyjne nie wystarczą w walce o podniesienie dyscypliny pracy, że nie mogą one zastąpić pracy wychowawczej i oddziaływania moralno-politycznego.

Do wzmocnienia organizacji partyjnej i do wzrostu jej autorytetu przyczyniło się również to, iż wykluczyła ona ze swoich szeregów nierobów, ludzi zdemoralizowanych i obcych.

Wydział Polityczny POM zwrócił uwagę na poprawę i rozszerzenie pracy polityczno-wychowawczej wśród całej załogi, Przekonano członków partii i dyrekcję, iż pracę polityczną można i należy prowadzić także w polu, tj. wtedy, gdy pracownicy POM i członkowie spółdzielni produkcyjnych znajdują się razem przy pracy, a od ich należytego współdziałania zależy jakość wykonywanych robót i przyszłe plony.

Praca POM w poważnym stopniu zależy od traktorzystów. Toteż zajęto się nimi w pierwszym rzędzie, zwłaszcza że większość traktorzystów — to młodzież, która niedawno napłynęła ze wsi. Aby rozwinąć działalność polityczno-wychowawczą wśród traktorzystów, zorganizowano dla nich w internacie świetlicę, w której po pracy odbywa się głośne czytanie gazet i wygłasza się pogadanki. W świetlicy dyżurują aktywni członkowie partii, którzy pomagają prowadzić pracę świetlicową. Dzięki tej pracy zmniejszyły się poważnie wypadki pijaństwa.

Aby usprawnić pracę brygad remontowych i traktorowych, organizacja partyjna wyznaczyła w każdej brygadzie aktywnego członka partii, odpowiedzialnego przed organizacją partyjną za pracę zawodową tej brygady i jej polityczne wychowanie.

Nową rzeczą jest organizacja grup ZMP w brygadach traktorowych, w których pracuje dużo młodzieży. Zadaniem tych grup jest wzmocnienie więzi POM z młodzieżą w spółdzielniach produkcyjnych, uaktywnienie kół ZMP w spół-

dzielniach i okazywanie pomocy tej młodzieży w organizowaniu pracy kulturalno-oświatowej.

Grupy ZMP mają już pewne osiągnięcia w swojej pracy. Tak np. w spółdzielni Wrześnica grupa ZMP razem z młodzieżą tej spółdzielni w tegorocznej wiosennej akcji siewnej zlikwidowały 12 ha odłogów. Poza tym grupa dopomogła młodzieży we Wrześnicy wydać 3 numery gazetki ściennej.

Czołowym zadaniem Wydziału Politycznego POM — to systematyczna pomoc i podnoszenie kierownictwa organizacjami partyjnymi w spółdzielniach produkcyjnych. Aby zadanie to spełnić, Wydział Polityczny, którego własny aparat jest szczupły, przyciągnął do pomocy aktyw partyjny POM. Najbardziej świadomym członkom partii — pracownikom POM — przydziela się po jednej organizacji partyjnej w spółdzielni produkcyjnej; obsługują oni je i opiekują się nimi.

Aktywiści partyjni POM, przydzieleni do POP w spółdzielniach produkcyjnych pomogli wielu z tych organizacji usprawnić pracę partyjną. Przy pomocy aktywistów POM organizacje podstawowe opracowały plany pracy i zadania dla poszczególnych członków i kandydatów partii. Aktywiści okazali również pomoc organizacjom partyjnym w spółdzielniach produkcyjnych przy oczyszczaniu szeregów partyjnych. I tak, gdy w wyniku tej pomocy w spółdzielni Janiewice usunięto przewodniczącego — szkodnika, do spółdzielni wstąpiło 9 nowych członków, z których 7 należy do partii.

W trosce o rozszerzenie istniejących spółdzielni produkcyjnych i o stworzenie nowych Wydział Polityczny dba o to, aby spółdzielcy nie zasklepiali się, nie stronili od indywidualnych chłopów, lecz aby pomagali im. Dzięki pomocy Wydziału Politycznego zlikwidowano w Janierach stan nieufności, jaki zaistniał między członkami spółdzielni a chłopami indywidualnymi. Na propozycję organizacji partyjnej zaczęto tam zapraszać na ogólne zebrania spółdzielców wszystkich chętnych chłopów gospodarujących indywidualnie. Wielu z nich wstąpiło ostatnio do spółdzielni.

Dzięki pracy Wydziału Politycznego i pomocy ze strony Komitetu Powiatowego w ciągu ostatnich tygodni powstało na terenie działania POM 9 nowych spółdzielni produkcyjnych, tak że ich ilość na terenie powiatu wynosi obecnie 41.

Pomoc organizacjom partyjnym w spółdzielniach produkcyjnych ze strony Wydziału Politycznego i aktywistów POM podniosła rolę tych organizacji w życiu spółdzielni. Poczuły one większą odpowiedzialność za rozwój spółdzielni, za ich gospodarcze i polityczne wzmocnienie,

W ostatnich miesiącach, zwłaszcza po VII Plenum KC, rozwinął się ruch współzawodnictwa pracy wśród pracowników POM i spółdzielni produkcyjnych, które POM obsługuje.

W związku ze współzawodnictwem, POM zobowiązał się ściśle dotrzymywać terminów agrotechnicznych, przedłużyć okres międzyremontowy ciągników z 1 600 do 3 000 godzin, zmniejszyć czas trwania remontów i własnymi siłami regenerować części zamienne do snopowiązałek i innych maszyn.

POM w Sławnie zawarł umowę o współzawodnictwie z POM w Szczecinku. W toku wiosennej akcji siewnej przeprowadzono obustronną kontrolę wykonania zobowiązań. Do POM w Szczecinku wyjechała komisja ze Sławna, a do Sławna — komisja ze Szczecinka. W skład tych komisji, które kontrolowały wykonanie zobowiązań, weszli przodujący traktorzyści i pracownicy warsztatowi. Aby mieć dokładny obraz pracy POM, komisja ze Szczecinka odwiedziła kilka spółdzielni produkcyjnych w powiecie i na miejscu badała jakość prac wykona-

nych przez POM w Sławnie. **W pierwszym etapie współzawodnictwa zwyciężył POM w Sławnie.**

Przy pomocy Wydziału Politycznego i aktywu POM rozwinęło się również współzawodnictwo między poszczególnymi spółdzielniami produkcyjnymi. Tak np. spółdzielnia we Wrześnicy współzawodniczy ze spółdzielnią w Naćmierzu. Obie spółdzielnie, podobnie jak POM w Sławnie i w Szczecinku, w końcu akcji siewnej przeprowadziły kontrolę wykonania podjętych zobowiązań. Współzawodnictwo między tymi spółdzielniami obejmowało terminy zakończenia wiosennych prac siewnych, wywóz obornika w pole, dostawę tuczników i bieżące prowadzenie księgowości. Komisje, które brały udział w kontroli współzawodnictwa i członkowie obu spółdzielni uchwalili po zakończeniu pierwszego etapu współzawodnictwa wzmocnić współpracę między spółdzielniami. Zarząd spółdzielni we Wrześnicy zobowiązał się dopomóc spółdzielni w Naćmierzu w zakupie 50 owiec. Obie te spółdzielnie postanowiły również wzajemnie dzielić się doświadczeniem pracy, zwłaszcza w dziedzinie hodowli oraz organizacji pracy brygad polowych.

Dużą pomoc w umasowieniu współzawodnictwa pracy i popularyzacji lepszych metod pracy w POM i w spółdzielniach produkcyjnych okazuje gazetka tygodniowa, wydawana przez wydział polityczny POM — „Głos POM-u", do której piszą pracownicy POM i członkowie spółdzielni produkcyjnych. Gazetka ostro krytykuje bumelantów i nierobów, co daje dobre rezultaty.

Dalsze ożywienie i poprawa pracy POM nastąpiły po VII Plenum KC. W związku z akcją żniwną wiele spółdzielni produkcyjnych zawiera między sobą umowy o współzawodnictwie, co do ilości i terminów odstaw zboża państwu. Tak np. spółdzielnia produkcyjna w Staniewicach zobowiązała się odstawić do dnia 8 września 120% przewidzianej ilości zboża.

W toku pracy, którą rozwinęła organizacja partyjna przy POM, wzrosła ona o 15 nowych kandydatów, a koło ZMP w ciągu 7 miesięcy powiększyło się z 40 członków do 80.

Lecz w pracy POM i jego Wydziału Politycznego jest jeszcze wiele niedomagań. Nie rozwinęły one dotychczas dostatecznie szerokiej pracy wśród pracujących chłopów gospodarujących indywidualnie po to, aby przekonać ich o wyższości zespołowej gospodarki nad indywidualną, rozszerzyć istniejące spółdzielnie produkcyjne i założyć nowe.

Poważne znaczenie w pracy POM powinna odegrać jej Rada Społeczna. Uchwała Biura Politycznego KC z lutego br. stwierdza, że Rada Społeczna — to „organ upowszechnienia najlepszych doświadczeń aktywu spółdzielczego, zachęcających do rozwoju socjalistycznego współzawodnictwa", i że jest ona „jednym z podstawowych środków oddziaływania POM na rozwój gospodarki spółdzielni i organizacyjne ich umocnienie".

Rada Społeczna POM w Sławnie zadań tych jeszcze nie spełnia. Po zakończeniu wiosennej akcji siewnej w tym roku na posiedzeniu Rady Społecznej nie podsumowano wyników tej akcji, nie wskazano braków i błędów, nie omówiono doświadczeń dobrych spółdzielni, które powinny być przykładem dla innych.

Usunięcie tych niedociągnięć i dalsze usprawnienie pracy POM, wzmocnienie politycznego i gospodarczego oddziaływania na spółdzielnie produkcyjne i chłopów indywidualnych — oto ważniejsze zadania, które stoją obecnie przed POM i jego Wydziałem Politycznym w Sławnie.

Józef Baczyński
st. instr. ekspozytury POM na woj. koszalińskie

———

LISTY DO REDAKCJI

Do
Redakcji „Nowych Dróg"

Zwracam się z prośbą do Szanownej Redakcji o udzielenie mi **odpowiedzi na następujące** pytania z dziedziny ekonomii politycznej socjalizmu:

1. Co jest podstawowym prawem ekonomicznym socjalizmu — planowanie czy zabezpieczenie maksymalnego zaspokojenia stale rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb całego społeczeństwa drogą stałego wzrostu i doskonalenia produkcji na bazie najwyższej techniki?
2. Czy planowanie należy do kategorii praw ekonomicznych socjalizmu, czy też podporządkowane jest prawu planowego, proporcjonalnego rozwoju gospodarki socjalistycznej?

Knawa Ludwik
Wrocław

Odpowiedź

Aby odpowiedzieć na postawione wyżej pytania należy uświadomić sobie jaki jest charakter praw ekonomicznych.

Społeczeństwo ludzkie podobnie jak i przyroda rozwija się zgodnie z obiektywnymi prawami rozwoju. W odróżnieniu jednak od praw przyrody obiektywne prawa ekonomiczne nie są długowieczne. Zmieniają się one wraz z warunkami ekonomicznymi, na bazie których występują. W szczególności prawa ekonomiczne zmieniają się wraz ze zmianą stosunków produkcji.

W każdej formacji społeczno - ekonomicznej działają właściwe tej formacji prawa ekonomiczne.

Istotą kapitalizmu jest to, że jest to ustrój oparty na wyzysku pracy najemnej. Dlatego też podstawowym prawem ekonomicznym kapitalizmu, prawem, które określa jego istotę — jest prawo wartości dodatkowej, prawo powstawania i wzrostu kapitalistycznego zysku. Pogoń za wartością dodatkową, za zyskiem — oto siła napędowa produkcji kapitalistycznej i w ogóle życia gospodarczego w społeczeństwie kapitalistycznym.

A więc podstawowe prawo ekonomiczne jest to prawo, które określa nie jakąś stronę czy poszczególny proces rozwoju danego sposobu produkcji, ale jego całokształt, jego najgłębszą istotę.

Główną cechą podstawowego prawa ekonomicznego współczesnego kapitalizmu — jak uczy towarzysz Stalin — **jest zapewnienie maksymalnego, kapitalistycznego zysku drogą eksploatacji, ruiny i pauperyzacji większości ludności danego kraju, drogą ujarzmienia i systematycznego ograbiania ludów innych krajów, zwłaszcza krajów zacofanych, drogą wojen i militaryzacji gospodarki narodowej, wykorzystywanych dla zabezpieczenia najwyższych zysków.** Gospodarka wszystkich krajów imperialistycznych, a w szczególności gospodarka Stanów Zjednoczonych, w całej pełni potwierdza działanie podstawowego prawa ekonomicznego współczesnego kapitalizmu.

W ustroju socjalistycznym na bazie nowych warunków ekonomicznych działają nowe obiektywne prawa ekonomiczne.

Istotą socjalizmu jest likwidacja wszelkich form wyzysku człowieka przez człowieka, jest podporządkowanie produkcji zaspokojeniu potrzeb społecznych, jest zapewnienie wszystkim członkom społeczeństwa dostatniego i kulturalnego życia. Dlatego też w przeciwstawieniu do podstawowego prawa ekonomicznego kapitalizmu, istotne cechy podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu polegają — jak uczy towarzysz Stalin — **na zabezpieczeniu maksymalnego zaspokojenia stale rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb całego społeczeństwa drogą stałego wzrostu i doskonalenia produkcji na bazie najwyższej techniki.**

Podstawowe prawo ekonomiczne socjalizmu posiada, jak w ogóle prawa ekonomiczne, w pełni obiektywny charakter.

Podstawowe prawo ekonomiczne socjalizmu powstaje i działa na podstawie społecznej własności środków produkcji, przede wszystkim na podstawie państwowej własności środków produkcji w przemyśle, który stanowi własność ogólnonarodową. Prawo to działa w całej pełni w warunkach zbudowanego społeczeństwa socjalistycznego; świadczy o tym naocznie doświadczenie ZSRR, w którym wraz ze wzrostem produkcji rośnie zaspokojenie potrzeb społecznych, rośnie spożycie ludności, podnosi się jej poziom materialny i kulturalny. Wystarczy wspomnieć o pięciokrotnych obniżkach cen detalicznych na towary masowego spożycia, przeprowadzonych w okresie powojennym w ZSRR.

W Polsce Ludowej na bazie uspołecznienia podstawowych środków produkcji pojawiły się i zaczęły działać prawa ekonomiczne socjalizmu, a więc także podstawowe prawo ekonomiczne socjalizmu. Temu podstawowemu prawu podporządkowane jest nasze planowanie, które nie jest — jak Wy piszecie — prawem ekonomicznym.

Rozważmy Wasze drugie pytanie. Prawem kapitalizmu jest kapitalistyczna konkurencja i anarchia w produkcji. Gospodarka kapitalistyczna wskutek panowania prywatnej własności środków produkcji jest rozdrobniona na przedsiębiorstwa niezależne od siebie, a zarazem ściśle ze sobą powiązane wskutek społecznego podziału pracy. Przedsiębiorstwa te stanowią własność poszczególnych kapitalistów lub monopolistycznych zjednoczeń kapitalistycznych, produkują w celu uzyskania maksymalnego zysku i podlegają działaniu żywiołowych praw rynku. W tych warunkach nieunikniona jest anarchia w produkcji, zacięta walka konkurencyjna pomiędzy poszczególnymi kapitalistami i ich monopolistycznymi grupami.

W ustroju socjalistycznym na bazie społecznej własności środków produkcji, na bazie socjalistycznych stosunków produkcji pojawia się i działa nowe, obiektywne prawo ekonomiczne — **prawo planowego, proporcjonalnego rozwoju gospodarki narodowej.**

Działanie prawa planowego, proporcjonalnego rozwoju sprawia, że gospodarka socjalistyczna, która stanowi jednolitą całość i której poszczególne ogniwa — gałęzie i przedsiębiorstwa — złączone są przez społeczną własność, **może istnieć i rozwijać się jedynie jako gospodarka planowa.** Przedsiębiorstwa socjalistyczne produkują nie dla zysku, lecz w celu najlepszego zaspokojenia potrzeb całego społeczeństwa, nie walczą ze sobą, lecz współpracują na zasadach wzajemnej socjalistycznej pomocy. Stąd konieczność nowych form związków między poszczególnymi przedsiębiorstwami i gałęziami produkcji — związków, które warunkuje prawo planowego, proporcjonalnego rozwoju.

Działanie prawa planowego, proporcjonalnego rozwoju sprawia, że gospodarka socjalistyczna **może istnieć i rozwijać się jedynie pod warunkiem przestrzegania określonych proporcji** w produkcji i podziale produktu społecznego, w podziale pracy i środków produkcji między różne gałęzie, w stosunkach wzajemnych między poszczególnymi sferami reprodukcji (w szczególności między produkcją i spożyciem) i poszczególnymi gałęziami gospodarki narodowej — między przemysłem i rolnictwem, między produkcją środków produkcji i produkcją środków konsumpcji, między wzrostem produkcji i rozwojem transportu, wreszcie pod warunkiem przestrzegania odpowiedniego rozmieszczenia sił wytwórczych społeczeństwa.

Prawo planowego, proporcjonalnego rozwoju jest wręcz przeciwstawne prawu kapitalistycznej konkurencji i anarchii w produkcji. Z działaniem prawa kapitalistycznej konkurencji i anarchii w produkcji związane są nieuchronnie kryzysy, coraz większy spadek poziomu materialnego i kulturalnego mas pracujących, zaostrzenie wszystkich sprzeczności kapitalizmu, jego nieuchronny upadek. Natomiast prawo planowego, proporcjonalnego rozwoju jest prawem wszechstronnego i harmonijnego rozwoju gospodarki socjalistycznej, stałego podnoszenia poziomu materialnego i kulturalnego całego społeczeństwa, umocnienia ustroju socjalistycznego. Opierając się na prawie planowego, proporcjonalnego rozwoju — jak uczy towarzysz Stalin — państwo socjalistyczne ustala plany gospodarcze roczne i perspektywiczne, które wytyczają kierunek rozwoju gospodarki socjalistycznej. Planowania gospodarki narodowej (tj. planowej działalności organów państwowych, będących jednym z najbardziej zasadniczych przejawów kierowniczej roli ekonomicznej państwa socjalistycznego) nie należy utożsamiać z obiektywnym, ekonomicznym prawem planowego, proporcjonalnego rozwoju. Państwowe plany gospodarcze są często uchwalane w formie ustawy, dekretu, a więc są prawami jedynie w sensie jurydycznym. Stąd też planowanie gospodarki narodowej nie jest prawem ekonomicznym, lecz opiera się na obiektywnym prawie ekonomicznym socjalizmu — prawie planowego, proporcjonalnego rozwoju gospodarki narodowej, stanowiąc odbicie tego prawa.

Państwowe plany gospodarcze (roczne, wieloletnie) stanowią odbicie prawa planowego, proporcjonalnego rozwoju — odbicie, mniej lub bardziej wierne. Plany te nie zawsze jeszcze odpowiadają w pełni wymogom tego prawa. Konkretny plan może np. niedostatecznie precyzyjnie odzwierciedlić niezbędne proporcje między produkcją metalu a produkcją węgla. Nastąpi wtedy naruszenie prawa planowego, proporcjonalnego rozwoju, które da wówczas znać o sobie przez wystąpienie dysproporcji w gospodarce narodowej. W ten sposób prawo planowego, proporcjonalnego rozwoju zmusza niejako organa planowania gospodarczego do poczynienia odpowiednich korektyw w ustaleniu wzajemnych proporcji między wyżej wymienionymi gałęziami produkcji. Wynika stąd, że w warunkach działania na bazie społecznej własności środków produkcji obiektywnego prawa planowego, proporcjonalnego rozwoju powstaje **możliwość** prawidłowego planowania. Jednak możliwość nie jest jeszcze rzeczywistością. Aby przekształcić możliwość całkowicie planowego, proporcjonalnego rozwoju gospodarki narodowej w rzeczywistość, konieczne jest jak najpełniejsze poznanie prawa planowego, proporcjonalnego rozwoju, oraz umiejętność stosowania tego prawa w praktyce, tj. opracowania takich planów, które całkowicie odzwierciedlają wymogi prawa planowego, proporcjonalnego rozwoju gospodarki narodowej.

Prawidłowe pojmowanie stosunku między planowaniem gospodarki narodowej, a obiektywnym prawem ekonomicznym planowego, proporcjonalnego roz-

woju ma ogromne znaczenie. Uzmysławia bowiem ono, że gospodarka socjalistyczna rozwija się harmonijnie, nie dzięki układaniu planów w ogóle, ale jedynie wtedy, kiedy plany gospodarcze stanowią właściwe odzwierciedlenie wymogów wspomnianego prawa ekonomicznego. Zadanie działaczy gospodarczych wszystkich szczebli polega więc na tym, aby pogłębić swą znajomość prawidłowości ekonomicznych, podnosić poziom planowania.

W okresie przejściowym, w którym znajduje się nasz kraj, na bazie uspołecznionych środków produkcji, w szczególności w państwowym przemyśle, zaczęło działać prawo planowego, proporcjonalnego rozwoju gospodarki narodowej. Moment ten podkreślił towarzysz Bierut w przemówieniu na VII Plenum KC PZPR.

„Po obaleniu ustroju kapitalistycznego w Polsce — mówił towarzysz Bierut — zaczęło u nas na miejscu kapitalistycznego prawa konkurencji i anarchii działać w uspołecznionym sektorze gospodarki prawo planowego, proporcjonalnego rozwoju, odpowiadającego rosnącym potrzebom społecznym, prawo, które — jak uczy towarzysz Stalin — wymaga, aby wszystkie dziedziny gospodarki rozwijały się w ramach wzajemnej współzależności". [1])

Prawo planowego, proporcjonalnego rozwoju gospodarki narodowej wymaga, zwłaszcza w naszych warunkach, ustalenia nowych proporcji między produkcją w mieście i na wsi. W związku z tym szczególnie ważne jest poznanie tych proporcji, ich prawidłowe odzwierciedlenie w planach gospodarczych oraz znalezienie środków zapewniających ich realizację.

„Przy ustalaniu proporcyj w naszym planowaniu — mówił towarzysz Bierut na VII Plenum KC PZPR, poruszając dziedzinę stosunków między miastem a wsią, jako stosunku między dwoma odmiennymi ekonomicznie układami gospodarczymi — powinniśmy więc badać i poznawać coraz głębiej prawa rządzące gospodarką socjalistyczną i coraz lepiej, coraz sprawniej zbliżać się do ich wymogów". [2])

Socjalistyczna przebudowa wsi, przejście chłopstwa pracującego na tory gospodarki spółdzielczej, socjalistycznej, ostateczna likwidacja elementów kapitalistycznych, zbudowanie socjalizmu w naszym kraju stworzy warunki działania prawa planowego, proporcjonalnego rozwoju w skali całej gospodarki narodowej.

Kazimierz Łaski

[1]) B. Bierut — O umocnienie spójni między miastem i wsią w obecnym okresie budownictwa socjalistycznego, „Nowe Drogi" Nr 6(36) 1952 r. str. 46.

[2]) Tamże, str. 46—47.

TREŚĆ

Z ŻYCIA PARTII

»NOWE DROGI«

ORGAN TEORETYCZNY I POLITYCZNY
KOMITETU CENTRALNEGO PZPR

ADRES REDAKCJI: WARSZAWA, AL. RÓŻ 2

TELEFONY:

REDAKTOR NACZELNY . . . . . 8-09-61, 6-35-00 wewn. 785
REDAKCJA . . . . 8-71-27, 6-35-00 wewn. 786
SEKRETARIAT 8-09-61

REDAKTOR NACZELNY PRZYMUJE:

PONIEDZIAŁKI I CZWARTKI GODZ. 11 — 14

ADMINISTRACJA: Wiejska 12, tel.: 7-52-50/52

Prenumerata zbiorowa i kolportaż: PPK „Ruch"
Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12, tel.: 804-20, 22, 25
Konto PKO Nr I-14005/110

PRENUMERATA:

ROCZNIE . . . . : 36 zł
PÓŁROCZNIE . . . . 18 zł
CENA POJEDYNCZEGO EGZEMPLARZA . 3 zł

WPŁATY NA PRENUMERATĘ INDYWIDUALNĄ PRZYJMUJĄ WSZYSTKIE URZĘDY POCZTOWO-TELEKOMUNIKACYJNE ORAZ LISTONOSZE

NAKŁAD
ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA"

Cena zł 3.—

Nowe drogi

10(40)

PAŹDZIERNIK - 1952

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Nowe drogi

ORGAN TEORETYCZNY I POLITYCZNY
KOMITETU CENTRALNEGO
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

10 (40)

ROK VI

PAŹDZIERNIK 1952

Składano i drukowano w Zakładach Graficznych RSW „Prasa", Warszawa,
Al. Jerozolimskie Nr 125. Objętość 9 arkuszy, nakład 80 400. Zam. 2593 3-B-26290

J. STALIN

Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR

Do uczestników dyskusji ekonomicznej

Uwagi na temat zagadnień ekonomicznych związanych z dyskusją listopadową 1951 roku

Otrzymałem wszystkie dokumenty dotyczące dyskusji ekonomicznej, przeprowadzonej w związku z oceną projektu podręcznika ekonomii politycznej. Otrzymałem między innymi „Wnioski w sprawie ulepszenia projektu podręcznika ekonomii politycznej", „Wnioski w sprawie usunięcia błędów i nieścisłości" w projekcie, „Notatkę informacyjną o kwestiach spornych".

W sprawie wszystkich tych materiałów, jak również w sprawie projektu podręcznika uważam za potrzebne poczynić następujące uwagi.

1. ZAGADNIENIE CHARAKTERU PRAW EKONOMICZNYCH W WARUNKACH SOCJALIZMU

Niektórzy towarzysze negują obiektywny charakter praw nauki, zwłaszcza praw ekonomii politycznej, w warunkach socjalizmu. Przeczą temu, że prawa ekonomii politycznej odzwierciedlają prawidłowości procesów dokonujących się niezależnie od woli ludzi. Uważają, że wobec szczególnej roli, jaką wyznaczyła Państwu Radzieckiemu historia, Państwo Radzieckie, jego kierownicy mogą znieść istniejące prawa ekonomii politycznej, mogą „sformować" nowe prawa, „stworzyć" nowe prawa.

Towarzysze ci mylą się głęboko. Mylą oni widocznie prawa nauki, które odzwierciedlają obiektywne procesy, dokonujące się w przyrodzie lub społeczeństwie niezależnie od woli ludzi, z tymi prawami, które wydawane

są przez rządy, które tworzone są z woli ludzi i mają jedynie moc prawną. Ale mylić ich w żadnym wypadku nie wolno.

Marksizm pojmuje prawa nauki — wszystko jedno czy chodzi o prawa przyrodoznawstwa, czy też o prawa ekonomii politycznej — jako odbicie obiektywnych procesów dokonujących się niezależnie od woli ludzi. Ludzie mogą odkryć te prawa, poznać je, zbadać, uwzględniać w swoich działaniach, wykorzystać w interesie społeczeństwa, nie mogą jednak zmienić ich, ani znieść. Tym bardziej nie mogą oni sformować lub tworzyć nowych praw nauki.

Czy znaczy to, że na przykład rezultaty działania praw przyrody, rezultaty działania sił przyrody są w ogóle czymś, czemu nie można zapobiec, że niszczące działanie sił przyrody wszędzie i zawsze następuje z żywiołową, nieubłaganą siłą, nie poddającą się oddziaływaniu ludzi? Nie, nie znaczy. Jeśli wyłączymy astronomiczne, geologiczne i niektóre inne analogiczne procesy, na które ludzie, jeśli nawet poznali prawa ich rozwoju, rzeczywiście nie są w stanie oddziaływać, to w wielu innych wypadkach ludzie bynajmniej nie są bezsilni w sensie możliwości oddziaływania na procesy przyrody. We wszystkich takich wypadkach ludzie, poznawszy prawa przyrody, uwzględniając je i opierając się na nich, umiejętnie je stosując i wykorzystując, mogą ograniczyć sferę ich działania, nadać niszczycielskim siłom przyrody inny kierunek, obrócić niszczycielskie siły przyrody na pożytek społeczeństwa.

Weźmy jeden z licznych przykładów. W najdawniejszej epoce wylewy wielkich rzek, powodzie, zniszczenie w związku z tym siedzib ludzkich i zasiewów uważano za nieodpartą klęskę, wobec której ludzie byli bezsilni. Jednakże z biegiem czasu, w miarę rozwoju wiedzy ludzkiej, kiedy ludzie nauczyli się budować tamy i elektrownie wodne, okazało się możliwe uchronienie społeczeństwa od klęsk powodzi, którym, jak wydawało się dawniej, nie podobna zapobiec. Co więcej, ludzie umieją już ujarzmiać niszczycielskie siły przyrody, że tak powiem, okiełznać je, obrócić siłę wody na pożytek społeczeństwa i wykorzystać ją do zraszania pól, do otrzymywania energii.

Czy znaczy to, że przez to samo ludzie znieśli prawa przyrody, prawa nauki, że stworzyli nowe prawa przyrody, nowe prawa nauki? Nie, nie znaczy. Chodzi o to, że cała ta procedura zapobiegania działaniu niszczycielskich sił wody, wykorzystania ich w interesie społeczeństwa przebiega bez jakiegokolwiek naruszenia, zmiany lub zniesienia praw nauki, bez stworzenia nowych praw nauki. Przeciwnie, cała ta procedura dokonuje się ściśle na podstawie praw przyrody, praw nauki, albowiem jakiekolwiek naruszenie praw przyrody, najmniejsze ich naruszenie doprowadziłoby jedynie do zakłócenia procesu, do załamania procedury. To samo należy powiedzieć o prawach rozwoju ekonomicznego, o prawach ekonomii

politycznej — wszystko jedno czy chodzi o okres kapitalizmu, czy też o okres socjalizmu. Tutaj, tak samo jak w przyrodoznawstwie, prawa rozwoju ekonomicznego są prawami obiektywnymi, odzwierciedlającymi procesy rozwoju ekonomicznego dokonujące się niezależnie od woli ludzi. Ludzie mogą odkryć te prawa, poznać je i opierając się na nich wykorzystać je w interesie społeczeństwa, nadać inny kierunek niszczącemu działaniu niektórych praw, ograniczyć sferę ich działania, otworzyć pole działania innym prawom torującym sobie drogę, nie mogą jednak ich znieść ani też stworzyć nowych praw ekonomicznych.

Jedna z cech szczególnych ekonomii politycznej polega na tym, że jej prawa, w odróżnieniu od praw przyrodoznawstwa, nie są długowieczne, że działają one, a przynajmniej większość spośród nich, jedynie w ciągu pewnego okresu historycznego, po czym ustępują miejsca nowym prawom. Jednakże prawa te nie ulegają zniesieniu, lecz tracą moc wobec nowych warunków ekonomicznych i schodzą ze sceny, aby ustąpić miejsca nowym prawom, które nie są wytworem woli ludzi, lecz powstają na bazie nowych warunków ekonomicznych.

Powołują się na „Anty-Dühringa" Engelsa, na jego formułę, że wraz z likwidacją kapitalizmu i uspołecznieniem środków produkcji ludzie uzyskają władzę nad swoimi środkami produkcji, wyzwolą się od ucisku stosunków społeczno-ekonomicznych, staną się „panami" swego życia społecznego. Engels nazywa tę wolność „uświadomioną koniecznością". A co może znaczyć „uświadomiona konieczność"? Znaczy to, że poznawszy obiektywne prawa („konieczność") ludzie będą stosowali je w pełni świadomie w interesie społeczeństwa. Właśnie dlatego Engels tamże mówi, że:

> „Prawa ich własnej działalności społecznej, które dotychczas przeciwstawiały się im jako obce i panujące nad nimi prawa natury, będą odtąd stosowane z całą znajomością rzeczy przez ludzi, a zatem opanowywane przez nich".

Jak widać, formuła Engelsa nie przemawia bynajmniej na rzecz tych, którzy sądzą, że w warunkach socjalizmu można znieść istniejące prawa ekonomiczne i stworzyć nowe. Przeciwnie, wymaga ona nie zniesienia, lecz poznania praw ekonomicznych i umiejętnego ich stosowania.

Mówi się, że prawa ekonomiczne mają charakter żywiołowy, że działaniu tych praw nie podobna zapobiec, że społeczeństwo jest wobec nich bezsilne. Jest to niesłuszne. Jest to fetyszyzacja praw, oddanie się w niewolę prawom. Dowiedzione zostało, że społeczeństwo nie jest wobec nich bezsilne, że poznawszy prawa ekonomiczne i opierając się na nich może ono ograniczyć sferę ich działania, wykorzystać je w interesie społeczeństwa i „okiełznać", jak to ma miejsce w stosunku do sił przyrody i ich praw, jak to ma miejsce w przytoczonym powyżej przykładzie wylewu wielkich rzek.

Powołują się na szczególną rolę Władzy Radzieckiej w dziele zbudowania socjalizmu, rolę, która daje jej rzekomo możność zniesienia istniejących praw rozwoju ekonomicznego i „sformowania" nowych. Jest to również niesłuszne.

Szczególna rola Władzy Radzieckiej tłumaczy się dwiema okolicznościami: po pierwsze tym, że zadaniem Władzy Radzieckiej było nie zastąpienie jednej formy wyzysku przez inną formę, jak to było w dawnych rewolucjach, lecz zlikwidowanie wszelkiego wyzysku; po drugie tym, że wobec braku w kraju jakichkolwiek gotowych zalążków gospodarki socjalistycznej musiała ona stworzyć, że tak powiem, na „pustym miejscu" nowe, socjalistyczne formy gospodarki.

Jest to bez wątpienia zadanie trudne i skomplikowane, nie mające precedensów. Mimo to Władza Radziecka zaszczytnie wykonała to zadanie. Ale wykonała je nie dlatego, że jakoby zniosła istniejące prawa ekonomiczne i „sformowała" nowe, lecz jedynie dlatego, że opierała się na ekonomicznym prawie **koniecznej zgodności** stosunków produkcji z charakterem sił wytwórczych. Siły wytwórcze naszego kraju, zwłaszcza w przemyśle, miały charakter społeczny, podczas gdy forma własności była prywatna, kapitalistyczna. Opierając się na ekonomicznym prawie koniecznej zgodności stosunków produkcji z charakterem sił wytwórczych, Władza Radziecka uspołeczniła środki produkcji, uczyniła je własnością całego narodu i w ten sposób zniosła system wyzysku, stworzyła socjalistyczne formy gospodarki. Gdyby nie to prawo i gdyby nie to, że Władza Radziecka opierała się na nim, nie zdołałaby wykonać swego zadania.

Ekonomiczne prawo koniecznej zgodności stosunków produkcji z charakterem sił wytwórczych od dawna toruje sobie drogę w krajach kapitalistycznych. Jeśli prawo to nie utorowało sobie jeszcze drogi i nie uzyskało możności pełnego, nieskrępowanego działania, to tylko dlatego, że napotyka niezwykle silny opór ze strony kończących swój żywot sił społeczeństwa. Stykamy się tu z inną cechą szczególną praw ekonomicznych. W odróżnieniu od praw przyrodoznawstwa, gdzie odkrycie i zastosowanie nowego prawa przebiega w sposób mniej lub bardziej gładki, w dziedzinie ekonomicznej odkrycie i zastosowanie nowego prawa, godzącego w interesy kończących swój żywot sił społeczeństwa, napotyka gwałtowny opór ze strony tych sił. Potrzebna jest zatem siła, siła społeczna, zdolna do pokonania tego oporu. Taka siła znalazła się w naszym kraju w postaci sojuszu klasy robotniczej i chłopstwa, które stanowią przytłaczającą większość społeczeństwa. Taka siła nie znalazła się jeszcze w krajach innych, kapitalistycznych. W tym tkwi tajemnica tego, że Władzy Radzieckiej udało się rozgromić stare siły społeczeństwa i że ekonomiczne prawo koniecznej zgod-

ności stosunków produkcji z charakterem sił wytwórczych mogło uzyskać u nas możność pełnego, nieskrępowanego działania.

Powiadają, że konieczność planowego (proporcjonalnego) rozwoju gospodarki narodowej naszego kraju daje Władzy Radzieckiej możność zniesienia istniejących praw ekonomicznych i stworzenia nowych. Jest to zupełnie niesłuszne. Nie wolno mylić naszych rocznych i pięcioletnich planów z obiektywnym prawem ekonomicznym planowego, proporcjonalnego rozwoju gospodarki narodowej. Prawo planowego rozwoju gospodarki narodowej powstało jako przeciwwaga prawa konkurencji i anarchii produkcji w warunkach kapitalizmu. Powstało ono na bazie uspołecznienia środków produkcji, potem gdy prawo konkurencji i anarchii produkcji straciło moc. Prawo to zaczęło działać dlatego, że socjalistyczną gospodarkę narodową można prowadzić jedynie na podstawie ekonomicznego prawa planowego rozwoju gospodarki narodowej. Znaczy to, że prawo planowego rozwoju gospodarki narodowej daje naszym organom planującym **możliwość** prawidłowego planowania produkcji społecznej. Ale **możliwości** nie wolno mylić z **rzeczywistością**. Są to dwie różne rzeczy. Ażeby możliwość tę przekształcić w rzeczywistość, trzeba zgłębić to prawo ekonomiczne, trzeba je opanować, trzeba nauczyć się stosować je z pełną znajomością rzeczy, trzeba układać takie plany, które w pełni odzwierciedlają wymogi tego prawa. Nie można powiedzieć, że nasze plany roczne i pięcioletnie w pełni odzwierciedlają wymogi tego prawa ekonomicznego.

Powiadają, że niektóre prawa ekonomiczne, a śród nich również prawo wartości, działające u nas w warunkach socjalizmu, są prawami „przeobrażonymi" lub nawet „gruntownie przeobrażonymi" na podstawie planowej gospodarki. Jest to również niesłuszne. Nie można „przeobrażać" praw, i to jeszcze „gruntownie". Skoro można je przeobrażać, to można je również znieść, zastępując je innymi prawami. Teza o „przeobrażaniu" praw jest przeżytkiem niesłusznej formuły o „zniesieniu" i „sformowaniu" praw. Jakkolwiek formuła o przeobrażaniu praw ekonomicznych jest u nas już od dawna w obiegu, trzeba będzie wyrzec się jej w imię ścisłości. Można ograniczyć sferę działania tych lub innych praw ekonomicznych, można zapobiec ich niszczącemu działaniu, jeżeli oczywiście działanie takie ma miejsce, nie można jednak ich „przeobrazić" lub „znieść".

A zatem, gdy mowa o „ujarzmieniu" sił przyrody lub sił ekonomicznych, o „panowaniu" nad nimi itd., nie ma się bynajmniej przez to na myśli, że ludzie mogą „znieść" prawa nauki lub „sformować" je. Przeciwnie, ma się przy tym na myśli jedynie to, że ludzie mogą odkryć prawa, poznać je, opanować je, nauczyć się je stosować z pełną znajomością rzeczy, wykorzystać je w interesie społeczeństwa i w ten sposób ujarzmić te prawa, zdobyć panowanie nad nimi.

A zatem prawa ekonomii politycznej są w warunkach socjalizmu prawami obiektywnymi, odzwierciedlającymi prawidłowość procesów życia ekonomicznego, dokonujących się niezależnie od naszej woli. Ludzie przeczący tej tezie przeczą w gruncie rzeczy nauce, przecząc zaś nauce, przeczą tym samym możliwości wszelkiego przewidywania, a więc przeczą możliwości kierowania życiem ekonomicznym.

Może ktoś powiedzieć, że wszystko, co zostało tu powiedziane, jest słuszne i powszechnie znane, ale że nie ma w tym nic nowego i że wobec tego nie warto tracić czasu na powtarzanie powszechnie znanych prawd. Oczywiście nie ma tu istotnie nic nowego, ale byłoby rzeczą niesłuszną sądzić, że nie warto tracić czasu na powtarzanie niektórych znanych nam prawd. Chodzi o to, że przy nas, jako trzonie kierowniczym, stają co roku tysiące nowych młodych kadr; pałają one pragnieniem przyjścia nam z pomocą, pragnieniem wykazania się, nie mają jednak dostatecznego wychowania marksistowskiego, nie znają wielu dobrze nam znanych prawd i zmuszone są błądzić po omacku. Oszałamiają je olbrzymie osiągnięcia Władzy Radzieckiej, dostają zawrotu głowy od niezwykłych sukcesów ustroju radzieckiego i zaczynają wyobrażać sobie, że Władza Radziecka „wszystko potrafi", że dla niej „wszystko jest fraszką", że może ona znieść prawa nauki, sformować nowe prawa. Jak mamy postępowac wobec tych towarzyszy? Jak mamy ich wychować w duchu marksizmu-leninizmu? Sądzę, że systematyczne powtarzanie tak zwanych „powszechnie znanych" prawd, cierpliwe ich wyjaśnianie jest jednym z najlepszych środków marksistowskiego wychowania tych towarzyszy.

2. ZAGADNIENIE PRODUKCJI TOWAROWEJ W WARUNKACH SOCJALIZMU

Niektórzy towarzysze twierdzą, że partia postąpiła niesłusznie, zachowując produkcję towarową po objęciu władzy i nacjonalizacji środków produkcji w naszym kraju. Uważają oni, że partia powinna była już wtedy usunąć produkcję towarową. Powołują się przy tym na Engelsa, który mówi:

> „Przejęcie środków produkcji przez społeczeństwo znosi produkcję towarową, usuwając tym samym panowanie produktu nad producentem" (patrz „Anty-Dühring").

Towarzysze ci mylą się głęboko.

Zanalizujmy formułę Engelsa. Formuły Engelsa nie można uważać za zupełnie jasną i dokładną, nie wspomina ona bowiem, czy mowa tu o przejęciu przez społeczeństwo **wszystkich** środków produkcji, czy też tylko części środków produkcji. to jest, czy **wszystkie** środki produkcji

są przekazane na własność narodu, czy też tylko część środków produkcji. Znaczy to, że **tę** formułę Engelsa można rozumieć i tak i owak.

W innym miejscu „Anty-Dühringa" Engels mówi o przejęciu „**wszystkich** środków produkcji", o przejęciu „**całokształtu** środków produkcji". Znaczy to, że Engels w swojej formule ma na myśli nacjonalizację nie części środków produkcji, lecz wszystkich środków produkcji, to jest przekazanie na własność narodu środków produkcji nie tylko w przemyśle, lecz i w rolnictwie.

Z tego wynika, że Engels ma na myśli takie kraje, w których kapitalizm i koncentracja produkcji nie tylko w przemyśle, lecz i w rolnictwie są rozwinięte w stopniu wystarczającym, aby można było wywłaszczyć **wszystkie** środki produkcji w kraju i przekazać je na własność ogólnonarodową. A zatem Engels uważa, że w **takich** krajach należałoby na równi z uspołecznieniem **wszystkich** środków produkcji znieść produkcję towarową. I to oczywiście jest słuszne.

Takim krajem był w końcu ubiegłego wieku, w chwili gdy ukazał się „Anty-Dühring", jeden tylko kraj — Anglia, gdzie rozwój kapitalizmu i koncentracja produkcji zarówno w przemyśle jak w rolnictwie doprowadzone zostały do takiego punktu, że istniała możliwość w razie objęcia władzy przez proletariat przekazania **wszystkich** środków produkcji w kraju na własność ogólnonarodową i usunięcia produkcji towarowej.

Pomijam w danym wypadku sprawę znaczenia dla Anglii handlu zagranicznego z jego ogromnym ciężarem gatunkowym w gospodarce narodowej Anglii. Sądzę, że tylko po przestudiowaniu tego zagadnienia można by ostatecznie rozstrzygnąć kwestię losów produkcji towarowej w Anglii po zdobyciu władzy przez proletariat i po unarodowieniu **wszystkich** środków produkcji.

Zresztą, nie tylko w końcu ubiegłego stulecia, ale i w chwili obecnej żaden kraj nie osiągnął jeszcze tego stopnia rozwoju kapitalizmu i koncentracji produkcji w rolnictwie, jaki obserwujemy w Anglii. Co się tyczy pozostałych krajów, to w nich, mimo rozwoju kapitalizmu na wsi, istnieje jeszcze dość liczna klasa drobnych i średnich posiadaczy - wytwórców na wsi, których losy należałoby ustalić w wypadku zdobycia władzy przez proletariat.

Ale oto pytanie: jak ma postąpić proletariat i jego partia, jeśli w tym czy innym kraju, w tej liczbie w naszym kraju, istnieją pomyślne warunki do zdobycia władzy przez proletariat i obalenia kapitalizmu, gdzie kapitalizm w przemyśle tak dalece skoncentrował środki produkcji, że można je wywłaszczyć i przekazać na własność społeczeństwu, lecz gdzie rolnictwo, mimo wzrostu kapitalizmu, jest jeszcze tak dalece rozdrobnione między licznymi drobnymi i średnimi posiadaczami-wytwórcami, że nie ma możliwości postawienia sprawy wywłaszczenia tych wytwórców?

Na to pytanie formuła Engelsa nie daje odpowiedzi. Zresztą nie musi nawet odpowiadać na to pytanie, gdyż powstała ona na bazie innego zagadnienia, mianowicie — zagadnienia, jaki ma być los produkcji towarowej po uspołecznieniu **wszystkich** środków produkcji.

A zatem, jak postąpić, jeśli uspołecznione zostały **nie wszystkie** środki produkcji, lecz tylko część środków produkcji, pomyślne zaś warunki dla objęcia władzy przez proletariat istnieją — czy proletariat powinien wziąć władzę i czy trzeba zaraz potem zlikwidować produkcję towarową?

Nie można, rzecz jasna, nazwać odpowiedzią poglądu niektórych marksistów od siedmiu boleści, którzy uważają, że w takich warunkach należałoby zrezygnować z objęcia władzy i czekać aż kapitalizm zdąży zrujnować miliony drobnych i średnich wytwórców, przekształcając ich w wyrobników, i skoncentrować środki produkcji w rolnictwie, że tylko potem można byłoby postawić zagadnienie wzięcia władzy przez proletariat i uspołecznienia **wszystkich** środków produkcji. Jest rzeczą zrozumiałą, że na takie „wyjście" nie mogą się zgodzić marksiści, jeśli nie chcą się skompromitować z kretesem.

Nie można również uważać za odpowiedź poglądu innych marksistów od siedmiu boleści, którzy sądzą, że należałoby bodaj wziąć władzę i zdecydować się na wywłaszczenie drobnych i średnich wytwórców na wsi i uspołecznić ich środki produkcji. Na tę bezmyślną i zbrodniczą drogę marksiści również nie mogą wkroczyć, gdyż taka droga podcięłaby wszelką możliwość zwycięstwa rewolucji proletariackiej, odrzuciłaby chłopstwo na długo do obozu wrogów proletariatu.

Odpowiedź na to pytanie dał Lenin w swoich pracach „O podatku żywnościowym" i w swoim słynnym „Planie spółdzielczym".

Odpowiedź Lenina sprowadza się pokrótce do tego, co następuje:

a) nie zaprzepaszczać pomyślnych warunków dla zdobycia władzy, proletariat powinien wziąć władzę nie czekając do chwili, gdy kapitalizm potrafi zrujnować wielomilionową rzeszę drobnych i średnich wytwórców indywidualnych;

b) wywłaszczyć środki produkcji w przemyśle i uczynić je mieniem ogólnonarodowym;

c) co się tyczy drobnych i średnich wytwórców indywidualnych, to stopniowo jednoczyć ich w spółdzielnie produkcyjne, to znaczy w wielkie przedsiębiorstwa rolnicze, w kołchozy;

d) wszechstronnie rozwijać przemysł i stworzyć dla kołchozów współczesną bazę techniczną wielkiej produkcji, przy czym nie wywłaszczać ich, lecz na odwrót, usilnie zaopatrywać je w pierwszorzędne traktory i inne maszyny;

e) dla celów zaś spójni ekonomicznej miasta i wsi, przemysłu i rolnictwa zachować na pewien czas produkcję towarową (wymiana w drodze kupna-sprzedaży), jako **jedyną możliwą do przyjęcia** dla chłopów formę więzi ekonomicznej z miastem, i rozwinąć pełną parą handel radziecki, państwowy i spółdzielczo-kołchozowy, wypierając z obrotu towarowego wszystkich i wszelkich kapitalistów.

Dzieje naszego budownictwa socjalistycznego wykazują, że ta nakreślona przez Lenina droga rozwoju całkowicie wytrzymała próbę.

Nie ulega wątpliwości, że dla wszystkich krajów kapitalistycznych, posiadających mniej lub bardziej liczną klasę drobnych i średnich wytwórców, ta droga rozwoju jest jedynie możliwa i celowa dla zwycięstwa socjalizmu.

Powiadają, że jednak produkcja towarowa we wszelkich warunkach musi doprowadzić i bezwzględnie doprowadzi do kapitalizmu. To jest niesłuszne. Nie zawsze i nie w każdych warunkach! Nie wolno utożsamiać produkcji towarowej z produkcją kapitalistyczną. Są to dwie różne rzeczy. Produkcja kapitalistyczna jest najwyższą formą produkcji towarowej. Produkcja towarowa doprowadza do kapitalizmu tylko w tym wypadku, **jeśli** istnieje prywatna własność środków produkcji, **jeśli** siła robocza występuje na rynku jako towar, który kapitalista może kupić i wyzyskiwać w procesie produkcji, **jeśli** zatem istnieje w kraju system wyzysku robotników najemnych przez kapitalistów. Produkcja kapitalistyczna zaczyna się tam, gdzie środki produkcji są skupione w prywatnych rękach, robotnicy zaś, pozbawieni środków produkcji, zmuszeni są sprzedawać swoją siłę roboczą jako towar. Bez tego nie ma produkcji kapitalistycznej.

No, a jeśli nie ma tych warunków, przekształcających produkcję towarową w produkcję kapitalistyczną, jeśli środki produkcji stanowią już nie prywatną, lecz socjalistyczną własność, jeśli nie istnieje system pracy najemnej i siła robocza nie jest już towarem, jeśli system wyzysku został już dawno zlikwidowany — jakże wówczas sprawa się przedstawia: czy można uważać, że produkcja towarowa mimo wszystko doprowadzi do kapitalizmu? Nie, nie można tak uważać. A przecież nasze społeczeństwo jest właśnie takim społeczeństwem, w którym własność prywatna środków produkcji, system pracy najemnej i system wyzysku od dawna już nie istnieją.

Nie wolno rozpatrywać produkcji towarowej jako czegoś w sobie zamkniętego i niezależnego od otaczających warunków ekonomicznych. Produkcja towarowa jest starsza od produkcji kapitalistycznej. Istniała ona w ustroju niewolniczym i obsługiwała go, jednakowoż nie doprowadziła do kapitalizmu. Istniała ona w ustroju feudalnym i obsługiwała go, a mi-

mo że przygotowała niektóre warunki dla produkcji kapitalistycznej, jednakże nie doprowadziła do kapitalizmu. Powstaje pytanie, dlaczego produkcja towarowa nie może również przez pewien okres obsługiwać naszego społeczeństwa socjalistycznego, nie doprowadzając do kapitalizmu, jeśli wziąć pod uwagę, że produkcja towarowa nie ma u nas takiego nieograniczonego i powszechnego zasięgu, jak w warunkach kapitalistycznych, że została ona u nas ujęta w ścisłe ramy dzięki takim decydującym warunkom ekonomicznym, jak społeczna własność środków produkcji, likwidacja systemu pracy najemnej, likwidacja systemu wyzysku?

Powiadają, że skoro ustaliło się w naszym kraju panowanie społecznej własności środków produkcji, system zaś pracy najemnej i wyzysku został zlikwidowany, istnienie produkcji towarowej straciło sens, że należałoby wobec tego usunąć produkcję towarową.

Jest to także niesłuszne. W chwili obecnej istnieją u nas dwie podstawowe formy produkcji socjalistycznej: państwowa — ogólnonarodowa oraz kołchozowa, której nie można nazwać ogólnonarodową. W przedsiębiorstwach państwowych środki produkcji i wytwory produkcji stanowią własność ogólnonarodową. W przedsiębiorstwach kołchozowych natomiast, chociaż środki produkcji (ziemia, maszyny) należą do państwa, jednakże wytwory produkcji stanowią własność poszczególnych kołchozów, ponieważ praca w kołchozach, podobnie jak i nasiona, są ich własne, a ziemią, którą przekazano kołchozom w wieczyste użytkowanie, kołchozy dysponują faktycznie jak swoją własnością, jakkolwiek nie mogą jej sprzedać, kupić, oddać w dzierżawę lub w zastaw.

Okoliczność ta prowadzi do tego, że państwo może dysponować jedynie produkcją przedsiębiorstw państwowych, podczas gdy produkcją kołchozową, jako swoją własnością, dysponują tylko kołchozy. Ale kołchozy nie chcą zbywać swych produktów inaczej jak w postaci towarów, za które chcą otrzymywać w zamian potrzebne im towary. Innych więzi ekonomicznych z miastem poza towarowymi, poza wymianą w drodze kupna-sprzedaży, kołchozy w chwili obecnej nie uznają. Dlatego też produkcja towarowa i obrót towarowy są u nas obecnie taką samą koniecznością, jaką były, powiedzmy, przed 30 laty, gdy Lenin ogłosił konieczność rozwijania ze wszech miar obrotu towarowego.

Oczywiście, gdy zamiast dwóch podstawowych sektorów produkcyjnych, państwowego i kołchozowego, pojawi się jeden wszechogarniający sektor produkcyjny z prawem dysponowania całą konsumcyjną produkcją kraju, cyrkulacja towarów z jej „gospodarką pieniężną" zniknie jako niepotrzebny element gospodarki narodowej. Ale dopóki tego nie ma, dopóki pozostają dwa podstawowe sektory produkcyjne, produkcja towarowa i cyrkulacja towarów muszą pozostać w mocy jako niezbędny i wielce pożyteczny element w systemie naszej gospodarki narodowej. W jaki spo-

sób nastąpi utworzenie jednolitego zjednoczonego sektora, czy w drodze zwykłego pochłonięcia sektora kołchozowego przez sektor państwowy, co jest mało prawdopodobne (byłoby to bowiem przyjęte jako wywłaszczenie kołchozów), czy też w drodze zorganizowania jednego ogólnonarodowego organu gospodarczego (z przedstawicielstwem z ramienia przemysłu państwowego i kołchozów), z prawem ewidencjonowania początkowo całej konsumcyjnej produkcji kraju, a z biegiem czasu — również podziału produkcji w trybie, powiedzmy, wymiany produktów — jest to zagadnienie specjalne, wymagające odrębnego rozpatrzenia.

Tak więc nasza produkcja towarowa nie jest zwykłą produkcją towarową, lecz produkcją towarową szczególnego rodzaju, produkcją towarową bez kapitalistów, która ma w zasadzie do czynienia z towarami zjednoczonych producentów socjalistycznych (państwo, kołchozy, spółdzielczość), której sfera działania ogranicza się do przedmiotów osobistego użytku, która oczywiście w żadnym wypadku nie może rozwinąć się w produkcję kapitalistyczną i której sądzone jest służyć wraz z jej „gospodarką pieniężną" sprawie rozwoju i umocnienia produkcji socjalistycznej.

Dlatego nie mają zupełnie racji ci towarzysze, którzy oświadczają, że skoro społeczeństwo socjalistyczne nie likwiduje towarowych form produkcji, powinny być u nas rzekomo przywrócone wszystkie kategorie ekonomiczne, właściwe kapitalizmowi: siła robocza jako towar, wartość dodatkowa, kapitał, zysk z kapitału, przeciętna stopa zysku itp. Towarzysze ci mylą produkcję towarową z produkcją kapitalistyczną i sądzą, że skoro istnieje produkcja towarowa, to powinna istnieć również produkcja kapitalistyczna. Nie rozumieją oni, że nasza produkcja towarowa różni się zasadniczo od produkcji towarowej w warunkach kapitalizmu.

Co więcej, sądzę, że należy odrzucić również pewne inne pojęcia, zaczerpnięte z „Kapitału" Marksa, gdzie Marks zajmował się analizą kapitalizmu, pojęcia, sztucznie przyczepiane do naszych stosunków socjalistycznych. Mam między innymi na myśli takie pojęcia, jak „niezbędna" i „dodatkowa" praca, „niezbędny" i „dodatkowy" produkt, „niezbędny" i „dodatkowy" czas. Marks analizował kapitalizm po to, by wyjaśnić źródło wyzysku klasy robotniczej, wartość dodatkową i uzbroić klasę robotniczą, pozbawioną środków produkcji, w moralny oręż dla obalenia kapitalizmu. Rzecz zrozumiała, że Marks posługuje się przy tym pojęciami (kategoriami) najzupełniej odpowiadającymi stosunkom kapitalistycznym. Jest jednak rzeczą bardziej niż dziwną posługiwać się tymi pojęciami obecnie, gdy klasa robotnicza nie tylko nie jest pozbawiona władzy i środków produkcji, lecz, na odwrót, dzierży władzę w swym ręku i włada środkami produkcji. Dość absurdalnie brzmią obecnie, w naszym ustroju, słowa o sile roboczej jako towarze i o „najmie" robotników: jak gdyby klasa robotnicza, władająca środkami produkcji, sama siebie najmo-

wała i sama sobie sprzedawała swą siłę roboczą. Rzeczą również dziwną jest mówić obecnie o „niezbędnej" i „dodatkowej" pracy: jak gdyby praca robotników w naszych warunkach, oddana społeczeństwu na rozszerzenie produkcji, rozwój oświaty, ochronę zdrowia, na organizację obrony itd., nie była równie niezbędna dla klasy robotniczej, znajdującej się obecnie u władzy, jak praca zużyta na zaspokojenie osobistych potrzeb robotnika i jego rodziny.

Należy stwierdzić, że Marks w swej pracy „Krytyka Programu Gotajskiego", w której bada już nie kapitalizm, lecz między innymi pierwszą fazę społeczeństwa komunistycznego, uznaje pracę, oddaną społeczeństwu na rozszerzenie produkcji, na oświatę, ochronę zdrowia, wydatki administracyjne, tworzenie rezerw itd. za równie niezbędną, jak praca zużyta na zaspokojenie potrzeb konsumcyjnych klasy robotniczej.

Sądzę, że ekonomiści nasi powinni zerwać z tą niezgodnością między starymi pojęciami a nowym stanem rzeczy w naszym socjalistycznym kraju, zastępując stare pojęcia nowymi, odpowiadającymi nowej sytuacji.

Niezgodność tę mogliśmy tolerować do pewnego czasu, ale obecnie nastał czas, kiedy powinniśmy zlikwidować wreszcie tę niezgodność.

3. ZAGADNIENIE PRAWA WARTOŚCI W WARUNKACH SOCJALIZMU

Niekiedy zadaje się pytanie: czy istnieje i czy działa u nas, w naszym ustroju socjalistycznym, prawo wartości? Tak, istnieje i działa. Tam, gdzie są towary i produkcja towarowa, nie może nie być również prawa wartości.

Sfera działania prawa wartości rozciąga się u nas przede wszystkim na cyrkulację towarów, na wymianę towarów w drodze kupna - sprzedaży, na wymianę głównie towarów osobistego spożycia. Tu, w tej dziedzinie, prawo wartości zachowuje, oczywiście w pewnych granicach, rolę regulatora.

Ale działanie prawa wartości nie ogranicza się do sfery cyrkulacji towarów. Rozciąga się ono również na produkcję. Co prawda, prawo wartości nie odgrywa regulującej roli w naszej produkcji socjalistycznej, niemniej jednak oddziaływa na produkcję i nie wolno tego nie uwzględniać przy kierowaniu produkcją. Chodzi o to, że produkty konsumcyjne, niezbędne dla kompensaty siły roboczej zużytej w procesie produkcji, są u nas wytwarzane i realizowane jako towary, podlegające działaniu prawa wartości. Tu właśnie występuje oddziaływanie prawa wartości na produkcję. W związku z tym w przedsiębiorstwach naszych mają aktualne znaczenie takie zagadnienia, jak sprawa rozrachunku gospodarczego i ren-

towności, sprawa kosztów własnych, sprawa cen itp Dlatego też przedsiębiorstwa nasze nie mogą się obejść i nie powinny się obchodzić bez uwzględnienia prawa wartości.

Czy jest to dobrze? Nieźle. W naszych obecnych warunkach jest to rzeczywiście nieźle, ponieważ okoliczność ta wychowuje naszych działaczy gospodarczych w duchu racjonalnego prowadzenia produkcji i uczy ich dyscypliny. Nieźle, ponieważ uczy naszych działaczy gospodarczych rachować wielkości produkcyjne, rachować je ściśle i tak samo ściśle brać pod uwagę realne rzeczy w produkcji, a nie zajmować się ględzeniem o „danych orientacyjnych", wziętych z powietrza. Nieźle, ponieważ uczy naszych działaczy gospodarczych szukać, znajdować i wykorzystywać utajone rezerwy, ukryte w produkcji, a nie deptać je nogami. Nieźle, ponieważ uczy naszych działaczy gospodarczych systematycznego doskonalenia metod produkcji, obniżania kosztów własnych produkcji, realizowania rozrachunku gospodarczego i walki o rentowność przedsiębiorstw. Jest to dobra szkoła praktyki, która przyśpiesza podniesienie poziomu naszych kadr gospodarczych i przekształcanie ich w prawdziwych kierowników produkcji socjalistycznej na obecnym etapie rozwoju.

Zło polega nie na tym, że prawo wartości oddziaływa u nas na produkcję. Zło polega na tym, że nasi działacze gospodarczy i planiści, z nielicznymi wyjątkami, kiepsko znają działanie prawa wartości, nie studiują tego działania i nie umieją go uwzględniać w swych obliczeniach. Tym właśnie tłumaczy się ten rozgardiasz, jaki wciąż jeszcze panuje u nas w kwestii polityki cen. Oto jeden z licznych przykładów: niedawno temu postanowiono uregulować w interesie uprawy bawełny stosunek cen bawełny i zboża, ściśle ustalić cenę zboża sprzedawanego producentom bawełny oraz podnieść cenę bawełny dostarczanej państwu. W związku z tym nasi działacze gospodarczy i planiści złożyli wniosek, który nie mógł nie wprawić w zdumienie członków KC, ponieważ w myśl tego wniosku cena tony zboża miała być prawie taka sama, jak cena tony bawełny, przy czym cena tony zboża zrównana była z ceną tony wypiekanego chleba. Na uwagi członków KC, że cena tony wypiekanego chleba winna być wyższa od ceny tony zboża wobec dodatkowych wydatków na przemiał i wypiek, że bawełna jest w ogóle znacznie droższa niż zboże, o czym świadczą również ceny bawełny i zboża na rynkach światowych, autorzy wniosku nie mogli powiedzieć nic rozsądnego. Wobec tego KC musiał ująć tę sprawę w swoje ręce, obniżyć cenę zboża i podnieść cenę bawełny. Co by było, gdyby wniosek tych towarzyszy uzyskał moc prawną? Zrujnowalibyśmy producentów bawełny i pozostalibyśmy bez bawełny.

Czy wszystko to znaczy jednak, że działanie prawa wartości jest u nas tak samo nieskrępowane jak w warunkach kapitalizmu, że prawo warto-

ści jest u nas regulatorem produkcji? Nie, nie znaczy. W rzeczy samej sfera działania prawa wartości w naszym ustroju ekonomicznym jest ściśle ograniczona i ujęta w ramy. Zostało już powiedziane, że sfera działania produkcji towarowej w naszym ustroju jest ograniczona i ujęta w ramy. To samo należy powiedzieć o sferze działania prawa wartości. Nie ulega wątpliwości, że brak prywatnej własności środków produkcji i uspołecznienie środków produkcji zarówno w mieście, jak i na wsi nie mogło nie ograniczyć sfery działania prawa wartości i stopnia jego oddziaływania na produkcję.

W tym samym kierunku działa prawo planowego (proporcjonalnego) rozwoju gospodarki narodowej, które zastąpiło prawo konkurencji i anarchii produkcji.

W tym samym kierunku działają nasze roczne i 5-letnie plany i cała nasza polityka gospodarcza w ogóle, opierająca się na wymogach prawa planowego rozwoju gospodarki narodowej.

Wszystko to razem prowadzi do tego, że sfera działania prawa wartości jest u nas ściśle ograniczona i że prawo wartości nie może w naszym ustroju odgrywać roli regulatora produkcji.

Tym też tłumaczy się ten „zdumiewający" fakt, że mimo nieprzerwanego i burzliwego wzrostu naszej socjalistycznej produkcji, prawo wartości nie prowadzi u nas do kryzysów nadprodukcji, podczas gdy to samo prawo wartości, mające szeroką sferę działania w warunkach kapitalizmu, mimo niskiego tempa wzrostu produkcji w krajach kapitalistycznych — prowadzi do periodycznych kryzysów nadprodukcji.

Powiadają, że prawo wartości jest prawem stałym, obowiązującym we wszystkich okresach rozwoju historycznego, że jeśli prawo wartości nawet straci swą moc jako regulator stosunków wymiany w okresie drugiej fazy społeczeństwa komunistycznego, to zachowa jednak w tej fazie rozwoju swą moc jako regulator stosunków między różnymi gałęziami produkcji, jako regulator podziału pracy między gałęziami produkcji.

Jest to zupełnie niesłuszne. Wartość, tak samo jak prawo wartości, jest kategorią historyczną, związaną z istnieniem produkcji towarowej. Wraz ze zniknięciem produkcji towarowej zniknie również wartość wraz z jej formami oraz prawo wartości.

W drugiej fazie społeczeństwa komunistycznego ilość pracy, zużytej na wytwarzanie produktów, będzie się mierzyć nie drogą okólną, nie za pośrednictwem wartości i jej form, jak się to dzieje w warunkach produkcji towarowej, lecz wprost i bezpośrednio — ilością czasu, ilością godzin zużytych na wytwarzanie produktów. Co się tyczy podziału pracy, to podział pracy między gałęziami produkcji będzie regulowany nie przez prawo wartości, które w tym okresie straci swą moc, lecz przez wzrost zapo-

trzebowania społeczeństwa na produkty. Będzie to społeczeństwo, w którym produkcja będzie regulowana przez potrzeby społeczeństwa, a ewidencja potrzeb społeczeństwa nabierze pierwszorzędnego znaczenia dla organów planowania.

Zupełnie niesłuszne jest także twierdzenie, że w obecnym naszym ustroju ekonomicznym, w pierwszej fazie rozwoju społeczeństwa komunistycznego, prawo wartości reguluje rzekomo „proporcje" podziału pracy między różnymi gałęziami produkcji.

Gdyby to było słuszne, byłoby rzeczą niezrozumiałą, dlaczego nie rozwija się u nas pełną parą przemysłu lekkiego, jako przemysłu najbardziej rentownego, dając mu pierwszeństwo przed przemysłem ciężkim, który jest częstokroć mniej rentowny, a niekiedy całkowicie nierentowny?

Gdyby to było słuszne, byłoby rzeczą niezrozumiałą, dlaczego nie zamyka się u nas szeregu na razie jeszcze nierentownych przedsiębiorstw przemysłu ciężkiego, w których praca robotników nie daje „należytego efektu", i nie otwiera się nowych przedsiębiorstw bezwarunkowo rentownego przemysłu lekkiego, w których praca robotników mogłaby dać „większy efekt"?

Gdyby to było słuszne, byłoby rzeczą niezrozumiałą, dlaczego nie przerzuca się u nas robotników z przedsiębiorstw mało rentownych, jakkolwiek nawet bardzo potrzebnych gospodarce narodowej, do przedsiębiorstw bardziej rentownych, zgodnie z prawem wartości, które rzekomo reguluje „proporcje" podziału pracy między gałęziami produkcji?

Rzecz oczywista, że idąc śladami tych towarzyszy, musielibyśmy zrezygnować z prymatu produkcji środków produkcji na rzecz produkcji środków konsumcji. A co to znaczy zrezygnować z prymatu produkcji środków produkcji? Znaczy to zlikwidować możność nieustannego rozwoju naszej gospodarki narodowej, albowiem nie można realizować nieprzerwanego wzrostu gospodarki narodowej nie przestrzegając jednocześnie prymatu produkcji środków produkcji.

Towarzysze ci zapominają, że prawo wartości może być regulatorem produkcji jedynie w warunkach kapitalizmu, w warunkach istnienia prywatnej własności środków produkcji, w warunkach istnienia konkurencji, anarchii produkcji, kryzysów nadprodukcji. Zapominają oni, że sferę działania prawa wartości ogranicza u nas istnienie społecznej własności środków produkcji, działanie prawa planowego rozwoju gospodarki narodowej — a zatem ograniczają ją także nasze plany roczne i pięcioletnie, które w przybliżeniu odzwierciedlają wymogi tego prawa.

Niektórzy towarzysze wyciągają stąd wniosek, że prawo planowego rozwoju gospodarki narodowej i planowanie gospodarki narodowej niweczy zasadę rentowności produkcji. Jest to zupełnie niesłuszne. Sprawa przedstawia się wręcz odwrotnie. Jeśli rentowność rozpatrywać nie z punktu

widzenia poszczególnych przedsiębiorstw lub gałęzi produkcji i nie w przekroju jednego roku, lecz z punktu widzenia całej gospodarki narodowej i w przekroju, powiedzmy, 10 — 15 lat, a tylko takie ujęcie zagadnienia byłoby słuszne, to przejściowa i nietrwała rentowność poszczególnych przedsiębiorstw lub gałęzi produkcji nie może się w żadnym stopniu równać z tą wyższą formą trwałej i stałej rentowności, jaką daje nam działanie prawa planowego rozwoju gospodarki narodowej i planowanie gospodarki narodowej, wybawiając nas od periodycznych kryzysów ekonomicznych, które rujnują gospodarkę narodową i wyrządzają społeczeństwu olbrzymie szkody materialne, oraz zapewniając nam nieprzerwany rozwój gospodarki narodowej i szybkie tempo tego rozwoju.

Krótko mówiąc: nie ulega wątpliwości, że w obecnych naszych socjalistycznych warunkach produkcji prawo wartości nie może być „regulatorem proporcji" w zakresie podziału pracy między różnymi gałęziami produkcji.

4. ZAGADNIENIE LIKWIDACJI PRZECIWIEŃSTWA MIĘDZY MIASTEM A WSIĄ, MIĘDZY PRACĄ UMYSŁOWĄ A FIZYCZNĄ ORAZ ZAGADNIENIE LIKWIDACJI RÓŻNIC MIĘDZY NIMI

Nagłówek ten porusza szereg problemów, różniących się zasadniczo między sobą, łączę je jednak w jednym rozdziale nie po to, żeby je pomieszać, a jedynie w celu zwięzłego ich ujęcia.

Zagadnienie likwidacji przeciwieństwa między miastem a wsią, między przemysłem a rolnictwem stanowi zagadnienie znane, dawno już wysunięte przez Marksa i Engelsa. Ekonomiczną podstawą tego przeciwieństwa jest wyzysk wsi przez miasto, wywłaszczenie chłopstwa oraz ruina większej części ludności wiejskiej, spowodowana przez cały bieg rozwoju przemysłu, handlu i systemu kredytowego w warunkach kapitalizmu. Dlatego też przeciwieństwo między miastem a wsią w warunkach kapitalizmu należy rozpatrywać jako przeciwieństwo interesów. Na tym gruncie powstał wrogi stosunek wsi do miasta i do „ludzi z miasta" w ogóle.

Niewątpliwie wraz z likwidacją kapitalizmu i systemu wyzysku, wraz z umocnieniem ustroju socjalistycznego w naszym kraju, musiało też zniknąć przeciwieństwo interesów między miastem a wsią, między przemysłem a rolnictwem. Tak się też stało. Ogromna pomoc, jaką socjalistyczne miasto, nasza klasa robotnicza okazała naszemu chłopstwu w likwidacji obszarników i kułactwa, umocniła grunt dla sojuszu klasy robotniczej i chłopstwa, zaś systematyczne zaopatrywanie chłopstwa i jego kołchozów w pierwszorzędne traktory i inne maszyny przekształciło sojusz klasy robotniczej i chłopstwa w przyjaźń między nimi.

Rzecz prosta, robotnicy i chłopstwo kołchozowe stanowią wciąż jeszcze dwie klasy, różniące się między sobą pod względem swej sytuacji. Różnica ta wszakże w najmniejszym stopniu nie osłabia ich przyjaźni. Na odwrót, ich interesy leżą na jednej wspólnej linii, na linii umocnienia ustroju socjalistycznego i zwycięstwa komunizmu.

Nic dziwnego przeto, że z dawnej nieufności, a tym bardziej z nienawiści wsi do miasta nie pozostało ani śladu.

Wszystko to oznacza, że grunt dla przeciwieństwa między miastem a wsią, między przemysłem a rolnictwem został już usunięty przez nasz obecny ustrój socjalistyczny.

Nie znaczy to, rzecz jasna, że usunięcie przeciwieństwa między miastem a wsią powinno doprowadzić do „zagłady wielkich miast" (patrz: „Anty-Dühring" Engelsa). Wielkie miasta nie tylko nie zginą, ale jeszcze pojawią się nowe wielkie miasta, jako ośrodki największego rozwoju kultury, jako ośrodki nie tylko wielkiego przemysłu, lecz również przetwórstwa produktów rolnych i potężnego rozwoju wszystkich gałęzi przemysłu spożywczego. Okoliczność ta ułatwi rozkwit kulturalny kraju i doprowadzi do wyrównywania warunków bytu w mieście i na wsi.

Analogicznie przedstawia się sprawa usunięcia przeciwieństwa między pracą umysłową a fizyczną. Ten problem również jest znanym problemem, wysuniętym dawno przez Marksa i Engelsa. Podstawą ekonomiczną przeciwieństwa między pracą umysłową a fizyczną jest wyzysk pracowników fizycznych ze strony przedstawicieli pracy umysłowej.

Wszyscy wiedzą, jaka przepaść istniała w warunkach kapitalizmu między pracownikami fizycznymi przedsiębiorstw a personelem kierowniczym. Wiadomo, że na tym gruncie rozwijał się wrogi stosunek robotników do dyrektora, do majstra, do inżyniera i do innych przedstawicieli personelu technicznego, jako do ich wrogów.

Jest rzeczą zrozumiałą, że wraz z likwidacją kapitalizmu i systemu wyzysku musiało również zniknąć przeciwieństwo interesów między pracą fizyczną a umysłową. Istotnie znikło ono w naszym współczesnym ustroju socjalistycznym. Obecnie pracownicy fizyczni i personel kierowniczy nie są wrogami, lecz towarzyszami, przyjaciółmi, członkami jednolitego zespołu wytwórczego, głęboko zainteresowanymi w sukcesach produkcji i w jej ulepszeniu. Z dawnej wrogości między nimi nie pozostało ani śladu.

Zupełnie inny charakter nosi problem zaniku różnic między miastem (przemysłem) a wsią (rolnictwem), między pracą fizyczną a umysłową.

Tego problemu klasycy marksizmu nie wysuwali. Jest to nowy problem, wysunięty przez praktykę naszego budownictwa socjalistycznego.

Czy nie jest to problem sztuczny, czy posiada on dla nas jakiekolwiek praktyczne lub teoretyczne znaczenie? Nie, tego problemu nie wolno uważać za sztuczny. Na odwrót, jest to dla nas w najwyższym stopniu poważny problem.

Jeśli weźmiemy na przykład różnicę między rolnictwem a przemysłem, to sprowadza się ona u nas nie tylko do tego, że warunki pracy w rolnictwie różnią się od warunków pracy w przemyśle, lecz przede wszystkim i głównie do tego, że w przemyśle mamy ogólnonarodową własność środków produkcji i wytworów produkcji, podczas gdy w rolnictwie mamy własność nie ogólnonarodową, lecz grupową, kołchozową. Mówiliśmy już, że okoliczność ta pociąga za sobą utrzymanie cyrkulacji towarów, że dopiero wraz ze zniknięciem tej różnicy między przemysłem a rolnictwem może zniknąć produkcja towarowa wraz ze wszystkimi wypływającymi stąd konsekwencjami. Nie da się zatem zaprzeczyć, że zniknięcie tej istotnej różnicy między rolnictwem a przemysłem musi mieć dla nas znaczenie pierwszorzędne.

To samo należy powiedzieć o problemie zniesienia istotnej różnicy między pracą umysłową a pracą fizyczną. Również ten problem ma dla nas pierwszorzędne znaczenie. Zanim zaczęło się rozwijać masowe współzawodnictwo socjalistyczne, wzrost przemysłu nie odbywał się u nas gładko, a wielu towarzyszy stawiało nawet kwestię zwolnienia tempa rozwoju przemysłu. Tłumaczy się to głównie tym, że poziom kulturalno - techniczny robotników był zbyt niski i pozostawał daleko w tyle za poziomem personelu technicznego. Sprawy uległy jednak zasadniczej zmianie z chwilą, gdy współzawodnictwo socjalistyczne przybrało u nas charakter masowy. Właśnie od tego czasu rozwój przemysłu ruszył naprzód w przyśpieszonym tempie. Dlaczego współzawodnictwo socjalistyczne przybrało charakter masowy? Dlatego, że wśród robotników znalazły się całe grupy towarzyszy, którzy nie tylko opanowali minimum techniczne, lecz poszli dalej, stanęli na jednym poziomie z personelem technicznym, zaczęli poprawiać techników i inżynierów, łamać istniejące normy jako przestarzałe, wprowadzać nowe, bardziej nowoczesne normy itp. Co by się stało, gdyby nie poszczególne grupy robotników, lecz większość robotników podniosła swój poziom kulturalno - techniczny do poziomu personelu inżynieryjno-technicznego? Nasz przemysł wzniósłby się wówczas do wyżyn nieosiągalnych dla przemysłu innych krajów. Nie da się zatem zaprzeczyć, że zniesienie istotnej różnicy między pracą umysłową a fizyczną przez podniesienie poziomu kulturalno - technicznego robotników do poziomu personelu technicznego nie może nie mieć dla nas pierwszorzędnego znaczenia.

Niektórzy towarzysze twierdzą, że z czasem zniknie nie tylko istotna różnica między przemysłem a rolnictwem, między pracą fizyczną a umysłową, lecz że zniknie również w ogóle **wszelka** różnica pomiędzy nimi. Jest to niesłuszne. Zniesienie istotnej różnicy między przemysłem a rolnictwem nie

może doprowadzić do zniesienia wszelkiej różnicy pomiędzy nimi. Jakaś różnica, choćby nawet nieistotna, bezwzględnie pozostanie z uwagi na odmienność warunków pracy w przemyśle i w rolnictwie. Nawet w przemyśle, jeśli weźmiemy pod uwagę rozmaite jego gałęzie, warunki pracy nie wszędzie są jednakowe: na przykład warunki pracy górników różnią się od warunków pracy robotników zmechanizowanej fabryki obuwia, warunki pracy robotników w kopalni rudy różnią się od warunków pracy robotników przemysłu budowy maszyn. Jeśli tak jest istotnie, to tym bardziej musi się utrzymać pewna różnica między przemysłem a rolnictwem.

To samo należy powiedzieć o różnicy między pracą umysłową a pracą fizyczną. Istotna różnica pomiędzy nimi w sensie rozpiętości poziomu kulturalno - technicznego bezwzględnie zniknie. Jakaś jednak różnica, choćby nawet nieistotna, bezwzględnie zostanie, chociażby dlatego, że warunki pracy kierowniczego personelu przedsiębiorstw nie są takie same, jak warunki pracy robotników.

Towarzysze, którzy twierdzą, że jest przeciwnie, opierają się widocznie na znanym sformułowaniu z niektórych moich wystąpień, gdzie mowa o zniesieniu różnicy między przemysłem a rolnictwem, między pracą umysłową a fizyczną — bez zastrzeżenia, że chodzi tu o zniesienie **istotnej** różnicy, nie zaś wszelkiej różnicy. Towarzysze tak właśnie zrozumieli moje sformułowanie, przypuszczając, że oznacza ono zniesienie wszelkiej różnicy. Ale to znaczy, że sformułowanie było nieścisłe, niezadowalające. Trzeba je odrzucić i zastąpić innym sformułowaniem, mówiącym o zniesieniu istotnych różnic i zachowaniu nieistotnych różnic między przemysłem a rolnictwem, między pracą umysłową a fizyczną.

5. ZAGADNIENIE ROZPADU JEDNOLITEGO RYNKU ŚWIATOWEGO I POGŁĘBIENIA SIĘ KRYZYSU ŚWIATOWEGO SYSTEMU KAPITALISTYCZNEGO

Za najważniejszy wynik ekonomiczny drugiej wojny światowej i jej następstw gospodarczych należy uważać rozpad jednolitego wszechogarniającego rynku światowego. Okoliczność ta zdecydowała o dalszym pogłębieniu się ogólnego kryzysu światowego systemu kapitalistycznego.

Druga wojna światowa sama była wytworem tego kryzysu. Obie koalicje kapitalistyczne, które starły się w czasie wojny, liczyły na pobicie przeciwnika i zdobycie panowania nad światem. W tym szukały one wyjścia z kryzysu. Stany Zjednoczone Ameryki liczyły na to, że utrącą swych najniebezpieczniejszych konkurentów, Niemcy i Japonię, że zagarną rynki zagraniczne, światowe zasoby surowców i zdobędą panowanie nad światem. Wojna nie ziściła jednak tych nadziei. Wprawdzie Niemcy i Japonia zostały utrącone jako konkurenci trzech głównych krajów kapitali-

stycznych: USA, Anglii i Francji. Ale jednocześnie od systemu kapitalistycznego odpadły Chiny i inne kraje demokracji ludowej w Europie, tworząc wraz ze Związkiem Radzieckim jednolity i potężny obóz socjalistyczny przeciwstawny obozowi kapitalizmu.

Ekonomicznym następstwem istnienia dwóch przeciwstawnych obozów stało się to, że rozpadł się jednolity wszechogarniający rynek światowy, wskutek czego mamy teraz dwa równoległe, tak samo przeciwstawne sobie rynki światowe.

Należy zaznaczyć, że USA i Anglia z Francją same przyczyniały się, oczywiście mimo woli, do ukształtowania się i umocnienia nowego równoległego rynku światowego. Zastosowały one blokadę ekonomiczną wobec ZSRR, Chin i europejskich krajów demokracji ludowej, które nie weszły do systemu „planu Marshalla", i sądziły, że w ten sposób je zdławią. W istocie rzeczy nastąpiło nie zdławienie, lecz umocnienie nowego rynku światowego.

Główną wszakże rzeczą w tej całej sprawie jest, oczywiście, nie blokada ekonomiczna, lecz to, że w okresie powojennym te kraje zbliżyły się ekonomicznie i weszły na tory współpracy ekonomicznej i wzajemnej pomocy. Doświadczenie tej współpracy dowodzi, że żaden kraj kapitalistyczny nie mógłby udzielić krajom demokracji ludowej tak skutecznej i na tak wysokim poziomie technicznym stojącej pomocy, jakiej udziela im Związek Radziecki.

Chodzi nie tylko o to, że pomoc ta jest pomocą maksymalnie tanią i technicznie pierwszorzędną. Chodzi przede wszystkim o to, że u podstaw tej współpracy leży szczere pragnienie wzajemnego przyjścia sobie z pomocą i osiągnięcia wspólnego podniesienia gospodarki. W rezultacie mamy wysokie tempo rozwoju przemysłu w tych krajach. Można powiedzieć z całą pewnością, że przy takim tempie rozwoju przemysłu dojdzie wkrótce do tego, że kraje te nie tylko nie będą potrzebowały przywozu towarów z krajów kapitalistycznych, lecz same odczują konieczność zbywania na zewnątrz nadwyżek swojej produkcji.

Ale z tego wynika, że sfera zastosowania sił głównych krajów kapitalistycznych (USA, Anglia, Francja) do zasobów światowych będzie się nie rozszerzała, lecz kurczyła, że warunki światowego rynku zbytu dla tych krajów będą się pogarszały, a niepełność wykorzystania mocy potencjalnej przedsiębiorstw w tych krajach będzie rosła. Na tym właśnie polega pogłębienie się ogólnego kryzysu światowego systemu kapitalistycznego w związku z rozpadem rynku światowego.

Czują to sami kapitaliści, trudno bowiem nie odczuć utraty takich rynków, jak ZSRR czy Chiny. Starają się oni załatać te trudności „planem Marshalla", wojną w Korei, wyścigiem zbrojeń, militaryzacją przemysłu. Przypomina to jednak tonącego, który chwyta się brzytwy.

W związku z tą sytuacją przed ekonomistami stanęły dwa zagadnienia:

a) Czy można twierdzić, że znana teza Stalina o względnej stabilności rynków w okresie ogólnego kryzysu kapitalizmu, sformułowana przed drugą wojną światową, wciąż jeszcze pozostaje w mocy?

b) Czy można twierdzić, że znana teza Lenina, sformułowana przezeń na wiosnę 1916 r., że mimo gnicia kapitalizmu „kapitalizm w ogólności rośnie nieporównanie szybciej niż dawniej" — wciąż jeszcze pozostaje w mocy?

Sądzę, że nie można tego twierdzić. Wobec nowych warunków, jakie powstały w związku z drugą wojną światową, należy uważać, że obie tezy straciły moc obowiązującą.

6. ZAGADNIENIE NIEUCHRONNOŚCI WOJEN MIĘDZY KRAJAMI KAPITALISTYCZNYMI

Niektórzy towarzysze twierdzą, że wskutek rozwoju nowej sytuacji międzynarodowej po drugiej wojnie światowej wojny między krajami kapitalistycznymi przestały być nieuniknione. Uważają oni, że sprzeczności między obozem socjalizmu a obozem kapitalizmu są silniejsze, aniżeli sprzeczności między krajami kapitalistycznymi, że Stany Zjednoczone Ameryki podporządkowały sobie inne kraje kapitalistyczne w stopniu dostatecznym, by nie pozwolić im na wojowanie pomiędzy sobą i na wzajemne osłabianie się, ze doświadczenie dwóch wojen światowych, które wyrządziły poważne szkody całemu światu kapitalistycznemu, stanowiło dostateczną nauczkę dla czołowych przedstawicieli kapitalizmu, by znów mieli pozwolić sobie na wciągnięcie krajów kapitalistycznych do wojny między sobą — ze z uwagi na to wszystko wojny między krajami kapitalistycznymi przestały być nieuniknione.

Ci towarzysze mylą się. Widzą oni zewnętrzne zjawiska, przebłyskujące na powierzchni, ale nie widzą tych sił głęboko ukrytych, które choć na razie działają niepostrzeżenie, będą jednak decydowały o biegu wydarzeń.

Zewnętrznie rzecz biorąc, wszystko jak gdyby toczy się „pomyślnie": Stany Zjednoczone Ameryki uzależniły od siebie *) Europę zachodnią, Japonię i inne kraje kapitalistyczne; Niemcy (zachodnie), Anglia, Francja, Włochy, Japonia, które wpadły w łapy USA, wykonują posłusznie rozkazy USA. Byłoby jednak rzeczą niesłuszną sądzić, że ta „pomyślność" może utrzymać się „na wieki wieków", że te kraje będą bez końca znosiły panowanie i ucisk ze strony Stanów Zjednoczonych Ameryki że nie spróbują wyrwać się z niewoli amerykańskiej i wkroczyć na drogę samodzielnego rozwoju.

Weźmy przede wszystkim Anglię i Francję. Nie ulega wątpliwości, że są to kraje imperialistyczne. Nie ulega wątpliwości, że tanie surowce i zape-

*) W oryginale: „posadili na pajok" (Red.)

wnlone rynki zbytu mają dla nich pierwszorzędne znaczenie. Czyż można przypuszczać, że będą one bez końca znosić obecną sytuację, kiedy Amerykanie, pod przykrywką hałaśliwej kampanii wokół „pomocy" związanej z „planem Marshalla", wciskają się do ekonomiki Anglii i Francji, starając się przekształcić ją w dodatek do ekonomiki Stanów Zjednoczonych Ameryki, kiedy kapitał amerykański zagarnia surowce i rynki zbytu w koloniach anglo-francuskich i szykuje w ten sposób załamanie wysokich zysków kapitalistów anglo-francuskich? Czy nie będzie słuszniej, jeżeli powiemy, że kapitalistyczna Anglia, a za nią również kapitalistyczna Francja będą ostatecznie musiały wyrwać się z objęć USA i zdecydować się na konflikt z nimi, ażeby zapewnić sobie samodzielną pozycję i, rzecz prosta, wysokie zyski?

Przejdźmy do głównych krajów pokonanych, do Niemiec (zachodnich) i Japonii. Kraje te wiodą teraz nędzny żywot pod butem imperializmu amerykańskiego. Ich przemysł i rolnictwo, ich handel, ich polityka zagraniczna i wewnętrzna, całe ich istnienie znajduje się w okowach amerykańskiego „reżimu" okupacyjnego. A przecież kraje te wczoraj jeszcze były wielkimi mocarstwami imperialistycznymi, które podważały fundamenty panowania Anglii, USA, Francji — w Europie, w Azji. Przypuszczać, że kraje te nie będą usiłowały stanąć znów na nogi, złamać „reżimu" Stanów Zjednoczonych i wyrwać się na drogę samodzielnego rozwoju — to znaczy wierzyć w cuda.

Mówi się, że sprzeczności między kapitalizmem a socjalizmem są silniejsze niż sprzeczności między krajami kapitalistycznymi. W teorii jest to oczywiście słuszne. Jest to słuszne nie tylko teraz, w czasach obecnych — było to także słuszne przed drugą wojną światową. I rozumieli to w większym lub mniejszym stopniu przywódcy krajów kapitalistycznych. A mimo wszystko, druga wojna światowa rozpoczęła się nie od wojny z ZSRR, lecz od wojny między krajami kapitalistycznymi. Dlaczego? Dlatego, po pierwsze, że wojna z ZSRR, jako z krajem socjalizmu, jest dla kapitalizmu bardziej niebezpieczna, niż wojna między krajami kapitalistycznymi, albowiem jeśli wojna między krajami kapitalistycznymi stawia jedynie problem przewagi pewnych krajów kapitalistycznych nad innymi krajami kapitalistycznymi, to wojna z ZSRR musi w sposób nieunikniony postawić problem istnienia samego kapitalizmu. Dlatego, po drugie, że kapitaliści, mimo że w celach „propagandowych" robią wiele hałasu na temat agresywnej postawy Związku Radzieckiego, sami jednak nie wierzą w jego agresywność, ponieważ biorą pod uwagę pokojową politykę Związku Radzieckiego i wiedzą, że Związek Radziecki nie napadnie na kraje kapitalistyczne.

Po pierwszej wojnie światowej również uważano, że Niemcy są ostatecznie unieszkodliwione, tak samo jak teraz niektórzy towarzysze sądzą, że Ja-

ponia i Niemcy są ostatecznie unieszkodliwione. Wówczas także mówiono i robiono wiele hałasu w prasie na temat tego, że Stany Zjednoczone Ameryki uzależniły od siebie Europę, że Niemcy nie mogą już więcej stanąć na nogi, że odtąd nie powinno już być wojen między krajami kapitalistycznymi. Mimo to jednak, Niemcy dźwignęły się i stanęły na nogi jako wielkie mocarstwo po upływie jakichś 15 — 20 lat od swojej klęski, wyrwały się z niewoli i wkroczyły na drogę samodzielnego rozwoju. Jest przy tym rzeczą charakterystyczną, że nikt inny jak właśnie Anglia i Stany Zjednoczone Ameryki dopomogły Niemcom do dźwignięcia się pod względem gospodarczym i do rozbudowy potencjału wojskowo-gospodarczego. Oczywiście Stany Zjednoczone i Anglia, dopomagając Niemcom w dźwignięciu się pod względem gospodarczym, miały przy tym na widoku skierowanie podźwigniętych już Niemiec przeciwko Związkowi Radzieckiemu, użycie Niemiec przeciwko krajowi socjalizmu. Jednakże Niemcy skierowały swe siły przede wszystkim przeciwko blokowi angielsko-francusko-amerykańskiemu. I kiedy Niemcy hitlerowskie wypowiedziały wojnę Związkowi Radzieckiemu, blok angielsko - francusko - amerykański nie tylko nie przyłączył się do Niemiec hitlerowskich, lecz przeciwnie, zmuszony był przystąpić do koalicji z ZSRR przeciwko Niemcom hitlerowskim. A zatem walka krajów kapitalistycznych o rynki oraz chęć pogrążenia swych konkurentów okazały się w praktyce silniejsze, aniżeli sprzeczności między obozem kapitalizmu a obozem socjalizmu.

Nasuwa się pytanie, jaka istnieje gwarancja, że Niemcy i Japonia nie staną znowu na nogi, że nie spróbują wyrwać się z niewoli amerykańskiej i zacząć żyć samodzielnym życiem? Sądzę, że gwarancji takich nie ma.

Z tego jednak wynika, że nieuchronność wojen między krajami kapitalistycznymi pozostaje w mocy.

Mówi się, że tezę Lenina, iż imperializm nieuchronnie rodzi wojny, należy uważać za przestarzałą, ponieważ wyrosły obecnie potężne siły ludowe, które występują w obronie pokoju, przeciwko nowej wojnie światowej. Jest to niesłuszne.

Współczesny ruch w obronie pokoju ma na celu zmobilizowanie mas ludowych do walki o utrzymanie pokoju, o zapobieżenie nowej wojnie światowej. A zatem ruch ten nie zmierza do obalenia kapitalizmu i ustanowienia socjalizmu — ogranicza się on do demokratycznych celów walki o utrzymanie pokoju. Pod tym względem współczesny ruch na rzecz utrzymania pokoju różni się od ruchu w okresie pierwszej wojny światowej na rzecz przekształcenia wojny imperialistycznej w wojnę domową, ponieważ ten ostatni ruch szedł dalej i zmierzał do celów socjalistycznych.

Być może, że przy określonym zbiegu okoliczności walka o pokój rozwinie się gdzieniegdzie w walkę o socjalizm, ale nie będzie to już współczesny ruch na rzecz pokoju, lecz ruch na rzecz obalenia kapitalizmu.

Jest rzeczą najbardziej prawdopodobną, że współczesny ruch na rzecz pokoju, jako ruch na rzecz utrzymania pokoju, doprowadzi w razie powodzenia do zapobieżenia danej wojnie, do chwilowego jej odroczenia, do chwilowego utrzymania danego pokoju, do dymisji wojowniczego rządu i zastąpienia go przez inny rząd, który gotowy będzie chwilowo utrzymać pokój. Jest to oczywiście dobrze. Nawet bardzo dobrze. Niemniej jednak nie wystarcza to, aby unicestwić nieuchronność wojen w ogóle między krajami kapitalistycznymi. Nie wystarcza to, ponieważ przy wszystkich tych sukcesach ruchu w obronie pokoju imperializm mimo wszystko utrzymuje się, pozostaje w sile — a zatem, pozostaje w sile również nieuchronność wojen.

Aby usunąć nieuchronność wojen, trzeba zniszczyć imperializm.

7. ZAGADNIENIE PODSTAWOWYCH PRAW EKONOMICZNYCH WSPÓŁCZESNEGO KAPITALIZMU I SOCJALIZMU

Jak wiadomo, w czasie dyskusji kilkakrotnie wysuwano zagadnienie podstawowych praw ekonomicznych kapitalizmu i socjalizmu. Wypowiadano najrozmaitsze poglądy na ten temat, aż do najbardziej fantastycznych. Co prawda, większość uczestników dyskusji słabo reagowała na tę sprawę i żadnej decyzji w tej kwestii nie nakreślono. Jednakże nikt z uczestników dyskusji nie negował istnienia takich praw.

Czy istnieje podstawowe prawo ekonomiczne kapitalizmu? Tak, istnieje. Cóż to za prawo, na czym polegają jego cechy charakterystyczne? Podstawowe prawo ekonomiczne kapitalizmu jest to takie prawo, które określa nie jakąś poszczególną stronę bądź jakieś poszczególne procesy rozwoju produkcji kapitalistycznej, lecz wszystkie główne strony i wszystkie główne procesy tego rozwoju — a zatem, określa istotę produkcji kapitalistycznej, jej treść.

Czy nie prawo wartości jest podstawowym prawem ekonomicznym kapitalizmu? Nie. Prawo wartości jest przede wszystkim prawem produkcji towarowej. Istniało ono przed kapitalizmem i istnieje nadal, podobnie jak produkcja towarowa, po obaleniu kapitalizmu, na przykład w naszym kraju, co prawda z ograniczoną sferą działania. Oczywiście, prawo wartości, mające szeroką sferę działania w warunkach kapitalizmu, odgrywa dużą rolę w rozwoju produkcji kapitalistycznej, ale prawo to nie tylko nie określa istoty produkcji kapitalistycznej i podstaw zysku kapitalistycznego, lecz nawet nie stawia takich problemów. Dlatego też nie może ono być podstawowym prawem ekonomicznym współczesnego kapitalizmu.

Z tych samych względów nie może być podstawowym prawem ekonomicznym kapitalizmu prawo konkurencji i anarchii produkcji lub prawo nierównomiernego rozwoju kapitalizmu w różnych krajach.

Mówi się, że prawo przeciętnej stopy zysku jest podstawowym prawem ekonomicznym współczesnego kapitalizmu. Jest to niesłuszne. Współczesny kapitalizm, kapitalizm monopolistyczny nie może zadowalać się przeciętnym zyskiem, który do tego wykazuje tendencję zniżkową wobec wzrostu składu organicznego kapitału. Współczesny monopolistyczny kapitalizm domaga się nie przeciętnego zysku, lecz maksymalnego zysku, niezbędnego po to, by realizować mniej lub bardziej regularnie rozszerzoną reprodukcję.

Najbardziej odpowiada pojęciu podstawowego prawa ekonomicznego kapitalizmu prawo wartości dodatkowej, prawo powstawania i wzrostu zysku kapitalistycznego. Prawo to rzeczywiście określa podstawowe cechy produkcji kapitalistycznej. Ale prawo wartości dodatkowej jest prawem zbyt ogólnym, nie poruszającym problemu najwyższej stopy zysku, której zapewnienie jest warunkiem rozwoju kapitalizmu monopolistycznego. Aby wypełnić tę lukę, należy skonkretyzować prawo wartości dodatkowej i rozwinąć je dalej w zastosowaniu do warunków kapitalizmu monopolistycznego, uwzględniając przy tym, że kapitalizm monopolistyczny wymaga nie jakiegokolwiek zysku, lecz właśnie zysku maksymalnego. To właśnie będzie podstawowym prawem ekonomicznym współczesnego kapitalizmu.

Główne cechy i wymogi podstawowego ekonomicznego prawa współczesnego kapitalizmu można by było sformułować mniej więcej w następujący sposób: zapewnienie maksymalnego zysku kapitalistycznego w drodze wyzysku, ruiny i pauperyzacji większości ludności danego kraju, w drodze ujarzmienia i systematycznego ograbiania narodów innych krajów, zwłaszcza krajów zacofanych, wreszcie w drodze wojen i militaryzacji gospodarki narodowej wykorzystywanych dla zapewnienia najwyższych zysków.

Mówi się, że przeciętny zysk można byłoby mimo wszystko uważać za zupełnie wystarczający dla rozwoju kapitalistycznego w warunkach współczesnych. Jest to niesłuszne. Przeciętny zysk jest dolną granicą rentowności, poniżej której produkcja kapitalistyczna staje się niemożliwa. Ale byłoby rzeczą śmieszną sądzić, że wodzireje współczesnego kapitalizmu monopolistycznego, zagarniając kolonie, ujarzmiając narody i wszczynając wojny, usiłują zapewnić sobie li tylko zysk przeciętny. Nie, nie zysk przeciętny i nie zysk nadzwyczajny, będący z reguły zaledwie pewną nadwyżką ponad przeciętny zysk, lecz właśnie maksymalny zysk jest motorem kapitalizmu monopolistycznego. Właśnie konieczność uzyskania maksymalnych zysków pcha kapitalizm monopolistyczny do takich ryzykownych kroków, jak ujarzmianie i systematyczne ograbianie kolonii i innych zacofanych krajów, jak przekształcanie szeregu niezależnych krajów w kraje zależne, organizowanie nowych wojen, będących dla wodzirejów współczesnego kapitalizmu najlepszym „businessem" dla uzyskania maksymalnych

zysków, i wreszcie próby zdobycia ekonomicznego panowania nad światem.

Znaczenie podstawowego prawa ekonomicznego kapitalizmu polega między innymi na tym, że określając wszystkie najważniejsze zjawiska w dziedzinie rozwoju kapitalistycznego sposobu produkcji, jego okresy koniunktury i kryzysy, jego zwycięstwa i klęski, jego zalety i wady — cały proces jego pełnego sprzeczności rozwoju — pozwala je zrozumieć i wyjaśnić.

Oto jeden z licznych „zdumiewających" przykładów.

Wszystkim znane są z historii i praktyki kapitalizmu fakty demonstrujące burzliwy rozwój techniki w warunkach kapitalizmu, kiedy to kapitaliści występują jako chorążowie przodującej techniki, jako rewolucjoniści w dziedzinie rozwoju techniki produkcji. Ale znane są również fakty innego rodzaju, demonstrujące zahamowanie rozwoju techniki w warunkach kapitalizmu, kiedy to kapitaliści występują jako reakcjoniści w dziedzinie rozwoju nowej techniki i przechodzą nierzadko do pracy ręcznej.

Czym wytłumaczyć tę rażącą sprzeczność? Można ją wytłumaczyć tylko podstawowym prawem ekonomicznym współczesnego kapitalizmu, tj. koniecznością uzyskania maksymalnych zysków. Kapitalizm występuje za nową techniką, gdy rokuje mu ona najwyższe zyski. Kapitalizm występuje przeciwko nowej technice i za przejściem do pracy ręcznej, gdy nowa technika nie rokuje mu już najwyższych zysków.

Tak przedstawia się sprawa z podstawowym prawem ekonomicznym współczesnego kapitalizmu.

Czy istnieje podstawowe prawo ekonomiczne socjalizmu? Tak, istnieje. Na czym polegają istotne cechy i wymogi tego prawa? Istotne cechy i wymogi podstawowego ekonomicznego prawa socjalizmu można byłoby sformułować mniej więcej w następujący sposób: zapewnienie maksymalnego zaspokojenia stale rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb całego społeczeństwa w drodze nieprzerwanego wzrostu i doskonalenia produkcji socjalistycznej na bazie najwyższej techniki.

A zatem: zamiast zapewnienia maksymalnych zysków — zapewnienie maksymalnego zaspokojenia materialnych i kulturalnych potrzeb społeczeństwa; zamiast przerywanego rozwoju produkcji od koniunktury do kryzysu i od kryzysu do koniunktury — nieprzerwany wzrost produkcji; zamiast periodycznych przerw w rozwoju techniki, którym towarzyszy niszczenie sił wytwórczych społeczeństwa — nieprzerwane doskonalenie produkcji na bazie najwyższej techniki.

Mówi się, że podstawowym prawem ekonomicznym socjalizmu jest prawo planowego, proporcjonalnego rozwoju gospodarki narodowej. Jest to niesłuszne. Planowy rozwój gospodarki narodowej, a zatem również planowanie gospodarki narodowej, będące mniej lub bardziej ścisłym od-

zwierciedleniem tego prawa, same przez się nic nie mogą dać, jeśli nie wiadomo, w imię jakiego zadania dokonuje się planowy rozwój gospodarki narodowej lub jeśli zadanie jest niejasne. Prawo planowego rozwoju gospodarki narodowej może dać należyty efekt tylko w tym wypadku, jeśli istnieje zadanie, w imię urzeczywistnienia którego dokonuje się planowy rozwój gospodarki narodowej. Prawo planowego rozwoju gospodarki narodowej samo nie może dać tego zadania. Tym bardziej nie może go dać planowanie gospodarki narodowej. Zadanie to zawarte jest w podstawowym prawie ekonomicznym socjalizmu w postaci jego wyżej wyłuszczonych wymogów. Dlatego prawo planowego rozwoju gospodarki narodowej uzyskuje możność pełnego, nieskrępowanego działania tylko w tym wypadku, jeśli opiera się ono na podstawowym prawie ekonomicznym socjalizmu.

Jeśli idzie o planowanie gospodarki narodowej, to może ono osiągnąć pozytywne wyniki tylko przy przestrzeganiu dwóch warunków: a) jeśli prawidłowo odzwierciedla ono wymogi prawa planowego rozwoju gospodarki narodowej, b) jeśli zgodne jest we wszystkim z wymogami podstawowego ekonomicznego prawa socjalizmu.

8. INNE ZAGADNIENIA

1) Zagadnienie przymusu pozaekonomicznego w warunkach feudalizmu.

Oczywiście, przymus pozaekonomiczny odgrywał rolę w dziele umocnienia ekonomicznej władzy obszarników-feudałów, jednakże nie on był podstawą feudalizmu, lecz feudalna własność ziemi.

2) Zagadnienie osobistej własności zagrody kołchozowej.

Niesłuszne byłoby powiedzieć w projekcie podręcznika, że „każda zagroda kołchozowa ma w osobistym użytkowaniu krowę, trzodę i drób". W rzeczywistości, jak wiadomo, krowa, trzoda, drób itd. znajdują się nie w osobistym użytkowaniu, lecz stanowią osobistą **własność** zagrody kołchozowej. Określenie „w osobistym użytkowaniu" wzięto widocznie ze Wzorcowego statutu artelu rolnego, ale we Wzorcowym statucie artelu rolnego popełniono błąd. W Konstytucji ZSRR, którą opracowywano dokładniej, powiedziane jest co innego, a mianowicie: „Każda zagroda kołchozowa... ma na własność osobistą gospodarstwo pomocnicze na działce przyzagrodowej, dom mieszkalny, zwierzęta gospodarskie, drób i drobny inwentarz rolniczy". Jest to oczywiście słuszne.

Należałoby oprócz tego powiedzieć bardziej szczegółowo, że każdy kołchoźnik posiada jako własność osobistą od jednej do tylu a tylu krów w zależności od warunków lokalnych, tyle a tyle owiec, kóz i świń (także od — do, w zależności od warunków lokalnych) i nieograniczoną ilość ptactwa domowego (kaczek, gęsi, kur i indyczek).

Szczegóły te mają wielkie znaczenie dla naszych towarzyszy zagranicznych, którzy chcą wiedzieć ściśle, co właściwie pozostało w zagrodzie koł-

chozowej jako własność osobista po przeprowadzeniu u nas kolektywizacji rolnictwa.

3) Zagadnienie wysokości czynszu dzierżawnego płaconego przez chłopów obszarnikom oraz sprawa wysokości wydatków na zakup ziemi.

Projekt podręcznika stwierdza, że w wyniku nacjonalizacji ziemi „chłopstwo uwolnione zostało od płaconych obszarnikom czynszów dzierżawnych w wysokości około 500 milionów rubli rocznie" (trzeba powiedzieć, że „w złocie"). Liczbę tę należało określić ściślej, ponieważ uwzględnia ona, jak mi się wydaje, czynsze dzierżawne nie w całej Rosji, lecz tylko w większości guberni Rosji. Należy przy tym mieć na uwadze fakt, że w szeregu okręgów kresowych Rosji czynsz dzierżawny płacony był w naturze, co widocznie nie zostało uwzględnione przez autorów projektu podręcznika. Oprócz tego trzeba mieć na uwadze fakt, że chłopstwo zostało uwolnione nie tylko od czynszu dzierżawnego, lecz i od corocznych wydatków na zakup ziemi. Czy uwzględnia to projekt podręcznika? Wydaje mi się, że nie, a należałoby to uwzględnić.

4) Zagadnienie zrastania się monopoli z aparatem państwowym.

Wyrażenie „zrastanie się" nie jest odpowiednie. Wyrażenie to w sposób powierzchowny i opisowy ujmuje zbliżenie między monopolami a państwem, lecz nie ujawnia sensu ekonomicznego tego zbliżenia. Rzecz w tym, że w procesie tego zbliżenia następuje nie zwykłe zrastanie się, lecz podporządkowanie aparatu państwowego monopolom. Dlatego też należałoby wyrzucić wyraz „zrastanie się" i zastąpić go wyrazami „podporządkowanie aparatu państwowego monopolom".

5) Zagadnienie stosowania maszyn w ZSRR.

Projekt podręcznika stwierdza, że „w ZSRR maszyny stosowane są we wszystkich wypadkach, gdy oszczędzają pracy społeczeństwu". Jest to zupełnie nie to, co należałoby powiedzieć. Po pierwsze, maszyny w ZSRR zawsze oszczędzają pracy społeczeństwu, wobec czego nie znamy wypadków, by w warunkach panujących w ZSRR maszyny nie oszczędzały pracy społeczeństwu. Po drugie, maszyny nie tylko oszczędzają pracę, lecz jednocześnie czynią pracę robotników lżejszą, wobec czego w naszych warunkach, w odróżnieniu od warunków kapitalizmu, robotnicy z wielką ochotą używają maszyn w procesie pracy.

Dlatego należałoby powiedzieć, że nigdzie tak chętnie nie stosuje się maszyn, jak w ZSRR, ponieważ maszyny oszczędzają pracy społeczeństwu i czynią pracę robotników lżejszą, i wobec tego, że w Związku Radzieckim nie ma bezrobocia, robotnicy z wielką ochotą używają maszyn w gospodarce narodowej.

6) Zagadnienie sytuacji materialnej klasy robotniczej w krajach kapitalistycznych.

Kiedy mówi się o sytuacji materialnej klasy robotniczej, to ma się zwykle na uwadze robotników zatrudnionych w produkcji i nie bierze się w rachu-

bę sytuacji materialnej tzw. rezerwowej armii bezrobotnych. Czy słuszny jest taki stosunek do sprawy sytuacji materialnej klasy robotniczej? Sądzę, że nie jest słuszny. Jeśli istnieje rezerwowa armia bezrobotnych, której członkowie nie mają środków do życia oprócz sprzedaży swej siły roboczej, to bezrobotni nie mogą nie wchodzić w skład klasy robotniczej, a jeśli wchodzą oni w skład klasy robotniczej, to ich położenie nędzarzy nie może nie wpływać na sytuację materialną robotników zatrudnionych w produkcji. Dlatego też sądzę, że przy charakterystyce sytuacji materialnej klasy robotniczej w krajach kapitalistycznych należałoby wziąć w rachubę również sytuację rezerwowej armii bezrobotnych robotników.

7) Zagadnienie dochodu narodowego.

Sądzę, że należałoby bezwzględnie włączyć do projektu podręcznika nowy rozdział o dochodzie narodowym.

8) Zagadnienie specjalnego rozdziału w podręczniku poświęconego Leninowi i Stalinowi jako twórcom ekonomii politycznej socjalizmu.

Sądzę, że rozdział „Marksistowska nauka o socjalizmie. Stworzenie przez W. I. Lenina i J. W. Stalina ekonomii politycznej socjalizmu" należy z podręcznika wyłączyć. Jest on w podręczniku zupełnie niepotrzebny, ponieważ nic nowego nie daje i powtarza jedynie blado to, co zostało powiedziane bardziej szczegółowo w poprzednich rozdziałach podręcznika.

Co się tyczy pozostałych zagadnień, to nie mam żadnych uwag do „Wniosków" towarzyszy Ostrowitianowa, Leontiewa, Szepiłowa, Gatowskiego i innych.

9. MIĘDZYNARODOWE ZNACZENIE MARKSISTOWSKIEGO PODRĘCZNIKA EKONOMII POLITYCZNEJ

Sądzę, że towarzysze nie biorą pod uwagę całego znaczenia marksistowskiego podręcznika ekonomii politycznej. Podręcznik jest potrzebny nie tylko naszej młodzieży radzieckiej. Jest on szczególnie potrzebny komunistom wszystkich krajów i ludziom sympatyzującym z komunistami. Nasi zagraniczni towarzysze chcą wiedzieć, w jaki sposób wyrwaliśmy się z niewoli kapitalistycznej, w jaki sposób przeobraziliśmy ekonomikę kraju w duchu socjalizmu, jak osiągnęliśmy przyjaźń z chłopstwem, jak dopięliśmy tego, że nasz do niedawna jeszcze ubogi i słaby kraj przekształcił się w kraj bogaty, potężny, chcą wiedzieć, czym są kołchozy, dlaczego, pomimo uspołecznienia środków produkcji, nie znosimy produkcji towarowej, pieniądza, handlu itd. Chcą wiedzieć to wszystko i wiele innych rzeczy nie ze zwykłej ciekawości, lecz po to, ażeby uczyć się od nas i wykorzystać nasze doświadczenie dla swego kraju. Dlatego też ukazanie się dobrego

marksistowskiego podręcznika ekonomii politycznej ma nie tylko znaczenie wewnętrzno-polityczne, lecz i wielkie znaczenie międzynarodowe.

Potrzebny jest więc podręcznik, który mógłby służyć jako książka podręczna dla rewolucyjnej młodzieży nie tylko wewnątrz kraju, lecz i za granicą. Nie powinien on być zbyt obszerny, ponieważ zbyt obszerny podręcznik nie mógłby odegrać tej roli i trudno go będzie przyswoić sobie — opanować. Powinien on jednak zawierać wszystkie rzeczy podstawowe dotyczące zarówno ekonomiki naszego kraju, jak ekonomiki kapitalizmu i systemu kolonialnego.

Niektórzy towarzysze proponowali podczas dyskusji, by włączyć do podręcznika szereg nowych rozdziałów, historycy — z dziedziny historii, politycy — z dziedziny polityki, filozofowie — z dziedziny filozofii, ekonomiści — z dziedziny ekonomiki. Doprowadziłoby to jednak do tego, że podręcznik urósłby do niesłychanych rozmiarów. Do tego nie można oczywiście dopuścić. Podręcznik wykorzystuje metodę historyczną do ilustrowania problemów ekonomii politycznej, ale nie znaczy to jeszcze, byśmy mieli przekształcić podręcznik ekonomii politycznej w historię stosunków ekonomicznych.

Potrzebny nam jest podręcznik, zawierający jakieś pięćset, maksimum sześćset stron — nie więcej. Będzie to książka podręczna z dziedziny marksistowskiej ekonomii politycznej — dobry podarek dla młodych komunistów wszystkich krajów.

Z uwagi zresztą na niedostateczny poziom marksistowskiego rozwoju większości partii komunistycznych krajów zagranicznych taki podręcznik mógłby przynieść wielką korzyść również niemłodym kadrowym komunistom tych krajów.

10. DROGI ULEPSZENIA PROJEKTU PODRĘCZNIKA EKONOMII POLITYCZNEJ

Niektórzy towarzysze podczas dyskusji zbyt gorliwie „gromili" projekt podręcznika, wymyślali jego autorom za błędy i uchybienia, twierdzili, że projekt jest nieudany. Jest to niesprawiedliwe. W podręczniku są oczywiście błędy i uchybienia — zdarzają się one prawie zawsze w każdej wielkiej sprawie. Bądź co bądź jednak, przytłaczająca większość uczestników dyskusji uznała, że projekt może służyć jako podstawa przyszłego podręcznika i wymaga jedynie pewnych poprawek i uzupełnień. Istotnie, wystarczy porównać projekt podręcznika z tymi podręcznikami ekonomii politycznej, które są w obiegu, aby dojść do wniosku, że projekt podręcznika przewyższa o całą głowę istniejące już podręczniki. Na tym polega duża zasługa autorów projektu podręcznika.

Sądzę, że dla ulepszenia projektu podręcznika należałoby wyznaczyć komisję składającą się z niewielu osób, włączając do niej nie tylko autorów podręcznika i nie tylko zwolenników większości uczestników dyskusji, lecz również przeciwników większości, zaciekłych krytyków projektu podręcznika.

Dobrze byłoby również włączyć do komisji doświadczonego statystyka dla sprawdzenia liczb i wprowadzenia do projektu nowych materiałów statystycznych, a także doświadczonego prawnika dla sprawdzenia ścisłości sformułowań.

Członków komisji należałoby zwolnić tymczasowo od wszelkiej innej pracy, zabezpieczając ich całkowicie pod względem materialnym, ażeby mogli poświęcić się w zupełności pracy nad podręcznikiem.

Ponadto należałoby wyznaczyć komisję redakcyjną złożoną, powiedzmy, z trzech osób dla ostatecznego zredagowania podręcznika. Konieczne jest to również w tym celu, aby uzyskać jednolitość stylu, której nie ma, niestety, w projekcie podręcznika.

Termin przedstawienia gotowego podręcznika do KC — jeden rok.

J. STALIN

1 lutego 1952 r.

Odpowiedź tow. Aleksandrowi Iljiczowi Notkinowi

Towarzyszu Notkin!

Nie spieszyłem z odpowiedzią, gdyż wysuniętych przez Was zagadnień nie uważam za pilne. Zwłaszcza, że są inne zagadnienia o pilnym charakterze, które siłą rzeczy odwracają uwagę od Waszego listu.

Odpowiadam według punktów.

Do punktu pierwszego.

W „Uwagach" znajduje się znana teza, że społeczeństwo nie jest bezsilne wobec praw nauki, że ludzie mogą, poznawszy prawa ekonomiczne, wykorzystać je w interesach społeczeństwa. Wy twierdzicie, że tezy tej nie można rozciągać na inne formacje społeczeństwa, że może ona odnosić się jedynie do socjalizmu i komunizmu, że żywiołowy charakter procesów ekonomicznych, na przykład w warunkach kapitalizmu, nie daje społeczeństwu możności wykorzystania praw ekonomicznych w interesach społeczeństwa.

Jest to niesłuszne.

W epoce rewolucji burżuazyjnej, na przykład we Francji, burżuazja wykorzystała przeciwko feudalizmowi znane prawo o koniecznej zgodności stosunków produkcji z charakterem sił wytwórczych, obaliła feudalne stosunki produkcji, stworzyła nowe, burżuazyjne stosunki produkcji i doprowadziła te stosunki produkcji do stanu zgodności z charakterem sił wytwórczych, które wyrosły w łonie ustroju feudalnego. Burżuazja uczyniła to nie wskutek swych szczególnych zdolności, lecz dlatego, że była w tym żywotnie zainteresowana. Feudałowie stawiali temu opór nie wskutek swej tępoty, lecz dlatego, że byli żywotnie zainteresowani w tym, by przeszkodzić w urzeczywistnieniu tego prawa.

To samo stwierdzić należy o rewolucji socjalistycznej w naszym kraju. Klasa robotnicza wykorzystała prawo koniecznej zgodności stosunków produkcji z charakterem sił wytwórczych, obaliła burżuazyjne stosunki pro-

dukcji, stworzyła nowe, socjalistyczne stosunki produkcji i doprowadziła je do stanu zgodności z charakterem sił wytwórczych. Mogła tego dokonać nie wskutek swych szczególnych zdolności, lecz dlatego, że była żywotnie w tym zainteresowana. Burżuazja, która z siły przodującej w zaraniu rewolucji burżuazyjnej zdążyła już przekształcić się w siłę kontrrewolucyjną, na wszelkie sposoby stawiała opór wcieleniu tego prawa w życie — stawiała opór nie wskutek swego niezorganizowania i nie dlatego, że żywiołowy charakter procesów ekonomicznych zmuszał ją do oporu, lecz głównie dlatego, że była żywotnie zainteresowana w tym, by prawo to nie zostało wcielone w życie.

A zatem:

1. wykorzystanie procesów ekonomicznych, praw ekonomicznych w interesie społeczeństwa zachodzi w tej czy innej mierze nie tylko w warunkach socjalizmu i komunizmu, ale i w innych formacjach;

2. wykorzystanie praw ekonomicznych ma w warunkach społeczeństwa klasowego zawsze i wszędzie podłoże klasowe, przy czym chorążym wykorzystania praw ekonomicznych w interesie społeczeństwa zawsze i wszędzie jest klasa przodująca, gdy natomiast klasy kończące swój żywot stawiają temu opór.

Różnica w tym względzie pomiędzy proletariatem z jednej strony, z drugiej zaś — innymi klasami, które kiedykolwiek na przestrzeni dziejów dokonały przewrotów w stosunkach produkcji, polega na tym, że interesy klasowe proletariatu stapiają się z interesami przytłaczającej większości społeczeństwa, ponieważ rewolucja proletariatu oznacza nie zniesienie tej czy innej formy wyzysku, lecz zniesienie wszelkiego wyzysku, podczas gdy rewolucje innych klas, znosząc jedynie tę czy inną formę wyzysku, były ograniczone ramami ich ciasnych interesów klasowych, sprzecznych z interesami większości społeczeństwa.

W „Uwagach" jest mowa o klasowym podłożu wykorzystywania praw ekonomicznych w interesie społeczeństwa. Jest tam powiedziane, że „w odróżnieniu od praw przyrodoznawstwa, gdzie odkrycie i zastosowanie nowego prawa przebiega mniej lub bardziej gładko, w dziedzinie ekonomicznej odkrycie i zastosowanie nowego prawa, godzącego w interesy kończących swój żywot sił społeczeństwa, napotyka na gwałtowny opór ze strony tych sił". Nie zwróciliście jednak na to uwagi.

Do punktu drugiego.

Twierdzicie, że zupełna zgodność stosunków produkcji z charakterem sił wytwórczych może być osiągnięta jedynie w warunkach socjalizmu i komunizmu, w innych zaś formacjach może się realizować jedynie niezupełna zgodność.

Jest to niesłuszne. W epoce po rewolucji burżuazyjnej, kiedy burżuazja zburzyła feudalne stosunki produkcji i ustanowiła burżuazyjne stosunki produkcji, niewątpliwie były okresy, kiedy burżuazyjne stosunki produkcji w zupełności odpowiadały charakterowi sił wytwórczych. W przeciwnym razie kapitalizm nie mógłby rozwinąć się z taką szybkością, z jaką się rozwijał po rewolucji burżuazyjnej.

Dalej, słów „zupełna zgodność" nie można pojmować w sensie absolutnym, nie można pojmować ich tak, jak gdyby w warunkach socjalizmu nie było żadnego opóźnienia rozwoju stosunków produkcji w porównaniu ze wzrostem sił wytwórczych. Siły wytwórcze to najbardziej ruchliwe i rewolucyjne siły produkcji. Bezsprzecznie wyprzedzają one stosunki produkcji również w warunkach socjalizmu. Stosunki produkcji dopiero po pewnym czasie przekształcają się stosownie do charakteru sił wytwórczych.

Jak więc wobec tego należy rozumieć słowa „zupełna zgodność"? Należy je rozumieć w ten sposób, że w warunkach socjalizmu zwykle nie dochodzi do konfliktu pomiędzy stosunkami produkcji a siłami wytwórczymi, że społeczeństwo ma możność we właściwym czasie doprowadzić pozostające w tyle stosunki produkcji do stanu zgodności z charakterem sił wytwórczych. Społeczeństwo socjalistyczne jest w stanie to uczynić dlatego, że nie ma ono w swym składzie kończących swój żywot klas, które mogłyby zorganizować opór. Rzecz prosta, również w warunkach socjalizmu istnieć będą pozostające w tyle, bezwładne siły, nie rozumiejące konieczności zmiany w stosunkach produkcji, ale nie będzie oczywiście rzeczą trudną przezwyciężenie ich bez doprowadzenia do konfliktu.

Do punktu trzeciego.

Z rozważań Waszych wynika, że środki produkcji, a przede wszystkim narzędzia produkcji, produkowane przez nasze znacjonalizowane przedsiębiorstwa, rozpatrujecie jako towar.

Czy w warunkach naszego socjalistycznego ustroju można traktować środki produkcji jako towar? Według mnie — w żaden sposób nie można.

Towar jest to taki wytwór produkcji, który sprzedaje się każdemu nabywcy, przy czym, sprzedając towar, właściciel towaru traci w stosunku do niego prawo własności, a nabywca staje się właścicielem towaru, który może on z kolei sprzedać, zastawić, zmarnować. Czy można podciągnąć pod takie określenie środki produkcji? Rzecz jasna, nie można podciągnąć. Po pierwsze, środki produkcji „sprzedaje się" nie każdemu nabywcy, nie „sprzedaje się" ich nawet kołchozom, są one tylko rozdzielane przez państwo między jego przedsiębiorstwa. Po drugie, właściciel środków produkcji — państwo, przekazując je temu czy innemu przedsiębiorstwu, w żadnej mierze nie traci prawa własności środków produkcji, przeciwnie, za-

chowuje je w pełni. Po trzecie, dyrektorzy przedsiębiorstw, którzy otrzymali od państwa środki produkcji, nie tylko nie stają się ich właścicielami, lecz przeciwnie — zatwierdzani są jako pełnomocnicy państwa radzieckiego do wykorzystania środków produkcji zgodnie z planami wyznaczonymi przez państwo.

Jak widać, środków produkcji w naszym ustroju w żaden sposób nie można podciągnąć pod kategorię towarów.

Dlaczego w takim razie mówi się o wartości środków produkcji, o ich kosztach własnych, cenie itp.?

Z dwóch przyczyn.

Po pierwsze, jest to konieczne do kalkulacji, do rozrachunków, do określenia dochodowości i deficytowości przedsiębiorstw, do sprawdzania i kontrolowania przedsiębiorstw. Ale to jest tylko formalna strona sprawy.

Po drugie, jest to konieczne do tego, by w interesie handlu zagranicznego realizować sprzedaż środków produkcji państwom zagranicznym. Tu, w dziedzinie handlu zagranicznego, ale **tylko w tej dziedzinie**, nasze środki produkcji rzeczywiście są towarami i rzeczywiście sprzedaje się je (bez cudzysłowu).

Wynika zatem, że w dziedzinie obrotu zewnętrznego środki produkcji, wytwarzane przez nasze przedsiębiorstwa, zachowują właściwości towarów, zarówno w istocie rzeczy, jak i formalnie, podczas gdy w dziedzinie obrotu ekonomicznego wewnątrz kraju środki produkcji tracą właściwości towarów, przestają być towarami i wychodzą poza granice sfery działania prawa wartości, zachowując jedynie zewnętrzną powłokę towarów (kalkulacja i in.).

Czym się tłumaczy ta swoistość?

Chodzi o to, że w naszych socjalistycznych warunkach rozwój ekonomiczny odbywa się nie w drodze przewrotów, lecz w drodze stopniowych zmian, kiedy to, co stare nie jest po prostu likwidowane bez reszty, lecz zmienia swą naturę stosownie do tego, co nowe, zachowując jedynie formę, nowe zaś nie niszczy po prostu tego, co stare, lecz przenika do tego, co stare, zmienia jego naturę, jego funkcję, nie łamiąc jego formy, lecz wykorzystując ją do rozwoju tego, co nowe. Tak ma się sprawa nie tylko z towarami, lecz również z pieniądzem w naszym obrocie ekonomicznym, jak również z bankami, które, tracąc swe dawne funkcje i uzyskując nowe, zachowują dawną formę, wykorzystywaną przez ustrój socjalistyczny.

Jeśli podejść do sprawy z formalnego punktu widzenia, z punktu widzenia procesów dokonujących się na powierzchni zjawisk, można dojść do niesłusznego wniosku, że kategorie kapitalizmu zachowują rzekomo swą moc w naszej ekonomice. Jeśli zaś zastosuje się analizę marksistowską, ściśle rozróżniającą treść procesów ekonomicznych i ich formę, procesy

rozwoju odbywające się w głębi i zjawiska powierzchowne — to można dojść do jedynego słusznego wniosku, że z dawnych kategorii kapitalizmu zachowała się u nas głównie forma, zewnętrzna powłoka, w istocie zaś kategorie te zmieniły się u nas gruntownie, stosownie do potrzeb rozwoju socjalistycznej gospodarki narodowej.

Do punktu czwartego.

Twierdzicie, że prawo wartości wywiera regulujący wpływ na ceny „środków produkcji", wytwarzanych w rolnictwie i przekazywanych państwu według cen skupu. Macie przy tym na myśli takie „środki produkcji", jak surowiec, na przykład bawełnę. Moglibyście dodać do tego również len, wełnę i inne surowce rolnicze.

Należy przede wszystkim zaznaczyć, że w omawianym przypadku rolnictwo wytwarza nie „środki produkcji", lecz jeden ze środków produkcji — surowiec. Nie wolno igrać słowami „środki produkcji". Marksiści, mówiąc o wytwarzaniu środków produkcji, mają na myśli przede wszystkim produkcję narzędzi produkcji, to co Marks nazywa „mechanicznymi środkami pracy, których zespół można nazwać układem kostnym i mięśniowym produkcji", stanowiącym „charakterystyczne i wyróżniające cechy określonej epoki produkcji społecznej". Stawiać na jednej płaszczyźnie część środków produkcji (surowiec) i środki produkcji z narzędziami produkcji włącznie — to znaczy grzeszyć przeciwko marksizmowi, marksizm bowiem bierze za punkt wyjścia decydującą rolę narzędzi produkcji w porównaniu ze wszystkimi innymi środkami produkcji. Każdy wie, że surowiec sam przez się nie może wytwarzać narzędzi produkcji, mimo że pewne rodzaje surowca są konieczne jako materiał do wytwarzania narzędzi produkcji, podczas gdy żaden surowiec nie może być wytwarzany bez narzędzi produkcji.

Dalej. Czy oddziaływanie prawa wartości na cenę surowca wytwarzanego w rolnictwie jest oddziaływaniem **regulującym**, jak to twierdzicie, towarzyszu Notkin? Byłoby ono oddziaływaniem regulującym, gdyby istniała u nas „wolna" gra cen surowców rolniczych, gdyby działało u nas prawo konkurencji i anarchii produkcji, gdybyśmy nie mieli planowej gospodarki, gdyby produkowanie surowca nie było regulowane przez plan. Skoro jednak wszystkich tych „gdyby" nie ma w systemie naszej gospodarki narodowej, przeto oddziaływanie prawa wartości na ceny surowców rolniczych bynajmniej nie może być oddziaływaniem regulującym. Po pierwsze, ceny surowców rolniczych są u nas sztywne, ustalone przez plan, a nie „wolne". Po drugie, rozmiary produkcji surowców rolniczych określane są nie żywiołowo i nie przez jakieś czynniki przypadkowe, lecz przez plan. Po trzecie, narzędzia produkcji, konieczne do wytwarzania surowców rolniczych,

skupione są nie w rękach poszczególnych osób czy grup osób, lecz w rękach państwa. Cóż więc pozostaje wobec tego z regulującej roli prawa wartości? Okazuje się, że samo prawo wartości jest regulowane przez wyżej wymienione fakty właściwe produkcji socjalistycznej.

A zatem nie można przeczyć, że prawo wartości oddziaływa na kształtowanie się cen surowców rolniczych, że jest ono jednym z działających tu czynników. Tym bardziej jednak nie można przeczyć i temu, że oddziaływanie to nie jest i nie może być regulujące.

Do punktu piątego.

Mówiąc o rentowności socjalistycznej gospodarki narodowej przeczyłem w swych „Uwagach" poglądom pewnych towarzyszy, którzy twierdzą, że skoro nasza planowa gospodarka narodowa nie przyznaje zdecydowanego pierwszeństwa przedsiębiorstwom rentownym i pozwala na istnienie obok tych przedsiębiorstw również przedsiębiorstw nierentownych, przeto zabija ona rzekomo samą zasadę rentowności w gospodarce. W „Uwagach" powiedziane jest, że rentowność z punktu widzenia poszczególnych przedsiębiorstw i gałęzi produkcji nie może się w żadnej mierze równać z tą wyższą rentownością, którą daje nam produkcja socjalistyczna, wybawiając nas od kryzysów nadprodukcji i zapewniając nam nieprzerwany wzrost produkcji.

Niesłusznie byłoby jednak wysnuwać stąd wniosek, że rentowność poszczególnych przedsiębiorstw i gałęzi produkcji nie ma szczególnej wartości i nie zasługuje na poważną uwagę. Jest to oczywiście niesłuszne. Rentowność poszczególnych przedsiębiorstw i gałęzi produkcji ma ogromne znaczenie z punktu widzenia rozwoju naszej produkcji. Musi być ona uwzględniana zarówno przy planowaniu budownictwa jak i przy planowaniu produkcji. Jest to abecadło naszej działalności gospodarczej na obecnym etapie rozwoju.

Do punktu szóstego.

Nie jest jasne, jak należy rozumieć Wasze słowa dotyczące kapitalizmu: „rozszerzona produkcja w postaci mocno zdeformowanej". Należy stwierdzić, że takich produkcji, i to jeszcze rozszerzonych, nie ma na świecie.

Rzecz oczywista, że i po tym, jak rynek światowy rozpadł się na dwoje, a sfera zastosowania sił głównych państw kapitalistycznych (USA, Anglia, Francja) do światowych zasobów zaczęła się kurczyć, cykliczny charakter rozwoju kapitalizmu — wzrost i kurczenie się produkcji — musi się jednak

zachować. Jednakowoż wzrost produkcji w tych krajach będzie się odbywał na bazie zwężonej, ponieważ rozmiary produkcji w tych krajach będą się kurczyły.

Do punktu siódmego.

Ogólny kryzys światowego systemu kapitalistycznego rozpoczął się w okresie pierwszej wojny światowej, zwłaszcza w wyniku odpadnięcia Związku Radzieckiego od systemu kapitalistycznego. Był to pierwszy etap ogólnego kryzysu. W okresie drugiej wojny światowej rozwinął się drugi etap ogólnego kryzysu, zwłaszcza po odpadnięciu od systemu kapitalistycznego krajów demokracji ludowej w Europie i Azji. Pierwszy kryzys w okresie pierwszej wojny światowej i drugi kryzys w okresie drugiej wojny światowej należy rozpatrywać nie jako odrębne, oderwane od siebie, samodzielne kryzysy, lecz jako etapy rozwoju ogólnego kryzysu światowego systemu kapitalistycznego.

Czy ogólny kryzys światowego kapitalizmu jest tylko krzyzysem politycznym lub tylko kryzysem ekonomicznym?

Ani jedno, ani drugie. Jest on ogólnym, to znaczy wszechstronnym kryzysem światowego systemu kapitalizmu, obejmującym zarówno ekonomikę jak i politykę. Jest przy tym rzeczą zrozumiałą, że u podstaw jego leży, z jednej strony, coraz bardziej wzmagający się rozkład światowego ekonomicznego systemu kapitalizmu, z drugiej zaś strony — wzrastająca ekonomiczna potęga krajów, które odpadły od kapitalizmu — ZSRR, Chin i innych krajów demokracji ludowej.

J. STALIN

21 kwietnia 1952 r.

O błędach tow. L. D. Jaroszenki

Towarzysz Jaroszenko rozesłał niedawno członkom Biura Politycznego KC WKP(b) list z 20 marca br., poruszający szereg zagadnień ekonomicznych, omawianych podczas znanej dyskusji listopadowej. Autor żali się w liście, że w podstawowych dokumentach uogólniających dyskusję, jak również w „Uwagach" towarzysza Stalina „nie znalazł żadnego odzwierciedlenia punkt widzenia" tow. Jaroszenki. W notatce tow. Jaroszenki jest poza tym propozycja, ażeby pozwolić mu opracować „Ekonomię polityczną socjalizmu" w ciągu jednego roku lub półtora, dając mu w tym celu dwóch pomocników.

Sądzę, że trzeba będzie rozpatrzyć merytorycznie zarówno skargę tow. Jaroszenki jak i jego propozycję.

Zacznijmy od skargi.

A zatem, na czym polega „punkt widzenia" tow. Jaroszenki, który nie znalazł żadnego odzwierciedlenia w wymienionych powyżej dokumentach?

I

GŁÓWNY BŁĄD TOW. JAROSZENKI

Jeżeli scharakteryzować punkt widzenia tow. Jaroszenki w dwóch słowach, to należy powiedzieć, że jest on niemarksistowski, a więc głęboko błędny.

Główny błąd tow. Jaroszenki polega na tym, że odbiega on od marksizmu w kwestii roli sił wytwórczych i stosunków produkcji w rozwoju społeczeństwa, niepomiernie wyolbrzymia rolę sił wytwórczych, tak samo niepomiernie pomniejsza rolę stosunków produkcji i na zakończenie obwieszcza, że stosunki produkcji w warunkach socjalizmu są częścią sił wytwórczych.

Tow. Jaroszenko gotów jest przyznać stosunkom produkcji pewną rolę w warunkach „antagonistycznych sprzeczności klasowych", ponieważ stosunki produkcji są tu „sprzeczne z rozwojem sił wytwórczych". Ogranicza

on jednak tę rolę do roli negatywnej, roli czynnika hamującego rozwój sił wytwórczych, krępującego ich rozwój. Innych funkcji, jakichkolwiek pozytywnych funkcji stosunków produkcji, tow. Jaroszenko nie widzi.

Co się tyczy ustroju socjalistycznego, w którym nie ma już „antagonistycznych sprzeczności klasowych" i w którym stosunki produkcji „nie są już sprzeczne z rozwojem sił wytwórczych" — to tow. Jaroszenko uważa, że tutaj znika wszelka samodzielna rola stosunków produkcji, że stosunki produkcji przestają być poważnym czynnikiem rozwoju i zostają pochłonięte przez siły wytwórcze jako część przez całość. W warunkach socjalizmu „stosunki produkcji między ludźmi — powiada tow. Jaroszenko — stanowią część składową organizacji sił wytwórczych jako środek, jako moment tej organizacji" (patrz: list t. Jaroszenki do Biura Politycznego KC).

Jakież jest wobec tego główne zadanie ekonomii politycznej socjalizmu? Tow. Jaroszenko odpowiada: „Główny problem ekonomii politycznej socjalizmu polega przeto **nie na tym**, by badać stosunki produkcji między ludźmi w społeczeństwie socjalistycznym, **lecz na tym**, ażeby opracowywać i rozwijać naukową teorię organizacji sił wytwórczych w produkcji społecznej, teorię planowania rozwoju gospodarki narodowej" (patrz: przemówienie tow. Jaroszenki w dyskusji plenarnej).

Tym też właściwie tłumaczy się okoliczność, że tow. Jaroszenko nie interesuje się takimi zagadnieniami ekonomicznymi ustroju socjalistycznego jak istnienie różnych form własności w naszej ekonomice, jak cyrkulacja towarów, prawo wartości itd., uważając, że są to kwestie drugorzędne, wywołujące jedynie scholastyczne spory. Oświadcza on wręcz, że w jego ekonomii politycznej socjalizmu „spory o rolę tej czy innej kategorii ekonomii politycznej socjalizmu — wartość, towar, pieniądz, kredyt i inne — przybierające u nas częstokroć scholastyczny charakter, **zostają zastąpione** przez trzeźwe rozważania na temat racjonalnej organizacji sił wytwórczych w produkcji społecznej, naukowego uzasadnienia takiej organizacji (patrz: przemówienie t. Jaroszenki w dyskusji w sekcji).

A zatem ekonomia polityczna bez problemów ekonomicznych.

Tow. Jaroszenko sądzi, że wystarczy wprowadzić „racjonalną organizację sił wytwórczych", ażeby przejście od socjalizmu do komunizmu dokonało się bez szczególnych trudności. Uważa, że wystarcza to w zupełności do przejścia do komunizmu. Oświadcza wręcz, że „w warunkach socjalizmu główna walka o zbudowanie społeczeństwa komunistycznego sprowadza się do walki o prawidłową organizację sił wytwórczych i o racjonalne ich wykorzystanie w produkcji społecznej" (patrz: przemówienie w dyskusji plenarnej). Tow. Jaroszenko uroczyście obwieszcza, że „komunizm — to najwyższa naukowa organizacja sił wytwórczych w produkcji społecznej".

Okazuje się więc, że istotę ustroju komunistycznego wyczerpuje „racjonalna organizacja sił wytwórczych".

Z tego wszystkiego tow. Jaroszenko wyciąga wniosek, że nie może istnieć jedna i ta sama ekonomia polityczna dla wszystkich formacji społecznych, że muszą być dwie ekonomie polityczne: jedna — dla przedsocjalistycznych formacji społecznych, której przedmiotem jest badanie stosunków produkcji między ludźmi, druga zaś — dla ustroju socjalistycznego, której przedmiotem powinno być nie badanie stosunków produkcji, tj. stosunków ekonomicznych, lecz badanie zagadnień racjonalnej organizacji sił wytwórczych.

Oto punkt widzenia tow. Jaroszenki.

Cóż można powiedzieć o tym punkcie widzenia?

Niesłuszne jest, po pierwsze, to, że rola stosunków produkcji w dziejach społeczeństwa ogranicza się do roli hamulca krępującego rozwój sił wytwórczych. Gdy marksiści mówią o hamującej roli stosunków produkcji, to mają na myśli nie wszelkie stosunki produkcji, lecz tylko stare stosunki produkcji, które nie odpowiadają już wzrostowi sił wytwórczych i wobec tego hamują ich rozwój. Ale oprócz starych stosunków produkcji istnieją, jak wiadomo, nowe stosunki produkcji zastępujące stare. Czy można powiedzieć, że rola nowych stosunków produkcji sprowadza się do roli hamulca sił wytwórczych? Nie, nie można. Przeciwnie, nowe stosunki produkcji stanowią tę **główną** i rozstrzygającą siłę, która właśnie decyduje o dalszym i przy tym potężnym rozwoju sił wytwórczych i bez której siły wytwórcze skazane są na wegetację, jak to się dzieje obecnie w krajach kapitalistycznych.

Nikt nie może negować kolosalnego rozwoju sił wytwórczych naszego radzieckiego przemysłu w ciągu pięciolatek. Nie doszłoby jednak do tego rozwoju, gdybyśmy w październiku 1917 roku nie zastąpili starych, kapitalistycznych stosunków produkcji nowymi, socjalistycznymi stosunkami produkcji. Bez tego przewrotu w stosunkach produkcji, w stosunkach ekonomicznych naszego kraju siły wytwórcze wegetowałyby u nas tak samo, jak wegetują obecnie w krajach kapitalistycznych.

Nikt nie może negować kolosalnego rozwoju sił wytwórczych naszego rolnictwa w ciągu ostatnich 20 — 25 lat. Nie doszłoby jednak do tego rozwoju, gdybyśmy nie zastąpili w trzydziestych latach starych, kapitalistycznych stosunków produkcji na wsi nowymi, kolektywistycznymi stosunkami produkcji. Bez tego przewrotu produkcyjnego — siły wytwórcze naszego rolnictwa wegetowałyby tak samo, jak wegetują obecnie w krajach kapitalistycznych.

Oczywiście nowe stosunki produkcji nie mogą pozostać i nie pozostają wiecznie nowymi. Zaczynają one starzeć się i popadać w sprzeczność

z dalszym rozwojem sił wytwórczych, zaczynają tracić rolę głównej dźwigni sił wytwórczych i przekształcają się w ich hamulec. Wówczas na miejsce takich stosunków produkcji, które stały się już starymi, pojawiają się nowe stosunki produkcji, których rola polega na tym, ażeby stanowić główną dźwignię dalszego rozwoju sił wytwórczych.

Ta swoistość rozwoju stosunków produkcji od roli hamulca sił wytwórczych do roli głównej dźwigni ich rozwoju i od roli głównej dźwigni do roli hamulca sił wytwórczych — stanowi jeden z głównych elementów marksistowskiej dialektyki materialistycznej. Wie to teraz każdy, kto choć coś niecoś liznął z marksizmu. Nie wie tego, jak się okazuje, tow. Jaroszenko.

Niesłuszne jest, po drugie, to, że samodzielna rola stosunków produkcji, tj. stosunków ekonomicznych, znika w warunkach socjalizmu, że stosunki produkcji zostają pochłonięte przez siły wytwórcze, że w warunkach socjalizmu produkcja społeczna sprowadza się do organizacji sił wytwórczych. Marksizm traktuje produkcję społeczną jako jedną całość, która posiada dwie nierozerwalne strony: siły wytwórcze społeczeństwa (stosunek społeczeństwa do sił przyrody, w walce z którymi ono zdobywa niezbędne dobra materialne) i stosunki produkcji (stosunki wzajemne ludzi w procesie produkcji). Są to dwie różne strony produkcji społecznej, jakkolwiek nierozerwalnie z sobą związane. I właśnie dlatego, że są to różne strony produkcji społecznej, mogą one nawzajem na siebie oddziaływać. Twierdzić, że jedna z tych stron może być pochłonięta przez drugą, może być przekształcona w jej część składową — znaczy popełniać bardzo poważny grzech przeciwko marksizmowi.

Marks mówi:

> „W produkcji ludzie oddziaływają nie tylko na przyrodę, lecz i na siebie wzajem. Nie mogą oni produkować nie współdziałając ze sobą w określony sposób i nie wymieniając między sobą swej działalności. Żeby produkować, wchodzą w określone związki i stosunki i tylko w obrębie tych społecznych związków i stosunków odbywa się ich oddziaływanie na przyrodę, odbywa się produkcja." (Patrz: „K. Marks i F. Engels", t. V, str. 429).

A zatem produkcja społeczna składa się z dwóch stron, które, mimo że są ze sobą nierozerwalnie związane, odzwierciedlają jednak dwa szeregi różnych stosunków: stosunek ludzi do przyrody (siły wytwórcze) i stosunki wzajemne ludzi w procesie produkcji (stosunki produkcji). Jedynie istnienie obu stron produkcji daje nam produkcję społeczną, wszystko jedno czy mowa o ustroju socjalistycznym, czy też o innych formacjach społecznych.

Tow. Jaroszenko widocznie niezupełnie zgadza się z Marksem. Uważa on, że ta teza Marksa nie da się zastosować do ustroju socjalistycznego. Dla-

tego właśnie sprowadza on problem ekonomii politycznej socjalizmu do zadania racjonalnej organizacji sił wytwórczych, odrzucając precz stosunki produkcji, stosunki ekonomiczne i odrywając od nich siły wytwórcze.

A zatem zamiast marksistowskiej ekonomii politycznej u tow. Jaroszenki powstaje coś w rodzaju „powszechnej nauki organizacyjnej" Bogdanowa.

W ten sposób słuszną myśl, że siły wytwórcze są najbardziej ruchliwymi i rewolucyjnymi siłami produkcji, tow. Jaroszenko doprowadza do absurdu, do negowania roli stosunków produkcji, stosunków ekonomicznych w warunkach socjalizmu, przy czym zamiast pełnokrwistej produkcji społecznej otrzymuje jednostronną i anemiczną technologię produkcji — coś w rodzaju bucharinowskiej „techniki społeczno - organizacyjnej".

Marks mówi:

> „W społecznym wytwarzaniu swego życia (tj. w wytwarzaniu dóbr materialnych niezbędnych do życia ludzi — J. St.) ludzie wchodzą w określone konieczne i niezależne od ich woli stosunki — w stosunki produkcji, które odpowiadają określonemu szczeblowi rozwoju ich materialnych sił wytwórczych. Całokształt tych stosunków produkcji tworzy ekonomiczną strukturę społeczeństwa, realną bazę, na której wznosi się nadbudowa prawna i polityczna i której odpowiadają określone formy świadomości społecznej." (Patrz: przedmowa do „Przyczynku do krytyki ekonomii politycznej").

Znaczy to, że każda formacja społeczna, również i społeczeństwo socjalistyczne, ma swoją bazę ekonomiczną, na którą składa się całokształt stosunków produkcji między ludźmi. Powstaje pytanie, jak u tow. Jaroszenki przedstawia się sprawa bazy ekonomicznej ustroju socjalistycznego? Jak wiadomo, tow. Jaroszenko zlikwidował już stosunki produkcji w warunkach socjalizmu jako dziedzinę mniej lub bardziej samodzielną, włączając tę niewielką resztę, jaka po nich pozostała, do organizacji sił wytwórczych. Zachodzi pytanie, czy ustrój socjalistyczny ma swoją własną bazę ekonomiczną? Jest rzeczą oczywistą, że skoro stosunki produkcji znikły w warunkach socjalizmu jako siła mniej lub bardziej samodzielna, ustrój socjalistyczny pozostaje bez własnej bazy ekonomicznej.

A zatem ustrój socjalistyczny bez własnej bazy ekonomicznej. Dość zabawna historia...

Czy możliwy jest w ogóle ustrój społeczny bez własnej bazy ekonomicznej? Tow. Jaroszenko uważa widocznie, że jest możliwy. No, ale marksizm uważa, że takich ustrojów społecznych nie ma na świecie.

Niesłuszne jest wreszcie twierdzenie, że komunizm jest racjonalną organizacją sił wytwórczych, że racjonalna organizacja sił wytwórczych wyczerpuje istotę ustroju komunistycznego, że wystarczy racjonalnie zorganizować siły wytwórcze, ażeby przejść do komunizmu bez szczególnych

trudności. W naszej literaturze jest inne określenie, inna formuła komunizmu, a mianowicie formuła leninowska:

„Komunizm — to Władza Radziecka plus elektryfikacja całego kraju".

Tow. Jaroszence formuła leninowska widocznie się nie podoba i zastępuje ją formułą własnego wyrobu: „Komunizm — to najwyższa naukowa organizacja sił wytwórczych w produkcji społecznej".

Po pierwsze, nikt nie wie, co to jest owa reklamowana przez tow. Jaroszenkę „najwyższa naukowa" czy też „racjonalna" organizacja sił wytwórczych, jaka jest jej konkretna treść? Tow. Jaroszenko dziesiątki razy powtarza tę mityczną formułę w swoich przemówieniach w dyskusji plenarnej i w sekcjach, w swym liście do członków Biura Politycznego, ale nigdzie ani jednym słowem nie próbuje wytłumaczyć, jak właściwie należy rozumieć „racjonalną organizację" sił wytwórczych, która rzekomo wyczerpuje istotę ustroju komunistycznego.

Po drugie, jeśli już mamy dokonać wyboru między dwiema formułami, należy odrzucić nie formułę leninowską, która jest jedynie słuszna, lecz tak zwaną formułę tow. Jaroszenki, jawnie naciągniętą i niemarksistowską, wziętą z arsenału „powszechnej nauki organizacyjnej" Bogdanowa.

Tow. Jaroszenko sądzi, że wystarczy osiągnąć racjonalną organizację sił wytwórczych, ażeby uzyskać obfitość produktów i przejść do komunizmu, przejść od formuły: „każdemu według pracy" do formuły: „każdemu według potrzeb". Jest to gruby błąd, świadczący o całkowitym niezrozumieniu praw ekonomicznego rozwoju socjalizmu. Tow. Jaroszenko zbyt prosto, dziecinnie prosto wyobraża sobie warunki przejścia od socjalizmu do komunizmu. Tow. Jaroszenko nie rozumie, że nie można osiągnąć ani obfitości produktów, zdolnej do zaspokojenia wszystkich potrzeb społeczeństwa, ani przejścia do formuły: „każdemu według potrzeb", skoro utrzymuje się w mocy takie fakty ekonomiczne, jak własność kołchozowo - grupowa, cyrkulacja towarów itp. Tow. Jaroszenko nie rozumie, że zanim się przejdzie do formuły: „każdemu według potrzeb", trzeba przebyć szereg etapów przeobrażenia świadomości społeczeństwa pod względem ekonomicznym i kulturalnym, w toku których praca przekształci się w oczach społeczeństwa z samego tylko środka egzystencji w pierwszą potrzebę życiową, a własność społeczna — w niewzruszoną i nietykalną podstawę istnienia społeczeństwa.

Ażeby przygotować rzeczywiste, a nie deklaratywne przejście do komunizmu, należy zrealizować przynajmniej trzy podstawowe warunki wstępne.

1. Trzeba, po pierwsze, zapewnić na trwałe, nie mityczną „racjonalną organizację" sił wytwórczych, lecz nieprzerwany wzrost całej produkcji

społecznej z przewagą wzrostu produkcji środków produkcji. Przeważający wzrost produkcji środków produkcji niezbędny jest nie tylko dlatego, że musi ona zapewnić wyposażenie w sprzęt zarówno własnych przedsiębiorstw jak i przedsiębiorstw wszystkich pozostałych gałęzi gospodarki narodowej, lecz również dlatego, że bez niej niemożliwa jest w ogóle realizacja reprodukcji rozszerzonej.

2. Trzeba, po drugie, w drodze stopniowych przejść, realizowanych z korzyścią dla kołchozów, a więc i dla całego społeczeństwa, podnieść własność kołchozową do poziomu własności ogólnonarodowej, a cyrkulację towarów zastąpić, również w drodze stopniowych przejść, systemem wymiany produktów, ażeby władza centralna czy jakiś inny ośrodek społeczno-ekonomiczny mógł ogarnąć całokształt wytworów produkcji społecznej w interesie społeczeństwa.

Tow. Jaroszenko myli się twierdząc, że w warunkach socjalizmu nie ma żadnej sprzeczności między stosunkami produkcji a siłami wytwórczymi społeczeństwa. Oczywiście, nasze obecne stosunki produkcji przeżywają okres, kiedy pozostając w całkowitej zgodności ze wzrostem sił wytwórczych, posuwają siły wytwórcze naprzód siedmiomilowymi krokami. Byłoby jednak rzeczą niesłuszną tym się zadowolić i sądzić, że nie ma żadnych sprzeczności między naszymi siłami wytwórczymi a stosunkami produkcji. Sprzeczności bezwarunkowo istnieją i będą istniały, ponieważ rozwój stosunków produkcji pozostaje w tyle i będzie pozostawał w tyle za rozwojem sił wytwórczych. Przy prawidłowej polityce organów kierowniczych sprzeczności te nie mogą przekształcić się w przeciwieństwo i nie może tu dojść do konfliktu między stosunkami produkcji a siłami wytwórczymi społeczeństwa. Co innego, jeżeli będziemy prowadzili niesłuszną politykę, w rodzaju tej, którą zaleca tow. Jaroszenko. W tym wypadku konflikt będzie nieunikniony i nasze stosunki produkcji mogą przekształcić się w niezmiernie poważny hamulec dalszego rozwoju sił wytwórczych.

Toteż zadanie organów kierowniczych polega na tym, by spostrzec w porę narastające sprzeczności i podjąć w porę kroki dla ich przezwyciężenia przez przystosowanie stosunków produkcji do wzrostu sił wytwórczych. Dotyczy to przede wszystkim takich zjawisk ekonomicznych, jak własność grupowa — kołchozowa, jak cyrkulacja towarów. Oczywiście, w obecnej chwili wykorzystujemy z powodzeniem te zjawiska dla rozwoju gospodarki socjalistycznej i dają one niewątpliwą korzyść naszemu społeczeństwu. Nie ulega wątpliwości, że będą one dawały korzyść również w najbliższej przyszłości. Byłoby jednak ślepotą nie do wybaczenia, gdybyśmy nie widzieli, że te zjawiska zaczynają zarazem już obecnie hamować potężny rozwój naszych sił wytwórczych w tej mierze, w jakiej stwarzają przeszkody na drodze do pełnego ogarnięcia całej gospodarki narodowej, zwłaszcza

rolnictwa, przez planowanie państwowe. Nie ulega wątpliwości, że im dalej, tym bardziej zjawiska te będą hamowały dalszy wzrost sił wytwórczych naszego kraju. A zatem zadanie polega na tym, ażeby zlikwidować te sprzeczności w drodze stopniowego przekształcania własności kołchozowej we własność ogólnonarodową i wprowadzenia — również w sposób stopniowy — wymiany produktów zamiast cyrkulacji towarów.

3. Trzeba, po trzecie, osiągnąć taki poziom kulturalny społeczeństwa, który zapewniłby wszystkim członkom społeczeństwa wszechstronny rozwój ich zdolności fizycznych i umysłowych, ażeby członkowie społeczeństwa mieli możność uzyskania takiego wykształcenia, które mogłoby uczynić z nich aktywnych działaczy rozwoju społecznego, ażeby mieli oni możność swobodnego wyboru zawodu, a nie byli przykuci na całe życie, wskutek istniejącego podziału pracy, do jakiegoś jednego zawodu.

Co jest do tego potrzebne?

Byłoby rzeczą niesłuszną sądzić, że można osiągnąć tak poważne podniesienie poziomu kulturalnego członków społeczeństwa bez poważnych zmian w obecnej sytuacji pracy. W tym celu trzeba przede wszystkim skrócić dzień roboczy co najmniej do sześciu, a potem nawet do pięciu godzin. Jest to niezbędne po to, by członkowie społeczeństwa uzyskali dość wolnego czasu na zdobycie wszechstronnego wykształcenia. Trzeba dalej w tym celu wprowadzić powszechny obowiązek nauczania politechnicznego, co niezbędne jest po to, by członkowie społeczeństwa mieli możność swobodnego wyboru zawodu, a nie byli przykuci na całe życie do jakiegoś jednego zawodu. Trzeba dalej w tym celu radykalnie polepszyć warunki mieszkaniowe i podnieść realne płace robotników i urzędników co najmniej dwukrotnie, jeśli nie więcej, zarówno w drodze bezpośredniego podnoszenia płac pieniężnych, jak i w szczególności w drodze dalszego systematycznego obnizania cen artykułów masowego spożycia.

Oto podstawowe warunki przygotowania przejścia do komunizmu.

Dopiero po spełnieniu tych **wszystkich** warunków wstępnych łącznie mozna będzie spodziewać się, że praca zostanie przekształcona w oczach członków społeczeństwa z ciężaru „w pierwszą potrzebę życiową" (Marks), że „praca przestanie być ciężarem, a stanie się przyjemnością" (Engels), że własność społeczna traktowana będzie przez wszystkich członków społeczeństwa jako niewzruszona i nietykalna podstawa jego istnienia.

Dopiero po spełnieniu tych **wszystkich** warunków wstępnych łącznie można będzie przejść od formuły socjalistycznej — „od każdego według zdolności, każdemu według pracy" do formuły komunistycznej — „od każdego według zdolności, każdemu według potrzeb".

Będzie to zasadnicze przejście od jednej ekonomiki — od ekonomiki socjalizmu, do drugiej, wyższej ekonomiki, do ekonomiki komunizmu.

Jak to widać, sprawa przejścia od socjalizmu do komunizmu nie wygląda tak prosto, jak to sobie wyobraża tow. Jaroszenko.

Usiłować sprowadzić całe to skomplikowane i wielostronne zagadnienie, wymagające jak najpoważniejszych zmian ekonomicznych, do „racjonalnej organizacji sił wytwórczych", jak czyni to tow. Jaroszenko — znaczy zastąpić marksizm bogdanowszczyzną.

II.

INNE BŁĘDY TOW. JAROSZENKI

1. Ze swego niesłusznego punktu widzenia tow. Jaroszenko wyciąga niesłuszne wnioski o charakterze i przedmiocie ekonomii politycznej.

Tow. Jaroszenko neguje konieczność jednej ekonomii politycznej dla wszystkich formacji społecznych, wychodząc z założenia, że każda formacja społeczna ma swoje specyficzne prawa ekonomiczne. Nie ma on jednak zupełnie racji i popada w sprzeczność z takimi marksistami, jak Engels, Lenin.

Engels mówi, że ekonomia polityczna to

> „nauka o warunkach i formach, w jakich **różne społeczeństwa ludzkie** produkowały i wymieniały i w jakich odpowiednio do tego odbywał się każdorazowo podział produktów" („Anty-Dühring").

A zatem ekonomia polityczna bada prawa rozwoju ekonomicznego nie jakiejś jednej formacji społecznej, lecz różnych formacji społecznych.

Całkowicie zgadza się z tym, jak wiadomo, Lenin, który w swoich krytycznych uwagach o książce Bucharina „Ekonomika okresu przejściowego" powiedział, że Bucharin nie ma racji ograniczając sferę działania ekonomii politycznej do produkcji towarowej, przede wszystkim zaś kapitalistycznej, i zauważył przy tym, że Bucharin robi tutaj „krok wstecz w stosunku do Engelsa".

Pozostaje z tym w całkowitej zgodności określenie ekonomii politycznej dane w projekcie podręcznika ekonomii politycznej, które głosi, że ekonomia polityczna jest nauką badającą „prawa produkcji społecznej i podziału dóbr materialnych **na różnych szczeblach** rozwoju społeczeństwa ludzkiego".

Jest to zrozumiałe. Różne formacje społeczne w swoim rozwoju ekonomicznym podlegają nie tylko swoim specyficznym prawom ekonomicznym, lecz i tym prawom ekonomicznym, które są wspólne dla wszystkich formacji, na przykład takim prawom, jak prawo jedności sił wytwórczych i stosunków produkcji w stanowiącej jedną całość produkcji społecznej, prawo stosunku między siłami wytwórczymi a stosunkami produkcji w procesie rozwoju wszystkich formacji społecznych. A zatem formacje

społeczne nie tylko są od siebie oddzielone swymi specyficznymi prawami, lecz i powiązane wzajemnie prawami ekonomicznymi wspólnymi dla wszystkich formacji.

Engels miał zupełną rację, gdy mówił:

> „Dla pełnego dokonania tej krytyki ekonomii burżuazyjnej nie wystarczała znajomość kapitalistycznej formy produkcji, wymiany i podziału. Formy poprzedzające ją lub istniejące jeszcze w mniej rozwiniętych krajach obok niej trzeba było również, przynajmniej w głównych zarysach, zbadać i porównać z nią" („Anty-Dühring").

Rzecz oczywista, że tu, w tej kwestii, tow. Jaroszenko jest echem Bucharina.

Dalej tow. Jaroszenko twierdzi, że w jego „Ekonomii politycznej socjalizmu" „kategorie ekonomii politycznej — wartość, towar, pieniądz, kredyt i inne — **zostają zastąpione** przez trzeźwe rozważania na temat racjonalnej organizacji sił wytwórczych w produkcji społecznej", że zatem przedmiotem **tej** ekonomii politycznej **nie** są stosunki produkcji w warunkach socjalizmu, **lecz** „opracowanie i rozwinięcie naukowej teorii organizacji sił wytwórczych, teorii planowania gospodarki narodowej itp.", że stosunki produkcji w warunkach socjalizmu tracą samodzielne znaczenie i zostają pochłonięte przez siły wytwórcze jako ich część składowa.

Należy stwierdzić, że na tak niesamowite bzdury nie zdobył się jeszcze u nas żaden zwichnięty „marksista". Cóż bowiem oznacza ekonomia polityczna socjalizmu bez problemów ekonomicznych, produkcyjnych? Czyż może istnieć na świecie taka ekonomia polityczna? Co to znaczy — zastąpić w ekonomii politycznej socjalizmu problemy ekonomiczne problemami organizacji sił wytwórczych? Znaczy to zlikwidować ekonomię polityczną socjalizmu. Tow. Jaroszenko tak właśnie postępuje — likwiduje ekonomię polityczną socjalizmu. Pod tym względem przyłącza się on całkowicie do Bucharina. Bucharin **mówił**, że wraz z unicestwieniem kapitalizmu musi ulec unicestwieniu ekonomia polityczna. Tow. Jaroszenko tego nie mówi, ale **to robi** likwidując ekonomię polityczną socjalizmu. Co prawda, udaje przy tym, że niezupełnie zgadza się z Bucharinem, ale jest to wybieg, i to wybieg groszowy. W istocie rzeczy robi on to, co głosił Bucharin i przeciwko czemu występował Lenin. Tow. Jaroszenko wlecze się śladami Bucharina.

Dalej. Tow. Jaroszenko sprowadza problemy ekonomii politycznej socjalizmu do problemów racjonalnej organizacji sił wytwórczych, do problemów planowania gospodarki narodowej itp. Myli się jednak głęboko. Problemy racjonalnej organizacji sił wytwórczych, planowania gospodarki narodowej itp. nie są przedmiotem ekonomii politycznej, lecz przedmiotem polityki gospodarczej organów kierowniczych. Są to dwie różne dziedziny,

których nie wolno mieszać. Tow. Jaroszenko poplątał te dwie różne rzeczy i zblamował się. Ekonomia polityczna bada prawa rozwoju stosunków produkcji między ludźmi. Polityka gospodarcza wyciąga z tego praktyczne wnioski, konkretyzuje je i opiera na tym swoją codzienną pracę. Obciążać ekonomię polityczną zagadnieniami polityki gospodarczej — znaczy zaprzepaścić ją jako naukę.

Przedmiotem ekonomii politycznej są stosunki produkcji, stosunki ekonomiczne między ludźmi. Należą tu: a) formy własności środków produkcji; b) wypływająca stąd sytuacja różnych grup socjalnych w produkcji oraz ich stosunki wzajemne, czyli, jak mówi Marks, „wymiana między sobą swej działalności"; c) zależne od nich całkowicie formy podziału produktów. Wszystko to łącznie stanowi przedmiot ekonomii politycznej.

W tym określeniu brak słowa „wymiana", figurującego w definicji Engelsa. Brak go dlatego, że „wymiana" pojmowana jest zwykle przez wielu ludzi jako wymiana towarów, właściwa nie wszystkim, lecz jedynie niektórym formacjom społecznym, co wywołuje niekiedy nieporozumienie, chociaż Engels przez słowo „wymiana" rozumiał nie tylko wymianę towarową. Jednakże — jak widać — to, co Engels rozumiał przez słowo „wymiana", znalazło swe miejsce we wspomnianej definicji jako jej część składowa. A zatem co do swej treści ta definicja przedmiotu ekonomii politycznej zbiega się całkowicie z definicją Engelsa.

2. Gdy mowa o podstawowym prawie ekonomicznym tej lub innej formacji społecznej, wychodzi się zazwyczaj z założenia, że formacja społeczna nie może mieć kilku podstawowych praw ekonomicznych, że może ona mieć tylko jakieś jedno podstawowe prawo ekonomiczne, właśnie jako prawo **podstawowe**. W przeciwnym wypadku mielibyśmy kilka podstawowych praw ekonomicznych dla każdej formacji społecznej, co sprzeczne jest z samym pojęciem podstawowego prawa. Ale tow. Jaroszenko nie zgadza się z tym. Uważa on, że może istnieć nie jedno, lecz kilka podstawowych praw ekonomicznych socjalizmu. Jest to wprost nieprawdopodobne, ale to fakt. W swym przemówieniu w dyskusji plenarnej mówił on:

„Wielkości i wzajemne proporcje zasobów materialnych społecznej produkcji i reprodukcji określane są przez istnienie i perspektywę wzrostu siły roboczej, wciąganej do produkcji społecznej. Jest to podstawowe prawo ekonomiczne społeczeństwa socjalistycznego, warunkujące strukturę socjalistycznej produkcji i reprodukcji społecznej".

Oto pierwsze podstawowe prawo ekonomiczne socjalizmu.

W tymże przemówieniu tow. Jaroszenko oświadcza:

„Stosunek wzajemny między działem I a II uwarunkowany jest w społeczeństwie socjalistycznym potrzebą produkowania środków produkcji w rozmiarach niezbędnych do wciągnięcia do produkcji społecznej całej

zdolnej do pracy ludności. Jest to podstawowe prawo ekonomiczne socjalizmu i równocześnie wymóg naszej Konstytucji wypływający z prawa ludzi radzieckich do pracy".

Oto, że tak powiem, drugie podstawowe prawo ekonomiczne socjalizmu.

Wreszcie, w swym liście do członków Biura Politycznego tow. Jaroszenko oświadcza:

„Wychodząc z tego założenia, można, wydaje mi się, w taki mniej więcej sposób sformułować istotne cechy i wymogi podstawowego ekonomicznego prawa socjalizmu: nieprzerwanie rosnąca i doskonaląca się produkcja materialnych i kulturalnych warunków życia społeczeństwa".

Oto już trzecie podstawowe prawo ekonomiczne socjalizmu.

Czy wszystkie te prawa są podstawowymi prawami ekonomicznymi socjalizmu, czy też tylko jedno z nich, a jeśli tylko jedno z nich, to które mianowicie — na te pytania tow. Jaroszenko nie daje w swym ostatnim liście do członków Biura Politycznego odpowiedzi. Formułując w swym liście do członków Biura Politycznego podstawowe prawo ekonomiczne socjalizmu, „zapomniał" on, jak należy przypuszczać, że w swym przemówieniu w dyskusji plenarnej przed trzema miesiącami sformułował już dwa inne podstawowe prawa ekonomiczne socjalizmu, spodziewając się widocznie, że ta więcej niż wątpliwa kombinacja ujdzie uwagi. Ale, jak widać, rachuby te nie ziściły się.

Przypuśćmy, że pierwsze dwa podstawowe prawa ekonomiczne socjalizmu, sformułowane przez towarzysza Jaroszenkę, już nie istnieją, że za podstawowe prawo ekonomiczne socjalizmu tow. Jaroszenko uważa odtąd swe trzecie sformułowanie, wyłożone w liście do członków Biura Politycznego. Sięgnijmy do listu tow. Jaroszenki.

Tow. Jaroszenko mówi w tym liście, że nie zgadza się z określeniem podstawowego ekonomicznego prawa socjalizmu zawartym w „Uwagach" t. Stalina. Powiada on:

„Rzeczą główną w tym określeniu jest „zapewnienie maksymalnego zaspokojenia... potrzeb całego społeczeństwa". Produkcja pokazana jest tu jako środek do osiągnięcia tego głównego celu — zaspokojenia potrzeb. Takie określenie daje podstawę do przypuszczenia, że sformułowane przez was podstawowe prawo ekonomiczne socjalizmu bierze za punkt wyjścia nie prymat produkcji, lecz prymat spożycia".

Jest rzeczą oczywistą, że tow. Jaroszenko zupełnie nie zrozumiał istoty zagadnienia i nie widzi, że wywody o prymacie spożycia lub produkcji nie mają tu nic do rzeczy. Gdy mowa o prymacie tych czy innych procesów społecznych nad innymi procesami, wychodzi się zazwyczaj z założenia, że oba te procesy są mniej lub bardziej jednorodne. Można i należy mówić

o prymacie produkcji środków produkcji nad produkcją środków spożycia, ponieważ i w jednym, i w drugim wypadku mamy do czynienia z produkcją, a zatem są one mniej lub bardziej jednorodne. Ale nie można mówić, niesłusznie byłoby mówić o prymacie spożycia nad produkcją lub produkcji nad spożyciem, ponieważ produkcja i spożycie stanowią dwie najzupełniej różne dziedziny, wprawdzie dziedziny związane ze sobą, niemniej jednak różne. Tow. Jaroszenko nie rozumie widocznie, że chodzi tu nie o prymat spożycia lub produkcji, lecz o to, jaki **cel** stawia społeczeństwo przed produkcją społeczną, jakiemu **zadaniu** podporządkowuje ono produkcję społeczną, powiedzmy, w warunkach socjalizmu. Dlatego zupełnie nie odnoszą się do sprawy również wywody tow. Jaroszenki, że „podstawę życia społeczeństwa socjalistycznego jak i wszelkiego innego społeczeństwa stanowi produkcja". Tow. Jaroszenko zapomina, że ludzie produkują nie dla produkcji, lecz dla zaspokojenia swych potrzeb. Zapomina on, że produkcja, oderwana od zaspokajania potrzeb społeczeństwa podupada i ginie.

Czy można w ogóle mówić o celu produkcji kapitalistycznej lub socjalistycznej, o zadaniach, którym podporządkowana jest produkcja kapitalistyczna lub socjalistyczna? Sądzę, że można i należy.

Marks mówi:

> „Bezpośrednim celem produkcji kapitalistycznej jest nie produkcja towarów, lecz wartości dodatkowej, czyli zysku w jego rozwiniętej formie; nie produktu, lecz produktu dodatkowego. Z tego punktu widzenia sama praca jest produkcyjna tylko o tyle, o ile stwarza zysk lub produkt dodatkowy dla kapitału. O ile robotnik tego nie stwarza, jego praca jest nieprodukcyjna. Masa zastosowanej pracy produkcyjnej interesuje zatem kapitał tylko o tyle, o ile dzięki niej — lub odpowiednio do niej — wzrasta ilość pracy dodatkowej; tylko o tyle niezbędne jest to, cośmy nazwali niezbędnym czasem pracy. O ile praca nie daje tego rezultatu, jest ona zbędna i winna być przerwana.
>
> Cel produkcji kapitalistycznej polega zawsze na stworzeniu maksimum wartości dodatkowej lub maksimum produktu dodatkowego przy minimum wyłożonego kapitału; o ile rezultat ten nie jest osiągany nadmierną pracą robotników, powstaje tendencja kapitału, polegająca na dążeniu do wytworzenia danego produktu możliwie najmniejszym kosztem — na dążeniu do zaoszczędzenia siły roboczej i wydatków...
>
> W takim ujęciu sami robotnicy występują w tej roli, jaką rzeczywiście odgrywają w produkcji kapitalistycznej — jedynie jako środki produkcji, a nie jako cel sam w sobie i nie cel produkcji." (Patrz: „Teorie wartości dodatkowej", tom II, część 2).

Powyższe słowa Marksa są doniosłe nie tylko z tego względu, że określają zwięźle i ściśle cel produkcji kapitalistycznej, lecz również z tego względu, że wytyczają ten podstawowy cel, to główne zadanie, które winno być postawione przed produkcją socjalistyczną.

A zatem, celem produkcji kapitalistycznej jest osiągnięcie zysków. Jeśli chodzi o spożycie, to potrzebne jest ono kapitalizmowi tylko o tyle, o ile zabezpiecza zadanie osiągnięcia zysków. Poza tą sprawą kwestia spożycia traci dla kapitalizmu sens. Człowiek z jego potrzebami znika z pola widzenia.

Jakiż jest cel produkcji socjalistycznej, jakie jest to główne zadanie, którego spełnieniu winna być podporządkowana produkcja społeczna w warunkach socjalizmu? Celem produkcji socjalistycznej jest nie zysk, lecz człowiek z jego potrzebami, to jest zaspokojenie jego potrzeb materialnych i kulturalnych. Celem produkcji socjalistycznej, jak głoszą „Uwagi" t. Stalina, jest:

> „zapewnienie maksymalnego zaspokojenia stale rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb całego społeczeństwa".

Tow. Jaroszenko sądzi, że ma tu do czynienia z „prymatem" spożycia nad produkcją. Jest to, oczywiście, niemądre. W rzeczy samej mamy tu do czynienia nie z prymatem spożycia, lecz z **podporządkowaniem** produkcji socjalistycznej podstawowemu jej celowi zapewnienia maksymalnego zaspokojenia stale rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb całego społeczeństwa.

A zatem, zapewnienie maksymalnego zaspokojenia stale rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb całego społeczeństwa jest **celem** produkcji socjalistycznej; nieprzerwany wzrost i doskonalenie produkcji socjalistycznej na bazie najwyższej techniki jest **środkiem** do osiągnięcia celu.

Takie jest podstawowe prawo ekonomiczne socjalizmu.

Pragnąc utrzymać tak zwany „prymat" produkcji nad spożyciem, tow. Jaroszenko twierdzi, że „podstawowe prawo ekonomiczne socjalizmu" polega „na nieprzerwanym wzroście i doskonaleniu produkcji materialnych i kulturalnych warunków społeczeństwa". Jest to całkowicie niesłuszne. Tow. Jaroszenko ordynarnie wypacza i psuje formułę, wyłożoną w „Uwagach" t. Stalina. Produkcja przekształca się u niego ze środka w cel, a zapewnienie maksymalnego zaspokojenia stale rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb społeczeństwa — zostaje wykluczone. Otrzymujemy wzrost produkcji dla wzrostu produkcji, produkcję jako cel sam w sobie, a człowiek z jego potrzebami znika z pola widzenia tow. Jaroszenki.

Nie dziw przeto, że wraz ze zniknięciem człowieka jako celu produkcji

socjalistycznej znikają w „koncepcji" tow. Jaroszenki ostatnie resztki marksizmu.

Tak więc u tow. Jaroszenki mamy nie „prymat" produkcji nad spożyciem, lecz coś w rodzaju „prymatu" ideologii burżuazyjnej nad ideologią marksistowską.

3. Odrębnym zagadnieniem jest sprawa marksowskiej teorii reprodukcji. Tow. Jaroszenko twierdzi, że marksowska teoria reprodukcji jest wyłącznie teorią reprodukcji kapitalistycznej, że nie zawiera ona nic takiego, co mogłoby mieć moc dla innych formacji społecznych, w tej liczbie dla socjalistycznej formacji społecznej. Mówi on:

„Przeniesienie schematu reprodukcji Marksa, opracowanego przezeń dla gospodarki kapitalistycznej, na socjalistyczną produkcję społeczną jest wytworem dogmatycznego pojmowania nauki Marksa i sprzeczne jest z istotą jego nauki." (Patrz: przemówienie tow. Jaroszenki w dyskusji plenarnej).

Twierdzi on dalej, że „Schemat reprodukcji Marksa nie odpowiada ekonomicznym prawom społeczeństwa socjalistycznego i nie może służyć jako podstawa badania reprodukcji socjalistycznej." (Patrz tamże).

Omawiając marksowską teorię reprodukcji prostej, ustalającą określony stosunek wzajemny między produkcją środków produkcji (dział pierwszy) a produkcją środków spożycia (dział drugi), tow. Jaroszenko mówi:

„Stosunek wzajemny między pierwszym a drugim działem w społeczeństwie socjalistycznym nie jest uwarunkowany formułą Marksa **v+m** działu pierwszego i **c** działu drugiego. W warunkach socjalizmu wspomniana współzależność w rozwoju między działem pierwszym a działem drugim nie może mieć miejsca." (Patrz tamże).

Twierdzi on, że „opracowana przez Marksa teoria proporcji między działem pierwszym a działem drugim jest nie do przyjęcia w naszych socjalistycznych warunkach, ponieważ u podstaw teorii Marksa leży gospodarka kapitalistyczna z jej prawami". (Patrz: list tow. Jaroszenki do członków Biura Politycznego).

Tak tow. Jaroszenko gromi marksowską teorię reprodukcji.

Oczywiście, marksowska teoria reprodukcji, opracowana w wyniku badania praw produkcji kapitalistycznej, odzwierciedla specyfikę produkcji kapitalistycznej i, rzecz naturalna, przyobleczona jest w formę towarowo-kapitalistycznych stosunków wartościowych. Inaczej też być nie mogło. Ale widzieć w marksowskiej teorii reprodukcji tylko tę formę, a nie zauważać jej podstawy, nie zauważać jej podstawowej treści, mającej moc nie tylko dla kapitalistycznej formacji społecznej — znaczy to niczego nie zrozumieć z tej teorii. Gdyby tow. Jaroszenko rozumiał cokolwiek w tej spra-

wie, to zrozumiałby i tę oczywistą prawdę, że odzwierciedlenie specyfiki produkcji kapitalistycznej bynajmniej nie wyczerpuje marksowskich schematów reprodukcji kapitalistycznej, że zawierają one jednocześnie cały szereg podstawowych tez reprodukcji, mających moc dla wszystkich formacji społecznych, w tej liczbie, i to zwłaszcza, dla socjalistycznej formacji społecznej. Takie podstawowe tezy marksowskiej teorii reprodukcji, jak teza o podziale produkcji społecznej na produkcję środków produkcji i produkcję środków spożycia; teza o przeważającym wzroście produkcji środków produkcji przy reprodukcji rozszerzonej; teza o stosunku wzajemnym między działem pierwszym a drugim; teza o produkcie dodatkowym jako jedynym źródle akumulacji; teza o tworzeniu i przeznaczeniu funduszów społecznych; teza o akumulacji jako jedynym źródle reprodukcji rozszerzonej — wszystkie te podstawowe tezy marksowskiej teorii reprodukcji są tymi właśnie tezami, które mają moc nie tylko dla formacji kapitalistycznej i bez których zastosowania żadne społeczeństwo socjalistyczne nie może się obejść przy planowaniu gospodarki narodowej. Jest rzeczą charakterystyczną, że sam tow. Jaroszenko, tak pyszałkowato ofukujący marksowskie „schematy reprodukcji", zmuszony jest raz po raz uciekać się do pomocy tych „schematów" przy rozpatrywaniu zagadnień reprodukcji socjalistycznej.

A jak zapatrywali się na tę sprawę Lenin, Marks?

Wszystkim znane są krytyczne uwagi Lenina o książce Bucharina „Ekonomika okresu przejściowego". W uwagach tych Lenin — jak wiadomo — stwierdził, że marksowska formuła proporcji między działem pierwszym a drugim, przeciwko której wyrusza w bój tow. Jaroszenko, pozostaje w mocy zarówno w odniesieniu do socjalizmu jak i w odniesieniu do „czystego komunizmu", to jest drugiej fazy komunizmu.

Co się tyczy Marksa, to nie lubił on — jak wiadomo — odrywać się od badania praw produkcji kapitalistycznej i nie zajmował się w swym „Kapitale" zagadnieniem możliwości zastosowania jego schematów reprodukcji do socjalizmu. Jednakże w dwudziestym rozdziale II tomu „Kapitału", w rubryce „Kapitał stały działu I", w której traktuje on o wymianie produktów działu pierwszego wewnątrz tego działu, Marks jak gdyby mimochodem zauważa, że wymiana produktów w tym dziale przebiegałaby w warunkach socjalizmu z taką samą stałością, jak w warunkach produkcji kapitalistycznej.

Marks mówi:

„Gdyby produkcja była społeczna, a nie kapitalistyczna, to jest rzeczą jasną, że produkty działu I z niemniejszą stałością byłyby rozdzielane w celach reprodukcji jako środki produkcji między gałęziami produkcji tego działu: jedna część pozostawałaby bezpośrednio w tej

sferze produkcji, z której wyszła jako produkt, druga zaś, na odwrót, przechodziłaby w inne miejsca produkcji i w ten sposób między różnymi miejscami produkcji tego działu ustanowiłby się stały ruch w przeciwnych kierunkach." (Patrz: Marks, „Kapitał", tom II, wyd. VIII, str. 307).

A zatem, Marks bynajmniej nie uważał, że jego teoria reprodukcji zachowuje moc wyłącznie dla produkcji kapitalistycznej, jakkolwiek zajmował się badaniem praw produkcji kapitalistycznej. Na odwrót, wychodził on — jak widać — z założenia, że jego teoria reprodukcji może pozostawać w mocy również dla produkcji socjalistycznej.

Należy stwierdzić, że Marks w „Krytyce Programu Gotajskiego" przy analizie ekonomiki socjalizmu i okresu przejściowego do komunizmu wychodzi z podstawowych tez swej teorii reprodukcji, uważając je widocznie za obowiązujące dla ustroju komunistycznego.

Należy również stwierdzić, że Engels w swym „Anty-Dühringu", krytykując „system socjalitarny" Dühringa i charakteryzując ekonomikę ustroju socjalistycznego, również wychodzi z podstawowych tez teorii reprodukcji Marksa, uważając je za obowiązujące dla ustroju komunistycznego.

Takie są fakty.

Okazuje się, że i tu, w kwestii reprodukcji, tow. Jaroszenko, mimo nonszalanckiego tonu w stosunku do „schematów" Marksa, osiadł znów na mieliźnie.

4. List swój do członków Biura Politycznego tow. Jaroszenko kończy propozycją, aby powierzono mu opracowanie „Ekonomii politycznej socjalizmu". Pisze on:

„Wychodząc z przedstawionego przeze mnie na posiedzeniu plenarnym, na sekcji i w niniejszym liście określenia przedmiotu nauki ekonomii politycznej socjalizmu, posługując się marksistowską metodą dialektyczną, mogę w ciągu roku, najwyżej półtora, przy pomocy dwóch osób, opracować teoretyczne rozwiązania podstawowych zagadnień ekonomii politycznej socjalizmu; wyłożyć marksistowską, leninowsko - stalinowską teorię ekonomii politycznej socjalizmu, teorię, która przekształci tę naukę w skuteczny oręż walki narodu o komunizm".

Przyznać trzeba, że tow. Jaroszenko nie grzeszy skromnością. Co więcej, posługując się stylem niektórych literatów, można powiedzieć: „nawet wręcz przeciwnie".

Wyżej była już mowa, że tow. Jaroszenko plącze ekonomię polityczną socjalizmu z polityką gospodarczą organów kierowniczych. To, co uważa on za przedmiot ekonomii politycznej socjalizmu — racjonalna organizacja sił wytwórczych, planowanie gospodarki narodowej, tworzenie funduszów

społecznych itd. — nie jest przedmiotem ekonomii politycznej socjalizmu, lecz przedmiotem polityki gospodarczej organów kierowniczych.

Pomijam już to, że popełnione przez tow. Jaroszenkę poważne błędy i jego niemarksistowski „punkt widzenia" nie zachęcają do tego, aby powierzyć tow. Jaroszence tego rodzaju zadanie.

* * *

Wnioski:

1) skarga tow. Jaroszenki na kierowników dyskusji pozbawiona jest sensu, ponieważ kierownicy dyskusji, będąc marksistami, nie mogli uwzględnić w swych uogólniających dokumentach niemarksistowskiego „punktu widzenia" tow. Jaroszenki;

2) prośby tow. Jaroszenki o powierzenie mu napisania ekonomii politycznej socjalizmu nie można uważać za poważną, chociażby dlatego, że zalatuje od niej chlestakowszczyzną *).

J. STALIN

22 maja 1952 r.

---

*) Chlestakow — postać z komedii Gogola „Rewizor". Typ bezczelnie lekkomyślnego samochwały. Stąd określenie „chlestakowszczyzna". (Red.).

Odpowiedź towarzyszom A. W. Saninej i W. G. Wenżerowi

Otrzymałem wasze listy. Jak widać, autorzy tych listów głęboko i poważnie studiują zagadnienia ekonomiki naszego kraju. Listy zawierają niemało słusznych sformułowań i ciekawych myśli. Ale jednocześnie zawierają one również pewne poważne błędy teoretyczne. W niniejszej odpowiedzi mam zamiar zatrzymać się właśnie na tych błędach.

1. ZAGADNIENIE CHARAKTERU PRAW EKONOMICZNYCH SOCJALIZMU

T. t. Sanina i Wenżer twierdzą, że „tylko dzięki świadomej działalności ludzi radzieckich, zajmujących się produkcją dóbr materialnych, powstają właśnie prawa ekonomiczne socjalizmu". Teza ta jest zupełnie niesłuszna.

Czy prawidłowości rozwoju ekonomicznego istnieją obiektywnie, poza nami, niezależnie od woli i świadomości ludzi? Marksizm odpowiada na to pytanie twierdząco. Marksizm uważa, że prawa ekonomii politycznej socjalizmu są odbiciem w głowach ludzi prawidłowości obiektywnych, istniejących poza nami. Natomiast formuła t. t. Saninej i Wenzera odpowiada na to pytanie przecząco. Znaczy to, że towarzysze ci stają na stanowisku niesłusznej teorii, głoszącej, że prawa rozwoju ekonomicznego w warunkach socjalizmu „są tworzone", „przeobrażane" przez kierownicze organa społeczeństwa. Innymi słowy, zrywają oni z marksizmem i wstępują na drogę idealizmu subiektywnego.

Rzecz jasna, ludzie mogą odkryć te obiektywne prawidłowości, poznać je i opierając się na nich, wykorzystać je w interesach społeczeństwa. Ale nie mogą ich ani „stwarzać", ani „przeobrażać".

Załóżmy, że na chwilę stanęliśmy na stanowisku niesłusznej teorii, negującej istnienie obiektywnych prawidłowości życia ekonomicznego w warunkach socjalizmu i głoszącej możliwość „tworzenia" praw ekonomicz-

nych, „przeobrażania" praw ekonomicznych. Do czego by to doprowadziło? Doprowadziłoby to do tego, że znaleźlibyśmy się w królestwie chaosu i przypadkowości, popadlibyśmy w niewolniczą zależność od tych przypadkowości, pozbawilibyśmy się możności już nie tylko zrozumienia, ale po prostu zorientowania się w tym chaosie przypadkowości.

Doprowadziłoby to do tego, że zlikwidowalibyśmy ekonomię polityczną jako naukę, gdyż nauka nie może żyć i rozwijać się bez uznania obiektywnych prawidłowości, bez badania tych prawidłowości. Likwidując zaś naukę, pozbawilibyśmy się możliwości przewidywania biegu wydarzeń w życiu ekonomicznym kraju, tj. pozbawilibyśmy się możliwości zorganizowania choćby najelementarniejszego kierownictwa ekonomicznego.

Tak więc ostatecznie okazalibyśmy się wydani na pastwę samowoli „ekonomicznych" awanturników, gotowych „znieść" prawa rozwoju ekonomicznego i „stworzyć" nowe prawa bez zrozumienia i uwzględnienia obiektywnych prawidłowości.

Wszyscy znają klasyczne sformułowanie stanowiska marksistowskiego w tej kwestii dane przez Engelsa w jego „Anty-Dühringu":

> „Siły działające społecznie działają zupełnie jak siły natury: ślepo, gwałtownie, niszcząco — dopóki ich nie poznamy i nie liczymy się z nimi. Skoro jednak poznamy je i pojmiemy ich działanie, ich kierunek, ich skutki, to od nas już tylko zależy coraz silniejsze podporządkowywanie ich naszej woli i zużytkowanie ich dla osiągnięcia naszych celów. Dotyczy to w szczególnym stopniu dzisiejszych potężnych sił wytwórczych. Dopóki uporczywie wzbraniamy się zrozumieć ich naturę i ich charakter — a temu zrozumieniu opiera się kapitalistyczny sposób produkcji i jego obrońcy — dopóty siły te działają wbrew nam, przeciw nam, dopóty panują nad nami, jak to wyczerpująco przedstawiono wyżej. Ale gdy tylko poznamy ich naturę, mogą one w rękach zrzeszonych wytwórców zmienić się z demonicznych władców w powolne sługi. Jest to ta sama różnica, co między niszczącą siłą elektryczności zawartej w piorunie a ujarzmioną elektrycznością telegrafu i łuku świetlnego; różnica między pożarem a ogniem działającym w służbie człowieka. Przy takim traktowaniu współczesnych sił wytwórczych, zgodnie z ich poznaną wreszcie naturą — społeczna anarchia produkcji ustępuje miejsca społecznie planowanemu regulowaniu produkcji według potrzeb ogółu i każdej jednostki; tym samym kapitalistyczny sposób przywłaszczania, w którym produkt ujarzmia najpierw producenta, a potem także przywłaszczyciela, zostaje zastąpiony przez nowy sposób przywłaszczania produktów, ugruntowany w samej naturze nowoczesnych środków produkcji: z jednej strony, przez bezpośrednio społeczne przywłasz-

czanie produktów jako środków utrzymania i rozszerzania produkcji, z drugiej — przez bezpośrednio indywidualne przywłaszczanie produktów jako środków do życia i użycia".

2. ZAGADNIENIE ŚRODKÓW PODNIESIENIA WŁASNOŚCI KOŁCHOZOWEJ DO POZIOMU WŁASNOŚCI OGÓLNONARODOWEJ

Jakie środki są niezbędne dla podniesienia własności kołchozowej, która oczywiście nie stanowi własności ogólnonarodowej, do poziomu ogólnonarodowej („narodowej") własności?

Niektórzy towarzysze sądzą, że konieczne jest po prostu znacjonalizowanie własności kołchozowej ogłaszając ją własnością ogólnonarodową, podobnie jak to w swoim czasie zrobiono z własnością kapitalistyczną. Wniosek ten jest całkowicie niesłuszny i bezwzględnie nie do przyjęcia. Własność kołchozowa jest własnością socjalistyczną i w żaden sposób nie możemy postępować z nią jak z własnością kapitalistyczną. Z tego, że własność kołchozowa nie jest własnością ogólnonarodową, w żadnym wypadku nie wynika, że własność kołchozowa nie jest własnością socjalistyczną.

Towarzysze ci uważają, że przekazanie własności poszczególnych osób i grup na własność państwa jest jedyną lub przynajmniej najlepszą formą nacjonalizacji. Jest to niesłuszne. W istocie przekazanie na własność państwa nie jest jedyną ani nawet najlepszą formą nacjonalizacji, lecz pierwotną formą nacjonalizacji, jak słusznie mówi o tym Engels w „Anty-Dühringu". Bez wątpienia, dopóki istnieje państwo, przekazywanie na własność państwa jest najbardziej zrozumiałą pierwotną formą nacjonalizacji. Ale państwo nie będzie istnieć po wieczne czasy. Wraz z rozszerzeniem w większości krajów świata sfery działania socjalizmu państwo będzie obumierało i, rzecz jasna, w związku z tym odpadnie zagadnienie przekazywania mienia poszczególnych osób i grup na własność państwa. Państwo obumrze, społeczeństwo zaś pozostanie, a zatem w charakterze tego, który przejmuje własność ogólnonarodową, występować będzie już nie państwo, które obumrze, lecz samo społeczeństwo w osobie jego centralnego kierowniczego organu ekonomicznego.

Cóż wobec tego należy przedsięwziąć, aby podnieść własność kołchozową do poziomu własności ogólnonarodowej?

Jako podstawowy środek takiego podniesienia własności kołchozowej tow. tow. Sanina i Wenżer proponują: sprzedać kołchozom na własność podstawowe narzędzia produkcji, skupione w ośrodkach maszynowo-traktorowych, odciążyć w ten sposób państwo od inwestycji w rolnictwie i dopiąć tego, by same kołchozy były odpowiedzialne za utrzymywanie i rozwój ośrodków maszynowo - traktorowych. Powiadają oni:

„Niesłusznie byłoby sądzić, że wydatki inwestycyjne kołchozów mają być przeznaczone głównie na potrzeby kulturalne wsi kołchozowej, na cele zaś produkcji rolnej podstawowa masa tych wydatków będzie musiała, jak poprzednio, płynąć ze środków państwowych. Czy nie będzie słuszniej uwolnić państwo od tego ciężaru wobec tego, że kołchozy są całkowicie zdolne do wzięcia tego ciężaru wyłącznie na własne barki. Państwo znajdzie niemało dziedzin dla inwestowania swoich środków w celu stworzenia w kraju obfitości przedmiotów spożycia".

Dla uzasadnienia tego wniosku wysuwają jego autorzy kilka argumentów.

Po pierwsze. Powołując się na słowa Stalina, że środków produkcji nie sprzedaje się nawet kołchozom, autorzy propozycji podają w wątpliwość słuszność tego twierdzenia Stalina oświadczając, że państwo sprzedaje jednak kołchozom środki produkcji, takie środki produkcji, jak drobny inwentarz, jak kosy i sierpy, małe silniki itd. Uważają oni, że skoro państwo sprzedaje kołchozom te środki produkcji, to mogłoby również sprzedać im wszystkie inne środki produkcji, na przykład maszyny MTS.

Argument ten nie wytrzymuje krytyki. Oczywiście, państwo sprzedaje kołchozom drobny inwentarz, jak to przewiduje Statut artelu rolnego i Konstytucja. Ale czyż wolno stawiać na jednej płaszczyźnie drobny inwentarz i takie podstawowe środki produkcji w rolnictwie, jak maszyny MTS lub, powiedzmy, ziemia, która przecież również jest jednym z podstawowych środków produkcji w rolnictwie. Rzecz jasna, nie wolno. Nie wolno, gdyż drobny inwentarz w żadnym stopniu nie decyduje o losie produkcji kołchozowej, podczas gdy takie środki produkcji, jak maszyny MTS i ziemia, całkowicie decydują o losie rolnictwa w naszych współczesnych warunkach.

Nie trudno zrozumieć, że kiedy Stalin mówił, iż środków produkcji nie sprzedaje się kołchozom, miał on na myśli nie drobny inwentarz, lecz podstawowe środki produkcji rolnej: maszyny MTS, ziemię. Autorzy igrają słowami „środki produkcji" i mieszają dwie różne rzeczy, nie spostrzegając, że trafiają kulą w płot.

Po wtóre. T.t. Sanina i Wenżer powołują się dalej na to, że w okresie rozpoczęcia masowego ruchu kołchozowego — w końcu 1929 i na początku 1930 roku KC WKP(b) sam był za tym, ażeby przekazać kołchozom na własność ośrodki maszynowo - traktorowe domagając się od kołchozów pokrycia wartości ośrodków maszynowo - traktorowych w ciągu trzech lat. Uważają oni, że chociaż wówczas przedsięwzięcie to upadło „na skutek ubóstwa" kołchozów, to obecnie, gdy kołchozy stały się bogate, można by było powrócić do tej polityki — sprzedaży MTS-ów kołchozom.

Ten argument również nie wytrzymuje krytyki. KC WKP(b) rzeczywiście podjął uchwałę o sprzedaży MTS-ów kołchozom na początku 1930 roku. Uchwała ta była podjęta na wniosek grupy kołchoźników — przodowników pracy jako eksperyment, jako próba, z tym, aby w najbliższym czasie powrócić do tego zagadnienia i ponownie je rozpatrzyć. Jednakowoż już pierwsze doświadczenie dowiodło niecelowości tej uchwały i po upływie kilku miesięcy, mianowicie w końcu 1930 roku, uchwała ta została uchylona.

Dalszy wzrost ruchu kołchozowego i rozwój budownictwa kołchozowego przekonał ostatecznie zarówno kołchoźników, jak i odpowiedzialnych pracowników, że skupienie podstawowych narzędzi produkcji rolnej w rękach państwa, w rękach ośrodków maszynowo - traktorowych jest jedynym środkiem zapewnienia szybkiego tempa wzrostu produkcji kołchozowej.

Wszyscy cieszymy się z kolosalnego wzrostu produkcji rolnej naszego kraju, wzrostu produkcji zbożowej, produkcji bawełny, lnu, buraków itd. Co jest źródłem tego wzrostu? Źródłem tego wzrostu jest nowoczesna technika, liczne nowoczesne maszyny obsługujące wszystkie te gałęzie produkcji. Nie chodzi tu o technikę w ogóle, lecz o to, że technika nie może stać w miejscu, musi się ona wciąż doskonalić, że dawna technika musi być wycofywana z użytku i zastępowana przez nową, a nowa przez najnowszą. Bez tego jest nie do pomyślenia postęp naszego socjalistycznego rolnictwa, nie do pomyślenia są ani wysokie plony, ani obfitość produktów rolnych. Ale co to znaczy wycofać z użytku setki tysięcy traktorów kołowych i zastąpić je gąsienicowymi, zastąpić dziesiątki tysięcy przestarzałych kombajnów nowymi, wytworzyć nowe maszyny, powiedzmy, dla upraw technicznych? Znaczy to, ponosić miliardowe wydatki, które mogą się opłacić dopiero po upływie 6 — 8 lat. Czy nasze kołchozy mogą podołać takim wydatkom, jeśli nawet są milionerami? Nie, nie mogą, gdyż nie są one w stanie wziąć na siebie miliardowych wydatków, które mogą się opłacić dopiero po upływie 6 — 8 lat. Wydatki te może wziąć na siebie tylko państwo, gdyż ono i tylko ono jest w stanie wziąć na siebie straty spowodowane przez wycofanie z użytku starych maszyn i zastąpienie ich nowymi, gdyż ono i tylko ono jest w stanie ponosić te straty w ciągu 6 — 8 lat, aby po upływie tego okresu zrekompensować poniesione wydatki.

Co oznacza wobec tego żądanie sprzedaży MTS-ów na własność kołchozom? Oznacza to narazić kołchozy na ponoszenie wielkich strat i zrujnować je, podważyć mechanizację rolnictwa, obniżyć tempo produkcji kołchozowej.

Stąd wniosek: proponując sprzedaż MTS-ów kołchozom na własność tow. tow. Sanina i Wenżer robią krok wstecz, ku zacofaniu i usiłują zawrócić koło historii.

Przypuśćmy na chwilkę, żeśmy przyjęli wniosek tow. tow. Saninej i Wenżera i zaczęliśmy sprzedawać kołchozom na własność podstawowe narzędzia produkcji, ośrodki maszynowo-traktorowe. Co by z tego wynikło?

Wynikłoby, po pierwsze, to, że kołchozy stałyby się właścicielami podstawowych narzędzi produkcji, tj. znalazłyby się w sytuacji wyjątkowej, w jakiej nie znajduje się w naszym kraju ani jedno przedsiębiorstwo, gdyż, jak wiadomo, nawet przedsiębiorstwa znacjonalizowane nie są u nas właścicielami narzędzi produkcji. Czym można uzasadnić tę wyjątkową sytuację kołchozów, jakimiż względami postępu, ruchu naprzód? Czy można powiedzieć, że taka sytuacja sprzyjałaby podniesieniu własności kołchozowej do poziomu własności ogólnonarodowej, że przyśpieszyłaby przejście naszego społeczeństwa od socjalizmu do komunizmu? Czy nie słuszniej będzie powiedzieć, że taka sytuacja mogłaby tylko oddalić własność kołchozową od własności ogólnonarodowej i doprowadziłaby nie do zbliżenia do komunizmu, lecz, na odwrót, do oddalenia się od niego?

Wynikłoby z tego, po drugie, rozszerzenie sfery działania cyrkulacji towarów, gdyż kolosalna ilość narzędzi produkcji rolnej znalazłaby się w orbicie cyrkulacji towarów. Jak tow. tow. Sanina i Wenżer sądzą, czy rozszerzenie sfery cyrkulacji towarów może sprzyjać naszemu posuwaniu się naprzód ku komunizmowi? Czy nie słusznie będzie powiedzieć, że może ono tylko zahamować nasze posuwanie się ku komunizmowi?

Podstawowy błąd tow. tow. Saninej i Wenżera polega na tym, że nie rozumieją roli i znaczenia cyrkulacji towarów w warunkach socjalizmu, nie rozumieją, że cyrkulacja towarów jest nie do pogodzenia z perspektywą przejścia od socjalizmu do komunizmu. Sądzą oni widocznie, że i w warunkach cyrkulacji towarów można przejść od socjalizmu do komunizmu, że cyrkulacja towarów nie może temu przeszkodzić. Jest to głęboki błąd, który powstał na gruncie niezrozumienia marksizmu.

Krytykując „komunę gospodarczą" Dühringa działającą w warunkach cyrkulacji towarów, Engels w swoim „Anty-Dühringu" dowiódł w sposób przekonujący, że istnienie cyrkulacji towarów musi nieuchronnie doprowadzić tak zwane „komuny gospodarcze" Dühringa do odrodzenia kapitalizmu. Tow. tow. Sanina i Wenżer widocznie się z tym nie zgadzają. Tym gorzej dla nich. My zaś, marksiści, wychodzimy ze znanej tezy marksistowskiej, że przejście od socjalizmu do komunizmu i komunistyczna zasada podziału produktów według potrzeb wykluczają wszelką wymianę towarową, a zatem również przekształcenie produktów w towary, a wraz z tym przekształcenie ich w wartość.

Tak przedstawia się sprawa z wnioskiem i argumentami tow. tow. Saninej i Wenżera.

Cóż jednak należy w końcu przedsięwziąć, ażeby podnieść własność kołchozową do poziomu własności ogólnonarodowej?

Kołchoz nie jest przedsiębiorstwem zwykłym. Kołchoz pracuje na ziemi i uprawia ziemię, która od dawna już nie jest własnością kołchozową, lecz ogólnonarodową. A zatem kołchoz nie jest właścicielem uprawianej przezeń ziemi.

Dalej. Kołchoz pracuje przy pomocy podstawowych narzędzi produkcji, stanowiących nie kołchozową, lecz ogólnonarodową własność. A zatem kołchoz nie jest właścicielem podstawowych narzędzi produkcji.

Dalej. Kołchoz jest przedsiębiorstwem spółdzielczym, posługuje się pracą swoich członków i rozdziela dochody pomiędzy członków według dniówek obrachunkowych, przy czym kołchoz ma własne nasiona, które są co roku odtwarzane i idą do produkcji.

Nasuwa się pytanie: cóż właściwie znajduje się w posiadaniu kołchozu, gdzie jest ta własność kołchozowa, którą może on zupełnie swobodnie dysponować, według własnego uznania? Taką własnością jest produkcja kołchozu, wytwory produkcji kołchozowej: zboże, mięso, masło, warzywa, bawełna, buraki, len itd., nie licząc zabudowań i osobistego przyzagrodowego gospodarstwa kołchoźników. Sprawa polega na tym, że znaczna część tej produkcji, nadwyżki produkcji kołchozowej idą na rynek i włączają się w ten sposób do systemu cyrkulacji towarów. Ta właśnie okoliczność przeszkadza obecnie w podniesieniu własności kołchozowej do poziomu własności ogólnonarodowej. Dlatego z tego właśnie końca należy też rozwinąć pracę w celu podniesienia własności kołchozowej do poziomu ogólnonarodowej.

Aby podnieść własność kołchozową do poziomu własności ogólnonarodowej, trzeba wyłączyć nadwyżki produkcji kołchozowej z systemu cyrkulacji towarów i włączyć je do systemu wymiany produktów między przemysłem państwowym a kołchozami. W tym tkwi istota rzeczy.

Nie mamy jeszcze rozwiniętego systemu wymiany produktów, ale mamy zaczątki wymiany produktów w postaci „opłaty towarami" *) produktów rolnych. Jak wiadomo, produkcja kołchozów uprawiających bawełnę, len, buraki oraz innych kołchozów już od dawna „opłacana jest towarami"; co prawda „opłacana jest towarami" nie całkowicie — częściowo, jednakowoż jest „opłacana towarami". Przy okazji zauważmy, że termin „opłata towarami" jest niefortunny, termin ten należałoby zastąpić terminem—wymiana produktów. Zadanie polega na tym, ażeby te zacząlki wymiany produktów zorganizować we wszystkich gałęziach rolnictwa i rozwinąć je w szeroki system wymiany produktów, tak ażeby kołchozy otrzymywały

*) W oryginale: „otowariwanije". (Red.)

za swoją produkcję nie tylko pieniądze, lecz głównie niezbędne wyroby. System taki będzie wymagał ogromnego zwiększenia produkcji zbywanej przez miasto dla wsi, dlatego wypadnie wprowadzać go bez szczególnego pośpiechu, w miarę nagromadzania wyrobów miejskich. Ale wprowadzać go trzeba konsekwentnie, bez wahań, zwężając krok za krokiem sferę działania cyrkulacji towarów i rozszerzając sferę działania wymiany produktów.

System taki, zwężając sferę działania cyrkulacji towarów, ułatwi przejście od socjalizmu do komunizmu. Ponadto umożliwi on włączenie podstawowej własności kołchozów — wytworów produkcji kołchozowej do ogólnego systemu ogólnonarodowego planowania.

To właśnie będzie realnym i decydującym środkiem podniesienia własności kołchozowej do poziomu własności ogólnonarodowej w naszych współczesnych warunkach.

Czy taki system jest korzystny dla chłopstwa kołchozowego? Jest bezwarunkowo korzystny. Korzystny, gdyż chłopstwo kołchozowe będzie otrzymywało od państwa znacznie więcej produktów i po cenach tańszych, niż w warunkach cyrkulacji towarów. Wszystkim wiadomo, że kołchozy, które mają z państwem umowę o wymianie produktów („opłata towarami"), uzyskują bez porównania więcej korzyści niż kołchozy, które takich umów nie mają. Jeśli rozszerzyć system wymiany produktów na wszystkie kołchozy w kraju, to korzyści te przypadną w udziale całemu naszemu chłopstwu kołchozowemu.

J. STALIN

(„Bolszewik" Nr 18, 1952 r.)

28 września 1952 r.

Przemówienie powitalne towarzysza Bolesława Bieruta na XIX Zjeździe WKP(b)

Drodzy Towarzysze i Przyjaciele!

Z uczuciem głębokiego wzruszenia pragnę przekazać Wam najgorętsze braterskie pozdrowienia od Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, od polskiej klasy robotniczej i narodu polskiego *(burzliwe, długotrwałe oklaski)*.

XIX Zjazd wielkiej bohaterskiej Partii Komunistycznej, partii stworzonej, wychowanej i kierowanej przez Lenina i Stalina, jest olbrzymim wydarzeniem w życiu mas pracujących całego świata. Obradom tego Zjazdu towarzyszą płomienne i radosne uczucia setek milionów ludzi pracy we wszystkich zakątkach świata. Szczególnie gorące uczucia braterskiej wdzięczności, przyjaźni i solidarności pragnę przekazać Zjazdowi od całego polskiego ludu pracującego. Historyczne, o światowym znaczeniu zwycięstwo Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich nad faszyzmem w drugiej wojnie światowej stało się zwrotnym momentem w życiu wielu narodów, a w szczególności wielkim przełomem w losach i w życiu polskiego narodu, fundamentem jego odrodzenia i rozkwitu.

Wiele, niezmiernie wiele, mają do zawdzięczenia WKP(b), jej polityce, jej walce, jej zwycięstwom i osiągnięciom polskie masy pracujące. Mają jej do zawdzięczenia wszystko, co było i jest dla nich najdroższe: wyzwolenie z niewoli faszystowskiej, utrwalenie niepodległości narodowej, szybki rozkwit gospodarki, kultury i siły wewnętrznej swego państwa ludowego.

Dzięki zwycięstwu wyzwoleńczej Armii Radzieckiej powróciły do Polski jej prastare ziemie ojczyste nad Nysą, Odrą i Bałtykiem. Wyzbywszy się

hańby ucisku bratnich narodów: ukraińskiego, białoruskiego, litewskiego, Polska Ludowa stała się państwem narodowo jednorodnym. Władza ludowa zniosła własność obszarniczą i kapitalistyczną, przeprowadzając reformę rolną i unarodowienie przemysłu. W ciągu 8 lat Polska przekształciła się z kraju słabego gospodarczo i bezlitośnie wyzyskiwanego przez obcych kapitalistów — w kraj szybko uprzemysławiający się i rosnący ekonomicznie. Unarodowiony przemysł polski produkuje już obecnie trzykrotnie więcej niż przed wojną. W kraju dokonuje się wielki proces rewolucji kulturalnej w oparciu o przeobrażenia gospodarcze i techniczne. Naród polski przekształca się szybko w nowy, socjalistyczny naród. Decydującą rolę w tych przemianach historycznych, wyzwalających dziś potężne siły i talenty twórcze polskich mas ludowych, odgrywa braterska pomoc radziecka, przyjaźń i przykład narodów radzieckich, którymi kieruje i które prowadzi zwycięsko wciąż naprzód do komunizmu — WKP(b) *(burzliwe oklaski).*

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza czerpie swą siłę ideową z wielkiej skarbnicy doświadczeń WKP(b), uczy się jej hartu i jej niezrównanej strategii i taktyki w walkach klasowych i w budownictwie socjalizmu. Dzięki przykładowi, pomocy braterskiej WKP(b) polski ruch robotniczy wyrósł i stał się dziś przodującą siłą narodu.

Związek Radziecki, jego partia, jej Wódz towarzysz Stalin — to potężna i niepokonana siła ideowa oddziałująca na cały świat, pobudzająca świadomość setek milionów ludzi, porywająca narody uciskane do walki o wolność i pokój, rodząca wspaniały entuzjazm twórczy w budownictwie lepszego ustroju społecznego wśród narodów wyzwolonych z jarzma kapitalizmu. Dzieje ludzkie nie znały dotąd równie wielkiej, równie dynamicznej i twórczej potęgi ideowego oddziaływania na społeczeństwo ludzkie w skali światowej. Jest to siła przeobrażająca setki milionów ludzi, zmieniająca nawet dawniej zacofane narody w przodujące narody socjalistyczne. Jest to siła kształtująca nowe, odrodzone społeczeństwo ludzkie, potępiające wszelki ucisk i wyzysk człowieka przez człowieka, siła, której ostatecznym celem jest zniesienie wszelkiej tyranii, utrwalenie na zawsze pokoju i braterstwa między narodami. Jest to nowa i niezrównana, zwycięska i nieśmiertelna siła ideowa wielkiej epoki Stalinowskiej *(oklaski).*

Tylko międzynarodowy rewolucyjny ruch proletariacki, tylko wielka nauka marksistowsko-leninowska, rozwijana przez Stalina ku swym dzi-

slejszym szczytowym osiągnięciom, które znalazły swój wyraz w ostatnich pracach towarzysza Stalina „Marksizm a zagadnienia językoznawstwa" i „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR" — prace, posiadające olbrzymie znaczenie dla krajów demokracji ludowej — tylko socjalizm, urzeczywistniony po raz pierwszy w dziejach dzięki genialnemu kierownictwu WKP(b) — mogły zrodzić taką siłę i nadać jej niepowstrzymany rozmach światowy.

Projekt dyrektyw XIX Zjazdu w sprawie nowego planu 5-letniego dalszego rozwoju ZSRR — to jeszcze jeden nieodparty dowód wyższości ekonomiki socjalistycznej nad kapitalistyczną, to dobitny dowód prawdziwie humanistycznego charakteru rozwoju ekonomicznego ZSRR. Jakże jaskrawym przeciwstawieniem są te plany gospodarcze, te potężne budowle komunizmu i prace nad przeobrażeniem przyrody, nad nieustannym podnoszeniem kultury, wiedzy i dobrobytu narodu — w porównaniu z marazmem i wynaturzeniami militarystycznej gospodarki kapitalistycznej. To przeciwstawienie jest główną cechą sytuacji światowej obecnego okresu.

Szczególną wymowę mają dziś słowa towarzysza Stalina wypowiedziane w zakończeniu obrad XVIII Zjazdu WKP(b):

„Najważniejszym wynikiem jest to, że klasa robotnicza naszego kraju przez zniesienie wyzysku człowieka przez człowieka i ugruntowanie ustroju socjalistycznego dowiodła całemu światu słuszności swojej sprawy. Jest to główny wynik, ponieważ umacnia on wiarę w siły klasy robotniczej i jej niechybne ostateczne zwycięstwo".

Nowa pięciolatka stalinowska podnosi jeszcze wyżej w masach pracujących całego świata poczucie słuszności ich sprawy i wiarę w jej zwycięstwo. Oto dlaczego obecny XIX Zjazd WKP(b) stał się tak bliskim i doniosłym wydarzeniem w życiu ludu pracującego na całej kuli ziemskiej, w tej liczbie również w życiu ludu pracującego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, który ze szczególnym rozmachem i entuzjazmem współzawodnictwa socjalistycznego wita ten Zjazd, jako wielki triumf nadziei mas pracujących całego świata.

Imperializm czyni wszystko, aby osłabić i podporządkować swej woli narody, które znalazły się w orbicie jego wpływów, aby potęgować nienawiść w stosunku do narodów, które uniezależniły się od jego panowania.

Związek Radziecki daje światu przykład nowych stosunków międzynarodowych między krajami wyzwolonymi z przemocy imperialistycznej dzięki zwycięstwu narodów radzieckich. Stosunki te cechuje braterski sojusz, przyjaźń i owocna, wzajemna współpraca we wszystkich ważnych dziedzinach życia tych narodów. W tych nowych, nieznanych dawnemu światu, możliwych tylko dzięki zwycięstwu Wielkiej Rewolucji Proletariackiej, stosunkach międzynarodowych — Polska Ludowa korzysta z potężnej i wszechstronnej, bezinteresownej i serdecznej pomocy Związku Radzieckiego i dzięki tej pomocy osiągnęła już dziś niezwykle pomyślne warunki dla coraz szybszego marszu naprzód po drodze swego uprzemysłowienia, swego budownictwa socjalistycznego. Jednym tylko z niezliczonych przykładów tej braterskiej, serdecznej pomocy jest wspaniały dar Związku Radzieckiego dla zburzonej przez najeźdźcę hitlerowskiego Warszawy — budowa potężnego Pałacu Kultury i Nauki. Historia dawnych przedrewolucyjnych stosunków międzynarodowych nie zna i nie mogła znać takich przykładów. Tylko zwycięstwo socjalizmu, tylko wielka idea internacjonalizmu proletariackiego, której niedościgniony wzór dawali zawsze ruchowi międzynarodowemu Lenin i Stalin, której niezłomnym przewodnikiem w swej polityce międzynarodowej i w stosunkach z bratnimi krajami jest dziś Związek Radziecki, stworzyły możliwość takich nowych stosunków.

XIX Zjazd WKP(b) stanie się dla całego międzynarodowego ruchu komunistycznego potężnym bodźcem i natchnieniem ideowym w jego dalszej walce. Projekt nowego Statutu Partii — to porywający swym niezrównanym humanizmem dokument bojowych, moralno-politycznych osiągnięć i zadań, które wysuwa partia przed milionowymi szeregami swych członków, a poprzez nich — przed masami pracującymi ZSRR. Dokument ten stanie się dla wszystkich, którzy walczą o komunizm, wzorem ofiarności, bojowości, najwyższego oddania Wielkiej Sprawie i Wielkiej Idei, którą głosi przodujaca nauka społeczna — marksizm-leninizm, którą postawiła przed ludzkością nowa Stalinowska epoka.

W nowej sytuacji światowej nieporównanie wyrosły zadania partii robotniczych i komunistycznych, wcielających w życie Stalinowskie wskazania walki o pokój, demokrację i socjalizm. Wyrósł, rozszerza się, potężnieje światowy ruch zwolenników pokoju, kurczy się bazą społeczna im-

perializmu, wzmaga się oburzenie przeciwko bezwstydnym, zbrodniczym prowokacjom i zakusom agresorów imperialistycznych. Wzmacniać, uaktywniać ten wielki ruch społeczny mas, nauczyć się nim kierować tak, aby pod sztandarami walki o pokój stanęła zdecydowana większość ludzi, aby zbrodnicze plany podżegaczy wojennych obróciły się w niwecz — oto bojowe zadanie awangardy proletariackiej we wszystkich krajach i zakątkach świata. Na miarę zadań dziejowych nowej epoki partie robotnicze i komunistyczne muszą wychowywać kadry swych bojowników i według tej miary kształtować nieustannie świadomość i aktywność milionów ludzi pracy. W tym kierunku zmierzają wysiłki również naszej partii — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Zbudowaliśmy państwo ludowo-demokratyczne — Polską Rzeczpospolitę Ludową, umacniamy jej zręby oparte na niezłomnym sojuszu robotniczo-chłopskim, oparte na głębokim patriotyzmie i internacjonalizmie.

Karczujemy grubą warstwę przesądów i uprzedzeń, które były hodowane i podsycane przez wieki, a zostały podcięte dzięki Wielkiej Rewolucji Październikowej, dzięki historycznemu zwrotowi w stosunkach między naszymi narodami.

Budujemy kolosy gospodarcze, jak Nowa Huta, oparte na radzieckim sprzęcie, na przodującej radzieckiej technice, na wielkich osiągnięciach radzieckiej nauki. Wspaniałomyślna i braterska radziecka pomoc, radzieckie doświadczenie są potężnym bodźcem rozwoju naszej rodzimej myśli technicznej i naszych wysiłków w dziedzinie budownictwa socjalistycznego.

Mamy poważne osiągnięcia socjalne i kulturalne.

Wszystkie te osiągnięcia byłyby nie do pomyślenia bez pomocy narodów radzieckich, bez pomocy WKP(b) i osobistej troski naszego Wielkiego Przyjaciela — towarzysza Stalina *(burzliwe, długotrwałe oklaski).*

Chcemy Was zapewnić, że na naszym posterunku zrobimy wszystko dla umocnienia całego frontu, całego obozu pokoju i socjalizmu.

Nie będziemy szczędzili sił, aby nasz wkład odpowiadał najlepszym tradycjom i dążeniom naszego narodu w walce o postęp, aby odpowiadał zadaniom naszych wielkich czasów, zadaniom zwycięskiej epoki Lenina-Stalina *(burzliwe oklaski).*

Niech żyje WKP(b) — gwiazda przewodnia światowego ruchu wyzwoleńczego mas pracujących!

Niech żyje Związek Radziecki — ostoja pokoju, natchnienie wszystkich bojowników o socjalizm, symbol braterstwa i przyjaźni międzynarodowej!

Niech żyje Wódz całej przodującej ludzkości w walce o pokój, o postęp, o socjalizm — towarzysz Stalin!

(Burzliwe, długotrwałe oklaski, przechodzące w owację. Wszyscy wstają z miejsc).

Wielkie Dni

„Na cześć XIX Zjazdu WKP(b)", „na cześć zwycięskich wyborów 26 października..." — tak rozpoczynają się zobowiązania podejmowane w ostatnich tygodniach przez załogi robotnicze, gromady wiejskie, instytuty naukowo - badawcze i młodzież naszego kraju. Dla uczczenia XIX Zjazdu i zwycięskich wyborów przodujący robotnicy zaciągają warty produkcyjne, przodujący chłopi walczą w swoich gromadach o całkowite wypełnienie dostaw obowiązkowych, a młodzież, wierna ślubowaniu złożonemu na Zlocie, swym wysiłkiem w pracy i nauce przyczynia się do rozkwitu ojczyzny, stając w szeregach przodowników wielkiego patriotycznego czynu.

W dniach kampanii wyborczej, w dniach wzmożonej mobilizacji politycznej i produkcyjnej polskich mas pracujących miast i wsi naród nasz kieruje swój wzrok tam, gdzie obraduje historyczny XIX Zjazd WKP(b), gdzie bije serce i pracuje mózg całej postępowej ludzkości — widzi w tym zjeździe swoją nadzieję, drogowskaz dla własnej pracy i walki. Najszersze masy naszego narodu uświadamiają sobie coraz głębiej wielką prawdę słów wypowiedzianych przez tego, który najgodniej reprezentuje naszą partię i naród na Zjeździe Budowniczych Komunizmu — przez towarzysza Bieruta:

„Gdzie Stalin — tam pokój, gdzie Stalin — tam zwycięstwo".

Dochodzi do nas z Kremla głos przywódców partii bolszewickiej, głos tchnący wiarą w człowieka, w ludzkość, wyrażający pragnienie pokoju i szczęścia narodów radzieckich i wszystkich narodów świata, wyrażający zarazem siłę i potęgę wielkiego Związku Radzieckiego, ostrzeżenie dla podpalaczy świata.

Czyż może nie radować się serce każdego patrioty, każdego uczciwego Polaka wielkością XIX Zjazdu, wielkością osiągnięć Związku Radzieckiego? Jak jaskrawo, jak radośnie i daleko odbiegają te osiągnięcia pierwszego kraju socjalizmu od ponurego obrazu gnijącego świata kapitalistycznego, wijącego się w sprzecznościach. Skazany na zagładę ustrój nędzy, niewoli i wojny budzi wstręt i odrazę u każdego uczciwego Polaka XIX Zjazd WKP(b) z całą jaskrawością odsłania przepaść między światem socjalizmu, światem pokojowego budownictwa, światem walki o szczęście i dobrobyt narodów a dżunglą imperializmu — światem panowania wielkokapitalistycznych miliarderów, którzy w pogoni za maksymalnymi zyskami gotowi są jeszcze raz rzucić ludzkość w otchłań straszliwej rzezi.

Dobitnie scharakteryzował istotę tych dwóch światów towarzysz Stalin w swej genialnej pracy **„Ekonomiczne problemy socjalizmu"**, opublikowa-

nej w przeddzień XIX Zjazdu, w pracy stanowiącej nowy, olbrzymi wkład w naukę marksizmu-leninizmu. Towarzysz Stalin wskazuje, że głównymi cechami i wymaganiami podstawowego ekonomicznego prawa współczesnego kapitalizmu jest

> „zapewnienie maksymalnego zysku kapitalistycznego w drodze wyzysku, ruiny i pauperyzacji większości ludności danego kraju, w drodze ujarzmienia i systematycznego ograbiania narodów innych krajów, zwłaszcza krajów zacofanych, wreszcie w drodze wojen i militaryzacji gospodarki narodowej wykorzystywanych dla zapewnienia maksymalnych zysków".

Całkowicie przeciwstawny temu gnijącemu systemowi kapitalistycznemu jest system socjalistyczny, system rozkwitu wszystkich twórczych sił ludzi pracy, system nieustannego rozwoju i postępu. Wspaniałe budownictwo Związku Radzieckiego — to wymowny przykład dowodnie obrazujący olbrzymie możliwości systemu socjalistycznego. Towarzysz Stalin w oparciu o historyczne doświadczenia pierwszego zwycięskiego kraju socjalizmu, doświadczenia, które są drogowskazem dla krajów demokracji ludowej, odkrył w swej ostatniej pracy podstawowe ekonomiczne prawo socjalizmu, prawo, którego główne cechy i wymogi stanowią:

> **„Zapewnienie maksymalnego zaspokojenia stale rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb całego społeczeństwa w drodze nieprzerwanego wzrostu i doskonalenia produkcji socjalistycznej na bazie najwyższej techniki".**

Nowa praca towarzysza Stalina, w której wszechstronnie zanalizowane zostały prawa społecznej produkcji i podziału dóbr materialnych w społeczeństwie socjalistycznym, określone naukowe podstawy rozwoju ekonomiki socjalistycznej i wskazane drogi stopniowego przejścia od socjalizmu do komunizmu — stanowi najgłębszą podstawę teoretyczną obrad XIX Zjazdu. My, w Polsce, czerpać będziemy z tej pracy natchnienie i wskazówki w naszej walce o zwycięskie budownictwo socjalistyczne, w naszym nieustannym wysiłku zmierzającym do pogłębienia w świadomości mas nauki marksizmu-leninizmu, w poszukiwaniach twórczego stosowania wskazań Wielkiego Stalina w naszych warunkach.

I dlatego w dniach obrad XIX Zjazdu płyną z Polski, tak jak z całego świata, w tysiącach rezolucji i listów od robotników, chłopów i inteligentów szczere i gorące słowa najgłębszego przywiązania i entuzjazmu, skierowane ku Moskwie, ku XIX Zjazdowi, ku Stalinowi, dlatego właśnie w te dni szczególnego rozmachu nabiera u nas czyn produkcyjny dla uczczenia Zjazdu.

I dlatego tak zrozumiałe, tak bliskie przekonaniom i wierze setek milionów ludzi na całym świecie, przekonaniom polskiego ludu pracującego, zjednoczonego we Froncie Narodowym są słowa tow. Mołotowa, wypowiedziane w przemówieniu inauguracyjnym na XIX Zjeździe: „Obecny Zjazd partyjny będzie świadectwem, jak bardzo wzrosły i okrzepły siły Związku Radzieckiego, ojczyzny zwycięskiego socjalizmu. Wykona on też swoje główne zadanie — oświetlenia mocnym światłem marksizmu-leninizmu dalszych dróg do nowych i jeszcze chlubniejszych zwycięstw socjalizmu w naszym kraju i do dalszego, jeszcze szerszego i potężniejszego zespolenia

międzynarodowych sił demokratycznych w imię obrony pokoju na całym świecie".

Dlatego właśnie Achesonowie i im podobni hersztowie imperializmu reagują na XIX Zjazd konsternacją, zakłopotaniem i rzucaniem oszczerstw, reagują wściekłością, która wynika z ich bezradności, z ich słabości.

Nowa praca towarzysza Stalina, przebieg obrad XIX Zjazdu ogromnie wzbogacają treścią polityczną i ideologiczną naszą kampanię wyborczą. Program Frontu Narodowego, z którego bije duma z dotychczasowych osiągnięć, który daje perspektywę dalszego rozkwitu Polski Ludowej, który podkreśla rolę Związku Radzieckiego w rozwoju naszego kraju — nabiera w świetle XIX Zjazdu jeszcze więcej siły wyrazu i przekonania. Z obrad XIX Zjazdu setki tysięcy agitatorów Frontu Narodowego czerpią niezbite argumenty potwierdzające prawdę platformy wyborczej Frontu Narodowego, że rośnie i potężnieje siła obozu pokoju i socjalizmu, że jedyną drogą rozwoju Polski jest kierunek wskazany przez program Frontu Narodowego.

Obóz socjalizmu zerwał raz na zawsze okowy kapitalistycznego wyzysku i ucisku; wyzwolone narody rozwijając wszystkie swe twórcze siły budują ustrój wolny od wyzysku człowieka przez człowieka, ustrój dobrobytu i postępu kulturalnego.

Obce są temu obozowi sprzeczności wewnętrzne, walka konkurencyjna i wzajemna nienawiść. Narody uwolnione od jarzma imperializmu łączy braterska przyjaźń, współpraca dla wspólnego dobra, przeciwko wspólnemu wrogowi, czyhającemu na zdobycze wyzwolonych narodów.

Na tym polega niezwyciężona siła naszego obozu, siła, o którą rozbijają się wszystkie ludobójcze plany imperialistów.

Przyswojenie najszerszym warstwom naszego narodu w toku kampanii wyborczej, w toku wzmożonej pracy politycznej wśród mas prawdy o XIX Zjeździe, przyczyni się do zacieśnienia więzów przyjaźni między narodem polskim a narodami radzieckimi i wszystkimi pokój miłującymi narodami, a zarazem pogłębi w naszym narodzie pogardę, wstręt i nienawiść wobec ludobójczych planów imperialistycznych, wobec dywersyjnych knowań skierowanych przeciwko krajom wyzwolonym z niewoli kapitalistycznej, wobec najmitów amerykańsko - hitlerowskich w naszym kraju.

Wielki poeta radziecki, Włodzimierz Majakowski, pisał o partii Lenina-Stalina:

„Partia —
to stos pacierzowy klasy robotniczej,
Partia —
to nieśmiertelność naszej sprawy".

Nasza klasa robotnicza, czołowa siła we Froncie Narodowym walki o pokój i Plan Sześcioletni, prowadząca naród do socjalizmu, rozumie najlepiej doniosłe znaczenie partii bolszewickiej dla Związku Radzieckiego i Polski, dla naszej wspólnej sprawy — sprawy socjalizmu. Toteż od miesiąca hasło „Uczcimy czynem produkcyjnym XIX Zjazd WKP(b) i wybory do Sejmu" stało się z inicjatywy załóg przodujących fabryk zawołaniem milionów ludzi pracy w Polsce.

Masy pracujące w Polsce, partyjni i bezpartyjni, zdają sobie coraz bardziej sprawę z tego, że piąty radziecki plan pięcioletni, nad którym obra-

duje XIX Zjazd WKP(b) — to dalszy wzrost siły i potęgi Związku Radzieckiego i całego światowego obozu pokoju i socjalizmu, to wzmocnienie siły Polski. Zdają sobie one zarazem sprawę, że najlepszym sposobem uczczenia XIX Zjazdu i wyborów do Sejmu jest czyn produkcyjny, że sprawą honoru każdego człowieka pracy jest dziś spotęgowanie socjalistycznego współzawodnictwa i codzienna walka o wykonanie i przekroczenie planów produkcyjnych.

W momencie otwarcia XIX Zjazdu robotnicy szeregu zakładów z dumą podsumowali swoje osiągnięcia w czynie produkcyjnym miesiąca września, miesiąca mobilizacji politycznej i produkcyjnej i w toku kampanii wyborczej przed XIX Zjazdem.

W górnictwie węglowym indywidualne i zespołowe zobowiązania produkcyjne objęły ponad 88 tys. pracowników, w tym 33 680 pracujących bezpośrednio przy wydobywaniu węgla oraz 3 829 inżynierów i techników. Górnictwo węglowe, realizując zobowiązania, dało we wrześniu o 359 tys. ton węgla więcej niż w sierpniu, wykonując plan miesięczny, osiągając jednocześnie w stosunku do poprzedniego miesiąca wzrost ogólnej wydajności pracy o 2,3%.

W przemyśle hutniczym zwycięsko realizują swe zobowiązania załogi hut: „Baildon", „Bobrek", „Zawiercie", „Pokój", „Kościuszko", „Ostrowiec", im. Dzierżyńskiego i innych. Załoga huty „Baildon" uzyskała najwyższe wskaźniki przekroczenia planu spośród wszystkich hut.

Poważne są również osiągnięcia przemysłu maszynowego w dziedzinie realizowania zobowiązań dla uczczenia XIX Zjazdu i wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Zobowiązania z nadwyżką wykonały załogi Zakładów Mechanicznych „Ursus", Fabryka Samochodów Ciężarowych im. Bolesława Bieruta w Lublinie, Zakładów im. Stalina w Poznaniu i szereg innych.

W przemyśle chemicznym w realizowaniu zobowiązań na czoło wysunęły się Zakłady Elektrod Węglowych im. 1 Maja w Raciborzu, Zakłady Azotowe im. Dzierżyńskiego w Toruniu, Zakłady Tomaszowskie, Zakłady Przemysłu Chemicznego w Pabianicach i inne.

Również w energetyce, w przemyśle włókienniczym, w budownictwie, w kolejnictwie uzyskano w ciągu września poważne osiągnięcia produkcyjne, mamy wyniki współzawodnictwa świadczące o rosnącej świadomości politycznej załóg wszystkich gałęzi naszej gospodarki narodowej, świadczące o tym, że coraz to nowe rzesze robotników, techników i inżynierów jednoczą się w walce o pokonanie trudności, o wykonanie planów gospodarczych.

Klasa robotnicza ofiarnym realizowaniem czynu produkcyjnego pociągnęła za sobą wszystkich ludzi pracy. Ruszyła i wieś. Nasze organizacje partyjne i aktyw Frontu Narodowego na terenie wiejskim pracują usilnie nad tym, aby każdy chłop w terminie wywiązał się z obowiązków wobec państwa, by nie było ani jednej gromady zalegającej z odstawami zboża, żywca i innych produktów, zalegającej z wpłacaniem podatków. Czyn wyborczy wsi — to wzmożenie walki o wydajność z ha, o wzrost hodowli, o całkowite wywiązanie się z obowiązków wobec klasy robotniczej, wobec państwa. Ostatnie dni września pokazały, że chłop polski w swej masie docenia wagę umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego, że rozumie swój

patriotyczny i obywatelski obowiązek, rozumie, że jego bratem i sojusznikiem jest robotnik i inteligent, a wrogiem — kułak i spekulant.

Nie ma i nie może być innej drogi dobrobytu, innej drogi w walce o postęp, kulturę, o socjalizm — jak poprzez wzmożenie wydajności pracy w przemyśle i zwiększenie produkcji rolnej.

Nie ma i nie może być innej drogi do rozkwitu ojczyzny, do umocnienia jej siły politycznej, gospodarczej i obronnej — jak poprzez wzmocnienie aktywności, inicjatywy i wciąganie do współrządzenia najszerszych mas narodu, jak poprzez bezkompromisową walkę ze wszystkimi wrogami narodu polskiego, poprzez walkę z wrogiem klasowym, który usiłuje zahamować nasz marsz naprzód.

I dlatego kampania przedwyborcza, wybory, doprowadzenie do świadomości milionowych rzesz programu Frontu Narodowego staje się poważnym krokiem naprzód w naszym budownictwie socjalistycznym. Współzawodnictwo socjalistyczne, aktywność mas, walka z wrogiem klasowym — oto co jest nierozerwalnie związane z kampanią wyborczą, oto co zarazem staje się dźwignią naszych osiągnięć.

Podniesienie świadomości obywatelskiej najszerszych warstw narodu, uświadomienie im ich roli, znaczenia i odpowiedzialności jako współgospodarzy kraju, jako kowali własnej przyszłości i szczęścia swych dzieci, jako uczestników kształtowania na nowo losów narodu — oto najgłębszy sens wyborów 26 października. Od wielu wieków państwo było strażnikiem niewoli, ucisku i wyzysku mas ludowych, „człowiek z karabinem" był siepaczem na służbie gnębicieli i wyzyskiwaczy mas ludowych. Niespełna osiem lat władzy nie mogło — zwłaszcza wśród bardziej zacofanych warstw ludzi pracy, na bardziej zaniedbanych terenach — zasypać całkowicie, **bez reszty,** przepaści między państwem a prostym człowiekiem, zniweczyć **ostatecznie** przedział między nim a państwem, w pełni uświadomić mu, że państwo ludowe i on sam — to jedno, że państwo ludowe stoi na straży właśnie **jego** interesów, **jego** wolności i szczęścia, buduje **jego** przyszłość. Wybory październikowe — to naoczne uzmysłowienie mu tego faktu, odwołanie się do jego aktywności, do jego świadomości, do jego gotowości walki ze złem, do jego woli budowania nowej Polski. Aktywizacja najszerszych mas ludowych — aktywizacja nie w samych tylko wyborach, ale w czynnej pracy dla Polski, w walce o umocnienie i usprawnienie naszego państwa ludowego, aktywizacja nie tylko czasowa, na okres kampanii wyborczej, a aktywizacja trwała — oto co jest naszym naczelnym zadaniem w tej kampanii.

Od rozwiązania tego zadania zależy zwycięstwo Frontu Narodowego w wyborach 26 października, zasięg tego zwycięstwa. Rozwiązanie tego zadania to zarazem potężny krok naprzód na drodze realizacji trudnych, napiętych zadań naszego socjalistycznego budownictwa.

Ten najgłębszy sens kampanii wyborczej muszą setki tysięcy aktywistów Frontu Narodowego doprowadzić do świadomości milionów wyborców. Muszą wyjaśnić im, co jest źródłem naszej siły, a co źródłem naszych trudności, co oznacza dla Polski, dla narodu polskiego, od wieków dławionego przez wyzysk i ucisk rodzimych i obcych wyzyskiwaczy, droga, którą wskazuje program Frontu Narodowego.

Powinno stać się sprawą honoru każdego aktywisty Frontu Narodowego, by w dniu wyborów każdy wyborca głosując na kandydatów Frontu

Narodowego, na najlepszych i najofiarniejszych spośród naszego ludu pracującego, świadomie podsumowywał swój wkład w budowę szczęśliwej przyszłości naszego kraju, uświadomił sobie, że nasze państwo silne jest aktywnością i świadomością mas.

* *
*

Idziemy do wyborów w warunkach wzmożonej aktywności mas pracujących miast i wsi. Idziemy do wyborów w warunkach wzmagających się prowokacji imperialistycznych, w warunkach zaostrzania się walki klasowej w kraju.

Z jakimi siłami ścieramy się w kampanii wyborczej?

Imperialiści usiłują aktywizować swoje agentury w kraju, podziemie faszystowskie i wszelkie wyrzutki naszego społeczeństwa. Wzmaga swą aktywność wróg klasowy, w szczególności na wsi, gdzie elementy kułackie i przedstawiciele reakcyjnego odłamu kleru przy pomocy kłamstw i oszczerstw usiłują odciągnąć chłopa pracującego od uczestnictwa we Froncie Narodowym, od wykonywania obowiązków wobec państwa.

Wróg usiłuje atakować nas podstępnie i łajdacko. Rzadko tylko próbuje występować wprost przeciwko platformie wyborczej Frontu Narodowego. Wściekłość wroga wyraża się przede wszystkim w perfidnych próbach osłabiania rozmachu kampanii wyborczej, dyskredytowania poszczególnych kandydatów, rozsiewania oszczerstw i plotek, w rozpętywaniu chuligaństwa i innych, podobnych machinacjach.

Wróg usiłuje żerować na braku świadomości, na ciemnocie naszych zacofanych środowisk, w tym również niektórych odłamów klasy robotniczej i chłopstwa. Stąd ogromne znaczenie pracy agitacyjnej i propagandowej w toku kampanii wyborczej, pracy, w której aktywiści Frontu Narodowego stawiają sobie za cel izolowanie wrogich wpływów, usunięcie śladów wrogiej propagandy, rozwianie wątpliwości i nieufności.

Ścieramy się w kampanii wyborczej zarówno z wrogiem klasowym jak i z ciemnotą, nieświadomością. Ale zdawać sobie musimy sprawę z tego, że wróg klasowy nie tylko usiłuje żerować na ciemnocie, ale usiłuje tę ciemnotę i nieświadomość podsycać, umacniać. W ten sposób usiłuje on pogłębić nasze trudności.

By osiągnąć nasze cele, by zwycięsko stoczyć bój z siłami, które nam się sprzeciwiają, musimy zapewnić naszym szeregom, setkom tysięcy agitatorów Frontu Narodowego całkowitą jasność naszej drogi i metod walki.

Idziemy do wyborów z programem Frontu Narodowego w szerokim froncie razem z ZSL, z SD, razem z masowymi organizacjami społecznymi, razem z milionami bezpartyjnych. Front Narodowy jest potężną dźwignią polityczną, dźwignią aktywizacji milionów ludzi i skupienia ich wokół jednego programu, jednego celu — budowy szczęśliwej ojczyzny. Czy wszyscy jednak aktywiści Frontu Narodowego zdają sobie sprawę ze znaczenia i możliwości tej dźwigni? Czy wszyscy dostatecznie rozumieją, że zarówno wszelkie sekciarskie próby zwężenia zasięgu oddziaływania Frontu Narodowego jak i wszelkie oportunistyczne próby osłabiania walki z wrogiem w toku kampanii wyborczej są niedopuszczalne i nie mogą być tolerowane?

Partia nasza jest czołową siłą Frontu Narodowego. Partii naszej obce są nieufność do bezpartyjnych i tendencje do komenderowania nimi. Siła

naszej partii tkwi w jak najściślejszej więzi z masami, w przekonaniu, że tylko na czele najszerszych mas, tylko razem z nimi zbudujemy socjalizm. Tą zasadą kierować się winni wszyscy aktywiści partyjni, wszyscy członkowie partii pełniący funkcje agitatorów Frontu Narodowego. Tylko wtedy z powodzeniem realizować będziemy kierowniczą rolę naszej partii we Froncie Narodowym.

Partii naszej obce są tendencje do uchylania się od ataków wroga, do ograniczania się do biernej obrony przed tymi atakami, do zamazywania ostrości walki klasowej. Nasza partia hartowała się i hartuje w walce z wrogiem klasowym, uczy nas atakować pozycje wroga, nie dać mu się ukryć, nie dać mu wytchnienia. Front Narodowy umacnia się i krzepnie w walce z wrogiem klasowym. Tą zasadą kierować się winni wszyscy aktywiści partyjni, wszyscy agitatorzy partyjni Frontu Narodowego. W tej walce, na czele tej walki umacniać się będzie kierownicza rola naszej partii we Froncie Narodowym.

Partia nie odrywa i nigdy nie odrywała dnia dzisiejszego od perspektyw jutra, perspektyw wspaniałego rozwoju kraju. Siła naszej partii polega na tym, że umie wskazać najszerszym masom, jak w walce o przezwyciężenie trudności dnia dzisiejszego tkwią przesłanki jutrzejszych zwycięstw i osiągnięć. Program Frontu Narodowego daje wspaniałe perspektywy rozwoju naszego kraju przez szereg najbliższych lat. Czy w naszej obecnej, tak szeroko zakrojonej kampanii politycznej, jaką jest akcja wyborcza, potrafiliśmy w sposób dostateczny spopularyzować wspaniałą wizję Polski, o której mówi program wyborczy?

Na tysiącznych zebraniach przedwyborczych słyszymy wzruszające wypowiedzi, ukazujące głęboką przepaść między wczorajszym dniem — okresem rządów burżuazyjnych, okresem słabości Polski i uzależnienia jej od światowego imperializmu, okresem głodu i poniewierki człowieka pracy, okresem terroru i bezprawia, a dniem dzisiejszym, gdy gospodarzem kraju stał się lud pracujący, gdy państwo nasze całą swoją politykę opiera na dążeniu do dźwignięcia naszego kraju wzwyż, ku postępowi, ku dobrobytowi i kulturze.

Świadomość tej przepaści między dniem wczorajszym a dzisiejszym, świadomość, która tak głębokie korzenie zapuściła w masy, jest niewątpliwym sukcesem naszej pracy masowo-politycznej, wyrazem i odbiciem naszych wielkich osiągnięć. Ale czy wolno nam poprzestać na tym, czy wolno nam tym się zadowalać? Jest słabością naszej dotychczasowej pracy agitacyjnej, że w sposób niedostateczny wskazaliśmy na porywające zadania i możliwości rozwoju, na perspektywy, które odsłania nam program Frontu Narodowego.

Słusznie popularyzujemy wśród najszerszych mas nasze dotychczasowe sukcesy, nasze zdobycze, słusznie w kampanii wyborczej wskazujemy na gigantyczny rozmach naszego budownictwa, na osiągnięcia gospodarcze i kulturalne. Ale mocniej podkreślajmy, że nie godzimy się bynajmniej z trudnościami, z brakami, których wiele jest u nas w niejednej dziedzinie. Nasze budownictwo socjalistyczne — to droga stałego dźwigania na wyższy poziom techniki produkcji, wydajności pracy i dalszego wzrostu stopy życiowej mas ludowych.

Zadaniem wielkiej armii agitatorów Frontu Narodowego jest doprowadzenie w toku kampanii wyborczej do świadomości mas, że trudności,

które przeżywamy, będą stale maleć, jeśli z nimi walczyć będziemy w sposób właściwy. Całą naszą agitację przenikać winna żarliwa wiara w to, że trudności są przemijające i muszą być przemijające, bo władzę dzierży lud pracujący, który sam jest kowalem swego szczęścia, bo władza ludowa jest władzą sprawowaną przez lud i dla ludu.

Przyjrzyjmy się przemówieniom, wypowiedziom, hasłom rozbrzmiewającym na przedwyborczych zebraniach załóg robotniczych, zebraniach gromadzkich, zjazdach i naradach. Bije z nich **poczucie siły zdolnej zmienić rzeczywistość, zdolnej przezwyciężać wszystkie trudności,** zdolnej przełamać wszystko co zgniłe, skostniałe i zacofane. A bije to poczucie siły ze świadomości, że obalona została władza kapitalistów i obszarników, że naród sam stanowi o swym losie.

To jest podstawowa cecha naszej kampanii wyborczej, to nadaje wielkość tym dniom. Poczucie siły musi przyswoić sobie cały aktyw partyjny i bezpartyjny, by w ciągu ostatnich kilkunastu dni dzielących nas od wyborów rozwinąć w stopniu uwielokrotnionym pracę masowo-polityczną.

Z całą ostrością bijmy wroga, który usiłuje siać zatrutą propagandę. Niezmordowanie wykazujmy, że budownictwo socjalistyczne — to właśnie droga do przezwyciężania naszych trudności. Umacniajmy w masach najgłębszą prawdę o naszym budownictwie socjalistycznym — świadomość, że upiększać ono będzie wciąż i stale nasze życie. Masy wiedzą, że nasze słowa są przekuwane w czyn. Masy pamiętają okres ruin i zgliszcz powojennych, pamiętają, jak każdy rok Polski Ludowej przynosił coraz szybszy rozwój materialny i kulturalny naszych miast i wsi.

Nieustanne podnoszenie poziomu życiowego mas — to nasza wytyczna i drogowskaz. Źródłem naszych trudności jest ogromne zacofanie, które odziedziczyliśmy po rządach burżuazji i obszarników, jest działalność wrogich klas, rozpasanie kułacko-spekulacyjne. Trudności nasze są pokonalne, bo walczymy z przeklętym zacofaniem, są pokonalne, bo zwalczamy spekulację, bo chronimy klasę robotniczą i chłopów pracujących przed kułackimi machinacjami.

Jedna tylko droga prowadzi do dobrobytu — walka o wydajność, o wzrost naszej produkcji, walka z wrogiem klasowym. Idąc tą drogą osiągamy i osiągać będziemy stały wzrost dochodu narodowego, przeznaczanego na inwestycje służące narodowi, na podnoszenie dobrobytu i kultury, a nie jak to było za rządów burżuazyjnych — do kieszeni klas pasożytniczych. Ta droga jest niezawodna. Każda inna droga prowadzi do nędzy, do katastrofy narodowej.

Są to prawdy elementarne. Ale prawdy najgłębiej odzwierciedlające nasz marsz naprzód. I dlatego nie ustawajmy w ciągłym, codziennym przekazywaniu ich milionom ludzi!

Hamuje nasz marsz, pogłębia nasze trudności spotykane tu i ówdzie niechlujstwo, brak właściwej organizacji pracy, marnotrawstwo własności społecznej, biurokratyzm i inne przejawy, obce naszej gospodarce socjalistycznej, obce naszej ideologii, obce naszemu ustrojowi. Walczmy w kampanii wyborczej z tym przeklętym dziedzictwem ustroju kapitalistycznego, dziedzictwem które często staje się udręką dla ludzi pracy, które często przesłania nasze osiągnięcia i nasze perspektywy.

Rękojmią usunięcia tych braków, zlikwidowania tego balastu jest siła naszej ideologii marksistowsko-leninowskiej, siła naszej partii, a przede

wszystkim rosnąca aktywność mas i głęboki demokratyzm naszego ustroju, demokratyzm, którego wspaniałym wyrazem jest nasza Konstytucja Ludowa.

Obca nam jest wszelka blaga wyborcza, właściwa rządom kapitalistycznym. Dla nas wybory nie są różdżką czarodziejską, która zdolna jest z dnia na dzień zmienić rzeczywistość. Dla nas siła cudotwórcza tkwi w masach, w ich aktywności i patriotyzmie, w ich pracy i walce, w ich przywiązaniu do naszego państwa ludowego.

Nie wyzyskaliśmy jeszcze dotąd w kampanii wyborczej wszystkich naszych możliwości. Nie rozwinęliśmy jeszcze akcji wyborczej tak, jak tego wymaga sytuacja wewnętrzna i międzynarodowa, nie prowadzimy dostatecznej ofensywy przeciwko pozycjom wroga.

Mamy duże osiągnięcia w kampanii wyborczej. Zebrania przedwyborcze, na których wysuwane były kandydatury na posłów, Kongres Ziem Odzyskanych, Kongres Inżynierów i Techników, Narada Przodujących Kobiet i szereg innych narad i zjazdów wykazały ogromny entuzjazm, jaki ogarnął najszersze masy ludzi pracy. Rozwinęła się szeroka akcja agitacyjna, indywidualna i zespołowa, ogarniająca miliony wyborców, agitacja mieszkaniowa, na terenie obwodów i w zakładach pracy. Ale nie wolno nam zadowalać się tymi osiągnięciami. Naszym zadaniem jest szerzej, głębiej docierać do milionowych mas z naszą prawdą — z prawdą programu Frontu Narodowego.

Nie tylko aktyw Frontu Narodowego ale najszersze masy wyborców powinny sobie uświadomić znaczenie kampanii wyborczej i samych wyborów. Im bardziej zaktywizujemy masy i wciągniemy je do współudziału w rządzeniu, tym silniejsze będzie nasze państwo, tym bardziej utrwalimy naszą niepodległość i bezpieczeństwo. Im skuteczniej potrafimy izolować wroga, obezwładniać i łamać spekulację, tym mniejsze będą nasze trudności. Im szerzej rozwiniemy współzawodnictwo pracy i ruch racjonalizatorski, tym szybciej podniesiemy dobrobyt i kulturę. Im bardziej usprawnimy administrację i udoskonalimy oddolną kontrolę mas — tym lepsze i radośniejsze będzie codzienne życie każdego człowieka pracy.

Zbliżają się ostatnie dni kampanii wyborczej.

W tych dniach musimy sięgnąć jeszcze głębiej do mas ludowych, dotrzeć do każdego wyborcy, przede wszystkim do tych, którzy dotąd byli poza zasięgiem naszej pracy politycznej.

W tych dniach bardziej jeszcze niż dotąd musimy przemawiać zarówno do umysłów jak i do serc ludzkich, musimy przekonywać i wzruszać, wiązać walkę o przezwyciężenie codziennych trudności, o wykonanie bieżących zadań ze wspaniałymi perspektywami przyszłości, wskazywać zalążki, elementy tej przyszłości w naszym dzisiejszym budownictwie.

W tych ostatnich dniach kampanii wyborczej — dniach, decydujących o przebiegu wyborów 26 października, o udziale w wyborach całego narodu — nie może być członka partii, który nie brałby czynnego udziału w pracy wyborczej, w akcji politycznej wśród mas. Aktywny udział w akcji wyborczej — to elementarny obowiązek każdego członka partii.

W akcji masowej najbliższych dni, przy organizowaniu zebrań, zgromadzeń, spotkań z kandydatami, należy zwrócić szczególną uwagę na umiejętne powiązanie bezpośredniej działalności politycznej — referatów, po-

gadanek czy odczytów — z innymi formami agitacji — ze słowem artystycznym, deklamacją, pieśnią masową itd.

Program Frontu Narodowego wzbogaca, daje kierunek, określa wytyczne rozwoju wszystkich, najrozmaitszych dziedzin naszego życia: architektury i górnictwa, medycyny i budownictwa maszyn, biologii i żeglugi morskiej, literatury pięknej i szkolnictwa. Należy starać się uzmysłowić wyborcom ten właśnie, obejmujący całokształt życia narodu, charakter programu Frontu Narodowego. Wzbogaci to poważnie naszą kampanię wyborczą, przyczyni się do jej pogłębienia i ożywienia, jeszcze bardziej zwiąże najszersze masy z naszym budownictwem.

Każdy wyborca musi mieć świadomość tego, że akt wyborczy — to czyn i obowiązek obywatelski, świadczący o rozumieniu potrzeb i zadań kraju, to wybór najlepszych przedstawicieli narodu — tych, którzy będą bezpośrednio brali udział w rządzeniu państwem, to część składowa naszej walki o stałe i ciągłe ulepszanie naszego życia.

Wszyscy do urn wyborczych, wszyscy do głosowania na kandydatów Frontu Narodowego, kandydatów walki o zbudowanie Polski silnej, bogatej, oświeconej i szczęśliwej — oto hasło, które coraz donośniej rozbrzmiewać musi w kraju w ciągu najbliższych dni.

Zmobilizować pod tym hasłem najszersze masy naszego społeczeństwa iść z posiewem prawdy w masy, dokonać głębokiej orki politycznej — oto zadanie półmilionowej rzeszy partyjnych i bezpartyjnych agitatorów, skupionych wokół obwodowych komitetów Frontu Narodowego, i wszystkich innych agitatorów, gdziekolwiek by się znaleźli.

Około 400 kandydatów na posłów do Sejmu wysuniętych zostało przez załogi fabryk, hut i kopalń, przez gromady bezpośrednio z warsztatu pracy. Ludzie ci, przodownicy pracy i nauki, są chlubą i dumą narodu. Wysunięci zostali na tak zaszczytne i odpowiedzialne stanowiska obok czołowych działaczy społecznych i politycznych. Jest to manifestacja woli ludu, wyraz naszego głębokiego demokratyzmu. Wróg usiłuje oczerniać i dyskredytować naszych najlepszych, najbardziej zaufanych przedstawicieli narodu. Najlepszą odprawą dla wroga, najsilniejszym ciosem w niego będzie jeszcze większe zespolenie milionowych mas narodu wokół kandydatów Frontu Narodowego, wokół tych, którzy reprezentują wielkość i siłę ojczyzny.

Dzień 26 października przejdzie do historii naszego kraju jako doniosły akt dziejowy na drodze jego rozwoju i postępu. Zwycięstwo Frontu Narodowego w wyborach przyspieszy nasz marsz do socjalizmu, będzie ogromnym wkładem w świętej walce o pokój, jaką prowadzą narody świata pod przewodem Związku Radzieckiego.

HILARY CHEŁCHOWSKI

Wieś pracująca w szeregach Frontu Narodowego

Od chwili, gdy lud pracujący pod kierownictwem klasy robotniczej ujął władzę w swe ręce, oblicze Polski zmieniło się nie do poznania. Cała Polska stała się jednym wielkim placem budowy. Budujemy nową Polskę — Polskę inną od tej, którą znał świat za panowania obszarników i burżuazji. Wówczas kraj nasz był symbolem biedy, zacofania, braku kultury i słabości wobec wrogów. Dziś wznosimy gmach Polski ludzi pracy — Polski wolnej od wyzysku człowieka przez człowieka, Polski zamożnej i zasobnej w najwyższą technikę, Polski ludzi wykształconych i światłych, Polski budzącej sympatię i uznanie wśród narodów świata. Polski silnej swym sojuszem z wielkim krajem zwycięskiego socjalizmu i z krajami demokracji ludowej.

Rozmach socjalistycznego budownictwa dotarł do najdalszych i najbardziej odległych okolic kraju. Zabite dawniej deskami zakątki, najbardziej zacofane powiaty i gminy porwane zostały przez prąd tego budownictwa. Zmieniło się i nieustannie zmienia się dalej życie milionów ludzi w mieście i na wsi — życie ludzi dawniej ujarzmionych i wyzyskiwanych przez rządy burżuazyjno - obszarnicze. Stali się oni gospodarzami swego kraju i walczą o to, by kraj nasz uczynić bogatszym i piękniejszym, by łatwiej było żyć ludziom pracy, by coraz pełniej i wszechstronniej zaspokajać mogli oni swe potrzeby materialne i duchowe.

Obrady historycznego XIX Zjazdu WKP(b), Zjazdu na który skierowane są oczy całej pracującej ludzkości, uzmysławiają nam raz jeszcze, że jest tylko jedna droga do szczęścia, zamożności i kultury dla najszerszych mas ludzi pracy w mieście i na wsi — droga socjalizmu, droga, na którą pierwsze wkroczyły republiki radzieckie, droga, na której narody ZSRR osiągnęły tak wspaniałe rezultaty. Drogą socjalizmu idzie i chce iść również naród polski.

Program wyborczy Frontu Narodowego wytycza drogę i kreśli perspektywy rozwoju Polski na bieżące dziesięciolecie. Polska stanie się krajem wielkiego przemysłu — nasza produkcja przemysłowa będzie dziesięciokrotnie wyższa od produkcji przedwojennej. Będziemy coraz szerzej wykorzystywać nasze bogate rezerwy surowcowe. Staniemy się krajem stali, żelaza i węgla, krajem produkującym skomplikowane maszyny, krajem potężnych kombinatów chemicznych i elektryczności, krajem rosnącej zamożności mas pracujących.

Jakie perspektywy wyłaniają się dla wsi polskiej z programu wyborczego? Polska, krocząc drogą, jakiej przykład daje nam Związek Radziecki,

stanie się krajem przodującego rolnictwa. Na naszych polach pracować będą dziesiątki tysięcy traktorów, na szeroką skalę zastosujemy kombajny, które będziemy sami wytwarzać w kraju, rozbudowywany obecnie przemysł chemiczny dostarczać będzie stale rosnących ilości nawozów sztucznych, niezbędnych dla szybkiego rozwoju naszego rolnictwa. Zbudujemy tysiące nowych dróg, ulepszymy nasze stare drogi. Rozwój elektryfikacji kraju umożliwi dalszym tysiącom wsi polskich korzystanie ze światła i prądu elektrycznego dla potrzeb gospodarczych. Przeprowadzimy regulację Wisły i Bugu, umożliwiając w ten sposób rozwój transportu rzecznego. Przeprowadzimy na szeroką skalę prace melioracyjne i nawodnienie gruntów ornych, co da nam wiele tysięcy hektarów łąk i pastwisk, pozwoli na wzrost urodzajów i rozwój hodowli. Na gruncie nowej techniki z powodzeniem rozwijać się będą nowe, spółdzielcze formy gospodarki chłopskiej. Wszystko to podniesie urodzajność naszej ziemi, wydajność naszej gospodarki hodowlanej. Lżejszą stanie się chłopska praca — wysiłek mięśni w coraz to rosnącym stopniu zastępować będzie siła mechaniczna, siła nowej techniki.

Wszystkie szkoły podstawowe będą szkołami siedmioletnimi, jeszcze szerzej otworzą się przed młodym pokoleniem wsi polskiej bramy szkół średnich, których sieć będzie rozbudowana. Rolnictwo posługiwać się będzie nową techniką, nowymi metodami uprawy roli i hodowli — wszystko to wymagać będzie coraz więcej wysoko kwalifikowanych kadr pracowników rolnych: agronomów i zootechników, weterynarzy i mechaników, traktorzystów i kombajnistów, buchalterów i techników budowlanych. Przed młodzieżą wiejską stają nowe, nieznane przedtem perspektywy rozwoju, zdobycia wysokich kwalifikacji zawodowych i wysoko kwalifikowanej pracy. Szeroka sieć szkół zawodowych przysposabiać będzie coraz liczniejsze, wielotysięczne kadry fachowców, którzy swym zapałem, wiedzą i umiejętnościami pchną na nowe tory naszą gospodarkę rolną.

Nowe gałęzie produkcji i zakłady pracy dają już dziś setkom tysięcy ludzi ze wsi zatrudnienie, źródło utrzymania, możliwość zdobycia wysokich i najwyższych kwalifikacji. Coraz więcej synów i córek chłopskich napływać będzie do wyższych uczelni. Zdobędą oni wyższe wykształcenie i zajmą następnie jako lekarze, nauczyciele, inżynierowie, agronomowie, naukowcy itd. kierownicze stanowiska we wszystkich dziedzinach naszego życia społecznego, gospodarczego i kulturalnego. Coraz więcej synów chłopskich liczyć będzie korpus dowódców Wojska Polskiego. Nowoczesna technika rolnicza, rozwój oświaty, elektryfikacja wsi, wzrost dobrobytu mas chłopskich — oto czynniki, które umożliwią szybkie podnoszenie się również poziomu kulturalnego wsi. W jeszcze szybszym niż dotąd tempie dokonywać się będzie na wsi rewolucja kulturalna, rewolucja w poglądach na świat i życie. Przyczyni się do tego rozbudowa wiejskich ośrodków kulturalnych — świetlic, domów kultury, stałych kin wiejskich itd., przewidziana również w programie wyborczym Frontu Narodowego.

Program wyborczy Frontu Narodowego — to program przeobrażenia oblicza naszego kraju — to program gruntownej zmiany warunków życia naszej wsi już w niedalekiej przyszłości.

Przemiany te umożliwia, stwarza dla nich warunki socjalistyczne uprzemysłowienie kraju, przeprowadzane przez władzę ludową, przeprowadzane pod kierownictwem klasy robotniczej. Bez nowych hut stali, bez nowych cementowni, bez nowych fabryk chemicznych i metalowych — nie

mielibyśmy dla wsi maszyn rolniczych, nawozów sztucznych, materiałów budowlanych. Bez potężnego wzrostu dochodu narodowego umożliwionego przez socjalistyczne uprzemysłowienie — nie stać by nas było na szeroką rozbudowę placówek oświatowych i kulturalnych, na budownictwo tysięcy nowych szkół, na stypendia dla uczących się dzieci chłopskich, na budownictwo wiejskich kin i domów kultury. Bez uprzemysłowienia kraju nie byłoby tego potężnego rynku, jaki dla produktów chłopskiej pracy stanowią dziś nasze szybko rozrastające się miasta i osiedla przemysłowe, nie byłoby możliwości pracy dla setek tysięcy i milionów chłopskich dzieci, które nie znajdują miejsca w ojcowskim gospodarstwie, nie byłoby możliwości zaopatrywania wsi w coraz większe ilości wyrobów przemysłowych masowej konsumpcji — wyrobów, których wieś żąda i będzie coraz więcej żądać w miarę wzrostu jej dobrobytu i poziomu kulturalnego.

Socjalistyczne uprzemysłowienie kraju, jego rozwój i jego osiągnięcia stanowią podstawę osiągnięć i rozwoju również naszego rolnictwa, również mas chłopskich Polski. Stalinowska nauka o uprzemysłowieniu jako podstawie rozwoju i przebudowy wsi, stalinowskie wskazania o konieczności nieustannego umacniania sojuszu robotniczo - chłopskiego są dla nas w tej dziedzinie niezawodnym drogowskazem.

* *
*

W ciągu zaledwie ośmiu lat władzy ludu pracującego w Polsce dokonaliśmy ogromnego kroku naprzód. Nie tylko odbudowaliśmy zniszczony przemysł, ale rozwinęliśmy go tak dalece, że nasza produkcja przemysłowa przekracza obecnie blisko trzykrotnie produkcję sprzed wojny. Władza ludowa przeprowadziła reformę rolną, dokonała aktu prawdziwej sprawiedliwości dziejowej — naprawienia wiekowej krzywdy chłopskiej. Podnieśliśmy gospodarkę rolną w krótkim czasie do poziomu produkcji przedwojennej. Osiedliliśmy na ziemiach zachodnich miliony ludzi i zagospodarowaliśmy je tak, że stały się one organiczną częścią naszej zjednoczonej ludowej ojczyzny.

Wszystkie te osiągnięcia są dziełem naszego pracowitego ludu, naszej bohaterskiej klasy robotniczej i mas pracującego chłopstwa. Wszystkie one wywalczone zostały ciężkim trudem, kosztem wielu wyrzeczeń, drogą uporczywej walki z wewnętrznymi i zewnętrznymi wrogami naszego narodu.

Wszystkie te osiągnięcia uzyskać mogliśmy tylko dzięki oparciu o pierwsze państwo robotników i chłopów — wielki Związek Radziecki, o jego braterską, bezinteresowną pomoc. Usiłowali szkodzić Polsce rodzimi reakcjoniści, obszarnicy i kapitaliści. Zbrodniarzy i dywersantów nasyłają do naszego kraju imperialiści. Klasa robotnicza sprzymierzona z chłopstwem pracującym zwycięsko rozgromiła „podziemnych" najmitów bankierów amerykańskich, zaprzańców — Mikołajczyków, potrafiła uporać się z gomułkowszczyzną, która próbowała zaatakować naszą partię — czołową siłę narodu — i zepchnąć nas ze słusznej drogi.

Wykonaliśmy przed terminem nasz ambitny Plan Trzyletni, urzeczywistniliśmy i poważnie przekroczyliśmy trudne i napięte plany pierwszych dwóch lat Planu Sześcioletniego. Posuwamy się nieustannie naprzód — mimo przeszkód, które piętrzą się na drodze uprzemysłowienia Polski, mimo blokady gospodarczej, podjętej przeciwko nam przez imperializm ame-

rykański i jego pachołków, mimo dywersji stosowanej przez międzynarodowy, imperialistyczny obóz wojny i reakcji. Posuwamy się naprzód — mimo kłód, które rzucają nam pod nogi nasi wewnętrzni wrogowie, reakcyjne niedobitki kapitalistyczno-obszarnicze, kułacy, spekulanci i zbiry nasyłane przez obce wywiady. Rozwój przemysłu, szybkie tempo uprzemysłowienia wywarło, jak to przewidywała i jak na to wskazywała nasza partia, zbawienny wpływ na rozwój rolnictwa i wsi, na wzrost poziomu życiowego i kultury najszerszych rzesz chłopstwa pracującego. Osiągnięcia wsi polskiej, osiągnięcia chłopów pracujących w ciągu ośmiu lat władzy ludowej — to podstawa dla jeszcze większych i szybszych postępów w przebudowie życia wsi, w podnoszeniu naszego rolnictwa, zamożności i kultury mas chłopskich.

Nie świszczy dziś więcej nad chłopskimi głowami bat pańskiego ekonoma; znienawidzony obszarnik znikł bezpowrotnie z życia wsi polskiej, z życia kraju, zlikwidowany został głód ziemi, który dziesiątki lat trawił rodziny chłopskie i przeciwstawiał dzieci ojcu, syna matce, brata bratu w walce o schedę, o ziemię. Został on zlikwidowany dzięki reformie rolnej, dzięki odpływowi milionów chłopów i dzieci chłopskich do pracy w mieście. Ilość ziemi przypadająca przeciętnie na każdego członka rodziny w gospodarstwach chłopskich wzrosła o 0,7 ha, tzn. o przeszło 60%!

Władza ludowa za jednym zamachem zrzuciła z grzbietów chłopskich dotkliwy ciężar ogromnych długów, który spędzał sen z oczu chłopskich, nie dawał chwili spokoju i zatruwał życie. Długi chłopskie wynosiły jeden miliard dwieście milionów złotych. Za tą liczbą kryje się faktyczne przekształcenie setek tysięcy chłopów w wydziedziczonych pariasów, którzy pracując wraz z całą rodziną na swoim rzekomo gospodarstwie, znosząc głód i wyczerpującą pracę, cały niemal dochód zmuszeni byli oddawać lichwiarzom — wierzycielom, bankierom, rozmaitym obszarniczym i kułackim pijawkom. Oddłużenie uczyniło tych chłopów faktycznymi gospodarzami ich gospodarstw, umożliwiło im podniesienie poziomu ich gospodarki i ich stopy życiowej, przywróciło im radość życia.

W latach od 1946 do 1950 r. państwo przekazało dla odbudowy i podniesienia rolnictwa (w przeliczeniu na nową walutę) miliard czterysta dwadzieścia osiem milionów złotych. Państwo rozbudowało przemysł budowy maszyn rolniczych. Produkcja tych maszyn przewyższa już obecnie czterokrotnie produkcję przedwojenną; rosnące dochody wsi, niskie ceny maszyn i narzędzi rolniczych sprawiają, że są one masowo nabywane.

Jeżeli w 1923 r. chłopi nabyli kultywatorów 3 388 — to w 1951 r. nabyli ich 8 380; w 1936 r. nabyli oni bron 5 608, zaś w 1951 r.—105 395, w 1936 r. nabyli oni 4 345 parników, a w 1951 r. — 25 450. Ogromną pomoc w ulepszeniu gospodarstw i w budownictwie okazuje chłopom tani kredyt zarówno państwowy jak i spółdzielczy. Przed wojną kredyt stanowił narzędzie ujarzmiania chłopów, zakucia ich w dyby lichwiarskie, obecnie stał się narzędziem obrony chłopa przed wyzyskiem kułackim i podnoszenia poziomu jego gospodarki. Specjalne badania przeprowadzane w tej sprawie wykazały, że przed 1939 r. 73% kredytów chłopskich szło na spłatę długów za ziemię, na budowę zaś zaledwie 20% kredytów, na inwentarz żywy już tylko 1%. Po wojnie chłop zużywa kredyt na ulepszenie swej gospodarki. W 1947/48 r. chłopi przeznaczyli na zakup ziemi zaledwie 7,2% uzyskanych kredytów, na budownictwo zaś — 40,9%, na inwentarz żywy — 21%.

Nowe warunki życia wsi nalazły jaskrawy wyraz w ogromnym pędzie ludności wiejskiej do wiedzy. Za panowania obszarników i kapitalistów chłop łaknął wiedzy, ale zdobyć ją mógł chyba tylko w wyjątkowych wypadkach. Nawet do elementarnej oświaty chłop miał bardzo ograniczony dostęp. Odsetek analfabetów (wg spisu powszechnego z 1931 r.) wynosił w Polsce przedwrześniowej 23,1, na wsi wynosił on 27,6. Ten stan rzeczy już teraz uległ u nas zasadniczej zmianie. Analfabetyzm został już u nas w zasadzie zlikwidowany. Na kursach dla dorosłych w zakresie szkoły podstawowej w 1950/51 r. — 67% uczestników stanowili chłopi pracujący. W szkołach zawodowych w latach 1949/50 dzieci chłopów małorolnych i średniorolnych było już 31,6%, w liceach ogólnokształcących dla dorosłych było chłopów 37%. Przed wojną dzieci chłopów pracujących stanowiły w szkolnictwie wyższym znikomy odsetek — zaledwie kilka procent, natomiast w 1950/51 r. procent ten wynosił już 25. Ogromne rzesze młodzieży chłopskiej uczącej się w szkołach zawodowych i studiującej poza domem korzystają z internatów szkolnych i domów akademickich, jak również ze stypendiów państwowych.

Prasa wiejska osiąga rekordowe nakłady. I tak np. „Gromada — Rolnik Polski" osiągnęła w sierpniu br. liczbę 1 200 000 prenumeratorów.

Rozwijają się ośrodki kulturalne wsi. Już obecnie na każdą gminę wypada przeciętnie po 3 biblioteki wiejskie. Pracujące już 11 600 świetlic — stanowią podstawę dla rozwoju szerokiego, masowego ruchu twórczości amatorskiej zespołów ludowych. W wielu gminach mamy już boiska sportowe; umacniają się Ludowe Zespoły Sportowe, które w 1951 r. w liczbie 8 441 skupiały 310 tysięcy członków.

Nasze osiągnięcia nie zakrywają przed nami braków i niedomagań, jakich jest u nas sporo. Nasze budownictwo dokonuje się wśród niemałych trudności — trudności, które nieraz dają się we znaki ludziom pracy na wsi i w mieście. Nasza klasa robotnicza odczuwa trudności związane z zaopatrzeniem w produkty rolne — mięso, jaja, masło i inne. Chłopi nie zawsze otrzymują dosyć materiałów budowlanych, takich jak cegła, cement, drzewo, papa, gwoździe, a także dosyć nawozów sztucznych czy węgla.

Dzieje się tak, mimo że nasz przemysł produkuje kilkakrotnie więcej aniżeli przed wojną, mimo że nasza produkcja rolna jest już nieco większa od przedwojennej, co oznacza, że na głowę ludności wypada już u nas znacznie więcej produktów rolnych niż przed 1939 rokiem.

Dzieje się tak dlatego, bo dokonała się zasadnicza zmiana warunków życia wszystkich ludzi pracy w ogóle. Zburzyliśmy stary ustrój wyzysku, budujemy nowy ustrój — socjalistyczny. Wzrosły potrzeby, wzrosły wymagania ludzi pracy. Równocześnie zaś nasze budownictwo, uprzemysłowienie kraju — uprzemysłowienie, bez którego nie byłoby ani wzrostu dobrobytu i kultury wsi, ani wzrostu siły Polski, ani w ogóle żadnego z naszych osiągnięć — wymaga nakładów pieniężnych, wymaga olbrzymich ilości żelaza i stali, cementu i materiałów budowlanych wszelkiego rodzaju.

Wysiłki, ofiary i wyrzeczenia, które ponosimy dla uprzemysłowienia kraju, sowicie opłacają się naszemu narodowi, sowicie opłacają się wsi polskiej.

Przed wojną panowanie kapitalizmu, rządy kapitalistów i obszarników, przewaga kapitału zagranicznego, kartele i syndykaty — nie dopuszczały do uprzemysłowienia Polski. I właśnie dlatego na wsi przed wojną było

6 — 8 milionów ludzi bez pracy, ludzi „zbędnych" jak nazywali ich burżuazyjni ekonomiści — zżeranych przez nędzę i głód. Właśnie dlatego w mieście mieliśmy setki tysięcy bezrobotnych, tak, że na utrzymaniu każdego pracującego było po kilka osób bez pracy.

Milion ludzi — przede wszystkim chłopów bezrolnych i małorolnych — emigrowało z Polski przed wojną, poszukując chleba w tułaczce po obcych krajach. 700 tysięcy chłopów wyjeżdżało na tzw. „Saksy". Chłopki masowo wyjeżdzały na Łotwę do pracy u baronów niemieckich na kopanie kartofli. Sklepy wtedy obfitowały we wszystko — bo miliony bezrobotnych, miliony bezrolnej i małorolnej nędzy wiejskiej nie miało za co kupować, nie miało z czym wejść do tych sklepów. Brak rozwoju przemysłu oznaczał w sposób nieunikniony również nędzę wsi polskiej.

Dziś, kiedy mamy władzę ludową, kiedy szybko rozbudowujemy nasz przemysł, kiedy zatrudniliśmy w socjalistycznym przemyśle i budownictwie miliony ludzi — produkujemy więcej, dostarczamy więcej do sklepów i mimo to często nam nie starcza, tak szybko rosną wymagania, zapotrzebowanie mas pracujących.

Chłop z rodziną ma większą gospodarkę, produkuje więcej niż przed wojną, spożywa więcej, chce więcej wyrobów przemysłowych, chce się szybko „budować". Nie ma już na wsi ludzi „zbędnych". W mieście, w gospodarce socjalistycznej, w naszym przemyśle, budownictwie i transporcie pracuje stale 800 tys. chłopów — głównie małorolnych, których rodziny w dalszym ciągu gospodarują na roli, których zarobki podnoszą dochody wsi i jej zamożność. Sezonowo zatrudnione są dalsze setki tysięcy chłopów. W warunkach kapitalizmu, w warunkach zahamowania rozwoju przemysłowego kraju, bezrolna i małorolna wieś polska nie miała dość chleba, żyła kartoflami i kapustą. Rozwój uprzemysłowienia kraju, zapewniając szybki wzrost dobrobytu wsi, stworzył warunki dla wzrostu konsumpcji wsi.

W porównaniu z okresem 1936/37 roczne spożycie na każdego członka rodziny w gospodarstwach 2 — 5 ha w r. 1948/49 wzrosło o 44 ltr. mleka, o 70 sztuk jaj, o 5,5 kg mięsa, o 6,8 kg cukru, o 5 kg mąki pszennej. Spożycie kaszy natomiast spadło o 7 kg, a ziemniaków — o 126 kg Chłopi małorolni — a tym bardziej, rzecz jasna, średniacy — spożywają obecnie nie tylko więcej produktów, lecz także konsumują artykuły lepsze jakościowo, odżywiają się lepiej. Spożycie wsi rośnie z roku na rok. Rośnie spożycie, rośnie zapotrzebowanie wsi nie tylko na produkty żywnościowe, rośnie zapotrzebowanie wsi również na artykuły budowlane, na węgiel, na sprzęt gospodarski Przed wojną tona węgla kosztowała ponad 40 zł. Ilu chłopów bezrolnych i małorolnych mogło sobie wtedy pozwolić na stałe kupowanie węgla? Dzisiaj państwowa cena węgla jest taka, że wieś nabywa go dziesięciokrotnie więcej aniżeli przed wojną, a kupiłaby go chętnie jeszcze kilkakrotnie więcej. Mówiliśmy już o zakupach maszyn rolniczych przez wieś — również i tych maszyn wieś chętnie kupowałaby jeszcze więcej. Materiały włókiennicze, obuwie wszelkiego rodzaju, meble — wszystko to idzie na wieś w stale rosnących ilościach i te stale rosnące ilości jeszcze nie wystarczają — tak zwiększa się zapotrzebowanie wsi.

Czy to wszystko byłoby możliwe bez uprzemysłowienia kraju, bez zatrudnienia wielu setek tysięcy ludzi ze wsi w naszej socjalistycznej gospodarce, bez tego niesłychanie chłonnego rynku, który uprzemysłowienie kraju stworzyło dla wszystkich produktów rolniczych, bez gwałtownego

wzrostu dochodów wsi? Czy wszystko to byłoby możliwe bez przeprowadzonej przez władzę ludową reformy rolnej, bez odzyskania przez władzę ludową Ziem Zachodnich? Wieś pracująca jest tak samo jak miasto zainteresowana w umocnieniu władzy ludowej, w rozwoju socjalistycznego uprzemysłowienia kraju.

Tylko socjalistyczne uprzemysłowienie kraju zapewni wsi zaspokojenie wszystkich jej potrzeb. Im szybciej będziemy je realizować, tym szybciej będzie rosnąć zaopatrzenie wsi w wyroby przemysłowe wszelkiego typu.

Wieś potrzebuje np. coraz więcej cementu. Po pełnym uruchomieniu cementowni „Odra" i cementowni w Wierzbicy, po zakończeniu budowy i pełnym uruchomieniu cementowni w Rejowcu będziemy mieli cementu dosyć na wszystkie nasze potrzeby i będziemy mogli sprzedawać go bez jakichkolwiek ograniczeń.

Wieś potrzebuje więcej wyrobów hutniczych: blachy i żelaza wszelkiego rodzaju. Kiedy ruszy w pełni zgniatacz na hucie „Bobrek", wielkie piece, które wznosimy w Częstochowie, nowy wielki piec, który budujemy w hucie „Kościuszko", kiedy uruchomimy stalownię, budowaną przez nas teraz w Częstochowie, kiedy zaczną dawać produkcję dwa pierwsze wielkie piece Nowej Huty i zaczną pracować walcownie, które budujemy w szeregu naszych hut — przezwyciężymy trudności w zaopatrzeniu wsi w wyroby hutnictwa.

Socjalistyczne uprzemysłowienie kraju, rozwój przemysłu precyzyjnego, podniesienie na wyższy poziom pracy naszego przemysłu pozwoli nam wytępić brakoróbstwo, podnieść jakość wyrobów przemysłowych, dać wsi we wszystkich dziedzinach produkcji wyroby pierwszej jakości.

Władza ludowa zdaje sobie sprawę z potrzeb wsi i wcielając w czyn swój wielki program uprzemysłowienia kraju, stwarza warunki dla stałego wzrostu zaspokojenia tych potrzeb, dla pełnego pokrycia stale rosnącego zapotrzebowania wsi.

Dalszy rozwój socjalistycznego uprzemysłowienia wsi — to jedyna droga zapewnienia stałego dalszego wzrostu dobrobytu wsi pracującej, stałego wzrostu zaopatrzenia wsi, całkowitego przezwyciężenia trudności, jakie dziś jeszcze w tej czy innej dziedzinie odczuwa nasza wieś. Jest to droga, którą wskazuje nam doświadczenie ZSRR, droga, którą prowadzi naszą partię i nasz naród towarzysz Bierut: uporczywie i niezmordowanie budować ustrój socjalistyczny, pełną parą posuwać naprzód uprzemysłowienie kraju. Im szerzej rozbudujemy nasz przemysł, w tym pełniejszy i doskonalszy sposób będziemy zaspokajać potrzeby ludności naszego kraju — a więc i potrzeby naszej wsi.

* *
*

By wieś nasza mogła otrzymywać w stale rosnącej ilości wszystkie niezbędne dla niej artykuły, przemysł powinien produkować tyle, by jego produkcja starczyła na pokrycie rosnących potrzeb ludzi pracy w mieście i na wsi, na dalszą rozbudowę naszej gospodarki, na wznoszenie nowych fabryk i miast, na umocnienie naszej obronności, na podniesienie poziomu naszego rolnictwa. Dotąd główny ciężar budownictwa dźwiga nasza klasa robotnicza. Masy chłopów pracujących muszą znacznie wzmóc swój udział w pracy nad pokonaniem naszych trudności, nad szybką dalszą rozbudową całej naszej gospodarki.

Rozumie to podstawowa masa chłopów pracujących. Dlatego wieś pracująca — w swej olbrzymiej większości — popiera politykę władzy ludowej, zmierzającą do umocnienia więzi gospodarczej pomiędzy miastem i wsią, politykę, która znajduje wyraz w obowiązkowych dostawach części produktów rolniczych.

Dostawy obowiązkowe obejmują podstawowe artykuły służące wyżywieniu klasy robotniczej; dają one państwu możliwość zapewnienia klasie robotniczej niezbędnej ilości żywności.

Dostawy obowiązkowe obejmują jedynie część wytworów gospodarki chłopskiej i z chwilą, gdy chłop w pełni się z nich wywiąże, przysługuje mu prawo swobodnego rozporządzania pozostałą nadwyżką towarową.

Większość chłopów pracujących nie słucha kułaków i popleczników kułackich, którzy nawołują do niewypełniania obowiązków wobec państwa, do spekulacji płodami rolnymi. Chłop pracujący rozumie, że państwo ludowe musi zapewnić ludności miast i osiedli przemysłowych podstawowe artykuły spożywcze po odpowiednich cenach, gdyż inaczej nie mogłoby się rozwijać nasze budownictwo przemysłowe, które jest w interesie zarówno robotnika, jak i chłopa, budownictwo, które decyduje zarówno o dzisiejszych osiągnięciach, jak i o coraz jaśniejszej przyszłości pracującej wsi polskiej. Chłop pracujący rozumi , że jest sprawiedliwe, aby poprzez dostawy obowiązkowe brał on udział w naszym budownictwie, ponosił część jego ciężarów.

Jest dobrze, że chłop dzisiaj je więcej i lepiej, aniżeli przed wojną. O dobrobyt mas chłopów pracujących walczyliśmy przeciwko kapitalistom i obszarnikom. Stały wzrost dobrobytu ludzi pracy w mieście i na wsi — to cel władzy ludowej, cel budownictwa socjalizmu. Chodzi jednak o to, aby ten wzrost spożycia na wsi szedł w parze ze wzrostem dostaw produktów rolnych dla miast. Trzeba, żeby lepiej jadł, lepiej się odziewał, lepiej żył zarówno chłop pracujący, jak robotnik i pracownik umysłowy. Do tego zmierza nasza władza ludowa, budując w Polsce potężny przemysł, który by zapewnił dostateczną ilość wyrobów przemysłowych dla wszystkich ludzi pracy w Polsce — zarówno w mieście jak i na wsi. O to musi walczyć chłop polski, podnosząc tak produkcję naszego rolnictwa, aby starczyła ona i na dostawy obowiązkowe, i na rosnące spożycie rodziny chłopskiej, i na nadwyżki dla kontraktacji, dla sprzedaży na rynku. Towarzysz Bierut stale wskazuje na konieczność podniesienia poziomu produkcji rolnej, zwiększenia plonów z hektara, rozwoju hodowli jako na podstawowy obowiązek chłopa polskiego, jako na jedyną drogę rozwiązania wszystkich trudności, które w dziedzinie wyżywienia stają przed Polską Ludową.

Niewątpliwie — szybki wzrost produkcji rolniczej możliwy jest dopiero przy zastosowaniu najbardziej nowoczesnej techniki rolniczej w warunkach socjalistycznej gospodarki rolnej. Dlatego nasza partia, władza ludowa, Front Narodowy popierają rozwój spółdzielczości produkcyjnej na wsi, tłumaczą chłopom pracującym korzyści jakie im ta spółdzielczość zapewnia, dążą do dobrowolnego zespolenia chłopów pracujących w spółdzielnie produkcyjne. Jednak nawet w warunkach indywidualnej gospodarki drobnotowarowej można jeszcze w poważnym stopniu podnieść zarówno produkcję upraw rolnych, jak i hodowlę. Świadczą o tym wyniki roku bieżącego — wyniki, które zawdzięczamy nie tylko nieco lepszej pogodzie, ale również wzmożonemu wysiłkowi chłopskiemu, staranniejszej uprawie roli.

Świadczą o tym osiągnięcia naszych przodujących chłopów indywidualnych, uzyskujących na swych gospodarstwach zarówno plony z hektara jak i wyniki hodowli o wiele wyższe od przeciętnych w okolicy.

Walka o wyższą produkcję rolną, sumienne wypełnianie obowiązków wobec państwa — oto forma udziału chłopa polskiego w uprzemysłowieniu kraju, uprzemysłowieniu, które zapewnia mu stały wzrost dobrobytu, zapewnia jasną przyszłość jego dzieci, wzmaga siły naszej Ojczyzny.

Uprzemysłowienie kraju, realizacja naszych planów budowy nowej Polski wymaga ogromnych środków finansowych. Środków tych dostarcza przede wszystkim unarodowiony przemysł socjalistyczny, dostarcza praca klasy robotniczej. Chłopi pracujący wnoszą swój wkład do budownictwa socjalistycznego, wykonując dostawy obowiązkowe i zwiększając swoją produkcję towarową, której część sprzedają państwu, a część na wolnym rynku. Wnoszą również swój wkład, płacąc podatek gruntowy, wywiązując się z zobowiązań finansowych wobec państwa. Większość chłopów pracujących rozumie to i wywiązuje się ze swych zobowiązań podatkowych. Rozumieją oni, że jeżeli przed wojną (tak samo jak dzisiaj we wszystkich krajach kapitalistycznych) w Polsce burżuazyjnej chłop płacił podatek na umocnienie władzy swych wrogów — obszarników i kapitalistów, na utrwalenie chłopskiej nędzy i niewoli, to dziś wpłacane przezeń podatki idą na umocnienie Polski Ludowej, na wielkie budownictwo, zapewniające przyszłość jego i jego dzieci.

Nasz dzisiejszy system podatkowy jest sprawiedliwy. Przed wojną w Polsce, a i dziś w krajach kapitalistycznych, podatek tak wyglądał, że im płatnik był bogatszy, tym płacił mniej w stosunku do swej zamożności i swych możliwości płatniczych. U nas, w Polsce Ludowej, mamy dziś jeden podatek opłacany przez chłopów — podatek gruntowy. Podatek ten jest progresywny, to znaczy, że mocniej obciąża — bogatszych, a mniej — biedniejszych. Dlatego kułacy najwięcej krzyczą i kombinują, bądź przez fałszowanie klasyfikacji gruntów, bądź przez fikcyjne dzielenie swoich gospodarstw między członków rodziny. Lecz właśnie dlatego, że posiadający większe dochody płacą więcej — nasz system podatkowy jest słuszny. Byłoby niesprawiedliwością, by gospodarstwom do 10 000 zł rocznego dochodu wymierzano taki sam procent podatku, jak gospodarstwom, których dochód wynosi 50 tysięcy złotych. Wysokość podatków jest u nas taka, że chłop jest w stanie je płacić. Jeśli jakieś gospodarstwo zostało dotknięte klęską bądź nieszczęśliwym wypadkiem, władze terenowe na podstawie przepisów stosują ulgi bądź odroczenia, z których szeroko korzystają chłopi. Podatek gruntowy ogranicza w pewnej mierze możliwość dalszego bogacenia się bogaczy wiejskich, jednakże chłop, posiadający większą gospodarkę, który uprawia należycie ziemię, hoduje inwentarz żywy, wypełnia obowiązkowe dostawy i wpłaca podatek regularnie, w terminie — jest w stanie bez większych trudności regulować podatki bez uszczerbku dla swej gospodarki. Dowód — to tysiące dużych gospodarstw wywiązujących się ze świadczeń finansowych.

Ani jeden grosz wpłacany na podatki w Polsce Ludowej, w Polsce budującej socjalizm, nie jest zmarnowany. Z tych pieniędzy budujemy fabryki, miasta, drogi, mosty, szkoły, świetlice i domy kultury, regulujemy rzeki, rozwijamy hodowlę, podnosimy urodzajność gleby, uczymy naszą młodzież. Wydatki na tego rodzaju cele wzrosły w stosunku do lat ubiegłych wielokrotnie. Podatek gruntowy jest częścią wkładu wsi w nasze budow-

nictwo, formą udziału chłopów w dziele budowy silnej Polski. Chłop płacący podatek włącza się do tego budownictwa, które przynosi mu wiele bezpośrednich i pośrednich korzyści. Wpływy z podatku gruntowego stanowią zresztą tylko niewielką część funduszów, które państwo ludowe przeznacza na cele samej tylko gospodarki rolnej i podniesienia kultury wsi.

Terminowe i sumienne wykonywanie obowiązków wobec państwa, terminowe wpłacanie podatku gruntowego, walka o podniesienie produkcji rolnej — oto w chwili obecnej najważniejsze formy udziału wsi w naszym wielkim budownictwie.

Kułak, spekulant, niedobitki kapitalistyczno-obszarnicze — wróg klasowy nienawidzi naszego budownictwa, chciałby je zahamować, chciałby mu przeszkodzić. Amerykańscy miliarderzy, polscy kapitaliści i obszarnicy, żyjący dziś na łaskawym chlebie imperialistów w Londynie czy New Yorku, nie chcą pogodzić się z tym, że Polska przestała być krajem słabym i zacofanym, że nie jest więcej żerowiskiem dla rodzimych i obcych grabieżców wielkokapitalistycznych. Ich narzędziem są u nas w kraju reakcyjne szajki bandyckie i szpiegowskie, opłacane dolarami przez miliarderów amerykańskich.

Sabotaż dostaw obowiązkowych wobec państwa, spekulacja artykułami spożywczymi, śrubowanie cen tych artykułów — to dla kułaka i spekulanta nie tylko możność osiągnięcia bez pracy łatwego zysku, złodziejskiego wzbogacenia się, ale zarazem forma walki przeciwko władzy ludowej i naszemu socjalistycznemu budownictwu, przeciwko Polsce ludzi pracy. Kułak nie chce być odosobniony, boi się izolacji politycznej. Dlatego usiłuje on — najczęściej przy pomocy swych zauszników — podbechtywać chłopów średniorolnych i małorolnych przeciwko wykonywaniu obowiązków wobec państwa, usiłuje ukryć się za ich plecami. Gdzieniegdzie udaje mu się znaleźć wśród chłopów pracujących ludzi ciemnych, mało uświadomionych, zaślepionych chęcią osiągnięcia doraźnego zysku, takich, którzy idą na kułackim pasku. Obok większości chłopów wywiązujących się sumiennie z dostaw i podatków, spotykamy i takich, którzy próbują, pod wpływem kułackich podszeptów, uchylić się od nich.

Te kułackie wysiłki są jednak skazane na bankructwo.

Są one skazane na bankructwo, bo władza ludowa jest sprawiedliwa i nie pozwoli, aby jednostki uchylały się od ciężarów, które ponosi ogół, bo władza ludowa potrafi ściągnąć zaległości i surowo przywołać opieszałych do porządku.

Są one skazane na bankructwo, bo prawda jest silniejsza od kłamstwa, bo w umysłach nawet zacofanej części chłopów pracujących ostatecznie zwycięży nasza prawda, zwycięży wymowa rzeczywistości, zwycięży nasze budownictwo.

Niewątpliwie — nasze wielkie budownictwo wymaga od nas wysiłków, ofiar i wyrzeczeń. Niewątpliwie — np. budownictwo nowych fabryk pochłania wiele cementu, żelaza, cegły, a więc artykułów, których więcej już dzisiaj chętnie kupiliby chłopi, a nowe fabryki zaczną dostarczać nam cement, żelazo, materiały budowlane, dopiero za pewien czas, niektóre dopiero za kilka lat. Ale przecież jest jasne, że tylko budując te fabryki możemy zapewnić sobie na stałe dostateczną ilość tych artykułów. Przecież chłop wie najlepiej, że na owoce włożonej pracy trzeba czekać nieraz długo. Ile lat np. mija zanim zaczną owocować młode drzewka owoco-

we? Jednak chłop sadzi je, chodzi koło nich, łoży na nie pieniądze, choć w całej pełni korzystać z nich będą nieraz dopiero jego dzieci. Takie olbrzymy przemysłowe jak Nowa Huta czy Wierzbica zaczną dawać żelazo i cement w czasie o wiele krótszym, aniżeli zaczyna przynosić płody normalny sad owocowy. I chłop miałby nie zrozumieć, że warto je budować, warto na ich budownictwo odkładać część dochodu narodowego?

Chłopu pracującemu nasze socjalistyczne budownictwo, socjalistyczne uprzemysłowienie kraju niesie stały wzrost dobrobytu, ulgę w pracy, możliwość rozwoju kulturalnego. Udział w przezwyciężaniu trudności naszego budownictwa — to dla chłopa pracującego wkład w jego własną, jasną i radosną przyszłość.

Musimy wytężyć wszystkie siły, aby uzmysłowić każdemu chłopu pracującemu, że jego trwałe, prawdziwe interesy, interes jego własny i interes jego dzieci wymagają odeń sumiennego wywiązywania się z obowiązków wobec państwa.

Już dzisiaj znakomita większość chłopów pracujących wywiązuje się z honorem z dostaw obowiązkowych i wpłaca sumiennie podatki — wypełniając w ten sposób swój obowiązek wobec władzy ludowej, umacniając sojusz robotniczo-chłopski, przyczyniając się do polepszenia zarówno własnego bytu jak i bytu całego narodu, wnosząc swój wkład w umocnienie siły Polski Ludowej. Musimy wytężyć wszystkie siły, aby nie pozostawić pod wpływami kułaka i spekulanta, pod wpływami reakcji — ani jednego chłopa pracującego, aby wszyscy chłopi wywiązywali się ze swych obowiązków wobec państwa. Takie jest wielkie zadanie naszej partii w stosunku do wsi pracującej, takie jest wielkie zadanie każdej naszej organizacji partyjnej na wsi, każdego członka partii na wsi. O zadaniu tym musimy szczególnie pamiętać obecnie, w toku kampanii wyborczej, która przecież musi wiązać się nierozerwalnie z naszą walką o całkowite i terminowe wypełnienie obowiązków wsi wobec państwa.

Jedną z rzeczy najważniejszych przy łamaniu oporu kułackiego i kreciej roboty kułackiej jest postawa członków partii — gospodarzy wiejskich.

Bezpartyjni chłopi pracujący bacznie przypatrują się zachowaniu, postawie każdego członka partii na wsi. Członek partii, który ociąga się z wpłatą podatku gruntowego, który ociąga się przy wypełnianiu dostaw obowiązkowych, członek partii, który nie wywiązuje się w pełni ze swych obowiązków wobec państwa, staje się przykładem, na który powołuje się kułak, leje wodę na młyn kułackiej agitacji. Wiejskie organizacje partyjne muszą swoją postawą, postawą swych członków porywać za sobą masy bezpartyjnych chłopów do zwiększonego współudziału w budownictwie socjalizmu. Członkowie partii na wsi muszą przodować bezpartyjnym swą świadomością polityczną — a przecież ta świadomość znajduje wyraz przede wszystkim w postawie praktycznej, w wypełnieniu obowiązków wobec państwa.

Socjalistyczne uprzemysłowienie kraju, nasze wielkie budownictwo przemysłowe zapewnia przyszłość i siłę Polski, stwarza podstawy dla stałego wzrostu dobrobytu całego narodu, wzrostu dobrobytu również chłopów pracujących. Udział wsi w tym budownictwie, udział, który znajduje wyraz w terminowym i sumiennym wypełnianiu wszystkich obowiązków wobec państwa w walce o wzrost produkcji rolniczej, jest niezbędnym

warunkiem tego budownictwa. Dlatego każdy świadomy chłop, każdy chłop patriota, każdy członek partii musi walczyć o wypełnienie obowiązków wobec państwa przez wszystkich chłopów.

* * *

Idziemy do wyborów we Froncie Narodowym, zjednoczeni, zespoleni — klasa robotnicza, chłopi i inteligencja pracująca. Ta jedność narodu wyrastała w walce o złamanie kajdan hitlerowskich w okresie okupacji, rozwijała się i krzepła w naszej twórczej pracy nad odbudową kraju ze zniszczeń wojennych i nad rozbudową naszego przemysłu, nad zwiększeniem produkcji naszego rolnictwa, nad rozszerzeniem i umasowieniem szkolnictwa, nad podniesieniem oświaty i kultury, nad wzmożeniem siły i potęgi Polski. Kapitaliści i obszarnicy, reakcjoniści polscy handlowali pracą ludu polskiego, jego wolnością, handlowali naszą ojczyzną, naszą niepodległością. I dziś, w nienawiści do ludzi pracy, w nienawiści do władzy ludowej, za judaszowe srebrniki, za odpadki ze stołu Trumana i Churchilla, reakcjoniści polscy usiłują szkodzić naszej ojczyźnie, knują przeciwko nam spiski z miliarderami amerykańskimi, z hersztami odradzającego się w Niemczech zachodnich hitleryzmu. Chcieliby oni przy pomocy trumanowskich i adenauerowskich bagnetów, gazów trujących, bomb atomowych zniszczyć wszystko, co zbudował naród polski, oddać Polskę pod panowanie amerykańskiego i niemieckiego imperializmu, byle móc przywłaszczyć sobie własność i pracę narodu, własność i pracę mas ludowych.

Linia podziału między nami a nimi — to linia podziału między wojną a pokojem, barbarzyństwem a ludzkością, to linia podziału między niewolą a wolnością, między ciemnotą a kulturą, między wyzyskiem i nędzą u nich a rosnącym dobrobytem mas w naszym kraju. Tak biegnie linia podziału u nas w każdym dniu, w każdym miejscu. Ten sam jest jej charakter, gdy budujemy Warszawę czy Nową Hutę, gdy budujemy wielką cementownię czy fabrykę maszyn rolniczych. Tak przebiega linia podziału, gdy idziemy na wieś, mobilizując ją do wypełnienia obowiązków wobec państwa, tak przebiega ona, gdy uruchamiamy nowe fabryki nawozów sztucznych, gdy posyłamy na wieś tysiące nowoczesnych maszyn. Tak samo biegnie ona, gdy stwarzamy warunki dla zatrudnienia milionów małorolnych i bezrolnych, a nawet średniorolnych chłopów, i gdy otwieramy nowe szkoły dla naszej młodzieży. Tak samo przebiegała ona, gdyśmy podpisywali Apel Sztokholmski i tak samo będzie ona przebiegać, gdy 26 października pójdziemy do urn wyborczych.

Milionowe masy chłopów pracujących chcą iść naprzód, nie chcą i nie dadzą nikomu zawrócić się do starego życia, do życia pod knutem obszarniczym. Milionowe masy chłopów pracujących chcą, aby Polska rozwijała się nieustannie, aby krzepła jej siła, aby rósł dobrobyt i kultura narodu. Program wyborczy Frontu Narodowego stał się programem wszystkich patriotycznych sił kraju, jest programem pracującej wsi polskiej. Chłopi pracujący zademonstrują kartką wyborczą, demonstrują sumiennym wypełnianiem obowiązków wobec państwa swą wolę udziału w socjalistycznym uprzemysłowieniu kraju, w naszym wielkim budownictwie socjalistycznym, dając w ten sposób wyraz swemu pragnieniu urzeczywistnienia wielkich planów rozwoju Polski, zawartych w programie wyborczym Frontu Narodowego.

ROMANA GRANAS

Statut partii budowniczych komunizmu — nasz drogowskaz

Rozpoczął obrady XIX Zjazd WKP(b).

Czekał nań w radosnym, pełnym nadziei podnieceniu cały świat postępu i pokoju.

Czekał w trwodze świat imperializmu.

To już nie „widmo komunizmu", to już jego realny kształt sieje postrach wśród wszystkich wrogów ludzkości. Cóż może przeciwstawić dławiący się w pętli kryzysu imperializm amerykański i jego propaganda porywającym wytycznym piątego Planu Pięcioletniego, które ukazują światu bezprzykładne tempo wzrostu potęgi Kraju Rad?

Cóż mogą przeciwstawić zbankrutowani ideologowie wojny i zagłady sile idei, którą rok po roku przekuwa w życie naród radziecki pod wodzą partii Lenina — Stalina?

> „Obecnie główne zadania Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego polegają na tym, aby zbudować społeczeństwo komunistyczne w drodze stopniowego przechodzenia od socjalizmu do komunizmu, podnosić nieustannie materialny i kulturalny poziom społeczeństwa, wychowywać członków społeczeństwa w duchu internacjonalizmu i ustanowienia braterskiej więzi z masami pracującymi wszystkich krajów, ze wszech miar umacniać aktywną obronę Ojczyzny Radzieckiej przed agresywnymi działaniami jej wrogów". [1])

Wiedzą przyjaciele i wrogowie Związku Radzieckiego, że u bolszewików słowa nie rozchodzą się z czynem. Wiedzą przyjaciele i wrogowie, że wszystkie historyczne zwycięstwa narodu radzieckiego na długim szlaku jego walk wywodzą się z siły jego partii, że źródłem tej siły jest oparcie zarówno programu i taktyki jak i zasad organizacyjnych partii na granitowej podstawie nauki marksizmu-leninizmu. Gwarancją wykonania wszystkich programowych założeń bolszewizmu jest zgodność i współdźwięczność zasad organizacyjnych z zasadami programowymi i taktycznymi.

Pół wieku mija od czasu, gdy Lenin rozwinął naukę o organizacyjnych zasadach partii nowego typu.

---

[1]) Tekst zmienionego Statutu Partii, „Nowe Drogi" Nr 9 (39), str. 36, 1952 r.

Zasady te przetrwały zwycięsko wszystkie ogniowe próby i wciąż trwają niezłomne i niewzruszone.

Odpowiednio do coraz to nowych zadań na kolejnych etapach swej walki partia bolszewików nieprzerwanie doskonaliła je i wzbogacała.

W uchwale X Zjazdu RKP(b) „O budownictwie partyjnym" z marca 1921 roku czytamy:

> „Partia rewolucyjnego marksizmu odrzuca całkowicie poszukiwania mające na celu wynalezienie bezwzględnie słusznej, przydatnej dla wszystkich szczebli procesu rewolucyjnego, formy organizacji partyjnej czy metod jej pracy. Przeciwnie, forma organizacji i metody pracy całkowicie określone są przez właściwości danej konkretnej sytuacji historycznej oraz te zadania, które z tej sytuacji bezpośrednio wynikają". *)

Toteż dziś, gdy XIX Zjazd, stawiając przed partią nowe zadania budownictwa komunizmu, uzbraja ją w udoskonalony statut, cały świat, przyjaciele i wrogowie rozumieją, że to jest broń niezawodna.

Na tym polega ogromne międzynarodowe znaczenie zmienionego statutu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

Ten historyczny dokument daje nowy ładunek sił wszystkim narodom walczącym o pokój, uskrzydla klasę robotniczą krajów kapitalistycznych, przepełnia nadzieją narody krajów kolonialnych i ujarzmionych, uzbraja w drogowskaz narody krajów demokracji ludowej, które budując socjalizm przekształcają się w narody socjalistyczne.

Zmieniony statut będzie nową bronią w rękach wszystkich partii komunistycznych i robotniczych na całym świecie.

W krajach kapitalistycznych pomoże bratnim partiom tworzyć i cementować narodowy front walki z imperializmem pod kierownictwem klasy robotniczej.

W krajach demokracji ludowej wpłynie jeszcze bardziej na podniesienie roli partii jako kierowniczej siły państwa i wodza narodu. Statut jest bowiem dalszym rozwinięciem leninowsko-stalinowskiej nauki o partii, która po to, aby zwyciężać, musi nieprzerwanie zacieśniać więź z masami, umacniać własne szeregi, hartować kadry, ochraniać jedność partii przed wrogim naporem. w ogniu krytyki i samokrytyki przezwyciężać błędy, nieustannie doskonalić swą organizację, podnosząc poziom pracy organizacyjnej do poziomu zadań politycznych.

Zmieniony statut partii bolszewickiej jest wspaniałym przykładem, jak twórczo powinna pracować myśl partii nad ustawicznym doskonaleniem organizacji partyjnej, a przede wszystkim nad doskonaleniem człowieka-członka partii, żołnierza w jej szeregach, a przywódcy w masach.

Prawda, że jest to statut partii, która prowadzi swój naród do komunizmu, że jest to dorobek wszystkich lat jej walki i doświadczeń, prawda, że statut — ta konstytucja partii — jest w wielkim stopniu odzwierciedleniem tego, co już zostało w ciągu dziesiątków lat osiągnięte, zdobyte

---

*) W. Lenin i J. Stalin — O budownictwie partyjnym, t. II, str. 809, wyd. „Książka i Wiedza", 1952 r.

w dziedzinie jej ideowego i organizacyjnego wzrostu, że budując komunizm partia bolszewików rzeźbi oblicze swoich członków i hartuje swą organizację odpowiednio do tego gigantycznego zadania. Z każdego rozdziału, a przede wszystkim z rozdziału pierwszego „Partia. Członkowie partii, ich obowiązki i prawa", bije patos epoki budownictwa komunizmu, staje przed oczami postać nowego człowieka — twórcy tej epoki.

Ale tym mocniej dla nas, dla naszej partii, świeci drogowskaz partii bolszewików, tym mocniej przemawia i porywa siła leninowskiej nauki, którą tak wzbogaca i nieustannie rozwija geniusz Stalina.

Droga naszego narodu, który dziś pod wodzą naszej partii w ciężkich zmaganiach z wrogiem klasowym przekształca się w naród socjalistyczny, jest krótsza i łatwiejsza, niż droga narodu radzieckiego w analogicznym okresie jego walki i rozwoju; jest krótsza i łatwiejsza właśnie dzięki temu, że dużo wcześniej, 35 lat temu, naród radziecki tę samą drogę odbywał samotnie, wśród nieopisanych trudności i cierpień, że partia bolszewicka torowała tę drogę bohaterskim wysiłkiem myśli i czynu rewolucyjnego, że dziś przekazuje nam całe swoje doświadczenie, służy za wzór, darzy nas na każdym kroku braterską pomocą.

Nowym źródłem tej nieocenionej pomocy będzie dla nas statut Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, który zostanie uchwalony na XIX Zjeździe.

* *
*

To, co przede wszystkim tchnie z całego statutu, co przenika wszystkie jego rozdziały, co przemawia do nas z każdego zdania — to wielka i niespożyta siła partii, której warunkiem koniecznym jest ideowa i moralna siła człowieka — członka partii.

Partia bolszewicka prowadzi swój kraj do komunizmu; w społeczeństwie radzieckim nie ma od lat klas antagonistycznych, od lat krzepnie jedność moralno-polityczna narodu socjalistycznego.

Nasz kraj przeżywa burze okresu przejściowego od kapitalizmu do socjalizmu, u nas trwa i zaognia się zacięta walka klasowa, walka starego z nowym, tocząca się na wszystkich frontach: w polityce, w gospodarce, w umysłach i w świadomości ludzi. Na czele walki o zwycięstwo nowego, o nowy ustrój i nowego człowieka kroczy nasza partia. O losach tej walki decyduje przede wszystkim siła ideowa i organizacyjna samej partii, hart jej szeregów, oblicze ideowe i moralne jej członków.

Rozwój walki klasowej wymaga od naszej partii nieustannego podnoszenia aktywności najszerszych mas ludowych. A to oznacza, że trzeba nieustannie podnosić wzwyż poziom ideowo-polityczny samej partii i nieustannie umacniać i zacieśniać jej więź z masami.

Oznacza to, że nieodzownym warunkiem spełniania przez partię jej zadań w sytuacji zaostrzającej się walki klasowej jest doskonalenie organizacji partyjnej, wychowywanie członków partii na prawdziwych przywódców mas, pełnych żaru rewolucyjnego, przywódców, którzy potrafią z otwartą przyłbicą stawiać czoło wrogowi, wrogiej ideologii, którzy potrafią z całym przekonaniem, z gorącym zapałem burzyć balast starych przesądów, zwalczać ciemnotę i stary, burżuazyjny sposób myślenia, któ-

rzy własną postawą, własną bojowością i nieprzejednaniem wobec wroga potrafią porywać i prowadzić za sobą masy.

„A cóż jest źródłem sił umysłowych i moralnych pojedynczego człowieka — mówi towarzysz Bierut — źródłem jego wzrostu i rozwoju, cóż jest źródłem wzrostu i rozwoju każdego z nas spośród wielotysięcznej rzeszy aktywistów partyjnych, źródłem wzrostu i rozwoju społecznego każdego w Polsce człowieka pracującego — robotnika, chłopa, inteligenta?

Źródłem sił umysłowych i moralnych, źródłem wzrostu i rozwoju każdego z nas są idee, o wcielenie których walczy nasza partia — kiedy jesteśmy stopieni z nią czynem, sercem i myślą w jedną całość w każdej chwili swego życia, jeśli stanowimy nieodłączną cząstkę siły partii, jeżeli jesteśmy bezgranicznie wierni jej wskazaniom ideologicznym. Miliony ludzi bezpartyjnych darzą dziś partię naszą bezgranicznym zaufaniem, ponieważ dzieje partii, jej walka, jej ideologia, jej program, jej osiągnięcia, jej wskazania odpowiadają ich uczuciom, ich potrzebom, ich poczuciu słuszności. Ufność mas, ich wiara w słuszność wskazań partii, poparcie mas dla haseł partii — to właśnie niezawodne źródło jej siły.

Ale dla nas, członków partii, jest ona ponadto niezastąpioną i nieprzerwaną szkołą życia, szkołą hartu bojowego, szkołą myśli i uzdolnień osobistych. Jest ona dla każdego z nas wielką wychowawczynią, przewodniczką, źródłem siły i otuchy w najtrudniejszych nawet chwilach w życiu. Z uczuciem więzi z partią łatwo było by także zginąć w walce, oddać jej ostatnie swe tchnienie, gdyby zaszła tego potrzeba. Z jej imieniem na ustach, za jej idee — oddawały życie setki i tysiące najlepszych bojowników, najlepszych synów i córek polskiej klasy robotniczej i narodu. Partia jest źródłem kształtowania i umacniania najszlachetniejszych uczuć w człowieku. Ona to umacniała w naszych sercach miłość dla kraju ojczystego, gorący proletariacki patriotyzm, który łączy się nierozerwalnie z poczuciem solidarności międzynarodowej, z wielką internacjonalistyczną ideą walki o socjalizm. Dzięki partii i jej bojowej, rewolucyjnej ideologii proletariackiej uchwyciliśmy głęboką więź dziejowych losów własnego narodu polskiego i jego najżywotniejszych interesów — z walką klasy robotniczej, z wiarą w zwycięstwo socjalizmu". [3])

Partia nasza ma w swoich szeregach tysiące ofiarnych bojowników, wiernych synów ludu — przywódców mas, wypróbowanych w niejednej potrzebie, w walce z faszyzmem, w walce o wolność i rozkwit ojczyzny, w walce o socjalizm. Ich pracy, ich ideowości i zdyscyplinowaniu partia przede wszystkim zawdzięcza swe sukcesy. Ale szeregi partii rosną. Rosną też jej zadania. I dlatego wobec każdego członka partii trzeba stawiać coraz to nowe wymogi.

Słowa towarzysza Bieruta są dla każdej organizacji partyjnej wskazaniem, jak powinniśmy pracować nad pojedynczym człowiekiem, nad jego wzrostem i rozwojem, nad wyrabianiem w członku partii głębokiej ideowości i poczucia, że między świadomością a postępowaniem, między przeko-

---

[3]) B. Bierut — O partii, str. 323-324, wyd. uzupełnione „Książka i Wiedza", 1952 r.

naniami a praktyką, między głoszonymi hasłami a działalnością własną nie może być przepaści.

Jaka w świetle tych wskazań płynie nauka dla naszej partii ze statutu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego?

W statucie tym jako naczelny obowiązek członka partii widnieje nakaz:

> „ze wszech miar strzec jedności partii jako głównego warunku siły i potęgi partii". [4])

Dla naszej partii sprawa jedności ma znaczenie szczególnie doniosłe. Z górą pół wieku trwało rozbicie polskiego ruchu robotniczego. Zaledwie cztery lata temu nastąpiło jego zjednoczenie. Polska Zjednoczona Partia Robotnicza powstała po wieloletniej walce jej poprzedniczek z socjaldemokratyzmem, z oportunizmem, ze wszystkimi antyleninowskimi kierunkami w ruchu robotniczym. Czy możemy sobie dzisiaj powiedzieć, że skoro rozprawiliśmy się z socjaldemokratyzmem, skoro zlikwidowaliśmy gomułkowszczyznę, skoro mamy jedną partię, zjednoczoną na gruncie marksizmu-leninizmu, to jedności naszej nic już nie zagraża, że jesteśmy zabezpieczeni przed przenikaniem do partii obcych ludzi i obcych idei? Nie możemy tego powiedzieć. W naszych warunkach walki klasowej wróg przede wszystkim partię stawia sobie za obiekt dywersji, do partii usiłuje przemycać swą zatrutą ideologię i jej nosicieli. Trudności, jakie kraj nasz przeżywa w dziedzinie ekonomicznej, wróg usiłuje wykorzystać w ten sposób przede wszystkim, że stara się wprowadzać właśnie w szeregi partii zamęt, zwątpienie, niewiarę, przesączać propagandę WRN-owską, kułacką, nacjonalistyczną, klerykalną — wszystko to w tym celu, aby zachwiać jedność partii i osłabić jej zdolność bojową.

Jedność partii — to jedność myśli i jedność działania, jedność ideowa i jedność organizacyjna. Po to, aby wzmacniać z każdym dniem jedność ideową i jedność organizacyjną partii, trzeba nieustannie podnosić poziom uzbrojenia ideologicznego członków partii, tak aby znajomość zasad marksizmu-leninizmu była dla nich puklerzem chroniącym przed zgubnym wpływem wrogiej ideologii.

Doświadczenie WKP(b) i wszystkich partii rewolucyjnych, w tym również partii krajów demokracji ludowej, uczy, że partia rozwija się i krzepnie właśnie w walce z wrogimi wpływami, że musi nieustannie wyostrzać swą czujność i odporność wobec wszelkich przejawów oportunizmu, zarówno w teorii jak i w praktyce.

U nas jeszcze pokutują w praktyce partyjnej nie przezwyciężone do końca resztki socjaldemokratyzmu, które utrudniają nam walkę z przenikaniem do partii obcych wpływów. Weźmy dla przykładu sprawę członkostwa partii. Pół wieku mija od chwili, gdy Lenin rozprawił się z mienszewicką, socjaldemokratyczną zasadą członkostwa partii. W naszej partii obowiązuje zapisana w statucie PZPR zasada leninowska. Ale w praktyce wiele naszych organizacji podstawowych nie przestrzega w pełni tej zasady. Sporo jeszcze mamy takich członków partii, których przynależność w gruncie rzeczy ogranicza się do posiadania legitymacji. Nie ulega wątpliwości, że tam, gdzie organizacja partyjna składa się z członków nieaktywnych, nie biorących udziału w jej pracy, nie otrzymujących od partii poleceń

[4]) Tekst zmienionego Statutu Partii, „Nowe Drogi" Nr 9 (39), str. 36, 1952 r.

i należytego wychowania ideowo-politycznego — tam powstaje wyrwa w spoistości szeregów partyjnych, tam łatwiej wciska się wróg.

To samo można powiedzieć o częstych jeszcze na niższych szczeblach organizacji przejawach kumoterstwa, klikowości, wzajemnego popierania się itp. Nie wolno nam nie widzieć, że takie przejawy, które są wynikiem nacisku obcego środowiska na szeregi partii, stanowią przeżytek socjaldemokratyzmu, oznaczają poważne niebezpieczeństwo, otwierają bowiem drogę do kumania się z elementami obcymi klasowo, zwłaszcza z kułactwem, i stwarzają grunt do przenikania obcej ideologii, a często również wrogiej roboty.

Sprawa czujności rewolucyjnej, tak mocno postawiona na III Plenum KC, sprawa wzrostu i składu partii, rozwinięta w uchwale KC z grudnia 1951 r., w praktyce wielu organizacji partyjnych wciąż jeszcze nie są w należytym stopniu doceniane. Nie wystarczy samo omawianie tych spraw na zebraniach partyjnych. Nie wystarczą te czy inne, słuszne nawet, posunięcia organizacyjne. Tu trzeba walczyć o postawę każdego członka partii, od niej bowiem zależy odporność szeregów partyjnych na wrogie wpływy. Postawę tę musi cechować bojowa ofensywność, nie unikanie starcia z wrogiem, nie tchórzliwe cofanie się pod jego naporem, lecz przeciwnie, ściganie wroga, przygważdżanie jego kłamstw i prowokacji, wyciąganie go na światło dzienne tak, żeby masy widziały go w całej jego ohydzie. Tylko taka postawa członków partii usuwa grunt, na którym mogą rodzić się i szerzyć w partii tendencje i nastroje oportunizmu, godzące w ideową jedność i organizacyjną spoistość naszej partii.

* *
*

I tu przechodzimy do drugiego nakazu, jaki statut partii bolszewików określa jej członkom:

> „być aktywnym bojownikiem o wykonanie uchwał partii. Nie wystarcza, aby członek partii jedynie zgadzał się z uchwałami partyjnymi, członek partii obowiązany jest walczyć o wcielanie tych uchwał w życie. Bierny i formalny stosunek komunistów do uchwał partii osłabia zdolność bojową partii i dlatego jest nie do pogodzenia z pozostawaniem w jej szeregach". [5])

Nie wystarcza, aby członek PZPR jedynie zgadzał się z uchwałami partyjnymi, nie wystarcza, aby — jak to często bywa — deklamował na zebraniach lub wykrzykiwał na masówkach ogólne frazesy o roli współzawodnictwa socjalistycznego czy o znaczeniu obowiązkowych dostaw wsi wobec państwa; trzeba, żeby sam przodował we współzawodnictwie, trzeba, żeby sam świecił przykładem w wypełnianiu obowiązków. Organizacja partyjna po to, aby wcielać w życie uchwały partii, musi organizować pracę każdego ze swoich członków i kontrolować jej wykonanie, a nie — jak to często bywa — ograniczać się do zreferowania uchwały, a potem zostawiać wszystko żywiołowemu biegowi. Niemało jeszcze mamy w praktyce naszych organizacji czczej deklaratywności, bezpłodnego gadulstwa,

---

[5]) Tamże.

formalnego, biurokratycznego podejścia do zadań stawianych przez kierownictwo.

Tak np. w szeregu organizacji przedstawia się sprawa wspomnianej już uchwały grudniowej o wzroście i regulowaniu składu partii, która wciąż jeszcze nie jest w należytym stopniu wykonywana.

Zagadnienie walki o aktywne, bojowe wcielanie w życie uchwał partii łączy się ściśle z zagadnieniem więzi partii z masami. Czy podstawowa organizacja partyjna, która formalnie na zebraniach i wiecach deklaruje swą solidarność z uchwałami partii, a w praktyce nie walczy o ich realizację, czy taka organizacja może przewodzić załodze?

Czy członek partii, który z trybuny deklamuje o szczęśliwej przyszłości w ustroju socjalistycznym, a potem daje nura w gęstwę załogi i tam już go nie widać, ani nie słychać, czy taki partyjnik może służyć za przykład, może mieć w masach autorytet?

Trzeba tu od razu powiedzieć, że za brak aktywności nie można winić poszczególnych członków partii. Najlepsi, najbardziej ofiarni robotnicy, chłopi i inteligenci garną się przecież do naszej partii i zasilają jej szeregi. Wśród nich dziesiątki tysięcy — to towarzysze w całej pełni godni zaszczytnego miana członka partii, ofiarni bojownicy naszej sprawy, przywódcy mas ludowych. Ale obok nich jest jeszcze niemało takich, których organizacja partyjna nie nauczyła, jak pełnić trudny obowiązek partyjnika, i stąd też częste jeszcze zjawisko kompromitowania partii przez poszczególnych jej członków. Jest winą organizacji partyjnych i ich kierownictwa, że nie pracują dostatecznie nad ubojowieniem ideowym, nad wychowaniem członków partii. Taki też wniosek musimy dla siebie wyciągnąć ze statutu WKP(b). Dla każdej naszej organizacji powinny służyć za wzór bolszewickie metody kierownictwa organizacyjnego, a przede wszystkim troska o kadry, one bowiem decydują o wszystkim. Dla każdego z nas wzorem powinna być postać członka partii - bolszewika, która wyłania się z prostych i zwięzłych słów statutu, członka partii, który z całą żarliwością i nieprzejednaniem, nie cofając się przed trudnościami, nie rejterując wobec wroga, walczy o wykonanie uchwał i wskazań partii.

* *
*

Statut Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego głosi, że obowiązkiem członka partii jest

> „codziennie umacniać więź z masami, w porę reagować na pragnienia i potrzeby ludzi pracy, wyjaśniać bezpartyjnym masom sens polityki i uchwał partii, pomnąc, że siła i niezwyciężoność naszej partii polega na jej organicznej i nierozerwalnej więzi z narodem". [6])

Sprawę więzi z narodem partia Lenina — Stalina formułuje w projekcie zmienionego statutu jeszcze dobitniej, niż została ona postawiona w statucie uchwalonym na XVIII Zjeździe.

Jest to szczególnie pouczające dla nas. Jest to dla nas szczególnie pouczające zwłaszcza dziś, gdy partia nasza wkroczyła w wielką kampanię wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

---

[6]) Tamże, str. 36-37.

Jest to bowiem kampania, której zadaniem najistotniejszym, wybiegającym daleko poza sprawę samych wyborów, jest właśnie zacieśnienie więzi między partią a narodem.

W kampanii wyborczej rola partii jako awangardy klasy robotniczej, jako kierowniczej siły Frontu Narodowego musi występować ze szczególną wyrazistością, przejawiać się szczególnie intensywnie i w skali szerszej niż kiedykolwiek; jej więź z masami w tym okresie musi być zadzierzgana i zacieśniana na szerszej niż co dzień płaszczyźnie bezpośredniego styku z milionami wyborców nie tylko w miejscu pracy, ale i na terenie obwodu głosowania. Działalność partii i jej kierownicza rola rozprzestrzenia się na nowy, rozległy teren, jakim są komitety Frontu Narodowego, a jest ich w kraju dziesiątki tysięcy. Akcja wyborcza wymaga od partii wyjątkowego rozmachu w agitacji, zmobilizowania do niej wszystkich jej członków i kandydatów.

Chodzi o to, aby zapewnić największy sukces Frontu Narodowego. Ale w nie mniejszym stopniu chodzi o to, aby podnieść aktywność mas ludowych na froncie naszego budownictwa, aby zwycięsko wykonać zadania 3 roku Planu Sześcioletniego, aby naród nie tylko przez sam akt głosowania, ale przede wszystkim swoją wzmożoną pracą zadokumentował solidarność z programem Frontu Narodowego.

W tych warunkach i wobec tych zadań znowu z całą ostrością występuje sprawa oblicza ideowo - politycznego członka partii i szczególnej wymowy nabierają dla nas słowa Statutu. Członek partii powinien zawsze kierować się nieocenionym wskazaniem towarzysza Stalina, że trzeba nie tylko uczyć masy, ale również uczyć się od mas, wnikliwie i chłonnie słuchać ich głosu, troskliwie wnikać w ich bolączki i pragnienia, słuchać krytyki mas, wierzyć w ich rozum i zdrowy instynkt. To jest nieodzowny warunek umacniania więzi między partią a masami. Nie może tego warunku spełnić dufny i przemądrzały krzykacz wiecowy, zasłuchany w samego siebie, głuchy na głos innych ludzi. Nie może wzbudzić zaufania ten, kto pyszni się i wynosi ponad innych, kto stwarza przedział między sobą a bezpartyjnymi.

Więź między partią a narodem zacieśniają ci członkowie naszej partii, którzy odnoszą się do bezpartyjnych jak brat do brata, którzy troszczą się o nich, liczą się z ich zdaniem, walczą o usuwanie wszelkich naszych braków i błędów, tak dotkliwie odczuwanych przez bezpartyjnych.

Największą korzyść z kampanii wyborczej wyniesie partia wtedy, gdy jej członkowie, jej agitatorzy, potrafią zadzierzgnąć więź wzajemnego zaufania między sobą a bezpartyjnymi i nie tylko ponieść w masy prawdę wyjaśniającą im słuszność polityki partii, programu Frontu Narodowego, ale również przynieść partii od mas ich wnioski, ich słowa krytyki naszych braków, a szczególnie — grzechów biurokratyzmu, jakie się zdarzają zarówno w działalności aparatu państwowego, jak i w pracy wielu naszych ogniw partyjnych. Grzech biurokratyzmu na tym między innymi polega, że często nie widzi się i nie słucha człowieka, który na własnej skórze odczuwa wszystkie skutki biurokratycznego stylu pracy.

Nasza partia na przestrzeni 8 lat swej działalności po wyzwoleniu kraju potrafiła zadzierzgnąć więź z milionowymi masami dzięki słuszności swej linii politycznej i ofiarnej pracy najlepszych swych członków. Po to jednak, aby przeciwstawić się zwycięsko wszelkim zakusom wroga, zmierzającym do osłabienia tej więzi, partia musi przezwyciężyć biurokratyczne schorze-

nia w stylu pracy wielu ogniw swej organizacji, pokonać gnuśność, zaśniedziałość, obawę przed masami, jaką nierzadko wykazują aktywiści naszej partii.

Towarzysz Bierut w swym referacie na VII Plenum KC z całą mocą postawił przed partią zadanie walki z biurokratyzmem.

„Cóż to jest biurokratyzm w działalności organizacji partyjnej? Jest to skłonność działaczy i pracowników partyjnych do uchylania się od kontroli oddolnej, od krytyki, skłonność do odrywania się od mas. Jest to tendencja do zaniedbywania zasad demokracji wewnątrzpartyjnej, do odrywania się instancji i aparatu partyjnego od samej organizacji partyjnej, do zatracania stałej, systematycznej łączności organizacyjnej między kierownictwem i szeregami partyjnymi. Prowadzi do komenderowania z góry, do kierowania pracą wyłącznie zza biurka lub przy pomocy papierkowych dyrektyw, do odrywania się organizacji partyjnych od bezpartyjnych". [7])

Biurokratyczny styl pracy stwarza atmosferę, w której rodzą się złe narowy wśród członków partii — dygnitarstwo, kumoterstwo, klikowość, pijaństwo, demoralizacja; jasne, że wszystko to zraża bezpartyjnych, dyskredytuje partię w oczach mas, nie mówiąc już o tym, że stwarza podatny grunt dla działalności wroga.

A stąd płynie wniosek: nie można utrzymywać a tym bardziej umacniać więzi między partią a masami bez zdecydowanej, systematycznej walki z biurokratyzmem i z wszystkimi plagami, które on za sobą pociąga.

* * *

Statut naszej partii, tak samo jak programowe założenia PZPR, opiera się na nauce Marksa — Engelsa — Lenina — Stalina.

Nasza partia na wzór WKP(b) hartuje swą organizację w ogniu walki klasowej i nieustannie pracuje nad stosowaniem w życiu, w praktyce, zasad tej nauki o partii — przodującym, świadomym zorganizowanym oddziale klasy robotniczej, o partii — najwyższej formie organizacji proletariatu, o partii najmocniej związanej z narodem, o partii, która składa się z najlepszych, najbardziej świadomych i ofiarnych ludzi. Na wzór WKP(b) zbudowaliśmy i doskonalimy naszą partię na zasadach centralizmu i demokracji wewnątrzpartyjnej oraz świadomej dyscypliny — jednej dla wszystkich jej członków. Uczymy się na wskazaniach towarzysza Stalina, jak powinna pracować partia jako kierownicza siła państwa demokracji ludowej, jak powinna kształcić, wychowywać i dobierać kadry, jak nieustannie pobudzać czujność rewolucyjną w swoich szeregach i w masach, jak wyostrzać broń krytyki i samokrytyki.

Statut, uchwalony na XIX Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, a przede wszystkim zawarte w nim nakazy dla członka partii, będą dla nas wspaniałym drogowskazem w naszej dalszej pracy.

Jeżeli i my będziemy nieustannie pracować nad podniesieniem uświadomienia członków partii, nad opanowaniem podstaw marksizmu-leninizmu,

---

[7]) B. Bierut — O umocnieniu spójni między miastem i wsią w obecnym okresie budownictwa socjalistycznego, „Nowe Drogi" Nr 6 (36), str. 65, 1952 r.

jeżeli będziemy to wiązali z aktualną polityką partii, to wówczas każdy jej członek potrafi tłumaczyć bezpartyjnym politykę partii i celniej, skuteczniej, z tym większym przekonaniem i bojowością będzie zwalczał zatrutą propagandę wroga.

Jeżeli będziemy niezłomnie walczyć o przestrzeganie dyscypliny partyjnej i państwowej, jednakowo obowiązującej wszystkich członków partii, zarówno kierowników jak i szeregowych członków — to będzie rósł autorytet partii w masach, będzie wzrastała jej zdolność bojowa, szybciej i skuteczniej będziemy łamali trudności, mocniej i celniej bili wroga.

Jeżeli będziemy rozwijali oddolną samokrytykę i krytykę, jeżeli nie będziemy uchylali się od tej krytyki, jeżeli będziemy śmiało ujawniali niedociągnięcia w pracy i ich źródła, jeżeli będziemy zwalczali tendencje do przykrywania naszych braków w pracy pozorną pomyślnością, efekciarstwem i wychwalaniem, jeżeli będziemy zwalczali tych, co próbują tłumić krytykę, to wówczas łatwiej nam będzie zwalczać wszystkie nasze braki i błędy, zaufanie mas do naszej partii będzie z każdym dniem rosło, a żadne wypaczenie, żadne nadużycie nie ukryje się przed okiem partii, każda działalność wroga zostanie zdemaskowana i rosnąć będzie siła partii w walce z wrogiem.

Jeżeli będziemy komunikować kierowniczym organom partyjnym, aż do Komitetu Centralnego włącznie, niedociągnięcia w pracy bez względu na osobę, jeżeli nie będziemy ukrywali przed partią złego stanu rzeczy, jeżeli nie będziemy zamykali oczu na niewłaściwe postępowanie przynoszące szkodę interesom partii i państwa, to wówczas pomożemy kierownictwu partii w tępieniu zła, w wykrywaniu wrogich gniazd, celniej i dotkliwiej będziemy razić wroga.

Jeżeli będziemy szczerzy i uczciwi wobec partii, jeżeli nie będziemy dopuszczali do zatajania i wypaczania przed nią prawdy, to wówczas pomożemy partii w wytworzeniu takiej atmosfery, takiego klimatu, w którym nie będzie miejsca dla dwulicowców, ludzi o dwóch duszach, o dwóch moralnościach, tych, co na pokaz i na wynos mają frazesy, a w rzeczywistości, w praktyce łamią zasady moralności partyjnej; pomożemy partii w tępieniu karierowiczów, wrogich nasłańców i tych, co swoje przewinienia usiłują zasłonić legitymacją partyjną.

Jeżeli będziemy przestrzegali tajemnicy partyjnej i państwowej, jeżeli będziemy na każdym kroku wykazywali czujność polityczną, pomni, że na wydarcie nam wszelkich informacji czyha wróg, jeżeli będziemy zwalczali lekkomyślność i nieostrożność w tej dziedzinie, szkodliwe gadulstwo i plotkarstwo, jeżeli wytworzymy również wśród bezpartyjnych atmosferę czujności, to wówczas w poważnym stopniu udaremnimy wrogowi szpiegowską robotę.

Jeżeli będziemy na każdym stanowisku, powierzonym przez partię, nieugięcie realizowali jej wskazania o właściwym doborze kadr według ich kwalifikacji politycznych i fachowych, jeżeli będziemy przestrzegali wymagań czujności przy doborze kadr zgodnie ze wskazaniami III i IV Plenum KC, jeżeli będziemy zwalczali przy doborze pracowników kumoterstwo, względy sympatii osobistych, ziomkostwa lub pokrewieństwa — to wówczas udaremnimy wrogowi jego nieustanne próby przedarcia się na stanowiska w aparacie państwowym i gospodarczym, przyczynimy się do oczyszczenia tego aparatu, będziemy skutecznie krzyżowali zbrodnicze plany szpiegostwa, dywersji, sabotażu.

Wychowanie członków partii w duchu zasad bolszewickich, w duchu tych wymagań, które dla członków WKP(b) są już obowiązkiem, musi odbywać się w toku pracy i walki każdej organizacji partyjnej.

Tylko w pracy i w walce doskonalą się i hartują szeregi partii. Szmat drogi mamy już za sobą. O tym, że partia nasza nie stoi w miejscu, że z każdym rokiem uczy, się lepiej pracować i że w pracy tej rośnie człowiek - działacz i żołnierz partii — świadczą wszystkie nasze osiągnięcia.

Nasza partia dlatego przede wszystkim potrafi skutecznie kierować państwem ludowym, prowadzić za sobą masy w walce o zbudowanie socjalizmu w naszym kraju i pokonywać trudności na tej drodze.

> „ponieważ chce i będzie czerpać swe doświadczenia i swój hart bojowy z niezawodnego wzoru, jaki daje nam wielki Stalin i jego zwycięska, bohaterska partia bolszewików! Przed partią bolszewicką stały trudności wielekroć większe, przeszkody wielekroć groźniejsze. Ale wszystkie trudności i przeszkody zostały pokonane. Zostały pokonane, bo prowadzili partię Lenin i Stalin, genialni ideolodzy i realizatorzy marksizmu-leninizmu, wodzowie największej rewolucji w dziejach ludzkich, twórcy wolnego człowieka. Dopóki ich nauka, ich rada, ich doświadczenie, ich wzór, ich hart, ich wskazania towarzyszyć nam będą nieustannie, jak gwiazda przewodnia w naszej pracy — nie zaistnieją nigdy trudności ani przeszkody, których nie potrafilibyśmy pokonać". [8])

---

[8]) B Bierut — O partii, str. 245-246, wyd uzupełnione „Książka i Wiedza", 1952 r.

Z ŻYCIA PARTII

L. KWIATKOWSKI
I sekr. Kom. Zakł. PZPR
Zakładów Mechanicznych „Ursus"

„Ursus" w walce o realizację zobowiązań w toku kampanii wyborczej

Załoga fabryki traktorów „Ursus" jedna z pierwszych odpowiedziała na wezwanie załogi huty „Bobrek", kopalni „Paweł", zakładu im. Dymitrowa i innych, podejmując zobowiązania produkcyjne w związku z wyborami do Sejmu, XIX Zjazdem WKP(b) i XXXV rocznicą Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

Na ogólnozakładowej masówce, która odbyła się 9 września br., załoga — robotnicy i personel inżynieryjno-techniczny „Ursusa" zobowiązali się wyprodukować w ciągu września ponad plan 10 traktorów, a w ciągu października — 30.

Było to zobowiązanie poważne i trudne, jeśli uwzględnić, że plany produkcyjne stale u nas rosną. Plany nasze są naprężone m. in. w związku z tym, że odrabiamy niedobór produkcji z miesiąca stycznia, kiedy to, w celu stworzenia rezerw części, przerzuciliśmy pewne grupy robotników, głównie z montażu, na wydziały mechaniczne, na których te części są wyrabiane.

Podejmując zobowiązanie wyborcze — wyprodukowania w ciągu dwóch miesięcy 40 traktorów ponad plan — chcieliśmy zlikwidować znaczną część tego niedoboru i stworzyć warunki do bardziej rytmicznego wykonywania planów produkcyjnych w ostatnich miesiącach bieżącego roku i do pełnego wykonania planu rocznego. Wydziały mechaniczne zobowiązały się produkować codziennie o 2 — 3 komplety więcej niż przewiduje plan. Dział głównego technologa podjął się zmniejszyć o 15 kg zużycie materiałów na traktor, zmechanizować transport w wydziale mechanicznym przy obróbce cylindra, wprowadzić potokowy montaż zespołu bloku oraz zmniejszyć pracochłonność jednego traktora o 1½ godziny.

Cenne były również zobowiązania innych wydziałów. Tak np. robotnicy odlewni podjęli się wykonać we wrześniu i październiku po 45 ton odlewów ponad plan. Dział głównego energetyka zobowiązał się przeszkolić przy warsztacie 29 pracowników kotłowni, tak aby potrafili zastąpić miałem węglowym 20% węgla zużywanego w kotłowniach, a ponadto podjął się zaoszczędzić w zakładzie we wrześniu i październiku taką ilość energii elektrycznej, jaka potrzebna jest do oświetlenia miejscowości wielkości osiedla Ursus.

Przyjęcie tych zobowiązań na wspomnianej ogólnozakładowej masówce było właściwie podsumowaniem zobowiązań i wyników zebrań robotniczych poszczególnych wydziałów, które z kolei były poprzedzone zebraniami oddziałowych organizacji partyjnych i grup partyjnych, na których omawiano sprawy wyborów i współzawodnictwa pracy.

Jednocześnie rozwinęliśmy pracę agitatorów fabrycznych — partyjnych i bezpartyjnych. Dotarli oni z żywym słowem do robotników na wydziałach, gniazdach obróbczych i stanowiskach pracy.

W przygotowaniu zebrań i podejmowaniu zobowiązań brała również udział organizacja ZMP, a sztafety młodzieżowe rozwinęły się w dwóch pionach, aby szybciej i gruntowniej objąć całą młodzież „Ursusa". Zobowiązania młodzieżowe przyjęły tym razem szerszy charakter — nie ograniczają się one tylko do spraw produkcyjnych, ale obejmują również zagadnienia bytowe: poprawy sytuacji w domach młodego robotnika i hotelach, rozwoju pracy kulturalno-oświatowej itd.

Praca przygotowawcza, prowadzona przez organizację partyjną, związkową i młodzieżową, zadecydowała o przebiegu ogólnych zebrań oddziałowych, które odbyły się pod bezpośrednim kierownictwem rad oddziałowych związku zawodowego. Udział w nich i pomoc w ich przygotowaniu ze strony naszych inżynierów i techników umożliwiły dokładniej opracować i skonkretyzować wiele ogólnooddziałowych i indywidualnych zobowiązań.

Wokół zadań związanych z kampanią wyborczą do Sejmu i przygotowywania przez nas konferencji partyjno-technicznej udało nam się zmobilizować ogromną część (80%) załogi „Ursusa". Nie objęliśmy jednak zobowiązaniami wszystkich robotników. Przeprowadzona przez nas analiza wykazała, że jest to wynik słabej jeszcze pracy politycznej organizacji partyjnych i związkowych na zmianach nocnych.

Już w toku realizacji zobowiązań komisja współzawodnictwa przy radzie zakładowej poddała je głębszej analizie, która wykazała, że nie wszystkie zobowiązania zostały przez nas w dostatecznej mierze skonkretyzowane i sprecyzowane. Tak np. w niektórych zobowiązaniach indywidualnych nie podano dokładnych terminów wykonania. Jedno z zobowiązań w dziale głównego mechanika, dotyczące wykonania pewnych urządzeń, podaje co prawda termin realizacji, ale nie zestawia go z poprzednio obowiązującym terminem. W zobowiązaniach dotyczących obniżenia ilości braków mówi się np. o zmniejszeniu ich o 2%, zamiast konkretnego sformułowania, że ilość ich spadnie z 8% na 6% itd.

Te niedokładności w sprecyzowaniu niektórych zobowiązań czynią je mniej przejrzystymi, utrudniają kontrolę ich wykonania, a robotnikowi utrudniają głębszą analizę własnej pracy.

* *
*

Rozwijająca się na terenie całego kraju kampania wyborcza do Sejmu prędko wciągnęła i nasze zakłady. Członkowie partii i aktywiści bezpartyjni „Ursusa" biorą aktywny udział w kampanii wyborczej w kilku miejscowościach. Opiekujemy się przydzielonymi naszej organizacji partyjnej 4 obwodami wyborczymi na terenie osiedla Ursus, do których skierowaliśmy 340 zamieszkałych tam towarzyszy. Aby zapoznać członków partii

z ich pracą w obwodowych komitetach Frontu Narodowego, przeprowadzono specjalne zebrania oddziałowych organizacji partyjnych. Konkretne zaś zadania otrzymali nasi towarzysze w obwodowych komitetach. W zespołach partyjnych tych komitetów uczestniczą członkowie Komitetu Fabrycznego, którzy mogą w ten sposób okazywać im stałą pomoc, a jednocześnie oddziaływać na pracę przydzielonych do tych komitetów członków naszej organizacji partyjnej. Komitet Fabryczny pomaga obwodowym komitetom Frontu Narodowego osiedla — zaprasza ich członków na ważniejsze narady i odprawy w sprawach wyborów, na spotkania z kandydatami na posłów, imprezy artystyczne itp.

Wielkim wydarzeniem w życiu załogi „Ursusa" było wysunięcie przez nią kandydatów na posłów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Już sam fakt, że pracownicy fizyczni i umysłowi sami bezpośrednio wskazują, kto ma ich reprezentować w najwyższej instancji państwowej, podniósł nastrój załogi i uczynił jej bliskim program Frontu Narodowego.

Moment wysunięcia kandydatury towarzysza Bolesława Bieruta długo będą pamiętać i przeżywać nasi robotnicy, inżynierowie, technicy, pracownicy administracji, młodzież i kobiety.

Drugim kandydatem załogi „Ursus" jest tow. Katuszewski Władysław — rdzeniarz na odlewni metali kolorowych, który 24 lata pracuje w „Ursusie". Tow. Katuszewski, odznaczony orderem „Sztandar Pracy" I klasy, jest dwunastokrotnym przodownikiem pracy i wielokrotnym racjonalizatorem. Tow. Katuszewski, członek naszej organizacji partyjnej, bliski jest naszej załodze i lubiany za ofiarną pracę dla Polski Ludowej, za skromność, za koleżeński stosunek do towarzyszy pracy, za to, że uczy i przekazuje swoje wiadomości fachowe i wieloletnie doświadczenie młodzieży i nowym robotnikom, którzy przychodzą do naszego zakładu.

Również gorąco przyjęta została kandydatura tow. Jana Chudzika, który znany jest robotnikom „Ursusa", gdyż i on tu kiedyś pracował.

Wysunięcie ludzi bliskich i drogich naszej załodze na kandydatów na posłów do Sejmu ma dla nas doniosłe znaczenie polityczne, a także wywiera wpływ na przebieg wykonania planów produkcyjnych i realizację podjętych zobowiązań. Już nazajutrz po wysunięciu kandydatury tow. Katuszewskiego robotnicy odlewni metali kolorowych, gdzie pracuje tow. Katuszewski, na specjalnym zebraniu oświadczyli, że dadzą dodatkowo 5 ton odlewu, a bezpartyjni formierze — przodownicy pracy Baran i Łodyńska zwrócili się o przyjęcie ich do partii.

Obecnie, gdy wykonaliśmy już plan produkcyjny za miesiąc wrzesień i zobowiązania z okazji wyborów, gdy załogę naszą dwukrotnie wyróżniono za wyniki pracy w II kwartale (otrzymaliśmy przechodni sztandar Zarządu Głównego Związku Zawodowego Metalowców i sztandar CRZZ) i gdy jesteśmy w toku realizacji zadań na październik, należy rozpatrzyć niektóre zagadnienia naszej pracy i walki o wykonanie planu i zobowiązań.

Wykonanie planu produkcyjnego za miesiąc wrzesień i zobowiązań, jakie załoga zakładów „Ursus" podjęła w związku z kampanią wyborczą, nie przyszło łatwo i było związane z przezwyciężaniem wielu trudności i napotykanych przeszkód. W walce o wykonanie zobowiązań należało analizować i systematycznie kontrolować przebieg ich realizacji, naprawiać błędy i zaniedbania, budzić czujność, a przez pracę polityczno-wychowawczą mobilizować wysiłki i ofiarność całej załogi.

Podstawowym zaś i decydującym warunkiem wykonania zobowiązań była koncentracja uwagi i wysiłków całej organizacji partyjnej i wszystkich członków i kandydatów partii wokół zadań produkcyjnych i politycznych związanych z kampanią wyborczą do Sejmu.

Komitet Fabryczny postawił przed każdą organizacją oddziałową zadanie zajmowania się, niesienia pomocy i kontroli przebiegu realizacji zobowiązań na swoim terenie. Egzekutywy oddziałowych organizacji partyjnych omawiały sprawy realizacji zobowiązań na swoich posiedzeniach, reagowały i podejmowały środki zmierzające do usunięcia niedociągnięć, gdy było to możliwe, a sprawy trudne do załatwienia przekazywały Komitetowi Fabrycznemu.

Tak np. egzekutywa organizacji partyjnej wydziału mechanicznego II omawiała sprawę udziału pracowników tego wydziału, a przede wszystkim członków partii, w podejmowaniu i wykonywaniu zobowiązań produkcyjnych oraz okazała pomoc oddziałowej komisji współzawodnictwa pracy w objęciu wszystkich gniazd obróbczych i linii kontrolą wykonania zobowiązań.

Uważnie śledziła i zajmowała się przebiegiem realizacji zobowiązań oddziałowa organizacja w wydziale mechanicznym III. Gdy w celu uporządkowania procesu produkcyjnego wprowadzono tam ściślejszą kontrolę czasu trwania każdej operacji na kartach roboczych, brygadzista Polkowski, któremu uporządkowanie kart nie było na rękę, gdyż uniemożliwiało mu uprawianie brudnych szacherek, wywołał ferment zagrażający wykonaniu zobowiązań. Ogólne zebranie oddziałowej organizacji partyjnej wykluczyło go z partii i zwróciło się do dyrekcji o usunięcie go ze stanowiska brygadzisty. Po usunięciu Polkowskiego wydział mechaniczny III wykonał swoje zobowiązania na 2 dni przed terminem.

W celu zaś zaostrzenia czujności wszystkich członków i kandydatów partii i zwrócenia uwagi na rozbijacką robotę, której przykładem było zachowanie się Polkowskiego, jego sprawa została z polecenia Komitetu Fabrycznego omówiona na zebraniach wszystkich organizacji oddziałowych.

Dzięki należytej pracy organizacji oddziałowej odlewni metali kolorowych, należytemu kierowaniu pracą brygad racjonalizatorskich, grup partyjnych i organizacji ZMP — 74 robotników odlewni złożyło w związku z przygotowaniami do konferencji partyjno-technicznej 143 wnioski racjonalizatorskie, które dały w wyniku wzrost produkcji o 25% i zmniejszenie odsetka braków z 12% do 8%.

Poważną rolę w walce o realizację zobowiązań odgrywają grupy partyjne. Członkowie grup partyjnych wykonują specjalne zadania wynikające z powziętych zobowiązań, współpracują i pomagają grupom związkowym. Grupy partyjne i związkowe utrzymują ścisły kontakt z radiowęzłem zakładowym, z redakcją „Błyskawicy", „Głosu Ursusa" i gazetek ściennych, przekazują im materiały, które natychmiast są wykorzystywane i ogłaszane. Grupy szybko reagują na wypadki spóźniania się do pracy, bumelanctwa wewnątrzzakładowego, przejawy biurokratyzmu itd.

Na terenie odlewni żeliwa grupy partyjne tow. tow. Ostrowskiego i Paradowskiego otaczają troskliwą opieką młodzież, a zwłaszcza tę jej część, która niedawno napłynęła do zakładu. W wyniku pracy tych grup partyj-

nych nie ma w brygadach, do których one należą, wypadków opuszczania dni pracy; brygady te osiągają najlepsze wyniki w wykonywaniu norm.

Niektóre grupy partyjne umiejętnie łączą pracę wyborczą z walką o plan. Jedną z nich jest grupa tow. Huszcza w dziale głównego mechanika, która umiejętnie popularyzuje program Frontu Narodowego, w pracy agitacyjnej operuje przykładami i faktami zaczerpniętymi z życia w krajach kapitalistycznych (tow. Huszcz jest reemigrantem z Francji) i bierze aktywny udział w ogólnozakładowych imprezach wyborczych. Poza tym grupa ta przy udziale inżynierów zainicjowała wprowadzenie na terenie naszego zakładu pracy dotychczas nie stosowanego w „Ursusie" wzorcowego remontu obrabiarek. W wyniku pracy tej grupy partyjnej oddziałowa organizacja partyjna działu głównego mechanika powiększyła się ostatnio o 7 przodujących ludzi, wśród których znajduje się również inżynier — kierownik tego działu.

W ciągu ostatnich tygodni poświęciliśmy dużo uwagi wydziałowi mechanicznemu II, który jest wąskim gardłem naszej produkcji. Od pracy tego wydziału zależy rytmiczność wykonywania planów, zależy planowy i równomierny montaż traktorów. Analizy przyczyn trudności dokonaliśmy na miejscu pracy. Stwierdziliśmy, że jedną z przyczyn niewykonywania zadań produkcyjnych przez ten wydział jest słabość grup partyjnych, ich niedostateczna rozbudowa oraz fakt, że przy przesuwaniu członków partii, np. z jednej brygady do drugiej, nie następuje równocześnie przekazywanie ich do odpowiedniej grupy partyjnej, przez co członków grup partyjnych przestaje łączyć więź produkcyjna. Stwierdziliśmy pewną niezaradność części średniego dozoru — brygadzistów, majstrów i ustawiaczy, zamazywanie czasem przez niektórych z nich rzeczywistego stanu rzeczy, co organizacje partyjne nie zawsze spostrzegają, a przez to i nie zawsze w porę reagują na takie przypadki. Ewidencja pracowników w tym dziale dotąd jeszcze jest źle prowadzona, jest zagmatwana. Utrudnia to zwalczanie nieusprawiedliwionej nieobecności, która nie przestaje być jedną z naszych poważnych bolączek.

Dużą rolę w propagandzie i agitacji wyborczej, w przenoszeniu programu wyborczego Frontu Narodowego do każdego członka załogi i w umiejętnym wiązaniu tego programu z zadaniami produkcyjnymi naszego zakładu odgrywa agitator partyjny. Wzmocniliśmy ostatnio działalność 350 naszych agitatorów. Zaprowadziliśmy bardziej przejrzystą ich ewidencję: zostali podzieleni na grupy według działów produkcyjnych, co umożliwia lepsze i bardziej bezpośrednie oddziaływanie na przebieg procesu produkcyjnego. Agitatorzy przeprowadzają rozmowy z robotnikami, którzy nie wykonują norm. Ułatwiają oni niektórym z nich przejście do pracy, która bardziej odpowiada ich zainteresowaniom. Popularyzują kandydatów na posłów wysuniętych przez naszą załogę, omawiają i wyjaśniają znaczenie naszego zakładu pracy dla rozwoju gospodarczego kraju, a zwłaszcza dla rolnictwa, gdy zaś w związku z agitacją wyborczą do Sejmu wyjeżdżają na wieś, zachęcają małorolnych chłopów do pracy w naszym zakładzie.

Agitatorzy okazują poważną pomoc w polepszaniu pracy wychowawczej w domach młodego robotnika i hotelach. Przeprowadzają oni rozmowy indywidualne i grupowe z młodzieżą, która zamieszkuje te domy, dzięki czemu głębiej poznajemy sprawy, które ją nurtują i mamy możność bliż-

szego oddziaływania na młodzież. Tego rodzaju rozmowy, prowadzone poza godzinami pracy, a więc w spokojnej atmosferze, w miejscu zamieszkania młodzieży, ułatwiają zbliżenie jej do zakładu pracy, pomagają wykryć i naprawić błędy i szkodliwe nieraz posunięcia w stosunku do młodzieży na terenie zakładu.

Praca agitatorów, prowadzona przy warsztacie z dorosłymi robotnikami i młodzieżą, a w domach młodego robotnika specjalnie z młodzieżą, poważnie wpływa na zmniejszenie płynności kadr i przypadków nieobecności w pracy.

VII Plenum KC naszej partii zaostrzyło naszą uwagę na konieczność poprawy warunków pracy i bytu całej załogi.

Aby ułatwić pracę robotnika i usprawnić proces produkcyjny, wprowadzono ostatnio na wielu stanowiskach zmechanizowany transport (pneumatyczne podnośniki), w kilku punktach zainstalowano wentylację.

Rada zakładowa zajęła się stołówką i bufetami na oddziałach, powiększono żłobek i przedszkole, otwarto trzy nowe hotele robotnicze.

Poprawia się sytuacja materialna robotników; dzięki wykonywaniu i przekraczaniu przez nich norm pracy rosną ich zarobki. Tak np. Stasiak, tokarz w wydziale mechanicznym II, w styczniu wykonał 172 proc. normy i zarobił 1315 zł, a w sierpniu wykonał 280 proc. i zarobił 2026 zł; Majewski z wydziału mechanicznego III w styczniu wyrobił 330 proc. normy i otrzymał 1627 zł, a w sierpniu wykonał normę w 490 proc. i zarobił 2403 zł; zarobek ślusarza Pyczota pracującego przy montażu traktorów wyniósł w sierpniu 1978 zł, a we wrześniu 2329 zł.

Codzienna praca i walka organizacji partyjnej i związkowej, dyrekcji i personelu inżynieryjno-technicznego o usprawnienie procesów produkcyjnych, o wykonanie planów i podniesienie świadomości załogi wpłynęła na zmniejszenie brakoróbstwa i ilości awarii, których liczba w okresie od stycznia do września spadła z 247 na 10, a więc zmniejszyła się niemal 25 razy. Rosną zastępy ofiarnych robotników, wzrasta świadomość polityczna załogi. W chwili obecnej mamy na terenie zakładu 47 pracowników, którzy całkowicie wykonali zadanie Planu Sześcioletniego. We wrześniu przyjęto 24 przodujących ludzi naszego zakładu, wśród nich 4 inżynierów, w poczet kandydatów partii. Oznacza to krok naprzód w organizacyjnym wzmocnieniu naszej pracy politycznej, która nie jest jednak dostateczna w porównaniu z możliwościami, jakie tu posiadamy. Do osiągnięć ostatniego okresu należy również zaliczyć znaczne zbliżenie organizacji partyjnej i związkowej do inżynierów i techników, krzepnięcie więzi codziennej współpracy między robotnikami a personelem inżynieryjno-technicznym.

* *
*

Rosnące zadania produkcyjne, wypływające zarówno z planów państwowych jak i niedawno podjętych zobowiązań, nie byłyby możliwe do wykonania bez nowych, wyższych form i metod kierownictwa politycznego i techniczno-administracyjnego.

Bardzo ważnym, zasadniczym elementem w usprawnieniu pracy zakładu, w podniesieniu poziomu kierownictwa pracą i życiem zakładu jest powiązanie działalności wszystkich organów kierowniczych: komitetu partyjnego, rady zakładowej i dyrekcji. Ich wspólne wysiłki stworzenia atmosfery pracy kolektywnej i ścisłej współpracy w oparciu o szeroki

aktyw partyjny i bezpartyjny przynoszą coraz bardziej pomyślne wyniki. W ciągu ostatnich kilku miesięcy, ilekroć wynikały u nas trudności lub powstawały kłopotliwe sytuacje, omawiano je i uzgadniano wspólnie. Zarządzenia wydawane przez dyrektora znajdują poparcie w pracy politycznej i organizacyjnej organizacji partyjnej, związkowej, młodzieżowej i kobiecej.

Tak np. gdy w ostatniej dekadzie września na skutek odrzucenia pewnej ilości cylindrów z powodu ukrytych wad w odlewie powstał niedobór, na wspólnej naradzie komitetu partyjnego, rady zakładowej i dyrekcji powzięto decyzję i ustalono metody zlikwidowania go w ciągu najbliższych dwóch dni. Dyrektor wydał odpowiednie zarządzenia kierownictwu oddziału, a organizacja partyjna i rada zakładowa przeprowadziły pracę polityczną wśród załogi celem zmobilizowania jej do wykonania zadania.

Zwiększyła się również operatywność pracy organów kierowniczych na terenie zakładu. Gdy w sierpniu na skutek wzrostu absencji i nierównomiernie rozłożonych urlopów zostało zagrożone wykonanie planu miesięcznego, z inicjatywy komitetu partyjnego zwołano naradę z udziałem dyrekcji i rady zakładowej w celu szczegółowego omówienia wytworzonej sytuacji. Narada wystosowała apel do personelu inżynieryjno-technicznego i do wszystkich pracowników działów pomocniczych wzywając ich do dodatkowej pracy przy obrabiarkach i na zagrożonych stanowiskach — poza normalnymi zajęciami. Już nazajutrz zgłosili się do pracy prawie wszyscy inżynierowie, technicy, studenci-praktykanci oraz pracownicy wydziałów pomocniczych. Postawa personelu inżynieryjno-technicznego wpłynęła na setki robotników, którzy poczuli, że w chwilach ciężkich mogą liczyć na pomoc towarzyszy.

Jednym z kroków podjętych po naradzie było wzmocnienie kierowniczego nadzoru na zmianach nocnych, wymagających szczególnej troski i opieki. Organizacja partyjna i związkowa skierowała na te zmiany grupy aktywu partyjnego i związkowego, przed którymi postawiono zadanie — w bezpośrednich rozmowach z pracownikami wszechstronnie poznać trudności oraz wzmóc pracę polityczno-wychowawczą.

Dążąc do poprawy metod kierownictwa i dalszego ich usprawnienia, zakłady „Ursus" zwróciły się do Głównego Instytutu Pracy (GIP) o współpracę i pomoc w usprawnieniu organizacji pracy, w opracowaniu rozrachunku gospodarczego dla poszczególnych wydziałów, w opracowaniu i wprowadzeniu planowania do każdego stanowiska pracy, w usprawnieniu gospodarki narzędziowej tak, aby można było dostarczać narzędzia bezpośrednio na stanowiska pracy.

Pomoc GIP skoncentrowała się na wydziale mechanicznym III, a doświadczenie, zdobyte w procesie wprowadzania nowych metod, po sprawdzeniu skuteczności tych metod w pracy codziennej, zostanie następnie wykorzystane w innych wydziałach.

Wprowadzenie nowej organizacji pracy, rozszerzenie zakresu produkcji, zwiększanie planów wymaga systematycznego wzrostu świadomości całej załogi, podnoszenia na wyższy poziom pracy organizacji partyjnej i jej kierownictwa organizacjami masowymi.

W pracy i walce o realizację planów produkcyjnych i poprawę warunków bytu robotników i pracowników poważnie wzmocniła się rada zakładowa, wzrósł jej autorytet wśród załogi. Dzięki pomocy partii i własnym wysiłkom rada zakładowa wychowała i skupiła wokół siebie szeroki aktyw

bezpartyjnych robotników, którzy biorą czynny udział w walce o wykonanie planu i zobowiązań w kampanii wyborczej. W ekipach łączności między miastem i wsią, które koncentrują obecnie swoje wysiłki na pracy wyborczej na wsi, ponad połowę stanowią świadomi, aktywni bezpartyjni robotnicy. Znaczna część korespondentów radiowęzła fabrycznego, tygodnika „Głos Ursusa" i gazetek ściennych — to również aktywiści bezpartyjni.

Słabe ogniwo w pracy związkowej — to działalność niektórych grup związkowych i mężów zaufania, którzy z powodu braku należytej pomocy ze strony rad oddziałowych i organizacji partyjnych nie potrafią jeszcze mocniej zacieśnić więzi z robotnikami i kierować nimi na swoim odcinku pracy.

Poważne niedociągnięcia mamy w pracy z młodzieżą. Nie potrafiliśmy jeszcze dostatecznie zbliżyć części młodzieży do zakładu pracy i zmobilizować jej wokół zadań produkcyjnych. Nie wszystkie oddziałowe organizacje partyjne dbają dostatecznie i troszczą się o młodzież robotniczą, która stanowi 60% załogi. Rezultat jest taki, że część młodzieży narusza ciągle jeszcze dyscyplinę pracy, że zdarzają się wypadki chuligaństwa, że wśród części młodzieży, która niedawno napłynęła do zakładu, obserwujemy brak odporności wobec obcej i wrogiej propagandy. Jednym z objawów, a zarazem i wyników niedostatecznej pracy wśród młodzieży jest słaby wzrost szeregów ZMP po Zlocie Młodych Przodowników. Przed Komitetem Fabrycznym, egzekutywami organizacji oddziałowych i grupami partyjnymi, przed wszystkimi społecznymi organizacjami na terenie zakładu i przed dyrekcją stoi pilne, nieodzowne zadanie dokonania zwrotu w pracy wśród młodzieży. Praca ta powinna stać się częścią składową codziennych zadań i codziennych trosk wszystkich ogniw i wszystkich członków organizacji partyjnej.

Komitet partyjny nie poświęca dostatecznej uwagi i za mało pomaga zakładowemu komitetowi Frontu Narodowego. Egzekutywa komitetu partyjnego nie ujęła jeszcze w ramy organizacyjne i nie widzi obrazu działalności grup agitatorów, którzy pracują zawodowo w „Ursusie", a pracę wyborczą prowadzą w miejscu zamieszkania — w Warszawie, Żyrardowie, Grodzisku i in. Udział kilkuset członków i kandydatów partii w kampanii wyborczej przyczyni się niewątpliwie do wzrostu ich świadomości politycznej, do podniesienia na wyższy poziom pracy partyjnej również i na terenie zakładu pracy.

W walce o wykonanie naszych zadań produkcyjnych, o realizację naszych zobowiązań podjętych na zebraniach przedwyborczych, organizacja „Ursusa" kieruje się wskazaniem Komitetu Centralnego naszej partii:

„Organizacje partyjne skupiając swą uwagę na akcji wyborczej powinny **równocześnie** podnosić swą aktywność w dziedzinie realizacji zadań produkcyjnych...

Organizacje partyjne w zakładach pracy winny stać na czele **szerokiego ruchu współzawodnictwa pracy** rozwijanego pod hasłami poparcia czynem produkcyjnym programu wyborczego Frontu Narodowego i zwycięskiego wykonania trzeciego roku sześciolatki".

Dotychczasowe nasze osiągnięcia, a także głębsza i bardziej wszechstronna analiza naszej pracy, większa operatywność i mocniejsze oparcie się o szeroki aktyw fabryczny, który rośnie w codziennej pracy i walce — pomogą organizacji partyjnej „Ursusa" wzmóc wysiłki w walce o wzrost produkcji, o rozwój zakładu pracy, o coraz lepsze warunki życiowe jego załogi.

S. GROSBACH

Wzmocnić pracę obwodowych komitetów Frontu Narodowego

Jesteśmy w przededniu 26 października — dnia wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Przed nami — ostatnie, decydujące dni, dni największego napięcia, maksymalnej mobilizacji wszystkich naszych sił dla pracy politycznej w masach. Chodzi o to, aby dotrzeć do każdego wyborcy, aby przekonać każdego wyborcę o słuszności programu Frontu Narodowego, o konieczności oddania głosu na kandydatów Frontu.

Praca polityczna koncentruje się w obwodowych komitetach Frontu Narodowego i na terenie tych obwodów. Setki tysięcy agitatorów partyjnych i bezpartyjnych, skupionych wokół obwodowych komitetów Frontu Narodowego, popularyzują wśród milionów ludzi pracy miast i wsi program wyborczy Frontu Narodowego, walczą z całą ofiarnością o masowy udział wyborców w akcie głosowania.

Skupiona wokół obwodowych KFN masa 500 tysięcy agitatorów i prelegentów nabiera coraz więcej doświadczenia w pracy agitacyjnej Agitatorzy przy obwodowych KFN przeprowadzili poważną pracę w związku ze sprawdzaniem list wyborczych, a obecnie zajmują się głównie popularyzacją programu Frontu Narodowego i kandydatów na posłów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Całokształtem pracy agitacyjno-propagandowej w obwodzie kieruje obwodowy komitet Frontu Narodowego. Od jego aktywności i inicjatywy, od umiejętności kierowania skupiającym się wokół niego aktywem, zależy zarówno jakość pracy masowo-politycznej, jak i zasięg tej pracy, zależeć będzie wynik wyborów w obwodzie, masowość udziału w głosowaniu.

Wiele obwodowych komitetów Frontu Narodowego rozwija swoją działalność w sposób planowy. Najlepsze nasze komitety ukształtowały się już organizacyjnie, odpowiednio podzieliły zadania pomiędzy członkami komitetu, pracują systematycznie z agitatorami prowadząc w sposób właściwy pracę polityczną na swoim terenie. W komitetach obwodowych wygłasza się dla wyborców referaty, przeprowadza pogadanki na tematy polityczne, gospodarcze i międzynarodowe, organizuje spotkania wyborców z kandydatami na posłów, z literatami, z przedstawicielami miejscowych rad narodowych itd.

Na wsi wiele obwodowych KFN organizuje zebrania z udziałem agronomów, zootechników, na których omawia się sprawy bezpośrednio dotyczące wsi i rolnictwa. Na terenie tych obwodów nasi agitatorzy — partyjni i bez-

partyjni — umiejętnie walczą z podstępnymi chwytami wroga klasowego, operatywnie, z miejsca reagują na reakcyjną plotkę czy oszczerstwa, przygważdżają, demaskują, paraliżują wypady wroga.

Należy jednak stwierdzić, że znaczna część obwodowych komitetów nie rozwinęła jeszcze należytej pracy. Szereg komitetów zbyt słabo jeszcze dociera w działalności masowo-politycznej do najszerszych mas wyborców i nie prowadzi wśród nich systematycznej pracy. Komitety te zazwyczaj słabo pracują z agitatorami, prelegentami i innymi aktywistami Frontu Narodowego. Na wsi wiele obwodowych KFN nie powiązało się jeszcze z komitetami Frontu Narodowego w gromadach, nie pomaga im i nie kieruje nimi.

Spora część komitetów nie nastawia swych agitatorów na uważne śledzenie za manewrami wroga, paraliżowanie jego wystąpień, druzgotanie jego argumentów, nie pomaga im w przygotowaniu odpowiednich materiałów, faktów i argumentów, nie uzbraja ich przeciwko wrogowi klasowemu.

Jedną z przyczyn słabej pracy politycznej niektórych KFN jest to, że nie wszyscy członkowie komitetów obwodowych zostali uaktywnieni w kampanii wyborczej, wielu z nich nie otrzymało żadnych zadań. Bywa często tak, że w komitecie obwodowym pracuje tylko prezydium lub kilku jego członków. Zaznacza się brak kolektywnej pracy.

Rzeczą ogromnej wagi jest właściwe realizowanie wytycznych w sprawie stosunku instancji partyjnych do komitetów Frontu Narodowego i w ogóle stosunku członków partii do bezpartyjnych.

Należy stwierdzić, że w wielu wypadkach członkowie partii, a nawet instancje partyjne nie wykonują wskazań partii w tej dziedzinie. W Sosnowcu np. wśród aktywu partyjnego dały się zauważyć przejawy braku zaufania do obwodowych komitetów Frontu Narodowego, niewiara w to, że potrafią one samodzielnie prowadzić swoją pracę. Nic więc dziwnego, że częsta była tu praktyka zastępowania obwodowych komitetów Frontu Narodowego przez instancje partyjne. Np. organizacja partyjna kopalni „Mysłowice", która odpowiedzialna jest za pracę trzech obwodów, zamiast uaktywnić powierzone jej komitety Frontu Narodowego, pracuje zamiast nich. W obwodzie Nr 46 w Warszawie z 9 członków komitetu obwodowego aktywnych było dotąd tylko dwóch — obaj członkowie partii, kierownik zaś zespołu partyjnego tego obwodu nie rozumiał konieczności i nie widział możliwości uaktywnienia bezpartyjnych członków komitetu.

W niektórych obwodowych KFN zajęci są wyłącznie aktywiści partyjni. Są też wypadki bezpośredniego kierowania obwodowymi KFN przez instancje partyjne z pominięciem powiatowych i miejskich komitetów Frontu Narodowego. Tak się dzieje np. w komitecie miejskim w Gorzowie. Jest rzeczą jasną, że takie postępowanie instancji partyjnych hamuje inicjatywę i aktywność komitetów Frontu Narodowego.

Z drugiej strony — w akcji wyborczej pod kierownictwem zakładowych i obwodowych KFN pracuje dotąd tylko część członków partii. Mamy sporo członków partii, których udział w kampanii wyborczej jest bardzo słaby. Jest to, rzecz jasna, zjawisko niedopuszczalne.

Przyczyną słabej pracy niektórych obwodowych KFN jest niedostateczna aktywność organizacji masowych, a zwłaszcza ZMP.

Decydującą rolę w pracy obwodowych KFN odgrywają agitatorzy. Organizacje partyjne skierowały do tej pracy znaczną ilość członków partii — agita-

torów. W obwodach czynni są również agitatorzy przydzieleni przez organizacje związkowe, młodzieżowe i kobiece. Przy obwodowym KFN kopalni „Rozbark“ w Bytomiu działa w charakterze agitatorów 105 członków partii i 60 bezpartyjnych. Nie wszędzie jednak ilość agitatorów jest wystarczająca. Są takie obwodowe KFN, gdzie liczba ich sięga 8 — 10. Tak mała liczba agitatorów nie daje możności ogarnięcia pracą agitacyjno-propagandową całego obwodu. Na terenie szeregu komitetów daje się zauważyć zbyt mała ilość agitatorów bezpartyjnych. Np. w obwodach podległych POP przy kopalni „Boże Dary“ nie pracuje ani jeden agitator bezpartyjny.

Agitatorzy — partyjni i bezpartyjni — prowadzą agitację mieszkaniową, odpowiadają na pytania wyborców, wyjaśniają sprawy, które wyłaniają się w toku rozmowy. Agitatorzy wykazują przy tym często dużo inicjatywy. Najczęściej agitatorzy zaczynają rozmowy z wyborcami na tematy spraw życia codziennego, osiągnięć i trudności. W niektórych miejscowościach agitatorzy i komitety Frontu Narodowego przystąpiły do agitacji grupowej, zbierając lokatorów na tzw. sąsiedzkie pogadanki. Forma ta jest szczególnie ważna w pracy agitacyjnej na wsi.

Agitatorzy zwracają coraz więcej uwagi na skargi i zażalenia ludności. Wysłuchiwanie skarg, troska o załatwienie spraw słusznych i możliwych do zrealizowania podnosi autorytet agitatora i staje się często poważnym czynnikiem skutecznego zwalczania biurokratyzmu i bezdusznego stosunku niektórych ogniw naszego aparatu państwowego do obywatela. Często agitator jest w stanie pomóc w kłopotliwej sytuacji przez to, że domaga się od terenowych władz załatwienia konkretnych bolączek. W woj. zielonogórskim chłopi z gromad Lipki Wielkie i Lipki Małe zwrócili się do GRN z prośbą o przydzielenie im materiału do budowy mostu. GRN zwlekał z rozpatrzeniem sprawy. Agitator ZMP-owiec wpłynął na przyspieszenie decyzji, pomógł chłopom i w ten sposób zaskarbił sobie ich zaufanie.

Jest rzeczą niepokojącą w działalności szeregu komitetów Frontu Narodowego i pracy agitatorów, że ograniczają się często do czynności organizacyjno-technicznych, jak doręczanie zaproszeń, przypominanie o konieczności sprawdzenia spisu wyborców, rozdzielanie literatury itd. Często praca jest powierzchowna, słabo wypełniona treścią polityczną, niedostatecznie skierowana na to, co powinno być głównym zadaniem komitetu Frontu Narodowego — na pracę polityczną wśród wyborców, na propagowanie i wyjaśnianie platformy wyborczej Frontu Narodowego, na demaskowanie wroga klasowego. Praca agitatorów była w wielu wypadkach prowadzona bezplanowo, żywiołowo, odwiedzali oni wyborców nieraz kilkakrotnie w jednej i tej samej sprawie. Część agitatorów nie próbowała nawet nawiązać rozmowy z wyborcami na tematy polityczne związane z programem Frontu Narodowego.

Całokształt pracy propagandowo-agitacyjnej, jej poziom i wyniki zależą w decydującej mierze od przygotowania politycznego, od operatywnego kierowania agitatorami i szkolenia agitatorów, od wymiany doświadczeń pracy agitacyjnej, szybkiego upowszechniania dobrych form i metod tej pracy. Należy stwierdzić, że w wielu wypadkach odprawy z agitatorami na terenie obwodowych komitetów Frontu Narodowego stały na niskim poziomie, sprowadzały się faktycznie do technicznego załatwiania pewnych zadań organizacyjnych. A przecież rzecz najważniejsza i decydująca — to nastawienie polityczne, ciągła praca polityczna z samymi agitatorami, systematyczne uzbrajanie ich w argumenty zmierzające przede wszystkim do skutecznego zwalczania wro-

giej propagandy, argumenty, które by przekonywały, wychowywały i porywały za sobą wyborcę.

Agitatora Frontu Narodowego winna cechować postawa ofensywna wobec zatrutej propagandy imperialistycznej, wobec oszczerstw wroga klasowego. Agitator musi nauczyć się rozpoznawać teren, orientować się, czy ma do czynienia z wrogiem, czy też tylko z nieuświadomionym człowiekiem pracy, którego powinien umieć przekonać o słuszności naszej sprawy. Nie cofać się przed żadnymi trudnościami w pracy agitacyjnej, nie unikać tzw. drażliwych zagadnień, dotrzeć do każdego wyborcy na przydzielonym mu terenie, przekonywać ludzi, przemawiać do ich umysłów, do ich własnego doświadczenia, do ich serc i do ich rozumu, mobilizować wyborców do masowego udziału w głosowaniu — oto zadania agitatora w dni, które stoją przed nami, ostatnie, decydujące dni kampanii wyborczej.

Wiele komitetów Frontu Narodowego stale instruuje agitatorów. Np. Komitet Frontu Narodowego Nr 181 w Łodzi urządza dla nich systematyczne seminaria. Kierownik zespołu partyjnego, tow. Gębicki, przeprowadza je w formie przykładowej rozmowy agitatora z wyborcą. Na jednym z takich seminariów omówiono np. jak odpowiadać na pytania w sprawie trudności aprowizacyjnych, jak popularyzować sylwetki kandydatów na posłów z okręgu łódzkiego itp. Agitatorzy obwodu Nr 16 w Łodzi, przeważnie robotnicy Zakładu Wodociągów i Kanalizacji, dzięki stałemu szkoleniu, dzięki przeprowadzeniu szeregu seminariów i zorganizowaniu konsultacji indywidualnych na tematy wyborcze, wykazują dużą aktywność i inicjatywę w pracy. W obwodach Nr 149 i Nr 276 w Warszawie przeprowadza się regularnie raz na tydzień seminaria z agitatorami dla omawiania bieżących zagadnień politycznych.

Nie zawsze jednak prelegenci przygotowują się dostatecznie do seminariów. W obwodzie Nr 149 w Warszawie, na Woli, prelegent przeprowadzając z agitatorami pogadankę na temat osiągnięć Polski Ludowej zupełnie nie ilustrował wykładu przykładami z terenu, nie przedstawił ani jego osiągnięć, ani ludzi, którzy są jego dumą. Prelegent nie przeprowadził pogadanki w formie seminaryjnej, aby agitatorzy mogli lepiej utrwalić sobie przerabiany materiał. Niektóre obwody zastępują seminaria, mające na celu polityczne przygotowanie agitatorów, odprawami, na których stawiają przed nimi wyłącznie zadania organizacyjne i techniczne. Np. Obwodowy Komitet Frontu Narodowego Nr 22 w Łodzi nie organizuje seminariów, a na odprawach poleca agitatorom przeważnie doręczanie zaproszeń na spotkania z kandydatami na posłów, na zebrania itd. W obwodzie Nr 8 w Łodzi trzy kolejne odprawy agitatorów poświęcone były wyłącznie sprawom technicznym.

Takich obwodów, zaniedbujących pracę polityczną w masach, zastępujących ją robotą techniczną (która, rzecz jasna, jest niezbędna i musi być zrobiona) jest w kraju, niestety, sporo.

Praca z agitatorami, których zadaniem jest agitacja domowa, wymaga nieustannego i systematycznego instruktażu politycznego. Zajęcia powinny być tak prowadzone, aby agitator dobrze znał treść literatury, którą doręcza wyborcom, i aby umiał w rozmowie z wyborcą nawiązać do jej treści.

W pracy z agitatorami szczególnie ważne jest wysłuchiwanie sprawozdań z pobytu agitatorów w terenie. Konsultowanie agitatorów w związku z ich sprawozdaniami, zwracanie uwagi na niedociągnięcia w pracy, uogólnianie i upowszechnianie cennych doświadczeń — oto co powinno być zadaniem obwodowych komitetów i zespołów partyjnych w dziedzinie ulepszania pracy agita-

torów. W wielu komitetach Frontu Narodowego zastąpiono papierkowymi sprawozdaniami żywą pracę z agitatorami. Pisane sprawozdania sporządzane są z reguły szablonowo, nie zawierają istotnych elementów, pomijają na ogół zagadnienia polityczne jakie wysuwali przed agitatorami wyborcy, nie podają, jak odpowiadali agitatorzy na pytania i wątpliwości. Nie trzeba nam papierkowych, pisanych sprawozdań. Żadne pisane sprawozdanie nie może zastąpić indywidualnej rozmowy z agitatorem na temat jego doświadczeń w pracy agitacyjnej. Nie należy więc obarczać agitatorów pisaniem sprawozdań, członkowie komitetu Frontu Narodowego powinni raczej przeprowadzać z nimi bezpośrednie rozmowy, by na ich podstawie móc ocenić sytuację polityczną w obwodzie i wyciągnąć wnioski w sprawie ulepszenia pracy z agitatorami.

Kampania wyborcza do Sejmu jest poważnym egzaminem dojrzałości politycznej naszych podstawowych organizacji partyjnych, ich hartu i dyscypliny, jest poważną szkołą. Nie może być członka partii, który by nie miał konkretnego zadania w akcji wyborczej. Szczególnie ważne jest to w ostatnich, decydujących tygodniach i dniach tej wielkiej akcji.

Organizacja partyjna Zakładów Przemysłu Wełnianego im. Wiosny Ludów w Łodzi dobrze zrozumiała swoje zadania w akcji wyborczej. Sekretarz POP, tow. Cabon Helena, prowadzi dokładną ewidencję przydziału zadań partyjnych w akcji wyborczej. Niektórzy członkowie partii tych zakładów pełnią funkcje w obwodowych komisjach wyborczych, w obwodowych komitetach Frontu Narodowego, część z nich pracuje w zakładowym komitecie Frontu Narodowego. Pozostali zaś członkowie partii, poza chorymi, starcami i matkami małych dzieci, biorą udział w akcji wyborczej na terenie obwodu Nr 181. Członkowie tej organizacji partyjnej w pełni zdają sobie sprawę ze swej odpowiedzialności za akcję wyborczą w obwodzie, który obsługują. Mimo że nikt spośród członków komitetu zakładowego nie wchodzi w skład obwodowego komitetu Frontu Narodowego, utrzymywana jest ścisła łączność między POP a KFN. Sekretarz POP i inni członkowie komitetu zakładowego sami biorą udział w agitacji domowej i swoim przykładem zachęcają zarówno agitatorów partyjnych jak i bezpartyjnych do ofiarnego wysiłku w kampanii wyborczej. Wśród agitatorów tego zakładu panuje dyscyplina. Nie notowano faktów uchylania się od udziału w agitacji domowej.

Jest jednak wiele organizacji partyjnych, które w sposób niedostateczny wywiązują się z pracy w wyznaczonych im obwodach, nie przydzielają członkom partii zadań w akcji wyborczej, nie kontrolują ich pracy w terenie. Np. organizacje partyjne Warszawskich Zakładów Napraw Samochodowych i DGP, odpowiedzialne za pracę Obwodowego Komitetu Nr 46, stale zmieniają skład swoich agitatorów, utrudniając tym samym pracę komitetu. Organizacja partyjna Zakładów A — 5 w Warszawie nie interesuje się pracą grup agitatorów przydzielonych przez siebie do obwodu. Większość wytypowanych agitatorów tego zakładu nie stawiła się do pracy w obwodzie.

Realizując w toku kampanii wyborczej uchwałę grudniową KC w sprawie wzrostu i regulowania składu partii, podstawowe organizacje partyjne oczyszczają swe szeregi od elementów niezdyscyplinowanych, obcych, które przedostały się do szeregów naszej partii. Fakty naruszania dyscypliny i uchylania się od udziału w akcji wyborczej są omawiane na posiedzeniach egzekutyw i na zebraniach podstawowych organizacji partyjnych. Jest zadaniem POP i zespołów partyjnych w obwodowych komitetach Frontu Narodowego dopilnowywanie realizacji wskazań KC o przydzielaniu każdemu członkowi partii

określonych zadań w akcji wyborczej. Nie może być członka partii, który by nie brał aktywnego udziału w kampanii wyborczej, który by nie agitował za programem Frontu Narodowego, nie poprowadził za sobą do urny wyborczej swych kolegów pracy i swych sąsiadów.

Niezmiernie ważne jest również zmobilizowanie do akcji wyborczej w tych ostatnich decydujących dniach większej niż dotąd liczby młodzieży i kobiet spośród aktywu ZMP i Ligi Kobiet.

Należy doprowadzić liczbę agitatorów w obwodzie do takiego stanu, który by umożliwił systematyczną pracę z wyborcami bez przeciążania ich nadmiarem zebrań i odwiedzin, bez przerzucania agitatorów z miejsca na miejsce. Organizacje partyjne winny jednocześnie wzmocnić kontrolę nad pracą towarzyszy skierowanych do innych obwodów według ich miejsca zamieszkania.

Jedną z przyczyn słabej pracy wielu komitetów Frontu Narodowego jest niedostateczna pomoc ze strony instancji partyjnych. Szereg komitetów powiatowych dotychczas za mało interesowało się i nie wnikało w pracę komitetów Frontu Narodowego. Niektóre terenowe instancje partyjne nie troszczyły się o zespoły partyjne w obwodowych KFN, nie wskazywały im konieczności i nie przedstawiały metod ożywienia całokształtu pracy KFN. Komitety powiatowe wielokrotnie nie wiedziały o tym, że na terenie niektórych wsi KFN zupełnie nie rozwijają działalności. Terenowe instancje partyjne powinny zdawać sobie sprawę z tego, że obecny okres kampanii wyborczej, a zwłaszcza zbliżające się obecnie ostatnie dni kampanii, wymaga koncentracji wysiłków w dziedzinie pracy wyborczej na terenie wsi. W tym celu należy zasilić najlepszym aktywem powiatowym i gminnym obwodowe i gromadzkie komitety na wsi. Jednym ze środków ożywienia akcji wyborczej na wsi jest uruchomienie w szerszym niż dotychczas zakresie ekip łączności miasta ze wsią.



Jakie są wnioski i jakie wynikają zadania z dotychczasowych doświadczeń pracy komitetów Frontu Narodowego?

Dotychczasowy przebieg kampanii wyborczej do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, zarówno w mieście jak i na wsi, wskazuje na wzrastającą aktywność wielu obwodowych komitetów Frontu Narodowego. Najlepsze spośród tych komitetów, wybrane przez przedstawicieli politycznych i społecznych organizacji masowych na zebraniach w miastach i gromadach, w zakładach pracy i wyższych uczelniach, skupiły wokół siebie liczny aktyw społeczny i polityczny — partyjny i bezpartyjny, zespoliły go wokół żywej i ofiarnej działalności organizacyjnej i propagandowo-agitacyjnej wśród szerokich rzesz ludności.

Analiza dotychczasowej pracy obwodowych Komitetów Frontu Narodowego wskazuje, że obok działających już sprawnie i w myśl wskazań Ogólnopolskiego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego, obwodowych KFN mamy jeszcze wiele takich komitetów FN, które dotychczas nie przejawiły dostatecznej aktywności w rozwoju kampanii wyborczej.

Jest zadaniem naszych komitetów partyjnych pełne uaktywnienie poprzez zespoły partyjne samych komitetów Frontu Narodowego i wszystkich ich człon-

ków oraz skupionych wokół nich aktywistów. Ażeby komitety Frontu Narodowego działały sprawnie, w pełnym składzie, należy dbać o to, aby członkowie ich nie byli zajmowani innymi pracami nie związanymi z kampanią wyborczą, aby zostali zwolnieni od zbytecznych prac, aby członkowie komitetów Frontu Narodowego nie byli zarazem członkami komisji wyborczych itp.

Musimy wytężyć wszystkie siły, aby w ciągu najbliższych dni olbrzymia większość KFN podniosła swą pracę na poziom najlepszych, przodujących KFN, aby rozwinęła szeroką działalność polityczną w masach, aby każdy komitet obwodowy FN poprowadził za sobą 26 października ogół wyborców swego terenu masowo do urn wyborczych.

Komitety partyjne, POP, odpowiadające za przydzielone im obwody, oraz wszyscy członkowie partii biorący bezpośredni udział w kampanii wyborczej powinni przejawiać maksymalną troskę, wysiłek i współdziałanie we wszechstronnym politycznym uaktywnieniu komitetów Frontu Narodowego i aktywu skupionego wokół nich. Rozpracowany plan pracy obwodowego komitetu Frontu Narodowego powinien przewidzieć dotarcie do każdego wyborcy danego obwodu poprzez wszelkie formy politycznego oddziaływania na masy. Szeroko powinna być rozwinięta agitacja zespołowa przez zbieranie w mieszkaniu jednego z lokatorów kilku lub kilkunastu mieszkańców danego bloku lub domu, agitacja mieszkaniowa i indywidualna.

Druga forma agitacji, którą obwodowe komitety Frontu Narodowego powinny maksymalnie stosować, to zebrania w lokalu obwodowego komitetu, spotkania z kandydatami na posłów, działaczami politycznymi, społecznymi i państwowymi. Należy również organizować zebrania i odczyty na tematy interesujące ludność, nie koniecznie związane bezpośrednio z kampanią wyborczą W tym celu należy zapraszać miejscowych lekarzy, inżynierów, naukowców, artystów itd. W planach pracy komitetu Frontu Narodowego należy przewidywać zebrania, na których składaliby sprawozdania delegaci na ogólnokrajowe zjazdy, konferencje i kongresy, np. na Kongres Ziem Odzyskanych, Kongres Inżynierów i Techników, Krajowy Zjazd Nauczycieli, Kongres Kobiet itd. Zebrania te należy urozmaicić występami artystycznymi, występami zespołów świetlicowych itd.

Komitety Frontu Narodowego powinny posługiwać się różnymi środkami propagandy i agitacji, np. radiowęzłami, głośnikami radiowymi, kinem, agitacją poglądową, urządzaniem wystaw, plakatami, objazdowymi ekipami agitatorów wyposażonych w aparat radiowy i płyty. Dotychczasowy sposób kolportowania literatury pozostawia wiele do życzenia. Komitety Frontu Narodowego, a zwłaszcza jego członkowie odpowiadający za kolportaż, powinny energicznie zaprowadzić porządek w tej dziedzinie.

Należy z całą energią popularyzować dotychczas upowszechnione w słabym stopniu pozytywne doświadczenia wielu powiatów i zakładów pracy, które wysyłają ekipy łączności na wieś, w szczególności do gromad, w których nie ma jeszcze organizacji partyjnych.

Nasycając kampanię wyborczą coraz żywszą pracą polityczną, komitety Frontu Narodowego powinny dbać, aby nie urządzać zbyt często zebrań, lecz tak je rozplanowywać, aby zapewnić udział wszystkich wyborców w zebraniach, wiecach, spotkaniach z kandydatami na posłów i w innych imprezach. Należy głęboko zatroszczyć się i wytężyć wszystkie siły, aby wszelkie imprezy,

urządzane przez obwodowe komitety, były bardzo starannie przygotowywane, a program zebrań i część artystyczna dostosowane do środowiska i do poziomu kulturalnego wyborców. W tym celu należy unikać szablonowości, a przejawiać maksimum inicjatywy twórczej.

Komitety Frontu Narodowego powinny dokładnie orientować się, które tereny są najtrudniejsze, gdzie nasza praca masowo-polityczna jest najsłabsza, gdzie usiłuje działać wróg i na tych właśnie terenach skupić główny wysiłek, zasilić je doświadczonym aktywem. W szczególności z poważną pomocą polityczną i organizacyjną powinien przyjść aktyw miejski terenom wiejskim. Skoncentrowanie się na odcinku wiejskim jest w tej chwili jednym z naczelnych, bojowych naszych zadań. Należy tam rzucić najlepszych aktywistów.

Nasze instancje partyjne muszą uczyć naszych towarzyszy w komitetach obwodowych FN, by zacieśniali współpracę z ZSL i SD, z bezpartyjnymi aktywistami Frontu.

Szczególną uwagę zwrócić należy na zaktywizowanie członków ZMP i młodzieży niezrzeszonej — naszej młodzieży, która tak wspaniale pracowała w kampanii zlotowej, a której patriotyzm i wierność Polsce Ludowej nie znalazły dotąd dostatecznie szerokich możliwości działania w akcji wyborczej.

Walka o wykonanie planów gospodarczych, o pełną realizację podjętych zobowiązań produkcyjnych, o wypełnienie obowiązkowych dostaw przez wieś powinna stale skupiać uwagę komitetów Frontu Narodowego i być jak najściślej powiązana z treścią polityczną kampanii wyborczej, z popularyzacją programu wyborczego Frontu Narodowego.

Od wyborów dzieli nas już tylko kilkanaście dni. Każdy członek partii musi zdać sobie sprawę z tego faktu i z wszystkich wynikających zeń konsekwencji.

Każdy członek partii musi wykazać się jak największą aktywnością w tym decydującym okresie.

Każda organizacja partyjna musi zmobilizować wszystkich swych członków, musi zlecić każdemu z nich odpowiednie zadania i kontrolować wykonanie tych zadań.

Każdy zespół partyjny w komitecie obwodowym FN musi w ścisłej współpracy z członkami FN — ZSL-owcami i członkami SD, z bezpartyjnymi aktywistami FN dbać o to, aby komitet obwodowy prowadził szeroką pracę polityczną w masach, docierał z propagandą programu Frontu Narodowego do każdego wyborcy jego terenu.

Każda terenowa instancja partyjna musi służyć wszechstronną pomocą i radą działającym na jej terenie komitetom Frontu Narodowego.

W ciągu najbliższych kilkunastu decydujących dni każdy z nas, każdy członek partii, każdy aktywista Frontu Narodowego, każdy komitet obwodowy FN, każda organizacja partyjna i każda terenowa instancja partyjna musi w pełni, bez reszty, ofiarnie wypełnić swój obowiązek uświadamiania najszerszych mas narodu, paraliżowania roboty wroga, doprowadzenia do każdego obywatela wspaniałego programu naszego Frontu Narodowego

Nie ulega wątpliwości, że wtedy pracę naszą uwieńczy całkowite zwycięstwo — naród polski masowo pójdzie do urn wyborczych, by jednomyślnie oddać swój głos na kandydatów Frontu Narodowego.

KONSULTACJE

JÓZEF KOFMAN

Demokratyzm naszego państwa ludowego

Konstytucja nasza stwierdza, że Polska Rzeczpospolita Ludowa jest państwem demokracji ludowej, że władza należy do ludu pracującego miast i wsi. W tym też tkwi istota demokratyzmu naszego państwa. Demokracja naszego państwa jest demokracją dla ludu pracującego, realizowaną przez lud i w imię interesów ludu, w imię rozwoju wszystkich twórczych sił narodu.

Demokracja jest formą państwa. Dzieje ludzkości, dzieje naszego własnego narodu dostarczają nam obfitego materiału świadczącego o klasowej treści i klasowej istocie państw demokratycznych, o charakterze ich demokratyzmu.

> „Jeśli nie chcemy — mówił Lenin — naigrawać się ze zdrowego rozsądku i z historii, to jasne jest, że dopóki istnieją różne klasy, nie można mówić o „czystej demokracji", lecz można mówić jedynie o demokracji **klasowej**... „Czysta demokracja" — to kłamliwy frazes liberała". [1])

O klasowej istocie i treści demokratyzmu danego państwa decydują stosunki klasowe w społeczeństwie, decyduje fakt, jakie klasy lub jaka klasa jest w nim klasą panującą ekonomicznie i politycznie.

Demokratyzm państwa demokracji ludowej wypływa z tego faktu, że następuje w nim wywłaszczenie wyzyskiwaczy, że zakłady przemysłowe i bogactwa naturalne stają się własnością ogólnonarodową, że władzę sprawuje nie drobna mniejszość wielkich kapitalistów i obszarników, lecz lud pracujący miast i wsi, klasa robotnicza w sojuszu z chłopstwem pracującym.

W Polsce Ludowej wywłaszczyliśmy rodzimych i zagranicznych kapitalistów, odebraliśmy ziemię obszarnikom. Środki produkcji przemysłowej, zasoby wnętrza ziemi, lasy, koleje i banki stały się własnością ludu pracującego. Ziemia obszarnicza przeszła we władanie chłopów pracujących. Nie ma już u nas wielkich i średnich kapitalistów ani obszarników wyzyskujących milionowe rzesze robotników, chłopów i inteligencji pracującej. Władza ludowa coraz bardziej ogranicza i izoluje kułaków na wsi i zmierza do całkowitej likwidacji wyzyskiwaczy.

> „Ekonomika polska zmieniła się od podstaw z chwilą, gdy jej gospodarzem stał się lud pracujący, gdy jedynym jej włodarzem jest dziś naród polski. Jego potrzebom, jego interesom, wzmacnianiu je-

[1]) W. Lenin — Dzieła wybrane, t. II, str. 388, wyd. „Książka i Wiedza", 1951 r.

go sił, kształtowaniu jego przyszłości służy dziś cała nasza gospodarka narodowa". [2])

Władza w Polsce należy dziś do ludu pracującego miast i wsi, który zgodnie ze swoimi interesami, z interesem narodu polskiego, przeobraża społeczeństwo polskie.

W wieku XIX, w okresie zaborów, kiedy przed narodem stały zadania walki o niepodległość Polski, likwidacji feudalizmu, ustroju pańszczyźnianego w kraju — tylko masy ludowe mogły być podstawową, przodującą siłą narodu. Masy te chciały wolności od wyzysku i ucisku — rzeczywistej demokracji i rzeczywistej równości. Ich dążenia i ich interesy wyrażali wielcy rewolucyjni demokraci polscy owego okresu. W formie ideałów utopijnego socjalizmu odzwierciedlały się w ich poglądach mgliste dążenia ujarzmionych i uciskanych mas ludowych pragnących sprawiedliwości społecznej. Rewolucyjni demokraci: Tadeusz Krępowiecki, Stanisław Worcell, Henryk Kamieński, Edward Dembowski i inni zdecydowanie stawiali przed ludem zadanie zdobycia władzy. Rozumieli oni znaczenie władzy ludowej dla dokonania głębokich demokratycznych przeobrażeń społecznych. Wskazywali, że klasy posiadające stworzyły „władze istniejące przez przewagę jednej drobnej cząstki społecznej, wykonującej wolę tej cząstki, dla niej tłoczące tyrańskim jarzmem lud cały i ten lud czyniące parobkiem, sługą, niewolnikiem tej cząstki". [3]) Toteż wysuwając postulat głębokich reform społecznych i prawdziwej równości wypowiadali się za realizacją tych zasad w drodze rewolucji agrarnej, przez powstanie ludowe, którego celem byłoby „strącić władzę reprezentującą interesy drobnej cząstki społeczeństwa, wbrew interesom całej społeczności" i wprowadzić „wszechwładztwo ludu". [4])

Na gruncie naukowego poznania praw rządzących rozwojem społecznym, na gruncie marksizmu-leninizmu klasa robotnicza wykuwała w ogniu walki i doświadczeń rewolucyjnych swój program przeobrażeń społecznych, program, oparty na zasadach prawdziwego i najbardziej konsekwentnego demokratyzmu — demokratyzmu socjalistycznego. Genialni wodzowie klasy robotniczej: Marks, Engels, Lenin i Stalin na podstawie doświadczeń walk klasowych opracowali i rozwinęli centralny, decydujący o przebudowie społecznej problem rewolucji socjalnej — problem władzy.

> „Przejście od kapitalizmu do komunizmu — mówi Lenin — nie może naturalnie nie dać ogromnej obfitości i różnorodności form politycznych, lecz istota rzeczy będzie przy tym nieodzownie ta sama: **dyktatura proletariatu**". [5])

Gdy obserwujemy dziś rozwój Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich oraz rozwój powstałych w wyniku drugiej wojny światowej i zwycięstwa ZSRR nad hitleryzmem krajów demokracji ludowej, w całej pełni potwierdza się słuszność genialnego przewidywania Lenina o różnorodności form politycznych oraz o klasowej istocie władzy i demokratyzmu w okresie przejściowym od kapitalizmu do komunizmu.

---

[2]) B. Bierut — O Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, „Nowe Drogi", Nr 8 (38), str. 8, 1952 r.

[3]) Lud Polski, Gromada Grudziąż do Sekcji Fontainebleau, 10 grudnia 1835 r.

[4]) Tamże.

[5]) W. Lenin — Dzieła wybrane, t. II, str. 164, wyd. „Książka i Wiedza", 1951 r.

Demokracja ludowa jest u nas państwową formą władzy klasy robotniczej w sojuszu z chłopstwem pracującym, władzy ludu pracującego miast i wsi. Spełnia ona podstawowe funkcje dyktatury proletariatu urzeczywistniającej demokratyzm dla ludu i w jego interesie, służy celom całkowitego wyzwolenia mas ludowych od ucisku i wyzysku. Dyktatura proletariatu po objęciu władzy ma na celu zrealizowanie trzech głównych zadań:

„a) złamać opór obalonych i wywłaszczonych przez rewolucję obszarników i kapitalistów, zlikwidować wszelkie ich próby przywrócenia władzy kapitału;

b) zorganizować budownictwo w duchu zespolenia wszystkich ludzi pracy wokół proletariatu i poprowadzić tę pracę w kierunku przygotowania likwidacji, zniesienia klas;

c) uzbroić rewolucję, zorganizować armię rewolucji do walki z wrogami zewnętrznymi, do walki z imperializmem". [6])

Zadania te stoją również przed naszym państwem demokracji ludowej. Państwo nasze jest czynnikiem decydującym o dokonujących się u nas wielkich przeobrażeniach społecznych. Państwo nasze chroni zdobyczy ludu pracującego, paraliżuje i łamie opór niedobitków kapitalistyczno-obszarniczych i elementów kapitalistycznych, kieruje naszą szybko rozwijającą się gospodarką, organizuje siły zbrojne, coraz szerzej umożliwia masom dostęp do oświaty, wiedzy, kultury i zespala ogół pracujących wokół klasy robotniczej w procesie budownictwa socjalistycznego.

W warunkach, gdy istnieją jeszcze u nas elementy kapitalistyczne i niedobitki klas wywłaszczonych, gdy imperializm międzynarodowy przygotowuje nową agresywną wojnę przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej, czołowym zadaniem ludu pracującego jest umocnienie władzy ludowej, umocnienie naszego państwa.

Fakt, że państwo ludowe wyraża interesy ludzi pracy w mieście i na wsi, wyrastająca z tego faktu najściślejsza więź z masami ludowymi — oto co leży u podstaw głębokiego, prawdziwego demokratyzmu naszego państwa demokracji ludowej, co stanowi o jego niezmożonej sile. Każdy robotnik, chłop i inteligent pracujący zainteresowany jest w podnoszeniu naszej gospodarki na wyższy poziom, w nieustannym zwiększaniu naszej produkcji, której celem jest zaspokajanie indywidualnych i społecznych potrzeb, a nie wzbogacanie rodzimych i zagranicznych kapitalistów. Każdy robotnik, chłop i inteligent pracujący jest głęboko zainteresowany w należytym rozwoju naszych zakładów pracy, w sprawnym funkcjonowaniu naszych instytucji gospodarczych, naszych rad narodowych, naszej milicji i naszego wojska, całego naszego aparatu państwowego, którego usprawnienie przyczynia się do szybszego i łatwiejszego przezwyciężania napotykanych trudności i przyśpiesza nasz pochód naprzód ku nowemu, lepszemu ustrojowi — ustrojowi pełnej sprawiedliwości społecznej. Biorąc czynny udział w usprawnianiu, podnoszeniu na wyższy poziom naszej gospodarki narodowej i administracji państwowej robotnik, chłop i inteligent pracujący działa zgodnie ze swymi zasadniczymi interesami, daje wyraz swej świadomości klasowej i obywatelskiej. Im szerszy jest świadomy i czynny współudział mas ludowych w kontrolowaniu działalności naszych zakładów pracy i naszego aparatu państwowego, w zarządzaniu na-

---

[6]) J. Stalin — Zagadnienia leninizmu, str. 43, wyd. „Książka i Wiedza", 1951 r.

szą gospodarką, naszymi szkołami, naszymi instytucjami społecznymi i kulturalnymi, w rządzeniu krajem na wszystkich szczeblach aparatu państwowego, tym mocniejsze jest nasze państwo demokracji ludowej.

Władza ludowa dąży do wciągnięcia jak najszerszych rzesz ludzi pracy do czynnego współudziału w życiu politycznym, społecznym i kulturalnym kraju, do gospodarowania i zarządzania państwem. Z istoty swej, ze względu na zadania, jakie sobie stawia, państwo demokracji ludowej jest silne świadomością mas, umacnia się poprzez jak najściślejszy związek z masami pracującymi, ich udział w pełnieniu wszelkich funkcji społecznych i państwowych, w realizacji jego wielkich zadań — jest więc państwem prawdziwie i głęboko demokratycznym.

Umacniając kierowniczą rolę klasy robotniczej i sojusz robotniczo-chłopski, uwalniając masy pracujące spod wpływów i oddziaływania burżuazji oraz wciągając je do aktywnego udziału w budownictwie socjalistycznym i rządzeniu, stwarzamy możliwość szybszego rozwoju gospodarczego i kulturalnego naszej ojczyzny, wzmagamy siły narodu polskiego, zwiększamy naszą zdolność obronną, czynimy z Polski Ludowej, w oparciu o sojusz i pomoc Związku Radzieckiego, o siły pokoju i demokracji całego świata, kraj niezwyciężony.

* *
*

Demokracja jedynie wówczas jest rzeczywistą demokracją, gdy masy ludowe nie tylko formalnie posiadają prawa i swobody obywatelskie, lecz gdy istnieją warunki umożliwiające im korzystanie z tych praw i wolności. Takich warunków nie chciała i nigdy nie mogła stworzyć najbardziej nawet demokratyczna republika burżuazyjna, gdyż w państwie burżuazyjnym, nawet demokratycznym, władzę dzierży burżuazja. Demokracja burżuazyjna jest formą państwa, wyrosłą na gruncie ustroju kapitalistycznego i uznającą ten ustrój za niewzruszony. Prywatna własność środków produkcji, wyzysk szerokich rzesz ludu pracującego przez kapitalistów i obszarników — oto podstawy, na których wznosi się gmach **każdego** państwa burżuazyjnego.

Burżuazja skupia w swym ręku ogromne bogactwa decydujące o jej wpływie i sile ekonomicznej i politycznej. W ciągu wieków partie burżuazyjne umacniały swe wpływy w masach ludowych. Burżuazja stworzyła swój biurokratyczny aparat urzędów i instytucji państwowych i samorządowych i uruchomiła dla ochrony swej władzy uzbrojone oddziały ludzi. Dla oddziaływania na masy i utrzymywania ich w posłuszeństwie wyzyskuje ona opanowane przez siebie szkoły, prasę, wydawnictwa, radio itp. Aparat państwowy, wyrosły na gruncie ustroju wyzysku ludu pracującego w celu zapewnienia posłuszeństwa dla klas posiadających i niedopuszczania mas do udziału w życiu społecznym i politycznym, musi utrzymywać masy w nieświadomości. Dlatego też musi być aparatem wrogim i obcym ludowi. Aparat państwowy burżuazji jest szczególnie troskliwie przez nią pielęgnowany. Wyobcowuje go ona z mas, przeciwstawia masom, nadaje mu charakter biurokratyczny, by był jej wierny i chronił przed wyzyskiwanym i uciskanym ludem. Zamknięta kasta urzędników, policja, kadra oficerska pochodząca z warstw posiadających, sądy i więzienia — wszystko to są narzędzia panowania burżuazji. Wyzyskiwane i ujarzmione masy ludowe, które burżuazja usiłuje tumanić i ogłupiać, pozbawione są gmachów

publicznych, pieniędzy, drukarń i innych środków niezbędnych do organizacji sił i prowadzenia walki o swoje interesy. Z wielkim trudem w przeciągu wielu dziesięcioleci przodująca klasa społeczeństwa kapitalistycznego — klasa robotnicza, walcząc z atakami burżuazji uruchamiającej przeciwko niej ogromne środki materialne i ideologiczne, zdołała stworzyć i rozbudować swoje organizacje i partie, wykorzystując wywalczone przez siebie ograniczone prawa i swobody demokratyczne.

„Demokracja burżuazyjna — mówi Lenin — będąc wielkim postępem historycznym w porównaniu ze średniowieczem, pozostaje zawsze — i przy kapitalizmie nie może nie pozostawać — ciasna, kusa, fałszywa, obłudna, pozostaje rajem dla bogaczy, pułapką i oszukaństwem dla mas wyzyskiwanych, dla biedoty". [7])

Masy ludowe wykorzystywały i wykorzystują te kuse, ograniczone prawa i swobody demokratyczne, które zdobyły w ramach demokracji burżuazyjnej i bronią ich przed coraz zacieklejszymi atakami reakcji politycznej i faszyzmu. Nigdy jednak nie zdarzyło się, aby w ramach demokracji burżuazyjnej nastąpiły zasadnicze, kardynalne zmiany ustrojowe takie, które by podważyły stan posiadania burżuazji czy też pozbawiły ją władzy.

Widzieliśmy to szczególnie dobitnie w ostatnich dziesięcioleciach. W każdej poważnej, głębokiej, kardynalnej sprawie, to znaczy w każdej sprawie dotyczącej **władzy,** dotyczącej **podstaw** ustroju kapitalistycznego — burżuazja broni zaciekle swych pozycji. Odrzuca ona wtedy na bok formy demokratyczne, dławi ruch mas ludowych bądź przy pomocy stanu wyjątkowego, bądź przy pomocy band reakcyjnych, rekrutowanych i organizowanych przy pomocy państwa.

W okresie imperializmu, w okresie panowania kapitalizmu monopolistycznego, gdy burżuazja przekształciła się całkowicie z klasy postępowej w klasę reakcyjną, nastąpił jej zdecydowany zwrot od demokracji ku reakcji politycznej. Zwycięstwo Wielkiej Rewolucji Październikowej w Rosji, wielkie boje klasowe mas ludowych przeciwko burżuazji, agresywne zamierzenia kapitału monopolistycznego — zaostrzyły te reakcyjne tendencje burżuazji. Na miejsce demokracji burżuazyjnej w okresie między I i II wojną światową w wielu państwach kapitalistycznych w Niemczech, we Włoszech, w Hiszpanii, a także w Polsce przyszedł faszyzm, przyszła faszystowska dyktatura wielkiego kapitału, dyktatura masowych mordów i wojny.

Dziś, po rozgromieniu faszyzmu hitlerowskiego przez Armię Radziecką, po powstaniu Chin Ludowych i europejskich krajów demokracji ludowej, imperializm w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, we Francji, we Włoszech i w innych krajach kapitalistycznych usiłuje coraz bezczelniej ograniczać i odbierać te prawa i swobody demokratyczne, które jeszcze istnieją w państwach burżuazyjnych, przygotowuje grunt do dalszych faszystowskich ataków przeciwko masom ludowym. W obronie elementarnych praw demokratycznych, w obronie pokoju, przeciwko knowaniom wojennym imperialistów, tocząc ciężkie boje we wszystkich krajach kapitalistycznych, staje dziś klasa robotnicza na czele mas ludowych.

Ograniczony, obłudny charakter demokracji burżuazyjnej wyczuwały najszlachetniejsze umysły ludzkości, zdawali sobie z niego sprawę rewolucyjni demokraci, do których tradycji nawiązuje ruch robotniczy. Edward

---

7) W. Lenin — Dzieła wybrane, t. II, str. 389, wyd. „Książka i Wiedza", 1951 r.

Dembowski w jednym ze swoich artykułów pisze: „...że w dzisiejszym czasie klasa wyrobników, której jedynym utrzymaniem jest praca, znajduje się w smutnym, opłakanym położeniu — to nie ulega wątpliwości najmniejszej. Równość w obliczu prawa — czystą igraszką dla niej, prawo do pracy — iluzją; są to martwe litery ksiąg, czcze zasady kodeksów". Ruch robotniczy zawsze dążył do stworzenia takich warunków politycznych, do takiej przebudowy społeczeństwa, która zapewniałaby masom prawa i swobody obywatelskie, a także możność korzystania z nich.

Demokratyzm naszego państwa, naszej władzy ludowej, na tym właśnie polega, że wywłaszczając wyzyskiwaczy, dążąc do całkowitej likwidacji klas wyzyskujących, uspołeczniając środki produkcji — realizuje rzeczywistą równość, która jest podstawą i zasadniczym warunkiem prawdziwego demokratyzmu.

Władza ludowa zabezpiecza wszystkim obywatelom prawo do pracy przez likwidację bezrobocia, przez stworzenie warunków umożliwiających planowy i wszechstronny rozwój naszego kraju.

Władza ludowa poręcza wszystkim obywatelom prawo do ochrony zdrowia, do wypoczynku i zabezpiecza realizację tych praw przez rozbudowę ubezpieczeń społecznych i powszechnego lecznictwa, zapewnienie bezpłatnej opieki lekarskiej, rozszerzenie praw urlopowych i stworzenie domów wypoczynkowych.

Władza ludowa poręcza prawo do nauki i otwiera przed każdym obywatelem dostęp do wiedzy, rozbudowuje z roku na rok szkolnictwo, zmierzając do tego, aby wzorem Związku Radzieckiego po objęciu 7-letnim powszechnym nauczaniem ogółu dzieci, przejść do nauczania wszystkich obywateli w ramach szkoły średniej. Zlikwidowaliśmy już analfabetyzm, rozbudowaliśmy szkolnictwo zawodowe, które obejmuje blisko 600 tysięcy młodzieży. Wzrasta liczba szkół wyższych i studentów na wyższych uczelniach.

Władza ludowa poręcza obywatelom prawo do korzystania ze zdobyczy kultury i do twórczego udziału w rozwoju kultury narodowej i zapewnia to prawo przez rozwój i udostępnienie bibliotek, książek, domów kultury, klubów, świetlic itd.

Demokratyzm naszego państwa na tym właśnie polega, że zmierza ono do stworzenia dla wszystkich równego startu, do wzrostu dobrobytu mas pracujących, do zapewnienia wszystkim obywatelom jednakowych możliwości kształcenia się, pracy i nabywania kwalifikacji, dostępu do kultury, brania udziału w życiu społecznym, w rządzeniu państwem, do ostatecznego zniesienia wyzysku i klas.

Państwo ludowe odebrało zrzeszeniom kapitalistów i obszarników i im samym gmachy publiczne, drukarnie, wydawnictwa, prasę, radio, kina i teatry i uruchomiło to wszystko w służbie ludu pracującego i jego zrzeszeń. Nigdy masy pracujące nie posiadały takich organizacji, które rozporządzałyby tak ogromnymi środkami materialnymi jak obecnie, które skupiałyby tak szerokie rzesze ludzi pracy. Związki zawodowe, organizacje spółdzielcze, organizacje kobiece i młodzieżowe skupiają miliony członków. Władza ludowa stwarza szerokie możliwości działalności i popiera te organizacje właśnie dlatego, że uaktywniają one masy, podnoszą ich świadomość, uczą gospodarować i zarządzać. Każda z tych organizacji spełnia swoją specyficzną rolę. Związki zawodowe obejmują klasę robotniczą, są dla niej szkołą zjednoczenia, solidarności, gospodarowania i wychowania

socjalistycznego, dbają o jej sprawy bytowe, warunki pracy i płacy. Spółdzielczość wiąże miasto ze wsią, jest szkołą jedności i sojuszu robotniczo-chłopskiego, uaktywnia, uczy gospodarować i zarządzać, wychowuje masy, przede wszystkim chłopskie, ułatwiając wciągnięcie ich na drogę przebudowy wsi na zasadach spółdzielczości produkcyjnej. Związek Młodzieży Polskiej wychowuje młode pokolenie, mobilizując je do nauki i pracy, do czynnego udziału w budownictwie nowego ustroju. Istnienie tych organizacji i ich praca, przekazanie tym organizacjom gmachów publicznych, klubów i świetlic, upowszechnienie prasy i wydawnictw, podniesienie poziomu oświaty i kultury mas ludowych — wszystko to służy urzeczywistnieniu prawa każdego obywatela do czynnego uczestnictwa w życiu politycznym, gospodarczym, społecznym i kulturalnym.

Nasze władze państwowe — Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, który wybiera Radę Państwa i Rząd, uchwala ustawy i sprawuje kontrolę nad działalnością innych organów władzy i administracji państwowej, rady narodowe i sądy — są władzami wyłanianymi w drodze wyborów. Posłowie do Sejmu i członkowie rad narodowych są wybierani w powszechnym, równym, bezpośrednim i tajnym głosowaniu. Zdają oni sprawę wyborcom ze swej działalności i z działalności organu, do którego zostali wybrani, są przed nimi odpowiedzialni i mogą być przez nich odwołani. Obowiązek składania masom pracującym sprawozdań ze swej działalności ciążący na wszystkich organach władzy i administracji państwowej, wybranych posłach i członkach rad narodowych, możność odwoływania przedstawicieli wybranych do Sejmu i do rad narodowych umożliwia oddolną kontrolę i ścisły związek mas z aparatem państwa ludowego.

Ogromną rolę we wciąganiu mas robotniczych i chłopskich do współrządzenia państwem, do kierowania działalnością gospodarczą, społeczną i kulturalną odgrywają rady narodowe. Rady narodowe opierają się o szeroki aktyw, o sieć komisji społecznych, złożonych z obywateli swego terenu, komisji powołanych do opracowania zagadnień dotyczących poszczególnych dziedzin życia tego terenu. Rady narodowe są najbardziej demokratyczną formą pozwalającą na jak najściślejszy związek naszego państwa z masami pracującymi, na podnoszenie ich politycznej aktywności i zwiększenie współudziału w gospodarowaniu i zarządzaniu. Na gruncie działalności rad narodowych umacnia się sojusz robotniczo - chłopski, który stanowi podstawę naszej władzy ludowej.

Państwo nasze stworzyło najbardziej demokratyczne organa władzy, wciągnęło do pracy w naszym nowym aparacie państwowym i gospodarczym setki tysięcy robotników i chłopów, obsadziło nowymi ludźmi pochodzącymi z ludu kierownicze stanowiska, stworzyło więc pełną możliwość szerokiego współuczestnictwa ludzi pracy w kierowaniu naszą gospodarką i w rządzeniu. Na poszczególnych ogniwach administracyjnych naszego państwa ciążą jednak złe tradycje i nawyki odziedziczone po dawnym państwie — państwie kapitalistów i obszarników. W licznych jeszcze ogniwach naszego aparatu państwowego, rad narodowych, instytucji gospodarczych i społecznych gnieżdżą się elementy obce lub elementy zbiurokratyzowane, których biurokratyczne metody pracy, odosobnienie się od mas, niechęć do krytyki, nieliczenie się z potrzebami i głosem mas, zamiast wzmacniać rozluźniają więź z masami, utrudniają kontrolę mas i ich aktywny udział w życiu społecznym i politycznym kraju. Za stosowaniem tych metod, za

bojaźnią przed aktywnością mas ludowych, przed ich udziałem w rządzeniu kryje się częstokroć nie tylko brak zrozumienia dla istoty władzy ludowej, ale wpływ wroga klasowego, kułaka, spekulanta, zamaskowanego reakcjonisty, któremu udało się skumotrzyć ze sobą, lub wedrzeć się do tego czy innego ogniwa naszego aparatu państwowego Walka o umocnienie władzy ludowej, o coraz większą demokratyzację całego naszego aparatu rządzenia i kierowania życiem gospodarczym, społecznym i kulturalnym jest walką o oczyszczenie go od elementów obcych ludowi i biurokratycznych. Jest to walka z wpływem wroga na niektóre ogniwa naszego aparatu państwowego, z wszelkimi przejawami demoralizacji, z kumoterstwem, z zadowoleniem z samego siebie, z brakiem troski o człowieka pracy, jest to walka o wysuwanie nowych, rosnących w pracy zawodowej i społecznej ludzi, o zacieśnienie więzi z masami.

Państwo nasze jest zbudowane na zasadach rzeczywistego demokratyzmu, który pogłębiamy i rozszerzamy zwalczając wrogie wpływy i podnosząc aktywność i świadomość ogółu pracujących. Mówiąc o Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej towarzysz Bierut stwierdził:

> „Podstawowym prawem gospodarki narodowej i podstawowym zadaniem polityki władzy ludowej jest zabezpieczenie w maksymalnym stopniu rosnących potrzeb materialnych i kulturalnych mas pracujących. To właśnie, obok umocnienia władzy ludowej i państwa, jego siły i suwerenności, jest niezawodną gwarancją urzeczywistnienia najszerszych praw demokratycznych ludu pracującego. Nie mniej ważną gwarancją jest zabezpieczenie kontroli i współudziału najszerszych mas w działalności wszystkich organów władzy ludowej, praktyczna łączność tych organów z ludem pracującym miast i wsi". [8])



Czołową, kierowniczą siłą narodu polskiego przeistaczającego się w naród socjalistyczny jest klasa robotnicza. Klasa robotnicza była klasą najbardziej bezpośrednio, najbardziej świadomie i konsekwentnie zainteresowaną w wywłaszczeniu wyzyskiwaczy, w uspołecznieniu środków produkcji, w tym, by społecznemu procesowi pracy odpowiadał społeczny podział wytwarzanych produktów. Klasa robotnicza była i jest najbardziej bezpośrednio i świadomie zainteresowana w tym, by na bazie uspołecznionych środków produkcji rozwijała się nowa, wyższa od kapitalistycznej, planowa, społeczna organizacja pracy, likwidująca kryzysy i bezrobocie, pozwalająca na nieustanny i wszechstronny rozwój gospodarczy, na podnoszenie dobrobytu mas pracujących, bogactwa, siły i kultury naszego kraju. Klasa robotnicza jest czołowym, najbardziej konsekwentnie demokratycznym bojownikiem w walce o coraz pełniejszą realizację zasady „każdemu według jego pracy", o zniesienie klas, o zbudowanie socjalizmu i przejście do budowania ustroju komunistycznego, w którym na gruncie ogromnego wzrostu dobrobytu i kultury stopniowo urzeczywistniać się będzie zasada „każdemu według potrzeb", coraz bardziej zanikać będą wszelkie istotne różnice między pracą fizyczną a umysłową, najbardziej pełny i wszechstronny będzie udział ogółu pracujących w gospodarowaniu, w zarządza-

---

[8]) B Bierut — O Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, „Nowe Drogi", Nr 8 (38), str. 10, 1952 r.

niu, w życiu społecznym i kulturalnym. Rzecz jasna, że w procesie uprzemysłowienia kraju napłynęły do klasy robotniczej ogromne masy nowych robotników spośród chłopstwa pracującego i drobnomieszczaństwa, przynosząc ze sobą cały bagaż przyzwyczajeń i poglądów burżuazyjnych. Jednakże praca w uspołecznionym przemyśle, w budownictwie, w transporcie sprzyja szybszemu i łatwiejszemu przekuwaniu świadomości zacofanych robotników, a przede wszystkim robotników nowych.

Wraz z uprzemysłowieniem kraju rośnie znaczenie i rola kierownicza klasy robotniczej w narodzie. VII Plenum postawiło przed partią i związkami zawodowymi zadanie walki o umocnienie kierowniczej roli klasy robotniczej, o uporczywe usuwanie przeżytków burżuazyjnych w świadomości robotników, o zwiększenie aktywności mas robotniczych w budownictwie socjalistycznym. VII Plenum podkreśliło ogromną doniosłość zadania systematycznego i uporczywego przekuwania świadomości milionów chłopów pracujących, umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego, skupienia mas chłopskich wokół klasy robotniczej i jej partii w walce z wyzyskiem kułackim, o rozwój i przebudowę na zasadach spółdzielczych naszej gospodarki rolnej.

Najbardziej świadomym, kierowniczym oddziałem klasy robotniczej jest Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, która jednoczy i nadaje kierunek działalności wszystkim masowym organizacjom ludu pracującego. PZPR kroczy na czele klasy robotniczej i narodu polskiego, prowadzi go po drodze budownictwa socjalistycznego, po drodze rozwoju i rozkwitu Polski, utrwalenia i umocnienia jej niepodległości. Istnieją u nas i inne stronnictwa polityczne — Zjednoczone Stronnictwo Ludowe i Stronnictwo Demokratyczne, które stoją na gruncie naszego ustroju i mobilizują zarówno swoich członków jak i ogół obywateli do czynnego udziału w życiu gospodarczym, społecznym i politycznym, do walki o realizację naszych planów gospodarczych, o pokój, o nieustanny rozwój i wzrost siły Polski Ludowej.

Państwo nasze zapewnia prawo i umożliwia wszystkim postępowym i demokratycznym siłom naszego narodu tworzenie organizacji politycznych. Zapewnia ono prawo i umożliwia obywatelom zrzeszanie się w organizacjach społecznych, kulturalnych, sportowych, technicznych i naukowych. W zrozumieniu naczelnych potrzeb ojczyzny wszystkie żywotne siły narodu polskiego, ludzie partyjni i bezpartyjni, wszystkie organizacje polityczne i społeczne zespoliły się we Froncie Narodowym. Front Narodowy jest jednością działania, jednością w walce o pokój, o wykonanie naszych historycznych planów narodowych, planów gospodarczego i kulturalnego rozwoju Polski Ludowej, wzrostu jej siły oraz dobrobytu wszystkich ludzi pracy. W obliczu nadchodzących wyborów do Sejmu Front Narodowy wystąpił ze wspólną listą wyborczą. Robotnicy w fabrykach, chłopi na zgromadzeniach gminnych wysunęli na kandydatów do Sejmu obok dobrze znanych masom pracującym całego kraju czołowych działaczy politycznych i społecznych ludzi spośród siebie, ze swoich fabryk i gromad, ludzi, którzy wykazali, że umieją dobrze pracować, dobrze zarządzać i dobrze gospodarować. W niedługim czasie dziesiątki tysięcy takich ludzi poślą oni do terenowych rad narodowych, by rządzili i gospodarowali w ich imieniu i wraz z nimi w państwie ludowym. Jedna, wspólna lista wyborcza zespolonych, demokratycznych i postępowych sił naszego narodu wy-

nika ze wspólnoty wielkich zadań, jakie stają przed masami ludowymi, przed całym narodem. Zadania te wymagają jedności wszystkich robotników, chłopów pracujących i pracowników umysłowych naszego kraju, wymagają jedności wszystkich patriotów. Jedność narodowa na gruncie walki o pokój i urzeczywistnienie Planu Sześcioletniego jest dla nas niezbędna nie tylko na okres wyborów, ale na lata przyszłe, na cały długi okres naszego budownictwa. Wybory do Sejmu mają wzmocnić Polskę Ludową, mają jeszcze lepiej uzbroić naród do wielkiego dzieła budowania socjalizmu w naszym kraju. Dlatego również w wyborach główny nacisk musimy położyć na naszą jedność, na to co nas wszystkich łączy. Gdyby bowiem poszczególne stronnictwa obozu demokratycznego i wielkie organizacje masowe, zamiast zjednoczyć się w jednolitym Froncie Narodowym, zgłosiły odrębne listy kandydatów do Sejmu, to w kampanii wyborczej musiałyby kłaść nacisk przede wszystkim na różniące je szczególne, specyficzne właściwości i zadania, a nie na naszą zasadniczą głęboką wspólnotę idei i celów. Nie omieszkaliby tego wykorzystać wrogowie Polski, wrogowie ludu polskiego — reakcjoniści, kułacy, agenci obcych imperializmów. Zamiast wzmocnić jedność narodu, taka kampania wyborcza osłabiłaby tę jedność, stworzyłaby dla wrogów Polski możliwość wbijania klinów pomiędzy nas. Rzecz jasna, że takiej kampanii wyborczej nam nie trzeba. Wspólne są zadania i cele, wspólne są podstawowe interesy ludu pracującego miast i wsi, nie ma więc powodów, dla których nie miałyby wystąpić ze wspólną listą PZPR i inne stronnictwa demokratyczne, wszystkie masowe organizacje, wszyscy ludzie pracy skupieni we Froncie Narodowym. Tylko ci, których interesy są sprzeczne z interesami ludu, tylko reakcyjne niedobitki kapitalistyczno-obszarnicze, zaciekle wrogie władzy ludowej elementy kapitalistyczne zaciągające się w służbę międzynarodowego imperializmu — mogą chcieć rozbicia naszej jedności narodowej.

Przypomnijmy sobie wybory sejmowe w 1947 r. Przeciwko Blokowi Demokratycznemu skupiły się siły reakcyjne wokół agenta amerykańskiego Mikołajczyka i jego PSL. Wsparły ich działające jeszcze wówczas uzbrojone bandy faszystowskie. Wysiłki reakcji spod znaku WRN zmierzały do rozbicia jedności robotniczej, do odrębnego wystąpienia PPS i PPR Reakcja chciała rozbić jedność robotniczą, przeciwstawić chłopów robotnikom i wykorzystując PSL skupić wokół Mikołajczyka siły reakcyjne i oszukanych ludzi pracy. Chciała ona uzyskać możliwość dalszego podkopywania naszego ustroju oraz knucia spisków w celu zniszczenia demokracji i przywrócenia władzy rodzimych i zagranicznych kapitalistów. Rachuby reakcji zostały przekreślone. Wokół zjednoczonego Bloku Demokratycznego skupiła się ogromna większość mas pracujących. Siły reakcji zostały rozbite i w następstwie rozgromione. W walce z bandami w samej tylko kampanii przedwyborczej padły w imię obrony zdobyczy ludu pracującego dziesiątki ofiarnych robotników i chłopów. Rozgromiliśmy i rozproszyliśmy siły reakcji, a dziś paraliżujemy i likwidujemy opór elementów kapitalistycznych, tępimy agentów imperialistycznych budując nowy ustrój bez wyzyskiwaczy, ustrój rzeczywistej demokracji i równości.

Wroga, reakcyjna propaganda, przede wszystkim zagraniczne radio na żołdzie amerykańskim próbuje oblekać się w szaty obrońców „czystej demokracji", obrońców bliżej nieokreślonych grup i ośrodków, którym władza ludowa nie daje prawa zrzeszania się i wystawiania kandydatów.

Wyjaśnienie klasowej istoty naszej demokracji ludowej, jej prawdziwego, rzeczywistego demokratyzmu, mobilizuje masy pracujące i niweczy usiłowania reakcyjnej propagandy. Demokracja nasza jest demokracją dla ludu pracującego, dla ogromnej większości narodu polskiego, dlatego właśnie skierowana jest ona przeciwko niedobitkom kapitalistyczno-obszarniczym, przeciwko agenturom międzynarodowego imperializmu. To różni nas od obłudnej, kłamliwej, burżuazyjnej tzw. „zachodniej demokracji", która jest demokracją dla drobnej mniejszości, dla bogaczy, a uświęca ucisk i wyzysk mas pracujących, dusi i dławi ich opór i walkę, skierowana jest przeciwko ogromnej większości społeczeństwa.

O jakie zrzeszenia, o czyje listy wyborcze upominają się „demokraci" z podziemia i ich zagraniczni protektorzy? Masy pracujące mają pełną wolność zrzeszania się i wysuwania swoich przedstawicieli do władz państwowych. Masowe zebrania załóg fabrycznych, zebrania gromadzkie oraz masowe zebrania inteligencji pracującej, na których wysunięte zostały kandydatury do Sejmu, nastrój i entuzjazm panujący na tych zebraniach dobitnie świadczą o tym, że lud pracujący jest w pełni świadom głęboko demokratycznego charakteru naszej władzy. Partie i masowe organizacje ludu pracującego, skupiające w sobie i wokół siebie demokratyczne siły narodu polskiego, mają wolność działania i rozporządzają wszelkimi niezbędnymi dla nich środkami materialnymi. W Polsce Ludowej nie ma i nie będzie wolności zrzeszania się i zgłaszania list wyborczych dla niedobitków reakcyjnych, wrogów ludu i demokracji. Władza ludowa nie daje i nie da im możności prowadzenia za pieniądze pochodzące ze 100 milionów dolarów przeznaczonych na to przez Kongres USA dywersyjnej, szpiegowskiej, antynarodowej i antyludowej roboty.

Władza ludowa w oparciu o milionowe masy pracujące tępi tego rodzaju działalność i będzie ją tępić nadal. Ludzie pracy ofiarnie pracują, każdy na swoim posterunku, walcząc o wykonanie planów gospodarczych, o zwiększenie produkcji przemysłowej, o lepsze i większe plony, o swoją własną zamożność i nieustanny rozwój Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Demokratą i patriotą jest ten, kto umacnia i utrwala podstawy naszego ustroju, kto pracuje nad podniesieniem dobrobytu i kultury ludu pracującego, kto uczestniczy w pracy nad zbudowaniem fundamentów społeczeństwa bez wyzysku człowieka przez człowieka i demaskuje, tępi działalność wroga wszędzie tam, gdzie ją napotka.

> „Prawa i wolności demokratyczne — mówił towarzysz Bierut — są nierozerwalnie związane z postępowymi dążeniami narodów, z twórczym rozwojem ich kultury". [9])

Postępowe siły narodu polskiego zjednoczyły się we Froncie Narodowym, który nawiązuje do chlubnych tradycji narodowych, do tradycji naszych wielkich demokratów i ruchu robotniczego, który opiera swój program na przyjaźni i braterstwie ze Związkiem Radzieckim, z krajami demokracji ludowej i wszystkimi siłami pokoju i postępu na świecie, który zespala naród w pracy nad zbudowaniem nowego ustroju sprawiedliwości społecznej i wciąga coraz szersze masy pracujące do działalności politycznej, społecznej i kulturalnej, do gospodarowania i rządzenia państwem.

---

[9]) B. Bierut — O Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, „Nowe Drogi", Nr 8 (38), str. 9, 1952 r.

RECENZJE I BIBLIOGRAFIA

Broszury wyborcze

Znajdujemy się w okresie wielkiej batalii politycznej — **kampanii wyborczej.** **W kampanii** tej aktywnie uczestniczą setki tysięcy partyjnych i bezpartyjnych agitatorów, którzy popularyzują wśród najszerszych mas program wyborczy Frontu Narodowego. Kampania wyborcza daje nieocenioną sposobność bezpośredniego zetknięcia się z masami pracującymi miast i wsi i wyjaśnienia im w sposób prosty i zrozumiały prawdy twórczych idei ożywiających działalność naszej partii i wszystkich świadomych budowniczych Polski Ludowej. Kampania wyborcza daje nam sposobność do wyjaśnienia narodowi naszych wielkich osiągnięć, naszej sytuacji wewnętrznej, trudności, z którymi borykamy się, i zadań, które wynikają z tej sytuacji, daje nam sposobność do wyjaśnienia masom sytuacji międzynarodowej i wypływających z niej praktycznych wniosków mających na celu zabezpieczenie kraju przed wszelkimi niespodziankami ze strony imperialistycznych agresorów. W ten sposób w toku akcji wyborczej możemy i powinniśmy jeszcze bardziej wzmocnić więź łączącą masy ludowe z państwem ludowym, podnieść świadomość mas do poziomu rzeczywistych gospodarzy kraju, odpowiedzialnych za jego rozwój i losy historyczne.

Ogromną pomoc dla agitatorów stanowią wydane z okazji akcji wyborczej broszury. Agitatorzy, którzy przeczytają te broszury, znajdą w nich cenny materiał wzbogacający znajomość spraw krajowych i międzynarodowych, znajdą mocne argumenty do walki z podstępną propagandą wrogów Polski Ludowej i ich popleczników — słowem, poważnie wzbogacą arsenał środków politycznego oddziaływania na szerokie rzesze ludności miejskiej i wiejskiej. Nie oznacza to, że agitatorzy powinni korzystać w toku akcji wyborczej jedynie z broszur wyborczych. Przeciwnie, powinni oni posługiwać się również wielu innymi materiałami i publikacjami poświęconymi sprawom rozwoju naszej gospodarki i kultury, sprawom walki przeciwko imperializmowi i jego agenturom, w szczególności zaś powinni korzystać z prasy codziennej i periodycznej.

* * *

Roman Werfel — „Pod sztandarem Frontu Narodowego" (wyd. „Książka i Wiedza", str. 48).

Przedmiot rozważań autora broszury stanowią dwie centralne sprawy, pierwsza — sprawa naszej niepodległości i zachowania pokoju światowego; druga — sprawa rozwoju sił twórczych naszego narodu, podniesienia poziomu życia i kultury najszerszych mas.

Na wstępie autor wyjaśnia dlaczego polityka władzy ludowej powinna żywo zajmować nie tylko członków partii i stronnictw politycznych, lecz również milionowe masy ludzi bezpartyjnych, podkreśla, że Front Narodowy jednoczy szerokie warstwy narodu, gdyż jego program odpowiada wszystkim patriotom. Agitator znajduje w broszurze wyjaśnienie roli ZSRR w zjednoczeniu ziem polskich i w naszej odbudowie i przebudowie gospodarki narodowej. Przedstawione są źródła i formy polityki imperializmu — wrogiej interesom narodu, pokojowi świata. Ze szczególnym naciskiem podkreślone jest w broszurze, że potęga wielkiego socjalistycznego mocarstwa, że wzrost sił krajów demokracji ludowej, a więc i rozwój naszego kraju, stanowi czynnik zasadniczej wagi w dziele pokrzyżowania knowań podżegaczy wojennych.

Dużo miejsca poświęca się w broszurze wyjaśnieniu, że poprawa bytu najszerszych mas uwarunkowana jest szybkim tempem uprzemysłowienia kraju, przebudową i podniesieniem poziomu rolnictwa. Autor wskazuje, że przy omawianiu naszych osiągnięć nie można i nie należy pomijać sprawy trudności piętrzących się na drodze budownictwa socjalistycznego. Poznawanie źródeł trudności jest koniecznym warunkiem ich przezwyciężenia. Oto co leży — zdaniem autora — u podstaw naszych obecnych trudności i braków:

a) zacofanie gospodarcze kraju odziedziczone po obszarnikach i kapitalistach, zacofanie nie przezwyciężone jeszcze do końca,

b) nienadążanie rozwoju rolnictwa za tempem rozwoju przemysłu, nienadążanie, na którym usiłuje żerować kułak i spekulant.

c) szkodnicza działalność wroga klasowego pogłębiająca trudności.

Autor szczegółowo omawia trudności wzrostu, które przeżywamy, i na podstawie programu wyborczego Frontu Narodowego ukazuje drogi do przezwyciężenia tych trudności i dalszego pomyślnego rozwoju kraju.

W zakończeniu broszury autor podkreśla, że w parze z oddaniem głosu na Front Narodowy iść musi wydajna praca nad urzeczywistnieniem narodowych planów gospodarczych, nad wcieleniem w czyn Programu Frontu Narodowego.

Bolesław Wójcicki — „Słowa przekute w czyn" (wyd. „Książka i Wiedza", str. 60).

Naczelna myśl przeprowadzona w broszurze polega na konfrontacji programu wyborczego Bloku Stronnictw Demokratycznych ze stycznia 1947 r. z pięcioleciem (1947 — 1952), które dzieli nas od wyborów do Sejmu Ustawodawczego.

Po scharakteryzowaniu sytuacji międzynarodowej i wewnętrznej Polski, autor przedstawia podstawowe punkty programu wyborczego Bloku Stronnictw Demokratycznych ze stycznia 1947 r.:

1) w oparciu o zacieśniający się sojusz z ZSRR zabezpieczyć jedność ziem polskich i ich niepodległość oraz zagospodarować Ziemie Odzyskane,

2) odbudować kraj, a w szczególności jego stolicę — Warszawę, ze zniszczeń wojennych, przyjść z pomocą wsi polskiej, zlikwidować bezrobocie i podnieść stopę życiową najszerszych mas,

3) udostępnić szkolnictwo wszystkich stopni dzieciom robotniczym i chłopskim, umożliwić zdobywanie kwalifikacji przez robotników i wysuwać ich na kierownicze stanowiska,

4) upowszechnić kulturę i sztukę wśród mas, zapewnić pracownikom nauki i sztuki wszechstronne warunki pracy, zapewnić ochronę zdrowia i bezpieczeństwo życia i mienia,

5) uchwalić Konstytucję — wielką kartę zdobyczy ludu pracującego.

Agitator znajdzie w broszurze fakty i cyfry, które w sposób dobitny dowodzą, że Polska Ludowa z pełną konsekwencją realizowała i nadal realizuje ten program. Autor wykazuje punkt po punkcie, jak wielkie są nasze osiągnięcia, jak nasze słowa zgodne są z czynem, jak zostały „słowa przekute w czyn".

Marian Staniewicz — „Droga walki o wielkość, siłę i dobrobyt Polski" (wyd. „Książka i Wiedza", str. 51).

Broszura poświęcona jest węzłowym zagadnieniom związanym z polityką uprzemysłowienia kraju.

Na wstępie autor obrazuje warunki naszego startu w rozwoju produkcji przemysłowej. Przemysł, który w warunkach przedwojennych należał do najbardziej zacofanych i zrujnowanych przez rabunkową gospodarkę kartelowców, zastaliśmy po wojnie w stanie niemal kompletnej dewastacji na skutek okupacji hitlerowskiej i działań wojennych. Jednakże poświęcenie i wysiłek klasy robotniczej dokonały rzeczy nadzwyczajnych.

Agitator znajdzie w broszurze szczegółowe omówienie naszych zdobyczy w dziedzinie odrobienia wiekowego zacofania gospodarczego Polski. Nie tylko odbudowaliśmy przemysł, nie tylko rozwinęliśmy produkcję przemysłową, ale stworzyliśmy cały szereg nowych gałęzi przemysłowych w zakresie produkcji traktorów i samochodów, motocykli, w zakresie budowy maszyn, przemysłu okrętowego, a w szczególności w zakresie przemysłu chemicznego. Budujemy wielkie budowle socjalizmu wraz z czołowym obiektem Planu Sześcioletniego — Nową Hutą. Zmienia się z dnia na dzień struktura gospodarcza kraju. Z kraju rolniczego, o szczupłej stosunkowo produkcji przemysłowej, stajemy się krajem węgla, stali i betonu. Stajemy się krajem silnym, zasobrym w coraz większej mierze w nowoczesną technikę, stwarzającą bazę do podniesienia całej gospodarki narodowej na wyższy poziom i zapewnienia tym samym wyższej stopy życiowej najszerszym masom pracującym.

Autor wyjaśnia ogromną rolę ZSRR w dziele uprzemysłowienia Polski, rolę, która szczególnie dobitnie występuje na tle imperialistycznych zamysłów uniemożliwienia Polsce Ludowej realizacji wielkiego programu przekształcenia naszego kraju w kraj nowoczesnej techniki, podnoszącej dobrobyt i kulturę. Na nic zdały się próby zahamowania naszego rozwoju przemysłowego, podejmowane przez imperialistów. Stosowana przez nich dyskryminacja w handlu zagranicznym, mająca na celu uniemożliwienie nam otrzymania dostaw inwestycyjnych dla przemysłu, zakończyła się fiaskiem. Związek Radziecki podał nam pomocną dłoń; w oparciu o wspaniałą technikę kraju zwycięskiego socjalizmu z powodzeniem realizujemy wielki plan uprzemysłowienia kraju.

Następnie autor wykazuje, że nasze socjalistyczne uprzemysłowienie kraju jest możliwe przy jednoczesnym wzroście poziomu życiowego najszerszych mas zarówno w mieście jak i na wsi — więcej, że uprzemysłowienie zakłada właśnie podnoszenie się tego poziomu.

Rozpatrzona jest sprawa nadmiernej nierównomierności rozwoju przemysłu i produkcji rolnej oraz powstających na tym tle aktualnych trudności okresu przejściowego od kapitalizmu do socjalizmu. Autor wyjaśnia, że trudności, wynikłe na tle tej nierównomierności, nie mogą powstrzymać naszego tempa uprzemysłowienia kraju, że przeciwnie, naczelnym warunkiem rozwiązania tych dysproporcji jest dalsze szybkie uprzemysłowienie kraju. Tylko bowiem uprzemysłowienie stwarza bazę techniczną dla rekonstrukcji gospodarki rolnej, przekształcenia jej w gospodarkę typu socjalistycznego.

Broszura wymaga lepiej przygotowanego czytelnika.

Jerzy Tepicht — „Wczoraj, dziś i jutro wsi polskiej" (wyd. „Książka i Wiedza", str. 107).

Broszura pozwala uprzytomnić sobie wielkie zdobycze chłopskie z okresu ośmiu lat Polski Ludowej i zarazem nowe perspektywy wyłaniające się dla naszej wsi na gruncie szybkiego rozwoju sił wytwórczych kraju.

W szczególności agitator wiejski powinien sięgnąć do części pierwszej broszury i na własnym terenie — gromady czy gminy — wykazywać jak bardzo zmieniło się życie chłopa w Polsce Ludowej. Część broszury bowiem, omawiająca chłopskie **wczoraj** oparta jest na autentycznych materiałach pamiętnikarskich chłopów polskich. Z pamiętników tych wyłania się ponury obraz niedoli chłopskiej, niepohamowanego wyzysku, uprawianego przez obszarników i kułaków, obraz poniewierki po obcych ludziach i obcych krajach za chlebem i pracą.

W następnej części broszury, części poświęconej warunkom rozwoju wsi polskiej w Polsce Ludowej, agitator znajdzie podstawowe fakty i cyfry obrazujące ogromne osiągnięcia wsi, które zawdzięcza ona władzy ludowej, sojuszowi z przodującą narodowi siłą — klasą robotniczą. Wszystkie te dane uzbroją agitatorów do walki z kułacką propagandą usiłującą przeciwstawić chłopów pracujących klasie robotniczej przez przedstawienie stosunków pomiędzy miastem a wsią w fałszywym, bałamutnym świetle.

Autor rozpatruje sprawę stosunku wsi do polityki uprzemysłowienia Polski. Agitator znajdzie tu wiele poważnych argumentów przeciwko tym, którzy głoszą, że nie powinniśmy forsować szybkiego rozwoju przemysłu. Autor wskazuje, że w miarę rozwoju naszego przemysłu, a w szczególności przemysłu maszyn rolniczych, traktorów, nawozów sztucznych, wieś polska w coraz większej mierze będzie nasycona nowoczesną techniką, która ułatwi pracę i życie chłopów, przyczyni się do wzrostu wydajności z hektara, do wzrostu dobrobytu i kultury wsi. Rozwijający się przemysł daje jednocześnie zatrudnienie setkom tysięcy ludzi ze wsi, daje jednym dodatkowe źródło dochodów, innym zaś możliwości urządzenia się w nowych warunkach przy wielkich obiektach przemysłowych.

Autor wyprowadza wniosek, że wieś, podobnie jak klasa robotnicza, żywotnie i ze wszech miar zainteresowana jest w szybkim uprzemysłowieniu kraju.

Z kolei omówiona jest sprawa udziału wsi w dziele finansowania socjalistycznego uprzemysłowienia kraju. Szybki rozwój przemysłu, w którym zainteresowana jest zarówno klasa robotnicza jak i chłopstwo pracujące, wymaga wielkich środków, wymaga poświęcenia ze strony mas pracujących. Jednakże udział wsi w gromadzeniu środków dla potrzeb rozwoju przemysłu nie jest współmierny do jej możliwości i do wkładu, który wnosi klasa robotnicza.

Omówiona jest w broszurze pozycja i rola kułaków na wsi, ich działalność zmierzająca do poderwania sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Okiełznanie antyludowej, antynarodowej działalności kułaków, która idzie na rękę imperialistycznym wrogom Polski, wymaga w celu ich politycznego izolowania jeszcze większego zespolenia mas chłopskich wokół naszego państwa i klasy robotniczej.

W końcowej części broszury autor rysuje obraz wsi w perspektywie zwycięskiego wykonania Planu Sześcioletniego i przyszłej pięciolatki.

Omówiona jest w sposób popularny i przekonywający sprawa uspółdzielczenia wsi polskiej. Autor wskazuje, że uspółdzielczenie wsi jest niezbędne w interesie chłopów i robotników, w interesie całego narodu i państwa.

Podkreślona jest w broszurze szczególnie ważna dla agitatorów sprawa walki z biurokratyzmem.

Aleksander Juszkiewicz — „Co dała wsi władza ludowa" (wyd. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, str. 63).

Na wstępie autor porównuje obecne wybory z wyborami sprzed wojny, kiedy to chłopi nie mieli możliwości posyłania swoich przedstawicieli do Sejmu, kiedy przedstawiano im do „wyboru" listy partii wrogich sprawie wyzwolenia mas chłopskich, partii reprezentujących pańskie interesy. Obecnie zaś władza sprawowana jest przez lud i dla ludu, a wybory dają chłopom pełną możliwość wybrania do Sejmu najlepszych spośród siebie.

Autor kreśli obraz głodu ziemi, jaki panował w Polsce, oraz charakteryzuje oszukańcze „reformy rolne", przeprowadzane przez endecko - sanacyjne rządy okresu dwudziestolecia. Omawia znaczenie unarodowienia przemysłu w Polsce dla chłopów, dla wsi oraz przedstawia obraz wyzysku mas chłopskich przed wojną, gdy przemysł znajdował się w rękach zagranicznych i polskich monopolistów.

Broszura szeroko traktuje o wielkich osiągnięciach wsi w dziele odrobienia wiekowego zacofania gospodarczego i kulturalnego, o znaczeniu wszechstronnej pomocy udzielanej wsi przez państwo ludowe celem przyspieszenia jej rozwoju. Autor zatrzymuje się szczególnie na sprawie bezkryzysowego rozwoju gospodarki rolnej, wskazując m. in. na fakt, że nie do pomyślenia są dziś u nas w kraju zjawiska w rodzaju „klęski urodzaju". Produkcja rolna nie zna obecnie przeszkód, które przed wojną doprowadzały ją do ruiny i upadku. Na przykładach zaczerpniętych z licznych spółdzielni produkcyjnych, dowodzi autor, że wieś ma nieograniczone możliwości rozwoju produkcji i podnoszenia swego dobrobytu i kultury, przedstawia wyższość tej produkcji nad indywidualną i korzyści płynące ze spółdzielczych form gospodarowania dla chłopów pracujących.

W zakończeniu broszury podkreśla się troskę państwa ludowego o chłopa pracującego celem zapewnienia mu warunków wszechstronnego rozwoju.

Broszura daje wartościowy materiał faktyczny agitatorowi wiejskiemu.

Wacław Schayer — „Głosujemy za wolnością i niepodległością naszej ludowej ojczyzny" (wyd. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, str. 39).

Broszura omawia program Frontu Narodowego pod kątem wzmocnienia naszej niepodległości i suwerenności narodowej, wzmocnienia naszego państwa jako niezłomnego ogniwa światowego obozu pokoju.

Autor omawia politykę zdrady narodowej, uprawianą w historii naszego narodu przez szlachtę i burżuazję, wrogość imperialistów do Polski Ludowej oraz znaczenie naszego budownictwa jako najlepszej gwarancji trwałego zabezpieczenia niepodległości kraju.

Janina Dziarnowska — „Spotkanie na Placu Konstytucji" (wyd. „Książka i Wiedza", str. 32).

Broszura poświęcona jest wyjaśnieniu wielkich zmian, które nastąpiły w położeniu społecznym kobiety dzięki władzy ludowej, nowym wszechstronnym warunkom jej pracy i rozwoju, które zastąpiły dawne warunki upośledzenia społecznego.

Anna Lanota — „Młodzi głosują" (wyd. „Książka i Wiedza", str. 48).

Broszura w formie popularnego opowiadania rysuje dwa światy, w których wypadło żyć naszej młodzieży: świat panowania kapitału i świat panowania ludu pracującego. Wówczas życie pozbawione perspektyw, głód, bezrobocie, niemożność wyuczenia się zawodu i zdobycia wiedzy. Obecnie życie radosne —

młodzież ma dostęp do wszelkich dziedzin działalności gospodarczej, naukowej, stała się ona wielką i dzielną armią budowniczych Polski Ludowej, budowniczych, którymi chlubi się cały naród. Nowe życie zawdzięcza ona władzy ludu pracującego.

Jerzy Kowalewski — „Demokracja Niemiecka — nasz sojusznik" (wyd. „Książka i Wiedza", str. 38).

Na wstępie autor występuje przeciwko poglądowi, który jedną miarą ocenia wszystkich Niemców. Historia wykazuje, że w dziejach wzajemnych stosunków między naszymi narodami klasy wyzyskiwaczy niejednokrotnie porozumiewały się w celu ujarzmienia narodu polskiego. I przeciwnie. Niemiecka klasa robotnicza i jej przywódcy współpracowali ściśle z polskim ruchem rewolucyjnym w walce o obalenie rządów junkrów pruskich, o wolność dla obydwu narodów. Omówiona jest rola ZSRR w rozgromieniu Niemiec hitlerowskich i zwrot w życiu narodu niemieckiego pod wpływem tego wydarzenia. Agitator znajdzie wiele cennych faktów dotyczących zbrodniczej polityki amerykańskiej w okupowanej przez USA zachodniej części Niemiec, polityki zmierzającej do odbudowania w pełni hitleryzmu i pchnięcia go przeciwko Polsce, ZSRR i innym pokój miłującym krajom. Broszura daje wiele informacji o działalności NRD, która zmierza do przebudowy życia społecznego na nowych zasadach, do braterskiego współżycia z narodem polskim i innymi narodami. NRD uznaje obecną granicę z Polską za ostateczną i nienaruszalną, za granicę pokoju światowego. Omówiona jest rozwijająca się i krzepnąca z każdym dniem współpraca obydwu naszych krajów we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego, kulturalnego i politycznego.

Dla agitatorów specjalnie ważne jest zrozumienie znaczenia walki o zjednoczone i demokratyczne Niemcy. W broszurze omówiona jest ta sprawa z jednoczesnym ukazaniem machinacji imperialistów amerykańskich i ich hitlerowskich popleczników z Bonn, którzy usiłują utrzymać rozdarcie Niemiec widząc w tym zarzewie przyszłej wojny.

Na zakończenie autor omawia znaczenie walki patriotów niemieckich przeciwko imperialistom o zjednoczenie Niemiec, wskazując, że jest to walka, w której zwycięskim zakończeniu zainteresowany jest najżywotniej naród polski. Walka NRD i patriotów niemieckich w zachodnich Niemczech jest również naszą walką, gdyż wspólne z nimi są nasze cele i dążenia.

* * *

Wymienione broszury napisane są na ogół w sposób popularny i zawierają wielką prawdę o zmianach, które dokonały się w życiu narodu polskiego, prawdę o obecnej sytuacji w kraju i poza nim, prawdę o jego perspektywach. Broszury te stanowią cenny materiał propagandowy i powinny być szeroko wykorzystane w obecnej akcji wyborczej. Troską agitatorów powinno stać się to, by prawda zawarta w broszurach wyborczych dotarła do wszystkich wyborców, do wszystkich budowniczych Polski Ludowej.

K. M.

LISTY DO REDAKCJI

Do
Redakcji „Nowych Dróg"

Zwracam się do Was, Towarzysze, z następującą prośbą. Jako agitator w obecnej kampanii wyborczej spotykam się z tym, że niektórzy ludzie wyrażają obawę, czy rozwój naszego gigantycznego budownictwa socjalistycznego nie hamuje wzrostu dobrobytu materialnego mas pracujących. Czy nie byłoby celowe, by na łamach „Nowych Dróg" ta sprawa znalazła właściwe naświetlenie?

Marcin Ryzik
Kielce

Odpowiedź

Plan Sześcioletni jest planem szybkiego uprzemysłowienia naszego kraju. W wyniku jego realizacji produkcja przemysłowa w przeliczeniu na jednego mieszkańca wzrośnie więcej aniżeli pięciokrotnie w stosunku do roku 1938. W okresie Planu Sześcioletniego powstaje szereg dotychczas w Polsce nie istniejących gałęzi produkcji, jak wielki przemysł samochodowy, produkcja łożysk kulkowych, turbin, szereg podstawowych gałęzi przemysłu chemicznego itd. Plan Pięcioletni, który nastąpi po wprowadzeniu w życie Planu Sześcioletniego, będzie — zgodnie z programem wyborczym Frontu Narodowego — przewidywać dziesięciokrotny wzrost produkcji w stosunku do okresu przedwojennego.

Gigantyczny rozmach naszego budownictwa wymaga poważnych środków finansowych. Towarzysz Bierut stwierdził, że ogólna suma nakładów inwestycyjnych w 1951 r. we wszystkich dziedzinach naszej uspołecznionej gospodarki narodowej wyniosła 25 miliardów złotych, tj. przeciętnie tysiąc złotych na jednego mieszkańca. Suma ta przewyższa sumę inwestycji naszego Planu Trzyletniego.

Dlaczego u nas w Polsce Ludowej, jak zresztą i w innych krajach demokracji ludowej, istnieje możliwość tak szybkiego rozwoju gospodarki narodowej?

Istnieje ona dlatego, bo obaliliśmy panowanie kapitalistów i obszarników, bo mamy władzę ludową, która przejęła na własność państwa przemysł, banki, handel hurtowy i poważną część handlu detalicznego, bo podstawowe środki produkcji — poza ziemią — są własnością ogólnonarodową, społeczną. Społeczna własność środków produkcji umożliwia likwidację anarchii produkcji, likwidację kryzysów, umożliwia szybkie, nieosiągalne w warunkach kapitalizmu zwiększenie produkcji, a tym samym wzrost dochodu narodowego. Wzrost dochodu narodowego zaś umożliwia stałe podnoszenie dobrobytu mas ludowych,

a równocześnie pozwala państwu przeznaczać stale rosnące sumy na cele inwestycyjne.

Przed wojną dochód narodowy w Polsce był niezwykle niski. Dużą część dochodu narodowego pochłaniały zyski obszarników i kapitalistów, którzy tylko niewielki ich odsetek inwestowali w produkcję. Znaczna część zysków kapitalistycznych — przede wszystkim zyski kapitału zagranicznego — odpływała za granicę, zubożając naszą gospodarkę narodową.

Obecnie nasz przemysł, nasze górnictwo i hutnictwo nie wzbogacają więcej kapitalistów — ani rodzimych, ani obcych — bo władza ludowa przejęła je na własność narodu. Naszego dochodu narodowego nie marnotrawią więcej obszarnicy, bo zlikwidowaliśmy ich folwarki. Ograniczyliśmy i ograniczamy nadal zyski kułackie. Udział klas kapitalistycznych w naszym dochodzie narodowym zmniejszył się więc gwałtownie i nadal stale się zmniejsza.

Unarodowienie podstawowych — poza ziemią — środków produkcji, skoncentrowanie ich w ręku państwa, pozwoliło na pełne uruchomienie przemysłu. Przed wojną przemysł wykorzystywał tylko niewielką część swych mocy produkcyjnych. Kapitaliści zatapiali kopalnie, unieruchamiali fabryki, gdy te nie przynosiły im dostatecznie wysokich zysków. Równocześnie setki tysięcy wykwalifikowanych — nieraz wysoko wykwalifikowanych — robotników pozostawały bez pracy, marnowały siłę swych rąk, swe umiejętności. W Polsce Ludowej zatrudniliśmy wszystkich bezrobotnych, uruchomiliśmy nasze zakłady przemysłowe do pełnej ich mocy produkcyjnej, zbudowaliśmy wiele nowych zakładów pracy. W rezultacie gwałtownie wzrosła produkcja, a wraz z nią i nasz dochód narodowy.

Na gruncie unarodowienia przemysłu, na gruncie nieprzerwanego postępu technicznego rozwija się nowy stosunek robotnika do pracy. W warunkach kapitalizmu robotnik nie był zainteresowany w podnoszeniu wydajności pracy, gdyż wzrost wydajności przynosił korzyść jedynie kapitaliście, a robotnikowi groził bezrobociem — rozmiary produkcji były ograniczone i przy wyższej wydajności pracy wystarczało zatrudnienie mniejszej liczby robotników. W naszych warunkach — gdy robotnik wie, że wzrost wydajności pracy nie grozi mu redukcją, że przez zwiększony wysiłek wzrasta ilość produktów w kraju i jego własny dobrobyt — powstały warunki do szybkiego wzrostu wydajności pracy, do rozwoju ruchu przodowników pracy i współzawodnictwa socjalistycznego. W rezultacie wzrasta ogólna produkcja, zwiększa się dochód narodowy.

W realizacji naszych planów uprzemysłowienia opieramy się o pomoc Związku Radzieckiego. Opieramy się o radziecką technikę, radziecką dokumentację i radzieckie licencje, radzieckie dostawy maszyn, radzieckie doświadczenie w produkcji i budownictwie, radzieckie kredyty inwestycyjne powiększające zasoby, jakie możemy przeznaczyć na nasze budownictwo.

To, że szybko rośnie produkcja polska i nasz dochód narodowy, to, że coraz mniejsza, minimalna już część tego dochodu idzie do kieszeni wyzyskiwaczy, fakt, że korzystamy z pomocy ZSRR — wszystko to pozwala naszemu państwu przeznaczać więcej środków na cele uprzemysłowienia bez ograniczenia spożycia mas pracujących, przy stałym podnoszeniu poziomu życiowego ludności.

Uprzemysłowienie kraju, rozbudowa przemysłu ciężkiego — to podstawa samodzielności gospodarczej i politycznej kraju. Zacofanie Polski przedwojennej było jedną z przyczyn przekształcenia Polski w dodatek surowcowy do uprzemysłowionych krajów kapitalistycznych, było jedną z głównych przyczyn uzależnienia naszej gospodar i od kapitalistów zagranicznych.

Socjalistyczne uprzemysłowienie naszego kraju jest niezbędnym warunkiem zwiększenia siły obronnej naszego państwa.

Zasadniczą przesłanką uprzemysłowienia kraju jest rozbudowa przemysłu ciężkiego, który wyposaża w maszyny całą naszą gospodarkę narodową, rozbudowa podstawowych gałęzi przemysłu maszynowego, elektrotechnicznego, rozbudowa górnictwa i hutnictwa oraz rozbudowa i wzmocnienie bazy surowcowej naszej gospodarki narodowej. Tylko w oparciu o podstawowe gałęzie przemysłu, o ich szybki rozwój i wysoki poziom techniczny możemy podnosić dobrobyt mas pracujących, zwiększać szybko produkcję artykułów masowego spożycia, w stale rosnącym stopniu zaspokajać materialne i kulturalne potrzeby całego społeczeństwa. Zilustruje to nam kilka przykładów.

Do podniesienia dobrobytu mas pracujących niezbędny jest szybki wzrost produkcji rolnej. Do wzrostu produkcji rolnej z kolei niezbędne jest zwiększenie ilości maszyn rolniczych i nawozów sztucznych, dostarczanych wsi. Czy nie jest jasne, że w celu zwiększenia produkcji rolnej trzeba rozbudowywać przemysł maszynowy produkujący m. in. maszyny rolnicze, trzeba wznosić wielkie kombinaty chemiczne wytwarzające nawozy sztuczne?

Dla wzrostu dobrobytu mas pracujących trzeba stale zwiększać produkcję takich artykułów powszechnego spożycia, jak buty, ubranie itd. Po to zaś trzeba powiększać ilość fabryk zaopatrzonych w nowoczesne maszyny i odpowiednią ilość surowca, a to wymaga znów rozbudowy przemysłu maszynowego.

Dla wzrostu dobrobytu mas pracujących trzeba rozwijać budownictwo mieszkań, szkół, kin itp. Czy na to jednak nie trzeba wielkich cementowni produkujących odpowiednią ilość cementu, wielkich cegielni wytwarzających odpowiednią ilość cegieł, wielkich hut zaopatrujących budownictwo w żelazo i ciężki sprzęt budowlany?

Przemysł ciężki, wytwarzający środki produkcji, jest niezbędnym warunkiem oparcia całej gospodarki narodowej na nowej bazie technicznej. Właśnie ten przemysł stanowi podstawę do szybkiego rozwoju wszystkich gałęzi gospodarki narodowej, a więc także przemysłu lekkiego i rolnictwa. Jedynie rozbudowa przemysłu ciężkiego może zapewnić harmonijny rozwój całej gospodarki narodowej oraz maksymalne zaspokojenie stale rosnących potrzeb materialnych i kulturalnych społeczeństwa.

„Przez zwiększanie produkcji maszyn, stali i cementu nie ulepszamy sobie warunków bytu" — mówią niekiedy ludzie nieświadomi, powtarzając bezmyślnie zdania podsuwane im przez wrogów ludu. Nie rozumieją oni, że bez maszyn, stali, węgla i cementu nie można produkować artykułów masowej konsumpcji, a tym bardziej wytwarzać ich w coraz większych ilościach. Zwiększenie ilości stali, węgla, żelaza — to warunek zwiększenia ilości chleba, mięsa, odzieży i domów mieszkalnych.

Dlatego, stawiając sobie za zadanie podniesienie dobrobytu najszerszych mas ludności pracującej, musimy realizować program uprzemysłowienia Polski. Tempa budownictwa nie możemy osłabiać, choć w naszych warunkach, głównie w związku z nienadążaniem rolnictwa za rozwojem przemysłu, wymaga ono nieraz przejściowych ofiar. Zahamowanie tempa utrudniłoby tylko i opóźniło wzrost dobrobytu mas ludowych. Nie mogłyby rosnąć tak szybko Warszawa oraz inne miasta i osiedla mieszkaniowe, mielibyśmy również mniej cementu dla wsi, gdybyśmy nie wznosili nowych cementowni. Rozłożenie na dłuższy okres czasu rozbudowy naszego przemysłu chemicznego zahamowałoby też wzrost plonów i hodowli w rolnictwie na skutek niemożności dostarczenia coraz większych ilości niezbędnych do jego rozwoju nawozów sztucznych. Nie

mielibyśmy też fabryk sztucznego włókna, które pozwalają nam rozwijać w oparciu o nie przemysł tkacki i dziewiarski, ani nie wytwarzalibyśmy w niedalekiej przyszłości tłuszczów syntetycznych — podstawy do produkcji mydła.

Tylko przez wszechstronną rozbudowę wszystkich dziedzin naszej gospodarki, w oparciu o rozwój ciężkiego przemysłu można zapewnić planowy wzrost dobrobytu najszerszych mas pracujących naszego kraju.

Przykład Związku Radzieckiego świadczy, że droga, którą kroczymy, jest słuszna. Narody radzieckie, pod wodzą partii Lenina i Stalina, przezwyciężyły wiekowe zacofanie, w którym utrzymywał Rosję carat. Związek Radziecki stał się krajem wielkiego, najnowocześniejszego przemysłu, krajem zwycięskiego socjalizmu, który zapewnia nieustanne zwiększanie dobrobytu i kultury mas ludowych, a także wzrost siły obronnej kraju.

Nowy Plan Pięcioletni, uchwalony na XIX Zjeździe, przewiduje dalszy szybki wzrost przemysłu ciężkiego — wzrost produkcji stali, żelaza, węgla i maszyn. Potężne budowle komunizmu otwierają wspaniałe perspektywy rozwoju przed rolnictwem radzieckim i ogromnie zwiększają produkcję energii elektrycznej. W ciągu pięciolecia, do roku 1955, podwoi się moc elektrowni. Wraz z rozwojem przemysłu ciężkiego, a ściślej dzięki temu rozwojowi, dzięki dalszym nakładom inwestycyjnym we wszystkich dziedzinach gospodarki radzieckiej, wzrośnie bardzo poważnie produkcja artykułów masowego spożycia, zapewniając poważne podniesienie poziomu życiowego klasy robotniczej, chłopstwa kołchozowego i inteligencji pracującej w ZSRR, zwiększenie spożycia wszystkich produktów, zarówno artykułów żywnościowych jak i wyrobów przemysłowych.

Szybki rozwój naszego przemysłu, uruchomienie nowych, wielkich budowli Planu Sześcioletniego — przyczyniły się już obecnie do znacznego wzrostu zaopatrzenia ludności w artykuły masowej konsumpcji. Trudno byłoby dzisiaj znaleźć jakikolwiek produkt potrzebny człowiekowi, którego spożycie nie wzrosłoby w okresie powojennym. Jeśli np. spożycie na jednego mieszkańca tkanin wełnianych łącznie z konfekcją wynosiło w 1938 roku 1,1 metra, to w 1951 r. osiągnęło już 2,2 metra. Odpowiednie cyfry dla tkanin jedwabnych wraz z konfekcją wynoszą 0,6 m w 1938 r. i 2,49 m w 1951 r., dla cukru 12,2 kg w 1938 r. i 25,2 kg w 1951 r.

Władza ludowa walczy o stały wzrost produkcji artykułów masowego spożycia, zaopatrzenia ludzi pracy w te artykuły. Produkcja artykułów konsumcyjnych rośnie u nas — jeśli idzie o przemysł — z roku na rok. Władza ludowa zaopatruje wieś w stale rosnące ilości nawozów sztucznych, maszyn rolniczych, traktorów itd., stwarzając przez to — jak i przez całą swą politykę w stosunku do wsi — warunki dla wzrostu produkcji artykułów spożywczych, wytwarzanych przez rolnictwo.

Tempo rozwoju przemysłu ciężkiego musi jednak być szybsze od tempa rozwoju przemysłu lekkiego, przetwórczego — gdyż nie można budować nowych fabryk przetwórczych, nie można rekonstruować technicznie starych fabryk, nie można rozwijać wielkiego budownictwa miast i osiedli nie zwiększając produkcji węgla, stali, żelaza, cementu, maszyn wszelkiego rodzaju, włókien sztucznych, tłuszczów syntetycznych i całego przemysłu chemicznego. Jest to również warunek podniesienia poziomu naszego rolnictwa. Stoi przed nami zadanie rozwinięcia naszego transportu, regulacji rzek i budowy kanałów, czego także nie dokonamy bez należytego rozwoju przemysłu ciężkiego.

Socjalistyczne uprzemysłowienie kraju — to wynik świadomej działalności państwa ludowego, świadomej i celowej aktywności mas ludowych, bohaterstwa pracy, ofiarności i wysiłków całego narodu.

Polska od wieków była krajem zacofanym, krajem słabo rozwiniętym gospodarczo. Ta słabość i to zacofanie Polski było jednym ze źródeł wielkich klęsk, jakie dotknęły nasz naród na przestrzeni dziejów. Masy pracujące, ująwszy władzę w swe ręce, podjęły wielkie i trudne dzieło likwidacji tej ponurej spuścizny przeszłości.

W programie wyborczym Frontu Narodowego czytamy: „Pokolenie nasze znalazło w sobie odwagę, aby podjąć dzieło trudne, lecz niezbędne, odrobienia w ciągu niewielu lat ogromnego zacofania, które jest jednym z głównych źródeł przeżywanych przez nas trudności."

Nasze trudności są trudnościami rozwoju, wzrostu, trudnościami zupełnie różnymi od tych, które przeżywa kapitalizm. Potrzeba nam więcej maszyn, surowców, płodów rolnych, choć produkcja ich przewyższa o wiele przedwojenną — bo coraz lepiej chcą u nas żyć robotnicy i chłopi, bo chcemy szybko rozwijać naszą gospodarkę narodową. Droga do szybszego przezwyciężenia trudności, do szybszego realizowania naszych planów rozwoju gospodarczego prowadzi poprzez wzmacnianie spójni gospodarczej między miastem a wsią, poprzez walkę o wzrost wydajności pracy i oszczędność, poprzez walkę z wrogiem klasowym, z elementami kułacko-spekulacyjnymi, poprzez stałe dostosowywanie metod naszej pracy i naszego kierownictwa do nowych zadań, jakie stają przed nami stosownie do zmienionej sytuacji.

Program wyborczy Frontu Narodowego ukazuje nam wspaniałe perspektywy rozwoju naszego kraju, założone w naszym Planie Pięcioletnim. Potężna rozbudowa przemysłu doprowadzi w roku 1960 do z górą dziesięciokrotnego wzrostu produkcji w porównaniu z okresem sprzed wojny. Zostaną wzniesione nowe wielkie budowle socjalizmu, nowe kopalnie, elektrownie, miasta. Te fabryki i kopalnie produkować będą dla potrzeb ludzi pracy, w tych miastach mieszkać będą ludzie pracy. Nasze budownictwo zapewnia, stwarza niezbędne materialne warunki dla wzrostu dobrobytu ludzi pracy.

W programie wyborczym Frontu Narodowego czytamy: „Wykonanie wielkich planów narodowych bieżącego dziesięciolecia uczyni Polskę krajem potężnego, nowoczesnego przemysłu, krajem rozwijającego się postępowego rolnictwa, krajem wysokiej kultury, jednym z przodujących krajów Europy".

Nasze socjalistyczne uprzemysłowienie służy narodowi, służy człowiekowi pracy. Towarzysz Stalin w swojej pracy „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR" pisze:

> „Istotne cechy i wymogi podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu można byłoby sformułować mniej więcej w następujący sposób: zapewnienie maksymalnego zaspokojenia stale rosnących potrzeb całego społeczeństwa drogą nieprzerwanego wzrostu i doskonalenia produkcji socjalistycznej na bazie najwyższej techniki".

Socjalistyczne uprzemysłowienie naszego kraju ma właśnie zapewnić realizację tego podstawowego ekonomicznego prawa socjalizmu, stworzyć bazę najwyższej techniki, umożliwić nieprzerwany wzrost i doskonalenie produkcji socjalistycznej, zapewniającej stałe podnoszenie dobrobytu ludzi pracy.

Uczynimy z Polski kraj, w którym nie będzie wyzysku człowieka przez człowieka, w którym coraz pełniej, na coraz wyższym poziomie zaspokajane będą wszystkie, materialne i kulturalne, stale rosnące potrzeby naszego społeczeństwa.

Andrzej Lewandowski

TREŚĆ

»NOWE DROGI«

ORGAN TEORETYCZNY I POLITYCZNY
KOMITETU CENTRALNEGO PZPR

ADRES REDAKCJI: **WARSZAWA, AL. RÓŻ 2**

TELEFONY:

REDAKTOR NACZELNY . . . . . 8-09-61, 6-35-00 wewn. 785
REDAKCJA . . . . 8-71-27, 6-35-00 wewn. 786
SEKRETARIAT 8-09-61

REDAKTOR NACZELNY PRZYJMUJE:

PONIEDZIAŁKI I CZWARTKI GODZ. 11 — 14

ADMINISTRACJA: Wiejska 12, tel.: 7-52-50/52

Zamówienia zbiorowe na prenumeratę zakładową przyjmują wszystkie miejscowe Oddziały i Delegatury PPK „Ruch"

PRENUMERATA:

ROCZNIE . . . . 36 zł
PÓŁROCZNIE . . . . 18 zł
CENA POJEDYNCZEGO EGZEMPLARZA . 3 zł

WPŁATY NA PRENUMERATĘ INDYWIDUALNĄ PRZYJMUJĄ WSZYSTKIE URZĘDY POCZTOWO-TELEKOMUNIKACYJNE ORAZ LISTONOSZE

NAKŁAD
ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA"

Cena zł 3.—

Nowe drogi

11 (41)

LISTOPAD — 1952

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Nowe drogi

ORGAN TEORETYCZNY I POLITYCZNY
KOMITETU CENTRALNEGO
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

11 (41)

ROK VI

LISTOPAD 1952

Składano i drukowano w Zakładach Graficznych RSW „Prasa" Warszawa
Al. Jerozolimskie Nr 125. Obj. 10 ark. Nakł. 88 150. Zam. 2995 12. XI. 52. 3-B-28070

Przemówienie przewodniczącego KC PZPR towarzysza Bolesława Bieruta na naradzie aktywu PZPR w Warszawie dn. 4. XI 1952 r.

Towarzysze!

Pierwszym i najważniejszym zadaniem organizacji partyjnych po ukończeniu kampanii wyborczej jest przyswojenie wszystkim członkom partii, a poprzez nich najszerszym masom pracującym olbrzymiego dorobku ideologicznego, jaki zawierają historyczne obrady XIX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

Celem dzisiejszego zebrania naszego aktywu partyjnego jest omówienie tego zadania. Delegacja naszej partii, uczestnicząca w XIX Zjeździe, pragnie przy tym nieco obszerniej, niż to była w stanie uczynić natychmiast po powrocie ze Zjazdu, przedstawić towarzyszom najważniejsze problemy, które były przedmiotem obrad tego Zjazdu. W chwili obecnej istnieją już liczne wydawnictwa w języku polskim, zawierające wszystkie dokumenty XIX Zjazdu, jego uchwały i najbardziej charakterystyczne wypowiedzi w dyskusji zjazdowej, co ułatwia gruntowne i wszechstronne zapoznanie się z materiałami zjazdowymi. Na czoło wszystkich tych dokumentów — jako ich podstawa ideologiczna — wysuwa się, oczywiście, nowa praca teoretyczna towarzysza Stalina pt. „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR", opublikowana w przeddzień Zjazdu i związana nierozerwalnie z całokształtem treści jego obrad. Z genialną prostotą i jasnością ujęte zostały w tym doniosłym, epokowym dziele towarzysza Stalina najistotniejsze sprawy, które nurtują w chwili dzisiejszej świat, określają jego sytuację gospodarczą i polityczną oraz ukazują perspektywy jej dalszego rozwoju. Gruntowne zaznajomienie się z głęboką treścią tego dokumentu stanowi nieodzowny warunek prawidłowej orientacji w najważniejszych zagadnieniach dzisiejszej polityki światowej.

Ludzie sami tworzą własną historię, sami kształtują warunki swego bytu społecznego. Ale ludzie długo nie uświadamiali sobie w sposób właściwy, jakie to prawa rządzą nader złożonym procesem rozwoju społecznego.

Nauka o życiu społeczeństw ograniczała się do rejestrowania faktów i zjawisk społecznych, nie umiejąc sięgnąć do właściwego źródła tych zjawisk, odsłonić ich prawidłowości. Dopiero marksizm badając prawa rządzące gospodarką kapitalistyczną po raz pierwszy odkrył te prawa rozwoju społecznego i dotarł do istotnych przyczyn i źródeł prawidłowości procesów społecznych. Na wielkich, epokowych zdobyczach nauki Marksa i Engelsa, rozwijanej nadal przez Lenina i Stalina, opiera się cała nowoczesna wiedza społeczna.

Ale twórcy marksizmu-leninizmu odkrywali prawa rozwoju społecznego, kształtowali nowoczesną wiedzę i rozwijali swe naukowe badania teoretyczne po to, aby oprzeć na nich walkę rewolucyjną o nowy, lepszy ustrój społeczny. Dopóki bowiem podstawę ustroju społecznego stanowi własność prywatna środków produkcji, dopóki produkcja materialna jest podporządkowana interesom kapitalistów, społeczeństwo nie może uwolnić się od panowania ślepych, żywiołowych sił w rozwoju społecznym. Co więcej, w takich warunkach nawet zdolność do podporządkowania sił przyrody jest ograniczona. Dzieje się tak nie tyle na skutek nieznajomości praw przyrody, lecz w wyniku ciasnych i samolubnych interesów kapitalistów.

Teoria naukowa marksizmu-leninizmu wiąże się nierozerwalnie z praktyką rewolucyjną, z walką międzynarodowej klasy robotniczej o zniesienie wyzysku i ucisku kapitalistycznego, z proletariacką ideologią komunizmu — jako siłą kształtującą nowe społeczeństwo, wolne od podziału klasowego, od krzywd i tyranii, od ciemiężenia człowieka przez człowieka. Nie może zatem być dobrym działaczem partyjnym ten, kto nie opanował podstawowych zdobyczy nowoczesnej teorii społecznej — marksizmu-leninizmu. Najważniejszym orężem partii komunistycznej jest znajomość praw rozwoju społeczeństwa, na znajomości tych praw opiera się cała rewolucyjna strategia i taktyka partii. Gruntowne więc przyswojenie sobie wszystkich zdobyczy teoretycznych marksizmu-leninizmu jest warunkiem słuszności linii partyjnej, prawidłowego kierunku jej działania. Nowa praca teoretyczna towarzysza Stalina i oparte na niej uchwały XIX Zjazdu, jego obrady i wyniki stanowią olbrzymi wkład ideologiczny, teoretyczny i organizacyjny do ogólnej skarbnicy marksizmu-leninizmu. Oto dlaczego zaznajomienie się z tym dorobkiem XIX Zjazdu jest tak ważne i niezbędne dla każdego członka partii, jeśli chce — jak uczy towarzysz Stalin —

> „zrozumieć sens wydarzeń, sens nowych procesów i potem umiejętnie kierować nimi zgodnie z ogólną tendencją rozwoju".

W swej pracy o ekonomicznych problemach socjalizmu w ZSRR towarzysz Stalin odkrył i ustalił działanie praw ekonomicznych w społeczeństwie socjalistycznym. Poddał on surowej krytyce błędne poglądy, jakoby

w ustroju socjalistycznym, w odróżnieniu od gospodarki kapitalistycznej, prawa ekonomiczne utraciły swój obiektywny charakter, to znaczy, że jakoby nie odzwierciedlają już prawidłowości procesów, dokonujących się niezależnie od woli ludzkiej. Według uproszczonego i mylnego poglądu na rolę planowania gospodarka społeczeństwa socjalistycznego może rzekomo być regulowana przez decyzje odpowiednich organów państwowych według dowolnej inicjatywy czy pomysłów ludzi, którzy tymi organami kierują. Towarzysz Stalin wskazał na niesłuszność takiego rozumowania. Prawa ekonomiczne również w ustroju socjalistycznym działają podobnie jak prawa przyrody, to znaczy stanowią odbicie procesów dokonujących się niezależnie od woli ludzi. Ale ludzie nie są przecież bezsilni zarówno wobec praw przyrody, jak i wobec praw rządzących gospodarką społeczną. Ludzie są w stanie badać i poznawać te prawa, uwzględniać je w swoich działaniach, ograniczać ich ujemny wpływ, wykorzystywać je na swój pożytek. Tak też czynią ludzie od wieków, rozszerzając swą wiedzę o prawach przyrody i zastosowując jej wyniki w swej działalności praktycznej, a więc potrafią okiełznać na przykład niszczycielskie działanie rzek, budując tamy, wykorzystując ujarzmioną siłę wód dla melioracji rolnych, dla młynów, elektrowni wodnych itp. Na poznawaniu praw przyrody i ich wykorzystaniu opierają się dzisiejsze zdobycze techniki, lotnictwa, komunikacji, żeglugi itp. Tak samo ma się rzecz i z prawami w dziedzinie zjawisk społecznych. Działają one ślepo, niszcząco — dopóki nie zrozumieliśmy ich natury i nie nauczyliśmy się ich wykorzystywać zgodnie z potrzebami społecznymi. Prawa ekonomiczne współczesnej gospodarki kapitalistycznej powodują kryzysy, nieustanne perturbacje rynkowe, finansowe i w dziedzinie produkcji, ich skutkiem są wielkie klęski społeczne: bezrobocie, nędza i głód ludności robotniczej, ruina drobnych gospodarstw chłopskich itd.

W odróżnieniu od praw przyrody, gdzie odkrycie i wykorzystanie ich dla pożytku ludzi przebiega w sposób mniej lub bardziej gładki, w dziedzinie praw ekonomicznych zachodzą szczególne przeszkody. Pasożytnicze klasy społeczne stawiają gwałtowny opór ujarzmieniu i wykorzystaniu przez społeczeństwo praw ekonomicznych, ponieważ godzi to w ich ciasne, klasowe interesy. Tylko rewolucyjna klasa społeczna — proletariat — staje się rzeczywistym bojownikiem zmian społecznych, opartych na poznaniu praw ekonomicznych kapitalizmu przez marksistowską naukę społeczną. Tylko w drodze rewolucji proletariackiej w ZSRR zmienione zostały od podstaw społeczne stosunki produkcji zgodnie z poznanym przez naukę marksistowską prawem ekonomicznym, że stosunki produkcyjne między ludźmi muszą odpowiadać charakterowi sił wytwórczych.

Nauka marksistowska wykazała podstawową sprzeczność systemu gospodarczego kapitalizmu: proces produkcji w gospodarce kapitalistycznej ma charakter społeczny; w procesie produkcji uczestniczą masy najemnych ro-

botników, ale wytworzony społecznie produkt staje się własnością prywatną fabrykanta. Ta nie dająca się pogodzić sprzeczność ujawnia się w stale powtarzających się kryzysach nadprodukcji i hamuje rozwój sił wytwórczych. Rewolucja proletariacka wywłaszczyła kapitalistów, unarodowiła fabryki, uczyniła środki produkcji własnością społeczną i uregulowała nowe stosunki produkcyjne między ludźmi tak, aby sprzyjały one rozwojowi sił wytwórczych. Dzięki temu dalszy rozwój sił wytwórczych w gospodarce socjalistycznej mógł nabrać tak potężnego rozmachu, jak to widzimy w ZSRR i w krajach demokracji ludowej, gdzie środki produkcji stały się własnością społeczną. Dzięki temu znikły kryzysy i ich niszczycielskie skutki, znikło bezrobocie, a rosnąca nieprzerwanie i w coraz szybszym tempie produkcja społeczna może zaspokajać w coraz większym stopniu rosnące również potrzeby społeczeństwa.

Wynika z tego, że rzecznikiem wykorzystania poznanych praw ekonomicznych w interesie społeczeństwa, w interesie jego nieprzerwanego rozwoju może być tylko rewolucyjna klasa społeczna. Należy przy tym mieć na uwadze, że istnieją ogólne prawa rozwoju społecznego wykryte dzięki materializmowi historycznemu, jak np. wspomniane już prawo zmiany stosunków produkcyjnych w zależności od rozwoju sił wytwórczych. Te ogólne prawa zaliczane są przez towarzysza Stalina do

> „praw socjologicznych, odnoszących się do wszystkich faz rozwoju społecznego".

Ponadto zaś w obrębie każdej formacji społeczno-gospodarczej, a więc i kapitalistycznej i socjalistycznej, działają szczególne prawa ekonomiczne właściwe tylko tej formacji.

Praw ekonomicznych nie można znosić czy zmieniać dowolnie. Można natomiast, poznawszy prawa ekonomiczne, kształtować warunki gospodarki społecznej w taki sposób, aby prawa ekonomiczne działały na korzyść rozwoju społecznego. W nowych warunkach ekonomicznych stare prawa ekonomiczne traca moc, ustępując miejsca nowym prawom.

W warunkach socjalizmu rozwój gospodarczy społeczeństwa pozostaje nadal procesem podporządkowanym obiektywnej konieczności, tj. obiektywnym prawom ekonomicznym. Ale są to już nowe prawa ekonomiczne, odpowiadające nowym stosunkom produkcyjnym, nowym warunkom gospodarki społecznej, są to prawa zgodne z potrzebami społeczeństwa, sprzyjające jego rozwojowi. Działanie tych praw traci dawny żywiołowy charakter, to znaczy, że zrozumienie obiektywnych praw rozwoju gospodarczego łączy się ze świadomym działaniem milionów ludzi. Na tym właśnie polega zadanie nauki społecznej z jednej strony i zgodna z tą nauką działalność praktyczna ludzi — z drugiej strony. Oto dlaczego uzbrojenie naszych kadr partyjnych w teorię marksizmu-leninizmu, w wiedzę o pra-

wach rozwoju społecznego, w poznanie praw ekonomicznych ma tak wielkie znaczenie dla naszego pomyślnego marszu naprzód.

„...partia proletariatu — uczy towarzysz Stalin — jeżeli chce być prawdziwą partią, musi przede wszystkim posiąść znajomość praw rozwoju produkcji, znajomość praw ekonomicznego rozwoju społeczeństwa".

Prace teoretyczne towarzysza Stalina — to potężny oręż ideowy, który uzbraja miliony i setki milionów ludzi w jasną świadomość celów naszego marszu naprzód, który otwiera przed całą międzynarodową klasą robotniczą porywającą do walki i twórczej pracy wspaniałą i niezawodną perspektywę zwycięstwa.

* * * *

Na czym polega szczególne, historyczne znaczenie XIX Zjazdu KPZR?

Zjazd dokonał przeglądu osiągnięć za okres obfitujący w wielkie wydarzenia o światowo-historycznym znaczeniu, jakie miały miejsce na przestrzeni ostatnich trzynastu lat, tj. w okresie pomiędzy XVIII i XIX Zjazdem.

Jak wiemy, był to okres drugiej wojny światowej, okres największych od czasu Wielkiej Rewolucji Proletariackiej starć, wstrząsów, walk i przeobrażeń w powszechnych dziejach ludzkich. Już sam ten fakt — dokonanie bilansu zdobyczy sił rewolucyjnych za okres tak doniosły w historii społecznej — określa wyjątkową i szczególną rolę XIX Zjazdu partii, której polityka zadecydowała o pomyślnych dla proletariatu całego świata wynikach tego doniosłego okresu historycznego.

Jakiż jest ten bilans minionych trzynastu lat, jak przedstawia się w szczególności układ sił klasowych na światowej arenie walki dwóch przeciwstawnych sobie systemów społecznych: kapitalizmu i socjalizmu — w wyniku drugiej wojny światowej, w wyniku zwycięstw odniesionych w tym okresie przez obóz postępu, demokracji i socjalizmu nad obozem najbardziej agresywnego w tej wojnie faszyzmu hitlerowskiego i japońskiego?

Ogólne wyniki drugiej wojny światowej i przeobrażeń, jakie wniosła ona w życie narodów świata, są oczywiście powszechnie znane. Ale obrady XIX Zjazdu i opublikowana w przeddzień Zjazdu genialna praca towarzysza Stalina zawierają głęboką naukową analizę ekonomiczną i polityczną tych przeobrażeń. Zawierają one zasadniczą naukową ocenę nowego układu sił i stosunków klasowych w świecie, które ukształtowały się w wyniku tych

wielkich, historycznych procesów społecznych, i określają obecną sytuację międzynarodową oraz perspektywy dalszego jej rozwoju.

Któż z nas nie odczuwa, że okres historyczny, w którym wypadło żyć i działać naszemu pokoleniu, jest okresem przełomowym w dziejach całej ludzkości. Stary, przegniły świat kapitalistyczny, oparty na krzywdzie, tyranii i wyzysku ludu pracującego, zieje nienawiścią i zbrodnią, wijąc się we własnych sprzecznościach. Ale równocześnie nowy świat, świat socjalizmu, rośnie w siły i staje się z każdym rokiem potężniejszy. Zapoczątkował on nową, sprawiedliwą, nieporównanie bardziej twórczą i szczęśliwą epokę w dziejach ludzkości — epokę, w której zniknie raz na zawsze wszelki podział społeczeństw na klasy, na tyranów i niewolników, magnatów i nędzarzy, wyzyskiwaczy i wyzyskiwanych. W epoce tej znikną raz na zawsze wojny i grabież słabszych narodów przez silniejsze, człowiek poczuje się prawdziwie i na zawsze wolny od strachu, od głodu i nędzy, od ludobójstwa i nienawiści pomiędzy ludźmi. Epoka ta otwiera przed całą ludzkością niewyczerpane źródła potęgi twórczej i nowe, niezmierzone możliwości nieprzerwanego postępu, porywające perspektywy rozwoju myśli poznawczej człowieka, jego nowej i olbrzymiej roli w przekształcaniu przyrody. Któż z nas nie rozumie, że właśnie teraz, w obecnym okresie historycznym, odbywa się decydujące starcie starych form życia społecznego z nowymi jego formami kształtującymi nową epokę dziejową. Któż z nas nie widzi, że w wyniku minionych wojen światowych zmieniło się oblicze świata. Rośnie w siły rewolucyjna klasa robotnicza, której pierwsza, przodująca „szturmowa brygada", kierowana przez największych geniuszów ludzkości — Lenina i Stalina, po obaleniu 35 lat temu władzy kapitalistów i obszarników, zniosła wyzysk człowieka przez człowieka, utrwaliła zwycięsko nowy ustrój społeczny — socjalizm. Któż z nas dziś nie zdaje sobie sprawy, że ten nowy ustrój społeczny w ciągu minionych 35 lat wielokrotnie dowiódł przed całym światem swej nieporównywalnej wyższości nad starym, kapitalistycznym ustrojem społecznym.

Związek Radziecki jest dziś państwem, którego moc wewnętrzna opiera się na niewzruszonym fundamencie jedności moralno-politycznej całego 200-milionowego społeczeństwa radzieckiego. Oparte na takim fundamencie moralno-politycznym państwo jest niezwyciężone. Świadczyła o tym druzgocąca klęska faszyzmu hitlerowskiego i faszyzmu japońskiego w czasie drugiej wojny światowej.

Nie bacząc na doświadczenia niedawnej przeszłości imperializm i kierujące nim awanturnicze grupy niepohamowanych w swej chciwości grabieżców usiłują za wszelką cenę popchnąć raz jeszcze świat do nowej, stokroć bardziej niszczącej wojny w nadziei, że to uratuje od zagłady ich system tyranii, odsunie nienawistną dla nich groźbę zwycięstwa nowej epoki rozwoju ludzkiego.

Odrażająca, ludobójcza, agresywna i grabieżcza polityka imperialistycznych podżegaczy wojennych dyskredytuje ich coraz bardziej w opinii świata i wzmacniać będzie wzrost światowych sił obozu pokoju.

XIX Zjazd, odsłaniając grabieżczy i ludobójczy charakter gospodarki kapitalistycznej, zademonstrował równocześnie potężny rozkwit sił i zadań twórczych ZSRR oraz krajów budujących socjalizm. Wielkie, historyczne znaczenie XIX Zjazdu polega na tym, że nakreślił on warunki i zadania stopniowego przejścia do następnej, wyższej fazy rozwoju ZSRR, przejścia od socjalizmu do komunizmu. Po raz pierwszy zadanie to ujęte zostało w sposób konkretny w oparciu o istniejące już osiągnięcia produkcyjne i jasny program dalszych zadań. Zatwierdzony przez Zjazd piąty plan pięcioletni jest wielkim krokiem na drodze stopniowej realizacji tych zadań.

Wreszcie wielkie światowe znaczenie XIX Zjazdu polega na tym, że był on potężną demonstracją solidarności międzynarodowej wszystkich partii komunistycznych i robotniczych, które stoją dziś na czele walki sił postępowych o pokój i demokrację, o niezawisłość narodową i socjalizm. Historyczne przemówienie towarzysza Stalina w dniu zakończenia obrad Zjazdu nakreśliło przed światowym ruchem robotniczym jasne zadania i metody walki, wskazało perspektywę i drogi wiodące do zwycięstwa.

Prace XIX Zjazdu zawierają w sobie wielki i porywający program walki o świetlaną przyszłość narodów, budujących nowe życie. Zjazd potężnym reflektorem nauki marksistowsko-leninowskiej oświetlił drogi dalszego rozwoju sił obozu socjalizmu, ich zadania w obronie pokoju, wolności i dobrobytu mas pracujących. Obrady Zjazdu stanowią wspaniałą szkołę budownictwa socjalistycznego i niezrównany wzór jedności partii jako przodującej siły, kroczącej na czele narodu w jego zwycięskim pochodzie do komunizmu.

Jakież podstawowe i najważniejsze zadania wypływają z doświadczeń i nauk XIX Zjazdu dla naszego aktywu partyjnego?

Wielkie nasze zwycięstwo wyborcze jest wymownym dowodem słuszności naszej linii politycznej, trafności platformy Frontu Narodowego, jest wymownym świadectwem wzrostu autorytetu naszej partii i jej nierozerwalnej więzi z masami.

Praca nasza przyniosła owoce. Twórcze przeobrażenia społeczne przeniknęły głęboko do najbardziej zacofanych zakątków, objęły kraj cały.

Pamiętajmy jednak, że jesteśmy dopiero na początku drogi — czekają nas wielkie zadania, które wymagają pogłębienia świadomosci milionowych mas.

Jednym z najważniejszych zadań jest twórcze wykorzystanie nauk XIX Zjazdu w zastosowaniu do konkretnych zadań budownictwa socjalistycznego w Polsce. Zadaniem naszym jest podniesienie poziomu naszej pracy

ideologicznej. Obrady Zjazdu dają nam olbrzymi materiał dla ubojowienia ideologicznego naszych szeregów, dla walki o podnoszenie świadomości najszerszych mas pracujących. Winniśmy, wykorzystując dorobek ideowy Zjazdu, jeszcze bardziej wzmóc naszą pracę propagandową i wychowawczą, uczynić z nowych zdobyczy nauki stalinowskiej poważny oręż w walce z przeżytkami ideologii burżuazyjnej, wzmocnić aktywność i bojowość wszystkich organizacji partyjnych przez podniesienie ich pracy masowo-politycznej oraz ich inicjatywy organizacyjnej. Ponieśmy wielki dorobek ideowy Zjazdu w najszersze masy, niech budzi w nich wiarę w przyszłość i wolę do dalszych wysiłków w budownictwie socjalistycznym.

Niechaj pobudzające do działania idee XIX Zjazdu i mobilizujący apel towarzysza Stalina do partii komunistycznych i robotniczych natchnie nas zapałem do dalszej walki o pokój na świecie, do walki o jak najrychlejsze, pełne zwycięstwo socjalizmu w naszej Ojczyźnie!

EDWARD OCHAB

Wykorzystać nauki XIX Zjazdu KPZR dla podniesienia politycznej i organizacyjnej pracy partii*)

Drodzy Towarzysze!

Na XIX Zjazd KPZR skierowane były oczy całego świata. Każdego słowa wypowiedzianego na Zjeździe słuchały z napiętą uwagą nie tylko setki milionów przyjaciół Związku Radzieckiego, ale również jego imperialistyczni wrogowie.

Nigdy prasa burżuazyjna nie poświęcała tyle miejsca zjazdom i uchwałom WKP(b), nigdy nie było tyle źle maskowanej trwogi i bezsilnej wściekłości w komentarzach burżuazyjnych oszczerców, jak w okresie XIX Zjazdu. Nie ma w tym nic dziwnego. XIX Zjazd nie tylko zdemaskował zbrodniczy charakter polityki imperialistycznych podżegaczy wojennych, ale wskazał również na postępujący rozkład, rozgardiasz, wewnętrzne sprzeczności i wewnętrzną niemoc obozu imperialistycznego. Był on równocześnie wspaniałą demonstracją zwycięskiej potęgi Związku Radzieckiego, kroczącego na czele zwartego i nieustannie rosnącego w siły obozu pokoju i postępu.

Z głęboką miłością, bezgranicznym zaufaniem i uzasadnioną dumą proletariacką patrzyli na XIX Zjazd i wchłaniali każde słowo, wypowiedziane z jego trybuny, nie tylko ludzie pracy 200-milionowego Związku Radzieckiego i 600 milionów ludności krajów demokracji ludowej Europy i Azji, ale również setki milionów ludzi pracy krajów kapitalistycznych i ujarzmionych przez kapitalizm. Obrady XIX Zjazdu wskazują drogę, dodają nowej otuchy setkom milionów ludzi pracy walczących o swe najbardziej prymitywne prawa ludzkie i narodowe w bestialsko uciskanych przez imperializm krajach kolonialnych i zależnych oraz wielu milionom naszych braci klasowych w samych krajach imperialistycznych, nie wyłączając Stanów Zjednoczonych.

Zjazd stał się wspaniałą demonstracją granitowej, niespotykanej w dziejach jedności, monolitności KPZR, skupionej wokół swego stalinowskiego kierownictwa, ożywionej jedną myślą i jedną wolą, zjednoczonej w głębokiej miłości do towarzysza Stalina.

---

*) Referat wygłoszony na naradzie aktywu PZPR w Warszawie dn. 4 listopada 1952 r.

„Zjazd — mówił towarzysz Bierut — uwypuklił z niezwykłą siłą nie tylko potężną i niewzruszoną zwartość i monolitność wielkiej 7-milionowej Partii Lenina-Stalina, ale i jej najgłębszy i wzruszający w swym wyrazie patriotyzm, ofiarność i żelazną wolę w pracy nad rozbudową siły, dobrobytu i kultury społeczeństwa radzieckiego". [1])

„Obrady Zjazdu — stwierdził w końcowym przemówieniu na Zjeździe towarzysz Woroszyłow — były wymowną manifestacją najgłębszego zaufania naszej partii do stalinowskiego kierownictwa, gorącej miłości i bezgranicznego przywiązania do wielkiego wodza i nauczyciela — towarzysza Stalina". [2])

Trudno oddać w słowach te niezliczone przejawy i dowody głębokiej miłości, wdzięczności i podziwu dla wielkiego Stalina, które mogliśmy obserwować na Zjeździe. Podobnie jak wszyscy inni uczestnicy Zjazdu przeżywaliśmy z głębokim wzruszeniem każde Jego zjawienie się na sali obrad, cieszyliśmy się Jego dobrym zdrowiem i pogodnym humorem, słuchaliśmy Jego jasnych, spokojnych słów, oświetlających drogi rozwoju i zadania międzynarodowego ruchu robotniczego.

Na sali obrad byli obecni przedstawiciele wszystkich narodów Związku Radzieckiego i 44 delegacje zagraniczne i wszyscy ci reprezentanci stu narodów z jednakową miłością i oddaniem witali wielkiego wodza całej pracującej ludzkości — towarzysza Stalina.

Jego postać, Jego imię ze szczególną siłą łączyły nas wszystkich.

Na Zjeździe odczuliśmy szczególnie głęboko, że towarzysz Stalin, wielki wódz narodów radzieckich, jest zarazem wodzem duchowym wszystkich wyzwolonych narodów, wszystkich proletariuszy świata, wszystkich tych, którzy miłują pokój i chcą walczyć o pokój, wszystkich postępowych ludzi na całym świecie.

Wyzwolone narody i wszystkie żywe, twórcze, postępowe siły ludzkości z dumą zaznajamiały się z głębokim referatem tow. Malenkowa, podsumowującym wspaniałe wyniki gigantycznej pracy i walki narodów radzieckich, osiągnięte pod kierownictwem WKP(b) w ciągu trzynastu lat, dzielących nas od XVIII Zjazdu wielkiej partii Lenina i Stalina.

Radosne bicie serc milionów ludzi pracy na całym świecie wtórowało burzliwym oklaskom delegatów XIX Zjazdu, witających słowa towarzysza Malenkowa:

„Historyczne zwycięstwo narodu radzieckiego w Wielkiej Wojnie Narodowej, przedterminowe wykonanie planu czwartej pięciolatki, dalszy rozwój gospodarki narodowej, podniesienie dobrobytu materialnego i poziomu kulturalnego życia narodu radzieckiego, umocnienie jedności moralno-politycznej społeczeństwa radzieckiego i przyjaźni narodów naszego kraju, zespolenie wokół Związku Radzieckiego wszystkich sił obozu pokoju i demokracji — oto główne wyniki potwierdzające słuszność polityki naszej partii". [3])

---

[1]) Przemówienie towarzysza Bolesława Bieruta po powrocie z Moskwy, „Trybuna Ludu" z dn. 17 X 1952 r.

[2]) Przemówienie tow. K. J. Woroszyłowa, „Nowe Drogi" 1952 r., Numer specjalny poświęcony XIX Zjazdowi KPZR, str. 433.

[3]) G. M Malenkow — Referat sprawozdawczy Komitetu Centralnego WKP(b) na XIX Zjeździe partii, „Nowe Drogi" 1952 r., Numer specjalny poświęcony XIX Zjazdowi KPZR, str. 59 — 60.

XIX Zjazd dał głęboką, wszechstronną ocenę sytuacji międzynarodowej, wychodząc z założeń i opierając się na wskazaniach genialnej pracy towarzysza Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR".

Praca ta stanowi największej doniosłości rozwinięcie zasad marksizmu-leninizmu, jest szczytowym dziś osiągnięciem ducha ludzkiego, jasno oświetla narodom radzieckim i całej ludzkości drogę ku słonecznemu jutru, ku komunizmowi.

Przeżywaliśmy wszyscy fascynujący wpływ tego genialnego dzieła. Delegacja nasza, która miała zaszczyt i szczęście uczestniczyć na XIX Zjeździe, mogła przekonać się bezpośrednio, że twórcza praca towarzysza Stalina stanowiła teoretyczną bazę wszystkich wystąpień delegatów historycznego Zjazdu.

W referacie tow. Malenkowa i w wystąpieniach towarzyszy: Mołotowa, Chruszczowa, Berii, Mikojana, Woroszyłowa, Bułganina, Susłowa, Kaganowicza i innych delegatów, z całej pracy Zjazdu przebijał ten sam spokój, płynący z głębokiego poczucia siły Związku Radzieckiego, ta sama niewzruszona wiara w przyszłość, w zwycięstwo komunizmu, którą tchnie epokowe dzieło towarzysza Stalina.

XIX Zjazd powziął uchwałę w sprawie programu KPZR zalecającą: «Przy ponownym opracowaniu programu kierować się podstawowymi tezami pracy towarzysza Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR"». [4])

Opierając się na genialnej pracy towarzysza Stalina XIX Zjazd mógł po raz pierwszy w dziejach postawić w sposób konkretny problem stopniowego przejścia narodów radzieckich od socjalizmu do komunizmu.

„Olbrzymie znaczenie dla teorii marksistowsko - leninowskiej — mówił tow. Malenkow — dla całej naszej działalności praktycznej ma opublikowana właśnie praca towarzysza Stalina: „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR".

W pracy tej zostały wszechstronnie zbadane prawa produkcji społecznej i podziału dóbr materialnych w społeczeństwie socjalistycznym, określone naukowo podstawy rozwoju ekonomiki socjalistycznej, wskazane drogi stopniowego przechodzenia od socjalizmu do komunizmu". [5])

XIX Zjazd jasno określił perspektywy dalszego wszechstronnego rozwoju Związku Radzieckiego na drodze do komunizmu, umocnienia jego gospodarki i siły obronnej, wszechstronnego rozwoju kultury i podniesienia poziomu życia mas pracujących, wszechstronnego zacieśnienia łączności wielkiego Kraju Rad z bratnimi krajami demokracji ludowej i wszystkimi siłami broniącymi pokoju i postępu.

* *
*

Jednym z głównych zagadnień, które stanęły przed XIX Zjazdem — zagadnieniem, które stoi przed całą ludzkością — było zagadnienie mobilizacji wszystkich sił postępowych w celu obrony pokoju i pokrzyżowania zbrodniczych planów wojennych agresorów imperialistycznych.

Analiza sytuacji międzynarodowej, przeprowadzona w genialnej pracy towarzysza Stalina i w referacie tow. Malenkowa, wykazała z całą jasno-

[4]) W sprawie ponownego opracowania programu KPZR „Nowe Drogi" 1952 r., Numer specjalny poświęcony XIX Zjazdowi KPZR, str. 412

[5]) G. M. Malenkow — Referat sprawozdawczy Komitetu Centralnego WKP(b) na XIX Zjeździe partii, wyd. cyt., str. 72.

ścią, jak szybko i nieustannie rosną siły obozu pokoju, jak wzrasta ich przewaga nad skłóconymi wewnętrznie siłami imperializmu i wojny.

Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego w obradach XIX Zjazdu, podobnie jak w całej swej poprzedniej działalności, wykazała niezrównany hart i opanowanie w obliczu prowokacji imperialistycznych, wykazała, że z ufnością i spokojem patrzy w przyszłość, ale równocześnie nie lekceważy grożących niebezpieczeństw i ani na chwilę nie zapomina o konieczności nieustannego umacniania sił obronnych wielkiego Kraju Rad.

Zadania partii w dziedzinie polityki zagranicznej jasno sformułował tow. Malenkow:

„1) Kontynuować walkę przeciwko przygotowywaniu i rozpętywaniu nowej wojny, zespalać w imię utrzymania pokoju potężny, antywojenny front demokratyczny, zacieśniać więzy przyjaźni i solidarności ze zwolennikami pokoju na całym świecie, wytrwale demaskować wszelkie przygotowania do nowej wojny, wszelkie knowania i intrygi podżegaczy wojennych;

2) prowadzić nadal politykę współpracy międzynarodowej i rozwoju stosunków handlowych ze wszystkimi krajami;

3) umacniać i rozwijać stosunki nierozerwalnej przyjaźni z Chińską Republiką Ludową, z europejskimi państwami ludowo-demokratycznymi — z Polską, Czechosłowacją, Rumunią, Węgrami, Bułgarią, Albanią, Niemiecką Republiką Demokratyczną, z Koreańską Republiką Ludowo-Demokratyczną i z Mongolską Republiką Ludową;

4) nieustannie wzmacniać potęgę obronną państwa radzieckiego i wzmagać naszą gotowość do udzielenia druzgocącej odprawy wszelkim agresorom“. [6])

Nie tylko delegacje Zjazdu, nie tylko naród radziecki, ale również naród polski i wszystkie narody krajów demokracji ludowej, wszelkie postępowe siły ludzkości solidaryzują się z pokojowymi celami polityki zagranicznej KPZR, sformułowanymi przez tow. Malenkowa i tow. Mołotowa, który również podkreślił, że:

„Walcząc o zapewnienie pokoju my, ludzie radzieccy, nie zapominamy ani na chwilę, że konieczna jest należyta czujność i gotowość do aktywnego odparcia wszelkiej agresji ze strony wojowniczego obozu imperialistycznego. Bez tego nie można bronić naprawdę sprawy zachowania i utrwalenia pokoju...

Obecny Zjazd partyjny będzie świadectwem, jak bardzo wzrosły i okrzepły siły Związku Radzieckiego, ojczyzny zwycięskiego socjalizmu. Wykona on też swe główne zadanie — oświetlenie mocnym światłem marksizmu-leninizmu dalszych dróg do nowych i jeszcze chlubniejszych zwycięstw socjalizmu w naszym kraju i do dalszego, jeszcze szerszego i potężniejszego zespolenia międzynarodowych sił demokratycznych w imię obrony pokoju na całym świecie“. [7])

Naród polski, będący obiektem zaciekłych ataków imperialistów amerykańskich i zachodnio-niemieckich, szczególnie głęboko odczuwa życiową doniosłość dla Polski i światowe znaczenie dyrektyw XIX Zjazdu w sprawie pokojowej polityki zagranicznej i dalszego wzrostu siły gospo-

---

[6]) Tamże, str. 30.

[7]) Przemówienie inauguracyjne tow. W. M. Mołotowa, „Nowe Drogi“ 1952 r., Numer specjalny poświęcony XIX Zjazdowi KPZR, str. 10.

darczej i obronnej Związku Radzieckiego, naszego wyzwoliciela i potężnego sprzymierzeńca.

Naród nasz nie będzie szczędził sił i pracy, aby zwiększyć nasz wkład do dzieła obrony pokoju na całym świecie, aby wzmocnić siłę światowego obozu pokoju i wolności a przez to umocnić pokój na świecie, umocnić bezpieczeństwo i niepodległość naszej ojczyzny.

Nie tylko nasza partia, ale i cały naród polski całkowicie solidaryzuje się z dążeniami KPZR do pokojowego uregulowania spornych problemów międzynarodowych, do pokojowego współistnienia i współzawodnictwa państw o różnych ustrojach społecznych.

Za tow. Malenkowem możemy powtórzyć:

„Jesteśmy przekonani, że w pokojowym współzawodnictwie z kapitalizmem socjalistyczny system gospodarki będzie z roku na rok coraz dobitniej wykazywał swą wyższość nad kapitalistycznym systemem gospodarki". [8])

Genialna praca towarzysza Stalina, analizująca sytuację międzynarodową i nie dające się pogodzić sprzeczności międzyimperialistyczne w okresie pogłębiającego się kryzysu całego systemu kapitalistycznego, wykazuje z żelazną logiką, że sprzeczności te rodzą tendencje do wojny między imperialistami.

W okresie XIX Zjazdu i bezpośrednio po Zjeździe nie tylko prasa postępowa stwierdziła, ale również i prasa burżuazyjna musiała wielokrotnie przyznać — wprawdzie w słowach pełnych źle maskowanego strachu — że uparte fakty potwierdzają i ilustrują tezy Stalina o nie dających się pogodzić sprzecznościach w obozie imperialistycznym.

„Paris Presse" zamieszcza artykuł senatora RPF — Debre, poświęcony rozbieżnościom w łonie obozu kapitalistycznego: „...Przemówienie Stalina każe nam zastanowić się nad wyborem, który stał przed Zachodem i którego Zachód dokonał w sposób niekorzystny.

Droga, którą idziemy dotychczas, prowadzi nas do katastrofy. Zmierzamy ku katastrofie Francji, która nie jest w stanie sama walczyć przeciw swym wrogom w Indochinach, przeciw swym sprzymierzeńcom w Afryce północnej i przeciw swym niemieckim partnerom w Europie.

Zbliżamy się ku wzmożonej izolacji Wielkiej Brytanii, ku rozszerzeniu wpływów amerykańskich na naszych terytoriach zamorskich i ku protektoratowi USA nad Europą.

Spadek poziomu życia narodów europejskich w porównaniu z poziomem życia w USA stanowić będzie dodatkową przyczynę naszej słabości.

Trzeba się liczyć z politycznymi emocjami, które są silniejsze od interesów.

Naprawdę łatwo może się okazać, że Stalin miał rację".

Korespondent AFP pisze: „Oświadczenie gen. Ramcke i aktywność byłych członków SS wywołały wielkie poruszenie w kołach parlamentarnych Wielkiej Brytanii. W tamtejszych kołach z wielkim niepokojem obserwuje się rozwój sytuacji zarówno w zakresie niemieckiej polityki wewnętrznej, jak i w zakresie stosunków handlowych z zagranicą.

Zjazd w Werden, który nastąpił po przyznaniu odszkodowania Kruppowi i odrodzeniu się niemieckiej konkurencji, godzącej boleśnie w Wielką

---

[8]) G. M. Malenkow — Referat sprawozdawczy Komitetu Centralnego WKP(b) na XIX Zjeździe partii, wyd. cyt., str. 29.

Brytanię, powoduje, iż prasa brytyjska żąda zajęcia konkretnego stanowiska wobec problemu niemieckiego. Prowadzi to do tego, iż koła parlamentarne oraz szeroka opinia publiczna wykazują coraz większe zrozumienie dla obaw francuskich w stosunku do Niemiec".

Deputowany J Reevers, który należy do komitetu wykonawczego Labour Party, oświadczył korespondentowi AFP: „Czy się to komu podoba, czy nie, przebieg Zjazdu w Werden stanowi ilustrację tezy Stalina, iż imperialistyczne sprzeczności w obozie mocarstw zachodnich mogą spowodować rozbicie sojuszu atlantyckiego".

Można by mnożyć przykłady złego humoru i złego samopoczucia burżuazyjnych dziennikarzy i polityków. Bieg wydarzeń historycznych zmusi wrogów do jeszcze bardziej dobitnych stwierdzeń, że Stalin i KPZR słusznie przewidywali ten bieg wypadków — mówili prawdę.

Oczywiście dla imperialistów bardzo gorzki będzie smak tej prawdy.

Analiza sytuacji międzynarodowej, którą dał XIX Zjazd, ma ogromne znaczenie dla wszystkich partii komunistycznych i robotniczych, ułatwi im ich praktyczną, codzienną walkę o pokój, o mobilizację mas pod sztandarami obrony niepodległości narodowej i demokratycznych praw ludu.

* *

*

Wyjątkowe, historyczne znaczenie dla międzynarodowego ruchu robotniczego mają genialne wskazania towarzysza Stalina, który w przemówieniu na Zjeździe jasno określił zadania i kierunek pracy partii komunistycznych i robotniczych oraz ruchów postępowych i wyzwoleńczych na całym świecie.

Towarzysz Stalin wykazał, jak nierozerwalnie splata się polityka Związku Radzieckiego z obroną pokoju, a walka mas robotniczych i chłopskich, popierających pokojową politykę Związku Radzieckiego, z obroną ich własnych narodowych interesów.

> „Ta szczególna cecha wzajemnego poparcia — mówił towarzysz Stalin — tłumaczy się tym, że interesy naszej partii nie tylko nie są sprzeczne, lecz przeciwnie, pokrywają się całkowicie z interesami miłujących pokój narodów. Co się tyczy Związku Radzieckiego, to jego interesy są w ogóle nieodłączne od sprawy pokoju na całym świecie". [9])

Analizując warunki obecnego okresu walki partii komunistycznych i robotniczych, towarzysz Stalin ze szczególną siłą podkreślił ich zadania w walce o prawa narodów i o demokratyczne prawa ludu.

Dla 44 delegacji zagranicznych, uczestniczących na Zjeździe, dla milionów członków partii komunistycznych i robotniczych na całym świecie, słowa towarzysza Stalina wskazujące, że jedynie partie komunistyczne mogą dziś podnieść porzucony przez burżuazję sztandar swobód burżuazyjno-demokratycznych i sztandar niepodległości narodowej i suwerenności narodowej — stały się wytyczną, decydującą o ich dalszej pracy i walce.

Towarzysz Stalin wskazał, że partie komunistyczne i robotnicze w krajach kapitalistycznych mogą wzorować się na przykładach Związku Radzieckiego i krajach demokracji ludowej. Pracują i walczą przeciw na

---

[9]) Józef Stalin — Przemówienie na XIX Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, str. 9 — 10, wyd. „Książka i Wiedza", 1952 r.

wskroś reakcyjnej burżuazji w znacznie łatwiejszych warunkach, aniżeli walczyła partia bolszewików. Słowa wielkiego wodza międzynarodowego proletariatu tchnęły niewzruszoną wiarą; zaszczepiają one setkom milionów ludzi tę niewzruszoną wiarę, że przyszłość należy do partii komunistycznych i robotniczych, że „brygady szturmowe" będą powstawały w coraz to nowych krajach, tak jak już powstały na ogromnym obszarze od Chin i Korei do Czechosłowacji i Węgier.

Potężnym echem w całym świecie rozległy się słowa towarzysza Stalina:

„Niech żyje pokój między narodami! Precz z podżegaczami wojennymi!"



Żaden z poprzednich zjazdów WKP(b) nie miał tak ogromnego znaczenia międzynarodowego i nie podkreślał tak dobitnie, jak XIX Zjazd, kierowniczej, międzynarodowej roli Związku Radzieckiego w walce o pokój i postęp, o prawa ludu i niepodległość narodów, o przyszłość i szczęście ludzkości.

Z wystąpień delegatów Zjazdu przebijało głębokie poczucie odpowiedzialności Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego nie tylko za państwową politykę Związku Radzieckiego na terenie międzynarodowym, ale również poczucie odpowiedzialności wobec bratnich partii komunistycznych i robotniczych. Partie te uczą się na przykładach Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i widzą w Kraju Rad czołową brygadę szturmową światowego ruchu rewolucyjnego, z największym zaufaniem odnoszą się do słów partii Lenina i Stalina, gdyż praktyka wielu lat przekonała międzynarodowy ruch robotniczy, że słowa te są nieomylnym kompasem, pozwalającym orientować się w labiryncie trudnych i skomplikowanych wypadków życia międzynarodowego. Przykład Związku Radzieckiego — to potężny oręż w ręku świadomych robotników i chłopów, w ręku komunistów całego świata.

Na Zjeździe posługiwano się często faktami i cyframi bez szczegółowych komentarzy, ale wymowa tych faktów i cyfr posiada tak nieodpartą siłę przekonywania, że działa jak najlepszy propagandzista.

Cóż potrafią przeciwstawić burżuazja i obszarnicy, rządzący w Turcji, Egipcie, Iranie, w zależnych od imperializmu krajach Ameryki Południowej, czy nawet w krajach kapitalistycznych, nieodpartej wymowie faktów, przytoczonych np. w przemówieniu towarzysza Berii, stanowiącym wzór, jak należy posługiwać się materiałem faktycznym, jak z nieodpartą siłą logiki bić tym materiałem wroga klasowego.

Fakty i cyfry przytoczone przez towarzysza Berię muszą przemówić i przekonać każdego uczciwego człowieka, rzetelnie myślącego o tym, jak dźwignąć i podnieść własny naród, jak zabezpieczyć mu tak wszechstronne możliwości rozwoju i taki rozkwit, jaki został już osiągnięty przez kraje socjalizmu.

Towarzysz Beria demaskował awanturniczą politykę imperialistów amerykańskich i spokojnie przestrzegał:

„...kryzys ekonomiki Stanów Zjednoczonych nadciąga nieubłaganie; nie zdołają mu zapobiec żadne wybiegi ani awanturnicze poczynania rekinów finansowych.

Przyśpieszając wyścig zbrojeń, przystosowując całą swą ekonomikę do celów przygotowań wojennych, lękają się pokoju więcej niż wojny, chociaż nie ulega wątpliwości, że jeśli rozpętają wojnę, przyspieszą jedynie swoje bankructwo i swą zagładę...

Tylko beznadziejni głupcy mogą przypuszczać, że prowokacjami można zastraszyć ludzi radzieckich... Z niezachwianym spokojem naród radziecki kontynuuje swą twórczą, pokojową pracę.

Wierzy on niezłomnie w siłę i potęgę swego państwa i swojej armii, zdolnej do zadania druzgocącego ciosu tym, którzy ośmielą się napaść na naszą ojczyznę — swojej armii, zdolnej do odebrania im na zawsze ochoty do zamachów na granice Związku Radzieckiego". [10])

Równocześnie towarzysz Beria przytaczał cyfry, ilustrujące potężny, wszechstronny rozwój Związku Radzieckiego, historyczne sukcesy stalinowskiej polityki narodowościowej, szczególnie szybki rozwój radzieckich republik wschodnich — Uzbeckiej, Kazachskiej, Kirgiskiej, Turkmeńskiej i Tadżyckiej.

„Produkcja wielkiego przemysłu tych republik w okresie od 1928 r. do 1951 r. wzrosła 22-krotnie, podczas gdy w całym ZSRR wzrosła ona w tymże czasie 16-krotnie". [11])

W pięciu wymienionych republikach, „liczących razem około 17 milionów mieszkańców, produkuje się trzy razy więcej energii elektrycznej niż w Turcji, Iranie, Pakistanie, Egipcie, Iraku, Syrii i Afganistanie, liczących łącznie 156 milionów mieszkańców...

Pod względem technicznego wyposażenia gospodarki rolnej — mówi dalej towarzysz Beria — radzieckie republiki wschodnie stoją znacznie wyżej od najbardziej rozwiniętych krajów kapitalistycznych Europy". [12])

Nie sposób przytoczyć tu wszystkich argumentów z niezwykle bogatego w treść przemówienia towarzysza Berii, nie chciałbym jednak pominąć ustępu ilustrującego rozwój szkolnictwa wyższego.

„W chwili powstania Władzy Radzieckiej było w naszym kraju 96 wyższych uczelni, które, poza nielicznymi wyjątkami, znajdowały się w najważniejszych ośrodkach Rosji. Na uczelniach tych studiowało 117 tysięcy osób.

W chwili obecnej jest w ZSRR 887 wyższych uczelni, w których studiuje 1 400 tysięcy osób. Na Ukrainie kształci się 216 tysięcy studentów, w radzieckich republikach Azji Środkowej — 104 tysiące, w republikach zakaukaskich — 80 tysięcy, na Białorusi — 35 tysięcy, w nadbałtyckich republikach radzieckich — 37 tysięcy studentów.

Pod względem rozwoju szkolnictwa wyższego republiki radzieckie znacznie wyprzedziły nie tylko zagraniczne kraje Wschodu, lecz i kraje Europy zachodniej". [13])

Każdy uczciwy i rzetelnie studiujący fakty człowiek, nie tylko w zacofanej Turcji czy krajach arabskich, ale i w kapitalistycznych krajach Europy, będzie musiał przyznać, że niegdyś zacofane i biedne kraje środkowej Azji, podobnie jak wszystkie inne republiki radzieckie, w ciągu stosunkowo niedługich lat władzy radzieckiej stały się przodującymi, bogatymi kra-

---

[10]) Przemówienie tow. L. Berii, „Nowe Drogi" 1952 r., Numer specjalny poświęcony XIX Zjazdowi KPZR, str. 183.

[11]) Tamże, str. 187.

[12]) Tamże, str. 187, 189.

[13]) Tamże, str. 190.

jami o silnej gospodarce i wszechstronnie rozwiniętej kulturze, niezaprzeczalnie górującymi nad wieloma krajami kapitalistycznymi.

Wszyscy nasi towarzysze, działacze i aktywiści partyjni, a zwłaszcza nasi propagandziści i agitatorzy powinni szczegółowo analizować takie wystąpienia na XIX Zjeździe, jak np. towarzyszy: Berii, Mikojana, Susłowa, Poskrebyszewa, i uczyć się u nich, jak należy posługiwać się materiałem faktycznym, jak pokazywać twórczą siłę socjalizmu na konkretnych przykładach, jak obezwładniać i zmuszać do milczenia wrogą propagandę przez właściwe i umiejętne wykorzystywanie pozornie suchych cyfr i faktów.

Jakże nieodparte, a fatalne dla imperializmu wnioski muszą nasuwać się każdemu rzetelnemu badaczowi, każdemu patriocie, który pragnie szczęścia i rozkwitu swego kraju, gdy porównuje cyfry, przytoczone w referacie tow. Malenkowa, ilustrujące rozwój produkcji przemysłowej Związku Radzieckiego i Stanów Zjednoczonych. Produkcja przemysłowa ZSRR w okresie od 1929 do 1951 roku wzrosła niemal 13-krotnie, podczas gdy w Stanach Zjednoczonych, które przecież nie doznały niszczących następstw drugiej wojny światowej, a na odwrót, wzbogaciły się na niej, wzrost produkcji w porównywanym okresie jest zaledwie dwukrotny, mimo oddziaływania tzw. koreańskiej koniunktury wojennej.

W Anglii wzrost produkcji przemysłowej w omawianym okresie wynosi tylko 60 proc., a we Francji tylko 4 proc. Cóż dziwnego, że prasa burżuazyjna nie umie ukryć swego głębokiego zaniepokojenia wobec cyfr i faktów, podanych na Zjeździe, ilustrujących dotychczasowy potężny rozwój Związku Radzieckiego? Warto zaznajomić opinię polską z licznymi już dziś, pełnymi bezsilnej wściekłości i źle maskowanej melancholii wywodami na ten temat, pojawiającymi się na szpaltach pism burżuazyjnych. Zacytujmy tu np. smętne refleksje nowojorskiego korespondenta francuskiego dziennika burżuazyjnego „Combat", który, zestawiając podane przez towarzysza Malenkowa cyfry produkcji radzieckiej i amerykańskiej, zwraca uwagę na „niepokojącą z punktu widzenia amerykańskiego różnicę między tempem wzrostu produkcji w obu krajach".

Z dumą mówią ludzie radzieccy, a wraz z nimi ludzie pracy całego świata, o osiągniętych dotychczas rezultatach gospodarki socjalistycznej, o 300 milionach ton rocznego wydobycia węgla, 35 milionach ton stali, 8 miliardach pudów zboża, o potężnym, wszechstronnym rozwoju przemysłu i rolnictwa socjalistycznego, o tym, że przemysł radziecki już w roku 1951 produkował dwukrotnie więcej aniżeli w roku 1940 — w ostatnim roku przedwojennym.

Ale naród radziecki, naród przygotowujący stopniowe przejście od socjalizmu do komunizmu, nie zadowala się dotychczasowymi osiągnięciami, tworzy nowe gigantyczne plany i realizuje je równie pomyślnie, jak poprzednie plany pięcioletnie.

Uchwalone na XIX Zjeździe wytyczne do piątego planu pięcioletniego ilustrują pokojową, twórczą pracę i politykę Związku Radzieckiego, stanowią potężny bodziec, mobilizujący wysiłek ludzi radzieckich do realizowania pięknych, szlachetnych celów nowego planu pięcioletniego.

Te wytyczne —to wspaniały przykład dla krajów demokracji ludowej, dla wszystkich ludzi dobrej woli na całym świecie, przykład, co może osiągnąć społeczeństwo ludzkie, wyzwolone z pęt kapitalizmu, nie znające przeciwieństw klasowych, kierowane wielkimi ideami marksizmu-leninizmu.

Cyfry planu pięcioletniego wspaniale ilustrują, jak KPZR zastosowuje w praktyce odkryte przez towarzysza Stalina podstawowe prawo gospodarki socjalistycznej, tj.

„zapewnienie maksymalnego zaspokojenia stale rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb całego społeczeństwa w drodze nieprzerwanego wzrostu i doskonalenia produkcji socjalistycznej na bazie najwyższej techniki". [14])

Te wytyczne zawierają potężny ładunek emocjonalny, stanowią potężny bodziec do walki o nasz własny plan. Z cyfr nowego radzieckiego planu pięcioletniego, z genialnej pracy towarzysza Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR" czerpać powinien każdy działacz i aktywista, a zwłaszcza każdy agitator i propagandzista naszej partii bezcenny materiał dla swej codziennej pracy.

Wytyczne piątej pięciolatki i nowa praca towarzysza Stalina — to drogowskaz dla naszej partii, naszej klasy robotniczej, naszego narodu w walce o plan, w walce o realizację naszego budownictwa socjalistycznego.



Szczególną uwagę należy zwrócić na fakt, że obok problemów gospodarczych na XIX Zjeździe omawiano i analizowano, bodaj szerzej niż kiedykolwiek przedtem problemy wszechstronnego rozwoju nauki, kultury i sztuki socjalistycznej.

Z dumą mówią ludzie radzieccy o swych historycznych osiągnięciach w tej dziedzinie. Nie zachłystują się oni jednak swymi sukcesami, lecz na odwrót, poddają je krytycznej analizie, wskazują na dotychczasowe braki i niedociągnięcia, mobilizują siły do przezwyciężenia tych braków.

W swym referacie towarzysz Malenkow podkreślił, że wydatki na oświatę wzrosły z 22,5 miliarda rubli w 1940 roku do 57,3 miliarda rubli w 1951 r., a liczba kształcących się w ZSRR osiągnęła 57 milionów osób, tj. prawie 8 milionów więcej niż w 1940 roku.

Liczba uczniów w uczelniach technicznych i innych średnich szkołach specjalnych wzrosła w tym okresie o 40 procent, a liczba studentów w szkołach wyższych o 67 procent.

Wydatki państwowe na rozwój badań naukowych w latach 1946 — 1951 wyniosły z górą 47 miliardów rubli.

W chwili obecnej czynnych jest w Związku Radzieckim 368 tys. bibliotek wszelkich typów, a roczny nakład książek osiągnął cyfrę 800 mil. egzemplarzy, tj. wzrósł 1,8 raza w porównaniu z 1940 r.

„Byłoby jednak niesłuszne — mówił towarzysz Malenkow — gdybyśmy dostrzegając wielkie sukcesy nie widzieli poważnych niedociągnięć w rozwoju naszej literatury i sztuki. Idzie o to, że mimo znacznych sukcesów w rozwoju literatury i sztuki poziom ideowo-artystyczny wielu utworów wciąż jeszcze nie jest dostatecznie wysoki...

---

[14]) J. W. Stalin — „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR", str. 44, wyd. „Książka i Wiedza", 1952 r.

Należy liczyć się z tym, że ideologiczny i kulturalny poziom człowieka radzieckiego wzrósł niezmiernie, że partia kształtuje jego smak estetyczny na podstawie najlepszych utworów literatury i dzieł sztuki. Ludzie radzieccy nie cierpią szarzyzny, bezideowości, fałszu i stawiają twórczości naszych pisarzy i artystów wysokie wymagania. Pisarze nasi i artyści powinni w swych utworach piętnować wady, niedociągnięcia, zjawiska chorobliwe pokutujące w społeczeństwie, powinni ukazywać w pozytywnych artystycznych obrazach ludzi nowego typu w całym blasku ich godności ludzkiej i w ten sposób przyczyniać się do kształtowania w ludziach naszego społeczeństwa charakterów, nawyków, przyzwyczajeń, wolnych od wypaczeń i wad zrodzonych przez kapitalizm. Tymczasem w naszej radzieckiej beletrystyce, w dramaturgii podobnie jak w kinematografii brak dotychczas takiego rodzaju twórczości artystycznej jak satyra...

Nasza literatura i sztuka radziecka powinna śmiało ujawniać życiowe sprzeczności i konflikty, umiejętnie posługiwać się bronią krytyki jako jednym ze skutecznych środków wychowania. Siła i znaczenie sztuki realistycznej polega na tym, że może ona i powinna wykrywać i ukazywać wysokie walory moralne oraz typowe, pozytywne cechy charakteru prostego człowieka, malować jego wyrazisty obraz artystyczny, godny tego, aby stać się dla ludzi przykładem i wzorem do naśladowania.

Nasi malarze, literaci, pracownicy sztuki w swej twórczej pracy nad obrazem artystycznym pamiętać powinni stale, że typowe jest nie tylko to, co się spotyka najczęściej, lecz to, co najpełniej i z największą ostrością wyraża istotę danej siły społecznej. W ujęciu marksistowsko-leninowskim to, co typowe, nie oznacza bynajmniej jakiejś średniej statystycznej. Typowość odpowiada istocie danego zjawiska społeczno-historycznego, nie jest zaś po prostu zjawiskiem najbardziej rozpowszechnionym, najczęściej się powtarzającym, powszednim. Świadome przejaskrawienie, wyostrzenie obrazu nie wyklucza typowości, lecz w pełniejszej mierze ujawnia ją i podkreśla. Typowość stanowi podstawową sferę przejawiania się partyjności w sztuce realistycznej. Problem typowości jest zawsze problemem politycznym". [15])

Przytoczyłem ten obszerny cytat z przemówienia towarzysza Malenkowa ze względu na jego ogromną wagę również dla naszego, polskiego życia kulturalnego, dla naszej walki o realizm socjalistyczny w sztuce.

Przecież zagadnienia te — i to niejednokrotnie w szczególnie ostrej formie — stają również przed nami w naszej polskiej praktyce, przed naszymi pisarzami, plastykami pracownikami sztuki. I u nas rośnie, rośnie coraz szybciej, poziom ideologiczny i kulturalny mas, zwiększają się wymagania ludzi pracy w stosunku do dzieł literatury i sztuki. Wzrasta rola wychowawcza naszej literatury— czytelnik szuka w niej odpowiedzi na pytania, które stawia przed nim życie, szuka „przykładu i wzoru do naśladowania".

Jak obfita w konflikty, w walkę klasową, w walkę idei, w walkę śmiałej, postępowej, nowatorskiej myśli z ciemnotą, zacofaniem ideowym, starczym uwiądem wstecznictwa jest nasza rzeczywistość! Ile zagadnień, ile ciemnych stron naszego życia wymaga — powiedziałbym więcej: krzyczy wprost — o krytykę, o zastosowanie ostrego oręża satyry, o schlastanie biczem celnego i dotkliwego dowcipu!

[15]) G. M. Malenkow — Referat sprawozdawczy Komitetu Centralnego WKP(b) na XIX Zjeździe partii, wyd. cyt. str. 54 — 55.

I do naszych polskich twórców stosują się słowa towarzysza Malenkowa: „Wysokie i szlachetne zadania stojące przed pracownikami literatury i sztuki można rozwiązać pomyślnie jedynie wówczas, jeśli wydamy zdecydowaną walkę tandeciarstwu w pracy naszych artystów i literatów, jeśli z dzieł literatury i sztuki wypleni się bezlitośnie fałsz i zgniliznę. Ogromne obowiązki ciążą na naszych pracownikach literatury i sztuki w wielkiej walce o troskliwe pielęgnowanie tego, co jest nowe i promienne w naszym życiu społecznym, i o karczowanie tego, co zmurszałe i obumarłe. Obowiązkiem naszych pisarzy, artystów, kompozytorów, pracowników kinematografii jest głębiej poznawać życie społeczeństwa radzieckiego, tworzyć wielkie dzieła artystyczne, godne naszego wielkiego narodu".[16])

Jeśli w stosunku do wielkiej i przodującej ludzkości literatury radzieckiej partia Lenina i Stalina stawia coraz wyższe wymagania, przeprowadza tak surową krytykę, jakże wielki wysiłek, pasja i męstwo potrzebne są ze strony naszej inteligencji twórczej, naszych polskich pisarzy i artystów, aby przezwyciężyć ciążące jeszcze na nas dziedzictwo starej, kapitalistycznej przeszłości, przezwyciężyć wszelkie pozostałości formalizmu i naturalizmu, zerwać zdecydowanie z wszelkim schematyzmem i tandetą, pójść śmiało i konsekwentnie śladami przodujących radzieckich twórców, zastosować twórczo w naszej polskiej praktyce głębokie stalinowskie wskazania, dane przez XIX Zjazd.

Wystąpienia na XIX Zjeździe radzieckich literatów, towarzyszy Fadiejewa i Korniejczuka, wykazały, że apel partii znajduje pełne zrozumienie w środowisku radzieckiej inteligencji twórczej, a zwłaszcza w jej czołowym oddziale, jaki stanowią pisarze radzieccy.

Towarzysze ci mówili krytycznie i samokrytycznie o własnej działalności i o błędach w dotychczasowej pracy Związku Literatów.

Przyjmując w pełni słowa oceny i krytyki zawarte w referacie towarzysza Malenkowa, równocześnie dawali oni wyraz głębokiej wierze, ożywiającej pisarzy i artystów radzieckich, że potrafią sprostać zadaniom stawianym przez partię, że potrafią z honorem wypełnić swój obowiązek wobec narodu radzieckiego.

Nie ulega wątpliwości, że XIX Zjazd będzie również potężnym i ożywczym bodźcem dla dalszego wszechstronnego rozwoju sztuki radzieckiej, a tym samym dla rozwoju postępowej literatury i sztuki na całym świecie.

* * *

Uchwalony na XIX Zjeździe nowy Statut Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego jest wspaniałym dokumentem stalinowskim, mającym również ogromne znaczenie międzynarodowe. Niewątpliwie będziemy szczegółowo studiować ten doniosły dokument na wszystkich szczeblach kierownictwa partyjnego, we wszystkich naszych ogniwach organizacyjnych oraz w naszym systemie szkolenia partyjnego. Pamiętając o różnicach etapów rozwojowych, wystrzegając się wszelkiego mechanistycznego upraszczania, będziemy czerpać ze Statutu KPZR również wskazówki dla

[16]) Tamże.

nas, dla Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, dla wychowania członków naszej partii.

Każdy członek PZPR powinien głęboko przemyśleć Statut KPZR, a zwłaszcza trzeci punkt Statutu, mówiący o obowiązkach członka partii. Punkt ten brzmi, jak następuje:

„Członek partii jest obowiązany:

a) ze wszech miar strzec jedności partii jako głównego warunku siły i potęgi partii;

b) być aktywnym bojownikiem o wykonanie uchwał partii. Nie wystarcza, aby członek partii jedynie zgadzał się z uchwałami partyjnymi, członek partii obowiązany jest walczyć o wcielenie tych uchwał w życie. Bierny i formalny stosunek komunistów do uchwał partii osłabia zdolność bojową partii i dlatego jest nie do pogodzenia z pozostawaniem w jej szeregach;

c) być wzorem w pracy, opanowywać technikę swego zawodu, podnosząc nieustannie swe kwalifikacje produkcyjne, zawodowe, ze wszech miar strzec i umacniać społeczną własność socjalistyczną jako świętą i nietykalną podstawę ustroju radzieckiego;

d) codziennie umacniać więź z masami, w porę reagować na pragnienia i potrzeby ludzi pracy, wyjaśniać bezpartyjnym masom sens polityki i uchwał partii, pomnąc, że siła i niezwyciężoność naszej partii polega na jej organicznej i nierozerwalnej więzi z narodem;

e) pracować nad podniesieniem poziomu swego uświadomienia, nad opanowaniem podstaw marksizmu-leninizmu;

f) przestrzegać dyscypliny partyjnej i państwowej, obowiązującej w równym stopniu wszystkich członków partii. W partii nie może być dwóch dyscyplin — jednej dla kierowników, drugiej dla szeregowych. Partia ma jedną dyscyplinę, jedno prawo dla wszystkich komunistów, niezależnie od zasług i zajmowanych przez nich stanowisk. Naruszenie dyscypliny partyjnej i państwowej jest wielkim złem wyrządzającym szkodę partii i dlatego jest nie do pogodzenia z pozostawaniem w jej szeregach;

g) rozwijać samokrytykę i oddolną krytykę, ujawniać braki w pracy i walczyć o ich usunięcie, walczyć przeciwko pomyślności na pokaz i upajaniu się sukcesami w pracy. Tłumienie krytyki jest wielkim złem. Ten, kto tłumi krytykę, zastępuje ją efekciarstwem i wychwalaniem, nie może znajdować się w szeregach partii;

h) komunikować kierowniczym organom partyjnym aż do Komitetu Centralnego partii włącznie o brakach w pracy, bez względu na osobę. Członkowi partii nie wolno zatajać złego stanu rzeczy, zamykać oczu na niewłaściwe postępowanie, wyrządzające szkodę interesom partii i państwa. Ten, kto przeszkadza członkowi partii w wykonywaniu tego obowiązku, powinien ponieść surową karę, jako winny naruszenia woli partii;

i) być szczerym i uczciwym wobec partii, nie dopuszczać do zatajania i wypaczania prawdy. Nieszczerość komunisty wobec partii i oszukiwanie partii jest najcięższym złem i jest nie do pogodzenia z pozostawaniem w szeregach partii;

j) przestrzegać tajemnicy partyjnej i państwowej, zachowywać czujność polityczną, pomnąc, że czujność komunistów niezbędna jest na każdym odcinku i w każdej sytuacji. Ujawnienie tajemnicy partyjnej i państwowej jest przestępstwem wobec partii i jest nie do pogodzenia z pozostawaniem w jej szeregach;

k) na każdym stanowisku, powierzonym przez partię, nieugięcie realizować wskazania partii o właściwym doborze kadr według ich kwalifikacji politycznych i fachowych. Naruszenie tych wskazań, kierowanie się w doborze pracowników względami kumoterstwa, sympatii osobistej, ziomkostwa lub pokrewieństwa jest nie do pogodzenia z pozostawaniem w partii". [17])

Te jasne i proste, głębokie i surowe stalinowskie słowa o obowiązkach członków partii budującej komunizm niewątpliwie będą wytyczną i bodźcem do podniesienia na wyższy poziom również naszej polskiej praktyki partyjnej.

Oblicze moralne członka partii, oblicze głęboko partyjne i głęboko ludzkie — tak jak je kreśli przed nami Statut KPZR — to wzór i przykład dla wszystkich członków naszej partii, to przykład obowiązujący zwłaszcza nasz aktyw partyjny, naszych odpowiedzialnych pracowników, dla których wypełnienie obowiązków zawartych w Statucie musi stać się sprawą honoru.

Ze wskazań Statutu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego o wychowaniu członków społeczeństwa w duchu internacjonalizmu i ustanowienia braterskiej więzi z masami pracującymi wszystkich krajów oraz z dyskusji zjazdowej, przepojonej tym głębokim poczuciem internacjonalizmu, który zawsze cechował partię Lenina i Stalina, będziemy czerpać naukę i natchnienie dla jeszcze mocniejszego zwiększenia wysiłków nad pogłębieniem wychowania członków Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i całego polskiego ludu pracującego w duchu internacjonalizmu, nierozerwalnie związanego z głęboko pojętym patriotyzmem.

Z obliczem moralnym członka partii wiąże się nierozerwalnie zagadnienie systematycznego rozwijania krytyki i samokrytyki.

Zarówno w dyskusji przedzjazdowej jak i na samym Zjeździe był to jeden z tych problemów, któremu partia poświęciła szczególnie dużo uwagi. Znalazło to swój wyraz w dyskusji nad projektem nowego Statutu, jak również w licznych krytycznych i samokrytycznych wystąpieniach delegatów. Na podkreślenie zasługuje fakt, że bardzo liczni delegaci wystąpili z ostrą krytyką działalności poszczególnych ministerstw, nie owijając prawdy w bawełnę, nie szukając dyplomatycznych sformułowań, przeciwnie, krytykując ostro i twardo, ale zawsze w oparciu o konkretny i sprawdzony materiał faktyczny.

Te krytyczne wystąpienia licznych delegatów Zjazdu były jeszcze jednym dowodem kierowniczej roli partii w całym życiu społeczeństwa i państwa radzieckiego, a zarazem dowodem wysokiego poczucia odpowiedzialności za pracę aparatu państwowego.

Kierownicy wydziałów naszego KC i sekretarze naszych komitetów wojewódzkich, pracownicy partyjni wszystkich szczebli, cały nasz aktyw partyjny, powinien i pod tym względem wyciągnąć dla siebie praktyczne

[17]) Statut Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, „Nowe Drogi" 1952 r., Numer specjalny poświęcony XIX Zjazdowi KPZR, str. 414 — 415.

wnioski, głębiej wnikając w pracę aparatu państwowego, krytykując i pomagając towarzyszom na kierowniczych stanowiskach w aparacie państwowym, pamiętając, że partia ponosi odpowiedzialność za pracę tego aparatu na wszystkich szczeblach.

Dyskusja na Zjeździe, zwłaszcza dyskusja nad projektem nowego Statutu partii, podkreśliła wysokie wymagania moralne, stawiane na obecnym etapie walki o komunizm przez partię i przez całe społeczeństwo radzieckie członkom partii.

Popularność, szacunek i wysoka pozycja w życiu społecznym nie chroni członka partii przed krytyką, lecz przeciwnie, wymaga od niego tym większego poczucia odpowiedzialności i tym głębszego samokrytycyzmu.



Stosunek gospodarzy radzieckich do naszej polskiej delegacji, podobnie zresztą jak do wszystkich delegacji zagranicznych, był wyjątkowo ciepły, serdeczny i troskliwy.

Niech mi wolno będzie z tej trybuny w ślad za towarzyszem Bierutem, który przesłał podziękowania naszym braciom radzieckim bezpośrednio po powrocie delegacji do Warszawy, jeszcze raz gorąco podziękować Komitetowi Centralnemu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i wszystkim towarzyszom radzieckim, którzy tak wiele serca, troski i sympatii okazali delegacji PZPR.

Delegaci Zjazdu, którzy z uwagą śledzili każdy krok i gest towarzysza Stalina, gratulowali naszej polskiej delegacji, że towarzysz Stalin był obecny, gdy towarzysz Bierut, jako pierwszy spośród przewodniczących delegacji zagranicznych, witał Zjazd w imieniu PZPR, podkreślali z sympatią, że tow. Bułganin, mówiąc o sojuszniczych armiach, które w okresie wojny przeciw hitlerowskim faszystom mężnie walczyły u boku Armii Radzieckiej, na pierwszym miejscu w ciepłych słowach wspomniał o „okrytym chwałą Wojsku Polskim i Korpusie Czechosłowackim", co Zjazd przyjął gorącymi oklaskami.

Towarzysz Stalin w swym historycznym przemówieniu na XIX Zjeździe z dumą stwierdził, że radziecka brygada szturmowa światowego ruchu rewolucyjnego i robotniczego nie walczy już dziś w osamotnieniu, gdyż obok niej powstały obecnie nowe brygady szturmowe w postaci krajów ludowodemokratycznych.

My, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, jesteśmy wraz z całym wyzwolonym narodem polskim jedną z tych „brygad szturmowych". Jesteśmy brygadą walczącą na odcinku strategicznie doniosłym i szczególnie zaciekle atakowanym przez wrogie siły imperializmu anglo-amerykańskiego i zachodnio-niemieckiego, przez wszystkich tych, którzy nie mogą strawić naszych granic na Odrze i Nysie i z tęsknotą wspominają te czasy, gdy Polską rządzili Harrimanowie, Dewey'owie, von Pless'owie i Donnersmarckowie. Wrogowie narodu polskiego, wrogowie socjalizmu i demokracji dniem i nocą ujadają przeciw naszemu rządowi robotniczo-chłopskiemu, przeciw przyjaźni polsko-radzieckiej.

Uczestnicząc w pracach XIX Zjazdu czuliśmy szczególnie wyraźnie tę wielką odpowiedzialność, jaka ciąży na polskim ruchu robotniczym, na Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, na polskiej „brygadzie szturmowej",

która pragnie z honorem wypełnić swe zadanie u boku czołowej, radzieckiej brygady szturmowej w walce o pokój i wolność narodów, o socjalizm i komunizm.

Zadanie nasze spełnimy tym lepiej, im głębiej i gruntowniej przestudiujemy ogromny dorobek XIX Zjazdu, im lepiej uzbroimy szeregi naszej partii w ostry stalinowski oręż, który daje nam XIX Zjazd.

Wpływ obrad i uchwał XIX Zjazdu na Polskę, podobnie jak na inne republiki ludowe i na wszystkie kraje świata, jest olbrzymi.

Słowa towarzysza Stalina i uchwały Zjazdu podniosły w masach pracujących całego świata poczucie ich potężnej siły, ugruntowały niewzruszoną wiarę w pełne i ostateczne zwycięstwo. Wpływ XIX Zjazdu na polskie masy pracujące przejawił się z wielką siłą w końcowym okresie naszej kampanii wyborczej i niewątpliwie w ogromnym stopniu wpłynął na to wielkie historyczne zwycięstwo, które odniósł naród polski nad imperialistami i ich agenturami w dniu 26 października.

Wskazania XIX Zjazdu powinniśmy w pełni wykorzystać w naszej codziennej praktyce, w pracy politycznej, ideologicznej, gospodarczej i organizacyjnej.

Pomogą nam one w najbliższych tygodniach należycie przygotować wielką kampanię polityczną w związku z Kongresem Narodów w obronie pokoju, który odbędzie się w Wiedniu w grudniu bieżącego roku.

Zjazd wzbogacił naszą wiedzę o Związku Radzieckim, pogłębił naszą miłość i wdzięczność dla wielkiej partii Lenina - Stalina, dał naszym propagandzistom i agitatorom setki nowych argumentów, które powinniśmy w pełni wyzyskiwać, jeszcze bardziej umacniając wieczystą, nienaruszalną, granitową jedność i przyjaźń z naszym wyzwolicielem — Związkiem Radzieckim, czołową „brygadą szturmową" światowego ruchu rewolucyjnego i robotniczego, ostoją pokoju światowego.

Uchwały i wskazania XIX Zjazdu będą dla nas nieocenioną pomocą w walce o wykonanie napiętych, trudnych zadań naszego Planu Sześcioletniego.

Ożywczy wpływ XIX Zjazdu na polskie masy pracujące przejawił się już w szerokiej kampanii zobowiązań, podejmowanych przez robotników, chłopów i inteligentów polskich dla uczczenia Zjazdu KPZR.

Redakcje naszych organów teoretycznych, Instytut Kształcenia Kadr Naukowych, wydziały Komitetu Centralnego PZPR kierujące frontem ideologicznym, powinny w oparciu o bogactwo materiałów zjazdowych, a zwłaszcza w oparciu o genialną pracę towarzysza Stalina, przystąpić do głębokiego rozpracowania szeregu zagadnień teoretycznych, spośród których wymienię przykładowo: działanie prawa wartości w warunkach naszego polskiego budownictwa socjalistycznego; zadania naszej polityki gospodarczej w świetle stalinowskiej analizy rozpadnięcia się jednolitego światowego rynku i powstania dwóch równoległych i przeciwstawnych sobie rynków światowych; znaczenie radzieckiej pomocy gospodarczej i technicznej dla szybkiego rozwoju przemysłowego Polski; problem typowości we współczesnej literaturze polskiej. Gruntownej analizy wymaga opracowanie i zastosowanie w naszej polityce gospodarczej wniosków wynikających z odkrytego przez towarzysza Stalina podstawowego prawa

ekonomiki socjalizmu oraz opracowanie dla naszych instytutów i wyższych uczelni materiałów, ilustrujących odkryte przez towarzysza Stalina podstawowe prawo ekonomiczne współczesnego kapitalizmu monopolistycznego.

Trudno wspomnieć tu o wszystkich, jakże licznych zagadnieniach teoretycznych i praktycznych, wysuniętych przez XIX Zjazd.

Sądzę jednak, że należy podkreślić wyjątkowe znaczenie, jakie dla partii będzie miało spopularyzowanie stalinowskiej nauki o warunkach wstępnych, niezbędnych do realizacji komunizmu.

Poznanie tych wspaniałych perspektyw komunizmu, które w naszych oczach przyoblekają się w Związku Radzieckim w ciało i krew, pogłębi również w polskich masach pracujących wiarę w potężne siły twórcze Związku Radzieckiego i całego międzynarodowego ruchu robotniczego, przyśpieszy również nasz marsz naprzód, nasze budownictwo socjalistyczne.

Jeszcze raz pragnę podkreślić wyjątkowe znaczenie, jakie dla naszej pracy partyjnej będzie miało przestudiowanie i wyciągnięcie wszystkich wniosków ze wspaniałego, głębokiego dokumentu stalinowskiego, jakim jest uchwalony na XIX Zjeździe Statut Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

Wskazania XIX Zjazdu —to potężny reflektor, oświetlający drogi rozwojowe narodów Związku Radzieckiego, krajów demokracji ludowej i całej ludzkości, to zarazem niezawodna, ostra, stalinowska broń, którą również na naszym polskim odcinku wielkiego międzynarodowego frontu walki klasowej powinniśmy się nauczyć władać po mistrzowsku, aby pod kierownictwem naszego Komitetu Centralnego, pod przewodem towarzysza Bieruta, bić wroga klasowego celnie i bezlitośnie, bić go tak, jak nas uczy towarzysz Stalin.

Wskazania i nauki XIX Zjazdu będą wyzwalać twórczą energię mas ludowych we wszystkich krajach, będą i w Polsce Ludowej potężnym bodźcem przyśpieszającym budownictwo społeczeństwa socjalistycznego, będą również dla naszej partii przykładem, jak cała praca partyjna powinna być przepojona socjalistyczną troską o człowieka, o wyzwolenie w duszach ludzkich wszystkiego, co piękne, twórcze, patriotyczne i szlachetne, o wychowanie nowego człowieka i wykucie nowego, socjalistycznego narodu, na zawsze zjednoczonego wspólnością walki i idei z bratnimi narodami Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, o zwiększenie naszego narodowego wkładu w wielkie międzynarodowe dzieło pokoju i wolności narodów.

FRANCISZEK MAZUR

Wytyczne piątej pięciolatki radzieckiej niewyczerpanym źródłem doświadczeń w realizacji naszych zadań gospodarczych*)

Towarzysze!

Miliony prostych ludzi na całym świecie — ludzi pragnących pokoju i sprawiedliwości społecznej — w czasie trwania XIX Zjazdu czuły i rozumiały, że w Moskwie, na Kremlu, mówi się o ich własnych sprawach, że wynik obrad wielkiej partii Lenina i Stalina będzie miał decydujący wpływ na ich własne losy. Dlatego też na XIX Zjazd Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego skierowane były oczy robotników, chłopów i wszystkich postępowych ludzi świata.

Towarzysze!

Związek Radziecki stał się nadzieją wybawienia dla uciskanych i wyzyskiwanych całego świata.

Lenin i Stalin zawsze uczyli klasę robotniczą, masy pracujące ZSRR, że ich wielkie socjalistyczne budownictwo — to wypełnienie obowiązków wobec międzynarodowego proletariatu.

Towarzysz Stalin w swym przemówieniu do działaczy gospodarczych w roku 1931 powiedział:

> „Musimy posuwać się naprzód tak, aby klasa robotnicza całego świata patrząc na nas mogła powiedzieć: oto mój czołowy oddział, oto moja brygada szturmowa..." [1])

Narody Związku Radzieckiego z honorem wywiązały się z tego obowiązku.

Wspaniały rozwój Związku Radzieckiego, jego potężne dotychczasowe osiągnięcia, olbrzymie plany rozbudowy, ujęte w dyrektywach uchwalonych przez XIX Zjazd, sam przebieg Zjazdu — to świadectwo wyższości ustroju socjalistycznego nad kapitalistycznym, to żywy, konkretny dowód, że istnieje wyjście z kryzysów, bezrobocia, nędzy, trapiących masy pracujące krajów kapitalistycznych.

*) Referat wygłoszony na naradzie aktywu PZPR w Warszawie dnia 4 listopada 1952 r.

[1]) J. Stalin — „Zagadnienia leninizmu", str. 423, wyd. „Książka i Wiedza", 1951 r.

Wzrost potęgi gospodarczej Związku Radzieckiego, wzrost dobrobytu i kultury narodów radzieckich — to wzmocnienie sił światowego obozu postępu, to rękojmia umocnienia pokoju na świecie.

Szczególnie dobitnie zdaje sobie z tego sprawę naród polski. Przecież to wszechstronna, bezinteresowna pomoc Związku Radzieckiego pozwala nam rozbudowywać w niesłychanie szybkim tempie gospodarkę narodową Polski, przezwyciężać wiekowe zacofanie kraju.

Zwycięstwa Związku Radzieckiego są naszymi zwycięstwami, osiągnięcia ludzi radzieckich są naszymi osiągnięciami, a radziecka nauka i technika jest dla nas ogromną pomocą w naszym marszu naprzód.

Wiedzą o tym dobrze budowniczowie Nowej Huty, Żerania i innych naszych budowli socjalizmu, wznoszący swoje wspaniałe zakłady w oparciu o radziecką technikę.

Wiedzą o tym dobrze nasi uczeni, korzystający szeroko w swych badaniach ze wspaniałych zdobyczy nauki radzieckiej.

Robotników, ludzi pracy całego świata radują głęboko coraz to nowe, coraz większe i coraz wspanialsze osiągnięcia Kraju Rad.

W swej genialnej pracy „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR" opublikowanej w przededniu XIX Zjazdu towarzysz Stalin opracował i rozwinął marksistowską naukę o drogach budownictwa komunizmu. Praca ta uzmysłowiła nam wszystkim ze szczególną dobitnością głęboką przepaść, jaka dzieli świat socjalizmu — świat stałego rozwoju techniki, stałego wzrostu produkcji, stałego wzrostu dobrobytu wszystkich ludzi pracy — od świata kapitalistycznego, którym rządzi prawo zwierzęcej pogoni za maksymalnym zyskiem, świata rozdzieranego przez przeciwieństwa wewnętrzne, świata imperialistów knujących nowe zbrodnie wojenne.

Ta nowa praca towarzysza Stalina stała się już dzisiaj potężną bronią w ręku wielu milionów ludzi pracy na całym świecie.

Jak już powiedział towarzysz Bierut — genialne wskazania towarzysza Stalina zawarte w jego pracach nadawały kierunek obradom XIX Zjazdu KPZR.

W swym historycznym przemówieniu 9 lutego 1946 r. towarzysz Stalin postawił przed narodem radzieckim zadanie zwiększenia poziomu produkcji przemysłowej trzykrotnie w stosunku do poziomu przedwojennego, osiągnięcia 50 mil. ton wytopu surówki, stali — 60 mil. ton, węgla — 500 mil. ton, ropy naftowej — 60 mil. ton.

> „Tylko pod tym warunkiem można uważać — mówił towarzysz Stalin — że nasza Ojczyzna będzie zabezpieczona przed wszelkimi niespodziankami. Na wykonanie tego trzeba będzie chyba trzech nowych pięciolatek, jeżeli nie więcej. Lecz dzieła tego można dokonać i my musimy go dokonać". [2])

Olbrzymi entuzjazm mas pracujących Związku Radzieckiego, który znalazł swój wyraz w potężnym rozwoju socjalistycznego współzawodnictwa pracy, pozwolił znacznie skrócić czas potrzebny do wykonania tych zadań.

Mimo że wojna zahamowała rozwój przemysłu Związku Radzieckiego na 8—9 lat, tj. prawie na dwie pięciolatki, produkcja przemysłu ZSRR w 1951 roku była blisko 13 razy większa niż w 1929 r., podczas gdy produkcja prze-

---

[2]) J. Stalin — Przemówienia wygłoszone na przedwyborczych zebraniach wyborców Stalinowskiego Okręgu Wyborczego w Moskwie 11 grudnia 1937 r. i 9 lutego 1946 r., str. 23, wyd. „Książka i Wiedza", 1952 r.

mysłowa Stanów Zjednoczonych w analogicznym okresie wzrosła tylko dwukrotnie, Anglii — o 60 proc., Włoch — o 34 proc., Francji — tylko o 4 proc.

Wskazuje to, że stosunek potencjału przemysłowego ZSRR do potencjału krajów kapitalistycznych zmienia się coraz bardziej na korzyść Związku Radzieckiego.

Dyrektywy nowego planu pięcioletniego, uchwalone na XIX Zjeździe KPZR, zakładają nowy, olbrzymi wzrost produkcji przemysłowej. Ustalają one, że produkcja ta w roku 1955 będzie w przybliżeniu o 70 proc. wyższa od produkcji roku 1950. Oznacza to, że wzrośnie ona trzykrotnie w porównaniu z rokiem 1940.

Rozwój socjalistycznej produkcji podporządkowany jest podstawowemu celowi społeczeństwa socjalistycznego: zapewnieniu maksymalnego zaspokojenia stale rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb całego społeczeństwa.

Budując nowe zakłady o wysokim poziomie technicznym, podnosząc poziom techniczny i poziom organizacji pracy starych zakładów — Związek Radziecki stwarza możliwości stałego wzrostu wydajności pracy, stałego zmniejszania kosztów własnych, stałego i coraz szybszego wzrostu produkcji i zapewnia coraz pełniejsze zaspokojenie potrzeb społeczeństwa, osiągnięcie takiego poziomu produkcji na głowę ludności, przy którym w warunkach ustroju socjalistycznego coraz wyraźniej już staje się widoczna perspektywa przejścia do komunizmu.

Wzrost dobrobytu i kultury narodu radzieckiego, jak świadczą o tym dobitnie przykłady ostatnich lat, staje się sam z kolei czynnikiem oddziaływającym na dalszy potężny wzrost socjalistycznej produkcji, na dalsze podniesienie wydajności pracy.

* *
*

Dyrektywy XIX Zjazdu KPZR w sprawie planu pięcioletniego ustalają przeciętne roczne tempo wzrostu całej globalnej produkcji przemysłowej w przybliżeniu na 12 proc., przy czym tempo wzrostu produkcji środków produkcji (grupy „A“) na 13 procent, a produkcji artykułów konsumpcyjnych (grupy „B“) na 11 procent.

Szybszy rozwój produkcji środków produkcji jest nierozerwalnie związany z realizacją obiektywnego prawa planowego, proporcjonalnego rozwoju oraz z realizacją podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu, które określa towarzysz Stalin jako

> „zapewnienie maksymalnego zaspokojenia stale rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb całego społeczeństwa w drodze nieprzerwanego wzrostu i doskonalenia produkcji socjalistycznej na bazie najwyższej techniki“. [3])

W swej pracy pt. „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR“, towarzysz Stalin pisze:

> „A co to znaczy zrezygnować z prymatu produkcji środków produkcji? Znaczy to zlikwidować możność nieustannego rozwoju naszej

[3]) J. W. Stalin — „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR“, str. 44, wyd. „Książka i Wiedza“, 1952 r.

gospodarki narodowej, albowiem nie można realizować nieprzerwanego wzrostu gospodarki narodowej nie przestrzegając jednocześnie prymatu produkcji środków produkcji". [4])

Wzrost produkcji środków produkcji w piątej pięciolatce znajduje swój wyraz w olbrzymim wzroście produkcji hutnictwa, energetyki, wzroście produkcji przemysłów decydujących o rozwoju bazy paliwnej, wreszcie w olbrzymim wzroście przemysłu maszynowego, chemicznego i przemysłu materiałów budowlanych.

„Podstawą rozwoju przemysłu i całej gospodarki narodowej jest hutnictwo" [5]) — mówił na Zjeździe przewodniczący Państwowej Komisji Planowania, towarzysz Saburow.

Dlatego też dyrektywy w sprawie planu pięcioletniego ustalają zwiększenie wytopu surówki w stosunku do roku 1950 w przybliżeniu o 76 proc., stali — o 62 proc., a produkcji wyrobów walcowanych — o 64 proc. O ogromie tych cyfr świadczy fakt, że np. sam przyrost produkcji wyrobów walcowanych przewyższy całą radziecką produkcję tych wyrobów z roku 1940. W ciągu ostatnich lat hutnictwo radzieckie zrobiło już potężny krok naprzód w porównaniu z okresem przedwojennym.

Towarzysz Malenkow wskazał na Zjeździe, że w ciągu ostatnich trzech lat (1949 — 1951) przyrost wytopu surówki wynosił 8 milionów ton, przyrost wytopu stali — 13 milionów ton i przyrost produkcji wyrobów walcowanych — 10 milionów ton. Dla osiągnięcia takiego przyrostu w latach przedwojennych trzeba było zużyć zamiast wspomnianych 3 lat — w zakresie wytopu surówki 8 lat, stali — 9 lat, w produkcji wyrobów walcowanych — 12 lat.

Jeszcze szybciej niż hutnictwo żelaza i stali zwiększy się w ciągu piątej pięciolatki produkcja hutnictwa metali nieżelaznych: miedzi — o 90 proc., ołowiu — 2,7 raza, aluminium — 2,6 raza, cynku — 2,5 raza itd.

Bardzo ważnym warunkiem realizacji nakreślonego tempa rozwoju produkcji i postępu technicznego we wszystkich dziedzinach gospodarki narodowej jest dalsza elektryfikacja kraju.

Plan stawia zadanie powiększenia produkcji energii elektrycznej w przybliżeniu o 80 proc., czyli zakłada tu tempo przewyższające ogólne tempo wzrostu produkcji przemysłowej. Umożliwia to dalsze podniesienie poziomu elektryfikacji przemysłu, pozwala na znaczne rozszerzenie zastosowania energii elektrycznej w rolnictwie i dalszy rozwój elektryfikacji transportu.

Przyrost produkcji energii elektrycznej w ciągu ostatnich trzech lat (1949—1951) wyniósł 37 miliardów kWh. W latach przedwojennych na osiągnięcie takiego przyrostu trzeba było 9 lat.

Paliwo, jak wiadomo, ma kluczowe znaczenie dla rozwoju gospodarki narodowej. Już w roku 1952 wydobycie ropy naftowej dojdzie do 47 milionów ton, czyli będzie o przeszło połowę większe aniżeli w roku 1940. Wydobycie węgla zaś osiągnie 300 milionów ton, tj. o przeszło 80 proc. więcej aniżeli w roku 1940. W ciągu pięciolatki produkcja ropy naftowej wzrośnie w przybliżeniu o 85 proc., a węgla — o 43 proc.

---

[4]) Tamże, str. 27.

[5]) Dyrektywy XIX Zjazdu partii w sprawie piątego pięcioletniego planu rozwoju ZSRR na lata 1951 — 1955. Referat Przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania, tow. M. Saburowa, „Nowe Drogi", 1952 r., Numer specjalny poświęcony XIX Zjazdowi KPZR, str. 88.

Zakłady przemysłu maszynowego dostarczają sprzętu dla nowych fabryk, dla renowacji starych zakładów przemysłowych, dla transportu i rolnictwa. Dlatego produkcja tego przemysłu musi rosnąć szybciej aniżeli produkcja innych gałęzi przemysłu. Tej stalinowskiej zasady przestrzega ściśle nowy plan pięcioletni. Produkcja przemysłu maszynowego w ciągu pięciolatki wzrośnie dwukrotnie, w tym produkcja turbin parowych i hydraulicznych wzrośnie w porównaniu z czwartą pięciolatką w przybliżeniu **4,3 raza**, urządzeń dla walcowni — 2,8 raza, aparatury dla przemysłu naftowego — 5,2 raza. Olbrzymi rozwój przemysłu budowy maszyn odzwierciedla, równolegle z olbrzymim rozmachem elektryfikacji, zasadniczą drogę budowy materialno-technicznej bazy komunizmu.

Stwarza to przesłanki dla nowego, wielkiego wzrostu wydajności pracy, podstawowego warunku coraz pełniejszego zaspokojenia rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb społeczeństwa socjalistycznego i stopniowego przechodzenia do komunizmu.

Ustrój socjalistyczny dąży do tego, aby uczynić pracę robotnika coraz bardziej wydajną i coraz lżejszą, aby ciężki fizyczny trud zastąpić pracą maszyny kierowanej przez robotnika.

W swojej pracy „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR" towarzysz Stalin wskazał:

> „...nigdzie tak chętnie nie stosuje się maszyn, jak w ZSRR, ponieważ maszyny oszczędzają pracy społeczeństwu i czynią pracę robotników lżejszą, i wobec tego, że w Związku Radzieckim nie ma bezrobocia, robotnicy z wielką ochotą używają maszyn w gospodarce narodowej". [6])

Dlatego też produkcja wielkich i ciężkich obrabiarek w 1951 roku zwiększyła się w porównaniu z 1940 rokiem 8,1 raza, zaś produkcja obrabiarek wysokoprecyzyjnych **kilkadziesiąt razy.**

W latach piątej pięciolatki nastąpi dalszy poważny rozwój przemysłu budowy maszyn: produkcja obrabiarek wzrośnie w porównaniu z czwartą pięciolatką, jeśli idzie o wielkie obrabiarki — w przybliżeniu **3,6 raza**, a produkcja obrabiarek wysokoprecyzyjnych — 4 razy.

Ten potężny rozwój przemysłu ciężkiego, produkującego środki produkcji, stwarza podstawy i zapewnia stały wzrost dobrobytu ludzi radzieckich i wzrost ich zaopatrzenia w artykuły konsumpcyjne.

Piąta pięciolatka powinna zapewnić na bazie rozwoju przemysłu ciężkiego i rolnictwa szybkie tempo wzrostu produkcji artykułów masowego spożycia. Zasoby surowców rolniczych umożliwią zwiększenie w ciągu pięciolecia produkcji przemysłu lekkiego i spożywczego co najmniej o 70 proc. Przy tym produkcja tkanin bawełnianych zwiększy się w roku 1955 w porównaniu z rokiem 1950 w przybliżeniu o 61 proc., tkanin wełnianych — o 54 proc., obuwia skórzanego — o 55 proc., mięsa — o 92 proc., połowy ryb zwiększą się o 58 proc., produkcja cukru — o 78 proc., tłuszczów zwierzęcych — o 72 proc., tłuszczów roślinnych — o 77 proc., konserw — 2,1 raza.

* * *

---

[6]) J W Stalin — „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR", str. 48, wyd. „Książka i Wiedza", 1952 r.

Stawiając wielkie zadania w dziedzinie zwiększenia produkcji przemysłowej **XIX Zjazd KPZR zwrócił szczególną uwagę na konieczność zwiększenia wysiłków w kierunku przeprowadzenia oszczędności.**

Rozwój gospodarki narodowej ZSRR odbywa się w drodze wykorzystania własnych zasobów wewnętrznych. Stąd też oszczędność występuje jako doniosły warunek stworzenia wewnętrzno-gospodarczej akumulacji.

„Reżim oszczędności — mówił na Zjeździe towarzysz Malenkow — jako metoda socjalistycznego gospodarowania odegrał wielką rolę w dziele uprzemysłowienia kraju. Obecnie, kiedy w kraju naszym następuje nowy, potężny wzrost gospodarki narodowej, a jednocześnie dokonuje się systematycznej obniżki cen towarów masowego spożycia, reżim oszczędności nabiera jeszcze większego znaczenia". [7])

Oszczędność i wydajność pracy stają się doniosłym czynnikiem wzrostu produkcji.

W okresie od 1940 do 1951 roku wydajność pracy w przemyśle wzrosła o 50 proc., przy czym 70 proc. przyrostu produkcji przemysłu uzyskano w tym okresie dzięki podniesieniu wydajności pracy.

By zrealizować zadanie ogólnego podniesienia wydajności pracy, dyrektywy piątego planu pięcioletniego zwracają szczególną uwagę na rekonstrukcję starych fabryk.

Szczególną uwagę zwrócono na Zjeździe na zwiększenie wykorzystania zdolności produkcyjnej istniejących przedsiębiorstw. Tak np. w hutnictwie równolegle z przewidywanymi inwestycjami, które mają zwiększyć zdolność produkcyjną wielkich pieców o 32 proc. w stosunku do czwartej pięciolatki, około 30 proc. całego przewidzianego przyrostu wytopu surówki wyprodukowane będzie dzięki lepszemu wykorzystaniu istniejących wielkich pieców.

W przemyśle węglowym pięciolatka przewiduje wzrost wydobycia węgla o 43 proc., przy czym około 25 proc. przyrostu winno być osiągnięte przez lepszą eksploatację istniejących kopalń.

Szczególną uwagę zwrócono na oszczędności w budownictwie, gdzie dotąd w niezadowalającym stopniu wykorzystuje się środki mechanizacji, wydajność pracy jest jeszcze niska, a materiały — zużywane często w sposób rozrzutny.

Wielu towarzyszy podkreślało na Zjeździe, że działacze gospodarczy muszą zwracać o wiele więcej uwagi na zagadnienia ekonomiczno-finansowe, umiejętnie łączyć zagadnienia rozwoju techniki i organizacji pracy z zagadnieniami finansowo-gospodarczymi. Kierownik przedsiębiorstwa lub resortu gospodarczego musi zdawać sobie sprawę, jak prawo wartości oddziałuje na pracę jego przedsiębiorstwa lub resortu. Tylko wtedy będzie on doceniał i umiał uwzględnić w swej działalności zagadnienia takie jak sprawa rozrachunku gospodarczego i rentowności przedsiębiorstw, sprawa kosztów własnych, sprawa cen itp.

„Zło polega na tym — uczy towarzysz Stalin — że nasi działacze gospodarczy i planiści, z nielicznymi wyjątkami, kiepsko znają dzia-

---

[7]) G. Malenkow — Referat sprawozdawczy Komitetu Centralnego WKP(b) na XIX Zjeździe partii, „Nowe Drogi", 1952 r., Numer specjalny poświęcony XIX Zjazdowi KPZR, str. 48.

łanie prawa wartości, nie studiują tego działania i nie umieją go uwzględnić w swych obliczeniach". [8])

Aby zrealizować zadania nowego planu, trzeba podnieść na wyższy poziom samą pracę planowania, pracę planistów gospodarczych. Aby wykonać zadania planu, trzeba zapewnić właściwe proporcje rozwoju poszczególnych gałęzi przemysłu, trzeba umieć wykrywać i wykorzystywać dotąd utajone rezerwy wewnętrzne przemysłu. Po to zaś trzeba umieć lepiej niż dotąd opracowywać i posługiwać się takimi ekonomicznymi wskaźnikami planu, jak wydajność pracy, normy zużycia materiałów, wydatków administracyjnych i wiele innych.

* *
*

Plan piątej pięciolatki ZSRR ma ogromne znaczenie dla naszego kraju. Wytyczne tego planu dają nam obraz wspaniałych zdobyczy socjalizmu, możliwych do osiągnięcia jedynie na drodze budownictwa socjalistycznego, drodze, na jaką wkroczył także nasz naród. Stanowią one dla nas jednocześnie niewyczerpane źródło doświadczeń i nauk w walce o realizację bieżących zadań Planu Sześcioletniego i zbudowanie nowego, długofalowego planu gospodarki narodowej, o którym mówi program Frontu Narodowego.

Dotychczasowa realizacja Planu Sześcioletniego w zasadzie przebiega zgodnie z jego założeniami, a nawet je wyprzedza, jednak w praktyce wykonania mamy sporo braków i niedociągnięć.

Tak np., nasza energetyka, mimo jej poważnego rozwoju, nie nadąża jeszcze za szybkim rozwojem gospodarki narodowej, a tym samym za wzrostem zapotrzebowania przemysłu na energię elektryczną.

Jak wiadomo, nasze hutnictwo żelazne w roku bieżącym, pomimo znacznego wzrostu w stosunku do roku ubiegłego, nie wykonuje planów produkcyjnych w podstawowych asortymentach.

Nasz przemysł maszynowy zbyt powoli opanowuje produkcję nowych maszyn i urządzeń potrzebnych dla rozbudowy podstawowych gałęzi przemysłu, a w szczególności hutnictwa, energetyki i chemii, i dla osiągnięcia szybkiego postępu w rolnictwie.

Wielu naszych działaczy gospodarczych widzi możliwości rozszerzenia produkcji tylko w nowych inwestycjach. Chodzi natomiast o to, aby prowadząc wielkie budownictwo inwestycyjne równocześnie wykrywać nie wykorzystane rezerwy produkcyjne w istniejących zakładach, uruchamiać te rezerwy przy pomocy lepszej organizacji pracy, małej mechanizacji — wymagających często niewielkich wydatków — i przekształcać te rezerwy w potężne źródło rozwoju gospodarki narodowej.

Wykorzystanie zdolności produkcyjnych w ZSRR jest bez porównania wyższe niż u nas.

Gdybyśmy na przykład w przemyśle hutniczym w drodze rekonstrukcji i modernizacji urządzeń, lepszej organizacji pracy i podniesienia kwalifikacji naszych kadr potrafili znacznie przybliżyć się do wskaźników osiąganych przez hutnictwo radzieckie — moglibyśmy otrzymać z istniejących pieców dodatkowo bardzo znaczne ilości surówki.

Znacznie podniosłaby się w hutnictwie produkcja stali, gdyby wszystkie stalownie dźwignęły się do poziomu stalowni huty „Kościuszko", która

---

[8]) J. W. Stalin — „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR", str. 24, wyd. „Książka i Wiedza", 1952 r.

osiągnęła wydajność z metra sześciennego pieca ponad 30 proc. wyższą od przeciętnej wydajności naszych stalowni.

Nasi budowniczowie skarżą się na niedostateczną ilość sprzętu budowlanego na wielkich placach budowy. Równocześnie sprzęt, który posiadamy, jest bardzo źle wykorzystany. Na przykład: najwyższa wydajność koparki z łyżką o pojemności pół tony wynosi u nas 150 ton ziemi dziennie. Przy budowie Pałacu Kultury i Nauki obsługa radziecka, pracując tą samą maszyną, dzięki wyższej zmianowości i lepszej organizacji pracy osiąga wydajność dzienną 500 ton ziemi.

Już na VII Plenum KC PZPR towarzysz Bierut wskazywał na niewykorzystanie mocy produkcyjnej i dał nam zadanie mówiąc:

> **„Należy skończyć z takim stanem rzeczy, gdy istniejące moce produkcyjne są nie wykorzystywane. Należy postawić sobie za zadanie możliwie najpełniejsze wykorzystanie istniejących mocy produkcyjnych".** *)

Nasze współzawodnictwo socjalistyczne objęło wiele setek tysięcy robotników i przyczyniło się poważnie do wykonania planów gospodarczych wielu gałęzi produkcji. Dotąd jednak cechuje je kampanijność i brak ciągłości. Zobowiązania we współzawodnictwie podejmuje się u nas wciąż jeszcze przeważnie od rocznicy do rocznicy, od „święta" do „święta", zamiast rozwijać współzawodnictwo jako ruch stały i ciągły, związany nierozerwalnie z codzienną walką o plan. Tylko tym można tłumaczyć fakt, że mamy zakłady o dużym odsetku uczestników współzawodnictwa socjalistycznego, które mimo to nie wypełniają swych planów produkcyjnych.

Zagadnieniem pierwszej wagi jest dla naszego przemysłu podniesienie jakości produkcji.

Nasi konsumenci mają słuszne wymagania i słuszne pretensje w stosunku do wielu gałęzi przemysłu lekkiego. Powszechnie wiadomo, jak poważny jest odsetek braków w produkcji naszego przemysłu konfekcyjnego czy przemysłu obuwia gumowego. Niektóre fabryki tych gałęzi przemysłu po prostu marnują wysokojakościowe nieraz materiały.

Walka o poprawę jakości produkcji winna stać się centralnym zagadnieniem w całym naszym przemyśle. Nie powinniśmy tolerować brakoróbstwa i niskich jakości produkcji przemysłu socjalistycznego.

Nie wszędzie istnieją u nas normy zużycia surowców i materiałów, a ustalone normy są często naruszane.

Nasze elektrownie zużywają około 200 gramów węgla więcej na wyprodukowanie 1 kilowatogodziny niż elektrownie Związku Radzieckiego. Znaczy to, że gdybyśmy, przez modernizację urządzeń kotłowych i lepszą gospodarkę cieplną zbliżyli się do radzieckich wskaźników w tej dziedzinie, pozwoliłoby to nam zmniejszyć zużycie węgla o **około 2 miliony ton rocznie.**

Marnotrawstwo energii elektrycznej jest jedną z podstawowych przyczyn jej niedoboru. Zużycie energii elektrycznej w naszym przemyśle na jednostkę produkcji — na tonę węgla, stali lub cementu — znacznie przekracza wskaźniki radzieckie.

Gdybyśmy w zużyciu energii elektrycznej osiągnęli wskaźniki radzieckie, wydobylibyśmy rezerwy równe mocy kilku dużych elektrowni.

---

*) B. Bierut — „O umocnienie spójni między miastem i wsią w obecnym okresie budownictwa socjalistycznego", „Nowe Drogi" Nr 6 (36) 1952 r., str. 34.

Gdybyśmy dla przykładu potrafili przybliżyć się do radzieckiego wskaźnika zużycia koksu na wyprodukowanie tony surówki, zaoszczędzilibyśmy w jednym roku około 400 tysięcy ton koksu.

Mamy w naszej gospodarce szereg jaskrawych przejawów marnotrawstwa. Np. w Krakowskich Zakładach Sodowych średnie zużycie amoniaku na 1 tonę sody surowej wzrosło w bieżącym roku w stosunku do roku ubiegłego o przeszło 30 procent na skutek osłabienia dyscypliny technologicznej i niewłaściwego montażu nowo zainstalowanych aparatów produkcyjnych.

Szczególnie źle realizuje się system oszczędności w budownictwie. Na przykład straty cegły, spowodowane niszczeniem jej w czasie załadunku, wyładunku, transportu, niszczeniem jej na placach budowy, wynoszą miliony sztuk rocznie, z których można by wybudować wiele tysięcy tak brakujących nam izb.

Krytyczna analiza naszej działalności w świetle materiałów XIX Zjazdu wskaże na wiele innych jeszcze braków i niedociągnięć i wskaże drogi ich usunięcia oraz zbliżenia się do radzieckiego poziomu i radzieckich metod pracy.

Krytyka i samokrytyka, stosowana codziennie i bezwzględnie, winna dopomóc nam w wykrywaniu naszych braków, a tym samym w wydobyciu nowych rezerw i nowych możliwości.

Na szczególną uwagę zasługuje kontrola wykonania — sprawa niezwykle mocno podkreślona na XIX Zjeździe, a szczególnie zaniedbana u nas.

Wydaje się u nas niejednokrotnie całkiem dobre i słuszne instrukcje, podejmuje się dobre i słuszne uchwały. Ale cóż z tych uchwał i instrukcji, kiedy często nikt potem nie interesuje się ich dalszymi losami, nie kontroluje czy zostały one wykonane? — Rzecz jasna, że takie papierowe instrukcje i uchwały nie przynoszą żadnego pożytku.

Towarzysze!

Nie bacząc na wiele jeszcze braków nasza gospodarka narodowa, przemysł, technika posiadają wspaniałe osiągnięcia.

Jesteśmy w toku wykonywania porywających swoim rozmachem zadań produkcyjnych i technicznych w naszym kraju.

Nasi działacze gospodarczy, nasz aktyw partyjny nie zawsze nawet zdają sobie sprawę z gigantycznych przemian, jakie dokonują się w naszym przemyśle i technice, często nie nadążają za tymi przemianami.

Koparki i żurawie wieżowe na naszych placach budowy, kombajny i ładowarki różnego typu w kopalniach, piec B w hucie „Kościuszko" i zgniatacz w hucie „Bobrek", produkcja syntetycznych paliw, włókien sztucznych, penicyliny, statki z polskich stoczni, nasze „Warszawy", „Lubliny", „Stary" — wszystko to świadczy o rewolucji w technice. Wszystko to oznacza odchodzenie od ciężkiej, mało wydajnej pracy, od łopaty, od prymitywu do nowej techniki, do mechanizacji i automatyzacji.

Tę nową technikę, tę nową wspaniałą rzeczywistość i imponującą perspektywę postępu technicznego zawdzięczamy sojuszowi, przyjaźni z Krajem Rad.

Radzieckie dostawy, radzieckie projekty, dokumentacja, licencje, literatura radziecka — oto codzienny, realny wyraz tej przyjaźni.

Naszym zadaniem jest szybciej opanować nową technikę, szybciej przyswajać sobie przodujące radzieckie doświadczenia, szerzej, wszechstronniej, śmielej korzystać z pomocy radzieckiej, wzbogacać swoją wiedzę, szybciej podążać za kroczącym naprzód wielkim Związkiem Radzieckim.

* *

*

Ustalone przez dyrektywy tempo rozwoju rolnictwa i zwiększenia produkcji rolnej zapewnia szybki i odpowiadający potrzebom społeczeństwa radzieckiego rozwój rolnictwa, zapewnia osiągnięcie między rolnictwem a przemysłem nowych proporcji, zgodnych z potrzebami gospodarki narodowej.

Wieś radziecka dzięki gospodarce zespołowej stała się zdolna do coraz wyższej organizacji pracy w oparciu o coraz wyższy poziom techniki rolniczej.

Ogromnie wzrosły możliwości techniczne rolnictwa radzieckiego, gdyż rozwinął się przemysł maszyn rolniczych do najbardziej skomplikowanych włącznie, rozwinął się przemysł chemiczny produkujący nawozy sztuczne, buduje się wielkie elektrownie wodne i systemy irygacyjne, wciela się w życie stalinowski plan przeobrażenia przyrody.

Rozwijają się i rosną potrzeby społeczeństwa radzieckiego, jego zapotrzebowanie na artykuły spożywcze i na surowce dla lekkiego przemysłu, gdyż rosną dochody ludności pracującej.

Wszystko to sprawia, że szybko i bez przerwy rośnie zarówno ilościowo, jak i jakościowo produkcja rolnictwa radzieckiego. 8 miliardów pudów (to znaczy 128 milionów ton) zboża zebrały w roku bieżącym kołchozy i sowchozy radzieckie.

„W ten sposób — stwierdził towarzysz Malenkow — problem zbożowy, uważany dawniej za najostrzejszy i najpoważniejszy, został pomyślnie rozwiązany, rozwiązany ostatecznie i raz na zawsze". [10])

Z uczuciem triumfu oklaskiwali delegaci Zjazdu to oświadczenie towarzysza Malenkowa.

Równocześnie rolnictwo radzieckie stanęło przed nowym zadaniem: zadaniem dokonania wielkich przemian jakościowych w charakterze produkcji rolniczej.

Już obecnie w rolnictwie ZSRR zaszły głębokie przemiany jakościowe. Obszary zasiewów zbóż zwiększyły się w 1952 r. w porównaniu do 1913 roku o 5 procent. Natomiast obszary zajęte pod uprawy roślin przemysłowych zwiększyły się więcej niż 2,4 raza, a obszary zajęte pod rośliny pastewne — ponad 11 razy.

W hodowli coraz większą rolę odgrywa wysokowartościowa produkcja tłuszczów i mięsa, skór i wełny wysokiej jakości.

W celu zapewnienia koniecznych dostaw surowców rolnych dla przemysłu i polepszenia zaopatrzenia ludności w wysokojakościową żywność, dyrektywy Zjazdu przewidują dalszy intensywny rozwój upraw roślin przemysłowych i wytwórczości wysokogatunkowych produktów hodowli.

Zwiększy się pogłowie bydła w całym rolnictwie o 18 — 20 proc.; pogłowie owiec ma wzrosnąć o 60 — 62 proc., przy czym najszybciej rosnąć bę-

---

[10]) G. Malenkow — Referat sprawozdawczy Komitetu Centralnego WKP(b) na XIX Zjeździe partii, wyd. cyt., str. 39.

dzie pogłowie owiec cienkorunnych, zaś pogłowie trzody chlewnej wzrośnie o 45 — 50 procent.

W celu umożliwienia rozwoju hodowli dyrektywy ustalają zadania dalszego, szybkiego rozwoju bazy paszowej. Specjalny nacisk kładzie się na rozwój produkcji pasz treściwych i soczystych.

We wszystkich dziedzinach mamy więc kurs na dalszą intensyfikację rolnictwa zarówno w kierunku zwiększenia produkcji globalnej, jak polepszenia jej jakości i wartości.

Dyrektywy Zjazdu stwierdzają, że głównym zadaniem w dziedzinie rolnictwa jest dalsze zwiększenie urodzajności wszystkich kultur rolnych, dalsze zwiększenie pogłowia bydła.

W piątej pięciolatce zostaną udoskonalone i szeroko zastosowane w rolnictwie traktory elektryczne oraz inne elektryczne maszyny rolnicze — w szczególności w rejonach wielkich elektrowni wodnych.

Obszar gruntów nawadnianych w ZSRR wzrośnie w ciągu pięciolecia o 30 — 35 proc. Jeszcze szybsze przewiduje się tempo wzrostu obszarów osuszonych — 40 do 45 proc.

Dzięki zwycięstwu ustroju kołchozowego rolnictwo radzieckie wstąpiło więc na drogę stałego i coraz szybszego rozwoju. Ustrój kołchozowy jest jedną z najdonioślejszych zdobyczy ZSRR, gdyż włączył on masy chłopskie do budownictwa socjalizmu, stworzył nowe, nieznane dotąd możliwości rozwoju wszystkich gałęzi produkcji rolnej, stworzył warunki do stałego podnoszenia materialnego i kulturalnego poziomu wielu milionów chłopów.

Socjalistyczne rolnictwo radzieckie w niesłychanie krótkim czasie potrafiło zaleczyć rany odniesione w czasie wojny, która przyczyniła mu wielkie zniszczenia.

Ważne znaczenie miało zjednoczenie się małych kołchozów w wielkie, które łatwiej i szybciej mogą rozwijać wysokoproduktywną gospodarkę.

Obecnie zamiast 254 tys. małych kołchozów w Związku Radzieckim istnieje 97 tys. wielkich kołchozów, o wysokiej produktywności, stosujących na najszerszą skalę najbardziej nowoczesny sprzęt rolniczy i najnowsze zdobycze agrotechniki. Wydajność tych kołchozów oraz dobrobyt kołchoźników w tych kołchozach podniosły się znacznie w porównaniu z dawnymi małymi kołchozami.

Ideologowie burżuazji, chcąc „uzasadnić" ludobójcze plany imperializmu, odgrzewają kłamliwą, antynaukową teorię „zmniejszającej się wydajności gleby", zwalają na „siły wyższe" winę rosnącej nędzy szerokich mas ludowych w krajach kapitalistycznych, rozwijają ludobójcze koncepcje ograniczenia liczby ludności na kuli ziemskiej do połowy.

Rzeczywistość gospodarki radzieckiej zadaje kłam bredniom amerykańskich ludobójców.

Zbiory zbóż z hektara i globalne zbiory zbóż rosną w ZSRR z roku na rok. Tak na przykład w 1952 r. globalne zbiory pszenicy zwiększyły się w porównaniu z rokiem 1940 o 48 procent. Zbiory bawełny w 1951 roku wynosiły przeciętnie dla radzieckich republik Wschodu 21 kwintali z hektara, gdy w tym samym roku zbiory bawełny w Egipcie wyniosły — 11,5 kwintala z ha, w Stanach Zjednoczonych — 8,3, w Indiach — 3,4, w Pakistanie — 5,2, w Turcji — 7,2, w Iranie — 4,5 kwintala z ha.

Szczególne możliwości podniesienia plonów otwierają się przed rolnictwem na terenach objętych wielkim budownictwem irygacyjnym. Zbiory zbóż na tych terenach osiągną przeciętnie 30 — 34 q z ha. ryżu — 40 — 50 q.

W ciągu pięciolatki zbiory z hektara pszenicy i bawełny zwiększą się o 55 — 65 proc., lnu — o 40 — 50 proc., buraka cukrowego — o 65 — 70 proc., ziemniaków — o 40 — 45 proc., upraw pastewnych — o 100 — 200 proc.

Tak więc wzrost urodzajności będzie nadal głównym czynnikiem wzrostu globalnej produkcji rolnictwa radzieckiego. Trzeba pamiętać, że są to liczby przeciętne dla wielkich obszarów różnorodnych gleb.

Drogą do osiągnięcia tych wyników będzie dalsze wzmocnienie i rozwój kołchozów, sowchozów i stacji maszynowo-traktorowych na bazie najwyższej techniki i agrokultury.

Już dziś rolnictwo radzieckie jest najbardziej zmechanizowanym i technicznie wyposażonym rolnictwem na świecie.

Ilość MTS zwiększyła się w okresie powojennym o 1 546 nowych jednostek i osiągnęła cyfrę 8 939.

Dyrektywy ustalają, że moc parku traktorowego zostanie zwiększona w ciągu pięciolecia o około 50 proc., a dzienna efektywna praca traktora — również o około 50 proc.

Jedną z dróg prowadzących do podniesienia urodzajności jest dalszy rozwój agrotechniki. Sowchozy i kołchozy szybko opanowują prawidłowy płodozmian, walczą o polepszenie selekcji nasion, polepszenie obróbki ziemi i jej nawożenia, rozszerzają zasiewy traw wieloletnich.

Stały wzrost poziomu kadr rolniczych, współpraca instytutów naukowych z praktykami rolnictwa, stanowi rękojmię, że zadania agrotechniczne zostaną wykonane. W chwili obecnej w rolnictwie ZSRR pracuje ponad 400 tys. agronomów.

Wzmocnienie kołchozów i sowchozów pozwoliło szybko zwiększyć powierzchnię zasiewów. Przedwojenny obszar zasiewów został w 1952 r. przekroczony o 5,3 miliona hektarów, a w stosunku do 1913 r. powierzchnia uprawna zwiększyła się 1,4 raza.

W tym samym czasie powierzchnia uprawna w państwach kapitalistycznych kurczy się z roku na rok, a miliony średnich i drobnych gospodarstw rolnych z ich zacofaną, często średniowieczną techniką uprawy na skrawkach ziemi, bez możliwości stosowania maszyn i nawozów, giną corocznie pod naporem kapitalistycznej konkurencji kułaków i obszarników.

W przeciwieństwie do świata kapitalistycznego globalna suma dochodów chłopskich w ZSRR wzrosła od 1940 do 1951 roku o 78 proc. W toku piątej pięciolatki dochody chłopstwa kołchozowego będą stale rosły.

Ważnym czynnikiem dalszego wzrostu dobrobytu kołchoźników będzie stopniowo rozszerzana bezpośrednia wymiana z państwem nadwyżek produkcji rolnej kołchozu na wyroby przemysłowe. Ta bezpośrednia wymiana produktów daje już w roku bieżącym kołchozom kilka miliardów rubli zysku.

My w Polsce wkroczyliśmy dopiero na drogę, którą nasi towarzysze radzieccy odbyli przez 35 lat władzy proletariackiej. Potrafiliśmy już dowieść wyższości władzy ludowej i jej gospodarki nad władzą i gospodarką kapitalistów. Również w dziedzinie rolnictwa, gdzie zacofany ustrój gospodarczy stwarza nam szczególne trudności, potrafiliśmy osiągnąć szereg

sukcesów w postaci zwyżki plonów, bardziej postępowej i zarazem bardziej korzystnej dla chłopa struktury zasiewów, szybkiego tempa rozwoju hodowli oraz mechanizacji, która już dziś podnosi wydajność produkcji, oszczędza i czyni lżejszym trud chłopa-rolnika. Mamy jeszcze wiele do zrobienia w walce o wzrost produkcji gospodarstw indywidualnych mało- i średniorolnych. Lecz coraz bardziej staje się jasne dla wszystkich — zarówno w świetle naszych trudności, jak i w świetle ogromnych osiągnięć socjalistycznego rolnictwa ZSRR — że socjalistyczna przebudowa rolnictwa w naszym kraju może przed nim otworzyć nieograniczone perspektywy, może umożliwić nam przełamanie tych trudności raz na zawsze.

Jest już w naszym kraju sto tysięcy chłopów mało- i średniorolnych, którzy to zrozumieli i złączyli swoje gospodarstwa w 4 tysiące spółdzielni produkcyjnych. Są dziesiątki i setki tysięcy innych, którzy są bliscy tej decyzji. Są miliony chłopów pracujących, którzy wahają się, przyglądają i ważą w sobie decyzję, ale których na razie wstrzymują stare nawyki i zacofanie, narzucane wsi od wielu pokoleń.

Od postawy naszego aktywu — przyjaznej i pełnej wyrozumienia dla mas chłopstwa pracującego, zdecydowanej w demaskowaniu i izolowaniu politycznym kułaka, od naszej troski o umacnianie naszych spółdzielni i popularyzowanie ich osiągnięć, od naszej umiejętności rozpowszechniania prawdy o porywających osiągnięciach i planach rolnictwa Związku Radzieckiego — zależy nasze zwycięstwo i na tym, jednym z najtrudniejszych, odcinku.

* *
*

Wzrost produkcji przemysłu i rolnictwa zapewnia wzrost dobrobytu narodu radzieckiego, pozwala na coraz lepsze zaopatrzenie ludności; znajduje to wyraz w liczbach dotyczących wzrostu obrotu towarowego w ZSRR.

W okresie powojennym obrót towarowy w handlu państwowym i spółdzielczym zwiększył się 2,9 raza i znacznie przewyższył poziom przedwojenny.

Od 1948 roku (roku zniesienia systemu kartkowego) do 1952 roku obrót w handlu detalicznym wzrasta przeszło dwukrotnie. W 1951 roku sprzedano w sklepach państwowych i spółdzielczych w porównaniu z rokiem 1940 mięsa i przetworów mięsnych o 80 proc. więcej, ryb i przetworów rybnych o 60 proc. więcej, masła — o 80 proc., tłuszczów roślinnych i innych — dwa razy więcej, cukru — o 70 proc., tkanin — o 80 proc., obuwia — o 50 proc. więcej.

Równocześnie podnosi się jakość towarów sprzedawanych ludności, a asortyment staje się coraz bardziej urozmaicony.

W okresie powojennym znacznie wzrósł w obrocie towarowym udział towarów przemysłowych, a zwłaszcza takich przedmiotów, jak: samochody, motocykle, rowery, odbiorniki radiowe, aparaty telewizyjne, meble, lodówki, instrumenty muzyczne itd. — co dobitnie świadczy o wzroście zamożności i dobrobytu ludności.

Polityka systematycznego obniżania cen sprawiła, że w ZSRR w ciągu ostatnich pięciu lat poziom cen na towary masowego spożycia obniżył się o połowę.

W tym samym okresie poziom cen w państwach kapitalistycznych stale rośnie.

Wzrost cen w państwach kapitalistycznych powoduje stały spadek spożycia. Tak na przykład w Anglii przeciętna konsumpcja najważniejszych artykułów spożywczych spadła w roku 1951 na głowę ludności w porównaniu do przedwojennych lat: mięsa — o 40 proc., masła — o 40 proc., konserw rybnych — o 46 proc., ryżu — o 37 proc., cukru — o 16 proc., herbaty — o 23 procent.

Można z całą pewnością stwierdzić, że cały ten spadek konsumpcji dokonał się całkowicie kosztem mas pracujących, a nie burżuazji, która konsumuje tyle, ile zapragnie.

Dyrektywy piątej pięciolatki przewidują dalszy wzrost obrotu towarowego w handlu państwowym i spółdzielczym w przybliżeniu o 70 proc.

Wzrośnie zwłaszcza sprzedaż towarów przemysłowych przeznaczonych dla zaspokojenia kulturalno-gospodarczych potrzeb ludności. Tak na przykład sprzedaż mebli w 1955 roku wzrośnie trzykrotnie w stosunku do roku 1950, rowerów — 3,5 raza, odbiorników radiowych i telewizyjnych — 2 razy.

Stały wzrost gospodarki narodowej Związku Radzieckiego będzie sprzyjał dalszemu rozszerzaniu współpracy gospodarczej pomiędzy ZSRR i krajami demokracji ludowej i ze wszystkimi krajami pragnącymi rozwijać handel na zasadach obopólnej korzyści.

Jak wskazał w swym przemówieniu na XIX Zjeździe towarzysz Mikojan, równolegle z potężnym, szybkim rozwojem gospodarki narodowej ZSRR rośnie w okresie powojennym z roku na rok handel zagraniczny Związku Radzieckiego. Obroty handlu zagranicznego ZSRR — mimo skurczenia się obrotów z krajami kapitalistycznymi — przewyższają obecnie trzykrotnie poziom obrotów przedwojennych, przy czym udział państw demokracji ludowej w tym handlu wynosi 80 proc.

Towarzysz Stalin uczy, że za najważniejszy wynik ekonomiczny drugiej wojny światowej i jej gospodarczych następstw należy uważać rozpadnięcie się jednolitego, wszechogarniającego rynku światowego, które zdecydowało o dalszym pogłębieniu się ogólnego kryzysu światowego systemu kapitalistycznego.

Dwa rynki światowe rozwijają się w przeciwnych kierunkach.

Nasz demokratyczny rynek światowy nie zna trudności zbytu, bo nasze kraje nie znają kryzysów, a chłonność ich rynków zwiększa się z roku na rok.

Natomiast imperialistyczny rynek trapiony jest trudnościami zbytu, zaostrzanymi przez przerwy i kryzysy produkcji, przez bezrobocie i zubożenie mas, a pogłębiający się kryzys gospodarki kapitalistycznej niewątpliwie będzie wpływał na coraz dalszą dezorganizację i rozkład tego rynku.

Wymiana handlowa między krajami obozu pokoju i demokracji w okresie od 1948 r. do 1952 r. wzrosła przeszło trzykrotnie.

Stało się to możliwe dzięki nowemu typowi stosunków, jakie zawiązały się pomiędzy Związkiem Radzieckim a krajami demokracji ludowej.

Główna cecha charakterystyczna tych stosunków — mówił na Zjeździe towarzysz Beria — polega na tym, że są one oparte „na całkowitym i rzeczywistym równouprawnieniu wszystkich narodów, dużych i małych, na zachowaniu wszystkich praw suwerennych i niepodległości każdego państwa, na niewtrącaniu się do spraw wewnętrznych innego państwa, w prze-

ciwieństwie do imperialistycznej polityki dyktatu i ujarzmiania narodów". [11])

Stosunki te oparte są na wzajemnym poszanowaniu interesów narodowych, na zaufaniu i przyjaźni między narodami, w przeciwieństwie do polityki tajnych konszachtów, intryg, jawnej lub utajonej wrogości, uprawianej przez państwa imperialistyczne; są one oparte na ścisłej współpracy gospodarczej i wzajemnej pomocy, zapewniającej najbardziej sprzyjające warunki rozwoju gospodarczego dla każdego kraju, w przeciwieństwie do zaciętej walki konkurencyjnej o źródła surowców i rynki zbytu, panującej w obozie imperializmu.

Obóz nasz pragnie zachowania pokoju. Dążymy do przywrócenia i rozwoju stosunków ekonomicznych i kulturalnych między wszystkimi krajami, niezależnie od ich systemów ekonomicznych i socjalnych.

Natomiast imperialistyczna polityka militaryzacji ekonomiki w imię przygotowania i rozpętania nowej wojny światowej prowadzi nieuchronnie do kryzysów gospodarczych, do bezrobocia i nędzy, do obniżenia stopy życiowej mas pracujących.

Dostawy doskonałych maszyn i urządzeń, pierwszorzędnych surowców z ZSRR do krajów demokracji ludowej, łącznie z wielką pomocą naukowo-techniczną i kredytową, stanowią decydujący element, który umożliwia i przyspiesza socjalistyczne uprzemysłowienie naszych krajów i gwarantuje ich gospodarczą suwerenność.

W swym przemówieniu na XIX Zjeździe KPZR towarzysz Bierut powiedział:

> „W tych nowych, nieznanych dawnemu światu, możliwych tylko dzięki zwycięstwu Wielkiej Rewolucji Proletariackiej, stosunkach międzynarodowych — Polska Ludowa korzysta z potężnej i wszechstronnej, bezinteresownej i serdecznej pomocy Związku Radzieckiego i dzięki tej pomocy osiągnęła już dziś niezwykle pomyślne warunki dla coraz szybszego marszu naprzód po drodze swego uprzemysłowienia, swego budownictwa socjalistycznego". [12])

* * *

Potężny rozmach gospodarki narodowej ZSRR wymaga szybkiego rozwoju transportu. Przewozy towarowe w ZSRR mają wzrosnąć w ciągu pięciolatki o 46 procent.

Aby podołać tak szybko rosnącym zadaniom, cała sieć transportowa Związku Radzieckiego ulega gruntownej modernizacji.

W kolejnictwie rośnie ilość torów równoległych, buduje się nowe linie kolejowe, czterokrotnie wzrasta długość linii zelektryfikowanych. Koleje zostaną wyposażone w najnowszy, automatyczny sprzęt.

Rozwija się najbardziej nowoczesne formy transportu: przewozy transportu samochodowego wzrastają o 80 — 85 procent, lotniczego — co najmniej dwukrotnie, transportu produktów naftowych rurociągami — prawie pięciokrotnie.

Budownictwo kanałów, z których Kanał Wołga - Don im. Lenina już został oddany do użytku, rezerwuarów wodnych na rzekach, uspławnienie

[11]) Przemówienie tow. L. Berii, „Nowe Drogi", 1952 r., Numer specjalny poświęcony XIX Zjazdowi KPZR, str. 194.

[12]) Przemówienie powitalne towarzysza Bolesława Bieruta na XIX Zjeździe WKP(b), „Nowe Drogi" Nr 10 (40), 1952 r., str 70.

rzek pozwala na podniesienie przewozów w transporcie rzecznym o 75 — 80 procent.

Rozbudowuje się sieć pocztowa, telegraficzna, telefoniczna i radiowa. Olbrzymie są zadania i rozmach prac również w tej dziedzinie. Dość powiedzieć, że na przykład przewozy towarowe jednej tylko kolejowej dyrekcji omskiej już w 1951 r. były większe od łącznej sumy przewozów towarowych wszystkich kolei Anglii.

Walka o maksymalne wykorzystanie sprzętu transportowego, o oszczędność w zużyciu paliwa, o terminowość i przyspieszenie przewozów — oto o co walczyć będą w ciągu pięciolatki wszystkie gałęzie transportu ZSRR.

* * *

Piąta pięciolatka, której dyrektywy ustalił XIX Zjazd KPZR, stanowi poważny etap realizacji olbrzymich zadań stojących przed społeczeństwem radzieckim na drodze rozwoju od socjalizmu do komunizmu.

„Ażeby przygotować rzeczywiste, a nie deklaratywne przejście do komunizmu — uczy towarzysz Stalin w swej genialnej pracy „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR" — należy uczynić zadość co najmniej trzem warunkom wstępnym". [13])

Jako pierwszy z nich towarzysz Stalin wskazuje na:

„...nieprzerwany wzrost całej produkcji społecznej z przewagą wzrostu produkcji środków produkcji". [14])

Dyrektywy nowego planu pięcioletniego ZSRR konsekwentnie realizują ten pierwszy warunek. Już w rezultacie wykonania czwartej pięciolatki produkcja środków produkcji w 1950 roku wyniosła 205 procent w stosunku do 1940 roku, gdy produkcja środków spożycia wynosiła 123 procent. W końcu piątej pięciolatki produkcja środków produkcji wyniesie — 175 procent produkcji 1951 roku, gdy produkcja środków konsumpcji — 165 procent.

„Przeważający wzrost produkcji środków produkcji — wyjaśnia dalej towarzysz Stalin — niezbędny jest nie tylko dlatego, że musi ona zapewnić wyposażenie w sprzęt zarówno własnych przedsiębiorstw, jak i przedsiębiorstw wszystkich pozostałych gałęzi gospodarki narodowej, lecz również dlatego, że bez niej niemożliwa jest w ogóle realizacja reprodukcji rozszerzonej". [15])

Szybszy wzrost produkcji środków produkcji jest niezbędnym warunkiem nieprzerwanego wzrostu i ulepszania socjalistycznej produkcji na bazie rozwijającej się techniki. Jest on tym samym niezbędnym warunkiem coraz pełniejszej realizacji podstawowego prawa socjalizmu.

Ażeby przygotować przejście do komunizmu, należy zrealizować również drugi warunek.

„Trzeba, po drugie — uczy towarzysz Stalin — w drodze stopniowych przejść, realizowanych z korzyścią dla kołchozów, a więc i dla całego społeczeństwa, podnieść własność kołchozową do poziomu własności ogólnonarodowej, a cyrkulację towarów zastąpić, również

---

[13]) J. W. Stalin — „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR", str. 73, wyd. „Książka i Wiedza", 1952 r.

[14]) Tamże.

[15]) Tamże.

w drodze stopniowych przejść, systemem wymiany produktów, ażeby władza centralna czy jakiś inny ośrodek społeczno-ekonomiczny mógł ogarnąć całokształt wytworów produkcji społecznej w interesie społeczeństwa". [16])

Wzrost produkcji całego przemysłu socjalistycznego ZSRR, znaczne zwiększenie produkcji przemysłowej dla wsi przybliża perspektywę stopniowego zmniejszenia sfery działania cyrkulacji towarów i rozszerzenia sfery działania wymiany produktów.

Ażeby przygotować przejście do komunizmu, trzeba zrealizować także trzeci podstawowy warunek:

„Trzeba, po trzecie — uczy towarzysz Stalin — osiągnąć taki poziom kulturalny społeczeństwa, który zapewniłby wszystkim członkom społeczeństwa wszechstronny rozwój ich zdolności fizycznych i umysłowych, ażeby członkowie społeczeństwa mieli możność uzyskania takiego wykształcenia, które mogłoby uczynić z nich aktywnych działaczy rozwoju społecznego, ażeby mieli oni możność swobodnego wyboru zawodu, a nie byli przykuci na całe życie, wskutek istniejącego podziału pracy, do jakiegoś jednego zawodu". [17])

Towarzysz Stalin równocześnie wskazał na drogi realizacji tego warunku.

„W tym celu trzeba przede wszystkim skrócić dzień roboczy co najmniej do 6 godzin, a potem nawet do 5 godzin. Jest to niezbędne po to, by członkowie społeczeństwa uzyskali dość wolnego czasu na zdobycie wszechstronnego wykształcenia. Trzeba dalej w tym celu wprowadzić powszechny obowiązek nauczania politechnicznego, co niezbędne jest po to, by członkowie społeczeństwa mieli możność swobodnego wyboru zawodu, a nie byli przykuci na całe życie do jakiegoś jednego zawodu. Trzeba dalej w tym celu radykalnie polepszyć warunki mieszkaniowe i podnieść realne płace robotników i pracowników umysłowych co najmniej dwukrotnie, jeśli nie więcej, zarówno w drodze bezpośredniego podnoszenia płac pieniężnych, jak i w szczególności w drodze dalszego systematycznego obniżania cen artykułów masowego spożycia". [18])

Piąta pięciolatka stanowi doniosły etap realizacji tych podstawowych przesłanek komunizmu.

Stawiając zadanie dalszego olbrzymiego podniesienia wydajności pracy we wszystkich gałęziach gospodarki narodowej na bazie szerokiego zastosowania nowoczesnej techniki, stwarza ona realne perspektywy skrócenia w przyszłości dnia roboczego.

Stawiając zadanie wprowadzenia do 1955 roku powszechnego średniego wykształcenia w stolicach republik, w miastach wydzielonych, w wielkich ośrodkach przemysłowych oraz przygotowania warunków dla pełnej realizacji w następnej pięciolatce powszechnego średniego wykształcenia (dziesięciolatka) w całym kraju — zapewnia ona dalszy szybki wzrost poziomu kulturalnego społeczeństwa radzieckiego.

W celu zapewnienia swobodnego wyboru zawodu, co stanowi — jak uczy towarzysz Stalin — niezbędną cechę komunizmu, piąta pięciolatka przewiduje wprowadzenie w szkołach nauczania politechnicznego.

---

[16]) Tamże.
[17]) Tamże, str. 74 — 75.
[18]) Tamże, str. 75.

Związek Radziecki ma już olbrzymie osiągnięcia w dziedzinie podniesienia zdrowotności ludności. Stale wzrasta przeciętna długość życia człowieka radzieckiego, zaś przyrost naturalny wyniósł w ciągu ostatnich trzech lat 9 i pół miliona osób. Dalszy rozwój ubezpieczeń społecznych, ochrony zdrowia, kultury fizycznej i sportu, jak również dalsze polepszanie warunków wypoczynku pracujących będzie sprzyjać rozwojowi zdrowia i tężyzny moralnej i fizycznej obywateli przyszłego społeczeństwa komunistycznego.

W celu radykalnego polepszenia warunków mieszkaniowych ludności, stanowiącego, jak uczy towarzysz Stalin, niezbędny warunek zbudowania komunizmu, państwo radzieckie prowadzi ogromne budownictwo mieszkaniowe i okazuje wszechstronną pomoc w materiałach i kredytach dla rozszerzenia budownictwa indywidualnego.

W nowej pięciolatce inwestycje na budownictwo mieszkaniowe w miastach i osiedlach robotniczych zwiększą się niemal dwukrotnie w porównaniu z poprzednią pięciolatką.

Dyrektywy piątej pięciolatki polecają dalsze kontynuowanie stałego podnoszenia realnej wartości płac robotników i pracowników umysłowych oraz dochodów kołchoźników.

W piątej pięciolatce dochody ludzi pracy w miastach winny wzrosnąć nie mniej niż o 35 proc., dochody kołchoźników zaś pieniężne i w produktach — o 40 proc.

Wzrost dochodów będzie sprzyjał dalszemu wzrostowi konsumpcji. Państwo radzieckie będzie coraz pełniej zaspokajało rosnące potrzeby materialne i kulturalne społeczeństwa.

Realizacja wszystkich tych dyrektyw stanowić będzie olbrzymi krok naprzód w kierunku spełnienia wszystkich wstępnych warunków zbudowania komunizmu, warunków, po spełnieniu których

> „...można będzie spodziewać się, że praca zostanie przekształcona w oczach członków społeczeństwa z ciężaru „w pierwszą potrzebę życiową" (Marks), że „praca przestanie być ciężarem, a stanie się przyjemnością" (Engels), że własność społeczna traktowana będzie przez wszystkich członków społeczeństwa jako niewzruszona i nietykalna podstawa jego istnienia".[19])

Nie ulega wątpliwości, że zwycięska realizacja piątej pięciolatki będzie wielkim krokiem naprzód na drodze od socjalizmu do komunizmu.

Wszystkie te osiągnięcia nie przyszły lekko narodowi radzieckiemu. Zdobył je olbrzymimi wysiłkami, niezwykłym poświęceniem i ofiarnością, niejednym wyrzeczeniem w latach trudnych w imię zwycięstwa.

Właśnie dzięki tej ofiarności i tym wysiłkom, dzięki stworzeniu nowej bazy technicznej nieustannie rosnąca produkcja radziecka osiągnęła poziom umożliwiający zapewnienie coraz większego dobrobytu narodowi radzieckiemu. Właśnie dzięki stałemu i szybkiemu wzrostowi wydajności pracy rząd radziecki ma możność przeprowadzania co roku poważnych obniżek cen artykułów masowego spożycia.

Ludzie radzieccy rozumieją dobrze, że stały wzrost ich dobrobytu jest nierozerwalnie związany ze stałym wzrostem produkcji i wydajności pracy, odrzucają stanowczo wszelkie tendencje do demobilizacji, do spoczywania na laurach.

---

[19]) Tamże, str. 75 — 76.

Towarzysz Poskrebyszew dowcipnie powiedział na Zjeździe pod adresem ludzi zdradzających takie właśnie tendencje:

„Obok wielomilionowej armii ludzi pracy, budujących z poświęceniem komunizm, mamy u nas poszczególne jednostki, które, zamiast brać udział w twórczej pracy, siedzą i czekają na nadejście komunizmu... Siedzą i pytają: kiedy nareszcie zostanie proklamowany komunizm i czy prędko już będziemy otrzymywać od społeczeństwa wedle naszych potrzeb?

Ci ludzie, oczywista, nie rozumieją albo nie chcą rozumieć, że budownictwo komunizmu — to skomplikowany i trudny proces wymagający napięcia wszystkich sił materialnych i duchowych..."

Te słowa towarzysza Poskrebyszewa tym bardziej stosują się do nas. Przykład Związku Radzieckiego — to drogowskaz dla nas, dla naszej pracy — wskazuje on nam, jak olbrzymie mamy przed sobą możliwości. Ale nie wolno nam ani na chwilę zapominać, że dla przetworzenia tych możliwości w realną rzeczywistość trzeba wysiłków całego narodu, pracy i ofiarności wszystkich uczciwych Polaków. Właśnie dlatego, aby w możliwie najkrótszym czasie móc szybko podnosić dobrobyt mas ludowych — musimy dzisiaj, w związku z toczącą się u nas ostrą walką klasową z kułactwem i spekulantami oraz w imię rozbudowy naszej bazy technicznej, liczyć się z trudnościami tego okresu i wykrzesać z siebie największą ofiarność i wielki wysiłek budownictwa z poczuciem absolutnej pewności, że wszystkie trudności pokonamy, bo kroczymy po jedynie słusznej drodze.

Towarzysz Stalin uczy Komunistyczną Partię Związku Radzieckiego, uczy naród radziecki poznawać działanie praw ekonomicznych w społeczeństwie radzieckim, uczy opanowywać te prawa, stosować je z pełną znajomością rzeczy i wykorzystywać je w interesie społeczeństwa.

W naszych warunkach, gdy istnieją jeszcze elementy kapitalistyczne, a gospodarka drobnotowarowa przeważa jeszcze w naszym rolnictwie, poznanie działania prawa wartości ma szczególnie doniosłe znaczenie, a walka o ograniczanie tego działania i wykorzystanie go w interesie społeczeństwa, w interesie naszego socjalistycznego budownictwa wiąże się nierozerwalnie z walką klasową, z naszą walką przeciwko elementom wyzyskującym — przeciwko spekulantom i kułakom.

Ale tym bardziej musimy liczyć się z tym prawem, musimy studiować jego działanie, aby nie pozwolić wrogowi klasowemu na wykorzystanie go przeciwko nam, na skierowanie jego działania przeciwko naszemu socjalistycznemu budownictwu. Tym bardziej musimy studiować działanie tego prawa, aby wykorzystać je w naszym interesie, jako narzędzie naszego socjalistycznego budownictwa, dla umocnienia spójni gospodarczej między socjalistycznym przemysłem a drobnotowarowym jeszcze w swej większości rolnictwem, między klasą robotniczą a chłopstwem pracującym, dla wzmożenia dyscypliny pracy, oszczędności w naszej socjalistycznej gospodarce, dla walki o rentowność naszych socjalistycznych przedsiębiorstw.

Jest to doniosłe zadanie dla naszych teoretyków, jeśli chodzi o rozpracowanie naukowych przesłanek tego zagadnienia, doniosłe zadanie dla naszych praktyków, dla naszych działaczy gospodarczych, ekonomistów i planistów, jeśli chodzi o wyciągnięcie z analizy teoretycznej wszystkich niezbędnych wniosków dla działalności praktycznej.

* *
*

Mówiliśmy dotąd językiem cyfr i określeń technicznych, językiem zadań, stawianych poszczególnym dziedzinom gospodarki narodowej. Trzeba sobie jednak uzmysłowić olbrzymie, epokowe — epokowe dla całej ludzkości — znaczenie tych cyfr i tych zadań.

Te liczby — to wcielenie w życie celów i marzeń wielu, wielu pokoleń bojowników — przedstawicieli uciśnionych i wyzyskiwanych mas.

Te liczby — to tworzenie warunków dla ostatecznego i całkowitego wyzwolenia człowieka, dla zapewnienia całkowitego panowania człowieka nad przyrodą.

Związek Radziecki, narody Związku Radzieckiego, pod kierownictwem wielkiej partii bolszewików, pod wodzą Lenina i Stalina dały pracującym całego świata wzór i przykład obalenia kapitalizmu, utorowały drogę do socjalizmu ludziom pracy na całym świecie.

Pod wodzą towarzysza Stalina, pod kierownictwem wielkiej partii bolszewików — narody Związku Radzieckiego dały pracującym całego świata wzór i przykład zbudowania socjalizmu.

Pod wodzą towarzysza Stalina, pod kierownictwem wielkiej partii bolszewików — narody Związku Radzieckiego dają dziś pracującym całego świata wzór i przykład budownictwa komunizmu.

Związek Radziecki — to przodująca siła, to szturmowa brygada międzynarodowej klasy robotniczej, nadzieja wszystkich wyzyskiwanych i uciskanych, nadzieja całej postępowej ludzkości, miłującej wolność, sprawiedliwość i pokój.

Z głębokim wzruszeniem śledziliśmy przebieg XIX Zjazdu — my, którym dane było szczęście uczestniczenia w tym Zjeździe w charakterze przedstawicieli naszej partii.

Zdawaliśmy sobie sprawę z tego, że wraz z nami wsłuchują się w obrady Zjazdu miliony robotników, pracowników umysłowych i chłopów polskich, którzy w szerokim współzawodnictwie na cześć XIX Zjazdu dali wyraz swej miłości do partii Lenina i Stalina.

Z głębokim wzruszeniem przyjęliśmy słowa towarzysza Stalina o nowych brygadach szturmowych światowego ruchu rewolucyjnego i robotniczego, brygadach szturmowych, wśród których znajduje się i nasza Ojczyzna. Któż z nas nie rozumie, że te słowa nakładają na nas poważne obowiązki? Musimy dowieść swą pracą, że zasługujemy na to zaszczytne miano. Musimy pracować lepiej, musimy jeszcze bardziej umacniać nasze państwo ludowe, musimy walczyć nieugięcie o zwycięstwo socjalizmu w naszym kraju — wnosząc przez to swój wkład do sprawy umocnienia obozu pokoju na całym świecie. Do tego zobowiązują nas słowa towarzysza Stalina.

Towarzysz Bierut dał w swym przemówieniu na XIX Zjeździe wyraz uczuciom całego narodu, stwierdzając:

> „Nie będziemy szczędzili sił, aby nasz wkład odpowiadał najlepszym tradycjom i dążeniom naszego narodu w walce o postęp, aby odpowiadał zadaniom naszych wielkich czasów, zadaniom zwycięskiej epoki Lenina-Stalina". [20])

Towarzysze! Narody Związku Radzieckiego dawno już zlikwidowały u siebie klasy wyzyskujące. My nasze budownictwo socjalistyczne realizu-

---

[20]) Przemówienie powitalne towarzysza Bolesława Bieruta na XIX Zjeździe WKP(b), „Nowe Drogi" Nr 10 (40), 1952 r., str. 71.

jemy w walce klasowej. U nas prowadzi podstępną robotę przeciwko socjalizmowi kułak na wsi, spekulant w mieście, działa jeszcze wpływ ideologii burżuazyjnej, a często i wpływ bezpośrednich agentur wroga.

Nie ma budownictwa socjalizmu bez walki klasowej, bez łamania oporów wroga klasowego. Tej prawdy uczy nas towarzysz Stalin, uczy nas przykład i doświadczenie Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, uczy nas nasza własna, polska rzeczywistość.

Zwycięstwo w tej walce będzie jednak należało do nas.

Będzie należało do nas, bo reprezentujemy przyszłość narodu, bo skupiamy dokoła siebie wszystkie jego siły żywe i twórcze, bo wcielamy w życie marzenia i cele wielu pokoleń jego najlepszych synów.

Naród nasz skupia się we Froncie Narodowym wokół naszej partii, wokół towarzysza Bieruta, wokół niesionego przez naszą partię sztandaru niepodległości Polski, sztandaru budownictwa Polski niepodległej, zamożnej, kulturalnej, szczęśliwej — Polski socjalistycznej. Naród nasz wie, że niezłomna przyjaźń i sojusz ze Związkiem Radzieckim, z jego okrytą chwałą partią komunistyczną, że wierność naukom nauczyciela mas pracujących całego świata, chorążego pokoju, towarzysza Stalina — jest najpewniejszą rękojmią naszej niepodległości i naszego marszu naprzód.

Około piętnastu i pół miliona głosów oddanych w wyborach do Sejmu na kandydatów Frontu Narodowego świadczy najlepiej, że wszyscy patrioci polscy, wszyscy uczciwi Polacy jednoczą się z naszą partią pod znakiem przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, przyjaźni dla Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, głębokiej miłości do wielkiego Stalina, największego przyjaciela Polski.

Poniesiemy, towarzysze, w polskie masy ludowe dorobek XIX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, zjazdu budowniczych komunizmu, zjazdu przodującej siły walki w obronie pokoju świata.

Uchwała Sekretariatu KC PZPR w sprawie studiowania podstawowych materiałów XIX Zjazdu KPZR oraz pracy towarzysza Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR"

W celu przyswojenia aktywowi i wszystkim członkom partii ogromnego dorobku XIX Zjazdu KPZR oraz genialnej pracy towarzysza Stalina — w celu spopularyzowania w najszerszych masach społeczeństwa polskiego znaczenia XIX Zjazdu KPZR dla walki narodu polskiego o pokój i zwycięskie budownictwo socjalizmu — KC PZPR zaleca wszystkim organizacjom partyjnym jako zadanie szczególnej wagi niezwłoczne podjęcie w tej sprawie szerokiej akcji w myśl wskazań zawartych w niniejszej uchwale.

Epokowa praca towarzysza Stalina i materiały XIX Zjazdu KPZR w całej pełni uwydatniają historyczne, o światowej doniosłości osiągnięcia i zwycięstwa partii Lenina-Stalina. Te historycznej wagi dokumenty odzwierciedlają potężny rozwój gospodarki i kultury narodów radzieckich oraz nieprzerwany wzrost sił państwa radzieckiego, wkraczającego w nowy, wspaniały etap budownictwa komunizmu. Obrady Zjazdu uwypukliły równocześnie z całą jaskrawością pogłębiający się kryzys systemu kapitalistycznego i odsłoniły podstawowe prawo ekonomiczne kapitalizmu.

Genialna praca towarzysza Stalina i dokumenty XIX Zjazdu KPZR stanowią drogowskaz dla naszej partii, polskiej klasy robotniczej i całego naszego narodu w walce o pokój i budownictwo Polski socjalistycznej. Głęboka analiza sił i tendencji rozwoju na arenie międzynarodowej dana przez towarzysza Stalina i omówiona na XIX Zjeździe wytycza jasną perspektywę walki o pokój, o demokrację i socjalizm, stanowi potężny bodziec dla wzmożenia aktywności, ofiarności i bojowości mas pracujących i ich oddania dla wielkiej sprawy pokoju i socjalizmu.

Dokumenty XIX Zjazdu KPZR podnoszą rolę partii marksistowsko-leninowskiej jako siły przewodniej narodu, rozszerzają zadania, prawa i obowiązki wszystkich członków partii.

Studiowanie materiałów XIX Zjazdu KPZR i pracy towarzysza Stalina, przyswojenie zawartego w nich bogactwa ideowego przez wszystkich członków naszej partii i najszersze masy pracujące, stanie się cennym wkładem do wychowania ideologicznego i politycznego, uzbroi naszą partię, polską klasę robotniczą i cały nasz naród w jeszcze ostrzejszy oręż dla dalszej, wzmożonej walki o pokój między narodami, o postęp, o Polskę socjalistyczną.

Sekretariat KC poleca w ciągu miesiąca listopada i grudnia br. zorganizować na szeroką skalę studiowanie i popularyzowanie historycznych uchwał XIX Zjazdu KPZR i genialnej pracy towarzysza Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR".

W tym celu komitety wojewódzkie i powiatowe (miejskie, dzielnicowe) winny:

a) w aparacie partyjnym zorganizować studiowanie podstawowych dokumentów XIX Zjazdu przez wszystkich pracowników, przeprowadzać co tydzień seminaria, zabezpieczyć systematyczną konsultację i kontrolę przyswojenia materiału; przeprowadzić w ciągu 2 miesięcy w Warszawie 10-dniowe seminaria dla sekretarzy KP i KM;

b) we wszystkich szkołach partyjnych przeznaczyć 2 tygodnie na przestudiowanie podstawowych materiałów Zjazdu;

c) we wszystkich miastach i powiatach zorganizować odczyty dla aktywu miejskiego, powiatowego na temat: „Znaczenie XIX Zjazdu KPZR dla walki narodu polskiego o pokój i socjalizm";

d) przeszkolić prelegentów i przeprowadzić w miastach otwarte zebrania POP, a na wsi zebrania członków partii i aktywu bezpartyjnego w gminie z referatem „Znaczenie XIX Zjazdu KPZR dla walki narodu polskiego o pokój i socjalizm";

e) w Miesiącu Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w porozumieniu z TPPR i TWP zorganizować publiczne odczyty w miastach powiatowych i wydzielonych. W miastach wojewódzkich i wydzielonych na bazie Ośrodków Szkolenia Partyjnego przeprowadzić cykle odczytów na temat pracy towarzysza Stalina. Podobne cykle odczytów przeprowadzić na wszystkich wyższych uczelniach;

f) na zebraniach komitetów i aktywu Frontu Narodowego przewidzieć wystąpienia członków partii na temat znaczenia XIX Zjazdu i przemówienia towarzysza Stalina dla walki o pokój, demokrację i socjalizm.

Sekretariat KC poleca:

a) włączyć podstawowe materiały XIX Zjazdu do programów szkolenia partyjnego wszystkich stopni;

b) systematycznie omawiać w prasie pracę towarzysza Stalina i materiały XIX Zjazdu KPZR;

c) zorganizować na łamach prasy wymianę doświadczeń w zakresie form studiowania materiałów XIX Zjazdu;

d) zorganizować we wszystkich Ośrodkach Szkolenia Partyjnego wystawy poświęcone XIX Zjazdowi i codzienne konsultacje dla studiujących materiały Zjazdu;

e) zainicjować cykl wykładów o wynikach XIX Zjazdu przez „Wszechnicę Radiową".

ZENON NOWAK

Umocnić organizacyjnie i politycznie zwycięstwo wyborcze Frontu Narodowego!

W wyborach do Sejmu wzięło udział 15 495 849 Polaków i Polek, tj. 95,03% uprawnionych do głosowania; z tej liczby 99,8% głosowało za kandydatami Frontu Narodowego.

„...wyniki wyborów potwierdzają fakt, że idea zjednoczenia narodu polskiego, wysunięta przez Komitet Frontu Narodowego, znalazła poparcie całego narodu polskiego.

Wyniki te oznaczają, że program wyborczy Frontu Narodowego został zaakceptowany i poparty przez cały naród.

Wyniki wyborów świadczą, że kandydaci na posłów, wystawieni w porozumieniu z masami pracującymi przez komitety Frontu Narodowego, pozyskali zaufanie i poparcie powszechne wszystkich wyborców". [1])

W tych słowach, wypowiedzianych na rozszerzonym Plenum Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego, przewodniczący naszej partii, towarzysz Bolesław Bierut podkreślił to, co jest najistotniejsze przy ocenie wyniku wyborów. Naród polski zatwierdził i poparł ideę Frontu Narodowego, którego siłą kierowniczą była i jest nasza partia, a trzonem — klasa robotnicza. Naród polski zatwierdził i poparł program wyborczy tego Frontu, kreślący perspektywy rozwoju Polski, perspektywy naszej walki i naszej pracy na okres szeregu najbliższych lat. Naród polski zatwierdził i poparł proponowane przez Front Narodowy kandydatury ludzi, którzy mają w Sejmie Rzeczypospolitej wcielać w życie ideę Frontu Narodowego, realizować w praktyce program wyborczy tego Frontu. Naród polski skupił się dokoła Frontu Narodowego i jego programu, szerokie masy ludowe zmobilizowały się i zaktywizowały w walce przeciwko wrogom Frontu Narodowego, wrogom Polski, dały wyraz swej wiary w obóz demokracji ludowej i swej woli walki pod jego sztandarami. Umocniła się w naszym kraju kierownicza rola klasy robotniczej w stosunku do ogółu pracujących, umocnił się sojusz robotniczo- chłopski, spaliły na panewce raz jeszcze próby i rachuby wroga na wbicie klina między klasę robotniczą a chłopów pracujących. Wszystko to oznacza dalsze umocnienie władzy

[1]) Przemówienie towarzysza Bolesława Bieruta na rozszerzonym Plenum Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego, „Trybuna Ludu" z dnia 1.XI 1952 r.

ludowej, umocnienie państwa ludowego, podstawowego narzędzia wielkich przeobrażeń społecznych dokonujących się w naszym kraju.

Oto zasadnicza treść naszego zwycięstwa, oto głęboki sens blisko 15,5 miliona głosów — głosów przytłaczającej większości wyborców — oddanych za kandydatami Frontu Narodowego.

Kampania wyborcza i wynik wyborów są świadectwem, że stale rośnie świadomość polityczna szerokich mas ludowych, że na gruncie praktycznych doświadczeń naszego budownictwa, na gruncie wydarzeń międzynarodowych i walki o pokój, na gruncie zdemaskowania wrogiego Polsce oblicza amerykańsko-adenauerowskich podżegaczy wojennych, na gruncie dorobku braterskiego sojuszu polsko-radzieckiego, na gruncie ujawnienia przez XIX Zjazd KPZR w sposób szczególnie dobitny wyższości ustroju socjalistycznego nad ustrojem kapitalistycznym — najszersze warstwy naszego narodu zespalają się coraz bardziej wokół naszej partii, wokół Frontu Narodowego i jego programu. Jest naszym wielkim zadaniem, zadaniem każdego członka PZPR, by to zespolenie stało się potężną dźwignią naszego dalszego zwycięskiego rozwoju.

Kampania wyborcza i wynik wyborów są świadectwem, że próżne są wysiłki elementów reakcyjnych, sojuszników i najmitów antypolskiego imperializmu amerykańskiego, zmierzające do zyskania sobie gruntu w naszych masach ludowych, że z każdym rokiem rośnie izolacja elementów kapitalistycznych, niedobitków mikołajczykowskich i prawicowo-pepesowskich, reakcjonistów wszelkiej maści od mas ludowych. Wyniki te świadczą, że rośnie i wzmaga się więź najszerszych mas narodu z obozem demokracji ludowej, kształtuje się jedność moralno-polityczna wszystkich ludzi pracy w Polsce, trwa i postępuje naprzód proces przekształcania się naszego narodu w naród socjalistyczny. Jest naszym wielkim zadaniem, zadaniem każdego członka PZPR, aby ten proces izolacji wyzyskiwaczy i reakcjonistów oraz jednoczenia się wszystkich ludzi pracy w kraju pogłębiał się i rozwijał zwycięsko, zespalał cały nasz naród w jeden wielki kolektyw budowniczych socjalizmu w Polsce.

Czemu przypisać takie właśnie wyniki wyborów?

Czemu przypisać to zwycięstwo, to zjednoczenie narodu polskiego wokół Frontu Narodowego?

Jak rozwijała się kampania wyborcza, która dała nam w rezultacie to zwycięstwo?

Jakie zadania stawia to zwycięstwo przed nami na przyszłość, jakie nowe obowiązki nakłada na nas, czego, jakich zmian i udoskonaleń wymaga od nas w naszej codziennej pracy?

Rzecz jasna, w odpowiedzi na te pytania ograniczymy się w niniejszym artykule jedynie do węzłowych zagadnień.



Zwycięstwo Frontu Narodowego w wyborach do Sejmu 26 października 1952 r. — to przede wszystkim zwycięstwo naszego budownictwa socjalistycznego — gospodarczego, kulturalnego i państwowego.

Osiem z górą lat minęło od czasu, gdy władza ludowa objęła rządy w kraju, gdy klasa robotnicza wzięła na swoje barki główną odpowiedzialność za losy narodu. Zmiany, które dokonały się w ciągu tego czasu, są niezbite, tak rzucające się w oczy, że niesposób im zaprzeczyć. Zmiany te

są oczywiste nie tylko w Warszawie czy Krakowie, gdzie przemawiają one całą potęgą gmachów Placu Konstytucji czy oddziałów fabrycznych i dzielnic mieszkaniowych Nowej Huty. Zmiany te sięgają do każdego województwa, do każdej części kraju, do każdego terenu wiejskiego, bez względu na to, jak bardzo odległy, „zabity deskami", zacofany może się on nieraz komuś wydawać.

Nie ma dziś w Polsce zakątka, gdzie nie wiedziano by o odbudowie Warszawy, o zagospodarowaniu Ziem Zachodnich, gdzie nie znano by nazwy Nowej Huty, gdzie nie docierałaby prawda o wielkim dziele przebudowy Polski w kraj przemysłowy, zamożny, kulturalny i szczęśliwy, dziele przebudowy podjętym przez obóz demokracji ludowej, któremu przewodzi nasza partia. Program Frontu Narodowego, który nakreślił przed całym narodem porywający obraz przyszłej Polski i wielkich zadań związanych z jego wcieleniem w życie — stał się potężnym czynnikiem dalszego uświadomienia całej ludności kraju o naszym wielkim budownictwie.

Zwróćmy tu uwagę na charakterystyczny przykład: w naszej praktyce organizacyjnej utarło się już pojęcie „białych plam" dla terenów, do których nie dociera nasza praca organizacyjna, praca naszych organizacji partyjnych, jak również praca stronnictw bloku demokratycznego, Związku Młodzieży Polskiej, a nawet Związku Samopomocy Chłopskiej.

W niektórych województwach mamy takich „białych plam" sporo, o wiele za dużo. Tak np. w woj. białostockim gromad, w których nie ma podstawowej organizacji PZPR, jest 75,4%, a gromad, w których nie ma żadnej organizacji społecznej — ani ZSL, ani ZSCh, ani ZMP — jest 24,2%. Analogiczne liczby dla woj. warszawskiego wynoszą 63,5% i 8,3%, dla woj. łódzkiego — 56,9% i 6,9%, dla woj. lubelskiego — 56,3% i 9,2%. Z tymi „białymi plamami" wiąże się u wielu towarzyszy, również utarte już w naszej terminologii pojęcie „terenów trudnych" — trudnych politycznie, ze względu na dużą rolę, jaką tam odgrywają kułacy, ze względu na zacofanie i ciemnotę, ze względu na stare, zadawnione wpływy reakcji. W praktyce kampanii wyborczej okazało się, że pojęcia te były częstokroć niesłuszne, że tereny te były trudne przede wszystkim dlatego, że były zaniedbane, że na tych terenach nie prowadzono dostatecznie intensywnej i konkretnej pracy politycznej wśród mas, nie mówiono z ludźmi, nie słuchano tego, co mają nam oni do powiedzenia — i w rezultacie pozostawiano wolne pole dla działalności wroga klasowego, dla działalności elementów reakcyjnych. W kampanii wyborczej skoncentrowano na tych terenach poważną liczbę aktywistów robotniczych, przeprowadzono szeroko zakrojoną pracę polityczną. Komitety Frontu Narodowego poniosły do gromad, gdzie przedtem nie docierała bezpośrednio ani nasza partia, ani ZMP, ani ZSL, ani nawet ZSCh, gorące słowa wiary w Polskę Ludową. Ta praca nie poszła na marne. Tam, gdzie podjęto planową pracę polityczną wśród mas, gdzie mówiono do ludzi i słuchano ludzi, „białe plamy" nabrały barw normalnych, a „tereny trudne" okazały się ku zdziwieniu niektórych działaczy terenowych — łatwo dostępne dla naszej robotniczo - chłopskiej, narodowej prawdy. Ludność „białych plam", „trudnych terenów" wypowiedziała się w wyborach październikowych za nami, za Frontem Narodowym.

W woj. białostockim np. nawet w powiatach takich jak łomżyński czy wysokomazowiecki — powiatach o dużym odsetku kułaków, posiadających liczne „szlacheckie wsie", na których przez wiele lat żerowały partie obszarniczo-kapitalistyczne, faszystowskie: endecja i ONR, a potem NSZ i inne terrorystyczne bandy podziemia — na zebraniach wyborczych występowali popierając Front Narodowy nie tylko członkowie partii czy stronnictw demokratycznych, lecz również liczni bezpartyjni, niejednokrotnie ludzie nieznani poprzednio naszej organizacji. Jeden z „najtrudniejszych" w tym województwie powiat kolneński, w którym długo grasowały bandy reakcyjnego podziemia, nie tylko osiągnął wysoki procent udziału w wyborach, ale wysunął się również na jedno z pierwszych miejsc w województwie, jeśli idzie o skup zboża.

Podobnie w woj. bydgoskim pomyślne wyniki wyborcze osiągnęliśmy w takich powiatach, jak np. żniński, powiat o dużym odsetku kułaków, uchodzący dotąd za „trudny"; osiągnęliśmy je, bo skoncentrowaliśmy tam dobrych aktywistów, bo przeprowadziliśmy tam wśród ludności szeroko zakrojoną pracę polityczną, bo zdołaliśmy tam izolować kułaków i politycznie ich poskromić.

Nie mogło i nie może zresztą być inaczej. Nie ma bowiem tak „zabitej deskami" gminy, która by w tej czy innej formie nie korzystała z owoców naszego budownictwa, gminy, z której nikt nie uczyłby się w naszych szkołach i na naszych wyższych uczelniach, nie znalazł pracy na naszych budowlach socjalizmu, z której nie wyszliby już oficerowie naszego Ludowego Wojska Polskiego, odpowiedzialni pracownicy różnych dziedzin naszego życia państwowego, politycznego, gospodarczego i kulturalnego. Fakty naszego budownictwa docierają wszędzie, nawet tam, gdzie przed kampanią wyborczą nie docierała, nie potrafiła dotrzeć nasza propaganda.

Nawet tam, gdzie dotychczasowe bezpośrednie osiągnięcia terenu są jeszcze skromne, wielkie budownictwo rozwijające się w całym kraju, zmiany w życiu sąsiednich powiatów czy gmin pozwalają coraz bardziej widzieć we właściwym świetle sens osiągnięć, perspektywę przemian, które każdemu osiedlu, każdej gromadzie wiejskiej niesie nasz wielki program socjalistycznego budownictwa.

Niektórzy towarzysze nie umieją dostrzec w poważnej części skarg i pretensji do władzy ludowej, zgłaszanych niejednokrotnie właśnie z takich, zaniedbywanych przez naszą pracę polityczną terenów, faktu, że te skargi i pretensje wychodzą już właśnie z nowych warunków, stworzonych przez władzę ludową, że są to pretensje o to, że dany teren nie dość szybko korzysta z osiągnięć, o których nie mogłoby być mowy w warunkach panowania kapitalistów i obszarników, że pewne korzyści, które stały się udziałem mas ludowych dopiero za władzy ludowej, nie są sprawiedliwie rozdzielane.

Niewątpliwie, może się zdarzyć — zdarza się w samej rzeczy — że o te, w zasadzie słuszne pretensje, zaczepia wróg klasowy, zaczepia reakcjonista, że wysuwa je w sposób podchwytliwy i złośliwy, usiłując uderzyć we władzę ludową, zdobyć sobie kapitał polityczny. Te manewry wroga trzeba widzieć, demaskować i unicestwiać; byłoby jednak wielkim błędem, gdyby ta wroga robota miała nam przesłonić istotę sprawy, gdybyśmy ograniczali się do demaskowania wroga, a nie widzieli, że masy ludowe instynktownie, choć nie zawsze w odpowiedniej formie, stawiają przed

nami zadania słuszne, zgodne z naszą polityką i wyrażające zaufanie do zasadniczych wytycznych tej polityki.

Cóż oznaczają skargi, podnoszone np. w gminach Jedwabne, Tykocin czy Szumowo woj. białostockiego na niedostateczną jeszcze obsługę lekarską i dentystyczną ludności tych gmin? Przecież ludzie, którzy je wypowiadają, liczą na pomoc władzy ludowej, zapewniającej po raz pierwszy tę obsługę całej ludności kraju, i stwierdzają, że wierzą w realizację tej pomocy. Cóż oznaczają skargi na rzekomo — a może i gdzieniegdzie faktycznie — niesprawiedliwy rozdział stypendiów dla kształcącej się młodzieży? Przecież ludzie, którzy je wypowiadają liczą na pomoc władzy ludowej, zapewniającej za pośrednictwem tych stypendiów dostęp do nauki i zawodu najszerszym masom młodzieży pracującej wsi, i wierzą w realizację tej pomocy. Cóż oznacza tak często powtarzające się żądanie włączenia tej czy innej gromady wiejskiej do sieci elektryfikacyjnej? Przecież ludzie, którzy wysuwają to żądanie, liczą na pomoc władzy ludowej, prowadzącej wytrwale politykę elektryfikacji kraju, i wierzą w realizację tej pomocy.

Biurokratyzm, bezduszny stosunek do człowieka pracy, spotykany w wielu naszych instytucjach, utrudnia zbliżenie władzy ludowej do najszerszych mas pracujących bynajmniej nie tylko na „terenach trudnych". Przekonaliśmy się o tym raz jeszcze w toku kampanii wyborczej. Agitatorzy Frontu Narodowego dokonali olbrzymiej pracy, zbierając wszelkiego rodzaju skargi i zażalenia dotyczące spraw bytowych ludności i doprowadzając za pośrednictwem komitetów Frontu Narodowego do ich pomyślnego załatwienia. Tak np. w pow. katowickim agitatorzy zgłosili komitetom Frontu Narodowego 6 300 spraw. Szło głównie o remont i przydział mieszkań, sprawy zaopatrzenia itp. Około 50% tych spraw zostało do dnia 26 października pozytywnie załatwionych. Powstaje pytanie: czy z załatwieniem takich na przykład spraw, jak remont czy przydział mieszkania, spraw słusznych, takich, które można pozytywnie załatwić, doprawdy trzeba było czekać aż do wyborów, aż do chwili, kiedy agitator wyborczy doniesie o nich za pośrednictwem komitetu Frontu Narodowego? Czy załątwianie takich spraw, szybkie, operatywne, bez mitręgi i biurokratycznego marudzenia, nie powinno być podstawowym obowiązkiem naszego terenowego aparatu państwowego, czy nasze terenowe organizacje partyjne nie powinny uważać za jedno ze swych zasadniczych zadań dopilnowywania, by terenowe rady narodowe i cały ich aparat sprawy te w taki właśnie sposób załatwiał?

Woj. katowickie jest jednym z naszych przodujących województw. Posiada ono w terenie poważną liczbę świadomego, wyrobionego aktywu proletariackiego, głębokie tradycje demokratyczne i rewolucyjne wśród szerokich rzesz pracujących, ma wreszcie korzystne warunki gospodarcze i komunikacyjne dla sprawnego funkcjonowania terenowego aparatu państwowego. Jeśli nawet tam ta sprawa, jak widzieliśmy, przedstawia się nienajlepiej, to jak wyglądają te zagadnienia na wszelkich „białych plamach" i „terenach trudnych"? Tylko wytężona, codzienna praca nad zbliżeniem władzy ludowej do mas, nad uświadomieniem najszerszym masom pracującym treści władzy ludowej, nad zmobilizowaniem ich do walki we-

spół z nami i pod naszym przewodem przeciwko wszystkiemu, co jest sprzeczne z tą treścią i tę treść wypacza — może na trwałe zmienić ten stan rzeczy.

Rzeczywistość Polski Ludowej — oto potężny agitator i propagandzista, przemawiający w sposób niezwykle przekonywający za Frontem Narodowym, za naszą partią, docierający wszędzie, do wszystkich zakątków kraju. Aby ułatwić zrozumienie tej rzeczywistości przez najszersze masy ludzi pracy, trzeba nieugięcie walczyć z plagą biurokratyzmu, kumoterstwa, zaciemniającą nasze osiągnięcia i ułatwiającą robotę wroga.

Historyczna praca towarzysza Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR" i obrady XIX Zjazdu KPZR stały się potężną bronią agitacyjną i propagandową w naszej kampanii wyborczej, odegrały w niej szczególnie poważną rolę. W okresie, kiedy na naszej drodze stają różne trudności — trudności przejściowe, trudności wzrostu, niemniej trudności odczuwane nieraz dość dotkliwie przez poszczególne warstwy społeczeństwa — praca towarzysza Stalina i obrady XIX Zjazdu oświetliły niejako reflektorem całemu naszemu narodowi wspaniałe perspektywy, które otwiera budownictwo socjalistyczne również przed naszym krajem. Olbrzymie osiągnięcia kraju socjalizmu, niezwykle szybki wzrost produkcji socjalistycznej, dobrobytu materialnego i poziomu kulturalnego narodów radzieckich, założony w planie piątej pięciolatki, wspaniały obraz komunizmu, nakreślony przez towarzysza Stalina — wszystko to stanowiło natchnienie dla naszego aktywu, dawało najszerszym masom realny, konkretny obraz naszej własnej przyszłości.

Naród nasz, polskie masy ludowe zdają sobie sprawę z historycznego, na miarę ogólnoświatową, znaczenia osiągnięć Związku Radzieckiego, tej pierwszej „szturmowej brygady" pracującej ludzkości. Odkrycie przez towarzysza Stalina podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu i podstawowego prawa ekonomicznego współczesnego kapitalizmu oświetliło naszym masom pracującym drogę, po której kroczymy, umocniło je w przekonaniu o słuszności wyboru drogi socjalizmu. Z głębokim wzruszeniem przyjął nasz naród słowa towarzysza Stalina o nowych „brygadach szturmowych" międzynarodowej sprawy klasy robotniczej — krajach demokracji ludowej, wśród których znajduje się również nasza Ojczyzna.

Niesposób wprost przecenić roli, jaką praca towarzysza Stalina i obrady XIX Zjazdu odegrały w przebiegu naszej kampanii wyborczej, ich olbrzymiego wpływu na nasze wspaniałe zwycięstwo w wyborach do Sejmu.

Nasza słuszna linia polityczna, mająca na celu rozbudowę i umocnienie Frontu Narodowego, skupienie wszystkich patriotycznych i twórczych sił narodu, nasze wielkie osiągnięcia, osiągnięcia władzy ludowej są podstawą naszego zwycięstwa wyborczego. O nie oparła się nasza wytężona praca agitacyjna i propagandowa — praca, która odegrała szczególnie doniosłą rolę w zdobyciu zwycięstwa wyborczego. Dużym osiągnięciem tej pracy było to, że potrafiła ona w sposób niezwykle przekonujący, konkretny, dostępny dla każdego, uzmysłowić najszerszym masom nasze — i ich własne — osiągnięcia, związek tych osiągnięć z władzą ludową, z polityką naszej partii, z sojuszem robotniczo-chłopskim, stanowiącym podstawę naszej władzy ludowej. Na szczególne podkreślenie zasługuje po-

wiązanie tej pracy z terenem, dostosowanie jej do specyficznych warunków lokalnych. Przykładem może tu być działalność wydawnicza. Wydanie w każdym niemal województwie szeregu publikacji, poświęconych tradycjom, osiągnięciom i perspektywom danego terenu — województwa czy powiatu — to fakt, świadczący o poważnym wysiłku „uterenowienia" naszej pracy agitacyjnej, uprzystępnienia jej najszerszym masom, dotarcia z nią do warstw najbardziej zacofanych i najbardziej nieufnych. O tym samym świadczą i liczne wystawy terenowe, zorganizowane we wszystkich niemal powiatach i w poważnej ilości większych ośrodków miejskich.

To związanie z terenem miało szczególne znaczenie w okręgach takich, jak np. Opolszczyzna, Warmia i Mazury, gdzie istnieje poważny odsetek miejscowej, dawnej ludności polskiej, do której usiłowała i usiłuje docierać amerykańsko-adenauerowska propaganda rewizjonistyczna. Jeśli na tych terenach frekwencja wyborcza była wysoka, wyższa niż w niektórych innych częściach kraju, jeżeli właśnie tam wybory stały się wielkim świętem narodowym, świętem zespolenia w wierności Polsce oraz w służbie dla Polski ludności miejscowej i nowych osiedleńców — to jest to poważne osiągnięcie, stanowiące świadectwo patriotyzmu i wierności ojczyźnie ludu śląskiego i mazurskiego, stanowiące wynik naszej wytężonej pracy w tej dziedzinie.

Na odwrót, jeśli na niektórych terenach kraju wrogowi klasowemu udawało się zagrać na nastrojach bierności, na nieuświadomieniu najbardziej zacofanych warstw społeczeństwa — to jest to przede wszystkim rezultat zaniedbań w pracy organizacji partyjnych danego terenu, a nie jakichś szczególnie trudnych warunków miejscowych. Różnice są tu co prawda niewielkie, ale tym bardziej uważnie i wnikliwie powinniśmy je analizować, aby wyciągnąć z nich wnioski w sprawie ulepszenia naszej pracy na przyszłość.

Czym np., jeśli właśnie nie zaniedbaniem szeroko zakrojonej pracy politycznej wytłumaczyć można stosunkowo słabsze wyniki w Bydgoszczy? Nasi towarzysze bydgoscy, którzy zdobyli się na poważny wysiłek i osiągnęli doskonałe rezultaty na takich terenach, uchodzących dotąd za trudne, jak powiat żniński, rypiński i częściowo lipnowski, uważali, że w proletariackim ośrodku, jakim jest Bydgoszcz, nie ma powodu do podjęcia szczególnych wysiłków, nie docenili niebezpieczeństwa nacisku elementów kołtuńskich i wrogich i w rezultacie ułatwili robotę tym elementom.

Za nami przemawia polska rzeczywistość, za nami przemawiają wspaniałe osiągnięcia Związku Radzieckiego, ale by ich wymowa przyniosła nam w rezultacie pełne zwycięstwo, trzeba uporczywej, systematycznej i wytrwałej pracy.



Nasze zwycięstwo wyborcze — to rezultat słusznej koncepcji naszej kampanii wyborczej, koncepcji stworzonej przez towarzysza Bieruta — koncepcji zjednoczenia wszystkich żywych i twórczych sił narodu we Froncie Narodowym, współpracy w ramach tego Frontu naszej partii, Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, Stronnictwa Demokratycznego, organizacji masowych, jak związki zawodowe, Związek Samopomocy

Chłopskiej i Związek Młodzieży Polskiej, wreszcie — szerokiego aktywu bezpartyjnego. Ta koncepcja okazała się w pełni słuszną, zmobilizowała nasz naród, podniosła jego spoistość i zwartość w pracy nad zbudowaniem socjalizmu, w walce przeciwko rodzimemu wstecznictwu, przeciwko agenturom światowego imperializmu.

Front Narodowy. — zespolenie najszerszych mas ludowych wokół klasy robotniczej, skupienie wszystkich patriotycznych i demokratycznych sił na gruncie jedności narodu przeciwko rozbijaczom i szkodnikom, na gruncie wielkiego, twórczego programu Frontu Narodowego — przyjął w toku kampanii wyborczej zorganizowaną formę bardzo szerokiej sieci komitetów Frontu Narodowego, obejmujących cały kraj, wszystkie obwody wyborcze, wszystkie zakłady pracy, wszystkie gromady wiejskie.

Przodującą siłą Frontu Narodowego była i jest nasza partia, nasza bohaterska klasa robotnicza. Postać towarzysza Bolesława Bieruta, przewodniczącego Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego, ucieleśnia niejako tę przodującą rolę naszej partii. Ta rola naszej partii znalazła wyraz w aktywności członków PZPR we wszystkich ogniwach Frontu Narodowego w ciągu całej kampanii wyborczej.

Obok naszej partii, u jej boku, występowały stronnictwa demokratyczne, związki zawodowe, ZMP, ZSCh, Liga Kobiet — olbrzymia masa bezpartyjnego aktywu.

Według niepełnych danych w kampanii wyborczej brało udział przeszło 62 tysiące członków ZSL, aktywnych działaczy Frontu Narodowego. W szeregu województw udział ich w dziele naszego wspólnego zwycięstwa był poważny.

Tak np. w woj. wrocławskim 65% członków ZSL było agitatorami w akcji wyborczej. Bezpośrednio w komitetach Frontu Narodowego uczestniczyło przeszło 3,5 tysiąca członków ZSL. W powiecie sycowskim 90% członków ZSL brało udział w kampanii wyborczej. W woj. bydgoskim w charakterze agitatorów pracowało około 8,4 tys., tj. 60% ogółu członków ZSL, a blisko 3 tys. wchodziło w skład komitetów Frontu Narodowego. Poważną rolę odegrali ZSL-owcy również w województwach białostockim, olsztyńskim, łódzkim i innych.

W woj. gdańskim Związek Samopomocy Chłopskiej skierował do pracy wyborczej prawie 3 tys. swych aktywistów.

Niezwykłą aktywność w akcji wyborczej wykazały kobiety, których dziesiątki tysięcy brały czynny udział w kampanii. Liczba kobiet-aktywistek, które pracowały w samych tylko komitetach Frontu Narodowego, sięga 75 tysięcy.

Poważną rolę spełniało w kampanii wyborczej nauczycielstwo. Blisko 50 tys. nauczycieli — członków partii i bezpartyjnych — pracowało w komitetach Frontu Narodowego i komisjach wyborczych. W województwach: wrocławskim, kieleckim, katowickim, bydgoskim i olsztyńskim znaczna większość nauczycieli czynnie włączyła się do udziału w kampanii wyborczej. W woj. olsztyńskim np. około 60% ogółu nauczycieli wchodziło w skład komitetów Frontu Narodowego.

Szczególną rolę w kampanii wyborczej odegrała młodzież i jej organizacja — Związek Młodzieży Polskiej.

Młodzież wniosła do pracy wyborczej na wielu terenach rozmach i radosny entuzjazm. Warszawa długo pamiętać będzie rozśpiewane capstrzyki młodzieżowe z ostatnich dni przed wyborami, radosne pochody młodzieży harcerskiej, które nadawały dniu wyborów podniosły charakter. Podobną rolę odegrała młodzież i w wielu innych częściach kraju. Na szczególną uwagę zasługuje udział młodzieży w walce z chuligaństwem, z wrogą plotką. Udział młodzieży w kampanii w poważnym stopniu wpłynął na osiągnięcie zwycięstwa wyborczego, na zapewnienie uroczystego i świątecznego nastroju w dniu wyborów.

W woj. wrocławskim w pracy wyborczej wzięło udział 99% członków ZMP. W woj. katowickim bezpośrednio lub pośrednio uczestniczyło w tej pracy ponad 100 tys. ZMP-owców. W woj. krakowskim zadania wyborcze otrzymało blisko 74 tys. ZMP-owców, tj. więcej niż 70% członków organizacji, a ponadto blisko 15 tys. młodzieży nie zorganizowanej. Bezpośrednio w aparacie wyborczym i komitetach Frontu Narodowego uczestniczyło blisko 180 tys. członków ZMP.

Związek Młodzieży Polskiej ubojowił swe szeregi w toku kampanii wyborczej, poważnie wzrósł liczebnie, umocnił swą więź z młodzieżą nie zorganizowaną.

Co jednak przede wszystkim należy podkreślić oceniając przebieg akcji wyborczej — to szeroki udział aktywistów bezpartyjnych, aktywistów i członków organizacji masowych, a także takich, którzy dotąd nie rozwijali żadnej działalności społecznej. Według niepełnych danych dla 13 województw na około 513 tys. aktywistów kampanii wyborczej — członków PZPR — przypada około 523 tys. bezpartyjnych. A więc na każdego członka PZPR — aktywistę kampanii wyborczej — przypada co najmniej jeden aktywista bezpartyjny. W wielu województwach, zwłaszcza na terenach wiejskich, stosunek ten jest jeszcze bardziej uderzający.

Oto dane:

Województwo	ogółem aktywistów	w tym:		
		członków PZPR	członków ZSL	bezpartyjnych
warszawskie	55 507	12 812	5 455	34 512
lubelskie	39 565	8 204	2 277	24 800
białostockie	25 174	5 233	1 205	18 637
krakowskie	139 420	56 794	9 786	71 843
rzeszowskie	64 625	23 896	6 166	33 794

Ogółem w 6' 999 komitetach Frontu Narodowego, obok 149 426 członków PZPR pełniących w nich rolę kierowniczą, działało 44 782 ZSL-owców, 4 935 członków SD i 258 455 bezpartyjnych, w tym 74 294 kobiety.

Te liczby świadczą wymownie o olbrzymich rezerwach energii ludzkiej, świadomości i poświęcenia, jakie kryją się w masach bezpartyjnych, w masach członków organizacji masowych i stronnictw demokratycznych — o rezerwach, które nie zawsze umieją dostrzegać, a tym bardziej wykorzystywać nasze organizacje terenowe.

Kampania wyborcza wskazała nam te rezerwy i możliwości ich wykorzystania. Sprawą najważniejszą jest nie zgubić znów tych aktywistów — jak to się u nas często dzieje po zakończeniu kampanii — lecz, przeciwnie, utrzymać z nimi więź i pomnożyć jeszcze ich szeregi. Trzeba bowiem stwierdzić dobitnie, że na wielu terenach bynajmniej nie wyzyskano w pełni olbrzymich możliwości mobilizacji członków stronnictw demokratycznych, organizacji masowych oraz szerokich mas bezpartyjnych.

Dlaczego np. w woj. lubelskim organizacje Frontu Narodowego nie potrafiły włączyć do swej pracy terenowych organizacji ZSL, dopuszczając do takiego stanu rzeczy, że wprawdzie aktyw ZSL pracował w komitetach Frontu Narodowego, ale nie uruchamiał równocześnie w pełni własnej organizacji, masy członkowskiej ZSL pod sztandarami Frontu? Nie mogło to nie ułatwić szkodliwej roboty niedobitków PSL-owskich, prowadzących jeszcze gdzieniegdzie w Lubelskiem swą wrogą działalność. Dlaczego w woj. wrocławskim, gdzie na ogół — jak już podkreśliliśmy — członkowie ZSL szeroko włączyli się do akcji, w powiecie milickim komitety Frontu Narodowego zmobilizowały do udziału w kampanii wyborczej jedynie wąski aktyw ZSL-owski, a nie całą masę członków ZSL?

Dlaczego organizacje związków zawodowych niedostatecznie włączyły się do kampanii wyborczej, niemal nigdzie nie potrafiły — poza mobilizacją w zakładach pracy w ramach współzawodnictwa — uaktywnić politycznie swych aktywistów, których liczba idzie przecież w setki tysięcy?

Dlaczego, przy doskonałych zresztą nastrojach młodzieży, w Warszawie ZMP tak późno włączył się do akcji? Dlaczego aktyw ZMP woj. lubelskiego, który dobrze i ofiarnie pracował w ramach ogólnej kampanii wyborczej, nie zmobilizował do tej akcji w porę i w pełni wszystkich ogniw własnej organizacji?

Dlaczego w woj. bydgoskim odsetek bezpartyjnych działaczy wyborczych spada do około jednej trzeciej, gdy w innych województwach o zbliżonej doń strukturze społecznej i politycznej jest znacznie wyższy?

Odpowiedź na wszystkie te pytania może być tylko jedna.

Dzieje się tak dlatego, że nie wszystkie nasze organizacje partyjne w równej mierze nauczyły się mobilizować aktyw bezpartyjny, organizacje masowe, aktyw stronnictw demokratycznych wokół Frontu Narodowego, nie wszystkie nasze organizacje partyjne doceniają aktyw bezpartyjny i dostatecznie ufają mu, nie wszystkie nasze organizacje partyjne umieją pomagać Frontowi Narodowemu w mobilizowaniu mas do udziału w naszym budownictwie, do służby Polsce Ludowej.

Front Narodowy zdał egzamin jako forma wciągania najszerszych mas ludowych do czynnego udziału w życiu politycznym kraju, w rządzeniu, jako forma wychowywania mas w poczuciu odpowiedzialności za państwo ludowe, w zrozumieniu, że państwo ludowe — to ich własne państwo, państwo całego narodu. Ale najlepsza forma nie wystarczy, jeśli nasza własna praca, codzienna, intensywna, systematyczna praca nie zapełni jej żywą treścią. Wybory potwierdziły raz jeszcze tę prawdę, której niezmordowanie uczy nas towarzysz Bierut.

• •
•

Nasze zwycięstwo wyborcze osiągnęliśmy dzięki temu, że potrafiliśmy, ogólnie biorąc, umiejętnie i w porę paraliżować ataki wroga klasowego, że

naszą ofensywną postawą zmuszaliśmy go do odwrotu, izolowali od mas, porwali za sobą elementy chwiejne i wahające się.

W pierwszym okresie kampanii wyborczej spotkaliśmy się gdzieniegdzie z próbami jawnych wystąpień wroga. Zetknęliśmy się gdzieniegdzie z wypadkami powtarzania łajdackich plotek, szerzonych tak obficie przez szczekaczki amerykańsko-adenauerowskie. Mieliśmy próby elementów mikołajczykowskich i „wroniarskich" wykorzystania kampanii wyborczej dla wystąpień przeciwko Planowi Sześcioletniemu, za zahamowaniem naszego budownictwa.

Wystąpienia te z miejsca spotkały się ze stanowczym odporem naszych aktywistów i agitatorów, rozwijających swą działalność wśród szerokich mas narodu. Elementy reakcyjne, przyparte do muru, izolowane i pobite politycznie, zaprzestały jawnych wystąpień, gdyż zostały tak przytłoczone potężną falą aktywności mas ludowych, skupionych wokół programu Frontu Narodowego, że nie były w stanie zmobilizować przeciwko niemu jakiejkolwiek bądź znaczniejszej grupy wyborców, gdyż każda konfrontacja ich z naszymi argumentami prowadziła w sposób nieuchronny do ich całkowitego zdemaskowania i zdruzgotania.

Właśnie ta szybko rosnąca, zwłaszcza po liście Komitetu Centralnego do członków partii i po rzuceniu w teren dziesiątek tysięcy naszych aktywistów robotniczych, bojowość i aktywność szerokich mas ludowych stanowi charakterystyczną cechę końcowego okresu kampanii wyborczej, różniącą ten okres od pierwszych tygodni akcji, kiedy koncentrowano się bardziej na zagadnieniach organizacyjno - technicznych i kadrowych. Tę drugą fazę wyborów cechuje właśnie ostrość argumentacji politycznej, ożywiony charakter dyskusji, pogłębienie analizy zagadnień, podniesienie agitacji i propagandy wyborczej do poziomu zasadniczego wykładu podstawowych wytycznych naszej polityki.

Spełzły na niczym podstępne próby niektórych najbardziej zajadłych przedstawicieli reakcyjnego odłamu kleru, by właśnie w okresie wyborczym rozpętać spory na tle religijnym i w ten sposób rozbić jedność narodu, podważyć Front Narodowy. Spotkały się one z tak stanowczą reakcją społeczeństwa — z ludźmi wierzącymi włącznie — że te reakcyjne elementy musiały poniechać tego rodzaju prób, grożących im całkowitą izolacją. Musiały to uczynić tym bardziej, że tak liczna przecież patriotyczna część kleru, biorąc aktywny udział w akcji wyborczej, dała wyraz swemu negatywnemu stosunkowi do tego rodzaju prowokacyjnych wystąpień i przeszkodziła ich sprawcom w wykorzystaniu religijnego szyldzika dla antynarodowej roboty.

W tej fazie wyborów elementy reakcyjne zastosowały odmienną taktykę. Obok prób sabotażu i dywersji, podejmowanych po kryjomu, obok posługiwania się chuliganami, którzy swoimi, rzekomo apolitycznymi, wybrykami mieli zakłócić podniosłą atmosferę kampanii wyborczej, elementy reakcyjne chwyciły się metod szkodniczych, które same przez się zawierały w sobie przyznanie bankructwa reakcji. Nie szło tu już o przekonanie kogokolwiek, o odwołanie się do jakichkolwiek programowych założeń. Elementy reakcyjne stawiały sobie za cel już tylko jedno: wprowadzenie ludzi w błąd, wniesienie zamieszania wśród wyborców i zmniejszenie, chociażby formalnie, w ten łajdacki sposób ilości głosów oddanych na Front Narodowy.

A więc np. szerzyły one pogłoski, jakoby w każdym okręgu można było głosować tylko na jednego kandydata. Gdzie indziej zapewniały, że głosowanie trwać będzie kilka dni, nie ma więc powodu spieszyć się do urn wyborczych. Szerzono plotki, że są pozbawieni prawa głosu chłopi, którzy jeszcze nie wywiązali się z obowiązkowych dostaw, lub wyborcy, którzy przybyli niedawno do danej miejscowości.

Nasze organizacje partyjne, komitety Frontu Narodowego, aktyw bezpartyjny, agitatorzy Frontu Narodowego w przeważającej ilości wypadków wykazali duży stopień operatywności i orientacji w paraliżowaniu tego rodzaju łajdackich chwytów. Zdemaskowanie tych chwytów sprzyjało izolowaniu od mas, ujawnieniu prawdziwego, antyludowego i antynarodowego oblicza elementów reakcyjnych.

Nasza ofensywność i operatywność, umiejętność naszych organizacji szybkiego i politycznie słusznego reagowania na wszelkie wypady wroga klasowego poważnie podniosły się w toku kampanii wyborczej i przyczyniły w niemałym stopniu do osiągnięcia zwycięstwa wyborczego.

* *
*

Podstawowym i decydującym czynnikiem naszego zwycięstwa było pełne zmobilizowanie naszej partii w kampanii wyborczej do Sejmu.

Według niepełnych danych w 13 województwach blisko 513 tysięcy członków naszej partii brało aktywny udział w kampanii wyborczej jako członkowie komitetów Frontu Narodowego, członkowie komisji wyborczych i agitatorzy Frontu Narodowego. Znaczna liczba członków partii spełniała poza tym szereg innych zadań, związanych z wyborami, jak prace techniczne przy rozklejaniu odezw, ozdabianiu ulic i zakładów pracy, jak wiele zleceń organizacyjnych, jak wreszcie — szczególnie przecież doniosłe i omawiane przez nas osobno — zadania produkcyjne. Była to więc mobilizacja członków partii o zasięgu dotąd u nas nie spotykanym.

W woj. łódzkim odsetek członków partii biorących w jakiejkolwiek formie aktywny udział w kampanii wyborczej wynosił blisko 92 procent, w woj. wrocławskim — około 90 procent, w woj. krakowskim — 87 procent. Są to liczby świadczące o wielkich możliwościach mobilizacyjnych naszej partii, o ofiarności i świadomości jej mas członkowskich, szerokich mas członków PZPR.

Nasz aktyw, mobilizując dokoła siebie członków stronnictw demokratycznych, organizacji masowych i działaczy bezpartyjnych, potrafił dokonać olbrzymiej pracy masowej. W toku kampanii wyborczej odbyło się ogółem blisko 250 tysięcy rozmaitych zebrań, w których wzięło udział łącznie przeszło 16,5 miliona osób, a zabierało głos przeszło 760 tysięcy uczestników. Bardzo szeroki był zasięg akcji na wsi. W gromadach wiejskich odbyło się ogółem ponad 135 tys. zebrań z udziałem blisko 6 750 tysięcy wyborców i ponad 450 tys. dyskutantów. Na zebraniach wyborczych zabierał więc głos mniej więcej co dwudziesty uprawniony do głosowania obywatel kraju. Już to jedno świadczy o niezwykle wysokiej aktywności mas wyborców, o olbrzymiej pracy politycznej, której dokonaliśmy w toku akcji wyborczej.

W kampanii wyborczej znalazły szerokie zastosowanie takie formy działania, jak agitacja domowa, dyskusje agitatorów przeprowadzane z niewiel-

kimi grupami wyborców. Szerzej niż kiedykolwiek rozwinęły działalność organizacje twórczości artystycznej, grupy recytatorskie, chóry itd., które odegrały niezwykle poważną rolę w ożywieniu zebrań i były serdecznie przyjmowane przez wyborców.

Ta szeroka akcja propagandowa pozwoliła milionom obywateli lepiej zrozumieć kierunek naszej polityki, przyczyny naszych trudności i drogi do ich przezwyciężenia, perspektywy naszego rozwoju i postępu. Praca wyborcza podniosła poziom świadomości politycznej nie tylko szerokich mas wyborców, lecz również samych agitatorów, członków partii i bezpartyjnych, którzy dążąc do udzielenia możliwie gruntownych odpowiedzi na zadawane im pytania podnosili również własny poziom ideowy, uczyli się, sięgali do materiałów przechodzili wielką szkołę praktyki, aktywnej walki politycznej.

Szczególną rolę odegrała potężna armia blisko 20 tysięcy aktywistów robotniczych, skierowanych do politycznej pomocy w pracy komitetów Frontu Narodowego na terenie gromad wiejskich. Aktywiści ci wyróżnili się jako najlepsi agitatorzy i organizatorzy mas, w wielu gromadach stali się niezbędną pomocą dla miejscowego aktywu, uczyli go i podnosili jego poziom polityczny, odegrali poważną rolę w osiągnięciu zwycięstwa wyborczego.

Robotnicza Łódź, proletariacki Śląsk, nasza bohaterska Warszawa skierowały wiele setek spośród swych najbardziej świadomych robotników na tereny Lubelszczyzny i Białostocczyzny, na Warmię, Mazury i Pomorze Zachodnie. Praca polityczna tych aktywistów stanowiła wyraz kierowniczej roli klasy robotniczej, stała się poważnym czynnikiem umacniania w praktyce sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Wszystko to było możliwe tylko dzięki pełnej i szerokiej mobilizacji naszej partii, naszych organizacji partyjnych i członków partii.

Ta mobilizacja nie nastąpiła, bynajmniej, od razu, ani samorzutnie. Przeciwnie, w niektórych ogniwach terenowych aparatu partyjnego, wśród niektórych przedstawicieli nawet aktywu partyjnego mieliśmy nastroje niedoceniania wagi i konieczności szerokiej pracy masowo-politycznej w związku z wyborami. Dopiero stopniowo, w toku kampanii wyborczej, te fałszywe i szkodliwe nastroje uległy likwidacji. Przełomową rolę w końcowej mobilizacji partii i aktywu bezpartyjnego odegrał list Komitetu Centralnego do członków partii.

Stwierdzając bardzo duże osiągnięcia nasze w tej dziedzinie niesposób jednak nie wskazać na szereg dysproporcji w mobilizacji członków partii, dysproporcji, które świadczą o poważnych zagadnieniach, stojących przed naszymi niektórymi organizacjami.

Jak wytłumaczyć np., że organizacja warszawska, organizacja stolicy kraju, organizacja o dużym odsetku aktywu centralnego, stojącego na wysokim poziomie świadomości organizacyjnej i politycznej, zmobilizowała do pracy wyborczej nie więcej aniżeli 75 procent swych członków — o 15 procent mniej niż np. w województwie wrocławskim? Zjawisko to jest tym bardziej niepokojące, że — jak wykazuje szczegółowa analiza — właśnie wielkie organizacje, np. organizacje w PKP, w MPK, organizacje niektórych większych zakładów przemysłowych, wykazały szczególnie niski stopień mobilizacji członków partii.

Zjawisko to jest tym bardziej rażące, że — jak stwierdza Komitet Warszawski w swej ocenie wyborów — „kampania wyborcza wykazała, że nie doceniono olbrzymich rezerw aktywności, tkwiącej w masach pracujących Warszawy, i możliwości aktywu, który potrafi pod właściwym kierownictwem dokonać wielkiej roboty w masach".

Podobnych przykładów mamy więcej.

Kampania wyborcza dowiodła, że można zmobilizować najszersze masy członków partii do aktywnej i bojowej pracy, że mobilizacja taka zależy od kierownictwa organizacji, od jego umiejętności pracy z masami.



Jedną z podstawowych cech naszej pracy partyjnej jest stałe i systematyczne łączenie naszej działalności politycznej i wychowawczej wśród mas z bezpośrednimi zadaniami produkcyjnymi, z zagadnieniami naszego socjalistycznego budownictwa. Towarzysz Bierut uczy nas, że powinniśmy kroczyć nieugięcie i wytrwale śladem Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, która zawsze wiązała wielkie zagadnienia rewolucyjnej perspektywy, zagadnienia światopoglądu i wychowania mas z bezpośrednimi zadaniami budownictwa socjalistycznego i, na odwrót, właśnie te zadania bezpośrednie, nieraz wydające się niektórym „małymi", wiązała z wielkimi rewolucyjnymi perspektywami, z zadaniem zbudowania socjalizmu, a obecnie — z zadaniem przejścia od socjalizmu do komunizmu. Obrady i uchwały XIX Zjazdu dają nam przykład takiego właśnie powiązania bezpośrednich zadań budownictwa — walki o wykonanie planów gospodarczych, o rytmiczność pracy przedsiębiorstw, o reżim oszczędności — z wielkimi perspektywami przejścia od socjalizmu do komunizmu, zbudowania społeczeństwa komunistycznego.

W toku kampanii wyborczej do Sejmu wiązaliśmy popularyzację naszego programu wyborczego, popularyzację wielkich zadań Planu Sześcioletniego i przyszłego Planu Pięcioletniego z zadaniami bezpośrednimi — z walką o plan, o wykonanie trudnych i napiętych zadań roku bieżącego, o terminowe wykonanie przewidzianych w planie inwestycji i zrealizowanie planu produkcji. Wyrazem tego powiązania były tak liczne zobowiązania produkcyjne, zaciągane dla uczczenia wyborów do Sejmu i XIX Zjazdu KPZR, zobowiązania, w których wykonaniu przodowali w przedsiębiorstwach liczni członkowie naszej partii.

Rezultaty wykonania tych zobowiązań są poważne.

W górnictwie węglowym woj. katowickiego np. zobowiązania pozwoliły na wykonanie w toku kampanii wyborczej w 100 procentach miesięcznych planów wydobycia.

Szereg kopalń, które poprzednio nie wykonywały planów, zaczęło je przekraczać.

W hutnictwie i w ciężkim przemyśle metalowym woj. kieleckiego wprowadzono wielowarsztatowość na 107 stanowiskach, obejmując nią dalszych 2 272 robotników. Huta Ostrowiec wykonała swoje zobowiązania w 109 procentach. W Zakładach Starachowickich przez wprowadzenie wielowarszta-

towości na 53 stanowiskach czas obróbki w przeliczeniu na jeden samochód obniżony został o 1,5 godziny, a liczba robotników zatrudnionych w tym dziale produkcji — o 30 osób.

W przemyśle włókienniczym największe w Łodzi Zakłady im. Stalina dzięki zobowiązaniom wyborczym wykonują codziennie plan w ponad 100 procentach.

Są to osiągnięcia poważne, zasługujące na wyróżnienie.

Trzeba jednak stwierdzić, że równocześnie mamy szereg zakładów, które nie wypełniły w pełni swych zobowiązań, ani nie wykonują swych planów produkcyjnych.

Tak np. w górnictwie naftowym nie wykonały planów wydobycia za październik najbardziej roponośne pokłady naftowe; nie wykorzystuje się tam bowiem dostatecznie istniejących urządzeń technicznych, nie toczy się dostatecznie ostrej walki z awariami.

Nie jest to, bynajmniej, wypadek odosobniony. Można przytoczyć tego rodzaju przykładów więcej i z różnych dziedzin produkcji.

Świadczą one o tym, że nasze organizacje partyjne, a także nasze związki zawodowe, dokonując wielkiej pracy nad mobilizacją załóg wokół zobowiązań wyborczych i osiągając pewne sukcesy w tej dziedzinie, niedostatecznie jednak czuwały, aby zobowiązania te prowadziły w rezultacie do wykonania i przekroczenia bieżących planów gospodarczych, niedostatecznie mobilizowały swój aktyw i swych członków do codziennej walki o wypełnienie zobowiązań, niedostatecznie operatywnie przyczyniały się do stworzenia przez administrację gospodarczą odpowiednich warunków do wykonywania zobowiązań, niedostatecznie jeszcze kontrolowały realizację zobowiązań.

Z tym stanem rzeczy nie wolno nam się pogodzić.

Niejedna gałąź przemysłu, budownictwa i transportu musi zdobyć się jeszcze na poważny wysiłek, aby wykonać w pełni plan 1952 r., aby dać państwu, krajowi i narodowi te ilości produkcji, moce produkcyjne i takie przewozy towarowe, do jakich zobowiązał je plan.

Wczesna zima tegoroczna wysunęła przed nami nowe dodatkowe zadania. Muszą one być w pełni wykonane, jeżeli gospodarka nasza ma się rozwijać normalnie.

Wszystko to powoduje konieczność wzmożenia naszej pracy organizacyjnej, politycznej i związkowej w dziedzinie gospodarczej. Musimy zmobilizować naszą klasę robotniczą i pracowników umysłowych do walki o wykonanie planów gospodarczych, o nadrobienie strat produkcyjnych poprzednich miesięcy, o osiągnięcie wskaźników produkcyjnych przewidzianych przez plan. W wielu dziedzinach produkcji osiągnęliśmy to w toku kampanii wyborczej. Nie utracić nic ze zdobyczy tej kampanii w dziedzinie produkcyjnej, rozszerzyć te zdobycze na pozostające dotąd w tyle, nie wykonujące w pełni swych planów gałęzie produkcji — oto poważne zadanie, stojące przed nami w okresie najbliższych tygodni i miesięcy.

* * *

W toku kampanii wyborczej partia nasza bardziej zahartowała się ideologicznie, stała się bardziej odporna na nacisk wroga, bardziej zwarta politycznie, bardziej zdyscyplinowana. Wiele organizacji partyjnych uaktywniło dotychczas biernych i opieszałych członków partii. Nastąpiło znaczne ożywienie życia politycznego i organizacyjnego partii, wzrost zainteresowania problemami politycznymi kraju, ogólne podniesienie poziomu ideowego członków partii i wzrost ich uświadomienia politycznego.

Równocześnie jednak wystąpiło szereg charakterystycznych braków, posiadających istotne znaczenie. Uświadomienie sobie tych braków pomoże nam poważnie w ich przezwyciężeniu, w podniesieniu całej naszej pracy na wyższy poziom, w uczynieniu jej bardziej płodną i owocną.

Niektóre nasze organizacje i instancje partyjne, zwłaszcza w pierwszym okresie akcji wyborczej, wykazały słabe rozeznanie polityczne, niedostateczną znajomość geografii politycznej, rozstawienia sił i nastrojów terenu.

Przy ogólnym wzmożeniu „uterenowienia" akcji wyborczej występowały jeszcze na poszczególnych terenach nawroty do ogólnikowości, wynikające przede wszystkim z braku śmiałości i inicjatywy w podejmowaniu decyzji i w przystosowywaniu wytycznych Komitetu Centralnego do warunków i potrzeb własnego terenu.

Niektóre instancje partyjne — przede wszystkim na szczeblach gminnych, powiatowych i miejskich komitetów partii — kierowały akcją wyborczą w sposób wąskoorganizacyjny, nie zwracając należytej uwagi na treść polityczną i ideologiczną naszej agitacji i propagandy. Niektórzy pracownicy aparatu partyjnego i część aktywu w słabym tylko stopniu zaznajamiała się z literaturą wyborczą, niezbędną do ideowego uzbrojenia partii i agitatorów. W rezultacie tego część pracowników aparatu partyjnego ustępowała w dziedzinie swego przygotowania ideowego i umiejętności kierowania akcją aktywowi nieetatowemu.

Agitacja nasza gdzieniegdzie, zwłaszcza w pierwszym okresie kampanii wyborczej, zawężała się do wyjaśniania przejściowych trudności gospodarczych, nie przedstawiała dostatecznie masom pracującym ich dotychczasowych zdobyczy i osiągnięć, nie stawiała przed nimi całości programu Frontu Narodowego, nie wskazywała perspektyw na przezwyciężanie tych trudności w miarę rozwoju gospodarczego kraju.

O czym świadczą, do czego sprowadzają się wszystkie te zjawiska, które ujawniły się w toku kampanii wyborczej w szeregu naszych organizacji partyjnych?

Sprowadzają się one przede wszystkim do niedostatecznego wyrobienia politycznego niektórych naszych towarzyszy, zwłaszcza części naszego terenowego aparatu partyjnego, do zbyt słabego tętna życia politycznego niektórych naszych organizacji partyjnych, do zbyt małej troski części towarzyszy pracujących w terenie o podnoszenie własnego poziomu ideowego. Stwarza to podatny grunt dla rozwoju oportunistycznych tendencji, do ulegania naciskowi wroga klasowego.

Towarzysz Stalin uczy Komunistyczną Partię Związku Radzieckiego i międzynarodowy ruch robotniczy, że praca nad wychowaniem członków partii i kadr partyjnych w duchu marksizmu-leninizmu, nad podniesieniem

poziomu politycznego i teoretycznego partii i jej pracowników jest pracą nader ważną i bardzo odpowiedzialną.

Towarzysz Stalin wskazuje:

„Należy uznać za pewnik, że im wyższy jest poziom polityczny i uświadomienie marksistowsko-leninowskie pracowników jakiejkolwiek dziedziny pracy państwowej i partyjnej, tym wyższy jest poziom samej pracy, tym bardziej jest ona owocna, tym lepsze są wyniki pracy i przeciwnie — im niższy jest poziom polityczny i uświadomienie marksistowsko-leninowskie pracowników, tym bardziej możliwe się staje fiasko i niepowodzenie w ich pracy, tym bardziej możliwe się staje wyjałowienie i wyrodzenie się samych pracowników w ciasnych małostkowych praktyków, tym bardziej możliwe jest ich wyrodzenie się".[2])

Towarzysz Bierut niestrudzenie uświadamia nam tę wielką stalinowską prawdę, uczy nas walki o podniesienie poziomu politycznego naszej partii — każdej organizacji partyjnej, każdego członka partii. Wskazuje on, że tylko wtedy partia potrafi spełniać swe zadanie przodującej siły narodu, tylko wtedy każdy z jej członków potrafi wykonywać swe zadanie przodowania swym towarzyszom w pracy dla Polski i dla socjalizmu, jeśli będzie nieustannie uczył się marksizmu-leninizmu, podnosił swój poziom ideowy i polityczny, jeżeli będzie każdą sprawę wiązał z wielkimi zadaniami i perspektywami budownictwa socjalizmu w naszym kraju.

„Każdą najdrobniejszą sprawę — wskazuje towarzysz Bierut — musimy stawiać przed masami pracującymi — robotniczymi i chłopskimi — w taki sposób, żeby te masy widziały, jak drobna na pozór sprawa wiąże się z całością naszej walki, jaka jest polityka partii, czego partia chce, dokąd prowadzi, jaki jest jej cel, jaki jest jej program. W każdej sprawie właśnie tak powinniśmy stawiać naszą pracę polityczną w masach".[3])

„...partia — uczy nas towarzysz Bierut — rośnie w wielką siłę społeczną przez wzrost uświadomienia politycznego każdego z jej członków, przez wzrost jego aktywności społecznej, jego wykształcenia społecznego i politycznego, jego poziomu ideologicznego, jego oddania, ofiarności i poświęcenia dla sprawy partii".[4])

Doświadczenia kampanii wyborczej są jeszcze jednym dobitnym potwierdzeniem głębokiej prawdy tych słów, pozostających nadal wytyczną dla walki o podniesienie poziomu politycznego i aktywności politycznej wszystkich członków naszej partii.

„Można z całą pewnością powiedzieć — mówił w 1939 r. towarzysz Stalin na XVIII Zjeździe WKP(b) — że gdybyśmy zdołali wychować pod względem ideologicznym nasze kadry ze wszystkich dziedzin pracy i potrafili tak je zahartować pod względem politycznym, by mogły

---

[2]) J. Stalin — „Zagadnienia leninizmu" str. 746, wyd. „Książka i Wiedza", 1951 r.

[3]) B. Bierut — „O partii", str. 249, wyd. „Książka i Wiedza", 1952 r.

[4]) Tamże, str. 225.

się one swobodnie orientować w sytuacji wewnętrznej i międzynarodowej, gdybyśmy zdołali uczynić z nich całkowicie dojrzałych marksistów-leninowców, umiejących rozwiązywać bez poważnych błędów sprawy dotyczące kierownictwa kraju — to mielibyśmy wszystkie dane po temu, aby uważać, że dziewięć dziesiątych wszystkich naszych zagadnień zostało rozwiązane".[5])

Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego była i jest przodującą partią międzynarodowego ruchu robotniczego, wzorem dla naszej partii, dla naszej klasy robotniczej. Słowa towarzysza Stalina posiadają dla nas, dla naszej partii, szczególną aktualność, potrzeba systematycznego podnoszenia poziomu politycznego mas aktywu jest w naszych warunkach szczególnie paląca.



Jakie najważniejsze wnioski ogólne powinniśmy wyciągnąć z przebiegu kampanii wyborczej dla naszej dalszej pracy?

Wnioskiem pierwszym jest wzmożony wysiłek, mający na celu nie tylko utrzymanie życia politycznego w naszych organizacjach partyjnych na wysokim poziomie, ale również dalsze podnoszenie tego poziomu, systematyczne wzmaganie aktywności politycznej tych organizacji, aktywności politycznej i społecznej każdego członka partii.

Nie może powtórzyć się praktyka, często, niestety, spotykana w przeszłości, że po ożywieniu, spowodowanym jakąś szczególnie doniosłą kampanią polityczną, następuje ponowne osłabienie intensywności życia politycznego organizacji, nawrót do ospałości, rutyniarstwa i ciasnego praktycyzmu.

Nasze organizacje i większość członków naszej partii nauczyły się w toku kampanii wyborczej mówić codziennie z masami o polityce partii i władzy ludowej. Nasze organizacje partyjne i większość członków naszej partii nauczyły się w toku kampanii wyborczej wykorzystywać materiał polityczny, zawarty w naszej literaturze, w naszej prasie i wydawnictwach wszelkiego typu, jako oręża w walce o zdobywanie ludzkich umysłów i serc dla naszej wielkiej sprawy, dla budownictwa socjalizmu w Polsce, dla władzy ludowej. Jest to osiągnięcie, którego nie wolno nam utracić.

Nasze organizacje partyjne i większość członków naszej partii nauczyły się w toku kampanii wyborczej żyć zagadnieniami polityki, śledzić nastroje polityczne mas pracujących, przyśpieszać ich dojrzewanie ideowe, reagować z miejsca i przeciwstawiać się stanowczo robocie wroga klasowego. Jest to również osiągnięcie, którego nie wolno nam utracić.

Osiągnięcia te musimy utrzymać i rozwinąć.

Musimy więcej niż dotąd wymagać od członków partii.

W kampanii wyborczej po raz pierwszy w tak szerokiej skali udało się nam zrealizować zadanie, od dłuższego już czasu stawiane przez Komitet Centralny przed naszymi organizacjami: wszyscy niemal członkowie partii otrzymali zadania partyjne. Ten stan rzeczy należy utrwalić. Każdy członek

---

[5]) J. Stalin — „Zagadnienia leninizmu", str. 746, wyd. „Książka i Wiedza", 1951 r.

partii powinien otrzymać zadanie partyjne w pracy produkcyjnej, agitacyjnej, działalności w organizacjach społecznych, pracy kulturalno-oświatowej itp. Trzeba przestrzegać nadal zlecania wszystkim członkom partii konkretnych zadań, zdyscyplinowanego wypełniania tych poleceń, kontroli wykonania zadań partyjnych przez każdego członka i kandydata partii.

Wyznaczenie zadań partyjnych każdemu członkowi i kandydatowi partii i stała kontrola wypełniania zleconych zadań pozwolą na oparcie życia politycznego organizacji na konkretnej bazie codziennej pracy, uchronią organizację od gadulstwa, od elementów politykierstwa i doktrynerstwa. Z drugiej zaś strony właśnie to zlecanie zadań partyjnych każdemu członkowi partii uczyni niezbędnym stałe podnoszenie poziomu politycznego, systematyczne opanowywanie wielkiej nauki marksizmu-leninizmu.

Wniosek drugi — to systematyczna walka o dalszą rozbudowę i poprawę składu naszej partii, o realizację uchwały grudniowej Komitetu Centralnego w tej sprawie.

Przebieg kampanii wyborczej wykazał w całej pełni głęboką słuszność tej uchwały.

Wieleset tysięcy bezpartyjnych aktywistów wzięło obok członków partii udział w kampanii wyborczej, wykazując się niejednokrotnie poważnym poziomem politycznym i ofiarnością. Kto może zaprzeczyć, że wśród tych bezpartyjnych aktywistów są dziesiątki tysięcy ludzi bliskich nam i godnych, by stać się członkami partii?

W toku kampanii wyborczej w wielu powiatach przyjęto do partii sporą ilość nowych kandydatów spośród aktywistów Frontu Narodowego. Ogólna liczba nowoprzyjętych sięga 10 tysięcy. Jest to jednak ilość nie wystarczająca, zwłaszcza jeśli uwzględnić wysoce nierównomierne rozłożenie jej w terenie.

Szczególnie wyraźnie występuje ten nie zadowalający stan rzeczy przy rozpatrywaniu zagadnienia tzw. „białych plam". Jak już wskazaliśmy, w toku kampanii wyborczej, w akcji przedwyborczej udało się nam w poważnym stopniu dotrzeć do tych „białych plam" i dzięki temu ujawnić tkwiące tam demokratyczne i patriotyczne siły, związać się z nimi, znaleźć wspólny język z mieszkańcami tych rzekomo „trudnych" terenów, przekonać ich o słuszności naszej sprawy i zdobyć ich głosy dla kandydatów Frontu Narodowego. Natomiast organizacyjne wyniki w tej dziedzinie są dotąd stanowczo nie wystarczające. W woj. bydgoskim np. na 504 gromady, nie posiadające dotąd organizacji partyjnych, zaledwie w 8 gromadach założono grupy kandydackie. W woj. wrocławskim założono 17 grup kandydackich na 707 gromad bez organizacji partyjnych. Podobnie przedstawia się sprawa również w innych województwach. Możemy zlikwidować „białe plamy" — świadczy o tym przebieg kampanii wyborczej — ale nasz wysiłek w tym kierunku jest jeszcze stanowczo niedostateczny.

Rzecz jasna, że nie można mówić o jakimś masowym przyjmowaniu do partii wszystkich, którzy dobrze pracowali w okresie kampanii wyborczej. Zasady przyjmowania do partii, ustalone w uchwale grudniowej KC PZPR, pozostają całkowicie w mocy.

Należy jednak dążyć do tego, aby najlepsi, najbardziej ofiarni, najbardziej politycznie świadomi spośród bezpartyjnych aktywistów znaleźli się

w szeregach partii. Na wsi należy zwrócić szczególną uwagę na tworzenie nowych grup kandydackich; bezpartyjny aktyw, przede wszystkim aktyw gromadzkich komitetów Frontu Narodowego, który wykazał się ofiarną pracą w toku kampanii wyborczej — to kadra, z której możemy i powinniśmy czerpać przy rozbudowie organizacji partyjnych. Tak samo należy zwrócić uwagę na aktyw Frontu Narodowego przy planowym rozbudowywaniu naszych organizacji partyjnych na wielkich budowlach i w wielkich zakładach pracy. Śmielej należy wprowadzać do partii tych spośród młodzieży ZMP-owskiej, którzy wykazują najwięcej świadomości, ideowości, ofiarności i bojowości w prowadzonych przez partię akcjach.

Rozbudowując w ten sposób nasze organizacje partyjne, będziemy mogli równocześnie, podobnie jak w toku kampanii wyborczej, tym łatwiej uwalniać się — zgodnie z uchwałą grudniową — od elementów obcych oraz od ludzi, którzy wykazują obojętność lub bierność wobec zadań partii.

Wniosek trzeci — to konieczność dalszego umacniania naszej więzi z szerokimi masami bezpartyjnymi.

Front Narodowy, terenowe komitety Frontu Narodowego okazały się potężnym narzędziem mobilizacji mas ludowych, zjednoczenia narodu wokół naszej partii, więzi pomiędzy naszą partią, przodującą siłą narodu a szerokimi masami bezpartyjnymi. Te jego zadania nie ustają bynajmniej z chwilą zakończenia kampanii wyborczej.

Wielkie zadania naszego budownictwa wymagają szczególnej troski o utrzymanie i pogłębienie naszej więzi z masami, o wykorzystanie każdej dźwigni, mogącej pomóc nam w zjednoczeniu narodu na gruncie tego budownictwa, w mobilizacji mas bezpartyjnych i aktywizacji ich w pracy dla Polski, dla socjalizmu.

Oto dlaczego musimy nadal pomagać w pracy terenowym komitetom Frontu Narodowego, skupiając w nich aktyw partyjny i bezpartyjny.

Szczególnie wielkie zadania przypadają tym komitetom w dziedzinie zbliżenia naszego państwa ludowego do najszerszych mas, w walce z biurokratyzmem i innymi wypaczeniami w aparacie tego państwa, w wychowaniu najszerszych mas pracujących w świadomości, że są one współgospodarzami kraju.

Towarzysz Bierut stwierdza:

„Masy pracujące odczuwają jeszcze niemało kłopotów i dolegliwości w życiu codziennym, widzą niejedną usterkę, widzą niemało braków i niedbalstwa, niemało przejawów bezduszności i biurokratyzmu w naszych urzędach i instytucjach i słusznie wytykają te braki i usterki. Ale masy pracujące wiedzą też coraz lepiej, że te braki i usterki mogą być zwalczone i będą zwalczone, że od wzrostu kontroli społecznej, od wzrostu śmiałej krytyki, od wzrostu aktywności i dyscypliny mas zależą lepsze wyniki naszej gospodarki, zależy usprawnienie pracy urzędów i instytucji, które im służą i im całkowicie podlegają".[6])

Potężnym narzędziem wzrostu aktywności mas, narzędziem ich śmiałej

[6]) Przemówienie towarzysza Bolesława Bieruta na wiecu przedwyborczym w Warszawie, „Trybuna Ludu" z dn. 24 października 1952 r.

krytyki, narzędziem kontroli społecznej mogą i powinny się stać komitety Frontu Narodowego.

Do tego trzeba jednak, abyśmy się nauczyli kierować tymi komitetami i współpracować z nimi, trzeba, abyśmy umieli wystrzegać się na wskroś fałszywego i szkodliwego komenderowania komitetami Frontu Narodowego, niesłusznej i nie usprawiedliwionej nieufności do aktywu bezpartyjnego. Trzeba również, abyśmy umieli się wystrzegać niemniej niesłusznego rezygnowania z wpływu na komitety Frontu Narodowego, z naszej kierowniczej i inicjatywnej roli w tych komitetach, roli, której niezbędną częścią składową jest chętne i gorliwe poparcie każdej słusznej i patriotycznej propozycji wysuniętej przez aktywistów bezpartyjnych, przez działaczy stronnictw demokratycznych lub organizacji masowych.

Trzeba widzieć liczne kadry dobrych, oddanych władzy ludowej aktywistów bezpartyjnych, które ujawniły się w toku kampanii wyborczej. Trzeba otoczyć opieką te kadry, pomagać im w rozwoju, pomagać im w pracy. Kadry te stanowią między innymi rezerwę dla odnowienia, odmłodzenia naszych rad narodowych. Stanowią one rezerwę, która pozwoli zastąpić elementy zbiurokratyzowane, tak często, niestety, spotykane w terenowych radach narodowych, elementy przynoszące tyle szkody władzy ludowej — działaczami świeżymi, związanymi z najszerszymi masami ludzi pracy.

Towarzysz Stalin uczy nas, że partii rewolucyjnej nie wolno zadowalać się osiągniętymi sukcesami, nie wolno spoczywać na laurach, nie wolno patrzeć tylko wstecz, na to, co zostało już zrobione i osiągnięte, że jej obowiązkiem jest patrzeć naprzód na zadania, jakie przed nią stoją, że jej zadaniem jest utrwalenie osiągniętych sukcesów i planowe wykorzystanie ich dla dalszego posuwania się naprzód.

Dotyczy to w pełni i naszej partii.

Odnieśliśmy wielkie zwycięstwo w wyborach październikowych. Naród skupił się wokół programu Frontu Narodowego, poparł i uznał za swój ten program i wysuniętych przezeń kandydatów. Jest to nasz wielki sukces.

Ale aby umocnić i utrwalić to zwycięstwo, aby utrwalić nasze osiągnięcia organizacyjne i polityczne, aby w oparciu o te osiągnięcia móc dalej kroczyć naprzód, do socjalizmu, musimy stanowczo zwalczać wszelkie przejawy nadmiernego zadowolenia z siebie, oportunistycznej beztroski i bierności, zawrotu głowy od powodzeń.

Osiągnęliśmy w wyborach wybitnie wysoką frekwencję i niemal jednomyślne poparcie kandydatów Frontu Narodowego.

Ale nie znaczy to i nie może znaczyć, że wróg klasowy zaprzestanie swych przestępczych knowań, że jego opór nie będzie rósł i stawał się coraz bardziej zaciekły w miarę dalszych postępów naszego socjalistycznego budownictwa, że nie będzie on usiłował wszelkimi środkami szkodzić nam, utrudniać nasze budownictwo, osłabiać i rozbijać jedność narodu.

Stoją przed nami wielkie i trudne zadania — zadania walki o realizację naszych wielkich planów budownictwa, walki o socjalistyczną przebudowę wsi polskiej, walki przeciwko agenturom światowego imperializmu, które

usiłują szkodzić w naszej pracy. O tych wielkich zadaniach mówi nam program wyborczy Frontu Narodowego.

„Najważniejszą sprawą — uczy nas towarzysz Bierut — jest pogłębiać nadal jedność narodu na gruncie Programu Frontu Narodowego".[7])

W służbie tej najważniejszej sprawie musimy wyciągnąć wszystkie wnioski z doświadczeń kampanii wyborczej, aby partia nasza i nadal kroczyła na czele narodu, jako jego przodująca siła, jako jego kierownik i wódz w budownictwie Polski Socjalistycznej.

Towarzysz Bierut przemawiając w Sejmie dnia 21 listopada br. wskazał na nową sytuację, jaką stworzyły zwycięskie wybory 26 października, i doniosłe zadania, wynikające dla nas z tej sytuacji.

„...nigdy przedtem — stwierdził towarzysz Bierut — nie było warunków, które by dawały narodowi naszemu możność takiego wyrażenia swych uczuć, swej siły wewnętrznej, swej jedności moralno-politycznej, swej postawy wobec najdonioślejszych spraw i zagadnień bytu narodowego. Jasne jest jednak, że ta potężna i doniosła manifestacja niezłomnej jedności i solidarności naszego narodu stwarza nową sytuację społeczno-polityczną, a zatem stawia przed powołanym dziś przez Sejm Rządem nowe zadania, nakłada nań szczególną odpowiedzialność".[8])

Towarzysz Bierut wskazał jako naczelne zadanie nowego Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej realizację programu Frontu Narodowego.

„Podstawą ideologiczną wyborów październikowych, sztandarem, który zdołał skupić i zjednoczyć cały naród — był Program Frontu Narodowego. Sejm obecny jest wyrazem całkowitego i powszechnego zwycięstwa idei Frontu Narodowego. Wyłoniony przez Sejm Frontu Narodowego Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej winien być zatem rządem realizacji Programu Frontu Narodowego".[9])

Towarzysz Bierut, przypominając zasadnicze wytyczne programu Frontu Narodowego, programu szybkiego uprzemysłowienia kraju, programu umocnienia naszego państwa ludowego, jego bezpieczeństwa i suwerenności, programu stałego polepszania warunków bytu ludzi pracy — wskazał na podstawowy warunek osiągnięcia tych celów, na konieczność szybkiego podnoszenia poziomu sił wytwórczych we wszystkich dziedzinach gospodarki narodowej oraz na drogę, prowadzącą do tego celu: nieubłaganą walkę z wszelkiego rodzaju agenturami imperializmu i — przede wszystkim — systematyczne rozwijanie aktywności najszerszych mas ludowych.

„Naszym niezawodnym oparciem we wszystkich wysiłkach na tej drodze — mówił towarzysz Bierut — jest rosnąca wciąż aktywność społeczna milionowych mas pracujących. Coraz powszechniejszy czynny udział milionów Polaków w twórczym życiu i rozwoju naszego

---

[7]) Tamże.
[8]) Przemówienie Prezesa Rady Ministrów towarzysza Bolesława Bieruta, „Trybuna Ludu" z dn. 22 listopada 1952 r.
[9]) Tamże.

kraju, w umacnianiu naszego Państwa, w kształtowaniu naszej przyszłości — to największa zdobycz i najpotężniejsze źródło sił naszego narodu. Masy ludowe coraz liczniej skupiają się pod sztandarami walki o całkowite zlikwidowanie wielowiekowych krzywd społecznych, walki o nowy, lepszy i sprawiedliwy ustrój społeczny, pod sztandarami budownictwa socjalistycznego. Rośnie świadomość polityczna milionów Polaków — dawniej gnębionych i okradanych z elementarnych praw obywatelskich. Wzmaga się coraz bardziej świadomy i czynny udział najszerszych mas w rządzeniu swoim państwem... W tym powszechnym wzroście aktywności społecznej, w rosnącej zdolności mobilizacyjnej mas, w pogłębiającej się jedności narodu — tkwi niezwyciężona siła naszego ustroju, siła naszego Państwa Ludowego".[10])

Potęgowanie tej siły, kierowanie jej ku rozwiązywaniu wielkich, kluczowych zadań naszego budownictwa, ku ogólnemu dobru, ku zapewnieniu „budowy coraz bardziej dostatniego, kulturalnego, pełnego godności i dumy życia człowieka pracy w naszej umiłowanej ojczyźnie" (Bierut) — oto zadanie naszej partii na najbliższe miesiące i lata. Zadanie wielkie i szlachetne, godne przodującej siły narodu, ale zarazem zadanie trudne, nie pozwalające na jakiekolwiek osłabienie wysiłku i czujności, wymagające ofiarności i wytrwałości w służbie narodowi, w służbie Polsce Ludowej.

Partia nasza osiągnęła w wyborach wielki sukces. Ale nie wolno nam upajać się zwycięstwem wyborczym. Musimy koncentrować naszą uwagę na stojących przed nami wielkich i trudnych zadaniach, które musimy rozwiązać, jeśli mamy okazać się i w przyszłości godni wielkiego miana awangardy mas pracujących, awangardy narodu polskiego.

[10]) Tamże.

HELENA KOZŁOWSKA

O głębokie przyswojenie nauk XIX Zjazdu

„Pierwszym i najważniejszym zadaniem organizacji partyjnych po ukończeniu kampanii wyborczej — mówił towarzysz Bierut na krajowej naradzie aktywu PZPR w Warszawie — jest przyswojenie wszystkim członkom partii, a poprzez nich najszerszym masom pracującym olbrzymiego dorobku ideologicznego, jaki zawierają historyczne obrady XIX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego". [1])

Uchwała Sekretariatu KC PZPR wytycza organizacjom partyjnym konkretne zadania w celu przyswojenia i spopularyzowania epokowej pracy towarzysza Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR" i materiałów XIX Zjazdu KPZR. Uchwała ta znalazła pełne zrozumienie w naszej partii. Wyraża ona bowiem najgłębsze potrzeby aktywu i członków partii, szerokich mas naszego narodu — poznania i przyswojenia historycznych osiągnięć i zwycięstw wielkiej partii Lenina-Stalina.

Genialna praca towarzysza Stalina i materiały XIX Zjazdu stanowią bowiem potężny oręż ideowy, który uzbraja miliony ludzi w naszym kraju w jasną świadomość celu, otwierają

„porywającą do walki i twórczej pracy wspaniałą i niezawodną perspektywę zwycięstwa". [2])

Ta wspaniała, niezawodna perspektywa była potężnym czynnikiem naszego wielkiego zwycięstwa wyborczego, wzbudziła wielką ofiarność i entuzjazm mas pracujących, oddających z ufnością głosy na kandydatów Frontu Narodowego, którego czołową siłą jest nasza partia. Ta perspektywa naszych zwycięstw izolowała i paraliżowała działalność naszych wrogów i zamykała drogi przenikania wrogiej, imperialistycznej propagandy.

Przebieg obrad XIX Zjazdu KPZR pogłębia tę wiarę mas w pewność zwycięstwa. Dlatego studiowanie dorobku XIX Zjazdu i jego popularyzacja stanowią niezawodny oręż dalszego wzrostu świadomości politycznej mas w walce z przeżytkami ideologii burżuazji, w walce o wzmożenie ich aktywności, ofiarności, bojowości i oddania wielkiej sprawie pokoju i socjalizmu.

Uchwałę Sekretariatu KC PZPR w sprawie studiowania podstawowych materiałów XIX Zjazdu i historycznej pracy towarzysza Stalina

---

[1]) Przemówienie przewodniczącego KC PZPR towarzysza Bolesława Bieruta na naradzie aktywu PZPR w Warszawie, dn. 4.XI 1952 r.

[2]) Tamże.

o problemach ekonomicznych socjalizmu w ZSRR w chwili obecnej wcielają w życie organizacje partyjne w całym kraju.

Od ostatnich dni października, zaraz po wielkim zwycięstwie Frontu Narodowego w wyborach do Sejmu PRL, w całej sieci szkolenia partyjnego rozpoczęły się seminaria z wykładowcami, poświęcone XIX Zjazdowi. Na kursach szkolenia wszystkich stopni, w których uczestniczy wielu aktywistów Frontu Narodowego, odbywa się już trzecie z kolei zajęcie omawiające materiały XIX Zjazdu. Kursy masowego szkolenia pracują w zasadzie w oparciu o przemówienie towarzysza Stalina na XIX Zjeździe i referat tow. Malenkowa.

Kursy wyższych szczebli zaznajamiają się z całością materiałów Zjazdu oraz z pracą towarzysza Stalina. Problemy Zjazdu włączone będą również do tematyki następnych miesięcy. Celem przygotowania i przyjścia z pomocą wykładowcom i prelegentom, w każdym województwie odbywają się dziesiątki seminariów. Wygłaszane są również wskazówki metodyczne przez radio. Bardzo żywo przebiegają dyskusje w szkołach partyjnych wszystkich stopni, gdzie przerabiane są obecnie materiały XIX Zjazdu. W myśl uchwały Sekretariatu KC PZPR odbywa się w Warszawie już drugie 10-dniowe seminarium z udziałem sekretarzy KP (KM, KD), poświęcone problemom XIX Zjazdu. Analiza przebiegu pierwszego seminarium wykazała, że towarzysze potrafili w świetle materiału XIX Zjazdu spojrzeć krytycznie na swą dotychczasową pracę, wyciągnąć trafne wnioski, jeśli idzie o usprawnienie metod kierownictwa partyjnego i gospodarczego. Seminarium to cechowała żywa dyskusja i polemika, w toku których towarzysze wyjaśnili sobie podstawowe zagadnienia XIX Zjazdu oraz wnioski, jakie z nich wypływają dla walki naszej partii o pokój i socjalizm.

W wojewódzkich szkołach partyjnych rozpoczęły pracę tygodniowe seminaria dla wszystkich sekretarzy KG i komitetów zespołowych PGR.

Wszystkie komitety partyjne jeden dzień w tygodniu przeznaczają na studiowanie materiałów XIX Zjazdu przez pracowników politycznych aparatu partyjnego. W rezultacie tego znacznie ożywiło się ideologiczne życie aparatu partyjnego. Rośnie zainteresowanie problemami teoretycznymi.

Podstawowe organizacje partyjne przystąpiły do organizowania otwartych zebrań z referatami na temat: „Znaczenie XIX Zjazdu KPZR dla walki narodu polskiego o pokój i socjalizm". W tym celu wojewódzkie i powiatowe komitety partii przeszkoliły i nadal szkolą na specjalnych seminariach prelegentów i agitatorów. Odbywają się również odczyty dla aktywu powiatowego, miejskiego i dzielnicowego, dla wielkich zakładów oraz wyższych uczelni poświęcone temu samemu zagadnieniu; są one organizowane przez Lektorat KC. Opracowany został plan dalszych odczytów lektorskich omawiających zagadnienia XIX Zjazdu KPZR, ze szczególnym uwzględnieniem genialnej pracy towarzysza Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR".

Ośrodki szkolenia partyjnego przygotowują z pomocą Lektoratu KC cykl systematycznych odczytów. Niektóre ośrodki zorganizowały wystawy poświęcone XIX Zjazdowi KPZR.

W Instytucie Kształcenia Kadr Naukowych przy KC PZPR czyni się przygotowania do specjalnej sesji naukowej poświęconej XIX Zjazdowi i pracy towarzysza Stalina. W 2-letniej szkole partyjnej przy KC odbędzie

się konferencja teoretyczna na ten sam temat z udziałem personelu naukowego centralnych szkół partyjnych i kierowników szkół wojewódzkich. Pracę towarzysza Stalina i materiały XIX Zjazdu włączą się do programów katedr podstaw marksizmu-leninizmu, filozofii i ekonomii politycznej wszystkich wyższych uczelni oraz instytutów. Praca towarzysza Stalina i materiały XIX Zjazdu będą omawiane w różnych środowiskach inteligencji technicznej i twórczej.

Praca nad przyswojeniem historycznego dorobku XIX Zjazdu, nad uświadomieniem masom pracującym znaczenia tego Zjazdu dla walki narodu polskiego o pokój i szczęśliwą przyszłość, została podjęta również przez ZMP, związki zawodowe i inne organizacje masowe oraz wiele komitetów Frontu Narodowego. Szeroko uwzględnia popularyzację XIX Zjazdu program audycji Polskiego Radia i nasza prasa.

Doświadczenia pierwszego okresu pracy nad materiałami XIX Zjazdu sygnalizują również trudności i niedociągnięcia. Daje się zauważyć zbyt szybkie tempo przerabiania materiałów, co grozi spłyceniem i ominięciem wielu zasadniczych problemów. W wielu ogniwach aparatu partyjnego i grupach szkoleniowych towarzysze natrafiają na trudności ze względu na słabą znajomość podstaw ekonomii politycznej. Zdarzały się wypadki niewłaściwego, błędnego oświetlenia np. zagadnień wewnętrznych sprzeczności imperializmu, nieuchronności wojen w wyniku tych sprzeczności, jak również niezrozumienie możliwości pokojowego współistnienia dwóch zasadniczo różnych systemów. Komitety wojewódzkie — śledząc przebieg studiowania materiałów XIX Zjazdu — potrafiły wiele z tych niedociągnięć uchwycić, skorygować. Były wypadki ponownego omawiania tematu, który nie został właściwie oświetlony.

Poważnym brakiem jest niedostateczna umiejętność niektórych wykładowców i prelegentów uchwycenia głównych zagadnień i skoncentrowania na nich uwagi, w rezultacie czego są wypadki przeskakiwania z tematu na temat bez głębokiego przyswojenia i przemyślenia.

Ponieważ w naszej pracy ideologicznej, szkoleniowej stale wracać będziemy do zagadnień XIX Zjazdu KPZR i pracy towarzysza Stalina, należy w obecnym, pierwszym etapie studiowania tych materiałów przez aktyw i członków partii zwrócić uwagę na konieczność skupienia uwagi na najbardziej podstawowych zagadnieniach, które przerabiane gruntownie, bez pośpiechu, pomogą w spopularyzowaniu dorobku XIX Zjazdu wśród szerokich mas naszego narodu.

Jakie są najbardziej podstawowe zagadnienia w naszej pracy nad popularyzacją XIX Zjazdu?



> „...partia proletariatu — mówi towarzysz Stalin — jeżeli chce być prawdziwą partią, musi przede wszystkim posiąść znajomość praw rozwoju produkcji, znajomość praw ekonomicznego rozwoju społeczeństwa". [3])

Komitet Centralny naszej partii i towarzysz Bierut niejednokrotnie wskazywali na decydujące znaczenie uzbrojenia naszego aktywu i członków partii w teorię marksizmu-leninizmu, w wiedzę o prawach rozwoju

---

[3]) J. Stalin — „Zagadnienia leninizmu", str. 692, wyd. „Książka i Wiedza", 1951 r.

społecznego, w poznanie praw ekonomicznych, dla zwycięskiego budownictwa socjalizmu w Polsce, dla przyśpieszenia tempa tego budownictwa.

Zdobycie znajomości tych praw nie odbywa się i nie może się odbywać w drodze samego wyuczenia się formuł. Marksizm-leninizm jest żywą, twórczą nauką, która nie znosi skostnienia, talmudyzmu i mechanicznego powtarzania formuł. Dlatego tak decydujące znaczenie dla ruchu robotniczego całego świata miało ukazanie się genialnej pracy towarzysza Stalina „Krótki kurs historii WKP(b)". Uczy ona bowiem marksizmu-leninizmu w działaniu, w oparciu o konkretne warunki historyczne i określony etap rozwoju dojrzałości klasy robotniczej i jej partii, o konkretny w danym okresie układ sił międzynarodowych i wewnętrznych.

W historii walk wyzwoleńczych i rewolucyjnych naszego narodu, naszej klasy robotniczej doświadczenia i zwycięstwa KPZR stanowiły i stanowią drogowskaz, który określa kierunek naszego rozwoju. Walka polskiego ruchu robotniczego, jego świadomość i dojrzałość marksistowska kształtowały się pod bezpośrednim wpływem i w oparciu o wskazówki oraz pomoc wielkich wodzów KPZR — Lenina i Stalina. W przezwyciężaniu błędów i omyłek naszego ruchu, w walce z przenikaniem obcych elementów do naszej partii, w walce o osiągnięcie bolszewickiej dojrzałości politycznej naszego ruchu — bezcenną pomocą były dla nas: przykład KPZR, krytyczne uwagi Lenina, wskazówki i rady towarzysza Stalina. To one przede wszystkim pomagały nam w odnalezieniu właściwej drogi, w obronie leninowsko-stalinowskich zasad partii.

Słowa Lenina

„...bolszewizm **służyć może za wzór taktyki dla wszystkich**".[4])

stanowią wytyczną dla wszystkich partii marksistowsko-leninowskich. Są one szczególnie bliskie naszemu ruchowi robotniczemu, który rozwijał się w ścisłym związku z rewolucyjnym ruchem rosyjskim, są szczególnie bliskie naszemu narodowi, który dwukrotnie uzyskał niepodległość dzięki zwycięskiej walce ludu rosyjskiego, kierowanego przez wielką partię Lenina-Stalina.

Gdy historyczne zwycięstwo ZSRR w drugiej wojnie światowej spowodowało zasadniczy przełom w drodze rozwojowej narodu polskiego, doświadczenia i nauki KPZR stanowiły źródło, z którego czerpaliśmy wzór i przykład, poczucie pewności naszych zwycięstw na drodze odrodzenia naszego narodu przez budownictwo społeczeństwa socjalistycznego. Nasza partia, uzbrojona w naukę marksizmu-leninizmu, w historyczne o światowej doniosłości doświadczenia KPZR, potrafiła stawiać czoło wszystkim przeszkodom i trudnościom, które międzynarodowy imperializm i jego agentury w kraju kładły i kładą w poprzek drogi naszego budownictwa socjalistycznego. Leninowsko-stalinowska nauka o okresie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu, o industrializacji i kolektywizacji wsi stanowiła i stanowi niewzruszoną opokę, na której opiera się nasza partia w wypracowaniu zarówno ogólnych wytycznych naszych planów, jak i form ich konkretnej realizacji.

Ilekroć kadry nasze i aktyw napotykały na swej drodze trudności, zawsze nawiązywały do niewyczerpanych źródeł doświadczeń KPZR, które by-

[4]) W. Lenin — Dzieła Wybrane, t. II, str. 431, wyd. „Książka i Wiedza", 1951 r.

ły i są nieomylną wskazówką, jak rozwiązywać skomplikowane zadania, jak przezwyciężać braki i niedomagania, stanowią realną pomoc w naszej codziennej pracy. Odnosi się to szczególnie do obrad XIX Zjazdu i pracy towarzysza Stalina o ekonomicznych problemach socjalizmu w ZSRR.

Obrady XIX Zjazdu i genialna praca towarzysza Stalina posiadają ogromne znaczenie dla wszystkich dziedzin naszej praktyki, oświetlają reflektorem perspektywy naszej własnej działalności, przyszłych dróg rozwojowych naszego narodu, budownictwa Polski Socjalistycznej. Uzmysłowienie tego właśnie znaczenia obrad XIX Zjazdu i pracy towarzysza Stalina całej naszej partii, najszerszym masom narodu polskiego jest naczelnym naszym zadaniem w popularyzacji materiałów Zjazdu.

Aby wielki dorobek XIX Zjazdu KPZR stał się trwałą własnością partii, a przez to i mas całego narodu, należy go nie tylko głęboko studiować, ale uczyć się nim władać w konkretnych historycznych warunkach Polski Ludowej.



Do zagadnień XIX Zjazdu będziemy stale wracali, czerpiąc z nich wskazówki dla różnych dziedzin naszej pracy partyjnej, państwowej, gospodarczej i kulturalnej. Materiały XIX Zjazdu i praca towarzysza Stalina winny być przedmiotem szczegółowych studiów dla poszczególnych grup działaczy zajmujących się różnymi odcinkami pracy partyjnej, naukowej i społecznej. W szczupłych ramach jednego artykułu, poświęconego całokształtowi przebogatego materiału twórczej myśli marksistowskiej XIX Zjazdu i pracy towarzysza Stalina, musimy z natury rzeczy ograniczyć się do kilku węzłowych zagadnień.

Oświetlenie ekonomicznych problemów socjalizmu, wykazanie warunków przejścia od socjalizmu do komunizmu, zawartych w epokowej pracy towarzysza Stalina, nadaje obradom XIX Zjazdu KPZR przełomowe, historyczne znaczenie. Dyrektywy w sprawie piątego planu pięcioletniego językiem konkretnych cyfr i zadań mobilizują masy pracujące ZSRR, do realizacji w gigantycznych, na niespotykaną w dziejach ludzkości skalę, zamierzeń. Z obrad XIX Zjazdu wyłaniają się konkretne kontury zrębów społeczeństwa komunistycznego, będącego szczytowym osiągnięciem myśli i pracy ludzkiej, spełnieniem marzeń wielu pokoleń najświatlejszych i najszlachetniejszych umysłów ludzkich. Wizja komunizmu, którą przeszło sto lat temu roztoczył genialny umysł Marksa, przemienia się w rzeczywistość, jako rezultat świadomego twórczego wysiłku milionowych rzesz ludu pracującego ZSRR.

Zrozumienie stalinowskich warunków wstępnych przejścia do komunizmu pozwala nam sięgać do głębi samej istoty procesów rozwoju społecznego. Uczy dostrzegać te zjawiska, które będą określały rozwój wydarzeń, daje nam możność marksistowskiego przewidywania. Wskazania towarzysza Stalina rzucają jasne światło rewolucyjnej teorii na zadania i perspektywy naszego stałego posuwania się naprzód, pogłębiają zrozumienie słuszności naszej sprawy i poczucie pewności naszego zwycięstwa.

Jasność perspektyw i pewność zwycięstwa stanowią dla aktywu i członków naszej partii niezbędny warunek w walce o budownictwo socjalizmu.

Z tej perspektywy bardziej zrozumiały staje się przejściowy charakter naszych trudności, związanych z określonym etapem rozwoju walki klasowej i z całą wyrazistością występują drogi przezwyciężenia tych trudności. Jasność perspektyw i pewność zwycięstwa stanowi potężny oręż w mobilizowaniu aktywności mas pracujących, w wyzwoleniu w nich tej wielkiej energii, którą rodzą tylko wielkie cele.

Wnikliwe studiowanie stalinowskich wstępnych warunków przejścia do komunizmu, w oparciu o praktykę KPZR, dobitnie unaoczni naszemu aktywowi, że teoria staje się siłą materialną, kiedy opanuje masy. Myśl leninowsko-stalinowska która wryła się w świadomość milionów ludzi radzieckich, stała się siłą przeobrażającą rzeczywistość, dźwignią wiekopomnych zwycięstw KPZR, ona stanowi bodziec do dalszego rozwoju ZSRR na drodze do komunizmu. Wgłębiając się w te zagadnienia aktyw nasz zrozumie lepiej, jak fałszywa i zgubna jest spotykana czasem u niektórych (złych) „praktyków" niechęć do zajmowania się sprawami teoretycznymi, do podnoszenia swego poziomu teoretycznego. Aktyw nasz zrozumie jeszcze lepiej niż dotąd, że teoria marksistowsko-leninowska — to potężna broń właśnie naszej praktyki, to narzędzie, którego opanowanie niezwykle ułatwia nasze zadanie w dziedzinie budownictwa socjalistycznego i stanowi rękojmię jego zwycięstwa. Dzięki XIX Zjazdowi aktyw nasz jeszcze lepiej uzmysłowi sobie całą głębię słuszności wskazań Komitetu Centralnego i towarzysza Bieruta, który poświęca tak wyjątkową uwagę ideologicznej pracy naszej partii, wytrwale walczy o podniesienie ze wszech miar socjalistycznego wychowania polskich mas pracujących, uczy nasz aktyw partyjny jak nasycać treścią polityczną wszelkie nasze wysiłki w dziedzinie gospodarczej, administracji, w pracy społecznej i wychowawczej.

> „Upolityczniać naszą codzienną pracę — mówił towarzysz Bierut na VII Plenum KC PZPR — należy przez jej nieustanne wiązanie z podstawowymi zadaniami budownictwa socjalistycznego, z naszą ideologią i programem, z zasadniczymi wytycznymi uchwał partyjnych, z podnoszeniem świadomości mas pracujących". [5])

* * *

Aktyw nasz winien gruntownie zapoznać się z podstawowym prawem ekonomicznym socjalizmu oraz podstawowym prawem współczesnego kapitalizmu, odkrytymi przez towarzysza Stalina i nierozerwalnie związanymi z treścią obrad XIX Zjazdu KPZR. Jest to konieczny warunek prawidłowej orientacji w najważniejszych zagadnieniach współczesności.

Podstawowe prawo ekonomiczne socjalizmu określa rozwój ZSRR i będzie w coraz większym stopniu określało rozwój demokracji ludowych budujących socjalizm.

Z prawa tego wynika, że celem socjalistycznego sposobu produkcji jest społeczeństwo, jest człowiek, coraz pełniejsze zaspokojenie jego potrzeb materialnych i kulturalnych. Zaspokojenie materialnych i kulturalnych po-

---

[5]) Przemówienie końcowe towarzysza Bolesława Bieruta, „Nowe Drogi" Nr 6 (36), 1952 r., str. 175.

trzeb całego społeczeństwa jest w socjaliźmie najwyższym prawem, które określa kierunek rozwoju.

To odkryte przez towarzysza Stalina podstawowe prawo ekonomiczne socjalizmu oświetla jak reflektor przebytą drogę i perspektywy naszego rozwoju. Przecież właśnie ten cel — zaspokojenie rosnących potrzeb polskiego ludu pracy — przyświecał i przyświeca wszystkim poczynaniom naszej partii i naszego rządu. Wywłaszczenie obszarników i wielkich kapitalistów było pierwszym i zasadniczym krokiem władzy ludowej w Polsce, stwarzającym podstawowe przesłanki, by podstawowe prawo socjalizmu mogło torować sobie drogę. Cel ten był wytyczną Planu Trzyletniego, nakreśla zadania i drogi realizacji Planu Sześcioletniego, planu budownictwa podstaw socjalizmu. W imię czego ponoszą trud górnik i hutnik polski, w imię czego rośnie Nowa Huta, Wizów, Gorzów, dla kogo wznosimy nową socjalistyczną Warszawę, nowe Tychy, dla kogo dźwigamy z gruzów Gdańsk, Wrocław i Szczecin? W imię czego wprowadzamy przodującą radziecką naukę i technikę do przemysłu i rolnictwa?

Wszystko to czynimy z myślą o człowieku pracy, z zamiarem zbudowania wolnej, silnej, niepodległej i kulturalnej Polski— najtroskliwszej matki polskiego ludu pracy. Zapewnienie maksymalnego zaspokojenia stale rosnących potrzeb całego społeczeństwa jest istotną cechą podstawowego prawa socjalizmu. My zakładamy dopiero fundamenty socjalizmu. Dlatego „nie różami usłana jest nasza droga". Jeszcze nie zrzuciliśmy całkowicie z naszych bark przeklętego spadku zacofania, odziedziczonego po kapitalistycznych gospodarzach Polski przedwrześniowej, jeszcze rzuca nam kłody pod nogi kułak i spekulant, dywersant i agent imperializmu amerykańskiego. Jeszcze na społeczeństwie naszym wywiera piętno kapitalizm i pozostałości ideologii i psychiki burżuazyjnej.

Wszelacy fałszywi prorocy — niejednokrotnie bezpośredni agenci imperializmu — próbowali hamować nasze budownictwo, nasz wielki rozmach w dziedzinie przekształcania Polski w przodujący kraj przemysłowy, wysuwając obłudnie jako argument swą rzekomą „troskę o człowieka". Miliarderom amerykańskim po dziś dzień solą w oku jest rozwój silnej gospodarczo, niezależnej od kapitalizmu Polski. Oto dlaczego ich szczekaczki wylewają krokodyle łzy nad rzekomo zbyt szybkim tempem uprzemysłowienia Polski. Wskazania zawarte w pracy towarzysza Stalina, przykład wcielania tych wskazań w życie przez XIX Zjazd dają druzgocącą odpowiedź tym wszystkim kapitalistycznym najmitom. Właśnie w imię człowieka, w imię troski o człowieka, w imię socjalistycznego humanizmu, wielkiego humanizmu idei Marksa, Engelsa, Lenina, Stalina, właśnie dla zapewnienia maksymalnego zaspokojenia stale rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb całego społeczeństwa prowadzimy i prowadzić będziemy nasze wielkie budownictwo, stwarzające warunki do nieprzerwanego wzrostu i doskonalenia produkcji socjalistycznej na bazie najwyższej techniki.

Przodujące siły naszego narodu w pełni sobie uświadamiają, a szerokie masy pracujące coraz bardziej rozumieją, że nasza partia i rząd kierują się ich najbardziej żywotnymi interesami w walce o zwycięstwo socjalizmu. Toteż naród nasz z entuzjazmem poparł program wyborczy Frontu Narodowego, program budownictwa socjalizmu w Polsce. W obliczu wielkich, historycznych zadań, w obliczu wspaniałych perspektyw inaczej widzimy trudności i niewygody, a nawet wyrzeczenia dnia codziennego.

Dlatego jest tąk ważna w naszej codziennej pracy politycznej umiejętność realizowania wskazań towarzysza Bieruta, który stale podkreśla, że mamy

„...możliwość stawiania przed masami pracującymi sprawy w sposób dostatecznie szeroki, z punktu widzenia perspektywy wskazującej cel, wyjaśniającej politykę partii, jej dążenia i jej osiągnięcia. Jeśli tak będziemy stawiali zagadnienia, to znacznie łatwiej będzie nam pracować, znacznie łatwiej będzie nam organizować ruch spółdzielczości produkcyjnej na wsi, znacznie łatwiej będzie nam przekonywać chłopa o konieczności podnoszenia poziomu produkcji rolniczej, znacznie łatwiej będzie nam toczyć walkę o realizację Planu Sześcioletniego, walkę o pokój, walkę o socjalizm".[6])

Ze studiów nad materiałami XIX Zjazdu należy wyciągnąć i dalsze wnioski. Zwróćmy uwagę na to, że oświetlając reflektorem myśli stalinowskiej dotychczasowe osiągnięcia ZSRR XIX Zjazd z całą bezwzględnością odsłonił również braki i niedociągnięcia w wykonywaniu planów gospodarczych ZSRR przez poszczególne odcinki i ogniwa, które utrudniają pełną realizację podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu. Te uwagi krytyczne, które padały pod adresem niektórych ogniw gospodarczych i partyjnych, są dla nas niezwykle pouczające; pozwalają nam wyraźniej dostrzegać błędy i niedociągnięcia w pracy naszych zakładów i instytucji, wynajdywać środki i sposoby do ich usunięcia. Będą one wielką pomocą dla naszego aktywu w pracy nad podniesieniem na wyższy poziom metod kierowania życiem gospodarczym kraju, w walce o wszechstronny wzrost wydajności pracy i rozwój socjalistycznego współzawodnictwa w naszym przemyśle i rolnictwie. Nieocenioną pomoc okazać nam mogą również krytyczne uwagi, dotyczące rozwoju kultury socjalistycznej i pracy ideologicznej partii.

* *
*

W przeciwieństwie do wschodzącego i rozkwitającego ustroju socjalistycznego podstawowe prawo ekonomiczne współczesnego kapitalizmu, odkryte przez towarzysza Stalina, ujawnia przyczyny gnicia i pasożytnictwa tego ustroju, jego najgłębsze wewnętrzne sprzeczności oraz źródła agresywnej, grabieżczej polityki państw imperialistycznych. W imię osiągania maksymalnych zysków kapitalizm skazuje na niewymowne cierpienia, nędzę, bezrobocie i krwawe wojny tę część ludzkości, która się jeszcze znajduje pod jego władzą. Podstawowe prawo współczesnego kapitalizmu odsłania całą ohydę tego ustroju, jego pogardę i deptanie praw, godności człowieka i obywatela — człowieka pracy.

„...prawa jednostki — mówi towarzysz Stalin — przyznawane są obecnie tylko tym, którzy posiadają kapitał, a wszyscy pozostali obywatele uważani są za surowy materiał ludzki, zdatny jedynie do wyzysku". [7])

Ten „surowy materiał ludzki" skazany jest na to, by stać się mięsem armatnim, za pomocą którego wielcy monopoliści amerykańscy chcą so-

[6]) B. Bierut — „O partii", str. 249, wyd. „Książka i Wiedza", 1952 r.
[7]) J. Stalin — Przemówienie na XIX Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, str. 13-14, wyd. „Książka i Wiedza", 1952 r.

bie zapewnić najwyższe zyski w drodze ruiny i pauperyzacji, w drodze ujarzmienia wolnych narodów. Odsłonięcie barbarzyńskiego, zwierzęcego oblicza współczesnego imperializmu zdziera maskę zakłamanej frazeologii apologetów kapitalizmu, służalców imperializmu amerykańskiego, prawicy socjaldemokratycznej i im podobnych psów łańcuchowych Wall Street. Działanie podstawowego prawa współczesnego kapitalizmu prowadzi do pogłębienia ogólnego kryzysu kapitalizmu, do nieustannego narastania wszystkich jego sprzeczności.

Jakże wymowną ilustracją działania tego prawa jest obraz Polski przedwrześniowej, eksploatowanej wspólnie przez rekinów międzynarodowego kapitału — Harrimanów, Flicków, Schneiderów — i rodzime klasy wyzyskujące, rodzimą burżuazję i obszarnictwo. Obraz kraju, który przy licznej i pracowitej ludności, przy niemałych bogactwach naturalnych, z roku na rok pogrążał się coraz bardziej w kryzysie gospodarczym, w nędzy najszerszych mas ludowych, w zastoju kulturalnym. Obraz kraju, z którego za pół darmo wywożono najcenniejsze surowce, z którego wędrowały za chlebem w obce strony najlepsze nieraz kadry robotnicze. Obraz kraju, w którym na żądanie mas zaspokojenia już nie maksymalnych, ale najbardziej elementarnych, najbardziej podstawowych potrzeb materialnych i kulturalnych — rządzące klasy wyzyskujące miały tylko jedną odpowiedź: faszystowski terror policyjny, więzienia, pałki, obozy koncentracyjne, szubienice i skrytobójcze mordy.

Szaleńcza pogoń za maksymalnym zyskiem, która niweczy po drodze wszystkich i wszystko, co staje i stać jej może na przeszkodzie, wywołuje coraz ostrzejszy protest i opór mas, które nie chcą swą nędzą przysparzać zysków monopolistom. Walki klasy robotniczej, bunty, wojny narodowowyzwoleńcze świadczą o rosnącej świadomości mas, które zdają sobie coraz wyraźniej sprawę z tego, że tylko pod kierownictwem partii komunistycznych i robotniczych mogą stawić tamę zwierzęcemu prawu kapitalizmu.

> „A zatem istnieją wszelkie podstawy, by liczyć na sukcesy i zwycięstwo bratnich partii w krajach, w których panuje kapitał". [8])

Poznanie podstawowego prawa współczesnego kapitalizmu i wniosków z niego wypływających ułatwi naszemu aktywowi partyjnemu walkę przeciw próbom nacisku i penetracji wrogiej propagandy imperialistycznej, demaskowanie i zdruzgotanie pokutującego gdzieniegdzie fałszywego mitu o „amerykańskim stylu życia", nada naszej pracy masowo-politycznej, pracy propagandowej niezbędną ofensywność, uczyni z niej bojowy oręż w walce o wykarczowanie pozostałości i przeżytków poglądów burżuazyjnych w świadomości mas.

Niezwykle przekonywające i łatwo dostępne dla świadomości mas będzie unaocznienie zasadniczej przeciwstawności dwóch praw — podstawowego prawa współczesnego kapitalizmu i socjalizmu — które wskazują dobitnie na dwa zasadniczo różne kierunki rozwojowe światowej gospodarki. Jeden kierunek reprezentuje rozkwit gospodarki socjalistycznej opartej na zgodności stosunków produkcji i charakteru sił wytwórczych, zgodności, na gruncie której jedynie możliwy jest potężny rozwój sił wytwórczych, nieprzerwany wzrost całej produkcji społecznej i stworzenie obfitości produktów.

---

8) Tamże, str. 15.

Drugi kierunek przedstawia upadek gospodarki kapitalistycznej i niszczenie sił wytwórczych w wyniku rosnących sprzeczności między siłami wytwórczymi a stosunkami produkcji, w wyniku pogłębienia ogólnego kryzysu kapitalizmu, militaryzacji gospodarki i oddania jej na służbę zbrodniczych planów imperialistycznych. Wskutek tego system gospodarki kapitalistycznej stał się słabszy i jeszcze bardziej nietrwały niż przed drugą wojną światową.

Zestawienie obu tych kierunków — jednego wschodzącego, a drugiego zstępującego — z całą siłą wykazuje trwałość i wyższość gospodarki socjalistycznej, stanowi ogromną siłę przekonywającą masy pracujące całego świata, że jedyną drogą do wyprowadzenia ludzkości z kryzysu, wojen, nędzy mas pracujących, jedyną drogą do wyzwolenia człowieka pracy, do pełnej niepodległości i rozkwitu narodów jest walka o władzę mas pracujących. Dobitnym potwierdzeniem tego jest rozwój krajów demokracji ludowej, Chin Ludowych i NRD.

* *
*

Historyczna praca towarzysza Stalina i obrady XIX Zjazdu posiadają wielkie znaczenie międzynarodowe. Stanowią one nieoceniony oręż w dziele podnoszenia na wyższy poziom walki o pokój, o zapewnienie niepodległego bytu narodów i ich postępowego rozwoju. Stalinowska polityka pokoju, która jest kamieniem węgielnym polityki zagranicznej ZSRR przez cały czas jego istnienia, wypływa z samej istoty ustroju socjalistycznego, z jego wewnętrznych praw. Tylko kraj socjalizmu, któremu obcy jest wyzysk i podbój narodów, może, przy swej sile i potędze ekonomicznej, politycznej i militarnej, z pełną konsekwencją realizować politykę pokojową, politykę zgodnej współpracy międzynarodowej, może stanąć na czele narodów świata w walce o pokój.

XIX Zjazd odzwierciedlał spokój z jakim narody radzieckie prowadzą swą twórczą, pokojową pracę, z jego obrad biła głęboka wiara w niezłomność siły i potęgi państwa radzieckiego i jego zwycięskiej armii, pogromcy hitlerowskiego faszyzmu i japońskiego militaryzmu, wyzwoliciela narodów.

Ten spokój i wiara w siły obozu pokoju i socjalizmu, któremu przewodzi ZSRR cechują również państwa demokracji ludowej, których pokojowa, twórcza praca dźwiga narody z otchłani zacofania i prowadzi je na szlak socjalizmu.

Siły socjalizmu są najgłębiej zainteresowane w utrzymaniu trwałego pokoju, cechuje je wiara w możliwość pokojowego współistnienia i współzawodnictwa dwóch systemów i ku temu celowi zmierza ich polityka zagraniczna.

Konsekwentna, pokojowa polityka obozu wolności i socjalizmu pod przewodem ZSRR znajduje coraz głębszy odzew nie tylko wśród klasy robotniczej i mas pracujących, ale wśród wszystkich ludzi dobrej woli, którym droga jest sprawa pokoju. Dlatego z zapartym tchem śledził świat obrady XIX Zjazdu.

Stanowią one strumień ożywczy pewności, że pokój może być zachowany, jeżeli zmobilizujemy masy ludowe całego świata do walki o utrzymanie pokoju, o sparaliżowanie zbrodniczych knowań imperialistycznych podżegaczy wojennych.

W dokumentach XIX Zjazdu i w pracy towarzysza Stalina aktyw nasz znajdzie bezcenny oręż do wykazania kłamliwości reakcyjnych plotek wyznaczających coraz to nowy termin dla rzekomo nieuniknionej już „trzeciej wojny". Znajdziemy tam obfite materiały dotyczące wewnętrznych sprzeczności obozu imperialistycznego, sprzeczności, pochodzących przede wszystkim stąd, że imperializm amerykański z całą brutalnością i bezceremonialnością pod hasłem „walki z komunizmem" zagarnia posiadłości swych wasali i satelitów, wyrzuca ich z pozycji, które zajmowali oni od wielu dziesięcioleci, skazując ludność ich krajów na kryzys; nakłada na nie nieznośne ciężary zbrojeniowe byle odwlec jawny wybuch kryzysu w Ameryce. Uświadomimy sobie z tych dokumentów, jak pozbawiony perspektywy jest front imperializmu, jak zżerany jest on konfliktami wewnętrznymi i podminowany stale rosnącym wrzeniem mas pracujących i narodów ujarzmionych. Uświadomimy sobie również konieczność wzmożenia czujności wobec awanturniczych zapędów podżegaczy wojennych marzących o ponownym ujarzmieniu naszej ojczyzny, konieczność wytężonej pracy nad wzmocnieniem siły naszego państwa ludowego, siły całego obozu socjalizmu, stanowiącej najpewniejszą gwarancję pokoju światowego.

Na podstawie dokumentów XIX Zjazdu aktyw nasz jeszcze lepiej uzmysłowił sobie znaczenie czynnego udziału narodu polskiego w światowym ruchu obrońców pokoju, zmobilizowania do udziału w tym ruchu wszystkich warstw naszego narodu.

Współczesny ruch pokoju — jak uczy towarzysz Stalin —

„...nie zmierza do obalenia kapitalizmu i ustanowienia socjalizmu — ogranicza się on do demokratycznych celów walki o utrzymanie pokoju". [9])

Nadaje to temu ruchowi niezmiernie szeroką platformę, na której mogą łączyć swoje wysiłki w obronie pokoju ludzie różnych poglądów politycznych i społecznych, która stwarza partiom komunistycznym i demokratycznym krajów kapitalistycznych i kolonialnych ogromne możliwości mobilizowania narodów do walki o pokój, niepodległość i postęp.

Dla partii marksistowsko-leninowskich krajów demokracji ludowej platforma ta stanowi potężny bodziec do zespolenia wszystkich pokojowych, patriotycznych sił narodu w walce o pokojowe budownictwo siły i potęgi swej ojczyzny.

Dla naszej partii, która na czoło wysunęła hasło Frontu Narodowego walki o pokój i realizację Planu Sześcioletniego, platforma ta jest poważnym czynnikiem w kształtowaniu moralno-politycznej jedności narodu polskiego.

* *
*

Materiały XIX Zjazdu ukazały w pełnej chwale oblicze sławnej Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego — kierowniczki i organizatorki historycznych zwycięstw ZSRR.

---

[9]) J. W. Stalin — „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR", str. 40, wyd. „Książka i Wiedza", 1952 r.

XIX Zjazd KPZR zatwierdził nowy Statut, odzwierciedlający źródła siły KPZR — te jej cechy, dzięki którym stała się ona przewodnią siłą narodu radzieckiego w walce o budownictwo komunizmu, dzięki którym wyrosła na pierwszą, czołową „brygadę szturmową" wszystkich uciskanych i wyzyskiwanych, wszystkich sił postępowych całego świata.

Wnikliwe zgłębienie nauk wypływających z nowego Statutu KPZR jest zadaniem o szczególnym znaczeniu dla aktywu i członków naszej partii.

Nowy Statut KPZR jest wyrazem podniesienia na nowy, wyższy szczebel leninowsko-stalinowskiej nauki o partii nowego typu, w nowym okresie budownictwa społeczeństwa komunistycznego.

Nowy Statut KPZR odzwierciedla najbardziej charakterystyczną cechę KPZR — całkowitą jedność i zwartość ideowo-polityczną i organizacyjną partii, zdobytą w zaciętej walce ze wszystkimi wrogami leninizmu. „Niezachwianą zwartość swoich szeregów zawdzięcza partia przede wszystkim naszemu wodzowi i nauczycielowi, towarzyszowi Stalinowi, który obronił leninowską jedność partii". [10])

KPZR, która od przeszło pół wieku kroczy na czele ruchu rewolucyjnego świata, zjednoczona jasnością celu, jednością woli i działania, stanowi, jak głosi jej Statut, „jednolity, bojowy sojusz ludzi wspólnej idei — komunistów".

Sprawa walki o jedność i zwartość szeregów naszej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej ma dla nas szczególne znaczenie, gdyż partia ta, jako zjednoczona, marksistowsko-leninowska awangarda klasy robotniczej, czołowej siły naszego narodu, jest jeszcze partią młodą. W naszej partii są jeszcze członkowie, którzy nie wyzwolili się w pełni z balastu przeszłości, którzy nie są dostatecznie odporni na nacisk obcej ideologii, socjaldemokratyzmu, nacjonalizmu, sekciarstwa. Walka o pełną jedność i zwartość szeregów naszej partii wymaga podniesienia na wyższy poziom pracy ideologicznej partii, komunistycznego wychowania wszystkich podstawowych organizacji i członków partii. Tylko przez podniesienie na wyższy poziom pracy partyjno-wychowawczej, politycznej i organizacyjnej, umocnimy czołową rolę naszej partii w budownictwie socjalizmu w Polsce.

Statut KPZR i materiały XIX Zjazdu uczą nas, że siła partii „...polega na tym, że jest ona organicznie związana z szerokimi masami i jest partią prawdziwie ludową, partią, której polityka odpowiada żywotnym interesom narodu". [11])

Tym tłumaczy się, że KPZR zdolna była porwać za sobą miliony ludzi radzieckich do wytężonego wysiłku, wymagającego ofiarności, bojowości i nie raz ciężkich wyrzeczeń w walce o zwycięskie budownictwo socjalizmu, o obronę i utrwalenie niepodległości radzieckiej ojczyzny, o scementowanie jedności moralno-politycznej narodów radzieckich, które codzienną, twórczą pracą budują dziś społeczeństwo komunistyczne.

Najgłębsze powiązanie każdej organizacji partyjnej, każdego członka partii z masami pracującymi jest również stałą troską naszego Komitetu

---

[10]) G. Malenkow — Referat sprawozdawczy Komitetu Centralnego WKP(b) na XIX Zjeździe partii, „Nowe Drogi", 1952 r., Numer specjalny poświęcony XIX Zjazdowi KPZR, str. 60.

[11]) Tamże.

Centralnego i towarzysza Bieruta. Dlatego ostrze krytyki VII Plenum KC PZPR z taką siłą zostało skierowane właśnie na walkę z biurokratyzmem, przejawiającym się w pewnych ogniwach aparatu państwowego, a nawet partyjnego, na przejawy zurzędniczenia stylu pracy niektórych instancji partyjnych. Biurokratyzm stanowi bowiem tę zaporę, która odgradza niektóre organizacje partyjne od mas pracujących, stwarza grunt do odrywania się od mas — co dla partii marksistowsko-leninowskiej jest największym niebezpieczeństwem.

Obrady XIX Zjazdu KPZR, okres ich przygotowań i kampania sprawozdawcza po Zjeździe są wspaniałą lekcją dla wszystkich partii marksistowsko-leninowskich, jak po stalinowsku stosowany oręż krytyki i samokrytyki stanowi źródło rozwoju partii, podnosi aktywność, inicjatywę i wzrost odpowiedzialności każdego członka partii w walce o realizację linii partii w praktyce. Ten stalinowski oręż krytyki i samokrytyki stanowi również zasadnicze, wewnętrzne prawo rozwoju naszej partii.

> „Krytyka i samokrytyka — mówił towarzysz Bierut na VII Plenum KC — jest wypróbowanym orężem zabezpieczającym bojowość szeregów partyjnych i prawidłowość kierownictwa partyjnego na wszystkich szczeblach jego pracy. Tylko oportuniści, biurokraci i sekciarze boją się krytyki, unikają jej i usiłują ją dusić jak się da". [12])

Aktywne stosowanie oręża krytyki i samokrytyki przez naszą partię stwarza podstawy do pełnego rozwoju demokracji wewnątrzpartyjnej, do umocnienia dyscypliny partyjnej, obowiązującej w jednakowym stopniu wszystkich członków partii, niezależnie od ich stanowiska. Z całą siłą podkreśla to nowy Statut KPZR.

Szczególne znaczenie dla komunistycznego wychowania członków naszej partii mają wymagania, które Statut KPZR stawia swoim członkom. Nie możemy, oczywista, w pełni stawiać przed naszymi członkami partii tych warunków, które obowiązują w KPZR. Musimy uwzględnić etap rozwoju naszego kraju, stopień dojrzałości członków naszej partii. Ale postulaty komunistycznej etyki, zapisane w Statucie KPZR, winny być dla nas drogowskazem. Moralno-polityczne oblicze komunistów radzieckich — wzór do którego dążymy, wymaga od nas intensywnej pracy nad wykarczowaniem przejawów drobnomieszczańskich pozostałości w psychice wielu członków partii. Dużo wysiłku wymaga zaszczepienie pełnego zrozumienia socjalistycznego stosunku do pracy, poszanowania własności socjalistycznej, wdrożenie do wykonywania przez każdego członka partii poleceń partyjnych, walka z niechlujstwem organizacyjnym, przejawami kumoterstwa i klikowości. W pierwszym rzędzie należy dokonać poważnej pracy w dziedzinie wychowania każdego członka partii w duchu nieprzejednanego stosunku do braków, należy stale uwalniać się od elementów przypadkowych, karierowiczowskich itd. Tylko w ten sposób podniesiemy godność członka partii, stworzymy z naszej partii niezdobytą twierdzę, o którą rozbiją się wszelkie próby nacisku wroga, uczynimy z każdego członka partii prawdziwego przywódcę mas w walce o zbudowanie socjalizmu w naszej ojczyźnie.

---

[12]) Bolesław Bierut — O umocnienie spójni między miastem i wsią w obecnym okresie budownictwa socjalistycznego, „Nowe Drogi" Nr 6 (36), 1952 r., str. 69.

A. CZUGAJEW

Niezwyciężona siła leninowsko-stalinowskiej teorii rewolucji socjalistycznej

Narody Związku Radzieckiego i cała postępowa ludzkość obchodzą uroczyście trzydziestą piątą rocznicę Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej — pierwszej w dziejach rewolucji, która zakończyła się zwycięstwem mas pracujących, pierwszej rewolucji, która utorowała narodom drogę do wyzwolenia z ucisku społecznego i narodowego, do zniesienia wszelkiego wyzysku, drogę do pokoju i socjalizmu.

Rewolucja Październikowa zapoczątkowała nową erę w dziejach ludzkości — erę socjalizmu. Wstrząsnęła ona w posadach całym światem kapitalistycznym, zadała kapitalizmowi światowemu śmiertelną ranę, po której nie może już on przyjść do siebie.

Epokowe znaczenie zwycięstwa Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej oświetlił wnikliwie towarzysz Stalin w swym słynnym artykule „Międzynarodowy charakter Rewolucji Październikowej".

Zwycięstwo Rewolucji Październikowej — wskazuje towarzysz Stalin — oznacza zasadniczy przełom w historii ludzkości, zasadniczy przełom w losach dziejowych kapitalizmu światowego, zasadniczy przełom w ruchu wyzwoleńczym proletariatu światowego, zasadniczy przełom w sposobach walki i formach organizacji, w życiu codziennym i tradycjach, w kulturze i ideologii mas wyzyskiwanych całego świata.

> „Oto dlaczego Rewolucja Październikowa jest rewolucją o charakterze międzynarodowym, światowym.
>
> W tym również tkwi źródło głębokiej sympatii, jaką darzą Rewolucję Październikową klasy uciskane wszystkich krajów widząc w niej rękojmię swego wyzwolenia". [1])

Towarzysz Stalin pisał, że Rewolucji Październikowej nie należy uważać tylko za rewolucję w dziedzinie stosunków gospodarczych i społeczno-politycznych. Jest ona zarazem rewolucją w umysłowości, rewolucją w ideologii klasy robotniczej. Rewolucja Październikowa, która zrodziła się i umocniła pod sztandarem marksizmu, pod sztandarem idei dyktatury proletariatu, pod sztandarem leninizmu, zapoczątkowała erę panowania leninizmu w światowym ruchu rewolucyjnym i robotniczym. Dowiodła ona z wyjąt-

[1]) J. Stalin — Dzieła, t. X, str. 239, wyd. „Książka i Wiedza", 1951 r.

kową mocą, że nie ma dla ludzkości innej drogi do wyzwolenia z ucisku kapitału, do uwolnienia od okropności wojen imperialistycznych aniżeli droga wskazana przez Lenina i Stalina.

Październikowa Rewolucja Socjalistyczna zwyciężyła pod kierownictwem okrytej chwałą Partii Komunistycznej Związku Radzieckiego, pod kierownictwem największych geniuszów ludzkości — Lenina i Stalina. Zwycięstwo Rewolucji Socjalistycznej w ZSRR — to triumf leninowsko-stalinowskich idei partii, wynik jej bohaterskiej walki, jej gigantycznej działalności jako siły mobilizującej, organizującej i przeobrażającej. Stwierdza to jak najdobitniej Statut Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego: „Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego, zorganizowawszy sojusz klasy robotniczej i chłopstwa pracującego, doprowadziła w wyniku Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej 1917 roku do obalenia władzy kapitalistów i obszarników, do zorganizowania dyktatury proletariatu, do likwidacji kapitalizmu, do zniesienia wyzysku człowieka przez człowieka i zapewniła zbudowanie społeczeństwa socjalistycznego".[2])

Swe epokowe zdobycze Partia Komunistyczna zawdzięcza temu, że kierowała się i kieruje w swej działalności rewolucyjną nauką marksizmu-leninizmu, że zwycięską drogę jej walki o dyktaturę proletariatu, o socjalizm oświetlała jasnym blaskiem teoria rewolucji socjalistycznej, stworzona przez Lenina i Stalina. Teoria ta kształtowała się w ostrej, pryncypialnej walce z oportunistami II Międzynarodówki, z mieńszewikami, trockistami, bucharinowcami i innymi wrogami marksizmu, wrogami partii rewolucyjnej, wrogami klasy robotniczej. Stanowi ona klasyczny wzór twórczego marksizmu, wzór rozwijania nauki marksistowskiej, wzbogacania jej nowymi doświadczeniami i nową wiedzą.

Leninowsko-stalinowska teoria rewolucji socjalistycznej, będąc najgłębszym odbiciem najistotniejszych, podstawowych praw rozwoju rewolucji proletariackiej epoki imperializmu, stała się międzynarodowym sztandarem partii komunistycznych i robotniczych całego świata w ich walce przeciwko imperializmowi, o socjalizm. Sprawdzianem i potwierdzeniem jej międzynarodowego charakteru są doświadczenia rewolucyjnego ruchu proletariackiego, historyczne, na miarę światową, zwycięstwa Związku Radzieckiego, sukcesy krajów demokracji ludowej.



Zagadnienie rewolucji proletariackiej — to jedno z zasadniczych problemów marksizmu-leninizmu. Podstawowe idee rewolucji proletariackiej zostały sformułowane przez Marksa i Engelsa. Bezcenny wkład do opracowania zagadnienia rewolucji proletariackiej, jej treści, zadań, metod jej organizacji i urzeczywistnienia, wnieśli genialni kontynuatorzy dzieła Marksa i Engelsa — Lenin i Stalin. Wydobyli oni na światło dzienne ukrywane przez oportunistów idee twórców marksizmu o rewolucji proletariackiej, wzbogacili te idee niezmiernie ważnymi wnioskami i tezami.

Lenin i Stalin stworzyli nową, zakończoną teorię rewolucji proletariackiej. Uogólnione w niej zostały po mistrzowsku olbrzymie doświadczenia

---

[2]) Statut Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, „Nowe Drogi", 1952 r., Numer specjalny poświęcony XIX Zjazdowi KPZR, str. 414.

walki międzynarodowego proletariatu, a przede wszystkim klasy robotniczej Rosji, doświadczenia nagromadzone w nowych warunkach historycznych, w warunkach imperializmu.

„Leninizm — mówi towarzysz Stalin — to marksizm epoki imperializmu i rewolucji proletariackiej. Ściślej mówiąc: leninizm to teoria i taktyka rewolucji proletariackiej w ogóle, teoria i taktyka dyktatury proletariatu w szczególności". [3])

Analizując społeczeństwo kapitalistyczne Marks i Engels odkryli prawa jego rozwoju, wykryli w nim nie dającą się usunąć i wciąż pogłębiającą się sprzeczność między społecznym charakterem produkcji a prywatno-kapitalistycznym sposobem przywłaszczania, sprzeczność, wiodącą kapitalizm ku nieuchronnej zagładzie. Marks i Engels stwierdzili, że jedyną formą własności, która musi zastąpić własność kapitalistyczną i stworzyć warunki dla nieskrępowanego rozwoju sił wytwórczych, jest społeczna, socjalistyczna własność narzędzi i środków produkcji. W społeczeństwie kapitalistycznym powstaje, rośnie i dojrzewa właśnie siła, która ze względu na swe miejsce w produkcji jest żywotnie zainteresowana w zastąpieniu kapitalistycznej własności własnością socjalistyczną. Siłą tą jest proletariat. Jemu i tylko jemu historia powierzyła doniosłą misję — zorganizowania wszystkich wyzyskiwanych do walki z kapitalizmem, obalenia kapitalizmu w drodze rewolucyjnej i stworzenia na ruinach kapitalizmu społeczeństwa socjalistycznego.

Marks i Engels scharakteryzowali podstawowe zadania rewolucji socjalistycznej, jej siły napędowe, sformułowali i uzasadnili tezę o konieczności zdobycia władzy politycznej przez klasę robotniczą, ustanowienia dyktatury proletariatu, opracowali podstawowe idee o partii komunistycznej, jako awangardzie, wodzu i organizatorze zwycięstwa klasy robotniczej, wysunęli ideę nieustającej rewolucji. Badając obiektywne warunki, jakie ukształtowały się w połowie XIX wieku dla urzeczywistnienia rewolucji proletariackiej, Marks i Engels doszli do wniosku, że rewolucja nie może zwyciężyć w jednym z osobna wziętym kraju, że może ona zwyciężyć jedynie w wypadku jednoczesnego uderzenia we wszystkich lub w większości cywilizowanych krajów. Wniosek ten był całkowicie słuszny dla epoki kapitalizmu przedmonopolistycznego, kiedy kapitalizm jako całość rozwijał się jeszcze po linii wznoszącej się. Jednakże z początkiem XX wieku kapitalizm przedimperialistyczny przerósł w kapitalizm imperialistyczny, kapitalizm gnijący i umierający. W tym swoim ostatnim stadium

„...kapitalizm dojrzał i przekwitł. On przeżył się. Stał się najbardziej reakcyjną przeszkodą rozwoju ludzkiego. Sprowadził się do wszechwładzy garstki miliarderów i milionerów, pchających narody do rzezi". [4])

W nowej epoce zaczęło działać podstawowe prawo ekonomiczne współczesnego kapitalizmu. Główne cechy i wymogi tego prawa — wskazuje towarzysz Stalin — polegają na zapewnieniu maksymalnego zysku kapitalistycznego w drodze wyzysku, ruiny i pauperyzowania większości ludności

[3]) J. Stalin — Dzieła, t. VI, str. 79-80, wyd. „Książka i Wiedza", 1951 r.
[4]) W. Lenin — Dzieła, t. XXIX, str. 478, wyd. 4 ros.

danego kraju, w drodze ujarzmienia i systematycznego ograbiania narodów innych krajów, zwłaszcza krajów zacofanych, wreszcie w drodze wojen i militaryzacji gospodarki narodowej, wykorzystywanych dla zapewnienia najwyższych zysków.

Działanie podstawowego ekonomicznego prawa współczesnego kapitalizmu zaostrzyło wszystkie jego sprzeczności, doprowadziło je do ostatecznych granic. Imperializm gwałtownie pogorszył i tak już ciężką sytuację ludzi pracy, przede wszystkim klasy robotniczej krajów kapitalistycznych. Powoduje on wzrost stałej rezerwowej armii bezrobotnych, potęguje proces względnej i bezwzględnej pauperyzacji klasy robotniczej; charakterystyczne dlań są niebywale silna ofensywa kapitału przeciw żywotnym interesom mas pracujących, ogromne wzmocnienie wojskowo-biurokratycznej machiny państw kapitalistycznych, podporządkowanych całkowicie garstce wodzirejów przemysłowych i bankowych, reakcja na całej linii. Imperializm zaostrza sprzeczności między pracą a kapitałem, wzmaga wzburzenie klasy robotniczej przeciwko podstawom kapitalizmu, doprowadza masy do rewolucji proletariackiej, będącej jedynym środkiem wyzwolenia.

> „Albo zdaj się na łaskę kapitału, pędź nadal nędzny żywot i staczaj się coraz niżej, albo też sięgaj po nowy oręż — tak stawia kwestię imperializm wobec wielomilionowych mas proletariatu. Imperializm doprowadza klasę robotniczą do progu rewolucji". [5])

Znaczy to, że w epoce imperializmu zaostrza się kryzys rewolucyjny wewnątrz krajów kapitalistycznych, narastają elementy wybuchu na wewnętrznym, proletariackim froncie w tych krajach.

Przejście kapitalizmu przedmonopolistycznego do monopolistycznego stanowi zarazem przekształcenie go w światowy system niewoli finansowej i ucisku kolonialnego olbrzymiej większości ludności całej kuli ziemskiej przez garstkę „cywilizowanych" krajów. Ograbianie krajów kolonialnych i zależnych, obłudnie maskowane gadaniną o „misji kulturalnej" i o „pomocy" kolonizatorów, grabieżczy wyzysk kolonii, skazujący ich narody na głód, nędzę i wymieranie — oto nieodłączna cecha imperializmu. Wynikiem tego jest wciąż zaostrzająca się sprzeczność między kapitalistyczną „metropolią", a jej kolonialnymi „peryferiami", sprzeczność, która nieuchronnie prowadzi do narastania kryzysu rewolucyjnego w krajach kolonialnych, do narastania elementów gniewu przeciwko imperializmowi na zewnętrznym, kolonialnym froncie.

> „...wzmożenie się ruchu rewolucyjnego we wszystkich bez wyjątku koloniach i krajach zależnych... podważa u podstaw pozycję kapitalizmu przekształcając kolonie i kraje zależne z rezerw imperializmu w rezerwy rewolucji proletariackiej". [6])

W epoce imperializmu decydującego znaczenia nabiera prawo nierównomierności rozwoju ekonomicznego i politycznego krajów kapitalistycznych, prawo, prowadzące do gwałtownego zachwiania równowagi wewnątrz światowego systemu kapitalizmu, do wzmożenia walki o rynki zbytu i surowców, o sfery zastosowania kapitału, do rozbicia świata kapitalistycznego na wrogie sobie ugrupowania, do konfliktów wojennych między tymi

---

[5]) J. Stalin — Dzieła, t. VI, str. 81, wyd. „Książka i Wiedza", 1951 r.

[6]) Tamże, str. 82.

ugrupowaniami. Stąd nieuchronność zaostrzania się i pogłębiania sprzeczności w obozie imperializmu, nieuchronność wojen między państwami kapitalistycznymi, osłabiających imperializm i ułatwiających połączenie frontów rewolucyjno-proletariackiego i kolonialno-wyzwoleńczego w jeden światowy front rewolucji skierowany przeciwko światowemu frontowi imperializmu.

Lenin i Stalin odsłonili z genialną wnikliwością istotę tych obiektywnych procesów, podważających filary kapitalizmu światowego i przybliżających jego zagładę. Lenin i Stalin wykazali, że imperializm — to przeddzień rewolucji socjalistycznej, że w nowej epoce dziejowej, w odróżnieniu od epoki, w której żyli Marks i Engels, rewolucja socjalistyczna stała się zagadnieniem bezpośredniej praktyki walki klasowej proletariatu.

„Zgodnie z tym — wskazuje towarzysz Stalin — zmienia się też samo ujęcie zagadnienia rewolucji proletariackiej, charakteru rewolucji, jej zakresu, jej głębi, zmienia się schemat rewolucji w ogóle". [7])

Dawniej przystępowano do analizy przesłanek rewolucji proletariackiej z punktu widzenia stanu ekonomicznego tego lub innego kraju, rozpatrywano rewolucję jako wynik wewnętrznego rozwoju danego kraju. Dlatego też na pytanie, gdzie, w jakim kraju rozpocznie się rewolucja, marksiści zazwyczaj odpowiadali: tam, gdzie przemysł jest bardziej rozwinięty, gdzie proletariat stanowi większość ludności, gdzie wyższy jest poziom kultury.

Teoria leninowsko-stalinowska obala wszystkie te twierdzenia jako przestarzałe, nie odpowiadające nowym warunkom i zadaniom walki klasowej proletariatu. Lenin i Stalin wykazali, że w warunkach imperializmu należy rozważać przesłanki rewolucji proletariackiej na podstawie analizy stanu ekonomicznego wszystkich lub większości krajów, gdyż poszczególne kraje stały się ogniwami jednego wspólnego łańcucha światowej gospodarki kapitalistycznej. Nie wystarczy już obecnie mówić o istnieniu lub też o braku obiektywnych warunków rewolucji proletariackiej w poszczególnych krajach, gdyż w epoce imperializmu obiektywne warunki rewolucji tkwią w całym systemie światowego imperializmu, w fakcie, że system ten jako całość dojrzał już do rewolucji. Jasne jest, że nie można obecnie rozpatrywać rewolucji proletariackiej jako oddzielnej, zamkniętej w sobie wielkości, przeciwstawionej oddzielnemu, narodowemu frontowi kapitału. W warunkach imperializmu rewolucja proletariacka w poszczególnym kraju jest częścią światowej rewolucji proletariackiej, stanowi wynik rozwoju sprzeczności w całym systemie imperializmu, wynik przerwania światowego frontu imperialistycznego w jego najsłabszym ogniwie.

Wszystko to z gruntu zmienia poglądy na zagadnienie, gdzie zacznie się rewolucja, w jakim kraju przede wszystkim może być przerwany front kapitału. Lenin i Stalin uczą, że rewolucja socjalistyczna zwycięży niekoniecznie w tych krajach, gdzie kapitalizm jest najbardziej rozwinięty, lecz przede wszystkim w tych krajach, gdzie front kapitalizmu jest słabszy. Rzecz jasna, dla rewolucji socjalistycznej, dla jej dojrzewania niezbędny jest przynajmniej przeciętny poziom rozwoju kapitalizmu, pewna minimalna liczebność proletariatu przemysłowego. Lecz to jedno nie wystarczy. Niezbędna jest jeszcze rewolucyjność proletariatu i awangardy proleta-

[7]) Tamże, str. 103.

riackiej, niezbędne jest istnienie w danym kraju poważnego sojusznika proletariatu — chłopstwa oraz wyzyskiwanych szerokich mas, zdolnych do tego, by pójść za proletariatem do zdecydowanej walki przeciwko imperializmowi. A zatem — wskazuje towarzysz Stalin — o słabości łańcucha imperialistycznego w danym kraju decyduje cały zespół warunków pociągających za sobą nieuchronność izolacji i obalenia imperializmu właśnie w tym kraju.

Takim krajem była na początku XX wieku Rosja. Właściwości jej rozwoju społecznego i politycznego nadawały sprzecznościom imperializmu szczególnie ostry i głęboki charakter. Jednocześnie tylko w Rosji istniała wówczas realna siła zdolna do rozwiązania tych sprzeczności — najbardziej rewolucyjny w świecie proletariat, kierowany przez bojową partię marksistowską i posiadający tak potężnego sojusznika, jakim było wielomilionowe chłopstwo. Centrum międzynarodowego ruchu rewolucyjnego przesunęło się do Rosji. Rosja zbliżała się do największej rewolucji ludowej, która — jak to genialnie przewidzieli Lenin i Stalin — nie mogła nie nabrać od samego początku charakteru międzynarodowego, nie mogła nie wstrząsnąć w posadach kapitalizmem światowym.

Zwycięstwo Rewolucji Październikowej, która po raz pierwszy przerwała front imperializmu i obaliła burżuazję imperialistyczną w jednym z największych krajów kapitalistycznych, zmieniło bieg dziejów całego świata. Zwycięstwo rewolucji położyło kres istnieniu systemu kapitalistycznego jako wyłącznego, wszechogarniającego systemu. Równolegle z systemem kapitalistycznym zaczął istnieć i rozwijać się system socjalistyczny. Pierwsza wojna światowa, a w szczególności zwycięstwo Rewolucji Październikowej, odpadnięcie Rosji od systemu kapitalistycznego zapoczątkowało ogólny kryzys kapitalizmu, pierwszy etap ogólnego kryzysu. Zgodnie z określeniem towarzysza Stalina jest to wszechstronny kryzys światowego systemu kapitalistycznego, obejmujący zarówno ekonomikę jak i politykę. Rozwój tego kryzysu prowadzi nieuchronnie do rozkładu, do kurczenia się systemu kapitalistycznego, podczas gdy nowy, socjalistyczny system rośnie i rozszerza się. Naturalnym wynikiem rozwoju ogólnego kryzysu kapitalizmu był drugi etap kryzysu, który nastąpił w okresie II wojny światowej, zwłaszcza po oderwaniu się od systemu kapitalistycznego krajów demokracji ludowej w Europie i Azji.

Dlaczego właśnie te kraje okazały się w ślad za Rosją słabymi ogniwami w łańcuchu imperializmu? Złożyło się na to szereg przyczyn: zwycięstwo Związku Radzieckiego w Wielkiej Wojnie Narodowej, klęska militarna i moralno-polityczna najsilniejszych wówczas drapieżców imperialistycznych — Niemiec hitlerowskich i militarystycznej Japonii; rozmach ruchu narodowo-wyzwoleńczego, skierowanego przeciw okupacji imperialistycznej i zdradzie narodowej reakcyjnych klas wyzyskiwaczy, ruchu, który nie mógł nie mieć głęboko rewolucyjnego charakteru; połączenie w pierwszym etapie rewolucji zadań walki przeciw imperializmowi z walką przeciw feudalizmowi, co zapewniło rewolucji jak najszersze poparcie mas ludowych, mas chłopskich; kierownicza rola w ruchu narodowo-wyzwoleńczym klasy robotniczej tych krajów i jej awangardy komunistycznej; decydująca rola, jaką odegrały w wyzwoleniu krajów Europy środkowej i południowo-wschodniej spod obcego, imperialistycznego jarzma siły zbrojne

socjalistycznego państwa radzieckiego; ogromna pomoc, jaką okazała Armia Radziecka w wyzwoleniu Chin od najeźdźców japońskich.

Tak więc praktyka dowodzi, że leninowsko-stalinowska teza o możliwości przerwania łańcucha imperializmu w poszczególnych ogniwach jest niewzruszalnym prawem. Praktyka bezspornie potwierdziła prorocze słowa towarzysza Stalina, że po zwycięstwie Rewolucji Październikowej najprawdopodobniej

> „...rewolucja światowa rozwijać się będzie w drodze rewolucyjnego odpadania szeregu nowych krajów od systemu państw imperialistycznych, przy czym proletariusze tych krajów będą popierani przez proletariat państw imperialistycznych". [8])

Jednym z kamieni węgielnych leninowsko-stalinowskiej teorii rewolucji proletariackiej jest nowe ujęcie zagadnienia stosunku między rewolucjami burżuazyjną a socjalistyczną, teoria przerastania rewolucji burżuazyjno-demokratycznej w rewolucję socjalistyczną. Koncepcja ta zrodziła się w zaciekłej walce przeciwko wrogom marksizmu — przeciwko oportunistom z II Międzynarodówki, mieńszewikom, trockistom i innym agentom burżuazji. Rewizjoniści usiłowali dowieść, że rewolucja burżuazyjna nieuchronnie i we wszelkich warunkach odgrodzona jest nieprzebytą przepaścią od rewolucji proletariackiej, że trzeba wielu lat „pokojowego" rozwoju kapitalizmu, aby proletariat stał się większością ludności, by przeszedł szkołę „kultury" burżuazyjnej i mógł kiedyś, w bardzo dalekiej przyszłości, nagromadzić siły i przygotować się do „rozstrzygającej walki" przeciwko kapitalizmowi. Była to orientacja na wyrzeczenie się rewolucji, na wyrzeczenie się akcji rewolucyjnej, orientacja skazująca proletariat na wegetację i podporządkowanie burżuazji.

Trockistowska kontrrewolucyjna „teoria permanentnej rewolucji" pozornie tylko różniła się od dogmatu II Międzynarodówki. Ich wspólną podstawą była niewiara w siły rewolucyjnego proletariatu, w jego zdolność do pokierowania walką chłopstwa i najszerszych mas pracujących, do poprowadzenia ich za sobą. Trockistom i innym renegatom organicznie obca była idea hegemonii proletariatu. Mieńszewicy, trockiści oraz ich duchowi inspiratorzy z II Międzynarodówki byli wrogami rewolucji, bali się rewolucji jak zarazy.

Lenin i Stalin rozgromili doszczętnie kontrrewolucyjne poglądy nikczemnych wrogów i zdrajców sprawy klasy robotniczej. W epoce monopolistycznego kapitalizmu — uczą Lenin i Stalin — gdy ruch rewolucyjny rośnie we wszystkich krajach, a burżuazja imperialistyczna łączy się przeciwko proletariatowi ze wszystkimi bez wyjątku siłami reakcyjnymi — z feudalną arystokracją, z monarchią itd., gdy likwidacja przeżytków feudalno-pańszczyźnianych stosunków staje się niemożliwa bez rewolucyjnej walki z imperializmem — w takich warunkach rewolucja burżuazyjno-demokratyczna zbliża się do rewolucji proletariackiej, pierwsza przerasta w drugą. Głównym i decydującym warunkiem takiego przerastania jest kierownicza rola proletariatu w rewolucji, jego sojusz z masami pracującymi miasta i wsi. Hegemonia proletariatu w rewolucji burżuazyjnej przy sojuszu proletariatu i chłopstwa — wskazywali Lenin i Stalin — musi przerosnąć w hegemonię proletariatu w rewolucji socjalistycznej przy sojuszu

---

8) Tamże, str. 396.

proletariatu oraz pozostałych mas pracujących i wyzyskiwanych, a demokratyczna dyktatura proletariatu i chłopstwa musi przygotować grunt dla socjalistycznej dyktatury proletariatu.

Było to nowe ujęcie zagadnienia stosunku między rewolucją burżuazyjną a socjalistyczną, nowa teoria przegrupowania sił wokół proletariatu pod koniec rewolucji burżuazyjnej w celu bezpośredniego przejścia do rewolucji socjalistycznej — teoria przerastania rewolucji burżuazyjno-demokratycznej w rewolucję socjalistyczną.

Życie potwierdziło w całej pełni tę teorię. Tak właśnie miały się sprawy w Rosji w 1917 r.: hegemonia proletariatu w rewolucji burżuazyjno-demokratycznej zapewniła szybkie przejście do rewolucji przeciwko burżuazji, do rewolucji socjalistycznej.

Tak było także w ludowo-demokratycznych państwach Europy środkowej i południowo-wschodniej, przeszły one od pierwszego etapu rewolucji ludowej, która przyniosła masom wyzwolenie z jarzma imperialistycznego i uwolniła je od przeżytków feudalnych, do drugiego etapu — etapu ustanowienia dyktatury proletariatu i budowy socjalizmu. Tak jest i w Chinach współczesnych, gdzie wielka rewolucja antyfeudalna, antyimperialistyczna stwarza przesłanki dla marszu drogą do socjalizmu.

Niezmiernie ważnym wnioskiem leninowsko-stalinowskiej teorii rewolucji socjalistycznej był wniosek o możliwości zwycięstwa socjalizmu w jednym, z osobna wziętym kraju. Już w 1905 r., w początkowym okresie pierwszej rewolucji rosyjskiej, W. Lenin ujawniając nowe cechy w układzie sił klasowych wykazał, że nie tylko w stadium rewolucji burżuazyjno-demokratycznej, lecz również w stadium rewolucji socjalistycznej proletariat nie będzie osamotniony i izolowany, że będzie miał niezawodnych sojuszników, że przejście od rewolucji burżuazyjno-demokratycznej do socjalistycznej zależy jedynie od stopnia przygotowania proletariatu i od stopnia jego połączenia z biedotą wiejską, że proletariat rozporządza więc wewnątrz kraju wystarczającymi możliwościami, by osiągnąć zwycięstwo nad swymi wrogami. Leninowska teoria rewolucji nie zawierała jeszcze wówczas bezpośredniego wniosku o możliwości zwycięstwa socjalizmu w jednym, z osobna wziętym kraju, ale w teorii tej tkwiły wszystkie, lub prawie wszystkie, zasadnicze elementy niezbędne do tego, by wcześniej czy później wysnuć taki wniosek.

W. Lenin sformułował ten genialny wniosek po dziesięciu latach, w okresie pierwszej wojny światowej, na podstawie analizy właściwości monopolistycznego stadium kapitalizmu, na podstawie odkrytego przez siebie prawa nierównomierności rozwoju krajów kapitalistycznych. Lenin wykazał, że dawny, powszechnie przyjęty przez marksistów pogląd Marksa i Engelsa o niemożliwości zwycięstwa rewolucji socjalistycznej w jednym, z osobna wziętym kraju nie odpowiada już nowym warunkom historycznym i musi być zastąpiony obecnie nowym poglądem, nowym wnioskiem, że rewolucja socjalistyczna stanowczo może zwyciężyć w jednym, z osobna wziętym kraju, że jednoczesne zwycięstwo socjalizmu we wszystkich lub w większości krajów kapitalistycznych jest niemożliwe wobec nierównomierności dojrzewania rewolucji w tych krajach.

„Nierównomierność rozwoju ekonomicznego i politycznego — pisał W. Lenin — oto bezwzględne prawo kapitalizmu. Stąd wynika,

że możliwe jest zwycięstwo socjalizmu początkowo w niewielu lub nawet w jednym, z osobna wziętym kraju, kapitalistycznym. Zwycięski proletariat tego kraju, po wywłaszczeniu kapitalistów i zorganizowaniu u siebie produkcji socjalistycznej, **przeciwstawiłby** się pozostałemu światu, światu kapitalistycznemu, przeciągając na swoją stronę klasy uciskane innych krajów..." [9])

Była to nowa, zakończona teoria rewolucji socjalistycznej, teoria o możliwości zwycięstwa socjalizmu w poszczególnych krajach, o warunkach i o perspektywach jego zwycięstwa. Teoria leninowska miała ogromne znaczenie naukowo-teoretyczne i rewolucyjno-praktyczne. Uskrzydliła ona partię i klasę robotniczą Rosji do zwycięstwa rewolucji socjalistycznej, do budownictwa socjalizmu w naszym kraju.

„Co by się stało z partią, z naszą rewolucją, z marksizmem, gdyby Lenin ustąpił przed literą marksizmu, gdyby mu zabrakło teoretycznej odwagi odrzucenia jednego z dawnych wniosków marksizmu i zastąpienia go przez nowy wniosek o możliwości zwycięstwa socjalizmu w jednym, z osobna wziętym kraju, wniosek odpowiadający nowej sytuacji dziejowej? Partia błądziłaby w mroku, rewolucja proletariacka zostałaby pozbawiona kierownictwa, teoria marksistowska zaczęłaby się chylić ku upadkowi. Przegrałby proletariat, wygraliby wrogowie proletariatu". [10])

Bezcenne znaczenie leninowskiej teorii rewolucji socjalistycznej — wskazuje towarzysz Stalin — polega nie tylko na tym, że wzbogaciła ona marksizm nową teorią i rozwinęła go. Znaczenie jej polega również na tym, że daje ona rewolucyjną perspektywę proletariuszom poszczególnych krajów, budzi ich inicjatywę do natarcia na własną burżuazję narodową, uczy ich wykorzystywać sytuację wojenną w celu zorganizowania takiego natarcia i wzmacnia w nich wiarę w zwycięstwo rewolucji proletariackiej.

Nie jest przypadkiem, że wrogowie partii, wrogowie klasy robotniczej atakowali ze szczególną zaciekłością leninowską teorię rewolucji socjalistycznej, usiłując wytrącić z rąk partii ten najsilniejszy oręż. Nie można było organizować zwycięstwa Rewolucji Październikowej, zwycięstwa budownictwa socjalistycznego bez rozgromienia do końca kapitulantów i zdrajców, którzy maskowali się literą marksizmu.

Ogromna zasługa Lenina i Stalina polega na tym, że zerwali oni maskę „ortodoksyjności" z najgorszych wrogów partii, wrogów rewolucyjnego marksizmu, którzy usiłowali zahamować rozwój rewolucji i przewekslować ją na „zwykłe", burżuazyjno-parlamentarne tory. Wraz z Leninem, w całkowitej z nim jednomyślności, walczył nieubłaganie ze zdrajcami partii towarzysz Stalin, bronił i rozwijał nową teorię rewolucji, genialny strategiczny plan przejścia od rewolucji burżuazyjno-demokratycznej do rewolucji socjalistycznej, plan sformułowany przez Lenina w jego historycznych Tezach Kwietniowych.

Zastosowując w sposób twórczy leninowską teorię rewolucji do analizy sytuacji powstałej w Rosji latem 1917 roku, towarzysz Stalin uzasadnił na

---

[9]) W. Lenin — Dzieła, t. XXI, str. 360-361, wyd. „Książka i Wiedza", 1951 r.
[10]) Historia WKP(b), krótki kurs, str. 404, wyd. „Książka i Wiedza", 1949 r.

VI Zjeździe partii kurs na rewolucję socjalistyczną. Niezapomniane są historyczne słowa Stalina:

„Nie jest wykluczona możliwość, że właśnie Rosja będzie krajem torującym drogę do socjalizmu... Trzeba odrzucić przestarzały pogląd, że tylko Europa może wskazać nam drogę. Istnieje marksizm dogmatyczny i marksizm twórczy. Ja stoję na gruncie tego ostatniego". [11])

W tych słowach brzmi głęboka wiara w siłę i potęgę proletariatu rosyjskiego, niezachwiane przekonanie, że proletariat rosyjski wystąpi jako awangarda proletariatu międzynarodowego — jako awangarda obalająca kapitalizm i torująca drogę do socjalizmu.

Wespół z Leninem towarzysz Stalin stanął na czele Rewolucji Październikowej 1917 roku, pierwszej w dziejach zwycięskiej rewolucji proletariatu, rewolucji, która była dziecięciem marksizmu, wzorem zastosowania w praktyce leninowsko-stalinowskiej teorii rewolucji socjalistycznej.

Klasyczne dzieła J. Stalina, w których oświetlił on wszechstronnie i uogólnił doświadczenia Rewolucji Październikowej, doświadczenia budownictwa socjalistycznego w warunkach otoczenia kapitalistycznego, stanowią wzór twórczego wzbogacenia marksizmu, dalszego opracowania i konkretyzacji leninowskiej teorii rewolucji. Broniąc leninizmu przed atakami trockistów, zinowiewowców i innych wrogów partii i narodu radzieckiego, towarzysz Stalin podniósł na wyższy szczebel leninowską naukę o możliwości zwycięstwa socjalizmu w jednym, z osobna wziętym kraju.

Wyjątkową wagę ma teza stalinowska o dwóch stronach zagadnienia zwycięstwa socjalizmu w jednym kraju: o stronie wewnętrznej i zewnętrznej. Towarzysz Stalin wykazał, że z punktu widzenia stosunków wzajemnych między klasami wewnątrz ZSRR klasa robotnicza i chłopstwo naszego kraju mają wszystkie dane do tego, aby pokonać swą własną burżuazję i zbudować społeczeństwo całkowicie socjalistyczne. Lecz realizacja tego zadania nie oznacza jeszcze ostatecznego zwycięstwa socjalizmu, dopóki istnieje otoczenie kapitalistyczne, a więc i niebezpieczeństwo interwencji imperialistycznej. Żeby usunąć niebezpieczeństwo interwencji imperialistycznej, trzeba zniszczyć otoczenie kapitalistyczne, to zaś możliwe jest jedynie w wyniku zwycięstwa rewolucji proletariackiej co najmniej w kilku krajach. W związku z tym towarzysz Stalin niejednokrotnie wskazywał, że przy istnieniu otoczenia kapitalistycznego, gdy zwycięstwo rewolucji socjalistycznej nastąpiło tylko w jednym kraju, a we wszystkich innych krajach panuje kapitalizm, kraj zwycięskiej rewolucji powinien nie osłabiać, ale jak najbardziej umacniać swoje państwo, organa państwa, organa wywiadu, armię, jeśli kraj ten nie chce, by rozgromiło go otoczenie kapitalistyczne.

Po genialnej analizie swoistego charakteru sytuacji międzynarodowej, po zwycięstwie Październikowej Rewolucji Socjalistycznej, analizując sprzeczności okresu przejściowego od kapitalizmu do socjalizmu oraz warunki ich przezwyciężenia, towarzysz Stalin opracował naukę o drogach i środkach budowy socjalizmu w ZSRR. Ogromny wkład do nauki marksistowsko-leninowskiej stanowiły opracowane przez J. Stalina tezy o socjalistycznym uprzemysłowieniu kraju, stworzona przezeń teoria kolekty-

---

[11]) J. Stalin — Dzieła, t. III, str. 194—195, wyd. „Książka i Wiedza", 1951 r.

wizacji rolnictwa. Uzbroiwszy naszą partię, nasz naród w jasny program budownictwa socjalistycznego, towarzysz Stalin zorganizował walkę o pomyślną realizację tego programu i pokierował tą walką.

Dziełem geniuszu Stalina jest niezmiernie głęboki wniosek o możliwości zbudowania społeczeństwa komunistycznego w naszym kraju również w tym wypadku, jeśli istnieć będzie otoczenie kapitalistyczne. Po raz pierwszy w dziejach marksizmu towarzysz Stalin określił konkretne drogi i warunki przejścia od socjalizmu do komunizmu. Towarzysz Stalin rozwinął i wszechstronnie opracował teorię budownictwa społeczeństwa komunistycznego.

Cały bieg wypadków dziejowych na przestrzeni ostatnich dziesięcioleci dowiódł niezbicie międzynarodowego znaczenia leninowsko-stalinowskiej teorii rewolucji socjalistycznej, jako teorii rozwoju rewolucji światowej. Leninowsko-stalinowska teoria rewolucji, zwycięstwa socjalizmu w jednym, z osobna wziętym kraju, trafnie odzwierciedlająca prawa rozwoju społeczeństwa, jest dalej realizowana i stosowana praktycznie w innych krajach, oczywiście z uwzględnieniem szczególnych cech danego narodu i specyficznych warunków tych krajów.

Szczególnie wielkie przemiany zaszły w życiu wielu narodów i państw w wyniku drugiej wojny światowej i zwycięstwa Związku Radzieckiego nad agresorami faszystowskimi. Ziściły się prorocze słowa towarzysza Stalina, że przygotowywana przez imperialistów

> „...wojna przeciw ZSRR doprowadzi do zupełnej klęski napastników, do rewolucji w szeregu krajów Europy i Azji i do rozbicia burżuazyjno-obszarniczych rządów tych krajów".[12])

Tak się też stało. Obecnie już jedna trzecia część ludzkości wyrwała się spod jarzma imperializmu, utworzyła jednolity i potężny obóz socjalistyczny, na którego czele stoi Związek Radziecki. Walka narodów o wyzwolenie od wyzysku kapitalistycznego, o pokój i prawdziwą demokrację wzbogaciła się bezcennymi doświadczeniami. Twórczość rewolucyjnych mas zrodziła ustrój ludowo-demokratyczny, którego znaczenie historyczne jako nowej państwowej formy dyktatury proletariatu ocenił genialnie towarzysz Stalin. Dowiedzione zostało naocznie ogromne znaczenie doświadczenia budownictwa socjalizmu w ZSRR, wszechstronnej, bezinteresownej pomocy gospodarczej Związku Radzieckiego udzielanej w celu przyśpieszenia rozwoju przemysłu i całej gospodarki narodowej krajów demokracji ludowej, pomyślnie likwidujących dawne zacofanie i kroczących naprzód do socjalizmu.

Zmieniły się również warunki walki klasy robotniczej i najszerszych mas pracujących świata kapitalistycznego Druga wojna światowa doprowadziła do rozpadnięcia jednolitego, wszechogarniającego rynku światowego, do dalszego pogłębienia ogólnego kryzysu kapitalizmu. W wyniku wojny, zwycięstwa wielkiego narodu chińskiego, rozwoju ruchu narodowo-wyzwoleńczego w krajach kolonialnych i zależnych, następuje rozkład kolonialnego systemu imperializmu. Ekspansja gospodarcza i polityczna imperializmu amerykańskiego, stanowiąca śmiertelną groźbę dla wolności

---

[12]) J. Stalin — „Zagadnienia leninizmu", str. 550, wyd. „Książka i Wiedza", 1951 r.

i niepodległości narodowej pozostałych krajów kapitalistycznych, napotyka na rosnący opór narodów tych krajów. Mimo największych wysiłków kół rządzących USA, by pod sztandarem walki przeciwko „niebezpieczeństwu komunistycznemu" wymusić bezwarunkowe posłuszeństwo swych partnerów w bloku agresywnym, sprzeczności między państwami imperialistycznymi zaostrzają się z każdym dniem. To zaś oznacza, że pozycje imperializmu stały się nieporównanie słabsze, podczas gdy pozycje obozu socjalizmu niebywale się wzmocniły, ułatwiając krajom, znajdującym się jeszcze pod uciskiem kapitału, przejście na drogę demokracji i socjalizmu. Obecnie ukształtowała się taka sytuacja historyczna, że sztandar swobód burżuazyjno-demokratycznych, sztandar niepodległości i suwerenności narodowej, wyrzucony za burtę przez reakcyjną, wrogą narodowi burżuzję, mogą podnieść i ponieść naprzód jedynie partie komunistyczne i demokratyczne — nadzieja narodów krajów kapitalistycznych. Jedynie one, te przodujące partie, mogą skupić wokół siebie większość narodu, one tylko mogą stać się siłą kierowniczą narodu.

„Rzecz zrozumiała, że wszystkie te okoliczności powinny ułatwić pracę partii komunistycznych i demokratycznych, które nie doszły jeszcze do władzy.

A zatem istnieją wszelkie podstawy, by liczyć na sukcesy i zwycięstwo bratnich partii w krajach, w których panuje kapitał".[13])

Te natchnione słowa historycznego przemówienia towarzysza Stalina na XIX Zjeździe partii oświetlają daleko naprzód drogę naszym bratnim partiom, narodom krajów kapitalistycznych, drogę do pokoju, wolności i socjalizmu.

* * *

Rewolucja socjalistyczna — jak uczą Lenin i Stalin — jest rewolucją zasadniczo nowego, wyższego rzędu. Masy uciskane stanowiły główną siłę szturmową wszystkich rewolucji przeszłości. Ale żadna z tych rewolucji nie przyniosła im rzeczywistej wolności. Jedną formę wyzysku zastępowała inna, jednych wyzyskiwaczy — inni.

Rewolucja proletariacka jest jedyną w dziejach rewolucją, która znosi wszelki wyzysk człowieka przez człowieka, likwiduje wszelkich wyzyskiwaczy.

Rewolucja socjalistyczna kładzie kres władzy posiadającej mniejszości i ustanawia dyktaturę proletariatu — najbardziej postępowej i rewolucyjnej klasy społeczeństwa, wodza całego ludu pracującego. Rewolucja proletariatu nie może więc posługiwać się starą machiną państwową. Rewolucja druzgoce doszczętnie to narzędzie ucisku i dławienia mas pracujących i stwarza nowe, socjalistyczne państwo, wyrażające wolę pracującej większości i opierające się bezpośrednio na niej.

Zagadnienie władzy dyktatury klasy robotniczej jest zasadniczym zagadnieniem rewolucji proletariackiej.

„Rewolucja proletariacka, jej rozwój, jej rozmach, jej zdobycze oblekają się w ciało i krew tylko poprzez dyktaturę proletariatu". [14])

---

[13]) J. Stalin — Przemówienie na XIX Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, str. 15, wyd. „Książka i Wiedza", 1952 r.

[14]) J. Stalin — Dzieła, t. VI, str. 114-115.

Opracowując wszechstronnie naukę o dyktaturze proletariatu, o jej istocie i zadaniach, Lenin i Stalin podkreślali niejednokrotnie, że nowe, socjalistyczne państwo jest głównym narzędziem rewolucyjnego przeobrażenia społeczeństwa.

Zadaniem państwa socjalistycznego jest zdławienie wściekłego oporu obalonych klas, nie cofających się przed żadnymi zbrodniami, byle tylko wrócić do władzy, do zysków i przywilejów. Walka klasowa w okresie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu nie słabnie, nie wygasa, jak twierdzą kłamliwie odszczepieńcy marksizmu, lecz na odwrót, nabiera jeszcze ostrzejszego i zacieklejszego charakteru. Klasy obalone znajdują poparcie w otoczeniu kapitalistycznym, są finansowane, uzbrajane i inspirowane przez międzynarodową reakcję. Mogą one stawiać opór również dlatego, że przez pewien czas po zwycięstwie rewolucji proletariackiej zostaje zachowana produkcja drobnotowarowa, drobna burżuazja, która stale wylania ze swego środowiska kapitalistów większego i mniejszego kalibru. Historyczne doświadczenia państwa radzieckiego, doświadczenia walki z jawnymi i zamaskowanymi wrogami klasowymi w krajach demokracji ludowej uczą, że w celu zachowania i utrwalenia zdobyczy rewolucji socjalistycznej niezbędne jest zwiększanie czujności rewolucyjnej, wszechstronne umacnianie organów dyktatury proletariatu.

Szczególna cecha rewolucji proletariackiej polega na tym, że zaczyna się ona w warunkach braku jakichkolwiek gotowych zalążków gospodarki socjalistycznej. Toteż zdobycie władzy przez klasę robotniczą stanowi zaledwie początek, punkt wyjścia rewolucji, otwierający cały okres najgłębszych przeobrażeń społecznych. Istota tych przeobrażeń polega na likwidacji starej bazy kapitalistycznej i jej nadbudowy, na stworzeniu nowej, socjalistycznej bazy i nowej, odpowiadającej jej nadbudowy.

Rewolucja socjalistyczna obala burżuazyjne stosunki produkcji, stwarza nowe, socjalistyczne stosunki produkcji i doprowadza je do zgodności z charakterem sił wytwórczych. Jednym z pierwszych aktów rewolucji jest zniesienie własności wielkokapitalistycznej, nacjonalizacja przemysłu, transportu, banków itd. Jak wykazuje doświadczenie ZSRR i rozwój rewolucji w krajach demokracji ludowej, kroki te zapewniają likwidację najbardziej wpływowej i najpotężniejszej części klasy kapitalistów. Jednocześnie czynią one z proletariatu gospodarza produkcji, zakładają bazę ekonomiczną pod dyktaturę proletariatu.

W dziedzinie rolnictwa proces przekształcania starych, kapitalistycznych stosunków produkcji w nowe, kolektywistyczne, trwa dłużej i przebiega w sposób bardziej skomplikowany. Koniecznym warunkiem likwidacji elementów kapitalistycznych na wsi jest stopniowe przejście od burżuazyjnego, indywidualno-chłopskiego ustroju do ustroju socjalistycznego, kołchozowego. Przejście to jest rewolucją, dokonywaną odgórnie, z inicjatywy władzy państwowej przy poparciu podstawowych mas chłopstwa. Jak wykazało naocznie doświadczenie ZSRR, przewrót produkcyjny na wsi ma niezmiernie głębokie następstwa; zlikwidowana zostaje ostatnia klasa wyzyskiwaczy — kułactwo, a miejsce dawnego chłopstwa, złożonego z drobnych posiadaczy, zajmuje nowe, kołchozowe chłopstwo, aż wreszcie tworzy się jednolity socjalistyczny system gospodarki.

W toku rewolucji socjalistycznej i dokonywanych przez nią przeobrażeń krzepnie i rozwija się sojusz klasy robotniczej i chłopstwa, rozszerza się polityczna i ekonomiczna podstawa tego sojuszu.

„Ogromna pomoc, jaką socjalistyczne miasto, nasza klasa robotnicza okazała naszemu chłopstwu w likwidacji obszarników i kułactwa — wskazuje towarzysz Stalin — umocniła grunt dla sojuszu klasy robotniczej i chłopstwa, zaś systematyczne zaopatrywanie chłopstwa i jego kołchozów w pierwszorzędne traktory i inne maszyny przekształciło sojusz klasy robotniczej i chłopstwa w przyjaźń między nimi". [15])

Po obaleniu władzy klas wyzyskujących rewolucja socjalistyczna kładzie kres prowadzonej przez nie polityce ucisku narodowego i wzniecania wrogości między narodami. Jedynie władza klasy robotniczej, władza mas pracujących zdolna jest do zorganizowania braterskiej współpracy narodów, ich wzajemnej pomocy we wszystkich dziedzinach życia państwowego i społecznego, do zapewnienia swobodnego rozwoju języków narodowych i kultury narodowej — socjalistycznej w treści i narodowej w formie. W odróżnieniu od burżuazyjnych państw wielonarodowych, chwiejnych, skazanych na różnorakie konflikty między narodami, socjalistyczne państwo wielonarodowe, którego wzorem jest nasze państwo radzieckie, jest państwem niebywale trwałym, zdolnym do wytrzymania wszelkich prób.

Tak więc najważniejsze wyniki rewolucji socjalistycznej, już osiągnięte w ZSRR — to zniesienie klas wyzyskujących i przyczyn wyzysku człowieka przez człowieka, gruntowne przeobrażenie struktury klasowej społeczeństwa, jak również socjalnego i moralnego oblicza klasy robotniczej, chłopstwa, inteligencji, zlikwidowanie ucisku narodowego i faktycznej nierówności narodów, przekształcenie ich w przodujące narody socjalistyczne. W wyniku zwycięstwa socjalizmu rozwinęły się nowe siły napędowe społeczeństwa — jego jedność moralno-polityczna, przyjaźń narodów, życiodajny patriotyzm radziecki.

Wytworzenie nowych, socjalistycznych stosunków produkcji jest decydującym warunkiem potężnego rozwoju sił wytwórczych, a na tej podstawie — nieustannego wzrostu dobrobytu narodu. Zapewnienie maksymalnego zaspokojenia stale rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb całego społeczeństwa w drodze nieprzerwanego wzrostu i doskonalenia produkcji socjalistycznej na bazie najwyższej techniki — oto istotne cechy i wymogi podstawowego ekonomicznego prawa socjalizmu, które odkrył towarzysz Stalin.

„Celem produkcji socjalistycznej — uczy towarzysz Stalin — jest nie zysk, lecz człowiek z jego potrzebami, to jest zaspokojenie jego potrzeb materialnych i kulturalnych". [16])

Właśnie dlatego, że cała treść, wszystkie wyniki rewolucji socjalistycznej odpowiadają najżywotniejszym interesom i najgłębszym pragnieniom ludzi pracy, masy występują w charakterze aktywnej siły budującej no-

---

[15]) J. Stalin — „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR", str. 29, wyd. „Książka i Wiedza", 1952 r.
[16]) Tamże, str. 84.

wy ustrój społeczny, nowe życie. W. Lenin wskazywał, że w rewolucjach burżuazyjnych główne zadanie mas pracujących polegało na spełnieniu negatywnej albo niszczycielskiej roli — unicestwieniu feudalizmu, monarchii, średniowiecza. Pozytywną, twórczą pracę nad zorganizowaniem nowego społeczeństwa kapitalistycznego wykonywała posiadająca, burżuazyjna mniejszość ludności. Wykonywała zaś to zadanie wbrew oporowi mas pracujących. W rewolucji socjalistycznej przeciwnie — głównym zadaniem proletariatu i kierowanych przezeń mas pracujących jest zorganizowanie nowego ustroju społecznego. Rewolucja socjalistyczna może być pomyślnie zrealizowana jedynie pod warunkiem samodzielnej historycznej twórczości większości ludności. Wielkość naszej rewolucji, jej niebywała siła przeobrażająca na tym właśnie polega, że

„...**po raz pierwszy** nie mniejszość, nie sami tylko bogacze, nie sami tylko ludzie wykształceni, lecz prawdziwa masa, ogromna większość ludzi pracy **sama** buduje nowe życie...": [17])

Zmienia się nie tylko rola mas w rewolucji, lecz i sam charakter ich działalności twórczej. W rewolucjach przeszłości nowe klasy, które dochodziły do władzy, osiągały pewne sukcesy w swej działalności przeobrażającej, o ile działalność ich odpowiadała w tym lub innym stopniu obiektywnym potrzebom rozwoju społecznego, rozwoju produkcji. Ale, po pierwsze, faza historyczna, w której działalność nowych klas opierała się na tych potrzebach, była z konieczności krótkotrwała, po drugie zaś — u podstaw organizacji wszelkiego ustroju eksploatatorskiego, klasowo antagonistycznego leży żywiołowy, a nie planowy, rozwój ekonomiki. Lenin wskazywał, że podstawową siłą organizującą zbudowanego w sposób anarchiczny społeczeństwa kapitalistycznego jest żywiołowo rozrastający się wszerz i w głąb rynek — narodowy i międzynarodowy.

Dopiero rewolucja socjalistyczna uwalnia społeczeństwo od ucisku działających żywiołowo, na oślep, praw życia społecznego. Socjalizm stwarza niezmiernie szerokie możliwości planowego wykorzystania poznanych praw obiektywnych w interesie budowy nowego, komunistycznego społeczeństwa. Komunizm powstaje nie żywiołowo, lecz jako wynik świadomej twórczości wielomilionowych mas pracujących. W budownictwie socjalizmu i komunizmu szczególnie wielka jest rola nowego państwa socjalistycznego, wielkie jest znaczenie jego działalności gospodarczo-organizatorskiej i kulturalno-wychowawczej, z gruntu odmiennej od działalności państw burżuazyjnych, będących dodatkiem do gospodarki kapitalistycznej oraz narzędziem wszelkiego ucisku, narzędziem zaciemniania i deprawowania świadomości mas. Opierając się na prawach produkcji, prawach rozwoju społeczeństwa, państwo socjalistyczne organizuje planowe budownictwo nowej gospodarki i kultury wciągając do tego dzieła jak najszersze rzesze ludzi pracy.

Dyktatura proletariatu — uczy towarzysz Stalin — urzeczywistnia się poprzez działalność masowych organizacji ludu pracującego — poprzez Rady, związki zawodowe, spółdzielczość, związek młodzieży — transmisje łączące z masami kierowniczą siłę dyktatury proletariatu, Partię Komunistyczną. Samodzielna, historyczna twórczość mas dlatego właśnie nabiera po zwycięstwie rewolucji socjalistycznej niebywałej siły i znaczenia.

[17]) W. Lenin — Dzieła, t. XXVIII, str. 54, wyd. 4 ros.

że jest ona zorganizowana, połączona w jedną całość przez mechanizm dyktatury proletariatu, przez kierownictwo Partii Komunistycznej. Wszystko to nadaje procesowi historycznemu niezmiernie szeroki rozmach i przyśpiesza w sposób niebywały tempo jego rozwoju.

Dowodzi tego wymownie Wielka Październikowa Rewolucja Socjalistyczna w ZSRR. Zbudziła ona dawniej zahukane i ciemiężone, odsuwane przez klasy rządzące od czynnego życia społecznego, wielomilionowe masy ludzi pracy, podniosła je i wdrożyła do świadomej działalności twórczej, wywołała w nich ducha współzawodnictwa, ofiarności i bohaterstwa. Masy pracujące Związku Radzieckiego, inspirowane i organizowane przez Partię Komunistyczną, pchnęły kraj, w niezwykle krótkim okresie historycznym, od zacofania do postępu, przekształciły kraj niegdyś dławiony i męczony przez samowładztwo carskie, przez burżuazję, w potężne, niezwyciężone mocarstwo socjalistyczne, z którym nie może się równać żadne inne mocarstwo świata.

Uzbrajając nieustannie naród w świadomość socjalistyczną, organizując i mobilizując jego siły twórcze, Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego prowadzi gigantyczną pracę, zapewniającą stopniowe przechodzenie naszego kraju od socjalizmu do komunizmu. W swej genialnej pracy „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR" towarzysz Stalin oświetlił historyczną drogę narodów ZSRR do komunizmu, określił podstawowe warunki wstępne przygotowania przejścia do komunizmu, odkrył zasadnicze prawidłowości niezmiernie ważnego okresu dziejów — okresu budowy komunizmu w naszym kraju. Programowa praca towarzysza Stalina podnosi na nowy, wyższy szczebel organizatorską i kierowniczą rolę naszej partii, porywa i mobilizuje najszersze masy do walki o zwycięstwo komunizmu.

Wielkim krokiem naprzód na tej drodze, drodze nakreślonej przez towarzysza Stalina, jest piąty pięcioletni plan rozwoju ZSRR. W dyrektywach XIX Zjazdu partii w sprawie piątego planu pięcioletniego naszkicowany został wspaniały program nowego potężnego rozwoju gospodarki narodowej kraju, wzrostu dobrobytu materialnego i kulturalnego poziomu narodu. Nowy plan pięcioletni — to wymowne świadectwo wielkiej siły żywotnej socjalizmu, zasadniczej wyższości socjalistycznego systemu gospodarki nad kapitalistycznym.

Wzrost aktywności mas, atmosfera pracy twórczej charakteryzuje obecnie również życie krajów demokracji ludowej, realizujących pod kierownictwem partii komunistycznych i robotniczych, zgodnie z teorią marksistowsko-leninowską, zadania rewolucji socjalistycznej, budujących podstawy socjalizmu. A cała ta tytaniczna praca przeobrażająca uwydatnia się ze szczególną mocą na tle cuchnącego świata kapitalizmu. Tam, w świecie imperializmu — pasożytnictwo i gnicie całego systemu kapitalistycznego, reakcja, wojny, rozlew krwi; tutaj, w obozie pokoju, demokracji i socjalizmu — pokojowa, natchniona praca twórcza ludów, ścisła przyjaźń narodów, coraz szybsze wznoszenie się w górę, postęp we wszystkich dziedzinach rozwoju społecznego.

* *
*

Marksizm uczy, że rewolucji nie robi się na zamówienie, że nie eksportuje się jej z jednego kraju do drugiego, że nie można jej narzucić temu

lub innemu narodowi. Rewolucja socjalna jest wynikiem praw rządzących rozwojem materialnych warunków życia społeczeństwa, następstwem rozwoju produkcji społecznej, zaostrzających się w jej łonie antagonistycznych sprzeczności między nowymi siłami wytwórczymi a starymi stosunkami produkcji. Ta teza marksistowska stosuje się też w całej pełni do rewolucji proletariackich. Uzasadniając obiektywną nieuchronność rewolucji socjalistycznej w 1917 roku w Rosji W. Lenin pisał:

„Wojna imperialistyczna — to przeddzień rewolucji socjalistycznej. I to nie tylko dlatego, że wojna wywołuje przez swe okropności powstanie proletariackie — żadne powstanie nie stworzy socjalizmu, jeśli nie dojrzał on pod względem ekonomicznym — lecz dlatego, że kapitalizm państwowo-monopolistyczny to najzupełniejsze **materialne** przygotowanie socjalizmu, to **przedsionek** do socjalizmu, to ów szczebel drabiny dziejowej, pomiędzy którym to (szczeblem) a szczeblem zwanym socjalizmem **nie ma żadnych szczebli pośrednich**".[18])

Wynika stąd, że rewolucja socjalistyczna, podobnie jak każda inna rewolucja socjalna, wymaga przesłanek materialnych, kształtujących się niezależnie od woli i świadomości ludzi. Ale przesłanki te same przez się stanowią jedynie warunki obiektywne, jedynie realną możliwość rewolucji. Do tego, by rewolucja dokonała się i zwyciężyła, potrzebna jest, prócz obiektywnych warunków, świadoma, zorganizowana działalność klas rewolucyjnych, zainteresowanych w zniesieniu stosunków kończących swój żywot i w zastąpieniu ich nowymi stosunkami.

Lenin i Stalin uczą, że gdy dojrzały już obiektywne przesłanki rewolucji proletariackiej, główną rolę w jej przygotowaniu, zorganizowaniu i urzeczywistnieniu odgrywa subiektywna, świadoma strona ruchu robotniczego.

„Zwycięstwo rewolucji nigdy nie przychodzi samo. Trzeba je przygotować i wywalczyć. Przygotować zaś i wywalczyć je może tylko silna proletariacka partia rewolucyjna". [19])

Partia jest główną, kierującą siłą rewolucji proletariackiej, dyktatury proletariatu. Dlatego też zagadnienie partii, zagadnienie jej roli w przygotowaniu, przeprowadzeniu i rozwinięciu rewolucji proletariackiej zajmuje niezwykle doniosłe miejsce w leninowsko-stalinowskiej teorii rewolucji socjalistycznej.

* * *

W okresie poprzedzającym rewolucję socjalistyczną podstawowe zadanie partii polega przede wszystkim na tym, by wychować klasę robotniczą w duchu rewolucyjnym, podnieść jej świadomość klasową do stopnia gotowości poparcia najbardziej nawet zdecydowanej, bezgranicznie odważnej akcji rewolucyjnej przeciwko burżuazji, zebrać i zorganizować proletariuszy w armię polityczną. Armia polityczna — wskazuje towarzysz Stalin — nie jest tym samym co armia wojskowa. Podczas gdy dowództwo wojskowe przystępując do wojny ma już w ręku gotową armię, partia

[18]) W. Lenin — Dzieła, t. XXV, str. 386, wyd. „Książka i Wiedza", 1951 r.
[19]) J. Stalin — Dzieła, t. XIII, str. 304, wyd. „Książka i Wiedza", 1951 r.

musi tworzyć swoją armię w toku samej walki, w toku starć między klasami. I chociaż walka klas, zwłaszcza w okresach jej najwyższego zaostrzenia, uczy masy tak szybko i gruntownie jak nie zdarza się to w zwykłych czasach pokojowych, stworzenie politycznej armii rewolucji jest niezmiernie trudnym zadaniem partii. Rozwiązanie tego zadania wymaga uporczywej, skrzętnej, codziennej i wielostronnej pracy wśród mas, precyzyjnej i elastycznej taktyki, jasnych i zrozumiałych dla mas haseł, stworzenia takich warunków, by masy mogły sprawdzić te hasła na własnym doświadczeniu.

Nader doniosłym warunkiem zorganizowania armii proletariatu jest stanowcza, nieubłagana walka z partiami drobnoburżuazyjnymi wewnątrz ruchu robotniczego, jest całkowite zwycięstwo ideowe i polityczne nad oportunistami. Historyczne doświadczenie Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, doświadczenie Rewolucji Październikowej świadczy niezbicie o tym, że bez rozgromienia partii drobnoburżuazyjnych wewnątrz ruchu robotniczego, bez zdecydowanego wykarczowania i wypędzenia z partii proletariackiej oportunistów, kapitulantów i zdrajców, bez czujności rewolucyjnej, bez nieustannej troski o jej podniesienie, nie można doprowadzić do jedności klasy robotniczej, nie można pokonać burżuazji, zbudować socjalizmu. Dowodzą tego również doświadczenia walki klasowej w krajach demokracji ludowej, doświadczenia walki partii komunistycznych wszystkich krajów kapitalistycznych. Życie uczy na każdym kroku, że agentura prawicowo-socjalistyczna w klasie robotniczej jest główną ostoją socjalną burżuazji, jej narzędziem dławienia rewolucji, przygotowywania i rozpętywania wojny.

„Nie podobna skończyć z kapitalizmem nie skończywszy z socjaldemokratyzmem w ruchu robotniczym".[20])



Zadanie rewolucji proletariackiej polega na tym, by przygotować i skupić rezerwy rewolucji, wykuć sojusz klasy robotniczej z półproletariackimi elementami ludności, z wielomilionowymi masami pracującymi i wyzyskiwanymi, nawiązać trwały kontakt z ruchem wyzwoleńczym kolonii i krajów zależnych. Imperializm ze swymi coraz bardziej pogłębiającymi się sprzecznościami doprowadza niewątpliwie również te masy do rewolucji, do przyjęcia przez nie kierownictwa proletariatu. Byłoby jednak błędem sądzić, że wszystko to odbywa się automatycznie, samorzutnie. Partia proletariatu musi długo i uporczywie walczyć o uwolnienie mas od wpływu burżuazji, od wpływu partii ugodowych, nacjonalistycznych. Wzór rozwiązania tak skomplikowanego zadania dała Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego.

Towarzysz Stalin wskazywał, że jedną z głównych przyczyn zwycięstwa rewolucji socjalistycznej w Rosji było to, że partia bolszewików potrafiła umiejętnie połączyć w jeden wspólny nurt rewolucyjny tak różne ruchy rewolucyjne, jak ruch ogólno-demokratyczny na rzecz pokoju, ruch chłopsko-demokratyczny zmierzający do zagarnięcia ziemi obszarniczej, ruch narodowo-wyzwoleńczy uciskanych narodów walczących o równoupraw-

---

[20]) J. Stalin — „Zagadnienia leninizmu", str. 237, wyd. „Książka i Wiedza", 1951 r.

nienie narodowe oraz socjalistyczny ruch proletariacki dążący do obalenia burżuazji, do ustanowienia dyktatury proletariatu.

Zadanie partii polega dalej na tym, by opracować prawidłową i elastyczną taktykę rewolucji, opartą na wszechstronnej analizie konkretnej sytuacji dziejowej, by doprowadzić rewolucję do zwycięskiego końca. Jak wiadomo Lenin i Stalin już w okresie przygotowywania i realizacji pierwszej rewolucji rosyjskiej założyli podwaliny nowej taktyki rewolucyjnej, którą następnie doskonalili i posuwali naprzód opierając się na doświadczeniu rosyjskiego i międzynarodowego ruchu rewolucyjnego. Lenin i Stalin zademonstrowali wzory mistrzowskiego, twórczego zastosowania taktyki rewolucyjnej w praktyce, w ogniu bitew rewolucyjnych. Będąc wodzami nowego typu, łączącymi potęgę ogromnej wiedzy teoretycznej z olbrzymim doświadczeniem praktycznego kierowania ruchem proletariackim, stanęli oni na czele Rewolucji Październikowej, kierowali całym jej przygotowaniem i przebiegiem. Lenin i Stalin — to nie tylko genialni twórcy nowej teorii rewolucji proletariackiej, to również inspiratorzy, organizatorzy, wodzowie tej rewolucji.

Rola partii wzrasta jeszcze bardziej po obaleniu władzy burżuazji i zdobyciu dyktatury proletariatu. Na barki przodującego oddziału klasy, która doszła do władzy, spada zadanie organizacji budownictwa nowej gospodarki, nowego życia. Partia występuje jako przewodnia i kierownicza siła społeczeństwa socjalistycznego. Z dźwigni służącej do zburzenia tego, co stare, do obalenia kapitalizmu, z partii przewrotu przekształca się ona w partię budownictwa, partię tworzenia nowych form gospodarki.

Zrealizować takie wspaniałe zadania może jedynie partia nowego typu, partia rewolucji socjalnej, partia leninizmu. Ona tylko jest w stanie odważnie i pewnie poprowadzić proletariat i kierowane przezeń masy pracujące do szturmu na kapitalizm, do zdobycia dyktatury proletariatu, do walki o socjalizm. Wzorem takiej partii jest Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego, bohaterska partia Lenina-Stalina. Przebyła ona długą i chlubną drogę, stojąc na czele klasy robotniczej Rosji, najbardziej rewolucyjnej klasy robotniczej świata.

Na drodze tej piętrzyły się niesłychane trudności. Komunistom rosyjskim — mówi towarzysz Stalin — wypadło pracować w szczególnych warunkach, w warunkach caratu, gdy najmniejszy ruch naprzód uznawano za najcięższą zbrodnię. Jednakże komuniści rosyjscy wytrwali, nie ulękli się trudności i wywalczyli zwycięstwo. Obecnie zaś Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego jest bojowym związkiem ludzi wspólnej idei — komunistów, silnych jednością swych szeregów, jednością dyscypliny, ścisłą więzią z masami, świadomością i aktywnością w walce o realizację polityki partii, jej celów. Uchwalony przez XIX Zjazd nowy Statut partii podnosi jeszcze wyżej godność członka partii, jej bojowość, jej kierowniczą rolę w budownictwie komunizmu. W Statucie określono nowe, ogromne zadania, stojące obecnie przed Partią Komunistyczną.

Naród radziecki, jego przyjaciele za granicą są mocno przekonani, że zadania te zostaną pomyślnie zrealizowane. Rękojmią tego jest bohaterska historia Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, która w pełni zasłużyła sobie na honorowe miano „brygady szturmowej" światowego ruchu rewolucyjnego i robotniczego, jakie nadali jej pełni zachwytu dla jej odwagi i sukcesów przedstawiciele bratnich partii.

Doświadczenie Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, teoria Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego — to ożywcze źródło dla działalności partii komunistycznych i robotniczych wszystkich krajów.

W przebogatym arsenale komunizmu jedno z najważniejszych miejsc zajmuje leninowsko-stalinowska teoria rewolucji socjalistycznej. Dzieje jej stworzenia, dzieje praktycznej walki o jej zrealizowanie są widomym, niewątpliwym potwierdzeniem prawdy, że o żywotności i sile każdej rzeczywiście postępowej i rzeczywiście rewolucyjnej nauki decyduje przede wszystkim to, czy jest ona zdolna do oddziaływania na życie, czy może zmieniać się i doskonalić stosownie do zmian w praktyce, do której obsługiwania i posuwania naprzód teoria ta jest powołana.

Nauka marksizmu-leninizmu jest dlatego właśnie wszechmocna, że odzwierciedla wiernie potrzeby życia, dotrzymuje kroku życiu, oświetlając drogę i podając prawdziwe hasło walki klasie robotniczej, wielomilionowym masom pracującym, które decydują o historycznych losach narodów. Leninowsko-stalinowska teoria rewolucji socjalistycznej — bezcenny wkład do skarbnicy twórczego marksizmu — jest potężnym i niezłomnym orężem rewolucyjnego przeobrażenia świata, które dokonuje się dziś pomyślnie w obozie socjalizmu i demokracji i do którego zdąża nieuniknienie cała współczesna ludzkość.

(„Komunist" Nr. 20, 1952 r.).

STEFANIA CIEŚLIKOWSKA

Twórczość amatorska dźwignią rewolucji kulturalnej

Jedną z poważnych dźwigni rewolucji kulturalnej w Polsce Ludowej stał się u nas ruch amatorski. Wciąga on w orbitę życia kulturalnego coraz szersze masy, ułatwia wyzwalanie zdolności twórczych, budzi aktywność kulturalną i społeczną mas.

Wysuwając zadanie upowszechnienia kultury towarzysz Bierut wskazywał, że chodzi o

> „ogarnięcie atmosferą i pragnieniem wiedzy, samokształcenia, upodobań kulturalnych i artystycznych milionowych mas młodzieży robotniczej i chłopskiej i przyswojenie sobie przez te masy wiedzy i upodobań artystycznych, obudzenie zainteresowań kulturalnych w milionowych rzeszach ludu pracującego i ich zaspokajanie".

Ruch amatorski jest jednym z ważnych czynników spełniających tę funkcję. Ruch ten staje się potężnym instrumentem wychowywania szerokich mas i mobilizowania ich do walki o wykonanie naszych zadań budownictwa socjalistycznego i walki o pokój.

Mamy obecnie w Polsce przeszło 15 000 robotniczych i około 12 000 wiejskich zespołów amatorskich, obejmujących łącznie prawie 500 tysięcy osób. Jest to pół miliona aktywnych uczestników rewolucji kulturalnej.

Doroczne festiwale, w których biorą udział tysiące zespołów w mieście i na wsi, obejmują swoim zasięgiem miliony widzów w najbardziej odległych zakątkach naszego kraju.

Masowy ruch artystyczny pobudza różne formy pracy kulturalno-oświatowej. W okresie Festiwalu Sztuk Radzieckich w 1949—1950 r. uruchomiono w świetlicach setki nowych kursów języka rosyjskiego, zwiększyło się zapotrzebowanie na książki radzieckie i klasyków rosyjskich. Udział zespołów gromadzkich w Festiwalu Sztuk Współczesnych wpłynął dodatnio na czytelnictwo. Członkowie zespołów bowiem, w związku z opracowaniem sztuk teatralnych, czytają nie tylko te dzieła, nad którymi bezpośrednio pracują, ale sięgają do literatury pomocniczej ułatwiającej im głębsze zrozumienie treści sztuk przygotowanych do wystawienia. W ten sposób pół miliona uczestników ruchu amatorskiego wzbogaca swoje wiadomości z zakresu historii i innych dziedzin wiedzy, poznaje lepiej literaturę i sztukę.

Zespoły promieniują na szersze otoczenie. W przygotowaniach zespołu huty „Będzin" do wystawienia „Zwykłej sprawy" Tarna aktywnie

uczestniczyła cała załoga, publiczne pokazy tej sztuki wywołały również duże zainteresowanie wśród mieszkańców Będzina.

Podczas Festiwalu Polskich Sztuk Współczesnych zespoły amatorskie przed udaniem się na eliminacje powiatowe występowały w swoich zakładach pracy. Po występach odbywały się dyskusje nad treścią sztuk i ich wystawieniem, wpływając na głębsze przyswojenie sobie ich wartości przez załogi fabryczne.

O znaczeniu masowego ruchu artystycznego świadczy nie tylko olbrzymi jego zasięg, lecz zasadnicze zmiany jakościowe, które się w nim dokonały.

Nowa treść w tej pracy wykuwała się w walce z odziedziczonym na tym odcinku ogromnym balastem najgorszego gatunku szmiry drobnomieszczańskiej i klerykalizmu. Nie wystarczyło wycofanie w drodze administracyjnej setek sztuczydeł i pieśni zatruwających umysły i siejących demoralizację. Trzeba było wytrwale i gruntownie karczować zaszczepiane latami w zespołach upodobania do repertuaru, którego głównym motywem był nacjonalizm, wybujały erotyzm itp. Gomułkowszczyzna, siejąc zamęt ideologiczny na odcinku repertuarowym, sprzyjała niewątpliwie dalszemu jego zaśmiecaniu i przenikaniu do tej pracy obcych i wrogich elementów.

Sytuacja zmieniła się w pracy zespołów — podobnie jak na całym froncie ideologicznym — po sierpniowym Plenum, w miarę przezwyciężania odchylenia prawicowo-nacjonalistycznego.

W rozwoju naszego ruchu amatorskiego wielką rolę odegrał Festiwal Sztuk Radzieckich w Polsce na przełomie 1949-1950 r., kiedy to po raz pierwszy na wielką skalę wprowadzono do teatru amatorskiego sztukę radziecką i klasyków rosyjskich.

Po Festiwalu Sztuk Radzieckich zespoły w masie swej nie cofnęły się do marnych pozycji repertuarowych.

Zespół dawnej „Jedynki" z Bielawy po „Młodej Gwardii" (z którą wystąpił w festiwalu) wystawił m. in. „Brygadę szlifierza Karhana" Kani, sztuki Fredry, „Trzeba było iskry" Pasternaka i inne.

W zespole huty „Zabrze" widzimy takie pozycje, jak „Niemcy" Kruczkowskiego, „Bohaterowie dnia powszedniego" E. Mandi, „Pociąg do Marsylii" Gruszczyńskiego.

Wprowadzenie do świetlic sztuk radzieckich głęboko nasyconych ideą marksistowsko-leninowską, poruszających wielkie problemy zwycięstwa socjalizmu i człowieka budującego komunizm, wpłynęło na podniesienie poziomu ideologicznego całej pracy kulturalno-oświatowej w świetlicach.

Wyraźną poprawę widać także w zespołach wiejskich, gdzie poziom polityczny repertuaru był wyjątkowo zaniedbany, zaśmiecenie ideologiczne szczególnie duże. Setki zespołów gromadzkich wystawiają obecnie sztuki o tematyce związanej ze spółdzielczością produkcyjną, jak „Zwycięstwo" Warmińskiego, obrazki sceniczne „Zaprzęgać konia", „W rodzinnym domu", występują z adaptacjami Sienkiewicza, Prusa itp.

Ostatni Festiwal Polskich Sztuk Współczesnych przyniósł nam nowe, poważne osiągnięcia w ruchu amatorskim, zwłaszcza w dziedzinie dalszego pogłębiania się jego treści ideologicznej.

Wzięło w nim udział 2 500 zespołów, które dały co najmniej 20 000 przedstawień dla około 5 000 000 widzów w mieście i na wsi. W imprezie

tej zaznaczyła się większa staranność w doborze repertuaru i większa dojrzałość polityczna zespołów. Mieliśmy niemało wypadków, że tygodniami toczyły się namiętne spory w zespołach na temat wyboru sztuki, a arbitrami stawali się sekretarze komitetów zakładowych (nowe poniekąd zjawisko w porównaniu z latami ubiegłymi).

W wielu gromadach zespoły przygotowując sztuki o spółdzielczości zetknęły się z bardzo ostrym przeciwdziałaniem wrogich elementów. Były wypadki nacisku tych elementów, podejmowano próby oddziaływania na rodziców, uniemożliwienia przedstawień przez chuligańskie wybryki itp. W pojedynczych wypadkach młodzież pozostawiona bez opieki nie wytrzymywała naporu wroga: zespoły się zniechęcały, przerywały pracę. W masie swej jednak wiejskie zespoły amatorskie wykazały znaczny hart i dojrzałość polityczną. W ostatnim festiwalu po raz pierwszy uczestniczyło ponad 1 300 zespołów wiejskich. Postęp na tym odcinku będzie tym bardziej widoczny, gdy zważymy, że w roku 1949, udział zespołów wiejskich w Festiwalu Sztuk Radzieckich był wprost znikomy. I w niektórych zespołach robotniczych również trzeba było pokonywać niechęć do sztuki rewolucyjnej — przezwyciężać tę niechęć, często podsycaną przez wrogie elementy.

Sztuki radzieckie, kantaty i masowa pieśń radziecka, współczesne sztuki polskie i innych krajów demokracji ludowej, współczesna pieśń masowa, pieśń rewolucyjna weszły już na trwałe do repertuaru naszych zespołów.



Zespoły amatorskie stają się coraz bardziej pomocą w mobilizacji do współzawodnictwa pracy, do wykonania zadań produkcyjnych — pomocą w propagowaniu wśród szerokich mas polityki partii i rządu. Dziesiątki zespołów robotniczych docierały do fabryk ze sztuką „Brygada szlifierza Karhana", która wywierała na robotnikach duże wrażenie. W Festiwalu Sztuk Współczesnych zespoły amatorskie występowały z takimi sztukami, jak „Trzeba było iskry" Pasternaka, „Dobry człowiek" Gruszczyńskiego, „Tysiąc walecznych" Rojewskiego i innymi, poruszającymi problemy współzawodnictwa pracy, walki z biurokratyzmem, czujności klasowej — problemy budownictwa socjalistycznego i walki o pokój.

Rozpowszechnianie przez nasze zespoły w masach „Zwykłej sprawy" Tarna — sztuki, która obnaża oblicze amerykańskiego imperializmu, czy przedstawianie w świetlicach obrazków scenicznych Maltza „Oto Ameryka" — sprzyja budzeniu nienawiści do amerykańskiego imperializmu i jego agentur, przeciwdziała propagandzie kultu amerykańskiego stylu życia, pomaga mobilizować do walki o pokój.

Poważną rolę odgrywają rozwijające się w ramach teatru świetlicowego zespoły estradowe, tzw. brygady artystyczne, reagujące na aktualne wydarzenia. W kampanii ogólnonarodowej dyskusji nad projektem Konstytucji brało udział obok chórów, zespołów dramatycznych i tanecznych około 3 tysiące takich brygad. Wiele z nich przygotowało odpowiedni program (montaże literackie komentujące artykuły projektu, pieśni, recytacje itp.). Wydział Propagandy KW w Łodzi zorganizował opracowanie dostosowanego do swojego terenu repertuaru dla amatorskich zespo-

łów estradowych, uczestniczących w kampanii dyskusji konstytucyjnej. Dużą aktywność przejawiały zespoły w Bydgoszczy i w szeregu innych województw. Występy zespołów artystycznych czyniły bardziej atrakcyjnymi punkty dyskusji konstytucyjnej, wpływając na zwiększenie frekwencji na zebraniach dyskusyjnych.

Doświadczenie to posłużyło partyjnym i masowym organizacjom w terenie do szerszego zastosowania środków artystycznych w agitacji w okresie kampanii wyborczej. Udział zespołów amatorskich w kampanii stał się niemal powszechny. Większe zebrania wyborców w fabrykach, gromadach czy w obwodach bez występów artystycznych były rzadkością. W dniu wyborów kapele ludowe, orkiestry, zespoły taneczne i śpiewacze tworzyły korowody na czele wielu gromad udających się zbiorowo do urn wyborczych. Występy amatorskie z urozmaiconym repertuarem: z pieśnią, tańcem i recytacją, z koncertem muzyki polskiej i współczesną sztuką teatralną podnosiły w masach wyborców nastrój, były pomocą w propagowaniu programu Frontu Narodowego.

Robotnicze zespoły amatorskie biorą aktywny udział w akcji łączności miasta ze wsią i wnoszą swój wkład w rozwijanie nowych form sojuszu robotniczo-chłopskiego. Sporadyczne początkowo wyjazdy robotniczych zespołów amatorskich na wieś przekształciły się w zorganizowaną, coraz bardziej ugruntowującą się akcję pomocy kulturalnej dla wsi. 3 000 zespołów wyjeżdża teraz systematycznie wraz z brygadami łączności do gromad. Robotnicze zespoły artystyczne występowały w bieżącym roku na powiatowych zjazdach chłopskich, przyczyniając się do ożywienia tych zjazdów i do zainteresowania nimi liczniejszych rzesz chłopskich. Tysiące zespołów robotniczych urozmaicało zebrania gromadzkie w toku kampanii wyborczej. Niektóre robotnicze domy kultury i przodujące świetlice fabryczne zaczęły także delegować na wieś swoich instruktorów, którzy dzieląc się swoim doświadczeniem, pomagają aktywistom wiejskim w zakładaniu świetlic, uczą ich pracy świetlicowej. Ta niezwykle skuteczna forma pomocy, znajdująca się jeszcze w stanie zalążkowym, posiada duże perspektywy rozwoju i poważne zadania w podnoszeniu pracy kulturalnej na wsi.



Zespoły amatorskie przyczyniają się do krzewienia patriotyzmu i internacjonalizmu. Wydobywają one z ukrycia i często z zapomnienia piękną pieśń ludową, pieśń plebejską, taniec ludowy, strój regionalny, taniec regionalny. Zespoły przyczyniają się do pielęgnowania i upowszechnienia bogactwa polskiego folkloru. Praca ta ma szczególnie doniosłe znaczenie, zwłaszcza wśród ludności śląskiej, opolskiej, kaszubskiej itp., gdzie wydobycie z wielowiekowego ukrycia polskiej sztuki ludowej wpływa na mocniejsze powiązanie ludności z kulturą narodową.

Sięgają one do utworów okresu odrodzenia, oświecenia, romantyzmu, pozytywizmu i późniejszych. Upowszechniają wartościowe dzieła naszej literatury, zawierające krytykę wyzysku i ucisku pańszczyźnianego i kapitalistycznego, krytykę arystokracji, kapitalistów, kleru, krytykę wsteczniictwa i obskurantyzmu, próżniactwa, egoizmu i kosmopolityzmu.

Zespoły nasze wystawiają inscenizację „Krótkiej rozprawy między panem, wójtem i plebanem" Reja, „Powrotu posła" Niemcewicza, grają „Fircyka w zalotach" Zabłockiego, „Balladynę", „Mazepę", inscenizują montaże literackie o Kołłątaju, Ściegiennym. Tysiące osób recytuje wspaniałe wiersze Mickiewicza, Słowackiego. Zespoły grają adaptacje sceniczne utworów Orzeszkowej, jak „Dziurdziowie", Sienkiewicza „Szkice węglem", Prusa „Powracająca fala". Wystawiają sztuki Żeromskiego „Sułkowski", „Grzech" itp.

Poważną rolę w szerokim upowszechnieniu muzyki polskiej, pieśni i tańca ludowego odegrał m. in. Festiwal Muzyki Polskiej w 1951 r., w którym wzięło udział około 4 000 zespołów amatorskich oraz masowy udział zespołów w Zlocie Młodych Przodowników i w dożynkach.

W ten sposób ruch amatorski w poważnym stopniu przyczynia się do udostępnienia szerokim masom naszego dorobku kulturalnego, do budzenia dumy narodowej, do pogłębienia uczuć patriotycznych, do zwalczania kosmopolityzmu.

Zespoły amatorskie sięgają do postępowej twórczości artystycznej w krajach kapitalistycznych, udostępniając szerokim rzeszom ludzi pracy kulturę innych narodów i pomagając w internacjonalistycznym wychowaniu mas.

Przytoczone przykładowo fakty świadczą o funkcjach i znaczeniu tej pracy w obecnym okresie.

Lecz doceniając ten fakt nie wolno nie dostrzegać poważnych braków i szeregu nie rozwiązanych dotąd problemów w ruchu amatorskim, które osłabiają ten ruch i nie pozwalają mu w pełni wykonać olbrzymich jego zadań.

Słaby odcinek w pracy ruchu amatorskiego stanowi wieś. Mimo liczebnego rozwoju zespołów, mimo znacznej poprawy repertuaru poziom artystyczny pozostaje tu wciąż niski. Słabe są jeszcze chóry wiejskie, dużą nieporadność wykazują zespoły dramatyczne. Występy kilkudziesięciu przodujących tanecznych zespołów wiejskich w tegorocznych centralnych dożynkach w znacznym stopniu cechował prymitywizm.

Czym tłumaczy się taki stan ruchu amatorskiego na wsi, bogatej w tradycje śpiewu i przepięknego tańca ludowego — na naszej wsi, do której wkroczyły i w której coraz bardziej się rozpowszechniają traktory i elektryczność, radio i kino, prasa i książka?

Są to przede wszystkim trudności wzrostu.

W stosunkowo szybkim tempie powstało na wsi tysiące świetlic i zawiązało się kilkanaście tysięcy zespołów amatorskich.

Obecnie na każde 2,5 gromady przypada już zespół amatorski. Oczywiście, rozmieszczenie zespołów nie jest równomierne.

Zrozumiałe, że opanowywanie i kierowanie burzliwie rozwijającym się masowym ruchem kulturalnym na wsi stwarza wiele obiektywnych trudności. Lecz jeszcze dotkliwiej dają się odczuć trudności subiektywne. Żywiołowemu powstawaniu zespołów nie towarzyszy, jak wiadomo, równie żywiołowe powstawanie kadry kierowniczej i systematyczny wzrost poziomu ruchu amatorskiego na wsi. Kadrę taką trzeba tworzyć, kształcić i wychowywać. A w tej dziedzinie zrobiono dotąd jeszcze bardzo niewiele.

Nie dokonano większego wysiłku, by wyszkolić odpowiednią grupę wiejskich działaczy kulturalno-oświatowych, którzy mogliby pokierować pra-

cą zespołów amatorskich. Wydział Kultury ZSCh nie opracował dotąd do końca przemyślanego planu zarówno w dziedzinie przygotowania kadr, jak i organizacyjnego zapewnienia fachowego kierownictwa ruchowi amatorskiemu na wsi.

Nasza utalentowana młodzież wiejska, garnąca się do pracy kulturalnej, jest najczęściej zdana na własne siły. Wiejskie zespoły w masie swojej są dotąd prowadzone przez samych amatorów. Częściowo przychodzą z pomocą nauczyciele, którzy nie posiadając specjalnego przeszkolenia w tym kierunku, nie mogą w pełni sprostać zadaniu.

Nie okazały jeszcze pomocy zespołom wiejskim szkoły artystyczne, teatry, nawet prowincjonalne, i ogniska artystyczne rozlokowane głęboko w terenie. Niedostateczna jest też opieka ze strony robotniczych domów kultury.

A więc jedną z istotnych przyczyn słabości ruchu amatorskiego na wsi jest brak stałej kadry fachowych instruktorów pracy artystycznej (dyrygentów, choreografów, reżyserów) i brak zorganizowanej, systematycznej pomocy ze strony miejskich instytucji kulturalnych.

Pracę wiejskich zespołów amatorskich cechuje wciąż duża żywiołowość i przypadkowość. Częste przerywanie pracy w zespołach na długie miesiące (nie tylko w okresie nasilenia robót polnych) i wznawianie jej z okazji obchodów zazwyczaj w zmienionym składzie uczestników, brak ciągłości w pracy, rozpadanie się i tworzenie na nowo zespołów — utrudniają podnoszenie tej pracy na wyższy poziom.

ZSCh w niedostatecznym stopniu zapewnia kierowanie ruchem amatorskim na wsi. Uwidoczniło się to szczególnie w czasie Festiwalu Sztuk Współczesnych i tegorocznych dożynek, kiedy rola wielu zarządów terenowych i po części Wydziału Kulturalno-Oświatowego Zarządu Głównego ZSCh sprowadzała się w dużej mierze do rejestrowania faktów, zamiast organizowania i udzielania pomocy zespołom.

Słaba jest opieka rad narodowych, zwłaszcza gminnych, które często nie dostrzegają problemów pracy kulturalnej, zapominają o swoich obowiązkach w zakresie rozwijania życia kulturalnego na swoim terenie. Czyż nie jest dowodem biurokratycznego, bezdusznego stosunku niektórych gminnych i powiatowych rad narodowych do potrzeb kulturalnych ludności pozostawienie wielu świetlic gromadzkich na zimę bez opału, bez światła, częste wypadki zamieniania lokali świetlicowych na składy zboża, na miejsca noclegowe, na warsztaty szewskie, na miejsce szczepienia psów itp.?

Słaba opieka i kierownictwo ze strony ZSCh na tym odcinku, niedocenianie tych spraw przez terenowe rady narodowe — oto druga istotna przyczyna słabości ruchu amatorskiego na wsi.

Szczególnie ostro występują omówione bolączki w PGR, gdzie praca kulturalna jest wyjątkowo zaniedbana, o czym świadczą m. in. fakty, że zespoły PGR nie uczestniczyły w dwóch kolejnych ogólnokrajowych Festiwalach: Muzyki Polskiej a następnie Polskich Sztuk Współczesnych.

Nie zrobiono wysiłku, by wzmocnić pracę Związku Zawodowego Robotników Rolnych w tej dziedzinie, by zorganizować pomoc dla robotników PGR ze strony innych związków, jak kolejarzy, pocztowców.

Aktualne zadania gospodarczo-polityczne wsi polskiej — umocnienie spójni gospodarczej między miastem a wsią i sojuszu robotniczo-chłop-

skiego — wymagają przyspieszenia tempa dalszego rozwoju rewolucji kulturalnej na naszej wsi.

W świetle tych zadań należy zwrócić uwagę organizacji masowych, Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz rad narodowych na wzmocnienie i ulepszenie pracy masowej wiejskich zespołów amatorskich jako ważnego ogniwa tej rewolucji.

Poważnie zaniedbana jest praca artystyczna w znacznej części wielkich zakładów przemysłowych. Np. w Festiwalu Sztuk Współczesnych nie uczestniczyły nasze kluczowe zakłady. Słaba praca artystyczna w tych zakładach świadczy o zaniedbaniach w masowej pracy kulturalno-oświatowej. W wielu z tych zakładów praca artystyczna obejmuje nieliczne grupki pracowników (a są tam przecież wielkie skupiska młodzieży). Zespoły są słabe i nie dają się porównać z zespołami mniejszych zakładów. W ogólnokrajowych festiwalach nie zdobywały dotąd pierwszych miejsc zespoły reprezentujące nasze huty, wielkie zakłady przemysłu metalowego, chemicznego czy kopalnie.

Problem tej pracy w wielkich zakładach nie jest otoczony, jak dotychczas, należytą troską związków zawodowych, ZMP i terenowych organizacji partyjnych. Nieprzemyślane jest zagadnienie kadr kierujących tam pracą kulturalno-oświatową. Paradoksem wydaje się przydzielenie dla zakładu o wielotysięcznej załodze jednego etatowego pracownika świetlicowego, tak jak w fabryce zatrudniającej 200 — 300 pracowników. Kadry kierujące pracą kulturalno-oświatową nie są planowo dobierane, ani celowo rozstawiane. Niejednokrotnie pomieszczenia instytucji kulturalnych w wielkich zakładach zupełnie nie odpowiadają potrzebom w tej dziedzinie.

Zaniedbanie atrakcyjnych form pracy kulturalno-oświatowej w tych zakładach jest niewątpliwie przejawem słabej ogólnej pracy wychowawczej, zwłaszcza wśród młodzieży, stanowiącej znaczną część załóg wielkich zakładów. Zagadnienie pracy kulturalno-oświatowej w wielkich zakładach wymaga gruntownej analizy i odrębnego, szczegółowego omówienia.

Problem kadr instruktorskich i pomocy metodycznej dla zespołów, szczególnie ostro występujący na wsi, nie został bynajmniej rozwiązany na terenie robotniczym.

Ministerstwo Kultury i Sztuki oraz CRZZ nie zdołały dotychczas sporządzić planu przygotowania i racjonalnego zatrudnienia wykwalifikowanych kadr na tym odcinku.

Związki zawodowe powinny zrobić wysiłek, by opanować żywiołową fluktuację i przypadkowe plasowanie się pracowników artystycznych w świetlicach i klubach robotniczych, powinny skupić uwagę na analizowaniu kadr i ich prawidłowym i planowym rozmieszczaniu.

Zespoły amatorskie otrzymują bardzo słabą pomoc w zakresie opracowań metodycznych. Odpowiednie komórki Ministerstwa Kultury i Sztuki nie poświęciły dotąd tym pracom właściwej uwagi. Wysiłki organizacji masowych nie są wystarczające. Tym ważnym problemem nie zdołano zainteresować stowarzyszeń pracowników Kultury i Sztuki jak np. SPATiF-u.

Pomoc bezpośrednia ze strony teatrów zawodowych (jakkolwiek zrobiono tu najwięcej w porównaniu z innymi instytucjami kulturalnymi) jest jeszcze niewielka. Dziesiątki pracowników teatru utrzymują już łączność

z zespołami świetlicowymi służąc im swoją radą. Oddali oni cenne usługi przy organizowaniu Festiwalu Sztuk Współczesnych i w poprzednich wielkich akcjach artystycznych. Bliższy kontakt ze świetlicami nawiązali także niektórzy pisarze-autorzy sztuk współczesnych, niewątpliwie z obopólną korzyścią dla świetlic i pisarzy. Lecz kontakty te są jeszcze wciąż zbyt szczupłe i sporadyczne. Mimo przykładów cennej pomocy ze strony niektórych teatrów (np. teatru częstochowskiego, którego aktorzy systematycznie co miesiąc odwiedzają zespoły kopalni Siemianowice i udzielają kierownikom tych zespołów fachowych rad; współpraca teatru bydgoskiego ze świetlicami), ogólnie jednak patronaty naszych teatrów nad świetlicami mają charakter formalny, szczególnie gdy mowa o większych, czołowych teatrach.

* *
*

Istotną bolączkę ruchu amatorskiego stanowi wciąż repertuar. Poziom i warunki pracy poszczególnych zespołów amatorskich są bardzo różne. Potrzebny jest więc repertuar bardzo urozmaicony pod względem formy artystycznej — repertuar, który by zawierał pozycje zaspokajające ambicje czołowych, doświadczonych zespołów, a obok tego pozycje dostępne dla zespołów nie posiadających jeszcze dostatecznych doświadczeń, ani odpowiedniej pomocy fachowej. Nie o „mały" czy „wielki" repertuar chodzi. Każda pozycja repertuarowa dostarczona świetlicom powinna być wielka w sensie wartości ideologicznej i poziomu artystycznego. Bogato rozwinięta natomiast powinna być r ó ż n o r o d n o ś ć formy artystycznej. A pod tym względem mimo postępów jesteśmy jeszcze dosyć ubodzy. Nasze ośrodki wydawnictw repertuarowych bądź wydają w dużych stosunkowo nakładach tylko same pełnospektaklowe sztuki, przeznaczone dla najbardziej dojrzałych zespołów, bądź też wpadają w drugą skrajność — koncentrując wydawnictwa wokół tzw. łatwych pozycji dla najsłabszych zespołów. Przy tym prostsze formy, obrazki sceniczne, sztuki jednoaktowe itp. są jeszcze często u nas traktowane jako podrzędny gatunek twórczości literackiej. Nasz ogromny teatr świetlicowy (ze wszystkimi jego formami pracy dramatycznej, śpiewaczej, muzycznej) potrzebuje repertuaru o bogato rozwiniętej tematyce i o dużej skali form artystycznych. Brak takiego repertuaru jest bolączką, którą dotkliwie odczuwa ruch amatorski.

Festiwal Sztuk Współczesnych dowiódł, że zespoły robotnicze i wiejskie chcą grać sztuki poruszające problemy, nurtujące szerokie masy ludowe, że sztuki o współczesnej problematyce interesują miliony widzów robotniczych i chłopskich. Fakt ten powinien stanowić jeszcze jeden bodziec do pogłębienia i doskonalenia naszej współczesnej twórczości.

Trzeba nam sztuk, które prawdą obrazu i rozmachu, patosu i perspektyw naszego budownictwa, prawdą przeżyć ludzkich, zmagań i radości człowieka budującego socjalizm, głęboką ideowością i prawdą partyjną kształtują charaktery, budzą ofiarność i zdolność do wyrzeczeń w walce o socjalizm i pokój.

W repertuarze tysięcy zespołów świetlicowych odczuwamy ogromny brak satyry politycznej i społecznej, szczególnie potrzebnej dla rozwijających się zespołów estradowych, brak współczesnej komedii. Ubogi jest wciąż nasz repertuar pieśni masowych.

Postulaty te — nie po raz pierwszy wysuwane — nabierają szczególnej wagi wobec zadań masowej pracy artystycznej w okresie budownictwa socjalistycznego, wzmożonej walki o pokój, wobec rozwoju wielkiego ruchu amatorskiego, który podnosi się wraz z milionami widzów na wyższy poziom i stawia coraz wyższe wymagania repertuarowe.

Problem repertuaru nie ogranicza się jedynie do walki o nowe pozycje, jakkolwiek jest to najważniejsze, lecz również do pogłębionej pracy nad właściwym doborem istniejącego repertuaru, do bezustannej pracy nad przezwyciężeniem starych, złych manier i upodobań w tym zakresie.

Mimo ogólnej poprawy w dziedzinie repertuaru zespołów teatralnych, dobór repertuaru w poszczególnych świetlicach jest często przypadkowy. Np. zespół huty „Kościuszko" przygotował na festiwal współczesnych sztuk polskich obrazek sceniczny z życia wiejskiego, choć stać go na pozycję bardziej odpowiadającą potrzebom tego zakładu. Robotniczy zespół w Chorzowie dobiera sobie sztuki tzw. „kasowe". A więc bywa i tak, że kasowość sztuki staje się kryterium w doborze repertuaru dla niektórych zespołów.

Przypadkowy jest dobór repertuaru wielu zespołów wiejskich, nie mówiąc już o usiłowaniach wrogich elementów odciągania zespołów od współczesnej problematyki wsi i o próbach podsuwania obcego, klerykalnego repertuaru.

Bolączki te występują także w pracy naszych chórów i zespołów tanecznych. Na wielu chórach ciąży jeszcze nie przezwyciężony do końca balast tradycji klerykalnej. Na niektórych z nich, szczególnie na wsi ciąży i aktualny nacisk plebanii. Doświadczenie Festiwalu Muzyki Polskiej pokazało m. in. poważne polityczne zaniedbanie niektórych nawet czołowych chórów. Uwaga tych chórów była skupiona na stronie formalnej, pozostawiając na uboczu zagadnienie treści. Mimo to przeszły one eliminacje terenowe i zostały zakwalifikowane do eliminacji centralnych. Jak z tego widać ani partyjne organizacje terenowe, ani organizacje związkowe nie poświęciły należytej uwagi pracy chórów, nie zainteresowały się ich kierownictwem, nie pomogły im przezwyciężyć skłonności do uprawiania oderwanej „sztuki dla sztuki".

Niektórzy instruktorzy, nie wyzbywszy się dotąd zmanierowania nabytego w złych, przedwojennych szkołach choreograficznych, tak nieraz zniekształcają piękny taniec ludowy, że nie tylko strojem, lecz i pod żadnym innym względem nie przypomina on ani ludowego, ani polskiego.

Zespoły amatorskie powinny wydobyć ze skarbnicy ludowej nasz folklor, pielęgnować i upowszechniać taniec ludowy, taniec regionalny. Szczególnie szeroko powinny być potraktowane w repertuarze zespołów tańce śląskie, kaszubskie, mazurskie, tańce Opolszczyzny, których upowszechnienie, zwłaszcza na tych ziemiach, ma duże znaczenie dla wychowania obywatelskiego i patriotycznego.

Wysunięcie na czoło repertuaru choreograficznego tańca ludowego nie oznacza ograniczania tego repertuaru. W miarę opanowania techniki choreograficznej zespół może sięgnąć po bardziej złożone formy tańca — tańca klasycznego.

Wiele braków i bolączek ruchu amatorskiego wypływa ze słabego kierowania tą pracą przez masowe organizacje i z niedostatecznej opieki ze strony partii w terenie. Jakkolwiek niektóre KW obecnie częściej zajmują

się tymi zagadnieniami, fakty z naszej codziennej praktyki świadczą o tym, że wiele terenowych organizacji partyjnych i znaczna część komitetów zakładowych, komitetów gminnych nie docenia tych spraw. Wydziały propagandy KW nie analizowały np. wyników Festiwalu Muzyki Polskiej na swoim terenie. Nie czuło się w dostatecznym stopniu kierowniczej roli tych wydziałów w Festiwalu Sztuk Współczesnych.

W kampanii wyborczej zwiększyło się zainteresowanie organizacji partyjnych, nawet komitetów gminnych zespołami amatorskimi. Komitety partyjne coraz bardziej planowo włączały do akcji propagandowej występy tych zespołów. Jednakże treścią ich pracy zajmują się jeszcze zbyt słabo. Do rzadkich wypadków należy omawianie na posiedzeniach egzekutyw zagadnień repertuaru, analizy kadr instruktorskich itp.

Organizacje partyjne słabo mobilizują do tej pracy związki zawodowe, ZSCh, a zwłaszcza ZMP, dla którego praca kulturalno-wychowawcza stanowi przecież podstawową metodę działalności.

Poważna część rad zakładowych poprzestaje dotąd na deklaratywnych oświadczeniach w sprawie pracy kulturalno-oświatowej.

Mimo osiągnięć w pracy kulturalnej na wsi, mimo ofiarnej pracy wielu aktywistów ZSCh, nauczycieli wiejskich, zaległości i zaniedbania w tej dziedzinie w setkach gromad są jeszcze poważne.

Zaniedbanie pracy kulturalnej wśród młodzieży szczególnie widoczne jest w wielkich zakładach pracy, w domach młodego robotnika i w wielu gromadach, gdzie brak atrakcyjnych form pracy kulturalnej osłabia żywotność ZMP, utrudnia jego oddziaływanie na młodzież wiejską. ZMP nie potrafił utrwalić osiągnięć Zlotu w pracy artystycznej, ująć organizacyjnie setek młodzieżowych aktywistów-entuzjastów pracy artystycznej, ożywić pracę młodzieżowych zespołów amatorskich.

Poważną rolę w ruchu amatorskim odgrywają zespoły dramatyczne (teatralne), które w porównaniu z innymi stanowią formę bardziej pogłębioną, długofalową. Zespoły teatralne najbardziej kształcą uczestników zespołów i widzów, wpływają na rozwój czytelnictwa, na kształtowanie nowej widowni i zwiększanie frekwencji w naszych teatrach zawodowych.

Doniosłą rolę odgrywają chóry, ze względu na masowość jak i sugestywność emocjonalnego oddziaływania. Dążąc do systematycznego podnoszenia na coraz wyższy poziom pracy zespołów chóralnych, do tworzenia dużych, wielogłosowych chórów, przywiązujemy wagę do rozwijania równolegle z tym prostszych, najbardziej masowych form śpiewu jednogłosowego, które pomagają rozśpiewać całą załogę, całe gromady, rozpowszechniać kulturę śpiewaczą wśród szerokich rzesz.

Poważną rolę w pracy zespołów amatorskich mają do odegrania zespoły estradowe (tak zwane brygady agitacyjne). Mamy wiele cennych przykładów interesującej inicjatywy żywego, bezpośredniego reagowania na wydarzenia dnia codziennego w zakładach pracy.

Np. kierownik świetlicy POM w Przemyślu napisał obrazek sceniczny na temat dziejów remontu jednej młockarni (remont opisanej młockarni wlókł się tygodniami). Byli tam pokazani autentyczni „bohaterowie", opóźniający remont, znalazła w nim dowcipne ujęcie metoda ich pracy. Przedstawienie, które serdecznie ubawiło załogę, zamieniło się w „burzliwe ze-

branie" — widownia podjęła zobowiązanie wyremontowania młockarni w ciągu trzech dni. Zobowiązanie wykonano.

Zespoły estradowe wykazały dużą żywotność w kampanii wyborczej. Cechuje je łatwość poruszania się, toteż zasięg ich działalności może być bardzo rozległy. Przygotowywanie występu nie wymaga także wielomiesięcznych prób, wskutek czego repertuar ich może być bardziej aktualny.

Zespoły estradowe mają możność powstawania na bazie dużych zespołów teatralnych, chóralnych, tanecznych i orkiestrowych, działających w świetlicach i w domach kultury. Każdy większy chór posiada swoich solistów. W zespole teatralnym znajdują się recytatorzy, w orkiestrach akordeoniści itp. Z tych ludzi tworzą się zazwyczaj tzw. brygady artystyczne. Nie znaczy to, że nie mogą one powstawać tam, gdzie nie ma jeszcze dużych zespołów. Wręcz przeciwnie, czasem skromny zespół estradowy może być zalążkiem bardziej rozwiniętego zespołu artystycznego. Błędne byłoby natomiast tworzenie małych zespołów estradowych kosztem lub zamiast poważnych chórów, zespołów teatralnych czy tanecznych, które są podstawą systematycznej, pogłębionej pracy i bazą dla szerokiego rozwoju estrady amatorskiej.

Rozwijanie szerokiej skali form (od form prostych, dostępnych dla początkujących zespołów, do form złożonych, pełnospektaklowych sztuk teatralnych, baletu, wielogłosowych chórów i orkiestr wykonujących kantaty, muzykę poważną itd.), dających możność wielostronnego wyżycia się artystycznego coraz większym rzeszom artystów-amatorów, pomaga w podnoszeniu i umacnianiu ruchu amatorskiego.

Tegoroczny Zlot przyniósł nowe doświadczenia masowych form pracy zespołów. Wspaniałe pokazy połączonych zespołów tanecznych i łączonych chórów w Warszawie pobudziły teren do tworzenia wielkich zespołów pieśni i tańca (np. w Zabrzu powstał 400-osobowy zespół robotniczy; w krośnieńskiej fabryce przystąpiono do organizowania 300-osobowego zespołu pieśni i tańca, składającego się z robotników fabryki i młodzieży z okolicznych wiosek).

Niektóre świetlice i domy kultury nauczyły się także doraźnie łączyć zespoły i organizować masowe pokazy. Np. podczas kampanii wyborczej towarzysze w Szczecinie przygotowali w ciągu tygodnia masowy pokaz z udziałem połączonych chórów i zespołów tanecznych — 5 000 osób artystów-amatorów.

Upowszechnienie tego doświadczenia będzie miało poważne znaczenie dla dalszego umasowienia ruchu amatorskiego i rozwijania nowych form pracy.

* *
*

Mimo dużego zasięgu ruchu amatorskiego nie możemy lekceważyć faktu, że mamy tereny, gdzie ruch ten rozwija się słabo. Trzeba ze wszech miar wzmóc pracę zespołów amatorskich na tych zaniedbanych dotąd terenach. Należy dążyć, by powstawały one masowo w Białostocczyźnie, na Opolszczyźnie, w Koszalińskiem, Olsztyńskiem, Zielonogórskiem, otaczając szczególną troską rozwój ruchu amatorskiego wśród dawnej polskiej ludności tych terenów.

Musimy koncentrować uwagę na podniesieniu poziomu pracy zespołów amatorskich na wsi, gdzie przebiega obecnie najostrzejszy front walki klasowej, by praca ta stawała się coraz bardziej pomocną w przeorywaniu

świadomości mas chłopskich — niezbędnego warunku dalszej socjalistycznej przebudowy wsi, dalszego rozwoju rewolucji kulturalnej na wsi.

Troskliwą opieką należy otoczyć pracę zespołów amatorskich w wielkich zakładach przemysłowych, by coraz skuteczniej pomagała ona w wykonywaniu zadań produkcyjnych, w pogłębianiu pracy wychowawczej wśród załogi, wśród szerokich rzesz napływających ze wsi do przemysłu, by zespoły amatorskie naszych twierdz socjalizmu kształtowały oblicze ruchu amatorskiego i stały się wzorem dla tysięcy zespołów.

Musimy osiągnąć poważną poprawę w pracy kulturalnej wśród młodzieży. Organizacje ZMP powinny nauczyć się posługiwać tym instrumentem jako jedną z podstawowych metod swojej pracy i szeroko stosować atrakcyjne formy oddziaływania na młodzież.

Dalszy rozwój ruchu amatorskiego wymaga ściślejszego zespolenia go z ośrodkami sztuki zawodowej, literatury, nauki.

Potrzebne jest głębsze powiązanie z zespołami amatorskimi naszych najbardziej doświadczonych, najwybitniejszych aktorów, reżyserów, teatrologów, dyrygentów, choreografów; trzeba by przekazywali im oni swoją wiedzę, by pomagali dokształcać instruktorów tej pracy w terenie.

Konieczna jest pomoc w doborze repertuaru, zwłaszcza z utworów dawnych, w opracowaniu lektury pomocniczej itp., ze strony Instytutu Sztuki, Instytutu Badań Literackich. Ruch amatorski potrzebuje pomocy czołowych naszych muzeów, ośrodków uniwersyteckich, szkół artystycznych itd.

Przezwyciężenie braków i bolączek ruchu amatorskiego — dalszy prawidłowy jego rozwój wymaga zwiększenia opieki partyjnej i partyjnego kierownictwa tą pracą.

W czasie kampanii wyborczej odczuto — może poraz pierwszy na tak dużą skalę — siłę oddziaływania środków artystycznych na kształtowanie nastroju i świadomości mas ludowych. Do tej wielkiej kampanii pokaźny swój wkład wniósł i ruch amatorski. Wyrósł on przy tym i dojrzał. Wzrosła poważnie aktywność i upolitycznienie naszych zespołów. Wyłoniły się spośród artystów-amatorów tysiące konferansjerów o wysokim poziomie politycznym, przejawiających inicjatywę i pomysłowość. Umiejętnie był dobierany repertuar zespołów.

Dorobek ten należy ugruntować i pomnożyć, stale i systematycznie podnosić pracę zespołów na wyższy poziom, wiązać ją umiejętnie z innymi formami pracy oświatowej i propagandowej, uczynić z niej niezbędne narzędzie całokształtu pracy polityczno-wychowawczej.

* *
*

W artykule ograniczyliśmy się do omówienia szeregu zagadnień ruchu amatorskiego, wyodrębniając tę formę z całokształtu pracy kulturalno-oświatowej. Ale wiadomo przecież, że praca zespołów amatorskich wiąże się najściślej z innymi formami pracy świetlicowej i z ogólnym stanem świetlicy.

Wiele bolączek poruszonych w artykule — to wspólne bolączki różnych prac świetlicowych. Troska więc o ruch amatorski — to troska o świetlice.

Z ŻYCIA PARTII

LUDWIK PUZOŃ

Wydziały polityczno-wychowawcze w walce o usprawnienie kolejnictwa

Uchwała Sekretariatu KC powołała w maju br. aparat polityczno-wychowawczy na kolei. Powołując ten aparat kierownictwo naszej partii miało przede wszystkim na uwadze wzmocnienie i ulepszenie pracy masowo-politycznej wśród kolejarzy i pracy organizacji partyjnych na kolei a na tym gruncie usprawnienie pracy kolei, przed którą stają coraz większe i trudniejsze zadania przewozowe w związku z szybkim tempem uprzemysłowienia kraju i budownictwa socjalistycznego.

Koleje w Polsce są i przez długi okres czasu pozostaną podstawowym środkiem transportowym. Dokonują one prawie 94% wszystkich przewozów towarowych i ponad 90% przewozów osobowych. Od należytej więc pracy kolejnictwa zależy w dużym stopniu wykonanie państwowych planów gospodarczych. Nasze wielkie osiągnięcia w dziedzinie uprzemysłowienia kraju byłyby niemożliwe bez narastającego tempa wzrostu przewozów kolejowych.

W roku 1951 kolej przewiozła 2,3 raza więcej towarów i 3,2 raza więcej pasażerów niż w roku 1937 Średniodobowy załadunek wagonów wynosił w 1951 r. 25 000 wagonów, podczas gdy w latach przedwojennych nie przekraczał 13 — 14 tysięcy wagonów. Obrót wagonu towarowego — podstawowy wskaźnik, obrazujący pracę wszystkich ogniw aparatu kolejowego — skrócono w porównaniu z okresem przedwojennym o 2 doby, tj. o 30%, a ciężar brutto pociągu towarowego wzrósł o 47 ton, czyli że każdy pociąg towarowy posiada obecnie o blisko 2 wagony ładunku więcej niż przed wojną. Również w dziedzinie gospodarki parowozowej kolejnictwo ma poważne osiągnięcia: przebieg dobowy parowozu jest obecnie o 24% większy niż przed wojną.

Olbrzymie zadania nakłada na PKP Plan Sześcioletni. W roku 1955 kolej będzie musiała przewieźć o 74,8% więcej towarów i o 86,6% więcej pasażerów niż w roku 1949. Oznacza to, że w roku 1955 przewieziemy w przeliczeniu na 1 mieszkańca 4 razy więcej towarów niż w roku 1938, 3 razy więcej niż we Francji i prawie 1,5 raza więcej niż w Anglii i Niemczech w 1938 roku.

W walce o wykonanie planów przewozowych wprowadzono na kolei w ubiegłym roku niektóre nowe metody pracy i nowe formy organizacyj-

ne, oparte na doświadczeniach radzieckich. Tak np. powołano oddziały eksploatacyjne, co stwarza warunki dla zwiększenia operatywności dołowych ogniw aparatu kolejowego, wprowadzono stanowiska dyspozytorów odcinkowych i węzłowych w służbie ruchu i dyspozytorów parowozowych w oddziałach eksploatacyjnych, zorganizowano szkolenie dyspozytorów. Opracowano procesy technologiczne dla niektórych węzłów kolejowych, co oznacza przejście do naukowej organizacji pracy stacji i służby ruchu. Szeroko rozwinęło się współzawodnictwo pracy, w toku którego kolejarze zainicjowali nowe, nie stosowane dotąd formy pracy, jak listy gwarancyjne dla pociągów, parowozów, przesyłek drobnicowych i inne metody pracy. Tak np. w jednej tylko dyrekcji wrocławskiej w służbie drogowej stosuje się na 48 działkach roboczych metodę koncentracji robót, dzięki której poważnie podniosła się wydajność pracy, a zaróbek pracowników wzrósł przeciętnie o 100 zł miesięcznie.

Mimo niewątpliwych dość znacznych osiągnięć naszego kolejnictwa, przeżywa ono w ostatnim okresie poważne trudności, które ujawniły się latem ubiegłego roku i trwają także w roku bieżącym. Latem 1951 r., a więc jeszcze przed okresem wzmożonych przewozów jesiennych, w poszczególne dni notowano brak wagonów do załadunku niektórych towarów. Obrót wagonów w ub. roku i w 3 kwartałach bieżącego roku był dłuższy od zaplanowanego. Pogorszyła się również regularność biegu pociągów pasażerskich, a przewozy jesienne bieżącego roku wykonywane są z opóźnieniem, co hamuje gdzieniegdzie tempo naszego budownictwa.

Szybko rosnące zadania przewozowe kolei wymagają niewątpliwie poważnych inwestycji, rozbudowy urządzeń technicznych i nowego taboru. Jednak u źródeł poważnych niedociągnięć kolejnictwa leżą przede wszystkim przyczyny o charakterze subiektywnym: dotąd nie są wykorzystane rezerwy wewnętrzne naszych kolei, rezerwy, których wykorzystanie dać może bardzo poważny efekt przy obecnym poziomie zainwestowania PKP.

Należy tu wymienić poważne braki w organizacji procesu pracy, niedostateczną walkę z wypadkami naruszania dyscypliny pracy, zbyt słaby rozwój nowych, przodujących metod i form pracy w kolejnictwie. Jedną z najpoważniejszych przyczyn tych braków są znaczne zaniedbania i niedociągnięcia w działalności organizacji partyjnych.

W niektórych ogniwach aparatu kolejowego niedomaga organizacja pracy dyspozytorów służby ruchu i parowozowej. Dyspozytorzy nie walczą w dostatecznym stopniu o wykorzystanie istniejących rezerw w biegu pociągów towarowych. Szkolenie dyspozytorów nie daje dotychczas wyników zadowalających. Zmniejszyła się w niektórych okręgach troska drużyn parowozowych i brygad naprawczych o stan parowozów, co doprowadza do defektów parowozów i naruszanią regularności biegu pociągów. Maszyniści pociągów towarowych wydłużają często czasy jazdy. Wzrosła awaryjność w pracy kolei. Tego rodzaju wypadki są wynikiem niedbalstwa, lekceważenia pracy, a nieraz i wrogiej działalności, wobec której organizacje partyjne i administracja kolejowa nie zawsze wykazują dostateczną czujność. Poważne braki istnieją również w dziedzinie operatywnej kontroli wykonywania przepisów i zarządzeń. Jest ona na ogół nie wystarczająca, niedostatecznie wnikliwa i posiada często charakter formalny.

Dużą pomocą w walce z trudnościami są nowe formy i nowe metody pracy. Lecz, jak to podkreśla uchwała Sekretariatu KC, te nowe metody pracy stosuje się w stopniu stanowczo niedostatecznym na skutek nieprzełamania konserwatyzmu i rutyniarstwa, tkwiących jeszcze w niektórych ogniwach aparatu kolejowego. I tak np. w niektórych dyrekcjach część kierownictwa administracyjnego niechętnie przyjmuje nowe metody pracy, jak np. wypróbowaną radziecką metodę pracy dyspozytorów polegającą na operatywnym prowadzeniu pociągów. Dzieje się tak np. w DOKP Kraków, Katowice i Lublin, które w dużym stopniu z tego właśnie powodu odczuwają poważne trudności w obecnej kampanii przewozów jesienno-zimowych. Pewną niechęć i niezrozumienie dla nowych, przodujących metod pracy spotyka się nieraz wśród części starej kadry specjalistów kolejowych, która położyła poważne zasługi w dziele uruchomienia i rozbudowy naszego kolejnictwa. Na stylu pracy niektórych organizacji partyjnych, a także częściowo i aparatu polityczno-wychowawczego ciążą jeszcze nie przełamane do końca nawyki starego administracyjnego aparatu kolejowego, który spoza stosów starych przepisów nie umie często dostrzec nowej, twórczej inicjatywy mas kolejarskich, nie nabrał jeszcze przekonania do nowych, przodujących metod pracy. A przecież te metody prowadzą do uruchomienia niewykorzystanych dotąd rezerw.

U źródeł niedostatecznego rozpowszechnienia nowych metod w pracy kolejnictwa — obok wymienionych przyczyn — tkwi często jeszcze, nawet tam, gdzie metody te są stosowane, administracyjny i biurokratyczny sposób ich wprowadzania. W niektórych dyrekcjach wprowadza się nowe formy pracy bez uprzedniego wytłumaczenia i wyjaśnienia załodze ich znaczenia, co np. ma miejsce w DOKP Katowice i w szeregu innych okręgów.

Jedna z podstawowych przyczyn niedociągnieć w pracy kolei — to słaba dyscyplina pracy, która — według słów Lenina — powinna być na kolei 2 — 3 razy większa niż w przemyśle. Niejednokrotnie obserwujemy naruszanie elementarnych przepisów bezpieczeństwa ruchu kolejowego, jak przejeżdżanie sygnałów „stój", wypuszczanie pociągów na zajęty szlak, karygodne i lekkomyślne kwalifikowanie stanu wagonów na punktach rewidenckich itp. Występują również dość liczne fakty kumoterstwa, pijaństwa i bumelanctwa.

Walka z łamaniem dyscypliny pracy i samowolnym naruszaniem przepisów ruchu nie jest prowadzona z dostateczną energią. Przeciwnie, zdarzają się fakty tolerowania wypadków łamania dyscypliny pracy przez niektórych kierowników administracyjnych, a nawet przez niektóre organizacje partyjne, które w swojej ślepocie politycznej nie widzą, że za awarią lub za naruszeniem dyscypliny pracy kryje się czasem wróg, kryje się szkodnicza propaganda niedobitków WRN-owskich, które nie zostały do końca zdemaskowane i unieszkodliwione.

Na braki i niedociągnięcia w pracy kolejnictwa poważnie wpływa nie zadowalający stan pracy partyjno-politycznej wśród kolejarzy.

„Partyjne organizacje kolejarskie — mówi uchwała Sekretariatu KC — nie pełnią jeszcze w swej większości kierowniczej roli w dziedzinie mobilizacji mas kolejarskich do walki o sprawne wykonanie napiętych zadań przewozowych".

W dalszym ciągu uchwała podkreśla, że szczególnie słaba jest praca po-

lityczna i organizacyjna wśród podstawowych, decydujących o pracy PKP, grup kolejarzy, którzy nie mają stałego czasu pracy, są przeważnie w rozjazdach, pracują w turnusach, jak np. maszyniści i konduktorzy.

Słaba praca masowo-polityczna sprawia, że propaganda wroga nie zawsze spotyka się z należytym odporem ze strony kolejarskich organizacji partyjnych.

W związku z tym występuje w całej ostrości zagadnienie wzmocnienia tych organizacji, co jest jednym z podstawowych zadań aparatu polityczno-wychowawczego na kolei.

* *
*

Uchwała Sekretariatu KC określa podstawowe zadania aparatu polityczno-wychowawczego, które można by w skrócie ująć następująco:

a) walka o wykonanie planów produkcyjnych i o sprawną pracę kolei,
b) systematyczna praca polityczno-wychowawcza wśród kolejarzy, w szczególności wśród grup związanych bezpośrednio z ruchem pociągów (maszyniści, ruchowcy), jak również wśród tych, których na skutek rozproszenia (drogowcy, pracownicy drobnych stacji) trudno jest objąć organizacyjnie przez terenowe instancje partyjne,
c) walka o podniesienie kierowniczej roli i poziomu kierownictwa organizacji partyjnej,
d) wzmocnienie dyscypliny pracy i walka z awaryjnością,
e) walka z działalnością wroga wśród kolejarzy,
f) troska o wysuwanie nowych kadr kierowniczych i ich szkolenie.

Te zadania aparat polityczno-wychowawczy powinien wykonywać pod kierownictwem odpowiednich instancji partyjnych w oparciu i poprzez działalność kolejarskich organizacji partyjnych. Kierując wspólnie z terenowymi instancjami partyjnymi pracą dołowych organizacji kolejarskich, wydziały polityczno-wychowawcze powinny prowadzić walkę o systematyczne wykonywanie przez kolej planów produkcyjnych przez rozwijanie współzawodnictwa socjalistycznego, upowszechnianie osiągnięć racjonalizatorów, nowatorów i przodowników pracy, przez budzenie aktywności i inicjatywy twórczej szerokich mas kolejarskich. Wydziały polityczno-wychowawcze powinny zaostrzyć czujność organizacji partyjnych i mas kolejarskich wobec prób sabotażu ze strony wroga, walczyć z awariami i teoriami o „przypadkowości" awarii, organizować masowy odpór polityczny wobec wszelkich prób wrogiej propagandy niedobitków wuerenowskich.

Uchwała Sekretariatu KC ustala stosunek aparatu polityczno-wychowawczego do kolejarskich organizacji partyjnych i instancji partyjnych. Aparat ten jest organem partyjnym i pracuje z jednej strony pod kierownictwem odpowiedniej instancji partyjnej, z drugiej zaś pod kierownictwem nadrzędnego ogniwa w swoim pionie. Tak więc Zarząd Polityczno-Wychowawczy w Ministerstwie Kolei pracuje pod kierownictwem KC. Wydziały polityczno-wychowawcze w DOKP pracują pod kierownictwem KW (siedziby dyrekcji) z jednej strony i Zarządu Polityczno-Wychowawczego z drugiej. Pozostałe ogniwa aparatu polityczno-wychowawczego (działy polityczno-wychowawcze) pracują pod kierownictwem nadrzędnego ogniwa w swoim pionie, nie podlegają terenowym komitetom partyj-

nym (KP, KM, KD), lecz z nimi współpracują. Wynika to z tego, że na szczeblu oddziału eksploatacyjnego kolei mamy wyjątkową rozbieżność między strukturą administracyjną kraju (a tym samym i partii) a strukturą administracji kolejnictwa.

Uchwała KC podkreśla, że „aparat polityczno-wychowawczy powstaje nie w celu zastąpienia terenowych komitetów partyjnych na odcinku kierownictwa organizacjami kolejarskimi, lecz w celu dopomożenia im w realizacji ich zadań". Powinien on pomagać terenowym komitetom partyjnym w kierowaniu pracą organizacji kolejarskich, również w drodze bezpośredniego instruowania tych organizacji.

Aparat polityczno-wychowawczy nie jest instancją partyjną i nie posiada praw statutowych, ale powinien czuwać i kontrolować wspólnie z terenowymi komitetami czy właściwie wykonywane są przez kolejowe organizacje partyjne przepisy statutowe, uchwały i instrukcje wyższych instancji.

Szeroki zakres zadań wydziałów politycznych w niczym nie ogranicza pełnej odpowiedzialności komitetów partyjnych w terenie za całokształt pracy kolejarskich organizacji partyjnych. Uchwała Sekretariatu KC przestrzega przed zaniedbywaniem przez terenowe komitety partyjne organizacji kolejarskich pod pretekstem, że mają one teraz swoje odrębne kierownictwo w postaci aparatu polityczno-wychowawczego.

Powołanie aparatu polityczno-wychowawczego na kolei zostało przyjęte ze zrozumieniem i zadowoleniem przez organizacje partyjne, związkowe i masy kolejarskie, które w pełni aprobują decyzję KC naszej partii i oczekują realnej pomocy ze strony aparatu polityczno-wychowawczego dla polepszenia całokształtu pracy kolejnictwa.

* *
*

W okresie półrocznego swego istnienia aparat polityczno-wychowawczy na kolei rozpoznawał teren, a przede wszystkim kolejarskie organizacje partyjne, i zapoczątkował walkę o realizację postawionych przed nim zadań.

W organizowaniu pomocy kolejarskim organizacjom partyjnym aparat polityczno - wychowawczy zdobył już pewne doświadczenie i osiągnięcia.

Na terenie DOKP Poznań dzięki sprawnej na ogół pracy wydziału polityczno-wychowawczego założono przy współudziale terenowych komitetów partii kilkanaście nowych kolejarskich organizacji partyjnych i kilka kół ZMP-owskich. Pracownicy wydziału dotarli do szeregu zaniedbanych przez komitety powiatowe organizacji partyjnych. Tak np. organizacja partyjna stacji Kostrzyń Wielkopolski od czasu ostatnich wyborów władz partyjnych do czerwca nie przeprowadzała zebrań ani posiedzeń egzekutywy, a sprawy partyjne omawiane były na ogólnych naradach roboczych. Komitet Powiatowy w Środzie, któremu organizacja ta podlega, nie wiedział o tym i dopiero po otrzymaniu informacji z działu polityczno-wychowawczego zwołano pierwsze posiedzenie egzekutywy podstawowej organizacji partyjnej, na którym opracowano plan pracy i dokonano podziału pracy między jej członkami.

Na terenie powiatu gostyńskiego była poważnie zaniedbana praca podstawowej organizacji partyjnej stacji Krobia, organizacji liczącej kilku-

dziesięciu członków i kilkunastu kandydatów partii ze stażem od 1947 — 1948 r. W organizacji tej byli tacy członkowie partii, którzy od 3 lat pracowali na innych stacjach, a w życiu partyjnym prawie nigdzie nie brali udziału. Celem zlikwidowania tego stanu dział polityczno - wychowawczy w Lesznie, po porozumieniu się z Komitetem Powiatowym w Gostyniu i osobistych rozmowach z członkami organizacji partyjnej, zainicjował zwołanie zebrania, na którym uregulowano sprawę kandydatów z pięcioletnim stażem i członków partii zatrudnionych na innych stacjach, podzielono organizację na grupy partyjne, stworzono grupę agitatorów, opracowano plan pracy egzekutywy i przydzielono zadania poszczególnym członkom. Obecnie dział polityczno-wychowawczy nadal pomaga w pracy tej organizacji. Podobną sytuację w organizacjach partyjnych ujawnił aparat polityczno-wychowawczy na stacjach: w Czempiniu, Kunowicach, Rzepinie, Swarzędzu, Wrześni, Skokach, Witnicy i innych. We wszystkich tych organizacjach wspólnie z komitetami powiatowymi uporządkowano ewidencję partyjną, uregulowano opłacanie składek partyjnych, opracowano plany pracy i kalendarz zebrań. W niektórych z tych organizacji zebrania odbywały się niekiedy raz na pół roku, a sekretarze organizacji partyjnych w Rzepinie i w Kunowicach sporządzali co miesiąc fikcyjne protokoły z zebrań. Po głębszej analizie pracy tych sekretarzy okazało się, że są to ludzie obcy naszej partii, toteż zostali z niej wydaleni. Systematyczne docieranie do każdej organizacji podstawowej pomogło wykryć członków partii, którzy nie należą do żadnej organizacji partyjnej, nie opłacają składek członkowskich, a posiadają legitymacje partyjne.

Podobny stan rzeczy istnieje gdzieniegdzie w kolejarskich organizacjach partyjnych na terenie innych województw. Szczególnie niepomyślnie przedstawia się sytuacja na mniejszych stacjach kolejowych, których pracą powiatowe i gminne komitety partii prawie że się nie zajmują.

Aparat polityczno-wychowawczy poświęcił także dużo uwagi pracy komitetów węzłowych, zwłaszcza tych, które odgrywają poważną rolę w pracy kolejnictwa. Przykładem tego jest węzeł kolejowy w Skarżysku.

Węzeł ten już w ubiegłym roku w okresie letnich i jesiennych przewozów stwarzał poważne trudności w pracy kolei. Od dłuższego czasu stacja w Skarżysku nie rozrządzała i nie formowała planowanej ilości pociągów towarowych, blokując tym samym tory u siebie i na sąsiednich stacjach. Organizacja partyjna zaś i administracja węzła nie analizowały głębiej przyczyn trudności i nie wyciągały wniosków z wytworzonej sytuacji. Toteż w roku bieżącym trudności wystąpiły w bardziej ostrej formie. Lecz i to nie skłoniło kierownictwa węzła do poważniejszego zastanowienia się nad sytuacją i zmobilizowania wszystkich sił w celu przezwyciężenia trudności. Kierownictwo organizacji partyjnej węzła nie przedstawiło sytuacji licznemu kolektywowi partyjnemu, nie zwracano się w tej sprawie do Miejskiego Komitetu Partii w Skarżysku, a administracja węzła nie alarmowała DOKP i nie żądała pomocy. Zamiast tego kierownictwo węzła zasłaniało się trudnościami „obiektywnymi", brakiem ludzi do pracy, złymi warunkami technicznymi i „czynnikami odgórnymi". Na węźle nie zdawano sobie sprawy, że główna przyczyna zła tkwi w pracy samego węzła, nie widziano że absencja wzrosła prawie o 50%, że poważnie zwiększyła się ilość dniówek chorobowych, że z powodu braku należytej kontroli nie-

którzy manewrowi; ustawiacze i zwrotniczowie przychodzili niekiedy do pracy z kilkugodzinnym opóźnieniem. Na skutek niewykonywania przez stację planowanych wskaźników pogarszały się zarobki pracowników, nikt się nie zajmował warunkami ich życia.

Sytuację wytworzoną na węźle w Skarżysku podsycały elementy wrogie, którym zależało na tym, aby jeszcze bardziej demobilizować załogę. Puszczano plotki o bliskim wybuchu wojny, wróg próbował puścić w obieg powiedzonko „po co się śpieszyć, robota nie ucieknie" itp.

W tej sytuacji kierownictwo partyjne węzła, utyskując na rzekomo „nierozwiązalne" trudności, większość czasu poświęcało załatwianiu drobnych spraw, często wyręczając administrację. Sekretarz komitetu węzłowego, tow. Dziopa, skupił całą „władzę" w swoim ręku, zwężając i ograniczając pracę aktywu do wykonywania doraźnych poleceń, stosując w pracy często metodę dyrygowania i uderzania pięścią w stół dla podkreślenia swych argumentów. Ten styl pracy kierownictwa partyjnego węzła powodował stały spadek samodzielności oddziałowych organizacji partyjnych i ich sekretarzy.

Grupy partyjne, z wyjątkiem parowozowni, nie wykonywały żadnej pracy, agitatorów pozostawiono samym sobie. W ewidencji figurowali członkowie partii, którzy od dłuższego czasu nie pracowali w Skarżysku. Znaczna część członków partii uczestniczyła w ciągu 1952 roku tylko jeden lub dwa razy w zebraniu partyjnym, a byli i tacy, którzy w ogóle na zebrania nie chodzili.

Lecz kierownictwo organizacji partyjnej było ślepe na wszystko, co się na terenie węzła w Skarżysku działo. Oderwało się ono bowiem od masy członków partii i w gruncie rzeczy doprowadziło do tego, że organizacja partyjna przestała być politycznym kierownikiem życia węzła. Nie widział wytworzonej sytuacji na węźle również Komitet Miejski w Skarżysku, który nie wnikał głębiej w treść pracy organizacji partyjnej, a opierając się na sprawozdaniach sekretarza organizacji partyjnej, tow. Dziopy, był na ogół zadowolony z pracy komitetu węzłowego.

Próby uzdrowienia sytuacji na węźle przez administrację nie dały wyników. Dopiero wysłanie do Skarżyska grupy pracowników polityczno - wychowawczych, związku zawodowego i administracji kolejowej, która przez kilka tygodni badając i analizując sytuację prowadziła na miejscu pracę, przyniosło poprawę.

Przy pomocy pracowników polityczno - wychowawczych zorganizowano na terenie węzła kilka grup agitatorów, uzbrojono je do walki z bumelanctwem, brakoróbstwem i wrogą propagandą. Opracowano plan i podział pracy. Przystapiono do ustalenia faktycznego stanu członków i kandydatów partii, omówiono, jak ich najlepiej rozstawić, jak zreorganizować oddziałowe organizacje partyjne oraz grupy partyjne. Powołano komitet redakcyjny do wydawania gazetek ściennych, „błyskawic" i aktualnych haseł.

W celu usprawnienia codziennej pracy węzła wprowadzono system codziennej oceny, dokonywanej przez kierownictwo partyjne wspólnie z administracją, wykonania planów produkcyjnych, w szczególności na górkach rozrządowych, system codziennego operatywnego planowania zadań partyjno - politycznych i organizacyjnych oraz współpracy w dziedzinie

opracowywania zarządzeń administracji, zmierzających do usprawnienia pracy węzła. Aby podnieść dyscyplinę pracy, otoczono szczególną troską najbardziej zaniedbane odcinki pracy i skoncentrowano na nich główny wysiłek działalności masowo-politycznej. Zajęto się również sprawami bytowymi pracowników węzła i podniesieniem poziomu pracy związkowej. W wyniku nastąpiło w organizacji partyjnej węzła pewne uaktywnienie członków partii i bezpartyjnych; coraz większa ilość aktywistów zaczęła włączać się do walki z trudnościami.

Poważne znaczenie dla usprawnienia pracy węzła miała zmiana kierownictwa administracyjnego. Zostało to przeprowadzone po wszechstronnym i krytycznym omówieniu działalności dotychczasowego kierownictwa przez szeroki aktyw partyjny i bezpartyjny.

Obecnie praca węzła stopniowo się poprawia, zadania przewozowe są wykonywane, chociaż jeszcze z pewnymi wahaniami. Poprawiły się warunki bytowe pracowników węzła. Podnosi się poziom pracy kulturalno-oświatowej, przystąpiono do remontu pomieszczeń i organizowania „czerwonych kącików".

Do pełnego jednak usprawnienia pracy węzła potrzeba będzie jeszcze dłuższej pracy aparatu polityczno - wychowawczego, Miejskiego Komitetu partii w Skarżysku, który trzymał się dotąd na uboczu od zagadnień węzła, zarządu okręgu ZZK i DOKP Lublin, które powinny czuwać nad pełną realizacją wysuniętych wniosków w pracy administracyjnej, związkowej i partyjnej.

Niezmiernie ważnym zadaniem aparatu polityczno-wychowawczego jest walka o podniesienie poziomu dyscypliny pracy. Wiele organizacji partyjnych rozumie to i walczy o właściwą dyscyplinę pracy, reaguje na każdy wypadek jej naruszenia. Tak np. organizacja partyjna stacji Warszawa-Zachodnia wykluczyła ze swoich szeregów za pijaństwo, demoralizację i naruszenie dyscypliny pracy Hejmana, co spotkało się z uznaniem ze strony załogi. Wykluczenie to nie od razu doszło do skutku, gdyż znaleźli się w egzekutywie tacy, którzy Hejmana bronili. Panuje bowiem jeszcze wśród pewnej części członków partii liberalny, szkodliwy stosunek do wypadków naruszania dyscypliny pracy. Jeszcze dla wielu aktywistów partyjnych, związkowych i ZMP-owskich, dla wielu odpowiedzialnych pracowników administracji walka o dyscyplinę pracy ogranicza się często do wygłaszania przemówień o tym, jak pożyteczna jest dyscyplina pracy i sprawna bezawaryjna praca. Nie rozumieją oni, że przemówienia i apele w tej sprawie są pozbawione większego znaczenia, jeśli nie idą w parze z systematyczną troską o mobilizację całej załogi przeciw każdemu konkretnemu przejawowi naruszenia socjalistycznej dyscypliny pracy, jeśli nie idą w parze z walką przeciwko tolerancyjnemu stosunkowi administracji kolejowej do winnych naruszenia dyscypliny, jeśli nie walczy się w sposób systematyczny o podniesienie na wyższy poziom kierownictwa, o jego sprężystość i operatywność, o usprawnienie organizacji pracy i wzmocnienie kontroli wykonania.

Walka o podniesienie poziomu dyscypliny pracy na kolei, aczkolwiek zaczyna już dawać pewne rezultaty, nie zajmuje jeszcze należytego miejsca w pracy aparatu polityczno - wychowawczego i komitetów terenowych, jest prowadzona niesystematycznie i nie dość energicznie.

Trzeba, aby wydziały polityczno - wychowawcze wielką, coraz większą wagę przywiązywały do sprawy aktywizacji organizacji partyjnych w walce o dyscyplinę pracy, aby nieustannie biły się o przodującą, wzorową postawę członka partii w jego pracy zawodowej, o bezkompromisowy stosunek do każdego — bez względu na jego funkcje czy stanowisko — kto łamie dyscyplinę pracy. Konieczna jest wyostrzona czujność organizacji partyjnych w walce z awaryjnością, niechlujstwem i łamaniem przepisów kolejowych. Każdy poważniejszy wypadek na węźle czy w parowozowni powinien być analizowany i oceniany przez organizacje partyjne w celu wyciągnięcia praktycznych wniosków. Nie należy przy tym zapominać, że za niechlujstwem i bezdusznością w pracy ukrywa się często działalność wroga, zmierzająca do sparaliżowania pracy kolejnictwa.

Dla wychowania pracowników w duchu socjalistycznego stosunku do pracy duże znaczenie posiada rozwój współzawodnictwa pracy.

Aparat polityczno - wychowawczy wnosi coraz poważniejszy wkład w walkę o zwiększenie zasięgu współzawodnictwa, pogłębianie jego treści, konkretność zobowiązań i pomoc przy ich wykonywaniu oraz w rozwijanie nowych form współzawodnictwa w oparciu o doświadczenia kolejarzy radzieckich. Szczególnie szeroki rozmach przyjęło współzawodnictwo w okresie kampanii wyborczej. Tak np. w DOKP Olsztyn udział pracowników we współzawodnictwie wzrósł w porównaniu z kampanią lipcową o 27%, w województwie łódzkim 96% wszystkich jednostek służbowych objętych było współzawodnictwem, a w okręgu wrocławskim zaciągnięto 3 243 warty produkcyjne.

Ruch współzawodnictwa pracy posiada jednak jeszcze liczne poważne braki. Chodzi o formalizm, płytkość i mocno zakorzenione efekciarstwo, o ograniczanie się do zbierania danych statystycznych bez ich analizy, o podejmowanie zobowiązań bez uprzedniej pracy politycznej itp. Częste są wypadki biurokratycznego i administracyjnego podejścia do sprawy współzawodnictwa, organizowania go zza biurka, bez dotarcia do każdego pracownika i zapoznania go z planem produkcyjnym oraz z zadaniami i celami współzawodnictwa. Narady wytwórcze są słabo przygotowywane, nie jest na nich analizowane w sposób jasny i zrozumiały dla robotników wykonanie planów miesięcznych. A chodzi przecież o taką analizę, by kolejarz za cyframi planu widział postęp i braki w organizacji pracy, widział ludzi i siebie, by zdawał sobie sprawę o co ma walczyć w następnym miesiącu, jakie zobowiązania ma podejmować, jak walczyć o ich wykonanie. Chodzi o to, by zrozumiał — co ma szczególne znaczenie w pracy kolei — że od jego pracy, od harmonijnej pracy wszystkich kolejarzy, od współpracy wszystkich służb zależy sprawna praca kolejnictwa. Chodzi o to, by nabrał przekonania do nowych metod pracy, by pobudzić w nim twórczą inicjatywę i przekonanie o szczególnej szkodliwości każdego zaniedbania, każdego faktu niezdyscyplinowania, każdego przekroczenia czasu przebiegu pociągu itp. właśnie na kolei. Słabo się też rozwija, a czasami nawet zanika współzawodnictwo międzybranżowe, tj. współzawodnictwo między koleją a jej klientami, a przecież tego rodzaju współzawodnictwo ma ogromne znaczenie dla przyśpieszenia obrotu wagonów.

Sprawą niezwykle istotną, decydującą o wynikach współzawodnictwa jest stałe, codzienne śledzenie jego przebiegu, pilnowanie tego współzawodnictwa przez cały czas jego trwania a nie tylko w początkowej jego fazie, jak to się u nas często zdarza.

W akcji wyborczej uwaga aparatu polityczno - wychowawczego skupiała się głównie na pracy z organizacjami partyjnymi w większych skupiskach kolejarzy i na dotarciu przy pomocy nieetatowego aktywu do mniejszych stacji, gdzie organizacje partyjne są bardziej zaniedbane lub też wcale ich nie ma. W tym celu prawie we wszystkich wydziałach polityczno-wychowawczych DOKP zostały zorganizowane grupy nieetatowych lektorów, które obsługiwały małe stacje i większe węzły. Ogółem w okresie kampanii wyborczej przy wydziałach polityczno-wychowawczych pracowało ponad 160 nieetatowych lektorów, którzy i nadal będą rozwijać w tym kierunku swoją działalność. Poza tym szereg pracowników aparatu polityczno-wychowawczego brało czynny udział w pracy terenowych komitetów Frontu Narodowego i komisji wyborczych. Pomagano kolejarskim organizacjom partyjnym w organizowaniu masówek, zebrań przedwyborczych i zebrań poświęconych omówieniu listu KC do wszystkich członków partii. Aparat polityczno-wychowawczy czuwał nad pracą tych punktów agitacyjnych, które były pod opieką kolejarskich organizacji partyjnych. Tak np. wśród pracowników węzła kolejowego w Elblągu zorganizowano 11 grup agitatorskich, węzeł zaś legnicki dał 220 kolejarzy-agitatorów do pracy w komitetach obwodowych Frontu Narodowego. Na terenie DOKP Lublin około 30% ogółu zatrudnionych kolejarzy, w tym znaczna ilość bezpartyjnych, brało czynny udział w agitacji przedwyborczej, prowadzonej przez komitety Frontu Narodowego. Na bazie tej pracy powstało kilkanaście partyjnych grup kandydackich i kół ZMP-owskich. W okręgu szczecińskim przyjęto na kandydatów partii 34 kolejarzy.

Równocześnie niektóre organizacje partyjne wykluczyły ze swych szeregów pewną ilość klasowo obcych elementów, które zostały zdemaskowane w czasie akcji wyborczej. W chwili obecnej przed aparatem polityczno-wychowawczym stoi poważne zadanie czuwania, aby nowy aktyw partyjny i bezpartyjny, który wyrósł w czasie kampanii wyborczej, nie został „zagubiony", aby organizacje partyjne otoczyły go należytą opieką, tak by stale się rozwijał i stał się rezerwą kadrową dla pracy zawodowej i partyjnej.

* *
*

Realizacja uchwały Sekretariatu KC wykazała, że tam, gdzie instancje partyjne (na szczeblu powiatowym) dobrze zrozumiały znaczenie i rolę aparatu polityczno-wychowawczego i ściśle z nim współpracują, następuje usprawnienie pracy kolejarskich organizacji partyjnych i samego kolejnictwa.

Tak np. dzięki dobrej współpracy między działem polityczno-wychowawczym w Lesznie a Komitetem Miejskim poważnie polepszyła się praca komitetu węzłowego: podniosła się aktywność organizacji partyjnej, wzrósł udział pracowników we współzawodnictwie, znacznie zmniejszyła się ilość bumelantów, w warsztatach pomocniczych poważnie zmniejszył się czas postoju wagonów w naprawie, zwiększyła się wydajność pracy w służbie drogowej o dalsze 10%, wprowadzono szereg nowych metod

w pracy przetokowej, w prowadzeniu pociągów zbiorowych itd. Podobnie wygląda sytuacja w Tczewie, Elblągu, Bydgoszczy, Jaśle, Suchej i na innych stacjach.

Przykładów jednak dobrej współpracy terenowych komitetów partyjnych z aparatem polityczno-wychowawczym i interesowania się pracą kolejnictwa jest dotychczas stanowczo za mało. Wiele instancji partyjnych raczej „nie ma czasu" na omawianie zagadnień kolejnictwa, a jeśli je omawia — to czyni to nieraz powierzchownie i bez głębszej analizy.

Tak np. Komitet Powiatowy w Kutnie, mając polecenie Komitetu Wojewódzkiego omówienia na posiedzeniu egzekutywy sprawy przewozów jesienno-zimowych, nie przeprowadzał głębszej analizy pracy węzła, a dopiero w dniu poprzedzającym posiedzenie egzekutywy instruktor Komitetu Powiatowego w pośpiechu zbierał materiały z protokołów zebrań organizacji partyjnej węzła.

Komitet Powiatowy w Tarnowskich Górach omawiał co prawda sprawę przewozów jesiennych, ale powierzchownie, w nieobecności przedstawiciela aparatu polityczno-wychowawczego, o którym w Komitecie „zapomniano". Tak samo było w Stargardzie. W Gorzowie Komitet Miejski partii przez dwa miesiące nie znalazł czasu na omówienie pracy w kolejnictwie, aczkolwiek szef działu polityczno-wychowawczego stanowczo się tego domagał. Podobnie było w Morągu, Biskupcu Reszelskim (województwo olsztyńskie) i w szeregu innych miejscowości.

Faktem jest, że liczne jeszcze terenowe instancje partyjne w praktyce nie doceniają znaczenia kolejnictwa i pracy partyjnej na kolei. Z drugiej strony wydziały polityczno-wychowawcze zbyt słabo i nieśmiało dobijają się współpracy i pomocy ze strony instancji partyjnych. Często szefowie i instruktorzy wydziałów polityczno - wychowawczych nie czują się w pełni pracownikami aparatu partyjnego i nie umieją żądać pomocy i większego zainteresowania się pracą kolei ze strony terenowych komitetów partyjnych.

Niedocenianie zagadnień kolejnictwa i pracy aparatu polityczno - wychowawczego przez niektóre komitety powiatowe i miejskie, a nawet przez poszczególne ogniwa KW stwarza często trudności w pracy tego aparatu z podstawowymi organizacjami partyjnymi na kolei.

Komitety Wojewódzkie w Katowicach, Poznaniu, Szczecinie, Lublinie i Opolu przez dłuższy czas zabraniały wydziałom polityczno-wychowawczym zwoływać narady z sekretarzami kolejarskich organizacji partyjnych, twierdząc, jakoby aparat polityczno-wychowawczy nie był do tego uprawniony. Nic też dziwnego, że w wyniku takiego stanowiska niektórzy sekretarze komitetów węzłowych i podstawowych organizacji partyjnych wręcz uchylali się od instruktażu i pomocy wydziałów polityczno-wychowawczych.

W pracy instancji partyjnych istnieją i inne wypaczenia uchwały Sekretariatu KC, z którymi się często spotykamy. Zdarza się często, że gdy pracownicy aparatu polityczno-wychowawczego zwracają się do lokalnych instancji partyjnych w sprawach pracy organizacji partyjnych na kolei, otrzymują odpowiedź: „My na to nie mamy czasu, po to stworzono aparat polityczno-wychowawczy, który odpowiedzialny jest za tę pracę". Tak

było w Mielcu, Nowym Sączu, Chrzanowie i innych miejscowościach. Towarzysze w tych KP zapominają, że uchwała KC wyraźnie podkresla „odpowiedzialność terenowych komitetów partyjnych za sprawną pracę kolei na ich terenie działalności".

Komitety powiatowe, miejskie i dzielnicowe powinny wspólnie z aparatem polityczno-wychowawczym pracować w kolejarskich organizacjach partyjnych, brać udział w odprawach sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych organizowanych przez aparat polityczno-wychowawczy i zapraszać go na podobne odprawy organizowane w KP lub KM. Wydziały polityczno-wychowawcze powinny wysuwać niektóre zagadnienia wobec KP (KM i KD), wspólnie je rozpatrywać, wyciągać wnioski i czuwać nad ich realizacją w terenie.

Podobnie powinna się układać praca na szczeblu wojewódzkim z tym jednak, że KW (siedziby dyrekcji) kierujące wydziałami polityczno-wychowawczymi powinny częściej przeprowadzać kontrolę pracy tych wydziałów i od czasu do czasu omawiać na posiedzeniach egzekutywy sprawozdania o pracy wydziału polityczno-wychowawczego. KW winny wnosić swoje uwagi do planów pracy wydziałów polityczno-wychowawczych, wspólnie odbywać narady przed postawieniem niektórych zagadnień w terenie, wspólnie przygotowywać zebrania sekretarzy POP. Pracownicy wydziałów KW, a w szczególności wydziału komunikacyjnego powinni współdziałać w terenie z pracownikami aparatu polityczno-wychowawczego.

Doświadczenie kilkumiesięcznej pracy aparatu polityczno - wychowawczego na kolei wykazuje, że praca tego aparatu skuteczna jest tylko wówczas, gdy opiera się na podstawowych organizacjach partyjnych, utrzymuje z nimi stałą i żywą łączność, okazuje im pomoc w usprawnieniu pracy wewnątrzpartyjnej, gdy pomaga im rozwinąć własną inicjatywę.

Gdzieniegdzie słabsze ogniwa aparatu polityczno-wychowawczego, natrafiając na trudności, a czasami i niechęć ze strony niektórych instancji partyjnych, zaczynają omijać podstawowe organizacje partyjne i „kierować" poza nimi. Doprowadza to do wypaczenia ich pracy, do rozdrabniania jej, do zastępowania pracy polityczno-wychowawczej administrowaniem, a gdzieniegdzie występują nawet fakty zastępowania pracy politycznej w masach kolejarskich — w oparciu i poprzez organizacje partyjne — załatwianiem mniej lub bardziej ważnych spraw administracyjnych.

Aczkolwiek nie uszło to uwagi kierownictwa aparatu polityczno - wychowawczego i wypaczenia te zostały na ogół usunięte, niemniej jednak w niektórych wydziałach aparatu polityczno - wychowawczego istnieją nadal skłonności i tendencje do zastępowania pracy politycznej administrowaniem i dyrygowaniem. Dotyczy to szczególnie wydziałów politycznych w Lublinie, Katowicach, Warszawie i innych.

Jednym z czołowych zadań organizacji partyjnych, aparatu polityczno-wychowawczego, organizacji związkowych i administracji jest walka o pełniejsze i coraz lepsze wykorzystanie istniejących rezerw w naszym kolejnictwie, o dalsze upowszechnienie nowych, postępowych metod pracy.

Potrzeba nowych inwestycji na kolei — inwestycji rosnących zresztą u nas z roku na rok — nie powinna i nie może przesłaniać możliwości i ko-

nieczności uruchomienia znacznych rezerw, które znajdują się jeszcze w całej naszej gospodarce kolejowej.

Należy zwalczać nadużywane nieraz powoływanie się na trudności obiektywne, za którym kryją się przeważnie nastroje demobilizacji i rezygnacji z walki o lepszą pracę kolei. Ogromną rolę w pracy kolei powinny odgrywać: twórcza inicjatywa, wynalazczość, zapał i świadomość wielotysięcznej masy kolejarzy. Zadanie nasze polega na tym, aby głębiej i szerzej niż dotychczas mobilizować masy kolejarskie do lepszej pracy kolei, od czego zależy rozwój gospodarczy i kulturalny naszego kraju oraz wzmocnienie naszej zdolności obronnej.

Poważnym zadaniem w pracy aparatu polityczno-wychowawczego i kolejarskich organizacji partyjnych jest czuwanie nad systematycznym i wnikliwym wysuwaniem nowych kadr kierowniczych spośród przodujących robotników i inteligencji technicznej. Należy otoczyć opieką i pomagać nowo wysuniętym kadrom w ich pracy i doszkalaniu oraz zwalczać istniejące wśród pewnej części inteligencji technicznej i u niektórych pracowników administracyjnych niechęć i niewłaściwy stosunek do młodych nowo wyszkolonych kadr, a w szczególności do kobiet. Organizacje partyjne, związkowe i administracja powinny zwrócić szczególną uwagę na kolejowe kursy zawodowe i szkoły techniczne, w których kształcą się przyszłe kierownicze kadry kolejnictwa. Troska o wychowanie nowych kadr powinna iść w parze z troską o starych i doświadczonych specjalistów, wśród których należy poważnie wzmocnić pracę polityczną, podnieść ją na wyższy poziom.

Wykonanie zadań przez nasze kolejnictwo wymaga wzmocnienia i podniesienia na wyższy poziom pracy masowo-politycznej. Aparat polityczno-wychowawczy jeszcze nie rozwinął w szerokim zakresie pracy polityczno-wychowawczej, co jest jego zasadniczym zadaniem. Wydziały polityczno-wychowawcze nie opracowały jeszcze form pracy politycznej wśród pracowników kolei, którzy są często w ruchu, nie mają ustalonych godzin pracy i rozrzuceni są po małych stacyjkach. Jeszcze często świecą pustkami świetlice kolejarzy, nie ma jeszcze systematycznej pracy w „czerwonych kącikach". Nie próbowano jeszcze dotrzeć do kolejarza w miejscu jego zamieszkania. W pracy tej należy wyzyskać zdobyte przez nas doświadczenie akcji wyborczej, która była prowadzona głównie w miejscu zamieszkania.

Nasza praca polityczna nie jest jeszcze dostatecznie atrakcyjna, jest za mało ofensywna w walce z wrogą propagandą niedobitków reakcyjnych, z wrogą plotką. Nie wykorzystujemy jeszcze szerokich możliwości mobilizacji mas po to, aby podnieść ich świadomość polityczną i przezwyciężać trudności w walce o realizację planów produkcyjnych. Należy bardziej nasycać treścią polityczną całą naszą pracę i wydobywać tradycje walk kolejarzy z okresu przedwojennego.

Szeroki zakres odpowiedzialnych zadań, jakie stoją przed naszym kolejnictwem, wymaga ubojowienia i podniesienia na wyższy poziom pracy organizacji partyjnych, umocnienia i podniesienia ich roli kierowniczej, ich oddziaływania na życie i pracę kolei oraz na masy pracowników kolejowych. Podnieść poczucie odpowiedzialności każdego członka partii, każdej

organizacji partyjnej za całokształt pracy stacji kolejowej i węzła, za pracę parowozowni i każdej jednostki służbowej — oto zadanie, które stoi przed instancjami partyjnymi oraz aparatem polityczno-wychowawczym.

Aby zadanie to spełnić, należy ubojowić kolejarskie organizacje partyjne, wychowywać je w duchu bezwzględnej walki z brakami i niedociągnięciami, z zamazywaniem i ukrywaniem błędów w pracy kolei i organizacji partyjnych. Tylko bojowa krytyka i samokrytyka pomoże w ujawnieniu źródeł trudności i w ich przezwyciężeniu.

Podniesienie poziomu pracy organizacji kolejarskich wymaga pełnej i konsekwentnej realizacji grudniowej uchwały KC w sprawie wzrostu i regulowania składu partii.

Mamy na kolei wielu członków i kandydatów partii, którzy nie biorą czynnego udziału w życiu swojej organizacji partyjnej i w gruncie rzeczy nie różnią się od bezpartyjnych. Bywa nawet i tak, że za legitymacją partyjną kryje się nierób lub człowiek obcy naszej partii. Niektóre organizacje partyjne w kolejnictwie są jeszcze zaśmiecone elementami przypadkowymi, co odbija się na ich codziennej pracy. Oczyszczenie organizacji partyjnych od ludzi obcych, niezdyscyplinowanych, kompromitujących partię niewątpliwie przyczyni się do zmiany na lepsze stylu pracy organizacji partyjnych, ubojowi je i zbliży do mas kolejarzy. Planowy wzrost organizacji partyjnej na odcinkach decydujących, węzłowych, uwolnienie się od ludzi obcych, uaktywnienie organizacji partyjnych i wszystkich członków partii jest podstawowym warunkiem rozwiązania stojących przed kolejnictwem zadań.

Dalsza aktywizacja kolejarskich organizacji partyjnych i każdego członka i kandydata partii wymaga lepszej i głębszej pracy wychowawczej, w czym winno nam teraz okazać ogromną pomoc studiowanie niezwykle cennych i bogatych materiałów XIX Zjazdu KPZR.

Tylko wspólnym wysiłkiem organizacji partyjnych i aparatu polityczno-wychowawczego, organizacji masowych i administracji kolejowej, przy pomocy i pod kierownictwem instancji partyjnych, wzmacniając więź z masami kolejarzy, docierając do każdego odcinka kolejowego i aktywizując każdego pracownika kolei wykonamy zadania, które partia i rząd stawiają przed naszym kolejnictwem.

Głosy z terenu

Organizacja partyjna FSO na Żeraniu w akcji wyborczej

Kampania wyborcza do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej była dla organizacji partyjnej Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu poważnym sprawdzianem zdolności mobilizowania całej załogi wokół programu Frontu Narodowego i do zadań, stojących przed klasą robotniczą w akcji wyborczej.

Równocześnie kampania ta stała się egzaminem świadomości politycznej, ofiarności i zdyscyplinowania członków i kandydatów partii oraz bezpartyjnych aktywistów. Dała ona sposobność do poznania członków partii i bezpartyjnych w toku wykonywania konkretnych zadań i poleceń, związanych z akcją wyborczą. Obecnie, z zadowoleniem możemy stwierdzić, że w okresie kampanii wyborczej wyrosły nowe zastępy aktywistów bezpartyjnych, którzy świecą przykładem w pracy zawodowej i społecznej. Zastępy te będziemy szkolić i wychowywać, pamiętając przy tym, że stanowią one rezerwę dalszego zasilania szeregów partyjnych najlepszymi aktywistami.

W toku kampanii wyborczej poznaliśmy nie tylko dobrych i oddanych partii członków. W szeregach organizacji partyjnej znalazły się również — w znikomej co prawda ilości — elementy przypadkowe i obce, stanowiące balast w pracy partyjnej. Tych ludzi, zgodnie z grudniową uchwałą KC PZPR w sprawie regulowania wzrostu i składu partii, usuwaliśmy z naszych szeregów. Wobec zaś członków, którzy nie przestrzegali dyscypliny partyjnej i nie reagowali na krytyczne uwagi, stosowaliśmy w poszczególnych wypadkach upomnienie lub naganę.

W wyniku pracy dokonanej w akcji wyborczej przez całą naszą organizację partyjną, której członkowie przodowali zarówno w działalności społecznej, jak i w produkcji, organizacja nasza silniej zwarła swe szeregi, zwiększył się jej autorytet, wzrosło zaufanie do niej ze strony całej załogi.

Osiągnięcia nasze nie przyszły same. Aby je uzyskać, trzeba było walczyć z wieloma trudnościami i niedociągnięciami w pracy partyjnej.

* * *

Zgodnie z instrukcją KC w sprawie kampanii wyborczej zmobilizowaliśmy całą organizację partyjną, a w porozumieniu z Radą Zakładową i Zarządem Zakładowym ZMP — również dużą część członków ZMP i bezpartyjnych do pracy agitacyjnej i organizacyjnej w czterech powierzonych nam obwodach wyborczych: Żerań, Płudy, Śliwice i Ugory. Zadanie było trudne i odpowie-

dzialne. Obwody nie były skupione, lecz ciągnęły się na przestrzeni kilkunastu kilometrów. Mieszkańcy ich — to element różnorodny: robotnicy, chłopi, małorolni i ogrodnicy, dostarczający do miasta warzyw oraz furmani pracujący na rozmaitych budowach. Dlatego praca na tym terenie wymagała sporego wyrobienia politycznego, przede wszystkim zaś dużej sprawności organizacyjnej.

Już pierwsze kroki w kampanii wyborczej dowiodły, że organizacja nasza nie jest jeszcze w pełni przygotowana do wykonania swoich zadań. Z całą siłą wyszły na jaw niedociągnięcia i braki w dotychczasowej pracy organizacji partyjnej.

Formalnie wykonaliśmy wszystkie zalecenia Komitetu Dzielnicowego. Odbyły się więc posiedzenia egzekutyw oddziałowych organizacji partyjnych, a następnie zebrania. Wyznaczono 191 członków partii i 91 bezpartyjnych do pracy w obwodowych komitetach Frontu Narodowego. Reszta członków partii otrzymała zadania na terenie samego zakładu. Wydawało się, że wszystko, jak to mówią, „zostało zapięte na ostatni guzik". Jednakże gdy doszło do pierwszego wyjazdu w teren, wielu członków partii i bezpartyjnych nie zgłosiło się. Był to pierwszy niepokojący sygnał.

W ślad za tym Komitet Zakładowy otrzymał drugi podobny sygnał: odczyt zorganizowany w celu popularyzacji programu Frontu Narodowego z powodu małej frekwencji nie doszedł do skutku.

Na rozszerzonym posiedzeniu Komitetu Zakładowego, na którym obecni byli wszyscy sekretarze oddziałowych organizacji partyjnych, dokonaliśmy analizy pracy organizacji partyjnej i wytworzonej sytuacji. Członkowie Komitetu Zakładowego stwierdzili, że to, co zaszło, nie jest przypadkiem, że jest to wynik dotychczasowego stylu pracy komitetu partyjnego, w którym nie było kolektywnej pracy i słaba była kontrola wykonania. Komitet partyjny często zupełnie nie reagował na wypadki łamania dyscypliny przez poszczególnych członków partii, a nawet przez niektóre egzekutywy organizacji oddziałowych. Kursy szkolenia partyjnego, które powinny były włączyć się w całości do agitacji na terenie obwodów, obejmowały jedynie pracowników administracyjnych. Od pół roku, tj. od chwili wyborów nowego Komitetu Zakładowego, nie odbyło się ani jedno zebranie podstawowej organizacji partyjnej. Odpowiedzialność za ten stan rzeczy ponosił nie tylko poprzedni sekretarz Komitetu Zakładowego, usunięty niedawno przez Komitet Dzielnicowy za niewywiązywanie się ze swych funkcji, ale i Komitet Zakładowy oraz cały aktyw, który dopuścił do osłabienia pracy partyjnej.

Po ożywionej dyskusji komitet partyjny postanowił wzmocnić kontrolę wykonania zadań poruczonych członkom partii i reagować na każdy wypadek łamania dyscypliny partyjnej, przede wszystkim zaś rozwinąć szeroką pracę polityczno-wychowawczą z członkami partii i bezpartyjnymi. Zdawaliśmy sobie również sprawę z tego, że praca nie ruszy z miejsca, jeśli nie przeprowadzimy pewnych zmian osobowych zarówno w Komitecie Zakładowym jak i w egzekutywach organizacji oddziałowych. W porozumieniu z KD usunęliśmy z Komitetu Zakładowego kilku członków za niepoprawną bierność, a na ich miejsce dokooptowaliśmy dobrych aktywistów. Między innymi zdjęty został ze stanowiska drugiego sekretarza Komitetu Zakładowego tow. Kuźma, który nie dopilnował, aby oddziałowe organizacje partyjne wyznaczyły agitatorów i wysłały ich do obwodów, nie wykonywał poleceń KD w sprawie organizacji szkolenia partyjnego, zaniedbywał swą pracę. Zmieniono również częściowo

skład egzekutyw oddziałowych organizacji w narzędziowni i w wydziale remontowym.

Wkrótce potem zwołaliśmy ogólne zebranie podstawowej organizacji partyjnej, na którym przedstawiliśmy wielką polityczną doniosłość kampanii wyborczej oraz poinformowaliśmy o uchwałach Komitetu Zakładowego.

Już te pierwsze nasze posunięcia ożywiły poważnie pracę całej organizacji partyjnej.

Ogromną pomoc okazał nam list Komitetu Centralnego do wszystkich członków partii. List ten został omówiony najpierw na posiedzeniach egzekutyw, a następnie na zebraniach wszystkich oddziałowych organizacji partyjnych. Przeprowadzona na tych zebraniach dyskusja ostro napiętnowała dotychczasową nieporadność i brak dyscypliny. Towarzysze uświadomili sobie, że wielką odpowiedzialność za wyniki kampanii wyborczej ponosi przed partią nie tylko sama organizacja partyjna, lecz również każdy członek partii.

Na zebraniach omawiano postawę tych, którzy naruszali dyscyplinę partyjną, a w kilku wypadkach udzielono upomnienia lub nagany za niesumienne wykonanie poleconych zadań. Poza tym skreślono dwóch kandydatów partii, którzy przez cały okres swego stażu kandydackiego nie wykonywali żadnych powierzonych im zadań.

Operatywne reagowanie na wypadki naruszania dyscypliny i praca polityczna z członkami i kandydatami partii wpłynęły na biernych dotychczas towarzyszy, spowodowały usprawnienie pracy, podniosły ogólną aktywność i ofiarność. Charakterystyczny jest przykład egzekutywy oddziałowej organizacji w wydziale remontowym, która dotąd nie dostrzegała ludzi, nadających się do pracy w obwodach, obecnie zaś skierowała do nich 119 członków partii i bezpartyjnych, którzy przez cały czas akcji ofiarnie pracowali w terenie. Podobnie Hala Nr 1 zamiast przewidzianych 100 agitatorów wysyłała codziennie w teren 120 — 130 towarzyszy. Wyraźnie poprawiła się na wszystkich zebraniach frekwencja, która przedtem nie dopisywała. Sprawnie zaczęły przebiegać odprawy agitatorów w obwodowych komitetach Frontu Narodowego.

Codziennie rano zbierali się w Komitecie Zakładowym na krótkie narady sekretarze oddziałowych organizacji partyjnych, przewodniczący Rady Zakładowej, przewodniczący ZMP; zdawali oni krótkie relacje z przebiegu pracy politycznej i produkcyjnej, służące za podstawę do operatywnego reagowania na wszelkie usterki i do upowszechniania pozytywnych doświadczeń.

Sytuacja zaczęła się powoli zmieniać na lepsze. Coraz więcej członków partii zaczęło brać aktywny udział w akcji wyborczej, a za ich przykładem do pracy agitacyjnej włączali się aktywiści bezpartyjni. Nierzadkie były wypadki, kiedy członkowie partii i bezpartyjni samorzutnie zgłaszali się do pracy agitacyjnej w terenie lub do innych prac społecznych. I tak np. do oddziałowej organizacji w narzędziowni zwrócił się bezpartyjny ob. Kiełek z prośbą o przyjęcie go do grupy agitatorów. Samorzutnie zgłosili się do pracy tow. Tomaszewski, ob. Kubiak i wielu innych. W rezultacie liczba agitatorów znacznie wzrosła — osiągnęła ona 230 członków partii i 208 bezpartyjnych. Agitatorzy w masie swojej pracowali ofiarnie, z poświęceniem, wykazując duże zrozumienie wagi swego zadania.

Nie zawsze jednak praca agitacyjna stała na należytym poziomie. Były wypadki, że agitatorzy odwiedzając wyborców w mieszkaniach, czy też rozmawiając z robotnikami w samej fabryce, ograniczali się do zawiadamiania o terminie zebrań, o siedzibie obwodowego komitetu Frontu Narodowego lub ko-

misji wyborczej. Niejednokrotnie agitacja indywidualna była ogólnikowa, nie mobilizująca. Przyczyną tego był w dużym stopniu niedostateczny udział agitatorów w szkoleniu partyjnym oraz niedostateczna praca z agitatorami już w samym toku kampanii wyborczej — nie dość częste i nie dość konkretne omawianie doświadczeń agitacji domowej i wewnątrzzakładowej. Wysuwa się stąd wniosek o konieczności wzmocnienia pracy ideologiczno-politycznej wśród członków partii oraz aktywu bezpartyjnego, o konieczności poświęcania większej niż dotąd uwagi sprawie szkolenia partyjnego.

Poważnym czynnikiem w dziele mobilizacji całej załogi była praca masowo-polityczna, prowadzona przez Zakładowy Komitet Frontu Narodowego, Radę Zakładową i ZMP przy pomocy organizacji partyjnej. Wielkie znaczenie miało ogólne zebranie załogi, na którym wysunięto jako kandydatów na posłów do Sejmu tow. Tracikiewicza, dyrektora naszych zakładów i tow. Wójcika, kierownika odlewni, byłych robotników wysuniętych na stanowiska kierownicze. Na zebraniu załoga z entuzjazmem podjęła zobowiązania produkcyjne dla czynnego poparcia programu Frontu Narodowego.

W okresie kampanii wyborczej oprócz radiowęzła, który prowadził codzienną agitację, oprócz 40 gazetek ściennych i „błyskawic" oraz wielonakładówki „M 20 Warszawa" urządzono szereg imprez, które pomogły spopularyzować program Frontu Narodowego i zmobilizować załogę do wykonania zobowiązań produkcyjnych. Tak np. w dniach 12 — 19 października urządziliśmy pierwszą w Polsce spartakiadę fabryczną, w której wzięło udział około 2 000 uczestników, przeważnie młodzież. Zorganizowano 30 seansów filmowych oraz występy artystyczne naszego zespołu amatorskiego. Odbyła się narada środowiskowa pracowników inżynieryjno-technicznych, na której omówiono przebieg i uchwały II Kongresu Inżynierów i Techników. Urządziliśmy wieczornicę w Domu Młodego Robotnika. Odbyła się wycieczka racjonalizatorów i przodowników pracy do Pa-Fa-Wag-u. Przeprowadziliśmy szereg zebrań ogólnozakładowych, między innymi spotkanie z naukowcami — kandydatami na posłów z prof. Dembowskim na czele. Spotkanie to zamieniło się w serdeczną manifestację współpracy i przyjaźni robotników i uczonych. Bardzo dobry przebieg miało zebranie zwołane dla uczczenia XIX Zjazdu KPZR.

Należy jednak stwierdzić, że niedostateczny był nasz wysiłek w kierunku uaktywnienia organizacji masowych, a zwłaszcza ZMP. Oddziałowe organizacje partyjne mało uwagi udzielały organizacjom ZMP, w wyniku czego udział młodzieży w kampanii wyborczej nie był dostateczny, a wzrost szeregów ZMP zbyt słaby. Braki te tym bardziej są niepokojące, że załoga naszej fabryki jest w masie swojej młodzieżowa. Z doświadczenia tego postaramy się również wyciągnąć odpowiednie wnioski.

Duża praca polityczna wokół mobilizacji załogi do wykonania planów produkcyjnych została dokonana na terenie całej fabryki. Hasło „Czynem popieramy program Frontu Narodowego" znalazło pełne zrozumienie całej załogi. Realizując to hasło członkowie partii, aktyw ZMP i wielu bezpartyjnych porwali swoim entuzjazmem cały zespół pracowniczy do podejmowania i realizowania zobowiązań produkcyjnych dla uczczenia wyborów, XIX Zjazdu i XXXV rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej. Do realizacji zobowiązań włączył się również ofiarnie personel inżynieryjno-techniczny. Ogółem wartość podjętych zobowiązań osiągnęła sumę 1 413 115 zł. Przodowali robot-

nicy, inżynierowie i technicy, jak np. tow. Pisarzewska, Kincner, Wypych, Stegman i wielu innych.

Rzecz jasna, że o realizację planu i zobowiązań produkcyjnych trzeba było prowadzić uporczywą walkę w szczególności w tych wydziałach, gdzie praca partyjna była najbardziej zaniedbana i gdzie grupy partyjne rozwijały słabą działalność. Takim zaniedbanym odcinkiem była np. narzędziownia. Gdy zorientowaliśmy się, że realizacja zobowiązań jest tam zagrożona, zwołaliśmy natychmiast grupy partyjne, przed którymi postawiliśmy zadanie wzmocnienia walki o wykonanie planu. Zwołano również zebranie aktywu narzędziowni — organizatorów grup, mężów zaufania, agitatorów i przodowników pracy. Dwukrotnie odbyły się zebrania całej załogi narzędziowni. Ponadto w porozumieniu z dyrekcją i Radą Zakładową urządziliśmy wspólne zebranie robotników narzędziowni i wydziału remontowego, na którym po ożywionej dyskusji załoga wydziału remontowego postanowiła przyjść z pomocą narzędziowni przydzielając jej ze swego składu kilku fachowców. Wszystkie te posunięcia przyniosły oczekiwane rezultaty — narzędziownia plan swój wykonała i praca w narzędziowni poprawiła się.

Mieliśmy też w pewnym okresie trudności w tapicerni, gdzie po wprowadzeniu nowych norm osłabło tempo pracy. Sytuacja zmieniła się, gdy odbyliśmy w tej sprawie zebrania grup partyjnych, jak również ogólne zebranie pracowników tapicerni, na którym wyjaśniliśmy konieczność zmiany starych norm i słuszność nowych. Wkrótce potem praca tapicerni ruszyła naprzód.

W wyniku systematycznej walki o realizację zobowiązań wydział remontowy wykonał plan m. października w 121 proc., odlewnia — w 140 proc., wydziały zaś montażu samochodów — w 102,7 proc. Plan całego zakładu został wykonany w 107,6 proc.

Jeśli w powierzonych naszej opiece obwodach ludność wzięła gremialnie udział w wyborach, jeśli w obwodzie Nr 218 głosowało 100 proc. uprawnionych, jeśli młodzi mieszkańcy Domu Młodego Robotnika ze śpiewem, z transparentami, radośnie szli do urny wyborczej, aby po raz pierwszy oddać swój głos na kandydatów Frontu Narodowego, jeśli zobowiązania produkcyjne zostały zrealizowane z nadwyżką — to stało się to w dużej mierze dzięki niestrudzonej i ofiarnej pracy wielu członków naszej załogi — partyjnych i bezpartyjnych. W obecnej akcji lepiej zrozumieliśmy głęboki sens uchwały grudniowej KC, uczącej nas, że kandydaci i członkowie partii rosną i wychowują się w toku pracy. Przekonaliśmy się na licznych przykładach, że wszelkie narzekania i żale o tym, jakoby brak było aktywu, jakoby nie było ludzi do pracy, są zupełnie niesłuszne i wynikają z niewłaściwego stylu pracy partyjnej.

Oto kilka przykładów wielkiej ofiarności naszego aktywu w kampanii wyborczej: towarzyszka Banaszewska przez cały okres kampanii pracowała w obwodzie — organizowała ona zespoły dyskusyjne, odwiedzała mieszkania i w indywidualnych rozmowach przekonywała wyborców o słuszności programu Frontu Narodowego i wykazywała, że patriotycznym nakazem każdego obywatela jest oddanie głosu na listę kandydatów Frontu. W dniu wyborów od rana do późnego wieczora przebywała w obwodzie dopilnowując, aby wszystko przebiegało sprawnie i prawidłowo. Na wyróżnienie zasługuje również tow. Rajzner, zamieszkały w Zielonce, który po złożeniu głosu w swoim obwodzie wraz z żoną i dzieckiem przyjechał do obwodu na Żeraniu, którym

opiekowała się jego organizacja partyjna. Nikt mu tego nie polecił, ale poczucie odpowiedzialności nie dawało mu w tę niedzielę odpoczywać spokojnie w domu. Tow. Rajzner interesował się przebiegiem wyborów i dopomagał innym aktywistom. Tow. Jankowski Michał, kandydat na członka partii, który dobrze się wywiązywał ze wszystkich powierzonych mu poleceń, był również jednym z najbardziej ofiarnych, aktywnych agitatorów. Pracę jego oceniła organizacja partyjna i przyjęła go w poczet członków partii. Podobnych przykładów można by przytoczyć znacznie więcej. Specjalnie warto tu jednak zaznaczyć, że wielu członków partii, których dotąd uważaliśmy za „biernych", brało jak najczynniejszy udział w pracy agitacyjnej.

Nasi agitatorzy zadzierzgnęli mocną więź z mieszkańcami i pozyskali sobie ich zaufanie. Jednakże w swojej pracy w obwodach musieli również pokonywać pewne trudności. W rozmowach z niektórymi wyborcami odczuwało się niekiedy oddziaływanie wrogiej propagandy. Aczkolwiek były to wypadki odosobnione i nie dotyczyły na ogół rodzin robotniczych, agitatorzy dołożyli wiele starań, aby wyjaśniać i tłumaczyć wątpliwości. Przekonywali zresztą nie tylko słowem. W toku kampanii zajęli się niejedną skargą i zażaleniem mieszkańców swoich obwodów. Tak np. w jednym tylko obwodzie Nr 218 agitatorzy załatwili 3 skierowania do sanatoriów, 1 skierowanie do szpitala. Spowodowali oni również umieszczenie w szkole głuchoniemego. Wystarali się o przyłączenie kilkunastu domów do sieci elektrycznej, wysypanie drogi żużlem. W toku załatwiania znajduje się jeszcze 20 spraw.

W kampanii wyborczej, w realizowaniu konkretnych zadań wzrastali nie tylko członkowie i kandydaci partii, lecz i bezpartyjni — ci, których dotychczas nie zawsze umieliśmy dostrzec. Tow. Zajączkowska, młoda zetempówka, kierowała pracą zespołu kulturalno-oświatowego w obwodzie Nr 218, organizowała imprezy, wyświetlanie filmów, prelekcje, rozprowadzała literaturę. W dniu wyborów od rana do wieczora była czynna przy rozprowadzaniu prasy, w pracach porządkowych itp. Robotnik naszej fabryki Kirsz, bezpartyjny, nie zważał na chorą nogę, lecz ofiarnie pracował do późnego wieczora. Ofiarnie brali udział w kampanii wyborczej również Kolanowski, Krysztofiak, Zamberg, Bogusławski i wielu innych.

Spośród licznego zastępu wyróżniających się bezpartyjnych przyjęliśmy dotychczas 16 w poczet kandydatów na członków partii. Wśród nich takich jak Kowalik, członek ZMP i przodownik pracy, który w czasie akcji wyborczej dowiódł, że nie ma takiego zadania, którego by nie wykonał z całą sumiennością, jak Skwarski, spawacz z Hali Nr 1, który stale przekraczał normy, a jednocześnie z poświęceniem pracował jako agitator, albo jak przodownik pracy tow. Paluch i młody inżynier Kuptel, którzy się wyróżnili w kampanii wyborczej. Ponadto oddziałowe organizacje partyjne mają ewidencję wszystkich wyróżniających się bezpartyjnych i stopniowo wciągają ich do aktywnej pracy i przygotowują do wstąpienia do partii.

* * *

Za najważniejsze nasze zadanie uważamy obecnie utrwalenie wielkiego osiągnięcia, jakim jest uaktywnienie całej naszej organizacji partyjnej i dużej ilości bezpartyjnych. Będziemy się starali, aby wysoka aktywność członków partii w czasie wyborów nie była tylko jednorazowym zrywem, lecz zapoczát-

kowaniem nowego okresu pracy, gdy każdy członek i kandydat partii systematycznie otrzymuje i wypełnia konkretne polecenia partyjne.

Będziemy się starali dopomóc zakładowemu i obwodowemu komitetom Frontu Narodowego, aby coraz szerzej rozwijały swą działalność opierając się na szerokim aktywie partyjnym i bezpartyjnym. Będziemy się starali, aby każdy agitator partyjny i bezpartyjny z okresu wyborów w dalszym ciągu pełnił swą zaszczytną funkcję: prowadził systematyczną pracę polityczno-wychowawczą, zwalczał i demaskował wszelkie przejawy wrogiej działalności, dopomagał w walce o mobilizację załogi do jak najczynniejszego udziału w realizacji programu Frontu Narodowego — w walce o wypełnienie planów produkcyjnych.

Zacharski Michał
I sekretarz KZ PZPR
Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu

RECENZJE I BIBLIOGRAFIA

MIECZYSŁAW WĄGROWSKI

Rewolucja Październikowa a Polska

(WYDZIAŁ HISTORII PARTII KC PZPR, „W XXXV ROCZNICĘ WIELKIEJ PAŹDZIERNIKOWEJ REWOLUCJI SOCJALISTYCZNEJ". MATERIAŁY. DOKUMENTY. „KSIĄŻKA I WIEDZA", WARSZAWA, 1952 r.) *)

Zgłębiając treść historycznych obrad i uchwał XIX Zjazdu KPZR, studiując epokową, o światowym znaczeniu, pracę towarzysza Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR", uświadamiamy sobie coraz bardziej ich niezmierną doniosłość dla nas samych, dla naszej własnej pracy, dla przyszłości narodu. W świetle obrad i uchwał XIX Zjazdu szczególnie wyraziście uprzytamniamy sobie więź, jaka istnieje między walką i pracą wielkiego narodu radzieckiego, między budownictwem socjalizmu i komunizmu w Kraju Rad a przyszłością całej ludzkości.

Nasz kraj, naród polski, nasz ruch robotniczy związane są z walką narodów radzieckich szczególnie blisko i mocno. Wspólną była nasza walka przeciwko wspólnemu wrogowi — caratowi, przeciwko sojuszowi rosyjskich i polskich wyzyskiwaczy chroniących się pod osłoną carskich bagnetów. W więzieniach i na zsyłkach, w ogniu wspólnych strajków, demonstracji, wystąpień zbrojnych rósł i umacniał się sojusz polskiego i rosyjskiego postępu, polskiej i rosyjskiej klasy robotniczej, sojusz narodu polskiego z narodami, które pierwsze stały się narodami socjalistycznymi, które dziś budują komunizm, torując drogi ludzkości. Kiedy bohaterska Armia Radziecka wyzwalała nasz kraj spod jarzma hitleryzmu, kiedy Związek Radziecki — potężny klasowy sojusznik polskiego robotnika i chłopa — pomagał ludowi polskiemu w umacnianiu naszego państwa, było to wspaniałe przedłużenie wspólnej walki, wyraz sojuszu, zapoczątkowanego jeszcze przed z górą stu laty, umacnianego przez każde nowe pokolenie bojowników o wolność, sojuszu, który zyskał nową, głęboką treść z chwilą podjęcia sztandaru walki wyzwoleńczej przez klasę robotniczą, sojuszu, który zwyciężył ostatecznie i na zawsze dzięki Wielkiej Rewolucji Październikowej.

O tej pełnej chwały przeszłości i wspaniałej teraźniejszości mówi, wydany w przeddzień rocznicy Października, w opracowaniu Wydziału Historii Partii KC PZPR, zbiór materiałów i dokumentów zatytułowany „W XXXV rocznicę Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej".

Zebrane dokumenty i materiały oświetlają olbrzymie, przełomowe dla całej

*) W celu szerszego omówienia materiału zawartego w zbiorze, omawiamy na razie okres do 1921 r., okres dalszy będzie omówiony w jednym z najbliższych numerów. (Red.)

ludzkości znaczenie Rewolucji Październikowej, wielkie bezprzykładne osiągnięcia Związku Radzieckiego, zwycięską drogę partii Lenina i Stalina, która urzeczywistnia porywające dzieło budownictwa komunizmu.

W zbiorze tym znajdujemy słowa organizatorów i wodzów Wielkiego Października — Lenina i Stalina, które płomiennymi zgłoskami znaczą etapy nowej epoki, rzucają mocne światło na losy całej ludzkości, ujawniają prawdziwe znaczenie, istotny sens również tych spraw, które przeżywał nasz naród, odsłaniają najgłębszy nurt naszych dziejów.

Samo zestawienie niezatartych, wiekopomnych dokumentów Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej, zwycięstw i triumfów Kraju Rad na przestrzeni trzydziestopięciolecia oraz kolei polskiego ruchu rewolucyjnego, kolei naszego narodu, w tym samym czasie, odkrywa na nowo przed nami wielkie prawdy, daje im nową siłę i oczywistość.

Rzeczy odległe ukazują się jako bliskie i żywe, bo warunkujące również dzisiejszą rzeczywistość, bo tętniące pełnym życiem w dzisiejszym naszym bycie narodowym. Dostrzegamy z całą jasnością, jak niepłonną zapowiedzią przyszłych dni były od wielu dziesiątków lat zmagania i walki rewolucyjne naszej klasy robotniczej w braterskim sojuszu z klasą robotniczą Rosji.

Dokumenty te obrazują ogromną, decydującą rolę Rewolucji Październikowej, Związku Radzieckiego dla niepodległości naszego narodu, dla powstania i utrwalenia władzy ludowej oraz budownictwa socjalizmu w naszym kraju, dla szybkiego rozkwitu gospodarki, kultury i siły wewnętrznej naszego państwa ludowego, dla walki polskich mas pracujących o wyzwolenie narodowe i społeczne.

Jeszcze raz i jeszcze pełniej zostaje unaoczniony ożywczy i twórczy, przemożny i zbawienny wpływ największej w dziejach ludzkich rewolucji na tok naszych własnych losów. Widzimy, jak mocne wiązadła od początku łączyły nasz naród ze sprawą Wielkiego Października. Widzimy udział Polaków w gigantycznym dziele rewolucji. Widzimy jak ta rewolucja stała się decydującym czynnikiem wyzwolenia naszego narodu, jak nieustanna i wszechstronna, braterska pomoc Związku Radzieckiego jest dla nas oparciem na drodze ku szczęściu, mocy i niezniszczalnej wolności naszego kraju.

Z całą siłą uzmysławia się, co było rzeczywiście istotne, co było w naszej przeszłości życiodajnym ziarnem, które daremnie starały się zdeptać i poniewierać wrogie siły reakcji, a co było tylko liczmanem, obumierającą skorupą kapitalizmu, która więziła rosnący pęd młodości narodu.

Dokumenty Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej, pisane spiżem dokonań, dają niespożytą wiarę w promienną przyszłość narodów, wzmagają i pobudzają energię do walki i pracy dla Wielkiej Sprawy, napawają nas radosną dumą, że również w naszym narodzie istniały zawsze siły, które kroczyły drogą wytkniętą przez Październik, nigdy odeń nie odstąpiły, gdyż wierne były narodowi, gdyż nie zdradziły przyszłości kraju.

Jeszcze mocniej i serdeczniej zespalamy się z Wielkim Październikiem, w którym odnajdujemy źródło wszystkich naszych osiągnięć, odnajdujemy najwyższe pragnienia naszego narodu, odnajdujemy siebie samych.

Jaśniej wyczuwamy i rozumiemy głębokie historyczne przyczyny porywającej, wielkiej prawdy, iż kraj nasz znajduje się wśród tych nowych „szturmowych brygad" w postaci krajów ludowo-demokratycznych, które stanęły do walki i pracy u boku dawniej jedynej, a dziś i zawsze czołowej i przodującej „brygady szturmowej" — Związku Radzieckiego.

Z górą tysiąca lat sięgają związki i pokrewieństwa naszych ludów. Później nadciągnęły stulecia, w których panowanie i polityka klas wyzyskiwaczy przeciwstawiły sobie w walce nasze narody. Ale właśnie w najcięższych latach powstawały i rozwijały się nowe więzi najlepszych przedstawicieli Polski i Rosji, nowe braterstwo postępowych sił narodów polskiego i rosyjskiego we wspólnej walce o wspólne cele.

W dobie rozdarcia ziem polskich przez kordony zaborcze, stolica kraju i otaczające ją ziemie (od r. 1815 tzw. Królestwo Kongresowe) pozostały głównym terenem i ogniskiem najważniejszych wydarzeń w dziejach narodu. Zadzierzgnięte i rozwijane współdziałanie polskich ośrodków walki wyzwoleńczej i rewolucyjnej na tych ziemiach z ruchem wolnościowym i rewolucyjnym Rosji, ludu polskiego z ludem rosyjskim miały decydujące znaczenie dla całego kraju, dla całego narodu.

Polska Ludowa powstała dzięki sojuszowi narodu polskiego z niezwyciężonym Związkiem Radzieckim, dzięki jego zwycięstwu i jego pomocy. Tradycje tego sojuszu wybiegają daleko w przeszłość.

Rozdział książki, zatytułowany „Za waszą wolność i naszą", otwiera dokument świadczący o bliskiej łączności rosyjskich dekabrystów i Polskiego Towarzystwa Patriotycznego, które przygotowywało powstanie listopadowe („W XXXV Rocznicę Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej", str. 157).

Dalsze dokumenty mówią o spójni demokratów, rewolucjonistów polskich i rosyjskich w okresie powstania styczniowego 1863 r. „...interesy wolności Rosji wymagają wyzwolenia Polski..." — głosi organ rewolucyjno-demokratycznej organizacji rosyjskiej „Wielikoruss". A tą samą myślą współdźwięczą słowa organizatora powstania styczniowego, Jarosława Dąbrowskiego: „Moskale chcą być także wolni, zrzucić chcą jarzmo nienawistnego im caratu. Z nimi wspólnie działać nam należy...".

Po powstaniu styczniowym w latach siedemdziesiątych rozpoczyna się w Polsce żywszy rozwój przemysłu, głównie na terenie dawnego zaboru rosyjskiego. W tzw. Królestwie coraz szybciej rozwija się kapitalizm, szybko rośnie klasa robotnicza. Ugoda z rządami zaborczymi staje się zasadą polityki obszarników i kapitalistów polskich we wszystkich trzech zaborach. Jedyną siłą, która dążąc do zniesienia wszelkiego wyzysku i ucisku, dążąc do własnego wyzwolenia, walczy o wolność narodu, jedyną siłą, która odtąd może być hegemonem i kierownikiem walki narodowo-wyzwoleńczej najszerszych mas narodu polskiego, jest klasa robotnicza, polski proletariat. Jedynie zwycięstwo rewolucji w państwach zaborczych, jedynie zwycięska, wspólna z klasą robotniczą tych państw, walka mogła przynieść wyzwolenie społeczne i narodowe ludu polskiego, wolność narodu polskiego. Lenin mówił:

> „Jeden tylko proletariat broni dziś rzeczywistej wolności narodów i jedności robotników wszystkich narodowości". (Tamże, str. 129).

Dlatego bratni sojusz i wspólna walka klasy robotniczej Polski i proletariatu rosyjskiego miały istotne i decydujące znaczenie nie tylko dla samej klasy robotniczej, lecz także dla wolności i losów narodu. Szczególne znaczenie tego sojuszu podnosiło jeszcze i potęgowało to, że punkt ciężkości ruchów rewolucyjnych przesuwał się do Rosji, że proletariat rosyjski wysuwał się na czoło międzynarodowego frontu rewolucyjnego. Dlatego tym bardziej zdradziecką była rola PPS, agentury burżuazji w ruchu robotniczym, partii, która usiłowała narzucić proletariatowi polskiemu ugodę z rodzimymi klasami wyzyskujący-

mi, szczepić mu nieufność do rosyjskiego ruchu robotniczego. Reformistyczna, nacjonalistyczna PPS zgodnie z linią piłsudczyzny orientowała się na wojnę imperialistyczną i na udział w niej po stronie imperializmu austriacko-niemieckiego, żerując na uzasadnionej nienawiści narodu polskiego do caratu. Podobnie endecja, żerując na uzasadnionej nienawiści narodu polskiego do junkierskich, germanizatorskich, wielkokapitalistycznych Prus, orientowała się z kolei na carat. Obie orientacje polskiej burżuazji — piłsudczyzna i endecja — opierały się na ugodzie z jednym lub dwoma z zaborców, były kierunkami zdrady narodowej. Jedynie polski ruch rewolucyjny mógł zdecydowanie podnieść dzieło wyzwolenia narodu, zdradzone przez burżuazję. Partia klasy robotniczej Polski, walcząc czynnie u boku przodującego, rewolucyjnego rosyjskiego ruchu robotniczego przeciwko caratowi, walczyła tym samym o zwycięstwo wolności narodu polskiego. Interesy bowiem rewolucji w Rosji zbiegały się całkowicie z interesami narodu polskiego.

Pierwsza partia, która w Polsce podjęła sztandar marksistowskiej ideologii rewolucyjnej, socjalno-rewolucyjna partia „Proletariat", rozumiała i głosiła nieodzowność wspólnej walki proletariatu polskiego i rosyjskiego. Jedyna wówczas rewolucyjna organizacja w Rosji „Narodnaja Wola" stała tak samo na stanowisku wspólnej walki. „Zjednoczonemu wrogowi powinniśmy przeciwstawić również zjednoczone siły" — głosiły obie organizacje. (Tamże, str. 161).

Idea sojuszu ruchu rewolucyjnego Polski i Rosji nabrała nowej treści i stała się realną siłą, gdy na arenę dziejową wystąpił proletariat rosyjski, gdy powstała partia bolszewicka, która pod wodzą Lenina i Stalina poprowadziła klasę robotniczą Rosji do zwycięstwa, do zdobycia władzy, do pierwszej w dziejach zwycięskiej rewolucji socjalistycznej. Partia bolszewicka niezłomnie walczyła o wolność wszystkich narodów ujarzmionych przez carat i niewzruszenie nawoływała do jak najściślejszej jedności robotników wszystkich narodowości państwa carów w walce przeciwko ich wspólnym wrogom. Lenin pisał w „Iskrze" w lipcu 1903 r.:

„...zawsze będziemy mówili robotnikowi polskiemu: tylko najpełniejszy i najściślejszy sojusz z proletariatem rosyjskim może zaspokoić wymogi bieżącej, toczącej się walki politycznej z samowładztwem, tylko taki sojusz da rękojmię całkowitego wyzwolenia politycznego i ekonomicznego". (Tamże, str. 129).

„...Rosyjscy socjaldemokraci... wzywają cały proletariat rosyjski do walki z wszelkim uciskiem narodowym w Rosji..." (Tamże, str. 127).

Hasła Lenina, hasła partii bolszewickiej znajdywały coraz szerszy oddźwięk i zrozumienie wśród robotników polskich. Dzięki partii bolszewickiej sojusz polskiej klasy robotniczej z proletariatem Rosji wznosił się na nowy, wyższy poziom proletariackiego internacjonalizmu, nabierał coraz większego znaczenia dla wzrostu i rozwoju rewolucyjnego ruchu robotniczego w Polsce, dla przyszłych losów narodu polskiego.

„Ubiegły tydzień, zainaugurowany powszechnym strajkiem robotników Warszawy i Łodzi, otworzył zupełnie nową kartę w historii polskiej Polski lud pracujący ocknął się na głos robotników rosyjskich. Polska klasa robotnicza poszła za głosem Rosji robotniczej, powstałej do walki o wolność...

Sprawa bowiem, za którą proletariusz w Rosji pierś swą nadstawia, nie jest tylko jego sprawą. Jest sprawą cywilizacji w ogóle.

Jest również sprawą narodu polskiego". (Tamże, str. 163-164).

Te słowa odezwy Zarządu Głównego SDKPiL, wypowiedziane w pierwszych dniach rewolucji 1905 r., odzwierciedlały mocną i ciągłą solidarność polskiej klasy robotniczej z robotnikami rosyjskimi, z ich walką rewolucyjną, dawały wyraz poczuciu wielkiego, decydującego znaczenia rewolucji rosyjskiej i wspólnej walki dla losów narodu, dla jego przyszłości. Istotnie, pierwsza rewolucja rosyjska była przygotowaniem Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej, tej, która dwukrotnie przyniosła wolność naszemu narodowi, która dziś jest dla nas przykładem i wzorem, oparciem i pomocą w naszym budownictwie socjalizmu. Wspólna walka, toczona w 1905 r. przez lud polski i rosyjski, stała się tym ogniwem naszych dziejów, którego nic, żadna przemoc i fałsz, nie mogły już i nie zdołały ani wyrwać, ani zetrzeć, ogniwem którego żar niosła i rozpalała klasa robotnicza Polski poprzez wszystkie koleje, wstrząsy i katastrofy aż do dzisiejszych dni wielkich zwycięstw, wielkiego, niezłomnego, wspaniałego braterstwa z potężnym krajem Zwycięskiego Października.

W ogniu wspólnych walk rosyjskiej klasy robotniczej pod wodzą partii bolszewickiej i proletariatu polskiego rozwijała się i krzepła rewolucyjna partia robotnicza Polski — SDKPiL, stając się przywódcą politycznym mas pracujących Polski. Mimo błędów ideologicznych, na które wskazywał Lenin, a których nie umiała przezwyciężyć, SDKPiL była spośród partii II Międzynarodówki, dzięki swej rewolucyjności i proletariackiemu internacjonalizmowi, szczególnie bliska partii bolszewickiej. Stało się to doniosłym czynnikiem dalszego rozwoju polskiego ruchu rewolucyjnego, którego ciągłość poprzez Komunistyczną Partię Polski prowadzi do PPR i Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Promieniowanie rosyjskiego ruchu rewolucyjnego, oddziaływanie sojuszu między rosyjskim a polskim ruchem robotniczym sięgało daleko poza szeregi zorganizowanych, klasowo uświadomionych robotników. Chłopi polscy uważnie nasłuchiwali wieści o wielkich walkach swych rosyjskich braci, usiłując iść w ich ślady. Echa wspólnej rewolucyjnej walki robotników polskich i rosyjskich znajdujemy na stronicach dzieł Konopnickiej, Żeromskiego, Struga. Burżuazyjna historiografia polska szczególnie zajadle tępiła wszelkie wzmianki na ten temat, a nasi historycy zrobili dotąd jeszcze zbyt mało, by przypomnieć narodowi tak ważne dla nas przejawy ciązenia polskich mas ludowych i postępowej myśli polskiej ku sojuszowi z rosyjską rewolucją. Tym zapewne tłumaczyć należy, że niektóre istotne momenty tej strony naszych dziejów nie znalazły dostatecznego odzwierciedlenia w omawianym przez nas zbiorze.

Więź między polskim i rosyjskim ruchem rewolucyjnym umacniała się we wspólnych akcjach masowych, na barykadach i w więzieniach carskich, hartowała się we wspólnej walce przeciwko oportunizmowi i nacjonalizmowi.

W przeddzień rozpętania przez imperializm I wojny światowej solidarny protest przeciw mordowi robotników nad Leną znów zjednoczył klasę robotniczą Polski i Rosji w potężnych strajkach politycznych. (Tamże, str. 166-167).

Konsekwentnym przedłużeniem tych wspólnych walk rewolucyjnych była postawa robotników i chłopów polskich ewakuowanych w czasie wojny do Rosji, uciekinierów oraz Polaków-żołnierzy armii carskiej Polscy robotnicy i chłopi, rzuceni losami wojny na ziemie rosyjskie, stają po stronie rewolucji, w jednym szeregu z ludem pracującym Rosji, który pod wodzą Lenina i Stalina walczy o pokój i wolność narodów, o ziemię, o władzę robotniczą, o socjalizm. W pierwszych dniach rewolucji lutowej robotnicy polscy Piotrogrodu, witając Radę Delegatów Robotniczych i Żołnierskich oświadczają:

„Szliśmy zawsze z Wami ręka w rękę w walce z naszym wspólnym wrogiem, rządem carskim, oporą reakcji powszechnej. Wytężymy wszystkie nasze siły, aby razem z Wami doprowadzić do końca rozpoczęte dzieło obalenia znienawidzonego samowładztwa". (Tamze, str. 172).

Nie tylko jako podsumowanie przeszłości, lecz także jako zapowiedź przyszłych kolei naszej walki, jako zogniskowanie przeszłości, teraźniejszości i przyszłości, brzmią słowa powitania przez SDKPiL VI Zjazdu partii bolszewickiej, który poprzedził Rewolucję Październikową:

„Długoletnia walka z caratem złączyła nas z Wami węzłami krwi. Ofiary nam drogie, wyrwane z naszych i Waszych szeregów, jak przeznaczenie powiązały nas nierozerwalnie...

...Zwycięstwo będzie po naszej stronie". (Tamże, str. 181).

Organ PPS-Lewicy „Robotnik w Rosji" stwierdza: „...zwycięstwo ostateczne rewolucji rosyjskiej, to zwiastun lepszej doli i lepszych dni dla ludu polskiego". (Tamże, str. 176).

Do wielotysięcznych, najszerszych mas wychodźców i uciekinierów polskich w Rosji dochodzą mocne słowa Stalina:

„Triumf rewolucji — oto jedyna droga do wyzwolenia narodów Rosji z ucisku narodowego". (Tamże, str. 139).

W odpowiedzi na ujawnienie udziału przedstawicieli polskiej reakcji w kontrrewolucyjnym spisku Korniłowa robotnicy i żołnierze polscy na wiecu w Piotrogrodzie uchwalają:

„...uważamy rewolucję za wynik wieloletniej ofiarnej walki proletariatu całego panstwa rosyjskiego, a więc i proletariatu polskiego, i dlatego będziemy walczyli ideowo i czynnie, ręka w rękę z całą rewolucyjną demokracją rosyjską, przeciwko kontrrewolucji". (Tamże, str. 182).

Olbrzymia, nieodparta dynamika ideowa rewolucji, partii bolszewickiej, moc oddziaływania politycznego, kierownictwo wodzów rewolucji — Lenina i Stalina porywa i prowadzi do walki tysiące robotników i chłopów polskich w Rosji.

W zbiorze znajdujemy rewolucyjne uchwały żołnierzy — Polaków, materiały o udziale robotników polskich w wiecach i demonstracjach rewolucyjnych, w Radach Delegatów Robotniczych, Żołnierskicl i Chłopskich, o wstąpieniu SDKPiL-owców do partii bolszewickiej, o kandydowaniu SDKPiL-owców w wyborach z list bolszewickich, o popieraniu kandydatów bolszewickich przez PPS-Lewicę, o wstępowaniu Polaków do oddziałów Gwardii Czerwonej, o walce polskich rewolucyjnych jednostek wojskowych w obronie władzy radzieckiej.

Widzimy płomienny i niestrudzony udział w dziele rewolucji czołowych wodzów polskiego ludu pracującego: Feliksa Dzierżyńskiego i Juliana Marchlewskiego — wiernych bojowników wielkiej sprawy Lenina-Stalina Widzimy bohaterskie postacie polskich rewolucjonistów: Bronisława Wesołowskiego — „Smutnego", Wincentego Matuszewskiego, Zbigniewa Fabierkiewicza. Widzimy w ogniu walki rewolucyjnej Karola Świerczewskiego i Konstantego Rokossowskiego. który „z mazurskich pól, z warszawskich piwnic piekła" szedł drogą Wielkiej Rewolucji, by jako okryty chwałą dowódca stalinowskiej szkoły wrócić do Polski ludu pracującego Widzimy wielu robotników i chłopów, SDKPiL-owców i bezpartyjnych, którzy oddają życie za wspólną sprawę. O zasięgu i masowości poparcia dzieła rewolucji przez polskich robotników i chłopów, o udziale ich w wojnie domowej i w walce z interwencją zbrojną imperialistów świadczy sama ilość polskich jednostek rewolucyjnych: Czerwony Pułk Rewolucyjny

Warszawy, Pułk Lubelski, Pułk Borowicza, 4 Pułk Czerwonej Warszawy, 5 Pułk Miński, 6 Grodzieński, 7 Wileński, 8 Suwalski, Pułk Siedlecki, Pułk Czerwonych Huzarów, Mazowiecki Pułk Czerwonych Ułanów itd. W Tambowie powstaje 1 Polska Brygada Czerwona, a w Witebsku 2 Brygada; wyrosła z nich Zachodnia Dywizja Strzelców. Formacje polskie walczą na wszystkich frontach. na Białorusi i Litwie, pod Carycynem, Kazaniem, Jarosławiem, w Północnej Taurydzie, pod Kachowką i na Perekopie. Zostaje założona polska szkoła Czerwonych Dowódców, później Czerwonych Komunardów. Jej komendantem jest w pewnym okresie dzisiejszy szef Sztabu Generalnego Ludowego Wojska Polskiego — generał broni tow. Korczyc.

W najcięższych walkach rewolucyjnych polscy bojownicy Października pamiętają i myślą serdecznie o kraju, który pozostaje jeszcze pod zaborem i okupacją cesarsko-królewskiej Austrii i kajzerowskich Niemiec. Oto słowa przedstawiciela CKW grup SDKPiL w Rosji, wypowiedziane w czasie obchodu 25-lecia SDKPiL w Moskwie:

„Towarzyszom w kraju, bohatersko zmagającym się z przeważającymi siłami bagnetów pruskich, jeszcze raz, w dniu naszej wspólnej rocznicy, powtarzamy: zawsze z Wami, aż do końca, aż do ostatecznego zwycięstwa". (Tamże, str. 226).

Rezolucja wiecu żołnierzy-Polaków w Biełogorodzie w czerwcu 1917 r. głosi:

„Żołnierze-Polacy powinni wspólnie z proletariatem polskim i rosyjskim podjąć walkę o triumf demokracji, po powrocie zaś do kraju połączyć swe wysiłki z walczącym tam proletariatem polskim..." (Tamże, str. 173).

Polacy, walczący w Rosji pod sztandarem Lenina i Stalina o zwycięstwo i umocnienie socjalistycznej władzy radzieckiej, wyrażali uczucia, pragnienia i wolę klasy robotniczej Polski, która przeciwstawiała się wojnie imperialistycznej, odrzucała orientację klas posiadających na któregokolwiek z drapieżców imperialistycznych, biorących udział w tej wojnie, i z entuzjazmem powitała pierwsze wieści o rewolucji w Rosji, jako zapowiedź własnego wyzwolenia. (Tamże, str. 185). Ujarzmiona jeszcze przez imperializm niemiecki robotnicza Warszawa woła na szpaltach swego pisma „Nowej Trybuny" do żołnierzy Pułku Rewolucyjnego Warszawy:

„Warszawa robotnicza z dumą śledzi czyny swojego pułku. Choć dalecy, jesteśmy duszą z nim razem i ręce nam rwą się do udziału w jego walce..." .

„Czerwonemu Pułkowi Warszawy pozdrowienie od robotników Warszawy i Polski całej". (Tamże, str. 229).

Pełne chwały walki robotników i chłopów polskich na barykadach i frontach Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej, aktywny udział polskich rewolucjonistów w budownictwie radzieckim były świadectwem niezmożonej siły ideowej i kierowniczej partii bolszewickiej, były rozwinięciem rewolucyjnej przeszłości ludu polskiego, wspólnie przebytych bohaterskich walk u boku proletariatu rosyjskiego, były wyrazem poczucia polskiej klasy robotniczej i mas pracujących, że rewolucja, obalająca carat, obszarników i kapitalistów w Rosji, powołuje władzę ludu, ratuje od wojny, niesie wyzwolenie od wyzysku i ucisku społecznego, niesie wyzwolenie narodowe Polsce. Dlatego tak głęboko w tradycje naszej klasy robotniczej, naszego ludu weszły bohaterskie zmagania polskich bojowników Października. Dlatego były one przez najcięższe lata rządów kapitalistycznych w Polsce, dyktatury sanacyjno-faszystowskiej, jak i krwawej, morderczej okupacji hitlerowskiej dźwignią sił polskiego ruchu robotniczego. Dlatego stały się niezniszczalnym kapitałem moralnym narodu pol-

skiego, który poprzez wszystkie przeciwieństwa i klęski szedł do zwycięstwa ludu polskiego, do prawdziwej, rzeczywistej i trwałej niezawisłości narodowej, do wielkich dni budownictwa socjalizmu w oparciu o niezłomne braterstwo i pomoc Związku Radzieckiego. Udział Polaków w pierwszej Rewolucji Socjalistycznej, która rozpoczęła w dziejach ludzkości nową epokę, masowy, nieprzypadkowy i głęboko uzasadniony historycznie udział stanowił niepłonną i niezatartą zapowiedź wejścia naszego narodu na drogę, otwartą przez Wielki Październik, przez pierwsze państwo robotników i chłopów, przez Lenina i Stalina.

Towarzysz Stalin uczy, iż

> „zwycięstwo Rewolucji Październikowej oznacza zasadniczy przełom w historii ludzkości, zasadniczy przełom w losach dziejowych kapitalizmu światowego, zasadniczy przełom w ruchu wyzwoleńczym proletariatu światowego, zasadniczy przełom w sposobach walki i formach organizacji, w życiu codziennym i tradycjach, w kulturze i ideologii mas wyzyskiwanych całego świata". (Tamże, str. 72).

Zwycięstwo Rewolucji Październikowej było i jest zasadniczym przełomem w historii Polski.

Od pierwszych chwil swej działalności bolszewicy walczyli przeciwko wszelkiemu uciskowi narodowemu, walczyli o prawa każdego narodu do stanowienia o swoim losie, walczyli „o prawo narodów, uciśnionych przez monarchię carską, do samookreślenia, czyli do oderwania się i utworzenia samodzielnego państwa", głosili prawdę, iż „nie może być wolnym naród, który uciska inne narody".

W marcu 1917 r. na wniosek bolszewików Piotrogrodzka Rada Delegatów Robotniczych uchwaliła orędzie do narodu polskiego, w którym „oznajmia, że Polska ma prawo do całkowitej niepodległości pod względem państwowo-międzynarodowym". (Tamże, str. 134).

Niezwłocznie po objęciu władzy przez partię bolszewicką uchwalony 8 listopada przez II Ogólnorosyjski Zjazd Rad Delegatów Robotniczych i Żołnierskich dekret o pokoju wysuwa zasadę „pokoju bez aneksyj (tj. bez zaboru obcych ziem, bez przyłączania przemocą obcych narodowości)", przy czym mowa jest o każdym zaborze obcych ziem, „niezależnie od tego, kiedy to przymusowe przyłączenie zostało dokonane". (Tamże, str. 214). Dekret Rady Komisarzy Ludowych, podpisany przez Lenina, postanawia nieodwołalne zniesienie wszelkich układów b. Cesarstwa Rosyjskiego z Prusami i Austrią w sprawie rozbiorów Polski. (Tamże, str. 146). Podczas pertraktacji pokojowych z imperialistami niemieckimi w Brześciu Litewskim delegacja radziecka żąda „rzeczywistej wolności samostanowienia" dla narodu polskiego (tamże, str. 143), a przedstawicielstwo Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy 7 marca 1918 r. domaga się w imieniu „mas pracujących Polski, tj. niemal całego narodu polskiego", dopuszczenia bezpośrednich ich przedstawicieli do pertraktacji, aby mogli „bronić swych interesów i interesów swego kraju". (Tamże, str. 145).

Gdy później polscy obszarnicy i kapitaliści, podszczuwani przez międzynarodowy imperializm, przygotowywali zbrojną napaść na Republiki Radzieckie, Kraj Rad niezmiennie podkreślał, iż pragnie „zachować dobre stosunki sąsiedzkie z narodem polskim" (tamże, str. 287), że „niezależność Polski najlepiej odpowiada nie tylko Waszym, ale i naszym interesom". (Tamże, str. 304). Już po

napaści wojsk Piłsudskiego na Kijów, zwracając się do czerwonoarmistów udających się na front polski, Lenin mówił:

„Pamiętajcie, towarzysze, że z polskimi chłopami i robotnikami nie jesteśmy powaśnieni, polską niepodległość i polską republikę narodową uznawaliśmy i uznajemy". (Tamże, str. 302).

W istocie warunki do uzyskania niepodległości przez naród polski stworzyła Wielka Październikowa Rewolucja Socjalistyczna. Pisał o tym tow. Marchlewski w roku 1921:

»Polska została wyzwolona z jarzma panowania obcego dzięki rewolucji... Wyzwalając siebie spod jarzma carskiego, wyzwalał proletariat rosyjski jednocześnie spod tego jarzma naród polski...

Rewolucja rosyjska pociągnęła następnie za sobą rewolucję w Niemczech i Austrii...

...dzielnice polskie, okupowane przez wojska niemieckie i austriackie, zostały bez „pana"«. (Tamże, str. 278).

Jak stwierdza Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej „Polski lud pracujący pod przewodem bohaterskiej klasy robotniczej, opierając się na sojuszu robotniczo-chłopskim, walczył dziesiątki lat o wyzwolenie z niewoli narodowej, narzuconej przez pruskich, austriackich i rosyjskich zaborców-kolonizatorów, tak samo jak walczył o zniesienie wyzysku polskich kapitalistów i obszarników".

Rewolucja Październikowa i jej wpływ, doprowadzając do obalenia trzech rządów zaborczych, przekreśliły i zniosły raz na zawsze stuletnią z górą niewolę i rozdarcie narodu polskiego. Jest to wielka, niezniszczalna prawda historyczna. Nie zdołały jej ukryć przed masami pracującymi Polski najbardziej nawet perfidne manewry i oszczerstwa reakcji wszelkich maści i jej pomocników. Uporczywa i niezachwiana walka o pokój i wolność narodów, prowadzona stale przez Kraj Rad, walka przeciw wszelkim intrygom i przygotowaniom wojennym, przeciw wszelkiej agresji dawały coraz nową i coraz większą siłę poczuciu, że Związek Radziecki jest jedyną ostoją niezawisłości narodów. Fakt unicestwienia zaborów i niewoli Polski przez Rewolucję Październikową pozostanie po wsze czasy mocnym ogniwem, łączącym naród polski z socjalistycznym narodem rosyjskim, ze sprawą Lenina i Stalina.

Ciężką i bohaterską była walka klasy robotniczej Polski w końcu I wojny światowej o zapewnienie narodowi prawdziwej niepodległości, o „Polskę Socjalistyczną — wolną i niezależną od mocarstw kapitalistycznych, silną sojuszem ze Związkiem Republik Radzieckich" — jak pisał później do robotników polskich Dołbysza Feliks Dzierżyński. (Tamże, str. 196).

Rewolucja Październikowa stała się potężnym i niezniszczalnym bodźcem dla walki wyzwoleńczej ludu Polski. Iskry, które rozpalały walkę rewolucyjną na całym świecie, dobiegły z pochodni Wielkiego Października poprzez wszystkie linie frontów i zasieki okupacyjne na ziemie polskie.

Już w pierwszych dniach zwycięstwa Rewolucji Socjalistycznej w Rosji Zarząd Główny Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy zwraca się w odezwie, wydanej w Warszawie, do klasy robotniczej Polski:

„Niesłychane, piorunujące wiadomości dobiegają nas z Rosji!... Rząd burżuazyjny zmieciony, dyktatura proletariatu stała się faktem...

Do... ostatniej, decydującej walki o socjalizm torują nam drogę wypadki rosyjskie.

Chwała towarzyszom rosyjskim, którzy pierwsi tę walkę podejmują!". (Tamże, str. 248).

Wkrótce potem odezwa CKR PPS-Lewicy, wydana w Warszawie, stwierdza:

„Poprzez fronty bojowe przedziera się tchnienie rewolucji, rzuca nowe posiewy w uśpione dotąd szeregi robotnicze...

Wałem obronnym chce się odgrodzić burżuazja polska od przeklętego dziś dla niej kraju „zarazy rewolucyjnej". Kryje się pod skrzydła imperializmu niemieckiego... gotowa jest osłaniać największe zbrodnie dokonywane na szerokich warstwach ludności". (Tamże, str. 250).

Masy pracujące Polski stają do walki na zew Października. Mimo terroru okupacyjnego imperialistycznej spółki austriacko-niemieckiej, wbrew służalczości wobec okupantów różnych „Rad Stanu" i piłsudczykowsko-cesarskich „socjalistycznych" naganiaczy do wojny imperialistycznej w rodzaju Daszyńskich, przez ziemie polskie przechodzi fala strajków i demonstracji, obejmuje Warszawę, Śląsk, na ulicę wychodzą metalowcy Krakowa, kolejarze Przemyśla. Masowe strajki polityczne przeciw wojnie i okupacji ogarniają Zagłębie Dąbrowskie.

„Proletariat Warszawy nie dał się wziąć w jarzmo niewoli, nie dał się kupić za nędzne srebrniki, by służyć kapitałowi niemieckiemu na wzór burżuazji polskiej..." — stwierdzał Komitet Warszawski SDKPiL. (Tamże, str. 244).

„...to rewolucja bolszewicka, to dyktatura proletariatu w Rosji wstrząsnęła masą do głębi, ukazała jej szerokie horyzonty walki proletariackiej i rzuciła nasiona nowego zapału, nowego entuzjazmu, nowej energii rewolucyjnej" — pisze „Czerwony Sztandar" w marcu — kwietniu 1918 r. (Tamże, str. 258).

W pierwszą rocznicę Rewolucji Październikowej, mimo wystąpienia oddziału piechoty niemieckiej z karabinami maszynowymi, gromadzą się tłumy robotnicze na ul. Żelaznej w Warszawie, by uczcić Wielki Dzień zwycięstwa klasy robotniczej Rosji, jej przełomowe znaczenie dla ludzkości. Morze głów ludzkich. Przemawiają mówcy. Ruszają pochody demonstracyjne. (Tamże, str. 261). Zarząd Główny SDKPiL ogłasza w odezwie:

„Rewolucja rosyjska woła dziś do nas: Powstańcie do boju o wyzwolenie! Do walki, towarzysze!". (Tamże, str. 260).

Pod naporem walki rewolucyjnej, rozpalonej przez Wielki Październik, padają stare monarchie Habsburgów i Hohenzollernów, pękają okowy stuletniej niewoli Polski.

Już 8 listopada 1918 r. odbywa się pierwsze posiedzenie Rady Delegatów Robotniczych w Dąbrowie, która uchwala:

„W dzisiejszym momencie przystąpienia do walki rewolucyjnej mas proletariackich Dąbrowska Rada Delegatów Robotniczych, jako zaczątek władzy proletariackiej w Polsce, przesyła swoje rewolucyjne proletariackie pozdrowienie Rządowi Komisarzy Ludowych w Rosji, przodownikowi Międzynarodowej Rewolucji Socjalistycznej..." (Tamże, str. 275).

Rady Delegatów Robotniczych powstają w Warszawie, we wszystkich ośrodkach robotniczych, tworzą się w licznych wsiach i miasteczkach całego kraju. (Tamże, str. 276).

Wzmagała się walka klasy robotniczej, narastały formy władzy ludu, która zapewniłaby Polsce rzeczywistą niepodległość, nie dopuściłaby nigdy do zaprzedania kraju obcym kapitalistom, nie pozwoliłaby czynić z Polski narzędzia intryg imperialistycznych, poprowadziłaby naród po drodze postępu ku pełnemu wyzwoleniu społecznemu, do rozkwitu wszystkich sił, uchroniłaby go od upad-

ku i katastrofy, urzeczywistniała politykę niezłomnego sojuszu i wzajemnej pomocy z bratnimi narodami Związku Radzieckiego.

Ale zjednoczonej reakcji polskiej, kapitalistom i obszarnikom oraz ich pomocnikom z prawicy PPS udało się zniweczyć tę wielką szansę dziejową narodu polskiego, która oszczędziłaby nam wielu klęsk, oszczędziłaby nam dalszego cofania się w ciągu dwudziestolecia, sprawiłaby, że już dziś bylibyśmy na wysokim poziomie rozwoju sił społecznych, gospodarczych i kulturalnych. Nigdy jednak — ani w okresie parlamentarnych rządów burżuazji, ani w czasach dyktatury sanacyjnej — nie udało się kapitalistycznym władcom zdusić w Polsce tego płomienia rewolucyjnego, który w 1917 roku wznieciła w Polsce potężna iskra Rewolucji Październikowej. Ten święty płomień, chroniony i podsycany przez mur piersi robotniczych, przez coraz liczniejsze, świadome rzesze chłopskie, przez najlepszych synów i córki ludu polskiego, przetrwał do naszych dni, by oświecać i zagrzewać nasz naród na jego wielkiej drodze, wskazywanej przez wzór i przykład Związku Radzieckiego.

W czasie I wojny światowej burżuazja polska, wiążąc się z imperializmem austriacko-niemieckim, organizowała swoje siły zbrojne w postaci legionów, a później pod rozkazami imperializmów: amerykańskiego, angielskiego i francuskiego — jednostek Hallera. Już od 1916 roku pod skrzydłami okupantów austro-niemieckich tworzyła aparat administracyjny marionetkowych rządów zdrady narodowej. W chwili rozstrzygającej walki burżuazja polska ucieka się do oszustwa rzekomych „rządów ludowych" przy pomocy prawicy PPS, doświadczonej w długim wysługiwaniu się monarchii austriackiej. Do przegranej klasy robotniczej przyczyniło się w poważnym stopniu rozbicie ruchu robotniczego i jego niedojrzałość ideologiczna. Bezpośrednia pomoc państw imperialistycznych, zwłaszcza imperializmu amerykańskiego i francuskiego, oraz terror policyjny wobec mas pracujących i ich organizacji umożliwiły burżuazji polskiej zagarnięcie i utrzymanie władzy. Z rąk zdradzieckiej, powołanej przez okupanta niemieckiego „Rady Stanu" przyjął tytuły władzy przywieziony skwapliwie z Magdeburga przez junkrów pruskich „Naczelnik Państwa" — „socjalista" Józef Piłsudski. Tak więc burżuazja polska przygotowała swój aparat panowania nad ludem polskim w cieniu i przy pomocy obu wojujących grup imperialistycznych, a zwłaszcza austriacko-niemieckiej. Do końca swego panowania pozostała na służbie obcych imperializmów. Wysługiwała się imperializmowi amerykańskiemu, francuskiemu i angielskiemu, organizując napad na republiki radzieckie w 1920 r., służyła kolejno imperializmom francuskiemu i angielskiemu, związała się z imperializmem hitlerowskim, sprzedawała się na wszystkich rynkach imperialistycznych, by wreszcie skończyć w swych ostatnich odpryskach na roli pospolitych agentów i dywersantów wywiadu angloamerykańskiego.

Burżuazyjne rządy Polski, organizując w celach zaborczych napaść na republiki radzieckie, wypełniając rolę ostatniego wypadu interwencji imperialistycznej przeciw Rewolucji Październikowej, dążyły zarazem do wykopania przepaści między narodem polskim i narodami radzieckimi, do wszczepienia jątrzących podejrzeń i nieufności do państwa radzieckiego. Ale nikczemna ta gra nie dała oczekiwanych wyników. Świadczą o tym wypowiedzi samego „wodza" tej zbrodniczej, prowokatorskiej i grabieżczej wojny antyradzieckiej, Józefa Piłsudskiego:

„Liczyłem i rachowałem, przyglądałem się w różnych miejscach i w różnych warstwach... śmiało rzec mogę, że moje słowa, które wypisałem w książce swo-

jej o roku 1920, że za Polskę w 1918 i 1920 roku bił się tylko ten, kto chciał, i ten, kto był głupi — są szczerą prawdą... bije się tylko ósma albo dziewiąta część wojska, reszta nie bije się wcale... moralność na wojnie mierzy się moralnością tyłów. Tymczasem u nas tyły niesłychanie przerastały front, dezorganizując go i demoralizując". (Pisma zbiorowe Józefa Piłsudskiego, wyd. Warszawa, 1937 r., tom VIII, str. 275).

Czyż trzeba bardziej otwartego wyznania, iż wojna przeciwko Rosji Radzieckiej była wywołana i prowadzona przez rządy reakcyjne wbrew i przeciwko szerokim masom narodu? Świadomi robotnicy i chłopi walczyli nieugięcie przeciwko reakcji, występowali w obronie republik radzieckich. Haniebny mord, dokonany przez zbirów piłsudczykowskich na członkach delegacji Rosyjskiego Czerwonego Krzyża, wywołał płomienny protest klasy robotniczej. Na czele walki kroczy powstała z połączenia SDKPiL i PPS-Lewicy — Komunistyczna Partia Robotnicza Polski. I Zjazd KPRP uchwala:

„Zjazd przesyła wyrazy braterstwa i solidarności Komunistycznej Partii Rosji (bolszewików) oraz rządowi Republiki Sowietów, pionierom światowej rewolucji socjalistycznej". (Tamże, str. 281).

Grupa delegatów KPRP w Warszawskiej Radzie Delegatów Robotniczych piętnuje wyprawę antyradziecką Piłsudskiego jako „wojnę, w której burżuazyjna Polska jest wcieleniem kontrrewolucji i zasady panowania klas posiadających nad ludem, zaś Sowiecka Rosja, Litwa i Białoruś — wcieleniem rewolucji, zasady wyzwolenia ludów ze wszelkiego wyzysku i niewoli...".

„Przesyłając braterskie pozdrowienia i wyrazy solidarności rewolucyjnemu proletariatowi Rosji, Litwy i Białorusi i rządom ich Republik Sowieckich — stwierdzają delegaci KPRP — proletariat polski podnosi w obliczu całego świata uroczysty i głośny protest przeciw wojnom rozpętanym przez kontrrewolucyjną, imperialistyczną burżuazję polską, przeciw zbrodniczym machinacjom agentów kontrrewolucji międzynarodowej, którzy uwili sobie gniazdo w Warszawie". (Tamże, str. 289).

Fala strajków obejmuje Warszawę, Górny Śląsk, Zagłębie Dąbrowskie. Podnosi się świadomość klasy robotniczej. W szeregach PPS rośnie bunt przeciwko zdradzieckiej polityce prawicowego kierownictwa partii. W Tarnowskiem, Kolbuszowskiem, Strzyżowskiem, Rzeszowskiem chłopi wszczynają walkę o ziemię.

Demonstracje 1 Maja 1920 r., kierowane przez KPRP, są wymierzone przeciwko zbrodniczej awanturze wojennej Piłsudskiego. Setki tysięcy robotników i chłopów wychodzą na ulice miast i miasteczek całej Polski w imię międzynarodowej solidarności proletariatu.

W sierpniu 1920 r. Komitet Centralny Komunistycznej Partii Robotniczej Polski stwierdza w odezwie:

„Rosja Sowiecka, która pierwsza proklamowała uznanie niepodległości Polski, która państwu polskiemu wielokrotnie proponowała pokój, która w chwilach największego powodzenia orężnego ogłaszała nienaruszalność granic Polski, nie jest wrogiem niepodległości Polski, jest jedyną jej rzeczywistą ostoją. Obrona niepodległości jest tylko kłamliwą pokrywką wojny kontrrewolucyjnej i zaborczej...

My, robotnicy polscy, których niepodległości broni rzekomo armia Piłsudskiego, wołamy do was: jeżeli chcecie nam dopomóc w wyzwoleniu, czyńcie jedno — **popierajcie Rosję Sowiecką!**". (Tamże, str. 310).

Istotnie, popierając Rosję Sowiecką — kraj Zwycięskiego Października — klasa robotnicza Polski popierała przede wszystkim własny naród w walce o po-

kój, popierała sprawę rzeczywistej wolności Polski, popierała sprawę własnego wyzwolenia. Maski i kłamstwa burżuazyjnych prowodyrów rozproszył w nicość niepowstrzymany pęd dziejów, a prawda, iż państwo radzieckie jest rzeczywistą ostoją niepodległości Polski, potężniała przez trzydziestolecie i jest wiecznie żywa, dotykalna jak wyzwolenie Polski przez Armię Radziecką i wieczyste zespolenie wszystkich ziem polskich, jak tysiące rosnących fabryk i szkół, jak wznosząca się na nowo nasza wspaniała Warszawa. Przeminęły jak zmora magnackiej Targowicy zbrodnicze zakusy kapitalistycznych watażków, a nieustępliwa walka polskiej klasy robotniczej w obronie Wielkiego Październi-ka — największej nadziei świata — pozostanie na zawsze chlubną kartą naszego ludu.

Po rozgromieniu przez Kraj Rad Kołczaka, Judenicza, Denikina, całej czeredy cudzoziemskich interwentów i burżuazyjno-obszarniczych białogwardzistów, ostatnią większą stawką międzynarodowego imperializmu była równoczesna napaść wojenna Piłsudskiego i Wrangla, napaść, która tak samo skończyła się haniebnym bankructwem.

Wojna interwentów cudzoziemskich i białogwardzistów rosyjskich przeciwko Radom zakończyła się zwycięstwem Rad. Było to historyczne zwycięstwo Władzy Radzieckiej.

Międzynarodowy imperializm okazał się niezdolny do pokonania młodych Republik Radzieckich. Kraj Rad zaczął przechodzić na tory pokojowego budownictwa gospodarczego.

Odpierając zwycięsko interwencję, Kraj Wielkiego Października obronił zdobycze pierwszej na świecie rewolucji socjalistycznej, która oznaczała zasadniczy zwrot w dziejach powszechnych ludzkości, zwrot od świata starego, kapitalistycznego, do świata nowego, socjalistycznego. Miało to decydującą wagę dla sprawy wyzwolenia mas wyzyskiwanych i uciskanych wszystkich krajów, zarówno ośrodków imperializmu, jak kolonii i krajów zależnych. Miało to decydującą wagę dla losów ludu Polski, dla przyszłości naszego narodu.

Żadne zasieki kolczaste, żadne kraty więzienne, ani terror i oszczerstwa, ni ohydne prowokacje reakcji, rządów Piłsudskich, Moraczewskich i Paderewskich, nie potrafiły oderwać wzroku mas pracujących Polski od wielkiej, potężniejącej jutrzni nowego życia.

Narastający kryzys ekonomiczny, inflacja i drożyzna, bezrobocie, ciągłe pogarszanie warunków bytu mas pracujących były rzeczywistością rządów kapitalistycznych w Polsce od pierwszych dni.

Oto słowa broszury, wydanej w Warszawie jeszcze w 1919 r.:

„Sejm polski popiera wyzysk uprawiany przez obszarników, zaciąga długi, które niszczą kraj...

Budownictwo dzisiejsze burżuazji polskiej — to zakuwanie klasy robotniczej w coraz ciaśniejszą obrożę nędzy i głodu...

Kto chce dzisiejszą katorgę podtrzymać, ten zdrajcą jest tych milionowych rzesz robotników, które stanowią prawdziwą Polskę". (Tamże, str. 292-293).

Na czele walki mas pracujących stoi wpędzona w podziemie przez rząd „socjalisty" Moraczewskiego — Komunistyczna Partia Polski. Mimo początkowej niedostatecznej dojrzałości politycznej, mimo silnego obciążenia w pierwszych latach błędami luksemburgizmu, KPP przyswajała sobie w toku walki naukę marksizmu-leninizmu, mając przed sobą wspaniały przykład i wzór zwycięskiej partii bolszewickiej — przewodniczki ruchu robotniczego wszystkich krajów. Dzięki oddziaływaniu i pomocy partii bolszewickiej, dzięki osobistej trosce towa-

rzysza Stalina Komunistyczna Partia Polski stopniowo przezwyciężała swe błędy, stawała się zdolna do odgrywania czołowej roli w narastających bitwach klasowych mas robotniczych i chłopskich przeciwko rządom reakcji, przeciwko kapitalizmowi, przeciw wojnie i faszyzmowi — przygotowała, jak wskazał towarzysz Bierut na Kongresie Zjednoczeniowym PZPR,

„nasz decydujący bój o władzę, o niepodległość, o socjalizm".

Tak było dlatego, iż gwiazdą przewodnią ofiarnego, mężnego trzonu ideowego KPP był Wielki Październik, była wielka partia Lenina i Stalina.



Swoją szczytną rolę polski rewolucyjny ruch robotniczy mógł wypełniać dlatego, że na całym świecie i w Polsce rosły siły mas wyzyskiwanych i uciskanych dzięki zwycięstwom odbudowy gospodarczej i budownictwa socjalistycznego, dzięki triumfowi socjalizmu w ZSRR, dzięki wspaniałym osiągnięciom stalinowskich pięciolatek, nieugiętej walce Związku Radzieckiego o pokój, przeciw wojnie i faszyzmowi. Olbrzymie sukcesy wewnętrzne i polityka pokojowa Kraju Rad wskazywały masom jedyną słuszną drogę ich walki. Wyższość socjalizmu nad kapitalizmem, siła ustroju radzieckiego, niezłomna jedność narodów radzieckich, zdobyta potęga gospodarcza i niezrównane bohaterstwo Armii Radzieckiej sprawiły, iż Kraj Wielkiego Października odniósł wiekopomne zwycięstwo nad niemiecką i japońską tyranią faszystowską. Zwycięstwo Związku Radzieckiego wyzwoliło Polskę od morderczej niewoli hitlerowskiej i przyniosło nam niepodległość, stworzyło warunki dla powstania władzy ludowej w naszym kraju. Tylko w oparciu o teorię marksizmu-leninizmu, o wiarę w potęgę i zwycięstwo Związku Radzieckiego mogła PPR wypełnić rolę kierownika wyzwoleńczej walki narodu polskiego.

Wielkie perspektywy, które otwarła przed ludzkością Rewolucja Październikowa, znalazły wspaniały wyraz na XIX Zjeździe KPZR, który zadokumentował olbrzymie osiągnięcia Kraju Rad, urzeczywistniające marzenia wielu, wielu pokoleń uciskanych i wyzyskiwanych, zadokumentował niezmierną siłę i potęgę pierwszego kraju zwycięskiego socjalizmu, jego niezłomną wolę obrony pokoju, nierozerwalną spójnię partii komunistycznych i robotniczych wszystkich krajów, nieodłączność interesów Związku Radzieckiego od sprawy pokoju na całym świecie, wytyczył potężne plany, stanowiące wielki krok naprzód na drodze od socjalizmu do komunizmu, do zapanowania człowieka nad przyrodą, do ostatecznego i całkowitego wyzwolenia człowieka, ugruntował w masach pracujących całego świata niewzruszoną wiarę w pełne i ostateczne zwycięstwo.

Na XIX Zjeździe KPZR towarzysz Stalin powiedział:

> „Po wzięciu władzy przez naszą partię w 1917 roku i po tym, gdy partia podjęła realne kroki dla zlikwidowania kapitalistycznego i obszarniczego ucisku, przedstawiciele bratnich partii, pełni podziwu dla odwagi i sukcesów naszej partii, nadali jej miano „brygady szturmowej" światowego ruchu rewolucyjnego i robotniczego. Wyrażali oni przez to nadzieję, że sukcesy „brygady szturmowej" ulżą sytuacji narodów jęczących pod jarzmem kapitalizmu. Sądzę, że nasza partia nie zawiodła tych nadziei, zwłaszcza w okresie drugiej wojny światowej, kiedy Związek Radziecki, rozgromiwszy niemiecką i japońską tyranię faszystowską wybawił narody Europy i Azji od groźby niewoli faszystowskiej".

Nieprzerwane i stale potężniejące oddziaływanie, coraz bardziej decydujący i zbawienny wpływ Rewolucji Październikowej i Kraju Rad na dzieje naszego narodu trwają aż do dziś dnia i prowadzą nas nieomylnie w świetlaną przyszłość.

Olbrzymi, bogaty materiał zawierają rozdziały zbioru zatytułowane: „Budownictwo socjalizmu w ZSRR i jego wpływ na walkę wyzwoleńczą w Polsce i na całym świecie", „Najazd wojsk hitlerowskich na Polskę początkiem drugiej wojny światowej. Wielka wojna narodowa Związku Radzieckiego i misja wyzwoleńcza Armii Czerwonej", „Związek Radziecki na drodze do komunizmu. Przyjaźń, pomoc, przykład ZSRR podwaliną marszu narodu polskiego do socjalizmu". Rozdziały te zostaną przez nas omówione oddzielnie. Mówią one szczególnie dobitnie o światowym znaczeniu Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej, o światowej roli Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, której interesy — jak wskazał towarzysz Stalin na XIX Zjeździe KPZR —

> „nie tylko nie są sprzeczne, lecz przeciwnie, pokrywają się całkowicie z interesami miłujących pokój narodów".

Związek Radziecki jest niewzruszoną, niezdobytą twierdzą i ostoją pokoju. Interesy Związku Radzieckiego są nieodłączne od sprawy pokoju na całym świecie. Jednym z nierozerwalnych, mocnych ogniw światowego obozu pokoju jest Polska Ludowa.

W przemówieniu powitalnym na XIX Zjeździe KPZR towarzysz Bierut, mówiąc o naszych osiągnięciach, oświadczył:

> „Wszystkie te osiągnięcia byłyby nie do pomyślenia bez pomocy narodów radzieckich, bez pomocy WKP(b) i osobistej troski naszego Wielkiego Przyjaciela — towarzysza Stalina".

O tym mówią dokumenty zbioru, wydanego dla upamiętnienia XXXV Rocznicy Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej.

JERZY MORAWSKI

Terenowe broszury polityczne w kampanii wyborczej

Instrukcja Komitetu Centralnego naszej partii w sprawie zadań organizacji partyjnych w kampanii wyborczej do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wskazywała, że wyjaśnianie i popularyzacja programu Frontu Narodowego wśród najszerszych mas ludności winny odbywać się w dużej mierze w oparciu o materiały terenowe, w powiązaniu z faktami, wydarzeniami, sprawami bliskimi i dostępnymi ludności danego terenu.

Dla wykonania tego zadania niemałe znaczenie miała podjęta w terenie, po raz pierwszy na tak szeroką skalę, działalność wydawnicza.

Z inicjatywy naszej partii wojewódzkie komitety Frontu Narodowego opracowały plany wydawnicze i wydały w czasie akcji wyborczej dużą ilość różnych publikacji — plakatów, plansz fotograficznych, ilustrowanych albumów, odezw, książek i broszur.

Terenowe broszury polityczne były wydawane przez wszystkie wojewódzkie komitety Frontu Narodowego, choć w różnej ilości — od 2 broszur w województwie białostockim do 8 — w województwie wrocławskim i 9 — w m. Łodzi i woj. łódzkim, nie licząc publikacji zawierających życiorysy kandydatów na posłów, które wydawały w terenie okręgowe komitety Frontu Narodowego. Łącznie w całym kraju w czasie akcji wyborczej ukazało się takich terenowych broszur politycznych ponad 70.

Była to po raz pierwszy na tak szeroką skalę pomyślana i zrealizowana przy dużym nakładzie sił i środków akcja wydawnicza w terenie w zakresie publikacji politycznych. W żadnej z poprzednich wielkich kampanii politycznych nie mieliśmy podobnych osiągnięć.

Tematyka wydanych w poszczególnych województwach broszur wyborczych jest szeroka i wszechstronna. Weźmy dla przykładu woj. szczecińskie. Wydano tam obszerną broszurę ilustrowaną dla miasta i wsi pt. „Wczoraj, dziś i jutro ziemi szczecińskiej", następnie broszurę przeznaczoną dla wsi pt. „Odmieniło się nasze życie", starannie opracowaną w oparciu o dokumenty historyczne broszurę pt. „Przeszłość Pomorza Zachodniego przemawia" oraz wydawnictwo na temat pracy wyższych uczelni w Szczecińskiem.

W województwie krakowskim ukazała się obszerna broszura omawiająca problematykę miasta pt. „Z kraju nędzy do Polski ludu pracującego", zbiór reportaży i artykułów, częściowo przedruków z „Gazety Krakowskiej" o Nowej Hucie, broszura pt. „Chłopska gawęda wieczorna", spora publikacja, zawierająca wspomnienia, wypowiedzi, artykuły, przedruki dokumentów, pt. „Inteligencja wczoraj i dziś" oraz niewielka, żywo i starannie zredagowana broszurka masowa „Twoje wczoraj, dziś, jutro".

Wachlarz zagadnień omówionych w broszurach przedwyborczych jest dość szeroki i na ogół trafnie obrany. Najczęściej spotykany podział tematyki broszur dokonywany był według środowisk. Prawie w każdym województwie były osobne broszury dla wsi i dla miasta. W szeregu województw wydane zostały specjalne publikacje dla inteligencji. W niektórych, jak np. w Łodzi i w Opolu, wydano ponadto osobne broszury dla kobiet i dla młodzieży. W Opolu ukazała się ciekawie pomyślana broszura o stosunkach między Polską i Niemiecką Republiką Demokratyczną, nawiązująca do tradycji solidarnych walk robotników polskich i niemieckich na Opolszczyźnie przeciwko wyzyskowi kapitalistów niemieckich i uciskowi kajzerów i hitlerów.

Osobne miejsce wśród terenowych wydawnictw wyborczych zajmują publikacje zawierające popularne opracowania historii danego terenu. Oprócz wspomnianej już broszury szczecińskiej zasługuje na podkreślenie wydana we Wrocławiu spora broszurka pt. „Fakty mówią", opracowana przez zespół historyków Uniwersytetu Wrocławskiego, przy współudziale redakcji „Gazety Robotniczej". Broszura zawiera dużo cennego materiału z dziejów walki o polski Śląsk. Nawiązując do tradycji walk chłopskich i robotniczych przeciw naporowi niemczyzny, autorzy trafnie wskazali na powiązanie walki narodowowyzwoleńczej z walką o wyzwolenie społeczne, z wyzyskiem mas pracujących przez niemieckich kapitalistów i junkrów, a także ze zdradziecką polityką polskiej burżuazji. Zasługują na uwagę również zamieszczone w broszurze materiały, nawiązujące do tradycji wspólnych walk polskich i niemieckich sił postępowych.

Broszura ma dobitną, aktualną wymowę polityczną. Redakcja broszury, wskazując na ścisły związek, jaki zachodzi między zjednoczeniem wszystkich ziem polskich i zwycięstwem społecznym ludu polskiego, słusznie zwraca się do czytelnika, by „czytając dzieje walki o polski Śląsk, zrozumiał jeszcze lepiej, że jest budowniczym wielkiego dzieła".

Wśród wydanych w terenie w czasie kampanii wyborczej publikacji o tematyce historycznej na uwagę zasługuje także niewielka, ale zawierająca wiele ciekawego materiału broszurka, kolportowana na terenie województwa katowickiego pt. „Z dziejów walk ludu śląskiego".

W tej kategorii wydawnictw wyborczych również Warszawski Komitet Frontu Narodowego ma do zanotowania niewielkie, popularne opracowanie historyczne pt. „Warszawa — miasto walki, pracy i pokoju". Charakter publikacji historycznej nosi także wydana w woj. białostockim broszura pt. „Wieś białostocka w walce z ustrojem burżuazyjnym". Broszura ciekawa, napisana z pasją, ale niestety nie bez uproszczeń i wulgaryzacji.

Zaletą większości wydanych w terenie broszur politycznych jest to, że zawierają one konkretny materiał, że nie rozpływają się w ogólnikach, lecz przynoszą cyfry, dane i przykłady obrazujące w sposób przekonywający wielkość dokonanych w kraju przemian, w oparciu o fakty bliskie i dostępne ludności danego terenu.

Przeglądając wydawnictwa wyborcze widzi się, że w większości wypadków druk ich poprzedziła staranna i sumienna praca nad zgromadzeniem odpowiednich materiałów, wertowanie przedwojennych dzienników, archiwów, oficjalnych publikacji reżimu sanacyjnego, zbieranie wspomnień wśród ludności itp. Materiały dokumentalne, zebrane w większości broszur, są nieodparte, biją one z nieubłaganą siłą faktów w jaśniepańsko-burżuazyjną przeszłość Pol-

ski przedwrześniowej, wskazują na wielkie przemiany, które nastąpiły w położeniu mas ludowych kraju dzięki władzy robotniczo-chłopskiej.

Weźmy dla przykładu broszurę pt. „Fakty mówią", wydaną przez Wojewódzki Komitet Frontu Narodowego w Katowicach.

Broszura pomyślana jest jako materiał dla agitatorów. Zawiera ona kilkanaście artykułów, obrazujących położenie ludności pracującej Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego przed wojną, walkę ludu śląskiego przeciw panowaniu burżuazji oraz przemiany dokonane w życiu Śląska w warunkach Polski Ludowej. Pomysłowe i śmiałe zestawienia materiału terenowego są przykładem dobrej agitacji. Np. w artykule „Nad mapą Śląska" autor (M. Niewiarowski) zestawia 2 mapy: mapę biedaszybów, sporządzoną przed wojną przez sanacyjną policję dla ustalenia planu walk z bezrobotnymi, którzy na biedaszybach ratowali się przed śmiercią głodową; drugą — mapę Śląska odzwierciedlającą rezultaty ostatnich dwóch lat pracy śląskich robotników, chłopów, techników i inżynierów.

„Przyjrzyjmy się jej bliżej — pisze autor — a zauważymy, że ma skłonność do dziwnych zmian. W roku 1950 na tej mapie nic jeszcze nie było — zaledwie zamiary, projekty, marzenia. A oto minął rok — i poważni kartografowie są w kłopocie... Zamiast starych Tych powstają Nowe Tychy, zamiast starego szybu — nowa kopalnia. Tu znowu trzeba zmienić całe ukształtowanie ziem położonych blisko Goczałkowic — powstaje zapora..."

W artykule pt. „Ze łzami w oczach błagam o łaskę" autorka (Irena Bednarek) cytuje fragmenty podania o pracę, znalezionego gdzieś w szpargałach dawnej przedwojennej dyrekcji huty „Bankowa". Podanie nosi datę 1933 roku. „Zwracam się do szanownej dyrekcji ze łzami w oczach o łaskę: przychylenie się do mej prośby, aby żona moja i dziecko nie głodowały..." Autorka odnalazła robotnika, który złożył to podanie. Jest to znany dziś przodownik pracy, Józef Krzysztofik. „Mieszkaliśmy wtedy na Narutowicza, na strychu — opowiada jej tow. Krzysztofik — w takiej komórce, gdzie grzyb i wilgoć zżerały ściany. Panował głód, głód, co flaki skręcał..."

Obecnie tow. Krzysztofik zajmuje ładne mieszkanie w jednym z nowych bloków hutniczych. Jego syn niedawno ukończył Politechnikę.

Na końcu broszury redakcja zamieściła krótki artykuł, będący jakby podsumowaniem materiałów, zawartych w publikacji i utrwalający w pamięci czytelnika podstawowe fakty:

Nie tak dawne to czasy, gdy pięć najbogatszych rodzin magnackich — hrabiowie Ballestrem, Henckel - Donnersmarck, Schaffgotsch, książęta Pszczyńscy i książę Hohenlohe — posiadało: 26 kopalń węgla, 11 kopalń rudy żelaznej, 13 kopalń rudy cynku, 12 hut cynkowych. W Świerklańcu, w Pszczynie, stały wspaniałe pałace, siedziby magnatów, do których należała ziemia śląska i jej skarby, a na hałdach i w nędzarskich osiedlach na „Abisynii", „Pekinie", „Ksawerze", gnieździły się w najpotworniejszych warunkach dziesiątki tysięcy pozbawionych pracy i nadziei robotników. Zatapiano kopalnie. Zamykano huty. W roku 1934 na samym Śląsku bez Zagłębia Dąbrowskiego 107 tysięcy ludzi poszukiwało pracy.

„Tu, na tej ziemi — czytamy dalej w zakończeniu broszury — gdzie dawniej gaszono piece hutnicze i zatapiano kopalnie, dziś pną się w niebo rusztowania nowych gigantów przemysłowych. 5 200 izb mieszkalnych zbudowała na Śląsku burżuazja w ciągu 15 lat. Tylko w ciągu bieżącego roku 1952 oddamy masom pracującym ponad 35 tysięcy izb. Dla naszych górników i hutników

odbudowujemy Pyskowice, wznosimy całe dzielnice i osiedla, budujemy socjalistyczne miasto Nowe Tychy. W Goczałkowicach budujemy zaporę wodną na Wiśle, aby raz na zawsze zlikwidować smutną pozostałość kapitalistycznego ustroju — brak wody.

Dla robotniczych dzieci wznieśliśmy dziesiątki i setki nowych szkół, założyliśmy na Śląsku 9 wyższych uczelni, daliśmy im wspaniały Pałac Młodzieży w Katowicach, pałac radosnego i szczęśliwego dzieciństwa. Oto co zmieniło się na naszej ziemi".

Broszura katowicka „Fakty mówią" spełnia zapowiedź, daną w przedmowie od redakcji, że stanowić będzie pomoc dla agitatorów. Artykuły, zawarte w tej broszurze, przemawiają nieodpartą siłą faktów, przykuwają uwagę dzięki ciekawemu i przystępnemu opracowaniu, mają wielką siłę mobilizacyjną, przez przemyślany dobór faktów i zestawień pobudzają do myślenia, odsłaniają przyczyny zjawisk, wskazują drogę walki i zwycięstw. Wojewódzki Komitet Frontu Narodowego w Lublinie wydał szereg broszur o poszczególnych powiatach województwa lubelskiego. Broszura pt. „Chłopi powiatu zamojskiego" na przykładzie jednego powiatu obrazuje przemiany, zachodzące w kraju w warunkach władzy ludowej.

Dzięki władzy ludowej ziściło się odwieczne marzenie chłopów — chłopi Zamojszczyzny uzyskali ziemię, zrzucili z siebie jarzmo obszarników. Rozparcelowano majątki ordynata Zamojskiego, Rzewuskich, Łosiów i innych jaśniepanów. Z reformy rolnej skorzystało w powiecie 2 740 rodzin chłopskich.

Przed wojną ludność wsi zamojskiej nie mogła znaleźć pracy nie tylko w swoim powiecie, ale i w całym kraju.

„Nie zatarła się w pamięci biedoty wiejskiej — czytamy w broszurze — zmora rozpaczliwych wyczekiwań na werbunek do robót sezonowych za granicę, do Niemiec, Estonii, na Łotwę. Sprzedawali swoje umiejętności i siłę mięśni nawet zagranicznym wyzyskiwaczom, aby przywieźć kilkanaście złotych do Polski, w której z braku pracy nie mieli za co kupić nawet szarej soli, często jedynej omasty do ziemniaków! Te czasy dobrze pamiętamy".

Dzisiaj wieś w Zamojszczyźnie nie zna już klęski bezrobocia. Ponad 18 000 rodzin chłopskich wyjechało na nowe gospodarstwa na Ziemie Odzyskane. Do pracy w przemyśle i w PGR poza obręb powiatu wyjechało ponad 12 000 osób. W samym powiecie zamojskim zaczyna rozwijać się przemysł.

„W okresie od wyzwolenia do połowy br. na terenie powiatu zamojskiego uruchomiono kilkadziesiąt zakładów przemysłowych i warsztatów pracy. Trzeba przy tym zaznaczyć, że większość z nich to zakłady nowe, których przed wojną nie było".

Wśród tych zakładów na uwagę zasługuje budowany kombinat mięsny, zaopatrzony w najnowocześniejsze urządzenia, oraz kombinat tłuszczowy w Bodaczowie, który jest jednym z największych w kraju. Z początkiem 1952 roku w socjalistycznym przemyśle powiatu zamojskiego pracowało już ponad 12 800 osób.

Na wsi zamojskiej rozwija się coraz szerzej oświata i kultura. Przed wojną z całego powiatu zamojskiego uczęszczało do szkół średnich 870 dzieci, przeważnie rodzin obszarniczych, kułackich czy burżuazji małomiasteczkowej — teraz kształci się w szkołach średnich 4 400 młodzieży, w tym prawie 80 procent synów i córek chłopskich.

Dziś wieś zamojska ma 5 radiowęzłów. Przed wojną nie było ich wcale. Na wsi zamojskiej jest 7 stałych kin wiejskich. Przed wojną nie było ich wcale.

Broszura nie ogranicza się tylko do zestawienia cyfr. Podaje przykłady, przytacza nazwiska przodujących ludzi wsi zamojskiej, wskazuje, jak rosną nowi ludzie wraz z budową nowego życia, wzywa do zwiększenia udziału chłopów w budowie tego życia.

Nie ulega wątpliwości, że i ta broszura odegrała niemałą rolę w akcji wyborczej.

Znaczna większość terenowych wydawnictw spełniła poważną rolę w kampanii wyborczej. Wiele z nich ma znaczenie trwałe, stanowi źródło materiałów dla dalszej pracy politycznej wśród najszerszych mas.

Niektórym broszurom można by zarzucić, że zawierają nie zawsze dostatecznie surowo wyselekcjonowany materiał, sporo jest w nich danych mających charakter przypadkowy. Niektóre publikacje są zbyt obszerne, obejmują bowiem po sto kilkadziesiąt stron. Tak na przykład w woj. krakowskim, obok niewielkiej, treściwej, dobrze zredagowanej z punktu widzenia doboru materiałów agitacyjnych broszury pt. „Twoje wczoraj, dziś i jutro", wśród wydawnictw komitetu Frontu Narodowego znajdujemy zbyt obszerną, bo liczącą 136 stron broszurę przeznaczoną dla środowiska inteligenckiego, zawierającą, obok cennych i ciekawych wypowiedzi, wspomnień i artykułów czołowych przedstawicieli inteligencji krakowskiej, niektóre opracowania słabsze, zbyt rozwlekłe. Przy przeprowadzeniu staranniejszej selekcji materiału, przy odrzuceniu części materiału mniej istotnego, całość broszury niewątpliwie by zyskała.

Zaletą znacznej części broszur jest to, że widać w nich duży wysiłek redakcyjny i dbałość o prostotę stylu i języka. W wielu jednak broszurach język jest zbyt trudny. W niektórych wydawnictwach, gdzie nie wykazano dostatecznej dbałości o język, nie uniknięto stylu pompatycznego, napuszonych frazesów. Tak np. w jednej z broszur, wydanej w woj. koszalińskim mówi się o „wspaniałym warkocie czołgów", o „bagnetach, które niosły wolność tobie i twoim najbliższym" itp. Wątpliwości budzić może również zbyt patetycznie napisany wstęp do skądinąd ciekawej i cennej publikacji, wydanej w woj. poznańskim, pt. „Człowiek — to brzmi dumnie".

W większości broszur unika się jednak nadętego stylu, występuje dbałość o prostotę języka, prawdziwy i głęboki patos osiąga się przez właściwe naświetlanie i zestawienie faktów i przykładów.

Dużym osiągnięciem wielu broszur politycznych było to, że do ich opracowania wojewódzkie komitety Frontu Narodowego przyciągnęły szerokie zespoły redakcyjne spośród dziennikarzy, publicystów, literatów, historyków itp. Tak np. jedną z broszur wyborczych woj. katowickiego opracował katowicki oddział Związku Literatów Polskich. Na podkreślenie zasługuje również osiągnięcie „Gazety Robotniczej" we Wrocławiu, która celem opracowania broszury historycznej o przeszłości Dolnego Śląska potrafiła skupić sporą grupę pracowników naukowych Uniwersytetu im. Bolesława Bieruta. Niemniej, przy czytaniu niektórych broszur odnosi się wrażenie, że nie przełamano jeszcze chałupniczych metod pracy podczas ich opracowywania. W szeregu broszur spotykamy nieuzasadnioną anonimowość, brak podania, kto brał udział w ich opracowaniu.

Niemałym osiągnięciem jest wreszcie staranna szata graficzna większości terenowych broszur wyborczych. Na ogół widzi się dużą troskę o przystępność wydawnictw również od strony opracowania graficznego, doboru zdjęć itp. Jednak nie można tego powiedzieć o wszystkich publikacjach, np. Wojewódzki Komitet Frontu Narodowego w Lublinie wydał — jak już wspomnieliśmy —

szereg broszur o poszczególnych powiatach Lubelszczyzny, zawierających ciekawy i przystępnie opracowany materiał agitacyjny, jednakże nie dość starannie, jeżeli idzie o szatę graficzną. Oczywiście, wydawcy w Lublinie mieli niemałe trudności techniczne, które przecież można było pokonać, o czym świadczą inne wydawnictwa Lubelszczyzny, np dość starannie graficznie opracowane ilustrowane albumy wyborcze. W tym miejscu warto zwrócić uwagę czy nie byłoby słuszniejsze, gdyby wydawcą broszur, poświęconych poszczególnym powiatom, były powiatowe komitety Frontu Narodowego. W broszurach lubelskich zaś nic nie świadczy o tym, żeby powiatowe komitety Frontu Narodowego brały udział w ich wydawaniu.

Nie dość staranną szatę graficzną posiada również jedna z broszur wydanych w Poznaniu. W tym samym Poznaniu, w którym broszura przeznaczona dla miasta pt. „Województwo poznańskie wczoraj, dziś i jutro", została wydana bardzo starannie, z dobrze wykonanymi zdjęciami, na dobrym papierze, dużym i wyraźnym drukiem — dla wsi wydano broszurkę pt. „Czy znasz te fakty" małym drukiem, na lichym papierze, co spowodowało, że reprodukcje zdjęć wyszły bardzo źle, chociaż jest jasne, że właśnie wydawnictwo przeznaczone dla wsi powinno być możliwie najbardziej czytelne i atrakcyjne również pod względem graficznym.

W większości broszur widać troskę o staranne opracowanie tekstu, o sprawdzenie materiału faktycznego, widać poczucie odpowiedzialności za drukowane słowo. Dlatego tym bardziej rażą błędy w niektórych broszurach. W jednej z broszur krakowskich stwierdza się, że „dziś każdy robotnik pomnaża potęgę państwa dając 4 i pół raza więcej produkcji aniżeli dawał robotnik przed wojną", albo w jednej z broszur wydanych w Łodzi spotykamy dla określenia krajów wysoko uprzemysłowionych na Zachodzie nader wątpliwe sformułowanie o „państwach przodującego kapitalizmu". Tym bardziej również trzeba zwrócić uwagę na nieścisłości w życiorysach kandydatów na posłów, które wkradły się do plakatu wydanego w Lublinie itd.

Mimo przytoczonych braków większość terenowych broszur politycznych spełniła swoją rolę. Wiele danych świadczy o tym, że wydawnictwa terenowe cieszyły się dużym zainteresowaniem wśród ludności. Ale było to nie tylko zainteresowanie. Było to coś więcej. Broszury były przedmiotem dumy ludzi pracy danego terenu z własnych osiągnięć. Pozwoliły one wielu ludziom uświadomić sobie przebytą drogę, pozwoliły dojrzeć rzeczy wielkie, które dzięki ich pracy zostały już zrealizowane, a których nieraz w codziennej pracy nie dostrzegają. W broszurach tych zawarte są dzieje naszych walk i osiągnięć, stanowią one jakby podsumowanie wyników niełatwej, uporczywej pracy robotników, chłopów i inteligencji, którzy własnym wysiłkiem podnieśli kraj z ruin i wykuwają jego przyszłość, jego siłę i dobrobyt.

Broszury napełniają dumą i wiarą w nasze siły, umacniają pewność zwycięstwa. Dlatego niewątpliwie odegrały one poważną rolę mobilizacyjną w kampanii wyborczej Frontu Narodowego.

W większości województw wydano osobne broszury dla miasta i dla wsi — i to jest słuszne. Ale nie można się zgodzić z tym, by tematyka broszury została ograniczona wyłącznie do jakiejś wewnętrznej problematyki miasta czy wsi. Zadaniem broszur przedwyborczych było przede wszystkim wyjaśnianie i popularyzacja programu Frontu Narodowego w oparciu o materiały terenowe. Dlatego należało w nich omawiać najważniejsze problemy naszego budownictwa, oczywiście pod kątem zainteresowań danego środowiska, danej

warstwy ludności pracującej, dla której broszura była przeznaczona, ale nie pomijać zagadnień mających znaczenie ogólnonarodowe. Trzeba stwierdzić, że w niektórych wydawnictwach błąd taki popełniono. Nie zawsze była dość jasna świadomość tego, co chcemy daną broszurą osiągnąć. Weźmy dla przykładu problem wsi. Na czoło wysuwa się tu sprawa sojuszu robotniczo-chłopskiego, sprawa spójni między miastem a wsią. Tymczasem w niektórych broszurach przeznaczonych dla wsi pisano wyłącznie o wewnętrznych sprawach życia na wsi, pomijając niemal zagadnienie uprzemysłowienia kraju.

Oczywiście w broszurze przeznaczonej dla wsi musi być uwzględniona specyfika środowiska, ale przy pominięciu tak istotnych spraw, jak uprzemysłowienie kraju, konieczność zacieśnienia spójni między miastem a wsią, nie osiągamy zasadniczego celu wydawnictwa, nie zdobywamy czytelnika dla programu Frontu Narodowego, broszura nie spełnia wówczas swego zadania jako oręż agitacji.

To samo można powiedzieć o publikacjach przeznaczonych dla miasta. Niektóre z nich pominęły zupełnie problemy rolnictwa i naszych trudności w zakresie produkcji rolnej, pominęły sprawy socjalistycznej przebudowy wsi. Są to problemy żywo interesujące klasę robotniczą, problemy, w których rozwiązaniu klasa robotnicza ma poważne zadania do spełnienia. Jeżeli np. w broszurze wyborczej dla miasta, wydanej w Poznaniu, na 138 stron druku znaleziono zaledwie kilka wierszy omawiających socjalistyczną przebudowę rolnictwa, i to tylko w ogólnych sformułowaniach nie popartych przykładem z terenu, jest to bez wątpienia poważny brak tej broszury.

Większość broszur poświęca wiele uwagi przeciwstawieniu „wczoraj i dziś". Przeciwstawienie to w większości broszur wyszło w sposób przekonywający, sugestywny, dlatego że poparte było konkretnym materiałem terenowym, dlatego również, że nie ograniczyło się tylko do ogólnych zestawień, liczb i faktów z życia danego województwa, lecz w większości broszur były pokazane na konkretnych przykładach przemiany w życiu rodzin robotniczych i chłopskich, w życiu kobiet i młodzieży. I te przykłady wzięte z życia oddziaływały najbardziej sugestywnie, wywołując nieraz u czytelnika głębokie wzruszenie.

Trzeba jednak powiedzieć, że wiele broszur wykazujących dużą ostrość polityczną w ocenie przeszłości nie zawsze dostatecznie bojowo stawia zadania polityczne i gospodarcze dnia dzisiejszego. Wynikło to, jak się wydaje, z nie zawsze przemyślanej do końca koncepcji przeciwstawienia „wczoraj i dziś". Istotą tego przeciwstawienia jest zasadnicza przeciwstawność ustrojów, a co za tym idzie zasadnicza różnica i przeciwstawność naszych kierunków rozwojowych, perspektyw rozwoju naszego narodu wczoraj i dziś. W dziedzinie przezwyciężenia spuścizny ustroju kapitalistycznego dokonaliśmy już bardzo wiele, idziemy coraz szybciej naprzód, stopniowo następuje poprawa bytu materialnego najszerszych mas, ale na drodze tej napotykamy poważne trudności, których nie należy nie doceniać. W niektórych broszurach, jak się zdaje, zapomniano o tych elementarnych prawdach, co prowadzi częstokroć do powierzchownego i nie przekonywającego „lukrowania" rzeczywistości.

Weźmy np. sprawę mieszkaniową. W szeregu broszur spotykamy porównanie dawnych i obecnych warunków mieszkaniowych. Dawniej robotnicy gnieździli się w norach, zatłoczonych mieszkaniach, suterenach, urągających najprymitywniejszym warunkom higieny. Te fakty zostały w broszurach pokazane w sposób przekonywający, za pomocą liczb, przykładów, odpowiednio do-

branych zdjęć. Tym faktom przeciwstawiono dzień dzisiejszy — słoneczne, obszerne, jasne mieszkania, jakie budujemy dla robotników. Budujemy wiele i coraz więcej. W zasadzie zlikwidowaliśmy nory i baraki, w których gnieździli się dawniej robotnicy. Warunki mieszkaniowe robotników uległy znacznej poprawie w porównaniu z okresem przedwojennym. Ale dopiero części rodzin robotniczych zapewniliśmy te jasne i słoneczne mieszkania, pokazane w broszurach wyborczych. Zapewnienie takich mieszkań całej klasie robotniczej wymagać będzie jeszcze szeregu lat i jest to naszym ważnym zadaniem. Obecnie jednak spotykamy u nas jeszcze niemałą ciasnotę mieszkaniową, znaczna część klasy robotniczej mieszka w starych domach, w nieodpowiednich warunkach. Zapominać o tym — znaczy nie tylko tracić kontakt z częścią robotników odczuwającą jeszcze złe warunki mieszkaniowe, ale zarazem demobilizować się w obliczu trudnego i wielkiego zadania, jakim jest rozwój i wzrost naszego budownictwa mieszkaniowego.

W sprawie mieszkaniowej została wydana centralnie dobra ilustrowana broszurka pt. „Co należy zrobić, żebyś ty mógł wygodniej mieszkać". Broszurka ta w prawidłowy, mobilizujący sposób stawia sprawę mieszkaniową, łącząc ją z całością naszego socjalistycznego budownictwa i uprzemysłowienia kraju. W podobny sposób jest ta sprawa omówiona w broszurze katowickiej „Fakty mówią". Ale nie czynią tego w podobny sposób niektóre inne broszury terenowe, które zajmowały się sprawą mieszkaniową.

Należy podkreślić, że w niektórych broszurach omawiających i inne zagadnienia przedstawiano nieraz dzień dzisiejszy jako najwyższe osiągnięcie. Nie pokazano dnia dzisiejszego w jego całej złożoności, jako okresu przejściowego od kapitalizmu do socjalizmu, jako okresu zaciętej walki z wrogiem klasowym i z pozostałościami starego ustroju. Stąd agitacyjne zadanie broszur w sensie mobilizacji do walki, do pokonywania trudności, do zwiększenia wydajności pracy, krótko mówiąc, do walki o realizację programu Frontu Narodowego na każdym posterunku produkcyjnym i politycznym w niektórych broszurach było zrealizowane w sposób niedostateczny. Zdarzały się nawet broszury, które wskutek nie dość przemyślanego sposobu przeciwstawiania „wczoraj i dziś", zamiast być materiałem agitacyjnym, stawały się czymś w rodzaju taniej agitki lub nawet prospektu reklamowego.

Stwierdzone braki niektórych broszur występują również w dziedzinie sposobu przedstawienia planów na przyszłość, dnia jutrzejszego danego terenu. Jest to oczywiście zadanie niełatwe. W większości broszur nie potrafiliśmy tego zadania należycie rozwiązać. Wiele broszur ogranicza się tylko do cytowania odpowiednich fragmentów z programu wyborczego Frontu Narodowego, rzadko został przy tym wykorzystany w terenowych broszurach wyborczych ciekawy materiał o budowlach socjalizmu na Wiśle i Bugu i przebudowie systemu dróg wodnych w Polsce.

Niewiele jest broszur, które program naszego budownictwa na przyszłość starają się przenieść na grunt danego terenu i zobrazować na przykładzie konkretnego miasta czy województwa. Ale nawet tam, gdzie to zostało dokonane, wizja przyszłości jest nie dość porywająca, za mało konkretna.

Należy zaznaczyć, że przy omawianiu w broszurach wyborczych dnia jutrzejszego, nie wydobyto dwóch spraw, które mogłyby wizję przyszłości zbliżyć do czytelników i skonkretyzować.

Po pierwsze, niedostatecznie uwypuklono sprawę zadań danego terenu w świetle ogólnopaństwowych planów, niedostatecznie pokazano ludzi, którzy

fundamenty pod tę przyszłość dziś już zakładają i przyszłość tę będą własnymi rękami tworzyć. Pokazanie programu naszego od strony konkretnych zadań terenu, od strony przemian zachodzących wśród ludzi, budowniczych tej przyszłości, wpłynęłoby na bardziej sugestywne i porywające jej przedstawienie.

Powtóre, przy omawianiu naszych perspektyw rozwojowych wyraźnie niedostatecznie korzystano z osiągnięć i przykładów Związku Radzieckiego. Sięgnięcie do olbrzymich przeobrażeń, jakich dokonują ludzie radzieccy, do przykładów wielkich budowli komunizmu, do śmiałych osiągnięć człowieka radzieckiego w przeobrażaniu przyrody i wskazanie, że to jest również nasza perspektywa, niewątpliwie wzbogaciłoby ogromnie nasze broszury polityczne w akcji wyborczej. A jest pod tym względem dobry i pouczający przykład w jednej z centralnie wydanych publikacji, w broszurze tow. J. Tepichta pt. „Wczoraj, dziś, jutro wsi polskiej", która w oparciu o osiągnięcia radzieckiego rolnictwa, o zdobycze radzieckiej nauki rolniczej w sposób przystępny i bardzo sugestywny omawia perspektywy naszego rolnictwa i życia ludności wiejskiej.

Pomimo omówionych braków niektórych terenowych broszur wyborczych należy uznać, że są one naszym dużym i trwałym osiągnięciem. Wiele z nich ma trwałą wartość i powinno być w przyszłości wykorzystywane jako materiał dla naszych prelegentów i agitatorów. Doświadczenie, nabyte przez terenowe instancje partyjne w toku akcji wydawniczej w ramach kampanii wyborczej, pozwoli tego rodzaju wydawnictwa systematycznie kontynuować i stale polepszać ich jakość.

Wydaje się, że pożyteczne byłoby szczegółowe zanalizowanie w każdym województwie, jak zostały wykorzystane terenowe broszury wyborcze, jakie było ich oddziaływanie, z jakimi wnioskami i uwagami krytycznymi spotkały się wśród ludności. Chodzi tutaj nie tylko o to, aby zebrać informacje potrzebne do dalszego wydawania terenowych broszur politycznych. Chodzi tu również o nagromadzenie doświadczeń, które mogą okazać się pomocne w ulepszaniu również innych form agitacji i propagandy, w ich lepszym uterenowieniu, nasyceniu konkretnym materiałem zgodnie z rzeczywistymi potrzebami danego terenu.

LISTY DO REDAKCJI

Do
Redakcji „Nowych Dróg"

W dniu 30 września br. w hallu Departamentu Administracyjno-Gospodarczego Ministerstwa Zdrowia została wywieszona gazetka ścienna, do której dałam dołączony artykuł, przepisany zresztą niemal w całości z artykułu prof. Rozmaryna („Nowe Drogi" Nr 8 (38), str. 52).

Już następnego dnia artykuł został usunięty, ponieważ uznano go za zupełnie zły: „bo jak można pisać o walce", „jaka walka", „kampania wyborcza nie jest walką", „co za brednie ona napisała", „jeśliby nawet było to w prasie, to nie wolno powtarzać błędów". Przyniesiono mi zdjęty artykuł do zmiany, bo „to wszystko jest niejasne".

Nie chciałam zmienić, lecz pokazałam egzemplarz „Nowych Dróg", nie chciano nawet przeczytać i porównać, twierdzono, że albo wzięłam jakiś stary numer pisma, albo poprzekręcałam zdania i wyszły z tego brednie.

Mówiono także, że co może być zamieszczone w „Nowych Drogach" nie zawsze nadaje się do gazetki, ponieważ może być niewłaściwie zrozumiane. Powiedziano także: ustęp o kampanii wyborczej jako walce może być dobry jako zakończenie artykułu prof. Rozmaryna, ale stanowczo nie wolno go użyć jako odrębnego artykułu do gazetki. Wreszcie towarzysze partyjni denerwowali się bardzo, że żywcem przepisałam fragment artykułu, że powinnam opracować samodzielnie, a nie tak fatalnie wybrać.

A teraz dodam od siebie refleksje nasuwające mi się po tej burzy. Jestem bezpartyjna — krytykowali artykuł towarzysze partyjni, członkowie egzekutywy naszej zakładowej organizacji partyjnej; wyobrażam sobie, jak wpadliby na mnie, gdybym napisała to własnymi słowami.

Do gazetki napisałam samodzielnie inny jeszcze artykuł, a ten dołączyłam przepisany prawie bez zmian dlatego, że uważam go za doskonały tak pod względem treści jak i formy.

Dla mnie, jasne, proste i zrozumiałe jest, że nasza droga do socjalizmu prowadzi przez walkę, która staje się coraz ostrzejsza i że trzeba być czujnym wobec wroga klasowego. Ale czemu towarzysze chcą zatuszować to, że istnieje walka? Dlaczego chcą ją zamazywać — tego nie rozumiem. Nie rozumiem także dlaczego to, co mogą czytać ludzie w „Nowych Drogach", nie może być zamieszczone w gazetce w Ministerstwie.

Proszę bardzo Tow. Redaktora o wyjaśnienie czy końcowy ustęp artykułu prof. Rozmaryna można umieścić w gazetce ściennej jako oddzielny artykuł. Ponieważ przez radio stale się słyszy, że Front Narodowy, że kampania wyborcza jest walką, a towarzysze z Ministerstwa uważają, że w obecnym okresie nie należy o tym mówić — proszę również o rozstrzygnięcie tej sprawy.

Wyjaśnijcie mi to Towarzyszu Redaktorze, bo ja nie jestem w marksizmie dostatecznie wykształcona, a to co umiem, to jakby samouctwo, więc mogę błądzić. Przepraszam za długi list i zabieranie czasu drobną sprawą, ale Lenin pisał przecież, że drobnych spraw nie można zaniedbywać, a dla mnie ważną sprawą jest wyjaśnienie czy dobrze rozumuję.

Sabina Zakrzewska
Warszawa

Odpowiedź

W związku z Waszym listem Redakcja wyjaśniła na terenie Ministerstwa Zdrowia sprawy przez Was poruszone.

1) Czy istotnie zdjęto Wasz artykuł dlatego, że traktował kampanię wyborczą jako walkę?

Niewątpliwie mogło powstać u Was uzasadnione przypuszczenie, że artykuł Wasz został zdjęty głównie dlatego, że ujmował kampanię wyborczą jako walkę. I słusznie przeciwstawiliście się temu, słuszne było Wasze rozumowanie (zresztą zgodne z ostatnim fragmentem artykułu tow. Rozmaryna w „Nowych Drogach"), że kampania wyborcza była u nas walką przeciwko wewnętrznym i zewnętrznym wrogom.

Nie ulega wątpliwości, że wśród niektórych towarzyszy istniał fałszywy pogląd na charakter kampanii wyborczej; nie rozumieli oni, iż kampania wyborcza jest właśnie walką polityczną, iż jedność narodu wykuwa się w walce z wrogami narodu, nie rozumieli, iż Front Narodowy w walce się umacnia.

Artykuł Wasz został zdyskwalifikowany, został uznany za błędny, za niesłuszny. Przy tym usunięto go z gazetki ściennej bez politycznej motywacji. Wytworzyło się wskutek tego u niektórych towarzyszy mniemanie, że nastąpiło to głównie dlatego, że ujmował kampanię wyborczą jako walkę.

Nic też dziwnego, że do Was właśnie **ten** argument dotarł jako główny powód zdjęcia artykułu. Słusznie, że sprzeciwiliście się temu fałszywemu poglądowi.

2) Czy końcowy fragment artykułu tow. Rozmaryna, zamieszczonego w „Nowych Drogach", należało dać do gazetki ściennej?

Naszym zdaniem, w gazetce ściennej powinny być z reguły zamieszczane artykuły i notatki mające bezpośredni związek z danym terenem. Artykuły poruszające tematy ogólne, powiedzmy temat wyborów do Sejmu, powinny były, naszym zdaniem, zawierać materiał odzwierciedlający przede wszystkim przebieg akcji wyborczej na terenie Waszego Ministerstwa i mobilizujący partyjnych i bezpartyjnych pracowników do wzmożenia wysiłków dla wykonania zadań tego terenu.

Ta na ogół słuszna i powszechnie praktykowana zasada nie wyłącza jednak tego, że niekiedy można w gazetce ściennej zamieszczać artykuły omawiające sprawy ogólne, czy też artykuły, które w całości lub których fragmenty zaczerpnięte zostały z prasy. W wypadku, gdy zamieszcza się część artykułu, należy dbać o to, by wyrwany z kontekstu fragment nie zniekształcał myśli przewodniej całości artykułu.

Jeśli chodzi konkretnie o wykorzystany przez Was końcowy ustęp artykułu tow. Rozmaryna, to trzeba stwierdzić, że fragment ten omawia zagadnienie wyborów do Sejmu tylko od strony walki. Jest rzeczą bezsporną, że wybory do Sejmu były walką. Pod tym względem mieliście zupełną rację. Jednakże w artykule tow. Rozmaryna zagadnienie walki stanowi zaledwie część

tematu. Artykuł poruszył bowiem i szereg innych zagadnień, które w połączeniu z zagadnieniem walki ujmują całość tematu. Omówił on między innymi takie kluczowe sprawy, jak znaczenie Frontu Narodowego dla walki narodu polskiego o pokój i Plan Sześcioletni, zagadnienie zjednoczenia narodu pod sztandarem tego Frontu, a więc zagadnienia, bez których nie można dać w pełni słusznej, rozwiniętej oceny kampanii wyborczej.

Gdyby artykuł Wasz, przed umieszczeniem w gazetce, był rozpatrywany — jak to bywa normalnie — na posiedzeniu kolegium redakcyjnego, niewątpliwie można by było go uzupełnić przede wszystkim przez uwypuklenie zagadnienia jedności narodu na gruncie platformy ideowej Frontu Narodowego.

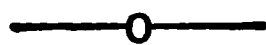
3) W sprawie sposobu reagowania na umieszczenie Waszego artykułu w gazetce ściennej.

Trudno pogodzić się ze sposobem reagowania niektórych odpowiedzialnych towarzyszy na umieszczenie Waszego artykułu. Jest to sposób niewłaściwy. Towarzysze ci nie pomyśleli, o tym, że autor artykułu — to żywy człowiek, w tym wypadku bezpartyjna aktywistka, której zależało na tym, by wywiązać się z zadania i znaleźć odpowiedni materiał do gazetki ściennej. Nie uważając za stosowne nawet pomówić z autorem i wyjaśnić przyczyny usunięcia artykułu, towarzysze dali dowód bezduszności i biurokratyzmu. Świadczy to o niewłaściwym stylu pracy. Zdjęcie artykułu bez właściwego podania motywów mogło wywołać — i wywołało w samej rzeczy — wśród niektórych partyjnych i bezpartyjnych aktywistów, niesłuszne i błędne politycznie przekonanie, że kampania wyborcza nie jest walką.

Trzeba stwierdzić, że w Ministerstwie Zdrowia z redagowaniem gazetek ściennych jest niedobrze. W Ministerstwie nawet w okresie kampanii wyborczej nie było kolegium redakcyjnego gazetek ściennych. Stąd dziwny, dotychczas nie spotykany w praktyce zwyczaj, polegający na tym, że autorzy **sami** wywieszali w gazetce ściennej artykuły uprzednio nie redagowane i dopiero po ukazaniu się artykułów w gazetce następowało „redagowanie" ich przez członków komitetu partyjnego i rady miejscowej w „formie" takiej, jak to opisujecie w swoim liście.

O niewłaściwym stosunku do oddolnej krytyki świadczy również niedopuszczalna próba niektórych towarzyszy zwekslowania sprawy, usprawiedliwiania siebie przez podanie w wątpliwość szczerości pobudek, którymi kierowała się autorka listu.

Sądzimy, że powyższa sprawa pomoże organizacji partyjnej Ministerstwa Zdrowia w głębszym uświadomieniu sobie znaczenia krytyki i samokrytyki i w ulepszeniu stylu pracy partyjnej, a w szczególności pracy z bezpartyjnymi.



Do
Redakcji „Nowych Dróg"

Na str. 393 numeru specjalnego „Nowych Dróg", na str. 62 wydanej przez „Książkę i Wiedzę" broszury z referatem tow. Saburowa oraz na str. 8 wydanej przez to samo wydawnictwo broszury z dyrektywami XIX Zjazdu partii w sprawie piątego pięcioletniego planu rozwoju ZSRR znajdujemy wśród najważniejszych rodzajów produkcji przemysłowej sodę... w a p i e n n ą. Aby dowiedzieć się, co to jest, zaglądamy do oryginału i tam, w odpowiednim miejscu odczytujemy: sooa k a l c i n i r o w a n n a-

ja, co w przekładzie polskim powinno brzmieć: soda **kalcynowana**. Sodę tę otrzymuje się bowiem przez prażenie kwaśnego węglanu sodowego, czyli przez tzw. **kalcynowanie**. Tłumacz najprawdopodobniej termin ten wyprowadził błędnie od nie mającego z tym nic wspólnego słowa kalcij, tj. wapń.

W tym samym numerze „Nowych Dróg" ciągle używa się terminu cyfry zamiast liczby.

Sądzę, że jest to wynik niestaranności zarówno tłumacza jak i Redakcji.

Józef Hurwic
Warszawa

Od Redakcji

Dziękujemy bardzo tow. Hurwicowi za wskazanie nam błędu w tłumaczeniu terminu „soda kalcinirowannaja"; prosimy Czytelników, posługujących się naszym numerem specjalnym poświęconym XIX Zjazdowi KPZR, o poprawienie w odpowiednich miejscach wyrazów „soda wapienna" na „soda kalcynowana".

Natomiast użycie słowa „cyfry" zamiast „liczby" — wydaje się nam — nie jest błędne, zwłaszcza w tych miejscach, gdzie użyto tego terminu również w oryginale (choć w tych samych miejscach można było użyć słowa: „liczby"). Język potoczny — w odróżnieniu od matematycznego — traktuje te dwa słowa niemal jak synonimy, jako prawie jednoznaczne.

KOMUNIKAT

Dyrekcja Szkoły Partyjnej przy KC PZPR (2-letniej) podaje do wiadomości aktywu partyjnego, iż w styczniu 1953 roku zostanie uruchomiony II turnus 3-letniego Studium Zaocznego Szkoły.

Towarzyszy starających się o przyjęcie na Studium Zaoczne obowiązuje:

1) co najmniej 4-letni staż partyjny i 2-letni staż pracy w aparacie partyjnym bądź na kierowniczym stanowisku w aparacie państwowym, gospodarczym, w organizacjach społecznych, w prasie;
dla kandydatów spośród aktywu ZMP, nauczycieli, pracowników naukowych wyższych uczelni — co najmniej 2-letni staż partyjny;

2) wykształcenie ogólne co najmniej w zakresie szkoły ogólnokształcącej;

3) ukończona Wojewódzka Szkoła Partyjna lub podstawowe wykształcenie marksistowskie, zdobyte w drodze samokształcenia.

Kandydaci ubiegający się o przyjęcie na 3-letnie Studium Zaoczne Szkoły Partyjnej przy KC winni przesłać na adres Komitetu Wojewódzkiego PZPR na ich terenie bądź dyrekcji Szkoły (Warszawa, ul. Bagatela 2) w terminie do dnia 8 grudnia br. następujące dokumenty:

1) podanie o przyjęcie,
2) dokładny życiorys,
3) dokładnie wypełnioną ankietę dla aktywu partyjnego.

TREŚĆ

Z ŻYCIA PARTII

RECENZJE I BIBLIOGRAFIA

»NOWE DROGI«

ORGAN TEORETYCZNY I POLITYCZNY
KOMITETU CENTRALNEGO PZPR

ADRES REDAKCJI: WARSZAWA, AL. RÓŻ 2

TELEFONY:

REDAKTOR NACZELNY	8-09-61, 6-35-00 wewn. 785
REDAKCJA	8-71-27, 6-35-00 wewn. 786
SEKRETARIAT	8-09-61

REDAKTOR NACZELNY PRZYJMUJE:

PONIEDZIAŁKI I CZWARTKI GODZ. 11 — 14

ADMINISTRACJA: Wiejska 12, tel.: 7-52-50/52

Zamówienia zbiorowe na prenumeratę zakładową przyjmują wszystkie miejscowe Oddziały i Delegatury PPK „Ruch"

PRENUMERATA:

ROCZNIE	36 zł
PÓŁROCZNIE	18 zł
CENA POJEDYNCZEGO EGZEMPLARZA	3 zł

WPŁATY NA PRENUMERATĘ INDYWIDUALNĄ PRZYJMUJĄ WSZYSTKIE URZĘDY POCZTOWO-TELEKOMUNIKACYJNE ORAZ LISTONOSZE

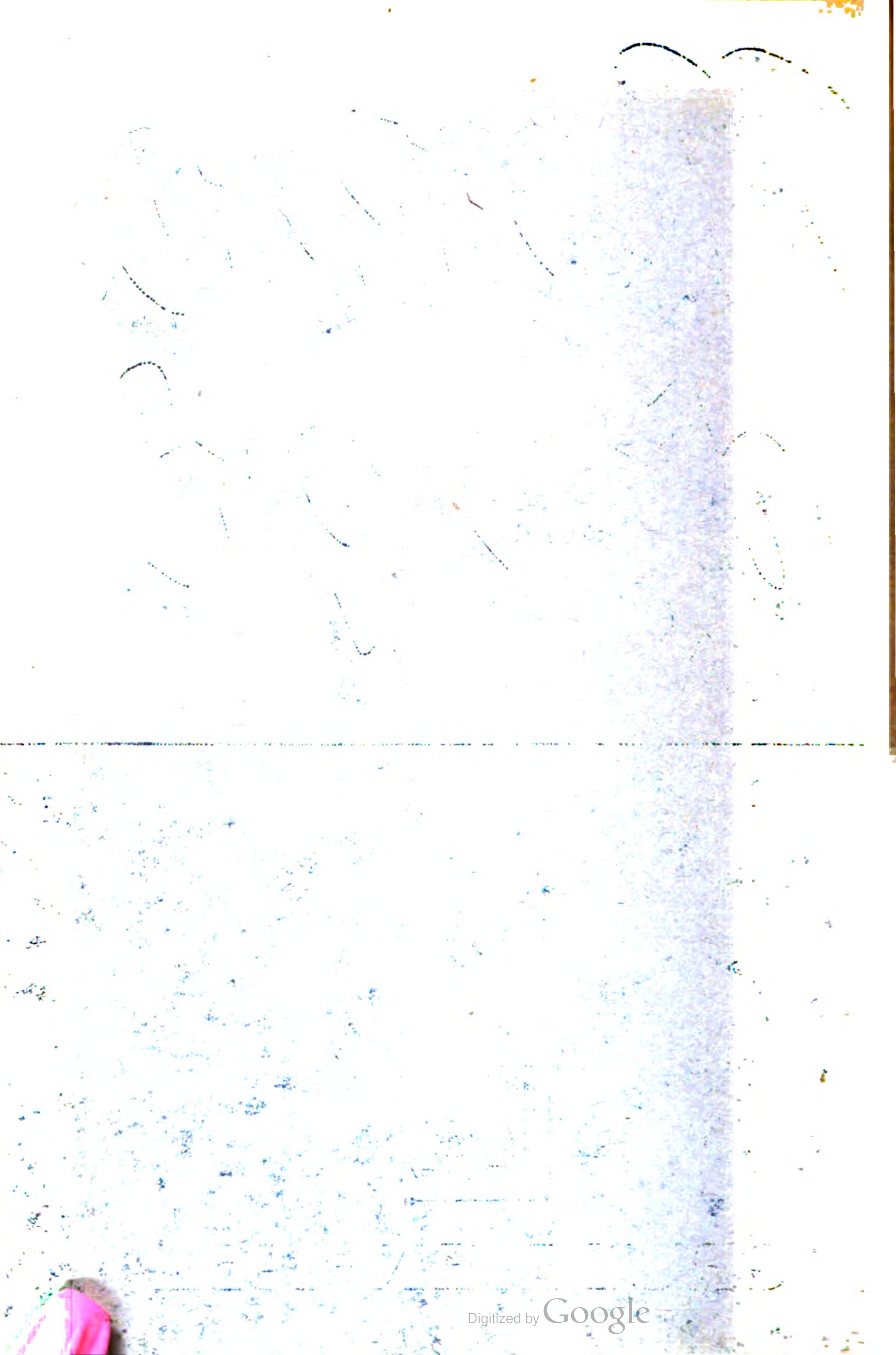
NAKŁAD
ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA"

Cena zł 3.—

Nowe drogi

12 (42)

GRUDZIEŃ - 1952



Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Nowe drogi

ORGAN TEORETYCZNY I POLITYCZNY
KOMITETU CENTRALNEGO
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

12 (42)

ROK VI

GRUDZIEŃ 1952

Składano i drukowano w Zakładach Graficznych RSW „Prasa". Warszawa.
Al. Jerozolimskie Nr 125. Obj. 11 ark. Nakł. 88.150. Zam. 3332 11.XII.52. 3-B-27198

FRANCISZEK JÓŹWIAK

O właściwe oblicze moralne członka partii

Kiedy mówimy o historycznym XIX Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, myślami wracamy do dnia, który stał się dniem zwycięstwa, zwycięstwa Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej pod przewodem partii Lenina - Stalina. Partii, która zrealizowała budownictwo socjalizmu w Związku Radzieckim, przeistaczając Kraj Rad w potężne mocarstwo. Partii, pod której przewodem narody Związku Radzieckiego odniosły niespotykane w dziejach zwycięstwo nad siłami wstecznictwa i barbarzyństwa — faszyzmem hitlerowskim, ratując narody od zagłady, a wśród nich i nasz naród, przynosząc mu wolność narodową i społeczną.

XIX Zjazd KPZR stał się dla wszystkich partii komunistycznych i robotniczych, w tym oczywiście i dla naszej partii — potężną skarbnicą nauk i wskazań.

Referat tow. Malenkowa, referat tow. Chruszczowa, wystąpienie tow. Susłowa i innych, przepojone były głęboką troską o pracę ideologiczną partii, o walkę z pozostałościami ideologii burżuazyjnej, z przeżytkami psychologii i moralności drobnego posiadacza.

Na XVII Zjeździe WKP(b) towarzysz Stalin powiedział między innymi:

> „Ale czy można powiedzieć, że przezwyciężyliśmy już wszystkie przeżytki kapitalizmu w ekonomice? Nie, nie można tego powiedzieć. Tym bardziej nie można powiedzieć, że przezwyciężyliśmy przeżytki kapitalizmu w świadomości ludzi. Nie można tego powiedzieć nie tylko dlatego, że świadomość ludzi pozostaje w swym rozwoju w tyle za ich sytuacją ekonomiczną, lecz i dlatego, że ciągle jeszcze istnieje otoczenie kapitalistyczne, które stara się ożywiać i podtrzymywać przeżytki kapitalizmu w ekonomice i w świadomości ludzi w ZSRR i przeciwko któremu my, bolszewicy, powinniśmy zawsze trzymać broń w pogotowiu". [1])

Tow. Malenkow w swoim referacie sprawozdawczym na XIX Zjeździe wskazał, że praca ideologiczna jest jednym z głównych zadań partii, że

[1]) J. Stalin — Zagadnienia leninizmu, str. 591, wyd. „Książka i Wiedza" 1951 r.

każde osłabienie wpływu ideologii socjalistycznej oznacza wzmożenie wpływu ideologii burżuazyjnej.

„W naszym społeczeństwie radzieckim — powiedział tow. Malenkow — nie ma i być nie może bazy klasowej dla panowania ideologii burżuazyjnej. Panuje u nas ideologia socjalistyczna, której niewzruszoną podstawą jest marksizm-leninizm. Jednakże zachowały się u nas jeszcze pozostałości ideologii burżuazyjnej, przeżytki psychologii i moralności prywatnego posiadacza. Przeżytki te nie obumierają same przez się, są bardzo żywotne, mogą się rozwijać i należy je zdecydowanie zwalczać".[2])

Fakt, że przeżytki kapitalizmu w świadomości ludzi radzieckich ciągle jeszcze trwają, mimo że nie posiadają już bazy klasowej — jest spowodowany istnieniem otoczenia kapitalistycznego, ponieważ póki to otoczenie kapitalistyczne istnieje, nigdy nie ma zabezpieczenia przed przenikaniem obcych burżuazyjnych idei, burżuazyjnej moralności.

Tow. Susłow w swym przemówieniu wskazał, że rozwój ideologiczny społeczeństwa radzieckiego nie odbywa się bez konfliktów, gładko, lecz przeciwnie — jak każdy ruch rozwojowy napotyka na trudności, przeszkody w postaci starych, szkodliwych przyzwyczajeń i nawyków będących spuścizną ideologii burżuazyjnej. Tow. Susłow przytoczył przy tym głęboką myśl towarzysza Stalina, który uczy i wskazuje nam, że:

> „Zawsze coś u nas obumiera w życiu. Ale to, co obumiera, nie chce zwyczajnie umierać, lecz walczy o swoje istnienie, broni swej przeżytej sprawy.
>
> Zawsze rodzi się u nas coś nowego w życiu. Ale to, co się rodzi, nie rodzi się zwyczajnie, lecz piszczy, krzyczy broniąc swego prawa do istnienia.
>
> Walka między starym a nowym, między tym, co umiera, a tym co się rodzi -- oto podstawa naszego rozwoju".[3])

Nie ulega oczywiście wątpliwości, że najwyższą moralnością jest moralność komunistyczna, moralność, która służy walce o postęp, o szczęście ludzi, o wszechstronny rozwój kulturalny i fizyczny, o likwidację upośledzenia, ucisku i wyzysku, ciemnoty i poniżenia. Lenin mówiąc o moralności, o etyce komunistycznej zawsze podkreślał, że służy ona walce, która jednoczy masy pracujące przeciwko wszelkiemu wyzyskowi, że służy do tego, aby społeczeństwo ludzkie podniosło się wyżej.

Komunistyczna moralność rodzi się oczywiście w walce ze starym i nie rodzi się bez bólów, gładko. Lenin w pracy „Wielka inicjatywa" (lipiec 1919 r.), mówiąc o wielkim znaczeniu komunistycznych subotników pisał tak:

> „Jest to oczywiście dopiero początek, ale początek o niebywale wielkim znaczeniu. Jest to początek przewrotu trudniejszego, bardziej istotnego, bardziej zasadniczego, o bardziej decydującym znaczeniu niż obalenie burżuazji, albowiem jest to zwycięstwo nad włas-

---

[2]) G. M. Malenkow — Referat sprawozdawczy Komitetu Centralnego WKP(b) na XIX Zjeździe partii, „Nowe Drogi", Numer specjalny poświęcony XIX Zjazdowi KPZR, str. 68.

[3]) J. Stalin — Dzieła, t. X, str. 328, wyd. „Książka i Wiedza" 1950 r.

ną skostniałością, rozprzężeniem, drobnomieszczańskim egoizmem, nad nawykami, które przeklęty kapitalizm pozostawił w spadku robotnikowi i chłopu. Kiedy to zwycięstwo zostanie utrwalone, wtedy — i tylko wtedy — zostanie stworzona nowa dyscyplina społeczna, dyscyplina socjalistyczna, wtedy — i tylko wtedy — powrót wstecz, do kapitalizmu, stanie się niemożliwy, komunizm stanie się rzeczywiście niezwyciężony".[4])

Warto również dziś, gdy pracujemy nad materiałami XIX Zjazdu, przypomnieć genialne słowa Engelsa, który w Anty-Dühringu stwierdził:

„Moralność prawdziwie ludzka, stojąca ponad przeciwieństwami klasowymi i ponad wspomnieniem o nich, możliwa będzie dopiero na takim szczeblu rozwoju społecznego, który nie tylko przezwyciężył przeciwieństwo klasowe, ale zapomniał o nim w praktyce życiowej".[5])

Taka właśnie moralność w walce ze starym i przeżytym toruje sobie drogę w kraju zwycięskiego socjalizmu. O taką moralność walczy KPZR, o takiej moralności mowa jest w uchwałach XIX Zjazdu. Walka o wysoki poziom moralny członka partii, o prawdziwie komunistyczną moralność ma wielkie znaczenie dla budownictwa komunizmu w Związku Radzieckim. XIX Zjazd podkreślił z całą mocą, że zagadnienie pracy ideologicznej partii, wychowanie mas, kształtowanie wysokich walorów moralnych i duchowych ludzi radzieckich nie jest zagadnieniem abstrakcyjnym, lecz posiada konkretne znaczenie dla walki z reakcyjną ideologią burżuazyjną, z jej penetracją do nauki, sztuki, literatury, a nawet codziennego życia człowieka. Musi ona równocześnie służyć walce o wysoki poziom ideowy społeczeństwa radzieckiego, które staje się społeczeństwem komunistycznym, musi wyplenić wszelkie przeżytki kapitalizmu, a tym samym stać się motorem jeszcze większego heroizmu w pracy nad budową komunizmu, w walce o umocnienie państwa radzieckiego, w walce o pokój.

Te wytyczne XIX Zjazdu płyną ze stalinowskich nauk o czynnej roli nadbudowy. W swej pracy „W sprawie marksizmu w językoznawstwie" towarzysz Stalin wskazał, że nadbudowa wyrasta z bazy, ale nie znaczy to bynajmniej, że jest ona neutralna lub bierna wobec bazy — przeciwnie, skoro tylko się zjawia, staje się ogromnie żywotną siłą, która pomaga w kształtowaniu się tego, co nowe i postępowe, oraz w dobijaniu tego, co stare i wsteczne. Moralność komunistyczna nie jest bynajmniej biernym, neutralnym odbiciem bazy, z której wyrasta, przeciwnie — jest wielką, bojową siłą, która pomaga szybciej budować komunizm, która przyśpiesza realizację wytycznych partii i rządu.

Toteż tow. Malenkow w swym referacie sprawozdawczym na historycznym XIX Zjeździe z całą mocą podkreślał wielkie zadania, jakie stoją przed pracownikami literatury i sztuki w dziedzinie wychowania człowieka, bezlitosnego biczowania fałszu, bezideowości, likwidowania wad, braków, błędów, zła i jednocześnie troskliwego pielęgnowania wszystkiego, co nowe i promienne w życiu społeczeństwa radzieckiego.

---

[4]) W. Lenin — Dzieła Wybrane, t. II, str. 512, wyd. „Książka i Wiedza" 1951 r.
[5]) F. Engels — „Anty-Dühring", str. 93, wyd. „Książka i Wiedza", 1949 r.

„Potrzebni nam są radzieccy Gogolowie i Szczedrinowie, którzy ogniem satyry wypaliliby z życia wszystko to, co jest negatywne, przegniłe, obumarłe, wszystko to, co hamuje marsz naprzód... Siła i znaczenie sztuki realistycznej polega na tym, że może ona i powinna wykrywać i ukazywać wysokie walory moralne oraz typowe, pozytywne cechy charakteru prostego człowieka, malować jego wyrazisty obraz artystyczny, godny tego, aby stać się dla ludzi przykładem i wzorem do naśladowania" [6]) — powiedział tow. Malenkow na XIX Zjeździe.

Słowa te najlepiej wskazują, jak wielką, aktywną rolę w dziele budownictwa komunizmu przypisuje KPZR ideologicznemu rozwojowi człowieka i wysokiej, komunistycznej moralności społeczeństwa radzieckiego.

Można bez przesady powiedzieć, że przez całość referatu tow. Malenkowa przewija się czerwoną nicią sprawa partii, zagadnienie walki o wysoką ideowość i bojowość członka partii, o komunistyczną moralność.

Celowi temu ma służyć podniesienie na wyższy poziom samokrytyki i krytyki na wszystkich szczeblach od dołu do góry, szczególnie krytyki oddolnej, walka o żelazną dyscyplinę partyjną i państwową, praca organizacyjna nad właściwym doborem ludzi i należytą kontrolą wykonania, a przede wszystkim wysoki poziom pracy ideologicznej.

XIX Zjazd z całą ostrością piętnuje zjawiska niedoceniania krytyki i samokrytyki, a zwłaszcza chorobliwe zjawiska prześladowania i szykanowania za krytykę, bezkrytyczny i beztroski stosunek do błędów i niedomagań w pracy organizacji partyjnych, organów gospodarczych czy administracyjnych. Członek partii nie ma prawa beztrosko i obojętnie odnosić się do zauważonych błędów i niedomagań, nie ma prawa przemilczać tych błędów bez względu na to, kto je popełnia. Winien on sygnalizować kierowniczym organom partyjnym, do KC włącznie, o brakach, o trudnościach, o niedomaganiach — jest to jednym z najważniejszych obowiązków partyjnych członka partii.

Nauki XIX Zjazdu znajdują swe odbicie w Statucie KPZR, który wskazuje, że jednym z podstawowych obowiązków członka partii jest rozwijanie samokrytyki i oddolnej krytyki, stwierdzając, że tłumienie krytyki nie daje się pogodzić z mianem członka partii. „Ten, kto tłumi krytykę, zastępuje ją efekciarstwem i wychwalaniem, nie może znajdować się w szeregach partii".

Nakaz ten w Statucie oparty jest na głębokiej stalinowskiej nauce o znaczeniu krytyki i samokrytyki.

W 1928 r. na zebraniu aktywu moskiewskiej organizacji WKP(b) towarzysz Stalin, mówiąc o krytyce i samokrytyce, stwierdził:

> „Uważam, towarzysze, że samokrytyka jest nam potrzebna jak powietrze, jak woda. Uważam, że bez niej, bez samokrytyki, nasza partia nie mogłaby kroczyć naprzód, nie mogłaby ujawniać naszych bolączek, nie mogłaby likwidować naszych braków... Krytyka potrzebna nam jest dla umocnienia Władzy Radzieckiej, nie zaś dla jej osłabie-

---

[6]) G. M. Malenkow — Referat sprawozdawczy Komitetu Centralnego WKP(b) na XIX Zjeździe partii, wyd. cyt., str. 55.

nia. I właśnie w tym celu, by umocnić i ulepszyć naszą sprawę, właśnie w tym celu partia proklamuje hasło krytyki i samokrytyki". [7])

Przy tym towarzysz Stalin podkreśla, że brak krytyki oddolnej zawsze powoduje niebezpieczeństwo odrywania się kierowników partyjnych od mas, ich zarozumialstwo i pychę, a to stanowi największe niebezpieczeństwo dla partii.

„Chodzi o to — mówi towarzysz Stalin — abyśmy z samokrytyki i krytyki naszych braków uczynili formę wyrażania się szerokiej opinii publicznej partii, szerokiej opinii publicznej klasy robotniczej jako żywej i czujnej kontroli moralnej, której głosowi winni się uważnie przysłuchiwać cieszący się nawet największym autorytetem wodzowie, jeśli chcą zachować zaufanie partii, zaufanie klasy robotniczej". [8])

Nauki stalinowskie, nauki XIX Zjazdu o krytyce i samokrytyce są niezwykle cenne dla pracy naszej partii, dla walki o jej siłę i autorytet. Nie ulega chyba dla nikogo wątpliwości, że na obecnym etapie budownictwa podstaw socjalizmu w naszym kraju, gdy przed partią naszą, jako przed kierowniczą siłą narodu, stają z każdym dniem coraz bardziej odpowiedzialne zadania, gdy na partię naszą patrzą miliony partyjnych i bezpartyjnych widząc w niej słusznie organizatora wszystkich naszych osiągnięć i zdobyczy, że właśnie w tym trudnym okresie sprawa walki o wzmocnienie organizacji partyjnych, o podniesienie bojowości każdego członka partii, jego autorytetu, postawy moralnej, uczciwości — jest niezmiernie ważna i aktualna.

Jedno z naczelnych zadań, jakie stawia przed partią towarzysz Bierut, jakie wyciągnąć musimy z nauk XIX Zjazdu — to bezkompromisowa walka o to, by zrozumienie istoty i konieczności krytyki i samokrytyki stało się udziałem każdej organizacji partyjnej, każdego członka partii, aby każdy partyjnik zrozumiał, że bez tego cennego oręża partia nie może wychować swych członków w duchu moralności komunistycznej, nie może się rozwijać, nie może iść naprzód, a więc tym samym nie może należycie wykonywać tych historycznych zadań, jakie przed nią stoją. Troska o wysoki poziom pracy organizacyjnej musi iść w parze z troską o rozwijanie krytyki oddolnej i samokrytyki — to istotna cecha partii typu leninowskiego. XIX Zjazd z całą mocą podkreślił, że krytyka i samokrytyka nie osłabia, lecz umacnia państwo radzieckie, radziecki ustrój społeczny i jest oznaką jego siły i żywotności. Te wskazania w równej mierze odnoszą się do nas.

Krytyka i samokrytyka wzmacnia postawę moralną członków partii i wzmacnia naszą partię, podnosi jej autorytet, bojowość, rewolucyjną czujność mas, wzmacnia nasz ustrój ludowo-demokratyczny i jest oznaką jego siły i żywotności.

Toteż towarzysz Bierut na VII Plenum KC z dużym naciskiem i ostrością postawił przed wszystkimi organizacjami partyjnymi zadanie bezkompromisowej walki z objawami biurokratyzmu w partii, ze skłonnościa-

---

7) J. Stalin — Dzieła, t. XI, str. 42, 47, wyd. „Książka i Wiedza" 1951 r.
8) Tamże, str. 45.

mi do uchylania się od krytyki oddolnej, co w konsekwencji prowadzi do odrywania się od mas.

XIX Zjazd KPZR uczy nas, że podstawę siły i zwycięstwa wielkiej partii Lenina i Stalina stanowią dwa decydujące elementy — jedność i zwartość partii oraz organiczne związanie partii z szerokimi masami bezpartyjnymi.

Biurokratyzm, odrywanie się od mas — to ciężkie schorzenie. Nic więc dziwnego, że Statut KPZR stwierdza, iż członek partii obowiązany jest codziennie umacniać więź z masami, w porę reagować na pragnienia i potrzeby ludzi pracy, wyjaśniać bezpartyjnym masom sens polityki i uchwał partii, pomnąc, że siła i niezwyciężoność partii polega na jej organicznej i nierozerwalnej więzi z masami, z narodem.

Nauki te i wskazania winny nam stale przyświecać w pracy. Krytyka i samokrytyka muszą nam pomóc w zwalczaniu biurokratyzmu, w zwalczaniu skłonności do odrywania się od mas. Mówiąc o walce z biurokratyzmem na VII Plenum KC towarzysz Bierut wskazał:

> „Orężem w tej walce musi być krytyka i samokrytyka, ubojowienie przy jej pomocy wszystkich organizacji partyjnych, konsekwentne przestrzeganie zasad demokracji wewnątrzpartyjnej, odpowiedzialność i troska organizacji partyjnej o każdego jej członka i kandydata..." [9])

Można by, niestety, przytoczyć bardzo liczne przykłady wskazujące na to, że w wielu organizacjach partyjnych nie stosuje się metody krytyki i samokrytyki, że wielu działaczy partyjnych i państwowych uchyla się od krytyki i samokrytyki lub wręcz ją tłumi, że liczne są wypadki szykanowania dobrych i uczciwych towarzyszy za słuszną partyjną krytykę. Oto przykład:

W lipcu br. do CKKP wpłynęła skarga jednego z instruktorów kadr PZGS, z której wynikało, że Komitet Powiatowy niewłaściwie podchodzi do sprawy ustawienia kadr oraz że bez analizy partyjnej, bez przemyślenia zwalnia ludzi z pracy, a nawet stosuje groźby wobec tych, którzy nie zgadzają się z proponowanym przez KP stanowiskiem. Odpis tej skargi towarzysz ten skierował również do dyrektora CRS. W odpowiedzi „miejscowe czynniki" za to, że ośmielił się napisać skargę do KC i KW, zwolniły go z pracy, a jego 10-letniego synka usunięto ze szpitala, gdzie przebywał na leczeniu gruźlicy kości rąk i nóg. CKKP na miejscu zbadała sprawę i okazało się, że wszystko, co opisano w skardze, odpowiada prawdzie.

Oto odrażający przykład karygodnego stosunku do krytyki oddolnej, jaki się u nas niestety zdarzył.

W stosunku do winnych antypartyjnego postępowania zostały wyciągnięte odpowiednie konsekwencje.

Brak krytyki i samokrytyki — jak uczy nas XIX Zjazd — idzie zawsze w parze z nastrojami samouspokojenia, beztroski, braku czujności rewolucyjnej. Jasną jest rzeczą, że zwłaszcza na obecnym etapie ostrej walki klasowej, w jakiej budujemy zręby socjalizmu, w okresie zaostrzonej sytuacji

---

[9]) Bolesław Bierut — O umocnienie spójni między miastem i wsią w obecnym okresie budownictwa socjalistycznego, „Nowe Drogi" Nr 6(36) 1952 r., str. 69.

międzynarodowej, kiedy imperializm amerykański czyni wszystko, by nasyłać do nas szpiegów i dywersantów, kiedy nie brak jeszcze u nas ludzi słabych i chwiejnych, podatnych na podszepty wroga, sprawa czujności rewolucyjnej nabiera szczególnej wagi.

Statut KPZR z całą siłą podkreśla, że jednym z podstawowych obowiązków członka partii jest przestrzeganie tajemnicy partyjnej i państwowej, zachowywanie czujności politycznej.

„Czujność komunistów niezbędna jest na każdym odcinku i w każdej sytuacji" — głosi Statut KPZR.

Jasne jest, że zwłaszcza w obecnej sytuacji, w jakiej pracuje i walczy nasza Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, czujność członków partii jest niezbędnym wymogiem. Należy przy tym głęboko studiować zawsze aktualne wytyczne, jakie przed partią naszą postawił towarzysz Bierut na III Plenum w listopadzie 1949 r., kiedy wskazywał, że:

> „...utrata czujności bojowej, ślepota polityczna, samoupajanie się osiągniętymi zdobyczami, demobilizacja wobec wroga klasowego lub biurokratyczne zatonięcie w ciasnym, powierzchownym kręgu potocznych spraw i stosunków — to największe niebezpieczeństwa, jakie nam grożą". [10])

A że te niebezpieczeństwa są stale aktualne, że ciągle jeszcze notujemy karygodne wypadki utraty czujności — o tym świadczą liczne dokumenty znajdujące się w CKKP, liczne sygnały z terenu i praktyka życia partyjnego wielu, niestety, organizacji partyjnych.

Brak czujności, brak krytyki i samokrytyki powoduje w niektórych organizacjach partyjnych rozkład i kumoterstwo, rozkład moralny, sprzeczny z wysokimi wymogami moralnymi, jakie stawiane są każdemu członkowi partii. Zaczyna się najczęściej od pijaństwa, a potem wróg wykorzystuje tę słabość i demoralizuje człowieka, a w następstwie oddziaływuje rozkładowo na pracę partyjną.

Takie wypadki miały miejsce w komitetach partyjnych w Starachowicach i Radomiu — i dopiero ostra interwencja WKKP oczyściła te organizacje od elementów rozkładowych, pijackich i przypadkowych w naszej partii.

XIX Zjazd KPZR wskazał, że jednym z decydujących elementów składowych, wzmacniających partię, jest wzmacnianie dyscypliny partyjnej i państwowej. Statut KPZR stwierdza, że naruszanie dyscypliny partyjnej i państwowej jest wielkim złem wyrządzającym szkodę partii i dlatego jest nie do pogodzenia z pozostawaniem w szeregach partii.

Lenin w kwietniu 1918 r. tak pisał w swym artykule „Najbliższe zadania władzy radzieckiej":

> „Trzeba się nauczyć łączyć razem burzliwy, wzbierający jak wiosenna powódź, występujący ze wszystkich brzegów, wiecowy demokratyzm mas pracujących z **żelazną** dyscypliną podczas pracy, z **bezwzględnym podporządkowaniem się** podczas pracy woli jednostki kierownika radzieckiego". [11])

---

[10]) Bolesław Bierut — Zadania partii w walce o czujność rewolucyjną na tle sytuacji obecnej, III Plenum Komitetu Centralnego PZPR, wyd. „Nowe Drogi" 1949 r., str. 25.

[11]) W. Lenin — Dzieła Wybrane, t. II, wyd. cyt., str. 356.

Stalin zaś uczy nas, że zdobycie i utrzymanie dyktatury proletariatu jest niemożliwe

„...bez partii silnej swą zwartością i dyscypliną“.[12])

Te wskazania łączą się nierozerwalnie z podstawową zasadą, że w partii typu leninowskiego jest jedna dyscyplina, obowiązująca wszystkich członków partii bez względu na to czy są oni szeregowymi pracownikami, czy też na kierowniczych stanowiskach. Te wskazania łączą się również z wymogiem, aby każdy członek partii aktywnie walczył o wcielanie w życie uchwał partii i rządu.

Tow. Malenkow w swym referacie z całą siłą piętnował takich członków partii, którzy są wobec partii nieszczerzy, ukrywają przed partią prawdę o stanie pracy podległych im instytucji czy przedsiębiorstw, oszukują partię i wprowadzają ją w błąd.

Taka nieszczerość wobec partii idzie, oczywiście, w parze z niewykonywaniem uchwał partii i chęcią zatuszowywania tego przed partią, idzie w parze z obniżaniem się moralności członka partii.

Jakże aktualne i żywe są te wskazania dla nas. Ileż jeszcze mamy u nas odpowiedzialnych pracowników partyjnych i państwowych, którzy uważają, że uchwały partii i uchwały rządowe ich nie obowiązują, że są „wyżsi ponad to“, ba, są nawet tacy, którzy chlubią się tym, że według ich wypaczonych pojęć rewolucyjna praworządność — to rzekomo jedynie jego klasowe wyczucie, że uchwały i wytyczne to dla szarych ludzi, nie dla nich. Niemało jeszcze jest u nas członków partii, którzy potrafią głośno i długo deklamować o swej rzekomej wierności wobec uchwał partii i rządu, którzy wiele mówią o znaczeniu tych uchwał, a jednocześnie nazajutrz, po ukazaniu się tych uchwał czy wytycznych kładą je pod sukno, zapominają o nich lub wręcz je ignorują.

Jakaż więc jest moralność takich członków partii?

Na XVII Zjeździe WKP(b) towarzysz Stalin mówił, że takich blagierów i gadułów, którzy naruszają uchwały partii i rządu należy usuwać ze stanowisk, a stawiać na ich miejsce ludzi czynu, ludzi, którzy potrafią wzmocnić dyscyplinę partyjną i państwową.

Niewykonywanie wytycznych partii, oszukiwanie, wyłamywanie się spod uchwał partii i rządu, obchodzenie ich, nie może być tolerowane w żadnym wypadku. Liberalny stosunek niektórych członków partii do wypadków obchodzenia uchwał i wytycznych partii i rządu jest nie mniej szkodliwy, niż samo obchodzenie ich.

Niedość jest samemu wykonywać uchwały partii, lecz należy reagować z całą siłą na niewykonywanie ich przez innych członków partii.

Poczucie odpowiedzialności za partię powinno przeniknąć wszystkich członków partii zaczynając od podstawowej organizacji, a kończąc na najwyższych szczeblach.

O takich nadętych purchawkach, nie uznających uchwał partii i rządu, mówił na VI Plenum KC towarzysz Bierut:

„Poszanowanie dla autorytetu władzy ludowej, odnoszenie się do praw przez tę władzę wydawanych z najwyższym szacunkiem, przestrzeganie na każdym kroku zasad praworządności rewolucyjnej

[12]) J. Stalin — Zagadnienia leninizmu, wyd. cyt., str. 99.

jest, zdawałoby się, elementarnym obowiązkiem obywatelskim. A tymczasem stosunek wielu członków partii do sprawy praworządności przypomina niekiedy postawę ludzi najbardziej społecznie zacofanych". [13])

Walka o wysokie morale członka partii — to walka o jego szczerość i uczciwość wobec partii, to bezlitosne wykarczowywanie z naszych szeregów ludzi, którzy ukrywają przed partią swą przeszłość, którzy kłamią, którzy chwytają się krętactw, którzy oszukują partię. Czymże, jeśli nie fałszem wobec partii jest nie podawanie prawdziwych danych o swojej przeszłości, fałszywe informowanie partii o stanie wykonywania planów produkcyjnych, przemilczanie przed partią braków i niedomagań pracy organizacji partyjnych czy też przedsiębiorstw państwowych. A wypadków takich jest jeszcze u nas niemało.

Uchwałą CKKP w Katowicach został wykluczony z partii Michał Gwizdał, technik fabryki chemicznej za świadome uczestniczenie w fałszowaniu danych dotyczących wykonania planów produkcyjnych.

WKKP w Warszawie wykluczyła z partii Kazimierza Ryniera, który podał w aktach partyjnych, że w okresie od 1931 do 1939 r. był czynnym członkiem KPP, a w latach okupacji — PPR. Jak się okazało, wszystko to było fałszem.

Uczciwość i szczerość wobec partii wymaga od każdego członka partii, aby całą jego postawę partyjnika cechowało wysokie morale członka partii. Nie można tolerować takiej postawy członka partii, który ma dwie moralności: jedną „na zewnątrz" — dla instancji partyjnych, dla organizacji partyjnej i drugą „na wewnętrzny użytek" — w życiu prywatnym, w domu, wobec krewnych i tak zwanych przyjaciół. Nie jest szczerym wobec partii członek partii, który w zasadzie wykonuje swoje obowiązki partyjne w zakładzie pracy, a w życiu prywatnym prowadzi się niemoralnie. Taka podwójna moralność musi w końcu doprowadzić do sytuacji nie mającej nic wspólnego z wymogami, jakie stawiane są członkom partii. Być szczerym wobec partii — to mieć jedno oblicze, oblicze oddanego, bojowego, prawego partyjnika. Na VII Plenum KC towarzysz Bierut dał organizacjom partyjnym piękne, głębokie wytyczne, które winny dotrzeć do każdego członka partii:

> „My, komuniści, przeciwstawiamy zwyrodnieniu moralnemu burżuazji nasz hart ideowy, bojowość rewolucyjną, bezgraniczne oddanie sprawie proletariatu, najgłębszą ofiarność i patriotyzm w walce o nowy ustrój społeczny i o szczęśliwą przyszłość naszej ojczyzny, o nieustanny twórczy postęp ludzkości. Komunista, który nie kontroluje swego postępowania i swych uczuć ze stanowiska moralności rewolucyjnej i proletariackiej, może łatwo stoczyć się w bagno nawyków burżuazyjnych". [14])

Wskazania te muszą organizacje partyjne, których zadaniem jest m. in. wychowywanie członków partii na szczerych, uczciwych bojowników naszej sprawy, głęboko przyswoić sobie i wpoić wszystkim członkom partii.

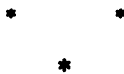
---

[13]) Bolesław Bierut — Walka narodu polskiego o pokój i Plan Sześcioletni, „Nowe Drogi" Nr 1(25), 1951 r., str. 41-42.

[14]) Bolesław Bierut — O umocnienie spójni między miastem i wsią w obecnym okresie budownictwa socjalistycznego, wyd. cyt., str. 72.

Jest jeszcze u nas również wiele liberalizmu w stosunku do takich członków partii, którzy nie wcielają w życie uchwał partii i rządu. Jest jeszcze u nas wiele szkodliwej beztroski w stosunku do ludzi, którzy są wobec partii nieszczerzy. Jest jeszcze karygodna wprost tolerancja wobec towarzyszy, którzy interesy „swego przedsiębiorstwa" lub „swojej instytucji" stawiają wyżej od interesów ogólnopaństwowych. Na różnych szczeblach naszej organizacji partyjnej spotykamy się niekiedy ze zjawiskiem komenderowania. Wielu jeszcze towarzyszom wydaje się, że metoda komenderowania pomoże im w wypełnianiu zadań stojących przed nimi. Tak bynajmniej nie jest. Komenderowanie jest zjawiskiem obcym partii rewolucyjnej, przeszkadza i hamuje wykonywanie zadań, stawianych przez partię. Należy więc wypowiedzieć zdecydowaną walkę komenderowaniu i ludziom, którzy stosują tę metodę w pracy, a sygnały o komenderowaniu powinny stawać się dla nas ostrzeżeniem, że nie jest dobrze na danym odcinku pracy partyjnej. Wykonywanie uchwał i wytycznych partii, żelazna dyscyplina partyjna — to obowiązki ciążące na każdym członku partii. Ale komenderowanie nie ma nic wspólnego z cechami żelaznej dyscypliny partyjnej.

Nauki XIX Zjazdu uzbrajają nas do walki o wykarczowanie tych niedomagań i braków w naszej pracy partyjnej i państwowej.



Nie było takiego Zjazdu KPZR, nie było takiego wystąpienia towarzysza Stalina, kiedy by, mówiąc o zadaniach partii, nie podkreślał wielkich wskazań Lenina, że główną rzeczą w pracy organizacyjnej jest właściwy dobór kadr i kontrola wykonania. XIX Zjazd KPZR poświęcił temu zagadnieniu wiele miejsca. Leninowskie i stalinowskie wskazania znalazły swój wyraz w Statucie KPZR, który przed członkami partii stawia jako jeden z obowiązków — obowiązek nieugiętego realizowania wskazań partii o właściwym doborze kadr według ich kwalifikacji politycznych i fachowych.

Na XVII Zjeździe WKP(b) towarzysz Stalin między innymi wskazał, że kadry partyjne to dowództwo partyjne, a ponieważ partia jest kierowniczą siłą ustroju radzieckiego, kadry partyjne stanowią również dowództwo kierowniczych organów państwowych. Stąd poważne zadanie, jakie stoi przed partią, zadanie należytego doboru kadr, należytego ich rozstawienia. One to bowiem, po wytknięciu słusznej linii politycznej, będą linię tę realizować, będą ją wcielać w życie. Potrzebni są więc na kierowniczych stanowiskach w partii i państwie tacy ludzie, którzy linię partii uważają za swoją własną linię — gotowi są bronić jej i walczyć o jej realizację. Dobór kadr jest wtedy należyty — uczy towarzysz Stalin — kiedy umiemy cenić i szanować kadry, jako złoty fundusz partii i państwa, kiedy umiemy poznawać wady i zalety każdego pracownika, kiedy umiemy go wychować i pomóc mu w podnoszeniu jego poziomu ideowego i fachowego, kiedy potrafimy we właściwym czasie śmiało wysuwać nowe, młode kadry, kiedy potrafimy tak rozstawić ludzi, aby mogli dać z siebie wszystko dla partii i jednocześnie czuli się na swoim miejscu.

Na IV Plenum KC naszej partii, poświęconym zagadnieniu zadań partii w walce o nowe kadry, towarzysz Bierut powiedział:

„Instancja kierownicza, która nie czuje się odpowiedzialna za politykę kadrową, przekształca się w fikcję.

Polityka kadrowa — to umiejętny dobór i rozstawienie ludzi na podstawie gruntownej znajomości ich zalet i wad, ich kwalifikacji i uzdolnień, to troskliwe wychowywanie ludzi przez pomoc w rozwijaniu ich uzdolnień i pozbywaniu się wad, przez przyspieszanie ich rozwoju". [15])

XIX Zjazd KPZR uczy i wskazuje nam, że poważnym niedomaganiem w walce o polepszenie składu kadr i należyte ich rozstawienie jest biurokratyczny, kancelaryjny sposób dobierania kadr na podstawie danych ankietowych, papierkowych zaświadczeń — bez osobistego zetknięcia się z pracownikiem, bez należytej oceny jego zdolności fachowych i poziomu politycznego.

Ileż takiego kancelaryjnego sposobu kwalifikowania i rozstawiania kadr mamy jeszcze u nas? Iluż biurokratów-personalników, którzy nie widzą człowieka, tylko ankietę, nie widzą walorów politycznych i uzdolnień pracownika, a często wątpliwej wartości jakiś papierek?

Jasne, że z takim biurokratyzmem, formalnym i bezdusznym stylem pracy przy doborze i rozstawianiu kadr musimy radykalnie skończyć.

Towarzysz Malenkow w swym referacie z całą bezwzględnością piętnuje takich kierowników partyjnych i państwowych, którzy dobierają kadry nie według kryteriów politycznych i rzeczowych, lecz powodują się względami kumoterskimi, rodzinnymi lub sąsiedzkimi. Statut KPZR stwierdza, że „...kierowanie się w doborze pracowników względami kumoterstwa, sympatii osobistej, ziomkostwa lub pokrewieństwa jest nie do pogodzenia z pozostawaniem w partii".[16])

I te nauki i wskazania są dla nas niezwykle cenne i aktualne. Znamy niestety z praktyki naszej pracy partyjnej i państwowej wiele wypadków, że odpowiedzialni kierownicy poważnych odcinków naszego życia gospodarczego czy administracyjnego, a nierzadko i partyjnego — lubią dobierać sobie i otaczać się znajomymi, kumotrami, rodzinką, lubią wić sobie wygodne gniazdka, rozdawać posadki i stanowiska kumotrom, krewnym i znajomym. Wiemy również, że często przy rozstawieniu kadr niektórzy kierownicy, miast kierować się rzetelną oceną pracy ludzi, kierują się sympatiami lub antypatiami, a co gorsze — dają posłuch „rozrabiaczom" i intrygantom, których należy pędzić z partii jako niegodnych miana jej członków. Taki styl pracy niegodny jest członka partii, taki styl pracy wyrządza partii niepowetowane szkody i dlatego należy podjąć zdecydowaną walkę z intryganctwem i „rozrabiarstwem" i z tymi, którzy je tolerują. Należy podjąć walkę z tymi, którzy wypaczają wskazania i nauki partii. To powinna czynić każda organizacja partyjna, każdy członek partii. Na obecnym etapie naszego budownictwa objawy otaczania się w pracy ku-

[15]) Bolesław Bierut — Zadania partii w walce o nowe kadry na tle sytuacji ogólnej, „Nowe Drogi" Nr 2(20) 1950 r., str. 56.

[16]) Statut Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, „Nowe Drogi", Numer specjalny poświęcony XIX Zjazdowi KPZR, str. 415.

motrami itp. są szczególnie niebezpieczne. Znamy wiele takich wypadków, kiedy tego rodzaju „dobór kadr" miał charakter wrogiej roboty politycznej, ustawiania na poważnych odcinkach wrogów — ludzi, których łączyła wspólna nienawiść do naszego ustroju, wspólne, wrogie nam koncepcje polityczne. I dlatego też należy szczególnie zaostrzyć czujność, gdy spotykamy się z takimi objawami w ustawianiu kadr.

Trzeba, aby każdy członek partii, aby każdy kierownik partyjny czy państwowy pamiętał, że ludzi, z którymi się pracuje, należy poznawać — poznawać ich przeszłość, ich życie rodzinne, otoczenie, w jakim przebywają, a przede wszystkim poznawać ich w pracy. A poznawać w pracy — to kontrolować wykonawstwo.

Towarzysz Malenkow na XIX Zjeździe wskazał, iż „doświadczenie wykazuje, że nawet dobrzy pracownicy, jeśli są pozostawieni sami sobie, bez kontroli i sprawdzania ich działalności — zaczynają się psuć i popadać w biurokratyzm". [17])

Toteż jednym z podstawowych zadań partii jest wzmożenie kontroli od góry do dołu i od dołu do góry, zwiększenie osobistej odpowiedzialności kierowników za pracę powierzonych im odcinków, za wykonywanie uchwał partii i rządu.

Kontrola wykonania jest doskonałym reflektorem, który pozwala ujawniać, jak człowiek pracuje, czy kadry są należycie rozstawione, gdzie siedzi biurokrata i formalista, kto nie wykonuje uchwał partii i rządu i kto je ignoruje.

Należyta kontrola wykonania zadań partyjnych i państwowych z punktu widzenia interesów naszej władzy ludowej, z punktu widzenia należytego wprowadzenia w życie linii politycznej partii, daje możność wykrywania zamaskowanych wrogów, jednocześnie zaś pozwala ujawniać i znajdować nowych ludzi, oddanych partii i pracy, ofiarnie realizujących politykę partii. Należy przy tym pamiętać o naukach towarzysza Stalina, że kontrola wykonania tylko wtedy osiąga swój cel, kiedy odbywa się systematycznie, nie kampanijnie i kiedy na czele kontroli wykonania stoją ludzie o dostatecznym autorytecie i wyrobieniu politycznym.

Trzeba stale kierować się wskazaniami towarzysza Bieruta, że jednym z podstawowych zadań organizacji partyjnych jest stała i bezwzględna kontrola wykonania uchwał i wytycznych partii. To wzmacnia i usprawnia pracę organizacyjną partii, a więc ma decydujące znaczenie dla należytego wcielenia w życie jej linii politycznej.

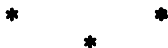
Wciąż jeszcze aktualna jest u nas sprawa stałego wzmacniania pracy Komisji Kontroli Partyjnej, szczególnie na szczeblu wojewódzkim. Szybkie należyte reagowanie na wszelkie sygnały z terenu, kontrola prawdziwości ych sygnałów, operatywne ujawnianie słabych punktów, a zwłaszcza niewłaściwego doboru i rozmieszczenia kadr, objawów kumoterstwa, rozkładu moralnego itp. — oto między innymi zadania, jakie stoją przed aparatem Komisji Kontroli Partyjnej.

Ciągłe podnoszenie poziomu pracy KKP stanie się czynnikiem, który stanowić będzie dużą pomoc w podniesieniu na wyższy poziom pracy or-

---

[17]) G. M. Malenkow — Referat sprawozdawczy Komitetu Centralnego WKP(b) na XIX Zjeździe, wyd. cyt., str. 66.

ganizacyjnej partii, w należytym rozmieszczeniu kadr, w walce o wyższe morale każdego członka partii, w pracy nad oczyszczaniem naszych organów partyjnych i państwowych od ludzi chwiejnych i niepewnych, od wrogów i biurokratów, od klikowości i kumoterstwa, od intrygantów i „rozrabiaczy".



Walka o komunistyczną moralność, o wysoką ideowość i bojowość członka partii, o należytą krytykę i samokrytykę, o dyscyplinę partyjną i państwową, o właściwy dobór i rozmieszczenie kadr oraz o kontrolę wykonania — to w pierwszym rzędzie praca ideologiczna. Toteż jako jeden z podstawowych obowiązków członka partii Statut KPZR wymienia obowiązek pracy nad podniesieniem poziomu swego uświadomienia, nad opanowaniem podstaw marksizmu-leninizmu. Towarzysz Stalin na XVIII Zjeździe WKP(b), mówiąc o marksistowsko-leninowskim wychowaniu członków partii, wskazał:

> „Nie ma potrzeby, żeby specjalista medyk był jednocześnie specjalistą w dziedzinie fizyki czy też botaniki i odwrotnie. Ale istnieje jedna gałąź wiedzy, której poznanie winno być obowiązujące dla bolszewików wszystkich gałęzi nauki — jest nią marksistowsko-leninowska nauka o społeczeństwie, o prawach rozwoju społeczeństwa, o prawach rozwoju rewolucji proletariackiej, o prawach rozwoju budownictwa socjalistycznego, o zwycięstwie komunizmu". [18])

W swej genialnej pracy „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR", która stała się podstawą ideologiczną XIX Zjazdu, towarzysz Stalin wskazuje, że wielkie i skomplikowane dzieło budowy socjalizmu w Związku Radzieckim było możliwe tylko i jedynie dzięki temu, że władza radziecka, opierając się na nauce marksizmu - leninizmu, poznawszy prawa ekonomiczne socjalizmu i opierając się na nich — umiała je wykorzystać w interesie społeczeństwa radzieckiego. Znajomość marksizmu - leninizmu, praca ideologiczna jest naczelnym obowiązkiem partii i każdego jej członka. Niedocenianie tej pracy — mówi towarzysz Malenkow — może partii wyrządzić niepowetowane szkody. Odrywanie się od pracy ideologicznej, zasklepienie się jedynie w sprawach gospodarczych, czysto organizacyjnych czy administracyjnych grozi zawsze stoczeniem się do ciasnego i ślepego praktycyzmu.

Wysoki poziom ideologiczny członków partii jest podstawą należytego wykonywania uchwał partii i realizowania linii politycznej partii, jest podstawą wysokiego morale członków partii.

Jeśli słabnie praca w dziedzinie podnoszenia poziomu politycznego i ideologicznego kadr — uczy towarzysz Stalin — kadry przestają rozumieć słuszność naszej sprawy, przekształcają się w pozbawionych wszelkiej perspektywy, ograniczonych praktyków, ślepo i mechanicznie, a więc formalnie i bezdusznie wykonujących polecenia z góry. Taki stan grozi zawsze najcięższymi konsekwencjami: osłabieniem pracy partyjnej i państwowej.

---

[18]) J. Stalin — Zagadnienia leninizmu, wyd. cyt., str. 746-747.

Na III, IV, VII Plenum KC naszej Partii w referatach towarzysza Bieruta z całą siłą podkreślona została waga pracy nad podniesieniem poziomu ideologicznego członków partii.

Są to wskazania dla wielu naszych odpowiedzialnych pracowników partyjnych, a zwłaszcza państwowych, którzy bardzo często zamykają się w ciasnym kręgu pracy wyłącznie zawodowej, którzy ciągle jeszcze powtarzają, że nie wystarcza im czasu na pogłębianie wiedzy marksistowsko-leninowskiej.

Tacy kierownicy wcześniej czy później przeistoczą się w ludzi, którzy żyją dawno wyuczonymi formułkami, tracą perspektywę, zamieniają się w ślepych praktyków i wcześniej czy później sami siebie postawią poza nawiasem naszego burzliwego życia.

Praca ideologiczna ma zwłaszcza dla nas wielkie znaczenie na codzień. Musi ona podnieść poziom naszych nowych, młodych kadr, musi je uzbroić przeciw wpływom wrogiej ideologii, musi je nauczyć zwalczać przeżytki ideologii burżuazyjnej tak mocno jeszcze nieraz zakorzenionej w umysłach wielu robotników, chłopów i inteligentów. Partia nasza, wychowując milionowe masy bezpartyjnych, musi przede wszystkim wychować członków partii na wysoko ideowych, uzbrojonych w naukę marksizmu-leninizmu bojowników sprawy socjalizmu i pokoju.

XIX, historyczny Zjazd KPZR ma ogromne znaczenie dla walki o podniesienie poziomu pracy organizacyjnej i politycznej naszej partii, o podniesienie bojowości członków partii, ich moralności komunistycznej.

Żeby to bogactwo nauk i myśli stało się dla nas drogowskazem, trzeba, aby materiały XIX Zjazdu nie tylko zostały przestudiowane, ale by zostały głęboko przyswojone przez każdego członka partii. Trzeba stosować uchwały Zjazdu i trzeba przede wszystkim nauczyć się je twórczo stosować w naszych warunkach, na naszym etapie budownictwa socjalizmu i walki o pokój.

Wzorem w budownictwie socjalizmu, w walce o pokój powinni być członkowie partii — oni winni przodować. Członkowie partii winni pamiętać, że walka o lepsze jutro wymaga od nich wiele poświęcenia i ofiarności. Członek partii pozostaje zawsze członkiem partii, w dobrych i trudnych warunkach, zawsze służy wzorem i przykładem.

LEON KRUCZKOWSKI

Na Kongresie Narodów

Był już w historii jeden słynny kongres wiedeński, ten w latach 1814/1815, który po rewolucji francuskiej i wojnach napoleońskich zapoczątkował ponurą erę „Świętego przymierza", sojuszu całej ówczesnej reakcji europejskiej przeciw dążeniom wyzwoleńczym ludów. Na długie lata narodom zrabowana została wolność i prawo stanowienia o sobie, a nad rozbudzonymi od niedawna siłami demokracji i postępu zawisły mordercze sieci rządów policyjnych. Lecz reakcyjne dzieło tamtego kongresu nie było i nie mogło być trwałe. Nie przetrwało ono nawet okresu życia jednego pokolenia.

W grudniu 1952 r. w tym samym starym Wiedniu zbiera się Kongres Narodów w Obronie Pokoju. Jego nazwa nie kłamie, jego nazwa mówi nową, wspaniałą prawdę: nigdy jeszcze dotąd w historii nie było zgromadzenia. skupiającego wolę narodów równie jednolicie i w równie olbrzymiej skali — wolę zgodną w jednym naczelnym pragnieniu: obrony pokoju.

Ten Kongres Wiedeński, **taki** Kongres Wiedeński budzi oczywiście lęk i wściekłość w gabinetach rządowych współczesnego „świętego przymierza" (tak nazwał dzisiejszy alians rządów imperialistycznych Fryderyk Joliot - Curie w swym przemówieniu warszawskim). Od czterech bowiem lat, rękami i wolą milionów prostych ludzi na całym świecie, buduje się potężna. czująca i myśląca, żywa tama przeciw zbrodniczym siłom tych, którzy chcieliby jeszcze raz zalać narody ich własną krwią, zagrozić ich dalszemu istnieniu, zagrozić w ogóle istnieniu cywilizacji. Budowniczowie tej tamy, ludy wszystkich ras i narodowości. ślą dzisiaj swoich przedstawicieli na Kongres Wiedeński. Dlaczego, w jakim celu to czynią z niezłomnym uporem, wbrew wszelkim utrudnieniom i szykanom rządów reakcyjnych? Czynią to w przekonaniu, że ludzkość znalazła wreszcie oręż dla skutecznej obrony przed wojną, czynią to w coraz śmielszej i coraz bardziej świadomej nadziei, iż współczesny ruch obrońców pokoju zdolny jest — w oparciu o potęgę i jasną politykę istniejących już państw pokojowych z wielkim Związkiem Radzieckim na czele — pokrzyżować plany imperialistów i zapewnić światu pokój.

Nadzieja ta w ostatnich czasach podniosła się i dalej się podnosi w umysłach takich ludzi i takich środowisk, które — zwłaszcza w krajach kapitalistycznych — trwały dotąd w bierności, nie dowierzały sile i znaczeniu ru-

chu, jednoczącego milionowe masy pod znakiem białego gołębia, albo wręcz ulegały terrorowi rządów reakcyjnych oraz kampanii kłamstw i oszczerstw, jakimi propaganda imperialistyczna usiłuje zohydzić światowy obóz pokoju. Z dnia na dzień rośnie opór nawet w burżuazyjnych warstwach narodów i krajów, przykutych przez zdradzieckie pakty i konszachty sługusów kapitału do rydwanu agresywnej i awanturniczej polityki Waszyngtonu.

Opór ten czerpie siły nie tylko z poczucia duszenia się gospodarczego tych narodów pod ciśnieniem śruby zbrojeniowej i całej polityki przygotowań wojennych oraz z rosnącego lęku przed ewentualnym „skokiem w przepaść" na rozkaz Eisenhowera; opór ten zasilają również coraz bardziej elementarne uczucia patriotyczne, buntujące się przeciw brutalnemu dławieniu przez USA ekonomiki narodowej „sojuszników", przeciw postępującemu w ślad za tym kurczeniu się ich niezawisłości politycznej, wreszcie — przeciw poniżaniu ich kultury narodowej, karczowaniu aż do korzeni jej humanistycznych tradycji.

Wszystko to sprawia, że na Kongresie Wiedeńskim dotychczasowi aktywiści naszego ruchu obrońców pokoju spotkają się z poważną liczbą ludzi, którzy po raz pierwszy wezmą udział w Parlamencie Narodów zwołanym przez Radę Światową — ludzi, reprezentujących środowiska dotychczas obojętne albo nawet nieufne wobec apelów Rady. Mocniej niż kiedykolwiek dotąd zarysuje się dyskusyjny charakter Kongresu, dyskusyjny w sensie skonfrontowania poglądów i stanowisk bardziej różnych niż to bywało na dotychczasowych kongresach: paryskim i warszawskim — bardziej różnych, ale ożywionych dobrą wolą znalezienia wspólnego języka w tym, co najważniejsze — w skutecznej walce o pokój.

Sam fakt dojścia do takiej dyskusji oznacza niewątpliwie nowy etap w rozwoju światowego ruchu pokojowego, mówi o jego wciąż rosnącej sile przyciągania, o coraz większym autorytecie Światowej Rady Pokoju, o coraz bardziej wzmagającym się w społeczeństwach krajów kapitalistycznych dążeniu do pokojowych rozwiązań we wszystkich sprawach o decydującym dla współżycia międzynarodowego znaczeniu.

Głośne kierunki dyskusji wiedeńskiej wyznaczają trzy zagadnienia, postawione przed Kongresem przez Światową Radę Pokoju w formie trzech pytań:

Jak powstrzymać toczące się obecnie wojny?

Jak zlikwidować tzw. „zimną wojnę"?

Jak zapewnić niepodległość narodową i zagwarantować bezpieczeństwo wszystkim narodom?

Sformułowania te wskazują na słuszne dążenie do jak największej konkretyzacji obrad, do wyeliminowania z nich gołosłownej deklaratywności, a skupienia całej dyskusji na węzłowych realiach obecnej napiętej sytuacji międzynarodowej — i na szukaniu praktycznych dróg i środków dla jej odprężenia. Odpowiedzi, jakich Kongres udzieli na postawione mu pytania, powinny być równie konkretne jak same pytania — spełnią wówczas rolę potężnej dźwigni dla dalszego rozwoju wydarzeń, a przede wszystkim dla dalszego gwałtownego wzmożenia ruchu obrońców pokoju w całym świecie.

* * *

Polska reprezentowana będzie na Kongresie Wiedeńskim przez delegację złożoną z przedstawicieli wszystkich warstw i środowisk, na których opiera się nasz Front Narodowy. Naród polski bowiem od dawna kroczy po drodze, która dzisiaj prowadzi nieomylnie na Kongres Wiedeński. Wybrał tę drogę jeszcze w latach walki z hitlerowskim najeźdźcą, wszedł na nią twardo i zdecydowanie nazajutrz po wyzwoleniu kraju przez bohaterską Armię Radziecką, potwierdził historyczną słuszność i nieodwracalność tej drogi w lipcowej Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, ujrzał jej dalekosiężne perspektywy w programie Frontu Narodowego i poparł ten program wielkim październikowym aktem wyborów do Sejmu. Jest to droga budowy podstaw socjalizmu, droga narodowych planów gospodarczych, droga niewzruszonego sojuszu ze Związkiem Radzieckim, droga jedności całego potężnego obozu pokoju i demokracji. Jest to droga niezawisłości narodowej i bezpieczeństwa granic kraju.

W dniu 30 listopada obradował w Warszawie II Ogólnopolski Kongres Obrońców Pokoju. Był on najdonioślejszym aktem w okresie naszych przygotowań do Wiedeńskiego Kongresu Narodów. Jego cechą charakterystyczną było to samo zjawisko, które tak znamiennie występuje dziś we wszystkich niemal krajach: pojawienie się nowego zastępu aktywistów ruchu pokojowego ze wszystkich warstw społecznych. Świadczy ono o jeszcze bardziej rosnącej dynamice walki o pokój w naszym kraju. Walka ta cieszy się zrozumieniem i poparciem naszej władzy ludowej, jest ona walką w całym tego słowa znaczeniu: walką o ugruntowanie idei obrony pokoju w świadomości każdego obywatela niezależnie od jego światopoglądu, walką o najgłębsze przeniknięcie tej idei w codzienne życie narodu, walką o uzbrojenie umysłów i serc całego społeczeństwa. W tej najważniejszej dziś dla Polski i dla całego świata sprawie istnieje u nas — jak i w Związku Radzieckim i wszystkich krajach demokratycznych — całkowita zgodność między polityką rządu a stanowiskiem narodu, w odróżnieniu od głębokiego przeciwieństwa, które tak ostro i coraz ostrzej występuje w krajach kapitalistycznych. Chodzi jedynie o to, aby powszechną w naszym społeczeństwie wolę pokoju podnieść na najwyższy poziom świadomości, uzbroić ją w jasne i niezłomne argumenty, zahartować i uodpornić umysły wobec propagandy wroga.

Do ogromnego wzrostu i ostatecznego krystalizowania się tej świadomości, ujawnionego niedawno w akcie wyborów do Sejmu, w niemałym stopniu przyczynia się poczucie niebezpieczeństwa, jakim zagrażają narodowi i państwu polskiemu jawne i coraz bardziej wytężone wysiłki imperialistów amerykańskich nad odradzaniem neohitlerowskiego Wehrmachtu i całego agresywnego potencjału niemieckich odwetowców - rewizjonistów. Zacięta i wzmagająca się z dnia na dzień walka, jaką przeciwko tym zbrodniczym planom prowadzi ogromna większość samego narodu niemieckiego z klasą robotniczą na czele, utrudnia i opóźnia realizację tych planów, ale niebezpieczeństwo bynajmniej nie zostało jeszcze definitywnie zażegnane. Nadal więc z całą wyrazistością stoi przed naszym narodem najwyższa konieczność dalszego potężnego wzmacniania obronności kraju, konieczność ofiarnej pracy dla zabezpieczenia naszego pokojowego budownictwa przed groźnymi knowaniami imperialistycznej „osi" Waszyngton-Bonn. Prowadzi to do dalszego zacieśniania węzłów sojuszu, przyjaźni

i współpracy z wszystkimi siłami pokoju na całym świecie, a przede wszystkim z wielkim Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Natchnieniem dla wzmożonej aktywności naszej w tym kierunku, podnietą dla jeszcze bardziej wytężonej pracy i walki polskich obrońców pokoju stały się obrady XIX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i historyczne przemówienie Chorążego Pokoju, wielkiego Stalina.

„...wszelkie poparcie pokojowych dążeń naszej partii — mówił towarzysz Stalin — przez jakąkolwiek bratnią partię oznacza zarazem poparcie jej własnego narodu w jego walce o utrzymanie pokoju". [1])

Powyższe słowa o partiach komunistycznych i robotniczych dadzą się także zastosować do całych narodów. Istotnie, popieranie pokojowych dążeń Związku Radzieckiego przez siły postępowe jakiegokolwiek narodu oznacza zarazem poparcie tego narodu w jego własnej walce o utrzymanie pokoju. Towarzysz Stalin ujął to całkiem wyraźnie w jednym jeszcze, następującym zdaniu:

„Co się tyczy Związku Radzieckiego, to jego interesy są w ogóle nieodłączne od sprawy pokoju na całym świecie". [2])

Ta jedność sprawy pokoju, zespalająca wszystkie miłujące pokój narody dokoła Związku Radzieckiego, jest dzisiaj jasna dla wszystkich Polaków, zespolonych — jak nigdy jeszcze dotąd — w naszym Froncie Narodowym. Ona też określa naszą postawę wobec zbierającego się Kongresu Wiedeńskiego.

Postawa ta znalazła wyraz w depeszy, jaką II Ogólnopolski Kongres Obrońców Pokoju wysłał do IV Wszechzwiązkowej Konferencji Obrońców Pokoju w Moskwie.

„Wasz śmiały i stanowczy głos — czytamy w tej depeszy — przeciwko imperialistycznej agresji, w obronie niepodległości i zasad pokojowego współżycia narodów, Wasz ogromny, bohaterski trud, wznoszący gigantyczne dzieła pokojowego budownictwa w imię szczęścia człowieka i coraz lepszego zaspokajania materialnych i kulturalnych jego potrzeb, Wasza walka o sparaliżowanie zbrodniczych knowań wrogów ludzkości — to źródło niegasnącej wiary wszystkich prostych ludzi na kuli ziemskiej w ostateczny triumf sprawy pokoju i wolności".

* *
*

Wiedeń, 16 grudnia 1952 r.

Kongres Narodów obraduje. Piąty już dzień ogromna sala wiedeńskiego „Konzerthausu" rozbrzmiewa kilkudziesięciu językami, ponad dwa tysiące delegatów reprezentuje i wyraża wolę pokojową osiemdziesięciu narodów. Wielu z nich podróżowało na ten Kongres w sposób charakterystyczny dla stosunków panujących w „wolnym świecie", w świecie Pinay'ów i de Gasperich. Włosi, na przykład, których kraj graniczy z Austrią, zmuszeni byli jechać do Wiednia przez... Brukselę i Pragę, wielu zapowiedzianych nie przybyło, ich nieobecność ma równie znamienną wymowę.

---

[1]) Przemówienie towarzysza Józefa Stalina na XIX Zjeździe KPZR, „Nowe Drogi" 1952 r., Numer specjalny poświęcony XIX Zjazdowi KPZR, str. 3.

[2]) Tamże, str. 4.

Istotny sens i przełomowe znaczenie Kongresu Wiedeńskiego dobrze określił z jego trybuny Ilia Erenburg następującymi słowami:

„W ciągu ostatniego roku wiele się zmieniło na świecie. Dlatego właśnie mógł zebrać się w Wiedniu nie Kongres Obrońców Pokoju, lecz znacznie szersze zgromadzenie — Kongres Narodów. Dziś już nie poszczególne grupy, środowiska i kierunki polityczne, ale całe narody stały się rzecznikami pokoju".

Dla Kongresu, zmobilizowanego na tak szerokiej podstawie, zagadnieniem głównej wagi stał się — z natury rzeczy — problem ujęty w pierwszym punkcie porządku dziennego: problem niezawisłości i bezpieczeństwa narodów. Ma on dzisiaj znaczenie zasadnicze i bezpośrednie dla walki o pokój. Dążenia imperializmu USA do panowania nad światem i związana z nimi polityka przygotowań wojennych stanowią groźbę nie tylko dla narodów tzw. kolonialnych i zależnych, które jeszcze nie wywalczyły sobie niepodległości, ale coraz wyraźniej również dla wielu krajów kapitalistycznych, które już zaczynają swoją niepodległość tracić. Właśnie pod rosnącym z dnia na dzień ciśnieniem tej groźby dokonało się i dokonuje w dalszym ciągu to wielkie przeobrażenie w postawie wszystkich ludów, które znalazło wyraz w Wiedeńskim Kongresie Narodów.

Znaczna część uczestników Kongresu to ludzie „nowi" w światowym ruchu pokojowym. Spośród nich stawały na kongresowej trybunie postaci tak wybitne i reprezentatywne dla swoich narodów jak pani Sun Yat-Sen, wdowa po wielkim budzicielu i przywódcy ludu chińskiego, jak były kanclerz Niemiec, dr Wirth. Ich wypowiedzi, jak również przemówienia Ilii Erenburga oraz dra M. Kiczlewa, jednego z czołowych autorytetów politycznych Indii, były najdonioślejszymi momentami w dotychczasowych obradach Kongresu.

Dużą uwagę wzbudziły również wystąpienia szeregu wybitnych osobistości, których dotychczasowa działalność lub przynależność polityczna dalekie były od udziału w światowej walce o pokój, jak znany burżuazyjny pisarz francuski J. P. Sartre, chrześcijańsko-demokratyczny deputowany włoski Terranova, argentyński działacz ruchu zawodowego Esquivel, członek partii prezydenta Perona, czy wybitny związkowiec angielski, labourzysta Percy Belcher. Wszyscy oni, nie rezygnując ze swoich ogólnych stanowisk światopoglądowych i polityczno - społecznych, zgodni byli co do głównej tezy Kongresu, wysuniętej w referacie Yves Farge'a, stwierdzającej, iż obrona niezawisłości i bezpieczeństwa narodów staje się dzisiaj jedną z głównych dźwigni światowej walki o pokój.

Dyskusja kongresowa trwa, od dzisiaj jej punkt ciężkości przesunął się do komisji, które zaczęły pracę nad projektami uchwał i rezolucji Kongresu.

Jak było do przewidzenia, burżuazyjna prasa wiedeńska, na rozkaz swoich amerykańskich mocodawców, Kongres starannie przemilcza. Tym goręcej pracująca ludność Wiednia wyraża swoje uczucia dla Kongresu, swą solidarność z jego zadaniami. Objawiła je najpotężniej w wielkiej sobotniej manifestacji ulicznej.

Była ona również dla uczestników Kongresu niezapomnianym przeżyciem. Potwierdziła naocznie to, o czym ani na chwilę nie zapomina się na sali kongresowej, chociaż zasiada na niej tylko dwa tysiące ludzi, potwierdziła to, co stanowi siłę Kongresu: potwierdziła jego wspaniały mandat, powierzony mu przez setki milionów, przez narody całej ziemi.

OSKAR LANGE

Podstawowe prawo ekonomiczne współczesnego kapitalizmu

Praca towarzysza Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR" jest ogromnym, twórczym osiągnięciem w dziedzinie poznania praw rządzących rozwojem współczesnych społeczeństw.

> „Z genialną prostotą i jasnością — powiada towarzysz Bierut — ujęte zostały w tym doniosłym, epokowym dziele towarzysza Stalina najistotniejsze sprawy, które nurtują w chwili dzisiejszej świat, określają jego sytuację gospodarczą i polityczną oraz ukazują perspektywy jej dalszego rozwoju". [1])

Towarzysz Stalin odsłonił podstawowe prawo ekonomiczne ustroju kapitalistycznego w okresie jego rozkładu i upadku, wykazał, jak z prawa tego nieuchronnie wynika pogłębianie się wszystkich sprzeczności wewnętrznych trawiących umierający ustrój kapitalistyczny, który już od dawna nie potrafi zapewnić zgodności stosunków produkcji z charakterem sił wytwórczych. Towarzysz Stalin odsłonił zarazem podstawowe prawo ekonomiczne ustroju socjalistycznego, ustroju, w którym stosunki produkcyjne są w zupełności zgodne ze stanem sił wytwórczych, albowiem społeczna własność środków produkcji umożliwia społeczeństwu szybkie przystosowanie stosunków produkcji do charakteru rozwijających się stale sił wytwórczych. Towarzysz Stalin wykazał, jak podstawowe prawo ekonomiczne socjalizmu określa inne prawa ekonomiczne rządzące socjalistyczną gospodarką narodową i ustalił wstępne warunki stopniowego przejścia od socjalizmu do komunizmu. Wreszcie towarzysz Stalin pokazał, jak i w jakich warunkach poznanie istniejących obiektywnie praw ekonomicznych umożliwia ich świadome stosowanie i czynne wykorzystanie w interesie społeczeństwa ludzkiego. W ten sposób towarzysz Stalin uzbroił klasę robotniczą i masy ludowe całego świata w potężny oręż walki przeciwko imperializmowi, o pokój, w narzędzie zniesienia kapitalizmu, zagrażającego pokojowi świata, oraz budownictwa socjalizmu i komunizmu.

[1]) Przemówienie przewodniczącego KC PZPR towarzysza Bolesława Bieruta na naradzie aktywu PZPR w Warszawie dn. 4.XI 1952 r., „Nowe Drogi" Nr 11(41) 1952 r., str. 3.

* * *

„Jedna z cech szczególnych ekonomii politycznej — uczy towarzysz Stalin — polega na tym, że jej prawa, w odróżnieniu od praw przyrodoznawstwa, nie są długowieczne, że działają one, a przynajmniej większość spośród nich, jedynie w ciągu pewnego okresu historycznego, po czym ustępują nowym prawom". [2])

Kapitalizm jako historyczna formacja społeczno-gospodarcza posiada cały szereg praw ekonomicznych sobie właściwych. Spośród tych praw na czoło wysuwa się jednak jedno,

„...które określa nie jakąś poszczególną stronę bądź jakieś poszczególne procesy rozwoju produkcji kapitalistycznej, lecz wszystkie główne strony i wszystkie główne procesy tego rozwoju — a zatem, określa istotę produkcji kapitalistycznej, jej treść". [3])

To prawo, rządzące przebiegiem i rozwojem całej gospodarki kapitalistycznej, które określa sposób działania wszystkich pozostałych praw ekonomicznych kapitalizmu, jest podstawowym jego prawem ekonomicznym. Poznanie tego prawa, śledzenie wszystkich jego konsekwencji stanowi klucz do zrozumienia powstania, rozwoju i upadku kapitalizmu.

„Znaczenie podstawowego prawa ekonomicznego kapitalizmu polega między innymi na tym, że określając wszystkie najważniejsze zjawiska w dziedzinie rozwoju kapitalistycznego sposobu produkcji, jego okresy koniunktury i kryzysy, jego zwycięstwa i klęski, jego zalety i wady — cały proces jego pełnego sprzeczności rozwoju — pozwala je zrozumieć i wyjaśnić". [4])

Wielu sądzi, że podstawowym prawem kapitalizmu jest prawo wartości. Pogląd ten jest jednak mylny. Prawo wartości bowiem jest prawem ekonomicznym właściwym nie tylko kapitalizmowi. Działa ono wszędzie tam, gdzie całość lub tylko część produkcji ma charakter produkcji towarowej. Działało ono na długo przed powstaniem kapitalistycznego sposobu produkcji. Jak już zauważył Engels:

„Wymiana towarowa zaś występuje w okresie, poprzedzającym wszelką pisaną historię, sięgającym w Egipcie conajmniej dwóch i pół, a być może pięciu tysięcy lat, w Babilonie — czterech, a być może sześciu tysięcy lat przed naszą erą; prawo wartości panowało więc w ciągu okresu czasu, trwającego od pięciu do siedmiu tysięcy lat". [5])

Z drugiej zaś strony wiemy — właśnie na podstawie pracy towarzysza Stalina — że prawo wartości działa również w gospodarce socjalistycznej ZSRR, chociaż działanie jego jest tutaj ograniczone i ujęte w ramy, które będą się zwężały w miarę stopniowego przechodzenia do komunizmu. Prawo wartości nie jest więc podstawowym prawem determinującym działanie gospodarki kapitalistycznej. Jest ono prawem, które działało i we

---

[2]) J. Stalin — Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR, „Nowe Drogi" Nr 10 (40) 1952 r., str. 5.

[3]) Tamże, str. 26.

[4]) Tamże, str. 28.

[5]) Posłowie do III tomu Kapitału, (Patrz: Karol Marks — Das Kapital, III, str. 34—35, wyd. Dietz Verlag Berlin 1949 r.).

wcześniejszych formacjach społeczno-gospodarczych, w pełni rozwinęło się w kapitalizmie i pozostało również na pewien czas w spadku ustrojowi socjalistycznemu.

Podstawowym prawem ekonomicznym kapitalistycznego sposobu produkcji jest prawo wartości dodatkowej. Prawo to określa cel produkcji kapitalistycznej, który jest motorem działania całej gospodarki kapitalistycznej, który nadaje swoje piętno wszystkim prawom ekonomicznym działającym w kapitalizmie, między innymi także prawu wartości. Prawo to wyraża także treść społeczną kapitalistycznych stosunków produkcji, mianowicie wyzysk pozbawionych środków produkcji proletariuszy przez właścicieli kapitału; przywłaszczenie sobie przez kapitalistów produktu nie opłaconej pracy robotników. Prawo wartości dodatkowej wskazuje źródło zysku kapitalistów.

Ten podstawowy charakter prawa wartości dodatkowej Marks opisuje w następujących słowach:

„Bezpośrednim celem produkcji kapitalistycznej jest nie produkcja towarów, lecz wartości dodatkowej, czyli zysku w jego rozwiniętej formie; nie produktu, lecz produktu dodatkowego. Z tego punktu widzenia sama praca jest produkcyjna tylko o tyle, o ile stwarza zysk lub produkt dodatkowy dla kapitału. O ile robotnik tego nie stwarza, jego praca jest nieprodukcyjna...

Cel produkcji kapitalistycznej polega zawsze na stworzeniu maksimum wartości dodatkowej lub maksimum produktu dodatkowego przy minimum wyłożonego kapitału; o ile rezultat ten nie jest osiągany nadmierną pracą robotników, powstaje tendencja kapitału, polegająca na dążeniu do wytworzenia danego produktu możliwie najmniejszym kosztem — na dążeniu do zaoszczędzania siły roboczej i wydatków..." [6])

W pierwszym tomie „Kapitału" Marks pokazał cel produkcji kapitalistycznej, jakim jest wartość dodatkowa oraz opisał szczegółowo sposoby służące kapitalistom do wyciskania od robotników maksimum wartości dodatkowej.

Engels w następujących słowach charakteryzuje znaczenie odkrycia przez Marksa prawa wartości dodatkowej:

„Wykazawszy w ten sposób, jak powstaje wartość dodatkowa i jak jedynie może powstać wartość dodatkowa pod panowaniem praw regulujących wymianę towarów, Marks obnażył mechanizm dzisiejszego kapitalistycznego sposobu produkcji i opartego na nim sposobu przywłaszczania, wyłuskał jądro, wokół którego osadził się cały dzisiejszy ustrój społeczny". [7])

Stalin zaś powiada: „Prawo to rzeczywiście określa podstawowe cechy produkcji kapitalistycznej", dodaje jednak, że prawo to „...jest prawem zbyt ogólnym..." [8])

Prawo wartości dodatkowej w postaci sformułowanej przez Marksa charakteryzuje bowiem mechanizm działania kapitalistycznego sposobu produkcji we wszystkich jego stadiach rozwojowych. Wiemy jednak, że w to-

---

[6]) K. Marks — Teorie wartości dodatkowej. t. II, część 2.
[7]) F. Engels — Anty-Dühring, str. 202, wyd. „Książka i Wiedza", 1949 r.
[8]) J. Stalin — Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR, wyd. cyt., str. 27.

ku swego rozwoju kapitalizm uległ głębokim przeobrażeniom. W wyniku tych przeobrażeń pojawiły się w łonie kapitalizmu nowe zjawiska. Proces koncentracji produkcji i związany z nim proces koncentracji i centralizacji kapitałów doprowadziły do zaniku w głównych dziedzinach życia gospodarczego wolnej konkurencji i zastąpienia jej przez monopole. Dokonało się to na przełomie XX wieku.

Lenin w następujący sposób podsumowuje historię tego przekształcenia:

„Oto więc główne wyniki historii monopoli: 1) lata 1860-te i 1870-te — to najwyższy, krańcowy szczebel rozwoju wolnej konkurencji. Zaledwie dostrzegalne są zarodki monopoli. 2) Po kryzysie r. 1873 — szerokie pasmo rozwoju karteli, ale stanowią one jeszcze wyjątek. Są jeszcze nietrwałe. Są jeszcze zjawiskiem przemijającym 3) Ożywienie w końcu XIX wieku i kryzys lat 1900—1903; kartele stają się jedną z podstaw całego życia gospodarczego. Kapitalizm przeistoczył się w imperializm".[9])

Dalej zaś Lenin pisze:

„Imperializm wyrósł jako rozwinięcie i bezpośrednia kontynuacja podstawowych właściwości kapitalizmu w ogóle... Sprawą pod względem ekonomicznym podstawową w tym procesie jest zastąpienie kapitalistycznej wolnej konkurencji przez kapitalistyczne monopole... Gdyby trzeba było dać możliwie najkrótsze określenie imperializmu, to należałoby powiedzieć, że imperializm to monopolistyczne stadium kapitalizmu". [10])

Zbadanie imperializmu czyli monopolistycznego kapitalizmu, odkrycie praw rządzących jego rozwojem i upadkiem stanowi wielki, twórczy wkład Lenina do teorii ekonomicznej marksizmu. Towarzysz Stalin powiada:

„Marks i Engels dali w „Kapitale" analizę podstaw kapitalizmu. Ale Marks i Engels żyli w okresie panowania kapitalizmu przedmonopolistycznego, w okresie miarowego, ewolucyjnego rozwoju kapitalizmu i jego „pokojowego" rozprzestrzeniania się na całą kulę ziemską.

Ta dawna faza skończyła się pod koniec wieku XIX i na początku XX, kiedy Marks i Engels już nie żyli. Rzecz zrozumiała, że Marks i Engels mogli się tylko domyślać owych nowych warunków rozwoju kapitalizmu, jakie się wytworzyły w związku z nową fazą kapitalizmu, która przyszła na miejsce dawnej, w związku z imperialistyczną, monopolistyczną fazą rozwoju, kiedy miejsce miarowego, ewolucyjnego rozwoju kapitalizmu zajął rozwój kapitalizmu pełen skoków, pełen katastrof, kiedy nierównomierność rozwoju i sprzeczności kapitalizmu wystąpiły ze szczególną siłą, kiedy walka o rynki zbytu i wywozu kapitału w warunkach krańcowej nierównomierności rozwoju sprawiła, że nieuniknione stały się periodyczne wojny imperialistyczne o periodyczne nowe podziały świata i sfer wpływów.

Zasługa Lenina, a zatem i to, co jest u Lenina nowe, polega na tym, że opierając się na podstawowych tezach „Kapitału" dał on konsekwentnie uzasadnioną, marksistowską analizę imperializmu jako

---

9) W. Lenin — Dzieła Wybrane, t. I, str. 789-790, wyd. „Książka i Wiedza" 1951 r.
10) Tamże, str. 842-843.

ostatniej fazy kapitalizmu, ujawniając jego ropiejące wrzody i warunki jego nieuchronnej zagłady". [11])

W okresie pierwszej wojny światowej, a zwłaszcza w wyniku Rewolucji Październikowej, która wyrwała spod panowania systemu kapitalistycznego jedną szóstą część kuli ziemskiej, rozpoczął się ogólny kryzys systemu kapitalistycznego, okres postępującego rozkładu imperializmu i upadku kapitalizmu światowego, okres światowej rewolucji socjalistycznej. W okresie drugiej wojny światowej i po niej nastąpiło zaostrzenie ogólnego kryzysu kapitalizmu na skutek oderwania od systemu kapitalistycznego Chin i wielu krajów środkowej i południowo-wschodniej Europy, na skutek wzmożenia się walk narodowo-wyzwoleńczych ludów kolonialnych i półkolonialnych, na skutek pogłębienia się wewnętrznych sprzeczności gospodarczych i społecznych wewnątrz krajów kapitalistycznych oraz sprzeczności między krajami kapitalistycznymi. Ogólny kryzys kapitalizmu wkroczył w drugi etap. Zagadnienia ogólnego kryzysu kapitalizmu zostały wielokrotnie zanalizowane i oświetlone przez towarzysza Stalina.

Na skutek tych jakościowych przemian, które nastąpiły w kapitalizmie po śmierci Marksa i Engelsa, dane przez Marksa ogólne sformułowanie prawa wartości dodatkowej jest dzisiaj nie wystarczające.

> „...należy — powiada Stalin — skonkretyzować prawo wartości dodatkowej i rozwinąć je dalej w zastosowaniu do warunków kapitalizmu monopolistycznego..." [12])

Przez takie skonkretyzowanie podstawowego prawa kapitalizmu i przystosowanie go do specyficznych warunków kapitalizmu monopolistycznego otrzymujemy podstawowe prawo ekonomiczne **współczesnego** kapitalizmu, tj. kapitalizmu w fazie imperializmu, rozkładu i upadku. Prawo to odkrył Stalin i sformułował w pracy „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR". W ten sposób umożliwił zrozumienie wzajemnych powiązań wszystkich zjawisk współczesnego kapitalizmu. Odkrycie przez towarzysza Stalina podstawowego prawa współczesnego kapitalizmu stanowi epokowy wkład w poznanie praw rządzących rozwojem społecznym. Odkrycie to demaskuje pasożytniczy i grabieżczy charakter współczesnego kapitalizmu. Wykazuje ono cel imperialistycznej polityki wojen i ujarzmiania narodów, polityki prowadzonej przez kierujące państwami imperialistycznymi monopole. Uzbraja ono masy ludowe w potężny oręż walki z imperializmem.



> „Główne cechy i wymogi podstawowego ekonomicznego prawa współczesnego kapitalizmu — powiada towarzysz Stalin — można by było sformułować mniej więcej w następujący sposób: zapewnienie maksymalnego zysku kapitalistycznego w drodze wyzysku, ruiny i pauperyzowania większości ludności danego kraju, w drodze ujarzmienia i systematycznego ograbiania narodów innych krajów, zwłaszcza krajów zacofanych, wreszcie w drodze wojen i militaryza-

[11]) J. Stalin — Dzieła, t. X, str. 99-100, wyd. „Książka i Wiedza", 1950 r.
[12]) J. Stalin — Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR, wyd. cyt., str. 27.

cji gospodarki narodowej wykorzystywanych dla zapewnienia najwyższych zysków". [13])

Podstawowym celem monopoli wielkokapitalistycznych, panujących w epoce imperializmu nad życiem gospodarczym narodów, jest zapewnienie kapitalistom maksymalnego zysku,

„...kapitalizm monopolistyczny wymaga nie jakiegokolwiek zysku, lecz właśnie zysku maksymalnego". [14])

Dążenie do zapewnienia i zabezpieczenia maksymalnego zysku jest motorem działania gospodarki kapitalistycznej w epoce panowania kapitału monopolistycznego. W ten sposób prawo wartości dodatkowej w epoce kapitalizmu monopolistycznego konkretyzuje się w postaci prawa maksymalnego zysku.

Niewątpliwie i w okresie kapitalizmu przedmonopolistycznego, wolnokonkurencyjnego, kapitaliści dążyli do osiągnięcia możliwie największych zysków. Jednak konkurencja między kapitalistami doprowadzała do wyrównywania się stopy zysku, osiąganej przez poszczególnych kapitalistów; z wzajemnej konkurencji kapitalistów wynikała tendencja kształtowania się jednolitej, przeciętnej stopy zysku, którą poszczególny kapitalista, chcąc nie chcąc, musiał się zadowolić. Był sposób na wyłamanie się spod panowania niwelującego prawa przeciętnej stopy zysku, mianowicie obniżka kosztów produkcji poniżej poziomu kosztów konkurentów przez zastosowanie ulepszeń technicznych i sprawniejszej organizacji produkcji we własnym przedsiębiorstwie. W ten sposób poszczególny kapitalista mógł osiągnąć zysk nadzwyczajny, czyli nadwyżkę ponad zysk przeciętny, ustalany przez niezależny od woli pojedynczych kapitalistów mechanizm konkurencji.

Takie zyski nadzwyczajne były jednak przemijające. Stanowiły one bowiem bodziec dla innych kapitalistów do wprowadzenia u siebie ulepszeń technicznych i usprawnień organizacyjnych w celu uzyskania również zysków nadzwyczajnych. Co więcej, konkurencja zmuszała ich do takiego postępowania; pozostawanie w tyle poza konkurentami w dziedzinie obniżki kosztów groziło bowiem bankructwem. Pod wpływem konkurencji następowało więc upowszechnienie ulepszeń technicznych i usprawnień organizacyjnych, a w konsekwencji — przystosowanie ceny rynkowej produktu do nowego poziomu kosztów. Prowadziło to do zaniku chwilowego przywileju kapitalisty, który rozpoczął proces obniżania kosztów, oraz do zaniku jego zysku nadzwyczajnego; zysk jego spadał do poziomu zysku przeciętnego. Pogoń za zyskiem nadzwyczajnym w kapitalizmie wolnokonkurencyjnym przyczyniała się do postępu technicznego, który cechował kapitalizm w epoce jego rozkwitu.

„Jednakowoż **przywilej** naszego kapitalisty — pisał Marks — nie potrwa długo, inni rywalizujący z nim kapitaliści wprowadzą te same maszyny, ten sam podział pracy...

Kapitaliści znajdą się więc wzajemnie wobec siebie w tym samym położeniu, w jakim byli **przed** wprowadzeniem nowych środków produkcji... Na gruncie tych nowych kosztów produkcji zacznie się zno-

[13]) Tamże, str. 27.
[14]) Tamże.

wu ta sama gra, większy podział pracy, więcej maszyn, większa skala, w jakiej wykorzystuje się podział pracy i maszyny. I znowu konkurencja odpowiada tak samo przeciwdziałaniem na ten wynik...

Takie jest prawo, które ciągle znowu wytrąca produkcję burżuazyjną z utartego szlaku i zmusza kapitał do natężenia sił wytwórczych **dlatego**, że natężał je poprzednio, prawo, które nie daje mu wytchnienia i nieustannie podszeptuje: naprzód! naprzód!" [15])

Ponadto zyski nadzwyczajne można było osiągać przez sprzedawanie towaru po cenie wyższej od konkurentów na nowych rynkach, do których oni jeszcze nie dotarli, głównie na rynkach kolonialnych. Ale i takie zyski nadzwyczajne były przemijające, albowiem w warunkach wolnej konkurencji konkurenci prędzej czy później docierali do tych rynków, kładąc kres przywilejowi kapitalisty, który pierwszy na nie wkroczył.

Maksymalny zysk kapitału monopolistycznego różni się zasadniczo od zysku nadzwyczajnego okresu wolnokonkurencyjnego kapitalizmu. Różni się zarówno co do trwałości jak i co do wysokości. Monopol jest narzędziem wyłamywania się spod działania prawa przeciętnej stopy zysku, narzędziem zapewnienia i zabezpieczenia danej grupie kapitalistów zysku maksymalnego w drodze opanowania rynku. Opanowując zaś i dzieląc między sobą rynki zarówno w poszczególnych krajach, jak też w skali światowej, monopolistyczne związki kapitalistów — kartele, trusty, koncerny finansowe itp. — osiągają możliwość zapewnienia sobie zysków tak wysokich, o jakich nie śmieli nawet marzyć kapitaliści w przedmonopolistycznej fazie kapitalizmu.

„Ale byłoby rzeczą śmieszną sądzić — powiada towarzysz Stalin — że wodzireje współczesnego kapitalizmu monopolistycznego, zagarniając kolonie, ujarzmiając narody i wszczynając wojny, usiłują zapewnić sobie li tylko zysk przeciętny. Nie, nie zysk przeciętny i nie zysk nadzwyczajny, będący z reguły zaledwie pewną nadwyżką ponad przeciętny zysk, lecz właśnie maksymalny zysk jest motorem kapitalizmu monopolistycznego. Właśnie konieczność uzyskania maksymalnych zysków pcha kapitalizm monopolistyczny do takich ryzykownych kroków, jak ujarzmianie i systematyczne ograbianie kolonii i innych zacofanych krajów, jak przekształcanie szeregu niezależnych krajów w kraje zależne, organizowanie nowych wojen, będących dla wodzirejów współczesnego kapitalizmu najlepszym „businessem" dla uzyskania maksymalnych zysków, i wreszcie próby zdobycia ekonomicznego panowania nad światem". [16])

Monopolistyczny zysk maksymalny różni się od zysku nadzwyczajnego także tym, że podczas gdy zysk nadzwyczajny w zasadzie jest rezultatem wprowadzenia przez danego kapitalistę lepszej techniki i lepszego podziału pracy, to monopolistyczny zysk maksymalny rodzi zastój i upadek sił produkcyjnych. Lenin w następujący sposób charakteryzuje skutki monopolu kapitalistycznego:

„...monopol ten, jak wszelki monopol, z konieczności rodzi dążenie do zastoju i gnicia. O ile ustalają się chociażby przejściowo ceny

---

[15]) K. Marks, F. Engels — Dzieła Wybrane, t. I, str. 93-94, wyd. „Książka i Wiedza", 1949 r.

[16]) J. Stalin — Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR, wyd. cyt., str. 27-28.

monopolowe, o tyle znikają do pewnego stopnia przyczyny, pobudzające do postępu technicznego, a zatem i do wszelkiego innego postępu, do posuwania się naprzód; o tyle występuje dalej możliwość **ekonomiczna** sztucznego powstrzymywania postępu technicznego. Przykład: w Ameryce niejaki Owens wynalazł maszynę do wyrobu butelek, która oznaczała rewolucję w tej gałęzi przemysłu. Niemiecki kartel fabrykantów butelek skupuje patenty Owensa i chowa je pod sukno, wstrzymuje ich zastosowanie. Oczywiście monopol w warunkach kapitalizmu nigdy nie potrafi całkowicie i na długi czas usunąć konkurencji z rynku światowego (w tym, między innymi, kryje się jedna z przyczyn niedorzeczności teorii ultra imperializmu). Oczywiście, możliwość obniżenia kosztów produkcji i powiększenia zysków za pomocą wprowadzenia udoskonaleń technicznych działa na rzecz zmian. Jednak **tendencja** do zastoju i gnicia, właściwa monopolowi, działa ze swej strony w dalszym ciągu i w poszczególnych gałęziach przemysłu, w poszczególnych krajach bierze na pewien przeciąg czasu górę". [17])

Podobnie powiada towarzysz Stalin:

„Kapitalizm występuje za nową techniką, gdy rokuje mu ona najwyższe zyski. Kapitalizm występuje przeciwko nowej technice i za przejściem do pracy ręcznej, gdy nowa technika nie rokuje mu już najwyższych zysków". [18])

W przedmonopolistycznym kapitalizmie ulepszenia techniczne i organizacji produkcji były wprowadzane do produkcji w następstwie pogoni za zyskiem nadzwyczajnym oraz obawy przed bankructwem w razie pozostania w tyle za konkurentami. Natomiast monopol, a w szczególności ceny monopolowe hamują rozwój techniki. Monopolistyczny zysk maksymalny ulega zwiększeniu tylko przy zastosowaniu takich udoskonaleń technicznych, których rentowność przewyższa straty wynikające z wypierania starych urządzeń produkcyjnych przez nową technikę.

Wprowadzenie nowej techniki powoduje spadek wartości kapitału zainwestowanego w przestarzałych urządzeniach produkcyjnych, np. elektryfikacja linii kolejowej powoduje spadek wartości kapitału zainwestowanego w parowozach, używanie kombajnu węglowego powoduje spadek wartości kapitału zainwestowanego w starych urządzeniach kopalnianych. Czym większa jest masa kapitału uwiązanego w dawnych urządzeniach, tym większe muszą być korzyści nowej techniki, aby kapitalistyczne związki monopolistyczne zdecydowały się na jej wprowadzenie. Tym się tłumaczy często spotykany fakt, że w starych i bardziej rozwiniętych krajach kapitalistycznych używa się techniki przestarzałej, podczas gdy nowe kraje, będące dopiero w trakcie uprzemysłowienia, posługują się techniką o wiele bardziej rozwiniętą; nie ciąży na nich jeszcze „martwa ręka" starych urządzeń produkcyjnych, których zmiana naruszyłaby maksymalny zysk kapitału monopolistycznego. Wraz ze wzrostem masy stałych urządzeń produkcyjnych zwiększają się straty w razie zmiany tych urządzeń zanim zostaną one zużyte — tym mniejsza jest dla monopolistów opłacalność wprowadzenia nowej techniki. W ten sposób wymóg maksymalnego zysku dla kapitału monopolistycznego w coraz wyższym stopniu staje się

[17]) W. Lenin — Dzieła Wybrane, t. I, wyd. cyt., str. 851.

[18]) **J. Stalin — Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR, wyd. cyt., str. 28.**

hamulcem postępu technicznego, źródłem zastoju i gnicia sił produkcyjnych, właściwego schyłkowej fazie kapitalizmu.

We wszystkich fazach rozwoju kapitalistycznego sposobu produkcji źródłem zysku kapitalistów jest wartość dodatkowa, część wartości wytworzonej przez masy pracujące, którą przywłaszczają sobie kapitaliści. Zysk kapitalistów jest więc zawsze rabunkiem, rezultatem ograbiania ludności pracującej. Kapitalistyczny sposób produkcji jest wynikiem wywłaszczenia bezpośrednich wytwórców, które — jak powiada Marks —

„...odbyło się z najbezwzględniejszym wandalizmem i pod wpływem namiętności najbardziej haniebnych, najbardziej brudnych i najbardziej ohydnych w swej małostkowości". [19])

W okresie imperializmu grabieżczy charakter kapitalizmu osiąga szczególne natężenie. Jakież są bowiem źródła maksymalnego zysku, którego zapewnienie jest podstawowym prawem współczesnego kapitalizmu? Towarzysz Stalin odpowiada na to pytanie stwierdzając, że maksymalny zysk zostaje zapewniony

„...w drodze wyzysku, ruiny i pauperyzacji większości ludności danego kraju, w drodze ujarzmienia i systematycznego ograbiania narodów innych krajów, zwłaszcza krajów zacofanych, wreszcie w drodze wojen i militaryzacji gospodarki narodowej wykorzystywanych dla zapewnienia najwyższych zysków". [20])

Jednym słowem: prawo zapewnienia maksymalnego zysku działa w drodze najwyższego natężenia drapieżnego, grabieżczego charakteru kapitalistycznej gospodarki i kapitalistycznego ustroju społecznego.

* *
*

Pierwszym źródłem maksymalnego zysku kapitału monopolistycznego jest wyzysk, ruina i pauperyzacja większości ludności danego kraju. W pierwszym rzędzie zwiększa się wyzysk klasy robotniczej. W warunkach kapitalizmu monopolistycznego robotnicy są wyzyskiwani nie tylko w ten sposób, że otrzymują płacę niższą od wartości wytworzonej przez robotnika, ale także przez to, że jako konsumenci nabywają towary po cenach monopolistycznych, znacznie przewyższających wartość produktu. Jako konsumenci robotnicy opłacają kapitałowi monopolistycznemu dodatkowy haracz, ponad wartość dodatkową, którą oddają kapitalistom bezpośrednio w zakładach pracy. Przejawia się to w zwyżce kosztów utrzymania, co powoduje spadek płacy realnej.

Równocześnie kapitał monopolistyczny wywiera bezpośredni nacisk na płace, zarówno przez to, że opanowanie całych gałęzi życia gospodarczego przez wielkie monopole daje kapitalistom dodatkową broń w walce o obniżenie płac robotniczych, jak i przez to, że w warunkach kapitalizmu monopolistycznego rośnie rezerwowa armia bezrobotnych i jej nacisk na poziom płac. W dążeniu do zapewniania sobie maksymalnego zysku monopoliści ograniczają produkcję, aby w ten sposób utrzymać wysokie ceny swoich produktów. Znane były w Polsce przedwrześniowej umowy, na podstawie których kartele płaciły niektórym przedsiębiorstwom tzw. „posto-

---

[19]) K. Marks — Kapitał, t. I, str. 822, wyd. „Książka i Wiedza", 1951 r.
[20]) J. Stalin — Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR, wyd. cyt., str. 37.

jowe" za to, że przedsiębiorstwa te zamykały swe zakłady i w ten sposób pomagały kartelom w ograniczeniu produkcji. Dlatego w warunkach kapitalizmu monopolistycznego nie wykorzystuje się pełnej zdolności wytwórczej aparatu produkcyjnego nawet w okresach tzw. dobrej koniunktury. Według danych statystyki burżuazyjnej, w Niemczech w roku 1929, czyli w roku „wysokiej koniunktury", zdolność produkcyjną przedsiębiorstw przemysłowych wykorzystano tylko w 67%, a w roku 1932, w czasie kryzysu, tylko w 36%; w Anglii w ciągu dwudziestolecia 1915 — 1935 przeciętne wykorzystanie zdolności produkcyjnej przemysłu wynosiło 67%. W Stanach Zjednoczonych w roku 1929, w roku najwyższego napięcia tzw. prosperity, według obliczeń burżuazyjnych ekonomistów, wykorzystano tylko 2/3 mocy produkcyjnej zakładów przemysłowych, a przed drugą wojną światową zaledwie 50%.[21]) O chronicznym charakterze niepełnego wykorzystania aparatu produkcyjnego w warunkach kapitalizmu monopolistycznego świadczą następujące dane dotyczące Stanów Zjednoczonych: w przemyśle samochodowym przeciętny stopień wykorzystania zdolności produkcyjnej osiągnął w okresie 1908 — 1914 r. — 75%, w okresie 1915 — 1925 r. — 80%, a w okresie 1922 — 1933 r. — 57%. Odpowiednie liczby dotyczące stopnia wykorzystania urządzeń w dziedzinie produkcji surówki żelaza wyniosły 74%, 83% i 67%.[22])

Konsekwencją tego jest chroniczne zjawisko masowego bezrobocia. W Niemczech w okresie ożywienia w przemyśle w latach przed wielkim kryzysem 10% członków związków zawodowych było bez pracy, a w latach wielkiego kryzysu 1929 — 1933 liczba bezrobotnych dochodziła do 46%. W Anglii w latach ożywienia więcej niż 10% ubezpieczonych nie miało pracy, a w latach kryzysu 1929 — 1933 liczba ta wzrosła do 20%. W latach wielkiej prosperity 1928 — 1929 liczba miesięczna bezrobotnych członków Amerykańskiej Federacji Pracy, która skupia przeważnie wykwalifikowanych robotników, wahała się w granicach 9 — 18%.[23]) Masowe bezrobocie występuje w krajach kapitalizmu monopolistycznego także po drugiej wojnie światowej. We Włoszech jest obecnie ponad 2 miliony całkowicie bezrobotnych i jeszcze więcej częściowo bezrobotnych, w Niemczech zachodnich całkowicie i częściowo bezrobotnych jest prawie 3 miliony, a w Japonii około 10 milionów. Wzrasta bezrobocie w Anglii, obejmując już przeszło ½ miliona ludzi, a Stany Zjednoczone, mimo wysokiego napięcia koniunktury zbrojeniowej, mają w tej chwili co najmniej 3 miliony całkowicie bezrobotnych.[24]) W ten sposób prawo maksymalnego zysku wywiera stały nacisk zniżkowy na poziom płac.

W rezultacie tego wszystkiego w warunkach kapitalizmu monopolistycznego wzrasta wyzysk klasy robotniczej, zwiększa się stopa wyzysku. Tak np. według próbnych obliczeń, dokonanych przez amerykańskich marksistów, w Stanach Zjednoczonych stopa wyzysku w okresie 1899 — 1939 stale wzrastała: w 1899 r. wynosiła ona 71%, w r. 1939 100%,

---

[21]) Patrz: G. W. Kozłow — Ogólny kryzys kapitalizmu i jego zaostrzenie na obecnym etapie, „Woprosy Ekonomiki" Nr 4, 1952 r., str. 71.

[22]) Patrz: J. Kuczyński — Studien zur Geschichte der Weltwirtschaft, Berlin 1952, str 170

[23]) Patrz: tamże.

[24]) Patrz: G. M Malenkow — Referat sprawozdawczy Komitetu Centralnego WKP(b) na XIX Zjeździe Partii, „Nowe Drogi", Numer specjalny poświęcony XIX Zjazdowi KPZR, str. 19.

a w roku kryzysowym 1933 dochodziła do 105%.[25]) Równocześnie następuje także obniżka poziomu płac realnych, czyli następuje absolutne zubożenie klasy robotniczej w krajach kapitalizmu monopolistycznego. Przejawia się ono szczególnie silnie w okresie po drugiej wojnie światowej. We Francji i we Włoszech realna płaca robotników jest w 1952 r. mniej więcej o połowę mniejsza od przedwojennej, w Anglii jest o 20% niższa niż przed wojną.[26]) Także w Stanach Zjednoczonych następuje stały spadek płacy realnej na skutek wzrostu cen; w porównaniu z rokiem 1939 koszty utrzymania zwiększyły się prawie trzykrotnie.[27])

Monopole kapitalistyczne czerpią swój maksymalny zysk nie tylko ze zwiększonego wyzysku klasy robotniczej. Wyzyskują one także masy drobnotowarowych producentów, chłopów i rzemieślników. Producenci ci płacą monopolistom ceny monopolistyczne, znacznie przewyższające wartość nabywanych towarów, za swoje zaś produkty osiągają w najlepszym razie ceny odpowiadające ich wartości, najczęściej zaś osiągają mniej, gdyż rynek jest opanowany przez wielkie monopolistyczne towarzystwa przemysłowe lub kupieckie. W rezultacie kapitał monopolistyczny wyciąga haracz od drobnotowarowych producentów. Prowadzi to do uzależnienia drobnych producentów od wielkiego kapitału — najczęściej w formie zadłużenia — do ich pauperyzacji, bankructwa i ruiny.

Przykładem takiego procesu jest degradacja chłopskiego rolnictwa w przedwrześniowej Polsce. W okresie 1928 — 1932 r. ceny ziemiopłodów spadły o 50%, a ceny zwierząt rzeźnych o 53%. W tym samym czasie ceny skartelizowanych surowców i półfabrykatów wzrosły o 3%, a ceny węgla, również skartelizowanego, podniosły się o 11%; wzrosły również lub spadły tylko minimalnie ceny innych produktów opanowanych przez monopole, np. cena żelaza spadła o 1%, natomiast cena nafty zwiększyła się o 6%, cena soli potasowej podniosła się o 12%, cena maszyn rolniczych pozostała bez zmian.[28]) Łącznie ceny artykułów sprzedawanych bezpośrednio przez rolników spadły w tym okresie o 51%, a ceny artykułów przemysłowych nabywanych przez rolników spadły tylko o 18%.[29]) W tych warunkach wzrosło zadłużenie gospodarstw chłopskich ze 127,96 zł na ha w 1926 r. do 323,96 zł na ha w roku 1935, przy czym główny ciężar zadłużenia spadał na gospodarstwa chłopów małorolnych — zadłużenie gospodarstw 2 — 3 hektarowych wynosiło w 1933 r. 690,97 zł na ha, a np. zadłużenie gospodarstw 10 — 15 ha — tylko 268,41 zł na ha.[30]) Nastąpił upadek produkcji rolnej; produkcja pługów konnych zmniejszyła się z 51 tysięcy sztuk w 1929 r. do niecałych 4 tysięcy, produkcja bron z 99 tysięcy do ½ tysiąca. W tych czasach: „Nawet pług zamieniano drewnianą sochą. Powrócono też do drewnianych grabi, bron i wideł".[31])

---

[25]) Patrz: Trends in American Capitalism, Labor Research Association, New York 1948, str. 63.

[26]) Patrz: G. M. Malenkow — Referat sprawozdawczy Komitetu Centralnego WKP(b) na XIX Zjeździe partii, wyd. cyt., str. 19.

[27]) Patrz: tamże.

[28]) Patrz: Leon Grosfeld — Polska w latach kryzysu gospodarczego 1929 — 1933, str. 63 i 243, wyd. Ministerstwa Obrony Narodowej, 1952 r.

[29]) Patrz: Koniunktura gospodarcza Polski w liczbach i wykresach w latach 1928 — 1938, str. 22.

[30]) Patrz: Wieś w liczbach w Polsce kapitalistycznej i w Polsce Ludowej, Warszawa 1952, str. 52 — 53.

[31]) Leon Grosfeld — Polska w latach kryzysu gospodarczego, wyd. cyt., str. 252.

W rezultacie malały plony, spadała wydajność z hektara, zmniejszała się ogólna suma zbiorów. Nastąpiła straszliwa pauperyzacja mas chłopskich: w ciągu lat 1928 — 1933 roczna konsumcja mięsa osoby dorosłej na wsi spadła w przeliczeniu wartościowym z 12,92 zł do 4,25 zł, konsumcja tłuszczów, z 11,90 zł do 3 94 zł, odzieży z 75,74 zł do 27,25 zł, obuwia z 32,18 zł do 6,6 zł. Spadek był więc 3 do 5-krotny.[32])

Pauperyzacja i ruina mas drobnych producentów rolnych jest w kapitalizmie monopolistycznym zjawiskiem powszechnym. W okresie 1913-1914 — 1927-1928 r. w Niemczech ceny produktów rolnych wzrosły o 19,7%, a ceny towarów spożywanych przez rolników o 61,6%, odpowiednie liczby dla Szwajcarii wynoszą 45,9% oraz 70,1%, Danii 31,4% i 78%.[33]) Podobne zjawisko występowało w Stanach Zjednoczonych, gdzie roczna liczba farmerskich bankructw wzrosła z 842 w latach 1910 — 1913 do 4 939 w roku 1929.[34]) W roku 1939 w Stanach Zjednoczonych poziom cen artykułów sprzedawanych przez farmerów był o 5% niższy od poziomu z lat 1910 — 1914, natomiast poziom cen artykułów nabywanych przez farmerów był o 24% wyższy.[35]) W tym okresie — ściślej w ciągu dwunastolecia 1926 — 1937 — przeszło 2 miliony farm, tj. ponad jedna trzecia wszystkich farm w Stanach Zjednoczonych, uległa przymusowej sprzedaży za długi i podatki.[36]) W 1948 — 1952 r., ceny produktów rolnych w Niemczech zachodnich wzrosły dwukrotnie, natomiast ceny produktów przemysłowych podniosły się trzykrotnie; w rezultacie zadłużenie chłopów zwiększyło się z blisko 2,5 miliarda marek w 1948 r. do blisko 4,3 miliarda marek w roku 1952.[37])

Dalszym źródłem maksymalnego zysku kapitału monopolistycznego jest haracz, który płacą kapitaliści nie posiadający uprzywilejowanych pozycji monopolistycznych. Ponieważ maksymalny zysk monopolistów znacznie przewyższa zysk przeciętny, przeto pozostali kapitaliści muszą często zadowolić się zyskiem niższym od przeciętnego. W ten sposób odbywa się przechwytywanie przez monopolistów części wartości dodatkowej, powstałej w gałęziach produkcji nie objętych monopolami. Prowadzi to do zaostrzonej konkurencji, do zadłużenia, bankructw i ruiny wielu drobnych kapitalistów w przemyśle, w handlu i w rolnictwie. Gałęzie przemysłu, w których nie ma wielkich monopoli, jak np. przemysł tekstylny, znajdują się w stanie niemal chronicznego kryzysu. W tych warunkach w gałęziach tych coraz trudniej odbywa się rozszerzona reprodukcja. Bazą rozszerzonej reprodukcji staje się coraz bardziej maksymalny zysk osiągany przez wielkie monopole. Dlatego też — jak powiada towarzysz Stalin:

> „Współczesny monopolistyczny kapitalizm domaga się nie przeciętnego zysku, lecz maksymalnego zysku, niezbędnego po to, by realizować mniej lub bardziej regularnie rozszerzoną reprodukcję".[38])

---

[32]) Patrz: tamże, str. 267.

[33]) Patrz: L. I. Luboszyc — Woprosy marksistsko-leninskoj teorii agrarnych krizisow str. 189, wyd Gospolitizdat, 1949 r.

[34]) Patrz: tamże, str 211.

[35]) The Economic Reports of the President 1947 — 1948, New York 1948, str. 157.

[36]) Patrz: L I Luboszyc — Woprosy marksistsko-leninskoj teorii agrarnych krizisow, wyd. cyt., str 422

[37]) Weissbuch über den Generalkriegsvertrag str 155 — 156.

[38]) J. Stalin — Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR, wyd. cyt., str. 27.

Olbrzymia większość ludności krajów kapitalistycznych płaci haracz dla zapewnienia kapitałowi monopolistycznemu maksymalnego zysku. Zysk ten jest okupiony wyzyskiem, ruiną i pauperyzacją większości ludności.



Dalszym źródłem maksymalnego zysku kapitału monopolistycznego jest ujarzmienie i systematyczne ograbianie narodów innych krajów, zwłaszcza zacofanych. Dokonuje się to przez eksport kapitału, opanowanie źródeł surowców i rynków w innych krajach. Kapitał poszukuje nowych terenów lokaty, na których może uzyskać wysokie zyski. Ponieważ zwiększony wyzysk, ruina i pauperyzacja ludności własnego kraju zmniejsza wewnętrzne możliwości lokaty kapitału, monopoliści tym bardziej szukają terenów do takiej lokaty za granicą. Inwestowanie w gałęziach zmonopolizowanych napotyka na granice wynikające stąd, że ograniczanie produkcji jest nieodzownym warunkiem osiągania maksymalnego zysku, inwestowanie zaś w gałęziach produkcji nie zmonopolizowanych jest mało atrakcyjne, albowiem stopa zysku jest tam niska, panuje zaostrzona walka konkurencyjna, a często i stan mniej lub więcej chronicznego kryzysu. Wyjściem z tej sytuacji jest eksport kapitału, który jest charakterystyczny dla krajów kapitalizmu monopolistycznego.

> „Dla dawnego kapitalizmu w warunkach całkowitego panowania wolnej konkurencji — powiada Lenin — typowy był wywóz **towarów.** Dla najnowszego kapitalizmu w warunkach panowania monopoli typowy stał się wywóz **kapitału**".[39])

Kapitał monopolistyczny dąży jednak do zabezpieczenia sobie monopolu w krajach, do których kieruje eksport swego kapitału. Dlatego eksportowi temu towarzyszy opanowanie i ujarzmienie tych krajów, dlatego też terenem eksportu kapitału są przede wszystkim kraje słabsze, zwłaszcza kraje zacofane. W takich krajach skład organiczny kapitału jest niski, a ujarzmienie ludności pozwala na osiąganie wysokiej stopy wyzysku. Rezultatem jest stopa zysku znacznie większa od tej, którą kapitał monopolistyczny uzyskuje we własnym kraju. Tak np. stopa zysku otrzymywanego przez amerykańskie monopole wynosiła w roku 1946 w kraju 9,1% a za granicą 12,2%, w roku 1947 w kraju 12% a za granicą 15,2%, w roku 1948 w kraju 13,8% a za granicą 17,1%.[40])

Takie zwiększone zyski uzyskuje kapitał monopolistyczny w ujarzmionych przez siebie krajach kolonialnych i półkolonialnych przez masową pauperyzację i proletaryzację ich ludności. Import produktów przemysłowych z przemysłowych krajów kapitalistycznych oraz rozwój przemysłu drogą inwestycji przywiezionego kapitału spowodowały rozkład dawnych ustrojów społecznych. W jednych krajach, jak np. w Indiach, nastąpił kryzys rzemieślniczej i chłopsko-chałupniczej produkcji towarowej, która nie mogła wytrzymać konkurencji towarów fabrycznych; nastąpiło też wzrastające zadłużenie mas chłopskich u panów feudalnych i lichwiarzy, poble-

[39]) W. Lenin — Dzieła Wybrane, t. I, wyd. cyt., str. 821.
[40]) Patrz: Das ökonomische Grundgesetz des modernen Kapitalismus, „Neues Deutschland" z dn. 1.XI 1952 r.

rających odsetki dochodzące do 100 a nawet 300% rocznie.[41]) W innych krajach, jak np. w Afryce nastąpił rozkład starodawnych wspólnot rodowych, przyśpieszony przez politykę władz kolonialnych, wydzierających tubylcom ziemię i dążących do zapewnienia napływu najemnej siły roboczej potrzebnej do pracy w kopalniach, plantacjach i nowozałożonych fabrykach. Rezultatem tego jest masowe wywłaszczenie ludności z ziemi i środków produkcji, czyli proces, który swym okrucieństwem często prześciga proces akumulacji pierwotnej w Europie zachodniej, tak żywo opisany przez Marksa.

Kapitał monopolistyczny nie chce jednak stwarzać konkurencji dla swego przemysłu w metropolii. Dlatego rozwija w krajach kolonialnych i półkolonialnych takie tylko gałęzie, które nie zagrażają swoją konkurencją monopolom w metropolii, tj. przede wszystkim produkcję surowców i przemysł lekki. W rezultacie imperializm rozbija w koloniach i na obszarach półkolonialnych stare, przedkapitalistyczne formacje społeczne i jednocześnie przeszkadza pełnemu rozwojowi zasobów gospodarczych i sił produkcyjnych tych krajów. W tych warunkach spauperyzowane i zrujnowane masy nie znajdują możliwości zarobku. Kraje te znajdują się w położeniu z którego nie ma wyjścia w ramach systemu imperialistycznego.

W okresie poprzedzającym pierwszą wojnę światową głównymi krajami imperialistycznymi wywożącymi kapitał były Anglia, Francja oraz Niemcy. Pierwsza wojna światowa, a następnie wielki kryzys gospodarczy, który się rozpoczął w roku 1929, zmieniły ten stan rzeczy. Odtąd jako pierwsze mocarstwo imperialistyczne zaczynają się wysuwać Stany Zjednoczone, które po drugiej wojnie światowej stają się dominującym czynnikiem w świecie imperialistycznym. Inwestycje amerykańskie za granicą, które w 1914 r. wynosiły 3,5 miliarda dolarów, wzrosły w roku 1929 do 27, a w roku 1949 do 89 miliardów dolarów.[42]) Wywóz kapitału amerykańskiego, dokonany w latach 1945 — do kwietnia 1952, osiąga łącznie 39 miliardów dolarów.[43]) Równocześnie na terenach kolonialnych i półkolonialnych odbywa się stały proces wypierania przez kapitał amerykański kapitału angielskiego i francuskiego. Zyski kapitalistów amerykańskich, płynące z inwestycji zagranicznych, wzrosły w okresie 1938 — 1948 r. 2,5-krotnie, w tym samym czasie zyski kapitalistów angielskich z inwestycji zagranicznych spadły do 28,5% stanu poprzedniego. [44])

Monopoliści amerykańscy opanowali Kanadę, opanowują Australię, wypierają Anglię z Egiptu, Ameryki Łacińskiej, Bliskiego i Środkowego Wschodu. W podobny sposób wypierają Francję z Afryki północnej, Belgię z Konga, wyparli Holandię z Indonezji.

Amerykański kapitał monopolistyczny nie zadowala się jednak opanowaniem krajów kolonialnych i półkolonialnych. Wykorzystując osłabienie gospodarcze krajów Europy zachodniej po drugiej wojnie światowej, okupację wojskową Niemiec zachodnich oraz lęk burżuazji przed klasą robotniczą i masami ludowymi, kapitał amerykański usadowił się także w kra-

[41]) L. I. Luboszyc — Woprosy marksistsko-leninskoj teorii agrarnych krizisow, wyd. cyt., str. 307.
[42]) Patrz J. Kuczyński — Studien zur Geschichte der Weltwirtschaft, Berlin 1952, str. 176.
[43]) Patrz: Das ökonomische Grundgesetz des modernen Kapitalismus, „Neues Deutschland" z dn. 1.XI 1952 r.
[44]) Patrz: Biuletyn statystyczny ONZ, 1949, Nr 9.

jach Europy zachodniej i południowej. Głównym środkiem służącym do tego celu był plan Marshalla. Plan Marshalla polegał na eksporcie kapitału ze środków państwowych i opanowaniu w ten sposób gospodarki narodowej i życia politycznego krajów europejskich. Przygotował on grunt do lokaty w tych krajach amerykańskiego kapitału prywatnego. Już w r. 1948 prywatne długoterminowe inwestycje amerykańskie w krajach zmarshallizowanych (oraz Hiszpanii) wynosiły 2,3 miliarda dolarów, ustępując miejsca tylko inwestycjom w Ameryce Łacińskiej (5,1 miliarda) oraz w Kanadzie (4,5 miliarda).[45])

Zmarshallizowanie krajów Europy zachodniej oznacza zupełne opanowanie ich życia gospodarczego, politycznego i kulturalnego, oznacza militaryzację ich gospodarki i wyzysk tych krajów przez amerykański kapitał monopolistyczny. Amerykańscy administratorzy funduszów marshallowskich narzucają rządom krajów zmarshallizowanych wewnętrzną politykę finansową, decydują o kierunkach rozwoju gospodarki narodowej oraz o stosunkach gospodarczych i politycznych z innymi krajami. Rezultatem jest kurczenie się wielu gałęzi przemysłu krajowego na rzecz importu amerykańskich towarów, jak to się dzieje zwłaszcza we Włoszech i we Francji, oraz powstające na tym tle bezrobocie (tzw. marshallowskie bezrobocie). Decydujące znaczenie ma dyktowanie przez Stany Zjednoczone kierunków handlu zagranicznego, zwłaszcza narzucenie krajom zmarshallizowanym poważnych ograniczeń w handlu ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej, przy jednoczesnym utrudnieniu dostępu do rynku amerykańskiego przez wysokie cła. Wywołuje to w krajach Europy zachodniej chroniczny kryzys bilansów płatniczych, stały „brak dolarów" (np. w roku 1951 ujemny bilans handlowy krajów Europy zachodniej ze Stanami Zjednoczonymi i Kanadą wynosił 1,2 miliarda dolarów), [46]) uzależniający je całkowicie od Stanów Zjednoczonych. Uzależnienie to powoduje również infiltrację kapitału amerykańskiego do zamorskich posiadłości tych krajów i dotychczasowych ich sfer wpływu.

Wynikiem tego uzależnienia jest wyzysk ludności krajów zmarshallizowanych przez amerykańskie monopole zarówno w formie wysokich zysków i procentów opłacanych amerykańskiemu kapitałowi zainwestowanemu w tych krajach, jak również pod postacią wysokich cen, płaconych za amerykańskie towary na skutek ograniczenia stosunków handlowych ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej. Tak np. ludność krajów zachodnio-europejskich musi kupować węgiel amerykański po cenach pokrywających koszty dalekiego transportu, zamiast nabywać węgiel w znacznie bliższej Polsce; za naftę, której koszty wydobycia na Bliskim Wschodzie oraz dostarczenia do Zatoki Perskiej wynoszą 45 centów za baryłkę, ludność krajów zmarshallizowanych płaci po 2,65 dolara.[47])

Wielki kapitał krajów Europy zachodniej na razie stara się uczestniczyć w tym wyzysku ludności ich krajów uczestnicząc w amerykańskich imprezach monopolistycznych w charakterze „młodszego partnera". W konsekwencji wielka burżuazja krajów zachodniej Europy szerzy dzisiaj kosmo-

---

[45]) Patrz: Tadeusz Łychowski, Powojenna ekspansja finansowa Stanów Zjednoczonych, Warszawa 1951, str. 133.

[46]) Patrz: Economic Survey of Europe in 1951, str. 80.

[47]) Patrz: Das ökonomische Grundgesetz des modernen Kapitalismus, „Neues Deutschland" z dn. 1.XI 1952 r.

polityczne teorie, że niepodległość i suwerenność narodów jest koncepcją przestarzałą. Teorie te usprawiedliwiają wobec ich narodów podporządkowanie się imperializmowi amerykańskiemu. Jak powiada towarzysz Stalin:

„Obecnie burżuazja sprzedaje za dolary prawa i niepodległość narodu". [48])

Koszty tej spółki ponosi nie tylko ludność krajów Europy zachodniej, opłaca je również ludność Stanów Zjednoczonych w formie podatków na finansowanie akcji w rodzaju planu Marshalla, „punktu czwartego" Trumana itp., które mają na celu zdobycie zagranicznych terenów inwestycyjnych dla oligarchii finansowej z Wall Street i są przejawem dążenia imperialistów amerykańskich do „panowania nad światem" i ich polityki przygotowań wojennych.

Ta polityka imperialistów amerykańskich zaostrza sprzeczności w świecie kapitalistycznym. Niepohamowana żądza maksymalnego zysku pcha amerykański kapitał monopolistyczny do coraz intensywniejszego wypierania swych „młodszych partnerów" i bezpośredniego zajęcia ich miejsca. „...żaden wróg Anglii — powiada tow. Malenkow — nie zadawał jej tak ciężkich ciosów i nie pozbawiał jej — kawałek po kawałku — jej Imperium, jak to czyni jej amerykański «przyjaciel»". [49]) To samo dotyczy Francji. W krajach pokonanych w drugiej wojnie światowej: w Niemczech, w Japonii i we Włoszech kapitał amerykański opanowuje coraz silniej miejscowe koncerny monopolistyczne przez wykupywanie akcji i innymi sposobami. Dyktowanie przez amerykański kapitał monopolistyczny kierunków handlu zagranicznego swoim „młodszym partnerom" staje się dla tych ostatnich coraz bardziej uciążliwe. Odcięcie od rynków Związku Radzieckiego, Chin i europejskich krajów demokracji ludowej, przy jednoczesnej niedostępności rynku amerykańskiego, wprowadza powszechne rozprzężenie w kapitalistycznym handlu światowym, którego koszty ponoszą kapitaliści Anglii, Francji, Niemiec zachodnich, Włoch i innych krajów. Dlatego wielka burżuazja tych krajów będzie wykazywała coraz silniejszą tendencję do wyłamywania się spod panowania amerykańskiego kapitału monopolistycznego. Będą się ponownie pogłębiały przeciwieństwa między poszczególnymi krajami imperialistycznymi. Początki tego obserwujemy już dzisiaj.

* * *

System zabezpieczenia maksymalnego zysku dla kapitału monopolistycznego pogłębia wszystkie sprzeczności wewnętrzne, tkwiące w kapitalistycznym sposobie produkcji. Okres kapitalizmu monopolistycznego — to okres wstrząsających podstawami ustroju kapitalistycznego kryzysów, jak kryzys w latach trzydziestych, okres masowego bezrobocia, okres niebywałego natężenia sprzeczności interesów między krajami kapitalistycznymi, które

---

[48]) Przemówienie towarzysza Józefa Stalina na XIX Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, „Nowe Drogi", Numer specjalny poświęcony XIX Zjazdowi KPZR str 5.

[49]) G. M Malenkow — Referat sprawozdawczy Komitetu Centralnego WKP(b) na XIX Zjeździe partii, wyd. cyt., str. 22.

wyładowało się w dwóch wojnach światowych, okres wzrostu sił i świadomości rewolucyjnego ruchu robotniczego i wzrostu oporu szerokich mas ludowych przeciw kapitalistycznemu wyzyskowi, to okres pierwszych zwycięskich rewolucji proletariackich i ludowych, którym drogę wskazała Rewolucja Październikowa, to okres coraz skuteczniejszej walki narodowo - wyzwoleńczej narodów kolonialnych i półkolonialnych. W tych warunkach grabieżczy charakter imperializmu coraz bardziej przejawia się w rozpętywaniu krwawych wojen. Po wojnie, jaką o panowanie nad światem wszczął imperializm niemiecki, pretendentami na panów świata są dziś imperialistyczne koła Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, które rozpętały wojnę w Korei i przygotowują nową wojnę światową; światowe koła imperialistyczne, z amerykańskimi imperialistami na czele chcą zapewnić sobie maksymalne zyski

„...w drodze wojen i militaryzacji gospodarki narodowej wykorzystywanych dla zapewnienia najwyższych zysków".[50])

Wojny — jak uczy Lenin — są nieuchronnym następstwem imperializmu. Militaryzm i wyścig zbrojeń są nieodłączną cechą kapitalizmu monopolistycznego. Spełniają one obok swej roli narzędzia w walce o podział świata pomiędzy oligarchiami finansowymi poszczególnych krajów także rolę bezpośredniego źródła bogacenia się monopolistów. W obecnej fazie zaostrzonego ogólnego kryzysu kapitalizmu, która rozpoczęła się po drugiej wojnie światowej, mają one także oddalić widmo zbliżającego się kryzysu gospodarczego. Dotyczy to zwłaszcza Stanów Zjednoczonych. Wskaźnik produkcji przemysłowej Stanów Zjednoczonych wynosił w 1939 r. 99 w stosunku do r. 1929 przyjętego za 100. W okresie drugiej wojny światowej wzrósł on do 217 w roku 1943, po czym znacznie się zmniejszył i po wahaniach zaczął wzrastać od roku 1950 na skutek gwałtownych zbrojeń i wojny przeciwko narodowi koreańskiemu, osiągając w 1951 r. poziom 200.[51]) „To wojna, a nie „sprawiedliwy ład" (demagogiczny program Trumana — przyp. O. L.) położyła kres bezrobociu. Jest to następstwem wojny, a nie „sprawiedliwego ładu", że można było utrzymać wysoki poziom działalności gospodarczej. Fakt jest jasny i prosty; jedyna poprawa, jaka nastąpiła w okresie dwudziestu lat, miała miejsce tylko w ciągu pięciolecia drugiej wojny światowej" — oświadczył niedawno Eisenhower.[52]) Pod naciskiem Stanów Zjednoczonych odbywa się także militaryzacja gospodarki krajów Europy zachodniej.

Bezpośrednie wydatki wojenne w Stanach Zjednoczonych wzrosły z 1 miliarda, czyli z 14% budżetu federalnego w roku budżetowym 1937/1938 do 58,2 miliarda czyli 74% budżetu federalnego w roku 1952/1953. W Anglii w tymże okresie wydatki na zbrojenia zwiększyły się ze 197 milionów funtów do 1 634, czyli z 17% budżetu do 34%.[53]) We Francji wzrosły z 29% budżetu w roku 1946 do 38,1% w roku bieżącym.[54])

[50]) J. Stalin — Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR, wyd. cyt., str. 27.

[51]) Patrz: G. M. Malenkow — Referat sprawozdawczy Komitetu Centralnego WKP(b) na XIX Zjeździe partii, wyd. cyt., str. 13.

[52]) Przemówienie przedwyborcze wygłoszone 2 października w Peoria Illinois.

[53]) Patrz: G. M. Malenkow — Referat sprawozdawczy Komitetu Centralnego WKP(b) na XIX Zjeździe partii, wyd. cyt., str. 17.

[54]) Patrz: Ch. Bettelheim, Le „Plan Marshall" et ses consequences pour l'economie francaise, Cahiers Internationaux, Nr 40, str. 34.

Ten proces militaryzacji odbywa się kosztem poziomu życia szerokich mas, w drodze zwiększenia podatków oraz zwyżki cen. W Stanach Zjednoczonych podatki bezpośrednie wzrosły w bieżącym roku przeszło 12-krotnie w porównaniu z rokiem 1937/1938 (już po uwzględnieniu spadku siły nabywczej pieniądza), w Anglii, gdzie ciężary podatkowe już przed wojną były znaczne, podatki wzrosły 2-krotnie, we Francji 2,6 raza, we Włoszech 1,5 raza.[55]) Według obliczeń federalnego biura podatkowego ludność Stanów Zjednoczonych wpłaciła w ubiegłym roku finansowym podatki w sumie 65 miliardów dolarów, co stanowi 415 dolarów na 1 mieszkańca. Suma ściągniętych podatków była 29% wyższa niż w roku poprzednim.[56]) W marcu 1952 r. produkcja samochodów osobowych w Stanach Zjednoczonych była o 46% niższa niż w marcu 1951 r., produkcja wyrobów tekstylnych o 17%, obuwia o 14%, mebli o 14% itd.[57]) W krajach Europy zachodniej militaryzacja gospodarki narodowej pogłębia kryzys bilansów płatniczych, któremu rządy tych krajów starają się przeciwdziałać ograniczaniem importu artykułów cywilnego spożycia. We wszystkich krajach, w których odbywa się militaryzacja życia gospodarczego, następuje stała zwyżka cen. Koszty utrzymania w Stanach Zjednoczonych w ciągu lat 1950 i 1951 podniosły się o 19,3%.[58]) W tym samym okresie urzędowy wskaźnik kosztów utrzymania w Anglii wzrósł o 12%, we Francji o 30%.[59])

Wynikiem tego procesu jest z jednej strony zubożenie ludności, z drugiej zaś — nagromadzenie olbrzymich zysków przez kapitał monopolistyczny, zwłaszcza amerykański. Roczne zyski kapitalistycznych monopoli w Stanach Zjednoczonych wzrosły w porównaniu z okresem przedwojennym 13-krotnie, mianowicie z 3,3 miliarda dolarów w r. 1938 do 42,9 miliarda dolarów w r. 1951.[60]) Tak wielkich zysków kapitaliści nie mieli jeszcze nigdy w historii Stanów Zjednoczonych. Ale z drugiej strony Walter Reuther, reakcyjny, antykomunistyczny przywódca związków zawodowych w Stanach Zjednoczonych musiał stwierdzić: „W 1945 r. 10% bogatych rodzin amerykańskich było właścicielami 46% wszystkich oszczędności; w roku 1946 posiadały one 63%; w roku 1947 — 77%, a w roku 1948, ostatnim roku, z którego dane są dostępne, 10% najbogatszych rodzin posiadało 80% oszczędności, a pozostałe 90% — tylko 20%".[61])

W ten sposób militaryzacja gospodarki narodowej i wojna działają jak olbrzymia pompa tłocząca wytwór pracy setek milionów ludzi do zbiornicy maksymalnych zysków monopolistycznych.

Militaryzacja gospodarki narodowej i przygotowania wojenne łączą się z konieczności z procesem faszyzacji, mają na celu zduszenie rosnącego oporu i wzburzenia mas ludowych. Imperialistyczne koła Niemiec i Włoch przygotowując się do walki o nowy podział świata, przed drugą wojną świato-

---

[55]) Patrz: G. M. Malenkow — Referat sprawozdawczy Komitetu Centralnego WKP(b) na XIX Zjeździe partii, wyd. cyt., str. 19.

[56]) Według depeszy Reuthera z 15.XI 1952.

[57]) Patrz: I. Blumin — Burżuazyjni ekonomiści w służbie militaryzmu i wojny, „Woprosy Ekonomiki" Nr 9, 1952 r., str. 116.

[58]) Patrz: tamże, str. 114.

[59]) Obliczone na podstawie United Nations Economic Bulletin for Europe, Second Quarter, 1952, str. 69.

[60]) Patrz: G. M. Malenkow — Referat sprawozdawczy Komitetu Centralnego WKP(b) na XIX Zjeździe partii, wyd. cyt., str. 18

[61]) Patrz: Teodor Prager, Das Märchen vom „reichen Amerika", Wiedeń, 1952, str. 27.

wą wprowadziły faszystowską dyktaturę kapitału, dusząc opór mas ludowych przeciwko rosnącemu wyzyskowi i polityce wojennej. Również obecnie militaryzacji gospodarki narodowej w Stanach Zjednoczonych, w krajach Europy zachodniej i w Japonii towarzyszy akcja reakcyjnych kół imperialistycznych dążących do coraz większej faszyzacji życia politycznego tych krajów.

„Nie ma już — powiada towarzysz Stalin — tak zwanej „wolności jednostki" — prawa jednostki przyznawane są obecnie tylko tym, którzy posiadają kapitał, a wszyscy pozostali obywatele uważani są za surowy materiał ludzki, zdatny jedynie do wyzysku. Zdeptana została zasada równości praw ludzi i narodów, zastąpiono ją zasadą pełni praw wyzyskującej mniejszości i pozbawienia wszelkich praw wyzyskiwanej większości obywateli. Sztandar swobód burżuazyjno-demokratycznych wyrzucony został za burtę". [62])



Zysk maksymalny kapitału monopolistycznego jest wynikiem wyzysku, grabieży, pauperyzacji i ruiny olbrzymiej większości ludzkości, żyjącej pod panowaniem kapitalizmu. Klasa robotnicza, chłopi, drobnomieszczaństwo, ludy krajów kolonialnych i półkolonialnych, nawet część burżuazji, szczególnie w krajach zacofanych i w zmarshallizowanych krajach Europy zachodniej, opłacają haracz zapewniający monopolistom, zwłaszcza amerykańskim, osiąganie maksymalnego zysku.

Olbrzymi ten haracz, ściągnięty od większości ludzkości żyjącej pod panowaniem kapitalizmu, nie potrafi jednak usunąć wewnętrznych sprzeczności kapitalistycznego sposobu produkcji, wręcz przeciwnie — pogłębia je. Ruina i pauperyzacja setek milionów ludzi ograniczają jeszcze bardziej możliwości rozwoju produkcji kapitalistycznej. Nie potrafią temu zaradzić zbrojenia i militaryzacja życia gospodarczego. Toteż widzimy, jak w Stanach Zjednoczonych produkcja przemysłowa przestaje rosnąć, a w drugim kwartale 1952 r. jest nawet o 6% mniejsza niż w drugim kwartale 1951 r. [63]) W Anglii produkcja przemysłowa w drugim kwartale 1952 r. jest o blisko 2% niższa niż w analogicznym okresie 1951 r., w Niemczech zachodnich wzrost produkcji został w ciągu ostatniego roku silnie zahamowany, a we Włoszech poziom produkcji się nie zmienił. [64]) „Koniunktura zbrojeniowa" przestaje działać; wzrostowi produkcji zbrojeniowej przeciwstawia się szybsze od tego wzrostu kurczenie się produkcji artykułów spożycia cywilnego, będące wynikiem spadku stopy życiowej ludności. Jest to szczególnie widoczne w produkcji wyrobów tekstylnych, która w drugim kwartale 1952 roku zmniejszyła się w porównaniu z początkiem 1951 roku w Belgii o 33%,

---

[62]) Przemówienie towarzysza Józefa Stalina na XIX Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, wyd. cyt., str. 5.

[63]) Patrz: referat tow. wicepremiera M. G. Pierwuchina na uroczystym posiedzeniu Moskiewskiej Rady w dn. 6.XI 1952 r., „Trybuna Ludu" z dn. 7 listopada 1952 r.

[64]) Obliczone według danych w Economic Bulletin for Europe, Second Quarter, 1952, str. 81.

w Anglii i Holandii o 27%, w zachodnich Niemczech o 22%, we Włoszech o 20%, we Francji o 12%; [65]) w Stanach Zjednoczonych, jak już zaznaczono, produkcja wyrobów tekstylnych była w marcu 1952 r. o 17% niższa niż w marcu 1951 r. Podobnie spadła bardzo produkcja obuwia. [66]) W ostatecznej swej konsekwencji militaryzacja gospodarki narodowej pogłębia dysproporcję między możliwościami produkcyjnymi a malejącym efektywnym popytem ze strony ludności, powoduje postępujące kurczenie się chłonności rynku kapitalistycznego.

Zaostrzają się podstawowe sprzeczności współczesnego kapitalizmu. Powstają obiektywne warunki szerokiego frontu oporu i walki przeciwko imperialistycznej grabieży, przeciwko agresywnej polityce kierowniczych kół imperialistycznych. Powstaje szeroki front walki o postęp, demokrację, niepodległość narodów i pokój. Frontowi temu przewodzi klasa robotnicza, która w nauce marksizmu-leninizmu posiada narzędzie pozwalające na pełne zrozumienie obiektywnych praw rządzących rozwojem społecznym oraz perspektyw walki i zwycięstw.

W przeciwstawieniu do rozdzieranego wewnętrznymi sprzecznościami, gnijącego i upadającego świata kapitalistycznego, świata wyzysku i ucisku mas, szukającego rozwiązania swych sprzeczności w polityce grabieży i wojen — potężnieje i rozwija się zwarty obóz państw, w których lud pracujący już się wyzwolił spod panowania imperializmu i buduje nowy ustrój sprawiedliwości społecznej. Na czele tego obozu stoi potężny Związek Radziecki, w którym socjalizm już dziś jest pełną rzeczywistością i który stawia pierwsze kroki na drodze do komunizmu. Jego doświadczenie, przykład i pomoc ułatwiają drogę innym narodom, które zerwały z kapitalizmem. W ten sposób współczesnemu kapitalizmowi i jego podstawowemu prawu ekonomicznemu maksymalnego zysku, którego działanie wiedzie narody do ruiny, wojny i zguby, przeciwstawia się rzeczywistość pokojowego, twórczego rozwoju świata socjalistycznego, którego podstawowym prawem ekonomicznym jest

> „...zapewnienie maksymalnego zaspokojenia stale rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb całego społeczeństwa w drodze nieprzerwanego wzrostu i doskonalenia produkcji socjalistycznej na bazie najwyższej techniki". [67])

Rzeczywistość ta — to spełnienie zapowiedzi zawartej w napisanej przez Marksa odezwie Rady Generalnej Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników:

> „...w przeciwieństwie do starego społeczeństwa z jego ekonomiczną nędzą i politycznym obłędem powstaje nowe społeczeństwo, którego międzynarodową zasadą będzie **pokój**, bo wśród wszystkich narodów zapanuje jedna zasada — **praca**". [68])

[65]) Patrz: tamże, str. 10.
[66]) Patrz: tamże.
[67]) J. Stalin — Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR, wyd. cyt., str. 28.
[68]) K. Marks, F. Engels, Dzieła Wybrane, t. I, str. 460, wyd. „Książka i Wiedza", 1949 r.

CZESŁAW PRAWDZIC

O działaniu prawa planowego, proporcjonalnego rozwoju gospodarki narodowej w Polsce Ludowej

W genialnym dziele „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR" towarzysz Stalin dał głęboką analizę praw ekonomicznych społeczeństwa socjalistycznego.

Ta odkrywcza praca towarzysza Stalina posiada olbrzymie teoretyczne i praktyczne znaczenie zarówno dla Związku Radzieckiego, jak i dla krajów demokracji ludowej, które wstąpiły na drogę zwycięskiego budownictwa socjalizmu.

Prawa ekonomiczne socjalizmu — wskazuje towarzysz Stalin — odzwierciedlają prawidłowości procesów życia gospodarczego, istniejące niezależnie od naszej woli. Są to więc prawa obiektywne. Znajomość tych obiektywnych praw daje możność przewidywania, daje partii i państwu socjalistycznemu możność właściwego kierowania życiem gospodarczym.

Zwalczając pseudonaukowe poglądy, negujące w swej istocie obiektywny charakter praw ekonomicznych w warunkach socjalizmu, towarzysz Stalin wykazał, że obiektywność tych praw nie oznacza wcale, iż prawa te posiadają żywiołowy charakter.

> „Mówi się, że prawa ekonomiczne mają charakter żywiołowy, że działaniu tych praw nie podobna zapobiec, że społeczeństwo jest wobec nich bezsilne. Jest to niesłuszne. Jest to fetyszyzacja praw, oddanie się w niewolę prawom". [1])

Społeczeństwo nie jest bezsilne wobec obiektywnych praw ekonomicznych, może ono bowiem w określonych warunkach wykorzystać je w swoim interesie. W tym celu należy odkryć te prawa i poznać ich wymogi.

> „A zatem partia proletariatu — uczy towarzysz Stalin — jeżeli chce być prawdziwą partią, musi przede wszystkim posiąść znajomość praw rozwoju produkcji, znajomość praw ekonomicznego rozwoju społeczeństwa.
>
> A zatem, żeby nie omylić się w polityce, partia proletariatu powinna, zarówno przy układaniu swego programu, jak i w swej działalności praktycznej, brać za punkt wyjścia przede wszystkim prawa rozwoju produkcji, prawa ekonomicznego rozwoju społeczeństwa". [2])

---

[1]) J. Stalin — Ekonomiczne problemy socjalizmu, „Nowe Drogi" Nr 10(40) 1952 r., str. 5.

[2]) J. Stalin — Zagadnienia leninizmu, str. 692, wyd. „Książka i Wiedza" 1951 r.

Pogłębienie znajomości praw ekonomicznych, ich wymogów posiada więc olbrzymie praktyczne znaczenie. Oparcie naszej polityki gospodarczej na poznanych obiektywnych prawach ekonomicznych jest nieodzownym warunkiem jej skuteczności.

W swej pracy „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR" towarzysz Stalin rozwijając twórczo marksizm-leninizm, naukowo uogólniając wielkie doświadczenia budownictwa socjalizmu i komunizmu w ZSRR, odkrył podstawowe prawo ekonomiczne socjalizmu i wykazał, że wyraża ono najgłębszą przeciwstawność ustrojów socjalistycznego i kapitalistycznego:

> „...zamiast zapewnienia maksymalnych zysków — zapewnienie maksymalnego zaspokojenia materialnych i kulturalnych potrzeb społeczeństwa; zamiast przerywanego rozwoju produkcji od koniunktury do kryzysu i od kryzysu do koniunktury — nieprzerwany wzrost produkcji; zamiast periodycznych przerw w rozwoju techniki, którym towarzyszy niszczenie sił wytwórczych społeczeństwa — nieprzerwane doskonalenie produkcji na bazie najwyższej techniki". [8])

Podstawowe prawo ekonomiczne wyraża cel produkcji w określonych warunkach społecznych oraz drogi, środki realizacji tego celu.

Kapitalistyczne stosunki produkcji, oparte na prywatno-kapitalistycznej własności środków produkcji, warunkują podporządkowanie produkcji obiektywnemu celowi osiągnięcia zysku przez kapitalistów w drodze przywłaszczenia części produktu wytworzonego przez masy pracujące, to jest w drodze wyzysku mas pracujących. Wymogi podstawowego ekonomicznego prawa kapitalizmu realizowane są przy działaniu pozostałych obiektywnych praw ekonomicznych kapitalizmu, w szczególności przy działaniu prawa konkurencji i anarchii produkcji.

Prawo konkurencji i anarchii produkcji, powstałe na gruncie prywatnej własności środków produkcji, polega na tym, że konkurencja żywiołowo reguluje podział środków produkcji i pracy społecznej między poszczególne gałęzie produkcji materialnej. Niszczącym skutkom działania tego prawa kapitalistyczne społeczeństwo nie jest w stanie zapobiec. Zaostrzająca się w miarę rozwoju kapitalizmu sprzeczność między społecznym charakterem procesu produkcji a prywatno - kapitalistyczną własnością środków produkcji doprowadza do coraz głębszych kryzysów gospodarczych.

Socjalistyczne stosunki produkcji warunkują zasadniczo odmienny cel produkcji i zasadniczo odmienne drogi, środki realizacji tego celu.

Wymogi podstawowego ekonomicznego prawa socjalizmu wcielane są w życie nie w drodze samorzutnego rozwoju, nie w drodze działania nieokiełznanego żywiołu, lecz przez państwowe planowanie i planowe, świadome kierownictwo gospodarką narodową w oparciu o twórczą działalność mas pracujących.

Przeprowadzając głęboką analizę procesów rozwoju społeczeństwa socjalistycznego, jego gospodarki, towarzysz Stalin odkrył obiektywne prawo planowego, proporcjonalnego rozwoju gospodarki narodowej, prawo powstałe na gruncie uspołecznienia środków produkcji oraz działające na gruncie podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu. Państwowe pla-

---

[8]) J. Stalin — Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR, wyd. cyt., str. 28.

nowanie i planowe kierownictwo gospodarką opiera się na tym właśnie obiektywnym prawie planowego, proporcjonalnego rozwoju.

Prawo planowego, proporcjonalnego rozwoju gospodarki socjalistycznej jest głęboko i zasadniczo przeciwstawne kapitalistycznemu prawu konkurencji i anarchii produkcji.

Prawo planowego, proporcjonalnego rozwoju gospodarki narodowej powstaje na gruncie nowych, socjalistycznych stosunków produkcji, gdy prawo konkurencji i anarchii produkcji traci swą moc. Powstaje ono jako **obiektywne,** niezależne od woli ludzi prawo, jako **obiektywna konieczność** planowego rozwoju produkcji, wynikająca z nowych stosunków produkcji.

To, że gospodarka socjalistyczna może istnieć i rozwijać się tylko na podstawie prawa planowego rozwoju gospodarki narodowej, oznacza, iż żywiołowość jest całkowicie obca ustrojowi socjalistycznemu, że socjalizm i komunizm są budowane świadomie i planowo w oparciu o prawo koniecznej zgodności stosunków produkcji z charakterem sił wytwórczych, w oparciu o obiektywne ekonomiczne prawa socjalizmu, a przede wszystkim o podstawowe prawo socjalizmu, które określa istotę, treść i kierunek działania innych praw, a więc i prawa planowego, proporcjonalnego rozwoju.

W ustroju socjalistycznym, którego podstawą ekonomiczną jest społeczna własność środków produkcji, nie można dowolnie stosować lub nie stosować prawa planowego, proporcjonalnego rozwoju, nie można realizować lub nie realizować podstawowych wymogów tego prawa. Prowadzenie planowej gospodarki w oparciu o to prawo staje się nieuchronną koniecznością.

Ogromna waga prawa planowego, proporcjonalnego rozwoju nie czyni z niego i nie może czynić podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu, gdyż samo przez się prawo to nie określa celu i zadań, w imię których powinien się realizować planowy rozwój gospodarki narodowej. Te zadania i cel określają właśnie wymogi podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu.

Planowy, proporcjonalny rozwój gospodarki narodowej świadczy o wyższości ustroju socjalistycznego nad ustrojem kapitalistycznym.

Stalinowskie pięciolatki, plany gospodarcze krajów demokracji ludowej, nasz Plan Trzyletni, Sześcioletni i przyszły Pięcioletni, wyrażające wymogi prawa planowego, proporcjonalnego rozwoju i odpowiadające wymogom podstawowego prawa socjalizmu, stanowią potężną dźwignię nieustannego rozwoju i wzrostu gospodarki krajów obozu socjalizmu i demokracji.

Jaskrawym tego wyrazem jest piąty Plan Pięcioletni uchwalony na XIX Zjeździe KPZR, plan budownictwa pokojowego, plan mobilizujący narody radzieckie do nowych zwycięstw na drodze do komunizmu.

Ogromne jest znaczenie i waga planów gospodarczych i planowania. Ale ani planowanie, ani plany nie stanowią obiektywnych praw ekonomicznych. Są one tylko przybliżonym odbiciem wymogów obiektywnego prawa planowego, proporcjonalnego rozwoju gospodarki narodowej.

Jakież są podstawowe cechy tego prawa?

Prawo to działa na gruncie podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu. Planowanie gospodarki narodowej, oparte na działaniu prawa pla-

nowego, proporcjonalnego rozwoju, umożliwia realizację wymogów podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu:

> „...zapewnienia maksymalnego zaspokojenia stale rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb całego społeczeństwa w drodze nieprzerwanego wzrostu i doskonalenia produkcji socjalistycznej na bazie najwyższej techniki". [4])

Planowanie jest niezbędnym warunkiem realizacji wymogów tego prawa.

Tylko na bazie socjalistycznych stosunków produkcji, tylko na bazie planowania gospodarki narodowej możliwy jest **nieprzerwany** wzrost produkcji, możliwe jest **stałe** doskonalenie produkcji socjalistycznej, możliwy jest **stały** rozwój techniki — co w rezultacie zapewnia maksymalne zaspokojenie stale rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb całego społeczeństwa.

Przez poznanie i możliwie najdoskonalsze odzwierciedlenie prawa planowego, proporcjonalnego rozwoju w naszych planach osiąga się właściwe, obiektywnie konieczne proporcje gospodarki narodowej (tj. przede wszystkim obiektywnie konieczne tempo rozwoju poszczególnych gałęzi produkcji materialnej) — niezbędne do realizacji wymogów podstawowego ekonomicznego prawa socjalizmu.

Dla realizacji wymogów podstawowego ekonomicznego prawa socjalizmu niezbędna jest stała zmiana proporcji między przemysłem a rolnictwem, charakteryzująca się szybszym tempem wzrostu produkcji przemysłowej. Niezbędna jest zmiana proporcji wewnątrz przemysłu, charakteryzująca się szybszym tempem wzrostu produkcji środków produkcji,

> „...albowiem nie można realizować nieprzerwanego wzrostu gospodarki narodowej nie przestrzegając jednocześnie prymatu produkcji środków produkcji". [5])

Podstawowe prawo ekonomiczne socjalizmu, jego wymogi, określają więc zasadnicze tendencje zmian proporcji produkcji materialnej. Planowanie w oparciu o wymogi prawa planowego, proporcjonalnego rozwoju gospodarki narodowej winno ustalać, zgodnie z tymi zasadniczymi tendencjami, obiektywne, konkretne proporcje i tempo wzrostu poszczególnych gałęzi w procesie rozszerzonej reprodukcji.

Poznanie i badanie istniejących obiektywnych proporcji i współzależności między poszczególnymi ogniwami gospodarki narodowej stanowi punkt wyjścia dla planowania całej gospodarki i tempa wzrostu poszczególnych jej gałęzi. Nie liczenie się z obiektywnie istniejącymi proporcjami, nie opieranie się na obiektywnym prawie planowego, proporcjonalnego rozwoju oznacza więc skrzywienie właściwej linii planowania, które musi być prawa tego wyrazem.

Prawo planowego, proporcjonalnego rozwoju gospodarki narodowej wyraża to, że gospodarka socjalistyczna posiada obiektywną możliwość, by rozwijać się proporcjonalnie i unikać dysproporcji. Ale obiektywny charakter określonych proporcji powstających w procesie rozwoju między

---

[4]) Tamże.
[5]) Tamże, str. 17.

poszczególnymi gałęziami gospodarki narodowej nie oznacza bynajmniej, że proporcje te są czymś statycznym, niezmiennym, raz na zawsze ustalonym. Planowy, proporcjonalny rozwój nie oznacza i oznaczać nie może jednakowego tempa rozwoju wszystkich gałęzi gospodarki.

Przykładem łamania dawnych proporcji w gospodarce naszej jest proces socjalistycznej industrializacji, dokonujący się u nas w kraju i powodujący ciągłe zmiany proporcji.

W przeciwieństwie do cykliczności, do nieuchronnych załamań i okresowego spadku, będących prawidłowością produkcji kapitalistycznej, prawidłowością wynikającą z charakteru gospodarki kapitalistycznej, a w szczególności z działającego tu prawa konkurencji i anarchii produkcji — w ustroju socjalistycznym nieprzerwany rozwój i wzrost produkcji jest uwarunkowany przez podstawowe prawo socjalizmu i prawo planowego, proporcjonalnego rozwoju. Gospodarka socjalistyczna nie zna i nie może znać zastoju w produkcji, nie zna i nie może znać bezrobocia. Przeciwnie, gospodarce tej właściwe jest wysokie tempo wzrostu produkcji.

W ZSRR w okresie lat 1929 — 1951, pomimo ogromnych strat spowodowanych wojną, produkcja przemysłowa wzrosła prawie 13 razy, a piąty Plan Pięcioletni przewiduje zwiększenie produkcji przemysłowej w okresie lat 1951 — 1955 o 70%. Wzmożone tempo wzrostu produkcji charakterystyczne jest również dla naszej gospodarki. Plan Sześcioletni przewiduje prawie 2,5-krotne zwiększenie produkcji wielkiego i średniego przemysłu w stosunku do 1949 roku i ponad 4-krotne zwiększenie w stosunku do 1937 roku.

* *
*

Jak prawo planowego, proporcjonalnego rozwoju, jego główne wymogi i cechy działają i są realizowane w okresie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu w warunkach walki klasowej, w warunkach wieloukładowej gospodarki narodowej? Jak w szczególności działają one i są realizowane w Polsce Ludowej?

W maju 1928 roku towarzysz Stalin mówił:

> „Błędem byłoby pomniejszanie roli i znaczenia planowania. Ale byłoby jeszcze większym błędem wyolbrzymianie roli pierwiastka planowania w przekonaniu, że osiągnęliśmy już taki stopień rozwoju, kiedy możliwe jest planowanie i regulowanie wszystkiego i wszędzie.
>
> Nie należy zapominać, że oprócz elementów poddających się naszemu planowemu oddziaływaniu w skład naszej gospodarki narodowej wchodzą jeszcze inne elementy, które na razie nie poddają się planowaniu, istnieją wreszcie wrogie nam klasy, których nie można pokonać w trybie zwykłego planowania Gosplanu".[6])

W wyniku zdobycia władzy przez masy ludowe z klasą robotniczą na czele, w wyniku nacjonalizacji środków produkcji w podstawowych, decydujących o rozwoju całej gospodarki narodowej gałęziach, w Polsce Ludowej powstał potężny układ socjalistyczny.

---

[6]) J. Stalin — Dzieła, t. XI, str. 92 —93, wyd. „Książka i Wiedza" 1951 r.

Socjalistyczna własność środków produkcji stworzyła zasadniczo odmienne od kapitalizmu warunki produkcji społecznej, uniemożliwiające w obrębie układu socjalistycznego wyzysk człowieka przez człowieka.

Układ socjalistyczny umacnia się i rozwija w warunkach walki klasowej, dzięki polityce naszej partii i władzy ludowej, polityce zmierzającej do ograniczania i wypierania elementów kapitalistycznych. Układ socjalistyczny umacnia się i rozwija dzięki polityce wiązania gospodarki drobnotowarowej, a przede wszystkim milionów gospodarstw chłopów pracujących — przez różne formy spójni ekonomicznej — z naszą gospodarką uspołecznioną, z układem socjalistycznym. Ograniczanie i zwężanie zasięgu oddziaływania układu kapitalistycznego odbywa się w walce z elementami kapitalistycznymi, umacnia spójnię ekonomiczną z gospodarką drobnotowarową, umacnia sojusz robotniczo-chłopski — fundament naszej władzy ludowej.

> „Nowe warunki całego naszego życia społecznego — mówił towarzysz Bierut na VII Plenum — wynikają z przezwyciężenia w drodze rewolucyjnych przeobrażeń podstawowego przeciwieństwa kapitalistycznego ustroju gospodarczego — przeciwieństwa między społecznym wytwarzaniem dóbr a prywatno-własnościowym systemem ich przywłaszczania i podziału". [6])

W wyniku nowych stosunków ekonomicznych, wytworzonych na gruncie uspołecznienia podstawowych środków produkcji, w wyniku nowych prawidłowości procesów gospodarczych powstały, zaczęły działać i torować sobie drogę nowe prawa ekonomiczne, a więc podstawowe ekonomiczne prawo socjalizmu oraz jak najściślej z nim związane prawo planowego, proporcjonalnego rozwoju gospodarki narodowej.

> „W naszym systemie gospodarczym — mówił towarzysz Bierut na VII Plenum — czynnikiem decydującym o stałym i szybkim rozwoju całej gospodarki narodowej jest przemysł socjalistyczny, który stanowi własność ogólnonarodową, podobnie jak cała masa wytworzonych przezeń produktów...
>
> Sam proces produkcji jest zjednoczony na podstawie jednolitych planów gospodarczych, obejmujących wszystkie przedsiębiorstwa uspołecznione i całość unarodowionych środków i sił produkcyjnych. Planowa gospodarka państwowa oddziaływa również w poważnym stopniu na inne układy gospodarcze, określając ogólne warunki spójni gospodarczej między miastem i wsią". [7])

Układ socjalistyczny, a w szczególności przemysł socjalistyczny stał się czynnikiem decydującym o coraz głębszych przeobrażeniach dokonujących się w naszej gospodarce narodowej, przeobrażeniach, zmierzających do całkowitego zwycięstwa socjalistycznych stosunków produkcji w mieście i na wsi. Obiektywna konieczność planowania rozwoju naszej gospodarki narodowej na gruncie planowania rozwoju socjalistycznego układu naszej gospodarki, gdzie plan stanowi dyrektywę, obiektywna konieczność regulującego, planowego oddziaływania na układ drobnotowarowy oraz

---

[6]) Bolesław Bierut — O umocnienie spójni między miastem i wsią w obecnym okresie budownictwa socjalistycznego, „Nowe Drogi" Nr 6(36) 1952 r., str. 43.

[7]) Tamże, str. 44.

obiektywna konieczność ograniczania i wypierania układu kapitalistycznego w naszych warunkach wiąże się jak najściślej z działaniem prawa planowego, proporcjonalnego rozwoju. Prawo to działa tym szerzej i głębiej, im bardziej rośnie i umacnia się nasz układ socjalistyczny, im większe i skuteczniejsze jest regulowanie i planowe oddziaływanie na rozwój gospodarki drobnotowarowej, im bardziej zmniejsza się ciężar gatunkowy, zasięg i oddziaływanie układu kapitalistycznego.

Nieskrępowane działanie ekonomicznego prawa planowego, proporcjonalnego rozwoju gospodarki narodowej odzwierciedla istniejącą w warunkach całkowitego zwycięstwa socjalizmu obiektywną możliwość zapobiegania i unikania dysproporcji. W Polsce Ludowej coraz bardziej rozszerza się zasięg działania tego prawa na gruncie nieustannego umacniania i rozwoju układu socjalistycznego, na gruncie umacniania gospodarczo-organizacyjnej roli państwa. Ale w warunkach istnienia układu drobnotowarowego i w warunkach istnienia jeszcze układu kapitalistycznego prawo to nawet w układzie socjalistycznym nie może działać całkowicie nieskrępowanie. Gospodarka narodowa jest bowiem jednością różnych układów ściśle ze sobą powiązanych.

Dźwignią naszego rozwoju i nieustannego wzrostu gospodarczego, dźwignią socjalistycznej przebudowy gospodarki jest szybko rozwijające się uprzemysłowienie naszego kraju. Obiektywna konieczność industrializacji wynika z wymogów podstawowego prawa socjalizmu. Albowiem bez uprzemysłowienia kraju, bez rozwoju przemysłu środków produkcji, nie może być zrealizowany wzrost dobrobytu całego społeczeństwa, nie można zbudować socjalizmu. Z całą oczywistością wynika z tego najściślejszy związek zachodzący pomiędzy obiektywną koniecznością rozwijania industrializacji kraju a działaniem obiektywnego, podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu i obiektywnego ekonomicznego prawa planowego, proprocjonalnego rozwoju gospodarki narodowej.

Polska Ludowa odziedziczyła w spadku po przedwrześniowej, kapitalistycznej Polsce zacofany przemysł i rolnictwo. Przy niskim poziomie produkcji obu tych gałęzi większy udział w globalnej produkcji gospodarki narodowej posiadało rolnictwo Udział rolnictwa w globalnej produkcji gospodarki narodowej wynosił 56%, podczas gdy udział wielkiego i średniego przemysłu wynosił 44%. W Polsce Ludowej przemysł w szybkim tempie wyprzedził rozwój rolnictwa. Dzięki nacjonalizacji przemysłu, dzięki socjalistycznym stosunkom produkcji i szybkiemu rozwojowi przemysłu, proporcje między tymi dwiema dziedzinami produkcji materialnej kształtują się dziś już w sposób zasadniczo odmienny. Nowe proporcje produkcji materialnej charakteryzują się większym udziałem przemysłu niż rolnictwa. Jest to źródło wzrostu potencjału gospodarczego Polski Ludowej, rozwoju jej sił wytwórczych.

W roku 1949 udział produkcji wielkiego i średniego przemysłu w produkcji globalnej gospodarki narodowej Polski Ludowej wynosił już 61,5%, udział zaś rolnictwa 38,5%.

Odziedziczony po kapitalistycznej Polsce przedwrześniowej przemysł posiadał zgoła inne proporcje niż obecnie, proporcje kraju zacofanego, cechowały go głębokie dysproporcje. Było to wynikiem szczególnego zacofania gospodarki kapitalistycznej Polski, wynikiem uzależnienia gospodarki Polski od zagranicznego kapitału monopolistycznego, który spychał

kraj do roli agrarno-surowcowego dodatku do kapitalistycznych krajów wysoko uprzemysłowionych. Niemałą rolę w powstaniu tych dysproporcji odegrał ten fakt historyczny, że przemysł polski rozwijał się jako część składowa trzech różnych zaborów. Kapitał zagraniczny starał się, działając zgodnie ze swymi interesami, rozwijać produkcję niektórych tylko gałęzi surowcowych, likwidując i nie dopuszczając do rozwoju podstawowej dla całej gospodarki narodowej gałęzi przemysłu maszynowego. Wynikiem panowania kapitalistycznych stosunków produkcji było zacofanie gospodarki Polski przedwrześniowej, wyrażające się m. in. w tym, iż poziom produkcji w szeregu dziedzin gospodarki w okresie międzywojennym był niższy niż poziom roku 1913.

Przed państwem ludowym stanęły wielkie i trudne zadania złamania starych proporcji, zlikwidowania istniejących dysproporcji w przemyśle i równoczesnego stworzenia nowych proporcji, które byłyby zgodne z wymogami podstawowego ekonomicznego prawa socjalizmu oraz prawa planowego, proporcjonalnego rozwoju gospodarki narodowej. Proces industrializacji socjalistycznej, wysokie tempo rozwoju przemysłu ciężkiego, elektryfikacji i przemysłu chemicznego jest właśnie procesem łamania starych i tworzenia nowych, odpowiadających naszym potrzebom i obiektywnie koniecznych proporcji.

Jedynie przy ustaleniu prymatu produkcji środków produkcji można osiągnąć nieprzerwany wzrost i doskonalenie produkcji socjalistycznej na bazie coraz wyższej techniki. Najogólniejszą charakterystykę rozwoju materialnych związków wewnątrz przemysłu dają proporcje między grupą „A" — produkcją środków produkcji i grupą „B" — produkcją środków konsumcyjnych.

W Polsce przedwrześniowej przewaga udziału grupy „B" w ogólnej wielkości produkcji przemysłowej świadczyła o zacofaniu gospodarki narodowej. Na przykład w roku 1938 proporcje te kształtowały się w sposób następujący: udział grupy „A" w ogólnej wielkości produkcji przemysłowej (łącznie z rzemiosłem) wynosił 47%, udział zaś grupy „B" — 53%.

Charakterystyczny jest rozwój tych związków: w okresie kryzysu od 1928 r. do 1932 r. przy ogólnym obniżeniu się produkcji przemysłowej szczególnie zmniejszał się procentowy udział grupy „A".

Takie ukształtowanie się podstawowych proporcji wewnątrz przemysłu było wynikiem kapitalistycznych stosunków produkcji i rabunkowej gospodarki kapitału zagranicznego w Polsce.

Wzrost produkcji towarów masowego spożycia był ograniczony małą i stale zmniejszającą się zdolnością nabywczą mas pracujących. Zmniejszanie się zapotrzebowania na te artykuły powodowało jednocześnie zmniejszanie się zapotrzebowania na środki, wytwarzające te artykuły, i w ten sposób w konsekwencji hamowało rozwój produkcji środków produkcji.

Istnienie rezerwowej armii pracy spychało płace robotnicze do szczególnie niskiego poziomu. Taniość siły roboczej decydowała o niewielkim stopniu mechanizacji przemysłu, o słabym wprowadzaniu maszyn i urządzeń mechanicznych. Jeśli już wprowadzano maszyny do przemysłu, to w większości importowane z zagranicy.

Monopolistyczny kapitał zagraniczny, panujący niepodzielnie w gospodarce, usiłował zachować Polskę jako rynek zbytu dla swych towarów

i nie dopuszczał do rozwoju przemysłu ciężkiego (rozwijając jedynie w miarę swych potrzeb i korzyści poszczególne gałęzie surowcowe). Produkcja surówki obniżyła się z 1 055 tys. ton w 1913 r. do 880 tys. ton w 1938 r., produkcja stali — z 1 677 tys. ton do 1 441 tys. ton. Kapitał zagraniczny, gospodarujący w hutnictwie polskim, celowo hamował jego rozwój. Tak samo postępował kapitał niemiecki, panujący w polskim przemyśle maszynowym. Import maszyn z Niemiec stale wzrastał, podczas gdy polski przemysł maszynowy nie rozwijał się. Ilość robotników zatrudnionych w 1938 r. w przemyśle budowy maszyn była niewiele większa niż w roku 1929. Natomiast import maszyn i urządzeń z Niemiec był w 1938 r. wartościowo prawie równy produkcji wszystkich ważniejszych gałęzi przemysłu budowy maszyn razem wziętych (bez przemysłu taboru kolejowego).

Stały odpływ za granicę zysków, które obcy kapitał wyciągał z Polski, uniemożliwiał nawet w latach pewnego ożywienia gospodarczego inwestowanie i rozszerzanie produkcji. Wszystko to pogłębiało dysproporcje produkcji materialnej w Polsce przedwrześniowej i uzależniało coraz bardziej rozwój jej gospodarki od innych państw kapitalistycznych. Rozwój proporcji wewnątrz przemysłu jak i proporcji produkcji materialnej w całej gospodarce narodowej był podporządkowany podstawowemu prawu współczesnego kapitalizmu. Działanie tego prawa powodowało spychanie Polski do roli agrarno-surowcowego dodatku do państw imperialistycznych.

Po niebywale krótkim okresie odbudowy, w którym w Polsce Ludowej zlikwidowano skutki olbrzymich zniszczeń wojennych, przystąpiliśmy do realizacji zadań socjalistycznego uprzemysłowienia.

Przeprowadzenie rekonstrukcji materialno-technicznej bazy gospodarki narodowej wymagało stworzenia nowych proporcji produkcji materialnej, szczególnie proporcji wewnątrz przemysłu. Zadanie to było tym trudniejsze, że wymagało równoczesnej likwidacji odziedziczonych dysproporcji.

Szybko rozwijamy przemysł maszynowy — przemysł produkujący podstawowe środki produkcji. W Polsce przedwrześniowej udział budowy maszyn w globalnej produkcji przemysłu (bez drobnego) wynosił w 1937 roku 7%. W Polsce Ludowej już w 1949 roku przemysł budowy maszyn wysunął się na trzecie miejsce po przemyśle spożywczym i włókienniczym. W 1951 roku wyprzedził on przemysł włókienniczy, a w roku bieżącym wysunął się na pierwsze miejsce wśród gałęzi przemysłu.

Opanowaliśmy i rozwinęliśmy produkcję setek nowych różnych maszyn i narzędzi pracy. Powstają nowe gałęzie przemysłu maszynowego, jak np. budowa maszyn hutniczych, produkcja maszyn i urządzeń dla górnictwa itp. Szybko rozwinęła się podstawowa gałąź decydująca o rozwoju samego przemysłu maszynowego — przemysł produkujący obrabiarki. W szybkim tempie i wszechstronnie rozbudowuje się hutnictwo oraz górnictwo. Przemysł chemiczny staje się u nas jednym z najważniejszych przemysłów narodowych i w 1955 roku przesunie się on na trzecie miejsce, prześcigając hutnictwo i włókiennictwo.

Wszechstronny, proporcjonalny rozwój przemysłu ciężkiego odbywa się równocześnie z rozwojem przemysłu lekkiego.

Klasa robotnicza, najbardziej konsekwentny nosiciel socjalizmu, opierając się na sojuszu z pracującym chłopstwem, dąży do stałego wzmocnienia i rozwijania pozycji socjalizmu, do ostatecznej likwidacji warunków społecznych, umożliwiających wyzysk człowieka przez człowieka.

Elementy kapitalistyczne w gospodarce narodowej bronią zaciekle swych praw do wyzysku klasy robotniczej i pracującego chłopstwa, starają się z całej siły przeszkodzić wzmocnieniu pozycji socjalizmu.

Nic też dziwnego, że socjalistyczna industrializacja kraju, główna dźwignia naszego rozwoju gospodarczego i warunek likwidacji układu kapitalistycznego, jest przedmiotem szczególnie ostrych ataków wroga klasowego. Nic też dziwnego, że realizacja Planu Trzyletniego i Planu Sześcioletniego napotykała i napotyka na ostry opór wroga klasowego.

W warunkach okresu przejściowego, w warunkach gospodarki wieloukładowej, przy istnieniu układów drobnotowarowego i kapitalistycznego, obiektywna konieczność industrializacji zakłada również obiektywną konieczność zespolenia gospodarki drobnotowarowej z układem socjalistycznym drogą wszechstronnego rozwoju i umacniania spójni ekonomicznej miasta i wsi.

W tym świetle z całą jaskrawością ukazuje się waga VII Plenum KC naszej partii, które wysunęło jako centralne zagadnienie sprawę walki o umocnienie spójni między miastem a wsią, walki o dalsze zacieśnianie sojuszu robotniczo-chłopskiego, o umocnienie kierowniczej roli klasy robotniczej w tym sojuszu.

W okresie przejściowym, w warunkach istnienia milionów gospodarstw drobnotowarowych, jedyną formą więzi przemysłu socjalistycznego z gospodarką drobnotowarową jest wymiana towarowa — kupno-sprzedaż towarów. Tam zaś, gdzie istnieje produkcja towarowa, działa prawo wartości.

Walka o rozszerzenie pola działania socjalistycznego prawa planowego, proporcjonalnego rozwoju na całą gospodarkę Polski Ludowej jest nierozerwalnie związana z walką o ograniczenie ram działania prawa wartości, o ograniczenie jego żywiołowego działania, z walką o wykorzystanie tego prawa przez państwo ludowe.

Elementy kapitalistyczne, usiłując rozwijać spekulację, dążą w ten sposób do rozpętania żywiołowych sił prawa wartości, by wykorzystać to prawo w celach wyzysku mas pracujących. Godzi to w interesy klasy robotniczej, w interesy sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Państwo ludowe, organizując planowe formy związków między miastem i wsią, rozwijając i umacniając je, uniemożliwia rozpętanie żywiołowych sił prawa wartości, stwarza możliwość skuteczniejszego wykorzystania prawa wartości dla umocnienia spójni między miastem i wsią, sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Na tym gruncie jakgdyby przedłuża się ramię działania prawa planowego, proporcjonalnego rozwoju i w swoim zasięgu prawo to wychodzi poza obręb układu socjalistycznego. Pozwala to państwu ludowemu na planowanie poważnej części wymiany towarowej między wsią i miastem i w pewnej mierze na planowe oddziaływanie, przy pomocy ograniczania żywiołowego działania i przy pomocy wykorzystania prawa wartości, na drobnotowarową produkcję rolniczą.

Planując rozwój naszej gospodarki narodowej w oparciu o prawo planowego, proporcjonalnego rozwoju, państwo nasze musi się liczyć z działaniem prawa wartości.

Wykorzystanie prawa wartości w okresie przejściowym ma na celu przezwyciężenie oporu elementów kapitalistycznych, zbudowanie gospodarki socjalistycznej w drodze wykorzystania rynku, poprzez rynek.

Mówiąc o dwóch stronach nepu towarzysz Stalin stwierdził:

„...póki istnieje nep, powinny być zachowane obie jego strony: zarówno pierwsza strona... mająca na celu zapewnienie **pewnej** wolności prywatnego handlu, jak i druga strona, skierowana przeciw **zupełnej** wolności prywatnego handlu i mająca na celu zapewnienie regulującej roli państwa na rynku". [8])

Nasze państwo demokracji ludowej, wykorzystując działanie prawa wartości dla umocnienia spójni ekonomicznej między miastem i wsią, dla zwiększenia produkcji rolniczej chłopów pracujących, dla ograniczenia i wypierania elementów kapitalistycznych, dla rozwoju produkcji socjalistycznej — stwarza tym samym warunki, że produkcja towarowa i prawo wartości obsługują rozwijającą się gospodarkę socjalistyczną. Działanie prawa wartości w naszych warunkach stwarza też konieczność nieustannego ograniczania tego prawa i jego żywiołowych sił, staje się w ten sposób terenem ostrej walki klasowej. Im bardziej zapewniamy państwu regulującą rolę w stosunku do układu drobnotowarowego, tym bardziej prawo wartości przestaje być **żywiołowym** regulatorem obrotu towarowego, tym szerzej i konsekwentniej może działać prawo planowego, proporcjonalnego rozwoju naszej gospodarki.

Podstawą możliwości regulującego wpływu i oddziaływania naszego państwa na układ drobnotowarowy jest nasz rosnący wciąż przemysł socjalistyczny, nasz system finansowy, nasz uspołeczniony handel hurtowy i uspołeczniony handel detaliczny, który w bardzo szerokim, przeważającym zasięgu obsługuje dziś potrzeby ludności miast i wsi.

Nasza polityka gospodarcza w stosunku do wsi, rozwój spółdzielczości zaopatrzenia i zbytu, nasza polityka kredytów dla chłopów pracujących, udostępnienia nawozów sztucznych, kwalifikowanego ziarna siewnego i narzędzi rolniczych, polityka kontraktacji, a także planowego skupu, ogranicza żywiołowe działanie prawa wartości i pozwala wykorzystywać jego działanie dla stworzenia ekonomicznych bodźców podniesienia produkcji i towarowości gospodarstw drobnotowarowych.

Działanie prawa wartości wykorzystywane jest u nas w interesie planowego oddziaływania na gospodarkę drobnotowarową, w interesie zwycięstwa socjalistycznych stosunków produkcyjnych w mieście i na wsi, we wspólnym interesie robotników i chłopów.

Powodzenie walki o rozszerzenie pola działania ekonomicznych praw socjalizmu i ich wykorzystanie przez państwo ludowe, przy równoczesnym ograniczeniu i wykorzystaniu działania prawa wartości, opiera się na tym, że — jak wskazuje towarzysz Stalin —

„...interesy klasowe proletariatu stapiają się z interesami przytłaczającej większości społeczeństwa, ponieważ rewolucja proletariatu

[8]) J. Stalin — Dzieła, t. XII, wyd. cyt., str. 54.

oznacza nie zniesienie tej czy innej formy wyzysku, lecz zniesienie wszelkiego wyzysku, podczas gdy rewolucje innych klas, znosząc jedynie tę czy inną formę wyzysku, były ograniczone ramami ciasnych interesów klasowych sprzecznych z interesami większości społeczeństwa". [9])

Problem planowego, proporcjonalnego rozwoju gospodarki narodowej — to przede wszystkim problem planowego, a zatem i proporcjonalnego rozwoju dwu podstawowych dziedzin gospodarki narodowej: przemysłu i rolnictwa.

„Społeczeństwo socjalistyczne jest produkcyjno-konsumcyjnym zrzeszeniem pracowników przemysłu i rolnictwa. Jeżeli w tym zrzeszeniu przemysł nie jest powiązany z rolnictwem, które daje surowiec i żywność i pochłania wyroby przemysłu, jeśli przemysł i rolnictwo nie stanowią w ten sposób jednolitej całości narodowo-gospodarczej — to żaden socjalizm z tego nie wyniknie". [10])

Obiektywna konieczność wzajemnego powiązania rozwoju tych podstawowych działów produkcji materialnej polega na tym, że rolnictwo jest dla przemysłu surowcową i żywnościową bazą, przemysł zaś jest dla rolnictwa dostawcą narzędzi pracy i ważniejszych środków produkcji, a także zaspokaja potrzeby ludności wiejskiej w odniesieniu do ważnych przemysłowych artykułów konsumcyjnych. Ze związków tych wynika wzajemna zależność w rozwoju obu tych dziedzin. Niedostateczny rozwój jednej z nich wywiera ujemny wpływ na rozwój drugiej. Socjalistyczna industrializacja, której warunkiem jest szybkie tempo rozwoju produkcji środków produkcji, jest podstawą rozwoju produkcji rolniczej i socjalistycznej przebudowy wsi.

Charakterystyczną właściwością planowego rozwoju i wzrostu naszej socjalistycznej produkcji jest jej nieustanny, systematyczny wzrost, nieustanna reprodukcja rozszerzona. Wiadomo, że drobnotowarowa gospodarka chłopska niezdolna jest do nieustannej reprodukcji rozszerzonej, toteż uspołecznienie jej, oparcie jej na nowoczesnej bazie technicznej i na zasadach nowoczesnej nauki agrotechnicznej staje się koniecznym warunkiem podniesienia tempa rozwoju rolnictwa odpowiednio do potrzeb gospodarki narodowej, przezwyciężenia powstających dysproporcji w tej dziedzinie, staje się obiektywną koniecznością, aby prawo planowego proporcjonalnego rozwoju mogło w pełni i nieskrępowanie działać zgodnie z wymogami podstawowego, ekonomicznego prawa socjalizmu W okresie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu wieloukładowość gospodarki narodowej, rozdrobnienie gospodarki chłopskiej, sprzeczność między charakterem rozwijających się na gruncie industrializacji sił wytwórczych a stosunkami produkcji w rolnictwie i wreszcie opór wroga klasowego stwarzają obiektywne przeszkody w zapewnieniu proporcjonalności rozwoju naszej gospodarki, co prowadzi do powstania dysproporcji.

W stosunku do potrzeb naszej gospodarki narodowej dotychczasowe tempo wzrostu produkcji rolnej pozostaje nadmiernie w tyle.

---

[9]) J. Stalin — Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR, wyd. cyt., str. 35.
[10]) J. Stalin — Dzieła, t. VII, wyd. cyt., str. 201-202.

Jeśli produkcja przemysłowa od 1949 roku do roku 1951 wzrosła o 62%, a do końca roku 1952 zwiększyła się niemal dwukrotnie — to w rolnictwie w roku 1951 w porównaniu z rokiem 1950 nastąpił nawet pewien spadek produkcji, przy czym wzrost produkcji rolnej w 1951 roku osiągnął zaledwie 6%, a w roku 1952 ma osiągnąć tylko 15% w stosunku do roku 1949.

O ile w przemyśle przekraczamy wskaźniki wzrostu produkcji założone w Planie Sześcioletnim, to w rolnictwie nie osiągamy poziomu założonego w Planie Sześcioletnim.

Na VII Plenum KC towarzysz Bierut mówił:

„Przy ustalaniu proporcji w naszym planowaniu powinniśmy więc badać i poznawać coraz głębiej prawa rządzące gospodarką socjalistyczną i coraz lepiej, coraz sprawniej zbliżać się do ich wymogów.

Jednym ze źródeł trudności, które obecnie przeżywamy i które możemy i będziemy skutecznie pokonywać, jest — jak wiadomo — nadmierna dysproporcja między tempem rozwoju naszego socjalistycznego przemysłu a tempem rozwoju rolnictwa.

Nadmierna dysproporcja w dziedzinie rolnictwa stanowi objaw tym bardziej niebezpieczny i grożący ciężkimi zakłóceniami w ogólnej gospodarce narodowej, że jest to właśnie dysproporcja wkraczająca bezpośrednio w dziedzinę powiązań między różnymi układami gospodarczymi — między układem socjalistycznym a drobnotowarowym — wkraczająca bezpośrednio w dziedzinę spójni gospodarczej między klasą robotniczą i chłopstwem.

Dopuszczając do nadmiernej dysproporcji między wzrostem produkcji rolnej i wzrostem zapotrzebowania na produkty rolne, nie tylko stwarzamy niebezpieczne wyrwy w planowaniu gospodarczym, ale również osłabiamy regulującą rolę państwa w dziedzinie wymiany towarowej między wsią i miastem. A do czego prowadzi osłabienie regulującej roli państwa w dziedzinie wymiany towarowej między wsią i miastem? Do wzmocnienia elementów żywiołowości, anarchii wolnorynkowej, spekulacji, czyli do wzmocnienia elementów kapitalistycznych...

Elementy kapitalistyczne na wsi mogą szczególnie uaktywniać się, wykorzystując właśnie wszelkie szczeliny, powstające przez zakłócenia niezbędnej równowagi w rozwoju planowo regulowanej przez państwo gospodarki ogólnonarodowej. A takie szczeliny powstają szczególnie licznie, gdy regulująca rola państwa ulega osłabieniu z tych czy innych przyczyn". [11])

Prawo planowego, proporcjonalnego rozwoju gospodarki narodowej w okresie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu, działając przede wszystkim jako prawo ekonomiczne układu socjalistycznego, nie może jednak równocześnie nie torować sobie drogi w całości gospodarki narodowej, jako że rozwój naszej gospodarki narodowej nie może się odbywać bez coraz ściślejszych form wiązania gospodarki drobnotowarowej z układem socjalistycznym, bez planowego oddziaływania na gospodarkę drobnotowarową i nieustannego podporządkowywania rozwoju produkcji dro-

---

[11]) Bolesław Bierut — O umocnienie spójni między miastem i wsią w obecnym okresie budownictwa socjalistycznego, wyd. cyt., str. 46—47.

bnotowarowej kierunkowi rozwoju układu socjalistycznego, bez systematycznej rozbudowy spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

Wynika z tego wskazana przez VII Plenum konieczność walki o podnoszenie produkcji rolnej drobnych gospodarstw chłopskich przy jednoczesnym wzmożeniu wysiłku w dziedzinie rozbudowy spółdzielni produkcyjnych na wsi.

Nie ma i nie może być sprzeczności między dążeniem do jak najpełniejszego wykorzystania możliwości wzrostu produkcji rolniczej na gruncie drobnotowarowej gospodarki a rozwojem spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

Produkcja rolnicza nie może jednak rozwijać się na bazie drobnotowarowej produkcji w takim tempie, w jakim pozwalałyby na to możliwości zwiększonej produkcji przemysłowej, narzędzi pracy i środków produkcji wytworzonych przez przemysł dla rolnictwa. Drobnotowarowa gospodarka rolna ogranicza sama przez się możliwości ich zastosowania. W związku z tym rozwój materialno-technicznej bazy rolnictwa w Polsce Ludowej jest bezpośrednio uzależniony od tempa rozwoju procesów uspołecznienia w rolnictwie, od przechodzenia z drobnotowarowej gospodarki rolnej na wielkie spółdzielcze gospodarstwa rolne. Jak wskazuje towarzysz Stalin,

> „...przebudowa bazy technicznej rolnictwa **jest niemożliwa** bez równoczesnej przebudowy starego ustroju społeczno-ekonomicznego, bez połączenia drobnych gospodarstw indywidualnych w wielkie gospodarstwa kolektywne, bez karczowania korzeni kapitalizmu w rolnictwie". [12])

Stare stosunki produkcji, występujące na gruncie drobnotowarowej gospodarki chłopskiej, hamują coraz bardziej rozwój sił wytwórczych rolnictwa polskiego. Rozwój przemysłu socjalistycznego, który zapewnia stały wzrost produkcji środków produkcji dla rolnictwa, stwarza materialne przesłanki, materialną bazę dla przekształcenia drobnotowarowego układu w rolnictwie w układ socjalistyczny.

Socjalistyczny sektor w rolnictwie Polski Ludowej, reprezentowany przez Państwowe Gospodarstwa Rolne i spółdzielnie produkcyjne, objęty jest również, podobnie jak socjalistyczny przemysł, bezpośrednio działaniem prawa planowego, proporcjonalnego rozwoju. Wielkie, niewyczerpane możliwości stałego planowego wzrostu produkcji w tej części rolnictwa jaskrawo występują już, choć ciągle jeszcze w stopniu niedostatecznym, w dotychczasowych osiągnięciach zarówno PGR jak spółdzielni produkcyjnych. Świadczy o tym taki ważny wskaźnik rozwoju produkcji rolnej, jak stały wzrost plonów w tych gospodarstwach, który znacznie wyprzedził analogiczne wskaźniki w indywidualnej drobnotowarowej gospodarce chłopskiej.

Tak np. gdyby w 1951 r. indywidualne gospodarstwa chłopskie osiągnęły plony (tzn. wydajność z ha) równe plonom Państwowych Gospodarstw Rolnych, to otrzymany przyrost produkcji zwiększyłby produkcję towarową pszenicy w Polsce bez mała o 60%, żyta o 26% i jęczmienia prawie 2 i pół raza. Z liczb tych widać jaskrawo, jak wielkie rezerwy wzrostu produkcji rolniczej otwiera socjalistyczna przebudowa rolnictwa w Polsce Ludowej.

---

[12]) J. Stalin — Dzieła, t. XII, wyd. cyt., str. 303.

Prawo planowego, proporcjonalnego rozwoju w gospodarce narodowej Polski Ludowej działa przede wszystkim na odcinku socjalistycznego przemysłu. Jednakże i na przemyśle muszą odbijać się nadmierne dysproporcje, powstające między tempem wzrostu produkcji socjalistycznego przemysłu a wzrostem produkcji drobnotowarowej gospodarki rolnej. Dysproporcje te znajdują wyraz w trudnościach powstałych w zaopatrzeniu przemysłu w surowce oraz w trudnościach żywnościowych. Oznacza to, że istnienie drobnotowarowej gospodarki w rolnictwie ogranicza obiektywne możliwości nieskrępowanego działania oraz wykorzystania prawa planowego, proporcjonalnego rozwoju przez państwo socjalistyczne również w przemyśle socjalistycznym.

Tylko socjalistyczna przebudowa gospodarki rolnej otwiera nowe możliwości dalszego olbrzymiego rozwoju produkcji rolniczej i zaspokojenia na bazie wzrastającej produkcji przemysłu i rolnictwa coraz większych, rosnących, materialnych i kulturalnych potrzeb całego społeczeństwa.

Taka jest droga, którą kroczy Polska Ludowa, czerpiąc wzór i doświadczenie z kraju zwycięskiego socjalizmu. Droga ta oznacza rozwój socjalistycznej industrializacji i równoczesny rozwój rolnej spółdzielczości produkcyjnej. Na tej bazie powstaje możliwość stopniowego rozszerzania pola działania prawa planowego, proporcjonalnego rozwoju na całą gospodarkę narodową. Stworzy to obiektywną możliwość likwidacji dysproporcji między przemysłem a rolnictwem, jakie odziedziczyła Polska Ludowa po ustroju kapitalistycznym.

* *
*

Towarzysz Stalin, wnikając genialnie w głębię procesów ekonomicznych zachodzących w społeczeństwie socjalistycznym, wykazał, że narodowe plany gospodarcze opierają się na działaniu prawa planowego, proporcjonalnego rozwoju gospodarki narodowej i winny uwzględniać jego wymogi:

> „...prawo planowego rozwoju gospodarki narodowej daje naszym organom planującym **możliwość** prawidłowego planowania produkcji społecznej. Ale **możliwości** nie wolno mylić z **rzeczywistością.** Są to dwie różne rzeczy. Ażeby możliwość tę przekształcić w rzeczywistość, trzeba zgłębić to prawo ekonomiczne, trzeba je opanować, trzeba nauczyć się stosować je z pełną znajomością rzeczy, trzeba układać takie plany, które w pełni odzwierciedlają wymogi tego prawa". [13]) .

Ażeby właściwie planować produkcję społeczną, należy przede wszystkim dokładnie poznać wymogi prawa planowego, proporcjonalnego rozwoju gospodarki narodowej. Warunkiem naukowego poznania wymogów tego prawa jest zastosowanie leninowsko-stalinowskiej metodologii w planowaniu gospodarki narodowej. Tylko leninowsko-stalinowska metodologia planowania i konsekwentne zastosowanie jej w planowaniu pozwala na coraz dokładniejsze wykrywanie obiektywnie koniecznych proporcji procesu rozszerzonej reprodukcji socjalistycznej na poszczególnych eta-

---

[13]) J. Stalin — Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR, wyd. cyt., str. 7.

pach jej rozwoju i ustalanie na tej bazie planowych zadań, coraz pełniej odzwierciedlających wymogi tego prawa i wymogi podstawowego prawa socjalizmu.

Leninowsko-stalinowska metodologia określa metodę bilansową jako podstawową metodę opracowania i kontroli wykonania planów gospodarczych, a także nierozłącznie związane z tą metodą zasady planowania: klasowy, partyjny, naukowy charakter planów gospodarczych i zasadę głównego, decydującego ogniwa.

Ażeby wyprodukować niezbędną ilość maszyn, trzeba mieć określoną ilość metalu, energii elektrycznej, paliwa itd. Określona potrzebami społecznymi niezbędna ilość poszczególnych produktów oraz potrzebna dla ich wyprodukowania ilość różnych środków produkcji znajduje wyraz w koniecznych, obiektywnie określonych proporcjach produkcji materialnej. Na bazie socjalistycznych stosunków produkcji, przez zastosowanie metody bilansowej w planowaniu powstaje możliwość planowego zbadania, porównania i ostatecznego powiązania potrzeb społecznych w określonych rodzajach produkcji z odpowiednimi możliwościami produkcyjnymi.

Zastosowanie metody bilansowej w planowaniu nie oznacza bynajmniej, że jedynym celem, którego osiągnięcie należy zapewnić przy ustalaniu zadań planowych, jest proporcjonalność.

Jak wskazuje towarzysz Stalin:

> „Planowy rozwój gospodarki narodowej, a zatem również planowanie gospodarki narodowej, będące mniej lub bardziej ścisłym odzwierciedleniem tego prawa, same przez się nic nie mogą dać, jeśli nie wiadomo, w imię jakiego zadania dokonuje się planowy rozwój gospodarki narodowej lub jeśli zadanie jest niejasne... Zadanie to zawarte jest w podstawowym prawie ekonomicznym socjalizmu w postaci jego wyżej wyłuszczonych wymogów..." [14])

Oznacza to, że metoda bilansowa, bilanse opracowywane przy sporządzeniu planu winny realizować wymogi podstawowego prawa socjalizmu, że winny one ustalać takie proporcje planowe, które odpowiadałyby wymogom tego prawa.

Formułując podstawowe prawo socjalizmu towarzysz Stalin wskazał na cel produkcji socjalistycznej i na środki służące do jego osiągnięcia. Środkiem dla osiągnięcia podstawowego celu produkcji socjalistycznej jest nieprzerwany wzrost i ulepszenie produkcji socjalistycznej na bazie rozwijającej się techniki.

Metoda bilansowa oznacza powiązanie potrzeb z produkcją, przy czym powiązanie to uwzględnia możliwie najpełniejsze zaspokojenie podstawowych (w świetle polityczno-gospodarczych zadań okresu planowego) potrzeb przy maksymalnym wykorzystaniu istniejących rezerw produkcyjnych.

Bilansowa metoda jest nierozerwalnie związana z leninowsko-stalinowską zasadą „głównego, decydującego ogniwa", która wymaga wydzielenia spośród wielu zadań — zadań podstawowych oraz podporządkowania im pozostałych mniej ważnych zadań planowych. Konsekwentna realizacja

---

[14]) **Tamże, str. 28-29.**

tej zasady jest niezbędnym warunkiem ustalenia prawidłowych proporcji, a w szczególności podporządkowania planowej zmiany proporcji wymogom podstawowego prawa socjalizmu.

Ażeby zapewnić warunki dla szerszego działania podstawowego ekonomicznego prawa socjalizmu, należy w metodzie bilansowej konsekwentnie przeprowadzić zasadę partyjności, zasadę klasowego charakteru planów. Zadania planowe winny konsekwentnie mieć na celu wzmocnienie pozycji socjalizmu. Proporcje reprodukcji społecznej, ustalane na okres planowy przy zastosowaniu metody bilansowej, winny odpowiadać zadaniom stałego wzrostu przewagi elementów socjalistycznych w gospodarce narodowej, zadaniom przekształcenia drobnotowarowej gospodarki w gospodarkę socjalistyczną.

Ażeby realizować wymogi podstawowego ekonomicznego prawa socjalizmu w planowaniu gospodarki narodowej, należy na podstawie metody bilansowej ustalać zadania planowe, które mobilizowałyby masy pracujące do maksymalnego wykorzystania istniejących rezerw, ujawnionych w przodującym doświadczeniu produkcyjnym.

Analizując przodujące normy progresywne i na ich bazie naukowo uzasadniając zadania planowe należy jednocześnie zwalczać wszelkie tendencje do zaniżania planów, jak również tendencje do antynaukowego, nieuzasadnionego stawiania zbyt wysokich zadań planowych, które w swej istocie są rezultatem negowania obiektywnych prawidłowości życia gospodarczego.

Metoda bilansowa jako naukowa metoda opracowania planów jest nierozerwalnie związana z socjalistycznymi stosunkami produkcji. Nowy stosunek do pracy wolnych od wyzysku ludzi pracy powoduje, że masy pracujące dążą do coraz lepszego wykorzystania środków produkcji, do stałego wzrostu wydajności pracy. Przodujące doświadczenia produkcyjne są coraz bardziej upowszechniane i stają się własnością coraz szerszych rzesz ludzi pracy, biorących udział w produkcji, stają się realną siłą, bazą dla naukowego uzasadnienia zadań planowych. Planowe proporcje produkcji materialnej, ustalane na bazie metody bilansowej, winny więc opierać się na realizacji ważnego wymogu podstawowego ekonomicznego prawa socjalizmu — stałego wzrostu produkcji socjalistycznej.

Ważnym wymogiem podstawowego ekonomicznego prawa socjalizmu, który winien być uwzględniony przy ustalaniu zadań planowych, jest systematyczne doskonalenie socjalistycznej produkcji, opierające się na wynikającym z socjalistycznych stosunków produkcji reżimie oszczędności. Twórcza inicjatywa mas pracujących ujawnia stale nowe możliwości zmniejszenia zużycia surowców, paliwa, energii elektrycznej itd. na jednostkę produkowanego wyrobu. Uwzględnienie przodujących doświadczeń w tej dziedzinie stwarza nowe możliwości zwiększenia produkcji, znajduje swe odzwierciedlenie w nowych proporcjach produkcji materialnej, które na tej bazie mogą być osiągnięte. Tak np. lepsze zużycie surowców pozwala z tej samej ilości metalu uzyskać większą ilość maszyn, tzn. pozwala ustalić nowe proporcje między produkcją metalu i maszyn, pozwala na szybsze tempo wzrostu przemysłu maszynowego niż hutniczego.

Systematyczny wzrost i doskonalenie socjalistycznej produkcji w warunkach socjalizmu są nierozerwalnie związane z tym, że odbywają się na bazie rozwijającej się techniki.

Warunkiem coraz pełniejszej mechanizacji procesów produkcyjnych, wprowadzenia coraz bardziej nowoczesnych maszyn do produkcji jest szczególnie szybki wzrost przemysłu maszynowego.

Nowe proporcje stwarzają bazę materialno-techniczną dla ciągłego wzrostu wydajności pracy przy jednoczesnym ułatwieniu pracy człowieka.

Metoda bilansowa pozwala poznać, jaką drogą i w jaki sposób możemy w pełni wykorzystać nasze rezerwy produkcyjne i lepiej wykorzystać wszystkie środki dla osiągnięcia podstawowego celu produkcji socjalistycznej, jakim jest maksymalne zaspokojenie stale rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb całego społeczeństwa. Pomagając wykryć istniejące możliwości i niewyczerpane rezerwy tkwiące w naszej gospodarce narodowej, metoda bilansowa pozwala stawiać mobilizujące zadania planowe, których wykonanie zapewnia osiągnięcie celu socjalistycznej produkcji, jakim jest człowiek z jego potrzebami.

* *
*

Towarzysz Stalin stwierdza:

> „Jeśli idzie o planowanie gospodarki narodowej, to może ono osiągnąć pozytywne wyniki tylko przy przestrzeganiu dwóch warunków: a) jeśli prawidłowo odzwierciedla ono wymogi prawa planowego rozwoju gospodarki narodowej, b) jeśli zgodne jest we wszystkim z wymogami podstawowego ekonomicznego prawa socjalizmu". [15])

Jakież są na obecnym etapie naszego rozwoju główne zadania planowania gospodarki narodowej? Towarzysz Bierut na VII Plenum KC analizując wszechstronnie sytuację gospodarczą kraju i zadania stojące przed nami określił hierarchię zadań naszego planowania.

Pierwszym centralnym zadaniem jest zapewnienie samodzielności naszej gospodarki narodowej wobec świata kapitalistycznego, samodzielności stanowiącej niezbędny warunek suwerenności politycznej. Zadanie to realizujemy na bazie jak najściślejszej współpracy ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej oraz dzięki wszechstronnej pomocy ZSRR.

Rozwijając w szybkim tempie socjalistyczną industrializację, umacniamy naszą suwerenność gospodarczą i polityczną, wzmacniamy obronność kraju, wnosząc tym samym wkład do dzieła obrony pokoju.

Drugim centralnym zadaniem naszego planowania gospodarczego na obecnym etapie rozwoju jest osiągnięcie niepodzielnego panowania gospodarki socjalistyczej, ograniczanie i wypieranie kapitalistycznych elementów, zmierzające do pełnego ich wyeliminowania z gospodarki narodowej.

Trzecim wreszcie zadaniem jest ustalanie właściwych proporcji w rozwoju gospodarki narodowej, które by w pierwszym rzędzie zapewniały realizację zadań uprzednio wyliczonych.

Realizując te zadania postawione przed nami przez towarzysza Bieruta urzeczywistniamy wymogi podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu, pracujemy nad podniesieniem dobrobytu mas pracujących.

---

[15]) Tamże, str. 29.

Pokonując trudności wzrostu, lud pracujący pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej buduje potęgę i jasną przyszłość Ojczyzny. Czołowym zadaniem naszej partii w walce o wykonanie planów gospodarczych jest mobilizacja twórczej aktywności najszerszych rzesz ludzi pracy w celu wykorzystania niewyczerpanych, ukrytych rezerw, tkwiących w naszym ustroju, rezerw, które coraz szerzej ujawniamy w toku socjalistycznej przebudowy naszej gospodarki narodowej.

„Byłoby rzeczą głupią sądzić — stwierdza towarzysz Stalin — że plan produkcyjny sprowadza się do wykazu liczb i zadań. W istocie rzeczy plan produkcyjny — to żywa i praktyczna działalność milionów ludzi. Realność naszego planu produkcyjnego — to miliony ludzi pracy, którzy tworzą nowe życie. Realność naszego programu — to żywi ludzie, to my wszyscy, nasza wola pracy, nasza gotowość, by pracować po nowemu, nasza stanowcza wola wykonania planu". [16])

---

[16]) J. Stalin — Zagadnienia leninizmu, str. 448, wyd. cyt., 1951 r.

MIECZYSŁAW WĄGROWSKI

Szpiedzy i dywersanci zdemaskowani

(O procesie bandy Slansky'ego)

Proces antypaństwowego, skierowanego przeciwko władzy ludowej ośrodka spiskowego, który odbył się w końcu listopada br. w Pradze, wywołał istną furię wściekłości wszystkich tub propagandy imperialistycznej. Świadczy to jeszcze raz, jak celne było uderzenie, które zdruzgotało jedną z najniebezpieczniejszych agentur imperializmu amerykańskiego w krajach demokracji ludowej. Jedną z najniebezpieczniejszych, gdyż zamaskowaną wewnątrz Partii Komunistycznej. Schwytani na gorącym uczynku imperialiści daremnie usiłują zaprzeczać i wyłgiwać się. Proces praski dostarczył nowych niezbitych dowodów ich zbrodniczej roboty dywersyjnej. Na całym świecie wiadomo, że zarówno rząd amerykański jak i same monopole wielkokapitalistyczne Stanów Zjednoczonych wydają setki milionów dolarów na werbowanie i organizowanie szkodników, zdrajców, szpiegów i morderców oraz nasyłanie ich do krajów demokracji i socjalizmu. Przy demaskowaniu gniazd szpiegostwa i dywersji w tych krajach stale okazywało się, że nici spiskowe prowadziły do Waszyngtonu i Londynu, że te zbrodnicze, wywrotowe grupy były nasadzane przez wywiady imperialistyczne, że w spiskowej i rozkładowej robocie czynny udział brali dyplomatyczni i wojskowi przedstawiciele amerykańscy, że ta szpiegowska i dywersyjna robota była inicjowana i bezpośrednio kierowana przez amerykańskich mocodawców imperialistycznych. Ten nikczemny, przewrotny mechanizm zdrady, podłości i szpiegostwa został ponownie w całej swej ohydzie ujawniony w procesie bandy titowskich sprzedawczyków spod znaku Slansky'ego, wyrafinowanego zbrodniarza, agenta imperializmu amerykańskiego.

W walce z ruchem robotniczym kapitalizm, jego policja i wywiady wojskowe od dawna nasyłały prowokatorów do partii rewolucyjnych, usiłowały tam tworzyć i utrzymywać swoje zakonspirowane agentury. Miało to na celu zarówno szpiegostwo, ułatwianie represji, aresztów i terroru policyjnego, jak i próby rozkładania od wewnątrz organizacji robotniczych, podstępnego kierowania ich na fałszywe drogi i manowce, zgubne dla ruchu rewolucyjnego. Polski ruch robotniczy zna te perfidne metody kapitalistyczne z prowokatorskich wyczynów przedwrześniowej „dwójki" i „defensywy", które uciekały się do najpodlejszych chwytów i najbardziej zbrodniczych manewrów w celu nasadzania agentów wewnątrz Komunistycznej Partii Polski. Szczególnie wykorzystywaną pożyw-

ką dla prowokacji policyjno-politycznych byli wykolejeni odchyleńcy antypartyjni.

Wielką nauką dla międzynarodowego ruchu robotniczego było zdemaskowanie przez WKP(b) bloku trockistowsko-bucharinowskiego jako białogwardyjskiej bandy szpiegów, morderców i szkodników, osłaniających się dwulicowymi oświadczeniami. Wykazanie przez WKP(b), jak trockiści, zinowiewowcy i bucharinowcy stali się w sposób nieunikniony nikczemną agenturą burżuazyjnych wywiadów szpiegowskich państw obcych, było i pozostanie dla wszystkich partii robotniczych wielką nauką bolszewickiej czujności rewolucyjnej i przenikliwości, wielkim ostrzeżeniem przed wszelką ślepotą polityczną i beztroską.

Z chwilą zwycięstwa Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej i wejścia światowego kapitalizmu w okres powszechnego, nieuleczalnego kryzysu rządy reakcyjne jeszcze w większym stopniu uciekają się do zatrutej broni prowokacji i nasadzania wrogich agentur w coraz groźniejszym dla nich ruchu rewolucyjnym. Tym bardziej posługuje się tą podłą bronią po II wojnie światowej w warunkach zaostrzonego kryzysu kapitalizmu imperializm amerykański, który pragnie wtrącić ludzkość w nową, straszliwą wojnę, wymierzoną przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej. Proces antypaństwowego ośrodka spiskowego w Czechosłowacji ponownie z całą jaskrawością ujawnił zbrodnicze plany imperialistów rozpętania nowej wojny światowej i związaną z tym ich wywrotową robotę w państwach demokracji i socjalizmu. W krajach demokracji ludowej wrogowie narodu usiłują wykorzystać w podłej, kreciej robocie jako swoją pożywkę istniejącą jeszcze na obecnym etapie rozwoju bazę klasową kułactwa i resztek burżuazji miejskiej.

W przedwojennej, kapitalistycznej Czechosłowacji, uzależnionej od wielkich mocarstw imperialistycznych, imperializm jawnie posługiwał się swoimi reakcyjnymi agenturami oraz swobodnie rozciągał sieci wywiadu amerykańskiego, angielskiego i francuskiego. Burżuazyjni nacjonaliści czescy i słowaccy — beneszowcy, kramarzowcy i inni, od dawna, jeszcze od czasów pierwszej wojny światowej, związani byli z imperialistami zachodnimi. To samo dotyczy żydowskich nacjonalistów burżuazyjnych — sjonistów, których ośrodki w Czechosłowacji od dawna otrzymywały dyrektywy od sjonistów amerykańskich i angielskich, uzależnionych od wielkich monopoli finansowych Anglii i Stanów Zjednoczonych. W okresie okupacji hitlerowskiej i w czasie wojny wywiad amerykański i angielski szeroko rozbudował swoje agentury w szeregach emigrantów czechosłowackich na Zachodzie w celu ponownego opanowania i uzależnienia Czechosłowacji przez imperializm anglo-amerykański. Od początku II wojny światowej imperialiści zachodni obok jawnych agentur złożonych z przedstawicieli partii i ugrupowań burżuazyjnych, obok szeregu uzależnionych od siebie reakcyjnych rządów emigracyjnych z krajów okupowanych przez hitlerowców, zaczęli przygotowywać i planowo budować drugą linię agentur jako strategiczne rezerwy, mające działać wewnątrz partii komunistycznych i robotniczych.

W lutym 1948 r. kontrrewolucyjny zamach jawnej kliki reakcyjnej Benesza, Ripki, Lauszmana i innych starych agentów imperialistycznych został odparty i złamany przez masy pracujące Czechosłowacji pod wodzą Partii Komunistycznej. Reakcja została wyparta z legalnych pozycji rzą-

dowych, podobnie jak we wszystkich pozostałych krajach demokracji ludowej. Do tego momentu, istniejący już od 1945 r., skierowany przeciwko władzy ludowej, antypaństwowy ośrodek spiskowy Slansky'ego był rezerwą i pomocniczym narzędziem imperializmu amerykańskiego. Do tego czasu spiskowcy pomagali zdradziecko jawnej reakcji. Sam Slansky współpracował z prawicowymi socjaldemokratami Lauszmanem i Vilimem i pomagał prawicowemu skrzydłu socjaldemokracji. Proces ujawnił fakty, że np. w czasie wojny te same informacje szpiegowskie o emigracji czechosłowackiej służyły jednocześnie wywiadowi amerykańskiemu i stanowiły materiał dla działalności prawicowych socjaldemokratów czeskich w Anglii. Clementis i Rejczin byli bliskimi współpracownikami Benesza, inny spiskowiec Loebl popierał Ripkę. Szwermowa popierała jawne reakcjonistki Horakową i Zienikową itp. Po złamaniu przez lud Czechosłowacji frontalnego ataku reakcji szpiegowsko-spiskowy ośrodek Slansky'ego, zamaskowany wewnątrz KPCz, staje się głównym narzędziem imperializmu amerykańskiego, które ma w inny sposób, od wewnątrz, po titowsku paraliżować podjętą przez naród budowę socjalizmu, doprowadzić do przywrócenia kapitalizmu w Czechosłowacji, do odcięcia jej od Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej oraz wciągnięcia w bagno obozu wojny. Podobne przestawienie pozycji imperialistycznych nastąpiło po klęsce otwartych, burżuazyjnych, reakcyjnych elementów, we wszystkich krajach demokracji ludowej: na Węgrzech, w Bułgarii, Albanii, Rumunii i w Polsce.

Nie przypadkowo właśnie po lutym 1948 r. robota grupy szpiegowsko-dywersyjnej Slansky'ego zostaje zdopingowana, wzmożona i zaostrzona. Slansky i jego wspólnicy starają się jak najszerzej rozgałęzić swoje pozycje w aparacie partyjnym, państwowym i gospodarczym, jeszcze bardziej forsują i przemycają wszelkie wrogie, trockistowskie, sjonistyczne i inne burżuazyjne elementy, wzmagają łajdacką robotę sabotażową i szpiegowską w armii, w służbie bezpieczeństwa, w dziedzinie stosunków międzynarodowych, na odcinku gospodarki, handlu zagranicznego itd. Spiskowcy usiłują rozkładać i paraliżować partię, a Slansky każe oszukańczo popularyzować swoją osobę, używając do tego szarlatańskich metod, kłamstw i fałszerstw, by przygotować grunt do uchwycenia władzy, do odegrania zbrodniczej roli czechosłowackiego Tito.

Największą przeszkodą w urzeczywistnieniu planów spiskowych bandy Slansky'ego stają się uchwały Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych z czerwca 1948 r. i listopada 1949 r., które odsłaniają przejście kliki Tito-Rankowicza do burżuazyjnego nacjonalizmu i faszyzmu, demaskują tę klikę jako bandę szpiegów i wrogów. Uchwały te były nowym, wspaniałym przejawem bolszewickiej czujności i wnikliwości Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, zastosowaniem genialnych wskazań towarzysza Stalina. Zwiększyły one i zmobilizowały czujność wszystkich partii komunistycznych i robotniczych, w szczególności w krajach demokracji ludowej. Pomogły one Polskiej Partii Robotniczej do zdemaskowania grupy Gomułki, na Węgrzech — grupy Rajka, w Bułgarii — Kostowa, w Albanii — Koczi Dżodze. W Czechosłowacji stopniowo został rozbity antypaństwowy ośrodek spiskowy Slansky'ego. Prezydent Republiki Czechosłowackiej, wódz partii i ludu czechosłowackiego, tow. Gottwald niejednokrotnie wskazywał na przykładzie podłej zdrady titowskiej, iż byłoby dziwne, gdyby Czechosłowacja była wolna od

takiego niebezpieczeństwa, gdyż nie znajduje się ona w próżni i podlega tym samym prawom co i inne kraje.

Daremnie spiskowcy obsadzili szereg ważnych stanowisk w służbie bezpieczeństwa, a nawet w Komisji Kontroli Partyjnej, na próżno wszelkimi sposobami zacierali ślady swoich zbrodni. Daremnie rozgłaszał przewrotnie Slansky, iż Komunistycznej Partii Czechosłowacji nie grożą prowokatorzy w rodzaju Tito, gdyż nie była ona tyle lat nielegalną partią, co inne partie krajów demokracji ludowej. Nacjonalistyczno-burżuazyjna, wywrotowa banda szpiegów imperialistycznych osiągnęła szczyt dwulicowości. Okłamywali partię, przedstawiali sfałszowane życiorysy, oszukiwali kierownictwo partyjne, podawali nieprawdziwe dane i liczby, ale tylko do czasu. Dywersantom imperialistycznym nie udało się opanować partii, nie udało się oderwać jej od zasad marksizmu-leninizmu, od doświadczeń i wzorów WKP(b). Nie udało im się, tak jak zdrajcy Tito w Jugosławii, opanować naczelnych organów partii i państwa, dokonać przewrotu kontrrewolucyjnego i urzeczywistnić swoich zbrodniczych celów, dyktowanych przez imperializm amerykański. Już w 1949 r. zostali zdemaskowani pierwsi wspólnicy Slansky'ego, którzy nie ujawniali jednak jego roli, licząc, iż zdoła ich jeszcze uratować, będąc nadal sekretarzem generalnym KC. Jeszcze po aresztowaniu wspólników Slansky'ego — Szwermowej, burżuazyjnej nacjonalistki czeskiej i Szlinga, burżuazyjnego nacjonalisty żydowskiego-sjonisty, usiłował Slansky odwrócić uwagę od siebie jako kierownika spisku i udawał, że jakoby sam miał być ofiarą wywrotowej roboty.

Nie jeden sabotaż, nie jedno szkodnictwo spiskowców zostało udaremnione przez czujność i zdecydowaną postawę klasy robotniczej. Tak np. strajk robotników przeszkodził próbie oddania kapitalistom znacjonalizowanych zakładów przemysłowych w Verndorfie. Sparaliżowane zostały próby spiskowców oddania kapitalistom fabryki w Nowej Cerkwi czy wywozu części maszyn fabryki Koh i Noor dla kapitalistów zagranicznych. Wiele posunięć sabotażowych i dywersyjnych szajki trockistowsko-sjonistycznej zostało sparaliżowanych przez kierownictwo partyjne i osobiście przez towarzysza Gottwalda. Ośrodek spiskowy tracił jedną przestępczą pozycję po drugiej. Likwidacja przegniłego ośrodka zdrady posuwała się naprzód, aż doszła w październiku ub. r. do Slansky'ego — założyciela i herszta tej bandy złoczyńców i sprzedawczyków na służbie imperializmu amerykańskiego.

Proces przed najwyższym sądem państwowym w Pradze objął jądro kierownicze antypaństwowego ośrodka spiskowego.

Jądro spiskowe powstawało i rozszerzało swoją sieć dywersyjną stopniowo. Na przykład agent amerykańskiego wywiadu, trockista London, wysunięty przez Slansky'ego na stanowisko zastępcy ministra spraw zagranicznych do spraw kadr, wszedł do ośrodka spiskowego w roku 1948. Na czternastu uczestników jądra spiskowego 6 przybyło po wojnie do Czechosłowacji już w charakterze szpiegów i agentów imperialistycznych nastawionych na długą metę. Dalszych pięciu zostało zwerbowanych później przez wywiady imperialistyczne.

Cały ośrodek spiskowy był organizowany przez Slansky'ego i uzależnionych od niego wspólników z inspiracji i pod kierownictwem wywiadu amerykańskiego. Bandę łotrów dobierano szczególnie spośród osobników, którzy ulegli demoralizacji, przebywając na emigracji na Zachodzie, osob-

ników, zwerbowanych przez wywiady imperialistyczne i związanych osobiście z przedstawicielami świata kapitalistycznego, spośród sjonistów, nacjonalistów burżuazyjnych wszelkich maści, trockistów, kosmopolitów, kolaborantów, kryminalistów itp. Niemal wszyscy dywersanci byli pochodzenia burżuazyjnego lub drobnomieszczańskiego. Działalność jądra spiskowego i wszystkich jego uczestników była nieprzerwanym i nierozerwalnym splotem antypaństwowej roboty wywrotowej, sabotażowej i dywersji politycznej oraz szpiegostwa. Taki André Simone, wprowadzony przez Slansky'ego do redakcji „Rudeho Prava", zawodowy szpieg, wysługiwał się jednocześnie wywiadom: amerykańskiemu, angielskiemu i francuskiemu. Spiskowcy zdradzali doniosłe tajemnice państwowe wywiadom imperialistycznym na polecenie Slansky'ego i na własny rachunek, w wyniku podpisanych szpiegowskich zobowiązań i ze zbrodniczej chęci szkodzenia państwu ludowemu, obozowi pokoju. Dywersanci spod znaku kosmopolityczno-nacjonalistycznej międzynarodówki zdrajców przekazywali imperialistycznym wywiadom dane o planach gospodarczych i poziomie produkcji, o rokowaniach prowadzonych ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej, o zamierzonych wystąpieniach na arenie międzynarodowej, o stanie i organizacji armii, o stosunkach politycznych w Czechosłowacji i sprawach partyjnych, wszystko, czego chciały wywiady imperialistyczne, wszystko, co mogło posłużyć do szkodzenia krajowi i całemu obozowi pokoju. Materiały szpiegowskie były dostarczane oficjalnym dyplomatycznym przedstawicielom Stanów Zjednoczonych, Anglii, titowskiej Jugosławii, państwa Izrael, Francji, szpiegom imperialistycznym, występującym pod maską dziennikarzy, przedstawicieli różnych organizacji itp., a w ostatecznym rachunku szły tymi wszystkimi kanałami do jednego cuchnącego ścieku — centrali szpiegowskiej imperialistów amerykańskich.

Znaczna część uczestników kierowniczego jądra spiskowego została zwerbowana przy pomocy tzw. „Trust Fund", kierowanego przez Hermana Fielda, a później Noela Fielda, najbliższych pomocników Alana Dullesa, kierownika amerykańskiej roboty szpiegowskiej w środkowej i wschodniej Europie. Ta szpiegowska agentura działała od 1938 r. w Londynie — a także przejściowo i w Krakowie — pod szyldem pomocy dla emigrantów i uciekinierów z krajów, które posiadają obecnie ustrój demokracji ludowej.

Wśród licznych kontaktów szpiegowskich szczególne znaczenie dla ustalenia zbrodniczej linii tej nikczemnej bandy trockistów, nacjonalistów burżuazyjnych i sjonistów miała łączność z Conny Zilliacusem, starym agentem Intelligence Service (wywiadu angielskiego) z okresu interwencji imperialistycznej przeciwko Republikom Radzieckim, członkiem parlamentu angielskiego, udającym dla tym lepszego prowadzenia swej prowokatorskiej roboty, że jest lewicowym labourzystą. Zilliacus specjalizował się we wrogiej robocie na terenie europejskich krajów demokracji ludowej. W Jugosławii Zilliacus pomagał do wciągnięcia jej, przez faszystowską klikę Tito, do agresywnego bloku imperialistów pod komendą Stanów Zjednoczonych. Wszędzie ten rutynowany agent wywiadów imperialistycznych starał się mieszać do spraw wewnętrznych, organizował wywrotowe agentury z prawicowych socjaldemokratów i wrogich elementów wewnątrz partii komunistycznych i robotniczych. Zeznania złożone na procesie wskazują na kontakt Zilliacusa z Gomułką. Do Czecho-

słowacji Zilliacus zabrał szpiegowskie zobowiązania spiskowców m. in. Frejki. Na zebraniu z Zilliacusem jesienią 1947 r. została ściśle ustalona prowokatorska metoda spisku. Slansky zeznał: „Linia, którą ustaliliśmy na zebraniu, była zgodna z całą linią Zilliacusa. Z tego wypływał i sposób, w jaki mają być te imperialistyczne plany realizowane. Był to sposób podobny do tego, przy którego pomocy imperialiści przywrócili kapitalizm w Jugosławii".

Od tego czasu Slansky utrzymuje z Zilliacusem stały kontakt przy pomocy Gemindera i spiskowców w ambasadzie czechosłowackiej w Londynie, informuje go o planach ośrodka spiskowego i otrzymuje za pośrednictwem Zilliacusa instrukcje i wytyczne od amerykańskich kół rządowych. Było to umocnienie związku spiskowców z imperialistycznymi mocodawcami.

Obok tego kontaktu z imperialistami anglo-amerykańskimi członkowie antypaństwowego ośrodka spiskowego utrzymywali ścisłą łączność z agentami titowskimi bezpośrednio lub przy pomocy posła Izraela w Pradze Ueberalla, a sam Slansky utrzymywał kontakt z titowskim fachowcem od fałszowania teorii marksizmu — Mosze Pijade. Świadek Oren zeznał, iż w sierpniu 1948 r. dowiedział się w czasie rozmowy z Pijade w Belgradzie, że po stronie Tito i linii politycznej kliki titowskiej stoi w Czechosłowacji Rudolf Slansky, a w Polsce Gomułka, co wynikało również z całej postawy Gomułki ujawnionej na plenum czerwcowym. Już w 1946 r. jugosłowiański attaché wojskowy płk. Iwanowicz chełpił się przed szpiegiem i prowokatorem w armii czechosłowackiej, spiskowcem Rejczinem, że Jugosławia i Czechosłowacja nie są jedynymi krajami, które interesują państwa zachodnie, że podobny do titowskiego kierunek antyradziecki i proamerykański organizuje się również na Węgrzech, w Bułgarii, w Polsce i Rumunii. Szpieg titowski podkreślał szanse działalności spiskowej w Czechosłowacji ze względu na silne wpływy zachodnio-kosmopolityczne i tradycje masarykowskie i beneszowskie. Podsądny Frejka, zeznając o jednostronnych roszczeniach titowców wobec Czechosłowacji w sprawach gospodarczych, podał, iż propagowali oni pogląd, iż Jugosławia, która „stworzyła sobie szczególną drogę do socjalizmu", powinna odgrywać kierowniczą rolę wśród nowych państw środkowej i wschodniej Europy, tworząc z nich antyradziecką federację, co doskonale przypomina sanacyjno-naprawiackie awanturnicze plany „międzymorza". Wobec posiadania wspólnych z faszystowską kliką Tito-Rankowicza-Pijade mocodawców imperialistycznych i wspólnych celów prokapitalistycznych i antyludowych, antynarodowych, ośrodek szpiegowsko-spiskowy — jak zeznał Slansky — forsował „orientację na przyjmowanie doświadczeń titowskiej Jugosławii". Po ogłoszeniu rezolucji Biura Informacyjnego spiskowiec Geminder sabotował demaskowanie kliki titowskiej w prasie i przez radio, a reakcyjna klika w Ministerstwie Obrony Narodowej, popierana przez ośrodek spiskowy, zezwalała na dostawy wojskowe dla titowsko-faszystowskiej Jugosławii, bazy wypadowej imperializmu amerykańskiego przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

Celem antypaństwowego ośrodka trockistów, nacjonalistów burżuazyjnych i sjonistów w służbie imperializmu amerykańskiego było, wzorem titowskim, sabotowanie budownictwa socjalizmu, dezorganizowanie gospodarki narodowej, uzależnienie Czechosłowacji od państw kapitalistycznych, sparaliżowanie i opanowanie Partii Komunistycznej oraz całego

aparatu państwowego, zdobycie władzy, oderwanie Czechosłowacji od Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, przekształcenie kraju w kolonię imperializmu amerykańskiego, przekształcenie Czechosłowacji w narzędzie wojenne agresji imperialistycznej przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej. Dla usprawiedliwiania swojej zdradzieckiej roboty oraz wciągania do niej elementów chwiejnych spiskowcy wymyślali i rozgłaszali różne kłamliwe teoryjki. Clementis, agent wywiadu francuskiego od 1939 r., starając się realizować w polityce zagranicznej wytyczne imperializmu amerykańskiego, sugerował z inspiracji ambasadora francuskiego Dejeana teorię, iż Czechosłowacja miała stać się „mostem między Zachodem i Wschodem", czyli igraszką i narzędziem w rękach imperialistycznych awanturników. Spiskowcy rozpowszechniali oszukańcze koncepcje Frejki, głównego dywersanta w dziedzinie gospodarczej, który jeszcze w czasie wojny stworzył w Londynie grupę tzw. „ekonomistów państwowych". Jedna z jego dywersyjnych koncepcji mówiła o rzekomym braku rud i surowców w Czechosłowacji, co miało tłumaczyć uzależnianie przemysłu czechosłowackiego od dostaw z państw kapitalistycznych. Sabotując rozwój gospodarki socjalistycznej w rolnictwie, Slansky wymyślił i głosił oficjalnie teoryjki o jakoby nieuchronnej pasywności gospodarczej i deficytowości państwowych gospodarstw rolnych.

Ukoronowaniem tych wszystkich szarlatańskich chwytów była rozpowszechniana przez szpiegów i dywersantów „teoria" o tym, że dzięki rzekomo politycznej i gospodarczej dojrzałości Czechosłowacji można zbudować w niej socjalizm bez dyktatury proletariatu, że nie jest nieuchronne zaostrzanie się walki klasowej, a przeciwnie, konieczna jest współpraca z klasami wyzyskiwaczy. Zeznał to między innymi Frejka. Również Frank, zdemaskowany zbrodniarz wojenny, którego Slansky przeforsował na swego zastępcę w sekretariacie KC KPCz, zeznał: „stale podkreślaliśmy i rozszerzaliśmy teorię o tzw. specjalnej drodze Czechosłowacji do socjalizmu, która to droga prowadziła w rzeczywistości do odnowienia kapitalizmu na wzór titowskiej Jugosławii". Występując jako świadek, Szwermowa również zeznała, że ośrodek spiskowy wysuwał „koncepcję o specyficznej czechosłowackiej drodze do socjalizmu, drodze klasowego pokoju z burżuazją", „koncepcję podobną do koncepcji Tito i jego kliki".

Tę koncepcję znamy również dobrze w Polsce z podstępnej i przewrotnej, dywersyjnej, zdradzieckiej praktyki grupy Gomułki — Spychalskiego. Formuła o „własnej specyficznej drodze", rozumianej przez nich jako droga przeciwstawna drodze radzieckiej, drodze dyktatury proletariatu, jako droga osłabiania walki klasowej, służyła również u nas gomułkowcom i prawicowcom w PPS za przykrycie ich dążeń, zmierzających do obrony pozycji klas wyzyskujących, do przywrócenia panowania kapitalizmu w Polsce, za przykrycie ich antyradzieckiej i pro-imperialistycznej roboty.

Towarzysz Bierut w swym referacie na Plenum sierpniowo-wrześniowym zdemaskował treść tych koncepcji, wyrażających interesy klas kapitalistycznych, które w warunkach lat 1947/1948 pragnęły „zamrożenia" ówczesnego układu sił, zachowania istniejących elementów kapitalistycznych i snuły plany restauracji kapitalizmu „licząc na ich (elementów kapitalistycznych — przyp. M. W.) prężność, na samorództwo kapitalizmu z gospodarki drobnotowarowej, no i na ewentualne poparcie z zewnątrz".

Fakty wykazały, że te koncepcje były podsuwane i podsycane przez ośrodki obce i wrogie — przez imperialistyczne wywiady. Agent amerykański, sjonista Hindus np. wręcz oświadczył Andre Simonowi, iż „rząd amerykański jest zainteresowany w tym, aby Czechosłowacja szła własną drogą, a nie za przykładem radzieckim". Z całą świadomością Slansky występował przeciwko przyjmowaniu doświadczeń radzieckich, dywersanci i szkodnicy świadomie odrzucali korzystanie w gospodarce narodowej i w budownictwie partyjnym z doświadczeń ZSRR i WKP(b), doświadczeń, które bezlitośnie godziły w ich zbrodniczą robotę.

W końcowym przemówieniu główny oskarżyciel dr Józef Urvalek powiedział:

„W całym życiu Slansky'ego jasno przejawia się linia trockistowska... Tak jak trockiści zaprzedawali kraj radziecki hitlerowskim Niemcom i Japonii Mikada, tak samo trockista Slansky i jego wspólnicy zaprzedawali nasz kraj następcom i kontynuatorom Hitlera — imperialistom amerykańskim. Między mętami trockistowskimi, które reprezentują najwściekiejszą, wrogą agenturę imperializmu, werbuje Slansky pomocników do swojego ośrodka spiskowego".

Już w roku 1927 Slansky wkracza na drogę trockizmu, a następnie, maskując się przed partią, utrzymuje i rozwija swoją linię oportunistyczną, co doprowadza go do tego, iż zostaje wrogiem partii komunistycznej i agentem burżuazji. Jeszcze przed wojną Slansky wiąże ze sobą Rejczina, Frejkę, Gemindera, późniejszych uczestników ośrodka spiskowego. Slansky i Geminder utworzyli spiskową grupę trockistowską w Ministerstwie Spraw Zagranicznych i nasyłali trockistów do Ministerstwa Bezpieczeństwa Narodowego, w szczególności spośród zdemoralizowanej części byłych ochotników brygady międzynarodowej w Hiszpanii.

Znaczną grupę, którą zwerbował Slansky do swego ośrodka, stanowili obok innych nacjonalistów burżuazyjnych — sjoniści. Jest to zrozumiałe. Głównymi inspiratorami i organizatorami ruchu sjonistycznego byli i są wielcy kapitaliści żydowscy wpierw w Anglii, a później w Stanach Zjednoczonych, wchodzący do najbardziej agresywnego grona monopolistów amerykańskich. Sjonizm był zawsze wrogiem walki wyzwoleńczej mas pracujących. Charakter sjonizmu jako narzędzia imperializmu amerykańskiego z całą jaskrawością wystąpił w chwili uformowania się państwa Izrael jako kolonii monopolistów amerykańskich. Burżuazja żydowska, rządząca tym państwem, przekształciła je w przyczółek imperializmu — przede wszystkim imperializmu amerykańskiego — przeciwko krajom socjalizmu oraz przeciwko ruchom narodowo-wyzwoleńczym na Bliskim Wschodzie. Sjonistyczny rząd Ben Guriona uciska w Izraelu pracującą ludność żydowską i arabską, przekształcił kraj w kolonię grabieżczych monopoli amerykańskich, uczynił zeń wojskową bazę wypadową imperializmu amerykańskiego przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Za cenę poparcia państwa Izrael i przyznania pożyczki amerykańskiej przyszły premier Izraela, Ben Gurion, zobowiązał się wobec Trumana i Achesona do wykorzystywania organizacji sjonistycznych w innych krajach dla szpiegowskiej i dywersyjnej działalności w interesie imperializmu amerykańskiego, który patronuje hitlerowskim zbrodniarzom wojennym — mordercom milionów Żydów i wskrzesza antysemityzm w Stanach Zjednoczonych. W myśl tej zbrodniczej polityki zwerbowani sjoniści-

spiskowcy prowadzili walkę przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

Szpiedzy i agenci imperializmu amerykańskiego działali w Czechosłowacji również jako dyplomatyczni przedstawiciele Izraela, którzy wspólnie ze spiskowcami Slansky'ego i w łączności z międzynarodowymi organizacjami sjonistycznymi zorganizowali szereg dywersyjnych akcji gospodarczych, w szczególności na odcinku handlu zagranicznego. Wrogą robotę na terenie Czechosłowacji prowadziły takie popierane przez spiskowców organizacje, jak amerykańsko-sjonistyczny „Joint", „Betar" i inne. Spiskowcy służyli kapitalizmowi i wysługiwali się również sjonistycznym kapitalistom żydowskim, starając się razem z nimi ciągnąć Czechosłowację do restauracji kapitalizmu, wciągnąć do obozu imperialistycznego. Charakterystycznym przykładem sjonisty-spiskowca jest Fischl, który podczas okupacji współpracował z hitlerowcami, a w ludowej Czechosłowacji pomagał sjonistycznej burżuazji żydowskiej w ucieczce z krajów demokracji ludowej, w legalnym i nielegalnym wywożeniu za granicę majątków, a jednocześnie pokrywał to bezwzględnością i krańcowo surowym stosunkiem do biednych Żydów, wśród których celowo wywoływał tym rozgoryczenie.

Walka z sjonizmem — żydowskim burżuazyjnym nacjonalizmem, agenturą amerykańskiego imperializmu — nie ma, rzecz jasna, i nie może mieć niczego wspólnego z antysemityzmem, podłą, ludożerczą doktryną rasizmu i hitleryzmu. Antysemityzm i rasizm są we wszystkich krajach demokracji ludowej, podobnie jak w Związku Radzieckim, karane jako przestępstwo wobec państwa. Jeżeli natomiast żydowski kapitalista, żydowski burżuazyjny nacjonalista prowadzi antyludową robotę wykorzystując częstokroć współczucie dla ofiar hitleryzmu, jeżeli jest szkodnikiem, szpiegiem amerykańskiego imperializmu — musi tak samo jak każdy inny ponieść zasłużoną karę. Wszelki rasizm czy antysemityzm jest obcy i wrogi klasie robotniczej, wrogi narodom, które wyzwoliły się z jarzma kapitalizmu i budują jasną przyszłość. Ale właśnie dlatego władza ludu miażdży wszystkich szpiegów i dywersantów — także i sjonistycznych agentów imperializmu amerykańskiego. Partie komunistyczne i robotnicze, wierne proletariackiemu internacjonalizmowi, zawsze zwalczały i zwalczać będą wszelkie przejawy antysemityzmu, jako ideologii nacjonalistycznej dywersji burżuazyjnej — ale właśnie dlatego walczą i będą walczyć przeciwko żydowskiej odmianie tej wrogiej ideologii — sjonizmowi.

Proces praski, dywersantów i szpiegów, zwrócił uwagę na niebezpieczeństwo macek sjonistycznych, jako jednego z narzędzi nikczemnych planów imperializmu amerykańskiego.

Jedno z czołowych miejsc wśród spiskowców zajmował również obok innych nacjonalistów burżuazyjnych i kosmopolitów agent imperialistyczny Clementis — nacjonalista słowacki, który wychował całą grupę burżuazyjnych nacjonalistów tzw. dawistów (od nazwy czasopisma DAW).

Działalność spiskowa, dywersyjna i sabotażowa antypaństwowego ośrodka Slansky'ego szła po wszystkich liniach.

W najważniejszych dziedzinach spiskowcy ściągali i wprowadzali na stanowiska wszelkie wrogie elementy, trockistów, nacjonalistów, kosmo-

politów, prawicowych socjaldemokratów, kolaborantów, byłych kupców, byłych fabrykantów i obszarników, kulaków i starych, wiernych sługusów kapitalizmu.

Ośrodek spiskowy usiłował pozbawić Partię Komunistyczną charakteru rewolucyjnego przez zalanie jej elementami burżuazyjnymi i drobnomieszczańskimi. Slansky obsadzał swymi wspólnikami odpowiedzialne stanowiska w aparacie partyjnym. W najważniejszym, brneńskim okręgu KPCz lokuje starego agenta anglo-amerykańskiego, milionera Szlinga. Podobnie w innych przemysłowych okręgach partyjnych.

W celu przeprowadzenia swojej nikczemnej roboty szpiedzy imperialistyczni obchodzą i łamią według wzoru titowskiego wszelkie podstawowe zasady polityczne i organizacyjne Partii Komunistycznej, starają się osłabić kierowniczą rolę partii i oderwać ją od klasy robotniczej, od mas pracujących. Na miejsce stałego przekonywania i masowej pracy politycznej wprowadzają metody „komenderowania", rozpowszechniają system biurokratycznego zastępowania organów państwowych, zwalczają zasady demokratycznego centralizmu i wewnętrzno-partyjnej demokracji, zasady krytyki i samokrytyki. Pomijają lub okłamują wybieralne organa partyjne, starają się odgrodzić i odizolować od partii i szerokich mas przewodniczącego KPCz, tow. Gottwalda.

Antypaństwowy ośrodek szpiegowski usiłował hamować socjalistyczne uprzemysłowienie kraju, podważał rozwój przemysłu ciężkiego i własnej bazy surowcowej, aby utrzymać i powiększyć zależność kraju od państw kapitalistycznych. Celowo nie rozwijano wydobycia rud żelaznych i metali kolorowych, miedzi, ołowiu, cyny, węgla kamiennego i boksytu, stworzono jaskrawe dysproporcje między potencjałem energetyki i materiałami pędnymi a rosnącymi potrzebami przemysłu i społeczeństwa. W polityce inwestycyjnej i w planach produkcyjnych forsowano takie gałęzie przemysłu lekkiego, które szczególnie wymagały surowców sprowadzanych ze strefy dolarowej. Zadania produkcyjne były określane zbyt nisko, bez pełnego wyzyskania możliwości produkcyjnych przemysłu czechosłowackiego. Dokonywano różnych zbytecznych i niecelowych inwestycji, nie uruchamiając zdolnych jeszcze do produkcji obiektów pod pozorem przeprowadzania rekonstrukcji przemysłowej. Pod tym pozorem zniszczono na przykład wielkie piece w Trzyńcu i Kladnie. Rozpoczynano budowy w nieodpowiednim miejscu i przerywano z wielkimi stratami. Na skutek tylko przedwczesnego wyłączania z produkcji zdolnych do niej zakładów przemysłowych gospodarka narodowa Czechosłowacji poniosła w ciągu czterech lat straty sięgające 2,5 miliarda koron.

W dziedzinie rolnictwa dywersanci Slansky'ego i on sam osobiście starali się uniemożliwić przejście wsi do socjalizmu, popierając kułaków i byłych obszarników. Od 1949 r. wprowadzono na stanowiska w majątkach i lasach państwowych 4 tysiące b. obszarników i innych jawnych wrogów. Majątki państwowe wypłaciły bezprawnie b. obszarnikom olbrzymie sumy odszkodowań i zapomóg. Spiskowcy Slansky'ego dążyli do sparaliżowania walki przeciwko bogaczom wiejskim i otwierali im wstęp do spółdzielni produkcyjnych.

W handlu zagranicznym trockistowsko-sjonistyczni szpiedzy i dywersanci, a przede wszystkim Loebl i Margolius stosowali najbardziej przewrotne i podłe machinacje w celu szkodzenia państwu ludowemu i okra-

dania mas pracujących na korzyść kapitalistów zagranicznych Ameryki, Anglii, Izraela, Belgii i innych. Polecano towarzystwom eksportowym, by wywoziły produkty czechosłowackie do krajów kapitalistycznych nawet poniżej kosztów produkcji. Forsowano z wielkimi stratami eksport do Stanów Zjednoczonych. Jednocześnie za te same towary wyznaczano Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej wyśrubowane ceny, wyższe o 30 proc. i więcej od cen, po których sprzedawano je kapitalistom zagranicznym. W ten sposób straty na handlu z państwami kapitalistycznymi ukrywano, okradając kraje demokracji i socjalizmu. Sabotowano stosunki handlowe ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej, nie przyjmując nieraz lub ograniczając ich zamówienia, a równocześnie sprzedając te same towary krajom kapitalistycznym na niekorzystnych dla Czechosłowacji warunkach. Częste były wypadki, że towary, przeznaczone dla krajów obozu pokoju, w ostatniej chwili wysyłano na Zachód. W stosunku do krajów socjalistycznych nie dotrzymywano terminów dostaw i umownej jakości wyrobów, co miało osłabiać wzajemne stosunki przyjaźni z tymi krajami i naruszać wykonanie ich planów gospodarczych. W myśl poleceń Slansky'ego spiskowcy obdarzali szczególnymi przywilejami titowską Jugosławię, dostarczając jej, na przykład, już po zdemaskowaniu kliki Tito cennych urządzeń przemysłowych, mimo niewywiązywania się Jugosławii z zobowiązań wobec Czechosłowacji. Dywersanci Slansky'ego umieścili w aparacie czechosłowackiego handlu zagranicznego około 1 000 reakcyjnych, burżuazyjnych emigrantów, wśród nich wielu sjonistów. B. magnat węglowy z Ostrawy Guttman otrzymał w krótkim czasie z górą 15 milionów koron pod pretekstem prowizji itp. Zdrajcy starali się o wywożenie z Czechosłowacji do państw kapitalistycznych artykułów i surowców niezbędnych do obrony kraju oraz forsowali wywóz mięsa i zboża na Zachód w chwili wystąpienia trudności w zaopatrzeniu.

Antypaństwowy ośrodek szpiegowsko-spiskowy celowo i świadomie sabotował uchwały i decyzje Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej, hamując wszelkimi sposobami rozwój stosunków gospodarczych Czechosłowacji ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej oraz starając się utrzymywać i rozszerzać zależność gospodarki czechosłowackiej od państw imperialistycznych. Miało to utorować drogę do wciągnięcia Czechosłowacji do agresywnego obozu imperializmu amerykańskiego.

Realizując tę samą szkodniczą politykę Slansky i inni spiskowcy powodowali wypłacanie w różnych formach kapitalistom zagranicznym i burżuazyjnym emigrantom odszkodowań za unarodowione przedsiębiorstwa, zezwalali na wywóz do Izraela na rzecz burżuazyjnych emigrantów urządzeń i maszyn pod pozorem ich nieprzydatności, zawierali umowy z kapitalistami zagranicznymi o zapłacenie przez Czechosłowację długów, zaciągniętych przez burżuazyjne rządy przed wojną oraz rząd emigracyjny w Londynie. Pod pozorem restytucji majątków ofiar hitleryzmu, przeprowadzanej oszukańczo na szkodę ludu czechosłowackiego, wzbogacili się bezprawnie również sami spiskowcy: Slansky, Geminder, Margolius i inni.

W Ministerstwie Spraw Zagranicznych Clementis jako minister i zorganizowana przez kierownicze jądro spiskowe grupa trockistowska z Londonem i Hajdu na czele obsadzili aparat ministerstwa i placówki zagraniczne wrogimi jednostkami, które m. in. w znacznej części zbiegły otwar-

cie na stronę imperialistów. Ta siatka dywersantów przekazywała materiały szpiegowskie wywiadom imperialistycznym i służyła do porozumiewania się Slansky'ego i innych spiskowców z ich imperialistycznymi mocodawcami. Clementis i jego podkomendni dostarczali agentom imperialistów również szpiegowskie wiadomości z innych krajów demokracji ludowej, w szczególności z Węgier, gdzie zaraz po wyzwoleniu Clementis przy pomocy reakcyjnego generała Dastycha utworzył szeroką sieć szpiegowską. Clementis starał się prowadzić politykę osłabiania pozycji ZSRR na arenie międzynarodowej, wytwarzania trudności w stosunkach między krajami demokracji ludowej, iść po linii interesów imperializmu amerykańskiego, zwłaszcza w sprawie intryg titowskich w kwestii słoweńskiej, Karyntii i Triestu. Spiskowcy prowokatorsko sabotowali porozumienie Czechosłowacji z Węgrami i Polską w sprawie mniejszości narodowych. Na paryskiej konferencji pokojowej Clementis występował otwarcie przeciwko ludowo-demokratycznym Węgrom. Slansky, Clementis i ich wspólnicy robili wszystko, co było możliwe, dla popularyzowania rozkładowej kultury kapitalistycznej i tzw. amerykańskiego stylu życia, popierali różne pseudokulturalne i pseudonaukowe instytucje amerykańskie, angielskie, francuskie i titowskie, będące osłonką dla działalności szpiegowskiej i zatrutej wrogiej propagandy.

Slansky, uważany przez beneszowców za swojego już w 1939 r., wykonujący ich destrukcyjne polecenia w czasie powstania słowackiego, oraz Rejczin, który w 1940 r. przedostał się przy pomocy gestapo do ZSRR po uprzednim wydaniu hitlerowcom szeregu wybitnych działaczy KPCz, od początku aktywnie współdziałają z kontrrewolucyjną polityką Benesza w armii, a po lutym 1948 r. kontynuują tę politykę, wysuwając jedynie mniej skompromitowanych spośród przedwojennych reakcyjnych generałów i oficerów, orientujących się na imperializm angielski i amerykański.

Reakcyjna klika, popierana przez ośrodek spiskowy, i sam Rejczin planowo i cynicznie zdradzają tajemnice wojskowe wrogim wywiadom imperialistycznym, uprawiają na ich rzecz szpiegostwo, skierowane przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej. Spiskowcy paraliżują oczyszczanie wojska z wrogich elementów reakcyjnych, hamują szkolenie nowych kadr robotniczych, wypaczają i niweczą pracę wychowania politycznego wojska, starają się podkopać polityczną i bojową gotowość armii, by uczynić ją niezdolną do obrony państwa ludowego, niepodległości i niezawisłości kraju przed zakusami imperialistów. Pod oszukańczym hasłem „własnej czechosłowackiej doktryny wojskowej" spiskowiec Rejczin i reakcyjna klika w dowództwie armii sabotują wykorzystywanie doświadczeń najdoskonalszej na świecie Armii Radzieckiej w dziedzinie organizacji, uzbrojenia i wyszkolenia, aby stworzyć warunki utrudniające pomoc radziecką dla Czechosłowacji, aby osłabiać więź z bohaterską Armią Radziecką, aby wiązać wojsko czechosłowackie z wzorami imperialistycznymi. Również na odcinku gospodarczym spiskowcy robili wszystko, by zaopatrzenie i uzbrojenie armii było uzależnione od produkcji państw kapitalistycznych. Według planów Slansky'ego armia, opanowana przez elementy reakcyjne i przeżarta szpiegostwem, mogłaby zostać wykorzystana jako pomoc do obalenia władzy ludowej, do kontrrewolucyjnego przewrotu imperialistycznych spiskowców na wzór titowski, zwłaszcza w sytuacji bezpośredniego zagrożenia kraju napaścią zbroj-

ną imperialistów. Czechosłowacja miała się stać kapitalistyczną kolonią imperialistów, miała stać się ich wysuniętą bazą wojenną przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

Slansky i Szvab, przestępca wojenny, przeforsowany przez Slansky'ego na stanowisko wiceministra bezpieczeństwa narodowego, zabagniali kierownictwo i organa bezpieczeństwa starymi policjantami i różnymi wrogimi elementami, a przede wszystkim swoimi wspólnikami, usuwali tych pracowników, którzy próbowali ich demaskować. Miało to na celu zarówno ochronę samych spiskowców, zacieranie wszelkich śladów, jak i osłanianie innych agentur imperialistycznych, najrozmaitszych wrogich elementów i organizacji. Spiskowcy z organów bezpieczeństwa na polecenie Slansky'ego ostrzegali uczestników ośrodka antypaństwowego o materiałach, które im zagrażały. Szvab i jego pomocnicy wikłali dochodzenia i kierowali je w fałszywą stronę. Jedną z destrukcyjnych metod w służbie bezpieczeństwa było paraliżowanie pracy partyjnej wśród jej pracowników. Mimo wszystko jednak spiskowcom nie udało się złamać zdrowych, oddanych pracowników bezpieczeństwa, którzy, wierni partii i sprawie ludu, wypełnili swój obowiązek, pomagając partii stopniowo osaczyć i wreszcie wykryć całe jądro spiskowe ze Slansky'm na czele.

W czasie dochodzenia i rozprawy sądowej ujawniono całą zgniliznę i podłość spiskowców.

Niezbicie dowiedziono, że Slansky był odpowiedzialny za śmierć niewygodnego dlań ulubieńca partii i ludu, ofiarnego, bohaterskiego Jana Szwermy, najbliższego współpracownika towarzysza Klementa Gottwalda. Stwierdzono, że Rejczin wydał hitlerowcom członków nielegalnego Komitetu Centralnego KPCz i redaktorów „Rudeho Prava", wśród nich bohatera narodowego — Juliusza Fuczika. Nie dał się również ukryć ohydny plan Slansky'ego, by po dalszym umocnieniu i rozgałęzieniu pozycji spiskowych, po przygotowaniu warunków do zagarnięcia władzy przez titowskich wywrotowców usunąć najniebezpieczniejszą dla nich przeszkodę — przewodniczącego partii, wodza i nauczyciela ludu czechosłowackiego, tow. Gottwalda, przez podstępne jego zgładzenie.

Antypaństwowy ośrodek spiskowy Slansky'ego kroczył najnikczemniejszą drogą zdrady wobec własnego kraju, drogą wprzęgnięcia narodów Czechosłowacji w jarzmo kapitalizmu, drogą, po której idzie zbójecka, faszystowska klika Tito. Ośrodek spiskowy Slansky'ego, Gemindera, Frejki, Clementisa, Rejczina i innych był V kolumną imperializmu amerykańskiego w Czechosłowacji, zatrutym sztyletem wymierzonym w niepodległy byt Czechosłowacji. Spisek szpiegów i zdrajców, śmiertelnych wrogów ludu czechosłowackiego był skierowany przeciwko całemu obozowi pokoju, przeciwko Związkowi Radzieckiemu, przeciwko krajom demokracji ludowej.

Rozgromienie tego spisku imperialistycznego jest nową porażką ludobójczych planów imperializmu amerykańskiego. Jest zwycięstwem klasy robotniczej i mas pracujących Czechosłowacji, jest zwycięstwem narodu czeskiego i narodu słowackiego. Jest zwycięstwem Partii Komunistycznej, jej czujności, siły ustroju demokracji ludowej. Jest zwycięstwem obozu pokoju, wszystkich narodów, które wyzwoliły się z jarzma kapitalizmu i budują szczęśliwą przyszłość, wszystkich uczciwych ludzi na świecie, którzy pragną pokoju. Sprawiedliwy wyrok, który zmiażdżył

zbrodniarzy, był wyrazem jednomyślnej, powszechnej woli ludu Czechosłowacji. Takiego wyroku oczekiwali wszyscy, którym droga jest sprawa demokracji, socjalizmu i pokoju. Takiego wyroku dla przewrotnych dywersantów i nikczemnych sprzedawczyków oczekiwała nasza klasa robotnicza, oczekiwał naród polski.

Wbrew wszelkim knowaniom imperialistów, których rozdzierają zaostrzające się sprzeczności wewnętrzne, obóz pokoju, obóz demokracji i socjalizmu jest coraz bardziej zwarty, coraz mocniej skupiony wokół przodującej siły ludzkości — Związku Radzieckiego.

Zbrodniczy spisek agentów imperialistycznych został rozgromiony, gdyż narody Czechosłowacji kochają swą wolność i niepodległość, gdyż lud pracujący Czechosłowacji pragnie swego szczęścia i sprawiedliwości społecznej, gdyż jest niezachwianie oddany swej władzy ludowej, gdyż klasa robotnicza Czechosłowacji wzmaga swoją czujność i przywiązanie do Partii Komunistycznej, gdyż najszersze masy narodów Czechosłowacji widzą w Związku Radzieckim swego największego przyjaciela, wzór i pomoc na drodze ku jasnej przyszłości, gdyż Partia Komunistyczna i jej kierownictwo pod przewodem tow. Gottwalda są wierne marksizmowi-leninizmowi, wierne doświadczeniom Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, wierne naukom Wielkiego Stalina.

Dzięki zdemaskowaniu i rozgromieniu bandy zdrajców, dywersantów i szpiegów Komunistyczna Partia Czechosłowacji umocniła, zwarła i zespoliła swoje szeregi.

Zdemaskowanie rozgałęzionego spisku agentów imperializmu amerykańskiego w Czechosłowacji ma wielkie znaczenie międzynarodowe dla wszystkich partii komunistycznych i robotniczych, a zwłaszcza partii robotniczych w krajach demokracji ludowej. Te same lub podobne nici spiskowe — jak wykazał proces — szły z centrów imperialistycznych do Węgier, Bułgarii, Albanii, Rumunii i Polski. Jak powiedział główny oskarżyciel w procesie antypaństwowej grupy Slansky'ego, międzynarodowe znaczenie tego procesu polega na tym, iż „wykazał, w jaki sposób i jakich ludzi werbują imperialiści na swe usługi". Proces praski jest cenną nauką czujności, winien przyczynić się do spotęgowania, zaostrzenia i rozszerzenia czujności przeciw wszystkim, wszelkiej barwy i odmiany, agentom imperialistycznym, dywersantom, sabotażystom i szpiegom na usługach ludobójczych planów imperializmu amerykańskiego.

Dziś rozumiemy jeszcze lepiej słowa, wypowiedziane przez wodza i nauczyciela naszego narodu, towarzysza Bolesława Bieruta na III Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w listopadzie 1949 r.:

> „Z przykładu jugosłowiańskiego wynika konieczność zwiększenia czujności wobec prowokacyjnych posunięć i akcji dywersyjnej imperializmu zarówno na terenie międzynarodowym, jak i w polityce wewnętrznej krajów demokracji ludowej". [1])
>
> „Nie wolno nam ani na chwilę spuszczać z oczu wroga klasowego i jego chytrych, podstępnych posunięć... Dopóki wróg klasowy istnieje i działa — trzeba być czujnym. Być czujnym — to znaczy

[1]) Bolesław Bierut — Zadania Partii w walce o czujność rewolucyjną na tle sytuacji obecnej. III Plenum Komitetu Centralnego PZPR, wyd. „Nowe Drogi" 1949 r., str. 15.

przyśpieszać zagładę imperialistów, to znaczy umacniać zręby budownictwa ustroju socjalistycznego".[2])

Wbrew terrorowi titowskiemu klasa robotnicza Jugosławii buduje swoją Partię Komunistyczną, walczy na czele mas ludowych ze zbrodniczą kliką faszystowską. Wcześniej czy później narody Jugosławii wymiotą ze swego kraju podłą, titowską szajkę morderców, szpiegów i dywersantów.

Nie udało się sprzedawczykom Slansky'ego wypaczyć i zahamować budownictwa socjalistycznego w Czechosłowacji, sparaliżować wykonania narodowych planów gospodarczych, socjalistycznego uprzemysłowienia ani rozwoju coraz ściślejszych, braterskich stosunków wzajemnego współdziałania Czechosłowacji ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej, nie udało się im uniemożliwić umocnienia siły obronnej armii czechosłowackiej, nie zdołali przeszkodzić usprawnieniu organów bezpieczeństwa narodowego, nie mogli powstrzymać wzrostu i hartowania się Partii Komunistycznej. Dziś, po zmieceniu zgniłego gniazda żmij imperialistycznych, lud pracujący Czechosłowacji dokłada wszystkich sił, by wymazać wszelkie ślady zdradzieckiej roboty, umocnić swój kraj, zapewnić mu szczęśliwą przyszłość, w wielkiej, potężnej rodzinie wolnych i miłujących pokój narodów. Po tej samej drodze walki i twórczej pracy kroczą wszystkie narody krajów demokracji ludowej. Po tej samej drodze kroczy również nasz naród, skupiony we Froncie Narodowym pod przewodem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, mający przed sobą promienny przykład i wzór pierwszego na świecie państwa robotników i chłopów, państwa budującego największe dzieło ludzkości, komunizm — Związku Radzieckiego, niezdobytej twierdzy pokoju.

Coraz to nowe sukcesy naszego budownictwa socjalistycznego nie mogą nam w najmniejszym stopniu przesłaniać niebezpieczeństwa wrogiej roboty obcych agentur.

W referacie „O brakach w pracy partyjnej i o środkach likwidacji trockistowskich i innych dwulicowców" na plenum KC WKP(b) w marcu 1937 r. towarzysz Stalin uczył:

> „Należy rozbić i odrzucić precz zgniłą teorię, głoszącą, że z każdym naszym krokiem naprzód walka klasowa ma u nas rzekomo coraz bardziej wygasać, że w miarę naszych sukcesów wróg klasowy staje się rzekomo coraz bardziej oswojony...
>
> Przeciwnie, im bardziej będziemy poruszali się naprzód, im więcej będziemy mieli sukcesów, tym większa będzie zaciekłość resztek rozbitych klas wyzyskiwaczy, tym skwapliwiej będą się one uciekać do ostrzejszych form walki, tym więcej będą szkodzić państwu radzieckiemu, tym bardziej będą chwytać się najrozpaczliwszych środków walki, jako ostatnich środków, które pozostały ludziom skazanym na zagładę.
>
> Trzeba mieć na uwadze, że resztki rozbitych klas w ZSRR nie są osamotnione. Mają one bezpośrednie poparcie naszych wrogów poza granicami ZSRR". [3])

Wrogie agentury i w Polsce, i we wszystkich innych krajach demokracji ludowej opierają się w swej zdradzieckiej robocie na inspiracji

---

[2]) Tamże, str. 57.

[3]) J. Stalin — O brakach w pracy partyjnej i o środkach likwidacji trockistowskich i innych dwulicowców, str. 23-24, wyd. „Książka i Wiedza", 1952 r.

i pomocy obcych państw kapitalistycznych. Wywiady imperialistyczne, a zwłaszcza imperializm amerykański, nasyłają i starają się wyhodować w krajach demokracji i socjalizmu gniazda szpiegów i dywersantów. W całej rozciągłości potwierdził to proces antypaństwowego ośrodka spiskowego w Czechosłowacji.

W tym samym referacie towarzysz Stalin uczył:

> „Czyż nie jest rzeczą jasną, że dopóki istnieje otoczenie kapitalistyczne, dopóty będą istnieć u nas szkodnicy, szpiedzy, dywersanci i mordercy nasyłani w nasze zaplecze przez agentów państw obcych?" [4])

Stała świadomość tego jest niezbędna, by nie dać się zaskoczyć wrogowi, by umieć go wykrywać pod wszelkimi najbardziej wyrafinowanymi maskami. Prawdziwa czujność rewolucyjna wymaga przede wszystkim wyzbycia się wszelkiego niedoceniania faktu istnienia otoczenia kapitalistycznego, pomniejszania niebezpieczeństwa wrogiej roboty organów wywiadowczych obcych państw imperialistycznych. Towarzysz Stalin, genialny nauczyciel międzynarodowego ruchu robotniczego, wskazywał, jak rozpoznawać prawdziwe oblicze wrogów ludu, rozpoznawać wilków w owczej skórze i zdzierać z nich maskę, jak wykrywać i demaskować zdrajców, którzy boją się ujawnić przed klasą robotniczą swe prawdziwe cele, zadania i zamiary, którzy starannie ukrywają przed partią swe nikczemne, dywersanckie oblicze. Towarzysz Stalin stwierdził w 1937 r.:

> „Obecny trockizm nie jest nurtem politycznym w łonie klasy robotniczej, lecz wyzutą z zasad i bezideową bandą szkodników, dywersantów, agentów wywiadu, szpiegów, morderców, bandą śmiertelnych wrogów klasy robotniczej, będących na żołdzie wywiadowczych organów państw obcych".[5])

Taką wyzutą z zasad i bezideową bandą śmiertelnych wrogów klasy robotniczej, najmitów imperialistycznych jest klika Tito, która dokonała w Jugosławii faszystowskiego, kontrrewolucyjnego przewrotu i oddała Jugosławię na łup imperializmowi amerykańskiemu.

Taką wyzutą z zasad i bezideową bandą szkodników, dywersantów, szpiegów i morderców była również szajka sprzedawczyków Slansky'ego, ukrywająca swe prawdziwe cele i zadania przed masami pracującymi, tak jak i wszystkie inne agentury imperializmu amerykańskiego.

Skuteczność walki z tymi zakłamanymi, bezideowymi zbieraninami wszelkich wrogów ludu wymaga prawdziwie bolszewickiej czujności i przenikliwości, wymaga głębokiego przyswojenia doświadczeń Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, wymaga zgłębienia genialnych nauk towarzysza Stalina.

---

[4]) Tamże, str. 11.
[5]) Tamże, str. 14.

ROMAN WERFEL

Reakcyjne oblicze socjaldemokratyzmu

Rewolucyjny ruch robotniczy wyrastał w walce z socjaldemokratyzmem, z wpływami ideologii burżuazyjnej na klasę robotniczą, z agenturą burżuazji w szeregach klasy robotniczej.

> „Walka dwóch zasadniczych tendencji w ruchu robotniczym — socjalizmu rewolucyjnego i socjalizmu oportunistycznego — wypełnia całą epokę od 1889 r. do 1914 r.". [1])

Oportunizm, socjalugoda były pierwotnie wyrazem wpływów burżuazji na ruch robotniczy, wyrazem nacisku na ruch robotniczy elementów drobnomieszczańskich i inteligenckich, wyrazem niedojrzałości ideowej poważnej części klasy robotniczej.

Rozwój imperializmu stworzył nowe oparcie społeczne dla socjaldemokratyzmu. Obok elementów pochodzenia drobnomieszczańskiego, u których ta ideologia była wyrazem nie przezwyciężonych do końca przeżytków ich warunków życia, pojawia się nowa podpora socjaldemokratyzmu: warstwa biurokracji robotniczej i arystokracji robotniczej.

> „...Kapitalizm wyłonił teraz **garstkę** (mniej niż jedną dziesiątą ludności kuli ziemskiej, przy najbardziej „szczodrym" i przesadzonym obliczaniu — mniej niż jedną piątą) szczególnie bogatych i potężnych państw, które po prostu za pomocą „obcinania kuponów" ograbiają cały świat...
>
> Rzecz zrozumiała, że z takich olbrzymich **zysków nadzwyczajnych** (ponieważ kapitaliści otrzymują je ponad zysk, wyciskany z robotników „własnego" kraju) **można przekupywać** przywódców robotniczych i górną warstwę arystokracji robotniczej. Przekupują ją właśnie kapitaliści krajów „przodujących" — przekupują na tysiące sposobów, bezpośrednich i pośrednich, jawnych i zamaskowanych.
>
> Ta warstwa zburżuazyjniałych robotników, czyli „arystokracji robotniczej", na wskroś mieszczańskiej pod względem trybu życia, pod względem wysokości zarobków, pod względem całego poglądu na świat — to główna podpora II Międzynarodówki, a w naszych czasach — główna **społeczna** (nie militarna) **podpora burżuazji**. Są to bowiem prawdziwi **agenci burżuazji** w ruchu **robotniczym**, robotnicze pachołki klasy kapitalistów (labour lieutenants of the capitalist class), prawdziwe przewodniki reformizmu i szowinizmu".

---

[1]) W. Lenin — Dzieła wybrane, t. I., str. 873.

[2]) Tamże, str. 783.

Ideologia socjaldemokratyzmu sprowadza się do niewiary w zdolność klasy robotniczej obalenia kapitalizmu, do godzenia się z władzą burżuazji, wyrzeczenia się walki z tą władzą, poparcia burżuazji przeciwko ruchom rewolucyjnym klasy robotniczej i narodów uciskanych. Jest to ideologia antyrobotnicza i antydemokratyczna, kontrrewolucyjna.

Socjalugoda przerosła w socjalzdradę, w socjalszowinizm, w socjalimperializm.

W czasie pierwszej wojny światowej socjalzdrajcy wszystkich krajów zdradzili jawnie socjalizm, jawnie nawoływali robotników do udziału w rzezi imperialistycznej.

W okresie walk rewolucyjnych, jakie zrodziły się z Rewolucji Październikowej i objęły całą środkową Europę, socjalzdrajcy poparli wszelkimi sposobami — od obłudnej i kłamliwej demagogii po bezpośredni udział w mordowaniu rewolucyjnych robotników — burżuazję przeciwko rewolucyjnym robotnikom, ratowali panowanie kapitalizmu.

Podczas zbrojnej interwencji imperializmu przeciwko władzy radzieckiej prawicowi przywódcy socjaldemokratyczni popierali interwentów, prowadząc łajdacką i nikczemną, kłamliwą nagonkę przeciwko pierwszej władzy robotniczo-chłopskiej.

W tej sytuacji powstają nowe partie — partie komunistyczne, opierające się na doświadczeniu zwycięskiej partii bolszewików.

> „Trzeba było — mówi towarzysz Stalin — zrewidować całą pracę II Międzynarodówki, całą metodę jej pracy, odrzuciwszy precz filisterstwo, tępotę, politykierstwo, zaprzaństwo, socjalszowinizm, socjalpacyfizm. Trzeba było skontrolować cały arsenał II Międzynarodówki, wyrzucić wszystko, co zardzewiałe i zbutwiałe, wykuć nowe rodzaje broni. Bez takiej przedwstępnej pracy nie było nawet sensu wyruszać na wojnę przeciwko kapitalizmowi... Ten zaszczyt generalnej kontroli i generalnego oczyszczenia stajen augiaszowych II Międzynarodówki przypadł w udziale leninizmowi.“ [3])

Zadanie to nabrało szczególnego znaczenia po utworzeniu Międzynarodówki Komunistycznej i powstaniu masowych partii komunistycznych w szeregu krajów.

Pod sztandary komunizmu napływały setki tysięcy i miliony robotników, którzy niejednokrotnie jeszcze wczoraj należeli do partii socjaldemokratycznych, słuchali przemówień i czytali prace ich przywódców, ulegali w mniejszym lub większym stopniu wpływom socjaldemokratyzmu. Pomóc tym robotnikom w całkowitym przezwyciężeniu pozostałości socjaldemokratyzmu w ich świadomości, wychować ich na konsekwentnych proletariackich rewolucjonistów, na bolszewików — oto ważne i niezwykle doniosłe zadanie, które stało przed partiami komunistycznymi.

Prawicowi przywódcy socjaldemokracji hamowali i utrudniali każdą walkę robotników przeciwko wyzyskowi kapitalistycznemu, brali udział w dławieniu walki narodowo-wyzwoleńczej krajów kolonialnych i zależnych. Nawet kiedy na widowni pojawiła się nowa, szczególnie brutalna forma dyktatury burżuazji — faszyzm, prawicowi przywódcy międzynarodowej socjaldemokracji pozostali przy swojej zdradzieckiej polityce. Mimo że faszyzm uderzał również w ich własne partie, czynili oni, co mogli, aby pokrzyżować wysiłki komunistów zmierzające do utworzenia je-

[3]) J. Stalin — Zagadnienia leninizmu, str. 20-21, wyd. „Książka i Wiedza“, 1951 r.

dnolitego frontu robotniczego i szerokiego demokratycznego frontu antyfaszystowskiego, i przez to torowali drogę zwycięstwom faszyzmu.

Krwawe i ciężkie doświadczenia zaznane w warunkach faszyzmu spowodowały poważne zmiany wśród robotników socjaldemokratycznych. Historyczne zwycięstwo ZSRR nad faszyzmem w drugiej wojnie światowej, wyzwolenie narodów Europy z jarzma faszyzmu, powstanie krajów demokracji ludowej, zwycięstwo rewolucji w Chinach — wszystko to stanowiło ogromną skarbnicę doświadczeń dla klasy robotniczej, dla mas pracujących całego świata. Znaczna część robotników pozostających pod wpływami socjaldemokracji zrozumiała całą fałszywość i zgubność socjaldemokratyzmu. We Francji większość robotników-zwolenników socjaldemokracji opuściła swą dawną partię i stanęła pod sztandarami Francuskiej Partii Komunistycznej. We Włoszech robotnicy-socjaldemokraci w przeważającej większości poparli lewicowy, jednolitofrontowy kierunek Nenniego, który dziś jest panujący w Socjalistycznej Partii Włoch. Socjalistyczna Partia Włoch realizuje konsekwentnie jednolity front z komunistami, bierze aktywny udział w światowym ruchu obrońców pokoju, przeciwstawia się stanowczo wszelkim próbom elementów socjaldemokratycznych mających na celu skierowanie jej na tory ugody z burżuazją i wysługiwania się amerykańskiemu imperializmowi.

Kierownictwo partii socjaldemokratycznych natomiast, ich prawicowi przywódcy nie tylko nie zmienili swej polityki, lecz posunęli się jeszcze dalej w swej zdradzie i w swej nikczemności. W okresie po drugiej wojnie światowej stali się oni nie tylko narzędziem własnej, imperialistycznej burżuazji, ale również narzędziem amerykańskiego imperializmu przeciwko klasie robotniczej i niepodległości swych krajów, stali się narzędziem miliarderów amerykańskich — podżegaczy do nowej wojny, stali się wspólnikami zbrodniczych przygotowań wojennych amerykańskiego kapitału finansowego.

W 1951 r. prawicowi przywódcy socjaldemokratyczni stworzyli ponownie swą organizację międzynarodową. W uchwalonej przez nich, na zjeździe we Frankfurcie, deklaracji jawnie wyrzekają się marksizmu, odrzucają klasowy charakter socjalizmu, proklamują kosmopolityczne hasła ograniczenia suwerenności narodów, podporządkowania państw europejskich jakiejś „władzy ponadnarodowej" — władzy, którą, rzecz jasna, w obecnych warunkach mogą być tylko rządy miliarderów amerykańskich.

„System nieograniczonej suwerenności narodowej winien należeć do przeszłości" — czytamy w ich deklaracji.

Labourzystowski rząd Attlee w Anglii realizował też konsekwentnie politykę uzależniania Anglii od Stanów Zjednoczonych, popierał wojnę imperializmu amerykańskiego przeciwko narodowi koreańskiemu, brał udział w agresywnym, wojennym bloku atlantyckim. Attlee i dzisiaj będąc formalnie w opozycji popiera faktycznie proamerykańską, wojenną politykę konserwatywnego rządu Churchilla. Socjaldemokracja francuska popierała i popiera krwawą kolonialną politykę francuskiej burżuazji imperialistycznej, popiera wszystkie faszystowskie zamachy reakcyjnych rządów francuskich na swobody demokratyczne klasy robotniczej, ataki na Francuską Partię Komunistyczną i klasowy ruch zawodowy, bierze udział w brudnej wojnie przeciwko narodom Vietnamu, popiera amerykańską agresję przeciwko Korei. Socjaldemokracja Niemiec zachodnich

licytuje się z Adenauerem w rewizjonizmie niemieckim, domaga się przeniesienia „trzeciej wojny“ nad Wisłę i Niemen.

Od czasu, kiedy faszysta Tito ujawnił całkowicie swe oblicze sługusa imperializmu, stał się on pupilem prawicowych przywódców socjaldemokratycznych. Prasa socjaldemokratyczna wychwala Tito, a Tito, nawzajem, wystawia swym socjaldemokratycznym kolegom, którzy razem z nim wysługują się imperializmowi, świadectwo rzekomego „prawdziwego socjalizmu“. Szczególnie zażyłe stosunki łączą Tito z prawicowymi przywódcami socjaldemokratycznymi Azji, jak np. z kierownikami socjaldemokracji Burmy, zaprzedającymi swój kraj imperialistom brytyjskim, i prawicowymi socjaldemokratami hinduskimi, najmitami imperializmu amerykańskiego.

Ta zdradziecka polityka wywołuje stale rosnący opór szerokich mas uczciwych socjalistów, należących jeszcze do partii socjaldemokratycznych. Widać to szczególnie na przykładzie międzynarodowego ruchu w obronie pokoju. Tak np. mimo zakazu kierownictwa Labour Party w Kongresie Wiedeńskim wzięła udział poważna liczba labourzystowskich działaczy i posłów do parlamentu.

Temu rosnącemu oporowi socjaldemokratyczni przywódcy przeciwstawiają obłudny i oszukańczy manewr. W szeregu krajów, a zwłaszcza w Anglii, występują grupy przywódców socjaldemokratycznych, którzy pozornie wypowiadają się przeciwko dotychczasowej polityce, przeciwko uzależnieniu od Ameryki, za pokojem. Wypowiadają się po to, aby następnie w podstępny sposób rozbijać walkę o pokój, walkę przeciwko jawnie prawicowemu kierownictwu.

Jaskrawym przykładem takiej gry politycznej jest np. działalność Bevana, który występuje przeciwko Attlee w sprawach mniej ważnych, zdobywa sobie w ten sposób popularność, a następnie popiera go w sprawach zasadniczych — w sprawach polityki antyradzieckiej, zwalczania ruchu obrońców pokoju itd.

Szczególnie odrażającą formę tego rodzaju dywersji stanowiła działalność starego agenta Intelligence Service, Zilliacusa, który udawał zwolennika ruchu pokoju, obrońcę porozumienia ze Związkiem Radzieckim i z krajami demokracji ludowej po to, aby pod maską lewicowca móc łatwiej prowadzić akcję szpiegowską i dywersyjną, zmierzającą do obalenia władzy ludowej w krajach demokracji ludowej.

Gdzieniegdzie niby-lewicowe, niby-opozycyjne manewry stosują właśnie zaciekli prawicowcy, chcąc w ten sposób sparaliżować prawdziwą lewicę. Tak np. socjaldemokracja Niemiec zachodnich występuje przeciwko układom bońskim po to, aby powołując się na swą rzekomą opozycję móc tym łatwiej paraliżować wszelką rzeczywistą walkę mas przeciwko tym zbrodniczym wojennym układom, prowadzić tym bezczelniejszą i bardziej cyniczną nagonkę przeciwko Związkowi Radzieckiemu, tym bardziej bezwzględnie walczyć przeciwko komunistom i rozbijać jednolity front klasy robotniczej.

Te manewry prawicowych przywódców socjaldemokratycznych — a podobne stosują również przywódcy socjaldemokracji we Francji i w innych krajach — świadczą przede wszystkim o sile prądów lewicowych wśród robotników-zwolenników socjaldemokracji. Charakter tych manewrów świadczy dobitnie, że prawicowi przywódcy socjaldemokracji kontynuują dalej i pogłębiają jeszcze swą zdradziecką politykę, że tylko wykarczowa-

nie ich wpływów na masy robotnicze może doprowadzić do jedności walki mas pracujących, utorować drogę nowym przywódcom jednolitofrontowego kierunku w socjaldemokracji, takim, którzy dadzą uczciwy i rzeczywisty wyraz dążeniom robotników - członków socjaldemokracji, pragnących walki o pokój, wolność i socjalizm.

* * *

Zdradziecki charakter socjaldemokracji wystąpił w Polsce szczególnie dobitnie już bardzo wcześnie. Powstanie PPS, przeciwstawiającej się rewolucyjnemu ruchowi robotniczemu, oznaczało skupienie w odrębnej organizacji żywiołów oportunistycznych i nacjonalistycznych.

„W szeregach PPS — mówi towarzysz Bierut — połączyły się prawicowe elementy socjaldemokratyczne, pokrewne prawicy w II Międzynarodówce, z elementami burżuazyjno - nacjonalistycznymi, reprezentowanymi przez Piłsudskiego i jego współpracowników... PPS była partią ugodową, reformistyczną, stojącą na gruncie solidaryzmu z polskimi klasami posiadającymi"...[4])

Temu zasadniczemu obliczu PPS odpowiadała jej polityka.

„Prawica PPS — wskazuje deklaracja ideowa PZPR — rozbijała w roku 1905 wspólną rewolucyjną walkę polskiego i rosyjskiego proletariatu, a po 1905 r. przeszła na służbę austro-niemieckiego imperializmu; poparła ten imperializm w grabieżczej wojnie 1914 — 1918 r., biorąc udział w legionach Piłsudskiego; uratowała panowanie burżuazji w Polsce, rozbijając ruch robotniczy i broniąc władzy kapitału w Polsce w roku 1918; poparła zbrodniczą wyprawę przeciwko republikom radzieckim w latach 1919 — 1920, popierała w dalszym ciągu po roku 1920 rządy burżuazyjne w Polsce i z początku jawnie, a potem pod płaszczykiem opozycji faktycznie podtrzymywała sanacyjną dyktaturę; do ostatniej chwili przed wrześniem 1939 roku paraliżowała rewolucyjną walkę mas robotniczych z sanacją, z panowaniem kapitalistów i obszarników, z ich prohitlerowską polityką, grożącą Polsce śmiertelnym niebezpieczeństwem". [5])

Przeciwko tej zdradzieckiej polityce prawicowego kierownictwa przedwojennej PPS występowały niejednokrotnie uczciwe, lewicowe elementy wewnątrz PPS. Dołowi robotnicy, poszczególne grupy aktywistów podejmowali walkę przeciwko klice piłsudczykowsko-socjaldemokratycznej, rządzącej partią, domagali się, by partia broniła interesów klasy robotniczej, walczyli o jednolity front z komunistami, przeciwstawiali się nagonce antyradzieckiej, uprawianej systematycznie przez prawicowe kierownictwo — przez pużaków i zarembów, kwapińskich i arciszewskich. Ten — jak go określa nasza deklaracja ideowa — „lewicowy, rewolucyjny, szczerze socjalistyczny, jednolitofrontowy kierunek w szeregach PPS" w pewnych okresach posiadał poważny wpływ na masy dołowych członków partii, nigdy jednak nie zdołał przełamać siły prawicy w aparacie partyjnym, w kierownictwie partii. Terror defensywy, zatrucie ideologią socjaldemokratyzmu, bezpośrednia korupcja — wszystkie te metody, stosowane łącz-

[4]) Bolesław Bierut — O partii, str. 24, wyd. „Książka i Wiedza", 1951 r.
[5]) Deklaracja ideowa PZPR, str. 9-10, wyd. „Książka i Wiedza", 1949 r.

nie przez prawicowe kierownictwo, pozwalały mu utrzymać w ręku ster partii i wszystkich jej podstawowych organizacji terenowych.

* * *

Szczególnie łajdacka była rola prawicowego kierownictwa PPS po klęsce wrześniowej, w okresie okupacji hitlerowskiej. Pużakowie i zarembowie wystąpili jako jeden z głównych filarów wpływów burżuazji na masy ludowe w chwili, kiedy załamała się pozycja dotychczasowego hegemona obozu burżuazyjnego — skompromitowanej doszczętnie sanacji. Wystąpili też oni jako jeden z głównych filarów reakcyjnego „rządu" londyńskiego. Stworzona przez dawne prawicowe kierownictwo PPS organizacja WRN prowadziła zaciekłą nagonkę przeciwko Związkowi Radzieckiemu i elementom demokratycznym w kraju. W miarę jak elementy te krzepły, jak po powstaniu PPR ruch demokratyczny wysuwał się na czoło walki zbrojnej z okupantem, przywódcy WRN zaostrzali swą działalność przeciwko PPR, nie cofając się przed współpracą z hitlerowcami. Właśnie WRN-owiec Białas był kierownikiem „Antyku" — specjalnej komórki „londyńskiej", której zadaniem było „rozpracowywanie" i przekazywanie Gestapo działaczy kierowanego przez PPR ruchu narodowo-wyzwoleńczego. Równocześnie jednak w tym okresie nurt lewicowy PPS stworzył własną organizację, w ramach której elementy jednolitofrontowe, szczerze socjalistyczne stopniowo przełamywały wpływy socjaldemokratyzmu, reprezentowane przez dywersyjne grupki prawicowe i trockistowskie, tkwiące jeszcze w jej szeregach.

Przedstawiciele lewicy socjalistycznej brali udział w utworzeniu i w pracy Krajowej Rady Narodowej i w Armii Ludowej. Niesłychanie trudne warunki okupacyjne nie sprzyjały jednak organizacyjnemu objęciu przez lewicę socjalistyczną większości robotników — PPS-owców. Dopiero wyzwolenie kraju przez Armię Radziecką, utworzenie władzy ludowej — początkowo na terenach położonych na wschód od Wisły, a po styczniu 1945 r. w całym kraju — zmieniło zasadniczo sytuację. Oczywiste stało się bankructwo starego, WRN-owskiego kierownictwa głoszącego, że imperialiści „Zachodu" wyzwolą Polskę: wyzwolenie przyszło ze Wschodu, armie radzieckie pędziły przed sobą rozbite hordy hitlerowskie. Oczywiste stało się także, że władza ludowa skutecznie wciela w życie hasła zapewnienia niepodległości Ojczyzny, zasadniczych reform społecznych, obalenia panowania wielkich kapitalistów i obszarników, hasła, którymi zarembowie i pużakowie posługiwali się oszukańczo po to, aby je zdradzać i zaprzedawać. W tych warunkach nastąpił odpływ od dawnego kierownictwa nawet na tych terenach, do których w okresie wojny nie docierali przedstawiciele jednolitofrontowej lewicy socjalistycznej. Setki tysięcy ludzi napłynęły do organizacji odrodzonej PPS, która działała w sojuszu z PPR, stała w zasadzie na gruncie przyjaźni Polski ze Związkiem Radzieckim i nie dopuszczała do swych szeregów jawnych przedstawicieli antynarodowej i antyrobotniczej polityki WRN. Pużakowie, zarembowie i ich bezpośredni podkomendni stoczyli się do roli grupki reakcyjnych spiskowców, związanych mniej lub bardziej bezpośrednio z obcymi wywiadami, do roli grupki, izolowanej całkowicie od podstawowych mas polskiej klasy robotniczej. Wybory 1947 r. wykazały całkowitą bezsilność tej grupki,

która jedynego swego przedstawiciela w Sejmie — Zuławskiego — zawdzięczała głosom mikołajczykowskiego PSL. W szeregu procesów w pełni zdemaskowane zostały powiązania bankrutów WRN-owskich z pozostałymi ośrodkami reakcyjnego podziemia oraz wywiadami angielskim i amerykańskim. Ujawniona również została — i to jest najważniejsze — słabość grupy WRN-owskiej, jej całkowity brak oparcia w masach robotniczych, zacieśnienie jej oddziaływania do niewielkich grup piłsudczykowskiej inteligencji w rodzaju Szturm de Sztrema i najbardziej zdemoralizowanych dawnych „biurokratów robotniczych", zawodowych socjalugodowych „bonzów" związkowych w rodzaju np. Dzięgielewskiego.

Izolacja i rozbicie jawnie WRN-owskiego, pużakowsko-zarembowskiego ośrodka spiskowego nie oznaczało jednak bynajmniej zupełnej likwidacji socjaldemokratyzmu w polskim ruchu robotniczym. Izolacja i rozbicie tych grupek — zresztą najbliżej i najbardziej bezpośrednio związanych z piłsudczyzną, z ugrupowaniami jawnie burżuazyjnymi i jawnie faszystowskimi — stworzyły pomyślniejsze warunki do walki z socjaldemokratyzmem, ale ostateczne jego przezwyciężenie jest — i nie może nie być — procesem długotrwałym i skomplikowanym, dla którego decydującym etapem stało się dopiero zjednoczenie PPS i PPR na gruncie marksizmu-leninizmu, procesem, którego całkowite i pełne doprowadzenie do końca jest sprawą uporczywej i wytrwałej pracy wychowawczej.

Wtedy, bezpośrednio po wyzwoleniu, w świadomości wielu działaczy i członków dawnej PPS, którzy napływali do odrodzonej, jednolitofrontowej PPS, załamała się (i to niezupełnie) jedynie wiara w stare, prawicowe kierownictwo partii, w niektóre podstawowe wytyczne linii politycznej tego kierownictwa. Załamała się jednak niezupełnie: momenty niechęci do komunizmu, nieufności do Związku Radzieckiego tkwiły jeszcze dość długo w umysłach części aktywu PPS. Przede wszystkim zaś tkwiły nie przezwyciężone jeszcze — powiedzielibyśmy więcej: z początku nawet jeszcze nie podważone — takie podstawowe koncepcje socjaldemokratyzmu, jak niewiara w rewolucyjne, twórcze siły klasy robotniczej i sojuszu robotniczo-chłopskiego, jak przekonanie do burżuazyjnego państwa, do zdradzieckich, prawicowo-socjalistycznych, socjaldemokratycznych partii imperialistycznego Zachodu — brytyjskiej Labour Party, francuskiej SFIO, socjaldemokratycznych partii Skandynawii. Tkwiła — typowa dla socjaldemokratyzmu — chęć szukania „lepszych kapitalistów", z którymi można by się dogadać. Proces przezwyciężania socjaldemokratyzmu dopiero zaczynał się zarysowywać u wielu ówczesnych działaczy PPS.

W składzie socjalnym PPS zachodziły istotne przemiany. Pozostała w szeregach PPS — z pewnymi zmianami — kadra przedwojennych aktywistów, którzy byli najmocniej związani z ideologią socjaldemokratyzmu. Znaczna część natomiast najbardziej oddanych socjalizmowi dołowych robotników, którzy przed wojną należeli do PPS, wstąpiła bezpośrednio po wojnie w szeregi PPR. Do PPS zaś wstępowała znaczna ilość robotników zacofanych, którzy przedtem nie należeli do żadnych organizacji klasowych, napływały pewne elementy spośród inteligencji, które poprzednio stały na jawnie burżuazyjnych pozycjach, wreszcie elementy drobnej i średniej burżuazji, tzw. „prywatnej inicjatywy". Wszystko to stanowiło środowisko niezwykle podatne na wpływy ideologiczne socjaldemokratyzmu.

O pozostałości ideologii socjaldemokratycznej wśród aktywu odrodzonej PPS, o warstwy drobnomieszczańskie, stanowiące poważną część masy członkowskiej tej partii, usiłowały zaczepiać się elementy świadomie wrogie. Podziemne ośrodki WRN polecały swym mniej skompromitowanym zwolennikom przenikać do odrodzonej PPS w celu prowadzenia w jej szeregach szkodliwej, antyjednolitofrontowej roboty. Partie socjąldemokratyczne Zachodu wykorzystywały planowo swe kontakty z odrodzoną PPS, by ciągnąć partię w prawo, i usiłowały wbić klin między PPS a PPR. Tak np. na Kongresie Wrocławskim PPS obecny był Denis Healey, bezpośredni mąż zaufania ówczesnego ministra spraw zagranicznych Bevina i sekretarz Labour Party do spraw stosunków z zagranicą. Gdy się czyta artykuł tego wytrawnego wywiadowcy o Wrocławiu, czuje się, jak gorączkowo szukał on wszelkich możliwości pogłębienia różnic między PPS a PPR i przeciągnięcia odrodzonej PPS z powrotem do obozu socjaldemokratyzmu, obozu zdrady klasy robotniczej i wysługiwania się imperializmowi.

Wszystko to sprawiło, że przezwyciężenie socjaldemokratyzmu przez podstawowy trzon kierowniczy i szerokie masy robotników-członków odrodzonej PPS mogło się dokonywać tylko w uporczywej walce politycznej i ideowej — w walce z fałszywymi koncepcjami socjaldemokratycznymi, z nosicielami tych koncepcji i z wpływami WRN-owskimi w szeregach PPS.

Walką z socjaldemokratyzmem była walka przeciwko tym, którzy usiłowali ukryć przed partią, przed klasą robotniczą wrogi, antyludowy charakter mikołajczykowskiego PSL, usiłowali osłabiać walkę z mikołajczykowskim PSL, a nawet próbowali traktować PSL jako sojusznika PPS przeciwko PPR. Rzecz jasna, że te koncepcje oznaczały w praktyce próbę stworzenia bloku antypeperowskiego, bloku, który w sposób nieunikniony musiałby znaleźć się pod kierownictwem rodzimej reakcji i światowego imperializmu, który mógł być tylko blokiem restauracji kapitalizmu i ponownego ujarzmienia Polski przez imperializm.

Walką z socjaldemokratyzmem była walka przeciwko tym, którzy chcieli traktować jednolity front jako stan przejściowy, podyktowany koniecznościami okresu powojennego, jako „małżeństwo z rozsądku". Rzecz jasna, że tego rodzaju pogląd, że tego rodzaju koncepcja polityczna sprowadzały się w praktyce do osłabiania i sabotowania jednolitego frontu, do rozbijania jedności klasy robotniczej, a więc w konsekwencji — do wzmacniania obozu reakcji i światowego imperializmu, do torowania drogi restauracji kapitalizmu w Polsce.

Walką z socjaldemokratyzmem była walka przeciwko tym, którzy w jakikolwiek sposób usiłowali pomniejszyć znaczenie dla Polski sojuszu ze Związkiem Radzieckim, którzy usiłowali oddalać Polskę Ludową od Związku Radzieckiego, wiązać ją gospodarczo i politycznie z imperialistycznymi mocarstwami Zachodu. Rzecz jasna, że próby te zmierzały do ponownego ujarzmienia Polski przez imperializm.

Walką z socjaldemokratyzmem była walka przeciwko wszelkim próbom przedstawiania demokracji ludowej jako „zła koniecznego", spowodowanego jedynie przejściowymi okolicznościami, zła, z którego należy jak najszybciej zawrócić do „normalnej" burżuazyjnej parlamentarnej demo-

kracji — przeciwko próbom, które stanowiły oczywisty wyraz tendencji do przywrócenia kapitalizmu.

Walką z socjaldemokratyzmem była walka przeciwko apoteozowaniu ugodowej, zdradzieckiej polityki dawnej PPS, przeciwko wychwalaniu „pięćdziesięciu pięciu lat pracy i walki PPS" — „pracy i walki", która przecież była skierowana przeciwko interesom klasy robotniczej, „pracy", która służyła interesom burżuazji.

Okopami św. Trójcy dla socjaldemokratyzmu stały się koncepcje tak zwanego „socjalizmu humanistycznego" — ideologii, która nie miała nic wspólnego ani z humanizmem, ani z socjalizmem. Humanizm — to walka o wyzwolenie człowieka od ucisku i wyzysku, to walka o zniesienie podziału ludzi na wyzyskiwaczy i wyzyskiwanych, to „porównanie kondycji socjalnych" — jak mówili przed z górą stu laty pierwsi utopijni socjaliści polscy. Humanizm nie przeciwstawia się socjalizmowi, nie przeciwstawia się rewolucyjnej walce klas, nie przeciwstawia się złamaniu przemocą oporu klas wyzyskujących, broniących antyhumanistycznego ustroju kapitalistycznego i imperializmu. Marksizm-leninizm realizujący w drodze rewolucyjnej walki klas, w drodze dyktatury proletariatu zniesienie tego ustroju, budujący wielkim wysiłkiem mas ludowych nowy ustrój, ustrój sprawiedliwości społecznej, ustrój nie znający wyzysku ani ucisku człowieka przez człowieka — jedyny wciela rzeczywiście w życie wspaniałe ideały humanizmu.

Kpinami z rzeczywistego humanizmu, z humanizmu rewolucyjnego proletariatu były koncepcyjki „humanistycznych socjalistów", nadużywających wielkiego słowa „humanizm" do prób osłabiania walki z wyzyskiwaczami, hamowania uprzemysłowienia kraju, paraliżowania walki przeciwko pogłębianiu i rozwijaniu rewolucji socjalistycznej w Polsce. Nie darmo „socjalizm humanistyczny" czerpał natchnienie z wypocin hitlerowskiego kolaboracjonisty de Manna, nie darmo wsłuchiwał się w słowa zaciekłego wroga jedności robotniczej, wroga socjalizmu i Związku Radzieckiego, Leona Bluma. „Humanistyczny socjalizm" był formą walki socjaldemokratyzmu z marksizmem-leninizmem w polskim ruchu robotniczym w latach powojennych.

Wszystkie te koncepcje elementów socjaldemokratycznych — zarówno jawnie prawicowych jak i występujących pod firmą tzw. „centrum" — zostały w uporczywej walce przezwyciężone.

Walkę tę prowadziły elementy szczerze jednolitofrontowe w szeregach odrodzonej PPS. Prowadziły ją w oparciu o doświadczenia mas, o osiągnięcia władzy ludowej, o zdobycze klasy robotniczej w warunkach władzy ludowej. Prowadziły ją w oparciu o zdrowy instynkt klasowy większości członków odrodzonej PPS, o wolę walki o socjalizm większości aktywu PPS. Prowadziły ją w oparciu o doświadczenia Związku Radzieckiego, którego osiągnięcia stawały się coraz gruntowniej znane szerokim rzeszom członków PPS. Prowadziły ją przy braterskiej pomocy ze strony Polskiej Partii Robotniczej, pomocy, wyrażającej się przede wszystkim w krytyce niesłusznych, socjaldemokratycznych, antymarksistowskich koncepcji przedstawicieli prawicy pepesowskiej.

Walkę z socjaldemokratyzmem poważnie utrudniało to, że w Polskiej Partii Robotniczej — partii stojącej na gruncie marksizmu-leninizmu — działała wtedy prawo-oportunistyczna, antypartyjna grupa gomułkowska.

Gomułka — którego poglądy stanowiły recydywę zdradzieckiej ideologii socjaldemokratycznej i sprowadzały się (tak samo jak i poglądy prawicy PPS) do hamowania rozwoju rewolucji socjalistycznej w Polsce, do obrony interesów klas wyzyskujących i do przeciwstawiania Polski Związkowi Radzieckiemu — nie chciał, by PPR prowadziła walkę przeciwko socjaldemokratyzmowi i jego wpływom w szeregach PPS, czynił, co mógł, aby hamować i paraliżować tę walkę. Dopiero rozbicie gomułkowszczyzny, pozbawienie Gomułki i jego zwolenników wszelkiego wpływu na politykę partii pozwoliło na podjęcie energicznej walki z socjaldemokratyzmem również w szeregach PPS. Braterska krytyka, przeprowadzona przez Polską Partię Robotniczą, pomogła podstawowemu trzonowi kierownictwa PPS i robotnikom-członkom PPS w rozbiciu politycznym, ideologicznym i organizacyjnym prawicowych elementów socjaldemokratycznych w tej partii. Prawica PPS utraciła wpływ na politykę partii, a ci spośród jej przedstawicieli, którzy bronili swych fałszywych i szkodliwych pozycji, znaleźli się poza jej szeregami.

W ten sposób powstały warunki polityczne i organizacyjne do zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego na gruncie marksizmu-leninizmu, na gruncie całkowitego przezwyciężenia wszelkich koncepcji socjaldemokratyzmu. Od chwili zjednoczenia ruchu robotniczego, od chwili powstania PZPR socjaldemokratyzm znalazł się poza nawiasem zorganizowanego ruchu robotniczego, poza szeregami świadomych proletariuszy polskich.



W tym samym okresie — w miarę jak podstawowa masa członków i aktywu PPS stopniowo przezwyciężała fałszywe koncepcje socjaldemokratyzmu i zbliżała się do pozycji marksizmu-leninizmu — garstka WRN-owskich zdrajców klasy robotniczej staczała się coraz szybciej po równi pochyłej wysługiwania się imperializmowi i burżuazji. Szła ona drogą wytyczoną jeszcze w okresie okupacji — drogą zaciekłej i podstępnej walki przeciwko ruchowi robotniczemu, sojuszu z faszystami wszelkich maści, wysługiwania się międzynarodowemu imperializmowi, drogą reakcyjnego podziemia.

Na tej drodze spotkały ją jednak same klęski.

Ośrodek podziemny WRN, kierowany przez Pużaka, został rozbity przez państwo ludowe. „Wtyczki" WRN-owskie w ruchu robotniczym zostały w przeważającej większości ujawnione i usunięte poza nawias organizacji. Zaremba i jego najbliższy wspólnik — Białas uciekli na Zachód, pod opiekuńcze skrzydła imperialistów.

Nie warto zabierać czasu czytelnikowi opowiadaniem „burz", jakie w ciągu ostatnich kilku lat przechodziła na emigracji, wespół z całym reakcyjnym emigranckim śmietniczkiem, również i kanapowa kliczka WRN-owska. Niespełna tuzin WRN-owskich, za przeproszeniem, „działaczy" rozbiło się na szereg grupek. Są WRN-owcy — wspólnicy endeckiego faszysty Bieleckiego. Są WRN-owcy, którzy odżegnują się zarówno od „legalizmu" pana Zaleskiego, jak i od „Rady Politycznej" Bieleckiego, a idą za Mikołajczykiem. Te różnice — podobnie jak i wielce „dramatyczne" kłótnie między przedstawicielami tych liliputcich grupek — nie zmie-

niają faktu, że całe WRN łączy nienawiść do polskiej klasy robotniczej, do socjalizmu w Polsce, do Polski Ludowej.

Piśmidła wydawane przez WRN-owskich zaprzedańców, ich artykuły wygłaszane w kontrolowanym przez pana Adenauera amerykańskim radio „Freies Europa" dają nam dokładny obraz, czego pragnie dziś wywiad amerykański, czego chcą decydujące ośrodki światowego imperializmu.

Światowemu imperializmowi nie w smak jest rozbudowa przemysłu w Polsce, fakt, że Polska uniezależniła się od świata kapitalistycznego, że ma już dziś własne samochody, wagony towarowe, statki morskie, kombajny węglowe, że jutro będzie produkować najbardziej skomplikowany sprzęt dla zakładów przemysłu ciężkiego. WRN-owscy najmici imperializmu szczują przeciwko uprzemysłowieniu kraju, a zwłaszcza przeciwko budowaniu ciężkiego przemysłu, tej podstawy, na której jedynie oprzeć się może siła gospodarcza Polski i dobrobyt polskich mas ludowych.

Polska Ludowa walczy o stworzenie warunków stałego wzrostu dobrobytu mas ludowych przez wzrost produkcji przemysłowej i rolniczej, przez podnoszenie poziomu technicznego wszystkich dziedzin gospodarki, przez zwiększenie wydajności pracy.

Polska Ludowa realizuje słuszną, sprawiedliwą zasadę socjalizmu: „każdemu według jego pracy". Walczy o to, aby człowiek pracy lepiej, wydajniej, z większym oddaniem pracował, aby pracownik lepiej i wydajniej pracujący, aby pracownik o wyższych kwalifikacjach zarabiał więcej i był lepiej zaopatrzony. WRN-owscy najmici imperializmu występują z demagogicznym hasłem zrównania płac, szczują przeciwko przodownikom pracy, nawołują do niebrania udziału we współzawodnictwie pracy. Chcą, aby mniej było u nas wyrobów przemysłowych, aby spadała w Polsce produkcja.

Klasa robotnicza Polski walczy o sojusz robotniczo-chłopski, walczy o izolację kapitalisty wiejskiego-kułaka od szerokich mas chłopskich, przeciwko spekulanckiej ideologii kułackiej, którą bogacze wiejscy usiłują zarazić masy chłopskie. WRN-owscy najmici imperializmu i obrońcy wyzyskiwaczy z całą bezczelnością łżą, że na wsi polskiej nie było i nie ma kułaków, że nie było i nie ma wyzyskiwaczy, z całym cynizmem biorą w obronę spekulantów uchylających się od wypełniania obowiązkowych dostaw i kierujących swe produkty na czarny rynek. Zaremba głosi, że „typ rosyjskiego kułaka, prekursora kapitalizmu na wsi, bankiera chłopów... w Polsce był rzadkością i wieś polska nigdy nie miała problemu kułactwa". [6])

„Robotniczy Przegląd Gospodarczy" Kwapińskiego, którego zdradziecką politykę dobrze pamiętają zwłaszcza robotnicy rolni, oświadcza wręcz, że właśnie gospodarstwa kułackie powinny „stanowić bazę produkcji towarowej rolnictwa". [7])

Polityka WRN-owskiej kliczki odzwierciedla wszystkie posunięcia, dokonujące się w obozie światowego imperializmu. Kiedyś socjaldemokraci Europy — a wraz z nimi i WRN-owcy — szukali natchnienia przede wszystkim w brytyjskiej Labour Party. Te czasy minęły. Nie imperium brytyjskie, lecz Stany Zjednoczone, imperializm magnatów Wall Street jest dziś czołową siłą światowego imperializmu. Nie Labour Party, lecz jawnie prokapitalistyczne, nie osłaniające się żadnym listkiem figowym

[6]) „Światło", Zeszyt I, 1951 r.

[7]) Wrzesień 1952 r.

pseudosocjalizmu kierownictwa amerykańskich central związków zawodowych AFL i CIO są głównymi rozdawcami dolarów przeznaczonych przez miliarderów amerykańskich na korumpowanie i zatruwanie międzynarodowego ruchu robotniczego. I oto Zaremba głosi potęgę Ameryki, konieczność kornego podporządkowania się jej woli: „Wielka Brytania jest zależna od Ameryki zarówno pod względem kredytów, surowców, jak maszyn i żywności. Bez pomocy Ameryki brytyjska zona Niemiec zawaliłaby się w krótkim czasie. Bez pomocy Ameryki głód w Indiach stałby się katastrofalny". [8]) Oto Zaremba dokonuje fenomenalnego odkrycia, że w Ameryce walka klasowa okazała się zbędna, gdyż „dobrobyt robotników rentuje się znakomicie kapitalistom", że „ruch socjalistyczny zapładnia współczesną (wielkokapitalistyczną, rockefellerowsko-morganowską! — przyp. R. W.) Amerykę". [9])

Cóż dziwnego, że po tych teoretycznych rewelacjach swego małżonka wymowna p. Natalia Zarembina drukuje aż w trzech kolejnych numerach „Światła" reportaże o „amerykańskim stylu życia", napisane tak, że nie powstydziłby się ich żaden „Life", „Time" czy inny nadworny organ p. Rockefellera czy Duponta!

Amerykańscy protektorzy Zaremby rozpalają antypolski szowinizm i rewizjonizm niemiecki. Senior socjaldemokratyzmu, Leon Blum wysunął w ich imieniu bezczelne hasło „internacjonalizacji" Górnego Śląska. P. Zaremba w swej szmatce odpowiada na to żądaniem „najściślejszej współpracy gospodarczej Polski z resztą Europy (czytaj: ze światowym imperializmem! — przyp. R. W.), wniesienia swego wysiłku i swych bogactw jako wkładu do odbudowy europejskiej". [10]) Innymi słowy: mało jest żądać tylko Śląska, całą Polskę zaprzęgnijcie w kapitalistyczne jarzmo! Niektórzy przyjaciele Zaremby idą jeszcze dalej. Dosłownie: „Utrzymanie granicy na Odrze i Nysie jest żądaniem, które nie znajduje całkowitego uzasadnienia w żądaniu odszkodowania za poniesione straty w okresie okupacji niemieckiej... Nie ma żadnych podstaw moralnych (o które usiłuje się oprzeć Organizacja Narodów Zjednoczonych), które by podtrzymywały ten postulat. Trzeba się liczyć z okolicznością, że Niemcy są narodem wielkim nie tylko liczebnie, który w przyszłości wejdzie w skład Organizacji Narodów Zjednoczonych. Granicę na zachodzie powinno się ustalić przy respektowaniu zasad: etnograficznych, gospodarczych i odszkodowań za straty poniesione w wojnie. Podstawą jest linia Odry i odchylenia na wschód w dolnym jej biegu". [11]) Innymi słowy, kompan Zaremby za jego autoryzacją i według angielskiej recepty proponuje nam wprost wyrzeczenie się Dolnego Śląska.

Kilka tygodni później już nie w głosie dyskusyjnym, lecz w oficjalnym artykule redakcyjnym „Światło" atakuje politykę Polski Ludowej, stojącą na gruncie uchwał poczdamskich uznających powrót Ziem Zachodnich do Polski, jako „sztywne i ograniczone stanowisko, połączone z rozbrajającą nieumiejętnością spojrzenia w oczy współczesnym zjawiskom politycznym, donkiszocką obroną pozycji dawno już straconych". [12]) Od chwili

---

[8]) „Światło", kwiecień 1947 r.
[9]) „Światło", styczeń 1949 r.
[10]) „Światło", luty 1948 r.
[11]) „Światło", czerwiec 1947 r.
[12]) „Światło", wrzesień 1947 r.

napisania tych słów upłynęło z górą pięć lat. Na Ziemiach Zachodnich, które najmita amerykańskich miliarderów ośmielał się określać jako „pozycje dawno już stracone", bujnie rozkwita polskie życie. Ale zarembowie i bentkowscy dalej mają bezczelność występowania w roli rzekomo polskiego ugrupowania politycznego!

Amerykańscy imperialiści dążą do „zjednoczenia Europy" pod władzą magnatów Wall Street, do likwidacji suwerenności narodów europejskich. Ich WRN-owscy najmici głoszą „federację europejską", a pani Natalia Zarembina wzdycha rzewnie do dnia, kiedy z mapy Europy zniknie państwo polskie, a pozostanie jedynie „stan" zmarshallizowanej Europy, coś w rodzaju europejskiego Teksasu czy innej Karoliny.

Imperializm amerykański wykorzystuje jako swe narzędzie reakcyjny kler katolicki, kierowany przez Watykan. WRN-owscy najmici imperialistów amerykańskich pospiesznie wyrzekają się antyklerykalnych i wolnomyślicielskich frazesów, którymi tak gęsto szermowali dawniej, lgną do reakcyjnego kleru i wychwalają postawę hierarchii kościelnej.

Poza odmiennościami terminologicznymi trudno doprawdy dopatrzyć się jakiejkolwiek różnicy pomiędzy WRN-owcami a jawnie faszystowskimi odłamami reakcyjnej emigracji.

WRN-owska kliczka chce przekreślić zdobycze władzy ludowej w Polsce, chce przywrócić w naszej ojczyźnie panowanie kapitalizmu i imperializmu.

WRN-owska kliczka emigrancka — to grupka wyrzutków narodu i wyrzutków klasy robotniczej, odcięta już dawno od wszystkiego, co jest żywe, twórcze i ideowe w Polsce.



Czy bankructwo socjaldemokratyzmu, zadokumentowane całkowitą klęską jego ideologii i jej nosicieli w polskim ruchu robotniczym, zadokumentowane pełnym, haniebnym zwyrodnieniem grupki Zaremby, Arciszewskiego i spółki, która stoczyła się na pozycje jawnej dywersanckiej agentury imperializmu — oznacza, że nie istnieje już u nas, w Polsce, niebezpieczeństwo socjaldemokratyzmu, że jesteśmy już wolni od konieczności walki z tym niebezpieczeństwem?

Wniosek taki byłby fałszywy i w rezultacie szkodliwy.

Przeważająca część tych robotników, którzy przed wojną stanowili główne oparcie dla socjaldemokratyzmu, została wciągnięta do wielkiego wysiłku socjalistycznego budownictwa, zjednoczyła się z podstawową masą proletariatu, uwolniła od wpływu socjaldemokratyzmu i uczestniczy dziś w tym budownictwie. Pozostały grupki „nieprzejednanych" WRN-owców, które mogą przyczyniać wiele szkód, staczając się na pozycje sabotażowo-dywersyjne, szczególnie tam, gdzie praca polityczna jest słaba, gdzie brak ofensywności w stosunku do wrogich poczynań.

Oparciem dla socjaldemokratyzmu mogą jednak stać się elementy drobnomieszczańskie, elementy, które dopiero niedawno napłynęły z rzemiosła i z drobnotowarowej wsi do fabryk, w szeregi proletariatu. Elementy te tylko stopniowo przezwyciężają drobnomieszczańską psychologię, wyzbywają się drobnomieszczańskiej ideologii, którą wyniosły ze swych dawnych warunków życiowych, tylko stopniowo podciągają się do poziomu

klasowo świadomych robotników. Te warstwy są u nas bardzo liczne. Burżuazyjna ideologia socjaldemokratyzmu znajdować może pożywkę w tych warstwach, jeśli nie spotyka się ze stałym, systematycznym przeciwdziałaniem ze strony partii, jeśli nie jest paraliżowana przez stałą i systematyczną pracę wychowawczą w duchu ludowego patriotyzmu i proletariackiego internacjonalizmu, w duchu marksizmu-leninizmu.

Polska Ludowa stanowi część wielkiego obozu krajów socjalizmu. Ale większość kuli ziemskiej jest jeszcze pod panowaniem imperializmu. Nacisk imperializmu, nacisk jego ideologii nie może nie dawać się odczuć w najmniej uświadomionych, najbardziej zacofanych odłamach mas ludowych. Imperialiści nie rezygnują ani na chwilę z prób ponownego ujarzmienia krajów, które wyrwały się z ich niewoli. Wszelkimi sposobami usiłują oni zahamować nasze budownictwo. Ideologia socjaldemokratyzmu, nawyki socjaldemokratyzmu, przeżytki poglądów socjaldemokratycznych są dla nich wprost wymarzonym punktem oparcia.

Jakie cechy socjaldemokratyzmu, jakie szczątkowe koncepcje socjaldemokratyczne są u nas wciąż żywotne, a zatem szczególnie niebezpieczne?

Jedną z podstawowych cech ideologii socjaldemokratyzmu—burżuazyjnej ideologii wewnątrz klasy robotniczej — jest to, że usiłuje on przeciwstawiać wąskie, ciasne, lokalne sprawy dotyczące poszczególnych grup robotniczych podstawowym, historycznym interesom całej klasy robotniczej. Kiedyś arystokracja robotnicza za ochłapy, rzucane jej ze stołu kapitalistycznych zysków nadzwyczajnych, rezygnowała z walki o socjalizm, paraliżowała walkę szerokich mas robotniczych o obalenie kapitalistów. U nas władza kapitalistów jest obalona, ale walka o socjalizm — o zbudowanie fundamentów socjalizmu, o stworzenie warunków do urzeczywistnienia socjalizmu trwa nadal. Jest to walka o uprzemysłowienie kraju, o umocnienie więzi gospodarczej między miastem i wsią, o socjalistyczną przebudowę rolnictwa. Walka ta wymaga wysiłku, ofiarności i poświęcenia, ale tylko ona może zapewnić trwały dobrobyt wszystkich robotników i całego naszego narodu, tylko ona może zapewnić jasną i szczęśliwą przyszłość Polski.

Polityka budownictwa socjalizmu w Polsce, polityka uprzemysłowienia kraju potrzebuje stale rosnących inwestycji w gospodarce, wymaga, abyśmy poważną część naszego dochodu narodowego przeznaczali na nowe fabryki i dzielnice mieszkaniowe, na nowe kopalnie i linie kolejowe, na nowe huty i nowy sprzęt dla rolnictwa. I oto wśród zacofanych odłamów mas pracujących znajdują się tacy, którzy gdzieniegdzie kwestionują słuszność takich inwestycji, przeciwstawiają swoje chwilowe i nietrwałe korzyści ogólnemu interesowi klasy robotniczej i narodu: szybkiemu zbudowaniu Polski Socjalistycznej. Fałszywe to i szkodliwe głosy. Nasza droga, droga rozwoju produkcji naszego socjalistycznego przemysłu, rozwoju socjalistycznego rolnictwa, polepszenia zaopatrzenia miast w produkty wytwarzane przez chłopów — jest wynikiem jedynie słusznej polityki, wskazanej przez marksizm-leninizm, opierającej się na realnej rzeczywistości, odpowiadającej warunkom naszego kraju i interesom narodu. Każda inna droga może doprowadzić jedynie do osłabienia Polski Ludowej, do pogorszenia sytuacji robotników i chłopów. Tego rodzaju zaś tendencje konsumcyjne, o których wyżej mowa, tendencje do zapominania o tym, że wzrost dobrobytu musi się opierać na wzroście produkcji, że wzrost płac realnych może postępować tylko w ślad za wzrostem wydajności pracy — usiłują

szerzyć wrogowie narodu zwłaszcza wśród tych odłamów klasy robotniczej, które jeszcze nie przezwyciężyły do końca dziedzictwa swej drobnomieszczańskiej przeszłości. Na tych tendencjach żeruje socjaldemokratyzm.

Cechą socjaldemokratyzmu jest niewidzenie i niedocenianie możliwości rewolucyjnych chłopstwa, niewiara w sojusz robotniczo-chłopski, przeciwstawianie interesów robotników interesom chłopów pracujących, a jednocześnie wleczenie się w ogonie kułackiej demagogii. Lenin i Stalin głosili zawsze wiarę w zdolność klasy robotniczej poprowadzenia za sobą drogą do socjalizmu olbrzymiej większości ludności wsi — chłopów pracujących. Sojusz robotniczo-chłopski — to jedna z podstawowych wytycznych marksizmu-leninizmu. Czy przejawy socjaldemokratycznego, antyleninowskiego stanowiska w tej sprawie tu i ówdzie nie występują? Czy na tle trudności zaopatrzeniowych np. nie ma u nas wypadków, kiedy towarzysze, zamiast atakować kułaka, bogacza wiejskiego, spekulanta, nie rozróżniają między chłopem pracującym a kułakiem, pchając przez to chłopa pracującego w objęcia kułaka? Czy nie mamy wypadków niechętnego stosunku „starych" robotników do robotników nowych, przybywających do naszych fabryk ze wsi? Wszystko to są przejawy socjaldemokratyzmu, szkodliwe dla władzy ludowej, szkodliwe dla sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Marksistowsko-leninowska nauka o partii mówi, że rewolucyjna partia proletariatu jest awangardą klasy robotniczej i wszystkich ludzi pracy, że powinni do niej należeć tylko najlepsi, najbardziej ofiarni i najbardziej oddani sprawie socjalizmu, sprawie sprawiedliwości społecznej synowie i córki mas ludowych. Marksistowsko-leninowska, stalinowska nauka o partii mówi, że członkowie rewolucyjnej partii proletariatu powinni stać w pierwszych szeregach walki z wrogiem klasowym, w pierwszych szeregach w pracy nad zbudowaniem socjalizmu. Marksistowsko-leninowsko-stalinowska nauka nakłada na każdego członka rewolucyjnej partii proletariatu obowiązek przodowania swym towarzyszom pracy w ofiarnym wysiłku dla socjalizmu i w świadomości klasowej, w aktywności zawodowej i społecznej. Nasza partia — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza — stoi twardo i niewzruszenie na gruncie marksistowsko-leninowskiej, stalinowskiej nauki o partii. Ale ileż jeszcze mamy organizacji partyjnych, które są bardzo dalekie od wcielenia w życie tej nauki?

W niejednej naszej organizacji partyjnej spotykamy jeszcze takich członków partii, których więź z partią polega jedynie na tym, że opłacają — mniej lub bardziej regularnie — składki członkowskie, że od czasu do czasu przychodzą na zebrania organizacyjne — członków, którzy nie biorą codziennego udziału w walce i pracy partii!

Mamy jeszcze niejedną organizację partyjną, która nie rozumie, że jej obowiązkiem jest kierować politycznie załogą swego warsztatu pracy, wychowywać bezpartyjnych i mobilizować ich do walki o wykonanie planów produkcyjnych, o aktywny udział w budownictwie socjalizmu w naszym kraju.

Obecność w partii takich członków, istnienie takich organizacji partyjnych świadczy, że nie wyplenilismy jeszcze do końca koncepcji socjaldemokratycznych w naszych szeregach, że mamy jeszcze członków partii i organizacje partyjne, które ulegają socjaldemokratycznemu, niebolszewickiemu, antyleninowskiemu rozumieniu roli partii.

Konsumcyjny stosunek do spraw budownictwa socjalizmu w naszym kraju, brak zrozumienia sojuszu robotniczo-chłopskiego, przeżytki socjal-

demokratyzmu w praktyce naszych organizacji partyjnych są zjawiskiem, które wymaga od nas nieustannej czujności, stałej walki, niezmordowanej pracy wychowawczej.

Trzeba bowiem pamiętać, że o takie niesłuszne koncepcje z niezwykłą łatwością może zaczepić swą robotę wróg, że takimi koncepcjami z niezwykłą łatwością może osłaniać swą przestępczą działalność wróg klasowy i jego bezpośredni najmita: wuerenowski szkodnik.

Wyparliśmy socjaldemokratyczną prawicę poza nawias zorganizowanego ruchu robotniczego. Zarembowie i białasowie znajdują się poza granicami kraju, ale byłoby ślepotą polityczną mniemać, że zażegnaliśmy przez to całkowicie i ostatecznie wszelkie niebezpieczeństwo akcji szkodniczej wuerenowskich niedobitków. Po to opłaca zarembów i białasów amerykański wywiad, aby nasyłali oni nam do kraju emisariuszy i agentów, aby prowadzili wrogą i szkodniczą robotę przeciwko władzy ludowej, przeciwko Polsce. Taka jest treść, taka jest natura socjaldemokratyzmu, że jego nosiciele, o ile nie wyrzekną się swej fałszywej i szkodliwej ideologii, muszą w sposób nieunikniony stać się narzędziem w ręku wroga, narzędziem światowego imperializmu.

Przeżytki socjaldemokratyzmu w świadomości ludzi, w świadomości skądinąd oddanych sprawie Polski Ludowej towarzyszy mogą ułatwić robotę tym wrogom klasy robotniczej i narodu, mogą spowodować poważne szkody naszemu socjalistycznemu budownictwu.

Powstanie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej było wyrazem zwycięstwa marksizmu-leninizmu nad socjaldemokratyzmem w polskim ruchu robotniczym. Nasz planowy i systematyczny wysiłek, nasza nieprzejednana czujność rewolucyjna, nasza niezmordowana praca polityczno-wychowawcza wśród najszerszych mas członków partii i bezpartyjnych ludzi pracy muszą umacniać to zwycięstwo, pogłębiać je i uniemożliwiać jakiekolwiek recydywy socjaldemokratyzmu w naszym ruchu, w naszej klasie robotniczej.

Studiowanie historycznych uchwał XIX Zjazdu powinno odegrać ogromną rolę również w walce o całkowite wykarczowanie pozostałości socjaldemokratyzmu w naszej partii.

Musimy w sposób nieprzejednany walczyć przeciwko ideologii socjaldemokratyzmu i jej świadomym nosicielom — wrogom klasy robotniczej, wrogom Polski, sługusom imperializmu.

Musimy cierpliwie i systematycznie wykorzeniać przeżytki socjaldemokratyzmu ze świadomości mas ludowych, musimy wychowywać całą polską klasę robotniczą w duchu nieprzejednanej walki z socjaldemokratyzmem, w duchu marksizmu-leninizmu.

JÓZEF GRYLAK

O bezawaryjną pracę naszych przedsiębiorstw

W wyniku słusznej polityki partii i władzy ludowej, którą swym ofiarnym wysiłkiem popierają najszersze masy pracujące skupione w Narodowym Froncie walki o pokój i Plan Sześcioletni, został zrobiony w ciągu ostatnich lat znaczny krok naprzód w dziele uprzemysłowienia naszego kraju i oparcia rozwijającej się gospodarki narodowej na najnowszych zdobyczach współczesnej techniki. Uruchomiliśmy nowe huty, kopalnie i fabryki, wprowadziliśmy nową technikę do wielu starych zakładów produkcyjnych. Wykonanie jednak napiętych i trudnych zadań naszego przemysłu wymaga pełniejszego i bardziej wszechstronnego wykorzystania wszystkich możliwości produkcyjnych, wymaga uruchomienia ukrytych w naszej gospodarce poważnych rezerw.

Duże znaczenie dla lepszego i pełniejszego wykorzystania zdolności produkcyjnej naszych zakładów pracy ma walka o likwidację awarii, przeciwko niczym nie usprawiedliwionemu wypadaniu z procesu produkcyjnego poszczególnych agregatów, maszyn i urządzeń. Awarie przynoszą rokrocznie naszej gospodarce narodowej wielkie straty. Zatrzymują one niekiedy nie tylko poszczególne maszyny czy urządzenia, lecz nawet całe agregaty, wydziały produkcyjne, kopalnie, elektrownie i fabryki, powodując szkody i straty w majątku trwałym przedsiębiorstw oraz obniżając wielkość produkcji. Tak np. w przemyśle węglowym straty spowodowane awariami przewyższają niedobór, który wykazuje w tym roku wydobycie węgla w stosunku do planu państwowego.

W tak podstawowych dla naszej gospodarki gałęziach przemysłu, jak hutnictwo, przemysł maszynowy czy chemiczny, wypadanie na pewien okres czasu z procesu produkcyjnego poszczególnych maszyn i urządzeń uniemożliwia często rytmiczny bieg produkcji, systematyczne wykonywanie i przekraczanie planów. Awarie są nieraz także źródłem nieszczęśliwych wypadków przy pracy, a niekiedy nawet pociągają za sobą ofiary w ludziach.

Skutkiem awarii nie są tylko bezpośrednie straty w majątku trwałym czy w produkcji, lecz również straty wynikłe z obniżenia jakości wyrobów, z hamowania wzrostu wydajności pracy itp. Bardzo trudno obliczyć, jak wielkie szkody wywołują awarie występujące np. w budownictwie, przy montażu i uruchomieniu nowych obiektów przemysłowych, awarie, które poza bezpośrednimi stratami materialnymi powodują znaczne opóźnienia w uruchomieniu obiektów, długi okres rozruchu i niepełne wykorzystanie ich zdolności produkcyjnych.

Nie wolno dopuścić, by uchodziły naszej uwagi tzw. drobne awarie, powstałe wskutek stosunkowo niedużych uszkodzeń maszyn i obrabiarek, które jednak ze względu na swoją częstotliwość, zwłaszcza w przemyśle metalowym, włókienniczym i in., przynoszą w sumie duże straty maszyno- i roboczo-godzin.

Walka z awaryjnością w przemyśle wiąże się więc najściślej z walką o lepsze i pełniejsze wykorzystanie naszych mocy produkcyjnych, o usunięcie wielu szkodliwych zjawisk hamujących dalszy rozwój uprzemysłowienia i wzrost potencjału gospodarczego kraju. Prowadzenie przez działaczy gospodarczych i politycznych oraz przez szerokie rzesze robotnicze uporczywej i systematycznej walki z awaryjnością jest obecnie tym bardziej konieczne, że w nowej sytuacji, jaka tworzy się w naszym przemyśle w wyniku znacznej jego rozbudowy i przebudowy, stare metody walki z tym zjawiskiem już nie wystarczają. Bezawaryjna praca maszyn i urządzeń technicznych, których mamy u nas coraz więcej i które stają się coraz bardziej skomplikowane, wymaga nowego ujęcia i uregulowania szeregu procesów i zjawisk w pracy zakładu przemysłowego, mających istotny wpływ na powstawanie i częstotliwość awarii, wymaga lepszej organizacji pracy i zastosowania nowych, wyższych metod kierownictwa. Walka z awaryjnością — to systematyczna praca ze wszystkimi pracownikami, to podnoszenie ich kwalifikacji zawodowych odpowiednio do nowych osiągnięć naszej techniki, wychowywanie ich w duchu socjalistycznego stosunku do pracy i mienia społecznego.

Sprawa walki o likwidację awaryjności jest obecnie szczególnie ważna również i dlatego, że pod maską awarii kryje się często wroga działalność dywersantów i sabotażystów, którzy, inspirowani przez zagraniczne ośrodki imperialistyczne, usiłują przez psucie i niszczenie maszyn, podpalanie i wysadzanie w powietrze obiektów gospodarczych, przez rozmyślną dezorganizację i celowe stwarzanie warunków dla masowej awaryjności hamować rozwój naszego przemysłu i osłabiać tempo wzrostu naszej siły gospodarczej i obronnej. Walka z awariami, walka o likwidację źródeł awaryjności w przemyśle staje się więc zagadnieniem o dużej doniosłości politycznej. Wymaga ona z jednej strony zaostrzenia czujności w stosunku do wszelkich wrogich machinacji, do wszelkich przejawów niedbalstwa, niechlujstwa, niezdarności, nie przestrzegania obowiązujących przepisów i instrukcji, przejawów wykorzystywanych przez wroga w jego nikczemnej działalności, przejawów, za którymi często kryje się świadoma wroga działalność. Z drugiej strony walka z awariami wymaga od najbardziej uświadomionej, przodującej części klasy robotniczej i personelu inżynieryjno-technicznego znacznego wysiłku w kierunku wyjaśnienia bardziej zacofanym elementom wśród robotników, jak wielkie szkody przynosi państwu ludowemu i im samym awaryjność i jakie są ich obowiązki w walce z tym zjawiskiem.

* *
*

Jedną z istotnych przyczyn awarii jest brak należytej opieki nad maszynami i urządzeniami, nad sprzętem, który w dużym jeszcze stopniu jest stary, odziedziczony po kapitalistach, który dlatego wymaga szczególnie troskliwej i starannej opieki.

W spadku po kapitalizmie otrzymaliśmy przemysł niesłychanie zacofany i zniszczony. W okresie międzywojennego dwudziestolecia wybudowano u nas znikomą ilość nowych obiektów przemysłowych. Kapitalistyczni właściciele kopalń, hut, zakładów przemysłowych, związani z międzynarodowymi koncernami i monopolami, nie byli zainteresowani ani w rozbudowie przemysłu, ani w modernizacji urządzeń produkcyjnych. Dziesiątki lat pracowały urządzenia eksploatowane w sposób rabunkowy w celu otrzymania jak największych zysków. Nieliczne inwestycje, przeprowadzane w tym okresie, były w zasadzie inwestycjami kapitału zagranicznego, robionymi na podstawie zagranicznych przestarzałych licencji i projektów przez specjalistów zagranicznych. Czyniono wszystko, ażeby nie dopuścić do rozwoju techniki u nas, ażeby zachować w ręku zagranicy monopol projektowania, montowania i obsługi ważniejszych urządzeń technicznych. Monopoliści zagraniczni utrzymywali sztucznie przemysł polski w zacofaniu i zastoju, ażeby nie mógł on stanowić konkurencji dla rekinów międzynarodowego kapitału. Okres wojny i okupacji jeszcze bardziej pogłębił ten stan powszechnego zacofania technicznego i dewastacji naszego przemysłu, zarówno na skutek rabunkowej gospodarki, którą prowadził okupant, jak i przez znaczne zniszczenia wojenne.

Władza ludowa konsekwentnie realizuje plan industrializacji kraju na bazie nowoczesnej techniki, w drodze rekonstrukcji technicznej. W znacznej ilości zakładów odbudowano i przebudowano stare, zniszczone maszyny i urządzenia, zainstalowano bardzo dużo nowych maszyn, przeprowadzono modernizację urządzeń i intensyfikację wielu przestarzałych procesów produkcyjnych przez lepsze wykorzystanie mocy produkcyjnych, przez mechanizację itd.

Jednak poważnej części maszyn i urządzeń nie można było jeszcze — rzecz jasna — zamienić, co powoduje, że przy braku odpowiedniej dbałości o nie, przy karygodnej wprost lekkomyślności niektórych pracowników służby remontowej następują niekiedy awarie, zatrzymujące je na długi okres czasu. Niedbalstwo polega tu nie tylko na przeciążaniu starych urządzeń, zaniedbywaniu przeglądów maszyn i ich remontów, które w tych wypadkach powinny być systematyczne i staranne, ale również na nieprzygotowywaniu całego przebiegu remontu zarówno od strony dokumentacji remontowej, siły roboczej, jak i sprzętu oraz części zamiennych dla najbardziej zużytych i narażonych na uszkodzenia części maszyn.

Charakterystycznym przykładem może być w tym wypadku poważna awaria, która zdarzyła się w końcu sierpnia br. w jednej z walcowni huty im. B. Bieruta: pękł mianowicie główny wał napędowy maszyny parowej, poruszający klatkę walcowniczą. Do chwili wymiany wału walcownia została na kilka tygodni unieruchomiona, co spowodowało duże straty w produkcji wyrobów walcowanych. Tych strat można było łatwo uniknąć, gdyż wał ten, pracujący od 50 lat, posiadał kilkakrotnie przy przeglądach agregatów stwierdzane powierzchowne pęknięcia i zardzewienia, będące sygnałem, że niedługo będzie musiał być wymieniony. Mimo to ani wydział głównego mechanika, sprawujący nadzór nad agregatami, ani kierownictwo walcowni nie poczyniły we właściwym czasie starań o zapasowy wał, którego posiadanie ograniczyłoby postój walcowni najwyżej do kilku dni, lecz zamówiły go dopiero po awarii.

Tego rodzaju przykładów lekkomyślnej niefrasobliwości personelu kierowniczego można by przytoczyć dużo. Są jeszcze „odpowiedzialni" pracownicy w przemyśle, którzy zapominają o tym, że maszyny i urządzenia, na których opiera się praca ich przedsiębiorstw, są często zużyte, przestarzałe, że wymagają specjalnej opieki i uwagi zarówno w eksploatacji, jak i przy remoncie, zwłaszcza wymagają troskliwego uprzedniego przygotowania tego remontu. Musimy zwiększyć odpowiedzialność każdego technika, majstra, brygadzisty za stan techniczny odcinka, nad którym sprawuje nadzór. Stanowczo za mało wykazuje się jeszcze troski o profilaktykę, o konserwację urządzeń i maszyn, o dopilnowanie smarowania, czyszczenia, o utrzymanie właściwej kultury miejsca pracy, o natychmiastowe usuwanie najdrobniejszych nawet zauważonych braków i uszkodzeń, o doraźne drobne remonty.

Nasze podstawowe organizacje partyjne muszą wychowywać swych członków-robotników, pracowników dozoru i pracowników administracji gospodarczej w duchu stałej troski o sprzęt, nieprzejednanej walki z niedbalstwem i niechlujstwem w obchodzeniu się z maszynami. Muszą one mobilizować ogół pracowników do stałej i systematycznej opieki nad stanem instalacji i urządzeń, planowym przebiegiem remontów, należytą konserwacją sprzętu w czasie pracy. Zagadnienia troski o sprzęt powinny stawać na porządku dziennym naszych instancji partyjnych, które posiadają przecież prawo kontrolowania pracy administracji gospodarczej również w tej dziedzinie.

Nie ulega wątpliwości, że smutne dziedzictwo technicznego zacofania i dewastacji parku maszynowego, otrzymane przez nas w spadku po kapitalizmie, wymaga szczególnej troski o sprzęt, wymaga wzmożenia czujności, uwagi i skrupulatności w wykonywaniu swoich obowiązków przez załogi obsługujące oraz dozór techniczny.

• •
•

Brak instrukcji określających szczegółowo procesy technologiczne jest jednym z ważniejszych źródeł niedomagań naszego przemysłu w ogóle i jedną z przyczyn awaryjności.

Burzliwy rozwój naszego przemysłu, ogromne i trudne zadania stojące przed nim w dziedzinie wzrostu wydajności pracy, obniżki kosztów własnych, zwiększania produkcji i wykorzystania tkwiących w nim rezerw, wymagają zastosowania najnowszych osiągnięć współczesnej nauki i techniki, zwłaszcza nauki i techniki radzieckiej, wymagają stałego podnoszenia poziomu kultury technicznej w produkcji i stałego postępu technicznego.

Odziedziczyliśmy przestarzałe i mało wydajne urządzenia techniczne, których praca opiera się w znacznym stopniu na wieloletnim doświadczeniu produkcyjnym wykwalifikowanych rzemieślników, posługujących się często starymi, półchałupniczymi metodami.

W okresie władzy ludowej powstało u nas szereg nowych, nieznanych nigdy w Polsce gałęzi przemysłu, jak przemysł samochodowy, łożysk tocznych, syntetycznych paliw płynnych itp.

Nie do poznania zmieniły się u nas za władzy ludowej metody pracy w hutnictwie, w przemyśle chemicznym, budownictwie i w szeregu innych, najważniejszych gałęzi przemysłu. Walka o cykliczność w górnictwie, intensyfikacja procesów w przemyśle chemicznym, szybkościowe skrawanie w przemyśle metalowym, szybkościowe wytopy w hutnictwie, przedłużenie okresu przebiegów międzyremontowych w kolejnictwie, obsługa wielowarsztatowa we włókiennictwie i szereg innych nowych metod pracy stanowią na tle potężnego rozwoju współzawodnictwa pracy przejawy rewolucji technicznej, która objęła wszystkie dziedziny naszej gospodarki narodowej. Klasa robotnicza i lud pracujący czując się w coraz większym stopniu gospodarzem kraju wykazują wciąż rosnącą troskę o stały i szybki rozwój ekonomiki kraju i z entuzjazmem walczą o coraz to nowe osiągnięcia.

Nowa technika i nowe metody pracy wymagają istnienia ścisłych i opartych na przodujących doświadczeniach instrukcji technologicznych, których przestrzeganie, przy przełamaniu biurokratycznych metod kierownictwa gospodarczego w niczym nie krępuje twórczej inicjatywy nowatorów i racjonalizatorów.

Ścisłe, możliwie najbardziej szczegółowe instrukcje technologiczne muszą stanowić podstawę jak najpilniej przestrzeganej dyscypliny technologicznej. Te opracowane na podstawie najnowszych osiągnięć nauki i myśli technicznej instrukcje powinny być uzupełniane i ulepszane w oparciu o twórczą inicjatywę pracujących, po przeprowadzeniu odpowiednich prób i analiz. Nie mogą one być przez nikogo samowolnie łamane.

Stały rozwój nauki i techniki wymaga stosowania coraz bardziej skomplikowanych maszyn, urządzeń i procesów technologicznych, których obsługa uwzględniać musi coraz większą ilość warunków, parametrów i okoliczności. Instrukcje technologiczne, ich pełna znajomość i ścisłe stosowanie muszą zabezpieczyć właściwe posługiwanie się tymi ogromnymi środkami i możliwościami, które współczesna technika socjalistyczna daje człowiekowi w jego walce o lepsze wykorzystanie sił przyrody.

Brak instrukcji technologicznych, bądź brak walki o ich ścisłe przestrzeganie (tam, gdzie one istnieją) jest jedną z najważniejszych przyczyn powstawania awarii i wypadków we wszystkich prawie gałęziach przemysłu. I tak np. w hutnictwie wypadki przepalania się i zawalania stropów w piecach martenowskich, przeżarcia pancerzy wielkich pieców przez płynny żużel i surówkę i inne, powodowane są przeważnie niewłaściwym i niezgodnym z wymaganiami techniki prowadzeniem procesów technologicznych.

Zagadnienie opracowania szczegółowych instrukcji technologicznych i wprowadzenia na ich podstawie ścisłej dyscypliny technologicznej posiada niesłychanie doniosłe znaczenie dla podniesienia poziomu i usprawnienia pracy wszystkich gałęzi przemysłu. Nie jest ono jednak dotychczas w należytym stopniu doceniane przez wielu odpowiedzialnych pracowników gospodarczych i politycznych.

Charakterystyczny przykład tego niedoceniania — to brak ściśle sprecyzowanych instrukcji technologicznych dla wielu bardzo ważnych obiektów inwestycyjnych uruchomionych w Planie Sześcioletnim. Uruchomienie pełnej mocy produkcyjnej nowowybudowanego obiektu przemysłowe-

go bez przeprowadzenia prób w skali półtechnicznej i technicznej i bez opracowania na tej podstawie ścisłych instrukcji technologicznych prowadzi do awaryjności, do przedłużenia okresu rozruchowego tych obiektów i do znacznych szkód materialnych.

Duże znaczenie posiada sprawa braku paszportyzacji maszyn i urządzeń, braku opracowanych instrukcji o ich eksploatacji i konserwacji.

Przy dzisiejszym wysokim stanie techniki, przy wysokich wymaganiach stawianych urządzeniom technicznym, jeśli chodzi o ich stałą i rytmiczną pracę i wydobycie z nich maksimum tego, co mogą dać, nie do pomyślenia jest właściwe wykorzystanie maszyn, aparatów i urządzeń bez paszportyzacji, bez szczegółowych instrukcji o eksploatacji i konserwacji maszyn i ich ścisłego przestrzegania, bez wprowadzenia systemu planowo-zapobiegawczych remontów.

W dziedzinie opracowania instrukcji o eksploatacji i konserwacji maszyn pewien — aczkolwiek niedostateczny — postęp został już u nas osiągnięty. Tak np. w swoim czasie Centralny Zarząd Energetyki opracował szereg instrukcji eksploatacyjnych, które mogłyby się stać podstawą do poprawy stanu eksploatacji wielu maszyn i urządzeń energetycznych. Jednakże najlepsze nawet instrukcje pozostaną świstkiem papieru bez konsekwentnej i uporczywej walki o ich przestrzeganie.

Charakterystyczna pod tym względem jest sprawa eksploatacji silników elektrycznych. Instrukcję o eksploatacji silników elektrycznych wydał CZE jeszcze w 1950 r., jednak nie została ona należycie rozpowszechniona i nie ma walki o jej przestrzeganie. Dzieje się tak, mimo że silniki elektryczne są we wszystkich ważniejszych gałęziach przemysłu podstawowym elementem utrzymania ciągłości ruchu i ich niewłaściwa praca w ogromnym stopniu wpływa na częstotliwość i długotrwałość awaryjnych przestojów w zakładach pracy, jak również na wielkość szkód i strat, które one powodują. Awarie silników elektrycznych należą do najczęściej spotykanych w naszym przemyśle, przy czym główną ich przyczyną jest wadliwa eksploatacja i obsługa, przeciążenie silników, brak przeglądów okresowych, nieusuwanie na bieżąco drobnych usterek, niewłaściwe ich włączanie i wyłączanie, zła jakość remontów itd. Nawet silniki decydujące o ruchu dużych i ważnych zakładów są często niewłaściwie eksploatowane.

Ten brak instrukcji eksploatacyjnych oraz walki o ich przestrzeganie (tam, gdzie one są), ułatwia w znacznym stopniu zbrodniczą działalność dywersantów i szkodników inspirowanych przez wrogów naszego kraju, którzy wykorzystują niedbalstwo, nieróbstwo i brak czujności do psucia i niszczenia maszyn i urządzeń oraz do hamowania w ten sposób stałego rozwoju naszej gospodarki narodowej.

Walka o wprowadzenie surowej dyscypliny technologicznej i eksploatacyjnej musi się stać jednym z poważnych zadań personelu inżynieryjno-technicznego i administracji przemysłowej. Do wykonania tego zadania konieczna jest mobilizacja odpowiednich ogniw partyjnych w zakładach pracy, w centralnych zarządach, instytutach naukowych, biurach projektowo-konstrukcyjnych itp. Walka ta znajduje, jak dotąd, niedostateczne odzwierciedlenie w naszej terenowej prasie partyjnej, w wielonakładowych gazetkach fabrycznych, w zakładowych gazetkach ściennych, w naszej

pracy polityczno-wychowawczej w ogóle. Uruchomienie wszystkich tych dźwigni doprowadzi niewątpliwie do radykalnej poprawy na tym odcinku, w znacznym stopniu przyczyni się do zmniejszenia awaryjności w przemyśle.

Nasze organizacje partyjne, członkowie naszej partii powinni nieugięcie walczyć o wprowadzenie ścisłych instrukcji eksploatacyjnych i technologicznych, pomagać i brać udział w ich opracowaniu. Nasze organizacje partyjne powinny uważać przestrzeganie dyscypliny technologicznej, przestrzeganie obowiązujących instrukcji eksploatacyjnych za elementarny obowiązek każdego członka partii, powinny mobilizować całą załogę do walki o ich przestrzeganie, pomagać administracji w ich wprowadzaniu i przestrzeganiu.

* * *

Z omówionym zagadnieniem wiąże się sprawa zorganizowania i postawienia na właściwym poziomie gospodarki remontowej. Prawidłowo opracowany plan okresowych przeglądów maszyn i ich remontów, zdecydowana walka o wykonanie tego planu oraz wysoka jakość remontów posiadają szczególnie doniosłe znaczenie dla walki o bezawaryjny ruch maszyn i urządzeń. Dobra organizacja prac remontowych i skrócenie ich przebiegu, dobra jakość remontów oraz przedłużenie okresu międzyremontowego stanowią poważną rezerwę zdolności produkcyjnej w każdym zakładzie pracy. Towarzysz Bierut, mówiąc na VII Plenum o konieczności lepszego i pełniejszego wykorzystania mocy produkcyjnych stwierdził:

> „Należy na właściwym poziomie postawić gospodarkę remontową i uważać za niedopuszczalne nieusprawiedliwione wypadanie z procesu produkcyjnego poszczególnych agregatów, maszyn i urządzeń". [1])

W dziedzinie gospodarki konserwacyjno-remontowej Związek Radziecki ma ogromne osiągnięcia. Opracowany w ZSRR na naukowych podstawach system planowo-zapobiegawczych remontów jest dużym postępem w organizacji i przeprowadzaniu remontów w przemyśle.

Stwierdzić należy, że niedostatecznie opieramy się na doświadczeniach radzieckich w tej dziedzinie. Niektóre zakłady ciągle jeszcze nie planują remontów bądź planują je źle — bez powiązania z planem produkcji, bez odpowiedniego ich przygotowania. Brak powiązania planu remontów z planami produkcyjnymi prowadzi do sprzeczności między działalnością produkcyjną a remontową, z której najczęściej ta pierwsza wychodzi zwycięsko, powodując to, że remonty najpoważniejszych nawet maszyn i urządzeń bywają dokonywane dopiero w wyniku awarii, które całkowicie je unieruchamiają, lub po doprowadzeniu urządzeń do takiego stanu, że dalsza praca grozi nieuchronnym ich wypadnięciem z procesu produkcyjnego. Remonty często nie są odpowiednio przygotowywane. Nie określa się ściśle ich zakresu, nie przygotowuje części zapasowych do wymiany, nie opracowuje technologii remontu. Rzecz jasna. że i jakość tak przeprowadzanych remontów jest niska. Niedocenianie przez wielu nawet odpowie-

---

[1]) Bolesław Bierut — O umocnienie spójni między miastem i wsią w obecnym okresie budownictwa socjalistycznego, „Nowe Drogi", Nr 6 (36), 1952 r., str. 34.

działnych pracowników przemysłu znaczenia remontów, jako jednego z najważniejszych środków do uniknięcia awarii i lepszego wykorzystania mocy produkcyjnych w ogóle, spowodowało organizacyjną i techniczną słabość służb remontowych w zakładach pracy, które w wielu gałęziach przemysłu nie są w stanie zabezpieczyć przeprowadzenia na odpowiednim poziomie wszystkich niezbędnych remontów.

Takie przemysły, jak metalowy, włókienniczy, wykazują poważne straty wynikłe zwłaszcza wskutek tzw. drobnych awarii, których rozmiary są stosunkowo nieduże, ale ilość znaczna. W rezultacie obniżają one zdolność produkcyjną poszczególnych przemysłów. Ta tzw. „drobna" awaryjność wypływa z szeregu przyczyn, między innymi z nieuzasadnionego i szkodliwego lekceważenia średnich, a zwłaszcza bieżących remontów.

W 1934 r. towarzysz Stalin omawiając zagadnienie wykorzystania parku maszynowego w rolnictwie powiedział:

> „Remont także jest niezadowalający, gdyż dotychczas jeszcze nie chcą zrozumieć, że podstawą remontu jest remont bieżący i średni, nie zaś kapitalny". [2])

Na obniżenie jakości remontów — poza słabością fachową brygad remontowych i niedostatecznym przygotowaniem remontu — wpływa również brak kontroli jakości. Rzadko jeszcze przestrzega się u nas zasady prowadzenia książki remontów dla każdego ważniejszego urządzenia oraz zasady protokolarnego przekazywania przez brygadę remontową maszyn do eksploatacji. Stąd stosunkowo duża ilość awarii w urządzeniach uruchomionych po dokonaniu remontu.

W miarę rozwoju naszego socjalistycznego przemysłu coraz wyraźniej występuje dysproporcja między zapotrzebowaniem przemysłu na remonty a słabością organizacyjną i zawodową naszej służby remontowej. Pracownicy działów remontowych, zebrani ostatnio na Krajowej Naradzie Remontowej, nakreślili podstawowe zadania stojące przed służbą remontową i drogi do ich realizacji. Niezbędna jest energiczna walka o wypełnienie tych zadań w oparciu o wielkie osiągnięcia w tej dziedzinie przodującej techniki radzieckiej.

Nasze organizacje partyjne muszą walczyć o opracowanie i realizowanie prawidłowego planu remontów, o wysoką jakość prac remontowych, muszą korzystać w tej dziedzinie z przysługującego im prawa kontroli działalności administracji gospodarczej, muszą do walki o terminowe, wysokojakościowe przeprowadzanie remontów mobilizować zarówno administrację gospodarczą, jak i załogi swych warsztatów pracy.

*   *
*

Walka z awaryjnością wymaga od wszystkich zatrudnionych w przemyśle — od robotników, średniego dozoru technicznego i inżynierów, od dyrekcji zakładów, jak również od pracowników biur projektowych i konstrukcyjnych — ażeby pracowali z większą starannością i sumiennością,

---

[2]) J. Stalin — Zagadnienia leninizmu, str. 574-575, wyd. „Książka i Wiedza", 1951 r.

ażeby skrupulatniej wypełniali swoje obowiązki, ostro zwalczali gapiostwo, niedbalstwo itp. Duże znaczenie ma poprawa stylu pracy biur projektowych. Staranne, wszechstronne przemyślenie projektów, dotyczących zarówno nowych obiektów jak i modernizacji starych, jest warunkiem ich rzetelnego opracowania. Niezbędna także jest systematyczna kontrola sposobu realizacji projektów.

Zdarzają się fakty, że projektant nie przemyśli do końca całości projektowanego urządzenia. Istnieją też luki i opóźnienia w opracowaniu dokumentacji wielu ważnych elementów. Zmusza to wykonawców do improwizowania różnych rozwiązań, nie powiązanych z całością urządzenia, co prowadzi niekiedy do awarii.

Tak np. w jednym z biur projektowych budownictwa przemysłowego sporządzenie projektu dużej hali przemysłowej, która miała być budowana przy pomocy kombajnów budowlanych, powierzono młodemu, niedoświadczonemu projektantowi, który nigdy kombajnu takiego nie widział. Opracowany przez niego projekt posiadał szereg braków i błędów, które przy niedostatecznej kontroli zarówno samego biura jak i wykonawcy spowodowały poważną awarię.

Biuro projektowe urządzeń hutniczych zaprojektowało modernizację wielkiego pieca, polegającą m. in. na powiększeniu ciśnienia powietrza tłoczonego przez turbodmuchawę. W tym celu zaprojektowano nową turbodmuchawę, nowy układ rurociągów, zaworów itd. Nie zwrócono jednak uwagi na starą nagrzewnicę, która pracując od kilkudziesięciu lat była mocno zniszczona i nie mogła wytrzymać zwiększonego ciśnienia powietrza. Rezultatem tego była bardzo poważna awaria tej nagrzewnicy.

Niektóre projekty są oddawane do realizacji bez uprzedniego przeprowadzenia prób i eksperymentów w skali laboratoryjnej i półtechnicznej, co następnie wpływa ujemnie na ruch. Coraz liczniejsza jest u nas rzesza projektantów i konstruktorów. Troska o podniesienie poziomu ich kwalifikacji, o socjalistyczny stosunek do pracy, wciągnięcie ich do walki o bezawaryjną pracę przedsiębiorstw jest obowiązkiem organizacji partyjnych i związków zawodowych na terenie biur projektowych i konstrukcyjnych.

* *
*

W walce o zwiększenie bezpieczeństwa ruchu, o bezawaryjną pracę naszego przemysłu, podstawowe znaczenie posiada stałe i systematyczne podnoszenie poziomu politycznego i zawodowego oraz świadomości socjalistycznej załóg robotniczych. Ciągły postęp techniczny z jednej strony, z drugiej zaś napływ do przemysłu setek tysięcy nowych robotników, przeważnie ze wsi, stawia przed przemysłem w całej rozciągłości zagadnienie szkolenia załóg i systematycznego instruktażu. Jest to jeden z najważniejszych środków poprawy pracy przemysłu, w tym również zmniejszenia awaryjności.

„Sprawa wyszkolenia... staje się obecnie sprawą decydującą o możliwości dalszego rozwoju naszej gospodarki, a przemysłu w szczególności" [3]) — mówił towarzysz Bierut na VII Plenum KC PZPR.

[3]) Bolesław Bierut — O umocnienie spójni między miastem i wsią w obecnym okresie budownictwa socjalistycznego, wyd. cyt., str. 23.

Z punktu widzenia walki z awariami chodzi tu niezależnie od ogólnego szkolenia zawodowego, które ma znaczenie zasadnicze, o zaszczepienie nowoprzybyłym do przemysłu młodym chłopcom i dziewczętom, nie obznajomionym z maszynami i techniką, pewnych podstawowych nawyków produkcyjnych i elementarnych zasad obchodzenia się z maszynami. Analiza awarii, które nastąpiły z winy robotników wykazuje, że przytłaczająca ich większość zachodzi nie z powodu braku jakichś skomplikowanych specjalnych kwalifikacji, lecz właśnie z zupełnego braku elementarnych wiadomości i nawyków produkcyjnych.

Łączy się z tym, oczywiście, ściśle sprawa opracowania odpowiednich instrukcji technologicznych, eksploatacyjnych i bezpieczeństwa pracy. Instrukcje te powinny być odpowiednio udostępnione załodze w formie wywieszek, plakatów, stałego przypominania, periodycznego organizowania pogadanek z obsługą itp. Nie wystarczy wywiesić tasiemcowej długości niekiedy instrukcję, która nierzadko pokrywa się kurzem nie czytana i nie przestrzegana. Zadaniem dozoru technicznego oraz aktywu społecznego musi być stałe przypominanie obowiązujących instrukcji, uświadomienie obsługi co do konieczności ich przestrzegania, surowe i skrupulatne stosowanie się do nich w swoich własnych poczynaniach, reagowanie z miejsca na każdy wypadek ich lekceważenia. Należy stworzyć w zakładach pracy atmosferę poszanowania dla przepisów, zarządzeń i instrukcji oraz potępienia wszelkiego niedbalstwa, niechlujstwa i popularnego u nas jeszcze gdzieniegdzie „ryzykanctwa", za którymi najczęściej kryje się zwykłe chuligaństwo lub wroga robota. W tym celu należy rozwinąć szeroką akcję wychowawczą przy użyciu wszystkich środków propagandy, jakimi dysponują organizacje partyjne, grupy związkowe oraz czynniki administracyjne. Jednocześnie należy dużo więcej uwagi niż dotychczas poświęcić zagadnieniu stworzenia i stosowania bodźców materialnych w walce z awariami: nagradzania za bezawaryjny ruch maszyn i urządzeń i karania za niedbalstwo i nieprzestrzeganie instrukcji, które powoduje awarie.

Trzeba powiedzieć, że to ostatnie zagadnienie jest u nas poważnie nie doceniane. Bardzo nieliczne gałęzie przemysłu stosują nagradzanie i premiowanie obsługi, brygad remontowych i dozoru technicznego za bezawaryjny ruch maszyn i urządzeń, powierzonych ich opiece. Wymaga to stworzenia pewnych określonych norm i obiektywnych mierników jakości obsługi i remontu, co przy istniejącym już u nas dużym doświadczeniu w tej dziedzinie nie powinno w wielu gałęziach przemysłu przedstawiać specjalnych trudności. Wymaga to rozbudowania w oparciu o te normy całego systemu premii i nagród. Należy popularyzować robotników i pracowników inżynieryjno-technicznych mających osiągnięcia w walce z awariami na równi z innymi przodującymi ludźmi w naszym przemyśle, nie przechodząc jednocześnie obojętnie obok żadnego wypadku niedbalstwa i szkodnictwa grożącego awarią.

Nie wolno zapominać, że awarie bardzo często zmniejszają bezpieczeństwo pracy, są przyczyną nieszczęśliwych wypadków, kalectwa, a niekiedy nawet i śmierci. Walka z awariami jest więc także walką o zwiększenie bezpieczeństwa pracy, o obniżenie ilości wypadków, o zdrowie i pełną zdolność do pracy robotników. Dlatego popularne jeszcze wśród niektórych robotników tzw. „ryzykanctwo", nieprzestrzeganie przepisów, nie tyl-

ko prowadzące często do poważnych awarii, ale grożące zdrowiu i życiu samego „ryzykanta“ oraz jego współtowarzyszy pracy, winno być przez ogół robotników zdecydowanie potępione.

Walka z tym „ryzykanctwem“, stałe wykazywanie załodze szkodliwości tego „ryzykanctwa“ jest elementarnym obowiązkiem organizacji partyjnej, każdego członka partii.



Omówione wyżej niektóre istotniejsze przyczyny awaryjności w naszym przemyśle w małym tylko stopniu wypływają z tzw. trudności obiektywnych, żadne zaś z tych trudności nie są tego rodzaju, by nie można ich było przy dobrej pracy przezwyciężyć i zlikwidować. Niesłuszne jest więc w ogromnej większości wypadków „tłumaczenie“ awarii obiektywnymi warunkami, które nie mogły być przewidziane i w porę usunięte. Tego rodzaju powszechnie, niestety, spotykany jeszcze u nas stosunek do awarii i do zagadnienia odpowiedzialności za nie jest przejawem źle pojętego koleżeństwa, kumoterstwa i zgniłego liberalizmu. Zamazywanie winy ludzi odpowiedzialnych za awarię prowadzi do osłabienia czujności w walce z wrogą działalnością, utrudnia wykrycie działających ośrodków wroga, przyczynia się do rozluźnienia dyscypliny i poczucia odpowiedzialności, przeciwdziała wychowywaniu ogółu pracowników w duchu socjalistycznego stosunku do pracy i troski o stan maszyn, o wspólne dobro narodowe. Nie może być awarii po których nie nastąpiłoby skrupulatne badanie oraz usunięcie ich przyczyn, wyciągnięcie wniosków na przyszłość i ukaranie winnych. Taki stosunek do awarii, do odpowiedzialnych za nie, jest obowiązkiem nie tylko organizacji partyjnej, dyrekcji i związku zawodowego na terenie zakładu pracy, ale i nadrzędnych instancji gospodarczych. Walka o bezawaryjną pracę — to walka o lepszą organizację pracy, o usprawnienie gospodarki konserwacyjno-remontowej, o wychowanie załogi, to walka przeciwko pozostałościom kapitalistycznym w świadomości wielu pracowników, przeciwko niezdyscyplinowaniu, niedbalstwu, niezdarności, walka o podniesienie poziomu kwalifikacji i świadomości, o czujność w zwalczaniu wszelkiej wrogiej działalności. Na pozostałościach kapitalistycznych i drobnomieszczańskich w świadomości ludzi, na niechęci wielu skądinąd uczciwych pracowników do przestawienia swej pracy zgodnie z wymaganiami nowej sytuacji, żeruje wróg, który inspiruje i organizuje niedobitki klas obszarniczo-kapitalistycznych i ich sługusów do działalności sabotażowej i dywersyjnej.

Amerykańscy podżegacze wojenni i ich wasale wszelkimi dostępnymi im środkami usiłują powstrzymać tempo naszego rozwoju, zahamować wzrost naszej siły gospodarczej i obronnej, w której słusznie upatrują jedną z istotnych przeszkód na drodze realizacji swych zamierzeń. Organizowanie u nas sabotażu i szkodnictwa, nasyłanie szpiegów i dywersantów, celowe i przemyślane wsączanie wszelkimi kanałami demoralizacji i elementów rozkładu do bardziej podatnych umysłów — oto dla amerykańskich podpalaczy świata jedna z metod przygotowania nowej wojny agresywnej przeciwko obozowi pokoju i socjalizmu. Doświadczenia budownictwa socjalizmu i walki z wrogiem klasowym w Związku Radzieckim oraz wnioski, które partia bolszewicka wyciągnęła z procesu szach-

tyńskiego i procesu „Partii Przemysłowej", uczą nas konieczności wzmożenia czujności rewolucyjnej w naszym aparacie państwowym, czujności organizacji partyjnych i związków zawodowych. Towarzysz Stalin mówiąc o szkodniczej działalności sabotażystów szachtyńskich i z „Partii Przemysłowej" stwierdził:

„Oczywiście u podstaw szkodnictwa leży walka klasowa. Oczywiście wróg klasowy stawia wściekły opór ofensywie socjalizmu. Ale tylko to jedno nie wystarcza, by wyjaśnić tak bujny rozkwit szkodnictwa... Gdybyśmy sprawę kierowania gospodarką postawili inaczej, gdybyśmy o wiele wcześniej przystąpili do poznawania techniki pracy, do opanowywania techniki, gdybyśmy częściej i rozsądniej wtrącali się do kierowania gospodarką — szkodnikom nie udałoby się wyrządzić tak wiele szkody". [4])

Nasze VII Plenum w całej rozciągłości postawiło przed partią sprawę lepszego poznania techniki, podniesienia kierownictwa gospodarczego na wyższy poziom.

Realizacja uchwał VII Plenum wywrze niewątpliwie duży wpływ na usprawnienie naszej walki z wrogą działalnością, ze szkodnictwem i sabotażem.

Proces Slansky'ego w Czechosłowacji odkrył przed nami całe niebezpieczeństwo nikczemnych metod działania wrogich, szpiegowskich i dywersyjnych agentur imperialistycznych kierowanych z zewnątrz, pokazał nam, jak niezbędna jest wzmożona czujność w walce z sabotażem, szkodnictwem i dywersją. Nauki z tego procesu wyciągnąć powinny organizacje partyjne w każdym zakładzie pracy, w każdym ogniwie naszego aparatu państwowego, wnikliwie analizując całokształt działalności swojego przedsiębiorstwa i instytucji oraz poszczególne zjawiska, by móc zobaczyć, ujawnić i sparaliżować działalność wroga wszędzie tam, gdzie on się przedostał, aby nam przeszkadzać i niszczyć owoce naszej pracy.

Jak to ujawniają procesy sądowe, prowadzone przeciwko najmitom i szpiegom agresywnych wywiadów imperialistycznych, zarówno u nas jak i w innych krajach obozu pokoju i socjalizmu, otrzymują oni wyraźne zadania organizowania aktów dywersji i sabotażu w gospodarce tych krajów.

Proces grupy szpiegowskiej Marszałka w Katowicach wykazał, że wywiad amerykański interesuje się nie tylko zagadnieniami natury czysto wojskowej, ale wszelkimi wiadomościami, których znajomość może mu umożliwić lub ułatwić dokonywanie dywersji, sabotażu oraz dezorganizację naszego życia gospodarczego. Marszałek i jego kompani otrzymali polecenie zbierania m. in. planów ważniejszych zakładów pracy z rozmieszczeniem ich czułych punktów (np. planów wentylacji kopalń). Jednocześnie na polecenie wywiadu amerykańskiego gromadzili oni kradziony w zakładach pracy materiał wybuchowy, przy pomocy którego mieli wysadzać w powietrze ważne obiekty gospodarcze.

Proces bandy szpiegowsko-dywersyjnej w Gdańsku, którą zorganizował obywatel francuski Bastard, ujawnił, że wicekonsul francuski Bardet, jako rezydent wywiadu francuskiego, nie tylko zbierał wiadomości szpie-

---

[4]) J. Stalin — Zagadnienia leninizmu, wyd. cyt., str. 420-421.

gowskie, ale polecił podpalenie wielkiej hali produkcyjnej w Zakładach im. Świerczewskiego w Elblągu, do czego osobiście dostarczył bandzie materiałów wybuchowych i łatwopalnych oraz specjalnych zegarów wybuchowych.

Nie ulega wątpliwości, że szereg awarii, które zdają się być wynikiem niedbalstwa, niechlujstwa lub tzw. przyczyn obiektywnych, należy położyć na karb rozmyślnej, celowej działalności wroga przeciwko naszemu państwu ludowemu. Brak czujności i ostrej, zdecydowanej walki z awaryjnością, tolerancyjny stosunek do niedbalstwa, niechlujstwa, łamania przepisów i instrukcji, zgniły liberalizm w stosunku do chuligaństwa, pijaństwa i objawów rozkładu moralnego, ułatwiają elementom wrogim, sabotażystom i dywersantom na służbie imperialistycznych wywiadów prowadzenie niecnej roboty, zmierzającej do zniweczenia wysiłku całego naszego narodu w walce o lepszą przyszłość, umożliwiają im maskowanie tej roboty szyldem awaryjności.

Ta forma dokonywania aktów dywersji, maskowanych awariami rzekomo uzasadnionymi przyczynami obiektywnymi, wymaga tym większej uwagi i czujności, że uzupełnia ją sabotażowa działalność polegająca na celowym stwarzaniu warunków do powstawania awarii oraz na świadomym hamowaniu wszystkich wysiłków zmierzających do wprowadzenia ładu i dyscypliny w zakładach pracy.

Dlatego też walka z awaryjnością w przemyśle, o usunięcie i likwidację wszystkich źródeł, z których ona wypływa, musi się łączyć z polityczną mobilizacją najszerszych rzesz robotników i personelu techniczno-administracyjnego do walki z niechlujstwem i niedbalstwem w pracy, do walki z tolerancyjnością i liberalizmem w stosunku do winnych naruszania dyscypliny i porządku w zakładzie, o wzmożenie czujności wobec niecnych knowań wroga, usiłującego obrócić wniwecz wielki trud całego narodu budującego swą jasną przyszłość.

* *
*

Walka o bezawaryjną pracę — to nie tylko opracowanie instrukcji technologicznych i eksploatacyjnych oraz kontrola ich przestrzegania, to nie tylko paszportyzacja maszyn i urządzeń, to nie tylko planowe przeprowadzanie remontów dobrej jakości i ulepszanie organizacji pracy — lecz przede wszystkim praca polityczno-wychowawcza wśród ogółu pracowników. Do pracy tej organizacje partyjne powinny wciągnąć związki zawodowe i ZMP. Walka z awaryjnością — to zabezpieczenie prawidłowego szkolenia robotników i wychowywania ich w duchu socjalistycznej dyscypliny i socjalistycznego stosunku do mienia społecznego i pracy. Podniesienie kierownictwa partyjnego na wyższy poziom, nowe metody kierownictwa partyjnego są niezbędne również na odcinku walki o bezawaryjną pracę, o wykorzystanie istniejących w tej dziedzinie rezerw w naszym przemyśle.

Zakładowe organizacje partyjne i grupy związkowe powinny tłumaczyć i wyjaśniać robotnikom i pracownikom wielką, polityczną i gospodarczą szkodliwość awarii, wnikać i analizować pracę tych wydziałów, w których zdarzają się one szczególnie często, i mobilizować członków partii i bez-

partyjnych do bezkompromisowej walki o ich likwidację. Organizacje partyjne winny zainteresować się przebiegiem prac nad wprowadzaniem pełnej dyscypliny technologicznej — mobilizując personel inżynieryjno-techniczny i oddolną inicjatywę robotników do usunięcia wszystkich przeszkód utrudniających opracowanie instrukcji technologicznych oraz do walki o wprowadzenie ich w życie i pełną realizację.

Organizacje partyjne winny wniknąć w stan gospodarki remontowej, stawiając przed służbą remontową zadanie usprawnienia remontów, przedłużenia okresu eksploatacji maszyn i urządzeń, skrócenia czasu trwania remontów, pełnego wykonywania planu remontów oraz wysokiej ich jakości.

Każdy członek partii, każdy aktywista społeczny musi dawać przykład wzorowego stosunku do powierzonych jego pieczy maszyn i narzędzi pracy, dbać o nie, konserwować i utrzymywać w porządku. Organizacje partyjne i związkowe muszą — prowadząc nieustannie pracę wychowawczą — toczyć walkę o taką postawę każdego robotnika. Należy wzmocnić autorytet i znaczenie majstra w zakładzie pracy, jego rolę we wprowadzaniu i podwyższaniu kultury pracy, w stałym szkoleniu i podnoszeniu kwalifikacji zawodowych robotników. Wszystkie ośrodki szkolenia zawodowego, kursy majstrów i przodowników pracy powinny być otoczone specjalną opieką organizacji partyjnych, związkowych i kół ZMP. Troskliwy stosunek do maszyn i wykonywanej pracy, walkę o bezawaryjny ruch powierzonych sobie urządzeń należy upowszechniać i popularyzować w ten sposób, by zagadnienia te weszły w skład zobowiązań podejmowanych przez robotników i dozór techniczny w ramach socjalistycznego współzawodnictwa. Robotnicy i dozór techniczny, uzyskujący osiągnięcia w likwidacji awarii na swoich odcinkach pracy, winni być stawiani na równi z przodownikami pracy.

Należy jednocześnie skończyć z tolerowaniem bezkarności w stosunku do ludzi naruszających obowiązujące przepisy i instrukcje, zaniedbujących swoje obowiązki służbowe, do ludzi, którzy przez niechlujstwo i niezdarność powodują powstawanie awarii i przynoszą w ten sposób tak duże szkody zakładom pracy, swoim współtowarzyszom pracy, całemu narodowi.

Omówione wyżej niektóre zagadnienia walki z awaryjnością nie wyczerpują oczywiście całości sprawy. Wiąże się ona bowiem z całokształtem pracy poszczególnych przedsiębiorstw, z walką o podniesienie dyscypliny pracy, o dalszy rozwój współzawodnictwa socjalistycznego, o wykonanie planów produkcyjnych, o wzrost wydajności pracy i obniżkę kosztów własnych, o zapewnienie socjalistycznego ładu i porządku na terenie zakładu itd. Walka o bezawaryjną pracę przedsiębiorstwa może być skuteczna tylko wtedy, gdy będzie prowadzona przez wszystkie powołane do tego czynniki administracyjne i społeczne, powiązana z ich codzienną wielostronną, systematyczną działalnością mającą na celu rozwój naszego przemysłu i zmierzającą konsekwentnie do wykonania tych wielkich i porywających zadań, które przed całym narodem stawia nasza partia i jej wielki przywódca — towarzysz Bierut.

JÓZEF SIKORA

Reakcyjny kler — jedną z sił faszyzacji Polski przedwrześniowej

W latach 1933—1939 dokonuje się i pogłębia proces faszyzacji wielu krajów europejskich. Rozwija się ruch faszystowski we Francji i w Anglii. Hitlerowskie Niemcy, Włochy Mussoliniego, imperialistyczna Japonia przygotowują i podejmują kolejne akty agresji przeciwko Abisynii, Hiszpanii, Chinom, Austrii i Czechosłowacji. Mimo że ekspansja faszystowskich napastników godzi również w interesy kapitalistów Ameryki, Anglii i Francji, imperialistyczne koła rządzące tych krajów ułatwiają agresje faszystowskie, usiłują dogadać się z Hitlerem i Mussolinim i skierować przygotowywaną przez nich agresję przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Lata te — to zarazem lata krzepnięcia w wielu krajach Europy i całego świata kapitalistycznego potężnego ruchu antyfaszystowskiego, w którego pierwszych szeregach stali komuniści. W obliczu śmiertelnego niebezpieczeństwa, grożącego ze strony faszyzmu wszelkiemu postępowi, demokracji, pokojowi świata i ludzkości — jednoczą się pod sztandarami Frontu Ludowego wszystkie elementy demokratyczne i antyfaszystowskie — robotnicy komunistyczni i socjaldemokratyczni, chłopi, intelektualiści, liberalni i postępowi katolicy. Na VII Kongresie Międzynarodówki Komunistycznej Jerzy Dymitrow wezwał demokratów i patriotów wszystkich krajów do utworzenia szerokiego frontu obrony swobód demokratycznych i zagrożonej przez faszystowskich agresorów niepodległości narodów. Wezwania komunistów znalazły szeroki oddźwięk wśród wszystkich uczciwych demokratów i postępowców. W szeregach Frontu Ludowego byli również wierzący katolicy, którym bliskie i drogie były ideały demokracji, pokoju i postępu.

Antyfaszyści spoglądają w tym okresie z wiarą i nadzieją na Związek Radziecki, którego wspaniały rozwój gospodarczy — właśnie wtedy ZSRR zwycięsko realizuje drugą pięciolatkę — i konsekwentnie pokojowa polityka zagraniczna stanowiły wówczas, podobnie jak to jest i dzisiaj — natchnienie dla wszystkich bojowników pokoju, wolności i socjalizmu.

W walce przeciwko siłom demokracji, pokoju i socjalizmu, przeciwko frontom ludowym, przeciwko klasie robotniczej — sojusznikiem i pomocnikiem najbardziej reakcyjnych odłamów imperializmu, sojusznikiem

i pomocnikiem faszystowskich agresorów był Watykan i jego agentury na całym świecie.

Politykę tę konsekwentnie przez cały okres swojego pontyfikatu (1922 — 1939) prowadzi papież Pius XI, który jeszcze w latach 1919 — 1920 jako Achilles Ratti był jednym z głosicieli i organizatorów interwencji przeciwko republikom radzieckim. Konkordaty Piusa XI z Polską, Litwą, Łotwą i Rumunią zmierzały do umocnienia w tych państwach reżimów reakcyjnych, które zamieniały swe kraje w ogniwa imperialistycznego „kordonu sanitarnego" przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Konkordaty z państwami faszystowskimi, jak Włochy, Niemcy, Portugalia, były wyrazem opowiedzenia się po stronie faszyzmu. Konkordat z Mussolinim był pierwszym konkordatem zawartym przez Watykan z Włochami od czasu włączenia Rzymu do państwa włoskiego; konkordat z Hitlerem był pierwszym traktatem międzynarodowym, zawartym przez nazistowską Trzecią Rzeszę; ułatwił on poważnie Hitlerowi rozwinięcie następnie szerokiej akcji dyplomatycznej. W obu tych konkordatach Watykan zaakceptował likwidację stronnictw parlamentarno-klerykalnych: popularów we Włoszech i Centrum w Niemczech.

Pius XI aktywnie popierał wszędzie elementy faszystowskie. Gdy faszyzm włoski rozpętywał w całym kraju terror przeciwko wszystkim demokratom, w ich liczbie również przeciw działaczom chrześcijańsko-demokratycznym, papież wyraził faszyzmowi w encyklice „Non abbiamo bisogno" z 29 czerwca 1931 r. wdzięczność za „zlikwidowanie naszego wroga: socjalizmu", chwalił Mussoliniego za to, „co zostało uczynione we Włoszech dla religii". Już w 1934 r. w Hiszpanii kardynał Pacelli (dzisiejszy papież Pius XII) przygotowywał grunt do zamachu stanu Franco. Tenże sam Pacelli, specjalista od popierania faszyzmu, zjawia się w 1935 r. we Francji, w chwili gdy późniejszy jawny zdrajca Petain prowadzi tam akcję zmierzającą do narzucenia Francji dyktatury faszystowskiej. W 1936 r. Pacelli przybywa do USA, gdzie nawiązuje serdeczne kontakty z najreakcyjniejszymi monopolistami amerykańskimi, zaznajamia się z działalnością faszysty i rasisty amerykańskiego ks. Coughlina i faszystowskiej organizacji „Rycerzy Kolumba", zdobywa poparcie reakcyjnych polityków amerykańskich dla faszystowskiej agresji w Hiszpanii i Abisynii. Nie bez udziału Watykanu powstał w 1936 r. agresywny blok wojenny „oś Rzym — Berlin", rozszerzony w 1937 r. na Japonię, a wymierzony przeciwko ZSRR.

W związku z antyradzieckimi planami „osi" faszystowskiej oraz imperialistów angielskich i amerykańskich Watykan odgrzewa swe stare koncepcje zdobycia — przez współudział w faszystowskiej agresji — dla katolicyzmu ziem ukraińskich, białoruskich i rosyjskich. Koncepcje te stanowią jedno z haseł ideologicznych, pod którymi następuje montowanie bloku antyradzieckiego. O wadze, jaką do tych koncepcji przywiązuje Watykan, świadczy fakt, że sam Pius XI poświęcił im 88 encyklik, bull, dekretów, zarządzeń i przemówień.

Poparcie Watykanu dla imperialistycznych planów hitleryzmu, dla jego dążeń do panowania w Europie, do napaści przeciwko Związkowi Radzieckiemu było sprzeczne z najgłębszymi interesami narodu polskiego. Droga Hitlera na Wschód prowadziła przez Polskę — jak to jawnie głosili hitlerowscy prowodyrzy przed 1933 r. Kto osłabiał i rozbrajał naród polski w obliczu tego śmiertelnego niebezpieczeństwa, był jego wrogiem,

pracował dla jego klęski, gotował mu straszny los, który stał się udziałem naszego narodu pod hitlerowską okupacją i w hitlerowskich katowniach.

Profaszystowska, prohitlerowska polityka Watykanu w ostatnim dziesięcioleciu międzywojennym była, podobnie jak i przedtem, wrogą demokracji i postępowi, wrogą masom ludowym świata, wrogą narodowi polskiemu.



Reakcyjny kler polski, kierująca nim hierarchia kościelna, jego organizacje i jego prasa solidaryzują się w pełni z prohitlerowską, antypolską polityką Watykanu.

Szczególną gorliwością faszystowską odznacza się wtedy w obozie klerykalnym zakon jezuitów. Działacze jezuiccy z całą zaciekłością tępią wszelkie tendencje antysanacyjne wśród zwolenników obozu klerykalnego, występują przeciwko wszelkim prądom postępowym, popierają elementy jawnie i bojowo hitlerowskie.

Prasa klerykalna w Polsce bije na alarm wobec wzrostu antyfaszystowskich sił Frontu Ludowego.

Z wściekłością stwierdzają publicyści jezuiccy olbrzymią siłę atrakcyjną haseł socjalistycznych, proces ich powszechnego i szybkiego rozszerzania się. Wyraz temu daje redaktor naczelny jezuickiego „Przeglądu Powszechnego", ks. Edward Kosibowicz T. J.: *)

„W naszych oczach, w okresie kilkunastu lat dokonują się głębokie, wstrząsające przeobrażenia, wypadki o doniosłych konsekwencjach galopują z zawrotną szybkością, sensacje stępiły już wrażliwość nerwów, ale umysły zdają sobie sprawę z faktów, że żyjemy w okresie, który w dziejach Europy i świata stanowić będzie epokę". Publicysta jezuicki widzi dobrze, że na jednoczenie się sił demokratycznych i postępowych decydujący wpływ wywiera budownictwo socjalistyczne ZSRR i rozmach międzynarodowego ruchu komunistycznego.

„Jeden fakt — oświadcza on — góruje niewątpliwie swą doniosłością w chaosie zmian politycznych, społecznych i ekonomicznych, a faktem tym jest komunizm. Państwo sowieckie nie tylko nie załamało się, ale okrzepło, a przystosowawszy skrajne doktryny do wymogów mniej skrajnej rzeczywistości stało się polityczną i militarną potęgą. Dziś do garstki niedobitków stopniała liczba optymistów, wieszczących rychły upadek sowieckiego komunizmu. Nawet najbardziej naiwny optymista przyznać musi, iż w komunizmie współczesnym tkwi żywiołowa siła... Komunizm głosi dalej pacyfizm, wypowiada walkę wszelkim wojnom i zbrojeniom. Przedstawia je jako zaborczy imperializm, na którym tuczyć się pragnie anonimowy kapitał... — hasła komunizmu nie padają w próżnię". [1])

Ze wszystkich tych stwierdzeń hierarchia kościelna wyciąga jeden wniosek: potrzebę zaostrzenia walki z siłami pokoju, z demokracją i so-

---

*) Litery T. J. są skrótem oficjalnej nazwy zakonu jezuickiego „Towarzystwo Jezusowe". Każdy jezuita dla odróżnienia się od innych zakonników za punkt honoru uważa dodanie do nazwiska tych liter. (Przyp. autora).

[1]) Ks. Edward Kosibowicz T. J., Wspólny front antykomunistyczny, „Przegląd Powszechny", październik 1936 r.

cjalizmem, z klasą robotniczą, ze Związkiem Radzieckim, z najdrobniejszymi przejawami radykalizmu czy postępu społecznego i gospodarczego.

Od pierwszych chwil pojawienia się faszyzmu włoskiego polska hierarchia kościelna, organizacje klerykalne, a szczególnie jezuici darzą go głęboką, nie tajoną, szczerą sympatią. Tak np. arcybiskup Teodorowicz, jedna z głów hierarchii kościelnej, a zarazem endecki poseł na Sejm, już w 1927 r. tak zachwyca się człowiekiem, który sprowadził na Włochy niewolę ludu włoskiego i klęskę narodu:

„Jest to człowiek opatrznościowy nie tylko dla swej ojczyzny, ale dla obecnego powojennego świata... Jego szlachetną i czystą ambicją jest naród swój wielkim uczynić, mówiąc słowy poety, chciałby on nim cały świat zadziwić... jest on przede wszystkim i nade wszystko wychowawcą swego narodu i to jakim wychowawcą...".

Ks. J. Pawelski T. J. stwierdza: „Jest u nas wiele sympatii dla... faszyzmu z powodu imponującej dynamiki narodu włoskiego w okresie rządów Mussoliniego".

Ta „imponująca dynamika" — to nędza mas ludowych i krwawy terror na wewnątrz kraju oraz agresja w polityce międzynarodowej!

Sympatie dla Mussoliniego były jednak niczym wobec radości i entuzjazmu z powodu dojścia Hitlera do władzy. Sygnał padł z Rzymu. Zwycięstwo hitleryzmu — to dla reakcyjnych polityków w sutannach przede wszystkim okazja do rozprawienia się ze znienawidzoną demokracją, z ruchem robotniczym (co wszystko — zgodnie zresztą z utartą terminologią Goebbelsa — określają jako „komunizm"). Pismo watykańskie „Corrispodenza" pisało wówczas:

„Partia hitlerowska, przez swą zdrową aktywność rządową, przez swój solidny program i jasną dyscyplinę, stanowić będzie przede wszystkim szaniec przeciwko inwazji bolszewizmu". [2])

Przywódcy klerykalni w Polsce, zagrożonej bezpośrednio przez hitleryzm, robią co mogą, by rozbroić nasz naród wobec tego śmiertelnego niebezpieczeństwa, wysuwają Hitlera na wodza światowej reakcji. „Że Niemcy w załamaniu bolszewizmu odegrać mogą wielką rolę i że do tej roli wyraźnie się gotują, to zdaje się wątpliwości nie ulegać..." [3]) — pisze ks. J. Rostworowski.

Wtóruje mu drugi działacz jezuicki:

„Namiętne manifesty kanclerza Hitlera, płomienne występy jego podkomendnych, Goebbelsa czy Rosenberga, wspólny chór niemieckiej prasy — tworzą w świecie przekonanie, iż krystalizacyjna oś antykomunistycznego frontu biegnie dziś przede wszystkim przez Berlin...". [4])

A publicysta klerykalnego „Małego Dziennika", Romer formułował „program polski": „Jesteśmy zgodni z Hitlerem w żądaniu, że solidarność europejska i obrona pokoju wymagają takiego układu sił, w którym Sowiety znalazłyby się wobec zorganizowanej, zwartej Europy. Jesteśmy zgodni w żądaniu korzystania z zapasów surowcowych i kolonizacyjnych świata. Jesteśmy zgodni z Hitlerem w jego walce z międzynarodówkami". [5])

---

[2]) L. Halban, Religia w Trzeciej Rzeszy, Lwów, 1936 r., str. 317.

[3]) „Przegląd Powszechny", wrzesień 1936 r., str. 376.

[4]) Ks. E. Kosibowicz, Wspólny front antykomunistyczny, „Przegląd Powszechny", październik 1936 r.

[5]) „Mały Dziennik", 5.XI 1937.

„Niechaj narody skupią się dokoła Włoch i Niemiec!" — w tym zawołaniu jezuickiego „Przeglądu Powszechnego" z grudnia 1936 r. zawiera się treść ówczesnej międzynarodowej polityki klerykalizmu polskiego, polityki wrogiej postępowi i pokojowi świata, polityki rozbrajającej naród wobec groźby hitleryzmu, popierającej przestępczy, beckowski sojusz z Hitlerem, polityki wrogiej narodowi polskiemu.

* *
*

Zbrodnicza, grożąca zgubą narodowi polskiemu, sanacyjna polityka sojuszu z Hitlerem, bezrobocie i nędza, ustawiczne obniżki płac i redukcje, terror policyjny, utworzenie obozu w Berezie Kartuskiej, uchwalenie faszystowskiej konstytucji w 1935 r. — wszystko to spotykało się ze stale rosnącym oporem mas ludowych. Hasła jedności sił demokracji przeciw faszyzmowi, hasła walki o prawa demokratyczne, hasła zespolenia wszystkich żywych sił narodu przeciwko niebezpieczeństwu hitlerowskiemu i wysługującej się Hitlerowi sanacyjnej klice Rydza-Becka rozbrzmiewają szeroko w kraju i zyskują sobie powszechne poparcie mas ludowych. Rok 1936 był rokiem potężnych demonstracji Frontu Ludowego, jednolitofrontowych demonstracji robotniczych na ulicach Krakowa, Lwowa, Częstochowy i innych miast pod hasłem „chleba, wolności i pokoju", pod hasłem walki z Beckiem i jego prohitlerowską polityką. W ogniu tych walk krzepnie sojusz robotniczo-chłopski. Chłopi manifestują w Nowosielcach i Racławicach w 1936 r., przeprowadzają powszechny 10-dniowy strajk w roku 1937. Szeroko włączają się do tego Frontu pracownicy umysłowi. Na wielkim Kongresie Pracowników Kultury, odbytym w 1936 r. we Lwowie, czołowi polscy pisarze, uczeni, aktorzy i artyści solidaryzują się z masami ludowymi i ich walką o demokrację. Wbrew zaciekłemu oporowi prawicowych, zdradzieckich wodzów PPS do walki tej włączają się również robotnicy - pepesowcy.

W obliczu rewolucyjnych wystąpień mas ludowych, w walce przeciw rosnącemu w siły pod kierownictwem partii komunistycznej Frontowi Ludowemu w obozie reakcji z jednej strony zaostrzają się tarcia, z drugiej zaś — wzmagają się tendencje do zjednoczenia sił reakcyjnych celem przyspieszenia faszyzacji kraju.

Reakcyjna hierarchia kościelna, reakcyjny kler czynią co mogą, aby przyspieszyć i wzmocnić proces faszyzacji i proces jednoczenia sił reakcji. Ze szczególną zaciekłością atakują oni tych wierzących, a zwłaszcza tych duchownych, którzy w obliczu fali faszystowskiej występują przeciwko reakcji, przeciwko hitleryzmowi i prohitlerowskiej polityce Becka, tych, którzy w jakikolwiek sposób dają wyraz swym sympatiom dla obozu demokratycznego.

Publicyści klerykalni, stwierdzając ze zgrozą wzrost ruchu rewolucyjnego również w Polsce, wytężają wszystkie swe siły, by oczernić ten ruch, by wmówić ludziom wierzącym, że ruch ten zmierza nie do obalenia kapitalizmu, lecz do „ruiny kościołów".

Czołowy publicysta jezuicki ks. Bronisław Bojułka stwierdza z głębokim zaniepokojeniem sukcesy Frontu Ludowego:

„Ruch ten wzrasta i potężnieje. Podobnej psychozie poddaje się powoli nawet konserwatywny dotychczas lud wiejski, szczególnie w młodszym pokoleniu. A i liczna młodzież uniwersytecka ulega w wielu krajach takim

hasłom, że z pewnością da masom proletariatu jak i wiejskim rzeszom szeregi ideowych, wykształconych, a bardzo i zasadniczo wrogich kościołowi przewodników i organizatorów". [6])

Szczególny niepokój klerykalnych polityków budzi wzmagająca się siła Frontu Ludowego na wsi. Po święcie ludowym 1936 r. kardynał Hlond zabrał głos, by ostrzec przed „potężną, choć nie zawsze widoczną na zewnątrz, fermentacją, jaka dokonywa się u nas w masach ludowych". [7])

Hlond obawia się, że — jak się wyraża — „bolszewicka nienawiść" może owładnąć „naszymi wioskami" i nawołuje wszystkich swych podwładnych do uporczywej walki przeciwko temu niebezpieczeństwu.

„Bolszewizmem" dla obozu klerykalnego bynajmniej nie są w tym okresie tylko komuniści, stojący w pierwszych szeregach walki z faszyzacją kraju, z antynarodową, zaprzedającą kraj Hitlerowi, polityką Becka. „Bolszewizmem" są dlań wszyscy postępowcy, wszyscy obrońcy demokracji i pokoju.

W „Wiciach" wzmagają się prądy demokratyczne i antysanacyjne. Młodzież chłopska „Uniwersytetów ludowych" nie chce słuchać sanacji i kleru, pragnie własną myślą szukać dróg wyzwolenia mas chłopskich — i od razu „wiciarze", nawet tacy, którzy byli bardzo dalecy od wszelkiego marksizmu, zostają ochrzczeni „komunistami" i „bolszewikami", od razu spadają na nich gromy z kazalnic. Kardynał Hlond osobiście potępia „Wici" i uniwersytety ludowe. „»Wici« — oświadcza prymas Polski — zwiastujące mobilizację radykalizmu — to głosy fałszywych proroków". Działalność uniwersytetów ludowych jest dla kardynała Hlonda „wielką ujmą dla ducha i honoru ruchu wiejskiego". Dla tego dygnitarza kościoła istniał jeden tylko godny pochwały „ruch wiejski": taki co czapką zmiatał proch z drogi jaśnie dziedzica i kornie całował w rękę księdza jegomościa.

Część nauczycielstwa, zrzeszona w Związku Nauczycielstwa Polskiego, opierała się faszyzacji szkoły, podporządkowaniu oświaty obskuranckiej dyktaturze kleru, chciała walczyć o szkołę demokratyczną i świecką. To wystarczyło, by obóz klerykalny z całą pasją rzucił się na ZNP.

Ks. Z. Choromański tak pisze o Związku Nauczycielstwa Polskiego:

„Dowiedzieliśmy się w czerwcu br., że na walnym zebraniu warszawskiego ZNP jednomyślnie został przyjęty wniosek przystąpienia ZNP do centralnej komisji klasowych związków zawodowych... Jest to bardzo charakterystyczne. Nie należy zapominać, że klasowe związki zawodowe dostały się pod silne wpływy komunistyczne". [8])

Ten chwyt stanowi dobitną ilustrację metod, przy pomocy których reakcja klerykalna, podobnie jak najbardziej faszystowskie elementy sanacji i endecji, szczuła na każdego, choćby najbardziej umiarkowanego demokratę, podciągając pod miano komunizmu wszelki opór wobec faszyzacji kraju, wszelką obronę interesów narodu przed prohitlerowcami wszelkiej maści.

[6]) Ks. Dr. Bojułka T. J., Potrójne oblicze katolicyzmu, „Przegląd Powszechny", listopad 1936 r.

[7]) Kard. August Hlond, Z prymasowskiej stolicy, str. 189.

[8]) „Kurier Warszawski", 5.IX 1936 r.

W chwili, gdy fala Frontu Ludowego uderza we władzę sanacji, gdy masy ludowe miast i wsi walczą przeciwko sanacyjnej dyktaturze, gdy chodzi o przywrócenie swobód demokratycznych, o wolność mas ludowych, o ocalenie narodu polskiego przed straszliwym losem, który gotuje mu prohitlerowska polityka polskiego faszyzmu — hierarchia kościelna wskazuje na ideologię klerykalizmu jako na broń ideologiczną, którą może i powinien się posługiwać faszyzm polski.

Jeden po drugim wychodzą listy pasterskie episkopatu, miotające gromy na demokrację, na Front Ludowy, na ruch robotniczy, na komunizm.

Wyrazem wielkiej mobilizacji ideologicznej dla walki z Frontem Ludowym, poparcia udzielonego przez klerykalizm faszyzmowi i dyktaturze sanacyjnej w Polsce był pierwszy po wojnie synod plenarny biskupów polskich, który odbył się w dniach 25 i 26 sierpnia 1936 roku w Częstochowie przy czynnym współudziale i z uczestnictwem władz rządowych. Synod ten, przygotowywany przez 8 lat, poświęcony był oficjalnie „walce z komunizmem".

Synod wydał szereg dekretów, skierowanych przeciwko Frontowi Ludowemu, przeciwko siłom demokratycznym, ruchowi robotniczemu, polecających „wiernym", by nie tylko nie ulegali „zgubnym hasłom szerzenia nienawiści, niszczenia wszelkiego ładu społecznego", lecz również aktywnie walczyli z „komunizmem".

Wtedy gdy toczył się bój o niepodległość i losy narodu, o wolność mas ludowych, synod stawał z całą mocą po stronie reakcji, po stronie faszyzmu i zdrady narodowej.



Te same zasadnicze wytyczne reakcyjny kler realizuje w praktyce rozwijając szeroką działalność profaszystowską, walcząc o umocnienie faszyzmu w kraju. Powiązania reakcyjnego kleru, klerykalizmu polskiego, zakonu jezuitów z ugrupowaniami i prądami faszystowskimi w Polsce sięgają chwili powstania faszyzmu polskiego.

Jeszcze w 1921 r. wstecznictwo polskie pod nazwą Pierwszego Zjazdu Katolickiego zorganizowało prawdziwą rewię sił reakcyjnych. Właściwymi organizatorami i kierownikami zjazdu byli — wespół z przedstawicielami wysokiej hierarchii kościelnej — najwięksi obszarnicy kraju z ks. Radziwiłłem, ks. Czetwertyńskim, hr. Sobańskim i hr. Przeździeckim na czele.

Już w roku 1922 powstaje pierwsza polska organizacja faszystowska PPP (Pogotowie Patriotów Polskich), założona przez niejakiego Pękosławskiego wspólnie z obszarnikiem Zawadzkim. Spotkała się ona z miejsca z entuzjastycznym poparciem kleru. Arcybiskup Kakowski zezwolił księżom na udział w PPP. Księża: Wiśniewski, Wiator, Kaim, kapucyni Beniamin i Honorat zaprzysięgali spiskowców w kościele.

W owym okresie — przed rokiem 1926 — kler widział główną siłę faszyzmu polskiego w endecji i jej przybudówkach. Kiedy endek Niewiadomski zamordował prezydenta Narutowicza, który dla endeków i klerykałów był podejrzanym radykałem — duchowieństwo niemal kanoni-

zowało mordercę. Dla charakterystyki Niewiadomskiego dość wskazać, że nawet te bardzo skromne prawa demokratyczne, które dzięki fali rewolucyjnej lat 1917 — 1920 wywalczył sobie lud polski, były dlań powodem największego zgorszenia i oburzenia: „Najzawilsze zagadnienia państwa, losy Polski oddane były w ręce fornali i pastuchów bydła" — oświadczył on na rozprawie.* Za takiego zbira, tępego pachołka reakcji, odprawiano uroczyste nabożeństwa w setkach kościołów polskich!

Kler popierał wtedy endecję, każde niemal probostwo było w tym okresie lokalem agitacyjnym endecji, grupującym dokoła siebie kapitalistów, fabrykantów, kupców, kułaków wiejskich i organizującym walkę przeciwko wszelkim prądom postępowym.

Kiedy Piłsudski ubiegł endecję w dążeniu do faszystowskiej dyktatury, kiedy faszyzm w Polsce zwyciężył pod przewodem nie endecji, lecz piłsudczykowskiej sanacji — hierarchia kościelna, obóz klerykalizmu nie poskąpiły swego poparcia i Piłsudskiemu.

W niespełna dwa tygodnie po przewrocie faszystowskim, dokonanym przez Piłsudskiego 28 maja 1926 r., metropolita warszawski, ks. Kakowski wydał orędzie do duchowieństwa warszawskiego, nawołujące do uspokojenia „zrewolucjonizowanych mas" i do poparcia faszystowskich porządków Piłsudskiego. 17 grudnia 1926 r. prymas Hlond śle do Piłsudskiego list, w którym deklaruje „szczerą lojalność episkopatu wobec państwa i rządu".

W latach, o których mówimy bezpośrednio — latach 1935, 1936, 1937 — to poparcie wysokiej hierarchii kościelnej dla sanacji, mimo silnych jeszcze wśród kleru sympatii endeckich, występuje w całej pełni.

Znajdowało to wyraz w systematycznym wychwalaniu przez kler polityki rządu sanacyjnego, a także przywódców sanacji.

Znajdowało to wyraz w poparciu usiłowań sanacji zjednoczenia pod jej przewodem wszystkich odłamów reakcji polskiej, w walce o to, aby to zjednoczenie dokonało się na jak najbardziej zdecydowanie faszystowskim gruncie.

Chórem wielbiącym i głoszącym faszyzm dyrygowali przede wszystkim jezuici.

Publicyści jezuiccy marzyli o tym, aby „w Polsce powstała u dołu, wśród mas, potężna organizacja, która by śladem faszyzmu i hitleryzmu zdobyła sobie drogą naturalną posłuch wśród większości społeczeństwa i wysunęła żądanie nowej totalizacji ustroju".[9])

Jezuicki „Przegląd Powszechny" w grudniu 1936 r. pisał: „W istocie rzeczy tzw. faszyzm jest tym zabiegiem leczniczym, który narody, wiedzione instynktem samozachowawczym, zastosują przeciw komunizmowi".

Kler reakcyjny śpiesząc z pomocą sanacji w jej dążeniu do zjednoczenia pod swoją egidą wszystkich wstecznych sił w kraju — a więc endecji, chadecji, ONR, a także prawicowego, klerykalnego odłamu przywódców Stronnictwa Ludowego — głosi „wspólny front katolicki".

Wyrazem tego rodzaju tendencji były pisma takie jak „Goniec Warszawski" — szmata ONR-owsko-endecko-sanacyjna, posiadająca dobre stosunki również z prawicowymi działaczami ludowców. Wyrazem ich jest również np. wydana przez jezuitów w 1936 r. broszura prof. Skoczylasa

[9]) O zgodny front, „Mały Dziennik", 7.I 1937 r.

„Szlakiem Piotra Skargi", głosząca właśnie taki „wspólny front katolicki" faszystów wszystkich odmian i maści.

Wyrazem tego rodzaju tendencji był wspólny protektorat Rydza-Śmigłego i prymasa Hlonda nad zlotem endeckiego „Sokoła" w Katowicach w czerwcu 1937 r.

Po śmierci Piłsudskiego główny organ jezuicki w następujący sposób zwraca się do jego następcy, Rydza-Śmigłego:

„Nie wątpimy ani na chwilę, iż wódz polskiej armii nie pójdzie na żadne kompromisy z radykalizmem... Na nowy eksperyment pozwolić sobie nie wolno, bo w grę wchodzą ostatnie atuty: honor armii i jej naczelnego wodza". [10])

Utworzenie obozu koncentracyjnego w Berezie Kartuskiej, kwietniowa konstytucja faszystowska, zapowiedź Sławka „wzmocnienia władzy", „łamania kości", bezwzględnego rozprawienia się z „wrogiem wewnętrznym" — spotkały się z gorącym, entuzjastycznym przyjęciem wyższego kleru polskiego.

Przy czynnym i pełnym poparciu hierarchii odbywało się również montowanie politycznych organizacji sanacyjnych. Już w 1928 r. Janusz Radziwiłł, jeden z organizatorów listy wyborczej BBWR, oświadczył:

„Do tej roboty osobiście zachęcony zostałem przez największą powagę kościoła — przez ojca świętego".

Kiedy z polecenia Rydza-Śmigłego powstał faszystowski OZN, montowany przez płk. Koca, zapowiadający dalszą faszyzację kraju, walkę z demokracją i ruchem robotniczym oraz popierający w pełni antynarodową, prohitlerowską politykę Becka, Katolicka Agencja Prasowa wydała 25 lutego 1937 r. specjalny komunikat, w którym ustosunkowała się pozytywnie do deklaracji OZN i zapewniała, że duchowieństwo polskie z episkopatem na czele „nie szczędzi i nie będzie szczędzić poparcia dla wszelkich wysiłków zmierzających do prawdziwej konsolidacji, zgody i pokoju w Polsce". Posłowie i senatorowie klerykalni stwierdzili w specjalnym oświadczeniu, że deklaracja OZN — deklaracja faszystowska i prohitlerowska, antyludowa i antynarodowa — „jest zgodna z ich poglądem na zadania i cele narodu".

Każdy krok na drodze faszyzacji kraju, na drodze wydania Polski Hitlerowi, każdy krok ku uwstecznieniu Polski, ku utrzymaniu mas ludowych w niewoli i ciemnocie spotykał się z gorącym poparciem hierarchii kościelnej i reakcyjnego kleru polskiego.

* *
*

Hierarchia kościelna i obóz klerykalizmu polskiego stawiają do dyspozycji decydujących ośrodków faszyzmu polskiego wszystkie swe możliwości i rezerwy. Przychodzą mu z pomocą ideologiczną, mobilizują do jego usług podległe sobie organizacje.

Płaszczyzna ideologiczna klerykalizmu polskiego jest jasna: przeciwko demokracji, przeciwko Frontowi Ludowemu. Pod szyldem „walki z komunizmem" — walka z wszelką formą postępu, nawet najbardziej skromną i nieśmiałą, bynajmniej nie ograniczająca się do zwalczania tylko awangardy Frontu Ludowego — komunistów.

---

[10]) Ks. Kosibowicz, „Przegląd Powszechny", listopad 1936 r., str. 248—249.

Wynika to jasno z ówczesnej prasy klerykalnej.

„Przeciwko tworzeniu Frontu Ludowego — oświadcza „Mały Dziennik" dnia 29.IX 1936 r. — reakcja... może być tylko jedna: walka do upadłego z całą ideologią Frontu Ludowego".

Ideologii Frontu Ludowego — ideologii walki o postęp, o demokrację, o sprawiedliwość społeczną, o pokój i chleb — hierarchia kościelna przeciwstawia faszystowską doktrynę ustroju korporacyjnego, ukrywającego za średniowieczną szatą wszechwładzę wielkokapitalistycznych monopoli, karteli i trustów, realizowanego we Włoszech przez Mussoliniego, w Niemczech przez Hitlera, w Austrii przez Dollfussa. Szeroko popularyzuje się papieskie tzw. „encykliki społeczne" poświęcone temu ustrojowi: „Rerum novarum" a zwłaszcza „Quadragesimo anno", zawierającą oficjalne uświęcenie właśnie monopolistycznego kapitalizmu.

Klerykalizm akceptuje i głosi faszystowską doktrynę „korporacyjną", zgłaszając tylko pretensje do prymatu w jej opracowaniu. „Hitler nic nowego nie wymyślił. To co jest zdrowego i pożytecznego w jego koncepcjach ustrojowych, dawno przed nim głosili św. Tomasz z Akwinu, Leon XIII, Pius XI" — pisał „Przegląd Powszechny" w listopadzie 1935 r.

Równocześnie klerykalizm rozwija swój program „uzdrowienia" stosunków na wsi i „oczyszczenia" jej od „obcych elementów". Program ten widzi w obszarnictwie i w dworach obszarniczych „ośrodki promieniowania polskości i pokrywającego się z nią katolicyzmu". [11]) W oparciu o dwory i parafie klerykalizm rozbudowuje swe pozycje wśród młodzieży wiejskiej usiłując zatruć ją faszyzmem i ugodą z obszarnikami.

Narzędziem antydemokratycznej mobilizacji stała się — zgodnie z dyrektywami episkopatu — organizacja Akcji Katolickiej.

Wspomniany już synod plenarny biskupów polskich w Częstochowie oficjalnie pasował członków Akcji Katolickiej na rycerzy walki z wszelkim postępem, prowadzonej pod hasłem krucjaty antykomunistycznej.

Papież Pius XI stwierdził, że Akcja Katolicka ma być „acies bene ordinata, frontem dobrze zorganizowanym, armią karną i zdolną do jednolitego czynu na rozkaz swoich dowódców". [12])

Przystąpiono do intensywnego uzupełniania i szkolenia kadr, do organizowania kursów, szkół, zjazdów, referatów itp.

Centralnym ogniskiem tej działalności był Naczelny Instytut Akcji Katolickiej w Poznaniu, któremu podporządkowane były diecezjalne instytuty Akcji Katolickiej. Prezesem Naczelnego Instytutu był wielki obszarnik i finansista, hr. Adolf Bniński.

Akcja Katolicka rozwija szeroką robotę w całym kraju. Z jej inicjatywy zorganizowano w dniach 1 i 2 czerwca 1937 r. manifestacyjny zjazd obszarnictwa w Częstochowie. „Do zebranych przemówił prymas Polski, ks. kard. Hlond, dając wyraz przekonaniu o trwałości pięknych tradycji ziemiaństwa polskiego oraz wzywając je do zasilania szeregów duchowieństwa synami tej warstwy, której kościół polski tylu zawdzięcza wodzów i apostołów. O. Jan Rostworowski T. J. w referacie podkreślił, że ziemiaństwo przez wieki będące podporą wiary w Polsce przezwyciężyło

---

[11]) L. Górski, Wytyczne programu wiejskiego w świetle zasad katolickich, Lublin 1937 r.

[12]) Ks. bp Stanisław Adamski, Parafialna Akcja Katolicka, Poznań 1938 r., str. 8.

już ostatecznie ów upadek na duchu, spowodowany zatrutą atmosferą błędnych idei z połowy ubiegłego stulecia. Poza tym przemawiali matka Ledóchowska, o. Kosibowicz T. J. oraz ks. biskup Kubina, który podkreślił znaczenie czynnika zachowawczego w życiu narodu i współpracy całej rzeszy rolniczej, ziemiańskiej i włościańskiej". [13])

Olbrzymią wagę przywiązuje reakcyjny odłam kleru w tym okresie do rozbijackiej roboty w szeregach klasy robotniczej i mas chłopskich, do demoralizowania robotników i chłopów, chcąc ich następnie użyć przeciwko swym braciom jako bezwolne narzędzie wyzyskiwaczy.

Jedna z uchwał wspomnianego już przez nas synodu częstochowskiego polecała zakładać „katolickie zrzeszenia zawodowe".

Sam papież zdobył się na gest i ofiarował w 1936 r. dla bezrobotnych polskich sumę 10 000 zł (świętopietrze Polski dla Rzymu wyniosło w tym roku 30 milionów złotych).

Z niemałym trudem organizował biskup Dymek w Poznaniu w 1937 r. wspólną manifestację „Zjednoczenia Zawodowego Polskiego", „Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego" i „Katolickiego Związku Robotników". Nuncjusz papieski Cortesi składał demonstracyjne wizyty u „robotników polskich" w siedzibie rozbijackiego związku w Warszawie.

Efekt tych wszystkich wysiłków był jednak stosunkowo niewielki. Klerykalne związki zawodowe pozostały organizacjami anemicznymi, docierającymi tylko do niewielkich grupek robotniczych. Słabe były również wpływy politycznej organizacji klerykalnej, usiłującej wedrzeć się w szeregi proletariatu — chadecji. Proletariat polski w masie swej wiernie stał pod sztandarami demokracji i Frontu Ludowego, skupiał się coraz bardziej wokół awangardy tego Frontu — komunistów.

W celu rozbicia Związku Nauczycielstwa Polskiego episkopat urządził 24 czerwca 1937 r. pielgrzymkę nauczycielstwa do Częstochowy, która była polityczną manifestacją przeciwko solidarności nauczycielstwa z obozem demokracji, z klasowym ruchem robotniczym.

Taką samą kościelno-faszystowsko-rasistowską demonstracją polityczną była pielgrzymka akademicka na Jasną Górę 30 maja 1937 r., połączona ze ślubowaniem, złożeniem ryngrafu, ekscesami antysemickimi itd.

Baczną uwagę zwróciła hierarchia na prasę i wydawnictwa książkowe jako jeden z podstawowych oręży walki.

Aby uniknąć „rozstrzelenia sił i niezgodności programowych", 3 marca 1936 r. jezuici zwołują do Warszawy zjazd redaktorów, na którym ks. J. Urban wygłasza referat będący stekiem obelg i wyzwisk pod adresem ruchu robotniczego w Polsce i za granicą. Nawet faszystowska, reakcyjna cenzura sanacyjna wydała się zbyt łagodna jezuickiemu szermierzowi Ciemnogrodu.

We wrześniu 1936 r. odbył się w Warszawie kongres „skargowski" publicystów i działaczy klerykalnych, który zarówno w referatach i dyskusji jak i w rezolucjach był wielką manifestacją na rzecz faszyzmu.

W nagonce na wszystko, co bodaj z daleka miało posmak radykalizmu społecznego, pierwsze skrzypce — obok nadającej ton prasy jezuitów i innych zakonów — grały klerykalne pisma brukowe. Klerykalizacja reakcji polskiej była nierozłączną częścią składową procesu faszyzacji kraju, wyrazem kurczowego chwytania się burżuazji i obszarnictwa polskiego

[13]) „Mały Dziennik", 6.VI 1937 r.

wszelkich możliwości przeciwstawienia się potężnej fali walk mas ludowych.

Rząd sanacyjny coraz bardziej szedł po drodze klerykalizacji szkolnictwa i życia umysłowego kraju.

Wydane zostały okólniki o przymusie praktyk religijnych w szkołach, natychmiastowej konfiskacie ulegały śmielsze artykuły czy wydawnictwa krytykujące reakcyjną politykę hierarchii kościelnej.



Największą zaletą sanacji w oczach klerykałów była jej brutalna walka z masami ludowymi. Za to też przede wszystkim chwaliła sanację prasa klerykalna. Ale równocześnie domagała się ona jeszcze bezwzględniejszej walki z ruchem robotniczym. Tak np. jezuicki „Przegląd Powszechny" pisał we wrześniu 1936 r.:

„Że Polska przynajmniej u siebie w domu tak energicznie tłumi bolszewicką propagandę, to jest wielką zasługą jej rządu. Dziwić się trzeba tylko, że ten rząd z taką niewytłumaczoną słabością tolerował fatalne okupacyjne strajki, które pod batutą komunistów z jednej strony bardzo rozzuchwalały komunistów, z drugiej wyrządziły przemysłowi naszemu wielkie szkody".

O co najczęściej wybuchały strajki okupacyjne? Wybuchały jako protest przeciwko próbom kapitalistów zamykania fabryk, zalewania kopalń, jako protest przeciwko wręcz głodowym płacom. O to walczyli górnicy kopalni „Klimontów" i robotnicy krakowskiego „Semperitu". Walczyli o pracę i możność ludzkiego życia, o chleb dla swoich dzieci. Ich walka jest dla jezuickiego publicysty tylko „bolszewicką propagandą", którą trzeba „tłumić" jeszcze energiczniej, aniżeli czynił to osławiony oberszpicel Sławoj - Składkowski.

Zjazd Katolickiego Związku Mężów, jednego z czterech podstawowych ogniw Akcji Katolickiej, uchwalił w 1936 r. szereg rezolucji domagających się od rządu „zdecydowanych, a nie tylko połowicznych" zarządzeń przeciwko elementom demokratycznym. I to wtedy, kiedy na ulicach Warszawy, Krakowa, Łodzi, Częstochowy, na drogach dziesiątek wsi polskich ledwie zaschła krew robotników i chłopów, masakrowanych przez zbirów sanacyjnej dyktatury, kiedy dziesiątki tysięcy świadomych robotników i chłopów znajdowały się w sanacyjnych więzieniach, a do Berezy Kartuskiej niemal codziennie kierowano nowe transporty działaczy robotniczych, radykalnych ludowców i postępowych intelektualistów. Wszystkiego tego jeszcze było mało klerykalnym faszystom z Akcji Katolickiej, nawet ten sanacyjny terror wydawał się im jeszcze zbyt „połowiczny" i zbyt mało „zdecydowany"!

Każdy brutalny wyskok faszystowskich siepaczy spotykał się od razu z entuzjastycznym poparciem klerykalnych wodzirejów. Oto co np. jezuicki „Przegląd Powszechny" pisał o dyktatorskim przemówieniu Sławka, grożącym opozycji „łamaniem kości".

„...pułkownik Sławek jako szef rządu rzucił hasło wzmocnienia autorytetu prawa. Pan premier w jasnych i mocnych słowach zapowiedział walkę z wszelkiego rodzaju nadużyciami. Widmo Berezy zamajaczyło przed

tymi, co postępowaniem swoim wprost czy pośrednio zagrażają publicznemu porządkowi i wewnętrznej zwartości państwa... Na tę drogę co prędzej wejść trzeba. Wszystko o to woła". [14])

Ksiądz Zygmunt Kaczyński, jeden z kierowników Akcji Katolickiej (za naszych dni — mikołajczykowiec, a później jeden z kierowników podziemnej roboty szpiegowsko-dywersyjnej, uprawianej przez pewne koła klerykalne za pieniądze amerykańskich i angielskich imperialistów), pisał w „Kurierze Warszawskim" 4 sierpnia 1936 r., że do walki z Frontem Ludowym nie wystarcza już „cała energia władz administracyjnych i prokuratorskich", po czym wzywał „społeczeństwo" do ochotniczego udziału w tej walce.

Instrukcje Akcji Katolickiej określają dosyć dokładnie, jak ten udział miał wyglądać.

Referat ks. Karola Pękali poleca, aby działaczy demokratycznych i postępowych „...odseparować od wierzącego społeczeństwa". „Akcja Katolicka — oświadcza Pękala — nie dopuści, by ich pisma, ulotki i książki były w parafiach. Nie dopuści, by ci apostołowie fałszu mieli po parafiach publiczne odczyty".

Hierarchia poleciła proboszczom prowadzić kartoteki personalne, które dostarczały materiału i były często uzupełnieniem kartotek policyjnych. „Kartoteka parafialna prowadzona racjonalnie z tzw. kolorowymi konikami, wykazującymi niedomagania moralne, staje się mapą orientacyjną. Gdyby z nadmiaru innych obowiązków proboszcz nie mógł tej pracy podołać, może ją zwierzyć pracownikowi świeckiemu dyskretnemu". [15])

Niepokalanowski „Mały Dziennik" podjął próbę upowszechnienia tej zaiste bogobojnej i ożywionej ewangeliczną miłością bliźniego roboty: Rozpisał on „ankietę w sprawie komunizmu", która była po prostu próbą mobilizacji ochotników na szpiegów sanacyjnej „defensywy". Punkt 5 ankiety brzmiał:

„Jakie wypadki uprawiania działalności i propagandy komunistycznej znane są Czytelnikowi z własnych obserwacji (w domu, w biurze, w fabryce, w szkole, w stowarzyszeniach, w teatrze, w filmie itp.)?"

Sens i cel tego punktu ankiety był najzupełniej jasny...

* *
*

Latem 1936 r. spotęgowało się natężenie ruchu opozycyjnego, antyfaszystowskiego w Polsce. Rząd sanacyjnej dyktatury zmobilizował przeciwko temu ruchowi wszystko, co miał do dyspozycji.

Wówczas, gdy wzmagały się represje państwa faszystowskiego zmierzające do złamania siłą masowego ruchu ludu polskiego, gdy kardynałowi Hlondowi zdawało się, że policyjne represje osiągają zamierzony skutek, stwierdzał on z uczuciem ulgi: „Dziękujemy Bogu, że się ta fala antyreligijna i antykościelna załamuje".

---

[14]) Ks. Edmund Elter T. J., Autorytet prawa, „Przegląd Powszechny", listopad 1936 r.

[15]) Ks. Karol Pękala, Caritas we współczesnej pracy duszpasterskiej, Tarnów, 1939 r., str. 146.

Przeciwko czemu kierowała się ta fala walk masowych, którą polityk w kardynalskiej purpurze ochrzcił nieprawdziwie mianem „antyreligijnej i antykościelnej"?

Kierowała się ona przeciwko zgubnej, grożącej narodowi zagładą, prohitlerowskiej polityce faszystów Becka, przeciwko sojuszowi z Hitlerem, który już wtedy układał plany „oczyszczenia" ziem polskich od Polaków.

Kierowała się ona przeciwko władzy w Polsce wielkich imperialistycznych monopoli, karteli i syndykatów, skazujących na bezrobocie, na nędzę i głód wiele setek tysięcy robotników polskich i rujnujących chłopów.

Kierowała się ona przeciwko władztwu obszarników na wsi polskiej, przeciwko panowaniu dziedziców wielu wieków szlacheckiej buty i chłopskiej krzywdy nad milionami chłopów polskich.

Kierowała się przeciwko faszystowskiej dyktaturze sanacji, przeciwko terrorowi policyjnemu, przeciwko Berezie Kartuskiej, przeciwko polskim wychowankom Himmlera.

W walkach 1936 r. uczestniczyły setki tysięcy wierzących katolików, którzy tak samo jak inni robotnicy i chłopi chcieli wyrwać Polskę ze zgubnego sojuszu z Hitlerem, wyprowadzić kraj na szeroką drogę demokracji i postępu, obronić pokój Polski i świata.

Dla kardynała Hlonda fala walk masowych była „antyreligijna i antykościelna" nie dlatego, że jakoby kierowała się przeciwko religii lub kościołowi. Była nią, bo była wymierzona przeciwko sojuszowi z Hitlerem i przeciwko rodzimemu faszyzmowi, a kardynał Hlond związał się w pełni i związał podległe sobie ogniwa kościoła z polityką faszystowską i prohitlerowską.

Za utrzymanie w kraju władzy sanacji płacił robotnik polski bezrobociem i nędzą, płacił chłop polski, płaciła bezrolna i małorolna biedota wiejska głodem i poniewierką na służbie u obszarnika i kułaka.

Za utrzymanie w kraju władzy sanacji naród polski zapłacił trzy lata później — w 1939 r. — straszliwą katastrofą wrześniową, utratą niepodległości. Zapłacił życiem milionów Polaków, zniszczeniem całego kraju.

Masy ludowe trwały w walce o Polskę i demokrację, kiedy w kurzu zaleszczyckiej szosy znikły ostatnie samochody, wiozące na emigrację przedstawicieli rządzącej kliki sanacyjnej, a nad Polską zapadła czarna noc hitlerowskiej okupacji. Masy ludowe trwały w walce o Polskę i demokrację, kiedy Adamscy germanizowali kościół w Polsce, kiedy Kaczmarkowie wysługiwali się faszystowskiemu okupantowi. Masy ludowe pod kierownictwem swojej partii, w oparciu o potężnego sojusznika, o Związek Radziecki i jego armię-wyzwolicielkę, podźwignęły Polskę, Polskę Ludową — wbrew Sosnkowskim i Hlondom.

Spadkobiercy reakcyjnych elementów kleru, których fragment działalności w latach przedwojennych nakreśliliśmy w niniejszym szkicu, nie zaprzestali i dzisiaj walki przeciwko masom ludowym, przeciwko władzy ludowej, przeciwko Polsce. Reakcyjne elementy kleru, które wczoraj wspierały aktywnie dyktaturę sanacji, dzisiaj dają schronienie spiskowcom reakcyjnego podziemia, błogosławią ryngrafy faszystowskich morderców. Ci, co przed wojną bronili ze swych ambon panowania kapitalistów i obszarników, co kazali godzić się pokornie z krzywdą ludzi pracy,

co głosili, że ustrój kapitalistyczny, ustrój wyzysku i krzywdy ludzkiej jest uświęcony przez Boga — dzisiaj usiłują przeszkodzić nam w budowaniu socjalizmu w naszej Ojczyźnie, przeszkodzić nam w budowaniu Polski wolnej od wszelkiego wyzysku człowieka przez człowieka, Polski sprawiedliwej. Wczorajsi głosiciele antynarodowej, prohitlerowskiej polityki Becka nadużywają dziś swych duchownych szat i funkcji do prowadzenia szpiegowskiej roboty na rzecz imperializmu amerykańskiego, protektora antypolskich rewizjonistów niemieckich, śmiertelnego wroga Polski Ludowej.

Daremne są jednak ich wysiłki.

Silna i niezachwiana jest władza ludowa w naszym kraju, zespolona z najszerszymi masami ludu pracującego, czujni są jej obrońcy. Umocniła się w narodzie przodująca rola klasy robotniczej, umocnił się sojusz robotniczo-chłopski pod wodzą Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Niezawodnym oparciem dla ludu polskiego, gwarancją wszystkich jego zwycięstw i niepodległości kraju jest przyjaźń ze Związkiem Radzieckim, przodującą siłą wielkiego światowego obozu pokoju i postępu.

Nie powiodły się i nie powiodą próby Adamskich rozbicia jedności narodu polskiego, budującego socjalizm w swojej ojczyźnie.

Przeciwko tym próbom wypowiada się stanowczo nie tylko olbrzymia większość wierzących świeckich, ale również stale rosnąca cześć duchowieństwa, dla której interes narodu jest ważniejszy niż watykańskie instrukcje, stale rosnąca część duchowieństwa, która widzi, że Polska Ludowa nie walczy z religią, lecz jedynie z nadużywaniem religii dla celów reakcyjnych i antynarodowych, stale rosnąca część duchowieństwa, która rozumie, że podstawowym nakazem patriotyzmu jest współpraca dla dobra Polski wszystkich Polaków — wierzących i nie wierzących, jest popieranie i realizowanie polityki sojuszu ze Związkiem Radzieckim, stanowiącej zasadniczą gwarancję niepodległości Polski.

Klęskę poniosą wszyscy, którzy zechcą nadużywać swego stanowiska duchownych dla przestępczej, antyludowej i antynarodowej działalności.

Z ŻYCIA PARTII

STEFAN MISIASZEK

Partyjne konferencje powiatowe i miejskie

W miesiącach grudniu i styczniu odbywają się powiatowe i miejskie konferencje partyjne.

Odbywają się one po zwycięskiej kampanii wyborczej do Sejmu, w której rozstrzygającą, kierowniczą siłą była nasza partia — trzon Frontu Narodowego.

Odbywają się one po historycznym XIX Zjeździe KPZR, którego przebogaty ładunek ideologiczny stanowi dla naszej partii nieprzebraną skarbnicę nauk.

Odbywają się one w okresie, gdy:

„Aktualne zadanie partii polega na tym, aby utrwalić wielkie osiągnięcia kampanii wyborczej i wykorzystać zwycięstwo wyborcze dla podniesienia na wyższy szczebel całej pracy partii i organów władzy ludowej, całokształtu naszej walki o realizację zadań socjalistycznego budownictwa".[1])

Znajdujemy się obecnie u progu nowego roku. Rok 1953 — to czwarty rok Planu Sześcioletniego, rok wielkich i trudnych zadań, stojących przed nami zarówno w dziedzinie dalszego rozwoju naszego przemysłu i pełnego wykorzystania mocy produkcyjnych jak i w dziedzinie postępu i przebudowy rolnictwa. Wykonanie tych zadań wymaga od nas dużego wysiłku, dalszego podnoszenia kierowniczej roli partii, dalszego zacieśniania jej więzi z masami.

Konferencje partyjne odbywają się po procesie bandy Slansky'ego — agentów imperializmu amerykańskiego i międzynarodowego, prowokatorów i zdrajców klasy robotniczej — procesie, który raz jeszcze przypomniał nam o niebezpieczeństwie, jakie zagrażałoby naszej partii i naszemu krajowi ze strony gomułkowszczyzny i spychalszczyzny, gdyby nie zostały one w porę zdemaskowane i rozgromione.

Proces, który toczył się w Pradze, wzmożone knowania imperializmu, likwidacja organizacji szpiegowskiej związanej z krakowską kurią biskupią powinny zmobilizować wszystkie nasze organizacje partyjne i odbywające się konferencje do wzmożonej czujności i do walki przeciw wrogiej działalności obcych agentur, niedobitków klas wyzyskujących, resztek faszystowskiego podziemia i reakcyjnej części kleru.

---

[1]) Uchwała Biura Politycznego KC PZPR — „Ocena kampanii wyborczej do Sejmu i wnioski, zmierzające do usprawnienia pracy partyjnej".

Doświadczenia kampanii wyborczej do Sejmu uczą nas, że jeśli chcemy skutecznie kroczyć naprzód i realizować zadania budownictwa socjalistycznego, musimy pracować w ten sposób, żeby wraz z nami maszerowały najszersze masy pracujące. Po to zaś, by masy coraz lepiej nas rozumiały, byśmy potrafili budzić w nich ofiarność i entuzjazm pracy, mobilizować je do rozwiązywania codziennych praktycznych zadań powinniśmy

> „...każde nasze zadanie ...stawiać przed masami pracującymi tak, aby widziały one perspektywę dalszego rozwoju, cele, do których dążymy. Nie wolno nam wpadać w ciasny praktycyzm... Każdą najdrobniejszą sprawę musimy stawiać przed masami pracującymi — robotniczymi i chłopskimi — w taki sposób, żeby te masy widziały, jak drobna na pozór sprawa wiąże się z całością naszej walki, jaka jest polityka partii, czego partia chce, dokąd prowadzi, jaki jest jej cel, jaki jest jej program. W każdej sprawie właśnie tak powinniśmy stawiać naszą pracę polityczną w masach".[2])

Pewne doświadczenie takiego właśnie ujmowania sprawy nabyliśmy w toku kampanii wyborczej do Sejmu. Jest to osiągnięcie, którego nie wolno nam utracić. Przeciwnie. Powinniśmy je utrwalić, przyswoić sobie, upowszechniając te metody, które pozwoliły nam w toku kampanii wyborczej podnieść naszą pracę na wyższy poziom, upolitycznić ją, związać się lepiej i ściślej z masami pracującymi, krocząc wraz z nimi naprzód.

Treścią przygotowywanych obecnie konferencji powiatowych i miejskich, jak i treścią całej pracy partyjnej winna się stać troska o to, aby w walce o realizację stojących przed partią zadań wykorzystywać jak najlepiej cenne doświadczenia zdobyte w toku kampanii wyborczej do Sejmu i nauki XIX Zjazdu KPZR. Konferencje wtedy spełnią swe zadanie, jeśli w oparciu o te doświadczenia i nauki staną się trybuną szerokiej wymiany doświadczeń, gdy dadzą wszystkim organizacjom partyjnym, wszystkim członkom partii swego terenu przykład śmiałego, zdecydowanego posługiwania się orężem krytyki i samokrytyki przy omawianiu dotychczasowej pracy zarówno organizacji jak i instancji partyjnych.

Co pozwoliło podnieść pracę partyjną w kampanii wyborczej na wyższy poziom, nadać jej treści politycznej w powiązaniu z aktualnymi zagadnieniami danego terenu?

Pozwoliło nam na to — wzmożenie aktywności społecznej i politycznej ogromnej większości członków partii oraz setek tysięcy bezpartyjnych, przydzielanie członkom partii konkretnych zadań, które spełniać mieli pracując wśród bezpartyjnych, wespół z bezpartyjnymi i na ich czele.

Był to wynik troskliwej pracy nad podnoszeniem świadomości politycznej członków partii, agitatorów partyjnych i bezpartyjnych. Wykuwaliśmy świadomość polityczną członków partii nie tylko przez pogłębianie i rozszerzanie ich wiedzy politycznej i ideologicznej, lecz również przez to, że zwracaliśmy ich uwagę na rozeznanie terenu, na analizę sytuacji, na środki i metody wrogiej działalności, że w toku kampanii operatywnie usprawnialiśmy naszą propagandę, agitację i organizację pracy, uczyliśmy się odpowiadać na przejawy wrogiej działalności i wrogie argumenty oraz mobilizować masy na gruncie naszej platformy wyborczej.

---

[2]) B. Bierut — O partii, str. 249, wyd. „Książka i Wiedza", 1952 r.

Konferencje powiatowe i miejskie powinny przeanalizować osiągnięcia partii w tej dziedzinie, powinny w oparciu o nabyte doświadczenie umiejętnie doświadczenie to przeszczepiać organizacjom partyjnym na terenie zakładów pracy i na wsi.

W toku przygotowań do konferencji każda organizacja i instancja partyjna, każdy komitet powiatowy i miejski powinien przemyśleć, w jaki sposób coraz bardziej, coraz skuteczniej podnosić swą pracę do wysokości zadań, jakie stoją przed nami.

Dla naszych zakładowych organizacji partyjnych są to przede wszystkim zadania walki o realizację zadań produkcyjnych 4 roku Planu Sześcioletniego, a więc: walka o ujawnienie rezerw produkcyjnych, o wzrost wydajności pracy, obniżkę kosztów własnych, o polepszenie jakości, podnoszenie kwalifikacji zawodowych załogi.

Dla naszych organizacji gromadzkich są to zadania walki o zwiększenie produkcji rolnej, a więc: o podniesienie wydajności z ha, o rozwój kontraktacji roślin, o wzrost hodowli zwierzęcej. Są to również zadania walki o realizację zobowiązań wsi wobec państwa. Są to w coraz większym stopniu zadania walki o przebudowę wsi, o zakładanie nowych i umacnianie istniejących spółdzielni produkcyjnych.

Dla wszystkich organizacji i instancji partyjnych są to zadania związane z walką o pokój i z wielkimi kampaniami politycznymi, które prowadzić będzie partia, np. z kampanią wyborów do rad narodowych i innymi.

Wszystkie te zadania wymagać będą od organizacji partyjnych, aby coraz lepiej i w sposób systematyczny umiały skupiać swą uwagę na najważniejszych, decydujących odcinkach i zagadnieniach swego terenu po to, by koncentrować na nich swe główne siły.

Zadania te wymagają od naszych organizacji, aby umiały mobilizować członków partii, a przez nich całą załogę do wykonywania planów produkcyjnych, aby kierowały pracą związków zawodowych, organizacji masowych i komitetów Frontu Narodowego w taki sposób, który by pozwalał im w coraz większym stopniu wypełniać ich zadania, coraz ściślej wiązać partię z masami, coraz bardziej ułatwiać partii aktywizację bezpartyjnych.

Zadania te wymagają, aby organizacje nasze kierowały pracą organów władz terenowych, troszcząc się o coraz większe zbliżenie ich do spraw i bolączek mas, o przezwyciężenie objawów biurokratyzmu w działalności rad narodowych.

Do wypełnienia tych zadań konieczna jest systematyczna i uporczywa walka o ubojowienie organizacji partyjnych i członków partii, o wzrost ideologiczny jej szeregów, gdyż

> „...partia rośnie w wielką siłę społeczną przez wzrost uświadomienia politycznego każdego z jej członków, przez wzrost jego aktywności społecznej, jego wykształcenia społecznego i politycznego, jego poziomu ideologicznego, jego oddania, ofiarności i poświęcenia dla sprawy partii".[3])

Do wypełnienia tych zadań konieczna jest stała i systematyczna aktywność całej partii od góry do dołu, aktywność każdej organizacji i instancji partyjnej, każdego członka partii.

---

[3]) Tamże, str. 225.

Na tle tych zadań należy ocenić jako niebezpieczne zjawisko, że po wyborach do Sejmu w niektórych ogniwach i wśród niektórych członków partii występują przejawy samouspokojenia i beztroski. Lenin i Stalin niejednokrotnie przestrzegali przed tą chorobą, wskazując, że grozi ona osłabieniem pracy partyjnej i rozluźnieniem więzi partii z masami. Świadomość tego niebezpieczeństwa powinna towarzyszyć uczestnikom konferencji i wyrażać się w czasie obrad nie w gołosłownych deklaracjach, ale w postawie delegatów i członków instancji partyjnych, w krytycznej i samokrytycznej analizie dotychczasowej pracy organizacji partyjnych, w wysuwanych propozycjach i wnioskach, zmierzających do ulepszenia stylu tej pracy.

* *
*

Głównym zadaniem tegorocznej kampanii wyborczej do władz KP i KM będzie zmobilizowanie wszystkich organizacji partyjnych wokół węzłowego zagadnienia, jakim jest walka o pogłębienie treści pracy partyjnej, o jej coraz większe upolitycznienie.

W kampanii wyborczej wzięła udział ponad milionowa armia agitatorów — członków partii i bezpartyjnych. Partia i rząd milionem ust przemawiały do narodu — do klasy robotniczej, do pracującego chłopstwa, do inteligencji, kobiet i młodzieży — wyjaśniając im program Frontu Narodowego i zadania wynikające z niego dla każdego obywatela. W rezultacie tej ofiarnej i cierpliwej pracy wróg został w kampanii wyborczej izolowany i obezwładniony.

Armia agitatorów, która w wyborach odegrała tak poważną rolę, może i powinna stać się orężem w pracy polityczno-wychowawczej, może i powinna z tym samym uporem i entuzjazmem, z jakim walczyła o zwycięstwo w wyborach, dążyć teraz do realizacji nowych, aktualnych zadań.

Czy bezsporny ten wniosek, wypływający z doświadczeń kampanii wyborczej, organizacje i instancje partyjne wykorzystują należycie w bieżącej pracy?

W okresie blisko dwumiesięcznym, który dzieli nas od wyborów, niektóre organizacje i instancje partyjne w dalszym ciągu systematycznie opiekowały się agitatorami Frontu Narodowego, dopomagały samym komitetom Frontu Narodowego w opracowaniu planu dalszej pracy. Na przykład dzięki opiece i pomocy udzielanej komitetom FN przez organizacje i instancje partyjne w woj. szczecińskim, wrocławskim i innych tysiące agitatorów i aktywistów Frontu włączyły się aktywnie do akcji przygotowawczej do Światowego Kongresu Narodów w Obronie Pokoju. W powiatach województwa bydgoskiego, jak inowrocławski, żniński i rypiński, oraz na wielu innych terenach agitatorzy komitetów FN brali czynny udział w mobilizacji wsi do wypełniania obowiązkowych dostaw oraz w popularyzowaniu osiągnięć spółdzielni produkcyjnych. W Warszawie wielu agitatorów komitetów FN czynnie pomaga radom narodowym w rozwiązywaniu różnych bolączek ludności.

W ten sposób już pierwsze doświadczenia pracy komitetów Frontu Narodowego w okresie powyborczym wskazują, że mogą one stać się poważnym czynnikiem utrzymania i rozwijania aktywności oraz podnoszenia

świadomości mas bezpartyjnych. Na razie jednak systematycznie pracujących komitetów Frontu Narodowego jest stosunkowo niewiele, za co winę ponoszą organizacje i instancje partyjne, które nie udzielają im należytej pomocy. A przecież komitety Frontu Narodowego mogą i powinny zajmować się nie tylko sprawami, wynikającymi z kampanii ogólnopolitycznych, lecz mają również zaznajamiać ludność z polityką władzy ludowej, z uchwałami Sejmu i rad narodowych, zwalczać wrogą agitację, przyczyniać się do usprawnienia pracy władz terenowych, czuwać nad załatwianiem skarg i zażaleń, zwalczać wszelkie przejawy biurokratyzmu. Zależy tylko od nas, od organizacji i instancji partyjnych, aby komitety Frontu Narodowego aktywnie pracowały i stały się cennym pomocnikiem w naszej pracy masowo-politycznej.

Liczna, ponad milionowa rzesza bezpartyjnych aktywistów, zwłaszcza spośród przodowników pracy i przodujących chłopów, spośród inteligencji technicznej i nauczycieli oraz spośród członków ZMP, aktywistów, którzy wyrośli w kampanii wyborczej, stanowi wielką rezerwę w rozbudowie organizacji partyjnych. Przyjmowanie do partii posiada szczególne znaczenie dla terenów, gdzie istnieją jeszcze tzw. „białe plamy", oraz dla tych zakładów pracy, w których na ważnych odcinkach produkcji nie ma dotąd członków partii.

W ciągu ostatnich tygodni, zwłaszcza na fali zebrań przygotowawczych do konferencji powiatowych i miejskich, organizacje partyjne mają pewne osiągnięcia w rozbudowie organizacji partyjnych oraz we wzroście ich szeregów. Na przykład Komitet Gminny w Bukowej, pow. Chełm, organizował zebrania aktywu bezpartyjnego w gromadach, w których dotąd nie było organizacji partyjnych. Oceniono tam pracę aktywu w akcji wyborczej i wytyczono dla niego zadania na przyszłość. W wyniku rozwiniętej przez KG działalności w czterech gromadach gminy założono grupy kandydackie, w skład których weszło 23 aktywistów Frontu Narodowego. Podobnymi osiągnięciami może się wykazać KP Siedlce, który w wyniku wzmożonej pracy organizacji gromadzkich z aktywem bezpartyjnym zorganizował sześć grup kandydackich. W województwie rzeszowskim w hucie „Stalowa Wola" przyjęto do partii 70 przodowników pracy.

Organizacje i instancje partyjne zwracają jednakże na ogół niedostateczną uwagę na rozbudowę partii. W Łodzi np., gdzie w czasie wyborów praca agitacyjna prowadzona była z dużym rozmachem i gdzie wśród agitatorów było tysiące bezpartyjnych — liczba nowoprzyjętych do partii w listopadzie w porównaniu z miesiącami poprzednimi nie uległa poważniejszym zmianom. Łódź nie jest tu wyjątkiem. Ten stan rzeczy jest wymownym świadectwem, że organizacje i instancje partyjne dotąd jeszcze nie stosują w pełni zaleceń uchwały grudniowej o wzroście i regulowaniu składu partii, pomimo wyjątkowo sprzyjających warunków, jakie wytworzyły się w rezultacie kampanii wyborczej do Sejmu i zwycięstwa Frontu Narodowego. Wszystko to nakazuje, by sprawa systematycznego przyjmowania do partii była na konferencjach powiatowych i miejskich wnikliwie analizowana, by szeroko na nich omawiano formy i metody pracy z bezpartyjnymi, a w szczególności z tymi, którzy wyróżnili się w kampanii wyborczej.

Doświadczenie kampanii wyborczej winno pobudzić wszystkie organizacje i ogniwa partyjne do wzmocnienia walki z istniejącymi jeszcze czę-

sto tendencjami do zastępowania pracy politycznej metodami administracyjnego kierowania, metodami biurokratycznymi. Dotyczy to w pierwszym rzędzie naszej pracy wśród bezpartyjnych. Trzeba odnosić się do bezpartyjnych z zaufaniem, prowadzić z nimi rozmowy, uważnie ich wysłuchiwać, radzić się ich. Praca z bezpartyjnymi jak każda inna dziedzina pracy partyjnej nie znosi komenderowania, które zabija twórczą inicjatywę mas, kopie między partią a masami przepaść, stwarza warunki, w których rozwija się kumoterstwo i klikowość, które ułatwiają penetrację wroga.

Można by tu przytoczyć przykład jednego z zakładów w Świdnicy, gdzie bez przeprowadzenia jakiejkolwiek dyskusji zakomunikowano robotnikom, że podjęte zostały zobowiązania produkcyjne i że jest ich obowiązkiem zobowiązania te wykonać.

Czy nie jest rzeczą oczywistą, że tak organizowane współzawodnictwo pracy jest tylko karykaturą współzawodnictwa, że prowadzi właśnie do zatracenia jego istoty?

Zjawisko komenderowania występuje również w stosunku do organizacji masowych. Są jeszcze organizacje partyjne, które mylnie sądzą, że kierować organizacjami masowymi oznacza wydawać im polecenia, dyrygować nimi. Ostatnio mieliśmy tego rodzaju przykłady w toku kampanii sprawozdawczo-wyborczej w związkach zawodowych, kiedy to niektóre organizacje partyjne narzucały radom zakładowym kalendarzyki zebrań wyborczych, dawały im szereg wytycznych nie udzielając żadnych wyjaśnień, co oczywiście nie mogło nie doprowadzić do spłycenia przebiegu zebrań, a niekiedy i do wypaczeń.

Walka o polityczną treść pracy partyjnej wymaga, abyśmy większą niż dotąd uwagę zwracali na pracę agitacyjną, propagandową i ideologiczną. Jednocześnie należy czuwać nad tym, aby praca ta posiadała prawidłową, mobilizującą treść, aby uwzględniała swoistość danego środowiska i wynikające stąd zadania. Nasycenie treścią polityczną naszej agitacji i propagandy jest naszym zadaniem w walce o podniesienie na wyższy poziom całej pracy partyjnej.

> „Upolityczniać naszą codzienną pracę — uczy towarzysz Bierut — należy przez jej nieustanne wiązanie z podstawowymi zadaniami budownictwa socjalistycznego, z naszą ideologią i programem, z zasadniczymi wytycznymi uchwał partyjnych, podnoszeniem świadomości mas pracujących".[4])

Niedostateczna jeszcze umiejętność upolityczniania pracy partyjnej często znajduje wyraz w sztucznym oddzielaniu propagandy czy szkolenia partyjnego od całokształtu pracy i zadań partyjnych. Mieliśmy tego szereg przykładów, między innymi na konferencjach powiatowych i miejskich roku ubiegłego, kiedy wygłaszane referaty, opierając się niekiedy w sposób formalny na materiałach statystycznych kreśliły delegatom obraz osiągnięć w dziedzinie szkolenia partyjnego czy też w pracy agitatorów, pozostawiały natomiast na uboczu decydujące zagadnienia: czy praca agitatorów, czy szkolenie partyjne były w sposób należyty wiązane z aktualnymi zadaniami organizacji partyjnych, czy i w jaki sposób przyczyniały się one do podniesienia aktywności i bojowości członków partii,

---

[4]) Przemówienie końcowe towarzysza Bolesława Bieruta, „Nowe Drogi" Nr 6 (36), 1952 r., str. 175.

czy dopomagały zakładowi pracy w wykonaniu planu i w zwalczaniu trudności produkcyjnych, czy współdziałały na terenie wsi w walce o realizację zobowiązań chłopów wobec państwa, o rozwój spółdzielni produkcyjnych itd. Jest rzeczą oczywistą, że tego rodzaju referaty nosiły charakter bezbarwnych, wyzutych z treści politycznej sprawozdań, dawały wypaczony i powierzchowny obraz pracy partyjnej, nie pozwalały wykrywać istniejących dotąd braków i ich źródeł, nie uzbrajały delegatów i organizacji partyjnych do przezwyciężania napotykanych w pracy trudności.

Niesposób walczyć skutecznie o realizację zadań naszego budownictwa socjalistycznego bez stałego i systematycznego zwiększania zasięgu i rozmachu pracy masowo-politycznej we wszystkich jej formach.

Niesposób uczynić z propagandy i agitacji skutecznego oręża pracy partyjnej bez systematycznej troski o ich treść polityczną, ściśle i konkretnie związaną z całokształtem aktualnych zadań, zrozumiałą i mobilizującą.

* *
*

Jednym z niezmiernie ważnych osiągnięć kampanii wyborczej było ogromne ożywienie pracy organizacji podstawowych, które potrafiły uaktywnić znaczną większość swych członków. Po raz pierwszy system poleceń partyjnych został zastosowany na tak szeroką skalę — około ³/₄ wszystkich członków i kandydatów partii wykonywało konkretne zadania partyjne. Raz jeszcze przekonano się, że istnieją ogromne możliwości wzmożenia pracy partyjnej wśród tzw. dawniej „biernych członków partii", że u źródeł bierności leży bardzo często niedbalstwo i nieróbstwo kierownictwa organizacji partyjnej, które usiłuje swoją winę za brak aktywności członków i kandydatów partii zwalić na kogo innego.

Szeroki aktyw partyjny, który wyrósł w kampanii wyborczej, stanowi dla partii bogatą skarbnicę nowych kadr. Dobry przykład daje woj. katowickie, gdzie poszczególne organizacje partyjne poddają stosunkowo wnikliwej ocenie pracę członków partii w kampanii wyborczej i przesyłają te oceny do KP (KM). Przy komitetach utworzono tam komisje, które zapoznają się z aktywem i przeprowadzają indywidualne rozmowy w celu zorientowania się co do poziomu politycznego towarzyszy, ich doświadczenia oraz możliwości ich awansowania w pracy partyjnej i społecznej. Rozmowy te, które ułatwiły już wysunięcie wielu nowych ludzi, wywołują zarówno u aktywistów partyjnych jak i bezpartyjnych zadowolenie, gdyż świadczą o tym, że docenia się ich pracę, że partia chce im pomóc w dalszym rozwoju. W woj. poznańskim niektóre komitety, jak KP w Gnieźnie i Kępnie, wysunęły już wielu aktywistów, którzy wyrośli w toku kampanii wyborczej, na stanowiska sekretarzy KG, przewodniczących prezydiów GRN, sołtysów itp. Podobne pozytywne fakty możemy zanotować w szeregu innych województw.

Nie znaczy to, aby w dziedzinie tej wszystko przedstawiało się dobrze. Szereg komitetów powiatowych i miejskich nie docenia tego zagadnienia. Np. KP w Sierpcu, Płońsku i inne w woj. warszawskim ograniczyły się do zebrania ankiet aktywistów, którzy wyróżnili się w kampanii wyborczej i zapomniały o tych aktywistach. Wiele KP i KM nie opracowało planów pracy z tym aktywem i nie przydzieliło mu nowych zadań.

Organizacje i instancje partyjne szczególną uwagę winny obecnie zwracać na uaktywnienie członków i kandydatów partii w oparciu o doświadczenie kampanii wyborczej. Doświadczenie tego okresu winno być bodźcem do prowadzenia systematycznej pracy z członkami i kandydatami partii. Nowy Statut KPZR przyjęty na XIX Zjeździe uczy nas, jak należy walczyć o to, by coraz wyżej nieść chlubne miano członka partii, czego należy od niego żądać, by godnie mógł reprezentować partię przed masami, by mógł zdobywać zaufanie mas i kierować nimi w pracy i walce.

Uchwała Biura Politycznego KC wskazuje, że:

„Należy podnieść wymagania w stosunku do członka partii, stale powierzać konkretne zadania wszystkim członkom i kandydatom partii. Uwzględniając doświadczenie kampanii wyborczej należy zakres tych zadań i konkretnych poruczeń partyjnych rozszerzać (obok pracy agitacyjnej dawać zadania produkcyjne, zadania w organizacjach społecznych, zadania kulturalno-oświatowe itp.), wprowadzać surową dyscyplinę oraz lepszą i bardziej systematyczną kontrolę wykonania poleceń partyjnych przez każdego członka i kandydata. Uaktywnienie na tej drodze całej masy partyjnej uwielokrotni siłę partii i przyczyni się do wydatnego wzrostu poziomu pracy partyjnej".[5])

Przedkonferencyjne zebrania podstawowych organizacji w szeregu wypadków poświęcały dużo uwagi sprawie przydzielania poleceń partyjnych członkom i kandydatom partii. Sporo dobrych przykładów dała np. warszawska organizacja partyjna, w której na pierwszych 254 zebraniach powyborczych polecenia partyjne otrzymało 5 130 towarzyszy. Na ogół jednak sytuacja w tej dziedzinie jest daleko jeszcze nie zadowalająca. Powodem jest brak pod tym względem uporczywej pracy nad tym organizacji i instancji partyjnych, słabość kontroli realizacji wytycznych grudniowej uchwały o wzroście i regulowaniu składu partii. Bo o tym, że członkowie partii chętnie przyjmują polecenia, świadczy już nie tylko doświadczenie kampanii wyborczej, ale i liczne fakty z ostatnich tygodni, np. z woj. krakowskiego, gdzie w niektórych organizacjach sami członkowie partii krytykowali egzekutywy podstawowych organizacji za nieprzydzielanie im zadań.

W kampanii wyborczej przez wykonywanie poleceń partyjnych uaktywniło się wielu kandydatów, z których znaczna część posiada już statutowy staż kandydacki i powinna przejść w szeregi członków partii. Na zebraniach poświęconych ocenie pracy organizacji partyjnych w kampanii wyborczej wielu takich kandydatów przyjęto w poczet członków partii. O tym jednak, że wciąż jeszcze problem tzw. „żelaznych kandydatów" nie został rozwiązany, że organizacje partyjne niedostatecznie pracują z kandydatami, świadczy m. in. nieodosobniony przykład lubelskiej organizacji wojewódzkiej, w której szeregach znajduje się około 2 000 kandydatów z przekroczonym stażem kandydackim.

Kampania wyborcza wykazała, że niedostateczny poziom ideologiczny członków partii jest dziś u nas poważnym hamulcem rozwoju pracy partyjnej. Świadomość tego coraz bardziej dojrzewa nie tylko wśród aktywistów, ale i wśród ogółu członków partii, czego wyrazem jest wzrost zainteresowania instancji partyjnych kursami szkoleniowymi, zwiększona

---

[5]) Uchwała Biura Politycznego KC PZPR: „Ocena kampanii wyborczej do Sejmu i wnioski zmierzające do usprawnienia pracy partyjnej".

frekwencja na zajęciach, szczególnie po historycznym XIX Zjeździe KPZR, który posiada tak bogaty dorobek ideologiczny.

Wielu organizacjom partyjnym udało się zainteresować szkoleniem bezpartyjnych. W woj. łódzkim, na przykład, do 1 grudnia odbyło się 141 zebrań otwartych, w których wzięło udział około 5 000 osób, w tym 2 600 bezpartyjnych. W woj. bydgoskim na zajęcia poświęcone omówieniu XIX Zjazdu uczęszcza ponad 9 000 bezpartyjnych. Jest to liczba dziesięciokrotnie większa niż w roku ubiegłym. W przeciwieństwie do tych pozytywnych przykładów należy stwierdzić, że wiele jeszcze organizacji i instancji partyjnych do sprawy szkolenia podchodzi w sposób bezduszny i formalny. Nie zabezpieczają one wysokiej frekwencji, nie interesują się treścią szkolenia. Stąd liczne przykłady braków i wypaczeń. W woj. kieleckim, na przykład, na gminne zebrania członków partii i aktywu bezpartyjnego poświęcone XIX Zjazdowi KPZR zapraszano w drodze pisemnych zawiadomień doręczanych przez sołtysów. Podobnie w woj. krakowskim większość zebrań słabo przygotowano, co nie mogło się nie odbić zarówno na frekwencji jak i na przebiegu dyskusji.

Wśród aktywu partyjnego często jeszcze pokutuje mniemanie, jakoby wychowanie ideologiczne członków i kandydatów partii sprowadzało się wyłącznie do zagadnienia szkolenia partyjnego. Pogląd ten jest oczywiście fałszywy. Wprawdzie w szkoleniu partyjnym bierze udział poważna część członków i kandydatów partii, ale nie wszyscy. Wielu nie jest objętych szkoleniem. Wychowanie ideologiczne członków i kandydatów partii odbywa się przede wszystkim na zebraniach organizacji partyjnych, jeśli są one przepojone treścią polityczną, jeśli zadania produkcyjne omawiane są w ścisłym powiązaniu z zagadnieniami ogólnopolitycznymi, jeśli członkowie partii zapoznają się na tych zebraniach z linią partii, ze stanowiskiem partii w najważniejszych sprawach budownictwa socjalizmu i z sytuacją międzynarodową, jeśli wreszcie otrzymują na zebraniu polecenia, których wykonanie jest kontrolowane i oceniane.

W ciągu ostatnich tygodni mieliśmy wiele przykładów dobrze przygotowanych zebrań organizacji partyjnych poświęconych wyborom delegatów na konferencje powiatowe i miejskie — zebrań, na których oceniano pracę poszczególnych towarzyszy w okresie wyborczym, omawiano sprawy produkcyjne w duchu krytyki i samokrytyki, przydzielano polecenia partyjne itd. Mieliśmy jednak również i przykłady powierzchownego, formalnego stosunku niektórych instancji partyjnych do sprawy przygotowania zebrań. W woj. krakowskim, poznańskim i innych niektóre KP i KM słusznie poświęcając wiele uwagi i czasu organizacyjnemu przygotowaniu zebrań zapomniały jednak o sprawie zasadniczej — o ich treści politycznej, o uaktywnieniu organizacji partyjnych wokół przygotowań do konferencji. Na skutek tych zaniedbań mieliśmy gdzieniegdzie takie zebrania, jak np. w Pile, woj. poznańskie, gdzie sprawozdania sekretarzy były mało krytyczne i w ogóle nie wspominały o postawie członków partii w kampanii wyborczej do Sejmu, lub w Poznaniu, gdzie na wielu zebraniach referaty omawiały głównie sytuację międzynarodową, natomiast znikomą uwagę udzielały pracy samych organizacji partyjnych i poszczególnych członków. W powiecie drawskim na 78 wyborczych zebrań organizacji partyjnych tylko jedno zostało obsłużone przez członka egzekutywy KP. Niemniej powierzchownie potraktowały sprawę zebrań niektóre komitety powiatowe woj. lubelskiego, które wpraw-

dzie w tempie „szturmowym" przeprowadzały wybory delegatów na konferencje, lecz ograniczały porządek dzienny zebrań organizacji podstawowych jedynie do punktu „wybory delegata". Czy nie jasne, że mamy tu do czynienia z jaskrawym wypaczeniem, z jaskrawym przykładem odpolitycznienia, braku treści w pracy partyjnej, że w tak formalny sposób przeprowadzane zebrania — choćby były jak najlepiej „przygotowane organizacyjnie" — nie uzbroją organizacji partyjnej do lepszej pracy ani delegata do wniesienia należytego wkładu w obrady konferencji. Takie zebrania nie wychowują członków partii, lecz wręcz przeciwnie — sprzyjają ich bierności.

* * *

W konferencjach powiatowych i miejskich udział weźmie około 70 000 delegatów wybranych przez podstawowe organizacje partyjne. Już sam ten fakt świadczy o wielkiej roli, jaką mogą i powinny one odegrać w walce o podniesienie pracy partyjnej na wyższy poziom.

70 000 delegatów — to 70 000 spośród najlepszych członków partii, którzy podzielą się doświadczeniami pracy swych organizacji partyjnych i własnymi, którzy opowiedzą, jak ich organizacje partyjne odczuwają i oceniają kierownictwo i pomoc KP czy KM w swej codziennej pracy, jak można to kierownictwo ulepszyć.

Konferencje wybierają nowe komitety powiatowe i miejskie. Od tego, kto wejdzie w ich skład, zależy w dużym stopniu przyszła praca powiatowej czy miejskiej organizacji partyjnej, zależy pomoc, jaką niższe instancje partyjne i podstawowe organizacje otrzymywać będą od KP czy KM.

Wybór nowego KP czy KM jest również poważnym wydarzeniem w oczach bezpartyjnej ludności. KP i KM należą bowiem do tych ogniw partii, na które szczególnie zwrócona jest uwaga bezpartyjnych. To w KP i KM zapadają liczne decyzje, w których ludność jest głęboko zainteresowana. To do KP i KM w bardzo licznych wypadkach udają się bezpartyjni po to, by szukać pomocy w żywotnych dla nich sprawach, by zasygnalizować braki i niedomagania w pracy zakładów i instytucji na terenie powiatu czy miasta. To na podstawie pracy KP czy KM urabiają sobie oni często opinię o całej partii.

Konferencje powinny ocenić czy KP i KM uczą członków partii i organizacje partyjne rozeznawać wroga po to, by demaskować go i izolować, jak podnoszą ich czujność rewolucyjną, aktywność i bojowość, jak troszczą się o systematyczne podnoszenie poziomu ideologicznego partii.

Brak czujności, ślepota polityczna, karygodna wprost obojętność wobec objawów demoralizacji i gnicia w niektórych ogniwach aparatu państwowego, gospodarczego i partyjnego występują jeszcze w niektórych naszych organizacjach partyjnych, a nawet w instancjach partyjnych.

Miasto Legnica w woj. wrocławskim od dłuższego czasu było siedliskiem spekulantów, ludzi o nieczystych rękach, którzy zjeżdżali tu z terenu całego kraju. Bogacili się oni i tuczyli kosztem ludności pracującej, uprawiali ciemne interesy, handlowali prawie otwarcie towarami wykupionymi w sklepach państwowych i spółdzielczych. Demoralizowali oni i deprawowali swoje otoczenie, szkodzili państwu i naszemu wielkiemu budownictwu socjalistycznemu.

Sprawy te nie były tajemnicą w mieście. Wiedziała o nich Miejska Rada Narodowa, do której zwracali się ludzie pracy. Lecz Miejska Rada nic nie robiła, aby położyć kres zbrodniczej robocie spekulantów. Miejska Rada była obojętna na krzywdę ludzi pracy i na ich okradanie oraz na rozkład moralny, który spekulanci szerzyli w mieście.

Ale to nie wszystko. Nie reagował i Komitet Miejski partii w Legnicy. Panował w nim niezmącony spokój, nikogo nie obchodziło to, co się w mieście mówi i dzieje. A przecież niektóre dołowe organizacje partyjne alarmowały i domagały się interwencji Komitetu Miejskiego. Pracująca ludność miasta od dawna oczekiwała pomocy i wystąpienia Komitetu Miejskiego, który zawiódł jej zaufanie.

Podobne rzeczy działy się i dzieją również w niektórych miejscowościach na terenie innych województw.

W gminie Mochowo, powiatu sierpeckiego, na przykład, przewodniczący Gminnej Rady Narodowej, członek partii, Brzeziński, nie tylko nie zwalczał kradzieży w gminnej spółdzielni, ale i sam się do nich przyczyniał. Brzeziński okradał niezamożnych chłopów. Był w najlepszych stosunkach z miejscowymi kułakami, w okresie żniw za wódkę wypożyczył im młockarnie, niszczył kontrakty na żywiec, a równocześnie ordynarnie odnosił się do ludności i do pracowników GRN.

Brzeziński został wykluczony z partii przez podstawową organizację partyjną przy prezydium GRN, ale uchwała ta nie została zatwierdzona przez egzekutywę KP w Sierpcu. Za uchwałą głosował tylko jeden członek egzekutywy, reszta zaś była za udzieleniem nagany i przeniesieniem Brzezińskiego na podobne stanowisko do gminy Białyszewo. Dopiero kiedy sąd skazał Brzezińskiego, egzekutywa KP milcząco, bez dyskusji i samokrytyki, „wykluczyła go" z partii.

Fakty tego rodzaju powinny poruszyć wszystkie nasze organizacje partyjne, cały aktyw, powinny dopomóc konferencjom partyjnym w całym kraju do wzmożenia czujności i zaostrzenia walki z demoralizacją, kradzieżami, pijaństwem i innymi podobnymi objawami, które gdzieniegdzie występują i rozkładają niektóre ogniwa aparatu państwowego i partyjnego.

Konferencje partyjne powinny zanalizować czy KP i KM prowadziły swoją pracę w ścisłej łączności z organizacjami partyjnymi, z aktywem, z członkami partii i z bezpartyjnymi, czy realizowały słuszne postulaty, idące od dołu, czy nie było w ich pracy bezduszności i biurokratyzmu.

Konferencje ocenią jak KP i KM dbały o umocnienie aparatu partyjnego, jak troszczyły się o instruktorów, o stopniowe i systematyczne podnoszenie ich poziomu ideologicznego, ich kwalifikacji i odpowiedzialności w pracy, o wychowywanie ich w duchu nieprzejednania w stosunku do błędów, braków i wypaczeń w pracy.

Zadaniem konferencji będzie ocenić jak KP czy KM realizowały zalecenia poprzedniej konferencji, jak pomagały organizacjom partyjnym w wykonywaniu uchwał kierownictwa partii i ich własnych.

Konferencje poświęcić powinny wiele uwagi ocenie pracy KP i KM nad rozbudową i wzmocnieniem szeregów partyjnych, nad realizacją uchwały KC „O wzroście i regulowaniu składu partii", powinny zastanowić się, czy przyjmowani są do partii najlepsi spośród bezpartyjnych, czy

likwidowane są „białe plamy", czy systematycznie oczyszczana jest partia od elementów przypadkowych, obcych i wrogich.

Konferencje wtedy spełnią swe zadanie, gdy obrady ich będą przepojone duchem krytyki i samokrytyki, która — jak uczy towarzysz Bierut:

„...jest wypróbowanym orężem zabezpieczającym bojowość szeregów partyjnych i prawidłowość kierownictwa partyjnego na wszystkich szczeblach jego pracy. Tylko oportuniści, biurokraci i sekciarze boją się krytyki, unikają jej i usiłują ją dusić jak się da. Obawa przed krytyką, niechęć do samokrytyki u tych czy innych towarzyszy — to najpewniejsze sygnały, że istnieje niebezpieczeństwo wypaczenia, że jest coś złego, co wymaga mobilizacji uwagi wszystkich członków organizacji partyjnej, wnikliwej ich kontroli".[6])

W sprawie krytyki, a w szczególności krytyki oddolnej, towarzysz Malenkow mówił na XIX Zjeździe KPZR:

„Błędem jest sądzić, że krytyka oddolna może rozwijać się sama przez się, samorzutnie. Krytyka oddolna może narastać, rozszerzać się jedynie pod tym warunkiem, że każdy, kto występuje ze zdrową krytyką, będzie przekonany, iż znajdzie w naszych organizacjach poparcie, a wskazane przez niego braki będą rzeczywiście usuwane. Trzeba, żeby organizacje partyjne i pracownicy partyjni, wszyscy nasi kierownicy przodowali w tej sprawie i dawali przykład uczciwego i sumiennego stosunku do krytyki. Obowiązkiem wszystkich kierowników, zwłaszcza działaczy partyjnych, jest stwarzanie takich warunków, żeby wszyscy uczciwi ludzie radzieccy mogli śmiało i bez obawy występować z krytyką braków w pracy organizacji i instytucji. Zebrania, posiedzenia aktywu, posiedzenia plenarne, konferencje we wszystkich organizacjach powinny w rzeczywistości stać się szeroką trybuną śmiałej i ostrej krytyki braków".[7])

Należy jak najusilniej zwalczać wszelkie próby osłabiania ostrza krytyki, „łagodzenia kantów" kosztem zamazywania treści krytyki, co tak często jeszcze występuje w obradach naszych organizacji i instancji partyjnych.

Tylko taka konferencja, która głęboko zanalizuje osiągnięcia i wydobędzie na jaw wszystkie najważniejsze błędy i braki w pracy partyjnej, w pracy KP i KM, wskaże ich źródła i środki naprawy, spełni swoje zadanie: stanie się źródłem nauki dla delegatów i organizacji partyjnych, uzbroi organizację powiatową i jej nowowybrane kierownictwo do walki o realizację nowych, wielkich zadań czwartego roku Planu Sześcioletniego, do walki o nowe sukcesy.

---

[6]) Bolesław Bierut — „O umocnienie spójni między miastem i wsią w obecnym okresie budownictwa socjalistycznego", „Nowe Drogi" Nr 6 (36) 1952 r., str 69.

[7]) G. M. Malenkow — Referat sprawozdawczy Komitetu Centralnego WKP(b) na XIX Zjeździe partii, „Nowe Drogi", Numer specjalny poświęcony XIX Zjazdowi KPZR, str. 64.

LUDWIK DROŻDŻ

Uwagi o konferencji partyjno-technicznej w Zakładach Azotowych im. Feliksa Dzierżyńskiego w Tarnowie

Zakłady im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie — to jedna z największych wytwórni nawozów sztucznych w Polsce, posiadająca poważne znaczenie dla naszej gospodarki narodowej.

Mimo ciągłego wzrostu produkcji, która w stosunku do 1938 r. zwiększyła się dwu i półkrotnie, Zakłady od początku roku bieżącego przez okres 7 miesięcy nie wykonywały swych zadań produkcyjnych i nie osiągały planowanych wskaźników ekonomicznych.

Wiele było przyczyn, które powodowały ten stan. Najważniejszymi z nich były: niewłaściwy styl pracy kierownictwa Zakładów, wadliwe rozmieszczenie kadr inżynieryjno-technicznych w wydziałach i na zmianach, niedoprowadzanie zadań planu produkcyjnego do wiadomości całej załogi, zła organizacja współzawodnictwa pracy i ruchu racjonalizatorskiego.

W trosce o wykonanie zwiększonych zadań stojących przed Zakładami w III i IV kwartale br. oraz w celu podniesienia pracy Zakładów na wyższy poziom komitet partyjny wzorując się na doświadczeniach KPZR podjął inicjatywę zorganizowania konferencji partyjno-technicznej. Do przygotowania konferencji przyczynił się też w dużej mierze przykład Pa-Fa-Wag-u, w której przeprowadzona pierwsza w Polsce tego rodzaju konferencja doprowadziła do uzyskania dużych osiągnięć. Przez zorganizowanie konferencji komitet partyjny postanowił odwołać się do inicjatywy załogi dla pokonania trudności, które wyłoniły się przed Zakładami.

* * *

Zaraz po podjęciu przez egzekutywę Komitetu Zakładowego uchwały w sprawie zorganizowania konferencji partyjno-technicznej cała organizacja partyjna zaczęła się do niej starannie przygotowywać.

Należało przede wszystkim zapoznać całą załogę z celami i zadaniami konferencji oraz wybrać komisję główną i komisje wydziałowe dla jej przeprowadzenia. Aby cele i zadania konferencji doprowadzić do całej załogi, musieli je przedę wszystkim dobrze poznać członkowie organizacji

partyjnej. W tym celu organizacje oddziałowe zorganizowały specjalne zebrania o charakterze seminaryjnym, na których członkowie partii zapoznali się z celami konferencji oraz przydzielono każdemu zadanie na okres przygotowań do konferencji.

Podobną akcję przeprowadziły organizacje: związkowa, młodzieżowa i kobieca.

Komisja główna w wydanej ulotce zwróciła się w tym czasie do całej załogi z apelem, wzywającym do wzmożonej aktywności w ujawnianiu rezerw produkcyjnych i szukaniu środków zapewniających rytmiczną realizację zadań postawionych przed Zakładami.

Egzekutywa Komitetu Zakładowego wytyczyła załodze na okres przygotowywania do konferencji następujące główne zadania:

1. intensyfikacji procesów technologicznych,
2. obniżki kosztów własnych,
3. usprawnienia organizacji pracy,
4. przyśpieszenia oddania do eksploatacji nowych inwestycji.

Na podstawie tych określonych przez organizację partyjną zadań komisje wydziałowe opracowały 240 tematów i zapoznały z nimi całą załogę.

Tematy uwzględniały naturalnie specyfikę wydziałów. Np. w wydziale saletry i saletrzaku jeden z tematów ujmował zadanie uchwycenia strat amoniaku na fryderkingach i ślimakach granulacyjnych saletry i saletrzaku. Inny temat dotyczył zmechanizowania załadunku gotowych nawozów do wagonów. Tematów na każdym wydziale były dziesiątki.

Oddziałowa organizacja partyjna, komisja wydziałowa oraz aktyw partyjny i bezpartyjny rozwijały wokół tych zagadnień nieustanną pracę.

Odbywano dziesiątki zebrań, narad, posiedzeń, pisano artykuły do gazetki ściennej wydziału, wydawano „błyskawice", omawiano tematy na zajęciach szkolenia partyjnego. Mobilizacja załogi wokół realizacji tematyki wydziału doprowadziła do przedstawienia przez pracowników wniosków rozwiązujących postawione zagadnienia.

Wprowadzenie w życie wniosków umożliwiło uchwycenie strat 27 ton amoniaku miesięcznie o wartości 52 419 zł, zmechanizowanie zaś załadunku nawozów pozwoliło na zmniejszenie stanu zatrudnienia w wydziale o 12 osób, co w efekcie przynosi oszczędność około 120 000 zł rocznie.

Dużą rolę w mobilizowaniu załogi, w zapoznawaniu jej z celami konferencji, we wciąganiu personelu inżynieryjno-technicznego do pracy nad jej przygotowaniem — odegrały grupy partyjne. Od operatywności ich pracy i wpływu na załogę zależało powodzenie całej akcji.

Każde zakładowe czy oddziałowe zebranie lub narada, które miały omawiać przebieg przygotowań do konferencji, były poprzedzone, krótkim zebraniem grup partyjnych. Dzięki temu członkowie partii przychodzili na narady i zebrania przygotowani, wnosząc wiele cennego materiału do obrad. Grupy partyjne działając na pierwszej linii walki o realizację planów produkcyjnych, przenosiły do całej załogi i pomagały w zrozumieniu przez nią zaleceń i uchwał Komitetu Zakładowego i komisji głównej. Grupy partyjne kontrolowały też sposób realizacji tych zaleceń. Przenoszenie wytycznych do załogi odbywało się w drodze organizowania krótkich narad brygadowych w czasie przerw w pracy. Również w czasie przerw w pracy urządzano kilkunastominutowe zebrania dla omówienia zadań produkcyjnych. W toku całej akcji grupy partyjne ściśle współdziałały z grupami

związkowymi, dzieląc zadania zarówno między członków partii jak i związku zawodowego, co w dużym stopniu ułatwiało mobilizację całej załogi.

Poważne zadania związane z przygotowaniem konferencji partyjno-technicznej stanęły przed Radą Zakładową. Rozwijając swą działalność wśród całej załogi, skoncentrowała ona swe wysiłki głównie na popularyzowaniu współzawodnictwa pracy, racjonalizatorstwa i na uświadamianiu załogi. Przedstawiciele Rady Zakładowej wyjaśniali na zebraniach, jakie straty ponosi gospodarka narodowa i pracownicy Zakładów osobiście na skutek niewykonywania planów produkcyjnych oraz wskazywali drogi wiodące do realizacji tych planów, podkreślając, że wraz z wykonaniem ich wzrosną zarobki i będzie można wygospodarować fundusz zakładowy potrzebny do prowadzenia akcji socjalnej i nagradzania pracowników za osiągnięcia we współzawodnictwie.

Rada Zakładowa zorganizowała w okresie przygotowawczym do konferencji łącznie 158 zebrań i narad, na których członkowie Związku Zawodowego dyskutowali nad zwiększeniem produkcji, obniżeniem kosztów własnych i podniesieniem na wyższy poziom organizacji pracy. W wyniku tego zreorganizowano od podstaw współzawodnictwo pracy. Wprowadzono nową formę współzawodnictwa o tytuł najlepszego oddziału, najlepszej zmiany, najlepszego w zawodzie, jak również zastosowano metodę Żandarowej.

W toku akcji przygotowawczej Rada Zakładowa nauczyła się należycie kierować inicjatywą załogi na odcinku współzawodnictwa i skierowywać tę inicjatywę na właściwe tory. Zobowiązania załogi były skoordynowane z harmonogramami robót i ogniskowały się przede wszystkim na zagadnieniach węzłowych, wokół tych działów, których plan produkcji był najbardziej zagrożony i które hamowały wydajność innych komórek Zakładów. Tak zorganizowane współzawodnictwo przyczyniało się w znacznej mierze do wykonywania przez załogę planów produkcyjnych i obniżenia kosztów własnych.

* * *

Zasadniczą rolę w mobilizowaniu załogi wokół zadań wysuniętych przez Komitet Zakładowy, komisję główną i komisje wydziałowe spełniali agitatorzy. W toku przygotowań do konferencji skład osobowy grup agitacyjnych został zmieniony przez usunięcie ludzi, którzy nie mogli podołać stawianym im zadaniom.

Do grup agitatorów wciągnięto również bezpartyjnych spośród inżynierów, techników, kierowników, mistrzów-racjonalizatorów i przodowników pracy.

Dla grup agitatorów zorganizowano zajęcia seminaryjne o tematyce ideologicznej, ponadto w celu ułatwienia im pracy przygotowawczej do konferencji zaznajomiono ich z takimi zagadnieniami jak „Sposoby obniżania kosztów własnych", „Ile kosztuje 1% niewykonania produkcji w Zakładach im. F. Dzierżyńskiego", co to jest akumulacja, fundusz zakładowy i inne.

Tak przygotowani agitatorzy mogli wskazywać załodze na braki w jej pracy, ujawniać rezerwy produkcyjne i poważnie pomagać w zrozumie-

niu przez nią zagadnień ekonomiki produkcji. Każdy agitator otrzymał grupę ludzi ze swego wydziału, z którymi miał pracować na odcinku przygotowania do konferencji partyjno-technicznej.

Liczba agitatorów wzrosła w tym czasie z 90 do ponad 300.

Dużą pomoc w przygotowaniu konferencji i mobilizowaniu załogi okazały utworzone komitety redakcyjne gazetek ściennych oraz wydawane w dużych ilościach „błyskawice". Dzięki właściwej pracy komitetów redakcyjnych zapoczątkowane zostało współzawodnictwo międzyoddziałowe, najpierw między wydziałem kwasu azotowego i amoniaku, a następnie między innymi wydziałami. Wydział kwasu azotowego odczuwający brak amoniaku do produkcji wezwał wydział amoniaku do zwiększenia produkcji. Wezwanie to znalazło w załodze należyty oddźwięk, co w krótkim czasie pozwoliło na całkowite zlikwidowanie deficytu tego podstawowego przy produkcji nawozów azotowych produktu.

Ogromną rolę w mobilizowaniu załogi odegrał dobrze w tym czasie pracujący radiowęzeł fabryczny. Codzienne pogadanki na tematy polityczne w powiązaniu z zagadnieniami przygotowań do konferencji pomagały załodze w lepszym zrozumieniu stojących przed nią zadań.

Radiowęzeł codziennie wskazywał wydziały i ludzi dobrze pracujących, krytykował zaś wydziały i ludzi nie wykonujących należycie swych zadań dziennych. Komunikaty radiowęzła mówiły też o tym, który z wydziałów lub pracowników złożył najwięcej wniosków racjonalizatorskich i innych, co również wpływało mobilizująco na pozostających w tyle.

W przygotowaniu konferencji zasadniczą rolę do spełnienia miała komisja główna i komisje wydziałowe. Doświadczenie Zakładów im. F. Dzierżyńskiego uczy, że komisje działały dobrze w tych wydziałach, w których istniała aktywna i dobrze pracująca organizacja partyjna. Od aktywności oddziałowych organizacji i grup partyjnych, od ich inicjatywy i umiejętności wysuwania w porę zagadnienia, wokół którego należało mobilizować produkcyjną i społeczną aktywność mas, zależały sukcesy okresu przygotowawczego do konferencji.

Trzeba stwierdzić, że nie wszystkie oddziałowe organizacje partyjne potrafiły umiejętnie kierować pracą komisji wydziałowych. Jeżeli wiele OOP, jak w wydziale saletry wapniowej, kwasu azotowego, parowego i wielu innych, czyniło to z powodzeniem, to były takie wydziały, jak głównego mechanika, samodzielny oddział wykonawstwa inwestycyjnego, które w pierwszym okresie przejawiały mało inicjatywy i do końca przygotowań pozostawały w tyle.

Wiele pomocy komisjom wydziałowym okazali inżynierowie i technicy oraz ich organizacja — Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Przemysłu Chemicznego. Inżynierowie i technicy zorganizowali w punktach składania wniosków racjonalizatorskich codzienne dyżury, w czasie których pomagali robotnikom w opracowywaniu trudniejszych zagadnień i udzielali porad technicznych.

Udział inżynierów i techników w przygotowaniach do konferencji nie ograniczał się jednak tylko do udzielania porad technicznych i pomocy w opracowywaniu wniosków. Wielu z nich bowiem czynnie uczestniczyło w pracach komisji, a większość inżynierów złożyła poważne wnioski racjonalizatorskie i usprawniające.

Wystarczy wymienić tow. inż. Twardzieckiego, który brał udział w przygotowaniach i złożył cenne wnioski, tow. inż. Krzyżanka, ofiarnie pracują-

cego w okresie przygotowań do konferencji, czy inż. Jasilkowskiego, który złożył 32 wnioski racjonalizatorskie o poważnym znaczeniu dla produkcji.

Pracownicy Zakładów im. F. Dzierżyńskiego, robotnicy i majstrowie, inżynierowie i pracownicy umysłowi, mobilizowani przez organizację partyjną, ustawicznie szukali nowych metod udoskonalenia produkcji, zwiększenia jej ilości i podniesienia jakości. Wykrywali też te metody, gdyż rozumieli, że każdy nowy wniosek racjonalizatorski, każda dodatkowa tona wyprodukowanych nawozów sztucznych — to pogłębienie spójni między miastem a wsią, to polepszenie bytu materialnego mas pracujących.

Poważnym osiągnięciem organizacji partyjnej Zakładów im. F. Dzierżyńskiego jest to, że nauczyła się ona pobudzać metodami partyjnymi inicjatywę mas w dziedzinie walki o postęp techniczny, o intensyfikację produkcji i o podniesienie na wyższy poziom organizacji pracy. Organizacja partyjna w porę wykrywała słabsze ogniwa na terenie zakładu i na nichześrodkowywała całą swą siłę mobilizującą. Kiedy np. stwierdzono, że wydział parowy spala za dużo węgla na jednostkę pary, że zużywa go więcej niż w ubiegłym roku, oddziałowa organizacja partyjna niezwłocznie zwołała naradę aktywu, na której postanowiono zorganizować współzawodnictwo zmianowe o oszczędność węgla i o tytuł najlepszej zmiany.

W dziale parowym w centralnym miejscu wywieszono hasło: „Towarzysze z Wydziału Parowego — spalając o 10% węgla mniej niż dotychczas, dacie gospodarce narodowej 45 tys. zł oszczędności miesięcznie. Wykonanie tego zadania — sprawą Waszego honoru!".

Praca masowo-polityczna wokół tego hasła, dziesiątki narad, odpraw i zebrań oraz działalność agitatorów sprawiły, że wbrew wrogim plotkom o niskiej kaloryczności węgla i zanieczyszczeniu go osiągnięto pokaźne oszczędności.

Na przykład w sierpniu zaoszczędzono 1 074 tony węgla, a we wrześniu 1 140,5 tony, łącznie więc 2 214,5 tony, co równa się 110 wagonom 20-tonowym, czyli dwu pociągom węgla po 55 wagonów każdy.

Do osiągnięcia tego sukcesu przyczyniło się w znacznym stopniu przeszkolenie palaczy w zakresie oszczędnego zużycia węgla według metod radzieckich, zorganizowane pod kierunkiem bezpartyjnego aktywisty ob. Pronobisa. Poważny wpływ na uzyskane rezultaty miała także najlepsza zmiana wydziału parowego, która pod kierownictwem tow. Szczucińskiego osiągnęła najlepsze wyniki w oszczędności węgla.

Gdy w wydziale mechanicznym stwierdzono marnotrawstwo czasu polegające na tym, że maszyny między jedną a drugą zmianą stały bezczynnie przez 20 i więcej minut, oddziałowa organizacja partyjna i ZMP przeprowadziły przy pomocy agitatorów pracę wyjaśniającą, agitując za przyjęciem systemu Żandarowej. ZMP-owcy wywiesili wezwanie: „Towarzysze z Wydziału Mechanicznego — wprowadzajcie metodę Żandarowej, oddawajcie drugiej zmianie maszyny w ruchu! Zwiększając wydajność pracy, przyczyniacie się do szybszego uruchamiania nowych jednostek produkcyjnych w naszym zakładzie!". Wkrótce młodzieżowiec tego wydziału tokarz — kol. Majkut zapoczątkował stosowanie metody Żandarowej. Za nim poszli tokarze Garzan, Janus i inni. Podobnych wezwań i haseł było wiele. Jedno z nich, dość charakterystyczne, nawoływało:

„Towarzysze z Komunikacyjnego! Zakład nasz w miesiącu czerwcu zapłacił 31 tys. zł postojowego. Usprawniajcie swą pracę, zgłaszajcie wnioski, przyśpieszające obieg wagonów!".

Te hasła i wezwania pokazywały załodze, gdzie istnieją możliwości podniesienia produkcji i obniżenia kosztów własnych. Już jednak na początku akcji dało się odczuć robotę wroga, który licząc na nieświadomość części załogi próbował rozsiewać wrogie plotki. Wśród pracowników zaczęły krążyć wersje, że „produkcja idzie na szczytach" i z tego powodu nie można podnieść wydajności aparatury, że zaraz po ujawnieniu rezerw produkcyjnych i złożeniu wniosków usprawniających podniesione zostaną normy, że składane wnioski nie będą premiowane itd.

Dzięki czujności aktywu partyjnego i bezpartyjnego przejawy wrogiej działalności były szybko demaskowane i unieszkodliwiane.

Zdarzające się jednak często na terenie Zakładów awarie świadczą o tym, że wróg próbuje nadal rozwijać swą działalność, że konieczna jest jeszcze większa niż dotąd rewolucyjna czujność ze strony członków partii i bezpartyjnego aktywu.

Przygotowania do konferencji partyjno-technicznej w Zakładach im. F. Dzierżyńskiego trwały 4 miesiące. W tym okresie odbyło się wiele odpraw, narad, zebrań i konferencji mających na celu wciągnięcie całej załogi do aktywnego udziału w przygotowaniach. Samych narad z majstrami odbyło w tym czasie 269, z obsługą aparatury 109, ze ślusarzami i innymi pracownikami zajmującymi się konserwacją i remontami maszyn i urządzeń — 94. Poza tym organizowano narady robotników transportowych, elektryków i pracowników innych zawodów. Urządzano także narady z młodzieżą zatrudnioną w jednym zawodzie, z kobietami itd.

Kierownikiem i organizatorem wszystkich poczynań w toku przygotowań byli zawsze członkowie partii. Ich niezmordowana inicjatywa i osobisty przykład sprawiły, że do pracy przygotowawczej wciągnięto setki bezpartyjnych, którzy przez cały okres przygotowania konferencji pracowali ofiarnie i wydajnie.

Przygotowania do konferencji odbywały się w czasie dyskusji nad projektem i uchwaleniem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, w okresie historycznego Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i wyborów do Sejmu w naszym kraju.

Te wielkie dni dodawały wiary we własne siły i pobudzały entuzjazm załogi, która poczęła odnosić w tym czasie duże sukcesy produkcyjne. Niewątpliwą zasługą organizacji partyjnej jest to, że potrafiła potężny ładunek entuzjazmu i zapału, jaki załodze dały te historyczne dni, a zwłaszcza XIX Zjazd KPZR, skierować na wykonanie wielkich zadań produkcyjnych.



Atmosfera uporczywej walki całej załogi Zakładów wokół wykonania planu produkcyjnego i poprawienia wskaźników techniczno-ekonomicznych dała wkrótce wyniki. Zakłady we wrześniu po raz pierwszy od siedmiu miesięcy wykonały plan produkcyjny, a w następnym miesiącu, tj. w październiku, zrealizowały go z nadwyżką.

Ruch racjonalizatorski i nowatorski w okresie przygotowań do konferencji wzmógł się ogromnie.

Jeśli w okresie 6 miesięcy br. złożono 52 wnioski, to w czasie przygotowań do konferencji w ciągu czterech miesięcy złożono 1014. Niektóre z nich są bardzo cenne i po zastosowaniu dadzą poważne oszczędności oraz nowe tony tak potrzebnych naszej gospodarce nawozów sztucznych.

Niezwykle wartościowy okazał się wniosek inż. Jasilkowskiego dotyczący przyśpieszenia obrotów silników napędowych, a w rezultacie powiększenia wydajności kompresorów, turbokompresorów, pomp i dmuchaw.

Wniosek ob. Gąstoła podniósł produkcję amoniaku — podstawowego składnika przy produkcji nawozów sztucznych — o 9 ton miesięcznie.

Na uwagę zasługuje masowy udział załogi w opracowywaniu wniosków i projektów racjonalizatorskich. I tak 396 pracowników fizycznych złożyło 511 wniosków, 215 pracowników umysłowych przedstawiło 503 wnioski.

Jak w innych dziedzinach, tak i tutaj przodowali członkowie partii, spośród których 262 złożyło 409 wniosków.

25 członków ZMP złożyło 56 wniosków.

Szesnaście pracujących kobiet zgłosiło 16 wniosków. Projekty ich dotyczyły: usprawnienia aparatury, oszczędności materiałów, organizacji pracy, procesów technologicznych i bezpieczeństwa pracy.

Obecnie w Zakładach im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie co piąty robotnik i pracownik umysłowy przedstawił wniosek racjonalizatorski, podczas gdy w skali całego przemysłu polskiego obecnie co 27 robotnik jest racjonalizatorem. Duże znaczenie w rozwoju ruchu racjonalizatorstwa w Zakładach miało szybkie i rzeczowe załatwianie wniosków przez komisje wydziałowe oraz zakładową komisję wynalazczości. Zgłaszający wnioski widzieli, że są one zaraz rozpatrywane oraz realizowane. W tej chwili ilość wniosków wprowadzonych w życie wynosi 343.

W urzeczywistnianiu zgłoszonych pomysłów zasadniczą rolę spełniały i nadal spełniają brygady inżynieryjno-robotnicze. Np. w miesiącu wrześniu pracowało w Zakładach 58 brygad składających się z 572 inżynierów, techników i robotników.

Opracowały one w tym miesiącu ponad 80 tematów. Działalność brygad przyczyniła się w dużej mierze do zlikwidowania wąskich gardeł w produkcji i wpłynęła w poważnym stopniu na wykonanie planu produkcyjnego miesiąca września. Efekty gospodarcze, osiągnięte w tym czasie dzięki pracy brygad inżynieryjno-robotniczych, wyrażają się sumą 407 tys. zł.

Na rozwój ruchu racjonalizatorstwa poważnie wpłynęła opieka stowarzyszenia inżynierów i techników nad fabrycznym klubem techniki i racjonalizacji.

Klub ten pomagał racjonalizatorom w opracowaniu wniosków i udzielał im fachowych porad. W okresie przygotowań do konferencji partyjno-technicznej odbyło się w klubie 30 odczytów poświęconych zagadnieniom racjonalizacji, obniżki kosztów własnych i sprawie nowych metod produkcyjnych.

Duże osiągnięcia w tym okresie odniesiono w dziedzinie pracy z inteligencją techniczną. Opieka organizacji partyjnej nad zakładowym oddziałem Stowarzyszenia Inżynierów i Techników, pomoc organizacji par-

tyjnej udzielona inżynierom i technikom na odcinku produkcyjnym wzbudziły w nich jeszcze większe niż dotychczas zaufanie do partii i zespoliły jak nigdy dotąd z celami i dążeniami organizacji partyjnej.

W okresie 4-miesięcznej działalności zmierzającej do pokonania trudności w Zakładach przez pracę w komisjach, grupach agitacyjnych i brygadach inżynieryjno-robotniczych zacieśniła się braterska więź między inżynierami, technikami a robotnikami.

Okres ten w poważnym stopniu ubojowił inteligencję techniczną Zakładów im. F. Dzierżyńskiego, nauczył nowych metod pracy i sprawił, że inżynierowie i technicy w dużej części nie ograniczają się tylko do kierowania powierzonymi odcinkami, ale są aktywnymi agitatorami w walce o wykonanie planów produkcyjnych. Większość z nich rozumie dzisiaj kierowniczą rolę organizacji partyjnej i jej siłę mobilizującą, która potrafi przezwyciężyć największe przeszkody, toteż w obliczu trudności codziennej pracy zwraca się o radę i pomoc do swych oddziałowych organizacji partyjnych, otrzymując ją prawie zawsze.

Wyrazem zacieśniającej się coraz bardziej więzi między bezpartyjną częścią inteligencji technicznej a organizacją partyjną jest fakt, że w okresie przygotowań do konferencji 9 inżynierów i techników wstąpiło w szeregi Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Inteligencja techniczna Zakładów im. F. Dzierżyńskiego przyczyniła się w dużym stopniu do uzyskania osiągnięć Zakładów w okresie przygotowań do konferencji.

Wnioski racjonalizatorskie i usprawniające złożyło 30 inżynierów; wspólnie z technikami i majstrami opracowali oni ogółem 64 tematy, koncentrując się na likwidacji wąskich gardeł produkcji.

Aktywny udział inżynierów i techników w przygotowaniu konferencji świadczy o zmianach zachodzących w świadomości inteligencji technicznej. Inżynierowie i technicy przekonali się naocznie, co może dokonać klasa robotnicza, wyzwolona z pęt ucisku kapitalistycznego, i jak owocna może być ścisła współpraca oraz oparcie się inżyniera i kierownika na twórczej inicjatywie robotników.

Podsumowując osiągnięcia konferencji partyjno-technicznej i 4-miesięcznego okresu przygotowań w Zakładach Azotowych im. F. Dzierżyńskiego można stwierdzić, że wzmożona praca aktywu zakładowego pod kierunkiem organizacji partyjnej przełamała trudności w jakich Zakłady znalazły się w pierwszym półroczu br. Systematyczna kontrola partyjna nad działalnością gospodarczą Zakładów, mobilizacja wszystkich członków partii i bezpartyjnych robotników, inżynierów i techników, sprawiły, że Zakłady zaczęły wykonywać, a nawet przekraczać swe plany produkcyjne.

Skuteczność kontroli polegała na tym, że opierała się ona na twórczej inicjatywie całej załogi, wszystkich pracowników, którym zależało na przełamaniu trudności, z jakimi Zakład borykał się od szeregu miesięcy. Sukces zaś osiągnięto dzięki temu, że organizacja partyjna nie była osamotniona, lecz wciągnęła do pracy organizację związkową, młodzieżową, kobiecą, Stowarzyszenie Inżynierów i Techników i inne organizacje masowe na terenie Zakładów. Wciągnięcie ponad 600 członków tych organizacji do pracy agitacyjnej i innych prac przygotowawczych do konferencji pod kierunkiem organizacji partyjnej podniosło świadomość całej za-

łogi, która zrozumiała, że jej inicjatywa twórcza i zapał decyduje o sukcesach Zakładów.

Wyniki produkcyjne osiągnięte w okresie przygotowań do konferencji rozbiły mit o nierealności planów zakładowych ujawniły całą kłamliwość lansowanej przez wroga plotki o tym, że „produkcja idzie na szczytach" i że nie można więcej wytwarzać na istniejącej aparaturze.

Pracownicy naocznie przekonali się, że plany są realne, że można je wykonać, a nawet przekraczać.

Doświadczenia zdobyte w tym okresie pokazały, jakie ogromne możliwości ujawnienia rezerw produkcyjnych istnieją w Zakładach im. F. Dzierżyńskiego, dowodzą, że mobilizacja całej załogi wokół ujawnienia i wykorzystania tych rezerw w produkcji jest rękojmią, że Zakłady nadrobią w ciągu listopada i grudnia braki spowodowane niewykonywaniem planów produkcyjnych w okresie 7 miesięcy i w pełni zrealizują plan 1952 r.



Mimo niewątpliwych osiągnięć w okresie przygotowań do konferencji popełniono szereg błędów. Jednym z nich, zauważonym w początkowym okresie, był brak takiej tematyki, która ukazałaby załodze wąskie gardła produkcji i umożliwiła mobilizację wszystkich środków do ich usunięcia. Na skutek braku tej tematyki złożono w tym czasie wiele wniosków nieodnoszących się do rozwiązywania kluczowych problemów, nie nastawionych na przezwyciężenie istniejących trudności.

Po opracowaniu właściwej tematyki i zapoznaniu z nią załogi dał się odczuć zasadniczy zwrot w całej akcji przygotowawczej. Składano bardziej realne wnioski, podniosła się aktywność całej załogi, gdyż nowoopracowane tematy wyraźnie wskazały problemy, które należało rozwiązać.

Poważnym błędem było niedokończenie prac nad prawidłowym rozmieszczeniem inżynierów i techników na poszczególnych zmianach i wydziałach. Analiza rozmieszczenia przeprowadzana jeszcze na początku akcji przygotowań do konferencji, wykazała, że niektóre wydziały o podstawowym znaczeniu dla produkcji, posiadają zbyt słabą obsadę inżynieryjno-techniczną podczas gdy inne, mniej ważne, mają ich większą ilość. Rozmieszczenie inżynierów i techników na zmianach przedstawiało się jeszcze gorzej. W całym szeregu wydziałów, jak np. w wydziale amoniaku, chloru, kwasu, zmiany druga i trzecia prawie całkowicie pozbawione były sił inżynieryjno-technicznych, które zgrupowane były na zmianie pierwszej — dziennej.

Przeprowadzone w czasie przygotowań do konferencji zmiany dotyczące dokonywania pomiarów produkcji zmianowej wykazały, że zmiany druga i trzecia wytwarzają w większości wydziałów dużo mniej niż zmiana pierwsza, mająca w swym składzie inżynierów i techników mogących na miejscu rozwiązywać wyłaniające się problemy. Straty powodowane nieodpowiednim rozmieszczeniem kadry inżynieryjno-technicznej na zmianach i wydziałach, powinny skłonić organizację partyjną i administrację Zakładów do jak najszybszego rozwiązania tego zagadnienia.

Winę za niedoprowadzenie do końca tej sprawy ponosi w głównej mierze kierownictwo administracyjne Zakładów, którego udział w przygo-

towaniu do konferencji był mały i raczej formalny. Nie wystarczająca była także pomoc dla Zakładów ze strony Centralnego Zarządu Syntezy Chemicznej i Ministerstwa Przemysłu Chemicznego.

W czasie przygotowań do konferencji w Zakładach zdarzały się dość często awarie, które w poważnym stopniu zmniejszyły ich osiągnięcia produkcyjne. Fakt ten dowodzi słabej czujności organizacji partyjnej i aktywu zakładowego. Awarie w Zakładach mogą być zlikwidowane tylko przez nieustanną, rewolucyjną czujność aktywu i całej załogi.

Nie rozwiązano też do końca szeregu zagadnień z dziedziny organizacyjnej, jak zagadnienia kooperacji międzywydziałowej, ścisłego podziału funkcji dozoru i jednoosobowej odpowiedzialności, podniesienia kwalifikacji pracowników, co w przemyśle chemicznym posiada szczególne znaczenie. Podkreślali to zresztą delegaci na konferencji partyjnej, krytykując ostro administrację i organizację partyjną za popełnione błędy.

Obecnie, po przeprowadzeniu konferencji partyjno-technicznej, która dostarczyła nowego, rzeczowego materiału krytycznego i ukazała niedociągnięcia oraz wskazała drogę do ich przezwyciężenia — przed organizacją partyjną stoją nowe zadania — doprowadzenia wytycznych konferencji do całej załogi i kontrolowania, by były one realizowane, by żaden wniosek racjonalizatorski, żadna twórcza myśl robotnika, inżyniera, czy technika, nie zostały zmarnowane. Warunkiem utrzymania uzyskanych w czasie przygotowań do konferencji osiągnięć będzie dalsza walka organizacji partyjnej o podniesienie świadomości i aktywności robotników, inżynierów i techników Zakładów do wykonywania i przekraczania zadań produkcyjnych.

Załoga Zakładów Azotowych im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie, mająca za sobą tyle chlubnych zwycięstw, na pewno ugruntuje swe ostatnie osiągnięcia i będzie się z powodzeniem bić o tytuł najlepszego zakładu przemysłu chemicznego w kraju.

Głosy z terenu

Z doświadczeń pracy instruktorów KD Łódź — Widzew

Niedawno temu sekretarz Komitetu Zakładowego partii w Zakładach im. 1 Maja, mówiąc o pracy instruktorów Komitetu Dzielnicowego, oświadczył: „Dawniej instruktor przychodził do mnie jedynie po to, by spytać, co słychać w zakładzie, dziś zaś przychodzi z konkretnymi zagadnieniami, z analizą tego czy innego odcinka pracy partyjnej, z przemyślanymi już uwagami i wnioskami".

Wypowiedź jest na ogół trafna, gdyż w ciągu ostatniego roku rzeczywiście osiągnęliśmy poprawę w pracy instruktorów. Wypadki tak zwanego „fotografowania" terenu przez instruktora stają się coraz rzadsze. Instruktorzy przestają być biernymi obserwatorami życia i pracy organizacji partyjnych. Wnikają oni coraz głębiej w treść pracy organizacji partyjnych, przenoszą coraz lepiej i treściwiej nastawienie instancji partyjnych, stają się doradcami i pomocnikami organizacji partyjnych w przezwyciężaniu trudności i w realizowaniu linii partii.

Oto kilka przykladów:

Łódzka Fabryka Urządzeń Technicznych przez dłuższy okres czasu nie wykonywała planów produkcyjnych. W marcu plan fabryki został zrealizowany w 53%, a w maju — w 35%. Nie były również wykonywane i inne wskaźniki, jak wydajności pracy i obniżki kosztów własnych.

Dyrekcja fabryki zrzucała winę za to na trudności obiektywne — na niewywiązywanie się zakładów, które dostarczają jej półfabrykatów.

Tak tłumaczył dyrektor niewykonywanie planów przez fabrykę tow. Kołtanowi — instruktorowi Wydziału Ekonomicznego KD, gdy przyszedł zbadać powstałą tam sytuację. Podobnie mówił sekretarz organizacji partyjnej i przewodniczący Rady Zakładowej. Rozmowy tow. Kołtana z dyrektorem czy sekretarzem organizacji partyjnej kończyły się zazwyczaj słowami: „Nic się nie da zrobić".

Gdy tow. Kołtan zaczął głębiej wnikać w sprawy fabryki, gdy zetknął się z członkami partii i z załogą, okazało się, że przyczyny fatalnego stanu rzeczy w zakładzie pracy są zgoła inne niż te, o których mówili dyrektor i sekretarz.

Fabryka nie wykonywała planów produkcyjnych przede wszystkim dlatego, że dyrekcja źle organizowała pracę. Zamiast nastawiać załogę

na wykonywanie prac przygotowawczych przed nadejściem półfabrykatów, bezczynnie na nie czekała, demobilizując przez to załogę. Brak inicjatywy dyrekcji i zła organizacja pracy szły często w parze z zaglądaniem do kieliszka.

Co się tyczy Rady Zakładowej, to ani przewodniczący, ani inni jej członkowie nic nie uczynili, aby sytuację poprawić. Rada nie przejawiała żadnej żywotności, przewodniczący zwoływał ją rzadko. Nielepsza była sytuacja i w organizacji ZMP.

Tej sytuacji mogła by zapobiec organizacja partyjna, gdyby stała na odpowiednim poziomie i miała lepsze kierownictwo.

Badając pracę organizacji partyjnej tow. Kołtan zorientował się, że skład egzekutywy nie jest ściśle ustalony, że zbiera się ona nieregularnie i nie ma planu pracy. Członkowie egzekutywy, którzy brali udział w posiedzeniach, nie mieli określonych obowiązków i za nic nie odpowiadali. Zebrania podstawowej organizacji odbywały się rzadko, protokołów zebrań nie sporządzano. Rozluźniła się dyscyplina partyjna. Wielu członków partii zalegało od pół roku z opłatą składek członkowskich. Z powodu niedostatecznej dyscypliny rozpadł się kurs szkolenia partyjnego drugiego stopnia.

Gdy tow. Kołtan zapoznał KD z sytuacją na terenie fabryki, stało się jasne, że poprawa wymaga wielkich wysiłków oraz poważnych zmian personalnych. Należało fabrykę wzmocnić nowymi ludźmi. Egzekutywa KD postanowiła skierować do tej fabryki sekretarza z innego zakładu pracy, oraz spowodować dokonanie zmiany na stanowisku dyrektora i przewodniczącego Rady Zakładowej.

Były to pierwsze posunięcia mające na celu uzdrowienie sytuacji w organizacji partyjnej, ale prawdziwy przełom zależał od zmiany stylu pracy organizacji partyjnej, od mobilizacji przez nią załogi do wykonania zadań produkcyjnych.

Tow. Kołtan i kierownictwo KD zapoznali nowego sekretarza z sytuacją i stosunkami w fabryce i w kilkakrotnych rozmowach omówili z nim wytyczne dalszej pracy organizacji partyjnej.

Zreorganizowana egzekutywa wraz z tow. Kołtanem poświęciła swoje pierwsze posiedzenie omówieniu metod uzdrowienia pracy organizacji partyjnej. Ustalono, że pracę należy zacząć bez szturmu — od rozmów indywidualnych ze wszystkimi członkami i kandydatami partii. Szło o to, aby każdemu przypomnieć rolę i obowiązki członka partii i zadania, stojące przed organizacją partyjną fabryki. Z kandydatami partii rozmawiano o ich dalszej pracy i perspektywie ich rozwoju w szeregach partii.

Tow. Kołtan brał udział w przeprowadzaniu rozmów, główną jednak pracę wykonywali członkowie egzekutywy. Rozmowy te, a nieco później realizacja instrukcji KC o uporządkowaniu ewidencji partyjnej, która była również połączona z rozmowami z poszczególnymi członkami i kandydatami partii, okazały wielką pomoc w podniesieniu świadomości i w ubojowieniu członków organizacji partyjnej.

W celu dalszego wzmocnienia organizacji partyjnej odbyło się ogólne zebranie, na którym omówiono zadania organizacji partyjnej i jej rolę w procesie produkcji. Stworzono grupy partyjne, których przedtem nie

było. Członkowie partii wzmocnili pracę wśród bezpartyjnych. Opracowano długofalowy plan rozbudowy organizacji partyjnej ze szczególnym uwzględnieniem ważnego działu — montażu, w którym pracuje znikoma ilość członków partii.

Dzięki pomocy egzekutywy poprawiła się działalność Rady Zakładowej. Nastąpiło ożywienie w pracy świetlicy — tworzy się kółko dramatyczne, organizuje się chór, rozwija się agitacja poglądowa, ożywił swoją działalność radiowęzeł, który pomaga w rozwinięciu współzawodnictwa i w walce o realizację planu.

Zagadnienia wykonywania planu i współzawodnictwa są obecnie często omawiane na posiedzeniach egzekutywy i na zebraniach. Dzięki temu współzawodnictwo objęło ostatnio całą załogę. Rozwinął się również ruch racjonalizatorski.

Pomimo że w fabryce nie przezwyciężono jeszcze niektórych braków, m. in. nie poprawiono niskiej czasem jakości produkcji, od lipca wykonuje ona z nadwyżką plany produkcyjne.

A oto drugi przykład umiejętnej pracy instruktora KD.

Instruktor Wydziału Organizacyjnego, tow. Kwiatkowski, przydzielony do podstawowej organizacji partyjnej przy Zakładach Włókien Sztucznych, stwierdził, że praca organizacji oddziałowej wielkiego wydziału Zakładów „Wipolan" jest poważnie zaniedbana. Zebrania odbywają się nieregularnie, udział w nich bierze 50 — 60% członków partii. Uczestnicy tych zebrań — to przeważnie robotnicy z jednej zmiany, z innych zaś zmian na zebrania przychodzi znikoma część towarzyszy. Aktywiści partyjni oświadczali bezradnie, że nie są w stanie zmienić istniejącego stanu rzeczy, gdyż członkowie partii unikają jakoby zebrań.

Argumenty te nie przekonały towarzysza Kwiatkowskiego. Badając fakty niskiej frekwencji na zebraniach partyjnych, samowolnego nieraz opuszczania ich przez niektórych członków organizacji, zalegania znacznej części członków partii w opłacie składek członkowskich, tow. Kwiatkowski zrozumiał, że za tym wszystkim kryją się głębsze przyczyny.

Doszedł on do wniosku, że główną przyczyną wytworzonej sytuacji jest zła praca partyjna, a przede wszystkim oderwanie się egzekutywy organizacji oddziałowej, a w pewnej mierze i podstawowej, od mas członkowskich, nieprzysłuchiwanie się głosom członków partii, ignorowanie ich.

Na zebraniach oddziałowej organizacji partyjnej „Wipolan" bywało ożywienie. Towarzysze chętnie zabierali głos w dyskusji, występowali z wnioskami w sprawach produkcyjnych, wskazywali, jak można usprawnić szkolenie zawodowe, jak zwalczać dezorganizatorów produkcji, zwracali uwagę na usterki w szkoleniu partyjnym itd. Pozornie wszystko było dobrze prowadzone, gdyż na zebraniach wszystko zapisywano w protokole. Lecz na tym poprzestawano. Egzekutywa organizacji oddziałowej nie omawiała wniosków, nie załatwiała ich, pozostawały one na papierze.

Członków partii oburzało to, że niektórzy majstrowie nie przydzielają odpowiedzialnej pracy doświadczonym i zdolnym pracownikom, którzy od kilku lat są zatrudnieni w tych zakładach, lecz przyjmują nowych ludzi, często dobierając ich spośród swoich znajomych. Mówiono o tym na zebraniach partyjnych, ale również bez skutku.

Z tych właśnie przyczyn — niezałatwiania wniosków i uwag członków partii, ignorowania i lekceważenia ich głosów — rodziło się wśród części członków partii niezadowolenie i zniechęcenie, wywołując spadek aktywności.

Naprawę sytuacji rozpoczęto dlatego od rzeczy najważniejszej — od zbliżenia egzekutywy do członków organizacji partyjnej, od realizowania ich słusznych wniosków i uwag. W związku z tym zmieniono m. in. majstra, który nie dbał o swoich robotników i ważniejsze odcinki pracy obsadzał swoimi kumotrami.

Aby umożliwić wszystkim zmianom branie udziału w życiu partyjnym, zaczęto przeprowadzać co pewien okres zebrania członków partii według zmian.

W dalszym ciągu swojej pracy egzekutywa przeprowadziła szereg rozmów indywidualnych z członkami i kandydatami partii, wiążąc je z kontrolą wykonania poleceń partyjnych przydzielonych im przez grupy partyjne.

Grupy partyjne zreorganizowano. Ilość ich powiększono z 13 do 18, opierając je na ścisłej więzi produkcyjnej. Co 10 dni odbywają się narady organizatorów grup partyjnych. Na tych naradach otrzymują oni wytyczne i dzielą się doświadczeniem swojej pracy. Grupy partyjne odgrywają coraz większą rolę w życiu zakładu — reagują na wypadki zakłócenia procesu produkcji, dbają o remont maszyn, walczą z awaryjnością.

W celu kontroli pracy organizatorów i członków grup partyjnych egzekutywa organizacji oddziałowej wysłuchuje systematycznie na swoich posiedzeniach ich sprawozdań.

Dzięki tym zmianom w pracy organizacji oddziałowej na zebraniach wzrosła frekwencja i aktywność członków partii. W ciągu ostatnich dwóch miesięcy przyjęto do partii kilku nowych członków spośród młodzieży. Szczególną aktywność rozwinęła organizacja partyjna w kotłowni, która uważana była do niedawna za jeden z najtrudniejszych obiektów „Wipolanu". W kampanii wyborczej robotnicy kotłowni wyróżnili się swoją aktywnością i poświęceniem. Opierając się na tym, egzekutywa zamierza rozbudować tam organizację partyjną.

Przełom, dokonany w organizacji partyjnej, znalazł swoje odzwierciedlenie w pracy załogi i w wykonywaniu planów. Na wniosek kierownika „Wipolanu" załoga podchwyciła propozycję zwiększenia planu czwartego kwartału o 2% i obecnie walczy o wykonanie go do dnia konferencji partyjnej, która ma się odbyć jeszcze w tym miesiącu.

Takich i podobnych przykładów słusznego podejścia ze strony instruktorów i okazywania przez nich pomocy organizacjom partyjnym można by przytoczyć znacznie więcej. Nie oznacza to jednak, że nie ma już u nas wcale wypadków biernego obserwowania i rejestrowania przez instruktora samych tylko faktów bez wyciągania wniosków. Takie wypadki jeszcze się zdarzają. Tak np. w Zakładach Śrub i Nitów instruktor KD stwierdził szereg braków w pracy organizacji partyjnej, lecz nie dał żadnych wskazówek sekretarzowi ani egzekutywie jak je usunąć. Z wieloma takimi faktami spotkaliśmy się w okresie kampanii wyborczej do Sejmu.

Tego rodzaju wypadki nie są oczywiście przypadkowe. Świadczą one **o niedostatecznej jeszcze wrażliwości niektórych instruktorów** na braki

w pracy partyjnej, świadczą o słabym jeszcze wyrobieniu politycznym i organizacyjnym części naszego aparatu instruktorskiego, co utrudnia im szybkie orientowanie się i operatywne reagowanie na dostrzeżone błędy i braki w pracy. Nakłada to na nas obowiązek roztoczenia jeszcze większej opieki nad instruktorami i okazywania im wydatniejszej pomocy niż dotychczas.

* * *

Duże znaczenie w pracy instruktorów posiadają miesięczne plany pracy, ustalające, kiedy, którą organizacją i jakim zagadnieniem pracy partyjnej zajmie się dany instruktor. Plany te sporządza samodzielnie każdy instruktor na podstawie ogólnego planu pracy egzekutywy KD i poszczególnych wydziałów oraz na podstawie znajomości sytuacji w powierzonych mu organizacjach. Plan pracy instruktora uzgadniany jest z kierownikiem wydziału lub z jednym z sekretarzy KD i wtedy staje się on obowiązujący — oczywiście uwzględniając zmiany, które wynikają z dyrektyw wyższych instancji oraz z sytuacji na terenie dzielnicy lub zakładu pracy.

Miesięczne plany pracy instruktorów, które wprowadziliśmy w połowie bieżącego roku, oznaczały pewien postęp w pracy Komitetu Dzielnicowego z instruktorami. Wzmocniły one kontrolę pracy instruktorów i ułatwiły walkę z praktyką — nie do końca jeszcze przezwyciężoną — gdy instruktorzy ograniczali się do krótkiego wizytowania podstawowych organizacji partyjnych i zajmowali się sprawami drugorzędnymi, przypadkowo napotykanymi.

Opracowanie miesięcznych planów pracy uczy instruktora analizy całokształtu swojej działalności, ustalenia hierarchii zadań w danym miesiącu, krytycznego podejścia do pracy organizacji partyjnej i do własnej pracy, słowem — uczy sztuki kierowania.

Mając plan pracy instruktor zawczasu przygotowuje się do odwiedzenia danej organizacji partyjnej — zapoznaje się z protokołami i sprawozdaniami przechowywanymi w Komitecie Dzielnicowym.

Miesięczne plany nie są jednak pozbawione pewnych, niekiedy nawet istotnych, braków. Za mało odzwierciedlają one konieczność, by instruktor troszczył się szczególnie o słabe, pozostające w tyle organizacje partyjne, nie nastawiają instruktorów na podnoszenie tych odcinków wzwyż.

Pracę instruktora powinna cechować ciągłość, jedno zadanie powinno niejako wynikać z drugiego: praca w jednym miesiącu powinna być w znacznym stopniu przedłużeniem pracy miesiąca poprzedniego. Powinno to znaleźć swoje odbicie w miesięcznych planach pracy instruktora, czego, niestety, dotychczas u nas nie ma.

I wreszcie ostatni i najważniejszy brak w miesięcznych planach pracy instruktora: nie są one nastawione na stałą i systematyczną kontrolę wykonania uchwał i wskazań instancji partyjnych oraz własnych uchwał organizacji partyjnych. Należy wyraźnie powiedzieć, że ten brak w planach pracy instruktorów odzwierciedla jedno z najbardziej istotnych i niebezpiecznych niedociągnięć w całej pracy naszej dzielnicy.

Pracę instruktora powinna cechować umiejętność dostrzegania nowych, rosnących ludzi — członków partii i bezpartyjnych. Wielu naszych instruktorów wykazuje troskę i umiejętność w znajdywaniu i wysuwaniu nowych kadr. Dzięki pomocy instruktora tow. Kołoszczyka młoda robotnica Zakładów im. 1 Maja Nadłonek Leokadia zorganizowała „trójkę" przędzalniczą, która obecnie przoduje w zakładzie, przekracza plany produkcyjne, przekazuje następnej zmianie maszynę w ruchu. Dzięki pomocy instruktora tow. Milczarski odegrał czynną rolę w rozpowszechnianiu pracy wielowarsztatowej na terenie swego oddziału. Za poradą instruktora, tow. Olczyka, w tartaku Miejskiego Przedsiębiorstwa Produkcji Pomocniczej wysunięto na dyrektora dobrego robotnika bezpartyjnego i zaprzestano poszukiwań dyrektora poza zakładem.

Przykłady powyższe nie oznaczają, że większość naszych instruktorów nauczyła się już systematycznie dostrzegać i w porę wysuwać wyróżniających się w pracy ludzi. Ze sprawozdań wielu instruktorów na ogół rzadko można się dowiedzieć o nowych aktywistach. Typowanie kandydatów do szkoły międzywojewódzkiej nastręcza wiele kłopotów z tego powodu, że instruktorzy słabo znają aktyw partyjny w zakładach pracy. Jeszcze gorzej przedstawia się sytuacja, jeżeli chodzi o znajomość ludzi spośród aktywu związkowego i młodzieżowego oraz aparatu gospodarczego.

Nasi instruktorzy zdają sobie coraz lepiej sprawę z tego, że praca ich z organizacją partyjną nie powinna się ograniczać tylko do wąskiego odcinka ich specjalizacji, np. tylko do zagadnień organizacyjnych, ekonomicznych czy też propagandowych. Zwracając główną uwagę na problematykę, w której się specjalizują, instruktorzy starają się zarazem poznać całokształt pracy partyjnej. Np. instruktor Wydziału Organizacyjnego tow. Olczyk, który w listopadzie kontrolował w powierzonych mu organizacjach przebieg realizacji uchwały grudniowej KC, zajmował się jednocześnie takimi zagadnieniami, jak wykonawstwo planów produkcyjnych i szkolenie partyjne.

Nie zlikwidowaliśmy jednak całkowicie wąskotorowości w pracy instruktorów. Wciąż jeszcze występują tendencje do zamykania się w kręgu specjalności. Do niedawna np. instruktorzy kierowali swą uwagę głównie na zagadnienia organizacyjne, słabo zajmowali się zagadnieniami ekonomicznymi. Obecnie zajmują się zagadnieniami ekonomicznymi, ale zaniedbują czasem pracę masowo-polityczną. Szczególnym brakiem w ich pracy jest to, że zbyt mało uwagi udzielają związkom zawodowym, ZMP, radom kobiecym.



Niezależnie jednak od braków i słabości w działalności instruktorów należy stwierdzić, że wnoszą oni wiele do pracy partyjnej, że coraz lepiej i skuteczniej pomagają organizacjom partyjnym. Jest to wynikiem systematycznej pracy, jaką KD stara się prowadzić ze wszystkimi instruktorami.

Dążymy do tego, aby instruktorzy byli stale informowani o wszystkich aktualnych zadaniach wynikających z dyrektyw Komitetu Centralnego Komitetu Łódzkiego, dobrze znali sprawy nurtujące dzielnicę, powiększali zasób swych wiadomości politycznych i organizacyjnych. Toteż nie

zadowalamy się tylko szkoleniem partyjnym, ani też odprawami, na których omawiane są bieżące zadania pracy partyjnej.

W tym celu na naradach wydziałowych omawiamy z instruktorami bieżące uchwały nadrzędnych instancji partyjnych. Przerobiliśmy uchwałę Komitetu Łódzkiego o pracy wśród młodzieży, uchwałę o pracy organizacji partyjnej w Zakładach im. 1 Maja. Na naradach przerabiamy także zamieszczone w prasie artykuły o życiu partii.

Na naradach wydziałowych i ogólnych instruktorzy składają sprawozdania ze swojej pracy. Zwracamy przy tym uwagę, aby wokół poruszanych zagadnień rozwijała się dyskusja i odbywała wymiana doświadczeń. Na jednej takiej naradzie nie jesteśmy jednak w stanie omówić więcej niż 3—4 sprawozdania, toteż wymagamy od instruktorów, aby co 7—10 dni składali je na piśmie. Pisemne sprawozdania przegląda kierownik wydziału lub jeden z sekretarzy KD, zaznaczając na marginesie swoje uwagi. Następnie towarzysze ci przeprowadzają z instruktorami rozmowy, w czasie których ustosunkowują się do spraw przez nich poruszonych w sprawozdaniach, udzielają im rad i wskazówek.

W celu wyrobienia samodzielności w pracy instruktora wymagamy od nich, aby każde sprawozdanie kończyło się konkretnymi wnioskami i propozycjami.

Niejednokrotnie jednak wnioski instruktorów nie są do końca przemyślane, są powierzchowne i nie obejmują całości zagadnienia. Kilku naszych instruktorów sygnalizowało w swoim czasie złe ustawienie i bierność grup partyjnych i całą swoją uwagę skierowali na reorganizację tych grup. W swoich wnioskach nie docenili jednak potrzeby nasycenia treścią polityczną pracy tych grup, nie zwrócili dostatecznej uwagi na wyznaczenie członkom grup konkretnych zadań partyjnych w szczególności w pracy z bezpartyjnymi. Później zaś towarzysze ci, nie dostrzegli, że niektóre już zreorganizowane grupy zaczęły pracować na wzór organizacji oddziałowych — urządzać długie zebrania poświęcone sprawom zasadniczym, jak analizie szkolenia partyjnego itp.

Poważnym brakiem w pracy instruktorów jest pośpiech w wysuwaniu wniosku o potrzebie dokonania zmian osobowych. Nie uświadamiają sobie oni nieraz, że zmiany osobowe to środek ostateczny i że rzeczą najważniejszą jest przyswojenie aktywowi lepszych metod, lepszego stylu pracy.

Niedociągnięcia w pracy instruktorów obciążają przede wszystkim Komitet Dzielnicowy i jego kierownictwo. Zdarza się u nas często tak, że instruktorzy sami, bez udziału egzekutywy i organizacji partyjnej, zajmują się badaniem sytuacji i wyciąganiem wniosków. Komitet Dzielnicowy nie zwraca dostatecznej uwagi na to, aby analizę sytuacji organizacji partyjnej przeprowadzał instruktor razem z egzekutywą w tym celu, aby uczyła się ona w ten sposób oceniać swoją własną pracę.

Niedostatecznie przygotowujemy instruktorów do zajmowania się całokształtem pracy partyjnej, wnikania we wszystkie zagadnienia danej organizacji partyjnej. Za mało przypominamy im o konieczności powracania do spraw przeszłych, kontroli wykonania instrukcji poprzednio wydanych, konieczności sprawdzania czy usunięto niedociągnięcia, na które

już poprzednio zwrócono uwagę. Braki te sprawiają, że niektórzy instruktorzy nie znają dokładnie przebiegu wykonywania przez organizacje partyjne uchwał instancji partyjnych i ich własnych, nie mogą dać oceny osiągnięć poszczególnych organizacji partyjnych w tej dziedzinie.

Za mało uwagi zwracamy na to, aby w toku przenoszenia uchwał i wytycznych kierownictwa partii instruktorzy nie wyjaławiali ich treści, nie odpolityczniali ich. Stwierdziliśmy m. in., iż na skutek mechanicznego podejścia instruktorów do sprawy szkolenia partyjnego w pierwszym okresie wielu członków partii nie przystąpiło do zajęć. Nie wyjaśniono im bowiem należycie wielkiego politycznego znaczenia pracy ideologicznej i szkolenia partyjnego.

Usprawnienie całokształtu pracy partyjnej wymaga coraz lepszej pracy instruktorów partyjnych. Systematyczna praca instruktora nad podniesieniem swego poziomu ideologicznego i kwalifikacji, codzienne kierownictwo i pomoc instruktorowi ze strony KD — ułatwią nam podniesienie na wyższy poziom kierownictwa podstawowymi organizacjami partyjnymi.

Stanisław Pietrzak
I sekretarz KD Łódź — Widzew

RECENZJE I BIBLIOGRAFIA

JADWIGA SIEKIERSKA

Dokumenty walki o sztukę realizmu socjalistycznego

(UCHWAŁY KOMITETU CENTRALNEGO WKP(b) O LITERATURZE I SZTUCE (1946 — 1948), KSIĄŻKA I WIEDZA, 1952, STR. 45).

Młody Marks pisał w 1844 roku:

„...człowiek jest najwyższą istotą dla człowieka". [1]

Towarzysz Stalin pisał w 1952 r.:

„Celem produkcji socjalistycznej jest nie zysk, lecz człowiek z jego potrzebami, to jest zaspokojenie jego potrzeb materialnych i kulturalnych". [2]

Głęboki humanizm łączy te dwie wypowiedzi dwóch geniuszy ludzkości XIX i XX wieku. Wskazują one na wspólny cel — cel walki o komunizm, dla którego troska o człowieka jest najwyższym prawem.

Przejście do komunizmu — to nowy, wyższy etap w walce o wszechstronny rozwój człowieka. Dlatego też XIX Zjazd KPZR wysunął wzniosłe i szlachetne zadania stojące przed pracownikami kultury i sztuki — zadania karczowania w życiu radzieckim tego co zmurszałe i wspierania środkami sztuki tego co wschodzi nowe i światłe w naszym życiu społecznym [3]). Dlatego też na XIX Zjeździe tak ostro i z taką pasją krytykowano słabe strony i braki literatury i sztuki. Im bliżej komunizmu jest naród radziecki, im potężniejszy jest rozwój wszystkich dziedzin życia Związku Radzieckiego, tym bardziej nieubłagana staje się krytyka wszelkich, najmniejszych nawet przejawów pozostałości starego ustroju w świadomości ludzi radzieckich. Im bujniejszy jest rozkwit literatury i sztuki radzieckiej, literatury i sztuki budowniczych komunizmu, tym ostrzejsza staje się walka partii przeciwko wszelkim wypaczeniom ideowym i artystycznym sztuki realizmu socjalistycznego.

Przejście do komunizmu wymaga nieprzejednanej walki z widmami przeszłości w świadomości ludzi radzieckich. Ale zarazem oznacza ono wzrost potrzeb kulturalnych, twórczych możliwości człowieka radzieckiego, zwiększenie wymagań narodu, partii wobec sztuki i literatury radzieckiej. „Należy liczyć

---

[1]) K. Marks i F. Engels — Wybrane pisma filozoficzne, 1844 — 1846, str. 24, wyd. „Książka i Wiedza", 1949 r.

[2]) J. Stalin — Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR, „Nowe Drogi", Nr 10(40), 1952 r., str. 54.

[3]) Patrz: G. M. Malenkow — Referat sprawozdawczy KC WKP(b) na XIX Zjeździe partii, „Nowe Drogi", 1952 r. Numer specjalny poświęcony XIX Zjazdowi KPZR, str. 55.

się z tym — mówił tow. Malenkow na XIX Zjeździe — że ideologiczny i kulturalny poziom człowieka radzieckiego wzrósł niezmiernie, że partia kształtuje jego smak estetyczny na podstawie najlepszych utworów literatury i dzieł sztuki. Ludzie radzieccy nie cierpią szarzyzny, bezideowości, fałszu i stawiają twórczości naszych pisarzy i artystów wysokie wymagania". [4])

Charakteryzując nowe zadania i wysuwając nowe problemy sztuki radzieckiej na tle jej obecnego stanu, tow. Malenkow naświetlił wszechstronnie ważny problem typowości i wskazał na właściwy kierunek artystycznego ujęcia tego problemu. „Nasi malarze, literaci, pracownicy sztuki w swej twórczej pracy nad obrazem artystycznym pamiętać powinni stale, że typowe jest nie tylko to, co się spotyka najczęściej, lecz to, co najpełniej i z największą ostrością wyraża istotę danej siły społecznej. W ujęciu marksistowsko-leninowskim to, co typowe, nie oznacza bynajmniej jakiejś średniej statystycznej Typowość odpowiada istocie danego zjawiska społeczno-historycznego, nie jest zaś po prostu zjawiskiem najbardziej rozpowszechnionym, najczęściej się powtarzającym, powszednim. Świadome przejaskrawienie, wyostrzenie obrazu nie wyklucza typowości, lecz w pełniejszej mierze ujawnia ją i podkreśla. Typowość stanowi podstawową sferę przejawiania się partyjności w sztuce realistycznej. Problem typowości jest zawsze problemem politycznym".[5])

Jasność, precyzja, zrozumienie szczególnej roli sztuki, głębia myśli teoretycznej i siła politycznej prawdy, która zabrzmiała z trybuny Zjazdu w referacie tow. Malenkowa i w głosach uczestników dyskusji, wypowiadających się na temat literatury i sztuki — były przygotowane przez dotychczasowy rozwój i osiągnięcia sztuki radzieckiej, dotychczasową polityką partii w dziedzinie kultury i sztuki.

Znalazło to swój wyraz w szeregu historycznych uchwał KC WKP(b) o sztuce i literaturze. W polskim języku ukazał się zbiorek zawierający przekłady uchwał KC WKP(b) z lat powojennych.



W omawianym zbiorku znajdujemy następujące dokumenty: uchwały KC WKP(b) w sprawie czasopisma „Zwiezda" i „Leningrad" (14.VIII 1946 r.), w sprawie repertuaru teatrów dramatycznych i środków zmierzających do jego poprawy (26.VIII 1946), w sprawie filmu „Wielkie życie" (4.IX 1946), w sprawie opery „Wielka przyjaźń" Muradelego (10.II 1948) i wreszcie artykuł wstępny z czasopisma „Bolszewik" (Nr 14 — 14.VII 1951 r.).

„Przekonanie, że sztuka winna posiadać bogatą treść ideową i służyć społeczeństwu, należało do podstawowych elementów marksistowsko-leninowskiej nauki o sztuce i literaturze" — mówił Żdanow w swoim referacie o czasopismach „Zwiezda" i „Leningrad".

W okresie przygotowań do I Zjazdu Literatów (1934 r.) towarzysz Stalin sformułował istotę realizmu socjalistycznego jako twórczą metodę literatury i sztuki radzieckiej. Podczas spotkania z pisarzami u Gorkiego przed I Zjazdem Literatów towarzysz Stalin określił metodę realizmu socjalistycznego i dał słynne

[4]) Tamże.
[5]) Tamże.

sformułowanie szlachetnej misji pisarza jako „inżyniera duszy ludzkiej". Myśli stalinowskie o realizmie socjalistycznym przekazywał i rozwijał Żdanow w swym przemówieniu na Zjeździe Literatów Radzieckich:

„«Być inżynierem duszy ludzkiej» — znaczy to stać obydwiema nogami na gruncie realnego życia. A to z kolei oznacza zerwanie z romantyzmem starego typu, który opisywał nie istniejący świat i nierzeczywistych bohaterów, z romantyzmem przenoszącym czytelnika ze świata realnego z jego przeciwieństwami i udrękami w nie istniejący świat fantazji i utopii... Mówimy, że realizm socjalistyczny jest podstawową metodą radzieckiej literatury pięknej i krytyki literackiej, a z tego wynika, że rewolucyjny romantyzm winien stanowić składową część twórczości literackiej, charakterystyczną bowiem cechą całego życia naszej partii, całego życia klasy robotniczej i jej walki — jest wiązanie najbardziej trzeźwej, praktycznej pracy z niezwykłym heroizmem i szerokimi perspektywami wspaniałej przyszłości".

Uwagami krytycznymi i wydobywaniem prawdziwego nowatorstwa towarzysz Stalin osobiście pomagał szeregowi pisarzy i artystów: Szołochowowi w pracy nad epopeją „Cichy Don", Bezymieńskiemu jako poecie komsomolskiemu, Demianowi Biednemu, reżyserowi filmowemu Aleksandrowowi itd.

Stała troska partii i osobista troska towarzysza Stalina o postęp sztuki radzieckiej, o kształtowanie jej oblicza ideowego i artystycznego pomogły literaturze i sztuce radzieckiej wysunąć się na czoło walki o socjalizm. Okres Wielkiej Wojny Narodowej był ogniową próbą sztuki radzieckiej, z której wyszła ona zwycięsko. Bohaterstwo, hart moralny ludzi radzieckich, siła i żarliwość patriotyzmu radzieckiego niemało zawdzięczają uszlachetniającemu działaniu sztuki radzieckiej.

Przejście od zwycięskiej wojny do pokojowego budownictwa w kraju dotkniętym ogromnymi zniszczeniami było trudnym, przełomowym etapem. Sztuka radziecka ma do zanotowania w tym okresie nowe osiągnięcia, pokazując bohaterstwo narodu podczas wojny. Ale były też w tym czasie i poważne potknięcia w radzieckiej dramaturgii, w literaturze, w filmie i muzyce.

Jak zwykle na ostrych zakrętach — partia nadawała kierunek sztuce radzieckiej, ostrzegała przed niebezpieczeństwami, prostowała zwichnięcia. Uchwały KC WKP(b) z lat 1946—1948 — to dowód twórczego wpływu partii na kształtowanie się oblicza sztuki radzieckiej i krytyki, dowód walki partii o zaszczytną rolę sztuki jako wychowawczyni narodu.

Uchwały te są wymierzone przeciwko nastrojom bezideowości i pesymizmu, które przeniknęły do niektórych ogniw twórczości artystycznej.

Znamienny rys tych uchwał — to bezkompromisowa walka z przejawami formalizmu i naturalizmu w sztuce, z wulgaryzacją i prymitywizmem.

Przejawy te znalazły szczególnie podatną glebę w twórczości poetki Achmatowej (przed rewolucją kroczącej w jednym szeregu z mistykami i reakcjonistami Mereżkowskim i Gumilewym) i u pisarza Zoszczenki.

Utwory Achmatowej odznaczały się skrajnym indywidualizmem, wyszukanymi nutami pesymizmu, miały mistyczne zabarwienie.

Pisarz Zoszczenko specjalizujący się w satyrze obyczajowej wpadł w inną skrajność — naturalistycznego prymitywizmu i trywialności w przedstawianiu ludzi radzieckich (szczególnie celowała w tym jego powieść „Przed wschodem słońca", pisana w okresie wojny).

W mniej jaskrawej formie elementy pesymizmu, naturalistycznych uproszczeń, wybujałego estetyzmu wystąpiły i w utworach niektórych dramaturgów radzieckich. Znalazło to odbicie również na łamach czasopism „Zwiezda" i „Leningrad" (gdzie były drukowane utwory Achmatowej i Zoszczenki). Pierwsza uchwała KC WKP(b), podjęta po wojnie w sprawach sztuki, dotyczyła właśnie czasopism „Zwiezda" i „Leningrad". Uchwale tej towarzyszyło historyczne przemówienie Żdanowa.

Zwracając się do pisarzy w referacie o czasopismach „Zwiezda" i „Leningrad" Żdanow mówił: „Znajdujecie się w pierwszej linii ideologicznego frontu, macie do spełnienia wielkie zadania o międzynarodowym znaczeniu i to powinno obudzić w was wszystkich poczucie odpowiedzialności prawdziwego radzieckiego literata wobec swojego narodu, państwa, partii i wzmóc w was świadomość wagi spełnianego obowiązku".

Uchwała KC WKP(b) w tej sprawie wskazuje, że takie cechy, jak bezideowość, wulgarność, apolityczność w twórczości Zoszczenki, cechy całkowicie obce rzeczywistości i sztuce radzieckiej, nie były przypadkowe, gdyż Zoszczenko w okresie wojny... „niczym nie pomagał narodowi radzieckiemu w jego walce przeciwko niemieckim zaborcom, ale napisał tak ohydną rzecz, jak «Przed wschodem słońca»" (str. 5—6).

Uchwała sygnalizowała, że na łamach omawianych pism zaczęły się pokazywać utwory świadczące też o czołobitności „...wobec współczesnej burżuazyjnej kultury Zachodu... przeniknięte smutkiem, pesymizmem i rozczarowaniem do życia (wiersze Sadofjewa i Komisarowej w nr 12, 1946 r. itd.)" (str. 6).

Z głęboko ludzkiej a zarazem głęboko partyjnej tezy o odpowiedzialności literatury przed narodem radzieckim i siłami postępu na całym świecie wynika podstawowa idea referatu Żdanowa i uchwał: „...czasopisma nasze — niezależnie od tego czy są naukowe, czy artystyczne — nie mogą być apolityczne... nasze czasopisma to potężne narzędzie Państwa Radzieckiego w dziele wychowania ludzi radzieckich, a zwłaszcza młodzieży... Ustrój radziecki nie może tolerować, by młodzież wychowywano w duchu obojętności wobec polityki radzieckiej, w duchu cynicznego gwizdania na wszystko i bezideowości" (str. 7).

Należy zaznaczyć, że w tej uchwale, jak i w innych, walka partii o wysoki poziom ideowy i moralny sztuki radzieckiej była nieodłączna od walki o doskonałość kunsztu artystycznego.

W tymże 1946 roku ukazała się uchwała „W sprawie repertuaru teatrów dramatycznych".

Wspólne dla obu uchwał jest to, że zwracają one uwagę na przenikanie do sztuki radzieckiej wpływów burżuazyjnego rozkładu moralnego i kulturalnego. Uchwały biją na alarm z powodu obniżenia lotu ideowego pewnych dzieł sztuki radzieckiej, z powodu zaniedbania artyzmu, a stąd osłabienia emocjonalnego oddziaływania i roli wychowawczej sztuki.

Uchwałę w sprawie repertuaru teatralnego cechuje walka z prymitywizmem niektórych sztuk radzieckich. „Ludzie radzieccy z reguły przedstawieni są w tych sztukach w odrażającej, karykaturalnej formie, jako prymitywni i niekulturalni, o filisterskich upodobaniach..." (str. 10). Ten prymitywizm nie został do końca przezwyciężony, o czym świadczy zawarta w referacie tow. Malenkowa na XIX Zjeździe krytyka „miernych, banalnych i tandetnych" utworów, które się jeszcze ukazują w sztuce i literaturze ZSRR.

Należy zaznaczyć, że uchwała ta mimo odmienności sytuacji historycznej posiada dla naszej polskiej dramaturgii, teatru i krytyki teatralnej duże znaczenie — jest aktualna i dla nas w walce z prymitywizmem i schematyzmem w przedstawianiu twórców dzisiejszej Polski, z ucieczką od współczesnej rzeczywistości w tematykę historyczną, z unikaniem trudnych problemów, z zamazywaniem ostrych konfliktów klasowych i trudności naszej rzeczywistości.

„KC WKP(b) — czytamy w tej uchwale w sprawie repertuaru — stawia przed dramaturgami i pracownikami teatru zadanie stworzenia barwnych, pełnowartościowych pod względem artystycznym dzieł, obrazujących życie społeczeństwa radzieckiego i człowieka radzieckiego. Dramaturgowie na równi z teatrami powinni odzwierciedlać w sztukach i przedstawieniach życie społeczeństwa radzieckiego w jego nieustannym rozwoju, ze wszech miar przyczyniać się do dalszego rozwoju najlepszych cech charakteru człowieka radzieckiego, które przejawiły się ze szczególną siłą w okresie Wielkiej Wojny Narodowej" (str. 14).

We wrześniu 1946 r. KC WKP(b) podjął uchwałę w sprawie filmu „Wielkie życie".

W tej jak i w poprzednich uchwałach przez krytykę poszczególnych dzieł i autorów partia sygnalizowała o niebezpieczeństwach, mogących przyjąć szerszy zakres, wskazywała na schorzenia typowe. „Film «Wielkie życie» — czytamy w uchwale — to pochwała zacofania, braku kultury i ciemnoty... Robotnicy i inżynierowie odbudowujący Zagłębie Donieckie przedstawieni zostali jako ludzie zacofani i niekulturalni, o bardzo niskiej wartości moralnej" (str. 18—19).

W uchwale KC WKP(b) powziętej w sprawie opery Muradelego „Wielka przyjaźń" partia stacza walkę z recydywą formalistycznych tendencji w sztuce radzieckiej.

Uchwała stwierdza, że główna wada opery tkwi w jej muzyce. „Jest ona zagmatwana i dysharmoniczna, zbudowana na ciągłych dysonansach, na rażących ucho skojarzeniach dźwięków", przekształcających „muzykę w kakofonię, w chaotyczne nagromadzenie dźwięków". Uchwała podkreśla, że wypaczenia te były wyrazem hołdowania części wybitnych kompozytorów radzieckich (np. Szostakowicza, Prokofiewa, Chaczaturiana) „formalistycznemu, antynarodowemu" kierunkowi w sztuce. Uchwała wskazuje na obcy radzieckiej rzeczywistości i kulturze rodowód tego zjawiska. „Muzyka ta mocno trąci duchem współczesnej modernistycznej burżuazyjnej muzyki Europy i Ameryki, odzwierciedlającej marazm burżuazyjnej kultury, całkowite negowanie sztuki muzycznej, jej impas" (str. 25).

Uchwała zwraca uwagę na niewłaściwy stosunek do dziedzictwa klasycznej muzyki, w szczególności do muzyki rosyjskiej, mówi o konieczności czerpania z przebogatej skarbnicy dawnych ludowych motywów muzycznych. Uchwała stawia jako wytyczną: „...uznanie ogromnej postępowej roli spuścizny klasycznej, a zwłaszcza tradycji rosyjskiej szkoły muzycznej, czerpanie z tej spuścizny i dalsze jej rozwijanie, łączenie głębokiej treści z artystyczną doskonałością formy muzycznej, prawdziwość i realistyczny charakter muzyki, jej głęboka organiczna więź z narodem i jego twórczością muzyczną i pieśniarską, wysoki kunszt zawodowy, a jednocześnie prostota i dostępność utworów muzycznych" (str. 27). W tym dokumencie obala się charakterystyczny dla elitaryzmu burżuazyjnych artystów i muzyków pogląd, że naród jakoby „nie dorósł" jeszcze do zrozumienia ich skomplikowanej muzyki — pogląd zakorzeniony do niedawna również w pewnych grupach muzyków polskich.

Uchwała KC WKP(b) i referat tow. Żdanowa na konferencji poświęconej sprawom muzyki spełniły poważną rolę i w rozwoju naszej kultury, naszej sztuki, a szczególnie polskiej muzyki.

Mimo różnicy etapu historycznego, przeżywanego przez nasz kraj, i swoistości dróg rozwoju naszej sztuki i literatury, omawiane uchwały KC WKP(b) miały poważny wpływ na kształtowanie się postępowej sztuki u nas, na walkę sztuki realistycznej z formalizmem i naturalizmem.

Te ogromnej wagi dokumenty ukazały się w ZSRR w chwili, gdy prawicowo-nacjonalistyczne odchylenie jeszcze nie było w Polsce rozgromione. W naszej polityce kulturalnej tego okresu rozpowszechniony był oportunistyczny stosunek do sztuki burżuazyjnej, tolerowanie w literaturze, teatrze, muzyce i plastyce dzieł sztuki o wyraźnie dekadenckim obliczu.

Do zjawisk nierzadkich w tym czasie u nas należało przemycanie mistycznych, nacjonalistycznych tendencji w sztuce i literaturze (np. w sztuce Szaniawskiego „Dwa teatry", Zawiejskiego „Rozdroże miłości"). Szło to zazwyczaj w parze z kosmopolityczną czołobitnością wobec rozkładowej sztuki burżuazyjnej (np. wśród grupy plastyków krakowskich).

W muzyce polskiej przejawiało się to w kultywowaniu tradycji okresu międzywojennego, w którym dość pokaźna liczba polskich kompozytorów, wychowanych w ośrodkach paryskim, londyńskim, wiedeńskim, ciążyła w swej twórczości ku sztuce formalistycznej.

W tej atmosferze przemówienie Żdanowa i uchwała KC WKP(b) z 1948 r. miały dla Polski, szczególnie w środowisku muzyków i kompozytorów (aczkolwiek omawiano je z opóźnieniem), ogromne, uzdrawiające znaczenie. Ujawniło się to na konferencji w Łagowie (1949) w czasie burzliwej 4-dniowej dyskusji.

W ostatnich latach ukazało się w polskiej muzyce szereg znamiennych utworów wybitnych kompozytorów polskich (Panufnik, Woytowicz, Bacewiczówna, Lutosławski, Wiechowicz), świadczących o tym, że muzyka polska zaczęła przezwyciężać formalistyczne tradycje i stopniowo wchodzi na drogę szczerych poszukiwań realistycznego wyrazu.

Zasadnicze znaczenie dla walki z kosmopolityzmem (szczególnie w sztuce) oraz dla zrozumienia nierozerwalności internacjonalizmu i patriotyzmu kultury socjalistycznej posiadało wystąpienie Żdanowa na konferencji muzyków.

„Internacjonalizm w sztuce — mówił Żdanow — rodzi się nie na gruncie pomniejszenia sztuki i zubożenia sztuki narodowej. Przeciwnie, internacjonalizm powstaje tam, gdzie rozkwita sztuka narodowa. Zapomnieć o tej głębokiej prawdzie — to znaczy utracić linię wytyczną, stać się kosmopolitą bez ojczyzny. Ocenić bogactwo muzyki innych narodów może tylko naród, który posiada własną wysoko rozwiniętą kulturę muzyczną. Jeśli w założeniach internacjonalizmu leży szacunek dla innych narodów, to nie można być internacjonalistą nie szanując i nie kochając swojego własnego narodu".

Takie postawienie sprawy precyzuje linię podziału między sztuką ginącego świata kapitalistycznego, spychającą człowieka na dno rozpaczy, sztuką amoralną i paraliżującą wolę walki ze złem społecznym, a bojową, walczącą postawą sztuki głęboko humanistycznej, sztuki rodzącego się świata socjalizmu.

W związku z problematyką poruszaną w uchwałach KC WKP(b) o literaturze i sztuce na szczególną uwagę zasługuje artykuł opublikowany w „Bolszewiku" (Nr 14 — 1951), którego przekład znajdujemy w omawianym zbiorku.

Wśród niektórych radzieckich pisarzy i znawców sztuki krążyła jeszcze do niedawna wulgaryzatorska teoryjka, głosząca, iż dla literatury radzieckiej spra-

wą istotną jest rzekomo tylko właściwy kierunek ideologiczny, natomiast zagadnienie kunsztu artystycznego to rzecz drugorzędna, którą mogą interesować się tylko formaliści. Takie poglądy jedynie obniżają zarówno ideologiczny jak i artystyczny poziom sztuki, pozbawiają sztukę jej realistycznego znaczenia.

„Jeśli artysta tworzy obrazy nie przekonujące — czytamy w artykule — jeśli kompozycja jego utworu jest zagmatwana, język niechlujny, to choćby utwór taki miał na względzie najwznioślejsze idee, nie wzruszy on czytelnika, nie odsłoni przed nim nowych stron życia, nie pomoże mu w walce, lecz wywoła w nim tylko słuszne rozdrażnienie. Partia ostrzegła pisarzy radzieckich, że ci spośród nich, którzy będą w sposób nieodpowiedzialny i lekkomyślny traktowali swą pracę, mogą znaleźć się poza nawiasem przodującej sztuki radzieckiej..." (str. 42).

Ten najbardziej istotny i trudny problem został ostatnio skonkretyzowany w związku z dyskusją o brakach dramaturgii radzieckiej. Zaakcentowanie sprawy formy artystycznej jest jednocześnie walką o pogłębienie ideowe sztuki, o wzbogacenie przez obraz artystyczny duchowego oblicza człowieka radzieckiego (przeciwko schematyzmowi), o pełną prawdę życia, o wydobycie ostrej walki nowego ze starym (przeciwko lakierowaniu rzeczywistości, przeciwko fałszywej teorii bezkonfliktowości sztuki radzieckiej).

Twórca tylko wówczas może być „inżynierem duszy ludzkiej", gdy jego dzieło sztuki wzrusza czytelnika, słuchacza czy też widza, przemawia do jego wyobraźni, zaspokaja potrzeby piękna, urabia moralność, kształtuje charakter, wzbogaca wiedzę o życiu, a przede wszystkim uszlachetnia człowieka. Tego wielkiego celu nie może osiągnąć sztuka niezdolna do oddziaływania emocjonalnego, bezbarwna, szara, nie przemawiająca sugestywną siłą obrazów artystycznych.

Troska o sztukę ideową, realistyczną, partyjną jest zarazem troską o sztukę doskonałą artystycznie. Formalizm — to przede wszystkim nihilistyczny stosunek do ideowego, humanistycznego i moralnego sensu sztuki. Tolerowanie formalizmu prowadzi w konsekwencji do obniżenia roli sztuki i przez to do zlekceważenia spraw formy. Modna dziś na Zachodzie sztuka abstrakcyjna lub surrealistyczna, wyprana z treści ludzkich, pozbawiona komunikatywności, świadczy o degradacji sztuki także pod względem formalnym. Wtedy, gdy dzieło sztuki ma coś istotnego do powiedzenia (treść), nabiera znaczenia i sposób (forma) wyrażenia treści, by mogła ona wzruszyć, uskrzydlić, uszlachetnić człowieka.

Prowadząc walkę z pozycji realizmu socjalistycznego, przeciwstawiamy się zarówno formalizmowi, dla którego forma w sztuce jest celem samym w sobie, jak też prymitywnej wulgaryzacji w pojmowaniu treści w sztuce. Tylko ludzie nie rozumiejący marksizmu mogą uważać to za jakiś „zwrot w prawo".

Walka o poziom artystyczny, o mistrzostwo, o jakość literatury, jest nierozerwalnie związana z walką o partyjność. Tandetna, nieartystyczna „literatura" czy „sztuka" nie jest i nie może być partyjna. Wysoka jakość, wysoki poziom artystyczny jest nieodłączną cechą partyjnej literatury, jest warunkiem jej partyjności.

Właśnie na tle ogromnego postępu sztuki radzieckiej pod względem ideowym, artystycznym, jej głębokiego humanizmu, szczególnie jaskrawo i kontrastowo występują nienadążanie, wypaczenia poszczególnych ogniw tej wielkiej, najbardziej ludzkiej dziś sztuki na świecie.

Świadectwo tej prawdzie dała ostra krytyka błędów sztuki i literatury radzieckiej na XIX Zjeździe KPZR.

Tow. Malenkow podkreślając, że typowość „najpełniej i z największą ostrością" wyraża istotę zjawisk, zwalcza jednocześnie dość rozpowszechniony pogląd o typowości w sztuce jako obrazie zjawisk najczęściej spotykanych, powtarzających się, powszednich, statystycznie średnich.

Właśnie te niesłuszne teorie typowości, a stąd też płynąca bojaźń przedstawienia wyjątkowych, jaskrawych, niepowszednich cech, charakterów ludzkich i sytuacji, stały się częstokroć przyczyną szarzyzny, nudy, płycizny niektórych dzieł sztuki radzieckiej.

Tow. Malenkow przestrzegał pisarzy i artystów przed fałszywą teorią typowość. Wskazał, że artystyczne wydobycie istoty zjawisk, a więc cech typowych, nie jest sprzeczne z przejaskrawieniem, zakłada pokazanie wyjątkowych cech czy sytuacji, pewne zaostrzenie rysów człowieka — pod warunkiem, że w całości stwarza to prawdziwy, pogłębiony, artystycznie przekonywający obraz rzeczywistości. Oczywiście, prawdą tchnie tylko takie przejaskrawienie, wyolbrzymienie w sztuce, które wydobywa cechy istotne, ale istniejące, a nie zmyślone.

Teza tow. Malenkowa, że typowość to sfera przejawiania się partyjności w sztuce realistycznej i że problem typowości to zawsze problem polityczny, stanowi poważny wkład do rozwoju estetyki marksistowskiej.

Prawdziwy obraz stosunków ludzkich w społeczeństwie klasowym nie może pominąć walki klasowej, zmusza artystę, by zajął stanowisko wobec toczącej się walki.

Cenimy i lubimy „Pamiątkę z Celulozy" Newerlego, bo daje partyjny, typowy, a zatem i prawdziwy obraz pewnego odcinka walki klasy robotniczej w Polsce, roli KPP, jej bohaterstwa i ofiarności.

Na XIX Zjeździe tow. Malenkow mówił:

„Pisarze nasi i artyści powinni w swych utworach piętnować wady, niedociągnięcia, zjawiska chorobliwe pokutujące w społeczeństwie, powinni ukazywać w pozytywnych artystycznych obrazach ludzi nowego typu w całym blasku ich godności ludzkiej i w ten sposób przyczyniać się do kształtowania w ludziach naszego społeczeństwa charakterów, nawyków, przyzwyczajeń wolnych od wypaczeń i wad zrodzonych przez kapitalizm. Tymczasem w naszej radzieckiej beletrystyce, w dramaturgii, podobnie jak w kinematografii brak dotychczas takiego rodzaju twórczości artystycznej jak satyra. Błędem byłoby sądzić, że nasza rzeczywistość radziecka nie dostarcza materiału do satyry. Potrzebni nam są radzieccy Gogolowie i Szczedrinowie, którzy ogniem satyry wypalaliby z życia wszystko to, co jest negatywne, przegniłe, obumarłe, wszystko to, co hamuje marsz naprzód. Nasza literatura i sztuka radziecka powinna śmiało ujawniać życiowe sprzeczności i konflikty, umiejętnie posługiwać się bronią krytyki jako jednym ze skutecznych środków wychowania. Siła i znaczenie sztuki realistycznej polega na tym, że może ona i powinna wykrywać i ukazywać wysokie walory moralne oraz typowe, pozytywne cechy charakteru prostego człowieka, malować jego wyrazisty obraz artystyczny, godny tego, aby stać się dla ludzi przykładem i wzorem do naśladowania". [6])

---

[6]) G. M. Malenkow — Referat sprawozdawczy Komitetu Centralnego WKP(b) na XIX Zjeździe Partii, „Nowe Drogi", Numer Specjalny poświęcony XIX Zjazdowi KPZR, str. 55.

[7]) Tamże, str. 54.

Te krytyczne uwagi i postulaty wysunięte przez tow. Malenkowa pod adresem literatury i sztuki radzieckiej mają ogromne teoretyczne i praktyczne instruktywne znaczenie i dla naszej współczesnej sztuki. W naszym kraju toczy się jeszcze ostra walka klasowa. Stąd ogień satyry, walka przy pomocy oręża krytyki artystycznej z wrogiem klasowym, z jego oddziaływaniem na masy posiada w naszych warunkach szczególne znaczenie. Z drugiej strony — w konkretnej, codziennej pracy, w pokonywaniu trudności, w walce o realizację planów produkcyjnych kształtuje się i rośnie w naszym kraju nowy człowiek — budowniczy Polski socjalistycznej. Mimo pewnych już osiągnięć na drodze realizmu socjalistycznego nasz film, teatr, literatura, plastyka nie ukazały jeszcze w pełni prawdy życiowej, nie przedstawiły w sposób artystycznie sugestywny typowych pozytywnych cech prostego człowieka — twórcy naszej rzeczywistości. Nie dały one jeszcze takiego obrazu tego człowieka, który by, jak np. obraz Pawła Korczagina, mógł się stać „dla ludzi przykładem i wzorem do naśladowania" — przykładem i wzorem zwłaszcza dla naszej młodzieży.

Zatem świadome, właściwe, trafiające w sedno rzeczy wyostrzenie przez obraz artystyczny realnie istniejących cech negatywnych czy pozytywnych jest silnym orężem artystycznym w przekształcaniu życia, w udoskonaleniu człowieka. Poznanie prawdy i ukazanie jej przez dzieło sztuki jest zawsze odkrywcze i przez to ma siłę twórczego oddziaływania na życie.

Ostra krytyka braków i niedomagań sztuki i literatury radzieckiej w referacie tow. Malenkowa może być właściwie zrozumiana tylko na tle ogromnych sukcesów sztuki i literatury radzieckiej. „Osiągnęliśmy — mówił tow. Malenkow — wielkie sukcesy w rozwoju radzieckiej literatury, plastyki, teatru, filmu. Świadczy o tym dobitnie fakt, że wielu utalentowanym działaczom na polu kultury przyznaje się rokrocznie Nagrody Stalinowskie. 2 339 pracowników literatury i sztuki otrzymało zaszczytne miano laureata Nagrody Stalinowskiej". [7])

Znaczenie ważkich słów, które padły na XIX Zjeździe w sprawach sztuki i literatury, wykracza daleko poza granice Związku Radzieckiego, rzuca światło na pewne trudne problemy, z którymi się boryka postępowa, realistyczna sztuka na całym świecie. Słowa XIX Zjazdu, skierowane przeciwko szarzyźnie, tandecie, przeciwko fałszywemu optymizmowi w sztuce, zacieraniu prawdy — to wyraz głębokiej troski o wysoki poziom ideowy i artystyczny sztuki radzieckiej, o jedność partyjności i mistrzostwa artystycznego, walka o to, by literatura i sztuka mogły odegrać swą wielką rolę wychowawczą.

To zaszczytne zadanie przed naszą sztuką postawił towarzysz Bierut w swym słynnym przemówieniu wrocławskim w listopadzie 1947 roku, przemówieniu nakreślającym program polityki kulturalnej.

> „Wśród różnych środków oddziaływania na ludzi — powiada towarzysz Bierut — sztuka bodaj najgłębiej i najwszechstronniej oddziaływuje na społeczeństwa, kształtuje je, urabia i wychowuje. Dzieło sztuki działa głęboko, zarówno na umysł, jak uczucia i wyobraźnię, może wstrząsnąć człowiekiem, przekonać go, porywać... Trzeba, żeby nasi twórcy współcześni pamiętali, że ich dzieła powinny kształtować, porywać i wychowywać naród".

Kierując się nauką Lenina i Stalina, wytycznymi KC WKP(b), wypowiedziami na XIX Zjeździe w sprawach kultury i sztuki, partia nasza, towarzysz Bierut uczą nas, że sztuka służyć ma celom najszlachetniejszym, najbardziej humanistycznym — ma służyć narodowi, ma służyć człowiekowi.

LISTY I ODPOWIEDZI

Do Redakcji wpłynęło kilka listów, w których czytelnicy proszą o wyjaśnienie sprawy nieuchronności wojen w warunkach istnienia imperializmu i w związku z tym — znaczenia światowego ruchu narodów w obronie pokoju.

Odpowiedź

W swej epokowej pracy „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR" towarzysz Stalin przeprowadzając głęboką analizę praw rządzących współczesnym kapitalizmem monopolistycznym rozwinął tezę Lenina, głoszącą, że imperializm nieuchronnie rodzi wojny. Jednocześnie towarzysz Stalin wykazał, że współczesny ruch w obronie pokoju zdolny jest w razie powodzenia zapobiec **danej** wojnie.

Z końcem wieku XIX system kapitalistyczny wkroczył w nowe, najwyższe i ostatnie stadium rozwoju — w stadium imperialistyczne. Nowe prawidłowości, związane z rozwojem kapitalizmu w tym stadium, zostały wykryte i sformułowane przez Lenina. Oto co pisał Lenin porównując przedimperialistyczne stadium kapitalizmu z imperialistycznym:

„Przypomnijmy sobie, na czym polega przeistoczenie się poprzedniej, „pokojowej" epoki kapitalizmu we współczesną, imperialistyczną: na tym, że wolna konkurencja ustąpiła miejsca monopolistycznym związkom kapitalistów oraz na tym, że cała kula ziemska jest podzielona. Jasne jest, że obydwa te fakty (i czynniki) mają rzeczywiście światowe znaczenie: wolny handel i konkurencja pokojowa były możliwe i konieczne, dopóki kapitał mógł bez przeszkód powiększać kolonie i zagarniać w Afryce itp. nie zajęte ziemie, przy czym koncentracja kapitału była jeszcze słaba, nie było jeszcze przedsiębiorstw monopolistycznych, tzn. tak potężnych, które panowałyby w **całej** danej gałęzi przemysłu. Powstanie i rozwój tego rodzaju przedsiębiorstw monopolistycznych... **uniemożliwia** dawną wolną konkurencję, usuwa jej grunt spod nóg, podział zaś kuli ziemskiej **zmusza** do przejścia od pokojowego rozszerzania się do zbrojnej walki **o nowy podział** kolonii i sfer wpływów". (W. Lenin, Dzieła t. 21, str. 229—230).

Na gruncie zakończonego już podziału świata i walki pomiędzy związkami monopolistycznymi nowego znaczenia i szczególnej ostrości nabiera właściwe kapitalizmowi prawo nierównomiernego rozwoju. To prawo nierównomiernego rozwoju krajów kapitalistycznych i jego cechy w warunkach kapitalizmu monopolistycznego w następujący sposób charakteryzuje towarzysz Stalin:

„Prawo nierównomierności rozwoju w okresie imperializmu oznacza rozwój w drodze skoków jednych krajów w stosunku do innych, szybkie wypieranie z rynku światowego jednych krajów przez inne, periodycznie dokonywane na nowo podziały **już podzielonego świata** w trybie starć wojennych i katastrof wojennych, pogłębienie i zaostrzenie się konfliktów w obozie imperializmu, osłabienie frontu kapitalizmu światowego, możliwość przerwania tego frontu przez proletariat poszczególnych krajów, możliwość zwycięstwa socjalizmu w poszczególnych krajach". (J. Stalin, Dzieła t. 9, str. 112).

Oto obiektywne przyczyny wojen imperialistycznych, ich nieuchronności. Odkryte przez towarzysza Stalina podstawowe ekonomiczne prawo współczesnego kapitalizmu pozwala nam zrozumieć, że dążenie do zapewnienia maksymalnego zysku kapitalistycznego leży u podstaw polityki grabieży i wojen, uprawianej przez imperialistów, pozwala nam zrozumieć istotę imperializmu i jego ludobójcze dążenia. Albowiem podstawowe ekonomiczne prawo współczesnego kapitalizmu to:

„zapewnienie maksymalnego zysku kapitalistycznego w drodze wyzysku, ruiny i pauperyzacji większości ludności danego kraju, w drodze ujarzmienia i systematycznego ograbiania narodów innych krajów, zwłaszcza krajów zacofanych, wreszcie w drodze wojen i militaryzacji gospodarki narodowej wykorzystywanych dla zapewnienia najwyższych zysków". (J. Stalin, „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR", „Nowe Drogi" Nr 10 (40), 1952 r., str. 27).

Pierwsza wojna światowa 1914-1918 r. była właśnie wynikiem dążenia monopolistów do maksymalnych zysków, do nowego podziału świata na gruncie nierównomiernego ekonomicznego i politycznego rozwoju krajów kapitalistycznych. Najdonioślejszym wynikiem tej wojny imperialistycznej było przerwanie frontu kapitalistycznego przez proletariat rosyjski w sojuszu z chłopstwem pod wodzą Lenina i Stalina i powstanie na 1/6 globu ziemskiego pierwszego państwa socjalistycznego — Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich.

Pierwsza światowa wojna imperialistyczna, a zwłaszcza powstanie ZSRR zapoczątkowały ogólny kryzys kapitalizmu, pierwszy etap tego kryzysu.

W okresie międzywojennego dwudziestolecia następuje na gruncie nierównomiernego rozwoju przegrupowanie sił państw imperialistycznych, powstaje nowy układ sił i, w związku z tym, dążenie (Niemcy, Włochy, Japonia) do nowego podziału świata.

Polityka rządzących kół imperialistycznych USA, Anglii i Francji zmierzała do pchnięcia Niemiec hitlerowskich przeciw ZSRR i w tym celu państwa te udzielały wybitnej pomocy Niemcom hitlerowskim w przygotowaniu agresji. Jednakże sprzeczności w łonie obozu imperialistycznego okazały się silniejsze i doprowadziły do wybuchu wojny pomiędzy krajami kapitalistycznymi. Nim Hitler uderzył na ZSRR, podbił kapitalistyczne kraje kontynentu europejskiego. Zdradziecki napad hord hitlerowskich na ZSRR nie spowodował przyłączenia się USA, Anglii, Francji i innych krajów kapitalistycznych do obozu faszystowskiego, lecz przeciwnie, państwa te musiały przystąpić do koalicji z ZSRR. Druga wojna światowa rozpoczęła się więc między krajami kapitalistycznymi, choć teoretycznie biorąc tak wtedy jak i dziś górującą sprzecznością była sprzeczność

między światem kapitalizmu a światem socjalizmu. Najdonioślejszym wynikiem drugiej wojny światowej było rozgromienie przez ZSRR faszystowskich agresorów i wyrwanie się z jarzma imperialistycznego w oparciu o ZSRR szeregu państw w Europie i Korei Północnej w Azji, a następnie zwycięstwo rewolucyjnej wojny wyzwoleńczej w Chinach.

Okres po zakończeniu drugiej wojny światowej cechuje dalsze pogłębianie się i zaostrzanie sprzeczności w obozie imperialistycznym, sprzeczności brzemiennych w nową wojnę. System kapitalistyczny wkroczył w drugi etap ogólnego kryzysu, którego wyrazem była już druga wojna światowa. Odkryte przez towarzysza Stalina podstawowe prawo ekonomiczne współczesnego kapitalizmu w pełni pozwala zrozumieć, dlaczego natychmiast po zakończeniu drugiej wojny światowej imperialiści wzniecili nowe ogniska wojny w Indonezji i na Malajach, dlaczego rozpętali oni bezprzykładną w swym okrucieństwie wojnę w Korei. Dążenie monopoli do osiągania zysków maksymalnych, stanowiące główny motor produkcji kapitalistycznej, w warunkach drugiego etapu ogólnego kryzysu — gdy sfera wyzysku i grabieży imperialistycznej uległa znacznemu skurczeniu i gdy tak bardzo zaostrzyły się wszystkie wewnętrzne sprzeczności systemu kapitalistycznego — staje się źródłem wyjątkowego awanturnictwa i wiedzie monopolistów na drogę organizowania

„...nowych wojen, będących dla wodzirejów współczesnego kapitalizmu najlepszym „businessem" dla uzyskania maksymalnych zysków, i wreszcie próby zdobycia ekonomicznego panowania nad światem" (tamże str. 27—28).

W obozie imperialistycznym na czoło wysunęły się USA, które z całą bezwzględnością i brutalnością podporządkowują sobie pozostałe państwa imperialistyczne i dążą do zdobycia panowania nad światem. W swym dążeniu do podbicia i ujarzmienia całego świata imperialiści amerykańscy jawnie i cynicznie przygotowują nową wojnę światową, wojnę mającą na celu ujarzmienie narodów, które wyzwoliły się z imperialistycznej niewoli, wojnę przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej. Agresywne tendencje monopoli kapitalistycznych, głównie amerykańskich, są źródłem obecnego napięcia w stosunkach międzynarodowych i zarazem tłumaczą, dlaczego kierownicze koła państw imperialistycznych odrzucają wszelkie propozycje zmierzające do położenia kresu wojnie w Korei, w Indonezji czy na Malajach. Są oni bowiem za utrzymaniem i rozniecaniem tych ognisk wojennych jako zarzewia przygotowywanej pożogi światowej. Zaostrzające się sprzeczności w obozie imperialistycznym wzmagając awanturniczość Stanów Zjednoczonych i podporządkowanych im innych krajów imperialistycznych stwarzają niebezpieczeństwo nowej wojny.

Towarzysz Stalin stwierdzając, że teoretycznie rzecz biorąc, słuszna jest teza o tym, że sprzeczności między kapitalizmem a socjalizmem są silniejsze niż sprzeczności między krajami kapitalistycznymi, podkreśla jednak, że w praktyce (jak to było przed i w czasie II wojny światowej) górę wziąć mogą sprzeczności pomiędzy państwami imperialistycznymi. Błędny jest więc pogląd, jakoby sprzeczności imperializmu mogły znaleźć swoje ujście jedynie w narzuceniu wojny Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej, jakoby wykluczone były wojny między krajami imperialistycznymi. Towarzysz Stalin dowiódł, że teza Lenina o nieuchronności wojen między państwami imperialistycznymi zachowała w pełni swą moc, i wykazał jednocześnie, że państwa imperialistyczne mają istotne powody, by unikać wojny z ZSRR. Chodzi bowiem o to, że — jak mówi towarzysz Stalin —

„...wojna z ZSRR, jako z krajem socjalizmu, jest dla kapitalizmu bardziej niebezpieczna, niż wojna między krajami kapitalistycznymi, albowiem jeśli wojna między krajami kapitalistycznymi stawia jedynie problem przewagi pewnych krajów kapitalistycznych nad innymi krajami kapitalistycznymi, to wojna z ZSRR musi w sposób nieunikniony postawić problem istnienia samego kapitalizmu". (tamże str. 24).

Chodzi też o to — jak wskazuje towarzysz Stalin —

„...że kapitaliści, mimo że w celach „propagandowych" robią wiele hałasu na temat agresywnej postawy Związku Radzieckiego, sami jednak nie wierzą w jego agresywność, ponieważ biorą pod uwagę pokojową politykę Związku Radzieckiego i wiedzą, że Związek Radziecki nie napadnie na kraje kapitalistyczne". (tamże str. 24).

Imperialistyczni awanturnicy usiłują sklecić agresywny blok antyradziecki, coraz gwałtowniej szykują się do napaści na ZSRR i kraje demokracji ludowej i tylko potęga Kraju Rad, potęga całego obozu socjalizmu i demokracji oraz rosnąca siła klasy robotniczej krajów kapitalistycznych i światowego ruchu obrońców pokoju hamuje zapędy podpalaczy świata. XIX Zjazd KPZR był wspaniałą demonstracją ogromnej potęgi materialnej i moralnej Związku Radzieckiego. Z trybuny Zjazdu padły słowa ostrzeżenia pod adresem imperialistów, że jeśli odważą się zbrodniczo targnąć na ZSRR, spotkają się z druzgocącym ciosem i muszą wziąć w rachubę perspektywę likwidacji imperializmu jako systemu.

Rozwiniętą przez towarzysza Stalina w nowych warunkach historycznych tezę Lenina o nieuchronności wojen między krajami kapitalistycznymi w stadium imperializmu w zdumiewający sposób potwierdza rozwój wydarzeń politycznych na arenie międzynarodowej. Montowany przez USA agresywny blok państw imperialistycznych coraz bardziej trzeszczy w spojeniach. Rosną sprzeczności pomiędzy wyzuwaną z kolonii Anglią a USA, pomiędzy Francją a USA, które zaspokajają apetyty imperialistów niemieckich kosztem francuskich, rosną sprzeczności między kapitałem monopolistycznym Niemiec zachodnich i Francji, sprzeczności pomiędzy rosnącym w siły imperializmem niemieckim i japońskim a imperializmem USA. Narastające konflikty pomiędzy państwami kapitalistycznymi nieuchronnie prowadzą do zbrojnych rozstrzygnięć, do wojen.

Obóz socjalizmu i pokoju, któremu przewodzi ZSRR, zdecydowanie przeciwny jest wszelkim wojnom imperialistycznym, przeciwny jest więc wojnom między państwami kapitalistycznymi, przeciwny jest wszelkim próbom zbrojnego rozwiązywania konfliktów międzynarodowych. W imię obrony ludzkości, w imię obrony cywilizacji i kultury obóz pokoju z ZSRR na czele nieustannie budzi czujność narodów, by nie dopuściły do wojny, w której jedynie zainteresowani są wielcy potentaci kapitalistyczni, zdobywający tą drogą fortuny, a która narodom niesie tylko jarzmo, zniszczenie, śmierć. ZSRR prowadzi niezmiennie politykę zabezpieczenia pokoju na świecie. Na XIX Zjeździe towarzysz Malenkow stwierdził, że oprócz perspektywy wojny, do której prą monopoliści, istnieje perspektywa pokojowego współżycia państw, perspektywa, której orędownikiem jest właśnie ZSRR. Jest to perspektywa ponownego stworzenia jednego rynku światowego przez nawiązanie trwałych stosunków ekonomicznych pomiędzy obozem socjalizmu a państwami kapitalistycznymi. Mówiąc o perspektywie wojny między krajami kapitalistycznymi, towarzysz

Malenkow następująco scharakteryzował stosunek ZSRR do tej sprawy: „...Związek Radziecki walczy o zapobieżenie wszelkiej wojnie między państwami, wypowiada się za pokojowym uregulowaniem międzynarodowych konfliktów i rozbieżności". (G. M. Malenkow. Referat sprawozdawczy Komitetu Centralnego WKP(b) na XIX Zjeździe, „Nowe Drogi", Numer specjalny str. 27).

Na tle obecnej sytuacji międzynarodowej, obfitującej w nieustanne prowokacje wojenne imperialistów, na tle jawnych przygotowań do nowej wojny, której pierwsze ogniska płoną już w Azji, wzniecone przez imperialistów, z całą dobitnością ujawnia się niezwykle doniosła rola współczesnego ruchu narodów w obronie pokoju, ruchu potężniejącego z dnia na dzień i urastającego do ogromnych rozmiarów zapory na drodze ludobójczych zamierzeń podżegaczy wojennych.

Nikt nie może podać w wątpliwość, że narody przeciwne były wojnie światowej w latach 1914-1918. A jednak rządom imperialistycznym stosunkowo łatwo udało się pchnąć masy do imperialistycznej rzezi. Jedyną poważną przeszkodą do jej urzeczywistnienia był międzynarodowy rewolucyjny ruch robotniczy. Ale zdrada „uznanych" wodzów II Międzynarodówki, którzy podeptali wszelkie uroczyste zobowiązania do walki przeciwko wojnie imperialistycznej, przyjmowane na kongresach Międzynarodówki, i stoczenie się ich w przededniu wojny światowej na pozycje imperializmu — zdezorientowały międzynarodowy ruch robotniczy i pozbawiły go zdolności przeciwstawienia się w sposób skuteczny rozpętaniu wojny. Jedynie partia bolszewicka i niektóre rewolucyjne grupy lewicy socjaldemokratycznej pozostały wówczas konsekwentnie wierne sztandarowi internacjonalizmu, proklamując hasło walki o pokój przez obalenie imperializmu i ustanowienie socjalizmu. Wyrwanie Rosji przez Rewolucję Październikową z wojny imperialistycznej i dekret władzy radzieckiej o pokoju stały się — dzięki swej ogromnej sile rewolucjonizującej — decydującym czynnikiem zakończenia światowej wojny imperialistycznej w 1918 r.

O wiele trudniej było imperialistom przygotować drugą wojnę światową. ZSRR stał się potężnym czynnikiem polityki zachowania pokoju i jego walka o pokój budziła czujność narodów, mobilizowała je do walki przeciwko podżegaczom wojennym. Wyrosły też i zahartowały się w walce z oportunizmem partie komunistyczne, które organizowały do walki z niebezpieczeństwem wojny szerokie fronty ludowe, obejmujące różne nieproletariackie warstwy społeczeństwa. Trzeba było bezwzględnej, terrorystycznej dyktatury faszystowskiej, rozbicia partii komunistycznych i wszelkich ruchów demokratycznych, by można było pchnąć masy do wojny.

Obecnie, po drugiej wojnie światowej, nastąpiły ogromne przesunięcia w układzie sił na arenie międzynarodowej na korzyść sił pokoju i demokracji: ogromnie umocniły się siły demokratyczne, siły pokojowe na całym świecie. Dążenie podżegaczy wojennych do nowej wojny światowej budzi potężny protest setek milionów zorganizowanych bojowników na całym świecie. Ruch ten zaczął się rozwijać w miarę jak podżegacze wojenni ujawnili swe zbrodnicze plany i obecnie stał się ruchem o takim zasięgu, jakiego nie znała dotąd historia. W słynnym wywiadzie, udzielonym korespondentowi „Prawdy", towarzysz Stalin podkreślił znaczenie współczesnego ruchu mas w obronie pokoju wskazując, że

> „pokój będzie zachowany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą broniły jej do końca. Wojna może stać

się nieunikniona, jeżeli podżegaczom wojennym uda się omotać siecią kłamstw masy ludowe, oszukać je i wciągnąć je do nowej wojny światowej". (Rozmowa towarzysza Józefa Stalina z korespondentem „Prawdy", „Nowe Drogi", Nr 1 (25), 1951 r., str. 7).

Słowa towarzysza Stalina stały się zawołaniem wszystkich prostych ludzi na świecie, stały się zawołaniem narodów świata. Współczesny ruch w obronie pokoju ogarnął ludzi wszystkich kontynentów i wszystkich krajów, ludzi wszystkich wyznań i ras, przedstawicieli różnych klas i ugrupowań społecznych. W epokowej pracy „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR" towarzysz Stalin dał charakterystykę współczesnego ruchu obrońców pokoju, określając go jako ruch demokratyczny, który

„...ma na celu zmobilizowanie mas ludowych do walki o utrzymanie pokoju, o zapobieżenie nowej wojnie światowej". (J. Stalin, „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR", „Nowe Drogi", Nr 10 (40), 1952 r., str. 25).

Ruch ten, współczesny ruch w obronie pokoju, nie stawia sobie zadań socjalistycznych, nie zmierza do obalenia systemu imperialistycznego.

„Jest rzeczą najbardziej prawdopodobną — pisze towarzysz Stalin — że współczesny ruch na rzecz pokoju, jako ruch na rzecz utrzymania pokoju, doprowadzi w razie powodzenia do zapobieżenia **danej** wojnie, do chwilowego jej odroczenia, do chwilowego utrzymania **danego** pokoju, do dymisji wojowniczego rządu i zastąpienia go przez inny rząd, który gotowy będzie chwilowo utrzymać pokój. Jest to oczywiście dobrze. Nawet bardzo dobrze. Niemniej jednak nie wystarcza to, aby unicestwić nieuchronność wojen w ogóle między krajami kapitalistycznymi. Nie wystarcza to, ponieważ przy wszystkich tych sukcesach ruchu w obronie pokoju imperializm mimo wszystko utrzymuje się, pozostaje w sile — a zatem, pozostaje w sile również nieuchronność wojen.

Aby usunąć nieuchronność wojen, trzeba zniszczyć imperializm". (J. Stalin, tamże, str. 26).

Słowa towarzysza Stalina o tym, że „aby usunąć nieuchronność wojen, trzeba zniszczyć imperializm", posiadają niezmiernie doniosłe znaczenie polityczne. Demaskują one podżegaczy wojennych, którzy obecne naprężenie w stosunkach międzynarodowych i niebezpieczeństwo wojny usiłują przypisać temu, że istnieją ZSRR i kraje demokracji ludowej. Historia wojen imperialistycznych wykazała, że zarówno pierwsza jak i druga wojny światowe były spowodowane przez imperializm, były wywołane przez koła imperialistyczne. Pierwsza wojna światowa rozpoczęła się, gdy nie było jeszcze ZSRR, druga również toczyła się do 1941 r. między krajami kapitalistycznymi bez udziału ZSRR. Dlatego też fałszywy i zelgany jest argument podżegaczy wojennych. Nie istnienie państw socjalistycznych, lecz istnienie imperializmu — oto źródło nieuchronnych wojen.

„Co się tyczy Związku Radzieckiego — mówił towarzysz Stalina na XIX Zjeździe KPZR — to jego interesy są w ogóle nieodłączne od sprawy pokoju na całym świecie". (Przemówienie towarzysza Józefa Stalina na XIX Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, „Nowe Drogi", Numer specjalny, str. 4).

Wiedeński Kongres Narodów w Obronie Pokoju stanowi nowy, wyższy etap walki w obronie pokoju światowego, o zapobieżenie danej wojnie światowej,

wojnie, którą przygotowują i której pragną imperialiści. Mobilizacja narodów, demaskowanie podżegaczy wojennych i wzmaganie czujności wszystkich ludzi na całym świecie są w stanie wywołać tak potężny protest mas i wywrzeć tak wielki nacisk na rządy krajów imperialistycznych, odznaczających się szczególną gorliwością w dziele przygotowania wojny, że mogą pokrzyżować plany podżegaczy wojennych w urzeczywistnieniu ich zamierzeń.

Miliony prostych ludzi na całym świecie, miliony bojowników o pokój napawa otuchą i niezachwianą pewnością powodzenia ich walki świadomość tego, że tej walce przewodzi potężny obóz socjalizmu ze Związkiem Radzieckim na czele, że tej walce przewodzi Józef Stalin. Nasza Ojczyzna, Polska Ludowa, stanowi część składową obozu socjalistycznego — awangardy całej ludzkości. Praca dla Polski Ludowej, troska o jej rozwój, o rozkwit jej sił jest najcenniejszym wkładem naszego narodu w dzieło okiełznania podżegaczy wojennych, w dzieło walki o utrzymanie pokoju. Prości ludzie na całym świecie wdzięczni są polskiemu robotnikowi, który swą pracą uprzemysławia nasz kraj, wdzięczni są chłopu, który żywi tego robotnika, wdzięczni są tym wszystkim, którzy wysiłkiem swych mięśni i mózgów tworzą siłę naszego państwa. W naszej sile, w nieprzerwanym wzroście mocy naszego kraju i wszystkich państw demokracji ludowej, a przede wszystkim w potędze ZSRR pokładają oni największe nadzieje, nadzieje utrzymania pokoju.

(j)

Tadeusz Kobos — Żaków k. Świdnicy. Spostrzeżenia Wasze są niewątpliwie słuszne. Praca biurowa często jest odcinkiem zaniedbanym. Wydaje się jednak, że sprawy tej nie rozwiąże takie czy inne znakowanie, jak przewiduje Wasz projekt, lecz stworzenie odpowiedniego klimatu sprzyjającego podniesieniu odpowiedzialności i zwiększeniu wymagań od aparatu administracyjnego. W biurach naszych istnieje dostateczna ilość pieczątek: „terminowe", „pilne", „do natychmiastowego załatwienia" itp.

Termin „szybkościowiec", który Wy proponujecie, sam nie wiele by pomógł. Projekt Wasz zawiera natomiast szereg słusznych uwag dotyczących wzmożenia walki z opieszałością, z biurokratycznym stosunkiem do powierzonych spraw itp. Na uwagę zasługuje również Wasz projekt umieszczania na tablicy zakładowej nazwisk opieszałych pracowników.

List Wasz przesyłamy do Centralnej Rady Związków Zawodowych w celu zbadania możliwości wyzyskania niektórych Waszych wniosków.

Haker Stanisław — Rzeszów. Dla wyjaśnienia interesującego Was zagadnienia charakteru drugiej wojny światowej zalecamy materiał zawarty w „Bolszaja Sowietskaja Encikłopedija" tom 9, str. 357 — 359, artykuł tow. F. Chrustowa pt. „Imperializm źródłem agresji i wojen zaborczych" („Bolszewik" Nr 2, 1952 r.) oraz artykuł tow. Juliusza Suchego zamieszczony w Nr 8 (39) „Nowych Dróg" z 1952 r.

Eugeniusz Zieliński — wieś Siedlanka, poczta Kolbuszowa, woj. rzeszowskie. List Wasz otrzymaliśmy. Odpowiedź przesyłamy.

Mięso Józef — Gdańsk. Artykuł Wasz zawiera niewątpliwie szereg trafnych spostrzeżeń w sprawie zdradzieckiej polityki klas posiadających w Polsce szlacheckiej i burżuazyjno-obszarniczej. Ale podstawowa koncepcja artykułu jest — naszym zdaniem — błędna. Nie doceniacie postępowego charakteru naszych powstań narodowych przeciwko zaborcom. Nie widzicie wspólnej walki demokracji rosyjskiej z demokracją polską przeciwko caratowi. Koncepcja Wasza prowadzi wręcz do wybielania polityki zdrady narodowej reakcji polskiej — magnaterii, szlachty i wielkiej burżuazji.

W liście Waszym twierdzicie, że koncepcja Wasza ma pomóc w zacieśnieniu przyjaźni z narodami Związku Radzieckiego. W imię zacieśnienia przyjaźni między narodem polskim a narodami Związku Radzieckiego nie tylko nie wolno i nie należy zacierać, tuszować antynarodowej, nacjonalistycznej, zaborczej polityki rządzących klas posiadających zarówno w dawnej Polsce jak i w Rosji carskiej, lecz przeciwnie, należy tę politykę demaskować jako reakcyjną, ostrzem swym skierowaną przeciwko masom ludowym zarówno Rosji jak i Polski, zmierzającą do rozbicia solidarnej walki tych mas przeciwko wspólnemu ciemiężcy — caratowi.

Roszczyk Zdzisław — Wrocław. Prosimy o podanie dokładnego adresu dla przesłania Wam odpowiedzi.

Bednarczuk Wiesław — Warszawa. Spis interesujących Was książek przesyłamy.

Konstancja Witkowska — poczta Bogoria k. Starzowa. List otrzymaliśmy. Odpowiedź przesyłamy.

Stanisław A., Redakcja „Poprostu" (Warszawa). Artykuł o istocie przeciwieństwa i sprzeczności, który nadesłaliście nam, choć zawiera niewątpliwie tu i ówdzie ciekawe momenty, choć zawiera próbę samodzielnego rozwiązania zagadnienia, stanowi jednak przykład rozumowania spekulatywnego, oderwanego od rzeczywistości, od istotnych zagadnień teoretycznych stojących przed partią.

Wydaje nam się, że zasługujący na rozważenie problem sprzeczności i przeciwieństwa nie powinien bynajmniej — jak można wnioskować z Waszego listu — stać w centrum dyskusji ideologicznych Redakcji „Poprostu".

TREŚĆ ROCZNIKA „NOWYCH DRÓG" ZA 1952 r. N-RY 1-2 (31/32) — 12 (42)

NR 6 (36) POŚWIĘCONY OBRADOM VII PLENUM KOMITETU CENTRALNEGO PZPR W DNIU 14 — 15 CZERWCA 1952 r.

NUMER SPECJALNY POŚWIĘCONY XIX ZJAZDOWI KOMUNISTYCZNEJ PARTII ZWIĄZKU RADZIECKIEGO

ARTYKUŁY WSTĘPNE

ARTYKUŁY

Z ŻYCIA PARTII

KONSULTACJE

RECENZJE I BIBLIOGRAFIA

* * *

Listy do Redakcji

TREŚĆ

Z ŻYCIA PARTII

RECENZJE I BIBLIOGRAFIA

»NOWE DROGI«

ORGAN TEORETYCZNY I POLITYCZNY
KOMITETU CENTRALNEGO PZPR

ADRES REDAKCJI: **WARSZAWA, AL. RÓŻ 2**

TELEFONY:

REDAKTOR NACZELNY . . . . . 8-09-61, 6-35-00 wewn. 785
REDAKCJA 8-71-27
SEKRETARIAT 8-09-61

REDAKTOR NACZELNY PRZYJMUJE:

PONIEDZIAŁKI I CZWARTKI GODZ. 11 — 14

ADMINISTRACJA: Wiejska 12, tel.: 7-52-50/52

Zamówienia zbiorowe na prenumeratę zakładową przyjmują wszystkie miejscowe oddziały i delegatury PPK „Ruch"

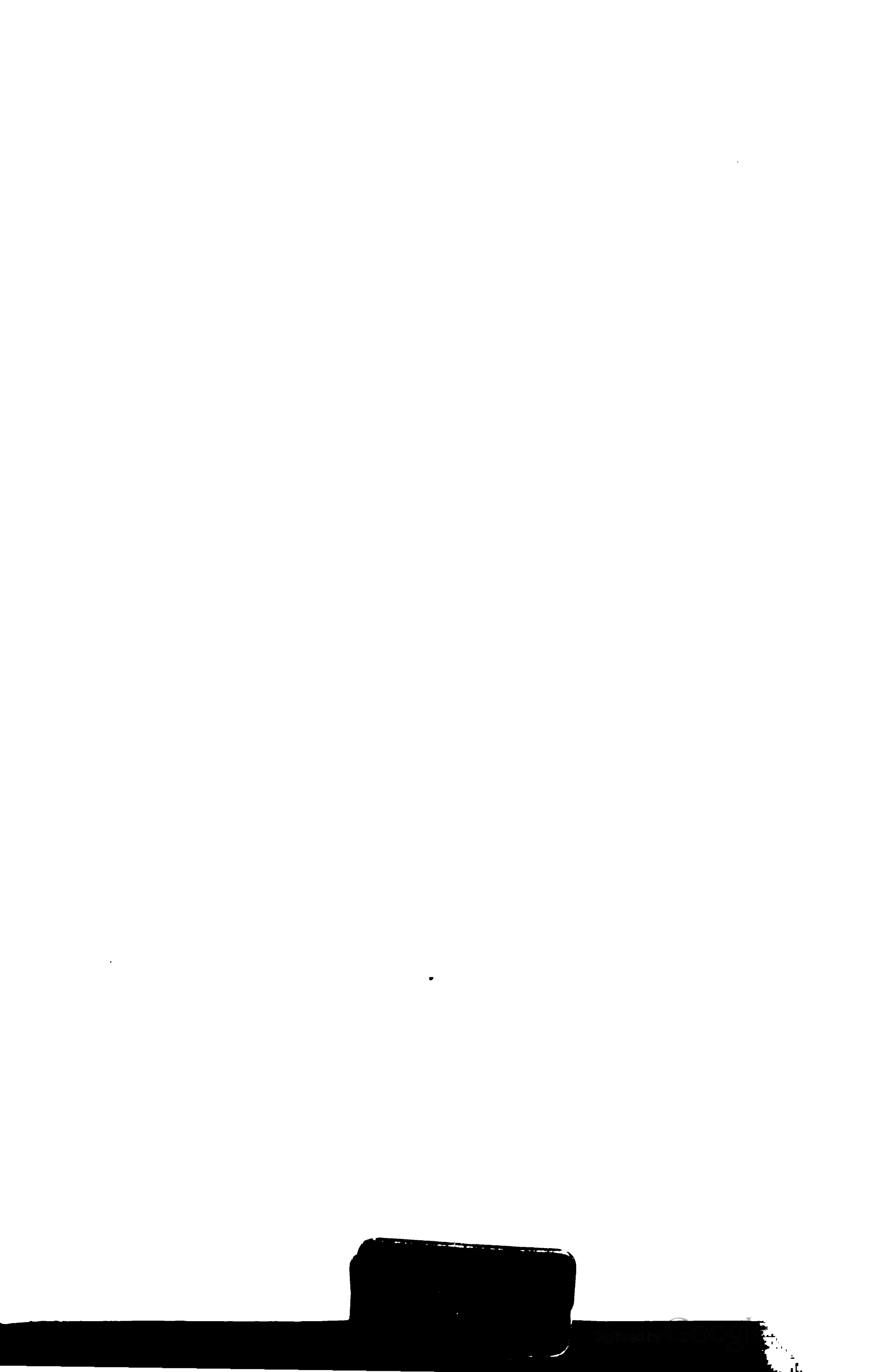
PRENUMERATA:

ROCZNIE . . . . 36 zł
PÓŁROCZNIE . . . . 18 zł
CENA POJEDYNCZEGO EGZEMPLARZA 3 zł

WPŁATY NA PRENUMERATĘ INDYWIDUALNĄ PRZYJMUJĄ WSZYSTKIE URZĘDY POCZTOWO-TELEKOMUNIKACYJNE ORAZ LISTONOSZE

NAKŁAD
ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA"

Cena zł 3.—




UNIVERSITY OF ILLINOIS-URBANA
3 0112 106940114